

KSIĘ... EGO

METAMORPHOSEON.

to ieſt,

PRZEMIAN,

OD PVBLIVSA OWIDYVSZA

NASONA

Wierſzámi opiſáne;

A

PRZEZ WALERYANA OTFINOWSKIEGO,

Podczáſſego Ziemie Sedomirſkiey,

Ná Polſkie przetłumáczone,

Y do Druku podáne.

W KRAKOWIE,

W Drukár: Andrzeiá Piotrkowczyká, Typogr: I. K. M.

Roku Páńſkiego 1638.





DO NAIASNIEYSZEGO

WŁADYSŁAWA IV.

Z BOZEY ŁASKI

KROLA POLSKIEGO,

W. X. LITHEWSKIEGO,

RVSKIEGO, PRVSKIEGO, MAZOWIECKIEGO, ZMVDZKIEGO, INFLANTSKIEGO, SMOLENSKIEGO, SIEWIERSKIEGO, CZERNIECHOWSKIEGO; Y SZWEDZKIEGO, GOTSKIEGO, WANDALSKIEGO, DZIEDZICZNEGO

KROLA.

PAnie moy (bo ten Tytuł właſnie ſłuży Tobie,
Ktoregom też y ia ſam Pánem obrał ſobie,
Y poddáńſtwoć, z inſzymi, ſlubowałem cáłe.)
Nie Woynyć, ni Tryumphy, nioſe okazáłe,
Ktorycheś y ieſt pełen: coś Ty do pokłonu
Przymuśił kárk Monárchy zimnego Tryonu,



Y Muſulmáninowi tákes ſtánał w oku,
Ze wolał niewſtydliwie názad vmknać kroku,
A niż ſie z Twymi Woyſki poznáć: tákże Twoi
Dżiedżiczy nie vfáiac murom, y ſwey zbroi,
Woleli Kondycye wźiać nieſmáczne ſobie,
A niżli pole ſtáwić ludźiom Twym, y Tobie:
Aleć nioſe brzydki wiek, y nieſzczeſne látá,
Ktorym nie dał ſie był ták poznáć Tworcá świátá
Iák náſzym, z łáſki ſwoiey: prze co w ták błąd ſrogi
Wpádły, że y ládá co chwaliły zá Bogi.
Y (ieſli dżieie ich ſa godne iákiey wiáry)
Przez duchy złe robili wſzyſtko, á przez czáry.
Atoli, áby wſzelkie duſze Chrześćiáńſkie
Vznawáły nád ſoba Dobrodżieyſtwá Páńſkie,
Niechay ſie y piſmom ich przypátrza, y ſpráwie.
Lecz Ty, Ziemiáńſka praca, przyim, proſze, łáſkáwie
KROLV *moy: A oddáiac cześć Bogu, że kráie*
Poddáne Tobie, inſze máia obyczáie.
Cieſz ſie, że Włoſki Naſo, zrzućiwſzy ſwe ſzáty,
Wdźiał Giermak, y z Twymi ſie vmawia Sármáty.

W. K. M. Páná mego Mćiwego

wierny poddány,

WALER: OTFINOWSKI,
Podczáſzy Z. S.



PRZEMOWA
DO CZYTELNIKA.

Iż drugi raz iuż Láćińſkiego Authorá ná Polſki iezyk przekłádáć ſie waże/ niech nikt nie rozumie/ Czytelniku báczny/ ábym go/ nád Láćińſki / wyżſzym bydź rozumiał; ábo Kśiegi Láćińſkie z rak Narodu ſwego wytraćić chćiał. Niech Láćińſka mowá przy ſwoiey zoſtáwa prærogátywie: Zycze ziemkom ſwoim / áby ſie w niey iáko napilniey ćwiczyli. Lecz iż wielom z nich aduerſa ſors tego záyzrzáłá / że dla nieumiećietnośći Láćińſkiego iezyká / wielu rzeczy godnych/ piekńych/ ſkrytych/ wiedźieć ſie im nie doſtáwa/ á tym czáſem rádźiby wiedźieli co ſie w nich zámyka: tákim chcąc vſłużyć/ y ile ze mnie/ podáć poſiłek; wźiałem ná ſie te praca/ miedzy inſzymi publicznymi/ y Ziemiáńſkimi zábáwámi/ ktoraby właſnie pożytkowi / y vćieſze ich/ vſługowáłá. Ałeć y do ozdoby Oyczyzny náſzey należy / áby iáko nawiecey przybywáło iey tákich piſm / iákimi ſie poſtronne chlubia kráie / y w ſwoim / wiek wiekowi / podawa ie iezyku. Do czego iż wiele głow ſubtelnych/ áby piorem ſwym zdobili ia / dawno przedemna ſie rzućiło: nie zdáło ſie y mnie záſypiáć/ áni grześć tego/ czymkolwiekbym ſie Narodowi ſwemu przygodźić / y záchowáć mogł.

Vpodobałem przeto ſobie / y wźiałem do zabáwy Owidyuſzá Náſoná (człowieká w dowćip / rozmáita náuke / miánowićie w Wierſz ozdobny / gládki / vczony / przedniego) ktorego vpodobánia mam ſłuſzne y ważne przyczyny. Vpátrowałem wprzod to / że Kśiegi Metamorphoſeon,

 to ieſt /

to ieſt / Przemieniánia / po Polſku / ſa ſkládem / y ſkárbnica
wßytkich y vcießnych powieśći / ktorymi Greccy / y Láćińſcy
Poetowie piſmá ſwoie podſycáć zwykli ; y nimi / iáko koßto-
wnym złotem / drogimi y świetnymi kámieńmi / y perlámi /
roboty ſwe háftuia / y nátykáia. Te mowie powieśći / du-
ßa ſa / tchnieniem y zdrowiem / ſtroiem y ozdoba wßyſtkich
nacelnieyßych Poetyckich kunßtow. Podzmy do Grekow /
Homerá / Heſiodá / Pindárá / Eurypideſá / Sophokleſá ;
nie máß tey kárty / owßem ledwie ieſt ktory peryod / ktoryby
w iákiey nie vkrywał ſie powieśći. Nuż Láćińſcy / Virgilius,
Horatius, Lucretius, Lucanus, Seneca, y wiele inßych / iák
czeſto Wierße ſwoie tymi kwiatkámi przeplatáia. Nie wſpo-
mnie Polakow náßych / ktorych piſmá ſa w rekách : ázaż y ći /
ile ktorzy ſie wyżßey ná Helikon wzbili / tych dowćipnych nie
záżywáia gadek ? A przeto iż tá Ksiegá własna ieſt pocho-
dnia / ktora oświeca ćiemne katy / niepoietney / w Wierßách /
badz w Rymách / zákrytey madrośći / y ktora one z ćieniá ná
świátło wywodzi / nie może y tego zabáwá bydz dáremna /
y bez fawortu / ktory Metamorphoſim Náſoná / po Polſku
vczy mowić. Ale to wietßa : mylilby ſie ten bárzo / ktoryby
te przemiány / w tych Ksiegách wyſtáwione / báśniámi płon-
nymi bydz rozumiał / y w nich nic do prawdy podobnego / nie
náydował ; owßemby ſie wydał / że máło ieſt wiádomy w
Ksiegách Moyzeßowych / z ktorych wiele rzeczy Ouidius,
(tákie ieſt ludzi madrych zdánie) lubo to pod ćieniem / w
Ksiegi ſwoie przełożył ; y zda ſie ták / iákoby mu / y Hiſtoryey
iego / ákkommodowáć ſie chćiał. Ale zoſtawmy to glebßym
rozumom : to pewna / y nieomylna / że wietßa cześć ieſt táko-
wych gadek / pod ktorych figura / y ćieniem / zákrywáia ſie po-
trzebne / y zdrowe / żywotowi ludzkiemu / náuki / y przeſtro-
gi ; wie-

gi ; wiele pobudek do Cnoty / do popráwy obyczáiow / do prze-
ſtrzegánia powinnośći / do vmiárkowánia siebie ſámego /
w pomyślnym / y przećiwnym ßcześćiu ; wiele znowu zná-
cznych przykłádow / nagroda vkontentowáney Cnoty / ábo
też záſłużona kaźnia zátłumioney złośći. Coż wietßego / y
pożytecznieyßego / oni zacni Philozophowie / vczniom ſwo-
im podáwáć mogli ? ktorych to oſobliwie przedsiewźiećie
było / áby byſtre / y nieunoßone / dźikich ludzi obyczáie
okracáli / grube polerowáli / y w ſkromność / y vczći-
wość przyſtoyna wpráwowáli.

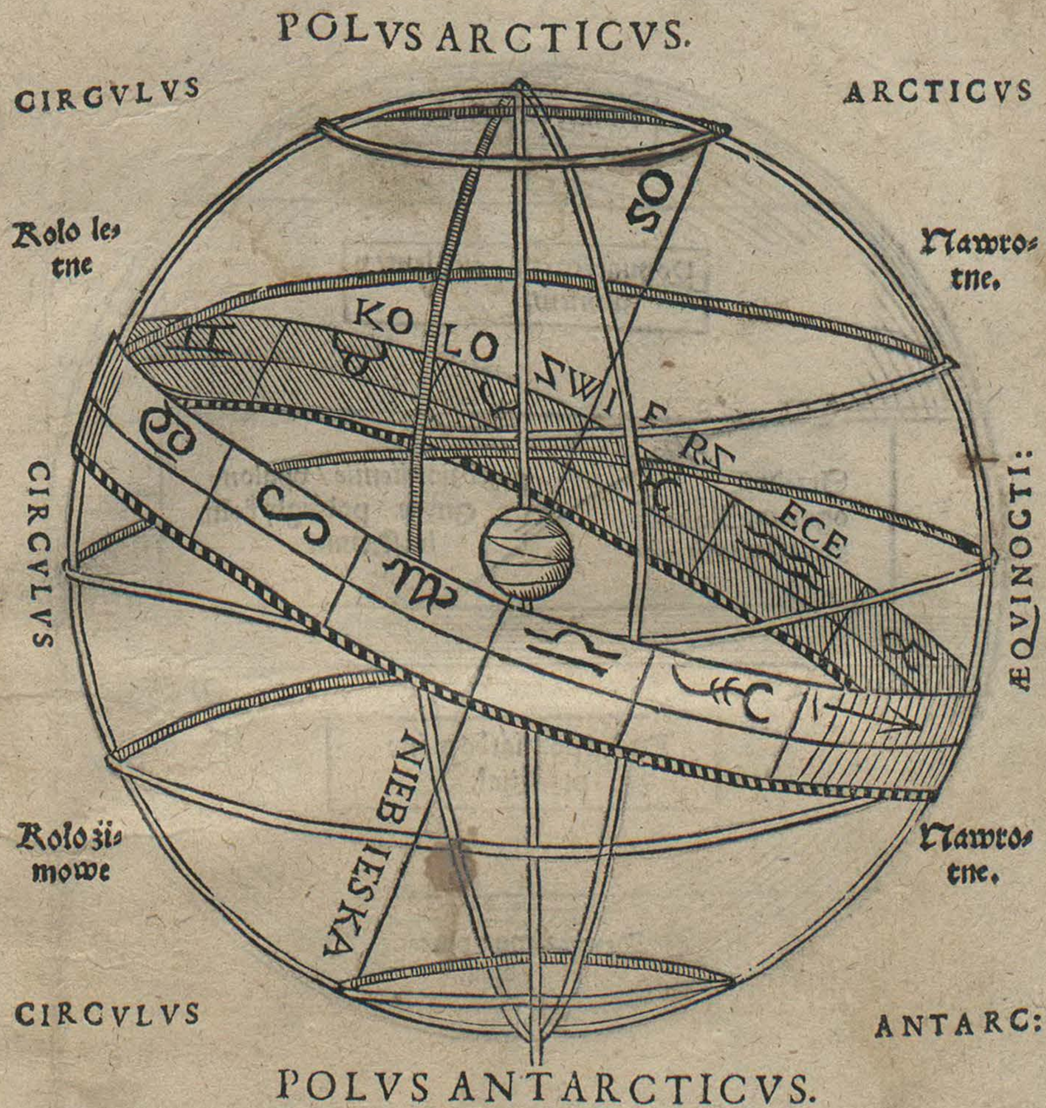
Dobry to był ſtárożytnych Medrcow przemyſł : kto-
rzy zábiegáiac temu / áby madrość tá / w ktorey ſie oni
kocháli / y wielce ſobie poważáli / miedzy podłym y poſpo-
litym gminem / nie ztániálá / y nie zpowßedniálá / w te ia
niedośćigłych Fábuł / obwiiáli zaſłony / áby tym ſie tylko
poznáć dálá dowćipom / ktoreby dla niey ćwiczenia / pra-
ce / pilnośći nie żáłowáły. Lecz nie ten tylko pożytek / kto-
ry nieomylny w tym ſie piſmie náyduie / vpátruiac : ále
też wielki w nich ſmák czuiac / y drugim go tákże życzac /
vdałem ſie ná te praca. Co bowiem może bydz weſelße-
go ? co zmyſłom ludzkim vcießnieyßego ? iáko te predkie /
nagłe / niedomniemáne / rożnych y niepodobnych ſobie rze-
czy / iednych w drugie przekßtałtowánia / y przemiány ? Kto-
ry obraz / lubo ßtucznie y kunßtownie wymálowány / y
żywymi fárbámi ślicznie wyſtáwiony / ták vcießyć / y zá-
báwić wzrok ludzki może ? iáko te pozorne / lubo to zmy-
ślonym wzorem vtkáne ßpalery ? ktore nie tylko vmyſł ćie-
ßa / ále ledwie nie mamia / gdy rzeczy tych predkim podźi-
wieniem ziety / ledwie temu wierzy / że to nie ſa rzetelne
y prawdziwe figury / ále dowćipu ludzkiego zmyślne igrzy-
ſká / y

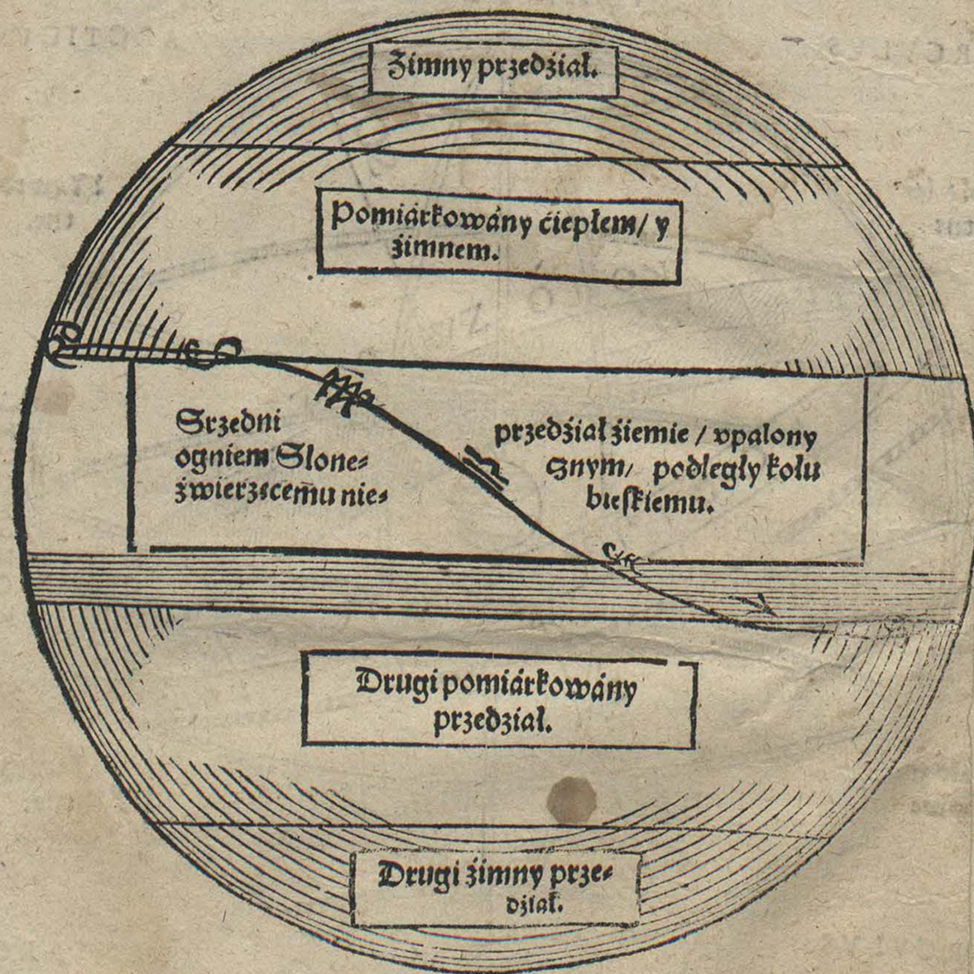
ſká / y kunſzty. Lecz o tym doſyć ; y ia zá moie pracą / y zá czás ná nie nálożony / doſyć bedę miał / kiedy ſie tobie / rozſądny Czytelniku / bądź do pożytku / bądź do vćiechy / iákokolwiek przyda : á iáko twoiá wygodá / do tey mi zabáwy powodem byłá ; ták ieſlim w nie potráfił / iáko zupełną nagrodą / cále ſię nią kontentowáć bedę.

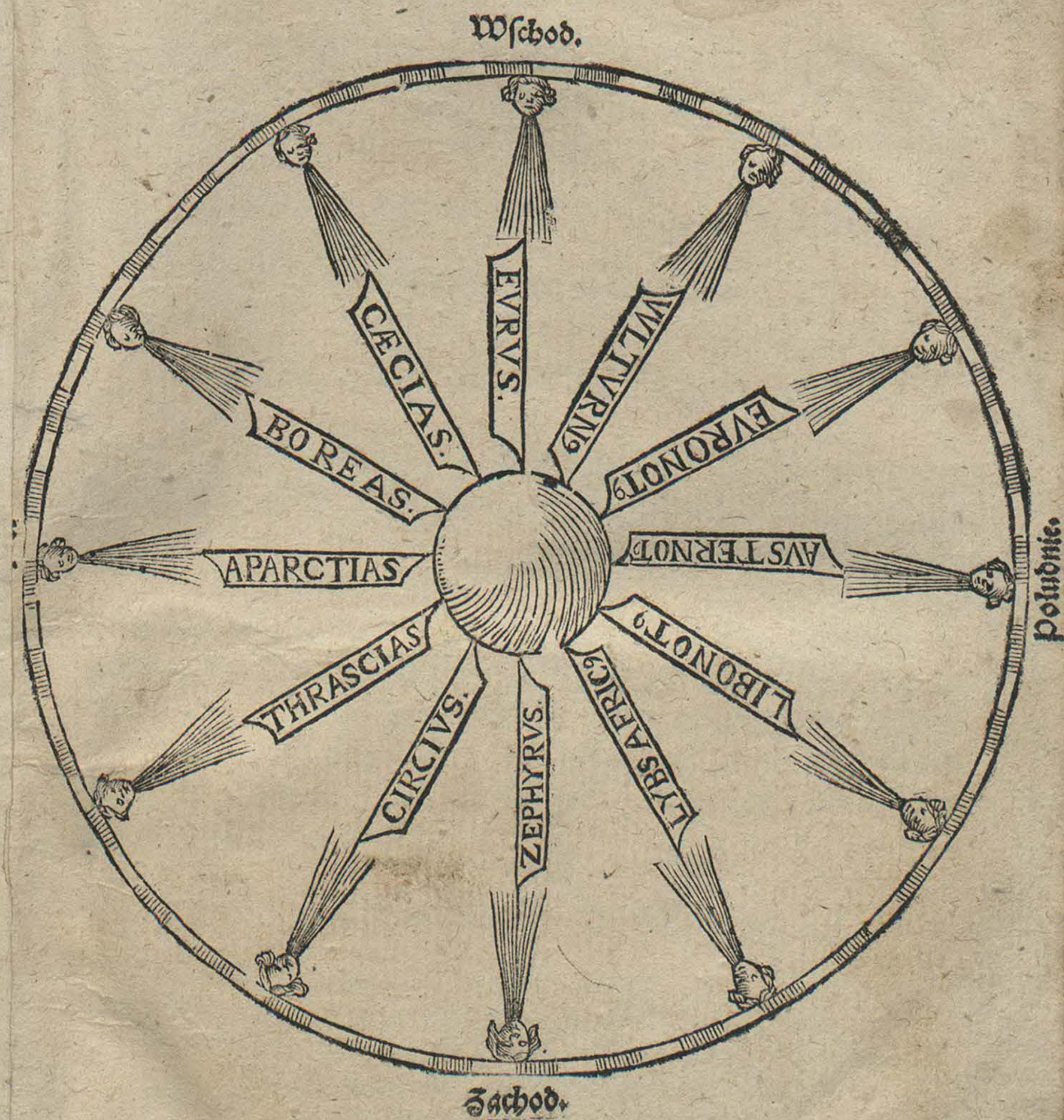
Przeſtrogá Czytelnikowi.

ZNáyduią ſie niektore Errory w tych Kśięgách, dla dálekiego Authorowego od Krákowá mieſzkánia: ktore nie tylko czáſem wierſz, czáſem Rym ſpeca; ále y częſtokroć ſens sam wſzyſtek znoſza. Rádze tedy, Czytelniku, ábyś, niż poczniesz Kśięgi te czytáć, popráwił ſobie pierwey Errorow, co łácno bydź może; bo wſzytkie ná skończeniu Kśiąg wypiſáne ſą.






Zimny przedział.
Pomiárkowány ciepłem/ y zimnem.
Srzedni przedział ziemie / vpalony ogniem Słonecznym/ podległy kołu zwierzyscemu niebieskiemu.
Drugi pomiárkowány przedział.
Drugi zimny przedział.


Wſchod.
EVRVS.
CÆCIAS.
WLTVRNꝰ
BOREAS.
EVRONOTꝰ
APARCTIAS
AVSTERNOT
THRASCIAS
LIBONOTꝰ
CIRCIVS.
ZEPHYRVS.
LYBS AFRICꝰ
Południe.
Zachod.



Kśięgi Pierwſze METAMORPHOSEON, to ieſt Przemian, OD PVBLIVSA OWIDYVSZA NASONA Wierſzem opiſánych.

Argument Przedmowy.

OWidyus/ záwźiawſzy ſie záwrzeć w tych Kśięgách wſzyſtkie Fábuły / bez ktorych Poetowie nie żyli nigdy/ y nie żyią dotąd; od początku ſtworzenia świátá te ſpráwe záczyna: y áby tá praca dobrze ſie mu wiodłá/ Pogáninem będąc/ Pogáńſkich Bogow ſobie ná pomoc wzywa: Dawſzy tym Kśięgom nazwiſko PRZEMIANY. Jákoż powiodło ſie mu to dobrze: bo wſzytkie te fábuły choć ſą od śiebie rożne/ ták ozdobnie y ſpoſobnie powiązał/ y iedne z drugimi ſpoił/ że ſie zda iákoby iedná z drugiey własnie pochodźiłá.

Przedmowá Poêty.

MYśl mie wiedźie/ powiedáć kſztałty odmienione
W nowe ćiáłá: Bogowie (wyśćie bo y one
Zodmieniáli) poſzczęśććie przedśięwźięćiu memu /
A bądźćie ſámi wodzmi wierſzowi wiecznemu:
Prowádząc go od świátá początku pierwſzego/
Aże do teráznieyſzych czáſow wieku mego.

Argu-

Argument Powieśći Pierwszey.

P*OETA idac zá zdániem dawnych Pogan, trzy poczatki świátá, y rzeczy bedacych ná nim, bydź rozumiał: Bogá, Lepsze przyrodzenie, y* Chaos. *Bo tu powieda, że przed stworzeniem świátá, byłá gruba rzeczy pomieszánych gromádá, ktora Bog, y lepsze przyrodzenie, ná rożne cześći porozdzielał: záczym nalekżse z ćiał niebo gwiazdeczne, y insze niebá, po ktorych Słońce, Mieśiac, y inszy Plánetowie chodza, nawyższy plác soba zástapiły. Niższe mieyscá, ogień y powietrze nápełniło: á ważnieysze y grubsze żywioły, ziemiá y wodá, nanizey ośiádły.*

Powieść Pierwsza.

A Przed morzem / y przed ziemia / y przedtym niż beło
Niebo / co potym soba wszystko obtoczeło /
B. Jedná postáć ná świećie była przyrodzenia /
Mieszánina to zwano: ták bez vłożenia.
Wielkość stała nikczemna / nic práwie inszego
Nie máiac w sobie oprocz ćiężaru grubego /
A niezgodnych poczatkow w iedno zgromádzonych /
Rzeczy ieszcze nie dobrze zsoba połaczonych.
C Nigdy ieszcze świátłośćia świátu nie służeło
Słonce / áni Kśieżycá rostacego beło
Widáć ieszcze / gdy nowe rogi swe odmładza:
D Ni ziemiá ná powietrzu / ktore ia obchadza /
Wiśiáłá / ćieżarami odważona swymi /
Ani po długich brzegách ziemie / wilgotnymi
E Odnogámi / głebokie morze sie szerzeło:
Gdzie ziemiá / tám y morze y powietrze beło.
Záczym ziemiá nie stała / wodá nie pływałá /
Ani powietrza świátłość żadna oświecáłá:
Nic niwczym swego kształtu słusznego nie miało /
Owszem iedno drugiemu ná społ záwadzało.

A Przed morzem / y przed ziemia: *To iest, pierwey niż morze, y niebo było stworzone.*

B. Jedná postáć ná świećie byłá przyrodzenia. Mieszánina to zwano. Chaos, *imie Greckie, pochodzace* ἀπο τȣ χαου, ab hiando, *wedle mniemánia dawnych Pogan, y Pismá ś. byłá przed świátem odchłań niekształtna, y ćiemnośćiámi obtoczona, w ktorey máterya Niebios, z ziemia, z woda,*

F Bowiem walczyły zimne rzeczy z goracymi /
W iedney kupie walczyły wilgotne z suchymi /
Z twárdymi miekkie / lekkie z tymi co ćiężáły:
G Aż Bog / y przyrodzenie lepsze / ten niemáły
Spor rozieło: vczynił bo dział miedzy niemi /
A kazał sie od niebá precz odłaczyć ziemi /
Od ziemie znowu wodom / powietrza gestego
Ná osobny plác vwiodł od niebá iásnego.
Te rzeczy gdy iuż z ćiemney wydźwignał gromády /
A porozprowadzáne ná rożne rozsády /
Zgodnym pokoiem zwiazał / nagle subtelnego
Wynikłá ognista moc niebá zchodźistego /
A wysokośći sobie ośiádłá nawyższe:
Powietrze iey lekkośćia / y mieyscem nabliższe.
Geśćieysza nád te ziemiá / y grube w sie wzielá
Zywioły / y swoia sie ćiezkośćia zniżelá.
W około krażna wodá / ostátnie zábrálá
Mieysce / y zupełny świát soba obegnálá.

z powietrzem, y ogniem, grubie pomieszána byłá: Z tey potym Bog, madrośćia swoia, niebá, żywioły, y insze wszelkie rzeczy stworzył. Te tedy odchłań, ábo gromáde, poczatkow pomieszánych, Pogáńscy ludźie názwáli byli Chaos; *po Polsku Mieszániná.*

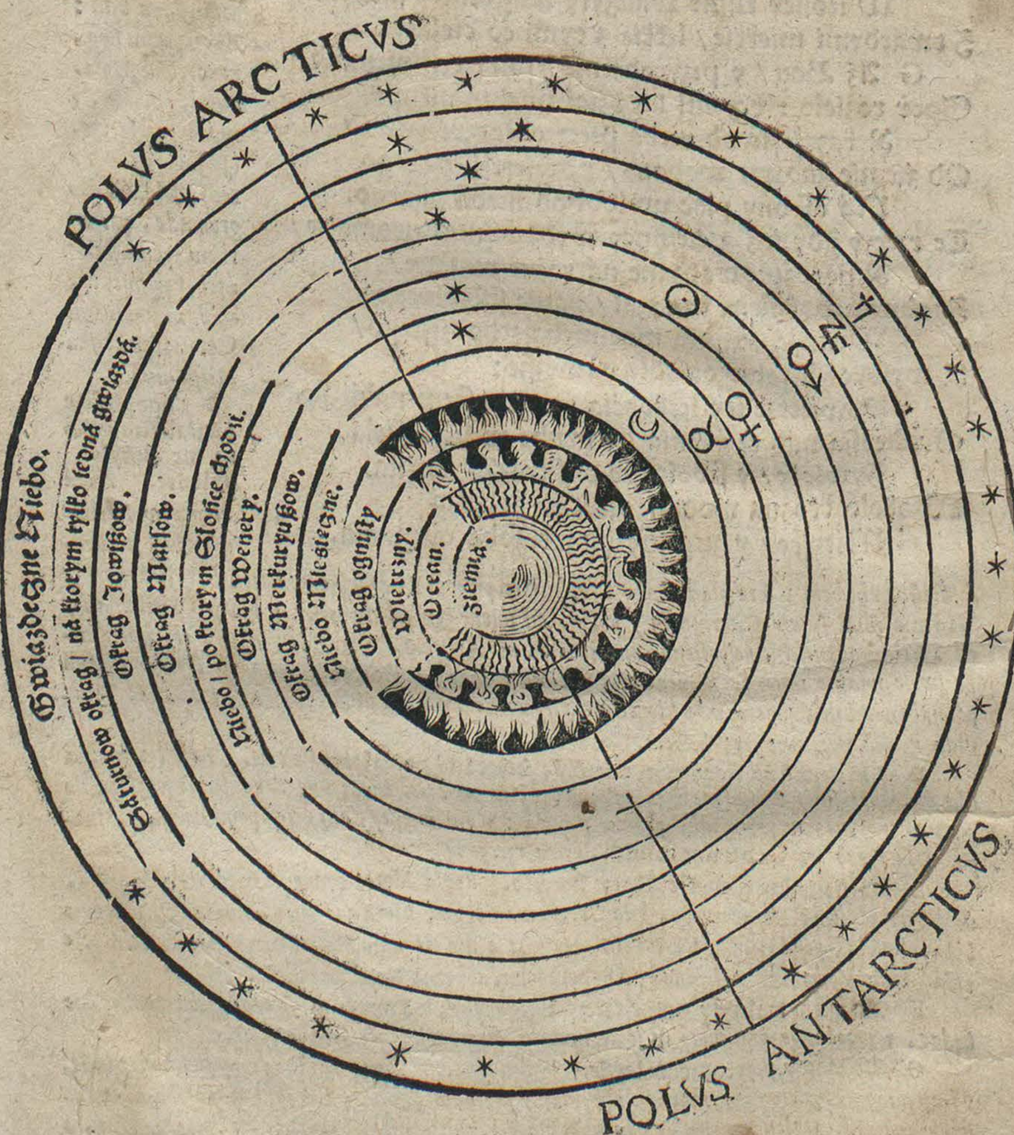
C Nigdy ieszcze świátłośćia świátu nie służyło Słonce. *Pòétá Słońce w Láćinie názwał Tytánem, á Mieśiac Phœbem; á to ztad, iáko* Diodorus *pisze w Kśiegách Czwartych stárożytnośći: że* Vranus *miał synow Czterdźiestu y piaći, od wiela żon spłodzonych: z ktorych Siedmnaśćie od Tyteie vrodzonych, pospolitym imieniem od mátki zwano* Titanas, *choćia też mieli insze swoie własne imioná. Słońce też y Mieśiac (iáko* Hesiodus *mowi) Hyperyoná Tytáná potomkowie byli; przetoż iáko Słońce bywa rzeczone Tytánem y Phœbem: ták y Mieśiac Tytánida zowia Pòétowie, y Phœbem.*

D Ni ziemiá ná powietrzu wiśiáłá / ćieżarámi odważona swymi. *To iest: ziemiá dla ćieszkośći swey ieszcze nie byłá zniżona, áż w on czás, kiedy Bog reke swoie przyłożył do oney mieszániny; w poyśrzodku práwie stánełá: y áni wyższey, áni niżey pomknać sie nie może. Dla czego też* Centrum mundi, *bywa rzeczona.*

E Ni sie teszcze głebokie Morze szerzyło. *Pòétá Morze zowie* Amphitriten. *Tá, wedle świádectwá Hesiodowego, byłá Oceanowa Corká; ktora gdy dźiewictwo wieczne Bogom byłá poślubiłá, pogárdźiwszy Neptunem, ktory sie o nie do stanu Małżeńskiego stárał, do Atláśá vszłá. Iednák potym od Delphiná byłá námowiona, aby żona Neptuná zostałá.*

F Bowiem walczyły zimne rzeczy z goracymi. *Zywioły w on czás zsoba pomieszáne bedac, y przećiwne przymioty w sobie máiac, sprzećiwiáły sie społnie sobie.*

G Aż Bog y przyrodzenie lepsze. *Wydźwignawszy Bog to wszystko z oney gromády pomieszáney, iáko káżdemu żywiołowi pewny własny przymiot przydał; ták też káżdy osobnym śiedliskiem opátrzył. Ogień przy niebie nawyższey vsádźił, pod ogniem powietrze, ziemie nanizey, á w koło ziemie wode, według tego kształtu.*



Argument Powieśći Wtorey.

Gdy iuż Bog rozprzatnal, y rozlożyl ná swoich mieyscách żywioly, káżdey stronie, ták gorney, iáko y niskiey, przydal pewne mieszkáńce y zwierzetá. Ná ostátku potym stworzon iest człowiek, iákoby przyszly Pan y gospodarz ziemie. Stworzenie iego Poëtá przypisuie, częśći a Bogu sprawcy wszech rzeczy, częśćia ziemi. A vlepienie iego z ziemie, woda rzeczna rozdziałáney, przypisal z bledu Pogáńskiego Prometheusowi. Temu twarz nie pochyla ku ziemi, ále wyniosla ku niebu, iest dána; áby pátrząc ná niebo, myślil o stworcy iego.

Powieść Wtora.

Tak ktorykolwiek on był z Bogow vłożona
Kupe posiekł / y iesżcze znowu pośieczona
Ná cześći porozdzielał; á wprzod przed inszemi
Ná ksztalt wielkiego krańcá zátoczyć śie ziemi
Roskazał / áby rowna byłá z káżdey strony
Potym y morzá rozlał chcąc mieć áby ony
Zuczyły śie nádymáć wiátrámi raczemi /
A záraz w krąg oblaney brzegi przydał ziemi:
Przydał stoki / iezioră / ługi otworzyste /
Rzeki krzywymi brzegi opásał zchodziste:
Ktore będąc po rożnych mieyscách zrozsádzáne /
Cześćią bywáia sámą ziemią wypiiáne /
Cześćią w Morze wpadáią. A gdy iuż w przestrone
Pole swowolney wody bywáią wnieśione /
Miásto rzecznych w morski brzeg biią pędem srogim
Roskazał śie rośćiągnąć y polom chedogim /
A poznizáć dolinom: y lásom odmiennym
Liśćiem śie przyodziać / y wstáć gorom kámiennym.
A. A iák dwá pásy z práwey / tylez z lewey strony
Niebo dzielą: Piąty iest goretszy niż ony.
Ták y ćieżar zámkniony / tylaż rozdzieleła
Liczbą / opátrzność Boża y tylez włożeła

A. A iák dwá pásy z práwey tyleż lewey strony. Tu pieć Przedźiałow ábo pásow, wspomina Poëtá, ktore iako ná niebie ták y ná ziemi znáyduią śie. Przedźiał środni, vpalony bywa rzeczon, podlegly kolu zwierzecemu niebieskiemu; po ktorym kole słońce chodząc przez cały Rok, czyni ten przedźiał gorącym, y do mieszkánia ludziom niesposobnym. Podle przedźiału vpalonego z obu bokow, idą insze dwá pásy ná ziemi, kto-

 Przedźia=

Przedziałow y ná ziemie/ z ktorych ten co chodzi
Srzodkiem/ do mieszkánia ſie nikomu nie godzi/
Dla zbytniego goraca : Dwá śniegi ſrogimi
Okryte ſa : tylez ich miedzy dwiemá tymi
Záſádził Bog/ gruntownie ie pomiárkowawßy/
A goraco y z zimnem ná ſpoł pomießawßy.
Nád tym wiſi powietrze / ktore czym ieſt lzeyße
Nád ćießkość wod/ y ziemie/ tym ogniá ważnieyße.
B Tám y mgłom/ tám y chmurom/támże y trwożacym
Myśli ludzkie/ roſkazał ſtać gromom trzáſkacym/
Y z piorunámi wiátrom/ zimná przynoßacym :
A wßákże tym nie zgołá wßedzie ná wiſzacym
Powietrzu/ Tworcá świátá pozwolił mieszkánia :
Záledwie ich bowiem ſam trzyma/ gdy dmuchánia
Swoie kázdy z nich w rożney ſtronie odpráwuie/
By nie ßárpáły świátá. C táka ſie znáyduie
Niezgodá miedzy Bráćia. D Eurus tám gdźie wſtáie
Jutrzenká / odſtapił y w Nábátheyſkie kráie
Y do Perſow/ y do Ziem/ ktore pod ránymi
Sámego Wſchodu leża/ promieńmi iáſnymi.
Wieczor zás/ y te brzegi co ſie zachodowymi
Słońcem grzeia / podległy śiłom E Zephirowym.
Ná Tátárſkie Ordy/ y pułnocne dziedziny/
Stráßny nátárł F Boreás/ á znowu kráiny
Przećiwne / obłokámi od południowego
Vſtáwicznemi mokna/ G Auſtrá zádżdżonego.
Nád tymi iáſne niebo / y prozne ćieżkośći
Záłożył/ nie máiace nic ziemſkiey grubośći.
Ledwie ták gránicámi podźielił pewnymi
Wßyſtkie rzeczy/ gdy gwiazdy/ co czáſy dawnymi
Przytłoczone pod miażßa kupa ſie táiely /
Znácznie ſie ná niebioſach wßytkich rozświećiely.
Azeby wßelkie kráie mieszkánie ſwe miály /
Gwiazdy y kßtałty Bogow niebo odźierżáły.
Lśknacym rybom w wodźie ſie mießkánie doſtało /
Zwierz ziemiá/ ptáſtwo miekkie powietrze zábráło.
Nie doſtawáło iednák ießcze y świetßego
Zwierzećiá/ y wyſokiey myśli poietßego/

re pomiárkowáne bedac ćiepłem y zimnem, ſa do mieſkánia ludźiom ſpoſobne. Drugie zás dwá páſy (z ktorych ieden nádziemny podległy ośi niebieſkiey gorney; drugi zás podziemny, podległy ośi niebieſkiey podziemney) ſa tákie, że ná nich ludźie dla mrozow y śniegow wielkich mieſkáć nie moga.

B Tám y mgłom tám y chmurom / y piorunom y wiátrom. *To ieſt, ná powietrzu pozwolił mieſkánia tworcá świátá; á wßákże káždemu w inßey ſtronie. Y dla tegož zowie ſie* Eurus *wiátr wſchodni.* Zephirus *zachodni.* Boreas *pułnocny.* Auſter *południowy. Ieſt ich wiecey wedle tego kßtałtu.*

C Táka niezgodá ieſt miedzy Bráćia. *Wiátrowie Bráćia rzeczeni bywáia, dla tego że wedle wymyſłu Poëtow ,*

Coby

Coby inße rzadźiło : w tym ſie człowiek ziáwieł/
H Ktorego/ lubo to ſam Tworcá rzeczy ſpráwieł
Przodek świátá lepßego / lubo z ſwego łoná
Wypuśćiełá go świeża ziemiá / rozwiedziona
Niedawno bedac z niebem wyſokim/ z ktorego
Naśienie zátrzymáłá/ iáko z przyrodnego.
Ktora zmießawßy z rzeczna ſyn Jápetow woda/
Wykßtałtował z niey obraz podobny vroda
Wßytko rzadzacym Bogom : A co inße ſwemi
Oczymá ná doł pátrza zwierzetá ku ziemi/
Człeku wznieśione lice dał : chcac áby kázdy
W gorę pátrzył/ y twarz miał proſta k niebu záwżdy.
Y ták ziemiá co przedtym wielce gruba bełá/
Y niiákiego w ſobie kßtałtu nie nośiełá/
Wßytká dopiero w ten czás bedac przerobiona /
Jeſt w nieznaiome kßtałty ludzi obleczoná.

mieli iedne mátke Aurore, to ieſt zorze poránna , y iednego Oycá Aſtreuſá Olbrzymá, iáko wſpomina Heſiodus in Theogonia.

D Eurus , *ieſt imie wiátru wſchodniego.*

E Zephirus, *imie wiátru zachodniego.*

F Boreas, *wiátr pułnocny.*

G Auſter, *wiátr od południá wieiacy.*

H Ktorego lubo to ſam Tworcá rzeczy ſpráwił. *Watpi Poëtá iáko Pogánin , żeby miał Pan Bog (choć to rzecz ieſt iawna) ſtworzyc wßytko, á oſobliwie y człowieka : y przypiſuie tego Czynu, cześć ziemi, ktora świežo rozwiodßy ſie z niebem z oney mießániny pierwßey , naśienie w ſobie zátrzymác z niego miáłá ; Cześć Prometheuſowi, ktory był ſynem Iápetowym. A Iápetus był niektory możny Theſſalczyk , Vránuhow ábo Tytánow y ziemie ſyn, maż zuchwáły y hardy , y wiecey Synow ſwoich cnota niżeli ſwoia ſławny. Piße o nim że miał żone Azya Nimphe , ktora mu kilká Synow vrodźiłá, miedzy niemi Prometheuſá, ták rzeczonego od imieniá Græckiego* Promethia , *co wazy opátrznośc. Bo ten miedzy innymi był bárzo madry y przemyślny. Temu tedy dawni Pogánie przypiſowáli vlepienie pierwßego człowieká z ziemie woda rozdźiałáney , ále nieoſtrożnie. Bo ieśli Iápetus był y z żona ſwoia y z potomſtwem w on czás ná świećie , tedyć to ſatß ieſt, żeby Prometheus miał pierwßego człowieká vlepić ná podobieńſtwo Bogom. Niektorzy rozumieia że to Prometheuſowi przypiſano dla tego, iż on náuka ſwa y madrośćia ludźie grube wieku onego przećwiczył, y do ludzkośći y obyczáiow dobrych ſpoſobił. Tenże był zá wieku ſwego Aſtronomiey dobrze wiádom, wedle świádectwá Seruiuſá. A iż z gory Kaukázu, Orłá znáku niebieſkiego, y inßych tákże znákow położenia, y ſkutkow dochodził, pilnie ſie z támtad gwiazdom y biegom ich przypátruiac : przetoż dla tákiey pilnośći y zabáwy, zmyślono o nim, iakoby miał bydź przywiazány do gory Kaukázu, y iákoby Orzeł ſerce z niego miał wyiadáć. Plinius też piße, że Prometheus naprzod wynalazł krzoſánie ogniá z krzemieniá ; przetoż też pißa o nim iakoby miał ogniá od słońcá przez kradźież doſtáć, y ludźiom vżywanie iego vkazáć.*

Argument Powieśći Trzećiey.

G*Dy iuż oná mießániná ćiemna , wprowádzeniem świátłośći , y przydániem kßtałtow rzeczom, rozprzatniona byłá , y gdy zá*

rozrzadze-

rozrządzeniem żywiołow, twarz ták iáſna ten świát przywźiął; potym ná nieiákie cztery wieki rozdźielon ieſt, ktorym wedle rożnych przyſad y obyczáiow nazwiská od złotá, od ſrebrá, od miedzi y żelázá, ſą przydáne. Iáko bowiem kruſzce bárzo miedzy ſobą rożne ſą, á ieden drugiego ieſt droższy, ábo podleyszy: Ták też ony cztery wieki ludzkie, wielką odmiáną były od śiebie rożne. A złoty wiek rzeczony ieſt zá pánowánia Sáturnowego, w ktory doſtátek proſtey żywnośći, y pokoy zupełny ná świećie ſie znáydował.

Powieść Trzećia.

A Złoty naprzod wiek náſtał. Te odmiány wiekow dla tego wprowádźili Poëtowie, áby dáliznáć, że táki ieſt ſtan ludzki, y rzeczy świeckich, że zá poſtępkiem lat ludźie y inne rzeczy odmieniáią ſie, od pierwszey ſwey zacności, y dobroći ſie wyradzáią. Pierwszy on wiek był rzeczony złoty, częśćią dla dobroći, że ludźie byliw weń niechytrymi y dobrymi; bo y Theocritus ludźi dobre názywał złotymi: Częśćią y dla łátwości nábywánia żywności, y rzeczy do niey należących; bo ludźie przeſtrono ná źiemi śiedźieli: częśćią y dla dług-

A ZŁoty naprzod wiek náſtał/ ktory bez przyſtáwá
Żył/ z dobrey woley wiáry y cnot ſtrzegł nie z práwá.
Karánia y boiáźni nie bywáło / áni
Ludźie zá szyie byli łáncuchy wiązáni.
Nie báło ſie pokorne poſpolſtwo Sędźiego
Swego twarzy/ lecz byli beſpieczni bez niego.
Jeszcze śćięta ná ſwoich gorách Sośniá beła
Nigdy ná przeyźrzoczyſte wody nie zſtąpiłá
Pielgrzymowáć po świećie / y brzegu obcego
Żaden ieszcze człek nie znał/ procz ſwego włáſnego.
Jeszcze w koło miaſt wielkich wáłow nie kopano /
Jeszcze z wyproſtowáney miedźi nie rabiano
Trąb ná rogi krzywionych: szyszakow/ ni broni
Nie ználi miedzy ſobą / narodowie oni:
A nie máiąc żołnierzá w żadnym vżywániu/
Beſpiecznie wiek trawili w wdźięcznym proznowániu.
Sámá wszytko dawáłá przez ſie / nie tykána
Broną ziemiá / ni oſtrym lemieszem rzezána.
Ludźie ná tych potráwách/ co nie przymuszone
Z ſwey dobrey woley roſły przeſtawáiąc: płone
Owoce/ y poźiomki po gorách roſtące;
A iágody głogowe / y ieżyny tkwiące
Ná oſtrych krzách/ zbieráli/ y żołądź doyźrzáły/
Co Jowiszowe drzewá z śiebie go miotáły.
Wioſná bez końcá trwáłá / źiołá ſie rodźiły
Bez śiánia/ bo ie wiátry zachodnie pieśćiły

Swym ćiepłym powiewániem: záraz przynaszáłá
Zbożá choć nie orána ziemiá / y płowiáłá
Nieuprawiona rola / ważnymi kłoſámi.
Już mleká/ iuż y ſłodkie winá szły rzekámi /
A bogáte doſtátki żołtych miodow miáły
Láſy/ ktore z zielonych Jáśionow kápáły.

szych czáſow żywotá, bo ludźie wieku onego, żywi bywáli po kilku ſet lat, dla tego że powietrze y niebo było nowsze, záczym y zdrowsze.

Argument Powieśći Czwartey.

GDy iuż wiek złoty przemieniał ſie w ſrebrny po śmierći Sáturnowey, rozmáite przykrośći y nędze ludziom dokuczáć poczęły. Wioſná, ktora przedtym vſtáwiczna byłá, ná czwartą część Roku skrocona, zá ktorą Látu, Ieśieni, y Zimie náſtępowáć, poſtánowił Iupiter. W ten wiek ludźie poczęli mieszkáć w iáskiniách y lochách, drudzy w kotarhách, w chátách z chroſtu vplećionych. W ten wiek też zbożá dobrowolnie rość przeſtáły, záczym ludźie pługámi ziemie oráć, y ziárny ſobie ná żywność ośiewáć, domyślili ſie.

Powieść Czwarta.

A GDy Sáturná pod ćiemną iuż poſłano ziemie/
Jowisz pod władzą ſwoie świát obiął/ y plemie
Srebrne zárázem zátym náſtáło podleysze
Niż złoto / wszákże nád miedź żołtą koſztownieysze:
B Juppiter dawney Wioſny/ śćieśnił w iey przeſtrzeni /
A przez Zimy / przez Látá / nierowne Jeśieni /
A krotkie Wioſny cztermi rok zmierzył ćwierciámi/
Ná tenże czás ſuchymi naprzod gorącámi
Zágrzało ſie powietrze / ſrodze vpalone /
A lody ſie zwieszáły wiátrámi ztwárdzone.
W ten czás dopiero w domiech mieszkánia náſtáły
Napierwey/ á domámi Jáſkinie bywáły/
A geſty chroſt / y prącie łykámi wiązáne:
W ten czás naprzod iekbydź zbożá rozśiewáne
Po przećiągłych zagoniech / y nie przyuczeni
Pracey ćielcy / iezeli iárzmem vćiśnieni.

A Gdy Sáturná pod ćiemną. Sáturnus był ſyn człowieká bogátego Vránuſá, mátke miał Veſte: Ten śioſtrę ſwoie Opim wźiął ſobie w Małżeńſtwo. Brátá rodzonego miał Tytáná, ktory ácz po śmierći Oycá ſwego w oyczyźnie chćiał pánowáć, iednák widząc, że mátká y śioſtry bárźiey tego życzyły Sáturnowi, vſtąpił iemu Kro-

leſtwá, z tákim iednák dokládem : Zeby Saturnus ſyná ſwego żadnego, ieſliby ſie mu vrodźił, nie żywił, to dla tego, żeby po śmierći Sáturnowey Kroleſtwo na ſyny Tytanowe przypadało. Rhea iednák mátká mádrośćia ſwa w to potráfiłá, że ſynowie Sáturnowi byli wychowáni. Bo gdy naprzod vrodźiłá bliźnietá, Iowißá y Iunone, Saturnowi tylko corke vkazáłá, a Iowißa od śiebie odeſtawßy, y mámke iemu dawßy, potáiemnie wychowywáłá. Drugiego potym ſyná Neptuná vrodźiwßy, nie powiedźiáłá też o nim Meżowi, y potaiemnie też od śiebie odeſtánego, wychowywáć roſkazáłá: Trzećim rázem vrodźiłá bliźnietá, Plutoná y Glauke corke, te tylko vkazáłá Sáturnowi, á Plutoná tákże ſkryłá.

Iupiter potáiemnie ná Crećie wychowány będąc, y dobrze w dźiełách Rycerſkich ćwiczony, po Oycu ſwoim Sáturnie świátu pánował. Bo choćia Stryieczni Bráćia iego Tytánowicowie, chćieli byli otrzymáć Páńſtwo po Sáturnie, zá pomocą Oycá ſwego, y poimawßy Stryiá ſwego y z żoną iego, wſádźili go byli do więźienia ná zginienie, dla tego, że wedle vmowy ſnow ſwych nie zábijał. Iednák Iupiter vſłyßawßy o tym, z woyſkiem przybył, y przećiw Brátom Stryiecznym walczył. A pogromiwßy ich, Sáturná Oycá z więźienia wypuśćił na ſwobode, y w Páńſtwie dawnym poſádźił. Lecz gdy potym Iupiter dowiedźiał ſie, że Oćiec z podwiedźienia od ſąśiad, był nieprzyiaćielem zdrowiu iego, wypędźił go z Kroleſtwá. Za czym Sáturnus z doſtátkámi ſwymi vćiekł do Włoſkiey Ziemie do Krolá Iánußá, od ktorego był łáſkawie przyięty, y do cząſtki Kroleſtwa przypuſzczony, dla tego że goſpodárſtwo rolne bárzo dobrze rozumiał: y ták ſie w nim kochał Iánuß, że po śmierći iego Ołtarz iemu na pámiątke poſtáwił, y zárázem Obraz iego wyryć roſkazał, trzymaiący śierp w ręku; poſtánowił y obchody, ktore zwano Saturnalia. O tey śmierći Sáturnowey dáie tu znáć Poëtá, kiedy mowi: Gdy Sáturná pod ćiemną iuż poſłano źiemię; to ieſt, gdy vmárł, y pochowano go.

B Jupiter dawney Wioſny śćieśnił. Iuż to iáwno ieſt, że Sáturnus y Iupiter ſyn iego, byli ludźmi, zá czym błąd to co tu Poëtá przypiſuie Iowißowi, iákoby Rok miał dźielić ná cztery częśći rożne, iákie teraz ná świećie ſą. Bo ten ſam Wioſnę, Láto, Ieśień, y Zime czyni, ktory ſłońce przez źwierzęce koło po niebie prowádźi. Sámego Bogá prawdźiwego ieſt to dźieło wielmożne.

Argument Powieśći Piątey.

TRzećí wiek miedźiány, ſrebrá twárdßy y podleyßy był, w ktory ludźie o pokoy y o zgode niedbáiąc, do rozruchow, zwad, y woien byli skłonnymi. Potym czwarty wiek żelázny ziáwił ſie, ktory táką chćiwośćią mienia y zazdrośćią był ięty, że też ludźie z wielkim niebeſpieczeńſtwem zdrowia, ważyli ſie weń pußczáć ná Morze okrętámi: á drudzy táką grubość y ſrogość w ſobie mieli, że iedni drugich z łákomſtwa mordowáli.

Powieść Piąta.

A Spolna przedtym źiemie. Táka

TRzećie potym miedźiáne plemie okrutnieyße
Powſtáło / y do ſtráßney zbroie ochotnieyße /

A wßákże nie złośliwe. Oſtátnie z twárdego
Zelázá ieſt tenże wiek wrodzenia gorßego /
Wßelkie nieprzyſtoyności záraz ſie werwáły:
Zginął wſtyd / prawdá / wiárá / á ná ich náſtáły
Mieyſce zdrády / záſadzki / y oßukiwánia /
Y gwalty / y przeklętá chćiwość do doſtánia.
Ná wiátry ießcze ſobie dobrze nieznáiome /
Puśćił beſpieczny żeglarz ſwe żagle łákome.
Y te co długo ſtały ná gorách wyſokich
Lodźie / po nawálnośćiách ſkakáły głębokich.
A Y ſpolną przedtym źiemię / ták iák y świátłośći
Y słońcá / y powietrza / wielkiey oſtrożnośći
Rozmiercá gránicámi poznáczył długimi.
A nie tylko iuż rożnych zboż / y z powinnymi
Zywnośćiámi / od źiemie bogátey żądano:
Ale y do wnętrznośći iey włáſnych zbiegano.
Y te ktore głęboko byłá pochowáłá /
Y do ſámych piekielnych ćieniow zprzymykáłá /
Wykopywáią ſkárby / podniáte do złego.
Już ſię y moc ziáwiło złotá ßkodliwego /
Y żelázá nád złoto ßkodliwßego. potym
Okrutna záśię woyná náſtąpiłá / co tym
Oboygiem walczy / y krwie ręką opoioną
Trzęśie brząkáiąc bronią / ſtráchem nápełnioną.
Z drapieżey ludźie żyią / nie ieſt gość beſpieczny
Od goſpodarzá / áni w przyiáźni ſtáteczny
Zięć przećiwko Swiekrowi / nie często ſłycháná
Zgodá / by miedzy Bráćią miáłá bydź chowáná.
Mąż ná zgubę ſwey właſney żony ſie vdawa /
Zoná o zdrowiu mężá niemniey przemyślawa.
Stráßne trućizny robią okrutne mácochy:
Látá ſobie oycowſkie obmierźił ſyn płochy.
Już ná głowę pobożność leży zwyćiężona.
Już y Pánná oſtátnia z Bogiń vrążona
Niewdźięcznośćią / B Aſtrea / z świátá vſtąpiłá /
Y źiemię poruſzoną mordem opuśćiłá.

pierwßego wieku wolność y miłość byłá miedzy ludźmi, że żaden ſobie źiemſkich máiętnośći nie przywłaßczał: wßytkim wolno było páść, śiać, y mießkáć gdźieby chćieli. A że wieku czwartego, kiedy ſie ludźie rozmnożyli, náſtáło łákomſtwo, przy włáßczánie ſobie rol, tak, y laſow, y rozmierzánie źiemie: Náſtáłá y táka chćiwość w ludźiech, że nie tylko żeglowániem po Morzu, nábywáli bogactw, ále też y kopániem ſie w źiemię głęboko, dla ßukánia y náydowánia krußcow: y dla tego nápiſano, że bogáctwá áże do ćieniow Stygiyſkich były przymknione.

B Aſtrea Pánná. Ták Poëtá zowie ſpráwiedliwość, o ktorey rozumiano, że byłá corká Aſtreuſá Olbrzymá: dáie znáć Poëtá, że ſpráwiedliwośći iuż onego wieku nie było ná źiemi.

Argument Powieśći Szoſtey.

Ziemiá potym zrodźiłá Olbrzymy, ludźie ogromney wielkośći, ſyny mátce podobne: ktorzy iáko ćiáłá wielkie mieli, ták też vmysłu złość y śmiáłość nie mnieyſzą. Abowiem zniożſzy gory ná gory, y iedne z nich wyſoką vrobiwſzy, niebá dośięgáć, y niezbożnymi rekomá ná ſáme niebiány tárgáć ſie ważyli: Ale piorunámi poſtrzeláni ſą, y gory od nich znieśione, rozrzucone po świećie. Iednák przećie niezbożny narod po ſobie zoſtáwili: Bo ziemiá ze krwią ich pomieſzána bedąc, tákie ludźie zrodźiłá, ktorzy od przodkow ſwoich niewiele rożni byli.

Powieść Szoſta.

A Zeby beſpiecznieyſze niebo ſie nie zdáło
  Nád ziemię; powiedáią: iże ſie záchćiáło
A Olbrzymom w nim krolowáć / y gory znieśione
  Ná kupę wálić / áż pod gwiazdy wywyżſzone.
B W ten czás Oćiec wſzechmocny / áby złość pogromieł /
  Niebo mocno rzuconym piorunem przełomieł:
C A wytrácił Pelion z Oſſą nań włożoną /
  Támże pod oną ziemią / przez nich zgromádzoną
Gdy leżáły okrutne przytłoczone ćiáłá /
  D Powiedáią że krwią ſwych ſynow zwilgotniáłá
Ziemiá / námokſzy wielce: y tych co zgubiełá
  Rozgrzáną zás poſokę znowu ożywiełá.
A żeby ſwego rodu żadna nie zoſtáłá
  Pámiatká / w poſtáć ludźi one zodmieniáłá.
Ale ſie przećie tákie plemię nie nádáło /
  Abowiem y ſámymi Bogámi wzgárdzáło;
A ná ſrogi mord chćiwe y ná gwałty beło /
  Skąd látwieś znáć mogł / iże ze krwie ſie rodźieło.

A Olbrzymom w nim krolowáć. *Gigántowie ábo Olbrzymowie, byli ludźie ogromney wielkośći, ktorzy ćiáłá ná kilkádźieśiąt łokći wyſokie mieli, dwonodzy, y dworeczni, iáko inſzy ludźie, z ludźi ſie też rodźili. Poetowie iednák áby wymyślnośćią ſwą ludzkie ánimuſze ćieſzyli, inákſzymi ie bydź opiſuią: powiedáiąc, że nie máiąc oycow z ziemie ſie vrodźili, że byli ſtoreczni y wężonodzy. To nayprawdźiwſza, że byli zuchwáłymi, wzgárdźićielmi Bogá; záczym też gniew iego przećiwko ſobie pobudźili. Z przykłádu pokaránia ich vczyć ſie mogą ludźie, że ieſt rzecz niezbożna y ſzkodliwa, ſprzećiwiáć ſie Bogu, bądź ſpráwą, bądź też bluźnierſtwem. Táż wálká Olbrzymow przećiw niebu, może ſie ſtoſowáć do buntownikow, ktorzy prywatnego pożytku ſwego ſzukáiąc, podwodzą wiec wielu innych możnych, prze-*

Argu-

ćiwko zwierzchnośći porządney, od Bogá dáney. Co nic inſzego nie ieſt, iedno ſprzećiwiáć ſie Bogu.

B W ten czás Oćiec wſzechmocny. *Iowiſzá Sáturnowicá zowie wſzechmocnym. Ale to mowi wedle błędu Pogáńſkiego: bo Iupiter był człowiek ſłaby y śmiertelny.*

C A wytrácił Pelion. Pelios *y* Oſſa, *ſą nazwiſká gor w Theſſáliey, ktore Olbrzymowie ná kupę byli poznośili, áby po nich niebá śięgáli.*

D Krwią ſwych ſynow zwilgotniáłá ziemiá. *Gdy Poetá piſze, że ziemiá znowu zrodźiłá potomſtwo nieſpokoyne y niezbożne, ze krwie Olbrzymow z ſobą pomieſzáney, y zágrzáney ſłońcem: Tym dáie znáć, że od złych Oycow źli ſynowie pochodzą. Podobieńſtwo złośći onych potomkow Olbrzymſkich, ználázło ſie w Lykáonie Krolu Arkádiyſkim, o ktorym niżey bedźie rzecz.*

Argument Powieśći Siodmey.

Gdy ták z Olbrzymskiey krwie, náſtáło było okrutne y niezbożne potomſtwo, ktore ſpráwámi ſwymi niecnotliwymi gniew Boży przećiwko ſobie pobudzáło: Bog wielkiego zuchwálſtwá y złośći, ktorey ludźie pełni byli, iuż dáley ćierpieć nie mogąc, ná Seym zwołał Niebiány, áby z nimi rádźił o wytráceniu narodu ludzkiego.

Powieść Siodma.

A CO gdy Oćiec Sáturná potomek wielkiego
  Sam obaczył / z ſwoiego Zamku wyſokiego /
Weſtchnął: y wſpomináiąc niewdźieczne potráwy
  Lykáońſkiego ſtołu / á prze świeżość ſpráwy
Jeſzcze nie ogłoſzone / głebokie w tey mierze
  Zamyſły / y Jowiſzá godne gniewy bierze /
A rády ſwey zwolywa: Jákoż ći co beli
  Wezwáni / bez mieſzkánia wſzyſcy ſie ſtáwieli /
B Jeſt drogá ktora záwſze ſámą gorą chodźi /
  Znáczna dobrze kiedy ſie Niebo wypogodźi /
Mleczna ią dla białośći iáſney názywáią:
  Tą mieſzkańcy Niebieſcy gdy trzebá chadzáią
Do powáżnych Páłacow / zacnie wielmożnego
  Piorunowładzce / y do dworu Krolewſkiego:
Z lewey y z práwey ſtrony przyſzły śieni świete
  Przednieyſzych Bogow / máiąc drzwi śrzodkiem rozięte /
Połowicą otwárte: poſpolſtwo ſłuſznego
  Mieſzkánia tu y owdźie ma doſyć rozpego.

A Oćiec Sáturná potomek / Sáturnowic Jupiter. *Gruby błąd Pogáńſki, że Bogá (ktory złośći ludzkie widźiał z niebá, y rádźił o wytráceniu ludźi) zowie potomkiem Sáturnowym, to ieſt Iowiſzem. Gdyż iáko Sáturnus, ták Iupiter, Neptunus y Pluto, ſynowie Sáturnowi, ludźmi byli możnymi ná świećie. Bog ſam prawdźiwy o tym wytráceniu ludźi rádźił, iáko Moyżeſz Prorok*

A pote-

świety wſpomina w pierwſzych kśięgách ſwoich. Nierychło po Potopie Vranus ſpłodził Sáturná, á ten Iowiſzá: nie mogł tedy Iupiter myślić o wytráceniu ludźi przedpotopem, w on czás kiedy go ieſzcze ná świećie nie było.

A potężni y zacni świeći záśie ſwoie
    Ná czele poſtáwili pozorne pokoie.
Tu mieyſce ieſt/ ktore bym śmiał wyrzec co trzebá /
    Ważyłbym ſie gmáchámi zwáć wielkiego Niebá.
Tu gdy Bogowie w gmáchu śiedli mármurowym /
    Wſzechmocny wyżſze mieyſce ſam wziąwſzy/ Słoniowym
Berłem ſie podpárł/ y trzy y cztery kroć ſwymi
    Ná głowie kędźierzámi zátrząſnął ſrogimi /
Aże zátym y źiemiá / y okrąg niemáły
    Morzá/ y wſzytkie gwiazdy okrutnie zádrżáły.

B Jeſt drogá ktora mleczna zową. Ták zowie Poëtá koło mleczne iáſno białe, ktore widźimy w pogodną noc, przez poyśrzodek niebá, nád głowámi náſzymi rozwiedźione, y wedle domyſłu ſwego powieda, że támtedy Niebiánie chodzą do gmáchow wielkiego ſprawce gromow.

Argument Powieśći Osmey.

TV ſie záwiera mowá do mnieyſzych Bogow obywátelow Niebieskich, w ktorey oświadczał Iupiter, że chćiał wytráćić wſzyſtek narod ludzki z źiemie, dla złośći, ktorych wiele nálazł miedzy ludźmi, kiedy w oſobie człowieczey świát przechodził: á miánowićie y dla zuchwálſtwá Lykáoná Królá Arkádyiskiego, ktory przeſſydzał z tych, ktorzy Iowiſzá zá Bogá czćili, y máiąc go w domu ſwoim, mieſem człowieczym onego czeſtowáć chćiał, y zámordowáć w nocy zámyślawał, doświadczáiąc możnośći iego. Dla czegoż Lykáoná nie zgołá zábił Iupiter, ále go w wilká przemienił.

Powieść Osma.

A Są v mnie puł Bogowie/ ſą chłopſcy Bożkowie/ Faunowie/ Sátyrowie. Sátyrowie iáko y Faunowie, wedle rozumienia dawnych ludźi, byli

W Tym z żalem ták iął mowić: nigdym w one látá
    Nie fráſował ſie bárźiey o kroleſtwo świátá /
Gdy wężonodzy / co ſto rąk miał káżdy / bráli
    Olbrzymi przed ſie áby niebo wojowáli.
Bo ácz był nieprzyiaćiel ſrogi/ iednák oná
    Woyná od iedney kupy byłá podnieśioná /
A z iednego początku: Teraz wſze narody
    Gdźiekolwiek świát obiegły ſzumne Morſkie wody /
Konie-

Koniecznie mi wytráćić potrzebá/ śmiertelne:
    A zyśćić to przez rzeki (przyśiegam) piekielne/
Co ich kolwiek Stygiyſkim w źiemie wpada láſem.
    Pokuſze wſzytkich rzeczy ia ieſzcze przed czáſem.
Ale będźie odćieta rána nie zleczona
    Mieczem/ by nie byłá cześć zdrowa zárážona.
A Są v mnie puł Bogowie/ ſą chłopſcy Bożkowie
    Fauni/ B Nimphy/ oraczom chętni Sátyrowie/
Są Sylwani co w gorách mieſzkáć przywykneli/
    Ktorzy ácz tu godnośći niebieſkiey nie wźieli
Od nas ieſzcze/ iednák tey ktorąſmy im dáli /
    Ziemie im pozwolemy by ná niey mieſzkáli.
A będźiecieſz Bogowie wy temu wierzeli?
    Zeby oni ná świećie beſpiecznymi beli?
Gdy mnie co piorun / co was mam / y rządzę wiecznie /
    Zdrádźić myślił okrutny Lykáon koniecznie?
Krzykneli tedy wſzyſcy/ prágnąc pomſty zgodnie
    Z tego/ ktory ſie ważyć śmiał tákowey zbrodnie.
Ták/ kiedy ono Woyſko niezbożne ſrożáło/
    Chcąc by zámordowániem Ceſárſkim / zniſzczáło
Jmie Rzymſkie/ okrutnym ſtráchem był ſtrwożony
    Z nagłey kleſki/ wſzytek lud/ y świát przeſtráſzony.
C A nie byłá mniey wdźieczna/ o Auguśćie/ tobie
    Pobożność twoich/ iáko Jowiſz tę kładł ſobie:
Ktory ſkoro przez głos y przez ręką kiwánie /
    On rozruch vſpokoił/ vſtáło ſzemránie.
A gdy powagą Rządzce vćichnęły mowy /
    Juppiter záś milczenie przerwał tymi ſłowy:
Odrzuććie wy ná ſtronę to wáſze ſtáránie/
    Abowiem iuż ten odnioſł przyſtoyne karánie.
Jáki iednák wyſtępek był iego / y potym
    Co zá pomſtá nań pádłá/ ſam dam ſpráwę o tym:
Sławá o złośći świátá otárłá ſie belá
    O vſzy náſze/ ktora áby ſie zmieniłá
D Zyczac/ z Olimpu ſie ſam ſpuſzczam wyſokiego/
    A Bog ſzpieguiąc źiemie/ człeká śmiertelnego
Poſtáć biorę: Długoby wyliczáć ſie miáło/
    Ják ſie wyſtępkow śiełá wſzędźie znáydowáło.

dźicy y leśni mężowie, koſmáći, z zákończonymi nozdrzámi, z nogámi kożiemi: ktorzy iáko prawdźiwym ludźiom nie byli podobnymi powierzchną poſtáwą, ták też pewnie y rozumem. Plutarchus in vita Syllæ piſze: że czáſu iednego Sátyr był vłápiony w leśie, y przywiedźiony przed Sylle, gdźie on przez wiele tłumaczow pytány bedąc, czymby był? nic nie odpowiedał: tylko z gęby głos podawał, końſkiemu rżániu, ábo wrzaſkowi kożiemu podobny. Potym ná roſkazánie Sylle, ktory był w ten czás naprzedniey-ſzy w Rzymie, był do laſow záprowádzony. Onych tedy dźiwakow leśnych, Pogáńſtwo grube rozumiáło bydź puł Bogámi, y wzywało ich modlitwámi na pomoc. Bo wiemy, że y Virgilius wzywał ich in Georgicis.

Ale prze-

Ale przećie mnieyßa śie słáwá pokazáłá
W tey mierze/ á niż sáma prawdá wyświadczáłá.
E Przeßedłem gore Menál; y źwierzá rożnego
Stráßne knieie/ Cyllene/ y oziebionego
Liceußá choiny. Potym ná dźierżáwy
Arkádiyskie/ gdźie mießkał Tyran niełáskáwy/
A do nieludzkich gmáchow wßedłem/ gdy dźień biały
Pozne wieczorne mroki z świátá wyganiáły.
Dałem znáć że Bog przyßedł: y lud pospolity
Rzućił śie do modlitew/ lecz złośći niesyty
F Lykáon/ iąwßy śie wprzod śmiać z pobożney spráwy/
Wnetże (rzekł) iáwna go ia/ ieśli on Bog práwy
Czyli człowiek/ doświádczę tu niebeśpiecznośćią:
A nie bedźie mi długo prawda wątpliwośćią.
Ná to śie tedy wnocy okrutnik náśádźieł/
By mnie śpiącego śmierćią niespodźianą zgłádźieł:
To mu śie doświádczenie prawdy spodobáło.
Ale y ná tym ießcze złemu było máło/
Bo od Mollosow sobie w zakłádźie dánemu/
Mieczem gárło porzezał człeku niewinnemu:
A ták nápoły martwe członki/ cześćią w wrzącym
Ukropie wárzył/ cześćią piekł ogniem gorącym.
Ktore gdy iuż po stolech były rozstáwione/
Niechcąc Pánu trwáć wiecey/ gmáchy zplugáwione/
A niegodne pálace iego/ ogniem mśćiwym
Zwywrácałem/ á wßakże sam pedem pierzchliwym
Strwożony vćiekł/ y iuż dostawßy wolnośći
W polu/ prozno chcąc mowić/ wyie od żálośći/
Jádowitość sámego w páßczekę śie zbiera
Chćiwość zwykłą do mordu ná bydło wywiera/
A teraz śie krwią ćießy: w śierć śie obroćiely
Száty/ á rámioná śie w goleni zmieniely
Wilkiem śie stał: Dawnego kßtałtu znáki chowa/
Siwizná táż iest/ táż y nieludzkość surowa
Twarzy iego/ też oczy świecą śie w śrzod czołá/
Táż iest y okrućieństwá wßytká postáć zgołá.

B Nimphy. Nimphas Poetowie, y inßy ludźie, mniemáli bydź osoby Bogiń wodnych, abo źiemskich.
C A tobie Auguśćie nie byłá mniey wdźięczna. To przystosowánie przydał Poetá dla vćiechy Augustá Cesárzá; iákoby rzekł: Iako wßytek narod ludzki, niegodnym mordem Iuliußá Cesárzá wzrußony był, ktorym w Senáćie od niewdźięcznych poddánych był zábity: ták też Niebiánie vsłyßawßy o zdrádźie Lykáoná, ktora chćiał podeyśc Iowißá, rozgniewáli śie byli.
D Z Olimpu śie sam spußczam wysokie°. Olympus iest gorá bárzo wysoka w Graecyey, chmur dośiegáiąca. Ale tu to imie Olympus, waży Niebo.
E Przeßedłem gore Menál. Maenalus, Cyllene, Lycaeus, są imioná gor Arkádyiskich.
F Lykáon Pelásgow syn. Krol Arkádyiski.

Argument Powieśći Dźiewiątey.

IVpiter vczyniwßy przedtym w gromádźie Niebiánow namowe, y ráde, ktoraby kaźnią narod ludzki dla złośći wygubić miał: przypadł potym ná to, áby nie piorunámi, áni ogniem, ále wylaniem wod wielkich y potopem. Zá czym wielkie niepogody y deßcze porußył: á od Neptuná Brátá porátowány bedąc wodámi, potop wielki wprowádźił ná źiemie; tym wßelkie źwierzętá źiemskie, ptastwá, y y ludźie (oprocz tylko dwu osob) pogineli.

Powieść Dźiewiąta.

ZAginął iuż ieden Dom/ ále nie sámemu
Domowi słußna byłá záginąć iednemu/
Gdyż po wßey źiemi sroga A Erynnis kroluie
Jedzá piekielna/ co świát w złośći ták wpráwuie/
Jákbyś rozumiał że śie zprzyśiądz mieli ná nie/
Niechże co predzey wßyscy (to iest moie zdánie)
Cierpią karánie/ tákie iákie zásłużeli.
W czym iedni Jowißowe mowe pochwaleli/
A gniewliwemu ießcze pobudki dodáli/
Drudzy zezwoleniem swą strone nápełniáli:
Wßyscy iednák żáluiąc niewymownie ßkody
Tey/ ktora miáłá przypáść ná źiemskie narody/
Pytáli: Jáki wżdy kßtałt źiemiá bedźie miáłá/
W ten czás kiedyby ludźi z śiebie postradáłá:
Kto bedźie ná Ołtarze wonne kładł kádzenia:
Czyli źwierzom świát podáć chćiał do spustoßenia:
Lecz tym/ co o te spráwy pytáli/ Krol Niebá
Rzekł: (moiá to iest piecza) wam śie bać nie trzebá/
Wywiodę ia sam plemię narodu ludzkiego
Niepodobne pierwßemu/ z początku dźiwnego.
A iuż był postánowił/ że po wßystkiey źiemi
Miał wolą piorunámi ćiskáć gorącemi:
Ale śie bał/ by snadź od wiela ogniow beło
Swięte Niebo płomieni w śie nie zápuśćieło/

A Erynnis kroluie. Erynnis iedzá piekielna kocháiąca śie w niezgodźie, y zwádách: tu iednák to imie waży effekt, tey iedze niezbożność.
B A pomniąc że to z dawna postánowiłá rádá Boska. Zámyślawał Iupiter świát karáć piorunámi, iednák powśćiągnął śie od tákiego zámysłu, obawiáiąc śie áby śie Niebo nie zápaliło: á zwłaßczá że też wspomniał, iż to iest w przeyźrzeniu Bogow, że kiedyś miáłá gorzeć źiemiá, Morze y Niebá. Wiádomość o przeßłym

A wßyſtká ſie Niebieſka oś nie zápáleła.
B A pomniąc że to zdawná ták poſtánowiełá
Boſka rádá/ że kiedyś przyść te czáſy miáły/
W ktore Morze/ y w ktore ziemiá/ y niemáły
Pálác Niebieſki/ zewſząd ogárniony gorzeć/
A pracowita świátá wielkość miáłá chorzeć/
C Belty reku Olbrzymſkich robote porzućieł;
A do inákßey kázni w tey mierze ſie rzućieł:
Przyśiągßy rodzay ludźi wytráćić wodámi/
A że wßytkiego Niebá zebránymi dżdżámi.
Jákoż zárázem w D Jáſkin Aeolſkich loch mocny/
Zápedźiwßy go zámknął dobrze wiátr pułnocny/
A dmy rozpądzáiące wywiedźione chmury.
E A wiátr záś południowy wyprowádźił z gury:
Ten wyleciał námokłe ſkrzydłá zewſząd máiąc/
A ſtráßną twarz obłokiem brudnym okrywáiąc/
Brodá ćieżká ode dżdżow/ że włoſow śćiekáły
Wody/ ná czele wßedzie czarne mgły śiedźiáły.
Piorá y dołki/ ktore ná nich ſie czyniełly/
Wilgotnymi kroplámi nápełnione beły.
A iák reká pchnął chmury ßeroko zwießone
Grzmot wſtáie/ dżdże ſie leią z niebá zágeßczone:
F Tecza poſeł Junony/ przyoblokßy ná ſie
Rozne fárby/ obłoki poſilkuie záſie
Nábráwßy w ſie wod/ zá czym zbożá ſie zwaláią/
Opłákáne nád źiele Oraczow złegáią/
Z źiemią ſie zrownywáiąc: y wßytká ſie praca
Długiego roku/ wniwecz bez folgi obraca.
G Jednák ná ſwego Niebá pomśćie nie przeſtawa
Gniew Jowißow/ áż mu Brát Neptun pomoc dawa/
A poſiłkowymi go wodámi rátuie.
H Ten zwoławßy rzek w dom ſwoy/ ták z nimi rokuie:
Nápominánia teraz nie czynie długiego/
Dosyć żeśćie winni mnie ſłucháć Páná ſwego/
Wylejćie (trzebá tego bowiem) wáße śiły/
Otworzćie domy ſwoie/ y ieſliby beły
Záwády kedykolwiek iákie/ zrozrzucayćie/
A wodą wßytkich ćiekacym wodom z popußczayćie.

potopie, y o tym przyßłym gorzeniu świátá, wźiął pewnie Owidyuß z czytánia piſm Prorokow świetych, ktorzy ten przyßły pożar świátá wſpomináią, y Apoſtołowie go nie zámilczeli.

C Położył belty vrobione rekomá Cyklopow. Cyklopowie, ábo okrągłookowie, byli ludźie w Sycyliey po iednym oku w czele máiący: o tych Poëtowie rozumieli, że Iowißowi pioruny robili:, co może bydź prawdá. Bo Iupiter Krol Ziemſki, miał zá ſwego wieku, w Sycyliey wiele miſternych Pußkarzow, ktorzy mu ſtrzelbe y dźiáłá, y prochy do nich potrzebne robili. Ktorego rzemieſłá był też dobrze wiádomy y Vulcanus. Bog prawdźiwy, ſam ſobie pioruny gotuie.

D W iáſkini Aeolſkich loch zámknął wiátrá z pułnocy. Æolus był

Ták rozkázał: á ony záraz ſie wracáią
A kryniczne przechody wnet rozprzeſtrzeniáią/
A do Morzá ſie wálą biegiem rozpedzonym.
I On trozebem vderzył źiemie wynieśionym/
Aże wßytká od rázu wielkiego zádrżáłá/
A ztrząśnieniem ſwym drogi wodom zotwierałá.
Leca po otworzyſtych polách zwylewane
Z brzegow rzeki/ prowádząc ośiewki zábráne/
Nioſą drzewá/ y bydłá/ ludźie/ y z domámi/
A kośćioły/ y z ichże świetymi ogniámi:
A ieſli ktory zoſtał dom nie rozwálony/
A w ták wielkim nießcześćiu cáł ieſt zoſtáwiony/
Wierzch iego iednák wyżße wody okrywáią/
A ná glebiey y wieże widáć ſie nie dáią.
Już y Morze/ y źiemiá/ rożnośći nie miáły/
Bowiem ſie wßytkie mieyſcá Morzem vdziálały/
A v Morzá nie było brzegu: Ten vchodźi
Ná págorek/ á drugi w krzywonoſey łodźi
Tám ieźdźi/ y pogania one wioſłem długiem/
Kedy niedawnych czáſow rolą orał pługiem:
On nád wierzchy zboż y wśi zátopionych pływa/
K Ten ná wielkim Jlmowym drzewie ryb zdobywa.
Kotwie (ták ßcześćie chćiáło) po łąkách miotano/
Po winnicách krzywymi Okrety ſtáwano;
A gdźie ſubtelne kozki trawą ſie paſáły/
Tám potym Morſkie ſproſne ćielce ſie ſkłádáły.
Dźiwuią ſie y gáiom/ y Miáſtom z Domámi
L Nereidy/ ktore tám widzą pod wodámi.
Przez láſy po gáłeźiách wyſokich pływáią
M Delphinowie/ y ſobą o deby tracáią.
Pływa miedzy owcámi wilk/ á Lwy żołtáwe
Nośi wodá/ nośi y Tygry nieláſkáwe.
Ni śiły piorunowe dźikiemu wieprzowi/
Ni goleni pomocne chyże ieleniowi:
A ptak ſzukáiąc długo źiemie oblakány/
W morzu zoſtał/ nie máiąc gdźie páść zmordowány.
Niezmiernym ſwowoleńſtwem Morzá wßytkie beły
Págorki ſie zálały/ y w wierzchy gor biely

ſyn Iowißow z Acteſty. Pogáńſtwo wierzyło go bydź Krolem y włádáczem wiátrámi: co ztąd początek ma, że ſie znał ná niepogodách y wiátrách. Bedąc bowiem Krolem śiedmi Wyſpow, nie dáleko ćiáſnego Morzá Sycylyſkiego bedacych, (ktore od niego Aëloyſkimi były náźwáne) że ugliſtey kurzáwy y dymow wiátry przyßłe, y niepogody nieomylnie opowiedał: záczym ludźie głupi ták mniemáli, że wiátry miał w mocy ſwoiey. Iáſkinie tedy Æoliyſkie były w wyſpách támtecznych.

E A wiátr záś południowy wyprowádźił z gory/ ten wyleciał. Tu wiátru z południá zmyślona oſobe pieknie opiſał Poëtá, przydawáiąc mu głowe, twarz, brode, rece, y ſkrzydłá predkośći.

F Poſeł Junony Tecza. Poëtowie głupie rozumieli, Tecze bydź oſobą

rozumna, ktoraby roſkazánia Iowißowe y Iunonine donośiłá ludziom. Gdyż teczá ieſt tylko łukiem wielofárbym, ktory powſtawa ná powietrzu, zodbiiánia ſie promieni słonecznych o chmury wilgotne.

Nowotne náwálnośći : Nawiecey pobráłá
Wodá wßytkich/ á ieſli wodá zfolgowáłá
Ktorymkolwiek/ nieznośnym iednák vtrapieni
Głodem bedac/ muśieli zoſtáć pomorzeni.
N Phocis Aoniyſki grunt z Akteyſkim dźielełá/
Ziemiá wielce rodzáyna/ poki ziemia bełá/
Ale onego czáſu/ oſtálá ſie glebokim
Morzem/ y polem nagłych powodzi ßerokim.

G Iednák ná ſwego niebá pomśćie nie przeſtawa gniew Iowißow. *Iż Iupiter nie miał ták wiele wody, ktoraby świát mogł zátopić, przetoż* Neptunus *brát iego porátował go wodámi ſwymi Morſkimi y rzecznymi.*

H Ten zwoławßy wod w dom ſwoy. *To ieſt* Neptunus, *ktory wodámi chćiał wygodźić Iowißowi.*

I Trozebem ſwoim. *Iáko Iowißowi piorun przydáli Poetowie, ták też Neptunowi Bogu zmyślonemu Morſkiemu, Berło trozebe, y ták rozumieli, że gdy w źiemie Trozebem vderzył, wzruſſenia iey náſtepowáły.*

K Ten ná wielkim Ilmowym drzewie ryb zdobywa. *Ilmowe drzewo kłádźie zá wßytkie láſy: dáiac znáć, że ták wielka był i woda, że nád láſámi ryby łowiono.*

L Neteidy. *Były zmyślone oſoby Morſkich Bogiń, tak od Nereußá Oycá ſwego náżywánych.*

M Plywáia Delphinowie. *Delphinowie ſa świnie Morſkie.*

N Phocis. *Ieſt kráiná Græcka miedzy Bæocya y Attyka.*

Argument Powieśći Dźieśiatey.

GDy iuż narod ludzki przez wody potopu wytrácony był, Deukálion, ktory miał Oycá Prometheußá, z żona ſwa Pyrrha, ktora byłá corká Epimetheußá, ſámi żywi zoſtáli, (wedle mniemánia Pogan) łodź ich w ktorey ſie wozili, ná gorze Bæotyiskiey Párnáźie ſtánełá: A w tym też Iupiter deßcze gwałtowne y chmury, wiátrem pułnocnym oddaliwßy, powodź one weſpoł y z Neptunem vprzatnał, ktory záwoławßy Trytoná, kazał iemu trabić ná odwrot wodom.

Powieść Dźieśiata.

A Tám gorá ieſt. *To ieſt Párnáſſus w Bæotiey.*

A TAm gorá ieſt gwiazd dwiemá wierzchy śiegáiaca/
Párnázem zowia/ chmury grzbietem przenoßaca:

Gdźie

B Gdźie ſkoro Deukálion (bowiem inße beło
Wßytkie kráiny ziemſkie Morze zátopieło)
Przybieł ſie/ y z żona ſwa w łodce przypławioney:
C Korycyiſkie Nimphy/ D y Bogi gory oney
Poczał chwalić/ E y Themin wießcza/ ktora miáłá
Te moc w on czás/ że Boſkie wyroki wiedziáłá.
Nád tego nie był żaden maż lepßy/ y coby
Sprawiedliwość miłował wiecey z ſwey oſoby;
Ták że nád one żadna ſie nie znáydowáłá
Z niewiaſt/ ktoraby Bogi bárźiey ważyć miáłá.
Iuppiter widzac świát iuż woda zátopiony/
A to/ że tylko ieden Maż ieſt náleziony
Z ták wiela tyśiecy/ y iedney że ſie cało
Z ták wiela tyśiecy vyść Niewieśćie doſtáło/
Oboie w niewinnośći wiek ſwoy prowádzace/
Oboie wielce chwały Boſkiey pilnuiace:
Chmury precz porozrzucał/ y deßcze gwałtowne
Rozniozßy przez pułnocne wiátry niehámowne/
Vkazał Niebu ziemie/ y Niebo też ziemi/
Ni ſie dłużey ßerzyło Morze z gniewy ſwymi.
Bowiem położywßy ſwe oreże trorogie
Rzadzcá Morzá/ ſam poczał błagáć wody ſrogie/
Nád glebia wydánego/ y łuſka rámioná
Przykryte máiacego/ F modrego Trytoná
Woła/ y w głośna Konche dać każe: tym znákiem
Do odwrotu vkazáć chcac rzekom wßelákiem.
Wźiał on trabe dźiuráwa ná ßerz zákrecona/
Im dáley tym przeſtrzeniey z końcá rozwiedźiona
Trabe/ ktora ſkoro w ſie powietrza nábráłá/
Ná śrzod Morzá po wßytkich ſtronách záhuczáłá/
A wßytkie głoſem ſwoim nápełniłá brzegi/
A gdźie ſwe wßczyna/ y gdźie ſłonce kończy biegi.
G A ſkoro mokra broda kapiacych ſie tknełá
Bożych vſt/ y nádeta od wrot wykrzyknełá/
Wßyſtkie ziemſkie y Morſkie wody vſłyßáły/
A ktorych doßło/ záraz bieg ſwoy zátrzymáły.
Iuż Morze brzeg ma/ iuż ſie y w ſwoie zmießczáia
Łożyſká pełne rzeki/ ſtrugi opadáia:

B Gdźie ſkoro Deukálion. *Deukálion v Theſſálczykow krolował, zá iego wieku nieſłychány też potop przypadł był w oney kráinie, ktorym wiele ludźi poginęło. On iednak z żona ſwoia (ktora byłá Stryieczna śioſtra iego) w łodź wśiadßy, gory Párnaſſu dopłynał, y zdrowie ſwoie w cále záchował. A ſkoro opádły powodźi one, rádźił ſie Bałwaná Themidy wießczey Boginiey, ktorymby ſpoſobem ludźi w oney kráinie mogł rozmnożyć. To Poëtá z bledu obroćił do onego dawnego y powßechnego Potopu, po ktorym ośmioro ludźi było zoſtáło, nie dwoie.*

C Korycyiſkie Nimphy etc. *Zmyślone oſoby Bogiń Morſkich, o ktorych rozumiano, że mießkáły w iáſkiniey gory Párnáſſu, ktora zwano* Corycium.

D A Bogi gory oney. *Tak ko-*

Págorki

Págorki ſie wynoßą/ ziemiá ſie odkrywa/
Zá pádnieniem wod.coraz mieyſc wiecey przybywa:
Y po dlugim dniu wſtáią z golymi wierzchámi
Láſy/ gálezi máiąc zbłocone mulámi.
Przywrocony iuż świát był/ ktory ſkoro ſwemi
Oczymá Deukálion puſtym/ y ná ziemi
Wielkie milczenie vyźrzał/ zálawßy ſie łzámi/
Tákimi rzecz do Pyrrhy záczyna ſłowámi:
H O śioſtro/ o żono/ o Niewiáſto kochána/
Sámá tylko iedyna żywo záchowána/
Ktorą mnie ſpolny rodzay/ y związki Stryieczne
Krewności/ y Małżeńſtwo przyłączyło wieczne/
Y dziś niebeſpieczeńſtwá ſámy przyłączáią
Ziem tych/ ktorekolwiek wſchod y zachod widáią.
Nas dwoie wßytkim ludem/ á co nád to beło
W ſwoiey bezdenney głebi morze zátopiło:
A ießcze y nádzieią/ o żywoćie náßą/
Nie zbyt ſie ieſt czym ćießyć. bo y teraz ſtráßą
Serce chmury: Co zá myśl niebogo byś miáłá/
Gdybyś byłá przezemnie ná świećie zoſtáłá:
Ktorym ſpoſobem boiaźń/ gdybyś ſámá beła/
Zá czyim poćießániem żáłośćbyś znośiełá:
Bo (wierz mi) gdybyś w morzu ty byłá zoſtáłá/
Ja zá tobą/ y mniebyś pewnie w morzu miáłá.
O kiedyby mi to dał Bog/ ábym dawnymi
Tráfić w to náukámi vmiał Oycowſkimi/
Zebym záśie odnowić mogł ludzi tákowe:
Y lać w wykßtałtowáną ziemie duße nowe.
Nas dwoie człowieczy rod ná ſobie trzymamy/
Ták Bog chćiał: my pámiątką ludzi ſie oſtawamy.

Argu-

...gánie rozumieli, że Apollo Bacchus, y Muzy, byli Bogámi gory Párnáſſu: bo tym od Pogan byłá poświecona.

E Y Themin wießcza. Themis iedná byłá z śioſtr Iowißowych, ktorey on był vczynił gwałt w Mácedoniey, gdy przed nim vćiekáłá. Te Pogáńſtwo mieli zá Boginią Wießcza, ktoraby roſkázowáłá ſłußnych rzeczy od Bogow żadáć; y ktora táiemne zamyſły Bogow obiáwiáłá.

F Modrego Trytoná wołą. Tryton ieſt dźiw morſki, zwierzchnia połowica ćiáłá podobny meżowi z rekámi: druga połowica ſpodnia rybie, grzbiet y ogon okryty máiąc łuſką modráwą. Ten czáſem trabi krzykliwie w ſkorupę zakretną morſkich Małżow: y przetoż Poëtowie zowią go trebáczem Neptunowym.

G A ſkoro ſie tknełá Bożych vſt. To ieſt Trytonowych; ták wiele grube Pogáńſtwo Bogow miáło, że też y Trytoná Poëtá tu Bogiem zowie.

H O śioſtro! o żono. Deukálion żonę ſwą zowie śioſtrą, dla tego że byłá Stryieczną śioſtrą iego.

Argument Powieśći Iedenaſtey.

Deukálion z żoną ſwoią Pyrrhą, po opádnieniu wod Potopu, Themidy Boginiey Pogáńſkiey rádźili ſie nabożnie, przez ktoryby ſpoſob narod ludzki znowu rozmnożyć mieli? Odpowiedzią ſwoią nákazáłá: Aby obádwá rozpaſáwßy ſie, á głowy przykrywßy, kośći wielkiey Mátki (to ieſt kámienie z ziemie wźiete) wzad przez głowy ćiskáli. Miotáne tedy kámienie od Deukálioná w meżczyzny, á od Pyrrhy ćiśnione, w białagłowe obrocone były.

Powieść Iedenaſta.

To mowił/ á oboie rzewliwie płákáli/
Y wźieli przed ſie/ áby záraz ſie vdáli
Do Niebieſkiego Bogá z ſwymi modlitwámi/
Y ßukáli rátunku świetymi wieścbámi:
Ták A do Cephizyiſkich wod ießcze ſie mącących/
Wßákże iuż po znáiomych ſobie dnách bieżących/
Rzucili ſie poſpołu. gdźie ſkoro oboie/
Száty y głowy niemi pokropili ſwoie/
Szli náwiedzić Boginiey kośćioł zpuſtoßáły/
Ktorego wierzchy mchem ſie plugáwym ßárzáły/
Y Ołtarze bez ogniá ſtáły: támże ſámi
Skoro Kośćielnych ſtopniow dotkli ſie nogámi/
Wſkok ná ziemie oboie twarzą z vpadáli/
Y z wielkim ſtráchem kámień zimny cáło wáli.
Y ták mowili: Jeśli miekczeni bywáią
Słußną proźbą Bogowie/ y gniew nią błagáią:
Powiedz Themi/ ktorymby fortelem do tego
Mieliſmy iść/ by ßkodá narodu náßego
Nagrodzoná bydź mogłá: Ty y nam ſtrapionym
Day pomoc z łáſki ſwey/ y rzeczom potopionym.
Wzrußona ieſt Bogini/ y odpowiedź ſłowy
Tymi dáłá: Wychodźćie z kośćiołá/ á głowy
Przykryićie/ przypaſáne ßáty zrozpußczayćie/
A kośći wielkiey Mátki ſwey názad rzucayćie.

Zádumáli

A Do Cephizyiſkich wod. Cephiſus ieſt rzeká pod gorą Párnáſſem.

Zádumáli ſie dlugo: áż Pyrrhá przerwálá
Milczenie głoſem / niechcac/ w tym w czym roſkazálá
Poſłuſzna bydź Boginiey/ owſzem modły ſwemi/
Odpuſzczenia proſiłá vſty trwożliwemi/
Mowiąc: iże ſie boi / by nie rozgniewáłá
Mátczyney duſze/ gdyby kośći iey miotáłá.
A w tym gdy odpowiedzi vważáią one/
Wielce táiemnicámi trudnymi záćmione/

B Prometheowicz. Deukálion potomek Prometheuſzá.

Wnetże B Prometeowicz łágodnymi ſłowy/
Iął C Epimeteownie wybiiáć to z głowy;
Mowiąc: álbo náſzá w tym roſtropnosć falſzywa/

C Epimetheowná. Pyrrhá corká Epimetheuſzá.

Albo tá odpowiedź bydź muśi świątobliwa/
A ni do czego złego drogi nam nie śćiele.
Wielka mátká/ ziemiá ieſt. kámienie w iey ćiele
Tuſze iże Bogini kośćiámi miánuie/
A też nam názad miotáć pewnie roſkázuie.

D Tytánowná. Táż Pyrrhá z rodu Tytánow poſztá.

Acztedy D Tytánowna wrozką ſie wzruſzełá
Meżowa/ lecz nádzieią/ w wątpliwośći belá.
Ták bárzo ſie oboie ná tym záſadzáli/
Że niebieſkim przeſtrogom niewierzyć ſie zdáli.
Ale coby wzdy komu y to záwádziełó/
Kiedyby ſie iſtotnie prawdy doświádczeło:
Odeſzli tedy w tym/ y głowy z przykrywáli/
A ſuknie rozpaſáli/ y záraz miotáli
Kámienie roſkazáne / zá tel grzbietá ſwego.
Kámienie/ ktożby wierzył gdyby ſáma tego
Dawnosć świádkiem nie belá/ y twárdosć pokłádáć
Wrodzona ſwą poczełó/ y zimnośći ſtrádáć/
A miekczeć zá odwłoką: á ſkoro zmiekneło/
Zárázem inákſzy kſztałt ná ſie bráć poczeło.
Wnetże bowiem iák predko vroſłym ſie sſtáło /
A przyrodzenia ſie mu miekſzego doſtáło /
Ták poſtáć człeká wzrokiem mogłá bydź poieta/
Nie rzetelnać/ lecz iákby z mármuru záczeta:
Nie do końcá wyrázna / lecz iákby iákiemu
Obrázowi podobna grubie wyrytemu.
Ktore iednák częśći w nich y wilgotne bely /
A ziemſkie/ te ſie w ſáme ćiáłá obroćiely.

A co twárdego było / y bydź náchylono
Nie mogło/ to ná mocne kośći odmieniono.
Co ſie záśie żeła bydź zdawná náydowáło/
To także y ná dálſzy czás żeła zoſtáło.
Po krotkim tedy czáśie/ kámienie miotáne
Reką meżá/ w meżczyzny ieſt przekſztáłtowáne:
A ktore znowu ſámá Niewiáſtá rzucáłá /
Z tego záś rozmnożona żeńſka płeć powſtáłá.
Ztąd my twárdym ieſteſmy rodem/ y włożeni
W prace/ ztąd dowodzimy z czegoſmy zrodzeni.

Argument Powieśći Dwánaſtey.

Po Potopie, ziemiá władzą y promieniámi Słońcá (ktore ieſt przyczyną rozmnażánia ſie zwierząt y gádźiny) przepalona, miedzy innymi rzeczámi drobnieyſzymi beſtyi bezrozumnych, Pythoná też Smoká wielkiego y ſzkodliwego zrodźiłá, ktorego pozor nowotnym ludźiom nieznáiomy y dźiwny był : tego Apollo vſtrzelał. A żeby pámiątká tey zacney ſpráwy iego nie záginełá, poſtánowił igrzyská, ktore były názwáne Pythia, *to ieſt Smoczyny. Od onegoż czáſu y ſámemu Apollinowi przydáne to nazwisko* Pythius, *Smoczyński.*

Powieść Dwánáſta.

INſzych rozlicznych zwierząt ziemiá národźiełá
Dobrowolnie / ſkoro ſie ſtára przepaleła
Wodá ogniem Słonecznym / y ługi wilgotne
Wzdely ſie od gorącá y káłuże błotne:
A ziemią/ iák w żywoćie mátki obżywione./
Płodne naśiona rzeczy poroſły zrodzone.
A poſtáć iákąkolwiek z czáſem wzięły ná ſie.

A Nylus śiedmio rzeki. Rzeká Ægipſká śiedmią łożyſk płynąca: ták rzeczona od niektorego Królá Nylá.

Ták ſkoro śiedmiorzeki A Nylus mokre zá ſie
Role opuśćił / á ſam z ſwoimi wodámi
Obroćił ſie dawnymi znowu łożyſkámi:
A ſkoro ſie Niebieſką gwiazdą iuż zágrzáło
Swieże błoto/ mnoſtwo ſie zwierząt pokazáło:

Ktorych ći / ktorzy role plugámi oráli /
Pod ſkibámi niemáło wßedźie náydowáli.
Z nich niektore dopiero początek ſwoy bráły
Przez odwłokę rodzenia : Niektore ſię zdáły
Niedoſkonáłe / iákby bárkow nie máiące /
A częſto tymże ćiáłem / iedny iuż żywiące
Częśći były / á drugie ießcze zoſtawáły
Grubą źiemią : ſkoro ſię bo pomiárkowáły
Z ſobą / wilgotność z ćiepłem / przez to ſámo dwoie
Wßytkie rzeczy początki náprzod wźięły ſwoie.
Bo gdy ſię ogień wodźie vpornie ſprzećiwia /
Wßeláką rzecz wilgotne powietrze obżywia.
A ták niezgodna zgodá / ná to ſię przydawa /
Że ſię ſáma powodem wßytkim rzeczom ſtawa.
Przetoż ſkoro po świeżym potopie zoſtáłá
Błotna źiemia / y ſámá w ſobie ſię rozgrzáłá /
A wielkimi gorący / y słońcy ná niebie /
Niezliczone rodzáie zwydawáłá z śiebie.
A częśćią ſtarodawne kßtałty przywróćiełá /
Częśćią nowotnych dźiwow mnoſtwo národźiełá.
Niechćiáłáć byłá wprawdźie : ále przećię z śiebie
W ten czás wielki Pitonie wydáłá y ćiebie
O wężu / nieznáiomy pierwßemu wiekowi /
Okrutnymeś ſtráchem był nowemu ludowi :
Gdy ſię pátrząc z dáleká zdumiewał nád tobą /
A tyś hániebny z gory plác záwálił ſobą.

B Bog łukonoßy. *Phœbus ábo Apollo: Ten był ſyn Iowißá y Látony, iednym rodzeniem z Diánną ná świát podány; v Pogan był mian zá Bogá wieſzby, Proroctwá, y mądrośći, y muzyki, y zá wynálezcę náuki lekárſkiey. Ten y Pythoná zábił.*

Tego B Bog łukonoßy / nigdy ná żadnego
Przedtym nie vżywáiąc oręża tákiego /
Iedno ná łánie / á ná ſárny / zámordowáł
Tyśiącem ſtrzał / áż ſáydak wßyſtek wyplądrowáł.
A z onego kiedy iuż poległ vſtrzelány /
Ciekł krwáwymi ſtrumieńmi iad / przez czárne rány,
A żeby ſtárodawność / ſławy tákiey ſprawy
Nie zgłádźiłá / święte gry ludźiom do zabáwy
Poſtánowił / kazáwßy áby gromádámi
Spor wiedli / pewnych czáſow / miedzy ſobą ſámi.
A Pitonowſkimi ie názwał : áby z tego
Pámiątká zoſtawáłá ſmoká zwalczonego.

Tám gdy ktory z młodźieńcow / lubo ręką mężną /
Lub wozowym zawodem / lub nogą potężną
Zwyćiężył inßych : záraz ná wierzch iego głowy /
Kłádli z pełnoliſtych rozg wieniec Eſkulowy.
Ießcze bo Wáwrzyn nie był / áż śliczne włoſámi
Skroni ſwe Phœbus śćiągał ládá gáłązkámi.

Argument Powieśći Trzynaſtey.

Daphne rzeki, Peneuſá corká, gdy ze wſsytkich Pánien ktore w Theſſáliey były, zá napięknieyßa byłá miáná, przychodźiło do tego, że y Bogi vrodą ſwą vwodźiłá : ſam Apollo przypátrzywßy ſię iey, bárzo ſię w niey rozkochał. Ktorey gdy áni obietnicámi, áni grożbámi, do pozwolenia ná nierząd, wzruſsyć nie mogł, pokuśił ſię gwałt iey vczynić.

Powieść Trzynaſta.

A Pierwßá miłość Phœbowa / Peneowná běłá
Daphne / á nie przygodá iáka go wpráwiełá
Przypadkowa w ten kłopot : lecz przyczyną tego
B Srogi gniew Kupidyná był zniewążonego.
Tego bowiem Apollo Deliyſki / ſwym męſtwem
Będąc hárdy / zá świeżym nád ſmokiem zwyćięſtwem /
Vyźrzawßy á on w ręku piáſtuie łuk krzywy /
A rog z rogiem ztuláiąc poćiąga ćięćiwy :
C Co zá ſpráwá / wßeteczna dźiećino / ieſt tobie
Z mężną bronią ? rzecze mu : náßey to oſobie
Należy / co y gęſte dźikiemu źwierzowi
Rány dáwáć możem / y nieprzyiaćielowi.
Ktorzyſmy y niedawnych czáſow odetego /
A ták wiele ſtay teraz przytłaczáiącego
Swym iádonoſym brzuchem / Pithoná zábili /
A niezliczoną lidzbą ſtrzał go porázili.
Ty przeſtay ná pochodniey / ktorą niewiem iáką
Miłość wzbudzaß / nam ſławę puść náßę wßeláką.

A Pierwßa miłość Phœbowa. *Tenże co y Apollo.*

B Srogi gniew Kupidyná. *Cupido, wedle mniemánia Pogan, był ſyn nocy y niebá, ábo ſyn Marſá y Wenery. Bog miłośći, málowano go pácholęćiem nágim, ſkrzydláſtym, z łukiem y ſáydakiem, w ktorym dwoiákie ſtrzały miał : Iedne złoćiſte, ktorymi ſtrzeláiąc, sercá ludźi y Bogow miłośćią zápalał : drugie były oło-*

Temu rzekł syn Wenery: Niechay wßystko Phœbie
Luk twoy postrzela/ ále moy vstrzela ćiebie.
A iáko nád zwierzętá więkßy Bog prawdźiwie/
Ták twoiá sławá/ mnieyßa moiey; nie wątpliwie
To rzekł: á wybiwßy sie ná powietrze piory/
Stánął wskok ná Párnáskim ćiemnym wierzchu gory:
A wyrwał z kołczaná strzał dwie/ á káżda miáłá
Ináкßą moc: Jedná bo miłość odpądzáłá/
A druga ią wzniecáłá. Tá co ią niećiełá
Złoćista/ y żelezcem ostrym łsknąca belá.
A ktora odpądzáłá/ ßtych miáłá ztępiony/
A subtelnym ołowem koniec osádzony.
D Te Bog w Nimphie Peneyskiey vtknął: á przez kośći
E Ową záś Apolliná ćiął/ áż do wnętrznośći.
Tám wskok ieden miłuie/ F Druga przed imieniem
Miłośniká vćieká/ gęstym leśnym ćieniem/
A łupieżmi zbitego zwierzá ćießąc śiebie.
G Záyźrząc wielce czystośći/ niezámężney Phœbie.
Zwiąską nie vgłaskáne włosy obćiągáłá/
Siełá ludźi iey chćiáło/ ále pogardzáłá
Chcącymi/ nie ćierpliwa/ mężá nie znáiąca/
Ráczey gáie bezdrożne przewiedzáć woląca.
Ani oná w weselnych pieśniách korzystáłá/
Ani o miłość/ áni o Małżeństwo/ dbáłá.
Często Oćiec/ winnáś mi/ mowił/ corko/ źięćiá/
Często Oćiec/ winnáś mi/ rzekł/ corko/ wnuczęćiá.
Ale oná brzydząc sie/ by iáką złą spráwą/
Zápały Małżeńskimi/ z pokorną postáwą/
W rumiánym wstydźie swoie nadobną twarz kryie/
A wießa sie rękomá v Oycowskiey ßyie/
Mowiąc: Oycze namilßy/ pozwol proße tego
Bym ia záżywáć mogłá pánieństwá wiecznego.
H A ziednáłá to byłá wprzod Dyánná sobie
V Oycá/ I iákoż y tey pozwolił. lecz tobie
Dáphno tá twoiá piękność/ tym czym bydź chceß/ broni/
A od żądośći twoich vrodá twą stroni.
Phœbus przećie miłuie/ y żąda serdecznie
Do małżeństwá z vyźrzáną Dáphną przyść koniecznie:

wem opráwne, tymi nienawiść w sercá wnośił. ten sie był rozgniewał ná Apolliná.
C Co zá spráwá dźiećinno iest tobie z mężną bronią. *To iest z łukiem. W tych słowiech iest przymowká vczyniona od Apolliná przećiwko Kupidynowi, ktorą go rozdráźnił.*
D Te Bog w Nimphie Peneyskiey vtknął. *Te, to iest strzałe z ołowiánym żelezcem.* Bog, *to iest* Cupido, *w* Nimphie Peneyskiey, *to iest* Dáphnie, *corce* Peneusá *rzeki.*
E Ową záś Apolliná. *Ostrą y złoćistą strzałą.*
F Druga przed imieniem miłośniká vćieká. *Dáphne przed Phœbusem.*
G Záyźrząc wielce czystośći niezámężney Phœbie. *To iest Dyánie, ktorą też zwano* Phœben. *Dyáná bowiem poślubiwßy Bogom czystość, záwsze ią trzymáłá, y nie chowáłá przy sobie iedno pánny, á ná myślistwie wßystek wiek swoy trawiłá: y przetoż ią też zwano Boginią, nie tylko czystośći, ále y myślistwá. y Dáphne tedy záyźrząc tego wßystkiego Dyánie, chćiáłá też wiecznie pánną bydź.*
H A ziednáłá to byłá wprzod Dyáná sobie v Oycá. *V oycá, to iest Iowißá, że iey pozwolił wiecznego pánieństwá.*
I Iákoż y tey pozwolił. *to iest Dáphnie, Peneus Oćiec. Ale głádkość iey y vrodá przednia, wstręt tym rzeczom vczyniłá.*

A tego czego prágnie/ spodźiewa sie/ ále
Jego włásne nádźieie zdrádzáią go cále.
Jáko po zżęćiu kłośia/ lekką śćiern paláią/
Jáko y suche płoty z podpalu goráią/
Ktory álbo przymknąwßy blisko w nocy spráwieł
Człek podrożny/ álbo go y ná dźień zostáwieł:
K Ták Bog niespodźiewánie w gorącym płomieniu
Vwiąznąwßy/ muśiał trwáć w srogim vtrapieniu.
Męcząc sie wßystek w sobie okrutnym pałániem/
Karmi niepłodną miłość prożnym spodźiewániem.
Widźi z pozorney ßyie wißąc nie czosáne
Włosy/ cożby rzekł gdyby widźiał vgłaskáne:
Widźi ogniem sie łskniące/ y iásnym podobne
Gwiazdom Niebieskim oczy/ nád zámiár nadobne.
Widźi/ á nie dosyć iest widźieć/ y rumiáne
Vstá/ chwali ręce y pálce vkazáne/
A rámioná/ y łokćie dáley zákasáne/
Nizli do połowice/ á iesli widźiáne
Ktore członki nie mogły w ten czás bydź od niego/
Jeßcze ie sobie zá coś rozumie lepßego.
Vćieka oná rączßa nád lekki wiátr/ iego
Nie słucháiąc tymi sie słowy wabiącego.
Nimpho Peneyska/ postoy/ záwśćiągni swey nogi/
Ja ćie nie gonię iáko nieprzyiaćiel srogi.
Nimpho postoy: ták owce przed wilkiem lękliwe/
Ták łánie przede lwem/ ták gołębie pierzchliwe
Przed Orłem vćiekáią: to nie iest nowiną/
Strzedz sie nieprzyiaćioł swych inßym: lecz przyczyną
Sámá miłość iest mego zá tobą gonienia/
Niestetyż/ byś nie pádłá ná twarz/ á zránienia
Niegodnych nog byś ostem nie poobrażáłá/
A mnie boleśći swoiey przyczyną nie miáłá.
Nierownym mieyscem bieżyß/ hámuy sámá śiebie/
Skromniey bież/ skromniey/ ia sam będę gonił ćiebie:
Wiedz komu sie podobaß/ nie iestem ia gory
Jákiey żaden mießkániec/ áni pásterz ktory
Nie nád stády żadnymi/ wierz mi/ ia tu czuie/
Ani żadnych trzod stráßny dozorcá pilnuie.

K Ták Bog niespodźiewánie. *Apollo.*
L Mnie Cláros. *Cláros iest miásto Licyiskie, bliskie Kolophonu, Apollinowi wieku onego poświęcone.*
M Tenedos. *Tenedos tákże iest miásto Licyiskie, ábo wedle mniemánia niektorych,*

Niewieß vporna dziewko / przed kim to vciekaß /
Niewieß niebogo / niewieß / y przeto nie czekaß.
L Mnie Cláros / M Tenedos / y N Delphicka dziedzina
Służy / O y Pátáreyſka hołduie kráina.
Jupiter ieſt mym Oycem / przez mie iáwno wßedzie
To co było / y co ieſt / y co potym bedzie.
P Przez mie rozliczne pieśni z ſwoimi tonámi /
Zgode záchowywáią wdzięcznymi ſtronámi.
Q Pewnać ieſt náßá ſtrzałá / R ále ſie ziáwiełá
Pewnieyßa iedná / ktora ráne vczyniełá
W moim ſpokoynym ſercu / S moia własna głowa
Lekárſtwáználezione. A przetoż mie zowa
Vzdrowićielem chorob / po wßem świećie / wiela /
A moiey władzy wßyſtkie poddáne ſa ziela.
Nieſtetyż mnie nedznemu / że miłość żadnymi
Nie może bydź zleczona / zioły niiákimi :
A Pánu ſie własnemu ninacz nie przydáia
Te rzeczy / ktore wßyſtkim wobec pomagáia.
Chćiał był ießcze w tey ſpráwie mowić y coś wiecey /
Ale nie zezwaláiac ſłucháć go / tym przecey
Peneowná lekliwym biegiem poſpießełá /
A ſpoł z nim nieſkończone ſłowá opuśćiełá.
Ná tenże czás dopiero piekna ſie mu zdálá /
Bo y doźierał wiátry odkrytego ćiáłá /
Gdy przećiwne dmy ſporne ßáty podnaßáły /
A gdy w teł włos wſtracony powietrza zganiáły /
Pomnażało ſie ießcze vcieczka vrody.
Lecz nie trácac łágodnych ſłow wiecey / Bog młody /
Już iáko mu rádziłá ſámá miłość / ſkokiem
Goni ia w ieyże tropy co raz żartßym krokiem :
Ják gdy záiacá zoczy chárt w polu niemáłym /
Ten ſobie zgonić życzy / ow vyść z zdrowiem cáłym /
Jeden iákoby iuż miał przyczapić właśćiwie /
Już iuż ſie łupu trzymáć ſpodziewa prawdziwie /
T A wyćiagniona traba ſkokow ſie dotyka :
Drugi watpiac / ieſli iuż nie zgonion / vmyka /
Vchodzac przećie racżo przed ſrogimi zeby /
Aż ſie práwie wyrywa goniacemu z geby.

Pámphiliyſkie, ktore ſie poddawá to opiece y obronie Apollinowey.
N Delphicka kráiná. Delphicka źiemiá. Delphy było miáſto Phocydy krainy, nie dáleko Párnáſſu gory. Tám Pogánie poſtáwili kośćioł ku chwale Apollinowi, á ten był ſławny y bogáctwy, y odpowiedźiámi, ktore ßátan czynił pod imieniem Apolliná, przez obraz iego, mowiac do ludźi, ktorzy przychodźili pytáć go o co przeßłego, ábo przyßłego.
O A Pátáreyſka hołduie kráiná. Pátárá było miáſto Licyiſkie, gdźie Apollo dawał odpowiedźi, przez ßeść Mieśiecy mrożnych, názwano go ták od Pátárego ſyná Lápeonowego.
P Przez mie rozligne pieśni z ſwoimi tonámi. Bo Apollo ieſt Bogiem y muzyki.
Q Pewnać ieſt náßá ſtrzałá. Mowił to Apollo, iáko ten ktory v-

Ták Bog

Ták Bog z Pánna / ten raczy z nádźieie / tá z trwogi /
Ten iednák ktory goni / chetnieyßy do drogi /
A rączßy ieſt / miłośći piorámi podpárty
A niechce odpoczynku dáć ; ále vpárty
Bieży / áż ná pierzchliwey grzbiet práwie wnieśiony
Włos rozwiewa po ßyi ſoba roſtrząśniony.

mieietnie z łuku ſtrzelał, y źwierzá y nieprzyiaćielá ; iáko ſam wyżßey z tego ſie przechwalał przed Kupidynem.

R Ale ſie ziáwiłá pewnieyßa. To ieſt Kupidynowá.
S Moia własna głowa lekárſtwáználezione. Samże Apollo wyznawa, że temu poſtrzałowi, ktory go potkał od Kapidyná, nie mogł rádźić, żadnymi lekárſtwy áni źioły.
T A wyćiagniona traba ſkokow ſie dotyka. Myſliwſkie to terminy, ktorży chárćia gebe zowa traba, nogi záiece ſkokámi.

Argument Powieśći Czternaſtey.

Daphne Pánná, od Apolliná długim gonieniem zmordowána bedac, á przed iego oblicznośćia racżo vćiekáiac, potym Oycá ſwego Peneuſá rzeki wzywáłá, áby iey dał rátunek, y dziewictwo áby iey w cále dał záchowáć, w ktorym byłá zámyśliłá náśládowáć Dyány. Prośbe corki ſwey Oćiec wysłuchawßy, one w drzewo Wáwrzynowe ábo Bobkowe przemienił: ná ktore przemienienie Phœbus oczymá ſwymi pátrzył.

Powieść Czternaſta.

SJely iuż potráćiwßy pobledniáłá oná /
Predkiego vćiekánia praca zwyćiezona /
A A pátrząc ná Peneyſkie wody / te iey bały
Słowá : Doday rátunku proße / Oycze miły /
Jeſliże rzeki Boſka moc maćie przy ſobie :
A ty źiemio / gdyżem ſie ia názbyt ná tobie
Spodobáłá / rozſtap ſie. ábo przemieniona
Strać vrode / dla ktorey mam bydź obelżona.
Ledwie modły ſkończyłá : B Aż nagle przypadło
Cießkie ćierpnienie / ktore członki iey ośiadło.
Miekkie wnetrznośći / przedtym w śrzod ćiáłá zámknione /
Sſtawáia ſie ſubtelnym łykiem powleczone.
Ná zielone ſie roßczki włoſy odmieniáia /
Rámioná ná gáłezi grube wyraſtáia.

A Pátrząc ná Peneyſkie wody. To ieſt, pátrząc ná wody Oycá ſwego Peneuſá.
B Aż nagle przypádło cießkie ćierpnienie. Dáie znáć Poëta, że iuż Dáphne poczełá ſie przemieniáć w drzewo bobkowe.
C Obłápiáiac gáłezie. To ieſt drzewá onego, w ktore ſie była obro

Nogá

Nogá ktora ták racza dopieruczko belá /
W leniwe ſie korzenie teraz obroćielá.
Gębá wynioſtym wzgorę wierzchołkiem ſie sſtálá /
Ná ſámey iednáz tylko świátłość pozoſtálá.
Phœbus iednak miluie : lecz ták nagła ſpráwa
Strwożony będąc / ſkoro rękę ſwoię práwą
Położył ná onym pniu / czuie áno ſerce
Ieſzcze pod nową ſkorą z trwogi drgáło wielce.
C Obłapiaiąc gáłęzi iák członki / cáłuie
Drewno / á cáłowánia drewno nie przyimuie /
Rowſzem ſie go zbrania : Do ktorego ſwoią
Mową / ták Bog : Iż żoną nie możeſz bydź moią /
D Drzewem mym pewnie będzieſz ; ćiebie bo koniecznie
Náſze włosy / y cytry / y ſáydaki / wiecznie
Nośić będą Wáwrzynie : E Ty weſołe z meſtwá
Hetmány zdobić będzieſz / F gdy głos ich zwyćięſtwá
Rádosny śpiewáć będzie / G y gdy Zamki cudne
Rzymſkie / zdziwią ſie / widząc ſwe zdobyczy ludne.
H Tez v podwoiow świętych przede drzwiámi ſtawáć
Nawiernieyſzy ſtroż będzieſz / y obronę dawáć
Sam śrzedniemu dębowi / czáſy wieczyſtemi /
I A iák moiá z włoſámi ieſt nie golonemi
Młodzieńſka głowá / tákże ty ná ſobie wiecznie
Ozdoby zielonego liśćia noś koniecznie.
K Skoro ſie tedy Pæan z ſłowámi tákimi
Odpráwił / L gáłęziámi Wáwrzyn vroſłymi
Przyzwolił ná nie záraz / bo zá iego mową /
Widziano kiedy kinął wierzchem iáko głową.

ćiłá Dáphne. A czynił to z kochánia wielkiego, y zalu.

D Drzewem mym pewnie będzieſz / ćiebie bo koniecznie náſze włosy. Przywłaſzczył ſobie drzewo ono Phœbus, y od onego czáſu obiecał, nie nośić ná głowie ſwey wieńcá inſzego, iedno ktoryby był wity z gáłązek Wáwrzynowych. Tákimiż ſámemi wieńcy Cythárę ſwoię y ſaydak, zdobić miał.

E Ty weſołe z meſtwá Hetmány zdobić będzieſz. W onże czás Phœbus poſtánowił, áby Ceſárze y Hetmáni Rzymſcy, po zwyćięſtwách otrzymánych, tryumphow ſwoich, y wiázdow weſołych do Capitolium, Zamku Rzymſkiego, nie odpráwowáli bez wieńcow Wawrzynowych.

F A gdy głos zwyćięſtwá ich rádosny śpiewáć będzie. Bo gdy po wygranych bitwách wieżdżáli Hetmáni do Rzymu, śpiewánia bywáły rozmáite.

G A gdy Zamki cudne Rzymſkie / zdziwuią ſie widząc ſwe zdobyczy ludne. Mieli ten zwyczay Rzymiánie, że po zwyćięſtwách otrzymánych, ná woziech Tryumphálnych wieżdżáli do Rzymu : á zá nimi prowádzono wodze poimáne nieprzyiaćioł zwyćiężonych, y inne więźnie rozmáite, y zdobyczy rożne, obrázy wźięte z Kośćiołow, y chorągwie.

H Też v podwoiow świętych przede drzwiámi ſtawáć będzieſz. Ztąd znáć, że w oneż chwile poſtanowił Phœbus wieńce bobkowe wieſzáć przede drzwiami w przyśionku Zamku Ceſarſkiego; y przetoż ten zwyczay był zdawná záchowány w Rzymie, że te wieńce wieſzano tákim porządkiem : Ze miedzy dwiemá wieńcámi Wáwrzynowymi, był też zawieſzány ieden z liśćia dębowego

Argu-

vwity. Drudzy rozumieia, że drzewo dębowe było ſádzone ná podworzu Zamku Ceſárſkiego, á podle niego ze dwu ſtron dwoie drzewá Wáwrzynowe. Z tych rozumieniem, zgadzáia ſie te ſłowá Poety : Ty Wáwrzynie przede drzwiámi nawiernieyſzy ſtroż będzieſz / y obronę dáwáć ſam śrzedniemu dębowi.

I A ták moiá z włoſámi ieſt nie ogolonemi młodzieńſka głowá / ták też ty ná ſobie ozdoby zielonego liśćia noś. Apollo bywał malowan z włoſami długimi, á bez brody, y taka ozdobę zda ſie wieczną mieć : bo y ſłońce ktore też czáſem zowa Apollinem, promienie ſwoie wieczne ma, y nigdy ich nie vtraca. To tedy też w on czás ſłowy tymi ſtanowił Apollo, iáko on włoſow ſwoich nigdy nie ſtrzygł, aby też ták bobkowe drzewo, liśćie zielone na ſobie záwżdy miało, y zimie aby nie opadáło.

K Skoro ſie tedy Pean. Pæan też rzeczon Apollo, dla tego że był wynalezca lekarſtw.

L Gáłęziámi Wáwrzyn wyroſłemi przyzwolił. To ieſt Dáphne świeżo obrocona w drzewo, zátrzęſłá wierzchem ſwoim, y zdała ſie pozwalać na ſłowá iego.

Argument Powieśći Piętnaſtey.

IO corká Inachá rzeki, wſzytkie rowiennice ſwoie kraſą przechodźiłá : záczym ſam Iupiter Bog Pogáński w niey ſie rozkochał. Vyzrzawſzy tedy z niebá, że czáſu iednego do láſá ćiemnego weſzłá, ná ziemie zſtąpił, y chmurę mgliſtą ſzeroko około oney Panny roztoczywſzy, á proſby przydawſzy, to czego chćiał ná niey dowiodł. Iuno obaczywſzy chmurę niezwyczáyna, z niey ſie zdrády mężowey domyśliłá, y pilnie go w niebie ſzukawſzy, a nie ználazſzy, ná ziemię ſie ſzukáć go ſpuśćiłá. Iednák aby dźiewká oná w gniew Iunony nie wpádłá, po wyſtępku popełnionym, od Iowiſzá w krowę obrocona ieſt.

Powieść Piętnaſta.

A IEſt gay w Aemońſkiey ziemi / wſzyſtek z káżdey ſtrony
Pięknym vćieſznym láſem w koło obkrążony /
B Roſkoſznikiem go z dawnych lat zową / C przez ktory
Peneus rzeká / áż od ſámey Pindu gory
Wylána / pieniſtymi toczy ſie wodámi /
A ćieſzkim ſwym ſpadániem / ćienkimi dymámi
Trzęſące ſie D obłoki / do kupy zgromádza /
A z pryſkániem w láſy ſie wyſokie wprowádza :
A ſzumem ták po wſzyſtkich ſtronach ſie rozlega /
Aż głos dáley niż w kráie ſąśiedzkie zábiega.

A Ieſt gay w Aemońſkiey ziemi wſzyſtek z káżdey ſtrony. Æmonia ieſt nazwana Theſſalia, od Æmona ſyná Pelaſgá.

B Roſkoſznikiem go zową. Tempe, bywaia rzeczone wſzelkie mieyſcá

E To dom/

E To dom/ to mieſzkánie/ to ſą pálace ſámy
Wielkiey rzeki / w nich ze ſkał poczyniwſzy iámy
Mieſzka / F y wodom pod rząd ſwoy przynależącym
Práwá dáie/ y Nimphom w wodách mieſzkáiącym.
G Ktámże poſpolite rzeki ſie zbieżáły /
Lecz nie wiádome ieſzcze coby czynić miáły/
Jeſli ſie wprzod rádowáć z ſzcześćiá przypádlego/
H Czyli w żáłośći ćieſzyć Oycá ſtrapionego:
I Topoliſty Sperchius / K Enipus ſwowolny /
L K Apidánus ſtárzec / M y záwſze powolny
Amphriſus/ tákże N Aeas/ O wiec y rzeki drugie
Nátychmiaſt tákże/ ktore kedykolwiek długie
Zapedy one nioſą / w morze pożądáne
Prowádzą błąkánina wody zmordowáne.
P Jnáchá tylko nie máſz / bo tego iáſkiniá
Gleboka trzyma/ w ktorey wod łzámi przyczynia/
K ſrodze nedznik corki ſwey/ Jo rzeczoney/
Żáluiąc / opłákuie iáko vtráconey /
Niewiedząc nic pewnego czy ná świećie żywa/
Czy miedzy nieboſzczyki kedy odpoczywa:
Jż iey nigdziey nie nálazł/ iuż ſie nie ſpodziewa
By gdzie byłá. lecz ſercem gorzey ſie nádziewa.
Q Te gdy oná R od rzeki Oyczyſtey ſie wraca/
S Jupiter raz vyzrzawſzy/ ták rzecz kniey obraca:
Pánno Jowiſzá godná / dźiałem łożá twego
Niewiem kogo vczynić zechceſz ſzczeſliwego/
Skłoń ſie do gáiow/ lub tych/ lub owych/ w ćień: (rzecze)
(A obádwá vkazał) gdyż gorąco piecze /
K słońce/ wybiwſzy ſie w śrzod niebá ſámego /
Pali okrutnie wſzyſtko/ mocą ogniá ſwego.
Nie śmieſzli w knieie zwierząt ſámá wniść beſpiecznie /
T Z Bogiem możeſz puſtynie leśne zwiedźić grzecznie:
A z Bogiem nie z poſpolſtwá/ ále z tym ktory ma
Wſzytko pod władzą ſwoią/ y w ſwey wielkiey trzyma
Rece Niebieſkie berło/ ále z tym y ktory
Błedne pioruny puſzczam kiedy zechce z gory.
Nie vćiekay przedemną: (bowiem vćiekáłá)
V Już y paſtwiſká Lerny pozad zoſtawiáłá /

zielone vcieſzne, przez ktore rzeki płyną, wielość ptakow wodnych, y láſy z obu ſtron z łakámi máiace. Tákie mieyſce było w Æmoniey, ktore tu opiſuie Poetá.

C Przez ktory Peneus rzeká áż od ſámey Pindu gory toczy ſie. *Peneus ieſt rzeká w Theſſáliey, inſze tá meczne rzeki wielkośćią ſwoią y byſtrośćią przechodząca. Poczyna ſie z brzegow dolnych gory Pindu, y bieży miedzy Oſſą y Olimp gory doliną, z obu ſtron láſámi okrażona.*

D Obłoki do kupy zgromadza. *Bo poſpolićie bywa że z rzek wielkich zwykły pochodźić, y ná gore ſie wykázowáć dymy, z ktorych ſie wiec ná powietrzu rodzą chmury.*

E To dom/ to pálace ſámey wielkiey rzeki. *To ieſt przy támtym mieyſcu, ktore roſkoſznikiem zową, Peneus rzeká mie-*

Rosádzo-

X Kosádzone role Linceyſkie drzewámi:
Y Gdy Bog zgromádzonymi ná to ćiemnośćiámi
Szeroką ziemie okrył/ y zábieżał drodze/
K vćieczke wśćiągnął/ y wſtyd odiął niebodze.
Z A tym czáſem ná śrzodek pol Juno poyzrzáłá /
Gdźie gdy lotne mgły w kupe zebráne vyzrzáłá
Ná kſztałt nocy w iáſny dźień/ wielce ſie zdźiwiłá /
A iże ony nie z wod poſzły/ pewna byłá/
Ni ich wilgotna ziemiá z śiebie wypuſzczáłá:
Wiec gdźieby w ten czás mąż iey był/ pilno pátrzáłá/
Jáko tá/ ktorey były kradźieży kryiome /
Czeſtokroć doznánego Małżonká wiádome.
Ktorego kiedy náleść iuż nie mogłá w niebie /
Z niemáłym żalem ſámá ták mowi do śiebie:
Albo bywam w tey mierze ia oſzukiwána /
Albo krzywde odnoſze od właſnego Páná.
A w tym z wyſokich Niebios rączo ſie ſpuśćiłá
Ná ziemie/ y mgły z kupy oney rozpedźiłá.
Lecz on czuiąc żony ſwey przyſzćie/ Aa Jnachowe
Corke przedtym przemienił iuż był w białą krowe.

E 2

ſzká, w iáſkiniách ſkáliſtych.

F K wodom práwá dáie/ y Nimphom. Per Proſopopæiam. *przydawa Peneuſowi, że wodom inſzym y rzekom práwá dáie, y roſkázuie, máiąc zwierzchność nád nimi: miánował go też Bogiem.*

G K tám ſie poſpolite rzeki zbiegáły. *To ieſt przed iáſkinią Peneuſá, rzeki zbiegły ſie z dobrey woley nawiedźić go.*

H Czyli w żáłośći ćieſzyć oycá ſtrapionego. *Dáie znáć, że rzeki one zbiegſzy ſie do Peneuſá, niewiedźiáły ſkąd záczać náwiedźiny: czyli ztąd, áby mu winſzowáły, że Corká iego vſzłá obelżenia, y byłá przemieniona w drzewo bobkowe? czyli ztąd, áby go ćieſzyły w żalu ktory miał z vtrácenia Corki, bo niewiedźiał ieſli żywá byłá, czyli vmárłá?*

I Topoliſty Sperchius. *Sperchius ieſt rzeká Theſſálſka, wypadáiąca z Peliuſá gory, po tey brzegu ieſt doſyć topoliny.*

K K Enipeus ſwowolny. *Enipeus tákże rzeká w Theſſáliey, ſwowolną ią zowie, dla tego że podczás powodźi, záwżdy wielkie ſzkody ludźiom robi.*

L K Apidanus ſtárzec. *Y ten ieſt w Theſſáliey; ſtárcem go zowie dla tego, że leniwo płynie.*

M K záwſze powolny Amphryſus. *Rzeká Theſſálſka tákże, lekko płynąca, przy ktorey Apollo páſał ſtádá Admetowe.*

N K Aeas. *Æas ieſt rzeká w Epirze z Mácedoniey, wypadáiąca w Morze Iońſkie.*

O Wiec y rzeki drugie. *Dáie znáć, że inſze rzeki Theſſálſkie, ktore tu nie ſą miánowáne, zániechawſzy zwyczáynych przechodźiſk ſwoich, obroćiły ſie do Peneuſá, áby go náwiedźiły.*

P Jnáchá tylko nie máſz. *Ináchus ieſt rzeká w Achaiey: tá iedno ſámá rzeká w on czás nie przyſzłá nawiedźić Peneuſá, dla tego że ſie báwiłá płáczem y fráſunkiem, niewiedząc gdźie ſie iemu iego własna dźiewká podźiáłá.*

Q Te gdy oná. *Io corke Ináchowe.*

R Od rzeki oyczyſtey ſie wraca. *Gdy ſie wracáłá od Peneuſá Oycá.*

S Jupiter raz vyzrzawſzy. *Syn Sáturnow, ktorego Bogiem być wierzono.*

Argu-

T Z Bogiem możesz. *Vdáie się Iupiter przed nią zá Bogá, co y niebem wszytkim władał, y piorunámi strzelał kiedy chćiał.*

V Już y pástwiská Lerny. *Lerná, ábo Lerne, było ieziorọ nie dáleko miástá Argos w Grecyey; w ktorey mieszkáłá Smoczycá bestya sroga wiele głow máiąca, ktorą był Herkules zábił.*

X Rosádzone role Linceyskie drzewámi. *Lynceus był Ægyptow syn. Hipermestry mąż, ten zábiwszy Dánausá Stryiá y Swiekrá swego, w Argoch pánował. Skąd y miásto samo Argos było rzeczone Linceyskie, y polá Argiwskie były rzeczone Linceyskie.*

T Gdy Bog zgromádzonymi. *Iupiter.*

Z A tym czáśem ná śrzodek pol Iuno poyrzáłá. *Tegoż Iowiszá żoná poyzrzáłá z niebá.*

Aa Ináchowe corke. *Io.*

Argument Powieśći Szesnastey.

IVno zrozumiawszy chytrość Iowiszá Małżonká swego, prośiłá go áby iey one krowe dárował, iáko te ktora byłá nacudnieysza we wszytkim stádźie bydłá: to dla tego, żeby się nád nią zdradźiectwá zemśćić mogłá. A Iupiter áby gamratki nie wydał odmowieniem, zárázem dáru onego żenie pozwolił. A oná godząc ná to żeby się z nią częśćiey nie zchádzał, Argowi synowi Arystorowemu, sto oczy máiącemu, pilnowáć krowy kazáłá.

Powieść Szesnasta.

TOć to nadobne bydle/ A Sáturnowná słowy
Swymi/ choćiaż nie ráda/ chwali piękność krowy:
Y iákby nie wiedźiáłá / y czyiaby byłá
Pyta/ y skąd/ y w ktorym stádźie się rodźiłá:
Iowisz kłamá / że ziemiá z śiebie ią wydáłá /
Niechcąc by o pásterzu iey pytáć się miáłá.
Atoli Sáturnowná by ią iey dárował /
Prośi. B A ty iáko z tym będźiesz postępował:
Okrućieństwo iest / miłość porzućić kocháną /
A nie dáć/ byłoby wnet rzeczą podeyźrzáną.
Z owąd do odmowienia wstyd drogę zágradza /
A z tąd dáć się uprośić miłość zás rozradza.
Látwieby wstyd miłośćią był przezwyćiężony/
Ale máły dár krową/ gdyby odmowiony

A Sáturnowná. *Iuno Sáturnowá Corká.*

B A ty iáko z tym będźiesz postępował. *Do Iowiszá rzecz obraca Poëtá.*

C Towárzyszce y rodu y łożá. *Dla tego Iuno byłá rzeczona Iowiszowi towárzyszka, y rodu y łożá, że byłá iego y śiostra rodzona y żona.*

Był C towárzyszce rodu y łożá/ tákową
Spráwą/ mogłaby się zdáć byłá nie bydź krową.
D Wszákże choćia zdrayczynę swoie otrzymáłá
Bogini/ lecz nie záraz stráchu postradáłá:
Abowiem się Iowiszá obawiáłá srodze/
Y strzegąc się kradźieżey/ záwsze byłá w trwodze.
E Aż Arystorowemu nákoniec synowi/
Samemu iey kazáłá pilnowáć Argowi.
A Argus był ktoremu sto ok opasáły
Głowę/ z ktorych koleią dwie się przesypiáły/
A insze ktorekolwiek nád one dwie zbeły/
Wszystkie czuiąc ná strażey ustáwiczney beły.
Gdźiekolwiek stał/ F ná Io pátrzał: á choć kiedy
Twarz odwroćił/ Io miał przed oczymá wszędy.
We dnie się iey pozwala páść/ lecz gdy pomyka
W głębią pod źiemię słońce/ mocno ią zámyka:
Jeszcze y brzydki powroz wiąże koło szyie/
Gáleziámi á przykrym źielskiem oná żyie/
Łoże iey źiemiá często trawy nie máiąca /
A napoy/ nieszczęśliwey/ przedni/ rzeká lgniąca.
Często pokorne ręce chce do Argá śćiągáć/
Lecz ręku nie mász/ nie mász czym y Argá śiągáć:
Cięszkośći swoiey przed nim uskárżyć się chćiáłá /
Ali miásto rozmowy głośno zárycząłá:
Ktorym hukiem srodze się sámá przestrászełá/
Srodze swym własnym głosem sámá się strwożełá.
G A gdy nád oyczysty brzeg przyszłá Inachiyski /
Gdźie się wiec zábawiáłá wielekroć igrzyski/
Y w wodźie nowe rogi ná głowie uyzrzáłá:
Zlękłá się/ áż ućiekáć názad się porwáłá.
H Niewiedzą y Náiády: Niewie ktoby byłá
Inachus sam/ lecz oná iuż nie odstąpiełá
Oycá y śiostr. Nie broni śiebie się dotykáć/
Niechce y dźiwuiącym Nimphom się umykáć.
I Stárzec Inachus co raz to nád nią postawa/
Urywáiąc rożnego źielá iey podawa:
A oná niebożątko / y rąk poliżuie /
Y mile dłoni Oycá swoiego cáłuie/

D Wszákże choćiaż zdrayczynę swoie otrzymáłá Bogini. *To iest krowę od Iowiszá, ktora człowiekiem pierwey będąc, zdradźiłá Iunonę, złączywszy się z iey mężem.*

E Aż Arystorowemu nákoniec synowi. *Argusowi.*

F Ná Io pátrzał. *To iest Argus: ten sto ok miał, z ktorych dźiewięćdźieśiąt y osm pilnowáło, á dwie się przesypiáło.*

G A gdy ná oyczysty brzeg. *Ná brzeg Inachá rzeki Thessálskiey.*

H Niewiedzą y Náiády. *Naiades były Poetom Boginie rzeczne.*

I Stárzec Inachus co raz to nád nią postawa. *To iest Oćiec iey, ktoremu* per prosopopæiam *przydawa osobę Poetá.*

K Literá iednák ktorą nogą wytłoczyłá. *Dáie znáć Poetá, że literámi nogą wyrysowánemi, nápisáłá ten przypadek swoy na pia-*

Lez zátrzymáć nie mogac: y gdyby moc miáłá
Mowić co chce/ pewnieby rátunku żadáłá/
Y imieniáby ſwego ſwoim nie táiełá/
Y nagłego nießcześćia przygody odkrełá.
K Litera iednák/ ktora noga wytłoczełá/
Miáſto słow w piaſku/ doſyć dobrze wyráziełá
Záłośćiwy znák/ ćiáłá ſwoiego odmiány:
Co zrozumiawßy Oćiec Ináchus ztroſkány/
Wielkim głoſem záwoła: Biádaß mnie nedznemu/
L A potym ſie bydlećiu ſam wzdycháiacemu
V rogow/ y v śnieżney ßyie záwießywa/
A biádáß mnie nedznemu co raz powtarzywa/
Mowiac: Tyżeś to corko ma wielce kochána/
Przez ták wiele rożnych ziem ode mnie ßukána/
Dopiero ſie nálázłá: á ſnadż lepiey beło
Nie naleść ćie/ boby ſie y płáczu vlżeło.
Milczyß? nie odpowiádaß ná náße pytánia?
Ale z głebokich pierśi dobywaß wzdychánia:
M Toż tylko iedno możeß; wiec ná słowá moie/
Nie odpowiedzi/ ále ryki dáießz ſwoie.
N A iam nedznik łożnice gotował dla ćiebie/
Y pochodnie ſłużace weſelney potrzebie.
Nádzieiá pierwßa zięćia mnie byłá po tobie/
Druga wnukow/ ktorem z was obiecował ſobie:
Podziß/ ty teraz z ſtádá meżá bedzieß miáłá/
Z ſtádá iuż y potomſtwo mieć bedzieß muśiáłá.
To naćieżßa/ iże ſie y ſkończyć nie godzi
Smierćia żáłośći; O A mnie y Bogiem bydż ßkodzi:
P Bo iże mi do śmierći przeßćie ieſt zámknione/
Muße płácz ſwoy ná wieki przewlec nieſkończone.
Te rzeczy mowiacemu/ przyßedßy gdźieś z ſtrony/
Z gniewem wyrwał z rak corke/ Q Argus vgwiazdzony/
Y wydárßy ia Oycu/ záraz záprowádził
Ná rożne páße/ ſam ſie też bliſko poſádził.
Y śiadł ná wierzchu gory/ ſkad nieuchroniony/
Rozſádził geſtooki wzrok ſwoy ná wße ſtrony.

ſku, y to piſmo obiáwiło oycu corke.

L Potym ſie bydlećiu. *Corce ſwey w bydle obroconey.*

M Toż tylko iedno możeß. *Tylkoć wzdycháć wolno, poniewaź ći mowe odieto.*

N A iam nedznik łożnice y pochodnie gotował. *Przy Akciech weſelnych, iáko v nas ták y v Pogan, łożnicá bywáłá dla ſtádłá nowego, y pieć świec lanych, ábo z łuczywá ßczepánych pochodni, noßono przed pánna młoda.*

O A mnie y Bogiem być ßkodzi. *Dla tego, że żadney śmierći nie podległ, y ten żal muśiał wiecznie ćierpieć.*

P Bo iże mi do śmierći przeßćie ieſt zámknione. *Bo bedac Bogiem, vmrzeć nie moge.*

Q Argus vgwiazdzony. *Stroż krowy, ſłem ok, iák gwiazd, głowe maiac náſádzoną.*

Argu-

Argument Powieśći Siedmnaſtey.

Merkuryus od Oycá ſwego Iowiſzá w vbierze páſterskim, dla zábićia Arguſá, y wyſwobodzenia krowy, był posłány: ktorego on roskazániu posłuſzny bedac, do Arguſá przyſtapił, y wdźiecznośćia grania ná multánkách, onego zábawiał, áby oczy iego wſzyſtkie mogł vſpić, y okázyey do zámordowánia iego doſtáć.

Powieść Siedmnasta.

A ALe Niebieſki ſprawcá/ nie mogac tákowey
Ćießkośći dłużey B wnuczki znieść Phoroneowey:
C Przyzwał do ſiebie ſyná wnet/ D ktorego belá
Jáſnoświetna onemu Pleias vrodziełá:
Y kazał mu by Argá żywotá pozbáwieł.
Jákoż on nie mießkánie ná to ſie wypráwieł/
E Przypiawßy do nog ſkrzydłá/ F y Sen przynoßaca
Laſke záráżem wziawßy/ w reke ſwa mogaca/
G Y nákryćie ná głowe: y ták przyſtroiony/
H Z oyczyſtego ſie Zamku z Jowißá zrodzony
Spuśćił ná niſka ziemie. Támże z głowy ziete
Nákryćie położył/ y ſkrzydłá z nog odpiete/
Laſke tylko zátrzymał: y taż po odległych
Od drog polách/ ſam pedził gromáde koz biegłych/
I Jáko iáki páſtuchá/ K przygrawáiac ſobie
W multánki. Wiec muzyce nowey y oſobie
Dźiwiac ſie L ſtroż Junonin: ktokolwiek człowiecze
Jeſteś ty/ śiadż ſám zemna ná tym głaźie/ rzecze:
Nie máß bo y páſtwiſká bydłu tu lepßego/
Y mieyſcá dla páſterzow w ćień ſpoſobnieyßego.
Szedł z nim M ſyn Atláſowey corki/ y niemały
Ná rożnych mowách trawi vmyślnie dzień cały.
Gräniem ſwym czuyne oczy vſpić vśiełuie/
Ow iednák wdzięcznemu ſie ſnowi odeymuie.
Y choćiaż iedná oczu cześć pouſypiáłá/
Druga przećie ná ſtráżey czuyna zoſtawáłá.
N Pyta potym ſkad ſie tá muzyká ziáwiełá/
Bowiem máło co przedtym wymyślona belá.

A Ale niebieſki ſprawcá. *Iupiter.*

B Wnuczki Phoroneowey. *to dźiewki. Bo Phoroneus był Oćiec Ináchá.*

C Przyzwał do ſiebie ſyná. *Merkuryußá.*

D Ktorego byłá iáſnoświetna Pleias vrodziłá. *Máiá, ktora tu zowie Pleias od matki iey Pleione. Te zowie iáſnoświetna, bo ieſt gwiazda z Pleiádek naznacznieyßa.*

E Przypiawßy do nog ſkrzydłá. *Przypiſuia Poetowie Merkuryußowi nakoſtki ſkrzydłate, to ieſt ſkrzydłá, ktore on do koſtek przywiezował, kiedy miał roſkazánie Iowißowo wykonáć, czym byłá znacza-*

Argu-

na chyżość y prędkość iego. Bo y Merkuryus Planetá ze wszystkich naspiesżniey sie rusza. Wprowádzáia to Poetowie y dla tego aby dáli znáć, że synowie máia bydź ochotnymi do czynienia roskazań Oycow, y słudzy máia bydź predkimi do vsługi Panom swoim.

F Z Sen przynoszacą laskę záráżem wziawszy. Laská tá ábo pálcat, ná inszym mieyscu zowie sie wężokretem, bo para wężow okrecona byłá: tą laską on czásem z piekłá dusze wyzywał, czásem też ludźie przez dotknienie nia w sen wprawiał. Ten pálcat ábo laská známionowałá, że wielka władza iest wymowy ábo krásomostwá, ktorym też Merkuryus był sławny. Gládka bowiem y mądra wymowa bywáia zwyciężáne serca ludzkie, y ludźie pobudzáni do spraw wszelkich wykonywánia, abo zániechánia.

G Z nákryćie ná głowę. To iest, Merkuryus czapkę przywział, iákiey vżywał w ten czás, kiedy iaką sprawę od Oyca zleconą sprawował.

H Z oyczystego Zamku To iest z niebá, w ktorym Oćiec iego Iupiter mieszkał.

I Jáko táki pástuchá. Bo sie własnie w pásterską osobę obroćił.

K Przygrawáiąc w multánki. Dudki są, baczek máiace z kilka piszczeli, ktore multánkámi zowa po Polsku, dla tego, że w Multańskiey ziemi nawiecey ich zażywáia.

L Stroż Iunonin. Argus.

M Syn Atlásowey corki. Merkuryus.

N Pyta potym. Argus Merkuryusá.

Argument Powieśći Ośminastey.

GDy sie Argus pytał, z czegoby multánki one były vrobione? Merkuryus powiedział, że trzćiny, w ktorą kiedyś Syrinx pánná byłá przemieniona. Tá Syrinx byłá przedtym z lidzby Naiádek Bogiń rzecznych napięknieysza vrodą: dla czegoż Syn Demogorgonow Pan, leśny Bog, w niey sie zákochawszy, chćiał ią porwáć; ale oná vmykałá sie vćiekániem: iednak gdy one gonieniem áż do Ládoná rzeki zápędził, áby przez gwałt czystośći nie vtráćiłá, Náiádek śiostr swoich prosiłá o obronę. Tych możnośćią Syrinx w trzćinę obrocona iest. A Grákowie od onego czásu, piszczałki y dudki wszelákie, Syringas zowa.

Powieść Ośminasta.

A BOg tedy ták dał spráwę o tym słowy swemi:
Iże ná zimnych gorách B w Arkádyiskiey ziemi/
C Hámádrydy Nokreńskie miedzy sobą miáły
D Znáczną iedne Náiádę/ ktorą názywáły

Sámy

A Bog tedy. Merkuryus.

B W Arkádyiskiey ziemi. Arkádya iest część Acháiey, srzodkiem

E Sámy Nimphy Syryngą. F Wiele rázow oná
Oszukałá/ gdy od nich bywáłá gonioná/
Z Sátyry/ y Bogi insze/ co w zwyczáynych
Ciemnych leśiech mieszkáia/ y w polách rodzáynych.
G Ortygia chećiámi/ y pánieństwem swoiem/
Boginią sáme czćiłá: A iż sie tym stroiem
Ják Dyánná nośiłá/ śielu oszukáłá/
H Z zá Látonią by wielom sie vdáłá:
Kiedyby táka rożność w tey mierze nie bełá/
I Ze tá rogowy/ owá złoty/ łuk nośiełá.
Tákże też oszukáłá y Arkádyiskiego
Bogá Páná/ z Liceyskiey gory idącego.
K Ten opásawszy w ostrą choinę wierzch głowy/
Gdy ią vyzrzał/ tákimi potkał one słowy:
Nimpho/ chćiey sie łáskáwie stáwić proszącemu/
Dogodź Bogu Małżeństwá z tobą prágnącemu.
Chćiał był mowić y więcey/ lecz oná prośbámi
Jego wzgárdziwszy/ sámá rączymi nogámi
Wziąwszy sie/ przez bezdrożne mieyscá vćiekáłá/
Aże kiedy iuż ćichey rzeki dobieżáłá
L Piaszczystego Ládonu/ á wielkie przeszkody
Widziáłá swoiey drodze/ nieprzebyte wody:
Czuiąc niebespieczeństwo ná sie/ że wszey śiły
M Jásnych swych śiostr prośiłá/ by ią przemieniły.
W tym Pán mniemáiąc iuż bydź przez sie vchwyconą
Syryngę/ N miásto Nimphy/ trzćinę wyrosszczoną
Scisnął. A iże nád nią sam westchnął żáłośnie/
Wiátrem wztuszone trzćiny ozwáły sie głośnie/
Jákby sie miały czego vskárżáć z żáłośćią.
W tym Pán nową náuką/ y głosu wdźięcznośćią
Vwiedziony będąc/ rzekł: Poki wiekow sstanie/
O Tá moia garść piastowáć ćiebie nie przestánie.
Z ták dudki z nierownych piszczeli złożone/
A woskiem wespoł w iedne gromádę zlepione/
Od tychże czasow sobie tey sławy dostáły/
Że przezwisko Syryngi Pánny otrzymáły.

F Argu-

iey idąca, zwano ią przedtym Drimodis ábo Pelasgis.

C Hámádrydy Nokryńskie. Ták sie dla wierszá nápisáło, miásto Hámádryády Nonákryńskie. Hámádryády były Boginie leśne. Nonacris miásto było w Arkádyey, ták názwáne od Nonákry żony Likáonowey: od tego pochodźi adiectiuum, Nonakryński, iedno wáży co y Arkádyiski.

D Znáczną iedne Náiádę. Náiády, Boginie rzeczne były.

E Sámy Nimphy. Samy Boginie wodne Syrynga názywáły.

F Wiele rázy oná. Táż Syryngá.

G Ortygiyska Boginia sáme wielce czćiłá. To iest Dyánnę. Zowią ią ták dla tego, że Ortygia wysep, ktory ináczey był rzeczon, Delos, był w kochániu v Dyánny, ná ktorym oná vrodzona byłá.

H Z zá tąż Látonią. Zá tąż Dyánną.

I Ze tá rogowy/ owá złoty łuk nośiłá. Pisze Poetá, że tym stroiem nośiłá sie Syrynx, iáko

y Dyánná: tá tylko rożnicá byłá miedzy nimi, że Dyánná złoty łuk, á Syrynx rogowy miáłá.

K Ten opáſáwſzy oſtrą choiną wierzch głowy. Iáko Bog leśny, leśnego też ſtroiu wżywał.

L Płaſzcżyſtego Ládonu. Ládon ieſt rżeká w Arkádyey.

M Jáſnych ſwych ſioſtr prośiłá. To ieſt Nimph támtey rżeki.

N Miáſto Nimphy/ trzćinę wyproſzoną ściſnął. Záchwyćił rekámi trzćinę, w ktorą nagle ćiáło iey było obrocone, nád ktorą trzćiną gdy weſtchnął, ozwał ſie głos z niey, iákoby vſkarżáiący ſie.

O Tá mołá gárść piáſtowáć ćiebie nie przeſtánie. Kiedy obaczył Pán, że ſie Syrynx w trzćinę obroćiłá, y zá weſtchnieniem iego nád nią, ozwáłá ſie pieknym głoſem, przez wdmuchnienie wiátru w nie; záraz ią ſobie Pan zá muzykę vlubioną przywżiął, ták myśląc: Iáko ty Syrynx we trzćinie głoſem nárzekáć ſie zdaſz, ták też y ia graniem we trzćinę, bede ſie ćieſzył w moim ſrásunku. Y w on czás zárázem, że trzćiny woſkiem zlepioney dudki zrobił: ktore od onego czáſu dla tego Syringas zowią, że trzćiná początek ma z ćiáłá Syryngi Nimphy. Máią iedne exemplarze Conſilium, drugie Condilium: iam ſie tego wtorego trzymał, iáko ſpoſobnieyſzego do tey ſpráwy. Bo ten Muzycki inſtrument kto go záżywa, rekomá bywa piáſtowány; y przez przykłádánie pálcow na dźiury, głoſy odmieniáią ſie.

Argument Powieśći Dźiewiętnaſtey.

ARguſowi dźwiekiem tákieyże muzyki vſpionemu, Merkuryus głowę vćiął. A Iuno oczy z głowy odćietey wybrawſzy, ná ptaká ſwego Páwá one wprowádźiłá, y ogon iego oczymá świetnych farb ozdobiłá. Krowá zaś Io, długo y bárzo z gniewu Iunony ſzáleńſtwem vtrapiona, nierychło potym, zá vbłagániem Iunony, do pierwſzego kſztałtu przywrocona ieſt, y Boginiey Iſidy nazwisko otrzymáłá.

Powieść Dźiewiętnaſta.

A GDy ieſzcże Cillenius (máiąc ſwe ná pleczy)
Chćiał tym podobnych wiecey przypominąć rzeczy/
Aż obaczywſzy/ áno ćieſzkim zwyciezone
Snem oczy/ ſtáneły iuż wſzyſtkie zámruzone:
Zámilkł záraz/ y chcąc ſnu przydáć ieſzcże/ oną
Gnuśne oczy pomuſkał B láſką przyprawioną.
Potym dobywſzy mieczá wnet zákrzywionego/
Ze wſzyſtkiey mocy onym ćiął w kárk drzymiącego.
Y zrzući wſzy z kámieniá głowę gestooką/
Wyſoką ſkále świeżą popluſkał poſoką.
Argu leżyſz: á świátło ktore rozſądzone
W ták wielu oczu było/ iuż ieſt zágáſzone.

A Gdy ieſzcże Cillenius. Cillenius, abo Cylleńſki; Merkuryus; ták názwány od Cylleny gory Arkádyiſkiey, ná ktorey ſie był vrodźił.

B Láſká przyprawiona. Wezokretem, ktorym y z piekła duſze wyprowadzał, y ſen przywodźił.

Y ſto ok twych iednáż noc o raz ogárnełá.
C Jednák te Sáturnowá corká wylupiełá/
D Y ptáká ſwego piorá oſádźiłá nimi/
Y odmiánámi ogon vpſtrzyłá świetnymi.
E Sámá nátychże miaſt ſie ſrodze zápalełá/
Ani gniewu nadáley ſwego odłożełá/
Ale záraz ná oczy y myśl wyſtáwiełá
F Stráſzną Jedze Erinnim: chcąc áby wſádźiełá
G Zdrayczyney Argolickiey w ſerce ślepą trwogę/
Y przez świát biegáiącą ſtráſzyłá niebogę.
H Sam oſtátni po ſrogich prácách pozoſtawał
Nilus/ co ſie iey przez ſie przepráwić nie dawał:
Ktorego gdy we wſzyſtkim dotknełá ſie biegu/
Położywſzy koláná ſwe ná kráiu brzegu/
Przypádłá/ á ku gorze długą ſzyię wznioſzy/
Y ſámo ktore mogłá oblicże podnioſzy
Ku gwiazdom/ y wzdychániem/ y łez wylewániem/
Widziano/ że y ná kſztałt płáczu porykániem/
Przed Jowiſzem ná niegoż ſámego ſkárżełá/
A o ſkończenie ſwego nieſzcżeśćia prośiełá.
Juppiter w tym okrutnym żalem poruſzony/
Vwieśił ſie rekomá v ſzyie ſwey żony/
Proſząc: áby litośći przyſtoyney zążełá/
A kaźni ſwey wżdy kiedy koniec vczyniełá.
Y rzekł: nie boy ſie żono/ wierz moiey oſobie/
I Że tá wiecey nie żąda żalu nigdy tobie.
A żeby wiekſzą wagę iego śluby miáły/
K Kazał by ich Stygiyſkie ieziorá ſłucháły.
Zátym iák iuż w ſwym gniewie/ L pokorą meżową
Zmiekczona ieſt Bogini/ y łágodną mową/
M Ták oná záraz pierwſzą poſtáć bierze ná ſie.
Y tym czym przedtym byłá/ wnet ſie ſtawa záśie.
Vćieka y śierć z ćiáłá/ y rogi niſzczeią/
Y oczy/ y z ſwoimi krancámi ćieśnieią.
Głowá ná ſubtelnieyſzy kſztałt bywa zſzczuploná:
Wracáią ſie y rece dawne/ y rámioná/
Y kopyto zánikłe ná poł rozdwoione/
Ná pieć bywa páznogći rożnych wyrobione.

C Jednák te Sáturnowá corká. Iuno.

D Y ptáká ſwego piorá oſádźiłá. Páwá.

E Sámá nátychże miaſt. Iuno.

F Stráſzna Jedze Erinnim. Erinnis ieſt iedzá piekielna, czáſem ſzáleńſtwo.

G Zdráyczyn[illegible] Argolickiey. corce Inácha rzeki Argiwow: od Argow bowiem ſłáwnego miáſtá w Peloponeśie, pochodźi adiectiuum Argolſki.

H Sam oſtátni po ſrogich prácách pozoſtawał Nilus. Nilus ieſt rzeká wielka w Ægiptcie, tego nie mogłá przebydź Io dla głebokośći, kleknełá ná brzegu, y vſkárżáć krowá ſie zdáłá przed Iowiſzem ná niegoż ſámego, proſząc o ſkończenie ſwoiey nedze.

I Że tá wiecey nie żąda. Io Ináchowná.

K Kazał by ich Stygiyſkie. To ieſt, przyśiągł Iupiter ná ieźioro piekielne.

L Pokora meżowa zmiekczona Bogini. Iuno.
M Ták oná. Io.
N A teraz ia iuż chwala białym lnem odziani / Jáko wßech nazacnieyßa Bogini Kápłani. Io

K nic iuż bydlecego ná niey nie zostáwa /
Procz białośći. Onaż sie znowu Nimpha sstáwa /
Przestáiac ná postudze dwu nog: lecz nie śmiáłá
Przećie mowić / boiac sie by nie záryczáłá
Krowim głosem. A wßákże przez gwałt sie przymußa /
K z stráchem zániedbánych słow / mowić pokußa.
N A teraz ia iuż chwala białym lnem odziani /
Jáko wßech nazacnieyßa Boginia kápłani.

nierzadnicá, z krowy w Nimphe przemieniona, byłá też miána zá Boginia, y byłá chwálona w Kośćielech od Xieżey Ægiptskich w białe odźienie lniáne przybránych. Rozumieli też zdawná wiele ludźi, że Isis byłá corká Iowißá Ægiptskiego, iednáż Bogini co y Ceres: meżá miáłá bráta rodzonego Osiryśá, ktory ia był sobie wźiał w Małżeństwo: tá wiele rzeczy potrzebnych żywotowi ludzkiemu wymyśliłá. Pßenice y Ieczmień, ktorych przedtym ludźie nie ználi, ktore miedzy innemi chwásty rosły, oná naprzod wynáláztá. Práwa też, przez ktoreby spráwiedliwość wßytkim byłá czyniona, y złośći boiáźnia karania były zniesione, oná stánowiłá, stáráiac sie o vprzatnienie krzywd y gwałtow: y dla tey przyczyny dawni Grakowie, nazwáli Iside práwodawca, iakoby pierwßa wynáleżca Praw. A gdy był potym zabity Osyris Małżonek Isidy, powiedáia że Isis przyśięgłá nie chodźić zá mąż, y ták wdowa bedac, spráwiedliwym rzadem panowáłá poddánym, y dobrodźieystwy ku ludźiom wßystkim, inße wßystkie Krole przewyżßałá; zá czym też po śmierći swoiey chwały Bogom należacey dostapiłá, w kośćiele Wulkánowym (ktory był nie dáleko Memphim) pogrzebiona bedac. A twierdza to Ægiptcyánie, iáko pisze Diodorus, o czym też ledwie nie wßyscy Poetowie świádcza, że táż Isis wynáláztá byłá lekárstwá ná rozmáite choroby, y ták náuce lekárskiey pożyteczna sie też sstałá. Záczym też wierzono, y rozumiano o niey, że przenieśiona bedac w liczbe Bogow, weseli sie z tego, gdy widźi miedzy ludźmi gospodárstwo y porzadek: wierzono ktemu, że sie zábáwiáłá rátowániem zdrowia ludzkiego, y że chorych też y przez sen vzdrawiáłá, y rátowáłá, zwłaßczá iesli ie vpátrzyłá bydź godnymi. Drugich też przez sen przestrzegáłá: á ktorzy przestrog sie iey trzymáli, nád spodźiewánie byli vzdrawiáni, chociażby też byli zwatpili lekárze o życiu ich. Teyże Boginiey służyli wiec, y oney vżywáli, ludźie oczy, ábo y inße członki ćiáłá chore y słábe máiacy, á od Bostwá Isidy bywáli rátowáni. Y dokłáda Diodorus, że te rzeczy nie były zmyslone bayki, ále dźiełá prawdźiwe, ktore ludźie widźieli. Bo po wßystkim świećie Iside chwalono, dla iáwnego vzdrawiánia chorob ludzkich.

Argument Powieśći Dwudźiestey.

TV Poetá wspomniał poswarek Epáphá y Pháetontá, dla tego, żeby sposobniey księgi pierwße z wtorymi złaczył. Epáphus bowiem syn Iowißow, od Io vrodzony, swárząc sie czásu iednego z Pháetontem, chlubiacym sie z zacnośći vrodzenia swego, zádał mu to, że nie był synem Phœbowym. Ta przymowka Pháeton rozgniewány, mátki

ny, mátki swey Klimeny prośił, áby mu oycá prawdziwego powiedźiáłá. Ktora klnac sie twierdźiłá, że nikt inßy, iedno Phœbus był oycem iego: y podáłá mu samá droge do tego, aby sam ßedł do Phœbá, to iest słońcá, pytáć go o to.

Powieść Dwudźiesta.

Z Tadże to ludźie wierza / A że ze krwie sámego
Epaphus własnie wyßedł Jowißá wielkiego /
K B záwße to po wßystkich mieśćiech záchowuia /
Ze mu tuż przy oycowskich kośćioły buduia.
C A láty / y wspaniała myśla / rowny iemu /
Był od Słońcá spłodzony / Phaeton / ktoremu
Gdy raz o wielkich rzeczach powiedał / y iego
Znieść niechćiał / zá syná sie chlubiac Phebowego:
D Nie zćierpiał Wnuk Jnachow / owßem porußony
Gniewem / rzekł: E Mátce wierzyß we wßytkim / ßalony /
Ktora ćie vdawa bydź z Pheba spłodzonego)
A ty sie prozno pyśniß z oyca fałßywego.
Zápłonał sie Phaeton / słyßac táka mowe: (phowe
Wßákże wstydem wśćiagnawßy gniew swoy / Epá-
Przymowke odniosł: záraz mátce swey Klimenie /
Mátko / F áby ten moy żal w tym wiekßey był cenie /
Rzekł: Oto ia on wolny człek / y on zuchwáły /
Zmilczałem / y zniosłem wstyd ná sobie niemáły.
Ze tá obelżá mogłá nam bydź zárzuconá /
G A od nas nie mogłá bydź przystoynie znieśioná.
H Ale ty / ieslizem ia iedno Niebieskiego
Gniazdá rodzic / wyday znák rodu ták zacnego /
A przyznay mie Niebiosom. To rzekßy: pokwapił
Z rekomá / y zá ßyie wnet mátke obłápił.
Proßac oney pokornie / y przez swoie głowe
Własna / I y przez głowe iey meżá Meropowe /
K A przez Małżeństwá iego śiostr / by powiedźiáłá /
Kogo prawdźiwym oycem iego bydź wiedźiáłá.
Watpliwa iest rzecz / czymli bárziey poruszoná
Klimene / iesli prosba syná Phaetoná /
Czy gniewem / dla występku zádánego sobie /
Popedliwie ku niebu wzniosłá rece obie:

A Ze ze krwie sámego Epáphus własnie wyßedł Jowißá wielkiego. Dáie znáć Poetá, że dla tego Epáphá wierzono bydź synem Iowißowym, że mátká iego Io, zá Boginia zacna byłá chwáloná od Ægiptczykow. Epaphus ten był syn Iowißow, ktory sie był z krowy Io vrodził: tego też Ægiptcyánie zdawná, pod imieniem Apisa, chwalili, bo iedne osobe czásem wáża te imioná, Epáphus y Apis.
B Záwße to záchowuia / że mu tuż przy oycowskich kośćioły buduia. Ták był zdawná ßátan ludźi pomamił, że ludźiom zacnym po śmierći kośćioły murowáli, y chwałe Boska wyrzadzáli. Bo y wyżßey powiedźiał Poetá, że Iside w kośćiołách

Ægiptſkich nabożnie chwalili Kápłani, w lniáne gzłá przybrani: y tu powieda, że Epáphowi tuż przy kośćielech oycowſkich, kośćioły też budowano. To ieſt, gdziekolwiek iedno był kośćioł Iowißow, tuż ſtáwiono drugi Epáphowi. Może ſie y ták rozumieć, że gdziekolwiek był kośćioł Iſidy, mátki Epáphowey, tám też drugi był budowány Epáphowi ſynowi Iſidy.

A pátrząc ná ſłoneczne świátłá/ słowy tymi
Rzecz wßczelá: Przez te iáſność promieńmi łſkniącymi
Znáczną/ ktora nas widzi y ſłyßy/ Ja tobie
Synu przyśięgam; A miey to zá pewną ſobie:
L Żeś ty z tego/ ktore świát vćießa bez końcá/
Z tego/ ná ktore pátrzyß/ zrodzony ieſt Słońcá.
A ieſli ia zmyśloną rzecz powiádam iáką/
Niechay pomſtę ná ſobie odnoßę wßeláką.
M Niech mi ſię ono nie da widźieć. Niech koniecznie
Ten dźień oſtátni oczom náßym będźie wiecznie.
Nie długać praca będźie ná ćię to záiſte/
Poznáć kiedy będźieß chćiał N Pálace oyczyſte/
Skąd wſchodźi O źiemi náßey przyległy dom iego/
Zdadźli ſię idź/ będźieß ſię ſam pytał od niego.
Dopieroż z słow mátczynych weſoł poſtępuie
Pháeton/ wnet y Niebo myślą ſwą poymuie/
A Maury ſwe rączymi záráżem nogámi/
A co pod gwiazdecznymi mießkáią ogniámi/
Indiyczyki przebiega: Aż y tám przychodźi
Nákoniec/ kędy właſnie iego oćiec wſchodźi.

C A láty/y wſpániáła myślą/ rowny iemu. Pháeton Epáphowi; ktory Pháeton, gdy raz o ſobie gorno chlubiąc ſię mowił, zá ſyná ſię Phœbowego vdáiąc.

D Nie ścierpiał wnuk Inachow. To ieſt, Epáphus obráźił ſię hárdą mową Pháetontá.

E Mátce wierzyß ßalony. To ieſt Klimenie, ktora ćię Phœbowym ſynem bydź vdawa fałßywie.

F Aby ten moy żal w tym więkßey był cenie. To ieſt, áby ſię ten żal twego sercá tym bárźiey iął.

G A od nas nie mogłá bydź przyſtoynie zniesiona. Iákoby rzekł: Przymowiono mi, żebym ia nie był ſynem Phœbowym: ále ia tego niewiedząc pewnie, nie miałem co odpowiedźieć ſprzećiwnikowi.

H Ale ty wyday znák rodu ták zacnego. To ieſt, ty mátko, ty wieß czyiem ieſt ſyn. Ieſli to ták ieſt, że moy oćiec Phœbus, proßę, ábyś mnie w tym vpewnitá.

I A przez głowę męża iey Meropowę. Bo Klimene miawßy Pháetontá z Apollinem, małżeńſtwem potym byłá przyłączona Meropowi.

K A przez Małżeńſtwá śioſtr iego. To ieſt Meropowych śioſtr, w ktorych ſię też kocháłá Klimene.

L Żeś ty z tego/ ktore świát vćießa bez końcá/ vrodzony słońcá. Vpewnia Klimene ſwoią przyśięgą Epapha, że iego oycem było Słońce; o ktorym powiedźiáło ſię, że świát vćießa bez końcá, bo po wßyſtkie wieki vćießáć będźie rzeczy żywiące ná świećie, y ćiepłem ſwoim, y świátłośćią, poki iedno świát ſtáć będźie.

Niech mi

M Niech mi ſię ono nie da widźieć/ niech koniecznie
Ten dźień oſtátni oczom moim będźie wiecznie. Pierwey przyśięga, tu záś kłątwą do śiebie obrocona, vpewnia Klimene Epáphá, że był ſynem Słońcá.

N Pálace oyczyſte. Zá páłac Słońcá, Klimene vkázuie ſynowi mieyſce ono, ſkąd zwykło wſchodźić.

O Źiemi náßey przyległy dom iego. Ze ſámá w Murzyńſkiey Ziemi mießkáłá, przetoż mu powiáda, że nie dáleko dom iego: dla tego, że ſię w támtym trakćie zda ſłońce wſchodźić. Iákoż on záraz y Maury, y Indiyſkie kráie przebiegßy, doßedł páłacu Oycowſkiego.

Koniec Pierwſzych Kśiąg.



Księgi

Księgi Wtore METAMORPHOSEON,

to ieſt Przemian, OD PVBLIVSA OWIDYVSZA NASONA Wierſzem opiſánych.

Argument Powieśći Pierwſzey.

PHaeton od Epáphá nágániony, z roskazánia mátki ſwey Klimeny, Oceánowey y Thetys corki, przyſzedſzy do pálacu Phœbuſá, proſił o vpominek, z ktoregoby znáć, że był ſynem iego. Oćiec wdzięcznie ſyna przyiawſzy, obiecał wſzyſtko dla niego vczynić, czegoby od niego żądał. A on viety chećią y śmiáłośćią rządzenia wozu Słonecznego, proſił, aby iemu oćiec dał w moc woz y konie Słoneczne: Ná co młodzieniec ledwie od oycá pozwolenie otrzymał, y to z przydániem iemu wiela potrzebnych náuk, y przeſtrog.

Powieść Pierwſza.

A PAłac Słońcá wyſoki był / y ozdobnymi
Do gory wywiedziony ſłupy wynioſłymi:
A iáſny lſkniącym złotem / y iákby płomieniem
Kárbunkulem ogniſtym świecił ſie kámieniem:
Miáſto dachowki/ wſzyſtek zwierzchu ſłoniowymi
Pozornie ſtał przykryty kośćiámi białymi.
Drzwi ktore ſie ná dwoie śrzodkiem otwieráły
Od podwoiow/ ſrebrem ſie koſztownym błyſzczáły.
Máterya robotą iednák przechodziełá/
B Bo tám Mulcyberowa praca znáczna belá:
Ktory y morzá ná nich/ ſwoimi rękámi/
Opáſuiące ziemię przez śrzodek wodámi/
A okrąg ziemie wyryl: wyryl rozſzerzone
A Niebo / nád okręgiem tymże powieſzone.
C Wyryl w wodzie błękitne Bogi/ D y hucznego
Trytoná/ y E Prothea nieuſtáwicznego.
A F Egeoná / ktory nád Wielorybámi
Leżąc/ przyćiſka ſkrutne ich grzbiety łokćiámi.
G A Doryde/ y corki iey/ ktorych część bywa
Widána w wodzie/ kiedy iáko rybá pływa /
A część ná wyſpách śiedząc/ z głowy rozpuſzczone
Przeſuſzáią ná ſłońcu włoſy ſwe zielone.
A niektore ſie też z nich rybámi wożáią/
Lecz nie wſzyſtkie oblicze iedno przećie máią.
Wſzákże ſie w tym niewiele rożnice záwádza/
Ják to v śioſtr/ co iedná drugiey ſie przyrádza.
Ziemi ludzie / y láſy przydał/ y zwierz ſrogi /
A rzeki/ y Boginie / tákże leśne Bogi.
Nád tym wſzyſtkim kſztałt Niebá iáſnego położeł/
H Sześć znákow ná práwe drzwi/ ſześć ná lewe włożeł.
I Gdzie ſkoro ſyn Klimeny torem gorzyſtego
Gośćincá przyſzedł/ y K do oycá wątpliwego
Wſzedł iuż gmáchu: záraz iął ſpieſzno poſtępowáć/
A ku oycowſkiey twarzy kroki ſwe proſtowáć.
Lecz wnetże ſtánąć muśiał: ábowiem w bliſkośći
Nie mogł znieść żadną miárą ták wielkiey świátłośći.
L W ſzárłatney ſzáćie śiedział ſam Phebus ná thronie/
Lſkniącymi ſzmárágámi świetnym po wſzey ſtronie.
M Po práwey/ y po lewey ręce / dzień mu biały /
A Kśiężyc/ y Rok/ wiec y długie wieki ſtały /
A godziny ná plácách rownych rozłożone /
N Stałá y nowa Wioſná/ ſkroni przyſtroione
Máiąc kwitnącym wieńcem. Tuż y Láto ſtało
Nágie/ kłośiány wieniec ná głowie ſwey miáło;
A Jeśień iágodámi brudna deptánymi/
A zmárzła Zimá włoſmi poroſłá śiwymi.
A támże Słońce w śrzodku śiedząc onych rzeczy /
Wzrokiem ſwym/ ktorym wſzytko zwykło mieć ná pieczy/

A Pałac Słońcá wyſoki był. Opiſuie tu Poetá Pálac Phœbow: á to opiſánie czyni ná podobieńſtwo pálacu Kápitolińſkiego Rzymſkiego, żeby tym więtſzą wdzięczność ziednał wierſzowi ſwemu.

B Bo tám Mulcyberowa praca. Mulcyber Vulcanus, ſyn Iowiſzow, miſterny kowal, śloſarz, złotnik, y puſzkarz wieku onego; o tym powieda Poetá, że dwor Słońcá miſternie zrobił, drzwi ozdobił drogimi kámieńmi, y ſrebrem: ná nich był wyryſował kſztałt ziemie, obywátelow iey y morzá, y niektore Bogi morſkie y Boginie: wyryſował był y kſztałt niebá, że dwunaſtą znákow niebieſkich.

C Wyryl w wodzie błękitne Bogi. To ieſt, ták śiwe, iáko wodá morſka.

D A hucznego Trytoná. Tryton, trebácz morſki, połowicą człowiek połowicą záś rybá.

E Prothea nieuſtáwicznego. Protheus był ten mieſzkáńcem wod, páſterzem bydłá Neptunowego, to ieſt dziwow morſkich: zowie go nieuſtáwicznym, dla tego, że ſie w rożne poſtáći przemie-

O Vyźrzawſzy/ z Máieſtatu ſwego wielmożnego /
Młodźienicá nowośćią ſie rzeczy trwożącego/
Rzekło: Co zá przyczyná ieſt / żeś ſie w tey ſtronie /
Wielką drogę podiąwſzy/ ſtáwił Pháetonie ?
Y czegoć ná tym Zamku mym żądáć przychodźi
Synu moy/ ktorego ſie Oycu przeć nie godźi ?
Odpowiedźiał Pháeton: O świátło/ co ſwymi
Niezmierzony świát grzeieſz promieńmi wiecznymi/
P Phebe oycze; Jeſliże imienia mi tego
Pozwalaſz / y ieſliże Klimene ſwoiego
Wyſtępku nie pokrywa poſtáwą fałſzywą/
Wyday ſam znák/ iáko zá rzeczą ſpráwiedliwą/
Zá ktorymbym był włáſnym ſynem twym wierzony /
Q Y ten błąd z ſercá mego mogł bydź vprzątniony.
To rzekł: á Oćiec záraz po ſkończeniu mowy/
Lśniące promienie/ ktore miał około głowy/
R Złożywſzy/ przymknąć ſie mu bliżey roſkázuie /
Y mile obłapiáiąc / onego cáłuie /
Mowiąc: ániś ty godźien/ ábym ia zá ſwego
Nie miał ćię záwſze ſyná przyznawáć włáſnego.
Ánić Klimene ſpráwy opácznie vdáłá /
Owſzem ći vrodzenie twe ſłuſznie przyznáłá.
A żebyś w tym mniey wątpił/ chćiey dźiś v mnie czego/
Slubuię nie odmowić. Niechay będą tego
S Jeziorá oczom náſzym nigdy nieznáiome/
Co przez nie przyśięgáią Bogowie/ świádome.
Ledwie to wyrzekł/ áż ony T o ślub náćiera/
Y gwałtem Oycowſkiego wozá ſie nápiera:
Proſząc pilnie/ by mogł mieć z iego pozwolenia/
Z ieden dźień V ſkrzydłonogie konie do rządzenia.
Zal Oycu iże przyśiągł. Trzy/ cztery kroć ſwoią
Jáſną głową zátrząſzſzy/ rzekł: Tyś mie ſam twoią
Płochą proſbą do tego przywiodł/ żem dał tobie
Nierozmyślną przyśięgę wyćiągnąć ná ſobie.
O gdyby ſie godźiło mnie nie trzymáć wiáry /
Dotrzymałbym koniecznie záwſze z káżdey miáry.
Ależ ſie przyznam ſynu / żebym pewnie tego
Comći teraz obiecał / nie iśćił ſámego.

[side notes, p. 50:]
ṁiáć mu było wolno, wedle piſm Poetow.
F Ægeoná/ ktory. Ægeon był Olbrzym, źiemie y morzá ſyn, ktory ná morzu mieſzká nie ſwoie miał, y Tytánom przećiw Sáturnowi walczącym, pomoc dawał. Z tym Neptunus o Páńſtwo walczył, iáko piſze Konon in Herculea: powiedáiąc, że Ægeon od Neptuná woyną zwyćiężony był, y w morzu vtopiony; y dla tego Vulcanus wyryſował go miedzy wielorybámi.
G Y Dorydę/ y corki tey. Doris imie Boginiey morſkiey, tá miáłá oycá Oceáná, mátkę Thetyn, á męża Nereuſá: z niey wielka wielkość Nymph vrodźiłá ſie, ktore Nereidámi zową.
H Sześć znákow ná práwe drzwi. Czyni tu Poetá wzmiánkę Zodyáku, koła źwierzęcego, ktore ná ſobie nośi dwoiená-

Rozradzáć iednák wolno. A rádá to moiá:
Ze bárzo niebeſpieczna tá ieſt wola twoiá.
Wielkich bo bárzo rzeczy Pháetonćie żądaſz/
A bynamniey ſie ná to widzę nie oglądaſz;
Ze ich áni twe śiły będą mogły znośić /
Ani dźiećinne látá vczynią im doſyć:
Bo ſtan twoy ieſt śmiertelny/ á to nie człowiecza
Spráwá ieſt/ o ktorey to teraz twoiá piecza.
Niewieſz ſam o co prośiſz; czegoś chceſz większego/
Niż ſie godźi chćieć tym co ſą z kołá Boſkiego.
Niechay ſie kto przechwala iáko chce/ wolno mu:
X Ale ná ognionoſzey ośi ſtać / nikomu
Oprocz mnie/ nie zeydźie ſie: Y y ſám co práwicą
Stráſzną pioruny ſrogie ćiſka z błyſkáwicą /
Rządźcá niebá; á możeſz większy bydź nád niego ?
Nie ma niiákiey władzey rządźić wozá tego.
Z Przykra drogá pierwſza ieſt/ w ktorą/ choć bywáią
Swieże z poránku konie/ ledwie wybiegáią.
Aa W śrzod niebá ieſt naywyżſza/ ktora mnie sámego
Jecháć/ częſtokroć gdy z ták mieyſca wyſokiego
Poyźrzę ná źiemię/ ábo ná morze / ſtrách bywa:
Y wielce trwoży ſerce me boiaźń lękliwa.
Bb Oſtátnia ná ieden bok pochyła; dla czego
Potrzebuie rządzenia końmi oſtrożnego.
Cc Ná ten czás też y Thetys/ co podrzucánymi
Przyimowáć mie wodámi záwſze zwykłá ſwymi/
Thetys ſámá nie bywa bez okrutney trwogi:
Boiąc ſie bym ná źiemię nie ſpadł z oney drogi.
Przyday y to / iák wielka w tey mierze ieſt praca /
Dd A wiedz że vſtáwicznie niebo ſie obraca/
Y wyſokie zárázem gwiazdy ſwym obrotem
Prowádźi/ y porywa ſwym koliſtym lotem.
Ee Ja ſie w przećiwną drogę przedźieram potężnie /
Ff A pądku mnie bieżący/ ktory inſzych mężnie
Zwyćięża: mnie nie może / bo przećiw wſzytkiemu
Przebiegam okręgowi byſtro lecącemu.
Myślże ták ſobie: że iuż maſz woz pozwolony.
Coż vczyniſz ? Gg chceſzże bydź ták niezwyćiężony/

[side notes, p. 51:]
śćie źwierząt z gwiazd wykſztałtowánych, á imioná ich te ſą: Skop, Byk, Bliźnietá, Rák, Lew, Pánná, Wagá, Niedźwiádek, Strzelec, Koźorożec, Wodnik, Ryby.
I Gdźie ſkoro ſyn Klimeny. to ieſt, Phaeton.
K Do Oycá wątpliwego. Bo ieſzcze pewnie niewiedźiał Pháeton, byłli Phœbus oycem iego.
L W ſzárłatney ſzácie śiedźiał ſam Phebus ná thronie/ Lśniącymi ſzmárágámi świetnym po wſzey ſtronie. Opiſawſzy pierwey Poetá pálac Słońcá, świetny złotem y ſztukámi kárbunkułowemi, y zacny ryſowániem: tu zás opiſuie oſobę Phœbuſá, przydáiąc mu ſzátę ſzárłatną, y śiedzenie ná thronie ſzmárágámi ſádzonym.
M Po práwey y po lewey ręce / dźień mu biały / Y Kśiężyc / y rok/ wiec y długie wieki ſtały.

Zebyś ſie śmiał przedzieráć przećiwko zártkiemu
Wierzchowiſkowi niebá wkoło bieżącemu:
A ták wieść/ Hh żeby ćie twa chęć nie oßukáłá/
A názad ćie rączą oś z ſobą nie porwáłá.
Ii Podobno ſie ſpodziewaß/ że y poświecone
Gáie/ y miáſtá Bogow zacnie wyſtáwione/
A Kośćioły tám vyźrzyß/ pełne ſkárbow drogich.
Nie myl ſie/ drogę tylko zdrádliwą/ á ſrogich
Zwierząt kßtałty. A żebyś nie chybił tey drogi/
Kk Potrzebáć iść przez Byká przećiwnego rogi/
Ll A Łuk Emonſki/ Mm y Lwá paßczękę ziádłego/
Nn A przez Niedźwiadká ſtraßną ſwoie krążącego
Szyie wielkim zakołem/ Oo y Raká/ ktoremu
Już ſie inákßym kßtałtem kárk krąży/ niż temu.
Ani ty tego możeß ſobie obiecowáć/
Być to łátwo przyść miáło konie te ſpráwowáć:
Konie ogniámi ſrogie/ ktore w pierśiách máią/
A ktorymi y vſty y nozdrzem dmucháią.
Záledwie mnie ſámego poſłußne bydź śmieią/
Skoro ſie w nich vmyſły zuchwáłe zágrzeią.
A ßyią ſie ſprzećiwia lecom. Ty koniecznie
Pátrz ſynu/ byś nie zoſtał ſobie nieprzaw wiecznie/
A śmiertelney poſługi nie wźiął z ręki moiey:
Poki tedy rzecz cáła/ popraw proſby ſwoiey.
Wßák tylko znákow żądaß/ byś vbeſpieczony
Mogł bydź nimi/ żeś ze krwie moiey ieſt ſpłodzony.
Dáięć tedy te pewne znáki: Jż o twoie
Wieczną zgubę/ boiáźnią Oycowſką ſie boie/
Dowodzę żem ieſt Oćiec. Pátrz mi w twarz/ á gdyby
A w pierśi ſwe mogł oczy twe włożyć/ bez chyby
Vyźrzałbyś w ſercu moim/ y pieczołowánia
Wielkie/ y o twoy żywot oycowſkie ſtárániá.
Nákoniec/ co bogáty świát miedzy wßyſtkiemi
Zacnieyßego mieć może/ doſtátkámi ſwymi/
W niebie/ w morzu/ ná ziemi/ co chceß obierz ſobie/
A náprzy ſie/ nie będzie odmowiono tobie.
To tylko odpraßam/ co zgubą ſie zwáć może/
Zgubyć ſie/ nie godnośći/ chcę bowiem niebożę.

Niebo gwiazdeczne nawyżße, ogarnęło ſobą inne śiedm nieb Plánetow, á to z woley Bożey, y poſtanowienia, vſtáwicznie ſie ná ośiách ſwoich, gorniey y ſpodniey, we dwudzieſtu y we czterech godzin obraca; y ten obrot ſwoy záwżdy powtarza. A iż drugie niebá niżße Plánetow, ſą ogárnione od niego, przetoż porywa ie też ſobą niebo gwiazdeczne: záczym y one z nim obracáią ſie, y obrot ten ſwoy ná káżdy dźień, y ná káżdą noc powtarzáią, chociaż Plánetowie ſwoie też inße po niebách ſwoich biegi, y ruſzánia, máią nie iednákie. Wiec iż z obrotu niebá gwiazdecznego, y z obrotu tákże inßych nieb Plánetow (miedzy ktorymi ieſt nayznácznieyße Słońce, ktore Phœbem zową) pochodzą y płyną, dni, nocy, czáſy, chwile, go-

O niewiá-

O niewiádomy rzeczy! coż ieſt/ że ſie ſwymi
Rekámi/ v ßyie mey wießaß łágodnymi?
Nie wątp nic/ bedzieć dano: by iedno bez ßkody/
Wßákem iuż przez Stygowe poprzyśiągł to wody/
Dáćći czegobyśkolwiek tylko prośił v mnie:
Ale ſie ty ſam ráchuy byś prośił rozumnie.
Zátym nápominánie ſwoie ſkończył. ále
Pp On iego ſie przeſtrogom zprzećiwiáiąc cále/
A przedśiewźiećia ſwego proſbámi popiera/
A zápaloną chęćią wozá ſie nápiera.
Qq Przeto Oćiec widząc/ iż nic ważno nie beło/
Choć zwłaczał y odradzał/ ile ſie godziło:
Rr Wiodł młodzieńcá do wozá Wulkáńſkiey roboty/
V ktorego y oś/ y ſam dyßel był złoty.
Złotym obodem kołá w okrąg opáſáne:
Spice ſrebrne we śrzodku rzedem náſádzáne.
Chryzolity/ y drogie kámienie/ ktorymi
Wßyſtek ßor oprawiony był wzory pięknymi/
Nieprzyſtępną iáſnośćią po ſtronach ciſkáły:
A zá odbićiem názad bláſk ſłońcu wracáły.
Tám gdy ſie wielgomyślny tym rzeczom dziwuie
Pháeton/ y robocie dzielney przypátruie:
Sſ Oto czuyna poránna zorzá z łożá ſwego
Już y ſámá powſtawßy/ od wſchodu iáſnego/
Otwiera ßárłátowe wrota/ po przeſtrzeni:
A dawa widzieć ſwoie pełnorożę śieni.
Vćiekáią y Tt gwiazdy. ktore niemáłymi
Gromádámi Jutrzenká zbiera/ á zá nimi
Sámá ſie z ſtánowiſká powoley gotuie/
A oſtátnia po wßyſtkich z niebá vſtępuie.
Skoro Vv tedy obaczył Oćiec/ Xx że ſie zátem
Záczerwieniáłá ziemiá/ y z ßerokim świátem.
A widźiał/ Yy że iuż ledwie doźieráć ſie dáły
Oſtátniego Kśieżycá rogi/ gdy znikáły:
Zz Kaczym godzinom Tytán [illegible] záprzągáły
Kazał. Aaa iákoż Boginie prędkie nie zmießkáły.
Bbb Przywiodßy ode złobow ogniem dmucháiące
Konie/ Ambrozyową treśćią ſie karmiące:

dźiny, roki, wieki: przetoż bárzo pięknie tu Poetá opiſuie, ktora w on czás czeladź ſtałá w pálacu Phœbowym; po práwey y po lewey ſtronie, ſtał powiedá, dźień, kśieżyc, rok, y wieki ſtoletnie, y godźiny, iákoby oſoby onym przypiſuiąc.

N Stała y nowa Wioſná/ ſkroni przyſtroione máiąc kwitnącym wieńcem. *Iż Słońce, ktore Phœbuſem zowią Poetowie, oſobnym ruſzániem, y biegiem ſwoim, ktorym ſie pomyka* à Tropico Cancri, *od letnego nawrotnego kolá,* ad Tropicũ Capricorni; *to ieſt, do oźimego niſkiego nawrotnego kolá: y záś* à tropico Capricorni, ad tropicum Cancri: *iż mowię, Phœbus tákim biegiem ſwoim, y ruſzániem ſie, czyni odmiány w roku: to ieſt, Wioſnę, Láto, Ieśień, y Zimę: Przetoż y te*

Ambro-

Ambrozyowa treśćia/ ktorey kto vżywa/
Nieśmiertelnośćia káżdy obdárzony bywa.
Y vzdy z brzeczacymi wedzidłámi ná nie
Pokłádły/ Tytánowe pełniac roſkazánie.
Ccc W tym oćiec przypráwámi Ddd dotknał sie świety- (mi
Vſt ſynowſkich/ y ſpráwił ie bydz ćierpliwymi
Raczego ogniá. y wdział ná głowe gorace
Promienie: lecz wzdychánia żal przeznaczáiace
Powtarzáiac wielekroć/ rzekł ſercem trwożliwym:
Możeßli bydz oycowſkim przeſtrogom życzliwym
Posłußnym/ o dziecino/ koni zácinánia
Zániechay/ owßem mocno ſtrzeż lecow trzymánia.
Z ſwey dobrey woley onym ſpießyć przyzwoita/
A wśćiagáć latáiace/ rzecz ieſt prácowita.
Eee Niechayże ćie ná droge te myśl nie záwodzi/
Co przez wyproſtowánych pieć przedziałow chodzi.
Fff Ieſt ßeroka krzywizna ná wſkoś oddzielony
Szlák/ gránica trzech páſow zewßad ogárniony:
Ggg Ktory ſie od przyoſtr. chroni południego/
Hhh Y Niedzwiedzia z pułnocný wiátrem złaczonego.
Tedy/ á nie gdźie indziey/ niech twa drogá bedźie/
Znáczne bowiem koleie beda tobie wßedzie.
Iii Ażeby ſie nic ćiepłá y niebu y ziemi
Názbyt nie doſtawáło/ tobie końmi twemi
Koniecznie áni ná doł znižáć ſie potrzebá:
Ani ſwego prowádźić wozu wierzchem niebá.
Wyżßeyli wbieżyß/ Kkk znáki popaliß ná niebie.
Niżeyli ſpuśćiß/ ziemia zás ſplonie od ćiebie.
Srzodkiem beſpieczny poydzieß; áni Lll ku kretemu
Weżowi práwe koło/ Mmm áni ku ßczupłemu
Ołtarzowi/ lewe ćie niechay nie prowádźi. (rádźi
Nnn Miedzy tym dwoygiem śiedzieß. w oſtátkuć niech
Szcześćie/ ktoremu ćie w moc dawam: by o tobie
Lepiey obmyśláwáło/ niż ty ſam o ſobie.
Ia to mowie/ álić tez po ſłowiech ſkończonych/
Ooo Wilgotna noc dotkłá ſie kreſow położonych
Ná Heſperiyſkim brzegu/ trudno ſie iuż báwić:
Pilno nas potrzebuia/ muſimy ſie ſtáwić.

Lſknia

bárzo pieknie wprowádza Poetá, że przed Phœbuſem ſtały iákoby nieiákie oſoby, Wioſná, Láto, Ieśień, y Zimá; ktorym ſtroy wedle ich właſnośći przydawa, powiedáiac, że wioſná ſtałá w kwitnacym wieńcu, bo w te ćwierć roku naywiecey kwiećia bywa. Láto zás zmyśla nága oſobe wwieńcu z kłośia vwitym: bo lećie ludźie nie bárzo potrzebuia ſukien y futer, y Láto przynośi żniwo. Ieśień zás vdał być oſoba popluſkána, wydeptywániem iágod winnych, bo w te cześć roku wino zbieráia. Zime zás wprowádźił oſobe lodowátá, y obroſła białymi włoſami: bo tá y lodem ztwardza rzeki y morzá, y śniegámi białymi ziemie przyſypuie.

O Vyzrzawßy młodźieńcá Pháetontá.

P Phebe oycze/ ieſliż mi tego imienia pozwaláß. Ieſli mie zá

Lſknia ſie zorzá/ ſpedźiwßy ćiemnośći przeddźienne/
Porywáy reka lece/ á ieſli odmienne
Serce maß/ rády náßey/ nie wozu/ koniecznie
Zażyway poki możeß: y poki beſpiecznie
Ná cáłym plácu ſtoiß/ y w kray nieznáiomy
Nie pedźiß źle żadánych ośi niewiádomy.
Pouſyway rádźie mey/ y pozwol mi/ proße/
Niech ia iákom zwykł/ ziemiom świátłá ſam roznoße.
Ale on nic niedbáiac/ żártkim ćiáłem ſpießy
Ná lotny woz/ á ſtoiac ná nim/ tym ſie ćießy/
Ze wodze pozwolone wźiał iuż do ſwey reki:
Zátym Ppp przymußonemu Oycu czyni dźieki.

ſyná przyznawaß.

Q Y ten błąd ſercá mego. to ieſt, te watpliwość w ktoreyem teraz ieſt.

R Złożywßy promienie ktore miał około głowy. Folgował Oćiec tym ſpoſobem ſynowi, bo dla iáſnośći y goracośći promieni, nie mogłby był Pháeton przyſtapić

S Ieziorá/ co przez nie przyśiegáia Bogowie. Styx, ieſt iezioro piekielne, przez ktore Bogowie bali ſie przyśiegáć: ták názwáne od żáłośći, bo Grekowie Stygen żáłość zowa. Heſiodus piße, że ta Styx byłá corká Oceána y Thethyos, ktora z Pállánitá Olbrzymá ſtawßy ſie brzemienna, vrodźiłá corke Viktorya: ktora corká że podczás woyny Olbrzymſkiey przy Iowißu ſtałá, zá nim pomagáiac, wdźieczność iey zá to pokázuiac Iupiter, pozwolił y poſtánowił, żeby nikomu z Bogow nie wolno było przez mátke iey Stygem fałßywie przyśiegáć: A ieſliby kto przez nie fałßywie przyśiagł, áby iemu Boſtwo było odiete ná ſto lat. Zmyślili tedy Poetowie, że Bogowie przez Stygem przyśiegáli, dla tego, że nieśmiertelnym nic bárźiey nie ieſt ſprzećiwnego, iáko śmierć; y w rádośći żyiacym nabárźiey ſprzećiwnego, iáko płácz.

T O ślub náćiera. O obietnice.

V Skrzydłonogie konie. To ieſt bárzo racze, ktorymi zwyczáynie powoźił woz támten, dodawáiac świátu świátłośći.

X Ale ná ogniſtonoßey ośi ſtać. To ieſt wozem tym, ktory Słońce nośi, rzadźić, nikomu ſie nie zeydźie, iedno mnie ſámemu.

Y Y ſam co práwica ſtráßna pioruny ſwe ćiſka/ Rzadźcá Niebá. Ná Iowißá przymawia, powiedáiac, że y ten nie ma z to władzey y vmieietnośći, rzadźić końmi Słonecznymi, y wozem.

Z Przykra drogá ieſt pierwßa/ w ktora choć bywáia
Swieże z poránku konie/ ledwie ſie wbiiáia. Aczkolwiek Pháeton nápierał ſie wozem y końmi Słonecznymi rzadźić, tylko ná ieden dźień: iednak Oćiec Phœbus ták mu ná te proſbe odpowieda, y ták mu odradza, iákoby ná cáły Rok rzadu tego miał ſobie życzyć. Bieg Słonecznych koni z wozem po niebie (wedle Poetow) bárzo ieſt podobny biegowi koni ziemſkich, ktore z wozem ćießkim przez gore iáka wyſoka przeieżdżáć máia. Iáko bowiem ná gore długa, á bárzo wyſoka, konie choćia świeże, z praca wielka y vśiłowániem wieżdżáia z wozem; ták też konie Słoneczne, choćiaż świeże, ruſzywßy ſie od niſkiego kreſu kołá źwierzecego: to ieſt, od pierwßego ſtopniá Kozorożcowego, przez cáły put roká bieża ku gorze, áż do kreſu naywyżßego; to ieſt, do pierwßego ſtopnia Ráká. Záczym zda ſie to rozumowi ludzkiemu, że im tá drogá ćießka, w ktora one ledwie, iáko Poetá mowi, wzbiiáia ſie; dla tego, że w nocy y we dnie, woz z Słońcem ku gorze vſtáwicznie ćiagna.

Aa W śrzod niebá ieſt nawyżßa/ ktora mnie ſámego/ iecháć/ gdy z ták mieyſcá wyſokiego poyźrze ná źiemie/ y ná morze ſtrách bywa. Rák ieſt známie kołá źwierzecego naywyżße, á ten ma

á ten ma mieyſce ná puł niebá od ſtrony południowey, in Zodiaco. W tego pierwſzy ſtopień kiedy wnidźie Słońce, iuż ieſt ná drodze nawyżſzey; dla tegoż ia też Poetá zowie nawyżſzá. Tá drogá ácz zda ſie bydź koniom nalżeyſza, iednák záś Phœbuſowi, iáko tu ſam powieda, bárzo ſtráſzna ieſt, dla ſá mey wyſokośći wielkiey, ná ktorey bedac, poglada przez ſphæry niżſzych Plánetow, przez ogień y powietrze, ná źiemie bárzo niſka, y ná morze: y ſam vmieietnośći ſwey nie vfáiac, obawia ſie, áby z mieyſcá ták wyſokiego ná źiemie nie ſpadł.

Bb Oſtátnia ná ieden bok pochyła. Iáko ow, ktory z wielkiey á długiey gory, przechyliſká w ſobie máiacey, zieżdża końmi, y ćieſkim wozem, ma droge niebeſpieczna y pochyła: ták też ko nie wozu Słonecznego wſzedſzy w Ráká, máia iuż záwſze droge pochyła, gdy bieża przez Ráká, Lwá, Pánne, przez Wage, Niedźwiadká, y Strzelcá. Te droge záś zá drugie połroká Phœbus odpráwuie. A nie tylko ma droge pochyła, ále też ná lewey kolei vſtáwiczne przechyliſko máiaca: gdyż niebo przez ktore Słońce bywa nieśione wozem, ieſt podobne báni wielkiey ſkláney, miażſzey, okragley, detey: záczym iedná koley muśi mieć w ſobie przechyliſko. Te wſzyſtkie niebeſpieczeńſtwá drogi tey niebieſkiey, przekłádał Phœbus Pháetontowi ſynowi ku przeſtrodze.

Cc Ná ten czás też y Thetys. Thetys ieſt żoná Oceanowá, Bogini morſka: o tey powieda ſam Phœbus, iákoby ſie miáłá bać, áby z wyſoká nie ſpadł w morze. Ale to zmyślona przyczyná, wprowádzona ná poſtrách Pháetontowi, żeby tym predzey zániechał ſwego przedśiewzięcia. Bo y Thetys nigdy Słońcá áni Phœbuſá nie przyimuie wodámi ſwoimi, y nie boi ſie áby miał wpáść w mo rze: bo iako Niebo záwżdy dáleko ieſt od Oceánu, ták pewnie y Słońce, ktore ieſt ná czwartym niebie; y co poſpolićie rozumieia, żeby ſie ná káżdy wieczor miáło kapáć w wodách morſkich, y wſchodzac żeby miał wynikáć z nich, błąd to ieſt.

Dd A wiedz że vſtáwicznie niebo ſie obrácá/
Y wyſokie záraʒem gwiazdy ſwym obrotem
Porywa/ y pociaga ſwym koliſtym lotem.

Siedm gwiazd znácznych, ktore Pláne támi zowia, ná niebách ſwoich bedac, máia też ſwoie biegi, iedne predſze, drugie poznieyſze. Ale inſze wſzytkie gwiazdy geſte, ktore ſa ná niebie nawyżſzym, ſa ták w niebo ſwoie wpráwione od Stworce niebios, że ſie ſáme z mieyſc ſwoich nie pomykáia: z niebem iednák ktore ieſt niemi nát knione, vſtáwicznie ſie też obracáia od wſchodu Słońcá ná zachod, od zachodu droga podźiemna do wſchodu. O tym tedy tu dáie znáć Poetá, że niebo nawyżſze porywa zſoba wſzytkie gwiazdy.

Ee Ja ſie w przećiwna droge potężnie przedźieram. Iáwna rzecz ieſt, że Słońce choćiaż niebá gwiazdecznego zapedem porywáne bywa z niebem ſwoim ná káżdy dźień, od wſchodu Słońcá do zachodu, y záś od zachodu do wſchodu, ſtrona podźiemna: iednák ono przećie ma ſwoy bieg własny, y oſobny, ſprzećiwny obrotowi niebá gwiazdecznego. Tym przechodźi Słońce wſzytko koło źwierzece zá cáły Rok. Niebo bowiem gwiazdeczne obráca ſie od wſchodu Słońcá ku zachodowi. Słońce záś ſwym oſobnym biegiem záwſze ſie pomyka od zachodu Słońcá ku wſchodowi, od wſchodu Słońcá záś podźiemna ſtrona ku zachodowi. Y ták dobrze Phœbus o ſobie powiedźiał, że ſie w prze ćiwna droge przedźiera potężnie: bo bárzo predki Nieb wſzytkich obrot nie może Słońca ſtrzymáć, áby ſwego przyrodzonego biegu odpráwowáć nie miáło.

Ff A pad ku mnie bieżacy/ ktory inſzych mężnie zwyćiężał/ mnie nie może. To ieſt, za pad niebá gwiazdecznego porywa zſoba wſzytkie niebá y gwiazdy, wiecznie wpráwione w niebo, Stellas fixas; záczym ie zwyćieża. Plánetow tylko zwyćiężyć nie może, oſobliwie y Słońcá, ktore choćiaż też od wſchodu Słońcá ku zachodowi, z niebem ſwoim bywa porywáne, iednak też potężnie y wolnie bieg ſwoy własny odpráwuie, ſprzećiwny zapedowi niebá: y tym biegiem ſprzećiwnym prze-

chádza,

chádza, iáko ſie powiedźiáło, zá cáły Rok koło źwierzece wſzyſtko, dla tego nawiecey, áby wyſtáwiło z woley Bożey ludźiom cztery cześci Roku rożne: to ieſt, Wioſne, Láto, Ieśień, y Zime; ktoreby pewnie muśiały nie bydź, gdyby Słońce tym ſie biegiem ſprzećiwnym nie pomykáło.

Gg Chceſzże bydź ták niezwyćiężony/
Żebyś ku obrotowi mogł iść niebieſkiemu.

Vkázuie Pháetontowi Phœbus, że to nań trudna byłá vmieć ſie wdźieráć, y wybiiáć z wozem Słonecznym przećiwnym biegiem, ku wſchodowi Słońcá: gdyż niebo gwiazdeczne zápedzonym obrotem ſwoim niebá wſzytkie nieśie w krag ku zachodowi. Y tym też ſpoſobem vśiłuie go odwieść od przedśiewźięćia.

Hh Żeby ćie názad kręcąc Oś zſoba nie porwáłá. To ieſt, żeby Oś, y kołá wozu Słonecznego, niebá gwiazdecznego zapedem, záwśćiagnione, y w zad ku zachodowi obrocone, Pháetontá zſoba nie vnioſły.

Ii Podobno ſie ſpodźiewaſz/ że y poświecone
Gáie/ y miáſtá Bogow/ y Kośćioły tám vyźrzyſz.

Vkázuie Pháetontowi, że oná drogá ktora woz Słoneczny chodźi, miáłá bydź iemu iáko niezwyczáyna, ták ſtráſzna. Bo nie iákie ſpokoyne y przyiemne widźiádłá, miáły bydź wyſtáwione w niey oczom iego; iákie ſa láſy, polá, Miáſtá, Kośćioły bogáte: ale ſrog ich źwierzow kſztałty, od ktorych zdrády, ábo ſzkody iákiey potrzebá ſie było ſpodźiewáć.

Kk Potrzebáć iść przez Byká przećiwnego rogi. Byk ieſt známie kołá źwierzecego, położone miedzy Báránem y Bliźnietámi. Iupiter, iáko niżey o tym bedźie, máiac ſobie ku potrzebie porwáć gwałtem Europe, Corke Krolá Phœnickiego Agenorá, obroćił ſie był w byká, y ták bykiem vnioſł Pánne przez morze ná wyſpe Krete. Onego tedy Byká poſtáwe wykſztałtował Iupiter z gwiazd ná niebie.

Ll Y przez łuk Æmoński. Æmonia ieſt co y Theſſália: łuk Æmoński waży łuk Theſſálſki. Znák niebieſki Strzelcá tymi krotkimi ſłowy wſpomina, ktory położony ieſt miedzy Niedźwiadkiem y Kozorożcem. Chiron bowiem chłopokoń Theſſálczyk, ſyn Sáturna y Philliry (z ktora ſie był złaczył w koniá ſie przemieniwſzy) wychował był Æſkulápiuſá y Achilleſá, y zá to od Iowiſzá ná niebo przenieśiony, y w kole źwierzecym poſádzony. Drudzy záś mowia, że Chiron nigdy z łuká nie ſtrzelał, zátym nie mogł bydź położony z łukiem miedzy gwiazdámi. y twierdza że kto inſzy był, z kogo Strzelcá niebieſkiego vczyniono, miánowićie Crotus niektory: ten był ſyn Euphemiey mámki Bogiń náuk, ktory weſpoł z Muzámi, ná Helikonie mieſzkáiac z nimi, myśliſtwem báwił ſie, y zábiiániem z łuku źwierzow. Záczym Muze prośiły zá nim Iowiſzá, áby go miedzy gwiazdy ná niebo przenioſł. Co vczynił Iupiter, przydawſzy iemu pierwey końſkie nogi, y golenie, dla tego że ná koniu czeſto ieźdźał; przydawſzy mu y łuk z ſtrzałámi, wedle iego zabáwy. Ouidius iednák idźie zá tych mniemániem, ktorzy rozumieli, że Chiron Centaurus Theſſalczyk, był ná niebo przenieśiony, y w gwiazdy obrocony, bo też czáſem y Centaurowie łukow záżywáli.

Mm Y Lwá páſzczeke źadłego. Miánuie tymi ſłowy známie niebieſkie, w kole źwierzecym, miedzy Rákiem y Pánna położone.

Nn Y przez Niedźwiadká. Niedźwiádek ieſt znák niebieſki w kole źwierzecym, miedzy Waga á Strzelcem mieyſce maiacy.

Oo Y przez Ráká/ ktoremu. Niebieſkiego Ráká tu wſpomina, ktory ieſt w kole źwierzecym miedzy Bliźnietámi y Lwem; o iego przenieśieniu ná niebo ták piſza: Ze gdy Herkules chcac zábić Smoczyce Lerneńſka, przećiwko niey ſie wyſtáwił; Rák z ieziora Lerneńſkiego wylazſzy, vſzczypnał go w noge. Tego on zábił, á Iuno z łáſki ſwey ná niebo go przenioſłá [illegible]

Phœbus Pháetontá, żeby przez te znáki niebieſkie woz Słoneczny prowádźił: ſkąd znáć, że áczkolwiek prośił Pháeton żeby mu pozwolono powoźić Słońce przez ieden dźień, Phœbus iednák ná cáły Rok iemu pozwalał tego powożenia.

Pp On tego ſie przeſtrogom ſprzećiwiáiąc. Pháeton.

Qq Przeto Oćiec widząc. To ieſt Phœbus.

Rr Włodź młodźieńcá do wozá Wulkáńſkiey roboty. Wyżßey Poetá powiedźiał, że Vulcanus miſterſtwem ſwoim foremnie był zrobił drzwi páłacu Phœbuſowego, wyryſowawßy ná nich y niebo, y źiemię, y morze. Y tu ſłußnie zrobienie wozá onego Słonecznego, ogniem pałáiącego, przypiſuie Wulkanowi, ktorego Pogánie mieli zá Bogá Ogniá: bo y rzemięſłá ſwego, ktorym ſie báwił ten ſyn Iowißow, nie mogł odpráwowáć bez ogniá.

Ss Oto czuyna poránna zorzá otwiera ßárłatne wrotá. Otwieránie ßárłatnych wrot, y śieni pełnorożych, przypiſuie Poetá Zorzy poránney: dla tego, że nie tylko złoćiſtą iáſnośćią chmury y obłoki ná wſchodniey ſtronie będące, fárbuie; ále też ßárłatną, y rożáną rumiánośćią, one, y wſchodnią część niebá zdobi, á tym ſpoſobem bárzo ućieſza oczy ludzkie.

Tt Gwiazdy/ ktore niemáłymi gromádámi iutrzenká zbiera. To zbieránie, y vprzątánie gwiazd, ſłußnie Poetá przypiſuie iutrzence. Bo ponieważ przed Słońcem niedáleko chodźi, tedy prowádźi zſobą rozświecenie od promieni Słonecznych opodálnych ná niebo, dla ktorego gwiazdy mnieyſze gáſną: bo záwżdy zá przytomnośćią świátłá większego, mnieyſze vſtępowáć muśi. Słußnie tákże przypiſuie iutrzence naypoźnieyße wſchodzenie; bo inße gwiazdy vkázuią ſie z wieczorá, drugie o pułnocy, á drugie ießcze poźniey: iutrzenká zás náoſtatku, przed ſamym świtániem, oczom ſie ludzkim wyſtáwia.

Vv Skoro tedy obaczył Oćiec. To ieſt Phœbus.

Xx Że ſie zácżerwieniáłá źiemiá. To ieſt, że zorzá poránna zfárbowáłá rumiánośćią y niebo, y źiemię.

Yy Że ſie iuż záledwie dożieráć dáły rogi Kśiężycá. To ieſt, widźiał że ſie przybliżáło dokończenie nocy: bo w nocy świát y źiemiá ćiemna ieſt, á kśiężyc iáſno świeći. A kiedy noc przemija, á ránny świt niebo wſchodnie oświeca, rogi kśiężycowe, ktore przedtym były iáſne, bledniciá, y nißczeią.

Zz Naczym godźinom Tytán/ áby záprzęgáły/ kazał. to ieſt Phœbus. Tu dáie znáć Poetá, że Godźiny, iákoby nieiákie ſłużebnice, pilnuią koni Słonecznych w nocy, y one ná roſkazánie Phœbuſowe w woz wprzęgáią; dla tego, że godźiny pochodzą, y początek ſwoy máią z biegu Słońcá, y ruſzániem ſie Słońcá, y niebá, odmierzáne y dźielone bywáią.

Aaa Jákoż Boginie. Godźiny Boginiámi zowie Poetá, dla tego, że bytnośćią ſwą zdádzą ſie być záwße przytomne ſłońcu.

Bbb Przywiodßy od żłobow konie ogniem dmucháiące. Poſpolite mniemánie ieſt, iákoby też Słońce, y konie ſłoneczne miáły w nocy odpoczywáć, y páść ſie v żłobow Ambrozyą. Zá tym mniemániem idąc Poetá, powieda, że konie Słoneczne kármione w nocy bywáią śianem Ambrozyowym, bo godźiny przywiodły ie od żłobow. Ale wedle prawdy, Słońce, á zátym y konie iego, (to ieſt Anyołowie, ktorzy ie z roſkazánia Bożego prowádzą) nigdy nie odpoczywa: bo y w nocy przyrodzonym ſwoim biegiem w kole źwierzęcym pomyka ſie, y zapędem gwiazdecznego niebá, od zachodu Słońcá ku wſchodowi bywa porywáne.

Ccc W tym Oćiec. To ieſt Phœbus.

Ddd Dotknął ſie vſt ſynowſkich/ y ſpráwił ie ćierpliwymi rączßego ogniá. To ieſt, vſtá Phaetontá

Phaetontá ták ſpoſobił, że im nic nie ßkodźiłá bliſkość gorących promieni Słonecznych.

Eee Niechayże ćie ná drogę te myśl nie záwodźi/
Co przez wyproſtowánych pięć przedźiáłow chodźi. Nápomina ießcze Phœbus Pháetontá, áby koni z wozem nie prowádźił przez pięć przedźiałow niebieſkich, ktore zonas, ábo páſámi zowią: ále tylko torem wſkośnym kołá źwierzęcego, ktore nie przechodźi kreſu trzech páſow: to ieſt, idźie tylko przez vpalony śrzedni przedźiał, y określony ieſt gránicą, ábo kráiem inßych dwu przedźiałow pobocznych, ktore zowią zonas temperatas.

Fff Jeſt ßeroka krzywizna ná wſkos oddźielony
Szlák/ gránicą trzech páſow zewſząd ogárniony. Opiſuie tu Poetá Circulum Zodiacum, krzywizne mu przypiſuiąc, y określenie z obu ſtron, kráiámi dwu páſow ábo przedźiałow, wyżßego y nißßego. O czym iż ſie iuż wyżßey troche piſáło, tu iuż powtarzáć nie trzebá.

Ggg Ktory ſie od przyoſká chroni południego. Wyżßey ſie nápiſáło, że niebá ſą podobne bániom wielkim dętym, okrągłym, ſklánym, á miąższym. Te obracáią ſie w iednym mieyſcu ná Ośi niewidźiálney, ktora Oś wpráwiona ieſt iednym końcem ſwoim w wierzch nieba, nád głowámi náßymi będący, y drugim końcem w ſpodek niebá, pod źiemią będący. Te oboie mieyſcá, w ktore wpráwiona ieſt Oś niebieſka końcámi ſwymi, zowią Polos, niektorzy naośkámi, ábo przyośkámi miánuią. A dwá ſą te przyośki niebieſkie, ieden gorny nád głowámi naßymi; drugi ſpodni pod źiemią będący, ná podźiemney częśći niebá: ktory iż ſie tám troche náchylił ku południowey ſtronie, przetoż bywa rzeczon odpołudniowy. Powieda tu tedy Poetá, że ßlák ßeroka krzywizna wſkoś oddźielony, chroni ſie przyośka podźiemnego niebieſkiego, polum antarcticum, to ieſt, oddalony ieſt od niego.

Hhh Y Niedźwiedźiá z pułnocnym wiátrem złączonego. Niedźwiedźiem tu zowie Phœbus wozy niebieſkie, nád głowámi náßymi v przyośká gornego będące: dla tego ie ták názywáli Grækowie, że te gwiazdy Iupiter (wedle mniemánia ich) porobił z Niedźwiedźice tákiey, ktora przedtym byłá gamratką iego, y z Arkáſá ſyná iey. y o tym tákże przyośku powieda, że ieſt oddalony od kołá źwierzęcego. A iż te gwiazdy ſą ná pułnocney częśći niebá, od ktorey Boreas ábo Aquilo wiátr powſtawa: przetoż Phœbus powiedźiał o tych gwiazdách, że ſą złączone z pułnocnym wiátrem.

Iii Ażeby nic ćiepłá niebu y źiemi názbyt nie doſtawáło. To ieſt, od Słońcá názbyt przybliżonego.

Kkk Znáki popáliß ná niebie. Znákámi tu zowie gromády gwiazd, ktore ſą około przyośká gornego, ktore máią rozmáite ſwoie nazwiſká.

Lll Ku kręcemu wężowi. Ten wąż v przyośká gornego pokręcony leży, z gwiazd wykßtałtowány: ten przedtym był ſtrożem złotych iábłek Heſperowych Corek, od Herkuleſá zábity ieſt, á potym od Iunony, wedle Poetow, ná niebo wynieśiony.

Mmm Ani ku ßczupłemu Ołtarzowi. To ieſt, áni ku przyośkowi podźiemnemu. Mocarze dawni, gdy ſie zprzyśięgáli przećiw Tytánom, máiąc z nimi walczyć, Ołtarz pierwey poſtáwiwßy, ná nim Bogom ofiáry czynili: vcząc tym przykłádem potomki, áby woien, y innych ſpraw poważnych, nie záczynáli bez wzywánia Bogá, y oddawánia iemu ofiar. Tego Ołtarzá podobieńſtwo wykßtałtowáne ieſt ná niebie z gwiazd, nie dáleko przyośká niſkiego podźiemnego, ktory Aſtrologowie polum antarcticum zowią.

Nnn Miedzy tym dwoygiem ſie dźierż. To ieſt, nie ſpußczay ſie niſko wozem Słonecznym ku Ołtarzowi, ktory ieſt z gwiazd ná niebie pod źiemią, áni też názbyt wyſoko ſie wzbiiay ku wężowi

wężowi, ktory ieſt niedáleko przyośká gornego : ale śrzedniego toru y ßláku trzymay ſie , to ieſt kołá źwierzecego.

Ooo Wilgotna noc dotkłá ſie kreſow położonych ná brzegu Heſperyiſkim. Heſperia bywa rzeczona Włoſka Ziemiá, od Heſpera brata Atlántowego. Heſperia też bywa rzeczona Hiſpania, dla tego, że Heſperus, wieczorna gwiazdá , w támtey ſtronie naprzod wſchodźi. Heſperyiſkimi tedy brzegámi, zowie brzegi morzá Hiſzpáńſkiego, abo zachodniego. Dotkneła ſie tedy byłá noc kreſow ſobie położonych ná támtym brzegu. Te bowiem kreſy ſa tám náznaczone nocy od Iowiſzá, do ktorych gdy ona przyidźie, y dotknie ſie ich, koniecznie iey tego potrzebá, aby ſie z wierzchu źiemie vmykáłá. Vſtepuie tedy noc pod źiemie, á dźień ná wierzch źiemie náſtepuie.

Ppp Przymußonemu Oycu dźieki czyni. Phœbowi, ktory prośbámi ſyná zwyćiężony , pozwolit iemu powożenia końmi Słońcá.

Argument Powieśći Wtorey.

Skoro Pháeton ná woz Słoneczny, ku powożeniu Słońcá, wſtapił, konie iż zwyczáynego ćiężaru ćiałá Phœbowego nie czuły, byſtrze biegáć, y wozem miotáć poczęły : á on y ſama wyſokośćia mieyſcá, y widzeniem z bliská niezwyczáynych dźiwow znákow niebieſkich przeſtráßony, gdy koni rządźić dobrze nie mogł, zbiegły ná niska y pochyłą ſtrone niebá : Zá czym wiele kráin, wiele Miaſt, wiele gor, laſow, y rzek głebokich, ogniem Słonecznym przybliżonym popaliły.

Powieść Wtora.

A W tym Pirois ognisty. Miánuie tu Poetá, imionámi właſnymi , cztery konie , od ktorych woz z Słońcem bywa ćiagniony. Ieden ieſt Pyrou, drugi Eous, trzeći Aeton , czwarty Phlegon. K o⁊ym to przypiſuie , że im ogień z nozdrz wypada.

B Biiac nogámi w ßránki.

A W Tym Pyrois ognisty/ Eous błyßczacy/
Aethon rozpalony/ y Phlegon goracy/
Racze słoneczne konie/ przed woza porwániem/
Płomienistym powietrze nápełniły rzaniem:
B Biiac nogami w ßránki/ biegu pożądnego
Zbraniáiące, ktore gdy Thetys/ wnuká ſwego
Przeyzrzánego nießcześcia C niewiedzac/ zrzućiełá/
Dopiero ſie im drogá wolna otworzełá.
Po niezmierzonym Niebie. w ktorey zártkim rázem/
Zgodnie wßyſtkie raczo ſie porwały zárázem:
Przecinaiac przećiwne chyżymi nogami
Mgły/ po lekkim powietrzu/ á w gore ſkrzydłámi
Wyſoko ſie wybiwßy/ D wiátry pomiiały
Eurowe/ co z tychże ſtron ſkad one powſtáły.
Ale Pháe-

Ale Pháeton/ ná ten woz był ćiężar máły/
Ktorego y słoneczne konie nie poznáły/
A ſprzężay wßyſtek nie miał ſwey zwyczáyney wagi.
E A iáko bez ſłußnego ładunku/ od flagi
Morſkiey/ krzywe okrety bywaia miotáne/
A ná ſtrony prze zbytnia lekkość kołyſane:
Ták z niezwykłym ćiężarem prożne wyprawuie
Skoki woz/ y podobny czczemu podlátuie.
Co ſkoro też woźniki poczuły poczworne/
Tym ſie w potężnieyßy bieg vdaia vporne.
A torowánego ſie gośćińcá pußczáia/
A nie tym ktorym pierwey/ porządkiem biegáia.
F Sam ſie ſtrwożony był/ niewie w ktore ſtrony
Ma nieborak obroćić lec ſobie zwierzony.
Niewie drogi/ á choćby y wiedział ſkutecznie/
Rozbiegłych koni zwładáć nie może koniecznie.
Ná ten czás ſie promieńmi naprzod zrozgrzewáły
G Zimne niebieſkie wozy/ y daremnie chćiáły
Maczáć ſie w zakázánym morzu: Czaſu iż tego
H A wąż/ ktory nabliżey ieſt lodowátego
Przyośká położony/ co mrozem leniwy
Pierwey był/ y nikomu z wiekow nie ſtráßliwy/
Zágrzał ſie niepodobnie. y nie przyzwoite
Sobie gniewy z goraca przywźiał iádowite.
I A o tobie Boote wieść ieſt ná wße ſtrony/
Iżes y ty ná ten czás vćiekł przeſtráßony:
Choćias przedtym leniwy bywał/ y przez cały
Pierwßy wiek/ twe ćie wozy przy ſobie trzymáły.
A ſkoro z wyſokiego nieba ná niſkośći
Ziemſkie poyzrzał/ y wielkiey one odległośći
Obaczył bydź/ Nießczęſny Phaeton/ zdumiáły
Zbladł/ y nagłym mu ſtráchem kolána zádrżáły:
Ciemnośći mu ná oczy ſrogie naſtapiły.
W tákim świetle/ iuż mu ſie woźniki zprzykrzeły
Oycowſkie/ wolałby był by ſie ich nie tykał.
Iuż mu żal K że o[illegible] ſwoy pytáć ſie pomykał:
Zal mu że to vprosił co chćiał. L bo rzeczony
Chcąc bydź ſynem Meropá/ ták bywa noßony/

Bierze Poetá podobieńſtwo od koni źiemſkich, ktore z przywor wyprowádzane bywáia do wozow, y do roboty : y każe rozumieć , że konie Słoneczne były bárzo byſtre, bo poſtáwione w ßránkach , ſpokoiem nie ſtały, ale wierzgáiac vderzáły nogami w ßránki, z ktorych były przez poſługe Thetydy Boginiey morſkiey wypuſczone, ku robocie w wożie Słonecznym. Iákoż y w ten czás ie byłá wypuśćiłá, niewiedząc że miáło bydź ná zgube wnuká iey.

C Niewiedząc te[go] co przyść miáło ná iey wnuká. To ieſt Pháetontá, bo mátke Phaetontowe Klimene, vrodźiłá byłá Thetys , ztad że iey wnukiem był Phaeton.

D Konie pomiiáły wiátry Eurowe. To ieſt, wſchodnie, ktore z teyże ſtrony wiáły, z ktorey y konie Słoneczne wybiegły : ále date

Jáko ſoſnowy ſtátek/ kiedy go wiec mocny
Popycha po ſzerokich wodách wiátr pułnocny:
A gdy go Rządzcá/ wodz mu wſzyſtkich pozwaláiąc/
Puśći Bogom/ á modłom ſwoim poruczáiąc.
Cożby czynić miał? przebiegł iuż niebá niemáło/
A ieſzcze przed oczymá wiecey go zoſtáło.
Sam rozmierza w vmyśle ſwoim częśći obie/
Czáſem ná wſchod ná ten czás nieprzyſtępny ſobie/
Czáſem ná zachod Słońcá/ wzgląda bez nádźieie:
Niewiedząc coby czynić miał/ wſzytek truchleie.
Ni lecow popuſzczáć chce/ ni ich zátrzymywáć
Może/ ni koni vmie imiony przezywáć.
Widźi wſzędźie po niebie rozproſzone dźiwy/
Widźi y kſztałty źwierząt dźikich/ boiáźliwy.
M Jeſt mieyſce/ gdźie Niedźwiádek iákoby zgárbiony/
Ná dwá łuki zákrąża krzywymi rámiony/
A ogonem ſtráſzliwym / y zátoczonymi
Przećiw ſobie z obu ſtron/ nożycámi ſwymi /
Ták ná obádwá boki członki ſwe rośćiąga/
Że nimi obá płáce dwu znákow záśiąga.
N Tego ſkoro czarnym ſię iádem pocącego
Páchole obaczyło/ ſrodze grożącego
Vkąſzeniem krzywego żądłá/ od baczenia
Odſtąpiwſzy: puśćiło lece z przeleknienia.
Ktore kiedy iuż leżeć ná ſwoich poſtrzegły
Grzbiećiech konie/ zárázem z zwykłey drogi zbiegły.
A iż nikogo/ ktoby ie wśćiągał/ nie miáły/
W nieznáiome ſię kráie przez powietrze bráły:
A gdźie ie zapad źenie/ tám bez wſzelákiego
Rządu lecą/ po gwiazdách niebá wyſokiego
Stąpáiąc/ przez bezdrożne mieyſcá/ porywáią
Wozem/ y raz ku gorze pilno przyſpieſzáią/
Drugi raz nádoł przykrą drogą/ y niżſzemi
Mieyſcámi bieg ſwoy kończą/ y ziemie bliżſzemi.
O Dźiwuie ſię y Kśiężyc niepodobnie z tego /
Że brátnie konie niżey biegáią niż iego.
P Chmury ſię przepalone w poły dymem kurzą/
A iáko inſze wſzyſtkie rzeczy ognie burzą ;

znáć, że wiátry były wyśćigane od koni.
E A iáko bez ſłuſznego rátunku od flagi morſkiey. *Bierze podobieńſtwo od czczego y nienáłádowánego okretu: dawáiąc znáć, że iako tákim ſtatkiem fálá miece iáko chce; ták też y woz ſłońcá, iż nie miał przy ſobie zwyczáyney ćieſkośći, y ſpoſobnego rządźce, nie tym gośćińcem ſzedł, ktorym było iść potrzebá.*
F Sam ſię ſtrwożony boi. *Pháeton.*
G Zimne niebieſkie wozy rozgrząły ſię/ y dáremnie chćiáły ſię mączáć w morzu zákazánym. *Iupiter obćiążył był płodem Káliſto Likaonowe corke, co gdy obaczyłá Iuno, gniewałá ſię bárzo, y karáłá ią: potym po vrodzeniu dźiećięćiá, w niedźwiedźice one przemieniłá Iupiter iednák z dawney łáſki, one Niedźwiedźice, y z ſynem iey Arká-*

Ták zá ich nieuchronnym ná ſię náſtąpieniem/
Ogárniona ze wſzyſtkich ſtron ziemią płomieniem/
Popádawſzy ſię/ dźiury czyni w ſwe wnetrznośći/
A ſchnie gwałtem/ złupiona ze wſzech wilgotnośći.
Błedną iuż y bydlęce páſze/ y zielone
Gáłęźi/ z ſwymi drzewy bywáią palone.
Schną z gruntu wſzyſtkie wobec ziemſkie vrodzáie/
A ſuche zboże ſzkodźie ſwey przyczynę dáie.
Ale ia to o rzeczy vſkarżam ſię máłe/
Giną y wielkie Miáſtá z murámi / y cáłe
Narody z ludźmi ſwymi/ w popioł obracáią
Pożogi ſrogie Gory y láſy gorą.
Q Gore Athos / y Taurus Cyliciyſki gore /
A Tmolum/ y R Oete trapią ognie ſpore.
Gore y wywyżſzona S Jdá pod obłoki/
W ten czás ſucha/ á przedtym zbyt bogáta w ſtoki.
T A Helikon Dźiewicom od wiekow nádány /
A V Æemus Oeagriyſkim ieſzcze nie názwány.
Gore przyſparzánymi nád zámiar ogniámi (mi.
X Æthná/ gore y Y Párnás/ ze dwiemá wierzchá-
Z Eryx/ Aa Cynthus/ y Bb Othrys niebios śięgáiąca
Gore/ y bez śniegow bydź Cc Rodope máiąca:
A Dd Mimás/ y Ee Dyndymá/ y ſławna Ff Mikale/
A Gg Cytheron Bachowi poświecony cále.
Hh Ani Tátárſkiey ſtronie mrozy pomagáią /
Gore Ii Kaukáz/ y Kk Oſſá/ y z Pindem gorą/
A Olimpus obiedwie wzroſtem przechodzący/
A Ll Alpy/ y Mm Apennin obłoki noſzący.
Ná tenże czás dopiero/ świát iuż z káżdey ſtrony
Poſtrzega bydź Pháeton wſzyſtek zápalony:
A nie mogąc gorącá ſtrzymáć ták wielkiego/
Już rozgrzaną párę/ iák z piecá głebokiego/
Vſty ſwoimi ćiągnie/ y w ſwey wielkiey trwodze /
Widźi że ſię woz pod nim rozgorywa ſrodze:
A nie może iuż dłużey gwałtem poruſzáney
Kurzáwy/ y perzyny/ znieść wydmuchywáney.
Ciepłym dymem nieborák będąc obtoczony/
Niewie gdźie ieſt/ y w ktore vdáć ſię ma ſtrony:

ſem w gwiazdy obroćił, y ná niebo powynośił, dawſzy im płác v przyośká gornego. Te gwiazdy od Grekow bywáią rzeczone Arcti, to ieſt, Niedźwiedźie. Polacy zowią ie wozámi niebieſkimi. Ale iednak Iuno z nienawiśći dawney przećiwko oney Niedźwiedźicy, prosiłá Thetydy żony Oceanowey, áby tym gwiazdom nie dopuſzczáli mączáć ſię w wodach morſkich.: záczym te gwiazdy nigdy nie záchodzą, áni ſię kąpią w morzu. Te tedy pod on czás, w ktory Pháeton źle powoźił Słońce, zágrzáły ſię były niepomáłu ogniem ſłonecznym przybliżonym, ktorego pierwey nie doznawáły, y dáremnie chćiáły kąpáć ſię w morzu, bo im przećie tego nie pozwolono.
H A wąż zágrzał ſię niepodobnie. *Niektorzy ták o tym wężu piſzą, że Pállás kiedyś Gi-*

Czarny bo kopec wkolo zewſząd go okrywa/
A vpor żártkich koni/ gdźie chce tám porywa.
Nn W ten czás (ták to zápewne mieć chcą) kiedy w ćiáłá
Człowiecze/ krew ſie wierzchem pod ſkore vdáłá/
Murzyńſkich ludzi czarne fárby pobrudźiely.
Oo W ten czás Libiyſkie kráie mokrádli pozbely
Przez gorąco/ y wielce ſuchymi ſie ſtály.
W ten czás Nimphy/ bez iezior y źrzodł/ nárzekály
Roztárgawßy ſwe włoſy: Pp Beotyiſka ſtroną
Płácze Dyrki/ Argolſka ſwego Qq Amimoną.
Rr Pyrenſkich wod Sſ Ephyre. Ni rzeki ciekące
Beſpieczne ſą/ choć brzegi przeſtrone máiące.
A Zákurzył ſie Don ſrodze w śrzodku ſwoiey wody/
Zákurzył ſie okrutnie B Pæneus niemłody/
A Theutránteyſki C Káik/ y D Iſmen ſpießący/
A Phokáyſki E Erymánt / y znowu máiący
F Xántus gorzeć/ y żołty G Likormás/ y ſwymi
Igráiący H Meánder wodámi krętymi.
A Tenárſki I Eurotás/ y K Melás Migdońſki
Gorzał/ wiec y L Euphrátes gorzał Bábilońſki:
M Orontes/ N Thermodoon/ gorzał y głęboki
O Gánges/ gorzał y P Pháſis/ y Q Dunay ßeroki.
R Alpheus wre/ palą ſie brzegi S Szperchiowe/
A złoto/ co ie wody prowádzą T Tágowe/
Ogniem ciecze/ y rzeczne ptáſtwo/ ktore bełło (wiełło/
Krzykiem ſwym zdawná brzegi V Meońſkie wſła-
W poyśrzod ſie X Káiſtru zágrzało: ſtrwożony
Y Nilus vćiekł ná świátá oſtáteczne ſtrony/
A ſkrył głowe ſwą/ ktorey áni widáć ießcze /
Siedmioro tylko/ prochu pełne/ ſtoi mieyſce:
A gdźie śiedmiorey rzeki bywáły przechody/
Siedm tylko łożyſk puſtych zoſtáie bez wody.
Z Toż y Iſmáriyſkich rzek nießczęśćie też ruſzą/
Aa Zebrą z Strymonem. Toż y ná záchod wyſuſzą
Bb Rhen/ y Cc Rhodán/ y Dd Padum/ y Ee Tybrá/ ktore-
W moc było wiele rzeczy podano ſámemu. (mu
Rozſtępuie ſie źiemiá z ſwymi wnętrznośćiámi/
Aże Ff świátło przenika do piekłá dźiurámi/

gántom ſie ſprzećiwiáłá, á oni przećiwko niey rzućili weżá: ktorego pozgárbiánego ná okrągłe zatoki oná porwawßy, ná niebo wrzućiłá, y w gwiazdy w zákret vſádzone obroćiłá. Te gwiazdy mieyſce ſwoie máią v przyośká gornego, ábo v wierzchu niebá. Ten też wąż gniewał ſie, vtrapiony w on czás ogniem Słonecznym przybliżonym.

I A o tobie Boote wieść ieſt ná wße ſtrony. *Bootes iedno ieſt co y Arctofilax gwiazdá, ktorą zowią furmánem, ábo woźnicą: mieyſce ſwoie ma nie dáleko wozu gwiazdecznego, y tey gwiaźdźie, per* proſopopæiā, *Poetá przypiſuie boiaźń, y vćiekánie przed ogniem Słonecznym.*

K Ze o rod ſwoy pytáć ſie pomyſlił. *To ieſt, że chodźił do Phœbuſá, pytáiąc ſie, ieſli by ſynem iego.*

A przeſtrá-

A przeſtráßa támtego Krolá z iego żoną:
Wiec y zá nieſłycháną przedtym ſpráwą oną/
Morze gwałtem ßczupleie od ogniá wielkiego /
A nagle polem piáſku ſtawa ſie ſuchego.
A co morzem dopiero niezbrodzonym bełło:
A gory/ ktore było morze w ſie zákrełło/
Wydawßy ſie wyſoko z głębi przeſuſzonych /
Przyczyniáią Gg Cykládek gęſto rozproßonych.
Ná mieyſcá co naniżße ryby vćiekáią/
Ani z to beſpieczeńſtwá Hh Delphinowie máią/
Aby ſie y nád wody wykázowáć mieli/
A záżywáć powietrza zwyczaynego śmieli.
Iuż y ćiáłá okrutnych Ii ćielcow morſkich cáłe
Ná wznák leżą po ſámych głębiách pozdycháłe.
A Kk Nereus z Doryda/ y z ſwymi dźiewkámi/
Wieść ieſt/ że pod ćiepłymi krył ſie ſam wodámi.
Trzykroć y Ll Neptun z wod ſie wynurzáć przymuſzał/
A bárki z ſrogą twarzą wykázáć pokuſzał:
Trzykroć niemogąc wiátru śćierpieć ogniſtego /
Znowu vchodźić muśiał/ aż do dná ſámego.

L Bo chcąc być rzeczonym ſynem Meropá iż Pháeton chlubiąc ſie z zacnego vrodzenia, y chcąc go dowieść, poſzedł był do Phœbuſá, áby go przyznał być ſynem ſwoim. Phœbus wdźięcznie go przyiął. *A on z tey okázyey proſił oycá o pozwolenie rządu koni y wozá Słonecznego. Pozwolenie to otrzymał, ale iednák z wielką ßkodą ſwoią: bo niemogąc, y nieumieiąc władáć końmi Słonecznymi, w oſtátnie niebeſpieczeńſtwo wpadł, y śmierć przed oczymá widząc, żáłował, że ſie kiedy ozywał bydź ſynem Słońcá. A życzył ſobie tego, áby zdawná był, y zwał ſie, ſynem Meroponym. A ten* Meropus *poiął był mátkę iego Klimene w Małżeńſtwo, iuż potym dobrze iáko Klimene miáłá go (Pháetontá) z Phœbuſem.*

M Ieſt mieyſce/ gdźie Niedźwiádek iákoby zgárbiony/ obá płáce dwu znákow záśięga. *Nie bez przyczyny przypiſuie Poetá Niedźwiadkowi, że dwa płace ſobą záſtánia; bo wedle vpatrzenia Aſtrologow, Niedźwiadkowe ſáme nożyce wielkie, zdádzą ſie záſtępowáć płác Wagi. Ogon zaś iego ſam záprząta, y záśiąga wßyſtek płác, ktory náznaczony ieſt cáłemu Niedźwiadkowi.*

N Tego czarnym ſie iádem pocącego. *To ieſt Niedźwiadká.*

O Dźiwuie ſie y Kśiężyc niepodobnie z tego/
Ze brátnie konie niżey biegáią niż iego. *Słońce y Mieśiąc, wedle Poetow, ſą potomkámi Hiperyoná Tytáná, ktorych Theá porodźiłá: y dla tego Słoneczne konie, brátnimi mianuie Kśiężyc; ktoremu,* per proſopopæiam, *przydáie czućie, rozum, y dźiwowánie ſie ſłuſzne. Bo para koni ktore ćiągną woz Kśiężycowy, niżßą dobrze koleią biegáią, á wyżßą záwße cztery konie wozu Słonecznego; á w ten czás opák, kiedy iuż ogień wßyſtek świát ogárnął.*

P Chmury ſie przepalone w poły dymem kurzą. *Chmury ſą ná śrzedniey częśći powietrza, dáleko od niebá Mieśięcznego: iednák ogień Słoneczny ták był w on czas przybliżony do nich, że ſie iuż rozgorywáły.*

Q Gore Athos y Taurus Cylicyſki. *Tu wſpomina Poetá gory naywyżße, ktore ogniem Słonecznym (wedle wymyſłu iego) gorzáły. Athos ieſt gorá w Thracyey bárzo wyſoka, ták názwáná*

zwáná

źwána od Athoſá Olbrzymá, ktory tą gorą przywálony ieſt. Taurus gorá Cyliciyſka, Tmolus gorá y rzeká w Cyliciey.

R Oetá gorá Theſſálſka. Herkuleſowym ſpaleniem ſławna.

S Ida gorá Phrygiyſka. A dwie ſą gorze tego imieniá, iedná we Phrygiey, druga w Krećie.

T Helikon gorá Beotiyſka. Dźiewica dla tego náźwána, że byłá poświecona Muzom Pánnom.

V Oemus/ ábo Aemus/ Gorá Thrácka bárzo wyſoka, ná ktorey powiedáią, że był rozſárpány Orpheus Poetá, od pijánych Niewiaſt. Ten Æmus był rzeczon Oeágriyſki, to ieſt Orpheyſki: bo Orpheus był ſynem Oeágrá rzeki. Zowie tedy Poetá one gore ieſzcze nie Oeagriyſką, dla tego że ieſzcze ná niey nie był Orpheus zábity.

X Ætná gorá Sycyliyſka. Z ktorey záwſze dymy y płomienie wychodzą.

Y Párnáſſus. Gora Phocydy dwuwierzcha, też Boginiom náuk poświecona.

Z Eryx. Tákże gorá w Sycyliey, Erycyńſkiey Wenerze oddána.

Aa Cynthus. Gorá ná wyſpie Delu, od ktorey Apollo Cynthius rzeczony.

Bb Othrys. Gorá w Theſſáliey.

Cc Rhodope. Gorá w Thrácyey, y Lećie śniegi ná ſobie máiąca: ták rzeczona od Rhodopy Pánny, corki Strymonowey, z ktorą był Neptunus ſpłodźił Athon Olbrzymá.

Dd Mimás. Gorá ieſt w mnieyſzey Aſiey.

Ee Dyndymá. Gorá ieſt we Phrygiey, Mátce Bogom Cybeli poświecona.

Ff Mikále. Gorá w Káryey.

Gg Cytheron. Gorá w Bæotiey, Bachuſowi oddána, ná ktorey obchody niektore ku chwale iego były odpráwowáne.

Hh Ani Tátárſkiey ſtronie. Scythią tu Poetá rozumie: ktora ieſt kráiná pułnocna, gdźie mieſzkáią Tátárowie.

Ii Kaukázus. Gorá w Tátárſkiey źiemi ſławna, przykowániem do niey Prometheuſá.

Kk Oſſá/ Pindus/ y Olimpus. Gory Theſſalſkie bárzo wyſokie.

Ll Alpes. Gory ſą bárzo wyſokie, Włoſką Ziemię od Niemieckiey y Fráncuſkiey dźielące.

Mm Apenninus. Gorá bárzo wyſoka, Włoſką Ziemię dźieląca.

Nn W ten czás Murzyńſkich ludźi czarne fárby pobrudźiły. Poczernienie Æthyopow tu wſpomina Poetá, y przyczynę iego. Były przedtym narody Murzyńſkie białego ćiáłá, ále w on czás czarno zfárbowáni ſą: dla tego, że krew w ćielech ich pod zwierzchnią ſkorą, w on czás ogniem byłá przypalona.

Oo W ten czás Libickie kráie. Libia, kráiná Afrycka, bárzo ſucha, rzeczona od Libiey Nimphy, żony Epáphowey.

Pp Beotiyſka ſtroná płácze Dyrki. Dirce ieſt ſtok w Bæotiey, náźwány od Dyrki żony Likuſowey, ktora w ten ſtok obrocona byłá.

Qq Ammone. Tákże zdroy, v Miáſtá Argos.

Rr Pirene. Zdroy v Akrokorynthu, iego wody Pirenſkie rzeczone ſą.

Sſ Ephyre. Miaſto támże.

Tu záś Poetá rzeki długim rzędem wſpomina.

A Zákurzył ſię Don. Don Láćinnikom Tanais, rzeká wielka w Moſkwie, Europę od Aſiey dźieląca.

Peneus.

B Peneus. Rzeká w Theſſáliey.

C Káik. Rzeká w Myſſyey, ktora Teutrántią kráinę polewa. Ieſt y Miáſto tegoż imieniá támże: od niego idźie adiectiuum, Teutránteyſki.

D Iſmenos. Rzeká w Bæotiey.

E Erymánt. Rzeka w Phocydźie, wypadáiąca z Erymántu gory Arkádiyſkiey.

F Xántus. Rzeká Troiańſka, o ktorey powieda Poetá, że drugi raz miáłá gorzeć: co ſie wypełniło. Bo pod czás woyny Troiáńſkiey gorzáłá tá rzeká, ná proźbę Wenery.

G Likormás. Rzeká w Ætoliey, żołte piaſki nioſąca. Ta potym byłá náźwána Euenem.

H Meánder. Rzeká Phrygiyſka.

I Eurotás. Rzeká ieſt w Lákoniey, v Tænáru gory Pomorſkiey, w morze wpadáiącey.

K Melás. Rzeká Migdońſka.

L Euphrátes Bábiloński. Rzeká ieſt w Armeniey więtſzey wielka, ktora Bábilon dźieląc, w czerwone morze wſtępuie.

M Orontes. Rzeká w Syryey, z Libanu gory ſpadáiąca.

N Thermodoon. Rzeká w Tátárſkiey Ziemi, podle ktorey przedtym Amaſones mieſzkáły.

O Gánges. Rzeká w Indyey.

P Pháſis. Rzeká Kolchicka.

Q Dunay. Rzeká wielka w Europie, ktora przez Niemiecką Ziemię y Węgierſką bieży do Tátar, y potym śiedmią odnog wpada w morze.

R Alpheus. Rzeka, ieſt w Elidźie, wedle Piſy Miáſtá płynąca.

S Sperchiowe. Sperchius rzeká w Theſſáliey.

T Tagowe. Tagus rzeká w Hiſzpániey, złote piaſki máiąca.

V Meon. Rzeka w Lidyey: ztąd Meoński, adiectiuum.

X Káiſter. Rzeká przez Azyą bieżąca, ná ktorey leże ſie wiele łábęći, y innych wodnych ptakow.

Y Nilus. Rzeká w Ægiptćie.

Z Toż y Iſmáriyſkich rzek. To ieſt Tráckich: bo Iſmarus ieſt gorá w Thrácyey, z ktorey niektore rzeki początek máią.

Aa Strymon y Hebrus. Rzeki Tráckie: oſobliwie Hebrus ſławny ieſt nieśieniem odćiętey głowy Orpheuſowey.

Bb Rhenus. Rzeká, dźieląca Fráncuſką Ziemię z Niemiecką.

Cc Rhodanus. Rzeka we Fráncuſkiey Ziemi.

Dd Padus. Rzeká we Włoſkiey Ziemi, ktora y Erydánem rzeczona.

Ee Tybrys. Rzeká Tuſciyſka, przez pośrzodek Rzymu płynąca. O tym Tybrze powieda Poetá; że mu wiele rzeczy w moc było podano, dla tego, że ſtátki wodne tą rzeką chodźiły do Rzymu, ktorymi śiłá towárow y żywnośći dodáwano Miáſtu.

Ff Swiátło przeniká do piekłá/ y przeſtrąſzá Krolá támtecznego z żoną. Podźiemny ten krol, wedle Poetow, Pluto; żoná iego Proſerpiná.

Gg Cyklády. Są wyſpy ná morzu Ægieyſkim, w okrąg vſádzone. O tych powieda Poetá, że ich przybywáło; bo káżdy pagorek w morzu wyſuſzonym będący, zdał ſie bydź Cyclas.

Hh Delphines. Swinie morſkie.

Ii Cielcow morſkich. Cielcowie morſcy, Láćinnikom ſą Phoce.

Kk Nereus. Pogánom Bog morſki, żonę miał Doryde, z ktorey poſzło wielkie mnoſtwo Nereidum; to ieſt Bogiń morſkich.

 Neptu-

L *Neptunus. Brát tákże Iowiszow, choćiaż był człowiek, iednák że możny, y ná brzegách y wyspách morskich pánuiacy, Pogáństwo mieli go zá Bogá morskiego.*

Argument Powieśći Trzećiey.

Ziemiá w ták stráßnym zápaleniu łzy wylewáiac, Iowiszá prośiłá, áby okregu iey od pożaru onego rátunkiem swym bronił. Ná iey prośbe, Iupiter w Pháetontá piorunem vderzył, y z wozá wichrem wyrzućił, y ták zábity, wpadł w wody rzeki Erydánu.

Powieść Trzećia.

A Jednák wszytko żywiaca ziemiá. *Tu* per prosopopæiam, *to iest osoby zmyślenie, przydawa Poetá ziemi twarz, vstá, rece, czoło, y wprowádza one mowiaca do Iowiszá, y nárzekáiaca. Rozumieia drudzy, że tu* Tellus, *Bogini ziemie, mowi, ále nieostrożnie: bo tá tu włáśnie mowiaca iest wprowádzona, ktora sie w on czás ogniámi rozpadáłá, y ktora zboż ludźiom, y żywnośći, bydłu także traw, y słom, záwsze dodáie: y ktora pługámi, y rádłámi bywa rzezána. Ale* Tellus

A Jednák wszytko żywiaca ziemiá (iako belá
Morzem sie ze wszytkich stron wkoło obtoczelá)
Miedzy wodámi morzá/ y miedzy gestymi
Zrzodłámi/ ná ten czás iuż wielce zszczuplonymi:
(Bowiem sie ná niskośći pochowáły bely/
A we wnetrznośći ćiemney mátki swey pokrely)
Sucha bedac/ y we wsze wilgotnośći głodna/
Podniosłá áż do szyie twarz swa wszytkorodna:
A wystáwiwszy reke przed czoło/ wstrząsnelá
Wszystkim srodze/ á sámá iákby przyklekneła.
A niżey nizli zwykłá bywáć/ w ten czás belá/
A świetym głosem swoim te słowá mowiełá:
B O naymożnieyszy z Bogow/ ieśli sie ták tobie
Podoba/ y iam te kaźni záslużyłá sobie!
Dla czegoż wżdy pioruny twe omieszkiwáią/
A mnie wielce strapioney iuż nie dokonáią:
Przecz mnie zginac máiacey od ogniá prostego/
Nie ma sie godźić C zginac od twego własnego/
A sprawca zguby ćieszyć: Záprawde/ że swoie
Vstá ledwie rozdźiewiam/ ná te słowá moie.
(Bo iey był dym záwálił gebe) poyźrzyi prosze/
Ná włosy spalone/ y kurz co w oczách nosze:
Perzyná twarz osiádłá. Też mi to nagrody:
Ten zysk zá vrodzáiow mych dáiesz wygody:
A zá me vczynnośći/ y zá me rzezánia/
Ktore od krzywych pługow/ y bron/ bez przestánia

Zupełny Rok odnosze: y że obmyśláwam
Bydłu rozgi zielone/ y ludźiom dodáwam
Zboż/ y żywnośći wdźiecznych/ wam ziół ná kádzenie:
A lubom záslużyłá ia sobie zginienie:
Jednak D coć wżdy záwinił brát twoy: powiedz/ czemu
Morzá vbywa losem podánego iemu:
Iż coraz to sie dáley od niebá odwodźi.
Niech ćie brátnia/ y moiá krzywdá nie obchodźi/
Lecz sie wżdy nád swym niebem zmiłuy: z káżdey strony
E Poyźrzy/ że iuż przyośiek oboy zápalony.
A ieśli y przyośkow ognie wiec nárusza/
F Jákoż vpáść y wásze páłace nie musza:
G Oto prácuie y sam Atlás/ y zmożony
Ledwie/ rozgorzáły świát wstrzymywa rámiony.
Jeśli morzá/ ieśli y ziemie zginac máia/
Jeśli tegoż y dwory niebieskie czekáia:
H. Wszyscy sie bez porządku walimy wszelkiego
W mieszáninę/ co byłá zá świátá dawnego.
Wyrwi z ogniá: A ieśli zbedźie co/ ná pieczy
Swoiey chćiey mieć/ y sam rádź o ostátku rzeczy.
Te słowá rzekszy ziemia/ zamilkłá tym precey:
Bo niemogac kurzáwy znieść/ ni mowić wiecey/
Sámá swe własne vstá w śiebie obroćiełá:
A w bliższe nieboszczykow odchłáni spuśćiełá.
I Ale Oćiec wszechmocny/ świádczac sie wszystkimi
Mieszkáncámi/ K y tym co woz dał/ niebieskimi:
Że gdyby sie od niego rátunki nie dáły/
Wszystkie rzeczy zniszczeniem ćieszkim zginać miáły.
Powstawszy/ do zwierzchniego gmáchu sie vdáie/
Skad ná przestrona ziemie chmury wiec podáie:
Skad gromy/ skad pioruny/ śle ná świát szeroki.
Lecz áni sie w ten czás mogł zdobydź ná obłoki/
Ktore było nád ziemie wyprowádźić trzebá:
Ani mogł y deszczow mieć do spuszczenia z niebá.
Zágrzmiawszy iednák/ puśćił prawica od vchá
Dobrze wymierny piorun/ ktorym koł/ y duchá
L. Pogániacza pozbáwił oraz: záczym swymi
Vskromił záraz ognie ogniámi srogimi.

zmyślona Bogini, nie dodawa ludźiom, y bydłu żywnośći: przetoż nie Boginiey iákiey przydano tu mowe, ále sámey ziemi, per prosopæiam.

B O namożnieyszy z Bogow. *Do Iowiszá ták mowi.*

C Zginać od twego własnego. *Od piorunu.*

D Coć wżdy záwinił brát twoy. *Neptunus Bog morzá.*

E Poyźrzyi/ że przyośiek oboy zápalony. *Dwá bowiem sa przyośki, y dwá końcá ośi niebieskiey: Ieden gorny,* polus arcticus *rzeczony; drugi podźiemny, ktorego my nie widźimy,* antarcticus *rzeczony. Te obadwá iuż sie w on czás zapalały.*

F Jákoż vpáść y wásze páłace nie muszą? *To iest, iakoż sie y niebo bedźie mogło otrzymac?*

G Oto prácuie y sam Atlás. *Atlas był Krol Maurytański, Iá-*

petow ſyn, był przemieniony w gore, przez wyſtáwienie iemu od Perſeuſá głowy Gorgońſkiey: y imie iego dáne oney gorze, ktora ták ſie wyſoka zdá tá bydź, że Poetowie vdáli to miedzy ludźie, iákoby oná ná ſwych rámionách miáłá niebo trzymáć.

H Wßyſcy ſie wálimy w mießáninę. *To ieſt w ono Cháos, w on nieporządek rzeczy, ktory był przed świátem.*

Konie z ſtráchu przypadßy/ w zad ſkok vdźiałáły/
Z ßyi śli zbywßy/ porwánych lecow odbieżáły.
Ná iednym mieyſcu vzdy/ ná drugim złamána
Oś leży/ od mocnego dyßlá oderwána.
W tey ſtronie ſpice ſie z kol porozmiátywáły/
W tey tylko znáki wozá zbitego zoſtáły.
Támże gdy świetne włoſy iuż Pháetontowi
Płomień opalał/ leći proſto ku dołowi:
A długim przez powietrze ćiągiem nieśion bywa:
Ják z wypogodzonego niebá ſie widywa
Gwiazdá lećieć/ ktora ácz vpádáć nie może/
Jednák iákoby vpáść miáłá/ zdáć ſie może.
Ktorego/ od oyczyzny dáleko/ ßeroki
M Erydán w ſie przyimuie/ y w ſwoy grunt głęboki:
W obcey ſtronie pogrzebu iemu pozwaláiąc/
A ießcze ſie kurzące vſtá oblewáiąc.

I Ale Oćiec wßechmocny. *Iowiß ábo Iupiter.*
K A tym co woz dał. *Phœbem.*
L Pogániácză. *Phaetontá.*
M Erydán w ſie przyimuie. *Erydán rzeká ieſt we Włoßech, w ktorą wpadł Pháeton piorunem zábity.*

Argument Powieśći Czwartey.

Sioſtry Pháetontowe Heliády, żáłoſny vpadek y śmierć brátá ſwego opłákuiąc, dobrotliwośćią y miłośierdziem Bogow, w drzewá Topolowe, przy grobie iego, obrocone ſą. A łzy ich (iáko Heſiodus *y* Euripides *świádczą) z gáłązek kápiące, á ćiepłem Słonecznym ztwárdzione, w burßtyn ſą przemienione.*

Powieść Czwarta.

A Tám ćiáło kurzące ſie troiſtym płomieniem. *To ieſt piorunem. Iáko Neptunowi ieſt przydáne berło trozebe: ták też Iowißowi przydáli Poetowie, piorun trokończąty. A to dla trzech ſkutkow iego: ábowiem czáſem z wierzchu vderza, czáſem pali, á czáſem nieznácznie przeniká iąc, zábiia: ábo dla tego, że iednym rázem we trzy mieyſcá biie.*

B Náiády Heſperiyſkie. *Boginie rzeczne Włoſkie, ábo zachodnie: ktore czyniły pogrzeb ćiáłu zábitego Pháetontá.*

C Ale oćiec żáłośćią zdiety niezrownána. *Phœbus.*

D Że ieden dzień był bez słońcá. *Pod wątpieniem twierdzi Poetá, żeby w on czás ieden dzień ſtał ſie nocą ćiemną, áż ogniámi przez cáły dzień świecono: dla tego, że Phœbus z żalu Pháetontá zábitego, zákrył był twarz ſwoie.*

E Wiec y Klimene żalu pełná okrutnego. *Mátká Pháetontowá.*

F A wprzod złonkow bezdu-

A Tám ćiáło kurzące ſie troiſtym płomieniem
W grob włożyły/ y zimnym nákryły kámieniem
B Náiády Heſperiyſkie: á żeby znáć dáły
Czyiby grob był; Wierß ná nim táki nápiſáły:
Tu legł Pháeton/ ſprawcá wozá oycowſkiego/
Nie zdołáłći/ lecz przećie ważył ſie wielkiego.

Ale oćiec

C Ale oćiec żáłośćią zięty niezrownáną/
Zákrył był twarz ſwą płáczem troſkliwym oblaną.
A godźili ſie wierzyć/ vdáią beſpiecznie/
D Że ieden dzień bez słońcá minąć miał koniecznie:
Aż pochodnie ogniowe świátłá dodawáły/
A w tym złym iákokolwiek świátá rátowáły.
E Wiec y Klimene żalu pełná okrutnego/
A iákoby rozumu zbywßy zupełnego/
Skoro wyrzekłá wßyſtkie słowá/ ktore beło
Wyrzec ſie iey w ták ćießkim nießcześciu godźiło:
Rozßárpawßy ná ſobie ßáte/ pobiegáłá
Wßytek świát/ F á wprzod członkow bezduchych
Potym kośći: Jákoż te z świátá pozbieráne/ (ßukáłá/
Nálázłá iuż na obcym brzegu pochowáne.
Kedy padßy/ w mármurze imie ryte łzámi
Zlałá/ odkrytymi ie śćiſkáiąc pierśiámi.
G Niemniey y Heliády śioſtry nárzekáią/
A prożne vpominki śmierći łzy ſwe dáią;
Pieśćiámi pierśi tłukąc/ w dźień/ w noc/ bez przeſtánia/
Niechcącego przyimowáć od nich nárzekánia/
Wołáią Pháetontá nędznice ku ſobie/
A żalem wielkim zięte/ kłádą ſie ná grobie.
A gdy czterykroć Kśieżyc odpráwił ſwe drogi/
Nápełniáiąc ſwoy kraniec złączonymi rogi:
Ony według zwyczáiu wielki płácz wydáły/
(Zwyczay bo ten z pokrewney powinnośći miáły)
Naywyżßa Pháetuſá z nich/ gdy przypáść chćiáłá
Do źiemie/ mocno tretwieć nogi ſwe poznáłá.
Białey Lámpećie do niey poſpießyć ſie zdáło/
Ale y tę korzenie nagle zátrzymáło.
Trzećia ſie włoſow tárgáć rękomá rzućiełá/
Lecz miáſto nich źielone rośczki odłomiełá.
Tey żal że pniem iey nogi trzymane bywáią:
Owey/ że ſie tey bárki gáłęźiem oſtawáią.
A gdy ſie tym dźiwuią rzeczom/ áli łoná
Lyczána ſkorá/ żywot/ pierśi/ y rámioná/
A ręce ogárnełá: Sámy zoſtawáły
Vſtá tylko/ co mátki Klimeny wołáły.

Coż

chych ßukáłá/ potym kości. Bo sie ſpodźiewáłá mátká, że ćiáło ſynowſkie martwe, ießcze nie pogrzebione leżáło, y przetoż członkow ßukáłá. Ale kiedy ſie nie znáydowáło, bo iuż było ſpalone, wedle zwyczáiu Pogáńſkiego, przetoż potym ſámych kośći ßukáłá.

Coż czynić mátká miáłá? to ſie ná te ſtrone/
To ná owe vdáie/ biegáiąc/ gdźie one
Popadźenie: koło cor nędznicá záchodźi/
Cáłuie ie/ poki ſie cáłowáć iey godźi.
Nie dosyć iednák ná tym/ chce ſie iey y więcey/
Kuśi ſie ćiał odrywáć ode pniow tym przecey:
Y odłámuie młode gáłązki rękámi/
Ale z támtąd iák z rány krew pluſzczy kroplámi.
Záczym/ ktorakolwiek z nich obráżona bywa/
Woła/ poſolguy mátko; á bądź litośćiwa
Nád námi: Náße w drzewie ßárpaß bowiem ćiáło:
Zegnamy ćie; iuż z corek twych drzewo ſie ſtáło.
Jákoż ná te oſtátnie ſłowá naſtąpiełá
G Skorá drzewna/ ktora iuż y vſtá okryłá.
Ztąd łzy ćieką/ y z nowych gáłęzi kápiące
Zywice ſtawáią ſie/ słońcem twárdźieiące:
H Ktore iáſny Erydán biorąc w ſie/ podáie
Ku noßeniu/ w Láćińſkie Pániom młodym kráie.

G Nieminey y Heliády. Heliades corki Słońcá, ktore Słońce Grekowie zowią Elios, śioſtry Pháetontowe: imioná ich ſą te; Phetuſá, Lámpethuſá, Lámpetie.

H Ktore iáſny Erydán biorąc w ſie/ podáie. Burßtynu tu początek wſpomina, ktorego znáć że Włoſkie Páne vżywáły do ochędoſtwá.

Argument Powieśći Piątey.

CYgnus Krol Ligurow, pokrewnośćią bliski Pháetontowi, przy brzegu rzeki Pádu, nießczęśćie przyiaćielá ſwego opłákuiąc, y żáluiąc bárzo zginienia śioſtr iego, ktore w drzewo topolowe były przemienione: z wielkiego ſmutku y żalu, w łabęćiá obrocon ieſt od Bogow.

Powieść Piąta.

BYł/ kiedy ſie ten cud ſtał/ A z Sztenelá zpłodzony
Cygnus/ ktory choćiaż też krwią tobie złączony
Z mátki ieſt/ Pháetonćie/ ále więtßey beła
Wagi miłość/ ktora mu bliżßym ćie czyniełá.
Ten opuśćiwßy Páńſtwo (bo B w Liguſkiey ziemi
Lud miał w ſwoim poddáńſtwie/ y z miáſty głownemi)
Nápełnił

A z Sztenelá zpłodzony. Cygnus, ſyn Sztenelow, Pháetontowi y krwią máćierzyńſka, y życzliwośćią przyiaćielſka obowiązány.

Nápełnił nárzekániem/ y brzegi źielone/
C Y Padum, y D Sioſtrámi láſy zágęßczone.
Temuż człeku gdy śćienczał głos/ a piorá záśie
Białe/ włosow poſtáwe przyoblokły ná ſie/
Pierśi z śiebie poćiągłą ßyię wypuśćiły/
Rumiáną ſie przegrodą pálce połączyły:
Bok ſie w mech ſkrył/ gębá nos ztępiáły wydawa/
A w tym ſie nowym ptákiem łábęćiem ſam ſtawa.
Lecz niebu y powietrzu/ zwierzáć zdrowia ſwego
Niechce. Nieſłußnie bowiem ogniá ſpußczonego
Od niego nie zápomniał. Przetoż do zabáwy
Jeziorá ſobie obrał/ y ßerokie ſtáwy.
A iż mu obrzydł ogień/ iuż wczáſowi kwoli/
Ná przećiwnych ogniowi rzekách mießkáć woli.

B W Liguſkiey ziemi. Liguria ieſt kráiná we Włoſkiey ziemi, ludźi kráiu onego zwano Ligurámi.

C Y Padum. Padus rzeká we Włoſkiey ziemi.

D Sioſtrámi láſy zágęßczone. Bo śioſtry Pháetontowe przemienione będąc w drzewá, láſu ſobą przyczyniły.

Argument Powieśći Szoſtey.

PHœbus dla vpadku Pháetontá ſyná ſwego, bárzo ſie fráſuiąc y gniewáiąc, posługi do dawánia świátu świátłośći Słoneczney, przez pewny czás zániechał był: Iednák od Niebiánow prośbámi, á od Iowißá y groźbą, przywiedziony, konie przelękłe zebrał, y wprzągßy one w woz, powinność ſwoię vczynił, y czyni.

Powieść Szoſta.

TYm czáſem A Pháetontow Oćiec poſępecony/
Y iákoby z ozdoby wßelkiey obnáżony:
Táki/ iáki zwykł bywáć/ gdy świátu záchodźi/
W nienawiść ſobie świátłość wßeláką przywodźi.
Nieprzyiaćielem ſobie/ y dniowi ſie ſtáwa/
Vmyſł ſwoy wßyſtek ná płácz żáłoſny podáwa:
Więc do żáłośći ießcze y gniewu przykłáda/
Z ktorego dálßą służbę świátu wypowiáda
Mowiąc: Dosyć/ że ſtan moy przez te wßyſtkie látá/
Nigdy nie był ſpokoyny od początku świátá:
A przećię moie práce w żal ſię obracáią/
Ponieważ áni końcá/ ni wdźięcznośći znáią.

A Pháetonow oćiec. Phœbus.

K Niech

Niech śię podeymie inßy kto świátłonośnego
    Wozá wozić: A ieſli nie naydźie tákiego
Jáko ſámi Bogowie zeznáią: Ja B temu
    Pánu rząd koło niego zoſtáwię ſámemu:
Alboć wżdy doświádczy wßy lecow mych mogących /
    Niechá piorunow / z oycow śieroty czyniących.
Bo doznawßy śił koni ogniſtych / oſądźi
    Że ten gárłá nie winien / co nimi źle rządźi.
Przy tey rozpráwie Słońcá / y przy wßyſtkiey mowie /
    Stali około niego wkrąg wßyſcy Bogowie:
Przykrząc śię mu prośbámi ſwemi pokornemi /
    By śię nie zkwápiał mnożyć ćiemnośći ná źiemi.
Jowiß ogniow ſpußczonych wymowki też dawa /
    Lecz po krolewſku przećię / grozb do prośb przydawa.
A zátym konie zbiera Phebus ſwe ßalone /
    Jeßcze pierwßym przeſtráchem wielce potrwożone:
Y ſrodze ie oſtrogą y biczem morduie /
    Jch bo śmierći ſynowſkiey przyczyną náyduie.

B Temu pánu rząd wozá poruczę ſámemu. Ná Iowiſzá przymowká.

Argument Powieśći Siodmey.

PO wprzężeniu od Phœbuſá koni w woz, Iupiter obchodźił niebo, pátrząc ieſli go kedy ogień nie náruſzył. Potym przypátrował śie źiemi, ktorey po opaleniu przywroćił znowu trawy, y láſy zielonośćią odźiewał.

Powieść Siodma.

A ALe Oćiec wßechmocny / Niebieſkie obrony
    Wkrąg obchodząc / opátrza ieſli z ktorey ſtrony
Nie vpádło co / álbo ogniem nie zwątláło:
    Wßákże wárownowßyſtko bacząc bydź / y cáło;
Ziemie / y robot ludzkich / przeyźrzeć śię vdáie.
    B A iż mu napilnieyße Arkadiyſkie kráie /
Jáko własne: źrzodła im / w głębiey śię táiące /
    Wroćił / y rzeki ießcze płynąć nie śmieiące.
Dał źiemi trawy / drzewom w liśćie śię odmienić
    Kazał / y opalonym láſom śię zielenić.

A Ale Oćiec wßechmocny. *Iupiter.*
B A iż mu napilnieyße Arkadiyſkie kráie / táko własne. *Arkádya Poeta zowie własna Iowiſsowi, dla tego, że śie w niey Iupiter osobliwie kochał, badź dla*

Argu-

Máie gámratki, ktora mu tám ná Cyllenie gorze Arkádiyſkiey, Merkuryuſzá vrodźiłá: bądź też dla tego, że Arkádowie, nie mniey niżeli Kretenczycy, tym śie też chlubia, że śie w ich kráinie vrodźił Iupiter.

Argument Powieśći Osmey.

IVpiter w gory Arkádiyskiey przechodząc śie, obaczył nadobną corkę Likáonowę Káliſto, leżącą ſobie w południe pod gáiem. Przećiwko tey zápaliwßy śie, áby iey tym snádniey mogł zdżyć, poſtáwę Dyány przywźiął (bo też oná byłá służebnicą Dyány) czym ią podßedł, y pozbáwiwßy pánieńſtwá, brzemieniá nábáwił.

Powieść Osma.

A Gdy śię y tám / y ſám / wrácáiąc przechádza /
    A Nonákreńſka dźiewice z trefunku nadchádza:
Ktorey iáko śię predko przypátrzył cudnośći /
    Záraz niezbyty ogień zápuśćił pod kośći.
Nie miáła ta w zwyczaiu wełny prząść / nie miáłá
    Głowy trefić / zánklem ſwą ßate wſkaſywáłá.
Nieugłáſkáne włoſy czepiec śćiągał biały /
    W ręku pociſk / álbo łuk nośiłá / y ſtrzały.
B Żołnierką byłá Pheby / á nie byłá inßa
    Nád nię / ktoraby miáłá Boginiey bydź milßa
Z tych / ktore wſtąpić mogły C ná Menál beſpiecznie:
    Ale żadna nie może możność trwáć ſtátecznie.
Srzodek niebá wyſokie Słońce przemiiáło /
    Gdy śię oney odpocząć pod gáiem záchćiáło.
Pod gáiem / w ktorym drzewá niiákiego człeku
    Rąbáć śię nie godźiło / zá żadnego wieku.
Tám zdiąwßy ſáydak z rámion / ßybki łuk złożełá
    Z ćiećiwy / á w trawie śię ſámá porzućiełá /
Pod kárki málowáne lubie podeſławßy.
    D A w tym zętrudzoną ią bydź Jupiter vyźrzawßy /
Y bez ſtrożá leżącą / ták rzekł: Ten kradźiony
    Wyſtępek / może nie doyśdź vßu moiey żony:
A chocby też y doßedł. O wßákechmy ſwoi /
    Swar będźie: ále v mnie ſwar zá nic nie ſtoi.

A Nonákryńſka dźiewice. *Ták zowie Kaliſto, corkę Likáonowę. Nonákrys ieſt Miáſto y gorá Arkadiyſka.*

B Żołnierka byłá Pheby. *Phœbe, Dyánná, Triuia, iedno wáżą.*

C Ná Menál. *Mænalus gorá Arkádiyſka ſławna, z láſem, pośw❘econa teyże Dyánie, w ktorym oná rádá wczáſy ſwoie odpráwowáłá.*

D A w tym ztrudzona Jupiter vyźrzawßy. *Iupiter, tenże co Iowiß.*

Wziąwßy tedy Dyány vbior/ y poſtáwę/
Záwola nád nią/ kończąc przedśięwźiętą ſpráwę:
Pánno/ ktoraś ieſt częśćią towárzyßek moich/
Ná ktorych gorách łowow záżywáłáś ſwoich/
Powiedz proßę? Pánná w tym ná głos iego mowy/
Podźwignąwßy z źieloney muráwy ſwey głowy/
O witayże Bogini/ rzecze: według mego
Rozſądku/ záwße większa Iowißá ſámego.
Co on ſłyßąc/ śmiechem śię wielce porußywa/
Rad że iuż y ſam nád śię wynoßony bywa.
Cáłowánia iey dáie niepohámowáne/
Tákie iákie od Pánny nie mogły bydź dáne.
Gotuiącą śię ſpráwę dáć/ gdźie polowáłá/
Obłápiániem záwśćiągał/ że przeſtáć muśiáłá.
Aż náoſtátek koniec wźiął grzech popełniony/
Jednák ſam przećie z plácu zßedł nieobiáwiony.
Broniłáć śię mu oná/ ile mocy miáłá/
Iák białagłowá. (E O byś to byłá widźiáłá
Sáturnowno/ łáſkáwiey byś śię iey ſtáwiełá.)
Ale kiedyż to kogo pánná przewalczełá?
Albo kto Iowißowi zdołał kiedy męſtwem?
Odßedł ná ſwe niebioſá Iupiter z zwyćięſtwem.
Oná śię gniewa ná gay/ świádká gwałtu ſwego:
Z ktorego wracáiąc śię/ ſáydaká pełnego
Y ſtrzał/ y łuku/ ktory záwieśiłá byłá/
Ná támtymże go ſámym mieyſcu zábaczełá.
Aż oto z ſwym zaſtępem/ przez Menal wędruie
F Dyktynná/ y obłowem pyßna poſtępuie:
Kedy vyźrzawßy owę/ woła iey ku ſobie.
Tá vćieka/ boiąc śię/ áby w iey oſobie
Iupiter nie był. Jednák ſkoro obaczełá/
Że orßak Nimph przy ſobie wielki prowádźiełá;
Poznáłá że w tey mierze iuż nie było zdrády:
Zátym y ſámá weßłá w liczbę iey gromády.
Nieſtetyż! trudnoż twarzą wyſtępku nie wydáć.
Trudnaß śię rzecz/ dobremu zá złe nie záwſtydáć.
Ledwie od źiemie ſwego trochę dźwiga wzroku/
Iuż do Boginiey nie śmie przyłączyć śię boku;

E O byś to byłá widźiáłá Sáturnowno. To ieſt Iuno, Sáturnowá corko.

F Dyktynná Dyáná. Iednák Dyktynná byłá corká Iowißowá, w Krećie wyſpie, ktora Dyánie pánieńſtwo ſwoie byłá poślubiłá, y z nią ták wielkie towárzyſtwo miáłá, że też ludźie y ſáme Dyáne Dyktynną názywáli.

Iáko

Iáko pierwey bywáło: y kwoli ſwey wádźie/
Iuż śię między wßyſtkimi nie zá pierwßą kłádźie/
Ale milczy: á w znácznym twarzy zápłonieniu/
Dawa znáć o ſwoiego wſtydu nárußeniu.
Tyśiąc przyczyn Dyáná/ poznáć iey grzech/ miáłá:
Jedno że pánná/ więc śię z tym nie rozumiáłá.
Powiedáią iednák/ że Nimphy poſtrzegáły.
Dźiewiątym kráńcem rogi Mieśięczne wſtawáły/
Gdy łowem G oćieżáłá/ y gorącem/ ſwego
Brátá/ Bogini/ gáiu dopádłá chłodnego:
Z ktorego śię ßemrząca kryniczá wßczynáłá/
Y ſámá w ſobie piaſki potárte mießáłá.
To mieyſce pochwaliwßy/ ſtopę omoczełá
W wierzchu wody/ ktorą też tákże pochwaleła.
Potym rzekłá: plác ten ieſt od ludźi odległy/
Nie máß kogobyſmy śię tu ná ten czás ſtrzegły/
Omyimyß tą zdroiową wodą náße ćiáłá:
H Czego śię Párrházyiſka Nimphá záwſtydáłá.
Wßyſtkie z śiebie ßáty ſwe zewloczą/ á oná
Odkłáda/ áż muśiáłá od nich bydź zwleczona
Choć nie rádá. Iákoż gdy ßáte z niey złożeły/
O ieden raz wyſtępek y z ćiáłem odkryły.
A gdy rękomá żywot ſwoy záſłonić chćiáłá/
Srogo ná nię Dyktiyſka Dyáná powſtáłá/
Mowiąc: Idź precz niegodna. Niech niecnotá twoiá
Sobą/ pośwčeconego nie plugáwi zdroiá.
A zátym iey odſtąpić kazáłá ná ſtronę/
Y gwałtem od ſwey zgráie odpędźiłá one.

G Oćieżáłá gorącem ſwego brátá Bogini. Przyczyne przynośi Poetá, dla ktorey byłá Dyáná oćieżáłá, te: że brátnimi płomieniámi byłá vpalona, to ieſt ogniem ſłonecznym. Phœbus bowiem, ktorego ináczey zowa, Apollinem, ieſt rodzonym brátem Dyány: bo y Apolliná y Dyáne bliźnietá, Látoná vrodźiłá.

H Czego śię Párrházyiſka Nimphá záwſtydáłá. Káliſto ták mianuie, od Miáſtá Arkádiyſkiego Párrháſiey, ktore było záłożone od brátá iey Párrháſá.

Argument Powieśći Dźiewiątey.

GDy Iupiter Káliſto pánnę zelżył, y gdy ią Dyáná iáko podeyzrzána, y brzemienna, od gromády towárzyßek ſwoich odpędźiłá: ten wyſtępek, choćiaż przymußoney, nie był odpuſczony od Iunony. Tá bowiem zdrádźiectwem iey rozgniewána, Káliſto (doczekawßy tylko połogu iey) w Niedźwiedźicę obroćiłá: áby dáley meżá iey Iowißá, wdźięcznośćią ſwą nie vwodźiłá. Dźiećięćiu iey było dáne imię Arkás.

Powieść

Powieść Dźiewiąta.

POczuła to wielkiego Gromowładzce beła
A Zona wprzod/ lecz na dalszy czás kaźń odłożeła.
Nie masz przyczyny/ áby zwłoczyć sie to miało /
Bo iuż (co też Bogini ą bárziey obrażáło)
B Założnicá/ Arkáśá syná vrodźiełá.
Ná co gdy Juno srogą myśl z wzrokiem puśćiełá/
Rzekłá: Tylkoć też tego zdráyczyna niegodna
Niedostáło/byś z krzywdą mą zostáłá płodna:
A mego sie Jowiszá sromotá odkrelá:
Tráfie iednák w to/ ábyś bez pomsty nie belá.
Bo te postáć/ co sie z niey podobasz/ y sobie/
A moiemu meżowi/ odeymę dźiś tobie.
C To rzekszy: zá czelne ią włosy pochwyćiełá /
A o ziemię/ gniewliwá/ twarzą vderzełá.
Oná pokorne rece podnośi z prośbámi /
Aliści sie czarnymi wnet kosmáćinámi
Bárki ieżyć poczęły; y rece skrzywione /
Wyrozszy ná pazury ostro zákończone /
Zárázem iuż powinność nog odpráwowáły.
A vstá/ co niedawno wielce smakowáły
Jowiszowi/ w sprośną sie pąszczękę zmieniely.
A żeby zaś vmysłu prośby nie zmiękczely/
A mowę iey odięto. záczym głos gniewliwy /
D A pełny stráchu/ gardźiel wypuszczał rykliwy.
Myśli wprawdźie nie zbyłá swoiey przyrodzoney /
Owszem y w niedźwiedźicy táż trwa przemienioney.
Vstáwicznym wzdychániem żáłość swoie głośi/
A iákie ma/ do niebá y gwiazd/ rece wznośi.
A choć tego nie może wymowić ięzykiem /
Niewdźięcznym iednák zowie Jowiszá/ swym rykiem.
Ach/ ileżkroć sámá sie w leśiech kłáść nie śmiáłá:
Przy domu sie y rolách niegdy swych błąkáłá!
Ach/ ileżkroć przez skáły vchodźiłá oná /
Sládogonnych psow głosem bywáiąc pędzoná!
Przedtym sámá myśliwą bywszy/ zięta trwogą /
Rączą sie przed Myśliwcy vnośiłá nogą.

> A Zoná wielkie Gromowładce. *Iuno, á Gromowładcá, Iowisz.*
> B Założnicá/ Arkáśá syná vrodźiłá. *Kálisto iuż byłá zległá, y Arkáśá miáłá.*
> C To rzekszy/ zá czelne ią włosy pochwyćiłá. *Iuno Kálistę.*
> D A pełny stráchu gardźiel. *Bo iuż w Niedźwiedźice sie obróciłá: záczym miásto mowy, strászny ryk y mruczenie w gárdźielu miáłá.*

Często.

Częstokroć zápomniawszy sámá czymby belá/
W gęstych sie puszczách/ źwierzę obaczywszy/ krelá.
A Niedźwiedźicą będąc / srodze sie lekáłá
Kiedy z trefunku w gorách Niedźwiedźie vyźrzáłá.
Nákoniec sie przed wilki chroniłá sámymi /
E Choć tám własnego miáłá oycá miedzy nimi.
F Tym czásem Arkás przybył/ mátki nie znáiący/
Od Likáoná poszley; Potomek/ noszący
Troie pięć lat / ná ten czás swego vrodzenia:
Ten gdy źwierz goni/ gdy sie w dąbrowy odmienia:
G Gdy Erymántskie lásy śiećiámi obtacza /
Nápadł ná mátkę: ktora/ iák prędko obacza
Arkáśá/ ták stánełá; y podobna belá
Poznawáiącey/ áż y oká nie spuśćiełá.
Ale gdy nań ták owa pátrzáłá bespiecznie/
Zląkł sie/ y nie śmiał ku niey przystąpić koniecznie.

> E Choć tám własnego oycá miáłá miedzy nimi. *Bo Kálisto byłá corká Likáonowá, zpłodzoná od niego, poki ieszcze nie był w wilká obrocony.*
> F Tym czásem Arkás przybył. *Syn Kálisto.*
> G Gdy Erymántskie lásy. *Erimanthus gorá w Arkadyey.*

Argument Powieśći Dźieśiątey.

ARkás syn Iowiszow, z Kálisto w Niedźwiedźicę obroconey vrodzony, gdy iuż máiąc lat pietnaśćie, łowámi sie báwił ná Erymánćie, nápadł ná Niedźwiedźicę mátkę swoię, ktorą chćiał zábić, niewiedząc kto byłá. Iupiter iednák nie dopuśćił, y ná niebo ták one, iáko y Arkáśá, przeniosł, y gromády gwiazd z nich vczynił. Grekowie te gwiazdy zowią Arctos*, ábo* Helikas*, ábo* Cynarsuran*, á my wozem niebieskim. A dogadzáiąc żądániu Iunony, Thetys y Oceán, nie dopuszczáią tym gwiazdom nurzáć sie w wodách morskich: y przetoż záwsze nád głowámi nászymi, v przyośká zwierzchnego niebieskiego, w nocy pogodne świecą.*

Powieść Dźieśiąta.

A LEcz iuż miał śmierćionoszym przebić ią żelázem /
B Ale go wszechmogący zfukał/ y zárázem
C A występek vprzątnął/ D y oboie one.
Abowiem przez powietrze prozne pochwycone/

> A Lecz iuż miał śmierćionoszym przebić ią żelázem. *Arkás mátkę Kálisto, w Niedźwiedźicę obroconą.*

Rączym

Raczym wiátrem przeniozszy/ polozyl ná niebie:
E A poczynil gromády gwiazd z nich bliskie siebie.
Rozgniewálá sie Juno/ skoro obaczelá/ (cielá.
F Ze sie iuz iey zdrayczyná w srzod gwiazd rozswie-
G A zstapilá do morzá/ wnet H do Thety siwey/
A stárcá Oceáná/ ktorego w poczciwey
Powadze/ zá wsze wszyscy Bogowie miewáli:
Tymze/ gdy sie o drogi przyczynie pytáli/
Powiedziálá. Pytacie/ co to zá rzecz nowa/
Dla czegom ia/ ktoram iest wszech Bogow krolowa/
Z niebieskich sie pálacow tu do was vdálá?
I Wiedzcieszl/ ze zá mie insza niebo otrzymálá.
A niechay mie zá klamce ludzie máia wszedzie/
Jesliže/ skoro tylko noc ná swiát przybedzie:
K Dopiero wierzchem niebá gwiazdy dárowáne/
Z mym wielkim zalem/ od was nie beda widziáne?
Tám kedy koniec osi nayostátecznieyszy
Kraniec obeymuie/ y w plác iest nayszczupleyszy.
Bedziesz co/ przeczby sie kto obrazác Junony (ny?
Strzedz miał? albo wiec gniewem iey bydz poruszo-
Ktoram pozytek/ miásto szkody/ vczyniela.
Och/ wielkasz iest moc moiá/ cozem nia spráwiela!
By czlowiekiem nie byla/ iam tey zákazala:
Ali oná/ ná moy zal/ Boginia sie zstálá.
Tákiec karánie kláde ia ná ludzkie zlosci:
Tákci zacna potegá iest moiey moznosci.
Niech iey dawna twarz wroci/ niech za dobra spráwe/
Znowu iey zás Niedzwiedza odeyme postáwe.
L Ják Argolskiey vczynil byl Phoroneownie/
Czemuz/ kázawszy precz isc dawney Sáturnownie/
Nie poymie tey? y ná me nie polozy loze/
M Wszák iuz sobie swiekrem miec Likáoná moze?
N Ale wy/ iesliżescie/ iák macie bydz/ dbáli
O Ná krzywde tey/ ktorascie sámi wychowáli:
P Do blekitnego morzá zeysc nie dopuszczaycie
Siedmiom gwiazdom/ y owszem precz ie odpadzaycie.
Abowiem zá zapláte nierzadu/ sa one
Miedzy inne ná niebo wysokie wlozone.

B Ale go wszech-mogacy. *Iupiter.*

C A wystepek vprzatnal. *To iest nie dopuscil tego Arkásowi, aby byl miał zgrzeszyc, zábiwszy matke.*

D A oboie one. *To iest syná z mátka.*

E A poczynil gromády gwiazd z nich ná niebie. *O tym sie wyzszey pisało, ze wozy niebieskie z nich porobil Iupiter.*

F Ze sie iuz tey zdrayczyná. *Kálisto, ktora byla obrocona z Niedzwiedzice w gwiazdy.*

G A zstapilá. *Iuno.*

H Do Thety siwey/ y stárcá Oceáná. *Do Bogá morskiego, y zony iego, chcac sie vskárzyc przed nimi zalu swego, ktory miálá z przeniesienia Kálisty ná niebo.*

I Wiedzcieszl/ ze zá mie insza niebo otrzymálá. *Kálisto, w gwiazdy obrocona.*

K Dopiero wierzchem niebá gwiazdy dárowáne/ Z mym wielkim

Bytá

Bytá/ co sie plugáwym nierzadem zmázálá/
W wodách sie chedogiego morzá nie plokálá.
Q A gdy Bogowie morscy pozwolili tego/
Záraz sposobnym wozem/ do niebá iásnego
R Juno/ málowánymi wiachálá pawámi:
Pawámi/ vpstrzonymi swiezo ták fárbámi/
Po zábitym Argusie: Ják sie zstálo tobie/
Ktorys przed láty bywal biały w swey osobie/
Swiegotliwych vst kruku/ gdys czásy przeszlymi
Nagle iest przyodziany/ piory czárnáwymi.
Byl to bowiem ptak przedtym/ iák srebrny w osobie/
Sniegu podobne piora noszacy ná sobie:
Rownal sie golebicom bez zmázy bedacym/
S Nie dal przed soba gesiom/ záchowác máiacym
Czuynym krzykiem glowny Grod Rzymski: ni sámemu
Lábeciowi/ ná rzekách sie kocháiacemu.
Jezyk mu sie szkoda zstal. ábowiem przez spráwe
Swiegotnego iezyká/ insza wzial postáwe.
A bárwá iego/ ktora przedtym biala belá/
Potym sie zás w przeciwna bialey obrocielá.

L Argu-

zalem/ od was nie beda widziáne. *Powiedziálá Iuno z gniewem, przed Oceanem y Thetyda, ze insza, to iest Kálisto (miásto niey) niebo otrzymálá: to iest, ná niebie byla posádzona, y w gwiazdy obrocona. Temu ieszcze Oceán y z Thetyda, nie bárzo wierzyli, bo sie to bylo dopiero zstálo, y ieszcze tych gwiazd nie widzieli ná niebie nigdy. Vpewnia ich tedy o tym Iuno, iákoby chciálá rzec: Teraz tych gwiazd wam ná niebie vkázác nie moge, bo dzien iest, á gwiazdy we dnie nie bywáia widziáne:* Ale *skoro nastapi noc, mieycie mie za klamce, iesli ich nie vyzrzycie v przyoská gornego w wierzchu niebá.*

L Ják Argolskiey vczynil byl Phoroneownie. *Phoroneowná, Io, wnuczká Phoroneusá, ktora byl pierwey Iupiter w krowe obrocil, a potym iey znowu postáwe bialoglowska przywrocil, y* Boginia *z niey vczynil, przeiednawszy zone.*

M Wszák iuz sobie swiekrem miec Likáoná moze. *Poniewaz corke Likáonowe zwiodl byl, y ná niebo Iupiter miedzy gwiázdy one wsádzil.*

N Ale wy iesliżescie/ Oceánie y Thety. *Bogowie morscy.* (na.

O Ná krzywde tey/ ktorascie sámi wychowáli. *Bowiem Iuno od Thetydy byla wychowá-*

P Do blekitnego morzá zeysc nie dopuszczaycie. *Y dowiodlá tego, bo tu Niedzwiedzicá, ktora wozem po nászemu zowia, nigdy pod wody morskie nie záchodzi, iáko insze gwiazdy: y owszem sie w wierzchu niebá záwsze dáie widywác w pogodna noc.*

Q A gdy Bogowie morscy. *Thetys z Oceánem.*

R Juno málowánemi wiechálá pawámi. *Tu Poetá, dla sposobnieyszego spoienia powiesci z powiesciámi, wspomniał, ze Iuno odpráwiwszy rzecz v Oceáná, wiechálá na niebo wozem ciagnionym ode dwu ptakow kochánych sobie pawow: ktorym niedawno piorá vmálowálá byla oczymá wybránymi z glowy Argusá zábitego, iáko to iest wspomniono w pierwszey Ksiedze. Bo zárazem dwu innych ptakow tu wspomina: Kruká, o ktorym powieda, ze pierwey byl biały, ále dla pletliwosci, byl czarno zfárbowány. Bedzie nizey wspominal y wrone, o ktorey zmysla, ze tez byla czlowiekiem.*

S Nie dal przed soba gesiom/ zachowác w cálosci máiacym glowny Grod Rzymski

Dotyka tu Poetá, co Liuius in prima Decade *wspominá: Bo gdy czásu iednego* Senones *Fráncuzowie, oblegli byli Rzymski Zamek*, Capitolium *rzeczony, nocnym fortelem iużby go byli wźieli, gdyby byli gęsi krzykiem swoim straży nie przebudźiły. Ale iednák straż obudzona, odpe- dźiła Fráncuzy.*

Argument Powieśći Iedennastey.

Koronis pánná spodobáłá sie byłá Apollinowi, ktory przyiá- zni iey záżywał. Oná iednák nie byłá iemu wierna w miłośći. Co gdy kruk, stroż nad nia postáwiony, obaczył: lećiał do Apolliná, powiedźieć mu o iey nierządźie. Wroná przestrzegłá go, aby drogi niepożyteczney zániechał: y wspominálá swoie nieszczęśćie, do ktorego też byłá przyszłá, przez nowin noszenie. Bo gdy czásu iednego Minerwá Erychtoniusá, Wulkánowo dźiećie, bez matki ná ziemi poczęte, y swoich czásow doszłe, wźięłá, y towárzyszkom swoim, corkom Cekropowym, w skrzynkę złotowierzbową zámknione, ku wychowániu dáłá, roskazawszy áby wewnątrz nie zágladáły. Wroná iednák vpátrzywszy, że ony w skrzynkę záyzrzáły, powiedźiáłá przed Boginią: nie otrzymáłá zá to żadney łáski, ále ráczey gniew.

Powieść Iedennasta.

A Wszystká Æmońska ziemiá ták piękney nie miáłá/
Iák Láriyska Koronis. tá sie podobáłá
B Apollo tobie/ poki albo czysta bełá/
Albo sie postrzeżenia w występku chroniełá.
C Ale ptak Phebow poczuł cudzołostwo oney/
A niemogąc zámilczeć wády zátáioney:
Ciągnął rączo do Páná/ szpieg nieuproszony/
Zá ktorym pierzystymi swoimi rámiony
Szczebietliwa sie Wroná nátychmiast vdáłá:
Aby sie o przyczynie drogi dowiedźiáłá.
Ktora przeiąwszy/ rzekłá: korzyśći z tey drogi
Nie weźmiesz Kruku: rádzę/ słuchay mey przestrogi:
Pátrz com ia teraz. pytay czymem pierwey bełá:
A skąd to: przyznasz/ że mi wiárá zászkodźiełá.

A Wszystká Æmońska ziemiá tak piękney nie miáłá/ ták Láriyska Koronis. *Æmońska ziemia, Thessalska kráiná, Láriyska Koronis: dwie pánnie były tego imieniá, iedney sie zálecał Neptunus; tá miáłá oycá Koroneusá krolá Phocydy. Druga byłá Laryssejska, od Laryssy miásta Thes-*

Czásu

Czásu bowiem iednego/ bez mátki zpłodzone
D Dźiećie Erychtonium/ w skrzyneczkę zámknione/
Z świeżego vplećioną chrostu Akteyskiego:
E Trzem pánnom corkom/ ze dwu nátur złożonego
Cekropá/ do chowánia/ Pállás byłá dáłá.
A iż táiełá co iest/ srodze zákazáłá/
Aby ná táiemnice iey nie zágladáły.
Iam ná Ilmie/ ktory tám stał blisko niemáły/
Skrywszy sie miedzy miękkie liśćie/ szpiegowáłá/
Coby oná rodźiná z skrzynką poczynáłá.
Dwie były co broniły oney niewątpliwie/
Pándrosá z Ersą/ ále iedná niećierpliwie
Aglauros/ boiázliwych śiostr w kupę wezwáłá/
A záćiągnione węzły ręką rozwiązáłá.
Aż wewnątrz niemowiątko/ y rośćiągnionego
Wężá nálázły/ z iegoż ćiáłá wyrosłego.
Com ia wszystko Boginiey odniosłá/ á zá tę
Posługę/ áto táką dano mi zapłátę:
Że opieki Minerwy bywam odsadzána;
A gorzey niżeli ptak nocny poważána.
Nie źle tedy/ by ptacy z mey plagi wzor bráli/
A niebespieczeństwá swym głosem nie szukáli.
Lecz mniemam/ że nie z dobrey woley vczyniełá
Tego/ że mię w swoiego ptaká odmieniełá.
Choćbyś sámey Pállády pytał/ pewnie oná
Nie záprzy/ lub iest ná mię wielce obrużona.

sálskiego názwána: miáłá oycá Leucyppá; zwano ią ináczey, Arsynoe: tey sie zálecał Apollo, y z niego poczęłá syná Æskulápiusá. Te, gdy potym spráwę miáłá z Elátowym synem Ischisem, ná żądánie Apollinowe, Dyáná postrzeliłá strzałą.

B Apollo. *Syn Iowiszow, y Látony.*

C Ale ptak Phebow. *Ptak Phæbow kruk, ktorego był Apollo Koronidźie zá strożá przydał.*

D Dźiećie Erychtonium. Erichtonius *był syn Wulkánow, bez mátki, z nogámi wężowymi, ktore potym áby pokrywał, powiedáią, że on naprzod woz wymyśliwszy, ná nim sie woźił.*

E Trzem pánnom corkom/ ze dwu nátur złożonego Cekropá. *Cekrops dla tego to iest rzeczon dwoiáki, abo że dwu natur złożony, y dwukształtny: że go ták vdano, że był częśćią iedną człowiek, druga częśćią wąż. Drudzy rozumieią, że iako Láćinnicy zmyślili Iánusá bydź dwuoblicznym: ták też Grekowie zmyślili Cekropá bydź dwukształtnym. Demostenes powieda, że dla tego; iż w porádách był człowiekiem wielkiey mądrośći, y w spráwowániu rzeczy wszystkich, záżywał y śił, y śmiáłośći. A trzech corek Cekropowych były te imioná:* Pandrosos, Aglauros, Herse.

Argument Powieśći Dwánastey.

Twroná o sobie powieda, że pierwey byłá człowiekiem, corka krolá Koroneusá nadobna, o ktorą sie wiele młodźieńcow bo-

gátych

gátych ſtárálo : iednák gdy ſie po brzegu morskim przechodziłá, Neptunus Bog morski, obaczywszy ia, chćiwośćia ku niey był zápalony; y gdy iey gwałt vczynić vsiłował, od Boginiey Pállády, dla zachowánia pánieństwá, w ptaká wrone przemieniona ieſt.

Powieść Dwánaſta.

A Phokáyſkiey kráinie. Phocu byłá, w ktorey Koroneus pánował.

BOwiem Koroneuſá/ ktorego w kráinie
A Phokáyſkiey ſławá doſyć głośno do tąd ſłynie/
(A wiádome powiádam rzeczy) oycám miáłá/
Krolewſką ia też corką przed láty bywáłá.
A młodzieńcow też/ co mi ſłużyli/ niemáło
(Nie wąż mie ſobie lekce) bogátych bywáło.
Gládkość mi záſzkodziłá/ bo gdym po ſzerokiem
Piaſku/ lekkim ſie ſobie przechadzáłá krokiem:

B Oto mie nád brzegámi morſki Bog zoczywszy. Neptunus.

B Oto mie nád brzegámi morſki Bog zoczywszy/
Zámiłował. á czáſu niemáło ſtráciwszy
Ná łágodnych namowách/ zgwałcić ſie mnie zbiera/
A ze wszyſtkich śił ſwoich/ goniąc mie/ náciera.
Ja vćiekam/ geſtego odbiegáiąc brzegu/
Ciężkim ztrudzona piaſkiem morduie ſie w biegu.
Bogow y ludźi wzywam do rátunku ſwego/
Ale głos moy człowieká nie doszedł żadnego.

C Dziewicá ſie litośćią poruszyłá. Pállás Bogini.

C Dziewicá ſie litośćią tylko poruszełá
Przećiw pánnie / y z pewną pomocą przybełá.
Ja rece ſwe ku niebu podnoszę do gory/
Aż ſie bárki lekkimi iely czernieć piory.
Vmyślnie ſzáte z rámion zmiatam/ ále oná
Mchem porosszy/ w ſkore ieſt wszyſtká obrocona.
W nágiem pierśi/ dłoniami/ vderzác ſie chćiáłá/
Leczem dłoni/ y nágich pierśi/ iuż nie miáłá.
Bieżę/ á piaſek mi iuż nog nie zátrzymywa/
Jáko pierwey bywáło/ owszem mie porywa
Wszyſtke ſobą lekki wiátr/ z wierzchu ziemie/ ktory
Nagle mie ná powietrze prozne wzbił do gory.
Zátym dziewká w wyſtepku żadnym nie doznána/
Jeſtem zá towárzyszkę Minerwie oddána.

Argument Powieśći Trzynaſtey.

OPiſuie Poetá Niktymene, Krolá Nikteuſá z Lezbu wyſpy corke: ktora niegodną miłośćią oycá ſwego własnego vwiedziona, potáiemnie z nim ſie zchodziłá. Záczym od Bogow w Sowe nocnego ptaká obrocona, obliczności drugich ptakow, ktorzy ná nie záwsze wáżą, chroni ſie.

Powieść Trzynaſta.

A Niktymene ná vczćiwość moie. Niktymene corká Nikteuſá, ktora ſie nierządną miłośćią oycá byłá iełá: zá co w ſowe obrocona byłá.

B Po wszyſtkim Lezbie. Lesbos ieſt wyſep ná morzu Ægieyſkim, ták rzeczony od Oſadce Lezbá.

COż ztąd iednák zá korzyść? gdyż prze brzydką ſwoie
Niecnote/ ná vczćiwość naſtąpiła moie
A Niktymene. y ptakiem/ ták y ia/ ſie ſtáłá/
Czy tá wieść vszu ieſzcze twych nie dolećiáłá?
Ktora B po wszytkim Lezbie dobrze ſławna bełá/
Że Niktymene łoże oycowſkie zelżełá.
Ptakiem ſie wprawdźie ſtáłá: lecz máiąc ná oku
Grzech ſwoy/ świátłá ſie chroni/ y ludzkiego wzroku.
Ciemnośćiámi ſproſną ſwą ſromote záſłánia/
A co żywo ſie po wszem świećie z nią vgánia.

Argument Powieśći Czternaſtey.

KRuk, lekce wáżąc przeſtroge dána od Wrony: przećie oskárżył Koronide v Apolliná, że ná nim nie przeſtawáiąc, Iſchiſowi młodzieńcowi, ſynowi Elátowemu, też podczás ráda bywáłá; o co on rozgniewawszy ſie, gamratke z łuku zabił: czego potym żáluiąc, Krukowi dla pletliwośći biała farbe odiął, á czarna piorá iego odział. Chćiał też y vmieráiącey porátowáć lekárſtwy, ále dáremnie: bo śmiertelną ráne wziąwszy, vmrzeć muśiáłá. Y gdy ſtos drew, ku paleniu ćiáłá iey, wedle zwyczáiu Pogáńskiego, był zgotowány: wyprol pierwey Apollo płod z żywotá iey, y nazwawszy go Aeſculápiuſem, dał go do Chironá, sławnego lekarza, áby tám był wychowány, y w náuce lekárskiey ćwiczony.

Powieść Czternaſta.

TAk mowiącey Wronie/ Kruk rzekł: Twe rozradzánie
Ná twą zgubę niech będzie / ia nic niedbam ná nie:
Bo z twey niepewney wrożki / niechcę bráć przeſtrogi /
Od przedśiewziętey tedy nie wśćiągnął śię drogi.
Owſzem to Pánu zánioſł/ A Iże Æmońſkiego
Młodzieńcá/ z Koronidą widział leżącego.
Ten grzech ſwey miłośnice gdy ſłyſzał Bog/ z głowy
Záráżem wieniec zrzućił ná źiemię Laurowy/
Ná twarzy zbladł/ pioro mu/ ktorym brząkał w ſtrony/
Vpádło: ſpádłá kráſá / á ſam zápalony
Okrutnym gniewem/ wźiąwſzy przed śię vmyśł mśćiwy/
Porwał zwyczáyne ſwoie broni/ y łuk krzywy
Ná ćięćiwę nałożył: z tegoż wymierzone
Pierśi/ z ſwymi pierśiámi częſtokroć łączone/
Nie vchroniona ſtrzałą przebił. B Zá tym oná
Poſtrzegſzy/ że śmiertelnie iuż ieſt poſtrzeloná:
Ciężko weſtchnąwſzy/ z rány żeleźcá dobełá/
A czerwoną krwią białe członki ſwe ſkropiełá.
To náoſtátek rzekſzy: mogłám ia bydź Phebie/
Zá niezdzierżáną wiárę ſkaráná od ćiebie.
Lecz mi wprzod było trzebá vrodźić co tobie:
Teraz nas dwoie w iedney vmiera oſobie.
Rzekłá: á weſpoł ze krwią żywot wytoczełá /
W tym w ćiáło prożne duſze źimność naſtąpiełá.
Ach nieſtetyż! nierychło karánia ſrogiego
C Miłośnik záżáłował: y śiebie ſámego
Ze ſłuchał/ y názbyt śię gniewał/ nienawidźi/
Y ptaká tego ſobie niepodobnie brzydźi.
Przez ktorego ſpráwę był y grzech popełniony/
Y przyczynę żálośći/ wiedźieć przymuſzony.
Brzydźi śię łukiem / ręką / brzydźi y z rękámi
Płocho wypuſzczonymi od śiebie ſtrzałámi.
Vpádłą Koronidę/ żáłoſny/ piáſtuie/
Smierć odegnáć rátunkiem poznym vśiłuie.
Nákoniec y do prożnych lekárſtw śię vdawa:
Lecz y w tym bydź dáremną pracą ſwą vznawa.

A widząc

A Iże Aemońſkiego młodźieńcá. *Młodzieniec Æmoński, Iſchis.*

B Zátym oná poſtrzegſzy. *Koronidá.*

C Miłośnik záżáłował. *Phœbus.*

D Nie zćierpiał Phebus/ áby płod tego. *Nie zćierpiał Apollo, aby*

A widząc to że iuż ſtos drew nágotowano /
Y członki iey oſtátnim ogniem palić miano:
Dopieroż w ten czás ćięſzkie wzdychánie wywodźi
(Bo śię niebieſkich twarzy łzą maząc nie godźi)
Z głębokośći ſerdecznych: iáko przy máćierzy /
Kiedy owo kto iáwnym máchnieniem vderzy
Kiiánią zánieśioną od vchá práwego/
Vmyślnie we czołá głowę ćielęćiá ssącego.
Skoro iednák niewdźięczne w pierśi wlał wonnośći/
Y ćiáło vobłapiał w ćięſzkiey ſwey żáłośći:
Y iuż odpráwił pogrzeb on nieſpráwiedliwy.
D Nie zćierpiał Phebus/ áby iego płod właśćiwy
W popioł śię miał obroćić; ták/ że iednym rázem/
Y z ogniá go y z mátki wyrwał: y zárázem
Dwukſztáłtnemu w iáſkinią E záwiodł Chironowi.
A ſpodźiewáiącemu śię nagrody krukowi/
Zá niefałſzywą powieść/ roſkazał/ by ſwymi
Nogámi/ miedzy ptaki nie poſtał białymi.

ten ſyn, ktorym Koronis chodźiłá, miał bydź z mátką ſpalony.

E Záwiodł go dwukſztáłtnemu Chironowi. *Był ten Sáturnow ſyn, z Fylliry Oceanowny, z ktorą śię był Sáturnus złączył, przywdźiawſſy końſką poſtáwę: dla tegoż bywa rzeczon dwukſztáłtny, bo był połowicą koń, połowicą człowiek. Tenże był ſławnym lekarzem.*

Argument Powieśći Piętnaſtey.

OCyrrhoe corká Chironá lekárzá, nie kontentuiąc śię oycá ſwego náukámi; przyſzłych rzeczy opowiedániem, y wieśćbámi śię báwiłá: bo dźiećięćiu Aeskulápiuſowi, temu co go oćiec iey ná wychowánie wźiął od Apollina, práktykowáłá; że lekárſtwy miał vmárłe do żywotá przyprowádzáć, że z Boga miał śię ſtáć trupem, y z trupá Bogiem; iże od Dźiadá Iowiſzá piorunem miał bydź zabity. Prorokowáłá y oycu, że iádem ſmoczym miał bydź dręczony, iże z Boga miał śię ſtáć śmiertelnym. K[illegible] w klácze przemienion[illegible] táiemnic[illegible]

Niewymownie ſie cieſząc / ták wielką zacnośćią /
Chociaż byłá z niemáłą złączoná trudnośćią.
Ażoto B Centáurowa corká przyſzłá / ſwymi
Przyodziawſzy rámioná włoſámi świetnymi.
C Ktora zrodziwſzy kiedyś nád byſtrym Káikiem /
Ocyrrhoią názwáłá Nimpha ſwym iezykiem.
Tá nie przeſtáiąc ná tym / iże ſie iuż belá
D Oycowſkiego rzemieſłá dobrze wyuczełá:
Táiemnice zamyſłow Boſkich obiáwiałá.
Przetoż y w ten czás / ſkoro w niey opánowáłá
Myśl / wieſzcza popedliwość / y iák ogniem ſrogiem /
Tym co go w pierśiách miáłá E rozgrzałá ſie Bogiem:
F Poyźrzawſzy ná dziećiątko / ták rzekłá ku niemu:
Rość dziećie / przynoſzące zdrowie świátu wſzemu.
Tobie będą czeſtokroć dáwáć ludzkie ćiáłá:
Moc twa odiete duſze będzie przywracáłá.
Jednák to tylko ieden raz będzieſz mogł ſpráwić /
Drugić raz tego Boſki gniew nie da odpráwić.
G Bowiem ogniem dziádowſkim będzieſz záwśćiągniony /
A z Bogá ſam ſie oſtánieſz ze krwie wyprozniony.
Y záśie Bogiem będzieſz / coś teraz ieſt ćiáłem:
Owá dwákroć odmieniſz ſwoy ſtan w czáśie máłem.
H Wiec y ty ludzkim kſztałtem / oycze vrodzony /
Lubo nieśmiertelnośćią ieſteś obdárzony /
Y maſz trwáć przez wſze wieki: iednák przećie tobie
Przyidzie ná to / że śmierći będzieſz życzył ſobie
Ná ten czás / gdy od iádu w członki záwźiętego /
Dręczon będzieſz poſoką wężá Lerneńſkiego.
Abowiem ná wieki żyć ćiebie máiącego /
Y ...zynią zás Bogowie śmierći podległego.
...ie przędze dokonáią twoiey.
...rwáłá byłá ieſzcze mowy ſwoiey:
...ey záwźiełá
...eſtchnełá.
...ie iely /

B Centáurowá corká przyſzłá / Ocyrrhoe. *Chironowa corká. Centaurem piſze Chironá, dla tego że był że dwu nátur złożony.*

C Ktora zrodziwſzy kiedyś nád byſtrym Káikiem. *Káikus ieſt rzeká w Myſſyey, płynąca przez Phrygia: z tey rzeki iedná Nimpha vrodźiłá corkę Chironowi, y dáłá iey imie Ocyrrhoe, dla tego że ſie byłá vrodźiłá ná brzegu Káiká rzeki byſtrey.*

D Oycowſkiego rzemieſłá. *Táż Ocyrrhoe nie kontentuiąc ſie lekárſtwy, ktorych ſie byłá náuczyłá od oycá, vdałá ſie do wieszczby.*

E Rozgrzałá ſie Bogiem. *To ieſt duchem Apollinowym, ktory ie... przyſzłe r...*

Zápráwdę / żeć te wieſzcze náuki nie ſtáły
Nigdy zá to / ktore mi gniew Boży ziednáły.
Y lepiey mnie niewiedźieć było przyſzłych rzeczy:
Już mi widzę y twarz / y wzroſt wźiet ieſt człowieczy.
Już nád wſzelkie pokármy trawá mi ſmakuie:
Już mie po wielkich polách biegáć chęć zeymuie.
W klácze ſie wſzyſtká wradzam / L y w pierśi oycżyſte:
M Lecz przecz / wſzyſtká / przyczyny nie widzę záiſte:
Bowiem moy dwoiſty ieſt oćiec. Gdy mowiełá
Tákie rzeczy / máło iuż rozumiána belá:
Bo w oſtátku nie miáłá iedno nárzekánie /
Y iákieś niepoięte mowy zámieſzánie.
Náwet ni słowá / ni głos klácze przyrodzony /
Ale iákby głos klácze zdał ſie być zmyślony.
W máluczkim iednák czáśie / iuż włáſnie rżáć iełá:
Y bárki ſwe ku trawom źielonym śćiągnełá.
Zá tymże ſie y pálce w gromádę zraſtáią /
Y lekkie wiecznym rogiem kopytá śćiągáią
Pięć páznogći. Szyiá y twarz rośćie / á ſzaty
Co dłuższa część / w ogon ſie odmienia koſmáty.
A iáko lotne włoſy po ſzyi leżały /
Y ná práwą ſie grzywę nagle zodmieniały:
Ták rownie záraz y głos zoſtał odmieniony /
Y oblicze / N y imie dał / cud dopuſzczony.
M Argu-

...lo, *bo chore ludźie vzdrawiał lekárſtwy. Praktykuie mu, że miał przywracáć duſze vmárłym: y to ſie przezeń ſtało, ále tylko raz, gdy Hippolitá od koni roztárgánego, do żywotá przywroćił. Praktykowáłá mu y to, że z Bogá miał ſie ſtáć trupem, y tak ſie mu doſtało: bo piorunem Iowiſzowym zábity był. Práktykowáłá mu, że miał zás z trupá ſtáć ſie Bogiem, y że dwákroć żywot ſwoy miał odnowić: y tak ſie ſtáło. Raz bowiem żywot wźiął, kiedy ſie vrodźił Æſkulápius, z Apolliná y Koronidy. Drugi raz żywot iego odnowion ieſt, kiedy po śmierći ćiáłá iego, y po ſpaleniu piorunowym ogniem, ná niebo przenieśiony ieſt, y Bogiem z człowieká vczyniony.*

G Bowiem ogniem dźiádowſkim będźieſz záwśćiągniony. *To ieſt Iowiſzowym: bo Iowiſz był Oycem Apollinowym, á Dźiádem Æſkulapiuſowym; y tenże iego zniośł ogniem ſwym piorunowym.*

H Wiec y ty ludzkim kſztałtem / Oycze vrodzony /
Dręczon będźieſz poſoką wężá Lerneńſkiego. *Práktykuie znowu Oycu ſwemu Chironowi, że choć nieśmiertelnym był, miáło mu przyść do tego, że ſobie miał życzyć śmierći: co ſie iemu też wypełniło. Bo gdy czáſu iednego ſtał v niego goſpodą Herkules, Chiron z ſáydaká iego dobywſzy ſtrzał, iádem ſmoczyce nápuſczonych, one oględował: iedná z rąk iego wypadſzy, ránilá w nogę Chironá: ktora rána choć máła, ták wielkiego bolu Chironá nábáwiłá, że ſobie życzył śmierći, y od niey vmárł dniá dźiewiątego.*

I Y trzy Bogini̇e przędze dokonáią twoiey. *Párki, ludzkiego żywotá prządki, zowie Boginiámi; tych trzy liczą Poetowie:* Lacheſis, Cloto, *y* Atropos: *te były corki Erebu, y nocy. W nićiách tych ktore ony przędą, Poetowie powiedáią, że ſie żywot ludzki záwiera, y długość iego. A przerwánie nići przędźionych, śmierć ludźiom przynośi. A choćiaż Párki ſkończyły żywot ćieleſny Chironá lekárzá ránnego ſtrzałą iádowitą: iednák on po śmierći miłośierdźiem Bogow ná niebo*

przenieśiony, y miedzy gromády gwiazd włożony.

K Nie dokończyłá byłá teższe mowy swoiey. Ocyrrhoe.

L Y w pierśi oyczyste. W Chironowe.

M Lecz przecz wszystká, bo moy oćiec dwoisty iest. Dziwowáłá sie Ocyrrhoe, że przynamniey nie zstáłá sie puł koniem, y puł człowiekiem, iakim oćiec iey był: ále wszystka w końska postáwe byłá odmieniona.

N Y imie dał cud dopuszczony. Pierwey bowiem corke Chironowe zwano Ocyrrhoe, iáko by Raczoplynna: ále potym przywźiećie końskiey postáwy, insze iey nazwisko ziednało; bo ia od onego czásu náźywano Hippos; to iest Klączá.

Argument Powieśći Szesnastey.

MErkuryus, Apollinowi, stádá Admetá syná Pheretowego pásącemu w polách Piliyskich, ná żárt był pokradł krowy, y w niektorym leśie skrył: á Battowi, ktory to widział, krowe dárował, prosząc żeby tey kradzieży nie obiáwiał. Te Battus wziawszy, twierdził, że ten kámień (ktory tám blisko w polu leżał) predzeyby to powiedział, niżeli ia. Merkuryus nátychmiast, ná doświádczenie státku iego, odmieniwszy postáwe, wroćił sie (rzekomo zmyśláiac że krow szukał) y Battowi dwoiáką nagrode obiecał, iesliby powiedział gdzie sa. Ten wnet vkázał lás, w ktorym sie pásły: y przetoż dla złamánia wiáry, w kámień od Merkuryusá obrocon iest.

Powieść Szesnasta.

A PLákał zacney Philiry syn/ y w swym frásunku/
Dáremnie sie v ciebie dopraszał rátunku
B Delphicki Apollinie: boś áni wiecznego
Ty mogł skáźić Dekretu Jowiszá wielkiego:
Ani choćbyś mogł skáźić/ w tych kráiach nie beleś/
C W Elim sie/ y ná polách Messeńskich/ báwieleś.
On czás to był/ gdyś w skore pásterską przybrány/
D Admetowemu stádu strożem był przydány.
Jednáć reká kiy z leśney Oliwy dźwigáłá/
Siedmiogłosą piszczałke druga piástowáłá.
Tám kiedyś ty myśl swoie zábáwiał miłością/
Kiedyś fuiáry swoiey ćieszył sie wdziecznością:
Ták wieść iest/ żeć ná E polá Pyliyskie aż beło/
Nie dobrze pilnowáne bydło/ vstąpiło.

A Plákał zacney Philiry syn. Chiron, syn Sáturnow, ktorego mu Philirá vrodźiłá.

B Delphicki Apollinie. Delphi było Miásteczko w Phocydźie, tám Apollo miał kośćioł sławny, w ktorym przez obraz odpowiedźi dawał pytáiacym: á nie on to sam czynił, ále szátan, pod imie-

Co iák prędko postrzegł F syn Atlásowny Máie/
Milczkiem ie odegnawszy/ zákrył miedzy gáie.
A iż kradźiestwá żaden nie zrozumiał tego/
Oprocz stárcá w oneyże wśi vrodzonego/
G Battem go okoliczny lud wszystek mianował.
Ten zapustow/ y pastwisk zielonych/ pilnował
Możnego Neleuszá: y nád wspániałymi
Vstáwiczną straż trzymał/ stádámi końskimi.
Tegoż sie bał; chcąc iednák zábieżeć tey spráwie/
Wziął go zá reke/ y rzekł ku niemu łáskáwie:
Gospodarzu/ ktoryś iest kolwiek/ proszę ćiebie/
Chćiey ty sam moiey pilney wygodźić potrzebie:
Jesliby o tey trzodźie chćiał sie kto dowiedźieć/
Nie przyznaway/ ábyś miał kędy o niey wiedźieć.
A żebyś wdźieczność vznał zá táką dogode/
Damći zárázem białą krowe zá nagrode.
Jákoż dał; á ow wziąwszy/ rzekł: iuż idź bespiecznie/
Rychley twą kradźież kámień ten wyda koniecznie/
A niż ia: á ná kámień vkazał leżący.
W tym H z Jowiszá zrodzony prawdy dochodzący/
Zmyślił/ iákby miał odeyść precz: á ná te spráwe/
Przywziąwszy y głos ná sie inszy/ y postáwe/
Wroćił sie názad záraz/ y rzekł: Bráćie miely/
Nie widźiallis/ iesli tu iákie nie chodźiely
Krowy po tey gránicy? álbo iesli one
Widźiałbyś przez kogo bydź pewnie pokrádźione?
Nie tay/ proszę: Slubuięć/ że tobie/ pospołu
Z iałowicą/ záraz dam y pięknego wołu.
I Stárzec zátym/ iák prędko vsłyszał/ á ono
We dwoy nasob nagrody iuż mu przyczyniono/
Powiedźiał: pod gorámi tám były onymi;
Y pod gorámi były zápewne támtymi.
Rozśmiał sie w tym K Atlásow wnuk/ y rzekł onemu:
Mnieś mie to wiárołomy wydáieß sámemu?
Mnieś mie wydáieß? Kazał zátym/ by w potężny
Kámień sie on obroćił/ człek krzywoprzyśieżny.
Y ztąd L probierzem názwan w złotá doświádczeniu/
A zmázá ná niewinnym zostáwa kámieniu.

niem iego, ku zwiedźieniu ludźi. Od Miásteczká onego iest názwany, Apollo Delphicki.

C W Elim sie/ y ná polách Messeńskich báwiles. Elis Miásto iest Peloponesu, ná polách Messeńskich. Messená byłá y kráiná, y Miásto, w Peloponeśie, nie dáleko Pilu: ztąd adiectiuũ Messeński.

D Admetowemu stádu. Admetus był Thessalski krol, ktorego stáda rok pasał Apollo, gdy mu było Bostwo odięte, dla tego że pomordował Cyklopy, ktorzy robili Iowiszowi, ná vstrzelenie Æskulápiusá pioruny.

E Polá Piliyskie. Peloponeskie, bo Pylus, iest miásto w Peloponeźie.

F Syn Atlásowny. Máie, Merkuryus.

G Battem go okoliczny lud wszystek mianował. Batus, imie chłopá Peloponeskiego, ktory strożem stad

Neleuſá Krolá Philiyſkiego, oycá Neſtorowego.

H Z Jowiſzá zrodzony. Merkuryus.

I Stárzec zátym. Battys.

K Atláſow wnuk Merkuryus.

L Probierzem názwan. Bo Merkuryus Battá przemienił w kámień probierny, ná ktorym złotnicy złotá doświadczáią.

Argument Powieśći Siedmnaſtey.

W Athenách pánny, corki Cekropowe, o ktorych ſie wyżſzey piſáło, Aglauros, Herſe, *y* Pandroſos, *świeto Minerwy obchodząc, niosły w koſzykách przywieńczonych czyſte ofiáry: z ktorych iedne, iáko ze wſzech napiekniéyſza, Herſe, zámiłował Merkuryus, wracáiąc ſie do Iowiſzá przez powietrze, po przemienieniu Battá w kámień.*

Powieść Siedmnaſta.

A Z támtądże zárázem rownymi ſie piory
Wzbił/ A wężokretney láſki nośiciel/ do gory:
Y latáiąc/ z wyſoká pátrzał ná dziedziny
B Munichiyſkie/ C y wdzieczne Minerwie kráiny/
Y ná drzewá D pieknego Lyceu. A tego
Dniá/ trefunkiem/ ná głowách z zwyczáiu dawnego/
Niosły ofiáry czyſte pánny/ w vwieńczonych
Koſzykách/ E do Pállády Zamkow poświeconych.
Zkąd wracáiące ſie/ F Bog predki vpátruie/
Y iużnie w proſt vmyślnie droge odpráwuie/
Ale ią w iedenże krąg ná koło zátacza:
Jáko rączy ptak kánia/ kiedy wiec obacza
Wnetrze bydlece/ w koło ktorych G wielka ſtoi
Kupá Xiężey/ krąży/ á odſtąpić ſie boi:
Owſzem nádźieie ſwoie/ chćiwa/ miotánymi
Oblátuie ná koło ſkrzydłámi rączymi.
Ták ná powietrzu krążne H Cyleńczyk obwody
Czyni/ nád I Akteyſkimi wieſzáiąc ſie Grody.
A czym nád inſze gwiazdy iáſność wiekſzą wodzi
Jutrzenká/ czym Jutrzenke Xiężyc záś przechodzi:

A Wężokretney láſki nośiciel. Merkuryus, ktory nośił láſke, ktora zwano Caduceum, dwiemá wężámi okrecona.

B Munichiyſkie dziedziny. Atyckie pola.

C Y wdzieczne Minerwie kráiny. Atycką ziemie rozumie: ábowiem iáko Pauſanias piſze, wſzytko Miáſto Atheny, y role do niego należące, Minerwie ſą poświecone. Choćiaż bowiem Atheniánie inſze też Bogi czćili, Pálláde też iednák oſobliwie

Tym grzeczniéyſza/ nád inſze pánny/ Herſá beła:
Y towárzyſzki ſwe/ y on obchod zdobieła.
Zdumiał ſie z iey vrody/ K z Jowiſzá zrodzony:
A ná lekkim powietrzu bedąc záwieſzony/
Zápalił ſie rownie: iák gdy potężną mocą
Ołow bywa ćiśniony/ L Báleárſką procą.
Leći on/ y w ſwym włáſnym rozgrzewa ſie ſkoku/
Náyduiąc/ ktorey nie miał/ gorącość w obłoku.
Kieruie lot/ y iuż ſie ku niebu nie máiąc/
Zalátuie/ ná rożne mieyſcá ſie vdáiąc.
Ani ſie tái/ ták ma vfność w ſwey gładkośći:
Ktora ácz doſyć w ſobie miałá przyſtoynośći/
Ale iey ieſzcze ſwoim przyczynia ſtárániem;
Włoſy głáſzcze/ náſownia náćiąga/ by ná niem
Jáko nakſztałtniey leżał: ſtára ſie y o to/
Aby bramy/ y wſzyſtko widáć było złoto.
Aby okrągły M pálcat/ ktorego ſen ſprawa
Przywodzi y oddala/ trzymał reką práwą.
Aby y ná vdátnych nogách znaczne beły
Boćiki/ y pozorny blaſk ſobą czyniely.

chwalili, y iey obraz po śmierći, o ktorym wieść byłá, że ſpadł z niebá, w Zamku pilnie chowáli.

D Pieknego Lyceu. Lyceum, ſzkołá w Athenách, wielu Philozophow náuką y mądrośćią ſławna, oſobliwie y Aryſtoteleſá.

E Do Zamkow Pálládiie poświeconych. Atheńſkich.

F Bog predki vpátruie. Merkuryus.

G Wielka ſtoi kupá Xiężey pogáńſkich. Ktorzy

wiec bydłá ná ofiáre Bogom ſwoim rzezáli.

H Cylleńczyk. Merkuryus.

I Akteyſkiemi Grody. Akteyſkie Grody, Atheńſkie.

K Z Jowiſzá zrodzony. Merkuryus.

L Báleárſka proca. Hiſzpáńſka.

M Pálcat okrągły. Ták miánuie wężokret, ktorym ſen wprowádzał y odpądzał Merkuryus.

Argument Powieśći Ośminaſtey.

Merkuryus, skoro wſzedł do izby, w ktorey trzy łożá corek Cekropowych ſtały, Aglauros *naprzod go poſtrzegłá, y o przyczyne przyśćia pytałá. Dał on ſpráwe o ſobie, y prośił iey, żeby mu to v Herſy ziednałá, aby żona iego bydź chćiałá. A tá od niego zá posługe táką, żądałá złotá wielkiey wagi. Pallás, dla tego łakomſtwa bárzo ſie ná nie rozgniewáłá, pámietáiąc zwłaſzczá y otworzenie skrzynki, w ktorey był záwárty Erychtonius.*

Powieść Ośminasta.

Pałac stał/ máiący gmách w sobie odłączony/
Słoniową wßystek kością wewnątrz záſklepiony;
W ktorym trzy łożá stały vstáne: Tyś miáłá
A Pándrozo práwe/ lewe Aglauros trzymáłá.
W śrzednim Hersá leżáłá: Tá z łożá lewego
Postrzegłá/ gdy przychodził naprzod/ Merkurego;
A B o imie sie Bogá wywiádowáć śmiáłá/
A przyczyny sie przyßćia przez dzieki pytáłá.
Ktorey C Wnuk Atlásow y Pleionin powiáda:
Jam iest/ ná ktorym oćiec wolą swoie skłáda:
Ja przez powietrze noße roskazánia iego/
A oycem swym włásnym mam Jowißá sámego.
Nie bede ia przyczyny zmyślał sobie iney/
Ty tylko chćiey bydź wierna osobie śiestrzyney;
Chćiey ćiotką bydź potomká mego. Hersá/ memu
Przyßćiu przyczyną: nie ßkodź ty miłuiącemu.
Tymi tám nań Aglauros oczymá pátrzełá/
Ktorymi sie niedawnych czásow poważełá/
Widzieć táiemnic żołtey Minerwy schowánych:
D Moc złotá z niego/ względem służb chce obiecá-(nych;
A tym czásem z gmáchu iść przymußa onego.
E W tym Bogini woienna kránce ogromnego
Wzroku swego/ przećiw niey záraz obroćiełá/
A ták ćießkie westchnienie zewnątrz porußełá:
Ze zárowno z pierśiámi/ y tá co leżáłá
Ná mężnych pierśiách F Páiż/ z strześnienia zádrżáłá.
Wspomniáłá bowiem sobie/ iże oná belá
Táiemnice niezbożną reką swą odkrełá.
Gdy vyzrzáłá/ nád zmowę zsobą vczynioną/
G Lemniácką dźiećine/ bez mátki zrodzoną.
H Ze y Bogu/ y śiestrze/ obmierźić sie miáłá:
A złotem sie wzbić/ co go ták chćiwie żądáłá.

A Pandrosos, Aglauros, y Herse. Iáko sie wyżßey powieda, były corki Cekropowe.
B O imie sie Bogá wywiádowáć śmiáłá. O imie sámego Merkuryusá, poniewaz też on był ieden z Bogow.
C Wnuk Atlásow/ y Pleionin. Merkuryus.
D Moc złotá z niego. Z Merkuryusá.
E W tym Bogini woienna. Pallás.
F Páiż z strząsnienia zádrżáłá. Dáie znáć Poetá, że Pállás srogo poyźrzawßy ná Aglaure, ták ćießko westchnełá, że sie y páiż ná pierśiách iey wißąca, zátrzesła. Páiż, byłá obroná pierśi miedźiána, od Wulkaná vrobiona, máiąc ná poyśrzodku wierzchu swego kßtałt głowy Gorgoniney z wężámi.
Tey więc zwykłá byłá vżywáć Pállás, y one ná pierśiách záwießona nośić.
G Lemniácką dźiećine. Erychtoniusá, dźiećię z wężowymi nogámi, ktore sie było poczęło w źiemi, y z niey sie vrodźiło bez mátki, á Wulkanus był Oycem iego.
H Ze y Bogu/ y śiestrze. To iest Merkuryusowi, y śiestrze Herśie.

Argu-

Argument Powieśći Dźiewiętnastey.

AGlauros, *iedná z corek Cekropowych, nie tylko byłá łákoma ná złoto, ále y zazdrośćiłá śiestrze swey Herśie, ßczęśliwego z Merkuryußem małżeństwá: Tá zazdrość ná nie przypádłá z gniewu Pállády. To dáie znáć Poetá, gdy tu wymyślił własną osobę zazdrośći, y opisał iey Dom, przysády, y spráwy. Teyże zazdrośći Pállás vżyłá, prośiwßy iey o to, áby Aglaure iádem swoim nátchnełá. Co oná wßystko vczyniłá.*

Powieść Dźiewiętnasta.

NAtychmiast sie A Bogini tám vdawa świeta/
B Kedy mießkánie swoie ma zazdrość przekleta.
Dom plugáwą posoką wßystek záßpecony/
W iáskiniách/ y niewidnych lochách vtáiony;
Promienistego Słońcá nigdy nie znáiący/
Wßelkim wiátrom do śiebie przystępu broniący:
Smutny/ gnuśnego zimná wßedźie nápełniony/
Ogniá prożen/ ćiemnośćią záwße záćieśniony.
Támże kiedy iuż przyßłá C pánná/ stráßna woyna/
Stánełá przede drzwiámi: bo zá rzecz przystoyną
Nie rozumiáłá tego/ by w sam dom wchodźiełá.
Ták iednák ßefelinem w podwoy vderzełá/
Aże sie drzwi ná śćieżay otwárły strząśnione.
Vyźrzy wtym wewnątrz/ áno swe nienásycone
Vstá/ Jaßczorcym mięsem páśie zazdrość mśćiwa/
A nad strawą/ swych niecnot godną/ odpoczywa.
Vyźrzawßy ią/ odwroći oczy. ále oná
Leniwo sie podnoßąc z źiemie/ záśępioná/
W poł obiedzionych wężow ćiáłá zostáwuie/
A sámá gnuśnym krokiem z mieyscá postępuie.
Lecz skoro obaczyłá Boginią nadobną/
Vrodą/ y wßystkimi broniámi ozdobną:
Westchnełá/ áż ziewnienie pánny doleciáło:
Bláda twarz/ chudość wßystko ośiegnełá ćiáło.

A Bogini świetá. Pállás.
B Kedy mießkánie swoie ma zazdrość przekletá. Zazdrość, iest żáłość, y frásunek przychodzący ludźiam z cudzego ßczęśćia. Te Poetá zmyślił bydź osobą sprosna, chuda, bladą záwße krzywo pátrząca, iaßczorki y węże iadáiaca. Dla tego, áby vkazał, że zazdrość iest wádá bárzo zła, ktora nie tylko trapi człowieká, w ktorego sercu iest: ále go też podwodźi ná to, áby ku ßkodźie y vpadkowi bliźniego swego, wiele rzeczy zmyślał, y robił; y przetoż za-

Gdźie-

zazdrość czásem wielkie niepokoie wzbudza, y mężobóystw przyczyna iest.

Gdziekolwiek iedno poyźrzy/ nigdźiey prosto / zeby
Sprochniáła rdza zbutwiáłe/ wygladáia z geby.
Pierśi żolćia zielone/ iezyk nápoiony
Trućizna/ śmiechu nie máß/ iedno poruszony
Cudzym iákim nießcześciem: spania nie zażywa/

C Pánná strášna woyna. Pallas, ktora też miano za Boginia woien.

Czuynymi bo budzona frásunkami bywa.
Ale widźi/ z nieſmákiem swym/ y vtrapieniem/
Pomyślne spráwy ludzkie/ z dobrym powodzeniem.
Przygáne kázdemu/ y sámá sobie dawa:
Y sámá sie nagroda swoiey złości sstawa.

D Atoli Trytonia. Trytonia, Pállás, ták rzeczona od Trytonidy ieziorá, v ktorego zmyśláia, że sie naprzod vkazáłá.

D Atoli Trytonia/ choć sie nia brzydźiełá/
Ták iednák do niey rzecz swa krotko obroćiełá:
Idź/ zepsuy iádem iedne corke Cekropowa;
Koniecznie tego trzebá/ Aglauros ia zowa.
Nie rzekßy wiecey/ sámá raczo sie vmknełá/
Y końcem ßefeliná z źiemie odepchnełá.

E Oná gdy vchodzaca Boginia widźiáłá. Zazdrość.

E Oná gdy vchodzaca Boginia widźiáłá/
Zezowátymi zá nia oczymá pátrzáłá.
A odpráwuiac iákieś táiemne mruczenie/
Boleć poczełá ná iey ßczesne powodzenie.
Wźiawßy zátym kiy krzywy w reke swa/ gestymi
Obwody okrecony z wierzchu ćierniowymi/
Czarna chmura odźiána/ w droge sie puśćiełá:
W ktorey kedy sie kolwiek iedno obroćiełá/
Wßedźie y zbożá kłádźie ná powal kwitnace/
Y wielkim gwałtem pali trawy źieleniace.
Wierzchy v mákow wßystkich obrywa z naśieniem:
Ludźi/ Miástá/ y domy/ zára ża swym tchnieniem.
Aż oto obaczyłá przed soba stoiacy/

F Grod Minerwy. Zamek Atheński, páństwu Pállady należacy.

Rozumem/ bogáctwem/ y pokoiem/ kwitnacy
F Grod Minerwin. Lecz pátrzac/ledwo łez wstrzymáłá/
Przeto/ iż płáczliwego nic w nim nie widźiáłá.

Argument Powieśći Dwudźiestey.

GDy iuż zazdrość, osoba swa strášna, do łożnice Aglaury, corki Cekropowey, przyßedßy, serce iey iádem swoim zárázíłá: dowieroż oná srodze sie frásowáłá o to, że śiostre iey ták sławne małżeństwo poty-

stwo potykáło, czestokroć sobie śmierći życzyłá, żeby tego oczymá swymi nie ogladáłá. Náostátek, śiedzac ná progu przede drzwiámi, przystepu y mieyscá w dom, Merkuryußowi broniłá: czym on rozgniewány, w kámień ia obroćił.

Powieść Dwudźiesta.

ALe kiedy do tego gmáchu weßłá/ ktory
Lożnica był Aglaury/ Cekropowey cory:
Odpráwuiac posługe sobie poruczona/
Reke ná iey pierś kłádźie/ we rdzy vmoczona.
Y ośći we wnetrznośćiach kolace zámnaża/
Y ßkodliwie nátchnionym iádem ia záraża.
Y po glebokich kośćiach kryiomo roznaßa
Czarna truciźne/ y wśrzod płuc one rozpraßa.
A żeby sie przyczyny nießcześćia nie zdáły
Mnieyßymi bydź/ gdyby sie ßerzey rozbieżáły:
Rodzona iey przed oczy śiostre wystáwiáłá/
Y małżeństwo/ ktorym bydź vßcześćiona miáłá.

A Bogá vkazáłá pod nádobnym kßtałtem. Merkuryußá.

Y A Bogá pod nadobnym vkazáłá kßtałtem/
Y wßystkie inße rzeczy ozdobiłá gwałtem.

B Ktorymi Cekropowná. Aglauros.

B Ktorymi Cekropowná srodze rozdrażnioná/
Y niewidomym wielce żalem vtrapiona;
Cáłe nocy/ cáłe dni/ frásowliwa wzdycha/
Nißczeiac suchotámi mdłymi dźiewká licha.
Iák gdy nieustáwicznym słońcem śnieg topnieie/
Y nie mniey sie fortunney Hersy ßcześćiem grzeie:
Ták iák kolace źiele ogniem podpalone/
Gdy bez płomieniá wolnym ćiepłem bywa tlone.
Czesto vmrzeć chce/ by tey schadzki nie widźiáłá:
Czesto/ iáko grzech/ oycu powiedźieć ia chćiáłá.
A náostátek sobie vśiádłá ná progu/
Chcac wypchnać/ y przystepu nie dopuśćić Bogu.
Ktoremu/ gdy łágodne oney słowá dawał/
Gdy áby go puśćiłá/ prośić nie przestawał;
Rzekłá: prowadź sie dáley/ ia sie ztad nie ruße/
Aże ćie pewnie pierwey precz odeyść przymuße.

C Raczy Cylleńczyk. Merkuryus.

C Raczy tedy Cyleńczyk/ rzekł ná one mowe:
Stańmyż ták/ y trzymaymy sobie te vmowe.
W tym drzwi swym wezokretem rzezáne otwiera/
A owá gdy sie porwáć przećiw niemu zbiera:
Ktorymkolwiek członkiem wstáć śiedząca pokuszá/
Zaden sie dla leniwey ćiężkośći nie ruszá.
Sámá sie przećie śili z progá ná dźwignienie/
Ale iuż y w kolánách ztwárdziáło spoienie:
A wszystkie páznogćie y z pálcámi ziebnieią/
A żeły/ potráćiwszy z śiebie krew/ bledniéią.
Iáko wrzod/ co go Rákiem zową/ niezleczony/
Szeroko sie rozchodźić zwykł ná rożne strony/
A do skáżonych cześći zdrowe przymieszywáć:
Ták sie z nienagłá w pierśi poczeło wwiezywáć
Smiertelne zimno/ ktore y pozáwieráło
Zywotne drogi/ y dech w oney zátrzymáło.
Niechćiáłá iuż y mowić: á choćby też chćiáłá/
Nie mogłá/ bo przechodu głosowi nie miáłá.
Iuż kámień szyie trzymał/ iuż gebá ztwárdniáłá:
Sámá tylko w bałwanie krwie proznym zostáłá/
W kámień sie obroćiwszy. A ten nie był biały/
Bowiem go iego własne iády zfárbowáły.

Argument Powieśći Dwudźiestey pierwszey.

GDy sie ták pomśćił Merkuryus nád Aglaurą, Iupiter oćiec iego vkazał sie iemu, roskázuiąc, żeby bydłá, ktore sie pásły po Phœnickiey kráinie, przypedził do brzegu morskiego: Co on vczynił. Przy ktorym bydle, iż sie przechadzáły corki królá oney kráiny Agenorá, z ktorych ná iedne Europe ważąc, w Cielcá sie przemieniwszy Iupiter, do niey sie zbliżył, pozwaláiąc sie iey głáskáć, y wieńce kłáść ná rogi, y ná grzbiet swoy wśiádáć. Co kiedy vczyniłá, powoley z nią do brzegu przystepuiąc, puśćił sie zátym w pław w morze, y zániosł ná wyspe Krete, y tám zamysłu swego dowiodł.

Powieść Dwudźiesta pierwsza.

A Gdy zá niezbożną myśl/ y mowe bespieczną/
A Syn Atlásowny B wziął z niey pomste dostáteczną.
Opuśćiwszy Pálládźie hołduiące C kráie/
Sam sie miotániem skrzydeł do niebá vdáie.
D Gdźie oćiec ku sobie go záraz przywoławszy/
A przyczyny miłośći przed nim nie przyznawszy/
Rzekł: Synu/ wierny spráwco mego roskazánia/
E Opuść sie iák nayrączey/ bez wszego mieszkánia/
Ná ziemie/ ktora sie twey mátce przypátruie
Z lewey strony/ Sydońską dźiedźic ią miánuie.
Tám stádo/ ktore widźisz sam/ iże sie páśie
Po gorách/ nád morski brzeg pozgániay w tym czáśie.
To wyrzekł: á wnet z gory bydło pospądzáne/
Wolnym krokiem ná brzegi idźie roskazáne.
Gdźie sie F wielkiego Krolá corá/ igrzyskámi
Báwiełá/ G osádzona Tyrskimi dźiewkámi.
Nie w iedney sworze miłość z wielmożnośćią chadzą:
Ani iey wespoł z sobą w iednym krześle sadzą.
A to powage berłá opuśćiwszy swego
On H oćiec/ y wszech Bogow rządźcá/ v ktorego
Reká iest vzbroiona I ogniem trozebátem:
A ktory kiedy záchce wszystkim wstrząsa świátem;
Wziął ná sie postáć Byká: y z iáłowicámi
Poryka/ skacząc miedzy młodymi ziołámi:
Bielszy niż śnieg/ ktorego stopy nie tłoczeły/
Ani go sobą K Austry wodniste topieły.
Kłąb sie nád szyie wydał z łopátek/ schowáłe
Podgárle sie zwieśiło: Rogi wprawdźie máłe;
Ale tákie/ że z trudná rozeznáć mozono/
Jesli ich nie vmyślnie reką vrobiono.
Nie dáły przeyźrzoczystey perle wprzod iásnośćią/
Czoło niiáką groźne nie było srogośćią:
Oczy stráchu nie miáły/ twarz pokoy znáczełá:
L Czemu Agenorowá corá sie dźiwiełá.
Nie zrázu sie go chcąc tknąć/ z trwogą przystepuie/
A chwast rwąc/ białą gebe iego nim czestuie.

A Syn Atlásowny. Merkuryus.
B Wziął z niey pomste. Z Aglaury Cekropowny.
C Kráie Pálládźie hołduiące. Atheńskie włośći.
D Gdźie oćiec. Iupiter.
E Opuść sie ná źiemie/ ktora sie z lewey strony przypátruie mátce twey. Ták miánuie Phœnicyą, ktora od lewey strony ná pułnocy podległa iest Pleiádom niebieskim: z ktorych iedná iest Máiá, mátká Merkuryuszowá. A co mowi, z lewey strony, rozumieć potrzebá, że to mowił wzgledem osoby swey. Bo ták w on czás stał Iupiter, że Phœnicya byłá po lewey rece iego.
F Wielkiego krolá corá. Europá, corká Agenorowá.
G Osádzona Tyrskimi dźiewkámi, Tyrus iest wysep, ábo y miásto w Phœnicyey: Tyrskie dźiewki, z Tyru wźięte na posługe.

M Rad Gámrat: Niż mu roſkoß ſpodziána ſie náda/
Cáluiąc rece/ ledwie dálßą rzecz odkláda.
To po zieloney trawie wypráwuie ſkoki:
To po żołtáwym piaſku białe kładzie boki.
A z nienagłá precz boiaźn od śiebie oddala.
Raz poklepywáć rece pánieńſkiey pozwala
Swoich pierśi: Drugi raz rogow nádſtáwuie/
Gdy ich świeżymi wieńcy ſámá koronuie.
Támże niewiedząc kogo ſobą przyćiſkálá
Krolewſka dziewká/ w ten czás wołu przyśieść śmiálá.
Gdzie Bog nie rozpußczáiąc z rázu ſwego biegu/
Z nienagłá od ziemie/ y od ſuchego brzegu/
N Obłudne naprzod ſtopy ſwe ná wodách ſtáwia:
A potym ſie y w dálße kráiny wypráwia.
R śrzodkiem O zdobycz nieśie przez morſką rownine:
A gdy ſtrách nieoſtrożną ogárnął dziewczyne/
Ná brzeg ſie odbieżány oglada z ſwey drogi:
Práwą reką nedznicá dźierży ſie zá rogi;
Lewą ná pláſkim grzbiećie położoną trzyma.
A ćienkie ßáty ná niey mocny wiátr rozdyma.

H Oćiec y wßech Bogow rządźcá. *Iupiter, wedle mniemánia Pogan.*
I Ognem trozebátym. *Ogień trozebáty, piorun, ktory ma trzy ſkutki: bo raz tchnieniem y duchem ſwoim záraża, drugi raz łupa y ráni, trzećiraz zápala.*
K Auſtry wodniſte. *Południowe wiátry.*
L Czemu Agenorową corą. *To ieſt Europá.*
M Rad gámrat. *Iupiter w ćielcá przemieniony.*
N Obłudne ſtopy ná wodách ſtáwia. *Bo Iupiter ná oßukánie Europy, ná chwile przyjwział był poſtáwe ćielcá* obłudna.
O Zdobycz. *Europe pánne.*

Koniec Wtorych Kśiąg.



Kśięgi Trzećie METAMORPHOSEON,

to ieſt Przemian, OD PVBLIVSA OWIDYVSZA NASONA Wierſzem opiſánych.

Argument Powieśći Pierwſzey.

Kadmus, Agenorá królá Phœnickiego ſyn, z roskazánia oycá ſwego, po wſzyſtkich cześćiach Ziemie, ſzukał śioſtry ſwey Europy, przez zdrádę Iowiſzá vkrádzioney: ále gdy iey nie ználazł, á bał ſie przyść przed oblicznośc oycá ſwego, rádził ſie Apolliná Bogá, gdzieby mieſzkáć miał?. Przez odpowiedź iego, ná mieyſcu znákiem pewnym vkazánym, Bœotia miáſto budowáć zámyślił. A máiąc czynić ofiáre Iowiſzowi, posłał towárzyſze, dla czerpánia wody, z bliſkiego Marſowego ſtoku: ktorzy od ſrogiego Smoká tám mieſzkáiącego, pokaſáni y pomordowáni byli.

Powieść Pierwſza.

IVż był/ zrzućiwßy Byká poſtáć obłudnego
Bog Jupiter/ ſam śiebie obiáwił ſámego:
A R ná Dykteyſkich polách báwił ſie znáiomy.
Gdy wydártey corki ſwey/ B oćiec niewiádomy
C Kádmowi ßukáć kazał: y záraz karánie/
Jeſliby iey nie nalazł/ náznáczył wygnánie.
D Jednąż ſpráwą/ czyni go y złym y pobożnym:
Swiát zwiedziwßy (ábowiem ktoż ieſt ták oſtrożnym/
Zeby miał doyśdź kradźieży Jowißá wielkiego?)
E Zbiegły Agenorowicz/ wraz y oycowſkiego
Gniewu/

A R ná Dykteyſkich polách. *Dykteyſkie polá, ſą Kreteńſkie. Dicte, ieſt gorá ná wyſpie Krećie.*
B Oćiec niewiádomy. *Agenor.*
C Kádmowi. *Synowi.*
D Jednąż ſprá-

Gniewu/ y oyczyzny ſwey chroniącym ſie ſſtawa:
A potym F do Phebowey wieśćby ſie vdawa/
Rády ſzukáiąc/ pilne odpráwia pytánie/
W ktoreyby ziemi miał ſwe ſpoſabiáć mieſzkánie.
Krowá tobie (rzekł Phebus) w iarzmie nie chodząca/
Ani krzywego nigdy pługá nie znáiąca/
Zábieży w polách: zá tą ty ſie poprowádziſz/
A gdzie ſtánie/ tám mury y miáſto poſádziſz/
Y Beocyą ochrzćiſz. Jákoż ledwie z niſkiey
Wyſzedł tylko G iáſkiniey Kádmus Káſtáliyſkiey/
Gdy vyźrzał iálowice powoley idącą/
Zadnych ná ſzyi znákow iárzmá nie máiącą:
Zá ktorą w ieyże tropy rącze puśćił nogi/
Chwaląc milczkiem H Phebá/ wodzá ſwoiey drogi.
A kiedy iuż y I brody przebył Cephizyiſkie/
Y ſzerokie przebieżał K polá Pánopiyſkie;
Krowá ſtánelá: á ſwe rogámi wſpániále
W gore ku niebu wzniozſzy czoło okazále/
Głoſy ſwe po powietrzu puśćiłá ryczące:
Y ták ná towárzyſtwo zá ſobą idące
Pilnie wzglądáiąc/ ległá: y miedzy miękkimi
Gładki bok położyłá trawámi młodymi.
Kádmus widząc to/ dzięki Bogom odpráwuie/
Y obcą ziemię vſty ſwoimi cáłuie;
Y gory pozdrawia/ y polá nieznáiome.
A Jowiſzowi modły chcąc oddáć widome:
Poſyła ſługi ſwoie do krynic oſobnych/
By żywych wod dla ofiar nabráli ſpoſobnych.
Lás ſtał ſtáry/ śiekierą żadną nie gwałcony:
W śrzodku był loch práćiem y chroſtem zágęſzczony/
Máiąc niſkie ſklepienie z ſpoionych kámieni:
Y wielką wod obfitość z doſtátnich ſtrumieni.
Gdzie okrutny L Smok Marſow leżał vtáiony/
Czubem/ y pſtrocinámi złotymi vpſtrzony:
Ogniem mu oczy wielkie pałały/ á ćiáło
Zárázliwym ſie iádem wſzyſtko odymáło:
Trzy mu ięzyki z ſrogiey ſnowáły ſie gęby/
Trzemá rzędomá ſtały w niey ſzkárádne zęby.

wá/ czyni go y złym/ y pobożnym. Pobożnym, że kazał corki zginioney ſzukáć: złym, że wygnániem groził Kádmowi, ieſliby ſioſtry nie nálazł.
E Zbiegły Agenorowicz. Kádmus.
F Do Phebowey wieśćby ſie vdawa. Do obrázu Apollina, ktory w on czas przez obraz w iáſkini Káſtáliyſkiey poſtáwiony, odpowiedzi dawał pytáiącym.
G Z iáſkiniey Kádmus Káſtáliyſkiey. Caſtalius ieſt ſtok wypadáiący z gory Párnáſſu. Támże ieſt y iáſkinia ták nazwána.
H Phebá. Apolliná.
I Brody Cephizyiſkie. Cephiſus rzeká w Bæotiey.
K Polá Pánopiyſkie. Pánope miáſto w Phocydzie.
L Smok Márſow. Smok, ktorego Mars Bog miał zá ſwego.

Tám ſkoro M ći co w Tyrſkich kráiách ſie rodzieli/
Mieyſcá tego krokiem ſie nieſzczeſnym dotknęli;
Y wiádro dźwięk wydáło ſpuſzczone ná wody:
Vkazał z długiey iámy łeb wielkiey vrody
Modry wąż/ y ſzykánie rozpuśćił ſtráſzliwe.
Wypádłá z ręku wodá/ á ćiáło trwożliwe
Krwie pozbyło/ y członki ſtráchem przeráżone
Pomartwiáły/ ſtrętwieniem nagłym ogárnione.
On krążnymi zakręty zatoki łuſkáte
Wiiąc/ rączo ſie zgina ná dzwoná gárbáte:
Y ná powietrze większą połową dźwigniony/
Pogląda ná wſzyſtek gay wielce rozſrożony.
A tákiego był wzroſtu/ iákiego bez chyby
Jeſt ten/ N co dwá niebieſkie wozy dzieli/ gdyby
Zupełnegoś mogł widzieć. Y ták bez mieſzkánia/
Lub ſie do broniey bráli/ lub do vćiekánia:
Lub też ſtrách nie dopuśćił oboygá; O Pheniki
Jedne żrze/ drugie duśi/ ogonem nędzniki:
Y okrutnie zázárły/ te párą ſmrodliwą/
Te zábiia poſoką iádu zárázliwą.

M Ći co ſię w Tyrſkich kráiách rodzili. To ieſt towárzyſtwo Kádmowe.
N Co dwá niebieſkie wozy dzieli. Przyrownywa Poetá wielkość támtego ſmoká ziemſkiego, Smokowi niebieſkiemu, ktory ieſt z gwiazd wykſztałtowány, miedzy wozy niebieſkimi.
O Pheniki. Towárzyſze Kádmowe z Phœnicyey.

Argument Powieśći Wtorey.

KAdmus, towárzyſzow ſwoich posłánych po wodę, długo czekawſzy, ſzukał: y gdy ſzedł w gay ćiemny, gdzie krynicá byłá, náſzedł ſmoká, ktory towárzyſze iego iedne iuż był pozabiiał, á drugie dopiero mordował. O co żalem źięty, z nim ſie zwarł poiedynkiem, y ácz z wielką pracą, ále go przećie zabił.

Powieść Wtora.

A IVż ćienie máłe/ Słońce naywyżſze czyniło/
Gdy/ coby towárzyſtwo ták długo báwiło/
B Z Agenorá zrodzony/ wielce ſie dziwuie/
Y ſpieſzno ſie ſzpiegowáć ſam ich wypráwuie:
Nákryćie iego zdárta ze Lwá ſkora bełá/
Ręká oſzczep z świetnego żeláza nośiełá/

A Już ćienie máłe/ słońce czyniło. Już było południe naſtąpiło.
B Z Agenorá vrodzony. Kádmus.

A przy tym żártki poćiſk: to tylko broń táka/
Ale ſerce mocnieyße miał nád broń wßeláką.
Skoro w gay wßedł/ ná rzeczy padł nieſpodźiewáne/
Bowiem y ćiáłá nálazł ſwych pomordowáne:
C A zwyćiezce. Smoká. C A zwyćiezce nád nimi wzroſtu okrutnego/
Krwáwym iezykiem ſmutne rány liżącego.
Co vyźrzawßy/ żáłość go nieznośna porwáłá;
Ktorą rußony rzekł: O naywiernieyße ćiáłá/
D Ná rozboyniczym gárle. Ná ſmoczym gárle. Albo D ná rozboyniczym gárle ia vśiede:
Albo dźiś wáßey śmierći towárzyßem bede.
To rzekł: á práwą reką porwał ßtuke ſkáły/
A wielką mocą kámień wyćiſnał niemáły.
Wzrußyłyby ſie były z iego vderzenia
Nayteżße mury/ á wąż zoſtał bez zránienia:
A w luſce/ iák w páncerzu/ nie vznawßy ſkázy/
Czarney ſkory twárdośćią ćießkie zbiiał rázy.
Ale twárdość przełamał poćiſk wyrzucony/
Ktory w poyśrzod przegubow grzbietowych vtkniony
Stánął/ żelezcem wßyſtkim wpádßy do wnetrznośći.
On z bolu/ rozgrzawßy ſie w okrutney ſrogośći/
Łeb ná ſwoy grzbiet obroćił: á pátrząc ná rány/
Głeboko wpádły poćiſk/ kąſał rozgniewány.
A lub go wielkim gwałtem wychwiać pokußywa/
Ledwie go iednák z śrzodku paćierzow dobywa:
A to żelezce w kośćiach zoſtáło vtkwione.
Dopieroż w ten czás/ gdy ná gniewy dopełnione
Przyßłá świeża przyczyná z przypadki nowymi/
Gárło ſie wzdymáć ima żelami wßytkimi:
Z zárázliwey páßczeki śiwa ciecze piáná/
Ziemiá drży/ kończyſtymi łuſkámi drapána:
A czarny dech/ ktory z vſt piekielnych wychodźiel/
Pozárázáne źiołá plugáſtwem záſmrodźiel.
A ſam raz ſie w okrągłe krance zátáczywa/
Podczás nad długie drzewo ſproſtowány bywa:
Raz pedem/ iáko rzeká wzburzona deßczámi/
Bieży/ przeßkadzaiący chroſt łamiąc pierśiámi.
E Agenorowicz. Kádmus z Agenorá zrodzony. Phæ- E Ageronowicz troche názad vſtepuie/
Lwim [illegible]piezem nabiegi iego zátrzymuie:

A wyſtá-

A wyſtáwioną bronią páßczeke źiáiącą
Zádźierżywa/ do śiebie ſie przymykáiącą:
On ſrożeie tym wiecey/ ćießko rozgniewány/
A twárdemu żelázu prozne dawa rány:
A ná oßczep podány náraża ſwe zeby.
Już ſie byłá puśćiłá z iádowitey geby
Poſoká/ y zielone trawy poiußełá/
Ale coż/ przećie rāná ßkodliwa nie belá:
Bo vmykániem rázu wßelkiego vchodźieł/
A żártko ßyie názad zránioney vwodźieł.
A wzad vſtepowániem zchraniał ſie ßtychowi/
Ani dáley dopuśćił nigdy iść rázowi.
Aże Agenorowicz rączym náſtąpieniem/
W ſámo vgodźił gárło powtorzonym pchnieniem;
Gdy vſtepuiącemu ná wſpák dąb záwádźieł:
Atoli mu ow śiełą ták dobrze doſádźieł/
Ze z ßyią y dąb przebił: y drzewo ſkrzywione
Zoſtawáło ćiężarem weżá/ nádmożone;
A grzmiáło/ kiedy cześćią oſtátnią ogoná
Twárdość iego poteżnie bywáłá śieczoná.
F Zwyćiezcá. Kádmus. Zátym kiedy F zwyćiezcá w przećiwniká ſwego
Wielkośći ſie przeglądał/ iuż zwyćiezonego
Głos ſłyßan ieſt; lecz ztrudná mogło bydź vznano
Skądby był; toli pewna/ iże głos ſłyßano:
Przecz weżem/ z Agenorá zrodzony/ wzrok báwiß?
Przyidźie ten czás/ że ſie ſam weżem tákże ſtáwiß.
On wſpol z głoſem y barwe ſtráćił z tey przeſtrogi/
A naieżone włoſy wſtáły z wielkiey trwogi.

recydes o Kádmowym vrodzeniu ták piſe: Agenor Neptunow ſyn, corke Belowe, Dawno rzeczoná, poiął ſobie zá żone: ktora mu vrodźiłá Phœnixá, y Iſæą corke, ktora potym poiął Ægiptus: druga Melia, ktora poiął Dánáus. A potym zás ſpłodźił Agenor Kadmá, z Argiopy corki Niluſá rzeki.

Argument Powieśći Trzećiey.

SKoro Kádmus wielkiego onego Smoká zábił, zeby iego wytrácone z czeluśći, z nápomnienia Minerwy, po ziemi rozśiał: z ktorych zárąz hániebna wielkość ludźi zbroynych vrodźiłá ſie. Ci miedzy ſobą wiodąc woyne domową, ſámi ſie zniſzczyli, oprocz tylko piąći meżow; tych imioná były: Vdæus, Chthoni[illegible], Pelor, Hyperenor, y Echion.

chion. Ktorzy z bitwy pozostawßy, Kádmowi potym byli pomocnikámi, w budowániu miástá Bæotiey, ábo Theb.

Powieść Trzećia.

AZ oto przyiaciolká przybywa mezowi/
Pállás/ kedyś z wysokich obłokow/ Kádmowi:
Y káze smocze zeby kłáść w wztußána ziemie:
Z ktorych sie miáło ludzkie poczać nowe plemie.
Vsłuchnał on/ y w brozdy plugiem poorane
Rostrzasnał śiew śmiertelny/ zeby roskazáne.
A w tym rzeczy nád wiáre wiekße sie ziawiaia/
Skiby sie ná zagonách rußáć poczynáia:
A napierwey/ z oránych brozd / ośzczepy wschodza/
Potym z pstrymi kutasy ßyßaki sie rodza:
Wydáia sie y rece/ záraz y z pierśiámi/
Y rozno obciazone ramioná broniámi:
Mezowie/ w tarczach świetnych/ z śiewu wystepuia.
Ták iák bywa/ A gdy owo mieysce wiec gotuia
Zacnym igrzyskom / y ná plác ná to spráwiony /
Málowáne po ściánách wießáia opony:
Ná ktorych wiec obrázy znienagłá powstáia/
Wprzod twarzy/ potym inße członki podnaßáia;
Aze nákoniec całkiem/ ćicho wprowádzone/
Bywáia ná krá wedziách nogámi stáwione.
Kádmus nieprzyiaćielem B nowym przestráßony/
Zá broń sie znowu porwie. áz z ziemie zrodzony
Jeden głosem zawołał: Zádźierz sie w pokoiu/
Nie wßczynay domowego miedzy swymi boiu.
Lecz C z ziemiorodney bráćiey/ sam mieczem bliżßego
Zábił/ samże poćiskiem poległ od dalßego:
Ow zás co tego zábił/ máło dłuzey żyie/
Abowiem go tez inßy záraz także bije;
Aż dech/ ktory dopiero wziął/ muśiał położyć:
Tym przykłádem/ iełá sie zgráiá wßystká srożyć/
Y pádna swoia woyna/ y przez spolne rány
Nagli bráćia/ kończac wiek niedawno dostány:
Y młodość swoie kłádac bitwa niełáskáwa/
Gorącymi D pierśiámi tłuka mátke krwáwa.

Pieć ich

A Gdy mieysce owo gotuia wiec zacnym igrzyskom. *Vkázuiac, iáko wyrastáło żołnierstwo zbroyne, z zebow smoczych rozśianych, bierze podobieństwo od zwyczáiu Rzymian, ktorzy gdy w dni świete igrzyská od práwowáć mieli, Theátrá one obrázámi, ábo oponámi, obrázy osob ná sobie máiacymi, zdobili. Ták tedy z ziemie vkázowáli sie, wyrastáiacy w on czás żołnierze, iako wiec zdádza sie obrázy osob powstawáć, ktorymi śćiány bywáia obiiáne.*

B Nowym nieprzyiaćielem. *To iest, z smoczych zebow wyrostym żołnierstwem.*

C Ziemiorodney bráćiey. *Ciż to smokorodowie.*

D Pierśiámi tłuka mátke krwáwa. *Vpadáia w bitwie ná ziemie, ktora ich porodźiłá.*

Pieć ich iednák z gromády tey/ żywi zostáli/
Z nich iednego imieniem Echionem zwáli:
Ten swoie broń ná ziemie porzućił/ y zwády
Záraz zrázu zániechał/ E z przestrogi Pállády/
Y żadał bráterskiego przymierza z pokoiem /
Y odźierżány sam zás słowem ztwierdzał swoiem:
Te towárzyße pracey miał F Sydończyk nowey/ (wey.
G Gdy miásto/wedlug wieśćby / zákłádał Phebo-

E Z przestrogi. *Pállády Boginiey.*

F Sydończyk/ álbo Sydoński gość / Kádmus Phenik. *Bo Sydon Miásto iest w Phœnicyey.*

G Gdy Miásto zákłádał. *Bæocya.*

Argument Powieśći Czwartey.

DYáná, gdy w dolinie Gárgáphiyskiey, w letne czásy, vstáwiczna polowánia praca zmordowána, w stoku sie niektorym kapáłá: Akteonowi Arysteusowemu y Autonoiey synowi, ná toż mieysce z tráfunku przybiedz, y nága te Boginia vyzrzeć, sie przydáło. O co oná rozgniewána, w ieleniá go obroćiłá, dla tego, áby tego nie mogł nikomu powiedać.

Powieść Czwarta.

A IVż stały Theby Miásto/ iuż w wygnáney dobie/
Mogłeś zá ßcześliwego zdáć sie/ Kádme/ sobie:
B Mars y Wenus/ świekrámi dostálić sie beli:
Przy tym ći co z ták zacney mátki sie rodźieli/
C Ták wiele synow/ corek/ y D vmiłowánych
Wnukow/ á ießcze ktemu iuż lat dochowánych:
Ostátniego dniá iednák záwzdy czekáć człeku
Trzebá / ni żaden może przed skończeniem wieku/
Y ostátnim pogrzebem/ ßcześliwym bydź zwány.
Pierwßa tobie (ktoryś żył w ßcześćiu bez odmiány)
Kádme/ E Wnuk własny przyczyna był żalu tego /
Y cudze rogi nagle dáne czołu iego.
A wy pśi násyceni krwia swoiego Páná.
Y gdyby spráwiedliwie rzecz byłá bádaná/
Nie z iego grzechu/ ále z fortuny przyczyná:
Coż ábowiem z omełki mogłá bydź zá winá:
Gorá byłá/ ze wßech stron lásy obtoczona/
Z rożnego zwierzá bićia posoka ziußona:

A Już stały Theby miásto. *Theby miásto, w on czás záłożone y postáwione od Kádmá: to ináczey Beocya zwano.*

B Mars y Wenus / świekrámi dostálić sie Kádme. *Poiał był bowiem, żone Hermione, Marsowe y Wenerzyne corke.*

C Ták wiele synow/ corek. *z Hermioná; bowiem spłodźił Kádmus cztery corki, Semele, Agaue, Auto-*

Już

Już puł dniá wßyſtkich rzeczy ćieniow z vmnieyßáło;
Już rowny plác/ w śrzod obu kreſow/ Słońce bráło:
Gdy tych/ ktorzy myśliſtwá iemu pomagáli/
A po bezdrożnych knieiách wſpoł ſie z nim błąkáli;
F Hiántyiſki młodzieniec/ tymi potkał ſłowy:
Towárzyße/ odłożmy ná dáley ſwe łowy.
Już bowiem y śieći/ y oßczepy/ ziußone
Krwią zwierzęcą/ wielce ſą teraz nádmożone:
A iuż dziś ßczęśćia doſyć. Druga ráná zorzá/
Gdy ią ßáfránnym wozem dzień przywiedzie z morzá
Powtorzymy ſwey ſpráwy. Więc/ iż w drodze ſwoiey
Słońce rowno odległo od ziemie oboiey/
A ciepłą párą łupa polá: Poniechayćie
Łowow/ y węzłowáte śieći pozbieráyćie.
Oni zárázem wolą iego wypełniáią/
A przedśięwzięte ſwoie prácą porzucáią.
Swierczyną/ y Cypryſem oſtrym/ oſłoniona
Doliná/ G podkaſáney Dyánnie świecona;
H Gárgáphia przezwiſkiem byłá: I w ktorey łonie
Pieczárá wdzięczna ſtáłá/ odległa ná ſtronie;
Nie byłá tá rzemiesłem żadnym wyrobiona:
Wßákże táka iey piękność byłá przyrodzona/
Że rzemiesło náturá przechodzić ſie zdáłá.
Sámorodne abowiem záſklepienie miáłá
Z ſuchych/ á wilgotności trawiących/ kámieni.
W niey przezrzoczyſtey wody/ z ćiekących ſtrumieni
Z práwey ſtrony ſtok ßumiał/ K vſtá otworzone/
Zieloną trawą z kráiow máiąc obkrążone.
Tám więc/ gdy ſie łowámi ſwymi ſprácowáłá/
W iáſney wodzie dziewicze członki ſwe kąpáłá
Bogini láſow: támże ná ten czás wſtąpiłá/
A iedney z Bogiń wodnych/ co iey broń nośiłá/
Podáłá pociſk/ ſáydak/ y łuk odłożony:
Druga/ iey ßáte zięta podięłá rámiony.
Dwie nogi rozbieráły/ táśmámi śćiągnione:
A Jſmeńſka L Krokále vczeńßa niż one/
Rozpußczony po ßyi włos w węzeł zbieráłá:
Choć ſámá ná ſwey głowie nie zebrány miáłá.

noe, Ino; y ſyná Polidorá.
D Wiele vmiłowánych wnukow. Ci byli wnukowie Kádmowi, Bachus naprzod wnukiem Kádmowym był, z Semele á Iowiſſá vrodzony. Drugi wnuk Kádmow, Pentheus, z Agáwy y Echioná zięćiá. Trzeći Akteon z Autonoi y Aryſteußá. Czwarty Leárchus y Melicertá, z Ino corki, y męża iey Athámántá: pierwßa przyczyna żalu byli tobie Kádme.
E Wnuk właſny. Akteon w ieleniá przemieniony.
F Hiántyiſki młodzieniec. Thebáńſki Akteon. Hiántowie bowiem byli ludzie w Beotiey.
G Podkaſáney Dyánie świecona. Dyáná, Bogini láſow y myśliſtwá, corká Iowißá y Látony.
H Gárgáphia. Imie doliny zwyczáyney Dyánie.
I W ktorey łonie pieczárá ſtáłá Pieczárámi z Ku-

Támże

Támże Boginie wodne/ M Niphe y Hiále/
Tákże Ránis/ tákże y Pſekás/ y Phiále:
Nábráwßy krytey wody/ rękámi włáſnymi
Wßyſtkie rączo wiádrámi lały przeſtronymi.
A gdy ſie N Tytánowná w wodzie płocze oney/
Oto O wnuk Kádmow/ zbywßy prácey odłożoney;
Po niewiádomym gáiu chodząc pobłądzony/
Nießczęśćiem ſwym P ná zapuſt nápadł poświęcony:
Q Ták ſądy Boſkie chćiáły. á ſkoro nogámi
Wſtąpił iuż ná niżinę podmokłą ſtokámi;
A ſkoro nágie Nimphy mężczyznę vyzrzały/
Vderzywßy ſie w pierśi/ wielki krzyk wydáły:
A wßyſtek nárzekániem ſwym gay nápełniėły/
A ſtoiąc wkoło/ ſobą Dyánnę okryły.
Jednák ſámá Bogini z nich nayurodziwßa/
Wßyſtkie práwie rámiony ſwoimi przewyżßá.
Jáka bárwá przećiwnym ſłońcem vderzonych/
A ßárłatney Jutrzenki władzą zrumienionych
Obłokow bywa: táka/ w twarzy záwſtydáney
W ten czás byłá Dyánny/ bez ßáty widziáney.
Ktora choć od ſwey zgráie obtoczona byłá/
Jednák bokiem ſtánąwßy/ w tył twarz obroćiłá.
A iákoby ſie do ſtrzał ſwoich/ ktore miáłá
Pogotowiu/ porywáć rozgniewána zdáłá.
A ták nábráwßy zdroiu rękámi włáſnymi/
Lunęłá iemu w twarz/ y wodámi mśćiwymi
Zkropiwßy włoſy iego/ te ſłowá przydáłá/
Ktorymi przyßły iego vpadek znáć dáłá:
Jużże ſie teraz vday dokąd chceß/ á wßędzie
Niechay ſie tobie wolno przechwaláć tym będzie/
Żeć ſie Dyánnę widzieć bez ßáty zdárzyło:
Chlubże ſie; będzießli mogł/ będzieć ſie godziło.
A nie grożąc mu więcey: zaraz po tey mowie
Dáie Jelenie rogi popluſkáney głowie:
Dáie y długość ßyi/ y vßy zoſtrzone
Zákończa/ ręce w nogi czyni odmienione.
A z bárkow rozćiągnionych goleni dobywa/
A brudną śierćią ćiáło zupełne pokrywa.

ſká zową, lochy przyrodzone ziemne; z ktorych czáſem y krynice wypadáią.
K Vſtá otworzone. To ieſt brzegi oney dziury, z ktorey ſtok wypadał.
L Krokále Jſmeńſka. Nimphá, to ieſt, corká rzeki Iſmená.
M Niphe/ Hiále/ Ránis/ Pſekás y Phiále. Są imiona rzecznych Bogiń, ſłużebnic Dyány.
N Tytánowná/ ábo Tytáńſka Dyáná. Ceuſá Tytáná wnuczká.
O Wnuk Kádmow. Akteon.
P Ná zapuſt. Ná gay, w ktorym ſie kąpáłá Dyáná.
Q Ták ſądy Boſkie chćiáły. Zwykli ludzie ták mowić, kiedy nie umieią przyczyny przytoczyć, dla ktorey ſie co ſtáło.

R Pan od Autonoiey vrodzony. *Akteon.*

Przydána iest y boiaźń: vćieka ſtrwożony
R Pan/ od Autonoiey zacney vrodzony.
A nie może ſie ſamże ſobie wydziwowáć/
Że mu ták bieg przychodźi racżo odpráwowáć.

Argument Powieśći Piątey.

AKteon od Dyány Ieleniem vczyniony, po leśiech y tu y owdzie, ießcze rozum człowieczy máiac, tułał ſie, mowy iuż zbywßy; wzdychániem tylko, y poſtekowániem, żáłość ſwoie dawał znáć: bo áni do kroleſtwá oycá ſwego bráć ſie śmiał, áni w leśiech mieyſce beſpieczne do mießkánia ſobie bydź rozumiał. Gdy tedy był w wątpliwośći, coby czynić miał, ná własne ſwe pſy nápadł, ktorzy ná Páná ſwego, zá zwierzą go máiac, kupą ſie rzućiwßy, onego zámordowáli. To dla tego zmyślono iest, że Akteon ták był zápálczywie myśliwy, że ná onym myśliſtwie wßyſtko potráćił, iáko y dźiśia ná świećie tákich ieſt wiele.

Powieść Piąta.

ASkoro twarz/ y rogi ſwe/ obaczył w wodźie/
Chćiał rzec: O iákożem ia nędzny w ſwey przygodźie!
Ale nie mogł: bo głoſu nic nie wychodźiło;
Tylko weſtchnął: y tyloż głoſu iego było.
Lecz łzá zá łzą/ po gębie nie ſwoiey ſpływáłá/
Myśl iednák tylko ſámá dawna/ w nim zoſtáłá.
Coby czynić? y dokąd miałby ſie obroćić?
Czy do domu y gmáchow krolewſkich ſie wroćić?
Czyli ſie miedzy láſy puſtymi vkrywáć?
Tego ſtrách/ á owego wſtyd/ nie da záżywáć.
On to myśli/ álić pśi krzyk wydáli ſrogi/
Zocżywßy go. Melámpus naprzod czarnonogi/
Z nim Ichnobátes czuyny/ w ślad gońcá vpárty/
A Ichnobátes Gnozyiczyk: á Melámpus z Szpárty.
A potym ſie ná tych głos y inßy zbieżeli/
Rochotniey/ á niżli rączy wiátr/ lećieli:

A Ichnobátes Gnozyiſki/ á Melámpus z Szpárty. Gnoſos ieſt Miáſto ná Krećie wyſpie, Spártá, miáſto w Lakoniey zacne: z tych tedy mieyſc byli oni pśi.

Dorceus byſtrooki/ Pámphágus łákomy/
Orybázus przebiegow po gorách świádomy;
Arkádyiſkich gniazd wßyſcy: Nebrophonos mężny
Morzyſárná/ y Theron Dawiźwierz potężny:
A Leláps lotny z nimi. Pterelás nogámi
Sławny: y Agre iego nie gorßa nozdrzámi:
Hileus ſrogi/ świeżo od wieprzá rániony/
A Nápe z zártkim ſkokiem/ od wilká ſpłodzony:
A Pemenis zá bydłem chodźić przyuczona/
A Hárpiiá ſynow ſwych párą oſádzona:
A B Sycyońſki Ládon z brzuchem podkaſáłym/
A Dromás/ y Kanáchá/ y Cynkiem niemáłym
Vpſtrzona Styktá/ Tygrys/ Alce z ſtráßnym głoſem/
Lewkon białym/ Azbolus czarnym kryty włoſem;
Duży Lákon/ y biegły Aello/ á zátem
A Tos/ y Wilczek rączy/ z Cyprem ſwoim brátem:
A czarne czoło máiąc rozdźielne łyśiną
Chwytácz/ Kruczek/ y Rudlá/ z znáczną kosmáciną.
C Więc y od Dykteyſkiego Oycá popłodzeni/
A od Lákonki Mátki wßyſcy porodzeni:
A Porwiß/ y Jáſnozab/ y Szczekácz krzykliwy/
A inßy/ ktorych liczyć czás nie da teſkliwy.
Tey zláie chćiwey ná łup/ przez opoki/ ſkáły/
A przez kámienie/ ktore przyſtępu nie miáły:
A gdźie ieſt trudna drogá/ y gdźie iey nie było/
Wielkie zá Akteonem mnoſtwo ſie wáleło.
On vćieka przez mieyſcá/ przez ktore zá niemi
Częſtokroć ſam biegiwał: Nieſtetyż/ przed ſwemi
Sługámi Pan vćieka. Chćiał rzec: Pámiętaycie/
Akteon ieſtem/ Páná ſwoiego poznaycie.
Ale ſłow zamyſłowi iego nie doſtáło:
A też wßyſtko powietrze pśimi głoſy brzmiáło.
Naypierwße iemu we grzbiet Cygan zádał rány:
Po nim drugie Gromiźwierz/ á w gorách ſchowány
Oreſytroph/ w łopátce vwiąznął zębámi:
Pośledz ći wyßli/ iednák przez gore śćieżkámi
Przebiegli wſkok/ á kiedy oni go trzymáli/
Inßy ſie/ niosąc zęby ná niego/ zbiegáli.

B Sycyońſki Ládon. *Pies ten, gdźieś bliſko rzeki Sycyonu vrodzony był.*

C Więc od Dykteyſkiego oycá popłodzeni/ á od Lákonki mátki. Dicte *ieſt gorá w Krećie wyſpie.* Laconia *záś ieſt kráiná w Acháiey.*

D Steka on. Akteon.

Już mieyscá/ do czynienia ran/ wiecey nie ostáie.
D Steka on/ y ryk/ ácz nie człowieczy/ wydáie:
Jednák táki ná ten czás głos tám był słyßány/
Jákowy od Jeleniá nie mogł bydź wydány.
Záłościwym bo swoim nápełnia tyczeniem
Wiádome gory/ y nog swych iákby skłonieniem
Pokorny/ proßącemu podobny sie ostawa/
Cicha twarz/ iák rámioná/ tám y sám/ nádawa.
A towárzystwo iego rzeczy niewiádome/
Jeßcze przyßczuwániem swym psy bestwi łákome:
Akteoná po stronách pilnie vpatrzáią;
Akteoná/ iák tego co nie był/ wołáią.
On głowe ná swe imię wznośi nießcześliwy/
Ci nárzekáią/ że nie záżywa leniwy
Vćiechy z nimi/ koło zdobyczy tráfioney.

E A tym gniew iest vbłágan sáydáczney Dyány. Gniewátá sie o to Dyáná ná Akteoná, że nágość iey widział: gniew ten iey vbłágan iest, y vspokoion śmierćia ták okrutna iego.

Záprawde wołałby był sám nie bydź przy oney/
Lecz przećie iest: chćiałby był widzieć te zábáwe/
Ale nie obracáć sie swym własnym psom w stráwe.
Ze wßystkich go stron wßyscy wkoło obstąpieli/
Y chćiwe w ćiele iego gęby potopieli.
Pod postáwą Jeleniá/ mśćiwi/ fałßywego/
Okrutnie swego páná ßárpáiąc własnego.
Zá czym tám skończył żywot swoy/ przez gęste rány/
E A tym gniew iest vbłágan/ sáydáczney Dyány.

Argument Powieśći Szostey.

IVno, máiąc zá podeyzrzána, o mężá Iowißá, Semele, Kádmowe y Hermiony corke, przemieniwßy sie w Bábe Beroen, (ktora iey mámka kiedyś byłá) do niey przyßłá: y po rozmáitych mowách, náostátek iey rádziłá, áby potym Iowißá nie przypußczáłá do śiebie, iedno ázby przyßedł z táką wielmożnośćią, z iáką zwykł przychodźić do Iunony. Záczym Semele podwiedzioná, prośiłá ogulnie, áby to dla niey vczynił Iupiter, czegoby żądáłá. Iupiter przyśiągł przez Stygiyskie wody, że to wßystko był gotow vczynić. A potym Semelá miánowáłá, że chćiáłá, áby do niey z táką wielmożnośćią przyßedł, iáko do Iunony przychodźić zwykł. Iupiter, áczby to był rad názad wroćił, co rzekł: iednák nie mogł przyśięgi złamáć. Náwiedźił ią tedy gromámi, y piorunámi, ktorymi y dom iey, y one sáme zápalił. Dziećię iednák Bacchusá, ießcze nie dośłe, z żywotá máćierzyńskiego wyprote, w swoy vd rozdárty wpráwił, y záßył: á potym gdy śię Mieśiące wypełniły, dziećię ono wyßło z vdá, y było dáne ku wychowániu Nimphom, ná gorze Indyiskiey Niśie mießkáiącym.

Tu też wspomina Poetá, że Iupiter czásu iednego, zániechawßy poważnych spraw, z Iunoną żoną swoią żártował, twierdząc, że w złączeniu małżeńskim, większą lubość poczuwáią białegłowy, niżeli mężczyzny; czego Iuno przeáłá: y puśćili to ná rozsądek Tyrezyáßá, ktory był wiádom dobrze tey rzeczy, gdyż y sam, z pewney okázyey, był raz białągłową, y spytány, powiedźiał bydź prawdźiwe zdánie Iowißowe. O co Iuno gniewáiąc sie, Sędziemu wzrok odiełá. Iupiter záś ßkode te nágradzáiąc, dał Tyrezyásowi wiádomość przyßłych rzeczy.

Powieść Szosta.

A Bogini okrutnieyßa sie zdáłá. Dla tego, że Akteoná, zá ták máły y nieumyślny występek, w Ieleniá przemieniłá.

W Wątpliwośći tá iednák wieść ießcze zostáłá/
Jednym śie bo nád słußność okrutnieyßa zdáłá
A Bogini bydź Dyáná: Drudzy pochwaláią/
Y zá zacną/ z twárdego dziewictwá/ ią máią.
Ma swego rozumienia/ dowod/ káżda stroná/
Lecz ták nie mowi sámá B Jowißowá żoná/

B Jowißowá żoná. Iuno.

Zeby álbo ganiłá to/ álbo chwaleła:
Dosyć ma że sie sámá wielce vćießełá/
Nagłym C vpadkiem domu Agenorowego.

C Vpadkiem domu Agenorowego vćießyłá sie. Bo Akteon był wnukiem Kádmowym, gdyż go vrodźiłá byłá corká Kádmowá Autonoe, mężowi Arysteusowi. Kádmus záś był syn Agenorow. Pentheus także

Y dla tegoż D záwźięta nienawiść/ ná iego
Od Tyrskiey nierządnice/ przeniosłá rodzinę.
A też do pierwßych ma iuż y świeżą przyczynę:
Bo z Jowißá wielkiego/ z ieyże vtrapieniem/
Zástąpiłá niedawno E Semele brzemieniem.
Zá czym iuż y ná klątwy iezyk rozpuśćiwßy/
Rzekłá: Cożem wskoráłá/ często sie swárzywßy?
Z sámą sie mnie koniecznie zetrzeć przyidźie oną.
Sámę/ słußnieli wielką zowią mie Junoną/

Stráce. Jeſli mi ſłuſznie w práwicy przychodzi
Niebieſkie noſić berło/ y ieſli bydź godzi
Krolowa/ y śioſtrá/ y żona Jowiſzowa.
Sioſtrám ieſt/ ále żona nieſłuſznie mię zowa.
Lecz y zdráyczyna przeſtáć ná vkradce może/
A niewielką ztąd krzywdę náſze weźmie łoże.
Poczęłá: własnie tego tá potrzebá było/
Żeby iáwny grzech pełnym żywotem noſiłá.
A to ſie iey z Jowiſzá mátką bydź záchćiáło/
Czego mnie ſámey iedney ledwie ſie doſtáło.
Ták wielká/ widzę/ vfność w ſwoiey ma vrodzie/
Lecz y tá/ poſtáram ſie/ będzie iey ku ſzkodzie.
Nie będę Sáturnowną: nie będzieli oná
Od ſwego Jowiſzá do piekłá ztrácona.
To rzekſzy: porwáłá ſie z ſtolice ſwey ſkokiem/
A żołtáwym ſie wſzyſtká okrywſzy obłokiem/
Do Semetynych gmáchow iść ſie poſpieſzyłá:
A nie pierwey od ſiebie chmury oddaliłá/
Aż Bábią poſtáć wziąwſzy/ śiwymi włoſámi
Skroń przykryłá/ y ſkorę zbrozdziłá zmarſzkámi;
A pokrzywione członki ſwoie drżeć zmyślíłá/
A zgrzybiáły ſobie głos bábſki vczyniłá:
A F Epidauryiſka ſie Beroą vdáłá/
Ktora w dźiećińſtwie mámką Semeli bywáłá.
Támże gdy w ſpolne z ſobą wdáły ſie rozmowy/
A o rożnych ſie rzeczách zábawiáły ſłowy/
Przyſzło też y Jowiſzá wſpomnieć: záczym G oná/
Weſtchnąwſzy/ w te ſłowá rzecz wſzczęłá/ ſtára żoná:
A ia/ by tu Jupiter przybył/ o to ſtoię:
Ale ſie záś w tey mierze wielu przygod boię.
Często ſie bowiem trafia/ H prze Bogi podmiotne/
Że ich wiele w małżeńſtwo przychodzi ſromotne.
Pierwey tedy/ niżliby Jowiſz ſie tu ſtáwił;
Niechby pierwey znák iáki miłości wypráwił/
I Onliby był. K A iáko bywa oſzláchćiony/
Kiedy więc do wyſokiey wſtępuie Junony:
Proś/ by ſie ták wielmożnie twey dotknął oſoby/
Pokázawſzy wprzod wſzyſtkie ſwe Boſkie ozdoby.

Tákimi/

żábity, był wnukiem Kádmowym, bo go byłá vrodziłá Agáue, corká Kádmowá, mężowi Echionowi.

D Záwiśćią niewiáśćią od Tyrſkiey nierządnice. Od Europy, ktorą z Phœnicyey porwał był Iupiter, w ktorey ieſt Tyrus miáſto.

E Semele. Corká Kádmowá.

F Epidauryiſká Beroe. Epidaurus, ieſt miáſto w Achaiey, z tego byłá Beroe bábá, mámká przedtym Semele.

G Oná. Iuno, w oſobie mámki.

H Prze Bogi podmiotne. Dáie znáć, że pod oſobámi Bogow, ludźie zdrády czynią nad drugimi.

I Onliby był. To ieſt, ieſliby był Iupiter prawdźiwy.

K A iák bywa oſzláchćiony/ do wyſokiey wſtępuiąc Junony. Da ſię znáć niżey, kiedy ſię z nią zchodźił.

Tákimi/ od Junony/ ſłowy podufzczona/
L Nieoſtrożna Kádmowná/ będąc pobeſtwiona:
Nápiera ſie/ by iey dał Jowiſz/ ocz proſiłá/
Choć tego/ czego chćiáłá/ ieſzcze nie ochrzćiłá.
Odpowiedźiał ná to Bog: Wybierz/ co chceſz/ ſobie/
Slubuię/ że nie będzie odmowiono tobie.
A żeby mi w tym większa wiárá byłá daná/
Zá świádká ſobie biorę M Stygiyſkich wod Páná:
Ktory y ſtráchem wielkim Bogom ieſt/ y Bogiem.
Weſołá/ przy ſwey mocy/ y vpadku ſrogiem/
Semele/ ná zginienie bieżąca w miłości/
Z tey/ z ktorą ſie iey ozwał N Gámrat powolności/
Rzekłá: Atoż ia tego dziś proſzę v ciebie/
Abyś mi dał w ozdobie tákowey ſam ſiebie;
W iákiey ſie O Sáturnownie ſtáwiaſz do zabáwy/
A w iákiey z nią małżeńſkie odpráwuieſz ſpráwy.
Chćiał iey był vſtá zátkáć: Lecz ſłowá puſzczone/
Już były ná powietrze wypádły przeſtrone.
Weſtchnął iednák: bo niechćieć/ iuż tego y oná/
A przezeń bydź przyśięgą/ nie mogłá wroconá.
Przetoż ſmętny/ do niebá wſzedł ná thron wyſoki/
Záćiągnąwſzy chodzące z twarzą ſwą obłoki:
Ktorym przydał dżdże ſrogie/ wiátry/ y łyſkánia/
A gromy/ y niechybnych piorunow trzáſkánia.
Wſzákże ile mu iedno ſpoſobow zoſtawa/
Wſzyſtkimi/ ſwoie Boſkie śiły/ zátrzymawa.
Ani tym był ná on czás ogniem vzbroiony/
P Ktorym przezeń ſtoręki Typheus znieśiony:
Názbyt bo było dano ſrogośći támtemu.
Q Jeſt piorun drugi dobrze lekceyſzy/ ktoremu
Mniey ſrogośći Olbrzymſka práwicá dodáłá/
Mniey płomieniá y gniewu/ do niego wmieſzáłá:
Niebiánie to wyſtrzałem ſzczeſnym zową; tego
On wźiął/ y R do domu wſzedł Agenorowſkiego.
Lecz nie zniosło niebieſkich burz śmiertelne ćiáło/
Owſzem ſie S gámrackiemi dáry rozgorzáło
Ták ſrodze/ áż muśiano T niemowiątko máłe
Z żywotá mátki wydrzeć/ ieſzcze niedoyźrzáłe.

L Nieoſtrożna Kádmowná. Semele.

M Stygiyſkich wod Páná. Plutoná: bo Iupiter, y inſzy Bogowie Pogáńſcy, mieli zwyczay przyśięgáć, przez páná wod Stygiyſkich, y przez ſáme Stygem.

N Gámrat. Iupiter.

O Sáturnownie. Iunonie.

P Ktorym przezeń ſtoręki Typheus znieśiony. Bo tego, nayſrożſzym piorunem Iupiter zábił.

Q Jeſt piorun drugi dobrze lekceyſzy/ ktoremu mniey mocy przydáłá práwicá Olbrzymow. Bo Poetowie zmyślili, że Olbrzymowie Sycyliyſcy, pioruny gotowáli Iowiſzowi, iedne potężnieyſze, drugie lżeyſze.

R Do domu Agenorowſkiego wſzedł. W ktorym mieſzkáłá Semele Kádmowa corká, á wnuczká Agenorowá.

S Gámrackiemi dáry. To ieſt, wielmożnośćią oną, y

A ták

Y tak ie młodo w vdzie V oycowskim (iesli to
Rzecz iest do wiary godna) zarazem zaszyto /
Kedy iuz macierzyńskich czásow dopełniało:
Potym iednak X Junonie ciotce sie dostało /
Tá ie w pierwszych pieluchách táiemnie chowálá;
Táz vkradkiem y Y Nimphom Niseyskim wydálá:
Ktore ie po iáskiniách długo vkrywáły /
Y do wzrostu zywnością mleczna nápawáły.
A gdy zá wyrokámi Bogow niemelnemi /
Rzeczy sie prowádziły tákowe ná ziemi.
Y kiedy iuz y Z Bachus dwakroć vrodzony /
W bespiecznym wychowániu swym był vpewniony.
Vdáia / że słodyczy winney záchwyciwszy /
A ná strone poważne prace odłożywszy
Jupiter / widząc tákże bydź nie zábáwiona /
Małżeńskie wypráwował żárty swe / z Junoną.
Mowiąc: wiecey wy smáku macie / y lubości /
A niżli my mezczyzny znamy iey w miłości.
Oná przałá: átoli ná to sie zgodzieli /
Jże sie dobrowolnie ná zdánie puścieli
Aa Biegłego Tyresego / w tákiey spráwie swoiey /
Gdyż temu smák miłości był wiádom oboiey.
Ten bo był wielkie weze dwá z soba złaczone /
W zielonym lesie zgromił / kijem vderzone.
Czym (dziwna rzecz) z meża był w niewiaste zmieniony:
Y w tym / przez Bb siedm Jesieni / ksztalcie / zostáwiony.
Osmey iednák vyzrzawszy / znowu záśie one /
W onymże lesie / weże z soba połaczone /
Rzekł: Jesli ták wielka moc iest was vderzenia /
Ze stan sprawce w inaksza osobe odmienia:
Y teraz was vderze. iakoż nie zabawieł:
A skoro vderzenie drugi raz odpráwił /
Záraz był y do pierwszey postáci wrocony;
Y znowu záśie przypadł ksztalt nan przyrodzony.
Cc Ten tedy w śmieszney zwádzie / zá roziemce wzięty /
Gdy zá Jowiszem skazał / spor rozwodząc wszczęty;
Twierdzą / że Dd Sáturnowna ták sie vráziełá:
Ze nad wszelaka słuszność frásowliwsza beła.

ogniámi, z ktorymi Iupiter gamrat przyszedł do Semele.
T Niemowiatko. *Bachus.*
V Oycowskim. *Iowiszowym.*
X Junonie ciotce sie dostało. *Bo Ino była rodzona siostrá Semele.*
Y Nimphom Niseyskim. *Nimphy Niseyskie, tak názwáne od wierzchu gory Cytheronu, ktory iest rzeczon Nisá.*
Z Bachus dwákroć vrodzony. *Raz bowiem vrodził sie z Semele, drugi raz z vdá Iowiszowego: wedle wymysłu Poetow.*
Aa Biegłego Tyresego. *Tyrezyás Thebáńczyk, Ewetow syn, wieszczek; o ktorym piszą Poetowie, że świádom był oboiey płci mezkiey y niewieściey.*
Bb Siedm Jesieni. *Siedm lat.*
Cc Ten tedy zá roziemce wzięty. *Tyrezyás.*
Dd Sáturnowná. *Iuno.*

Nie we-

Nie według máteryey gniewáiąc sie / swego
Slepotą záráziłá wieczną wzrok sedziego.
Ee Ociec iednák wszechmocny (gdyż Bogá żadnego
Nie mogą bydź psowáne spráwy przez drugiego)
Zá wzrok wzięty / Ff przyszłych go rzeczy wiádomością
Szczodrze vczcił: y vlżył karánia godnością.
Gg On po Hh Aońskich mieściech sławny / proszącemu
Niechybne wieśćby czynił / ludowi wszystkiemu.

Ee Ociec iednák wszechmocny. *Iupiter.*
Ff Przyszłych go rzeczy wiádomością. *Tyresiasa.*
Gg On. *Tenże Tyresias.*
Hh Po mieściech Aońskich. *Beotyiskich: bo Aonia część iest gorna w Beotiey.*

Argument Powieści Siodmey.

T*V wspomina práktyke pierwsza Tyresiásowe, ktora wydał o Nárcyśie. Bo gdy go pytano, iesli miał przyść do stárości* Narcissus: *powiedział Tyresias; przyidzie, iesliby sám śiebie nie znał. Tá praktyká sie potym wypełniłá.* Narcissus *ten był synem rzeki Cephizu, młodzieniec zacney vrody, ktorego Pánny rády widziały: á miedzy innymi, kocháłá sie w nim Echo. A iż niedbał o nie, przyszło iey do tego, z frásunku, że sie wniwecz obróciłá, ciało iey zniszczało, głos tylko y do tych czásow w leśiech sie ozywa. Záczym* Nemesis, *zemścicielká pysznych, nátchneła iemu miłość sámego śiebie. A przetoż gdy czásu niektorego długimi łowy zmordowány, wode z zdroiu czerpał, á wyobrażenie twarzy swey w niey vyzrzał: ták sie bárzo rozkochał sam w sobie, że z zbytniey miłości ku sámemu sobie, wiednać począł; potym w ziołko, názwáne Nárcyskiem, ktorego kwiát żołty, obrocon iest.*

Powieść Siodma.

A Naypierwsza / prawdy y głosu niemylnego
Doznala / A Liryope modra / Tyrezego.
B Ktorey / kiedyś krzywa swa reka zatrzymaney /
Y mokrymi wodámi swymi dodzierżaney /
C Cephisus gwałt vczynił. Z tegoż zástąpiełá
D Sliczna Nimphá / y dziecie z czásem vrodziełá:

A Liryope modra. *Nimpha, Oceaná y Thetyos corká. Modra dla tego, że wodá ktorey oná była obywatelka, modra iest.*

Dziecie /

Dźiećie/ ktore ták piękne z przyrodzenia beło/
Ze wßyſtkich z rázu miłość do śiebie wabiło:
Nárcyſſem go názwáłá. á záraz ſie rádźić
Rzućiłá: długieli dni będźie mogł prowádźić?
A będźieli mogł wieku dotrwáć doyzrzáłego?
E Rzekł wießczek: Jeſli śiebie nie pozna ſámego.
Długo wrożki Wießczkowe prozne ſie bydź zdáły/
Ale ſie doświádczeniem/ y rzeczą/ wydáły.
Wyświádczył ie bo ſpoſob śmierći niewidány/
A ßaloney miłośći zápał nieſłychány.
Bo gdy nád dwádźieśćiá lat/ rok ieden przechodźieł
F Cephizego ſynowi/ á w ten czás ſie godźieł/
A zá páchole/ y zá młodźieńcá/ bydź miány;
Od wielu był młodźieńcow y pánien żądány.
Lecz ſroga pychá/ ktora w tey młodośći belá/
Ni młodźieńcom/ ni pánnom/ tknąć ſie dopuśćiełá.
Tegoż to/ G głośna Nimphá/ vyzrzáłá ſámego/
Ná pierzchliwe Jelenie śieći miecącego/
Szumna Echo: ktora ni zmilczeć mowiącemu/
Ni początku dáć ſłowu przywykłá żadnemu.
Echo w ten czás oſobá ießcze/ nie głos/ belá/
Wßákże świegotliwośćią tákąż ſie báwiełá;
A toż vżywánie vſt/ co dźiś/ w ten czás miáłá/
Ze z wielu ſłow oſtátnie tylko powtárzáłá.
H A Juno ią w to byłá wpráwiłá/ dla tego/
Ze gdy mogłá częſtokroć Jowißá ſwoiego
Zbieżeć/ zchodzącego ſie ná gorách I z Nimphámi/
Oná chytra/ długimi Boginią mowámi/
Aż Nimphy zućiekáły/ záwße zábawiáłá.
Co iáko Sáturnowná prędko zrozumiáłá/
Rzekłá: Tego/ co bywam nim oßukiwána/
Máła tobie ięzyká władza/ będźie dána:
A krotkie głoſu twego będźie vżywánie.
Jákoż ziśćiłá ſámą rzeczą przegrażánie:
Jednák powtarzáć głoſu/ przy ſkończeniu mowy/
Ma wolność/ y rozność z ſłyßánemi ſłowy.
Przeto ſkoro Nárcyſſá poluiąc zocżełá/
Zápaliwßy ſie/ milczkiem po nim ſie puśćiełá

W iegoż

F Ktorey kiedyś. Liryopie.
C Cephiſus rzeká w Beocyey. Ale tu waży oſobe zmyślona Bogá oney rzeki, ktory był gwałt vczynił Liryopie, ſkad oná poczełá Nárcyſſá.
D Sliczna Nimphá. Liryope.
E Rzekł wieſzczek. Narcyſſowi.
F Cephizego ſynowi. Nárcyſſowi.
G Głośna Nimphá Echo. Ktora wedle Poetow, miáłá y ćiáło ſwoie. Byłá przedtym bárzo mowna, y ſáme Iunone długimi ſłowy, ku iey ßkodźie, zábawiáłá: záczym rozgniewána Bogini, mowe iey odięłá, á tylko oſtátnie ſłowá dáłá iey wymawiáć. Potym y ćiáło vtráćiłá z fráſunku, á kośći iey w kámień obrocone; odgłoſem od náßych názwána ieſt.
H A Juno ią byłá w to wpráwiłá. Iowißowá żoná, Bogá ná ten czás naywyżßego, wedle mniemánia Pogan.

W iegoż tropy; á im go biegiem goni rętßym/
Tym ſie ſámá płomieniem rozgrzewa gorętßym:
Nie ináczey/ iáko gdy gwałtem śiárka żywa/
Ná pochodnią wmuſkána/ płomieniá záchywa.
O ileż kroć przymknąć ſie oná pokußáłá
Z łágodnymi ku niemu ſłowy! ileż chćiáłá
Rázow/ pießczone prośby do niego przynośić!
Lecz nátura nie dawa czynić temu dośić.
A żadnego záczynáć nie pozwala ſłowá:
Ale czego pozwala/ oná ieſt gotowá/
Zeby ſámego dźwięku tylko pilnowáłá/
A do niego ſłowá ſwe záwße odſełáłá.
A gdy ſie/ w onym czáśie/ kędyś ná plác iny
K Młodźieńczyk oderwawßy/ od wierney drużyny/
Wyrzekł: Kto tu ieſt/ y ieſt; Echo ſie ozwáłá.
A on/ że ſie mu to rzecz bárzo dźiwna zdáłá/
Zádumawßy ſie/ ſtánął w mieyſcu potrwożony/
A puśćiwßy pilny ſwoy wzrok ná wßyſtkie ſtrony/
Wielkim głoſem záwołał: Chodź ſám. L Oná iego
Tákimiż ſłowy woła/ śiebie wabiącego.
A gdy powtore poyzrzał/ á przećie żadnego
Nie mogł widźieć do śiebie przyſtępuiącego:
Przecz przede mną vćiekaß? rzecze: ále ile
Sam ſłow wyrzekł/ tákże ich názad odnioſł tyle.
W przedśięwźięćiu ſwym iednák będąc vtwierdzony/
A omylnego głoſu poſtáwą zwiedźiony/
Rzekł: Tu ſie zeydźmy. ná co Echo/ tegoż chcąca/
Nikomu odpowiedźieć chętniey nie myśląca/
Zeydźmy/ rzecze: á chcąc ſwe cále iśćić ſłowá/
Wypadßy z láſu/ bieży/ będący gotowá
Vobłápiáć rękámi/ ßyie ſpodźiewána.
M Lecz on nie przypadáiąc ná ſpráwe podáną/
Vćiekał iák napilniey. á w tym vćiekániu/
Rękomá ſie ſwymi iey bronił obłápiániu/
Mowiąc: pierwey ćiáło me duße zbydź pozwoli/
A niżelibyś miáłá mnie ty mieć po woli.
Nie odpowiedźiáłá nic niebogá w niewoli/
Ná iego ſłowá: tylko/ mnie ty miey po woli.

Wzgár-

I Z Nimphámi. Z wodnymi Boginiámi.
K Młodźieńczyk. Narciſſus.
L Oná iego. Echo.
M Lecz on. Nárciſſus.

Wzgárdzona tedy/ miedzy laſámi głuchymi
Kryie ſię/ gáłązkámi tylko zielonymi
Záwſtydzona twarz ſwoię záwße záſłániáiąc:
A od tych czáſow w puſtych iáſkiniách mießkáiąc.
Miłość iednák nie tylko że w cále zoſtawa/
Lecz ießcze/ bol ze wzgárdy/ wzroſtu iey przydawa:
A czuyne ſmutki/ nędzne wyćienczyły ćiáło/
A zchudzenie zmarſkámi ſkorę pozżymáło:
Krew wßyſtká ná powietrze vſtąpiłá z ćiáłá/
Przy ſámym tylko głośie/ á kośćiách/ zoſtáłá.
Głos trwa/ lecz temu każą wierzyć bez wątpienia/
Ze kośći przyoblokły poſtáwę kámienia:
A przetoż ſię po leśnych puſtyniách vkrywa/
Ni widziána ná żadney gorze nigdy bywa.
Wßyſcy ią iednák ſłyßeć mogą niewątpliwie/
Co ſpráwuie dźwiek/ ktory vſtáwnie w niey żywie.
Ták te/ ták inße/ y z wod/ y z gor/ porodzone
Nimphy/ ták kupy mezczyzn ná ſię náſádzone/
Poomelał Narcissus: zkąd káżdy wzgárdzony/
Rece ku niebu wzniozßy/ mowił vrázony:

N Niechay ſie y ſámemu. Nárcyſſowi.

N Niechay ſię y ſámemu miłość ták nádáwa/
Niechay ták pożądáney oſoby doſtáwa:
Jáką tez wagę náßá chęć v niego miáłá.

O Rámnuzya. Táż ieſt co y Nemeſis: v Pogan byłá Bogini, zemśćićielká pyßnych, y innymi nieſłußnie pogardzáiących.

Jákoż prośbom tym mieyſce O Rámnuzya dáłá.
Zdroy był/ żadnego błotá w ſobie nie máiący/
Jáſnymi ſię/ iák ſrebro/ wodámi błyßczący:
Ktorego ni páſterze/ ni kozy páśione/
Ni ſię tykáły bydłá/ w gorách rozpußczone:
Ni go ptak żaden/ áni zwierz mącił zápewne;
Ni z wyſoká gáłęzi ſpadáiące drzewne.
Trawá ſię wkoło niego piekna zieleniáłá/
Ktora záwße wilgotność bliſka ożywiáłá.
A lás wßyſtko to mieyſce w krąg oſłaniáiący/
Zadnemu go słońcu grzáć nie dopußczáiący.

P Tu młodzieniec. Nárciſſus.

P Tu młodzieniec/ łowem/ y gorącem ztrudzony/
Legł/ weſołośćią mieyſcá y zdroiu zwabiony.
A gdy ſwemu prágnieniu chćiał dáć vgáßenie/
Inße mu w tym/ á ćieżße/ vrosło prágnienie:

Bowiem gdy ſię nápiiał przezrzoczyſtey wody/
Zwiedziony w niey poſtáwą vyzrzáney vrody:
Q Zámiłował nádźieię bez ćiáłá/ z kwápieniem/
Rozumieiąc bydź ćiáłem/ to co było ćieniem.
Sam ſię ſobie zdumiewa/ á wzrok zámyślony
W nieruchomey ſwey twarzy/ trzyma vtopiony.
Nie ináczey/ iákby miał bydź wykßtałtowánym
R Z Páryiſkiego mármuru/ obrázem kowánym:
Pátrzy/ leżąc ná ziemi/ ná oczy nadobne/
Dwiemá gwiazdom niebieſkim cudnośćią podobne.
Pátrzy ná S pálce godne ręki Bachuſowey/
A ná T włoſy przyſtoyne głowie Apollowey:
A ná iágodę we włos ießcze nie vbráną/
A ná ßyię z ſłoniową kośćią porownáną;
A ná vſtá/ nie zwykłą odziane wdźiecznośćią/
A ná rumiáność z śnieżną zmießáną białośćią.
Sam ſię prágnie/ y ná ſię ſam waży ßalony/
Tenże ieſt/ co y chwali/ y bywa chwalony.
Oraz y prośi/ y ſam tez proßony bywa:
Oraz y zápala/ y ſam ſię rozgorywa.
Jleżkroć on zdrádliwy ſtok dármo cáłował:
Jleżkroć ßyię/ co ią z wierzchu vpátrował/
Rękámi ſwymi w wodzie łápáć vśiłuie:
Ale tám y ſámego śiebie nie náyduie.
Niewie co widzi/ lecz ſię tymże rozpaliwa/
A oczy ten błąd beſtwi/ co y oßukiwa.
Ná czymże ſię zábáwiaß/ o łatwie wierzący/
A poſtáći znikome prozno chwytáiący:
Niemáß tego co żądaß/ y co bárzo lubiß:
Odwroć ſię tylko názad/ á zaraz to zgubiß.
Poſtáwá tá/ ktora ſię dawa widźieć tobie/
Cieniem ieſt/ nie máiącym nic ſwego przy ſobie.
Ztobą przychodzi/ ztobą trwa/ ztobą odeydzie/
Jeſliże ſię z tąd tobie kiedy odeyść zeydzie.
A wßákże on ni głodem/ ni ſnem przymußony/
Nie może bydź z onego mieyſcá odwabiony.
Ale pogląda/ leżąc miedzy trawą śilną/
Nienáſyconym okiem/ ná piekność omylną:

Q Zámiłował nádźieię bez ćiáłá z kwápieniem. To ieſt, wyobráżenie twárzy y ćiáłá ſwego, widziáne w wodźie: będąc tey nádźieię, że było oſobą, ále nie było tylko ćieniem ćiáłá nie máiącym.

R Z Páryiſkiego mármuru. Paros ieſt wyſep Ægieyſkiego morzá, białym mármurem ſławny.

S Pálce godne ręki Báchowey. To ieſt, ták piękne iáko y v Bacchá.

T Włoſy przyſtoyne głowie Apollowey. Daie znáć Poetá, że włoſy ná głowie Nárcyſſá, ták były piękne, żeby ie był mogł ſam Apollo ná głowie ſwey nośić.

I przez oczy swe ginie. A troche powstawszy /
I rece ku lasom/ w krag stoiacym/ podawszy /
Rzekł: Ach lásy ! okrutniey ktoż miłował ? Wyśćie
Swiadomy dobrze/ bowiem wielom bywályśćie
Sposobna w tym vchrona : kogoż wżdy drugiego
(Gdyż śielá wiekow życia mineło wászego)
Przez długi czás pomnićie/ ćierpieć meke táka/
Ktoby zemna miłośćia miał wiednać iednáka ?
Widze/ y miluie coś : ále co miłuie /
I widze/ nigdziey tego przećie nie náyduie.
Táki bład miłośniká srogi opánował.
A żeby sie tym ćiężey trapił/ y frásował;
Nie morze nas rozłacza/ nie drogá/ nie gury /
Nie wysokie z bramámi zámknionemi mury ;
Trochá nas wody/ że sie nie zchodzim/ hámuie /
V I sam sie dotrzymániu on nie odeymuie.
Bo ilekroć ia wodom dam swe cáłowánie /
Tylekroć wspieta geba on pozwala ná nie :
Rozumiałbyś że sie iuż dotykamy śiebie /
Máła rzecz miłuiacych przeszkadza potrzebie.
Ktośkolwiek iest/ wynidź sám: przecz mie/ dziećie/ zwodziß ?
I dokad/ nie vżyte prośbami/ odchodziß ?
Záprawde / ni vrodá / ni tákie sa moie
Látá/ by ich odbiegáć nogi miáły twoie.
Miłowáły mie Nimphy : też y ty mnie teraz/
Niewiem iáka nádzieia łáski ćiesz yś nie raz.
Bo kiedym rece swoie ia śćiagał ku tobie /
Tyś tákże dobrowolnie śiegał mie ku sobie.
Gdym sie ia śmiał/ tyś sie śmiał : á gdy sie tráfiło
Mnie płákáć / czesto twoie łzy też widáć było ;
I odznáczałeś káżde reku mych kiwánia :
I ile sie z nadobnych vst twoich ruchánia
Poiać mogło/ y słowá wymawiáne były ;
Choćiażći y te vszu mych nie dochodziły.
X Jamći to sam/ nápadłem ná wyrozumienie /
Ani mie oszukiwa me wyobrażenie :
Miłośćia sie sam śiebie własna rozgorywam /
Sam y ogień podżegam/ sam y palon bywam.

V I sam sie dotrzymániu on nie odeymuie. *To iest ono wyobráženie, ktore Narcissus widźiał w wodźie.*

X Jamći sam nápadł ná wyobráženie. *Obacza sie sam Narcissus, że sie sam w sobie rozkochywa, y w wyobráženiu swoim, ále mu to przećie nic nie pomaga.*

Coż v-

Coż vczynie ? Mamże bydź proszon/ czyli prośić ?
O coż mam prośić potym/ gdyż iuż ná tym dośić ;
Że to/ czego ia żadam/ przy mnie sie náyduie/
Moy mie własny dostátek w vbostwo wpráwuie.
Bodayżebym odstapić mogł od swego ćiáłá /
Nowa mie miłośniká chec opánowáłá.
Radbym żeby nie było tego co miłuie :
Już bowiem/ prze ćieszki żal/ śił w sobie nie czuie.
I iuż niewiele zbywa czásow mego świátá/
Gdyż w pierwszym práwie wieku/ kończe swoie látá.
Lecz y śmierć nie vczyni żadney mi ćieszkośći/
Owszem przez nie wszytkich swych mam pozbydź tru- (dnośći.
Y Jabym chćiał/ by miłośnik moy żył dłużse látá/
A śmierć/ dwu zgodnych w iedney duszy/ bierze z świá- (tá.
Ták rzekł: á do twarzy sie Z głupiec wroćił oney ;
Gdzie gdy łzámi zdroy zmaćił/ ná wodźie wzruszoney
Ostáłá sie ćiemność piekna : ktora vchodzaca
Kiedy vyźrzał/ záwołał z żáłośćia goraca :
Gdzie vćiekasz ? stoy. srogie/ mnie miłuiacego
Nie odbiegay/ niechay sie nápátrzyć wżdy tego
Bedzie wolno / czego mi dotknać sie nie godzi :
Aza sie wżdy czym miłość szalona ochłodzi.
A gdy sie on frásunkiem trapi w oney dobie/
Száte z wierzchu od geby rozpiawszy ná sobie ;
Bił białymi dłoniámi pierśi swe odkryte/
Aż subtelna rumiánosć bráły pierśi bite :
Rownie iák iábłká / ktore nosza iedna strona
Bárwe zielono biała/ á druga czerwona.
Albo iáko iágody winne / gdy sie grono
Jeszcze nie doszłe/ trzymáć poczyna czerwono.
Ktorych pierśi/ iák skoro w czystey záyźrzał wodźie/
Już też dłużey wytrzymáć nie mogł tey przygodźie :
Ale iák sie żołty wosk wolnym ogniem grzeie ;
Ják poránny szron słońcem goracym topnieie :
Ták sie on / wyćienczony miłośćia/ rozpływa /
I táiemnym/ znienagłá/ ogniem niszczon bywa.
I iuż y fárby białey z rumiána złaczoney /
I śiły/ y dużośći/ nie ma przyrodzoney ;

Y Jabym chćiał by miłośnik moy żył w dłużse látá. *To iest osobá, ktora widźiał w wodźie.*

Z Głupiec. *Nárcissus.*

I te rze-

Y te rzeczy/ ktore sie świeżo podobáły/
    Już sie widzieć zarázem nikomu nie dáły:
A nákoniec y sámo wniwecz poßło ciáło/
    To ktore dopieruczko Echo miłowáło.
Czemu wßystkiemu gdy sie Echo przypátrzáłá/
    Choć rozgniewána/ iednák bárzo żáłowáłá.
Kilekroć on wyrzekł: Nieśtetyż/ żáłośnie/
    Tyle oná/ Nieśtetyż/ powtarzáłá głośnie.
Y kiedy on rekámi bił swoie rámieniá/
    Tá też dźwiek oddawáłá tenże vderzenia.
Ten był głos ostáteczny/ nákoniec/ onego
    Ná znikoma sie wode zápátruiacego:
Ach/ dármo miłowáne dziecie! tylez beło
    Słow tych/ ktore ná ten czás mieysce wypuściło.
Y gdy rzekł/ Bog cie żegnay: Echo ná te mowe/
    Bog cie żegnay/ rzekłá też: Potym ow mdła głowe
W trawie złożył/ śmierć oczy záwárłá płáczące/
    Aa Nád pieknością sie Páńska zádumiewáiące.
A potym dostawßy sie do kráiow podziemnych/
    Bb Przeglada sie w Stygiyskich teraz wodach ćie-
Żáłobliwiego śiostry/ Cc Náiády/ płákáły/ (mnych.
    Y vrznione wárkocze ná brácie skłádáły.
Płákáły y Dd Dryády/ lecz y tych niechciáłá
    Echo zániechác/ by im przydrzeźniác nie miáłá.
Już stos drew/ do palenia ciáłá/ zgotowano/
    Już pogrzebne pochodnie ponáprawowano.
Już trunná iest/ co popioł w sie záchowác miáłá/
    Ale nigdziey nie mogli dopytác sie ciáłá:
Tylko kwiát/ miásto ciáłá/ żołty nátrafiáia/
    Ktorego śrzodek listki białe obtaczáia.

Aa Nád pieknośćia sie Páńską. *Nád Nárcyssową.*
Bb Przeglada sie w Stygiyskich. *W piekielnych wodách.*
Cc Náiády. *Boginie rzeczne, śiostry Nárcyssowe.*
Dd Dryády. *Boginie leśne.*

Argument Powieśći Osmey.

D*Ruga práktyke Tyresiásowe Poetá tu wspomina, ktora tá byłá: że gdy Pentheus, Echionow y Agawy syn, wnuk Kadmow, szydził z iego ślepoty, powiedział Tyresiás: I ty Pentheusu mogłbyś bydź szczęśliwy, gdybyś oczu nie miał, y obchodow Bacho-*

wych

wych gdybyś nie widział: przyidzie czás, kiedy bedzieß rozßárpány, y rozrzucony po wielu mieyscách. Tá práktyká wypełniłá sie iemu. Bo gdy Liber oćiec, ku miástu Thebom sie przybliżał, y obywátele Thebáńscy vwieńczeni, długim rzedem iemu ku czći wychodzili z bębny, z dudámi, z śpiewániem, y krzykiem: Pentheus do onego obchodu przyłaczyć sie niechćiał, y przał, áby Bachus, syn Semele, miał bydź Bogiem. Nád to ießcze, roskazał czeládźi swey, áby Liberá poimawßy związáli, y do niego przyprowádzili. Liber iednák w Akátesa niektorego przemienił sie był; y ták nieznáiomy, był do niego przywiedziony,

Powieść Osma.

DOznána iednák prawdá/ wielce był wstawiony
    Po wßystkich Greckich miástach/ A wießczek do-
Y wielkie imie było miedzy ludźmi iego. (świádczony:
    B Ale Echionowicz znieważa y tego/
Wzgárdzcá Bogow/ Pentheus/ y z wießczych słow ßydzi/
    Y C stárcowi vragác śmie/ tym że nie widzi:
Slepote mu ná oczy iego wyrzucáiąc.
    Lecz siwymi skroniámi stárzec potrząsáiąc/
Powiedział: O iákobyś y ty był ßczęśliwy/ (pliwy/
    Kiedyby cie wczás odbiegł ten twoy wzrok chel-
Zebyś ofiar Bachowych nie widział: bo iśćie
    Przyidzie dzień/ y blisko iest/ w ktory oczywiśćie
Ziáwi sie w ten kąt D Liber/ E nowy syn Semele:
    Ktorego iesli chwałą nie vczćiß w kośćiele/
Niewatpliwie ná ßtuki drobne podźielony/
    Ná tyśiąc mieysc/ nedzniku/ bedźieß rozniesiony.
Y krwią swoią zplugáwiß lásy tey kráiny/
    F Y mátke swoie własną/ y G śiostry mátczyny.
Y przyidzie to/ iże ty Boskiey wielmożnośći/
    Nie bedźieß chćiał powinney oddác vczćiwośći.
Záczym przyidźiec nárzekác/ z śwa wielką sromotą/
    Y przyznác/ żem ia śiełá widźiał pod ślepotą.
Te słowá mowiącemu/ Pentheus przeßkadza:
    Atoli zá słowámi sámá rzecz przychadza/

A Wießczek doświádczony. *Tyresias.*
B Ale Echionowicz. *Echionow syn Pentheus, krol Thebáński.*
C Stárcowi. *Tyresiásowi.*
D Liber. *Bachus Bog.*
E Nowy syn Semele. *Semele byłá żoná Kádmowá, ktora był brzemieniá nábáwił Iowiß; záczym vrodźiłá Bachá.*
F Y mátke swoie własną. *Agáwe, bo sie tá zmázáłá krwią syná swego, kiedy go zábiiáłá.*
G Siostry mátczyny. *Autonoe y Ino: ktore Hermione Kádmowi vrodźiłá.*

Y we

A we wßyſtkim ſie pełnia proroctwá wießczkowe.
Bachus przybył: z nim świeto náſtepuie nowe/
A polá brzmia hukániem/ y zgráiá ſie wáli:
Mátki/ niewiáſtki/ z mezmi wſpoł ſie pomießáli;
Pánowie/ y poſpolſtwo rzeczy niewiádome/
Sypa ſie ná obchody ſobie nieznáiome.
Ná ktore ſie Pentheus tymi puścił słowy:
Co zá ßaleńſtwo wáße opetáło głowy/
H Waleczne ſmokorodow plemie: tymi czáſy/
Także wiele I ſpiżáne moga Tolumbáſy
Miedziánym pretem bite: y z rogi krzywymi
Głośne ſurmy/ y czáry/ z zdrádámi ſwoimi:
Ze tych/ ktorym niekiedy woienne nie bely
Miecze y traby ſtráßne/ y wielkich woyſk śiely
Z dobytymi broniámi: Teraz z ſproſnym gminem
Niewieśći krzyk/ y wśćiekłość podſycona winem/
A czcze bebny moga ták nagle poholdowáć. (wáć:
K A wanize ſie ia ſtárcom/ wprzod poczne dziwo-
Coście przez długie morzá/ Bogi ſwe wiezione
Tu ſtáwili/ vćieczka L z Tyru vnieśione.
A teraz ſie bez woyny imáć dopußczaćie:
Czy wam młodziency/ co ſie świeżßych lat bydź zna-
A bliżßych mego wieku/ ktorym hártowáne (ćie/
Zbroie przyſtoyniey nośić/ niżli obkracáne
Chmielina winna tyki/ y w ßyßak ſtalony
Głowe ſwoie vbieráć/ niżli w liſt zielony:
Mieyćie w pámieci/ ſkad ſwoy narod prowádźićie/
M A ſerce/ proße/ ſmoká onego weźmićie/
Ktory ſam iede■ wielu żywotá pozbáwieł.
On gárło ſwe/ dla ſtoku y ieziora/ ſtáwieł:
Ale ſie wy dla włáſney ſławy odważayćie.
On ludźi mezne pobił/ á wy zwyćiezayćie
Nikczemne niewieśćiuchy/ w záburzoney dobie/
Zacność ſwoie oyczyſta trzymáiac ná ſobie.
Ieſliby też przeyźrzenie Bogow ták mieć chćiáło/
Zeby Thebom nàßym ſtać długo dáć nie miáło:
Niech dźiáłá/ y mezowie/ wála mury iego/
A żelázo/ y ogień/ brzmi około niego.

H Waleczneſmokorodow plemie. Ludźi możnieyße w oney zgrái z poſpolſtwem idace, zowie Pentheus Smokorodámi, y plemieniem walecznym: że poczatek ich, iáko y iego, był od onego żołnierſtwá, ktore z zebow ſmoczych, w źiemie wśianych, nagle było vroſło.

I Spiżáne Tolumbáſy. Bebny.

K A wanize ſie ia ſtárcom wprzod pocznę dźiwowáć? Obroćił mowe Pentheus do towárzyßow Kádmowych, ktorzy weſpoł z nim Phaenicyą, y oyczyzne opuśćiwßy, potym przez wielkie niebeſpieczeńſtwá do Baeotiey byli przyßli.

L z Tyru vnieśione Bogi. Tyrus wyſep ieſt, Phaenicyey przyległy.

M A ſerce/ proße/ ſmoká onego weźmićie. Chćiał Pentheus, áby dawni towárzyße iego, náśládowáli Smoká onego Baeotyiſkiego, ktory

Zoſtawálibyſmy my nedznicy bez winy/
A wiecey byſmy mieli z tey miáry przyczyny/
Nárzekáć ná nießcześćie; niż go nie rozgłaßáć/
Gdyż ten płácz náß/ wſtyduby nam nie mogł przy-
Ale teraz N Dźiećiná/ Theby weźmie/ płocha/ (naßáć.
Co ſie w woynie/ ni w broni/ áni w koniu kocha:
Ale we włośiech/ w mirze pachniacey maczánych/
A w wieńcách z waniáiacych źioł powiiánych:
A w poważnym ßárłaćie/ y w koßtownie tkáney
Száćie/ ozdobnym złotem geſto przeplatáney.
Ktorego ia (tylko wy oddalćie przeßkode)
W krotkim czáśie/ bez chyby/ do tego przywiode/
Ze ſie y przywźietego oycá záprzeć muśi/
A zmyślonych obchodow/ o ktore ſie kuśi.
Máłoli miał śmiáłośći/ że Bogá zniewazeł
Márnego O Akryſius/ y zámknać ſie wazeł
Greckich bram przed nim: A ten potráfiż w to: żeby
Przychodnia ſie tego bał Pentheus/ y Theby:
Idźćie tedy (ták ſługom roſkázuie ſwoim)
Idźćie ſpießno/ á niechay w roſkazániu moim
Zadna zwłoká nie bedźie: y przywodzce tego
Przyprowadźćie zárázem do mnie/ zwiazánego.
P A dźiad go/ y Q Athámás/ y krewnych gromády
Strofuia słowy/ lecz on nie ſłucha ich rády:
Owßem zá nápomnieniem/ goretßym ſie ſtawa/
A wiekßy wśćiagánemu gniewowi plac dawa.
Sámo mu hámowánie ſrożßa ieſt przeßkoda.
Tákem ia widźiał rzeczke/ bieżac ćicha woda/
A wolnuczkim ßemrániem/ poki nic nie beło/
Coby iey beſpiecznemu biegowi ßkodźiło:
R Ale gdy prádowiny z drzew w wode zwalonych;
A wſtrety poczynione z kámieni znieśionych/
Wśćiagáły ia: Iuż byſtrzey/ y pieniſto biegłá/
A ſrożey/ dla zawády/ ktora ia záległá.
Aż oto pokrwáwieni ſłudzy ſie wracáia/
S A pytaiacemu ſie Pánu/ powiedáia/
Gdy chćiał wiedźieć gdźie Bachus/ że go nie widáli:
Tylko ſmy towárzyßá iego tám záſtáli/

wody, przy ktorey mießkał, ták bronił, że wiele towárzyßow Kádmowych pozábiiał.

N Dźiećiná płocha. Bachus młodźieniec: ktorego vbior bogaty tu wſpominá.

O Akryſius krol Argiwow. Ktory też Bachá, z woyſkiem zuchwálcow przychodzacego, pogárdźił, y brámy Miáſtá przed nim pozáwierał, y iego obchodow przypuśćić niechćiał.

P A dźiad go/ y Athámás/ y krewnych gromády ſtrofuia. Dźiad Penteuſow Kadmus, bo Agáwe, corká Kádmowa, vrodźiłá Pentheuſá.

Q Athámás/ Kádmow źięć. Dał mu Kadmus corke ſwoie Ino, zá żone.

R Ale gdy prádowiny. Prádowinámi zowa Fliſowie, drzewá poobálane w rzeki, ná ktorych ſie wiec y ſtatki wodne rozbiiáia.

S A pytáiacemu

Ktory támte obchody ſamże odpráwował/
T Snadź z Tyreńczyki kiedyś on tu przywędrował
Zá ſwoim nabożeńſtwem. temuſmy związáli
Rece opák/ y teraz tobie go oddáli.
Poglądał tám Pentheus nań oczymá ſwymi/
Ktore gniew iego włáſny czynił ſtráßnieyßymi:
A lubo czás karánia záledwie odwłacza/
Jednák V do Acetesá ták ſwą rzecz obraca:
O máiący gárło dáć/ y ſwoim zginieniem
Bydź ná potym przykłpredictądnym inßym/ nápomnieniem/
Powiedz prawdę: iákie ieſt włáſne imie twoie?
Gdźie oyczyzne/ y kędy maß Rodzice ſwoie?
A przecz tu nabożeńſtwo wniosłeś z Sektą nową?
Ná co on rzekł bez trwogi: Acetem mie zową/
Oyczyzná X Meonia/ á Rodzicy beli
Tácy/ co ſie z podłego poſpolſtwá rodzieli.
Nie zoſtáwił mnie Oćiec roley/ ktoraby mi
Duży ćielcy oráli: ni wełnonoßymi
Stádámi mie opátrzył: ánim niiákiego
Od niego nigdy nie brał bydłá rosleyßego:
Vbogi bo y ſam był; tylko co śiećiámi
Vſtáwicznie ryby wiec łáwiał/ y wędámi/
A drgáiące/ wędziſkiem wyprowádzał z wody:
To rzemieſło bywáło/ to iego dochody.
A toż rzemieſło gdy mi náoſtátku zdawał/
Do ſwoiey mowy słowá te ießcze przydawał:
Naſtępco/ y dziedzicze mych zabaw/ niech moie
Bogáctwá/ ktoremkolwiek miał/ iuż będą twoie.
Jákoż nie odumárł mi nic wiecey/ záiſte/
Oprocz wody/ y to ſą dobrá me oyczyſte.
Lecz ia niechcąc ſie iednąż ſpráwą báwić wiecey/
Y Zuczyłem ſie ſterowáć okretu tym precey/
Z pomocą ręki práwey/ y Oleńſkiey Z kozy:
Dżdżyſte gwiazdy/ Táygeten/ Hiady/ y wozy
Niebieſkie rozeznáwáć/ y wiátrow mießkánia/
A ſpoſobne okretom mieyſcá do wieżdżánia.
A idąc raz do Aa Delu/ wiátry vnieśiony/
Z trefunku przypłynąłem áż do Bb Chiyſkiey ſtrony:

A fortun-

ſie Pánu. Pentheuſowi.
T Snadź z Tyreńczyki. Z ludźmi narodu Tyrſkiego.
V Do Acetesá. Ktorym ſie był Bachus vczynił.
X Meonia. Ieſt Lidya, ábo ráczey Thuſcia.
Y Zuczyłem ſie pierwey ſterowáć. To ieſt okretem rządźić, ábo Galerem, ná wodách.
Z Zuczyłem ſie rozeznáwáć dżdżyſte gwiazdy Oleńſkiey kozy. Olenos miáſto ieſt Beotyiſkie, ábo Acháyſkie; w tym mießkáłá niewiáſtá, ktora zwano Amáltea, ábo kozá, ktora byłá mámka Iowißowá potym. Zá co ia też Iupiter ná niebo wniosł, w gwiazdy ia obroćiwßy, y mieyſce iey nie dáleko woźnice, ktorego Grekowie zowią Heniochon, dawßy. Te tedy dżdżyſte gwiazdy nał, on co ſie zwał Aceteſem: znał y Táygeten, ktora ieſt iedną z

A fortunnymi wiosły przybywßy do brzegu/
Wyśiadłem ná wilgotny piaſek w lekkim biegu.
Gdźie kiedy iuż ćiemna noc z plácu zſtepowáłá/
A zorzá ſie rumieniec zráná poczynáłá/
Wſtáie ia/ y świeżych wod nośić roſkázuie/
A droge/ tám gdźie ony były/ vkázuie:
Sam z págorku zdáleká iąwßy przepátrowáć/
Coby mi też powietrze chćiało obiecowáć.
A potym towárzyſtwo ſwe wśiadáć zwoływam/
Sam ſie też do okretu záraz poſpießywam.
Cc Jákoż Olphetes/ pierwßy z towárzyſtwá/ rzecze:
Owoſmy ſą/ námi ſie drogá nie przewlecze.
A zá zdobycz to máiąc/ po brzegu nadobne
Przywiodł dźiećie/ pániénſkiey vrodźie podobne/
Ná puſtym polu wźięte: ktore iák zćieżáło
Winem/ y twárdym ſpániem potaczáć ſie zdáło:
Záledwie zá nim idąc/ ia ſie vbiorowi
Z dáleká przypátruiąc/ twárzy/ y chodowi:
Nicem tám widźieć nie mogł/ we wßyſtkim/ tákiego/
Coby w tey dźiećinie bydź miáło śmiertelnego.
A rzekłem towárzyſtwu: Niechce twierdźić śmiele
Jákie Boſtwo/ ále wiem/ że Bog ieſt w tym ćiele.
Ktokolwiek iednák ieſteś/ chćiey nam bydź przychylnym/
Niecháy ćie prace náße ſtrożem znáią pilnym:
A tym odpuść. Ná co ſie Dyktys wyrwał: Ze my
Bynamniey tych modlitew nie potrzebuiemy:
Dd Dyktys/ nád ktorego nikt Reie doleść pretßy/
A ſpuśćić ſie po linie ná doł/ nie był retßy.
Toż Libiß/ toż Melánthus ßtabnik liſowáty/
Toż Alcymedon mowi/ toż y w głos bogáty
Epopeus/ co ſercá Zeglarzom dodawał:
A gdy mieli odpocząć wiosły/ tákty dawał.
Toż/ co y ći/ y inße poſpolſtwo też krzyczy/
Ták záwße záślepiona ieſt chęć do zdobyczy.
Jam iednák ná to ſie też ozwał/ gniewem zięty/
Nie dopußcze ia tego: By ten Ee ćieżar święty
Miał bydź náßym ſoſnowym okretem zelżony;
Gdyż do niego naypierwße práwo ieſt mey ſtrony.

R Jákoż

Pleiádek, ktore my zowiemy Bábámi. Znał y Hiády, dżdżownice, y wozy niebieſkie, ktorych znáiomość ieſt potrzebna wßyſtkim, ktorzy chcą po morzu żeglowáć.
Aa Delu. Delus wyſep ná morzu Ægieyſkim.
Bb Chiyſkie ſtrony. Chios, zacny wyſep Ionow.
Cc Jákoż Ophel tes. Ieden z towárzyßow Bachowych.
Dd Dyktys. Drugi z towárzyßow Aceteſowych.
Ee Ćieżar święty. Bachuſowá oſobá.

Jákoż przyſtepu broniąc/ ßukam w ſobie rády.
Ale Likabás śmielßy ze wßyſtkiey gromády/
Ktory zá mężoboyſtwo odnoßąc karánie/
Skazány był/ z Tuſkiego miáſtá/ ná wygnánie/
Zążárł ſie: y mnie/ com mu przećiwił ſie/ chutnie
Swą młodą pieśćią/ w gárło vderzył okrutnie.
A pewniebym w morzu był w ten czás/ bez przyczyny/
Gdybym ſie był/ z przeſtráchu/ nie vchwyćił liny.

Argument Powieśći Dźiewiątey.

Liber, ábo Bachus, niekiedy do Náxu wyſpu biorąc ſie (iáko to ſam powiedał Pentheuſowi, w oſobie Aceteſá poimánego) nápadł ná Tyreńczyki, od ktorych, w oſobie pácholęćiá nadobnego, był poimány, y iáko zacna iáka zdobycz, do Gálery wźięty. Ten chćiał áby go Zeglarze właśnie do Náxu wieźli, gdźie mieſzkánie iego było: ieden z nich Proteus, obiecował to iemu. Ale gdy gdźie indźiey Galere popadzáli, zrozumiawßy to, pokarał Galerniki. Galera bowiem ich, choćiaż ná wodźie byłá, ták cudownie ſtánęłá, że iey z mieyſcá rußyć nie mogli wiosłámi, y żaglámi: w tym rozmáite poſtáwy dźikich źwierzow, wprowádźił w Galerę one, ktorych zlękßy ſie Zeglarze, w morze powyskákowáli, y w świnie morskie przemienieni ſą.

Powieść Dźiewiąta.

A Niezbożna gromádá chwaliłá tę ſpráwę:
W ten czás Bachus, dopiero zmieniwßy poſtáwę/
(Bachus bowiem był) iáko kiedyby wołánie
Jákie/ miáło mu twárde iego przerwáć ſpánie:
Albo gdyby dopiero miał mu bydź wrocony
Po przepićiu/ do ſercá/ rozum przyrodzony;
Záwołał: Coż dźiałaćie? Czemu ták wrzeßczyćie?
Kto mię tu wniosł/ y dokąd záwieść mię myślićie?
Nie boy ſie/ rzekł Proteus: my nie zábáwimy/ (my.
W ktory port/ y w ktory kray chceß/ tám ćię ſtáwi-

A Ku Náxu ſie/ rzekł Liber/ z okrętem niech chyną/
Wyſep ten ieſt mym domem/ wam będźie gośćiną.
Przez morzá/ y przez wßyſtkie Bogi przyśięgáią
Zdraycy/ że mu w tey mierze słowá dotrzymáią.
Jákoż y mnie ſámego przymuśili nagle/
Rozwinąć ná okręćie málowánym żagle.
W práwey ręce nam Náx był/ á mnie/ gdym w też ſtrony
Zagle ſwoie podáć chćiał/ co czyniß ßalony?
Rzekł Opheltes: Czyli ſie y tobie wśćiec przyidźie?
Abo nie wieß że o ſie káżdemu tu idźie?
Ná lewą ſie miey ſtronę. Część kiwániem głucho
Dáie mi znáć czego chce; á część ßepce w vcho.
Ná tom ia/ zádumiáły/ rzekł: niech kto chce bierze
Rząd okrętowy ná ſie/ iam zgłupiał w tey mierze.
Jákoż odbiegłem służby/ grzechu w raz/ y zdrády/
Czym pobudźiłem ná ſie gniew wßyſtkiey gromády.
Bo mię wßyſcy łáiáli; á miedzy inßymi/
Ozwał ſie Ethálion/ w głos/ z słowy tákimi:
To to iuż zdrowie wßyſtkich ma polędz ná tobie;
A zátym wßyſtkę pracą/ com ia miał ná ſobie/
Sam ná ſie bierze: y Náx w práwie zoſtáwuie/
A w inßą ſtronę okręt podięty kieruie.
W ten czás Bog/ przeßydząiąc/ dopiero iákoby
Zdrády miał poſtrzedz/ ſwoiey tknącey ſie oſoby;
A poyźrzawßy po morzu z okrętu krzywego/
Záwołał/ zmyśliwßy twarz ſobie płáczącego:
Nie ná tych eśćie brzegách ſtáwić mię ślubili/
A nie tey em ia źiemie dopraßał ſie: czyli
Zárobiłem/ Zeglarze/ wam ná niechęć táką?
Albo ieśli to będźie z wáßą słáwą iáką?
Gdy wy dorośli/ chłopię máłe oßukaćie/
A wßyſcy ſie iednemu w falßu vznáć dáćie.
B Długom płákał/ á zdraycy z mych łez przeßydzáli/
A przez rowniny morſkie rácze wiosłá gnáli.
Teraz tobie przez niego przyśięgam ſámego/
Abowiem nie máß Bogá nam przytomniey ßego:
Ze ták prawdźiwe rzeczy powiádam/ z tey miáry
Jáko ſie niepodobne zdádzą bydź do wiáry.

A Ku Náxu. *Naxus wyſep ieſt morzá Ægieyſkiego, z Cykládek naſtawnieyßy: ten był rzeczony y Dioniſias, iáko* Solinus *piße, dla tego, że tám mießkiwał Bachus, ktorego też zwano Dyonizyußem: ábo dla tego, że ten wyſep inße Cyklády vrodzeniem wi ná przechodźi.*

B Długom płákał. *Teraz Acetes dawa ná wyrozumienie Pentheuſowi, że był nie Aceteſem, ále Bachuſem.*

Stánął okret ná morzu ták záſtánowiony/
Jákby ná ſuchym lądźie miał bydź poſtáwiony.
Niepodobnie ſie nád tym wßyſcy zdumiewáli:
Y zácináć wioſłámi wod nie przeſtawáli/
Y żagle rozpoſtárli/ áby przyzwoitą
Prácą mogli rátowáć/ pomocą ſowitą:
C Hámuią wioſłá blußcze/ y mocno viete
Zátrzymawáią przez ſwe pomotánia krete/
Y rozrywáią żagle ćießkimi gronámi.
Sam ſwoie obtoczywßy czoło iágodámi/
Trześie oßczepem/ winnym liśćiem okreconym:
D A w około Tygryſow ſtráßliwych/ przy onym/
Y wielkość Oſtrowidzow okrutnych/ leżáłá/
Y cynkámi vpſtrzonych Ryśiow/ ſrogie ćiáłá.
W tym meżowie z okretu powyſkákiwáli/
Badź ßaleńſtwem rußeni/ badź ſie polekáli.
Atoli pierwßy Medon/ czernieć ſie poczyna
Krzywym ćiáłem/ y grzbietem zgárbionym ſie zgina.
Ktoremu rzekł Litabus: Co ieſt/ prze Bog żywy?
Ná iákieś w krotkim czáśie przerobion ieſt dziwy?
Aż y temu ſtánełá geba rozßerzona/
Y nozdrzá ſie rozdeły/ y ſkorá ſtwárdzona
Luſke wnet w oczemgnieniu przyoblokłá ná śie.
W taż Libis/ chcąc vwiezłych wioſeł dobyć záśie/
Poyżrzy/ áż rece iego w kupe ſie zbieżáły/
Ták że záraz rekámi iuż ſie bydź nie zdáły;
Ale ráczey ſkrzelámi mogły bydź názwáne.
Drugi/ chcąc zá powrozy chwyćić ſie ſkręcáne/
Reku nie miał/ y ćiáłem obćietym zgárbiony
Wpadł w wode/ koniec máiąc ogoná ſkrzywiony:
Ták iáko ſie ſkrzywiáią rogi v kśieżycá/
Gdy ſie go nie vkaże iedno połowicá.
Zátym dopiero wßyſcy ſkákáć poczynáią/
Y krążąc ſie/ geſtymi kroplámi pluſkáią.
Raz ſie ná wierzch wydáiąc/ drugi raz ſie kryiąc
Pod wody/ y kołem ſie ná kßtałt tánca wiiąc:
Y wßetecznymi ćiáły miecąc/ otwártymi
Wyrzygáią/ záwzietą wode/ nozdry ſwymi.

C *Hámuią wioſłá blußcze. Cud w on czás był (wedle wymyſłu Poety) vczynił Bachus, gdy Galere záſtánowił, ták że rußona bydź nie mogłá. Ale y to cud, że nagle ná wodźie morſkiey, wiele chwaſtu blußczowego z gronámi ſtworzył, w ktorym wioſłá żeglarzom vwikłáne były. Też blußcze, ktore były poświecone Bachowi, wyroſßy z wody, pięły ſie nagle y po żaglech.*

D A w około Tygryſow. *Rozmáitych źwierzow nátworzył na ten czás Bachus, ná poſtrách żeglarzom.*

Ták/ że z dwudźieſtu/ co nas ná okrećie beło/
Jedno ſie mnie E iednemu zoſtáć przychodźieło.
F Aż Bog ztretwiáły vmyſł rozgrzał w źimnym ćiele/
Mowiąc: porzuć precz boiaźń/ á ſam ſie miey śmiele
Proſto ku wyſpie Náxu. iákożem to ſpráwił.
Gdźie iákom predko okret do lądu przyſtáwił/
Ták ſie do nabożeńſtwá záráżem vdałem/
Y obchody Bachowe świete powtarzałem.
Długo nas/ rzekł Pentheus/ te plotki báwiły/
Ták/ że odwłoką gniew mogł ſwe vtráćić śiły.
Sludzy/ G pchnawßy ná ßyie fałßerzá/ porwiyćie/
Y ſrogimi mekámi do piekłá po śliyćie.
Nátychże miaſt H Tyreńſki Acetes porwány/
Do twárdego był záraz wiezienia podány.
A gdy ná ſkazány mord/ ſrogiego naczynia/
Y żelázá/ y ogniá/ co żywo przyczynia:
Dobrowolnie ſie ſnadź drzwi ſámy otworzeły/
Y láncuchy (ták wieść ieſt) co ná rekách beły/
Dobrowolnie opádły: choć ſie nie náydował
Zaden táki/ ktoryby z niego ie zdeymował.

E Jednemu mnie zoſtáć przychodźiło. *Aceteſowi, bo wßyſcy inßy w ryby morſkie ſą obroceni.*

F Aż Bog. *Bachus.*

G Pchnawßy ná ßyie fałßerzá/ porwiyćie. *Bachá w oſobie Aceteſowey, zowie fałßerzem; dla tego, że ſie mu zdał zmyſlone rzeczy, y do wiáry niepodobne, powiedáć.*

H Tyreńſki Acetes. *Ale przećie Bachus.*

Argument Powieśći Dźieśiątey.

GDy ná roskazánie Pentheuſá Krolá, Acetes (ábo ſam Bachus w oſobie Aceteſá, ktorą był przywźiął) poimány, był do wieźienia wſádzony ku ſtráceniu: drzwi dobrowolnie ſie otworzyły, y łáncuchy z rąk iego cudownie opádły. Pentheus ná te cudá niedbáiąc, iechał ná gore Chiteroná, áby gánił tych, y fukał, ktorzy Bachuſá chwalili, y temu ofiáry oddawáli. Tám mátká iego Agawe, máiąc przećiw ſynowi vmyſł nieprzyiaćielski, dla bluźnierſtwa przećiw Bachuſowi, weſpoł y z śioſtrámi, Ino y Autonoe, ná Pentheuſá ſie tyką ſwoią, ktora chmieliną winną źieloną obwiniona byłá, rzućiłá: y onemu, choć iuż vniżáiącemu ſie, rece zobćinawßy, głowe vrwáły.

Powieść Dźieśiąta.

IEdnák A Echionowicz w ſwym vporze leży/
Y iuż nikogo nie śle/ ále tám ſam bieży/

A Echionowicz. *Echionow ſyn Pentheus.*

B Cyteron. *Gorá w Beotiey, Bachowi, y chwale iego, poświecona, zá pogáństwá.*

Kedy ná nabożeństwá odpráwę/ świecony
Brzmiał B Cytheron/ wdźiecznymi pieśniámi wsławiony:
A krzykliwymi głosy/ ktore wydawáli
Ci/ ktorzy sie ná chwałe Bachowe zchadzáli.
Ják rzeźwy koń/ miedziáną trąbe słyßąc/ zgrzyta/
A zá brzmiącym iey głosem/ chęć do woyny chwyta:
Ták powietrze hukániem długim vderzone/
Rußyło Pentheusá; ktory kiedy one
Wołánia poczuł/ znowu zápalił sie gniewem.
Jest piękne pole/ żadnym nie zárosłe drzewem/
Niemal ná śrzodku gory/ zásiádłe wesoło:
Ktorey kończyny lásy obtaczáią wkoło.
Ná teyże gorze/ kiedy okiem swym przeklętym
Przypátrowáć sie rzeczom on poważył świętym:
Naprzod go iego C własna mátká obaczełá;
Naprzod ßalonym biegiem zá nim sie puśćiełá:
Naprzod Pentheusowi swemu ráne dálá
Ciśnioną tyką/ y nań gwałtu záwołáłá:
Mowiąc: Przybądźcie do mnie rychło/ śiostry obie/
On to dźiki wieprz/ ktory srogi buia sobie
Po náßych polách/ w tego trzebá nam záwádźić.
A zátym sie poczyna do kupy gromádźić
Wßystká ßalona zgráiá/ wßystkie sie zbiegáią
Niewiásty/ strwożonego ná vmor ścigáią:
Już strwożonego/ iuż słow złych nie mowiącego;
Już sie winuiącego/ iuż grzech znáiącego.
On iednák poránlony/ woła z wielkiey mocy:
D O Autonoe ćiotko/ dodáy swey pomocy/
Bądź ty wżdy miłośierdźiem przynamniey rußoná:
E Dla duße vmárłego twego Akteoná.
Oná záś/ że z pámięći Akteoná zbełá/
Proßącemu práwice sámá vtráćiełá.
F A druga oderwána gwałtem od Jnoiey/
Nießczęsny nie ma ręku: ktoreby do swoiey
Mátki śćiągáć miał: tylko ćiało posiekáne
Vkázuie oney/ y członki poßárpáne.
Mowiąc: przypátrz sie mátko. co gdy obaczełá
Agáwe/ záraz głosem stráßliwym záwełá/

C Własna mátká. *Agáwe.*

D O Autonoe ćiotko. *Autonoe ćiotká byłá Penteusowi, bo go byłá vrodźiłá Agáwe, rodzona śiostrá Autonoi; ktora rodźićielká iego Agáwe, zábiłá go, nie máiąc miłośći żadney, mátkom zwyczáyney ku dźiećiom. Oto widźimy, że dla wzgárdy nabożeństwá, choćiaż fałßywego, y mátki zábiiáły syny swoie.*

E Dla duße Akteoná vmárłe/ Bądź ty Autonoe miłośierdźiem wzrußoná. *Bo oná byłá z oycá Akteoná, ktory sie był w Ieleniá obroćił.*

F A druga od Jnoi oderwána. *Tá druga byłá ćiotká Pentheusowá, á śiostrá Agáwy.*

Szyią miecąc: po wietrze włosy rozkudłáłá/
A wźiąwßy w ręce głowę vrwáną/ wołáłá:
Towárzyßki/ tá spráwá w sławę nas vbiera.
Nie prędzey/ z wysokich drzew/ wiátr liśćia odźiera/
Choćiaż Jeśiennym mrozem zwątlone bywáią/
A choćiaż sie gáłęźia słabo iuż trzymáią:
Jáko prędko rękámi nielutośćiwemi/
G Poßárpáne są męzkie członki/ niewieśćiemi.
Tákim tedy przykłádem będąc nápomnione/
Vczęßczáią spráwowáć obchody wznowione
H Jsmeńskie białegłowy/ I kurząc kádźidłami/
A Ołtarze częstuiąc świete ofiárámi.

G Poßárpáne męzkie członki. *Pentheusowe.*

H Jsmeńskie białegłowy. *Thebáńskie rzeczone, od Ismená rzeki Beotyiskiey.*

I Kurząc kádźidłámi. *Ná cześć Bachusowi.*

Koniec Trzećich Kśiąg.





Księgi Czwarte METAMORPHOSEON, to ieſt Przemian, OD PVBLIVSA OWIDYVSZA NASONA Wierſzem opiſánych.

Argument Powieśći Pierwſzey.

PRzykłádem skaránia Pentheuſá, białegłowy Thebáńskie nápomnione, oddawáły ofiáry Bachuſowi. Sámá Alcythoe z śioſtrámi ſwymi, pogardzáłá Bachuſem, y przáłá go bydz ſynem Iowißowym: y w święto iego zápowiedziáne od kápłaná, służebnicom ſwoim, iednym wełne y leń prząść, drugim płotno robić roskazáłá. Ktore przy robocie dawne dzieie ſobie wſpomináły. á naprzod, iedná z nich myśliłá co pierwey powiedáć: czyli o Dercećie Pánnie, ktora przemieniwßy ſie w rybe, w ieziorách mießkáłá? Czyli o iey corce, ktora ſie obroćiłá w gołebice? Czyli iáko też Náis młodzieńcow niektorych ćiáłá, obroćiłá czárámi y ziołmi w ryby? Czyli iáko morwy drzewá białe iabłká, ſa zfárbowáne czerwono?

Powieść Pierwſza.

ALe y Alcytoiey corce Mineowey
Nie zdáło ſie/ żeby A świąt/ y chwały Bachowey
Powinien kto przeſtrzegáć: B y owßem zuchwále/
Że nie był Jowißowym ſynem/ śmie przeć cále.
A towárzyßkámi iey niezbożności bely
Sioſtry własne/ ktore toż/ co oná/ twierdźiely.
Przypádło w tym/ że Kápłan zápowiedźiał święto/
Y kazał/ by od wßyſtkich to było przyięto:

A Swiąt/ y chwały Bachowey. *Te świetá, naprzod od Orpheuſá w Thrácyey były zmyslone: w ktore ofiáry czyniono Bachowi, iákoby Bogu iákiemu, y Hymny śpiewano, zá-*

Żeby y

Żeby y Pánie/ y te ktore im ſłużely/
Od wßelkich robot/ w on czás/ vwolnione bely:
Y okrywßy ſkorámi pierśi/ pozrzucáły
Czepce/ á ná wárkocze wieńce powkłádáły.
Roſkazał y to: Aby tyki rozmáite
W rece ſwe bráły/ winną chmieliną okwite.
A ktoby przykazánie to lekce poważał/
Tákiemu gniewem Bożym ſurowym przegrażał.
Jákoż mátki/ niewiáſtki młode/ y co miáły
Wiekße látá/ we wßyſtkim poſłußne ſie oſtáły.
Kądźiel/ płotná/ koßyki/ ty ktore robiely/
Porzućiwßy/ do ofiar wßyſtkie ſie rzućiely.
C Bachá ßaleńcem zowiąc/ D Szumnym/ E Ogniorodem/
F Dwá rázy vrodzonym/ y G dwoch mátek Płodem:
H Wychowáńcem go z Nizy/ wielkim krzycząc głoſem/
I Pierzchliwym/ y/ z żároſtey głowy/ Długowłoſem:
K Wiec y dawcą śmiáłośći/ y wßelkiey ſwobody/
L Winoprąſem/ y M ſłodkiey należcą iágody.
N Nocnikiem/ y O Krzykaczem/ Wrzeßczem náżywáią/
Y inßych wiele imion tákich przydawáią/
P Jákoweć/ Liber/ Greckie dawáły narody:
Q Bowiemeś ty ieſt záwße vſtáwicznie młody.
Tyś młodźieńcem ná wieki: R y nigdy ná niebie
Nikogo ták ozdobnym nie widáć/ iák ćiebie.
S Y kiedy ſie bez rogow przyda ſtánąć tobie/
Pánieńſkieyeś we wßyſtkim rowien ieſt oſobie.
T Tyś poholdował wßyſtkie kráie ná wſchod ſłońcá/
Aż do Jndyey (ktorą Gánges oblał) końcá.
V Tyś dla wzgárdy ſwey zábił Pentheá hárdego/
Y Likurgá/ hálábárt pyßny noßącego.
X Tyś Tyrrheńczyki w morze wmiotał/ ty rączymi
We pſtrych ßlach Y vmieß władáć Lampártámi (ſwyimi.
Z A białegłowy/ ktore po twey woley chodzą/
Z Sátyrámi weſpołek zá tobą ſie wodzą.
Aa Y ſtárzec laſką wſpiera ſłábych nog/ piiány/
A ná Osielku śiedząc/ ieźdźi kołyſány.
Gdźie ſie kolwiek obroćiß/ Młodźieńſkie wołánie
Prowádźi ćie/ y wielu białychgłow śpiewánie.

niechawßy robot. A w ten czás ludźie powinni byli przybieráć ſie w ſkorzane odzienia, wieńce nośić ná głowách, á w rekách tyki, winnymi látorośl ámi do wierzchu okrecone.

B Y owßem zuchwále śmie przeć że nie był Jowißowym ſynem. *Smie przeć Alcytoe, y nie przyznawá Boſtwá Bachowi, y świat świećić niechce.*

C Bachá ßaleńcem zowiąc. *Wſpomina tu Poetá rozmáite nazwiſká, ktore Grekowie w Hymnie przydawáli Bachowi. Bo Bromius wáży zuchwalcá, ábo ßaleńcá.*

D Szumnym. *Liæus wáży zbawce fráſunkow, ábo ßumnego.*

E Ogniorodem. *Bo mátká iego Semele, ogniem piorunowym ogárniona była, kiedy Bachá z niey wypárł Iupiter.*

F Dwá rázy vrodzonym. *Bo ſie dwá rázy rodził*

 Brzmią

Bb Brzmią Bebny/ vderzáne płáskimi dłoniámi/
Dete dzwonki/ y surmy z wielkimi dziurámi.
A przy nich Cc orszak niewiast Jsmeńskich zebrány/
Prośi/ byś do nich z łáską przybył vblagány.
Ták ony roskazánia świete poważáły.
Lecz przećie Mineowny ná to nic nie dbáły:
Bo nie szánuiąc świetá/ z niewcześney ochoty/
Rozmáitey pilnuią w domu swym roboty.
Te ćienką wełne przędąc/ te ná tákąż spráwe
Pácámi rozpráwuiąc żártkimi postáwe:
Albo wiec płotná robią śiedząc zá krosnámi/
A służebnice trapią ćieszkimi pracámi.
Jeszcze z nich iedná lekkim kćiukiem nić spuszczáiąc/
Gdy prożno wáły drugie/ ná świeto wzgląd máiąc/
Rzekłá: Dd My też/ ktore sie Pállády dzierżemy
Boginiey lepszey/ insza rzecz przed sie weźmiemy/
Pożyteczney rąk nászych pracey vżywáiąc/
A koleią cokolwiek sobie powiedáiąc:
Czymbyśmy prożnuiące vszy zábáwiáły/
A teskliwego czásu sobie vkracáły.
Przypádły ná to śiostry/ y sámeyże oney
Kazáły począć/ iáko w tym dobrze ćwiczoney.
Oná myśli/ coby im wprzod powiádáć miáłá/
Abowiem tákich rzeczy niemáło wiedźiáłá:
Wątpiąc/ Ee czy Bábilońska Derceto o tobie/
O ktorey Pálestyni ták wierzą osobie:
Ze skoroś w rybią łuskę cześć ćiáłá vbráłá/
Zmieniwszy postáć/ w ichześ iezorách mieszkáłá:
Ff Czy ráczey/ iák iey corká pierzem sie przykrełá/
A ná wysokich wieżách lat swych dotrwiełá:
Gg Czy co Nais śpiewániem/ y zioły spráwiełá/
Gdy Młodźieńce ná nieme Ryby przerobiełá:
Hh Aż sámey ná toż przyszło. Ii Czy to/ co sie sstáło
Morwie/ zá to co sie iey krwie dotknąć przydáło:
Ze czarny owoc rodźić ná potym muśiáłá/
Choć przedtym biały záwsze z dawnych lat radzáłá:
Ale śiostry iż ieszcze o tym nie słycháły/
Te naprzod sobie powieść práwić iey kazáły.

Zátymże

Bachus. Raz przed czásem, z żywotá Semelinego, drugi raz z vdá Iowiszowego.

G Dwu mátek płodem. Iedne mátke miał Semele, Iupiter też stał mu zá drugą mátke, bo w vdźie iego dźiećie w Semeli poczęte, y wyprote z niey, do swey doskonáłości przyszło, y z vdá sie iego vrodźiło.

H Wychowáńcem go z Nisy. Nissa był rzeczon wierzch gory Cytheronu, na ktorym był wychowány Bachus.

I Pierzchliwym. Thyoneus wáży pierzchliwego, y do mordu porywczego.

K Wiec y dawca śmiáłośći/ y wszelkiey swobody. Eleleus bowiem wáży podwodce, ábo dawce śmiáłośći: bo pićie winá, czyni ludźie śmiáłe, y názbyt bespieczne.

L Winopráśem. Lenea: Bo prásy y kuffy winne, z dał sie mieć w opiece swoiey, y o cáłośći ich záwiádywáć.

M Słodkiey iágody znaleźca.

Zátymże oná przećie prząść nie przestáwáiąc/
Ták záczyna one rzecz/ drugim powiádáiąc.

To iest winnych iágod. Bo wedle wiáry Pogan, Bachus był wynálaszcą winorośl, y gospodarstwo około winnic.

N Nocnikiem. Nocnik Niktyleus: dla tego ták był rzeczon, że w nocy naywiecey obrzedy ku chwale iego odpráwowano.

O Krzykácem y wrzeszczem. Iáchus y Ewán: bo z krzykiem, y wrzaskiem świetá iego odpráwowano.

P Jákowe/ Liber. To iest Bache.

Q Bowiemes ty iest vstáwicznie młody. Ták pogáństwo wierzyło, że Báchus iest wiecznie młody, y wolny od starośći, á zátym napiekniey szy.

R A nigdy ná niebie/ Nikogo ták ozdobnym nie widáć/ iák ćiebie. Niektorzy rozumieią, że to tym nazwiskiem Liber, zowie słońce, ktore iest napiekniey sze ná niebie. Bo y dawni Pogánie ták wierzyli, ktorych sentencyey trzymáiac sie Virg: lib: 1. Geor: przydał Słońcu to imie Liber.

S A kiedy sie bez rogow przyda stánąć tobie. Ták Poetowie o Bachu pisza, że raz rogi do głowy przypráwiał, á drugi raz bez nich bywał widziany, y był podobny Pánnie. Sextus Pompeius pisze, że to dla tego zmyślili, aby dáli znáć, że ludźie łakomie wino piiacy, sstawáia sie bestyom podobnymi, y srogimi. A ći zás ktorzy go skromnie vżywaia, Pannom podobnymi bywaia, y twarzy pieknośćia, y ćichośćia.

T Tys poholdował wszystkie kráie ná wschod słońcá. Historykowie wspomináia, że oćiec Liber z woyskiem wielkim, w ktorym y niewiásty były, do Indyey wtárgnał, y on narod spokoyny, mordem y wszeteczeństwy vtrapił: y ták był nád nimi sławne zwyćiestwo otrzymał.

V Tys Pentheá y Likurgá zábił. Pentheus był od niewiast piiánych zábity: y Likurgus Krol Thrácki, sam sobie niechcac noge vćiał, od czego y vmárł, kiedy winorośli, ná wzgárde Bachá, wyrebował: iednak Poetowie, áby zacnymi dźiełý wsławili Bachusá, zabićie tych mężow iemu przypisali.

X Tys Tyrrheńczyki w morze wmiatał. Wyższey to, lib: 3. Owidyus opisał: że Bachus wystrászył z okretu żeglarze Tyrrheńskie, wystawiwszy im przed oczy ich, postáci srogich źwierzow.

Y Vmiesz władáć Lámpártámi. Bo wedle vdánia Poetow, w Bachow woz dwá Lampártowie wprzagani bywáli, ktorzy go woźili.

Z A biáłegłowy ktore. Tezwano Bachas, ktore piiáństwem, y szaleństwem miesopustnym báwiły sie, ku chwale Bachowey: przy ktorych też Satyrowie byli: to iest piiánicowie, másskáry, y vbior Sátyrow ná sobie noszacy,

Aa Stárzec laská wspiera słábych nog. Sylenus, ktory iż był Bachowym náuczyćielem w młodośći, Bachus go y w starośći przy sobie chował, y szánował.

Bb Brzmia bebny vderzáne/ brzmia dzwonki/ y surmy z wielkimi dziurámi. Dáie znáć Poetá, że Pogáństwo, przy chwale zmyślonych Bogow swoich, vżywało Muzyki.

Cc Orszak niewiast Jsmeńskich. Thebáńskich: Ismenos bowiem rzeká iest w Beotiey.

Dd My też ktore sie Pállády dzierżemy/ Boginiey lepszey. Pállade, corke Iowiszowe, Mineowe corki lepszą Boginią być wyznawały y słusznie: Bo ta nie była Mistrzynia prożnowánia, y igrzysk niepotrzebnych, iáko Bachus; ále ráczey wynaleźca rzemiest, y robot potrzebnych; wynaleźca przedźiwá, tak z wełny, iako y z iedwabiu, y ze lnu: Mistrzynia także robienia Muchaierow,

płoćien,

płoćien, y innych rozmáitych máteryi, do odźieży ludźiom należących.

Ee Czy Bábilońſka Derceto o tobie. *Dercetu, ktora głupi ludźie názywáli też Atergátu, Bogini byłá v Pogan, iedná z tą, ktorą Rheą nazywano; ktorą Syrowie cźćili nieiedzeniem ryb. O tey piſʒe Diodorus w trzećich Kśiegách: Ze nie dáleko Aſkálonu ieſt iezioro, tám ieſt kośćioł zacney Boginiey, ktorą Syrowie zową Derceten. Obraz iey ma twarz biáłogłowſką, á ćiáło inſʒe ma podobieńſtwo ryby. Tu Poetá dáie znáć, że tá Dercetu, z człowieká w rybe przemieniłá ſie byłá.*

Ff Czy ráczey ták tey corká. *Tey Dercety byłá corká, Semirámis Bábilońſka, ktora odpráwiwſʒy wiele woien, y zbudowawſʒy Bábilon, ſynowi ktory iey źle myślił, Páńſtwo ſpuśćiłá; á ſámá ſie w gołębice obroćiwſʒy, po wieżách latáłá; á drudzy rozumieli że do Bogow poſʒłá.*

Gg Czy co Náis ſpiewániem. *Náis Nimphá niewielom wiádoma, ktora ták ſie wielkimi czárámi báwiłá, że też nimi młodźieńce niektore, one drażniące niepokoiem y przymowiſkámi, w nieme ryby z obrácáłá.*

Hh Aż ſámey ná toż przyſʒło. *Bo też potym ſámá ſie w rybe obroćiłá.*

Ii Czy to co ſie ſtáło Morwie. *O zfárbowániu iábłek Morwowych, niżey bedźie.*

Argument Powieśći Wtorey.

TV wſpomina Poetá, ktore ſobie powiedáły dawne dźieie, prządki, y robotnice Alcythoi, przy robocie. Powiedáły o Pirámuśie młodźieńcu, y Thysbie pánnie, ktorzy vrodą y láty rowni, ſpodobáli ſie ſobie. Zá poſtępkiem czáſu, dáli ſobie pewną godzinę, zeyść ſie przy Grobie Krolá Niná, ktory był pod láſem. Ná te vmowe przyſʒłá pierwey Thysbe, y ku promieniom Mieśięcznym záyźrząwſʒy Lwice przechodzącey, vskoczyłá miedzy skáły: w vćiekániu vpuśćiłá záwićie z głowy, ktore napadſʒy Lwicá, pośiepáłá, y pokrwáwiłá, gębą ſwą poruſʒoną z mordu bydlęcego.

Powieść Wtora.

PIrámus był / y Thysbe / on miedzy wſʒyſtkiemi
Młodźiency napięknieyſʒy / tá też wſʒyſtkie ſwemi
Przymioty y gładkośćią Pánny celowáłá /
Co ich kolwiek wſchodowa ſtroná w ten czás znáłá.
Przyległe mieli domy w mieśćie / ktore belá
A Semirámis ceglánym murem okrążełá.
A toż mieſʒkánie zſobą w tákowey bliſkośći /
Vczyniło im pierwſʒy wſtęp do znáiomośći.

A Semirámis ceglánym murem. *Semirámis byłá żoná Krolá Aſſyryiſkiego Niná,*

niewiáſtá wielkiego vmyſłu, ktora Miáſto Bábilon murem, gęſte wieże máiącym, byłá obtoczyłá.

A zá czáſem vroſłá miłość / y mogliby
W porządne ſie małżeńſtwo zprząc były / bez chyby:
Lecz bronili rodźicy / á bronić nie mieli:
Oboie iedną myślą ku ſobie gorzeli.
A ktoby to miał wiedźieć / nie był żaden táki /
Ná migi tylko zſobą mawiáli przez znáki.
Ano im kto zágrzebáć kuſi ogień więcey /
Tym ſie bárźiey on ſroży / y żarzy goręcey.
Subtelna ſkáłubiną rozpádłá ſie belá
Ściáná / tá ktora domy obádwá dźieleła:
A ieſzcze pewnie od tąd iák ią budowano /
A przez długie / tey ſkázy / czáſy nie widźiano.
Czegoż miłość nie zwietrzy? wyśćie ią z oczeli
B Zalotnicy / y przechod głoſowi ſpráwieli.
A wiele rázy przez nie / y pochlebna mową /
A pieſzczone poſzeptem przechodźiły słowá.
Częſto ſtał Pirámus z tey / Thysbe z drugiey ſtrony /
A chwytáiąc wzáiem z vſt oddech wypuſzczony /
Mowili: Zazdrośćiwa śćiáno / coć z tey złośći
Záwiąże ſie / że náſzey przeſzkadzaſz miłośći?
Azaby to rzecz wielka byłá / gdybyś ſámá
Cáłym ſie złączyć ćiáłem pozwoliłá námá.
A ieſliże ták śiełá niechceſz nam dárowáć /
Rozwiedź ſie / ábyśmy wżdy mogli ſie cáłowáć.
Acz y tego / nie ſąśmy niewdźięczni / co mamy /
O wſzemći ſie y zá to powinni być znamy:
Ześmy do ſpolnych vſzu przechod otrzymáli.
Wſzákże widząc że dármo ſłowá ſwe puſzczáli /
A nocy ſobie dobrey winſzuiąc / y wſtánia /
Káżdy ſwey ſtronie ſwoie dawał cáłowánia:
Lecz bez wſzelkiego zyſku. A gdy świt iutrzeyſzy
Spędźiwſzy nocne ognie / ſam náſtał iáſnieyſzy:
A słońce promieniámi weſołego czołá /
Wſzyſtkie / roſą przypádłe / oſuſzyło źiołá.
Ná zwyczáyne záś mieyſce zeſzli ſie oboie /
Gdźie ćicho nárzekáiąc ná przeſzkody ſwoie /
Stánowią: ſtraż vyść nocą / y wynić zá brone.
A żeby kto z nich w inſzą nie zbłąkał ſie ſtronę:

B Zalotnicy. *Pirámus y Thysbe.*

Náznaczáią y mieyſce/ C przy Ninowym grobie/
Pod drzewem bliſkim grobu/ ſpołem zeyść ſie ſobie.
A Morwá tám wyſoka przy krynicy ſtałá/
Już ſie obiemá ſtronom tá rzecz podobáłá.
Lecz ſie im zda że bárzo leniwo dzień zchodzi/
Choć zwykle w morze wpadał/ D Y z tegoż wychodzi
Morzá/ záraz brudna noc: ktorey ćiemnośćiámi
Chytra Thysbe vchodzi/ nie ſkrzypnawßy drzwiámi.
E Y nieſpodziánym/ ſwoich/ podßedßy ſpoſobem/
Zátkawßy twarz/ niedługo ſtánelá F nád grobem.
Y pod wſpomnionym drzewem vśiadßy/ czekáłá/
Ták ią miłość ſerdeczna bárzo vdziałáłá.
Aż oto Lwicá idzie/ páßczekę przeſtrona
Z pomordowánych wołow máiąc poiußona/
Chcąc prágnienie vgáśić ſwoie bliſkim ſtokiem.
Ktora gdy Bábilońſka Thysbe byſtrym okiem/
Ku promieniom Mieśiecznym idąc/ obaczelá;
Z ſtráchu do ćiemnych łochow rączo vſkoczelá:
Gdzie w vćieczce ſpádłá iey z głowy báwełnicá.
A gdy ſie znowu názad ſroga wráca Lwicá/
Náſyćiwßy prágnienie ſwe doſtátkiem wody/
Ná iey/ bez niey/ záwićie nápada z przygody:
Ktore y okrutnymi pázury dziuráwi/
Y poiußona gęba z iádu bárzo krwáwi.

C Przy Ninowym grobie. Ninus był dawny Krol Bábiloński, abo Aſſyryiſki, ſyn Below.
D Y z tegoż wychodzi morzá záraz brudna noc. Zdało ſie onym zalotnikom, że dźień nierychło zchodził, ále on zwyczáynie y z ſłońcem w morze wpadał: z ktorego morza noc też wedle ſwego czáſu wyßła, onym bárzo potrzebna, y pożądana.
E Y nieſpodziánym ſwoich podßedßy ſpoſobem. Ták bowiem ćicho wyßła Thysbe, że nikt tego nie czuł.
F Nád grobem. To ieſt Ninowym.

Argument Powieśći Trzećiey.

P*O wyßciu Thysby, Pirámus ná mieyſce miánowáne trochę pożniey przyßedßy, báwełnicę pánieńską rozdártą, y pokrwáwioną ználazł: Rozumieiąc tedy pánnę bydź od Lwice ziedzioną, ſam ſie ſwoim mieczem przebił. Potym Thysbe porzućiwßy boiaźń, ná onoż ſie mieyſce wroćiłá; á vyżrzawßy młodzieńcá iuż vmieráiącego, domyśliwßy ſie że mu dałá przyczynę do śmierći: żeby ſámá dłużey w ćięſkiey ałośći nie żyłá, iegoż ſie też przebiłá mieczem. Ich krwią w on czás Morwá, drzewo ſtoiące skropione, owoc ktory przedtym biały był, czerwoną rumiánośćią zfárbowáło, z woley Bogow. Prośili*

Prośili rodzicow, áby po śmierći kośći ich w iednym dzbanie pochowáne były: iákoż ſtáło ſie ták. Bo ſpaliwßy ćiáłá ich (wedle zwyczáiu Pogan) kośći, y popioł ich, w iednym dzbanie do ziemie zchowano.

Powieść Trzećia.

ON też choć pozniey wyßedł/ w ieyże przybiegł tropy/
Lecz poznawßy źwierzęce/ wierzchem piaſku/ ſtopy/
Zlękł ſie ſrodze: a ſkoro ießcze nápadł one
Záwićia odbieżáne/ bárzo pokrwáwione/
Rzekł: dwu nas miłośnikow/ iedná noc zábiełá/
Oná iednák dłużßego żyćia godná będą.
Moiá dußá w tym winna: Jam ćię świátá zbáwieł
Nędzna dziewko/ ktorym ćię tu wnocy wypráwieł:
Sam wprzod nie ßedßy w te tu ſtraßne mieyſcá. ále
Wy Lwowie/ ktorzy ſie tu chowaćie w tey ſkále/
Proßę/ w tey krzywdzie ćiáło moie poßárpayćie:
Y wnątrze me ſrogim ſwym zębom ſtráwą dayćie.
Alećći boiáźliwego rzecz/ prágnąć zábićia.
Podniozßy tedy one żáłoſne záwićia/
Niosł pod drzewo. á gdy iuż vcáłował vſty/
Y nápoił ſłonymi łzámi one chuſty:
Przyimże teraz ode mnie/ rzekł: trunek krwie moiey.
W tym dobywßy od boku/ z poßew/ broni ſwoiey/
We wnątrzu ſwym vtopił; ktorą nie mießkáiąc
Wyrwał záśie z gorącey rány/ vmieráiąc.
A ſam padł wznak ná ziemię: krew poßłá do gury/
Nie ináczey iáko gdy z ołowiáney rury/
Kiedy ſie gdzie nápádnie/ wodá wyſtrzeliwa:
A máła dziurka/ ßumiąc/ powietrze przerywa.
A Aiż ſie onym mordem y drzewo zpluſkáło/
Zárázem ćiemną poſtáć ná ſie wziąć muśiáło.
Abowiem korzenie krwie oney náſycone/
Bronatno zfárbowáły owoce zrodzone.
Aliż też z onych ćieniow wychodzi y oná
Jeßcze y nie do końcá z ſtráchu vwolnioná:
Niechcąc by przyiaćielá miáłá w czym oßukáć/
Y okiem go/ y ſercem/ nie przeſtáwa ßukáć:

A Aiż ſie onym mordem y drzewo zpluſkáło. Tu dáie znáć Poetá, że krew wyćiekłá z ćiáłá Pirámuſowego, przeßedßy w korzenie drzewá Morwowego, brunatnośćią rumianą zfárbowáłá owoce iego, ktore przedtym były białe. O czym niżey mowi Tysbe, że to drzewo miáło znák mordu ná ſobie nośić.

Gotuiąc śie powiedáć/ w iákiey trwodze belá/
Y iákich niebeśpieczeństw bez niego záżelá.
A skoro y mieysce/ y ksztalt drzewá poználá/
A inszey fárby iáblká/ niż pierwey/ vyźrzálá/
Zdumiála śie: wątpiąc/ by melká w tym nie belá.
A kiedy oná ieszcze te rzeczy myślelá/
B Obaczywszy/ áno on członkámi wszystkiemi
Miecąc śie/ po skrwáwioney trzepoce śie ziemi:
Cofnie śie w zad/ vstá iey nád Buxpan zbledniáły/
Y podobne śie morzu chwieiącemu sstáły:
Kiedy wiec owo wolny wiátr powiewa ná nie.
Ale skoro poználá swe vmiłowánie/
Záraz niegodnym pierśiom swoim rázy dawa/
Y z kochálych wárkoczow tárgáć nie przestáwá.
Y obłápiáiąc ćiálo smutnymi rekámi/
Ponápełniálá/ rány otworzone/ łzámi.
Y płácz ze krwią mieszálá; vstá swe trzymáiąc
W vśćiech iego/ á głośno/ Pirámie/ wołáiąc:
Ktoraż mi ćie przygodá teraz odeymuie?
Odpowiedz? Thysbe ćie/ twa kochána/ miánuie:
Podnieś wżdy twarz swą ná iey prośby vniżone.
Jákoż záraz oczy iuż śmiercią obćiążone
Pirámus wzniosł: ále zás záwárł ie/ poyźrzawszy/
A oná támże swoie zawićie poznawszy/
Ktemu gdy poszwe z kośći słoniowey vyźrzálá/
Ktora ná ten czás w sobie iuż broni nie miálá/
Rzekłá: Twoiá ćie reká/ y miłość/ zgubielá/
Nieszczesny Pirámuśie/ y iamći nie zbelá
Dużośći z rąk swych/ ktora ná toż śie zeyść może:
Mam y miłość/ co mi też do rány pomoże.
Poyde y zá vmárłym/ niech twierdzą y w grobie/
Mnie przyczyną śmierći/ y towárzyszką tobie.
A z ktorym mnie śmierć tylko/ ách niestetyż! sámá
Rozłączyć moglá/ táż śie nie da łączyć námá.
Jednymi słowy iednak prośimy nedznicy/
Y moich/ y was/ iego nieszcześni rodźicy:
Niech tych/ ktorych miłość/ y śmierć/ z sobą złączelá/
Jednáż w sobie/ ná wieki/ záchowa mogielá.

B Obaczywszy/ áno on. To iest Pirámus.

C Ruszyły iednák prośby y Bogi. Dáie znáć, że z woley Bogow były zfárbowáne iáblká Morwowe, krwią zábitych.

D Y ćiálá po spaleniu. Bo ten zwyczay był v Pogan, że ćiałá vmárłych y zábitych, palili, á kośći pozostáłe vpłokawszy winem, we dzbany miedźiáne one kládli, y do źiemie chowáli, y mogiły wysokie ná mieyscách pogrzebowych sypáli. A co pospolićie iednego człowieká kośći w ieden dzban kládźiono, tu nád zwyczay, dwu osob zábitych kośći, w ieden dzban włożono, Pirámá y Tysby. Ten przykład vczy, że młodzień-

Ale ty

Ale ty drzewo/ ktore teraz iedno ćiálo
Okrywasz swym gáleźiem/ bedźiesz okrywálo
Wnet y drugie: y mordu znák nośić ná sobie/
Y iáblká rodźić muśisz sposobne żálobie/
Ná pámiątke dwoiey krwie. Rzekszy to: porwálá
Broń/ ktora ieszcze z mordu świeżego gorzálá/
Y końcem w niskie pierśi podpráwiwszy/ one
Náleglá/ ták áż przepadł sztych ná drugą strone.
C Ruszyły iednák prośby y Bogi/ w tey spráwie/
Ruszyły y rodźice: bo od tych czas práwie/
Y owoc po dożrzeniu czarno śie zfárbował;
D Y ćiálá po spaleniu/ ieden dzban záchował.

ćom y pánnom, wdáwáć śie w potáiemne záloty, y nierządy, iáko iest rzecz od Bogá zákazána, y nieuczćiwa, ták też y skaránie Boże zá sobą ćiągnie. A to sam zamysł nierządny, zginienie przyniosł Pirámowi y Thysbie.

Argument Powieśći Czwartey.

Gdy iedná z służebnic Alcytoi, skończyłá mowe: Leukotoe rodzona śiostrá Alcytoi, poczełá powiedáć o cudzołostwie Marsá z Wenerą, y o nierządźie Słońcá. Czásu iednego Słońce vyźrzáło Marsá, przymykáiącego śie do Wenery, y te nowine mężowi iey Wulkanowi oznáymiło: ktory rozgniewawszy śie, vrobił śieć z kolec miedźiánych subtelnych, y do łożá ták sztucznie przypráwił, że Marsá z Wenerą złączonego záwárłá, y ták dobrze vchwyćiłá, że ieden drugiego żadnym sposobem odbieżeć nie mogł. Otworzywszy potym on gmách Wulkanus, obudwu vłowionych, oczom Bogow wszystkich ku náśmianiu wystáwił; y tym sposobem zemśćił śie zdrádziectwá ich.

Powieść Czwarta.

PRzestálá (bo śie też czás krocił) Alcytoe/
A inszą rzecz ták wszczelá znowu Leukotoe:
(Drugie śiostry milczáły/ słucháiąc z pilnośćią)
A To Słońce/ co wszystko swą oświeca świátłośćią/
Miłość też byłá kiedyś przed láty porwálá:
Y toż ia teraz bede wam przypominálá:
B Ten Bog/ iáko wszystkich iest ná to zgodne słowo/
Wprzod postrzegł cudzołostwo z Wenerą Marsowo.

A To Słońce miłość też byłá kiedyś porwálá. Z iakieyby przyczyny, Słońce miłośćią śie też nierządna báwiło, niżey w piątey Powieśći dáie o tym znáć Poetá.

B Ten bowiem

T Ten

Bog napierwey wßyſtko vpátruie. To ieſt Słońce. Pogánie ták byli grubymi, że y Słońce mniemáli bydź Bogiem, wßyſtko widzacym napierwey, y żywym. A my Chrześciánie wiemy, że ieſt ſtworzeniem Bożym záczynu, ktore ſámo ſie nie ruſza, ále od Bogá prowádzone bywa przez cały rok. Poetá iednák o nim powieda, że iáko ſámo w ſobie iáſne ieſt, ták też wßyſtko widzi.

Ten bowiem Bog napierwey wßyſtko vpátruie /
C Wßákże ták plugáwego poſtepku żáluie,
A D do meżá / z Junony zrodzonego / bieży /
Vkázuiąc y kradzież / y mieyſce kradzieży.
Ktory / zá tą nowiną / E odbieżał y młotá /
A kowalſka mu z reku wypádłá robotá.
Wßákże nátych miaſt poczał záraz robić gwałtem /
Łáncußki / śieći / śidłá / ták ſubtelnym kßtałtem
Ze ſie doyzrzeć nie dáły. bo nie tylko one
Cienße były nad nići naćieniey przedzione:
Ale y páieczyná nie rownała z nimi /
Co ſie owo pod belki wießa wyſokimi.
A ták ſubtelnie ſpaiał ogniwá z ogniwy /
Ze ſie y w reku dáć czuć nie zdáły iák żywy:
A ták ßtucznie opáſał łoże śiecią oną /
Ze iák predko ná nim legł gámrat z iego żoną:
Záraz śidły nowymi / meżowey nápráwy /
Powiezli poimáni / oboie w puł ſpráwy.
F A Lemneńczyk otwárßy drzwi Słoniowe / práwie
Wpuśćił Bogi / gdy owi leżeli plugáwie.
Atoli támże záraz G ieden Bog nie ſmetny /
Zdał ſie bárzo do tegoż plugáſtwá bydź chetny.
A mießkańcy niebieſcy mieli śmiechu z śiebie:
Bowiem długo pámietna tá rzecz byłá w niebie.

C Wßákże ták plugáwego wyſtepku żáluie. Dáie znáć, że Słońce nie tylko widźiáło, ále żałowáło wyſtepku onego, y powiedźiáło przed Wulkánem.

D Do meżá / z Junony zrodzonego / bieży. Do Wulkaná, ktorego ſámego Iuno z Iowißá poczęłá, y vrodźiłá. A ten był miſternym kowalem, puſzkarzem, y złotnikiem, wieku onego.

E Odbieżał y młotá. Gdyż był kowalem, puſzkarzem, złotnikiem, y ślośarzem przednim.

F A Lemneńczyk otwárßy drzwi. Wulkánus z Lemnu. Bo iż ten był ſpetney twarzy, przetoż Iupiter z niebá go zrzucił ná wyſep Lemnum, gdźie był od Synttow przyięty.

G Jeden Bog nie ſmetny. Niektorzy rozumieią Merkuryuſzá.

Argument Powieśći Piątey.

Wenus, dla wyſtepku ſwego rozsławionego od Słońcá, gniewáiąc ſie, wpuśćiłá iemu w ſerce miłość Leukothoi, corki Orchání, Achemeńskiego Kśiążećiá, y Eurynomy. Ktore żeby pánny tym ſnádniey doſtáło, w poſtáwe mátki iey Eurynomy ſie przemieniło, y ták zamysłu ſwego dowiodło. A gdy oćiec Orchámus corke bydź zelżona, zá oznáymieniem Klitiey, Słońcowey też gámratki, dowiedział ſie: corke pod źiemie wkopał, á potym Phœbowym miłośierdziem, w krzak kádzidłowy odmieniona ieſt.

Powieść Piąta.

A MŚći ſie wſkok Cytherea / y nie zápomnioney
Oſławy / y ſromoty wielom obiáwioney.
Przetoż / kto ią wydániem miłośći obraża /
Tego oná tákowąż miłośćią záraża.
Coż ći w ten czás zá pomoc vrodá twa dáłá /
A ná coć ſie promieni twych iáſność przydáłá /
B Hiperyonow ſynu: C bo ty / ktory ſwymi
Ogniámi / wßyſtke źiemie palißz / gorącymi /
Nowotną ſie miłośćią muśißz rozgorywáć:
A ty / ktoryś powinien wßyſtko opátrywáć /
D W Leukotois iedyney dźiewczyny oſobe
Wzrok wlepił / coś go winien świátu ná ozdobe.
E Czáſem ná wſchodnim niebie ránße twoie wſtánie /
Czáſem leniwße w wody bywa západánie.
A kiedy ćie zábáwá zápátrzenia zdymie /
F Przedłużáßz nieprzeſpáney nocy godzin źimie.
G A czáſem y ſámemuć záćmić ſie przygadza /
Kiedyć ſkázá vmyſłu ná oczy przychadza:
Aże z weyźrzenia twego / ſtrách ludźi zdeymuie /
A nie dla tego bládość ná ćie náſtepuie
Zeć Kśiężycá / bliżßego źiemi / poſtáć ßkodźi:
Lecz miłość ſámá / fárbe te ná ćie przywodźi.
Jednes tylko polubił: H ánić iuż ieſt miełá
A Klimene / y Rhodos / y tá co rodźiełá
Æeyſka Cyrce / y co łożá twego chćiáłá
Klicye / choć ze wzgárdy żal niezmierny miáłá.
Leukothoe przywiodłá w zápomnienie / śiełá
Wonnych Arábſkich pánien / ktorey mátká bełá
Nadobna Eurynome. Tá ſkoro vroſłá /
Ták ſie wyſoko w ſławe / y gládkość / wynioſłá:

A Mśći ſie wſkok Cytherea. Wenus ták byłá rzeczona, od wyſpu Cythery, ná ktorey ſkoro ſie byłá vrodźiłá z piány morſkiey, ſkorupą Małżá morſkiego byłá przynieśiona: tey przypiſuie Poetá, że rozgniewawßy ſie ná Słońce, záráźiłá ie miłośćią Leukothoi.

B Hiperyonow ſynu. To ieſt, ty Słońce. Bo Heſiodus piſze, że Słońce ieſt ſynem, Tytáná Hiperyoná, z mátki Thyiey; ztądże Słońce czáſem też od Poetow bywa rzeczone Hiperyonem, ábo Hiperyonowiczem.

C Bo ty / ktory ſwoimi ogniámi wßyſtko palißz. Obroćiwßy Poetá mowe ſwoie do Słońcá, ktore wßytkie rzeczy ogniem ſwoim rozgrzewa;

Ze I iák wiele wszystkich nią mátká celowáłá/
K Ták wielą oná záśie mátke przewyższáłá.
L Oćiec Orchámus/ Miástá Achmeńskie spráwował/
Ktory po dáwnym Belu śiodmym sie ráchował.
M Pod Ośią Hesperyiską/ ná Zachodniey stronie/
Są łąki/ gdźie Słoneczne pasáią sie konie;
Ná ktorych/ miasto trawy/ Ambrozyą máią/
A niesmiertelnymi sie/ iedząc ią/ ostawáią:
A zmordowáne członki swe/ dniową posługą
Zywią: y ná pracą ie posiláią drugą.
N A gdy sie tám bawiły konie pasząc oną/
A koley odpráwiáłá noc ná sie włożoną:
Do kocháney łożnice wszedł O Bog nieznáiomy/
Wziąwszy ná sie osobe mátki Eurynomy.
Gdźie widząc/ miedzy sześćią par Pánien/ śiedzącą
Leukothe/ kądźiel wártkim wrzećionem przędącą
Przy świetle/ dał/ iák mátká corce/ cáłowánie.
A przy tym záraz przydał y to roskazánie:
Aby precz vstąpiły wszystkie służebnice/
Mowiąc: że mátká z corką/ ma swe táiemnice.
Jákoż wyszły precz wszystkie/ nic nie zámieszkawszy/
A Bog sam tylko z Pánną w łożnicy zostawszy/
Rzekł: Jam iest on/ ktory świát rozmierzam szeroki/
A ktory wzrok/ ná wszystko puszczam/ bystrooki.
Przez mie y źiemia widźi. Jam iest świátá oko/
Ale mi wierz/ żem w tobie zákochał głęboko.
Zbládłá oná/ z boiáźni/ ręce iey zmártwiáły/
Aż prześlicá z wrzećionem/ z nich powypadáły:
Strach one/ wprawdźie/ zdobił: lecz on bez zabáwy
Do własney sie iásności wroćił/ y postáwy.
P A Pánná choć widzeniem nowym przestraszona/
Q Jásnośćią iednák Bogá będąc zwyćiężona/
Gwałt/ bez wszego wołánia/ ná sobie odniosłá.
R Z czego w Klityey zazdrość nieznośna vrosłá.
Widząc bowiem niezmierną miłość ku niey/ Słońcá/
Wzruszona ná zdráyczynę swą gniewem/ bez końcá:
Cudzołostwo iey wszytkim ludźiom rozgłaszáłá;
Aż ie y własnemu iey Oycu powiedźiáłá.

dziwuie sie, że sie też y sámo miłośći rozgrzewáć dáło, y ná Leukothoe sie zápátrzáło.

D W Leukotois osobe wzrok wlepił/ co go wmien świátu ná ozdobe. Daie znáć Poetá, że Słońce dla tego ná niebie posádzone iest, aby wszystek świát oświecáło, okiem swoim nań pátrząc.

E Czásem ná wschodnim niebie rániey twoie wstánie/ Czásem leniwsze w wody twoie západánie. Lećie gdy Słońce wchodźi w Ráká, prędko, y ráno wstáie: vdáie Poetá, iż dla tego, że sie spieszy pátrzyć ná Leukothoe, y niedługo sie bawi pod źiemią. Lećie tákże leniwo západa Słońce, gdyż długi iest dźień. Poetá vdáie, że to dla tego, iż zmieszkiwa długo nad źiemią, przypátruiąc sie Leukothoi.

F Przedłużasz nie przespáney nocy godzin zimie. Y tu Poetá żártowną

Ten zágniewány srodze/ corke swą proszącą/
Rękámi ná Słoneczną świátłość skázuiącą/
Że iego gwałtu śilnymi nie mogłá zbydź swemi:
Bez litośći/ w głębokiey dał zákopáć źiemi.
A ieszcze piasku ná to sprowádźiwszy śiele/
Wysoką ná niey kazał vsypáć Mogiele.
S Ale z Hyperyoná záśie vrodzony/
Rozsuł promieńmi swymi T Kurhán wywyższony.
A tobie Leukothoe dał przechod/ przez ktory
Zákopáną twarz mogłás vkazáć do gory.
V Ty iednák Nimpho/ głowy raz iuż zaduszoney
Nie mogłás wznieść/ ćiężárem źiemie przyłożoney.
Tylkoś bez krwie leżáłá/ ćiáło. y iuż tego
Zaden nie przy/ że nad tę rzecz/ żáłośnieyszego
Po ogniach/ co spaliły Phaetoná/ srogich
Nie widźiał nic/ X Poganiacz koni wiátronogich.
Wiele rázy/ przez swoie on promienie ćiepłe/
Kusił sie znowu wroćić żywot/ w członki skrzepłe:
Lecz iż mu w tym zrządzenie Boskie przeszkadzáło/
Y Swiętą słodyczą mieysce pokropił/ y ćiáło:
A nánárzekawszy sie/ w swym żalu iák trzebá/
Rzekł: Z Spráwie ia/ że przećie ty dotkniesz sie niebá.
Jákoż niebieskim trunkiem nápuszczone ćiáło/
Stopiwszy sie/ wonnośćią źiemie námaczáło:
Ták iże tam z onego mieyscá lekkim rázem/
Rozpuśćiwszy korzenie przez skiby/ zárázem
Rozgá sie kádźidłowa z źiemie pokazáłá:
A wierzchołkiem swym twárdą Mogiełe przerwáłá.

przyczyne przynośi, dla ktorey Słońce długo sie bawi zimie pod źiemią, y długie nocy czyni: powiádáiąc, że ie tám długo trzyma miłość Leukothoi.

G A czásem y sámemu záćmić sie przygadza. Zártowna tákże przyczyne Poeta przynośi, dla ktorey Słońce sie záćimia, czásem y blednieie. Ze nie dla tego, iż krąg Mieśieczny, ktory iest ná niższym niebie, podchodźi pod Słońce: ále dla tego, że miłość Leukothoi, bládość iemu przynośi.

H Anić iuż miłá y Klimene/ y Rhodos. Tu dáwne gámratki Słońcowe, wspomina Poetá, Klimene, ktora Słońcu vrodźiłá Phaetontá: Rhodon, corke Neptunową, ktora Słońcu vrodźiłá śiedmi synow. Od tey potym był názwány Rhodos, wysep Licyey przyległy. Wspomina y nadobną mátke Circes czárownice, to iest Perse; w ktorey sie też Słońce zákocháło, y Klitie. Tych wszystkich zániedbawszy, powieda, że sie Słońce trzymáło sámey Leukothoi.

I Ják wiele wszystkich gładkośćią mátká celowáłá. Mátká Eurynome.

K Ták wielą záś oná. Leukothoe mátke przewyszáłá.

L Oćiec Orchámus/ miástá Achmeńskie spráwował. Zacność Leukothoi vkázuie Poetá od rodźicow: powiedáiąc, że ią vrodźiłá nadobna Eurynome, Oceánowá y Thetydy corká. Oycá miáłá Orchámá, ktory od Belá dáwnego początek rodu swego prowádźił, y był śiodmy od niego. Belus bowiem spłodźił Abántá, Abás Akryzyuszá ten Dánaen: Dánáe Perseuszá: Perseus Bachemoná: Bachemon Achemenesá: Achemenes Orchámá. Miástá Achemeńskie, są Perskie: bo Acheméńczycy są Persowie.

M Pod Osią Hesperyiską/ &c. są łąki. Tu opisuie mieysce, ná ktorym Słońce, ábo Phoebus, koni swoich popasa. Dwie są Osi niebieskie, y dwá wierzchy niebá: iedná iest gorna, nád głowámi nászymi, wpráwiona w niebo miedzy wozámi niebieskimi. Druga Oś podźiemna iest, ktorey my nie widzimy nigdy, bo iest wpráwiona w niebo pod źiemią, ex diametro gorney Osi. Te podźiemna Oś, zowie tu Poetá Osią Hesperyiska: y twierdźi, że Słońce, konie swoie pasa pod źiemią, ná niektorych łąkách, gdźie iest wiele Ambrozyey źiela, nieśmiertelność dáiacego.

N A gdy sie tám báwiły konie pasza one. Tu opisał czás, w ktory Słońce Leukothoe náwiedzało, y w iakiey postáwie.

O Bog nieznáiomy. To iest Słońce.

P A pánna choć widzeniem przestrászona. Leukothoe.

Q Iásnośćią iednák Bogá. Słońcá.

R Z czego w Klityey zazdrość nieznośna vrosłá. Tá dawnieysza gámratká Słońcowá, zayrząc Leukothoi łáski Phoebowey, Oycu Orchamowi, o tym wystepku iey powiedźiáłá, ktory kazał ią żywo w źiemi zákopáć. Oto y Pogánie karáli nierządy w dźiećiách swoich.

S Ale z Hiperyoná vrodzony. To iest, Słońce rozsypało Mogiłe, y pomogło wyrość ná gore Leukothoi.

T Kurhán wywyższony. Kurhán, iest Ruskie przezwisko Mogiły.

V Ty iednák Nimpho. Ty Leukothoe.

X Pogániácz koni wtátronogich. Poetá o tym powieda, że po zginieniu Pháetontá, nic żáłośnieyszego nie widźiał Phoebus, ktory iest rządźcą koni słonecznych, nád to zákopánie w źiemie od Oycá żywey Leukothoi: ktorą w on czás w drzewo kádźidłowe obroćił, nie przestáiąc sie w niey kocháć przećie.

Y Swietą słodyczą mieysce pokropił. Ambrozyą.

Z Spráwie ią/ że przećie ty dotkniesz sie niebá. Kiedy powieda, wroćić ći żywotá nie mogę, spráwie to iednák, że z ciebie, y z twego drzewa, będą wonne kádźidłá bráć, ná chwałe Bogu, ktore áż do niebá dochodźić będą przez ofiary.

Argument Powieśći Szostey.

Klitie Nimphá, założnicá też Słońcowa, od niego porzucona, z wielkiego żalu, inszych sie Nimph towárzystwá chroniłá, y przez dźiewięć dni y nocy, niczego nie iedząc, áni piiąc; w polu pod niebem naga śiedźiáłá. A potym zá zmiłowániem sie Bogow, w źiele słonecznik, obrocona iest, ktory y dźiś ná dawną miłość pamiętáiąc, zá Słońcem sie kwiátem swoim obraca. Proszono potym Alkithoi, żeby też co powiedźiáłá: y powiedáłá krotko o pásterzu Ideyskim Daphniśie, ktory dla miłośći obrocony był w kámień. O Scythonie, ktory raz w niewiáste, drugi raz w mężczyznę przemieniał sie. Powiedáłá y o Celmie, ktory był wierny dozorcá łowiszá, kiedy był máłym, y iáko był przemieniony w Dyáment, dla tego że obiáwił był ludźiom łowiszá bydź śmiertelnym człowiekiem. Zániecháłá mowić o Kuretách, z wielkiego deszczá vrodzonych: y o Krokuśie młodźieńcu, ktory gdy nie mogł dostáć Pánny, ktorą zwano Smiláx, oboie w źiele y w kwiećie obroceni są.

Powieść Szosta.

A WSzákże choć żal Klityey miłość wymawiáłá/
Choć do wydánia/ żáłość przyczyne iey dáłá/
Nie zchodźił sie z nią więcey/ iuż B spráwcá świátłośći:
Owszem od tąd vczynił koniec iey miłośći.
A od onegoż czásu przyszło niszczeć y tey/
Ni przecz/ iedno dla głupie miłośći zážytey.
Bo sie y towárzystwá z Nimpháми chroniłá/
A wszystkie dni/ y nocy/ pod niebem trawiłá/
Ná sámey gołey śiedząc vstáwicznie źiemi:
Nie zdobiłá sie więcey włosmi czosánymi.
Przez dźiewięć dni/ y chlebá/ y wody/ nie znáłá:
Rosą tylko/ á łzámi/ post swoy odżywiáłá.
Ani sie nigdy z źiemie ruszyłá niebogá/
Tylko C pátrząc záwsze w twarz idącego Bogá/
Oczymá wszędy zá nim obracáłá swemi.
Zá tym twierdzą/ że członki iey vwięzły w źiemi/
A część fárby/ ná ktorą záraz nástąpiłá
Trupia bládość/ w prozne krwie źiołá obroćiłá.
Ná częśći iest czerwoność/ vstá kwiát pokrywa/
Ktory bárzo podobny fiiołkowi bywa.
Sámá zá Słońcem / choć ią trzymáią korzenia/
Záwsze sie obracáiąc/ miłośći nie zmienia.
Skończyłá Leukothoe powieść swą. lecz one
Ták niesłychánym cudem będąc poruszone;
Iedne/ by to bydź kiedy miáło/ nie wierzeły:
Drugie/ że Bogom wszystko nie trudno/ twierdźieły.
Tákim iednák/ ktorzy są Bogi prawdźiwymi:
Lecz Bachus nie może bydź liczon miedzy nimi.
A skoro sie z tą sprawą śiostry vćiszeły/
Wspoł wszystkie Alkithoiey vśilnie prośieły/

A Wszákże choć żal Klityey miłość wymawiáłá. Dáie znáć Poetá, że Klitya Słońce ná wieki pogárdźiło, dla tego, że powiedźiáłá Oycu Leukothoi, wystepek iey; niedbáiąc ná to, choć to z miłośći ku Apollinowi, y z żalu swego vczyniłá, widząc że insza woláł.

B Spráwcá świátłośći. Słońce.

C Pátrząc w twarz idącego Bogá. Słońcá.

D Zámilczę ią miłośći Daphniśowey / z sławney Idy gory. Idá iest gorá iedná we Phrygiey, druga ná wyspie Krećie, gdźie ten Dáphnis nierządem sie báwił: y dla niego w kámień obrocony był.

E Nieustáwiczny Scython. O tym

By też

By też co powiedziáłá: Jákoż nie mieſzkáiąc
Ták wſzczelá/ przedże rączym czołnkiem przerzucáiąc:
D Zámilczę ia miłości Dáphniſowey/ ktory
Będąc gładkim páſterzem/ z ſławney Idy gory/
Prze gniew gámratki Nimphy/ ná ſię poruſzony/
W twárdy/ nieborak/ kámień zoſtał obrocony.
Tákiemu miłośnicy podlegli trapieniu.
Nie wſpomnię/ iáko kiedyś/ przećiw przyrodzeniu/
E Nieuſtáwiczny Scyton/ rożnie ſię vdawał/
Gdy raz mężem/ drugi raz niewiáſtą ſię ſtawał.
F A Adámánta Celmá zámilczę/ ktorego
W dzięćińſtwie ſwym miał Jowiſz zá nawiernieyſzego.
G A Kurety z gwałtownych deſzczow porodzone/
H A Kroká/ y Smiláká/ w kwiećie obrocone
Pomiiam: ále chcę coś świeżſzego wypráwić/
A nowotną wdzięcznośćią vmyſł wáſz zábáwić.

Scythonie dziwáku, co raz bywał mężczyzna, drugi ráz niewiáſta, nie czynią wzmiánki żadney Poetowie.

F A Adámántá Celmá. *Adámás Celmus, Iowiſzá był wychował, w ktorym ſię on, poki niewielki był, kochał. Ale ſkoro pánowánia nád świátem doſtąpił Iupiter, tego Adamántá w kámień obroćił, dla tego, iż to powiedział ludziom, że Iupitey był człowiekiem śmiertelnym.*

G A Kurety. *Y o tych, áby ſię mieli z deſzczá ſporego zámnożyć, y vrodzić, żaden z dawnych Poetow nie mowi. Strabo też tego o nich nie wſpomina, tylko, zá zdaniem drugich idąc, powieda: że Kuretowie iedno byli, co y Korybántes, álbo Telchines, ktorzy w Krećie obrzędy niektore, ku chwale Iowiſzowi, odpráwowáli, ſzermuiąc broniámi, dzwonkámi brzęcząc, w bębny biiąc, y głośno śpiewáiąc.*

H A Kroká/ y Smiláká. *Krokus ten młodźieńczyk był, w ktorym gdy ſię Pánná, Smilax, rozkocháłá, á zażywáć go nie mogła, oboie w źiołá obroceni ſą. Krokus w ſzáfran, á Smilax w powoy.*

Argument Powieśći Siodmey.

Hermáphrodytus, Merkuryuſá y Wenery ſyn, w iáskiniách gory Idy, od Náiádek Nimph wychowány: opuśćiwſzy ich mieſzkánia, do ſtoku Sálmaká, y do Nimphy, ktorą zwano Sálmácis, przyſzedł; tám zárázem obłápieniem od Náiády Sálmaki, związány, y zátrzymány był, ktora puśćić go niechćiáłá koniecznie, proſząc Bogow, áby obádwá w iedne oſobę ſpoieni byli: y ták ſię ſtáło. Záczym Hermaphroditus, zá złączeniem dwu ćiał, ták mężczyńſkiego, iáko y białogłowſkiego przyrodzenia ſtał ſię vczeſtnikiem; á ſtok on táką przyſądą zárażony, że ktokolwiek iedno weń webrnął, ſtawał ſię záraz chćiwym do miłośći, y vczeſtnikiem męzkiey y niewieśćiey płći.

Powieść

Powieść Siodma.

A Skąd zdroy/ Sálmácys Nimphy/ niesławny? y cze-
Mdłą wodą ſwoią/ członki osłábia káżdemu? mu
A przyrodzenie záraz niewieśćie zámnaża/
W tákim/ ktokolwiek ſię go dotykáć poważa/
Vczćie ſię. bo przyczyná tego nieznáioma/
Choćiaż moc zdroiu wſzyſtkim ludziom ieſt wiádoma.
B Páchole/ ktore ſwemu Merkuremu/ bełá
Cythereyſka Bogini kiedyś vrodziełá/
C Náiády/ D pod Ideyſką gorą wychowáły:
Ktorego twarzy pozor ták był okazáły/
Że oycá z mátką/ w iego mogł poznáć oſobie:
E Jakoż y imię przywziął od oboygá ſobie.
Tenże/ gdy troie pięć lat przeżył wieku ſwego/
Opuśćiwſzy precz gory kráiu oyczyſtego/
A odbieżawſzy Idy/ y mieyſc iey obfitych:
Miał zá roſkoſz/ po kráiách biegáć rozmáitych;
A z niewiádomymi ſię poznáwáć rzekámi/
Tákimi/ ſwoy fráſunek/ leczył zábáwámi.
F Onże y do Licyiſkich Miaſt záſzedł odległych/
G Aż y do ſámych Károw/ Licyey przyległych:
Kędy nálazł ieźioro przednie wody czyſtey/
A áże do ſámego gruntu przeźroczyſtey.
Nie rodziło ſię żadney tám ieziernej trzćiny/
A iáłowych pokrzyw/ y oſtrey śitowiny:
Tylko wody/ ktore ſię w ſkroś przeglądáć dáły.
Jeziernе iednák brzegi/ w krąg ſię opaſáły
Darniem/ właſnie iák żywym/ y rozmáitymi
Ziolámi vſtáwicznie ſię zieleniącymi.
H Támże Nimphá mieſzkáłá/ co y polowániem
Żadnym ſię nie báwiłá/ y z łuku ſtrzelániem.
Ani ſię do żártkiego biegu wpráwowáłá/
A tey tylko z Náiádek I Dyánná nie znáłá.
K Wieść ieſt/ że śioſtry właſne często iey mawiáły:
Weź málowány ſáydak/ Sálmáko/ y ſtrzały;
Mieſzay wżdy z próżnowániem prácowite łowy.
Oná iednák niedbáiąc ná śioſtr ſwych namowy/

A Skad zdroy Sálmácys Nimphy. *Sálmácys, ieſt ſtok w Káryey, o ktorym ták piſzą, iákoby wodá z niego, tym ktorzy one piią, ábo ſię w niey kąpią, miáłá przynośić nierządne pożądliwośći. Aleć to prawdziwſzá, że doſtátki, y niepomiernośc w życiu, y roſkoſzy, ſą ludziom przyczyną ćieleſnych chćiwośći, y nierządow.*

B Páchole/ ktore Merkuremu Cythereyſka Bogini vrodziłá. *Hermáphrodytus, od Wenery vrodzony, z Merkuryuſá oycá.*

C Náiády. *Boginie rzeczne.*

D Pod Ideyſką. *Idá gora, we Phrygiey.*

E Jákoż y imię przywiął od oboygá ſobie. *Bo Hermes Grekom ieſt Merkuryus, á Wenus Aphrodytá.*

F Onże y do Licyiſkich Miaſt. *Licya, ieſt ziemiá w mnieyſzey Azyey, od niey adiectiuum Licyiſki.*

Ani ſáydaká/ áni ſtrzał w rece ſwe bráłá:
Ni ſwego proznowánia z łowámi mießáłá.
Owßem w zdroiu ſwym piekne członki opłokuiąc/
L A Cythorſkim grzebieniem włoſy rozczoſuiąc;
Wiele rázy onych wod/ ná ktore pátrzełá/
Coby iey też przyſtało/ pilnie ſie M rádziełá:
Czáſem/ okrywßy ćiáło rąbkiem przezroczyſtym/
Leżáłá/ lub ná liśćiu/ lub ná zielu czyſtym.
Czeſto też rwáłá kwiatki/ iákoż ie ſnadź rwáłá
Y w te tám czáſy/ kiedy N páchole vyźrzáłá.
Y vśilnie poczełá prágnąć vyźrzánego:
Lecz ſie pierwey przybliżyć niechćiáłá do niego/
Choć ſie precz odeyść ſpießył: aż ſie przyſtroiełá/
Y odzienie ná ſobie w koło opátrzełá:
Chcąc/ by iey to ziednáłá twarz vformowána/
Żeby tym ießcze gládßa mogłá bydź widźiána.
Potym rzekłá te ſłowá/ ze wſtydem zmießáne:
O dźiećie/ nagodnieyße zá Bogá bydź miáne/
Luboś ieſt Bog/ á możeß bydź y Kupidynem/
Lub z śmiertelnych rodzicow/ śmiertelnymeś ſynem:
Szczęśliwy twoy ieſt oćiec/ y mátká ßczęśliwa;
Szczęśliwa śioſtrá/ ieſli ieſt gdźie tobie żywa:
Szczęśliwa/ co pierśiámi kármiłá ćie ſwymi.
Ale dopieroż náder tá nád ßczęśliwymi/
Zá ßczęśliwßa bydź może ſłußnie policzoną/
Jeſli ſobie maß kedy ktorą poślubioną:
Albo ią znaß małżeńſtwá ſwoiego bydź godną.
Lub tedy maß/ ia teraz niech bedę zaßkodną/
Y miłość ſobie ziednam v ćiebie kradźioną:
Lub nie maß/ ia zoſtawam chętnie twoią żoną.
Lażmyß weſpoł. to rzekßy O Náis/ zámilczáłá:
P A pácholecá ſie twarz wſtydem zfárbowáłá.
Niewie bo co ieſt miłość/ lecz mu wſtyd przyſtoi.
W tákową bárwę Słonce iabłká zwykle ſtroi/
Ktore náprzećiw iego rodzą ſie promieni:
Ták ſie fárbowána kość słoniowa rumieni.
Q Ták Kśieżyc pod czás ſwego záćmienia/ gdy rożno
W dzwonki biiąc/ chcą ludźie ſpądząć ie ná prożno.

Ale on

G Aż y do ſámych Károw. Kárya, kráiná też ieſt w mnieyßey Azyey. Kárrowie, ludźie z Káryey.
H Támże Nimphá mießkáłá. Salmácis, corká ziemie y nocy, niewſtydliwa, y wßeteczna.
I Dyáná. Bogini czyſtośći y łowow.
K Wieść ieſt/ że śioſtry własne. Sioſtry własne, Náiady wodne.
L A Cythorſkim grzebieniem. Cythorus ieſt gorá, ná ktorey ieſt wiele drzewá Buxpanowego, z ktorego w támtey kráinie, grzebienie robia.
M Rádziłá ſie wod / coby iey przyſtało. Przegladáłá ſie w wodách.
N Páchole vyźrzáłá. Hermáphrodytá.
O Náis zámilczáłá. Sálmácis.
P A pácholeca ſie twarz. Hermáphrodytowa.
Q Ták Kśieżyc podczás ſwego záćmienia. Gdy wiec ábo z przyrodzoney przyczyny, ábo czárownymi ſłowy, zá-

Ale on/ gdy mu Nimphá prośbą przynagláłá/
Y iuż do białey ßyie rece ſwe ściągáłá:
Chcąc by/ choć iák brát śieſtrze/ dał ſwe cáłowánie.
Powiedział: dáremne to ieſt twoie ſtáránie:
Ja vćiekam/ y wßyſtko w raz opußczam z tobą.
Ná co rzekłá Sálmácys/ potrwożywßy ſobą:
Gośćiu/ owßem ty wßyſtkie mieyſcá te miey ſobie/
Jam gotowá tu wiecey nie záwádząć tobie.
Jákoż táką poſtáwę zaraz pokazáłá/
Zmyśliwßy twarz/ iákby ſie názad wroćić miáłá.
Y padßy ná koláno/ niſko ſie zchyleła/
A ſkrywßy ſie w geſty chroſt/ z dáleká pátrzełá.
A on/ iáko to dźiećie/ będąc vpewniony/
Że w onym źielu nie miał iuż bydź poſtrzeżony;
Z mieyſcá ná mieyſce/ to tam/ to ſám ſie przechodźi/
Y w wodách igráiących/ wprzod do koſtek brodźi:
A potym wdźięcznośćią ich będąc vwiedźiony/
Y nagłą do kąpánia chęćią poruſzony;
Zewlokł ſubtelne ßáty ſwe/ z młodego ćiáłá.
Nád ktorym ſie Sálmácys wielce zádumáłá:
Abowiem nágą iego zbeſtwiona gładkośćią/
Srogą ſie zápaliłá ku niemu miłośćią.
Goreią oczy Nimphie/ iák Słonce/ gdy ſwymi
Bláſk ze zwierćiádłá bierze/ promieńmi iáſnymi.
Ledwie odwłokę ćierpi/ ledwie roſkoß zwłacza:
Czy obłápić/ czy niechać/ ßalona rozpacza.
A on w tym rączo ćiáłá wſtrzepawßy dłoniámi/
Wſkoczył w głąb/ gdźie tám y ſám miecąc rámionámi:
Swiećił ſie w przeyzroczyſtey onych wod iáſnośći/
Jáko gdy owo obraz kto z ſłoniowey kośći/
Albo białe lilie/ pieknym ſkłem odźieie.
A zátym Náis lepßey iuż będąc nádźieie/
Záwołá głoſem: Moy ieſt/ iużem zwyćieżełá.
Jákoż zrzućiwßy ßáty/ w śrzod wod ſie puśćiełá/
Y odpycháiącego chwyta/ bez mießkánia:
Y przyniewolone mu dáie cáłowánia.
A dźierżąc pod nim rece ſpodkiem podłożone/
Pieśći ſie/ poklepuiąc pierśi przymußone.

 Y raz

ćmiał ſie kśieżyc: niektorzy rozumieli, że brzakániem w dzwonki miedźiáne, záćmienie ono mogło bydź oddalone: ále dármo.

A raz tą/ drugi drugą ſtroną/ w oney dobie/
Wßyſtką śiłą młodzieńcá przyćiſka ku ſobie.
A náoſtátek zſobą ſie mocuiącego/
A vśilnie ſie wymknąć od śiebie chcącego.
Vwikłáłá iáko wąż: ktorego R Krol ptáßy
Porwánego wyſoko wznioßy/ śmierćią ſtráßy:
A on wiſząc/ około nog/ y iego ßyie/
A roztoczonych ſkrzydeł/ ogonem ſie wiie.
A iáko bluſzcze pniáki ſobą obkrącáią/
A iák S Wielonogowie morſcy ſie znącáią/
Nád tymi co ich łowią: kiedy ie ſwoiemi
Tráfi ſie im záłápić nogámi długiemi.
Trwa w przedśiewzięćiu T Práwnuk Atláſow potężnie/
A ſpodzianych lubośći Nimphie broni mężnie.
A oná go przytula do śiebie/ y cáłem/
Jáko ná nim leżáłá/ ſpuśćiwßy ſie ćiáłem/
Rzekłá: po prożnicy ſie złośniku morduieß/
Nie vćieczeß/ choć ſobie vćiec obiecuieß.
Bogowie/ włożćie ná nas obu kaźń wzáiemną:
Niech ſie z nim nie rozłączam wiecznie/ y on zemną.
Jákoż nálázły/ Bogi ſwoie/ proſby one:
Bo obie ćiele zſobą zroſły ſie złączone/
A iednęż twarz oboygu záráżem ſpráwiono:
Jáko gdyby gáłęzie ſkorą przywleczono;
A pátrzałby kto ná to/ gdyby ſie zraſtáły/
A kiedyby zás potym powoli wzroſt bráły.
Ták gdy ſie obłápieniem ćiáſnym/ y ći zeſli/
Nie dwáy byli/ lecz przećie dwoiáki kßtałt nieśli:
Nie niewiaſtá/ nie otrok: nie iedno/ nie dwoie:
Ni to/ ni owo: álbo zda ſie bydź oboie.
Przeto ſkoro obaczył/ iże go iuż bęły
W pułmężczyznę/ te piękne wody/ obroćiły:
A on cáłym mężczyzną był/ w nie ſie ſpuſzczáiąc/
Członki ſwe zwątlone/ y ręce/ rozćiągáiąc.
Rzekł Hermáphrodyt/ ále iuż nie męzką mową:
V Oycze/ y mátko/ dáruy ſynowi rzecz nową/
Synowi/ co od obu was ma imie ſwoie:
Niechay mąż/ ktorykolwiek wſtąpi w te tu zdroie/

R Krol ptáßy. *Orzeł, ktorego Iowiſzowym ptakiem pod obroną iego będącym, dla tego bydź rozumieli pogánie, że miedzy wßyſtkim ptáſtwē, ſam Orzeł nigdy nie był piorunem zábity, y wężom ieſt wielkim nieprzyiaćielem.*

S Wielonogowie *Polipus, wielonog morſki, ieſt rybá dziwney wielkośći, z wielą nog, ktorymi wiec trudność zádáie rybitwom: bo kiedy ktorego z nich nogámi ſwymi długimi vymie, ták go ściśnie, że ſie żadnym ſpoſobem iemu wydrzeć nie może.*

T Práwnuk Atláſow. *Hermáphroditus. Atlás bowiem ſpłodził Máie, tá Merkuryuſá: Merkuryus Hermáphrodytá.*

V Oycze/ y mátko/ dáruy ſynowi rzecz nową. *To ieſt Merkuryuſzu, y Wenero.*

Pulme-

Pulmężem będźie/ y niech gámratnym ſie ſtánie
Káżdy ten/ ktoremu ſie wod tych tknąć doſtánie.
A miáłá nátychże miaſt wagę tá przyczyná/
V obudwu rodźicow/ dwokßtałtnego ſyná.
Abowiem/ o co prośił/ záraz vczynieli/
A táiemną przypráwą on zdroy nápuśćieli.

Argument Powieśći Oſmey.

Gdy śioſtry, y ſłużebnice Alcythoi, przy roboćie powiedáły ſobie te dawne przypadki, á nie przeſtawáły świętá Bachuſowego gwałćić, przędzeniem, y płotná robieniem: powieda tu Poetá, że Alcythoe, z czeládźią ſwoią, byłá przeſtráſzona od Bachuſá, hukiem cudownym bębnow niewidźiánych, wrzaskiem dud, przemienieniem przędze w winorośli winne, y poſtáćiámi ſrogich źwierzow, ktore ſie w wieczor pokazáły. Náoſtátek byłá skarána od Bachuſá: bo gdy z boiáźni, ſzukáłá gdźieby ſie skryć, oná, ſłużebnice iey, y śioſtry, w nietoperze ſą przemienione.

Powieść Oſma.

Iuż koniec był powieśćiom. A Ale przećie owá
Pilnuie ſwey roboty/ corká Mineowá:
B A Bogá lży/ y świeto gwałci záwołáne.
Aż ſie nagle ozwáły bębny niewidźiáne
Hucznym dźwiękiem: ozwał ſie y bąk z rogiem krzywym/
A drobne dzwonki głoſem zábrzmiáły krzykliwym.
Dał ſie czuć wonny ſzáfran/ y mirrhá pachniąca:
C A zátym ſie ziáwia rzecz wiáre przechodząca.
Bo ſie y ono płotno wſkok zázielenia/
A ſzátá liśćiem/ ná kßtałt bluſzczu/ ſie okrywa:
A część ſie obroćiłá záraz w winorośli/
A co nićiámi było/ w ſáme látorośli;
Z oſnowy liſt wyraſta/ á v czerwonośći
Málowánym iágodom pożycza iáſnośći.
Już był dźień minął/ D czás tákowy nádchodźił/
Ktory ſie ani nocą/ áni dniem/ zwáć godźił:

A Ale przećie owá. *To ieſt Alcytoe.*

B A Bogá lży. *Bachá.*

G A zátym ſie ziáwia rzecz wiáre przechodząca. *Tu wſpomina Poetá cudá zmyślone, y kaźń od Bachá wprowádzoną ná Alcythoe, z iey domownicámi, o zgwałcenie świętá Bachuſowego: ktore cudá, ieſli ſie dziáły prawdziwie tedy ie ſzátan czy-*

 Tylko/

nił ku vtwierdzeniu báłwochwálſtwá, miedzy ludźmi.

D Cżás nádchodźił / ktory ſie áni dniem / áni nocą / názywáć godźi. Iuż noc náſtepowátá.

E Siostry. Mineowny.

F Y imie od poznego wieczorá ſwe máią. Bo veſper, po Láćinie wieczor : od czego dano im imie, veſpertiliones, iákoby wieczernicy.

Tylko / że dniem niepewney nocy przybliżánie.
Kiedy nagle poczeło trząść ſie budowánie /
Y okrutnie ſie gorzeć tłuſte lámpy zdáły :
A wßyſtkie gmáchy iáſnym płomieniem pałáły.
Y obludne poſtáći ſrogich źwierzow weły
Po pálacách / ktore iuż dymem ſie kurzeły.
E Siostry ſie dawno kryią / y rożne mieyſcámi /
Przed świátłem / y wielkimi chronią ſie ogniámi.
A gdy ſie rozbiegáły do ćieniow ſtrwożone /
Máłe ich członki / błonką ſą przyoblecżone :
Y w ſubtelne ſie piorá rámioná pokręły /
Ale tego ćiemnośći widźieć zábroniely.
Iákim / do tey odmiány ony przyßły / kßtałtem /
Y iáko dawną poſtáć ſtráćiły ták gwałtem :
Pierze ich nie vnośi / iednák ſie wießáią
Po powietrzu ná ſkrzydłach / co ſie przeyźrzeć dáią.
A chcąc mowić / nie mogą / bo mowá vſtáłá /
Głos tylko / y to máły / ſłyßan bywa z ćiáłá :
Lekkim ſkrzeczeniem ſwoie czynią nárzekánia /
Przy domiech / á nie w leśiech / máią ſwe mießkánia.
Swiátłośći nienawidzą / po nocy latáią /
F Y imie / od poznego wieczorá / ſwe máią.

Argument Powieśći Dźiewiątey.

IVno (fráſuiąc ſie, że Ino Kádmowa corká, Bachuſowa mámká, gdy iey śioſtry skaráne były, oná ze dwoygiem dźieći w cáłośći zostáłá, choćiaż byłá wzgárdźićielka Boſtwá iey) pod Tenár gore wyſoką wyſpu Peloponeſu, piekielną drogą idąc, zſtąpiłá do iądz, ktore ſą mśćićielkámi niezbożnych : y iedne z nich Tyſiphone, przećiwko n y, prośbámi y groźbámi pobudźiłá, áby Athámánta Królá Thebáńskiego, weſpoł y z żoną iego Ino, zprzećiwniki ſwoie, ßáleńſtwem, y wśćiekłośćią zárázilá. Ktorey wolą, piekielna Bogini, nie mieſzkáiąc wykonáłá.

Powieść Dźiewiąta.

A DOpieroż zácność Boſtwá Bachowego wſtáłá
Po wßech Thebách / B ktore y ćiotká rozſłáwiáłá ;
Twierdząc / potężne śiły bydź Bogá nowego /
C Choć tylko tá ſámá z śioſtr nie vznáłá złego :
Oprocz / że ſie nießcześćiem ich trápić muśiáłá.
(Ná też / wiedząc że w ſobie D wyſoką myśl miáłá /
Dla ſynow / y małżeńſtwá Athámántowego /
E Y dla Bogá / ſtárániem ſwym wychowánego)
Oſtrym wzrokiem pátrząiąc / Iuno nie zćierpiáłá /
Ale owßem ták ſámá w rzecz ſie zſobą wdáłá :
Y moglże / F z Nierządnice zrodzony / to ſpráwić ?
Właſney twarzy G Meońſkie żeglarze pozbáwić ?
Y w morze ie powmiatáć ? H Moglże / zámießánie
Spráwiwßy / mátce ſyná dáć ná rozßárpánie ?
Y zrobić to / iże y I Mineowe cory /
Niewidánymi przedtym odźiały ſie piory ?
A Iunonie ni ná co nie ſtánie możnośći /
Tylko ná niezemßczone płákáć doległośći.
Lecz y to ná mie doſyć / płácz ieſt náßą ſtráwą :
Bachus náuczy / co y z tą poczniemy ſpráwą.
Czáſem y nieprzyiáćiel przykład poda zdrowy :
K Y nam może bydź wzorem / mord Pentheuſowy.
Czemużby ſie nie miáło zeyść / trápić Inoiey /
L Aby ßłá przykłádem śioſtr / y rodźiny ſwoiey.
Ieſt gośćiniec / żałobnym ćiſem záćiemniony /
Bieżący wielką ćißą / áż w piekielne ſtrony.
M Kedy nieruchomy Styx / mgłámi dmucha wßedy /
A wßyſtkie świeże duße przechodzą támtedy :
Y poſtáći te / ktore z grobow powſtawáią.
Bládość / y Mroz / ßeroko te mieyſcá trzymáią
Ćierniem zroſłe / ná ktorych / duß záwße tłum ſrogi /
Do piekielnego miáſtá niewiedzących drogi :
Y do ſtráßnego dworu / czarnego N Plutoná /
Tyśiąc przyſtępow miáſto ma. á káżda broná
Otwárta ieſt. A iáko morze w ſwoie łono
Wßyſtkie rzeki zábiera : ták też mieyſce ono

A Dopieroż zácność Boſtwá Bachowe° wſtáłá. To ieſt, kiedy był pokarány Pentheus, dla wzgárdy święta Bachowego, y kiedy byłá pokarana y Alcythoe z śioſtrámi ſwymi : dopiero Bachowe Boſtwo, ſławe wietſza, y powage, mieć poczeło v ludźi.

B Ktore Boſtwo y ćiotká rozſławiáłá. Ino ćiotka byłá właſna Bachowi, á rodzona śioſtra Agáwie : ktora ßáleńſtwem ſie bawiąc w Bachuſowe święto, ſyná ſwego właſnego Pentheuſá zábiłá. Antonoe záś, druga śioſtrá Inoiey, vtráćiłá byłá ſyna Akteoná, bo od Dyány w ieleniá obrocony był : oná tedy ćiotká rozſławiáłá Boſtwo Bachuſowe. Czym ſie bárzo obráźiłá Iuno przećiw niey.

C Choć tylko ſámá z śioſtr nie vznáłá złego, Oprocz, że ſie z nießcześćia ich trápić muśiáłá.

Dusze wszystkie przyimuie / á wszystkie plác máią /
Y nie dba / choć naywiekszą nástepuią zgráią.
Włoczą sie bláde cienie / bez kośći / bez ćiáłá /
O Cześć sie ich po Bázárze czásem przechadzáłá:
Cześć / po srogim Tyránná podźiemnego domu;
Cześć ich rzemiesło robi tákie / iákie komu
Zywność przedtym dawáło / z pracey iego reki:
Druga cześć / zá swe grzechy swoie ćierpi meki.
P Atoli Sáturnowa corká / zacne swoie
Opuśćiwszy ná ten czás pozorne pokoie:
Przewiodłá to ná sobie / że tám szłá; (ták śiełá
Gniewowi swemu w ten czás byłá pozwoleła)
Kedy gdy weszłá / á prog zádrżał zátrząśniony /
Ciężarem / iey świetego ćiáłá / przyćiśniony:
Q Cerberus / trzy pászczeki wzgore wzniozszy swoie /
Nátychże miast szczekánie wypuśćił też troie.
Oná R śiostr záwołáłá / z Nocy porodzonych /
Bogiń nielutośćiwych / y nie przeproszonych.
A te śiedziáły v wrot táráśu mocnego /
Máiących z Dyámentu / zapory / twárdego.
Czarne węże ze włosow swoich zczesywáły;
Ktorą poznawszy iedze / ku niey powstawáły
Z támtąd / gdźie ćieniow było naywieksze záćmienie:
Pospolićie tám zową / Złoczyńcow dreczenie.
S Tám Tytius ná dźiewieć stáian rozćiągniony /
Muśi dáć szárpáć wnątrze / y brzuch wystáwiony.
T Tám Tántálus zgłodniáły / w wodźie wode goni /
Temuż Jábłoń / wiszących nád nim iábłek / broni.
V Tu Syzyphus z kámieniem morduie sie / ktory
Albo w gore pcháć muśi / álbo ścigáć z gory.
X Tu Jxyonie / rącze koło kręći tobą /
Y sam sie goniß / y sam vćiekaß przed sobą.
Y Tu y Belowe wnuczki / kaźń odnoszą wieczną /
Zá mord / ktory zrobiły nád bráćią stryieczną.
Abowiem bez przestánia / muszą wod odmiennych
Nádáremno dodáwáć / do kádźi bezdennych.
Te wszystkie Z Sáturnowna kiedy obaczełá /
Aa Naprzod ná Jxyoná twarz swą zámarszczełá.

To dáie znáć Iuno słowy temi, że sáma Ino miedzy śiostrámi, ieszcze nie byłá vtrapiona swym własnym nieszcześćiem, ábo vtrátą dźieći, ktore ieszcze w cále miáłá: ále tylko sie frásowáłá, dla nieszcześćia śiostr swoich; y że synowie ich, Pentheus y Akteon, márnie pogineli.

D Wysoką mysl miáłá / dla synow y małżeństwá Athámántowego. Zdáło sie Iunonie, że Ino hárda byłá, dla tego, że synow swoich dwu, Klearchá y Melicerte, miáłá zdrowych, y cáłych: więc y dla tego, że sie iey zdárzyło być żoną Athámántá, ktory był Krolem Thebáńskim.

E Y dla Bogá stáránien swym wychowánego. To iest dla tegoż byłá hárda, że Bachus, ták słáwny Bog, był iey wychowáńcem.

F Z nierządnice zrodzony. Bachus z Semele.

G Meońskie że-

Bb Potym Syzyphá widząc / rzekłá: przecz że temu
Meki ćierpieć nád bráćią / przychodźi sámemu?
Cc A Athámás w dworze swym mieszka / pyszny z żoną:
Mnie / z dawnych lat / v śiebie máiąc zá wzgárdzoną.
Zátym przyczyny gniewu / y drogi swey / dáłá /
Przyznawszy sie do tego / czegoby tám chćiáłá.
Dd A tego chćiáłá / by dwor Kádmow był zniesiony.
Y Athámánt áby był Ee od śiostr záćiągniony
Ná iáki zły vczynek. w czym nie tylko groźby /
Lecz obietnice wespoł mieszáłá / y prośby /
Przynagláiąc Boginiom. iákoż bez zábáwy /
Ják predko dokończyłá Juno swoiey spráwy:
Ff Tysyphone okrutnie zágniewána / swemi
Zátrząsnąwszy kilká kroć włosámi śiwemi;
Gg Pozwieszáne nád gebe węże odrzućiełá /
Y rzekłá: Nie potrzebá w tey mierze mow śiełá /
Bo wiem / czegokolwiek twe roskazánie chćiáło:
Możesz pewnie rozumieć / że sie to iuż stáło.
Już tu Hh w brzydkim krolestwie báwić sie nie trzebá /
Nieś sie zás ná lepszy byt / do szczesnego niebá.
X Argu-

glarze. To iest Tyrheńskie.

H Mogłże / zámieszánie spráwiwszy mátce / syná dáć ná roszárpánie. Pentheusá tu rozumie, o ktorym sie pisáło w trzećiey Kśiedze, że go Agáwe, mátká iego, zábiłá, o to, że był wzgárdźićielem świetá Bachowego.

I Mineowe coty / niewidźiánymi przedtym odziały sie ptory. To iest, w postáwe nietoperzow, w ktore były przemienione.

K Y nam może być wzorem mord Pentheusowy.

To iest, iáko Pentheusá Bachus przez swoie sługi zábił, o nie oddawánie czći iemu: ták też y mnie wolno kárác Athámantá y z Inoą, y o wzgárde zacności mey, zgłádźić.

L Aby szłá przykłádem śiostr / y rodziny swoiey. To iest, iáko Agáwe śiostrá iey, zábiłá z szaleństwá Pentheusá syna: y iáko Authonoe vtráćiłá syná Akteona; ták też chce (mowiłá Iuno) áby y tá przykłádem śiostr, vtrátą dźieći trapiona byłá.

M Kedy nieruchomy Styx. Ieźioro ná przedpieklu smrodliwe.

N Do Plutoná. Krolá piekielnego.

O Cześć sie ich po Bázárze. Bázár Tureckie nazwisko, mieyscá, ná ktorych sie odpráwuią targi.

P Atoli Sáturnowá corko. Iuno.

Q Cerberus trzy pászczeki. Cerberus pies troygłowy, stroż piekielnych wrot.

R Śiostr záwołáłá z nocy porodzonych. To iest, iadz piekielnych trzech: Tysyphony, Alekto, Megery. Mátká ich byłá Noc, Oćiec Acheron: te nieuprosonymi zwano, że żadney v śiebie folgi nikomu vprośić nie dáły.

S Tám Tytius. Ten był Olbrzymem ták wielkim, że dźiewiećioro stay ćiáłem swoim, vkłádszy sie, zástepował. Chćiał czásu iednego gwałt vczynić Dyánie: ále zá to strzałámi Apolliná do piekłá wpedzony: y ná tákie karánie zdany iest, że Sepowie nigdy nie przestawáią wyiadáć sercá iego, ktorego záwsze przećie przyrastá.

T Tám Tántálus zgłodniáły. Tántálus był syn Iowiszow, z Ploty Nimphy: ktory gdy Iowiszowe táiemnice ludźiom obiáwił, y máiąc Bogi gośćie w domu swoim, mieso syná swego Pelopá, onym ku iedzeniu nagotował: do piekłá wtracon iest, y ták bywa dreczon, że áni może pić wody,

ktora sie warg iego dotyka ; áni iábłek ieść, choćiaż niedáleko niego wißa.

V Tu Syzyphus z kámieniem morduie sie. Ten Syzyphus był syn Æolow, ktory gdy w Istmie rozboiem sie báwił, od Teseuſá zábity, y do piekłá od Bogow wtracony bedac, kámień niezwyczáynie wielki, od dołu ku gorze vstáwicznie moca prowádźi : á nigdy go ná wierzchu nie może zástánowić, bo mu záś ná doł vćieka ; zá czym bez przestánia, ná wysoka gore sam go soba pcha.

X Tu / Iryonie / rache koło kręći toba. Ixyon Phlegiásow był syn, ten ná świekrá swego, ktorego corke poiać miał, doł zdrádliwy y ognisty był nieznácznie vrobił, w ktory on nieostrożnie wpadßy, zgorzał: z te° wystepku, żaden z ludźi, y z Bogow, niechćiał go oczyśćić. Iednak gdy go Iupiter oczyśćił, ták sie polepßył, że sie ważył Iunone námawiáć sobie na nierząd : tego dowiedźiawßy sie Iupiter, wtraćił go do piekłá, gdźie do kołá przywiązány iest, ktore bez przestánku z nim sie obraca.

Y Tu y Belowe wnuczki. Te były meże swoie, bráty stryieczne, pomordowáły, z roskazánia Oycá swego Dánauſá, ktory tákiego mordu pozwolił corkom, dla tego, że to był Apollo práktyka swa oznaymił : że Dánáus od iednego synow Ægistowych, miał bydź zabity : dla ktorego złoczyństwá też do piekłá odesłáne, w ktorym vstáwicznie wode dáremnie noßa, y leia do kádźi przećiekáiacey.

Z Sáturnowná. Iuno Bogini.

Aa Naprzod ná Iryoná twarz swa zámarßczyłá. Dla tego, że od niego byłá zelżona, kiedy ia śmiał námawiáć ná nierząd.

Bb Potym Syzyphá widzac / rzekłá : przecże temu. Sysiphus był brát rodzony Athámántow, z gniewu tedy ku Athámántowi, Iuno mowiła : Sysiphus wieczne tu meki ćierpi, dla tego, że sie nie bał Bogow : A czemuż Athámás, ktory mnie, y meża mego Iowißá, lekce sobie waży, roskoßy y powagi zażywa, w Zamku swoim mießkáiac.

Cc Athámás w dworze swym mießka pyßny / z żona. Athámás Krol Thebáński, z Inoa swoia żona, ktory miał żone corke Kádmowe.

Dd A tego chćiáłá / by dwor Kádmow był zniesiony. Nienawiśći tey, Iunony przećiwko Agenorowskiemu y Kádmowemu Domowi, przyczyná tá byłá : że Agenor táka corke zpłodźił, ktora sie spodobáłá Iowißowi, ktora on, postáwe Cielcá przywźiawßy, ná Krete wysep przeniosł, y oney zażywał, żony swey zániechawßy : y z ona Semela, Kadmowa corka, á wnuczka Agenorowa, miał Bachá.

Ee Od siostr. Od iadz piekielnych,

Ff Tysyphone okrutnie zágniewána. Iedná z iadz piekielnych.

Gg Pozwießáne nád gebe weże odrzućiłá. Bo miásto włosow, weże ná głowie miáłá.

Hh W brzydkim krolestwie. W piekle.

Argument Powieśći Dźieśiatey.

Tysiphone, iedná z Eumenidek, álbo iadz piekielnych, Iunony roskazánie czyniac, z podźiemnego Dworu Plutonowego, długa iáskinia, do tych co mießkáia ná wierzchu źiemie, wyßedßy : do Dworu Athámántowego wbiegłá, y tám gospodarzowi, y żenie iego, w zánádrá stráßne weże puśćiłá, y pokropem iádu onych zárázilá: zá czym rozumy ich, bez ßkody ćiał, były náruszone, y ßaleństwem zepsowáne. To sprawiwßy, wroćiłá sie przechodem Tænáryiskim, do piekielnego lochu.

Powieść Dźieśiata.

Wesoło wyßłá Juno / ktora / gdy záś miáłá
Wniść w niebo / A Taumántowá Jrys opłokáłá
Pokropieniem swey rosy : ále nießcześliwa
B Tysyphone / zárázem w rece swe porywa
Pochodnia krwia zbroczona ; y ßorc ná sie wdźiawßy /
A pokreconym weżem biodrá przepasawßy /
Wyßłá z domu. płácz / boiaźń / wlecze sie zá ona :
Wlecze strach / y ßaleństwo z twarza potrwożona.
A gdy w progu stánełá / C twierdza / że zádrżały
Podwoie Eoliyskie / y srodze zbledniały
Drzwi Klonowe / Słońce precz z támtad vstapiło.
Co Athámántá z żona / ták bárzo ztrwożyło /
Że z domu vćiec chćieli : lecz nie dopuśćiłá
D Zła Erynnis / y owßem od wrot zástapiłá.
A rośćiagnawßy rece swoie zágniewáne /
Switámi iádowitych iáßczurek śćiagáne /
Zátrzesłá łbem / áż ná nim weże záchrześćiáły :
A iedny po rámionách brzydkich sie skłádáły /
Drugie ná pierśi spadßy / stráßne swymi kßyki /
Ropa bluiac / srogimi błyskáły iezyki.
Potym dwá weże z sprosney głowy wyßárpnione /
Swa zárázliwa reka wypußcza : á one
Do Athámántá sie / y Jnoiey / vdawßy /
A zánadrzá ich raczym czołgiem pobiegawßy :
Ciężkiego vtrapienia w obu nádycháły :
Nijakich tám oni ran ćiáłu nie zádáli /
Ale sercá nieznośne ćierpiáły gryźienia.
Przyniosłá y trućizny / godney podźiwienia /
E Pian z Cerberowey geby / y iadu / co beła
F Z okrutney go Echidny smokiniey zdobełá.
A do błednych omełek przymießawßy checi /
A myśli vtopioney w ślepey niepámieći :
G Złość / y łzy / wespoł stárłá / y ßaloność wśćiekła /
A chec do mordu / co krwia roztworzyłá ciepła /

A Thaumántowná Jrys opłokáłá. Iuno zdałá sie bydź nieiako zmázána, wstapieniem do piekłá : przetoż ia Iris, to iest Tecza, pokropieniem rosy swey, iakoby oczyśćiłá, z kopćiu piekielnego.

B Tysyphone / iedná z iadz piekielnych. Z roskazánia Iunony, wychodźi z piekłá, ku ßkodźie Athámásowey.

C Twierdza / że zádrżáły podwoie Eoliyskie. Podwoie Dworu Athámántá, wnuká Aeolowego.

D Zła Erynnis. Tysiphone iedza.

E Pian z Cerberowey geby. Slin psá piekielnego.

F Z okrutney go Echidny smokiniey zdobyłá. Tá Echidná byłá dźiwem, Panná połowica, a druga połowica Smoczycá : z niey sie vrodźił pies Gesyonow, y pies Plutonow Cerberus, y Smoczycá

Lerneńſka, y Chimerá.
G Złość / y łzy / weſpoł ztártá.
Iáko lekárſtwá z ziół zdrowych, y dobrych, czynione bywáią: ták też iędzá piekielna, trućizne y záráze ná Athámántá, z rzeczy złych robiłá.

A ſmáżyłá to w panwi: á żeby nie dáłá
Zgęstnąć temu / świnieywſzy zielſkiem to mieszáłá.
A gdy ſie owi ſpráwą potrwożyli oną /
W puśćiłá w pierśi obu trućizne ſzaloną:
A pochodnią ná koło często obracáłá /
Ktorey wzruſzániem / ogniá z ogniá doſtawáłá.
A ták tám iuż zwyćiężcą zostáwſzy / y ſwemu
Gniewowi vczyniwſzy doſyć zawźiętemu:
Do pánſtw ſie piekielnego krolá zás vdáłá /
A znowu z wźiętego ſie węża odpaſáłá.

Argument Powieśći Iedennaſtey.

Athámás, od Tyſiphony Boginiey piekielney, weſpoł z żoną ſzáleńſtwem zárażony, Leárchá ſyná ſwego, iákoby w polowániu, miáſto źwierzá, porwawſzy, o kámień roztrácił. Ino zás żoná iego, drugiego ſyná Melicerte, ze ſkáły wyſokiey w morze ſie puśćiwſzy, z ſobą w głębokość porwáłá. Iednák ná prośbe Wenery, zá wnukiem vczyniona, Melicertá y Ino, od Neptuná morſkiego rządzce, w liczbe Bogow włożeni ſą; ták że Melicertá Pálæmonem, á Ino Leukothoą ſtáwſzy ſie, miedzy Bogi wráchowáni zoſtáli. A towárzyſki Inoi, części á kámieńmi, części á ptakámi, ſtáły ſie.

Powieść Iedennaſta.

A Nátychmiaſt Eolowicz. Athámás wnuk Æolow, zięć Kádmow.
B Porwał Leárchá. Syná ſwego.
C Mátká zás rozjarzona. Ino żoná Athámántowá.
D A ćiebie Melicertá nágo piáſtowáłá. Leárchą y Melicertá, ſyno-

A Nátych miáſt Eolowicz będąc zárażony /
W puł dworu ſwego krzyknął / rownie iák ſzalony:
Hey towárzyſze / śieći rzuććie w ten lás ſwoie /
Widziałem tu w nim Lwice / y z nią ſzczeniąt dwoie.
Jákoż / głupiec / mniemáiąc że źwierzęce ſtopy /
Puśćił ſie ſam zá własną żoną / w ieyże tropy:
A B porwał z mátczynego łoná / śmieiącego
Leárchá / małe ręce ſobie dáiącego.
A zákręćiwſzy kilká kroć nim / iáko procą;
Rozbił o twárdy kámień / nieme vſtá mocą.
Potym bądź to żal / bądź to trucizná ſpráwiełá /
C Mátká zás rozjarzona / żáłoſnie záwełá:
A roztár-

wie byli Athámántowi.
E Z wychowáńcá korzyść będzieſz miáłá. Z Bachuſá: to mowi Juno przeſzydzáiąc, gdyż Bachá Ino wychowáłá.
F Niewinney ſwoiey wnuczki. To ieſt Ino, álbo Inus: ktora byłá corka Hermiony, corki Wenerzyney, ktora miáłá z Marſem.
G Stryiowi Neptunowi. Bo Neptunus był rodzonym brátem Iowiſzowi, á Wenus byłá corka Iowiſzá. Záczym ſłuſznie vznawáłá Neptuná zá Stryiá ſwego.
H Ktory maſz pod ſwoią zwierzchnośćią wody / nayprzyległeyſze niebioſom bliſkośćią. To mowiłá Wenus, względem Plutoná, ktoremu doſtał ſie dział páńſtwá, odległy bárzo od nieba, w piekle, y w podźiemiu. A Neptunowi, dział páńſtwá ná wodách doſtał ſie, ktore ſą bliżſze niebá, niżeli piekłá.

A roztárgawſzy włoſy / ſzalona biegáłá /
D A ćiebie Melicertá / nágo piáſtowáłá /
Krzykáiąc: o hoy Bache. Ná co / z vśmiechnieniem
Juno ſie pod Bachowym ozwáłá imieniem:
Atoż iuż E z wychowáńcá korzyść będźieſz miáłá.
Wiśiáłá tám / nád morzem bliſko / wielka ſkáłá:
Część iey ſpodkiem flagámi wyglodána bełá /
Ktora wody przykryte ode dżdżow broniełá.
V teyże wierzch był zmárzły / ná wielkim pozorze /
A czoło ná przeſtrone wydáło ſie morze.
Támże (ták iey ſzaleńſtwá śiły dodawáły)
Jno ſámá wbieżáłá ná wierzch oney ſkáły /
A ſpuśćić ſie ná morze namniey nie ſtráchałá /
Wſpoł z Melicertą ſynem / co go piáſtowáłá.
Zátym ſie zápieniły wody z vderzenia.
Lecz vlitowawſzy ſie Wenus vtrapienia
F Niewinney ſwoiey Wnuczki / tákimi G Stryiowi
Słowámi pochlebiłá / Bogu Neptunowi:
Neptunie Boże / H ktory maſz pod ſwą zwierzchnośćią
Wody nayprzyległeyſze niebioſom bliſkośćią /
Wielkichći rzeczy żądam ia / przez prośby ſwoie:
I Ale ty miłośierdzie miey przećie ná moie /
Ktorych ſzturm / ná Joniyſkim morzu / miece ſrogi:
Nie zbrániay ſie wżdy / przyiąć ich miedzy ſwe Bogi.
Słuſzniebymći y ia znáć miłość morſką miáłá /
K Jeſliżem kiedy zśiádłą piáną też bywáłá
Ná śrzodku iego głębi: y ieſli mi beło
Ná ſobie L imie od niey nośić / záwſze miło.
Dał mieyſce Neptun prośbie: y zbáwił wſzyſtkiego
One pare / cokolwiek miáłá śmiertelnego.
A wielmożność zárázem wyſoką im nádał:
A przezwiſká / y twarzy nowotne / powkłádał.
M A ſamże Leukothoe / ſam y Pálemoná
Bogiem názwał / dawnieyſze ziawſzy z nich imioná.
N Sydońſkie towárzyſzki / ile oſtáło śiły /
O Zá ſwoią Pánią / własnym iey tropem / ſpieſzyły.
A iák prędko wſtąpiły ná początek ſkáły /
Ták ſie iuż cále o ich śmierći vpewniáły:

A oplá-

I Ale ty miło-

siérdźie miey przecie ná mote. *To iest ná Ino, y ná Melicerte syná iey, ktorzy w on czás topili śie w morzu.*

A opłákiwáły Dom Kádmow/ swymi głosy/
A rekomá ßáty swe tárgáły/ y włosy:
P Gániąc Boginią/ z wielkiey niespráwiedliwośći/
Q A z zbytniey/ nád zdráyczyną swoią/ surowośći.
Ale Juno/ nie mogąc tych przymowek znośić/
Rzekłá: vczyni możność moiá y wám dośić/
Będźie pámiętna srogość moiá y nád wámi.
Jákoż nástąpiłá rzecz sámá zá słowámi.

K Jeslizem kiedy zsiádłá piána bywáłá. *Wenus bowiem poczęłá śie z piány morskiey, y ze krwie rodzáynych członkow, ktore był Sáturnus vrznął Oycu swemu, y do morzá ie wrzućił.*

Bowiem/ ktora z nich byłá dobra/ zá tą mową
Rzekłá: poydę ná morze R zá swoią Krolową:
Lecz chcąc skoczyć/ nie mogłá y rußyć śie; ále
S Całkiem śie záwieśiwßy/ przylgnęłá ku skále.
Drugiey śie/ w zwykłym płáczu/ w pierśi bić záchćiáło/
Ale y tá iuż twárdźieć poznáłá swe ćiáło.
Tá gdy ná morskie wody ręce swe podawa/
Ták/ iák ręce śćiągnęłá/ kámienna śie zstawa.
Tá/ iák śie zá wárkocze rwáłá rozpußczone/
Vyźrzałbyś był we włośiech wskok pálce ztwárdnio-
Owa/ cokolwiek ktora ná on czás dźiałáłá/ (ne.
Tá iuż ták áż ná wieki zostáwáć muśiáłá.
Cześć śie ich ptástwem zstáło/ y też morzá one
Podźiś dźień skrzydły śieką/ Kádmowki rzeczone.

L A imię od niey nośić. *Bo Wenus też názwaná iest Aphrodytá, od tego imienia Aphros, ktore wáży piáne.*

M A sámże Leukothoe/ sám y Pálemoná. *z Ino, vczynił Neptunus Boginią, názwána Leucothea: z Melicerty syná iey, vczynił Pálemoná.*
N Sydońskie towárzyßki. *Białegłowy Thebáńskie.*
O Zá swoią pánią. *Ino.*
P Gániąc Boginią. *Iunone, z ktorey nienawiśći, przypádło ßaleństwo ná Athámántá.*
Q A z zbytniey/ nád zdráyczyną swoią/ surowośći. *Zdráyczyne, te wßystkie były rzeczone, Iunony, ktorekolwiek spráwe nierządna miewáły z Iowißem mężem iey, bądź dobrowolnie, bądź z przymußenia: ále tu oná Europe miáłá ná pámięći.*
R Zá swoią Krolową. *Zá Inoą, Athámántową żoną.*
S Całkiem śie záwieśiwßy/ przylgnęłá ku skále. *Iuno rozgniewána ná one białegłowy, ktore ßukáły swoiey Pániey, y żáłowáły zginienia iey: chcąc śie przymowki pomśćić, á nie życząc im tego, áby ich w Boginie obrocono, iáko ich Pánia Ino, z synem iey Melicerta, zábroniwßy im skákáć w morze, w skáły, y w kámienie one poobrácáłá: cześć ich też obroćiłá w ptaki. A żeby pámiętne było karánie nád Domem Kádmowym, kazáłá ie názywáć Kádmowkámi.*



Argu-

Argument Powieśći Dwánastey.

K*Admus Agenorow syn, rozmáitymi przyiáćioł swoich doległośćiámi, kłopotem, y nießcześćiem zfrásowány, Stolice Thebáńską sobie obrzydźiwßy, wespoł z Hermioną, Marsá y Wenery corką, żoną swą, z támtąd odßedł, y do źiemie śie Słowáńskiey poprowádźił: gdźie z żoną, od Bogow w postáć Smoká obrocon był. A obádwá potym czołgániem záleźli do gęstwin lásow; á pomniąc ießcze, że niedawno ludźmi byli, wstrzymawáli śie od kąsánia ludźi.*

Powieść Dwánasta.

A NJewie Agenorowicz/ że corká/ y máły
Wnuk iego/ Bogámi śie iuż morskimi zstáły.
Zwyćiężony y żalem/ y przypadki złemi/
A dźiwámi/ iákich śie nápátrzył/ wielkiemi:
B Wychodźi z miástá swego Osádźcá strapiony/
Jákby nießczęśćiem mieyscá/ nie swym/ wyćiśniony:
A potrudzony srodze/ z długiey błąkániny/
Z zbiegłą żoną C doßedł áż Słowiáńskiey kráiny.
Támże y przygodámi/ y láty/ śćieżáli/
Kiedy sobie nießczęśćia swe przypomináli/
A ćięßkiey nędze/ z sobą/ obchod. ták surowy
Kádmus/ swe nárzekánia záczął/ temi słowy:
Czyli on Smok był święty: w on czás przebodźiony
Moim włásnym oßczepem/ gdym wyßedł z Sydony/
A rozśiewałem swymi rękámi włásnemi
Jegoż zęby/ nowotne naśioná/ po źiemi:
Zá ktorego/ ieśli śie iáki wyrok Boży/
Nieubłagánym gniewem ták nádemną srozy:
Proßę/ bym y sam w węża został obrocony/
A ná przećiągły iego brzuch/ był rozwleczony.
Ták rzekł: á brzuch mu záraz ná dłuż śie rozchodźi/
Czuie/ że śie z stwárdźiáłey skory łuská rodźi:
Widźi y to/ że wßystko czárne iego ćiáło/
Modráwymi kroplámi vpstrzone zostáło.

A Niewie Agenorowicz. *Kádmus, że corká, y máły wnuk iego. Corká Kádmową byłá Ino, máły wnuk, Melicertá.*

B Wychodźi z miástá swego. *Theby opuszcza.*

C Doßedł áż Słowiáńskiey kráiny. *Tá iest Epirowi przyległa: názwána Illiricum, od Illiryusá Poliphemowego syná, gdźie Kádmus z Hermione, w smoká, on sam, y żoná iego obrocona iest.*

D Wielkich od Wnuká poćiech nábáwient. *Kádmus, y Hermione, choćiaż w Smoki obroceni, tym śie ćießyli, że mieli*

Padł ná

Padł ná ziemie iák długi/ á nogi ſtulone
    Wyćienczawszy z nienagłá/ były zákończone.
Rece ieszcze zoſtáią/ á poki zoſtawa
    Reká/ reką on obie ku gorze podawa.
Y gdy łzy po człowieczey gebie ieszcze ćiekły/
    O nanedznieysza żono (vſtá iego rzekły)
Przyſtąp ſie ieszcze/ poki przyſtep ſie podawa !
    Przyſtąp ſie do mnie/ poki ieszcze mie co zſtawa !
Weź reke/ poki reką ieſt/ y poki ſmoczy
    Wszyſtkiego do oſtátká kſztałt mie nie obſkoczy.
Chćiał był ieszcze y dłużey przewlec mowe ſwoie/
    Ale iezyk/ ktory ſie rozszczepił ná dwoie/
Nie dał mu słow wymawiáć : y ilekroć ſwego
    Zánośił ſie vſkárżyć nieszcześćia wielkiego/
Kszykániem ſie tá wszyſtká ſpráwá odpráwiełá :
    Táki bowiem náturá głos mu zoſtáwiełá.
Lecz pieśćiámi pierśi ſwe nágie tłukąc/ żoná
    Poczekay Rádme/ woła głoſem/ potrwożoná.
Nieszczeſny Rádme/ zewlecz z śiebie ten dziw ſrogi :
    Co ieſt ? gdzie tu rámioná/ gdzie rece/ gdzie nogi ?
Gdzie fárbá/ gdzie ſie y twarz/ gdzie wszyſtko podziało ?
    Cokolwiek było/ w ſam czás mowy mey zniszczáło.
Coż naylepszego/ Rządzcy niebieſcy/ czynićie ?
    Że w tákowegoż ſmoká mnie nie obroćićie ?
Ták rzekłá : á on żenie geby polizuie/
    Y po miłym ſie łonie/ vznáiąc ie/ ſnuie :
Y obłápiánia oney dáiąc/ ſam ſie wiie
    Około niey/ y koło iey znáiomey szyie.
Ktokolwiek tám był w ten czás obecny (á beli
    Towárzysze) wszyſcy ſie okrutnie ſtrwożeli.
Ano ſie ná nich śliſkie szyie połyſkáią/
    Tákie/ iákie v ſmokow czubátych bywáią.
Iákoż y ći/ nátych miaſt/ dwáy ſie vkazáli/
    Ktorzy ſie weſpoł z ſobą po ziemi czołgáli
Aże w geſtwine/ ktora leżáłá pod gáiem :
    Ani ſie ludzi żadnym ſtrzegli obyczáiem ;
Ani ſámi nikogo kąſániem szkodzieli
    Łáſkáwi Smocy : pomniąc czym y ſámi beli.

wnuká ſławnego, Bachuſá : ktorego ich corká Semele byłá vrodźiłá, ktory też od zwyćiężonych Indow chwalony był, y od Acháyczykow kośćiołami czczony.

E Sam Abántowicz. *Z tegoż poczatku Akryſius, ſyn Abántá Królá Argiwow, powieda Poetá, że ſam zoſtawał wzgárdźićielem Bachá, ktory go do Greckich miaſt, y nabożeńſtwá iego, przypuśćić niechćiał, ani wierzył, żeby Perſeus miał bydź ſynem Iowiszowym. Abantes, byli też ludźie w Euboiey mieſzkáiący.*

F Vrodźiłá Dánáe / fortelnie zgwałcona. *Dánáe, corká Akryſiuſowá : te oćiec ná wyſokiey wieży w zámknieniu chował, nie życząc iey żadnego małżeńſtwá, dla tego, że iemu praktykowáno, że od wnuká zginąć miał. Iednak Iupiter, zámkniona w wieży, płodem obćiążył, z nią ſie złączywszy,*

A lub

A lub w ten kſztałt oboie byli przemienieni/
    D Wielkich iednák/ od wnuká/ poćiech nábáwieni.
Ktorego zwoiowána Indya chwaleła/
    Y Acháia kośćioły/ ná cześć mu ſtáwiełá.
E Sam Abántowicz z tegoż początku idący/
    A od murow go/ Greckich miaſt/ odpadzáiący
Akryzyus zoſtawał : co vporem ſrogiem/
    Y woyny ſie poważał ſam podnośić z Bogiem.
Y nie rozumiał go bydź z Bogow zrodzonego/
    Ani Perſeá ſynem Iowiszá wielkiego :
Ktorego/ złotem ná kſztałt deszczá pokropiona/
    F Vrodźiłá Dánáe/ fortelnie zgwałcona.
Żal było niepodobnie bárzo Akryzemu/
    (Ták prawdá muśi końcá záwsze doiśc kázdemu)
Y tego/ G że zneważyć śmiał Bogá własnego :
    Y tego/ że H y Wnuká nie vznał ſwoiego.
I Iuż ieden ná wyſokie niebo ieſt włożony/
    K Drugi/ w dźiwny iászczurcy łupież przyſtroiony.
L Rzezał miekkie powietrze ſkrzydły szumiącymi ;
    A kiedy nád piaſkámi krążył Libiyſkimi/
Y z vćietey Gorgońſkiey głowy krew kápałá :
    Te krople/ w rożne weże/ ziemiá z obżywiáłá.
Y z tychże przyczyn ten kray/ w weże iádowite/
    Y w gádziny/ bogátym ſtał ſie/ rozmáite.

przez krople złotego deszczá, ná łono iey puszczáne.

G Że znieważyć śmiał Bogá własnego. *Bachuſá.*

H Y wnuká nie vznał ſwoiego. *To ieſt Perſeuſá. Bo Akriſius Dánáe ſpłodził, á Dánae Perſeuſá.*

I Iuż ieden ná wyſokie niebo ieſt włożony. *Bachus miedzy Bogi policzony.*

K Drugi w dźiwny iászczurcy łupież przyſtroiony. *To ieſt Perſeus, vzbroiony głową od ćiętą Meduzy, ná ktorey miáſto włoſow, weże y iászczurki były.*

L Rzezał miekkie powietrze. *Perſeus przez powietrze látał nád piaſki Libiyſkiemi. A w on czás, z kropli krwie, ktore z głowy Gorgońſkiey pádały ná ziemie, wiele ſie wężow námnożyło w Libiyſkiey ziemi. A coby to zá Gorgony były, niżey bedźie w ſámym textćie.*

Argument Powieśći Trzynaſtey.

ATlás Krol Maurytáński, Iápetow, y Pleiony (ábo iáko drudzy chcą Klimeny) ſyn, od Themidy wieszczey (ktora zdawná przednią miedzy Boginiámi byłá) wźiął był odpowiedź, y przeſtroge, áby żadnego, z rodu Iowiszowego, nie przyimował goſpodą, ieſliby chćiał ogrod, w ktorym złote iabłká rosły, w cáłośći, bez szkody trzymáć. Gdy tedy dla tey przyczyny, Perſeuſowi ſynowi Iowiszowemu, długą pod on czás drogą ſprácowánemu, nie pozwolił w domu ſwym odpoczy-

Y

odpoczynienia: ten wynieśiona głowe Gorgony, iemu przed oczy wyſtáwił, ná ktora on poyzrzawſzy, w gore, tegoż imienia, obrocon ieſt, ktora wierzchem niebá ſie dotyka.

Powieść Trzynaſta.

Z Támtąd/ przez niezmierzone powietrze/ pędzony
Niezgodnymi wiátrámi/ tám y ſám noſzony
A Lata po wyſokośćiách/ ná kſztałt dżdżowey chmury/
Ná dáleką od śiebie źiemie pátrząc z gory/
Wſzyſtek świát przelátuie. B trzy kroć ſie oćiera
O mrożny woz; trzy kroć/ gdźie Rák bárki rozpiera.
Częſtokroć náwiedza wſchod/ często zachod Słońcá;
A kiedy do ſwoiego brał ſie iuż/ dźień/ końcá/
Nocnego ſie iákiego ſtrzegąc obyczáiu:
Prośił o odpoczynek/ C w Heſperyiſkim kráiu/
D W kroleſtwie Atláſowym. áżby ſie z ſwoimi
Iutrzenká vkazáłá ogniámi ránymi:
A poránek przywiodł dźień/ świátłość przynoſzący.
Tu/ wſzyſtkie ludźie wzroſtem ćiáłá przechodzący
Atlás Iápetowicz był/ ktory zawołánem
A oſtátniey/ co ich świát ma/ źiemie był Pánem:
E A morzá/ co Słonecznym koniom wod podnośi/
A przyimuie nimi/ ich ſpracowáne ośi.
Tyśiąc trzod/ y tyleż ſtad/ w paſzách mu chadzáło/
Sąśiedztwo/ źiemie iego/ żadne nie śćiſkáło.
Drzewne gáłęzi lſkniącym złotem ſie świećiły/
F A złote liśćie/ złote y iábłká/ rodźiły.
Temu rzekł gość Perſeus: lub chceſz bydź wzruſzony
Zacnośćią rodu/ Iam ieſt z Iowiſzá zrodzony:
Lub ſie chceſz wielkim ſprawom/ z dziwem/ przypátrowáć/
Ná náſze pátrz/ będźieſz ſie miał czemu dźiwowáć.
Goſpody/ y noclegu/ ia proſzę v ćiebie.
A on w pámięći Wrożkę chowáiąc v śiebie;
A dáłá byłá wrożkę te/ G Themis z Párnázu:
Atláśie/ przyidźieſz w ſwoy czás ty/ do tego rázu/
Że twoy ſad wſzyſtek będźie ze złotá złupiony/
A korzyść tę/ będźie miał z Iowiſzá zrodzony.

A Lata po wyſokośćiách. Perſeus.

B Trzy kroć ſie oćiera o mrożny woz: trzy kroć/ gdźie rák bárki rozpiera. Ták nie ćięſzko było latáć Perſeuſowi, że trzy kroć przybliżał ſie do przyośká niebieſkiego gornego, gdźie ſą wozy niebieſkie. Latał y niżey, tám kędy rák wkole źwierzęcym bárki ſwe rozpiera.

C W Heſperyiſkim kráiu. W zachodnim: bo Heſperus gwiazdá, ná zachodźie słońcá pokázuie ſie.

D W kroleſtwie Atláſowym. Atlás był ſynem Iápetá, ktory miał zá ſwego wieku, ſzerokie pánowánie ná morzu, y ná źiemi wſchodniey y zachodniey.

E A morzá/ co Słonecznym koniom wod podnośi/ A przyimuie nimi/ ich ſpracowáne ośi. Dáie znáć, że Atlás był panem morzá wſchodniego, ktore Słonecznym koniom podawa wody ſwoie; y zachodniego, ktore przyimuie ſoba woz ſłoneczny.

Czego

Czego boiąc ſie Atlás/ ſad ſwoy z owocámi
Otáráſował zewſząd twárdymy gorámi:
A ná ſtrażey záſádźił ſmoká okrutnego/
Ktory wſzyſtkie przychodnie odpądzał od niego.
A ſam rzekł: podźże mi precz záraz z tey kráiny/
Abyś y mnie zás nie dał do tego przyczyny:
Że te/ o ktorych kłamaſz/ ſpráwy ſą fałſzywe/
A z Iowiſzá zrodzenie twe/ nie ieſt prawdźiwe.
A przydawſzy gwałt do prośb/ ośiągáiącego/
A gládkie słowá/ z mężną mową/ dáiącego/
Słábſzego nád ſie/ wypchnąć chce ſwymi rękámi.
Ktoż bowiem/ Atláſowi/ porownał śiłámi:
Atoli rzekł Perſeus: ponieważ ták ſobie
Znieważaſz ſławę náſzę/ niż ia/ ten dar/ tobie.
A wzniozſzy twarz Meduzy brzydką/ z lewey ſtrony
Sam ſwoy wzrok/ z twarzą/ názad podał/ odwroconý.
A Atlás/ iák wielki był/ w gorę ſie przemienia/
Brodá y włoſy/ w láſy: ręce y rámienia
W polá/ ná oney gorze: á co głową było/
W wierzchołek ſie naywyżſzy/ gory obroćiło.
Rośći ſie w kámień mienią/ ſam ná wſzyſtkie ſtrony
Vkazał ſie/ wyroſzy ná wzroſt niezmierzony.
A wſzyſtko (ták w tym Boſkie rozrządzenie pádło)
Niebo/ y z ták wielą gwiazd/ ná nim ſie vkládło.

F Złote liśćie y iábłká złote rodźiły. Atlás, zá wieku ſwego, był ták bogáty, że y w ſadu ſwoim miał drzewa, z ktorych wyraſtáły złote gáłęzie, y iábłká złote. Te bogáctwá doſtáły ſie y corkom iego, ktorych było trzy: Aegle, Eretuſá, y Heſperuſá; te były corki, Heſpera, ábo Atlántá. o tych piſzą Poetowie, że też miáły bárzo vćieſzne ogrody w Afryce, nie dáleko miáſtá Lixu. W tych ogrodách roſły złote iábłká, ktorych ſtrzegł ſmok nieſpiący: Herkules iednák, poſłány będąc od Euryſteuſá, Krolewicá Miceńſkiego, ſmoká onego zabiwſzy, iábłká złote porwał.

G Themis z Párnázu Bogini wieſzczá: tá práktykowáłá Atláſowi, że ktoś z Iowiſzá zrodzony, miał go do vboſtwá przywieść; y przetoż Perſeuſowi nie dopuśćił báwić ſie w tey kráinie.

Argument Powieśći Czternaſtey.

PErſeus Gorgononos, przez Maurytáńską źiemię lecąc, obaczywſzy Andromedę, dla pychy mátki iey (ktora ſie nád Nimphy Nereidy pięknieyſzą bydź mieniłá) do ſkáły przykowáną, y morſkiey beſtyey ſmokowi ku ziedzeniu nágotowáną; kraſą y vrodą vwiedźiony, zákochał ſie w niey. Vczyniwſzy tedy vmowę z Cepheuſem Murzyń-

Murzyńskim Krolem, Iásowym synem, y z Kássyopeia, rodzicámi Pánny, áby mu byłá dána w małżeństwo, ieśliby bestyą zábił: broniámi swymi smoká zámordował, y tym sposobem pánne otrzymał.

Powieść Czternasta.

Zamknął był A Hippotow wnuk wiátry do więzienia/
R iuż (vpominaczem będąc do robienia)
Iutrzenká byłá weszłá/ ná wysokim niebie:
Gdy piorá/ ktore ná noc był odpiął od śiebie
Perseus/ znowu do nog obu przywiązawszy/
R ostrą broń do boku swego przypásawszy/
Zártkim sie/ ná powietrze miękkie/ wbił porwániem:
B R śiekł ono/ skrzydlástych nog swoich ruchániem.
A zostáwiwszy śiełá narodow ná ziemi/
Pátrzał ná lud Murzyński/ y kráie/ C ktoremi
Cepheus/ y z mieszkáńcy támtecznymi/ rządził.
D Gdźie też niespráwiedliwy Hámmon/ był osądźił
Niewinną Andromede/ ná srogie karánie/
Zá ięzyká/ mátki iey własney/ niewśćiągánie.
E Ktorą gdy Abántowicz obaczył/ á oná
Przywiązána do skáły stałá/ zá rámioná:
R gdyby włosmi wiátrek nie ruszał był máły/
R ćiepłym płáczem/ oczy iey/ nie wilgotniáły:
Mniemałby był/ by obraz z mármoru robiony.
Kształtem iednák/ vrody piękney/ vwiedźiony/
Zdumiawszy sie; y ogniá zárywáć poczyna/
R skrzydły/ ná powietrzu/ miotáć zápomina.
Wszákże stánąwszy troche/ rzekł/ westchnąwszy rzewnie:
O nie tákich łáncuchow godnás ty iest! pewnie/
Ale tákich/ iákimi spolną chęć śćiągáią
Ludźie tákowi/ ktorzy w sobie sie kocháią.
Powiedz/ co to tu zá kray? y iák imie tobie?
R czemu tákie nosisz łáncuchy ná sobie?
Milczáłá oná naprzod/ y nieśmie y słowá
Iednego do mężczyzny przerzec/ białagłowá:
R twarzby swą rękámi pewnie zásłoniełá/
Kiedyby przywiązána do skáły nie byłá:

A Hippotow wnuk. *Aeolus, bo ten był syn Iowißow, ktorego mu Acestá vrodźiłá, corká Hippoty Troiánczyká. Poetowie pißą, że ten w rządzie swoim, y władzey, miał wiátry, kiedy chćiał, one wypuszczał; á kiedy też chćiał, w więzieniu ie zámykał.*

B R śiekł ono/ skrzydlástych nog swoich ruchániem. *Pißą Poetowie, że Perseus miał też iákieś misternie vrobione skrzydłá, ktorymi latał po powietrzu.*

C Ktorymi Cepheus/ y z mieszkáńcy támtecznymi/ rządźił. *Cepheus był syn Phœnikow, Krol w Etyopiey.*

D Gdźie też niespráwiedliwy Hámmon/ był osądźił niewinną Andromede. *Niespráwiedliwy Iupiter Hámmoński, ábo piaseczny, kto-*

Tylko oczy/ bo tylkoż te w swey mocy miáłá/
Nieszczęśliwymi łzámi swymi zalewáłá.
A wszákże/ gdy nie przestał ow iey przynágliwáć/
Aby sie nie zdáłá swych występkow pokrywáć:
Imie ziemie/ y swoie/ y iák wielką miáłá
Mátká iey/ w gładkośći swey/ vfność/ powiedáłá.
R ieszcze nie wszystkiego byłá wypráwiełá:
Aże oto szum morska wodá vczyniełá.
Przyszedł bezdennym morzem/ smok srogiey vrody/
Ták wielki/ że mu wszystek grzbiet wyglądał z wody.
Zá czym krzyknęłá Pánná/ widząc on cud sprosny.
F Przybieżáłá y mátká/ y oćiec żáłosny/
Biedni oboie/ ále większa biedá oney:
Bo nie przynieśli żadney pomocy strapioney/
Tylko godny czásowi płácz/ y nárzekánie/
A v iey opłákáney szyie sie wieszánie.
G Do ktorych tám gość ták rzekł: przecżże wżdy płáczećie?
Záwsze wy sposobny czás ná płácz mieć możećie:
Lecz źle/ gdy w tey godźinie ia tey nie ochronię.
A cożby było? gdybym was też prośił o nie
Ia Perseus/ z Iowisza zrodzony: y H z oney/
Ktorey Iuppiter w wieży od oycá zamknioney/
Sam w łono bogátego náspiżował złotá.
I Iam wężowłosey zbáwił Gorgony żywotá:
R ważyłem sie/ swymi miotánymi piory/
Ná powietrzu niebieskim/ wylátywáć gory.
Słuszniey ia wászym źięćiem mam bydź/ niż kto drugi:
Zwłasczá/ gdy do przymiotow swych przydam zá- (sługi:
Niech iedno błogosławią Bogowie/ á oná
Moią będźie/ gdy przez mię będźie wyzwoloná.
Ná tym stáwam. iákoż y rodźice przestáli/
R krolestwo (á nie dźiw) w wienie obiecáli.
Aż oto/ iáko nawá gdy idźie przez morze/
A K pracą swych Bosmanow/ L sztabą ono porze:
Ták sobą wody dźieli/ on zwierz rozbieżáły;
R nie był pewnie dáley iuż od oney skáły/
Iedno/ iáko dáleko procą wyćiśniony
Mogł bydź ołow/ przez miękkie powietrze nieśiony.

ry swoią odpowiedźia, był nákazał corke Andromedę karáć, zá pyche mátki iey Kássyopeie.

E Ktora gdy Abántowicz obaczył. *Perseus, Abántow wnuk.*

F Przybieżáłá mátká/ y oćiec. *Cepheus, y Kássyopeia.*

G Do ktorych ták rzekł gość. *To iest Perseus.*

H Z oney/ ktorey Iupiter w wieży od oycá zámknioney. *Dánae tu okolicznośćiámi opisuie.*

I Iam wężowłosey zbáwił Gorgony żywotá. *Gorgony były corki Phorkowe, ktorych było trzy. Nastarsza miedzy nimi Medusá; tá gdy czásu iednego, po brzegu śiemorskim przechodźiłá, ták sie Neptunowi spodobáłá, że iey y w kośćiele Minerwy nie zfolgował. Tą zniewagą Pállás obrażona, włosy Medużyne w węże obroćiłá, y twarzy iey przydáłá táka moc, że ktokolwiek ná nie wey-*

ẑrzał, w kámień był obrocony.

Tám młodzieniec/ pchnawßy ſie nogámi do gory/
Gdy ſie iuż pod obłoki ſame wybił piory/
A ćień iego czerniał ſie po wody wierzchowi:
Smok/ przećiw vyźrzánemu rzućił ſie ćieniowi.
A iák Orzeł/ gdy w czyſtym polu ſmoká zoczy/
Kiedy/ ku słońcu/ grzeie śiny ſwoy grzbiet ſmoczy/
Spuśćiwßy ſie nań z gory/ z tylu go popádnie:
A żeby z śiebie zráźić nie mogł go ták ſnádnie/
A náwroćić páßczeki ſwoiey iádowitey/
Topi mu ſwe pázury w ßyi łuſką krytey.
M Ták rączym Inachides/ ſpadßy z gory/ rázem/
Przebił práwą łopátkę/ kończyſtym żelázem
Beſtyey kßykáiącey/ áż po krzyż v reki.
Ktora z tey/ ktorą miáłá z oney rány/ męki/
Raz ku gorze wyſoko podnośi ſwey ßyie/
Drugi raz ſie pod wody znowu y z nią kryie.
Czáſem ſie w mieyſcu kręći/ na kßtalt okrutnego/
Kiedy go ſtráßy zláią pſow/ wieprzá dźikiego.
Iáko ſie iednák prędko ſmok zá nim zagoni/
Ták ſie on vkąßeniu ſkrzydłámi vchroni.
Raz grzbiet/ gdy ſie vkaże/ w ſkorupę vbrány
Siecze/ y ziebrom w bokách ćięßkie dawa rány.
Drugi raz oſtrą bronią tych częśći nie chybia/
Gdźie ieſt naćieńßy ogon/ y poſtáwá rybia.
Aż beſtya wyrzyga/ páßczeką przeſtroną/
Wody/ zmießáne weſpoł z poſoką czerwoną.
Lecz y iemu śćieżáły piorá z nápluſkánia/
A nie śmiał iuż/ Perſeus/ dłużey mieć vfánia
W nagrzełych ſkrzydłách/ ktore nośił ná ſwych nogách.
Przeto w ták ſrogich/ ſwego poiedynku/ trwogách/
Gdy vyźrzał/ że ná głębi morſkiey byłá ſkálá/
Ktora w ćißą wyſoko nád wodą ſtawáłá/
A pod czás burzey/ wody ią záś okrywáły:
Teyże on/ lewą ręką/ viąwßy ſie ſkály/
Trzy/ y cztery kroć pchnąwßy/ powtarzánym rázem/
Podziuráwił beſtyey wnątrze/ ſwym żelázem.
Zá tym/ z weſelem/ N ziećiá nowego witáią/
A podporą go/ domu ſwego/ názywáią.

K Praca ſwych Boſmanow. *Boſmanámi zową po ſpolićie Okretniki, ábo tych co ná Galerách robią.*

L Sztaba ono porze. *Sztabá, ieſt ſtuká drzewá, z przyrodzenia, zákrzywionego, ktora w poyśrzodek wßelákiego ſtátku wodnego wpráwuią.*

M Ták rączym Inachides. *Perſeus Argiwczyk. Argiwczycy bowiem byli rzeczeni Ináchowſcy, od Ináchá Królá, ktory im pánował.*

N Ziećiá nowego witáią. *Perſeuſá.*

O A táż dźiś przy korálách náturá zoſtáłá. *Perſeus w on czás, twarz Gorgony, ná rozgách niektorych był położył, á one zá do-*

A przy-

A przyznáwáią/ że on ich ieſt wybáwićiel/
Káſſyepe mátká/ y Cepheus rodźićiel.
Iuż y pánna/ wyięta z łáncuchow/ chodźiełá/
Ktora tych prac przyczyną/ y nagrodą bełá.
On ſam/ wodą vmywßy ręce ſwe zwyćięzne/
Obawiáiąc ſie/ áby w czym piaſki potężne
Gorgońſkiey wężowłoſey głowy nie pſowáły.
Liśćia nánioząßy/ ktore ziemię odmiękczáły/
A rozgi pod wodámi zroſłe śćiele: zá tym
A twarz kłádzie/ Meduzy Phorcynowny/ ná tym.
Z czego wnet świeża rozgá/ práwie oká mgnieniem/
Moc dźiwu/ żywym ſwoim vchwyćiłá drzeniem/
A z ſámego dotknienia/ ták bárzo ztwárdniáłá:
Że z gáłeźiem/ y z liśćiem/ wßyſtká zkámieniáłá.
A Nimphy morſkie/ kiedy tę ſpráwę vyźrzáły/
Ná wielu rozgách tego cudu doświadczáły:
A rády były/ że ſie im toż nádawáło.
Dla tegoż rozmnożywßy tych naśion niemáło/
Káżda ſwoie/ po wodach/ rożnie rozśiewáłá:
O A táż dźiś przy korálách náturá zoſtáłá.
Lecz ſie tym tylko ná ſie twárdość bráć przygadza/
Ktore iuż prożne wody powietrze obchadza.
Zá tym to/ co niedawno chroſtem w morzu beło/
W twárdy ſie/ nád wodámi/ kámień obroćieło.

tknieniem ſie iey, ſtáły ſie kámiennemi. Boginie morſkie widząc to, pokußáły tego cudu, ná inßych rozgách, y zdárzáło ße im; bo ktorymi iedno rozgámi dotknęły twárzy Gorgony, kámiennymi ſie ſtáwáły. Z onych tedy rozg zkámienionych, wźiąwßy naśienia Nimphy, rozmiotáły ie po wodách morſkich. Z tego początku, y dźiś rozgi korálowe roſtą w morzu: ktore z wody wywleczone, iáko ie ſkoro powietrze obeydźie, kámienieie ſie ſtawáią.

Argument Powieśći Piętnaſtey.

Po zábićiu ſmoká, ſtáwiał ołtarze, y ofiáry ná nich Bogom Pogáńſkim oddawał, Perſeus. Potym bánkiet weſelny był odpráwowány, ná ktorym, przy dobrey myśli, gośćiom powiedał, iákim fortelem głowę Meduzy vćiął, że ze krwie iey vrodził ſie Pegáſus, koń ſkrzydłáſty, y Chryſáor brát iego. Powiedał ktemu, dla czego włoſy miáłá przepletáne wężámi: że to ná nię przypádło z gniewu Boginiey Pállády, ktorey kośćioł zelżyłá, miawßy w nim nierządną ſpráwę z Neptunem.

Powieść

Powieść Piętnaſta.

TRzem Bogom/ trzy ołtarze/ on z dárnia ſtánowi:
Pierwſzy/ po lewey ręce/ Merkuryuſzowi;
A A woienney dziewicy drugi/ z práwey ſtrony;
Sámemu Iowiſzowi w śrzodku poſtáwiony:
B Krowę Minerwie/ C tobie ćielę ſkrzydłonogi/
D A Byká nawyżſzemu/ biie/ miedzy Bogi.
Zátym wziął Andromedę niewypoſáżoną/
Nagrodę/ zá odwagę/ zacnie odpráwioną.
Y E Himen/ co pod mocą ſwą weſelá miewa/
Y miłość do małżeńſtwá onego zágrzewa:
Y ognie ſię z rozlicznych dáią czuć zapáchow/
Y śiełá rozmáitych wieńcow wiśi z dáchow.
Y ſkrzypce/ y piſzczałki/ y pieśni ſzcześliwe
Brzmią/ wſzędzie dobrey myśli/ znáki niewątpliwe.
Támże/ przez odemknione połowicą wrotá/
Śiełá było/ w otwártych śieniách/ widáć złotá.
Gdźie gdy krolewſki bánkiet/ pełen wſzey ozdoby/
Wſzczęli/ F z Cepheńſkich Pánow przednieyſze oſoby;
Y ſkoro z potráwámi iuż ſię odpráwieli/
Y korzeniem dobrych win/ głow podweſeleli:
O narod ſię/ y ſtroy ich/ G Abántowicz bádá.
Ktoremu/ iedenże z nich/ H Lincydes powiádá
Y ſtroy támtecznych ludźi/ y ich obyczáie.
A powiedziawſzy/ ſam ſię w táką rzecz z nim wdáie:
Proſzę też/ namężnieyſzy Perſeu/ ia ćiebie/
Nie leń ſię też/ powiedźieć nam o ſwey potrzebie:
Iáką śiłą/ y iákim fortelem/ to ſpráwił;
Żeś wężowłoſey głowy/ Meduzy pozbáwił:
I Powiedźiał Abántowicz ná to: ták ſię ſtáło/
K Mieyſce iedno pod zimnym Atláſem leżáło
Ktore gury/ iák mury/ zewſząd opáſáły:
Ná ktorych pierwſzym wſtępie/ dwie śieſtrze mie-
Phorkowny/ L co iedyne oko miáły obie/ (ſzkáły
Ktorego wzáiem záwſze vżyczáły ſobie.
Tom ia/ wſzyſtek ſię ná tę ſpráwę odważywſzy/
Przemyślną zdrádą vkradł/ rękę podłożywſzy

A Woienney dźiewicy drugi. *Woienna dźiewica zowie Pállade. Rozumiał Perſeus, że z łáſki Pállády otrzymał zwyćięſtwo nád Smokiẽ, przetoż y tey ofiáre czynił, dźiękuiąc iey zá pomoc.*

B Krowę Minerwie. Pálládźie.

C Tobie ćielę ſkrzydłonogi. Merkuryuſzu, *bo ten miał we zwyczáiu, że ſkrzydłá przypinał do koſtek, dla chyżſzego biegu.*

D A byká nawyżſzemu miedzy Bogi. *Iowiſzowi.*

E Himen/ co pod mocą ſwą. Himeneus, ábo Himen, *v Pogan był Bog weſela: tego wzywano pieśniámi, áby błogoſłáwił nowożeniom.*

F z Cepheńſkich Pánow przednieyſze oſoby. *To ieſt, Murzyńſkich: bo Cepheus był Krolem Murzyńſkim.*

G Abántowicz bádá. *Perſeus, wnuk Abántow.*

H Lincydes. *Ætyopczyk.*

M Przez głuche mieyſcá/ y drog żadnych nie máiące/
Przez ſkáły/ łamánymi láſy ſię ieżące/
Doſzedłem domow/ w ktorych Gorgony mieſzkáły:
Gdźie śiełá/ oczy moie/ poſtáći widźiáły
Ludźi/ y źwierzow/ ktore z Meduzy vyźrzenia/
Z ſámych śiebie w twárde ſię zmieniły kámienia.
Mnie iednák/ iey ſtráſzna twarz/ widźieć ſię zdárzełá
W ten czás/ gdy ſię wężowie/ y ſámá vſpiełá.
Y zárázliwa poſtáć iey ſię odbiiáłá
O tarcz z miedźi/ co z lewey ręki mey wiśiáłá:
N Y vćiąłem iey ſzyię/ z ktorey w teyże chwili
O Rączoſkrzydły Pegázus/ z brátem/ wyſkoczyli.
Obá ze krwie iedneyże mátki porodzeni.
Przydał y to/ iák w wielkiey powietrza przeſtrzeni/
Śiełá/ z niebeſpieczeńſtwem/ kráin przelátywał.
Powiedał/ ktore morzá pod ſobą widywał:
Y ktore źiemie przyſzło poznáwáć mu z gory/
Y ktorych ſię dotykał gwiazd/ rączymi piory.
A gdy ſię ieſzcze o wi ſłucháć gotowáli/
Vmilknął on. áż ieden z przednich/ co ſłucháli/
Spytał go znowu: coby zá przyczyná byłá:
Że w włośiech/ tylko iedná z śioſtr/ węże nośiłá:
Odpowiedźiał Perſeus: ponieważ ſię o tym
Gośćiu pytaſz/ co godno pámięći ná potym/
Tákże wiedz: że tá miáłá nád inſze gládkośćią/
Wielom gáchom nádźieią będąc/ y zazdrośćią:
Zgodne iednák/ tych co ią ználi/ ná to głoſy/
Że nic vdátnieyſzego nie miáłá/ nád włoſy.
P Tey rządźcá morzá (iáko inſzy twierdzą) śmiele
Q Gwałt vczynił/ w Boginiey Minerwy kośćiele.
Przed czym ſię Iowiſzowá corká odwroćiełá/
Y páizą pánieńſką twarz ſwą záſłoniełá.
Lecz żeby bez karánia tá złość nie zoſtáłá/
Gorgońſkie włoſy w ſproſne węże zodmieniáłá.
Y dźiś/ áby ſtráſzna ſwym przećiwnikom byłá/
R Węże ná pierśiách nośi/ ktore porobiłá.

I Powiedźiał Abántowicz. Perſeus.

K Mieyſce iedno pod zimnym Atláſem leżáło/ Ktore gory/ ták mury/ zewſząd obtoczyły. *Wſpomina Perſeus, że w mieyſcu bárzo obronnym, murem y gorámi obtoczonym, Phorkowny Gorgony mieſzkáły.*

L Co iedyne oko miáły obie/ Ktorego wzáiem vżyczáły ſobie. *Inſzy piſzą, że ich było trzy: ále Perſeus powieda, że dwie były. Znáć że ono oko było wyimowáne, bo ináczey, nie mogłyby go były ſobie ná przemiány pożyczáć. Znáć y z tąd, że gdy ie iedná drugiey podawáłá, Perſeus rękę vkradká podłożywſzy, doſtał oká onego.*

M Przez głuche mieyſcá/ y drog żadnych nie máiące/ Przez ſkáły/ łamánymi láſy. *Dáie znáć, że wielka przewagá, y praca, doſzedł domu Gorgony Meduze: przed ktorym widźiał wiele ludźi w kámienie przemienionych.*

N Y vćiąłem iey ſzyię. *Powiedał Perſeus Lincydeſowi, że wielkim przemyſłem głowę*

Meduzy vćiął: bo naprzod, nie pátrzył ná nie, iedno áż pierwey twarz tarczą zástonił, áby śie zárázliwa iey postáć odbiiáłá o tarcz: potym záś w ten czás do niey ku zábićiu iey przystąpił, kiedy oná, y wężowie ná iey głowie będący, spáli. Drudzy iednák piszą, że w ten czás Perseus záżywał tarczey krzyształowey, przez ktorą pátrzył ná twarz Gorgony.

O Rączoskrzydły Pegázus / z brátem / wyskoczyli. Z Chryzáorem. Bo ze krwie, ktora z szyie Meduzy wyćiekłá, cudownie vrodźili śie, y Pegásus, y Chrysáor, dobyty miecz w ręku trzymáiący.

P Tey rządźcá morzá. Neptunus.

Q Gwałt vczynił w Bogińiey Minerwy kośćiele. Pállás, ábo Minerwá, byłá corką Iowiszowá. Pogánie mieli ią zá Boginią dźiewictwá, mądrośći, woyny, y rzemiest: y kośćioły iey po śmierći budowáli, y chwałę Boską wyrządzáli. Tá rozgniewáwszy śie ná Meduzę, że w kośćiele iey z Neptunem spráwę miáłá, włosy ná głowie iey w węże obroćiłá, dla tego, żeby śie ná záłotnicy brzydźili. Pállás iednák też głowę onę Meduzę, z wężámi, przeniosłá ná páiżę swoie.

R Węże ná pierśiách nośi. Pállás: y záwsze ie ná iey tarczy, z głową Gorgony, máluią.

Koniec Czwartych Kśiąg.



Kśięgi

Kśięgi Piąte METAMORPHOSEON,

to ieſt Przemian, OD PVBLIVSA OWIDYVSZA NASONA Wierszem opisánych.

Argument Powieśći Pierwszey.

GDy Perseus zábiwszy Smoká, z niebespieczeństwá, y boiáźni śmierći, Andromede wyswobodźił: Oćiec iáko był obiecał, dał iemu corkę w małżeństwo; y ná weselu, ktore krolewskim dostátkiem było spráwowáne, wiele Kśiążąt támtecznych było. Ale Phineus, brát Cepheusá, ktoremu Andromedá pierwey obiecána byłá, máiąc to sobie zá krzywdę, y zelżywość, że lepiey poważono przychodnia, niżeli powinnowátego: przy onym bánkiećie srogą zwádę vczynił, w ktorey, z obu stron, wiele osob pozábiiano.

Powieść Pierwsza.

A Gdy to powiádał A mąż z Dánái zrodzony /
Tám / gdźie wielki B Cepheński lud był zgromádzony.
C Jákiś rozruch / w krolewskich gmáchach / iął powstáwáć /
A nie ten / co weselny obchod zwykł wiec dáwáć ;
Ale okrutna zsobą przynoszący zwádę :
Ktora záráżem wszystke / pomieszał biesiádę
Podobny morzu / ktore spokoynie stoiące /
Wśćiekłość wiátrow poburzy / przez wody skaczące.
D A zuchwálszy Phineus / ze wszystkiey gromády /
Ktory naprzedniejszym był przyczyną tey zwády /

A Mąż z Dánái zrodzony. Perseus, Dánái syn.
B Cepheński lud był zgromádzony. Lud do Cepheusá Królá poddánstwá, należący.
C Jákiś rozruch w Krolewskich gmáchach. W Cepheusowych.
D A zuchwálszy Phineus. Ten był

Trzeſąc/ z miedziánym grotem/ oßczep Jásionowy/
Krzyknął głoſem: Otom ia/ otom ieſt gotowy
Mśćić ſie wydártey żony. bo áni ty/ ktory
Mieć ią chceß/ ſwymi iuż ſie z tąd vnieśieß piory:
E Ani ćie wydrze Jowiß/ w złoto obrocony.
Zátym/ gdy iuż wyćiſnąć chćiał oßczep ſtalony/
Záwołał nań Cepheus: ſkądżeć to pochodźi
Rodzony bráćie? że ćie myśl ná złe záwodźi?
A táką́ż to wdźięcznośćią płáciß odważone
Służby/ y zdrowie corki mey/ oſwobodzone?
Bo nie Perſeus (ieſli prawdę znaß w tey mierze)
F Alećią vpor corek Nereowych/ bierze/
A Hámmon rogonoßy/ z beſtyą: co belá
Przyßłá morzem/ by ſie mym ćiáłem náſyćiełá.
W on czás tobie wźięta ieſt/ w ktory zginąć miálá.
Dźiś ieſli tego prágnieß/ áby gárło dálá/
Zalem ſie náßym ćießyć chceß. Azaś miał máło
Ná tym/ gdy ią oko twe związáną widźiáło?
A ty będąc iey Stryiem/ y mężem/ że ſwego
Niechćiałeś iey rátunku w ten czás dáć żadnego/
Jeßcze żáłowáć będźieß/ że ią kto rátowáł?
A zápłátę mu zá to będźieß odeymował?
Ktorą/ kiedyby tobie wielką ſie bydź zdáłá/
Prośiłbyś był o nię/ gdy ná ſkále wiśiáłá.
Nie bronże iey wźiąć temu/ ktory o nię prośieł/
A ktory z mey ſtárośći śieroctwo ſam znośieł.
A nie golemi/ kontrákt z námi záwárł/ słowy/
Ale przy krzywdźie náßey/ vmrzeć był gotowy.
Nie wierz też/ byſmy nád ćię mieli go miłowáć:
Lecz zdrowia corki náßey/ muśim w nim ßánowáć.
G On nic ná to niedbáiąc: raz ná brátá oczy/
Drugi raz ná Perſeá/ ſrogi ſwo y wzrok toczy:
A mieciąc twarzą/ to tám/ to ſám/ ná przemiány/
Niewie/ w kim wprzod vtopić/ poćiſk rozgniewány.
Atoli iednák ná tym pomyśliwßy máło/
Ná Perſeá vderzyć/ naprzod mu ſie zdáło.
Ale oßczep/ dáremnie mocą wyćiśniony/
W krześło vtknął: zá ktorą ſpráwą rozdrázniony

Perſeus/

brátem Cepheuſá Królá, ktoremu Andromedá pierwey obiecána byłá w małżeńſtwo.
E Ani ćie wydrze Jowiß/ w złoto obrocony. Przeßydźa z tego Phineus, co powiedano o Perſeuſu, że iego oycem był Iupiter, w złoto obrocony.
F Alec ią vpor corek Nereowych bierze/ A Hámmon rogonoßy. Nereowe corki, ſą Boginie morſkie, nád ktore Káſſyopeia, żoná Cepheuſowá, vdawałá ſie bydź pięknieyßą. Te gniewáiąc ſie o zniewagę, prośiły Neptuná, áby co ßkodliwego dopuśćił na Káſſyopeią: Neptunus wieloryba z morzá wyſłał, ktory ośiewki pol Cepheuſowych pſował. A gdy ſie to dźiało, rádźił ſie Cepheus, y inſſy ludźie, Iowißá Ammońſkiego, to ieſt, Iowißowe obrázu, ná kßtałt báráná rogátego wykßtałtowáne, coby czynić? y iáko, Bogi vbłágáć

Perſeus/ z wezgłowia ſie porwał/ y bez chyby
Zárázby Phineuſá przebił był: kiedyby
Zá ołtarz nie vſkoczył. Nie ſłußna rzecz iśćie/
Ołtarz niezbożnikowi pomogł oczywiśćie.
Vwiązł iednák niechybny grot/ H w Rhetowym czele/
Ktory/ gdy z tego rázu/ ná źiemię ſie śćiele/
A gdy z kośći żelezce było wyćiągáne:
Wierzgał/ iußąc poſoką ſtoły poſtawiáne.
W tenże czás y poſpolſtwo/ ktorego moc belo/
Niepohámowánym ſie zażárćiem paleło.
Wßyſcy poćiſki mieciąc. gdźie y tácy beli/
I Co z źięćiem/ godnym śmierći Cepheá/ ſądźili/
Ktory był w ten czás wyßedł z domu/ nárzekáiąc/
A práwem ſie/ y wiarą/ wßyſtkim oświadczáiąc;
A gośćinnemi Bogi/ że nie z iego rády
Pokoy wzrußon: y nie on przyczyną tey zwády.
Przybyłá tám y K Pállás woienna/ y chyża/
Od złych rázow broniłá brátá/ ſwą páiżą/
Sercá mu dodawáiąc. Był też w tey gromádźie
Atys Jndyiczyk/ teyże łączący ſie zwádźie:
Ktorego (iáko o tym ludzka wiárá belá)
Limniáce Nimphá/ w iáſnych wodách vrodźiełá:
L Sámá Gángezá rzeki/ włáſną corką bywßy.
M Tenże/ lubo ſie zdał bydź ze wßech vrodźiwßy/
Lecz ießcze/ pyßnym ſtroiem/ przymnażał vrody/
Szesnaſtym tylko rokiem/ wiek ſwoy zdobiąc młody.
N Deliure ná ſobie miał Tyrſkiey roboty/
Ktorą/ piękny páſáman/ w krąg obchodźił złoty:
Kámienie ſie we złoćie z ßyie mu świećieły/
Krzywą związką/ włoſy ſie pachniące/ zdobieły.
On wprawdźie dáleki cel dardą tráfić vmiał/
Z ćiągnieniem iednák łuku lepiey ſie rozumiał;
A támże też/ kiedy on/ czáſu teyże trwogi/
Z ßypkiego łuku/ gibkie począł ćiągnąć rogi:
O Perſeus ná ołtarzu drugim nátráfionym/
A ießcze nie do końcá z ogniá vgáßonym/
Dał mu w gębę: że ſie y zgruchotáły kośći/
A twarz iego wrodzoney pozbyłá piękności.

 Tego/

Iupiter przez obraz odpowiedźiał: że corkę Káſſyope, trzebá wyrzućić Smokowi. A z iákieyby okázyey zbudowano Apollinowi kośćioł, ná piaſkách Libiyſkich, ták Poetowie wſpominaią: Czáſu iednego, Liber oćiec woyſko prowádźił przez pußczą Libiyſką, gdźie wody nie było; záczym żołnierſtwo, z czeládźią, y końmi, było vtrapione prágnieniem. Liber, wzywał oycá Iowißá, proßąc go o wodę: natychmiaſt vkazał ſie iemu báran, ktorego gdy żołnierſtwo goniło, doprowádzone było do wody: y ták wßyſcy w on czás domyślili ſie, że ſie im Iupiter w poſtáwie báráná vkazał. Zbudowáli tedy z tey okázyey, ná támtym mieyſcu, kośćioł Iowißowi Pogánie; y obraz, ná kßtałt báráná rogátego, iemu ku chwale poſtáwili: przez ktory obraz, ßátan dawał odpowiedźi

Tego/ ſkoro obaczył poſzkárádzonego/
Y w ſwoieyże włáſney krwi twarzą miecącego/
Aſſyryiſki Likábás/ towárzyß kochány/
Y przyiaciel w obłudzie żadney nie doznány;
Y poſtrzegł tego/ że iuż Atys/ z rány ſrogiey
Wydychał żywot/ duße pozbywáiąc drogiey:
Porwał łuk/ ktorym pierwey ow chćiał pomoc ſobie/
Y rzekł: niechay iuż zemna ſpráwá bedźie tobie.
Krotko ſie z pácholecey śmierći chlubić bedźieß/
Y wiecey z niey obelży/ niż ſławy/ nábedźieß.
Jednák ná oſtrożnego/ że ſtrzała tráfiełá/
W fałdách ſie tylko ßáty iego záwieśiełá.
P Wßákże Akryſonowicz lepiey go wymierzył/
Bo bronią/ ziußoną krwią Meduzy/ vderzył
Ták w pirrśi; że powtarzáć nie potrzebá beło.
A ow/ kiedy vmieráć iuż mu przychodźieło/
Oczymá ſwemi/ ktore w czarney mgle pływáły/
Vyźrzawßy/ áno leży Atys otretwiáły/
Przytulił ſie do niego. by iedney godźiny/
Złączona śmierć/ w podźiemne zánieśli kráiny.
Q Aż oto Suenickiey obywátel ſtrony
Phorbás/ od Methyoná rodźicá zpłodzony/
Y Amphimedon co ſie w Libiey vrodźieł
(Z ktorych káżdy/ z oſoby ſwey/ ná zwáde godźieł)
We krwi/ ná onym mieyſcu/ ná ktorym ſie bełá
Ziemiá oná ßeroko wßedzie nápoiełá/
Pádli: záraz ſie iednák/ padßy/ porwáć chćieli.
Ale Perſeußow miecz ná przeßkodźie mieli/
Ktory źiebrá przećiąwßy Amphimedonowi/
Ná wylot nim ſam gardźiel przebił Phorbántowi.
Lecz Aktorowiczowi Erythowi/ ktory
Obracał w reku ſwoich hálábárt dwopiory/
Już nie mieczem/ Perſeus śmierć zadawał śmiały:
Ale wypukłym wzorem kufel okazáły/
Y z ſporego káwálcá krußczu vrobiony/
Porwawßy w rece/ dał mu raz nieuſtrzeżony;
Aż zárázem krwią począł blwáć kármazynową/
Y leżąc ná wznak/ źiemie tłuc śmiertelną głową.

Potym

ludźiom. Onego te dy Iowiſzá Hammoná, Poetá tu zowie rogonoßym.
G On nic ná to niedbáiąc. To ieſt, Phineus.
H w Rhetowym śele. Rhetus był ieden z towárzyßow Phineuſowych
I Co z źiećiem/ godnym śmierći/ Cepheá ſadźili. Cepheá, Oycá Andromedy.
K Pállás woienna/ y chyża/ Od złych rázow broniłá brátá/ ſwą páiżą. Pállás byłá rzeczona woienna: bo ia też miano zá Boginią woyny, y pomocnicę ludźi rycerſkich. I ſam Perſeus, nie mogłby był dáć odporu tym, ktorzy ſie nań porwáli, gdyby mu byłá nie byłá przytomna Pállás, y nie broniłá go páiżą ſwoią, iako brátá: bo iáko Pállás miáłá oycá Iowiſzá, ták y Perſeus był ſyn Iowiſzow.
L Sámá/ oycá Gángeſá rzeki. Gánges ieſt rzeká w Indyey.
M Tenże. Atys.
N Deliure miał

R Potym z Semirámidy krwie vrodzonego
Polidemoná/ potym S y Kaukázyiſkiego
Abara/ y Licetá Szpercheßyowicá/
Y z nieoſtrzyżonemi włoſámi Elicá/
Phlegiaßá/ y Klitá zábiwßy/ ná kupy
Zgromádzone/ nogámi ſwemi deptał trupy.
A Phineus nie śmieiąc ſtáć ná plácu/ bliſkiem
Nieprzyiaćielá ſwego: rzućił nań pociſkiem:
Ale Jdáſá tráfił pociſk vnieśiony/
Choć w tey zwádźie/ do żadney nie wiązał ſie ſtrony.
Ktory ná Phineuſá wzgladáiąc ſrogiego
Poſepnymi oczymá/ ták mowi do niego:
Poniewaz/ w woyne wćiągnąć mnie/ zdało ſie tobie/
Przyimże nieprzyiaćielá/ coś go zrobił ſobie/
A nágrodź moie ráne/ ſwoią ráną drugą.
Co chcąc zyśćić/ gdy z ćiáłá dobywał broń długą/
Gotuiąc ſie znowu nią ćiſnąć: padł zemdláły
Ná członki/ ktore iuż krwie były oſtradáły.
Tu też/ pierwßy po Krolu z gośći Cepheowych
Odytes/ poległ mieczem/ od rąk Klimenowych.
Protenorá Hipſeus okrutnie morduie:
Hipſeowi Licydes tákże nie folguie.
Był też tám Emáthyon/ człek wielkiey ſtárośći/
Co ſie y Bogow bał/ y ſtrzegł ſpráwiedliwośći:
Ten/ że mu látá walczyć nie dáły ßedziwe/
Łáiał tylko/ á broni przeklinał ßkodliwe.
Ale mu/ Kromis/ ołtarz obłápiáiącemu/
Y drżącymi rekomá on trzymáiącemu/
Sćiął mieczem głowe/ áże zá onymże rázem/
Ná poyśrzodku ołtarzá zoſtáłá zárázem.
Wßákże/ ná poły żywym iezykiem ſwym/ klełá/
Aże oſtátek duße wśrzod ogniow wytchnełá.
Potym bráćią/ Prothea z Ammonem/ rodzone/
T A kieśćieniámi meże nieprzewyćiężone/
Gdyby záwße nád kieśćień/ miecz nie miał mieć śiełá:
Phineuſowá reká obudwu zábiełá.
V Y Kápłaná Cerery Boginiey/ Alphitá/
Ktorego/ biała zwiazka/ ſkroń byłá okryta.

Ciebie

Tyrſkiey roboty. Tyros ieſt miáſto w Phænicyey, ſłáwne rzemieſłem fárbowánia wełny y iedwabiow.
O Perſeus ná ołtarzu drągiem ná tráfionym. Ołtarzá, tu, y wyżßey wzmiánkę czyni: ten wiec Pogáńſtwo w domiech ſwoich ſtáwiáli w dźień weſela, ku chwale Himeneuſowi.
P Wßákże Akryzonowicz. Perſeus wnuk Akryſionow.
Q Aż oto z Suenickiey ſtrony Phorbás. Z miáſtá Murzyńſkiego, Suenium, wyßły.
R Potym z Semirámidy krwie vrodzonego. Semirámidy powinnowáctwem dośięgáiącego.
S Y Kaukázyiſkiego Abárá. Tátárſkiego: bo Caucaſus gorá wyſoka ieſt, w Tátárſkiey źiemi.
T A kieśćieniámi meże nieprzewyćiężone. Kieśćień ieſt broń Tátárſka, ßtuká ołowu, ábo kośći, ná rzemieniu przy to-

porzyſku vwiązána.

V Y Kápłaná Cerery Boginiey/ Alphitá. *Ceres, Bogini zboż, ktorey Kápłan Alphitus, był záproßony ná vczte weſelna, ále go nie vßánowano.*

Ciebie Lámpetowiczu/ nieſłußna rzecz belá
Wtrácić w táka poſługe/ ktoraćby ßkodzielá:
Bowiemes ná to tylko ty był záciągniony/
Byś w naczyniu pokoiu/ Cytrze lechtał ſtrony;
Y żeby wdzieczne gránie/ y głos twoy rzetelny/
Przyozdobił y obiad/ y obchod weſelny.
A wżdy/ choćiaż z dáleká/ z ćiebie ſtoiącego/
Y niewoienne piorko w reku dźierżącego/
Pettálus przeßydzáiąc. rzekł: ſwoiey muzyki
Oſtátek/ przed Stygiyſkie zánieś niebożczyki.
A zátym ßtych vwiąził w lewey iego ſkroni:
Vpadł on/ od ſrogiego rázu byſtrey broni.
Dume iednák żáloſna/ choćiaż iuż vmierał/
Z tráfunku ią nápadßy/ pálcámi przebierał.
Ale ſrogi Likormás/ niechcąc tego/ żeby
Bez pomſty meżoboyca miał vyśc/ z tey potrzeby:
Od práwego podwoiá pochwyćiwßy/ ſpora
Vderzył go/ w poyśrzodek ßyie w kość/ zapora:
Aż ná ziemie padł/ ná kßtałt ćielcá zábitego.
Chćiał też był od podwoiá/ drąg/ porwáć lewego

X Cyniphiyſki Pelátás. *Gárámántyiſki. Cynips bowiem rzeká ieſt v Gárámántow, od ktorey adiecti*uum, *Cyniphiyſki.*

X Cyniphiyſki Pelátás/ lecz go przez śrzod dłoni
Korythus Mármurowicz przebił/ końcem broni:
Ktorym/ przypchnał do drzewá reke práwa iemu.;
A Abás mu bok przebodł/ iuż vwieźnionemu.
Y przetoż nie padł/ owßem/ choć dußá ßłá z ćiáłá/
Wiśiał z podwoiá/ bowiem reká go dźierżáłá.
Y Meláneus zábit z Perſeowey ſtrony.

Y Miedzy Náſámony. Naſamones, *ſa ludźie w Libiey, niedáleko* Sirtes *mießkáiący.*

Y naybogátßy w rola Y miedzy Náſámony
Dorylás. á Dorylás ten był/ nád ktorego
Nie nálazł tám w ßerokie polá bogátßego/
Y ktoby miał vżynáć wiecey: tegoż w łono
Náchylonego/ oſtrym poćiſkiem/ tráfiono.
Smiertelne ono mieyſce/ y raz w nie zádány.
A kiedy iuż obaczył/ ſamże ſprawcá rány
Bádryiſki Alcyneus/ wypußczáiącego
Duße z ßczekániem/ y wzrok ſtráßny krecącego/
Rzekł: mieyże doſyć ná tey/ coś ią przyległ/ ziemi/
Ktoreyeś pierwey śielá miewał przed inßemi.

Zátym

Zátym iego/ prozne krwie/ zoſtáwił tám ćiáło.
Wßákże mu ſie nie długo ćießyć tym doſtáło:
Abowiem wykrącáiąc/ ießcze z ćiepley rány

Z Zemśćićiel Abántowicz. *Perſeus.*

Z Zemśćićiel Abántowicz/ ßefelin wyrwány/
Vgodził mu nim w nozdrze: ták/ że przeráżony
Przez poyśrzodek ßyie/ tkwiał z tey/ y z owey ſtrony.
A iże mu ſie ßcześćie pomyślnie ſtáwieło/
Dwu ſie mu/ iedney mátki ſynow/ znieść zdárzeło.
Bowiem choć rożnym kßtałtem/ y Dánus/ y Klity/
W iednymże czáśie poległ/ od niego zábity:
Gdyż oßczepiſko/ dużo pchnione/ Jáſionowe/
Przepádło áż przez vdy obádwá Klitowe:
A Dánuſowey geby poćiſk też nie minął/

Aa Támże y Mindezyiſki Reládon. Mindeſus, *ieſt miáſto w Syryey: od niego Mindezyiſki.*

Aa Támże y Mindezyiſki Reládon też zginął.
Bb Y Aſtreus/ ktory miał mátke z Páleſtyny/
Ale oćiec niewiedźieć z ktorey był kráiny.

Bb Y Aſtreus/ ktory miał mátke z Páleſtyny. *Páleſtyná, ieſt źiemicá w Syryey.*

Cc Y Ethion/ co przyßłe rzeczy vpátrował/
A wżdy ná wieśćbie ptáßey ná ten czás ßwánkował.

Cc Ethion/ co przyßłe rzeczy vpátrował. *Dáie znáć, że ſie ten wieśćbámi báwił, ktore go iednák w on czás omeliły.*

Dd Zábił y Krolewſkiego giermká/ Toákteſá/
Y morderce własnego oycá Agirteſá.

Dd Zábił y Krolewſkiego giermká. *Wyroſtká, ktory broń zá Phineuſem, brátem Krolewſkim, naßał.*

Wiecey iednák zoſtawa/ nád to co ſie sſtało:
Bowiem ſie wßyſtkim práwie Perſeuſá chćiáło.
Ztądże ſie hufce kupią/ zaſługe podietą
Y pracą znieważáiąc/ y przyśiege świetą.
Ma wprawdzie przyiaćielá z świekrá/ tá tu ſtroná/
Y mátká mu ieſt chetna/ y nowotna żoná/
Y nápełniáią śieni krzykiem: lecz zwyćieża
Wielki grzmot zgráie/ y krwie chćiwego oreża/
Y konáiących ludźi żáloſne ſtekánia:

Ee Gdyż Bellona pilnuiąc. *Pállás, Bogini woyny.*

Ee Gdyż Bellona/ pilnuiąc ſwego powołánia/
Y dom/ y wßyſtkie gmáchy iego ſplugáwione
Krwią polewa/ y mießa bitwy ponowione.
Sámego Perſeuſá w koło obſtąpieli/
Phineus/ y tyśiąc ich/ co zá nim ſkoczeli.
Poćiſki mimo boki/ oczy/ vßy/ lecą/
Ktore/ geſtße niż zimny grad/ nań wßyſcy miecą.
Lecz on/ obaczywßy tám filar murowány/
Stánął przy nim; y máiąc tył obwárowány/

Obroćił

Obrocił ſie przećiw tym/ co ſie nań zkupieli:
Dzierżąc ná ſobie wßyſtkich/ tych ktorzy nań bieli.
Z lewey ſtrony/ Ff Cháoński Molpheus/ náćierał/
Z práwey mu Gg Nábátheyſki Ethemon przypierał.
A iák Tygrys/ ktorego głod wyprze z puſtynie/
Gdy dwoygá ſtádá ſłyßy ryk/ w rożney dolinie:
Myśli/ ná ktore ſie ma rzućić z tego dwoygá/
Choć/ rzućić ſie zupełną ma chęć/ do oboygá:
Ták Perſeus/ ná ſpráwe rozmyślał ſie one/
W práwą li/ czyli w lewą/ ma ſie vdáć ſtronę.
Molpheuſowi iednák naprzod goleń przeßeł/
Zá ktorą ráną záraz vćiekáć poſpießeł:
A wßakże mu Ethemon dokuczał z ſwey ſtrony/
Y im dáley/ tym bárziey gniewem zápalony/
Chćiał go był iáko/ z boku ćiąć/ w kárk wynieśiony:
Ale miecz nieoſtrożnie błatem vderzony
O filar/ popádał ſie. áże w ſámo gárło
Hh Ráwálec ſie go Pánu właſnemu/ opárło.
Iednák mu oná rá ná przyczyny nie dáłá
Ták wielkiey/ żeby w ten czás vmorzyć go miáłá.
Lecz w ſtrwożonym/ y prozno podnoßącym głowę/
Perſeus/ Ii broń vtopił Merkuryußowe.

Ff Cháońſki Molpheus. To ieſt Epirſki: bo Cháonia część ieſt Epiru.

Gg Nábátheyſki Ethemon. Nabathæa, ieſt kráiná ßczęśliwey Arábiey.

Hh Ráwálec ſie go Pánu właſnemu. Molpheuſowi.

Ii Broń vtopił Merkuryußowe. Merkuryußowſką ßáblę, to ieſt, tákim kßtałtem vrobioną, iákiey vżywał Merkuryus.

Argument Powieśći Wtorey.

Gdy miedzy gośćmi, we dworze Królá Cepheuſá, ſtráßna ſie bitwá prowádźiłá, y wiele ich z obu ſtron broniámi, ktorych im potrzebá dodawáłá, poległo: náoſtátku Perſeus, obawiáiąc ſie wielkiey ſprzećiwnikow gwárdyey, roskazał ſwoim, áby z poyżrzenia iego vſtąpili. Záczym głowę Gorgony podniosł: Ná tę skoro poyżrzał Phineus, że wßyſtkimi ſwymi pomocniki, w kámienie obroceni ſą; y ták godne skaránie odniosł zá one zwádę, y mord, ktorego był powodem.

Powieść Wtora.

ALe ſkoro Perſeus poſtrzegł/ że vſtáie
Męſtwo iego/ przed oną nawáłnośćią zgráie/
Rzekł:

Rzekł: ponieważ ták ná mą náćieracie duße/
A Ia od nieprzyiaćielá rátunek wziąć muße.
Odwroć tedy twarz ſwoie/ kto żyć ſobie życzy/
Y ktokolwiek z was/ mnie ſie przyiaćielem liczy.
A zátym Gorgonine wyniosł w gorę głowę.
Tám Teſſálus ná tę ſie ozywáiąc mowę/
Rzekł: kogoby inßego tobie trzebá ßukáć/
Ktoregobyś dziwámi ſwemi mogł oßukáć.
W tym nań/ śmiertelny poćiſk/ rzućić ſie vdawa:
Lecz ſie záraz báłwanem mármorowym ſtawa.
Ampigowi też/ co ſtał bliſko/ á gotową
Broń zánośił ſie wrázić/ w pierś Lincydeſową
Pełną ſercá wielkiego/ nátych miaſt ztretwiáłá
Práwa ręká/ ni ſie ſám/ ni tám/ rußyć dáłá.
Ale Nibeus/ ktory tym fałßem świát zwodził/
Ze ſie z śiedmiochodego Niluſá vrodził:
Przetoż śiedm rzek ná tarczy nośił ryſowánych/
Częśćią ſrebrem/ á częśćią złotem powlaczánych/
Rzekł: znay Perſeu/ domu początki moiego/
A poćiechę tę zánieś do piekłá ćiemnego/
Iże od ták zacnego męża giniesz ręku.
Rzekł: lecz głoſu oſtátnia część/ práwie w puł dźwię-(ku
Zoſtáłá zátłumiona. á przećie ſie zdáłá/
Iákby otwárta gębą mowić ießcze miáłá.
Wßákże iuż ſłowom przez nie przechodu nie beło.
A lubo ich to kilká ná tym nie vteło:
Atoli y tych Eryx ſurowie ſtrofuie/
Mowiąc: że ſłábość ſercá to ráczey ſpráwuie/
Ześćie ták ſą leniwi: á nizli zmyślony
Cud iáki/ y fałßywa potęgá Gorgony.
Spießćieß tedy/ á zemną obálayćie tego
B Młodźieńcá/ czárowáną bronią trzęſącego.
Iákoż iuż náſtępował ſám nań/ gdy w też tropy
Od źiemie zátrzymáne były iego ſtopy.
Y ſám ſie nieruchomym wnet ſtawßy zárázem/
Vzbroionym ſie wßyſtek przyobłokł obrázem.
To ći wżdy pokaráni zá ſwe właſne winy/
Ale Perſeo w ieden żołnierz/ bez przyczyny/

A Ia od nieprzyiaćielá rátunek wziąć muße. To ieſt od głowy Gorgony, ná ktorą ſam poyżrzeć nie śmiał.

B Młodźieńcá/ czárowáną bronią trzęſącego. Perſeuſá, Gorgońſka twarz wyſtáwiáiącego, ktora ſie zdáłá bydź czárowna, dla tego, że ludźi obracáłá w kámienie.

Akontheus/ broniący Páná w burde one /
Twárdym ſie kámieniem ſtał/ vyźrzawſzy Gorgone.
Ktorego Aſtyáges/ iż żywym bydź wierzeł /
Mocno go długim mieczem przez plecy vderzeł:
A ſłyſząc że miecz zábrzmiał/ przyſzedł w zámyślenie /
Ták że záraz toż ná ſie przyiął przyrodzenie.
Jákoż ná mármorowey twarzy/ choć z dáleká
Poſtáć/ dziwuiącego/ zoſtáłá człowieká.
Aleby wziąć to czáſu niemáło muśiáło/
Gdyby wſzyſtko poſpolſtwo miánowáć ſie miáło.
Atoli dwieśćie oſob do bitwy zoſtáło:
A dwieśćie ich/ vyźrzawſzy Gorgone/ ztwárdniáło.
Dopieroż tám Phineus/ w ten czás/ nieſpokoyny/
Záżáłował nieſłuſznie zápoczętey woyny:
Y ná káżdego włáſnym imieniem wołáiąc/
Rátunku ſie dopraſzał; á nie dowierzáiąc/
Ná tym co nabliżey ſtał/ obmácywał ćiáło.
Ale widząc to/ że iuż wſzyſtko zkámieniáło/
Odwroćił ſie/ y ręce ſwe ku gorze wznoſząc/
Y rámiona zżymáiąc/ rzekł/ pokornie proſząc:
Zwyćiężco/ odwroć ten dziw/ od ſtrony choć winney/
Oddal od nas Meduzy twarz kámionoczynney:
Oddal proſzę. Nie żadne ná ćię záwaśnienie
Przywiodło nas do woyny: Nie Páńſtwá prágnienie.
O żoneſmy do broni porwáli ſie/ twoiá
Spráwá lepſzą záſługą/ lecz dawnośćią moiá.
Zal mi/ żem nie vſtąpił ia tobie/ ſwey ſtrony.
A wſzákże/ o Perſeu nieprzezwyćiężony/
Niech ſáme tylko duſzę wyproſzę ná tobie:
Jnſze rzeczy/ co ich ieſt/ wſzyſtkie pobierz ſobie.
Te słowá mowiącemu/ á oká ſwoiego
Do tego/ co go prośił/ wznieść nie śmieiącego/
Perſeus rzekł: nie śmiáły Phineu/ ia tobie
Dáć to dziś chcę/ czego ty życzyć możeſz ſobie.
Bo człeku nikczemnemu zá wielki dar ſtoi/
Kiedy ſrogiey od mieczá śmierći ſie nie boi.
Ty ſie nie boy; bo ćię y od mieczá wybáwię/
Y nieſkáżitelną ćię pámiątką wyſtáwię:

Zebyś

C Zebyś w domu náſzego świekrá/ mieſzkał wiecznie/
Y żeby záwſze ná ćię pátrząiąc/ koniecznie
Zoná moiá poćiechę wielką miáłá z tego/
Widząc przed ſobą obraz małżonká pierwſzego.
D Rzekł: á záraz przełożył Phorkowne ná one/
Ná ktorą ſie Phineus obroćił był ſtronę.
Phineus potrwożony ſrodze/ v ktorego
W ten czás oczy ſwe zchronić vśiluiącego/
Y ſzyiá/ nátychże miaſt/ widomie zmártwiáłá:
Y w mocny kámień/ oczu wilgotność/ ztwárdniáłá.
Jednák przećie y vſtá trwożliwe wybornie/
Y oblicze/ iákby ſie prośiło pokornie:
Y ręce modlące ſie/ y twarz zniewoloną
Znáć było/ ná mármurze znácznie wyrážoną.
E A gdy iuż Abántow wnuk/ Phineá okroćił/
Do oyczyſtych ſie Zamkow y z żoną ſwą wroćił:
Gdźie Dźiádá ſwego/ choć mu źle ſie też záchowal/ (wał.
Broniąc/ y krzywdy ſie mſząc/ F Pretá powoio-
Abowiem ten/ przez woynę włáſnie wygnánemu/
Zamki był powydźierał brátu Akryzemu.
Ale áni moc ludźi ná to názbieránych/
Ni oſádzenie Zamkow gwałtem zwydźieránych/
Nie mogły go przed wzrokiem okrutnym záſłonić/
G Y od wężonoſzego dźiwowiſká zbronić.
H Ciebie iednák/ o Rządźco Seryphu máłego/
Polidekte/ w nienawiść nieubłagánego/
Ani cnotá młodźienca znácznie doświádczona/
Ani wiele prác/ áni nędzá przedłużoná/
Zmiękczyć mogły: bo przećiw onemu przeſtáieſz/
Y końcá nieſłuſznemu gniewowi nie dáieſz;
Y ſławy mu/ ná ktorą robił/ nie przyznawaſz/
Y zábićie Meduzy zmyślonym vdawaſz:
Alec damy znák prawdy/ byleś go wziąć zdołał.
W tym/ zámruzaygie oczy/ Perſeus záwołał/
Aż/ twarzą Meduzyiſką/ práwie oká mgnieniem/ (niem.
I Twárz Krolewſka ſtáłá ſie/ beze krwie/ krzemie-

Argu-

C Zebyś w domu náſzego świekrá. Cepheuſa.
D Rzekł: á zárás przełożył Phorkowne. Głowę Meduzy, Phorkowey corki.
E A gdy iuż Abántow wnuk. Perſeus, gdy nieprzyiaćioły ſwe zwyćiężył; po onym weſelu, odiechał y z żoną ſwą, do Argos oyczyzny ſwey.
F Pretá powoiował. Bo ten Prætus, Akryſyuſowi Dźiádowi Perſeuſowemu, Páńſtwo był wydárt.
G Y od wężonoſzego dźiwowiſká zbronić. Od twarzy Meduzyney.
H Ciebie iednák/ o Rządźco Seryphu. Seriphus, ieſt wyſep ieden z tych, ktore Sporades zowią. Rządźcá iego był Polidektes.
I Twarz Krolewſka ſtáłá ſie kámieniem. Twarz Polidektá Krolá Seryphiſkiego, Mágnetowego syná. Polidektes, Mágnetow ſyn, gdy czáſu iednego Perſeus, z mátką ſwą Dánáe, był w domu v niego, Dánái miłośćia był vwiedźiony, ále iey nie śmiał gwałtu vczynić, boiąc ſie Perſeuſá. Bánkiet tedy nágotował, ná ktory wiele ludźi záprośił, á oſobliwie Perſeuſá.

A gdy sie pytał Perseus, czymby vczte płáćić miał? Polidektes powiedźiał: Koniem. Ale Perseus rzekł: że słuszniey głowa Gorgony. Po skończeniu vczty, goście y z Perseusem, koniá do Polidektá przyprowádźili: tym on pogárdźił, á z obietnice, vpominał sie głowy Gorgoniney; ktorey ieśliby nie przyniosł, groźił Perseusowi, że mátke iego miał wźiać zá żone. Czym sie Perseus obrażał: ále go Merkuryus poćieszał, obiecuiac mu bydź wodzem, do dostánia głowy Meduze. Zá porádą tedy Merkuryuszá, dostał Perseus od Nimph niektorych, szyszaká Orkowego, y obuwia skrzydlástego, y torby. Tymi skrzydłámi Perseus latáiac, przybył do Oceaná: gdźie Pallade, y Merkuryuszá, miał sobie przytomnych, od ktorych był nápomniony; áby wdźiawszy ná głowe szyszak Orkow, á odwroćiwszy oczy swe, głowe Meduzy Gorgony śpiacey (ktora sámá z śiostr śmiertelna byłá) vćinał. Szábla tedy Merkuryuszowska vćiawszy głowe Meduzy, y w torbe ia wrzućiwszy, vćiekł z támtad. Gorgony drugie, śiostry oney zábitey, ze snu obudzone bedac, gonity Perseuszá: ále go widźieć nie mogły, dla szyszaká Orkowego. Perseus tedy do Seryphu sie wroćiwszy, kazał Polidektesowi Krolowi ludźi zwołáć, obiecuiac że im głowe Gorgonine miał vkázáć. Y gdy sie potym mnostwo ludźi zbiegło, ná roskazánie Polidektá; Perseus mszczac sie nád nim zuchwálstwá iego, odwroćiwszy sie sam, głowe Gorgony, z torby wyieta, vkazał wszystkim. Zá czym y Polidektes, y wszyscy inszy, ktorzy ia widźieli, w kámienie byli z obracáni.

Argument Powieśći Trzećiey.

TV powieda Poetá, iáko Pegásus, koń skrzydláty, (ktorego wyższey wzmiánká vczyniona iest) z posoki odćiętey szyie Meduzy, poczał sie y vrosł, y do gory Beotyiskiey Helikonu, przyszedł: Tám gdy w źiemie kopytem nogi swey vderzył, nátych miast stok, ktory Hippokrene, to iest, koński strumień, bywa rzeczon, wyniknał. Dla przypátrzenia sie temu zdroiowi Pállás, opuśćiwszy Perseusá, poszłá, ktora od Bogiń náuk, Muzámi názwánych, z osobliwa ludzkośćia, y ochota, do niego záprowádzona iest.

Powieść Trzećia.

A DOtadże Trytonia towárzyszká będá
Złotorodnemu brátu/ B potym opuśćiełá
Seryph/ y głeboka sie chmurą obtoczywszy/
C A w práwey stronie Cypr/ y Giár/ zostáwiwszy:
Gdźie nayszczupleysza droga/ przez morze/ widźiáłá/
Sámá sie/ iák nayprośćiey/ D ku Thebom vdáłá/
E A ku Helikonowi Dźiewiczemu. ktory
Gdy nápádłá/ stánawszy záraz w wierzchu gory/

A Dotadże Trytonia złotorodnemu brátu. Pállás, ták rzeczona od ieziorá Trytońskiego: byłá towárzyszka w on czás Perseusowi, brátu swemu złotorodnemu. Bo iáko Pállás corka byłá Iowiszá,

Ták do

F Ták/ do náuczonych śiostr/ záczełá swe mowy:
Sławny iest bárzo w vszu nászych/ stok wász nowy/
G Meduzeyczykowym snadź wybity kopytem;
To przyczyná mey drogi/ żem też chćiáłá y tem
Wzrok zábáwić/ skadby ták dziwny zdroy wychodźił:
Bom widźiáłá/ gdy sie sam z matczyney krwie rodźił.
H Odpowie Vránia: O Bogini święta/
Z ktoreykolwiek przyczyny twa drogá podieta;
Lub domy násze widźieć vmysł masz/ lub inszy:
Nie może duszy nászey/ nád ćie/ bydź nikt milszy.
A záraz Pálláde do wod prowádźiełá.
Ktora gdy długo ná zdroy wybity pátrzełá/
A ná lásy/ dawnemi zápuszczone láty/
A iáskinie/ y źiołá/ z rozlicznemi kwiáty:
I Przyznáłá/ że Meońskie pánny niewatpliwie/
Względem mieyscá/ y zábaw swych/ żyia szczęśliwie.
Ná co druga/ z śiostr/ rzekłá: O gdyby ćie byłá
Cnotá twoiá/ do większych spraw nie obroćiełá/
Trytoniyska Pállado: bez wszego watpienia/
Byłábyś też nászego cząstka zgromádzenia.
A teraz twoie słowá sa pewnie prawdźiwe/
Że to mieysce/ y żyćie násze/ iest szczęśliwe.
A w wdźiecznych tu/ dni swoie prowádźimy/ wczáśiech;
Ale ktoż przed niecnota cał vydźie/ w tych czáśiech?
Zwłaszczá nász stan/ ktory sie ládá czego boi/
K A srogi Pireneus przed oczymá stoi:
Ktory niedawno w ták nas wielka wpráwił trwoge/
Że do tych czásow y ia/ przyść k sobie nie moge.

ták y Perseus synem był Iowiszowym.

B Potym opuśćiłá Seryph. Seriphus, iest wysep ieden z tych, ktore zowia Sporádyámi.

C A w práwey stronie Cypr/ y Giár/ zostáwiwszy. Cyprus, iest wysep ná morzu Pámphiliyskim. Gyaros, wysep ná morzu Egeyskim.

D Ku Thebom vdáłá. Theby, miásto w Beotiey.

E A ku Helikonowi Dźiewiczemu. Helikon, gorá Beotyiska, o ktorey było w Księgach wtorych, y w Powieśći wtorey.

F Ták do náuczonych śiostr záczełá. To iest, do Bogiń náuk, ktore Muzámi zwano, tych było dźiewięć: Melpomene, Euterpe, Clio, Thalia, Terpsichore, Erato, Polimnia, Călliope, y Vrania.

G Meduzeyczykowym snadź wybity kopytem. Pegasus koń, był rzeczon Meduzeyczykiem, bo sie vrodźił ze krwie wyćiekłey ná źiemie, z szyie Meduzy, w on czás, kiedy iey głowe vćiał Perseus: przy czym byłá Pállás Bogini.

H Odpowie Vránia. Iedna z Muz Helikońskich.

I Przyznáłá/ że Meońskie pánny. Muzy, Boginie náuk, zowie Meońskimi. Beotia, byłá pierwey rzeczona Maonia, od tey Muzy sa rzeczone Maońskie: bywáia rzeczone y Aońskie, od Aoniey.

K A srogi Pireneus. Trácki Krol, o ktorym będźie niżey.

Argu-

Argument Powieśći Czwartey.

Mvſæ, Boginie madrośći y náuk, ktore z mozgu Iowiſzowego, iáko mniemano, były vrodzone: gdy czáſu iednego ku Párnázowi gorze ſie ſpieſzyły, deſzcz wielki począł iść, proſzone zdrádliwie od Pireneuſá (ktory był Thráckim Tyránem, y Daulide, miáſto Phocyiskie, ſzturmem był wziął) áby do Zamku iego wſtąpiły, vczyniły to. Ten vwiedziony kraſą pánien, drzwi o nich záwárſzy, gwałt im vczynić zámyśláwał: ále Muzy w ptaki ſie obrociwſzy, wylećiáły; ktore gdy Pyreneus gonić chćiał, y lećieć też zá nimi poważyć ſie śmiał, ſzyię złamał.

Powieść Czwarta.

A TEn Tyran/ y B Dáulidſkie y Phoceyſkie włośći/
C Tráckim żołnierzem podbił pod ſwe ośiádłośći:
Y zoſtał Krolem Páńſtwá nieſpráwiedliwego.
Ten/ gdyſmy do Kośćiołá raz ſzły Párnáſkiego/
Vyźrzawſzy nas/ poſtáwę wziął ná ſie zdrádliwą;
Y oddawſzy cześć/ Boſtwu náſzemu/ poczćiwą/
Rzekł: (bo nas poznał) Pánny Meońſkie/ poſtoyćie
W ten deſzcz (ktory ſzedł) w dom moy zchronić ſie nie (boyćie:
Gdyż y Bogom częſtokroć w táką niepogodę/
Podła chałupá/ ſtoi zá przednią goſpodę.
Burze ſie tedy oney vlękſzy gwałtowney/
Dáliſmy iego prośbie vwieść ſie namowney:
Y weſzliſmy do pierwſzych gmáchow/ áż też ony
Dżdże vſtáły/ y wiátry od pułnocney ſtrony/
D (Zá zwyćiężeniem Auſtrá) precz powygániáły
Brudne chmury/ że z niebá vſtąpić muśiáły.
Myſmy ſie też poczęły w ſwą drogę wybieráć/
Lecz ſwoy dom/ Pireneus/ kazał wnet záwieráć/
Z wielką radośćią ná gwałt gotuiąc ſie: ktory
Minął go/ boſmy vſzły/ odźiawſzy ſie piory.
A on/ iákby też właśnie miał lećieć zá námi/
Wbiegł ná wyſoki Zamek/ y rzekł: ia zá wámi

Táż dro-

A Ten Tyran. *Pireneuſá tak zowie.*
B Dáulidſkie/ y Phoceyſkie włośći. Daulis, *ieſt miáſto w Phocydźie* A Phocis, *ieſt kráiná w Græcyey, w ktorey ieſt* Parnaſſus.
C Thráckim żołnierzem. *Thrácya, ieſt Europy kráiná, Mácedoniey przyległa, ſkąd żołnierze miał Pireneus.*
D Zá zwyćiężeniem Auſtrá. *Ieſt ten wiátr od południa, ktorego gdy pułnocne wiátry zwyćiężyły, náſtąpiłá záraz pogodá.*

Táż drogą/ co wy/ poydę. y ták iák ſzalony/
Opuśćiwſzy ſie z wieże/ poległ roztrącony:
Gdźie gwałtem/ y kośći w ſwey twarzy wſzytkie ſkruſzył/
Y vmieráiąc/ źiemię krwią grzeſzną poiuſzył.
Muzá to mowi: álić piorá záſzumiáły
Po powietrzu/ y ludzkie głoſy ſie ozwáły
Z śrzod wyſokich gáłęźi/ pozdrowienie dáiąc.
E Czego pilno/ z Iowiſzá zrodzona/ ſłucháiąc/
Pátrzáłá/ ſkądby brzmiáłá ták rzetelna mowá;
Y czyi ięzyk/ ták dobrze mogł wymawiáć ſłowá.
Y mniemáłá by ludźie/ áno ptáſtwo beło/
Bo ſie ſrok po gáłęźiách dźiewięć rozſádźiełо:
Ktore/ tą mową/ co ią iuż tráfić vmiáły/
Ná odmiánę ſwoiego ſtanu nárzekáły.
Czemu kiedy ſie Pallás bárzo dźiwowáłá/
F Párnáſka iey Bogini táką ſpráwę dáłá:
Niedawno y te/ przez ſwar/ to ſobie ſpráwiely/
Ze powietrznego ptáſtwá ſobą przyczyniely.
G W Pelleyſkich/ one/ polách były porodzone/
H Corki od bogátego Pierá ſpłodzone:
I Mátká onym/ Enippe/ Peoniyſka bełá;
Ktora Enippe/ iáko dźiewięć kroć rodźiełá/
Ták K dźiewięć kroć Lucyny możney záżywáłá.
Táż to byłá/ gromádá głupich śioſtr/ zhárdźiáłá.
L Przeſzedſzy Emońſkich Miaſt/ y Acháyſkich/ śiełá/
Temi/ ná zwádę/ ſłowy/ z námi náſtąpiełá:
M Teſpiádzkie Boginie/ czás iuż przeſtáć tego/
Łágodnośćią ſwą zwodźić poſpolſtwá proſtego.
Ieſli ſobie vfaćie/ rozprawćie ſie z námi/
Y głoſem/ wam nie damy wprzod/ y náukámi.
Tyloż nas ieſt/ iák y was/ N lub z Meduzeyſkiego
Zrzodłá ſie nam foruyćie/ y z Hiánteyſkiego.
O Lub z Emátyiſkich láſow my wam vſtąpiemy/
P A sámi ſie do śnieżnych Peonow znieśiemy.
A żebyſmy ſwey ſpráwy nie były ſędźiámi/
Niechay Nimphy/ rozeymą ten ſpor miedzy námi.
Szpetna rzecz byłá/ o to ſpor wieść: ále ieſzcze
Szpetnieyſza/ ſtráćić wyżſze/ bez odporu/ mieyſce.

 Aprzetoż

E Czego pilno/ z Iowiſzá zrodzona/ ſłucháiąc. Pallás.
F Párnáſka iey Bogini. *Iedna z Muz Párnaſkich.* Parnaſſus, *ieſt gorá Phocydy dwowierzcha, na ktorey ſie też Boginie náuk báwiáły: wyżſzey Poetá zmyślił, że Pallás vſłyſzáłá sroki mowiące, y ná ſwoie nieſzczęśćie nárzekáiące; á mniemáłá żeby to był głos ludzki. Ale iedná z Parnáſſeyſkich Bogiń, powiedźiáłá iey, że Pierus niektory, miał dźiewięć corek, ktore iemu Peońſka Ænippe vrodźiłá te będąc hárde, y liczbą, y głoſu przyiemnośćią, Aońſkie Muzy wyzwáły do ſporu, głoſem, y pieśniámi; chcąc ich wyprzeć z ich ośiádłośći, ktorą miáły v zdroiu Meduzeyſkiego. Ale gdy były zwyćiężone od Muz Aońskich, zá rozſądkiem Bogiń wodnych, w ſroki były przemienione, y głoſu pięknego pozbáwione.*

Aprzetoż/ ná te spráwe/ Nimphy wybieráia/
Q Ktore przez piekielny Styx ná sąd przyśięgáia:
R rozbieráia záraz miedzy sie śiedzenia/
Z ßczerego glazowego zrobione kámienia.
R Gdźie pierwßa/ chociaż ießcze przyzwana nie beła/
Przyznaiąc sie do sporu/ ná plac wystapiela/
Spiewaiąc o tym glosem: iák czesto miewali
Zwyćiestwá nád Bogami/ Olbrzymi zuchwáli.
R S iák Typheus z źiemie dobywßy sie srogi/
Wßystkie mießkańce niebá/ ták nabawil trwogi:
Ze tel podawßy/ zbiegli áż w Egiptskie strony/
Gdźie leie/ ná śiedm łożysk/ Nilus rozdźielony.
R áż tám (ták piesniami twierdźic śmiálá swemi)
Ziemiorodny Typheus zábieżal zá niemi.
Ktorego gdy Niebiánie zá soba zoczyli/
Wßyscy sie pod klamliwe postáći pokryli.
Jowiß sie Báránem zstal. T skąd Libiyska stroná/
Z krzywemi rogi/ swego kßtaltuie Ammoná.
Deliyski sie Apollo/ zámknal w Kruczym ćiele:
V A w Kozle sie vtáil potomek Semele.
X W Kotce Phebowa śiostrá. Juno sie zmienielá
W biala Krowe: Wenus sie w Rybe obroćielá.
Y W pierze sie Jbisowe Cyllenius kryie/
Co táki iest iák Bocian/ y tąż paßą żyie.
Aż do tąd/ Pierowna przy Cytrze śpiewálá:
A nas/ Meonskie Muzy/ ná spor wywabiálá.
Lecz ty/ podobno/ czásu nie maß sie tu báwić/
R trudność/ náßym piesniom/ vßu swych nádstáwić:
Nie mießkay/ gdy porządnie śpiewác bedźieß chćiálá/
Rzeklá Pállas: bede ia rádá ćie sluchalá.
Jákoż záraz pod gáiem/ ná to śiádlá w ćieniu;
Muzá też rzeklá: Już to iedná ma w zleceniu/
Abyć/ o sporze náßym/ krotką spráwe dálá.
A zátym też vdátna L Kálliope wstálá/
Blußczem/ dlugie warkocze/ w wezel záwiązawßy/
R krzykliwych stron pierwey palcem sprobowawßy:
Rozpuśćilá muzyke swą ná wdźieczne tony/
Przykládáiąc ku temu ták swoy wierß vczony.

G W Pelleyskich onę polách. W Mácedońskich. Pella bowiem, iest Miasto Mácedońskie stáwne, vrodzeniem sie tám Alexándra Wielkiego.

H Corki od bogátego Pierá splodzone. Pierus byl niektory bogáty Greczyn, ktory miał dźiewieć corek też vczonych, y wierßem sie bawiących, ále glupim, y falßu pelnym.

I Mátká onym/ Enippe Peonyiska. Pæonia, iest część Macedoniey gorna: z támtey tedy kráiny byla tá Enippe.

K Dźiewieć kroć Lucyny możney záżywálá. Bogiey rodzenia.

L Przeßedßy Emońskich miast y Acháyskich/ śiłá. Æmonia, iedno co y Thessalia, Achaia tákże: są źiemie Greckie.

M Thespiádzkie Boginie. Thespiæ, bylo miásto w Bæotiey, tám byly w poßánowániu corki Iowißowe, Boginie náuk: y od tego miástá názwáne są Thespiádzkie.

Argu-

N Lub z Meduzeyskiego źrzodłá sie nam forupćie/ y z Hiánteyskiego. *Zrzodło Meduzeyskie, iest* Aganippe, *Stok koński Hiánteyski: tem Meduzeyskim bywa rzeczony, dla tego, że od Meduzeyczyká Pegázá, przez vderzenie w źiemie kopyty iego, byl vczyniony. Tenże stok, ábo źrzodło, bywa rzeczone Hiánteyskie, to iest, Bæotyiskie: bo Hiántowie, byli ludźie Bæotyiscy. V tego źrzodłá* Musæ *miály swoie mießkánie, y osády.*

O Lub z Emátyiskich lásow. *Z Mácedońskich: bo* Emathia *iest część Mácedoniey, ktorą też ináczey zwano,* Pæonia.

P A sámi sie do śnieżnych Peonow znieśiemy. *Pæonowie, są ludźie w Mácedoniey, po gorách mießkáiący, ná ktorych śniegi długo legáią.*

Q Ktore przez piekielny Styx. *Imie ieziorá piekielnego, przez ktore Bogowie, y Boginie, zwykli byli przyśiegáć.*

R Gdźie pierwßa/ chociaż ießcze przyzwána nie byłá. *Zmyśla tu Poetá, że iedná z corek Pierowych, głupie, pieśnią swoią, wystawiáłá Olbrzymy, z ich możnośći; Bogi záś poniżáłá, słabość y boiaźń onym przypisuiąc: bo powieda, że Typheus Olbrzym (pod on czás, kiedy drudzy Olbrzymi walczyli ná niebo,) stráchu nábáwił Niebiány, ták, że wßyscy Bogowie zućiekáli byli áże do Egiptu. A gdy ich y tám gonił Typheus, boiąc sie go, pokryli sie, przywźiawßy powierzchne obłudne postáwy. Spiewáłá Pierowná, że Iupiter w on czás przemienił sie w Báráná, Apollo w kruká, Bachus w kozłá, Dyánná w kotke, Iuno w biała krowe, Wenus w rybe, Merkuryus w Ibisá.*

S Iák Typheus z źiemie sie dobywßy. *Typheus źiemiorodny. Iest to imie wielkiego Olbrzymá, bywa tu rzeczon źiemiorodny: bo w pierwßych Kśięgách powiedźiał* Ouidius, *że sie Olbrzymowie z źiemie vrodźili.*

T Skąd Libiyská stroná/ z krzywymi rogi/ swego kßtałtuie Hámoná. *Powieda; że Libiyscy ludźie, Obraz Iowißá, robią sobie ná kßtałt Báráná: dla tego, że w on czás Iupiter odmienił sie był w Báráná, kiedy go Typhæus gonił áże do Egiptu.*

V W kozłá/ potomek Semele. *Bachus.*

X W kotke/ Phebowá śiostrá. *Dyáná.*

Y W pierze Ibisowe/ Cyllenius. *To iest Merkuryus, ten był rzeczony Cylleńczykiem: dla tego, że sie był vrodźił ná gorze Cyllenie.*

Z Kálliope. *Iedná z Muz Párnáskich.*

Argument Powieśći Piątey.

GDy iuż corki Pierowe odpráwiły sie z pieśnią, ktorą, ná wzgárde Bogow, sobie były złożyły, y oną Aońskie Muzy zwyćiężyć sie spodźiewáły: Kálliope, iedná z Muz Aońskich, wźiąwßy ná sie powinność odpráwowánia pieśni, przećiwko nim; ku czći y sławie Bogow, rzecz wßystke swoie obraca. A naprzod wysławia Cerere Boginią vrodzáiow: wysławia y Iowißá, ktory Typheusá Olbrzymá zmogł, y trupá iego przywálił gorą. Potym powieda, iáko Wenus gniewá-

gniewáiac ſie, że Dyána, y Proſerpiná corká Cerery, w dziewictwie ſie kocháły, Boſtwem iey, y ſtanem Małżeńskim, pogardzáiac, Plutoná, ábo Ditem (ktory przeſtráſſony dużośćia Olbrzymá Typheuſá, Aetna gora od Bogow przywálonego, y nia zátrzaſáiacego, z podziemnego piekielnego lochu ſwego ná ten czás był wyſſedł) przez Kupidyná ſyná ſwego, chęći do małżeńſtwá nábáwiłá: zaczym on płomieniem ćielesnym zápalony, Proſerpine, v gory Aetny kwiećie zbieráiaca, gwałtem porwał, y one z ſoba do piekielnego páńſtwá ſwego, w rydwan wſádzona, záwiozł, y zá żone wźiał.

Powieść Piata.

A Naypierwſza Ceres / role plugiem poorálá. Ceres miáłá oycá Sáturná, mátke Opim. Pogánie rozumieli o niey, że naprzod wynálázłá vpráwiánie rol, y zásiewánie ich ziárny zbożnymi, dla żywnośći.

B Włożona ieſt ſzeroka wyſpá Trynákryiſka ná Olbrzymowe ciáło. Pochwaliwſſy Cálliope Cerere wierſſámi: wyſtáwia zás Iowiſſá, ktory Olbrzymſkie trupy przywálił wyſpa Trynákryiſka, to ieſt Sycyliſka. Bo Sycylia, bywa rzeczona Trinacria, dla tego, że ma trzy wierzchy ná ſobie: to ieſt, trzy gory ſkáliſte przy morzu, Pelorum, Lilibeū, y Pachinum.

C A Typhea / ktory. Kálliope Muzá, wſpomina tu miánowićie, iednego nazuchwálſſego z Olbrzymow, Typheuſá; że choć był z inſſymi ſwemi bráty, przywálony ták wielkimi gorámi, iednák vśiłował czáſu iednego wſtáć, y gory z śiebie zrzućić: ale mu wſtáć nie dopuſſczáia, trzy miánowane gory, ktore ſa w Sycyliey, Pelorus, Pachinus, Lilibeum; ktore go potężnie przyćiſkáia. A głowe iego przyćiſka Ætna gorá.

D A bał ſie Krol vmárłych. Powieda Kálliope: że dla mocowánia Typheuſowego, z gorámi, ktorymi ieſt przywálony, źiemia kiedyś zádrżáłá, ták, że ſie bał Pluto Krol vmárłych, żeby ſie grunty źiemie nie powátlily.

E Tyran podźiemny wyſſedł ná

A NAypierwſza Ceres/ plugiem role poorálá/
Naypierwſza ludźiom zboż/ y żywnośći dodálá.
Naypierwſza práwem narod vielá człowieczy:
A z iey łáſki oracze biora wſzyſtkie rzeczy.
Jey kwoli teraz śpiewáć chce/ że wſzyſtkiey śiely/
By tylko godne pieśni me/ Boſtwá iey/ bely.
Godná bowiem Bogini/ áby y wierſzámi
Vczćiwość iey wyrzadzał káżdy/ y pieśniámi.
B Włożona ieſt ſzeroka wyſpá Trynákryiſka
Ná Olbrzymowe ciáło/ ktora ie przyćiſka
Wielkim ſwoim ciężarem: C y Typhea/ ktory
Nád niebioſy ſie kiedyś śmiał ſpodźiewáć gory:
Morduiec ſie on wprawdźie/ y wſtáć ieſt ochoczy/
Lecz mu Auſońſki Pelor práwa reke tłoczy.
Lewaś przyległ Páchinnie/ á w wielkiey przeſtrzeni
Lilibem przyćiśnione obiedwie goleni.
Głowe Sycylſka Etna przyśiádłá/ ſpiczáta/
Z ktorey/ leżac wznák/ piáſki Typheus wymiáta.
A okrutna ſwa geba ſrogi płomień bluie/
A zwálić z śiebie źiemie/ czeſto vśiłuie.
Pcháiac miáſtá/ y wielkie gory/ z ſwego ćiáłá/
Ztadże y źiemiá kiedyś okrutnie zádrżáłá.
D A bał ſie Krol vmárłych/ by ſie nie pádáły
Grunty źiemie/ y w ſobie dźior nie podźiáłáły.
Ktore-

Ktoremiby wkradſzy ſie iáſny dźień / ztrwogáne
Nieboſzczyki/ przeſtráſzyć mogł nieſpodźiewáne.
Ná też to ſzkode máiac wzglad/ E Tyran podźiemny
Wyſzedł ná świát/ pálac ſwoy opuśćiwſzy ćiemny.
A wśiadſzy ná woz/ woźił ſie końmi wronemi/
Pátrzac/ F cáłoli wſzyſtko ieſt w Sykulſkiey źiemi.
A baczac bez wſzey ſzkody / bydź kráine one /
Z ſercá/ wſzelaka boiaźń/ odłożył na ſtrone.
G Widzac go iednák/ z ſwoiey gory/ Erycyná /
Gdy ſie przeieżdżał/ rzekłá ták do Kupidyná:
Synu moy/ moiá broni/ me rece/ ma śiełо/
Weźm oreże/ co wſzyſtkim záwſze ſtráſzne belo;
H Strzel w ſerce Bogu/ ktory ośiádłośći ſwoie
Wźiał/ I w oſtátnim z tych kroleſtw/ co w dźiał ſzły (ná troie.
Ty niebieſkie mieſzkánce kłádźiesz pod ſwe nogi:
K Ty ſámego Jowiſzá/ ty y morſkie Bogi/
A tego/ co nád Bogi ma władza źiemſkiemi/
Okracaſz/ y hołduieſz/ ſtrzałámi ſwoiemi.
L A w kráiach tych/ co wieczney poddáne ſa nocy/
Przecz mátczyney/ y ſwoiey/ nie rozćiagaſz mocy.
Idźie tu o trzećia cześć świátá. bo y w niebie
(Táka ćierpliwość náſzá) wzgárde znamy śiebie.
A poſpołu y zemna/ ſławna od wiecznośći/
Co raz bárźiey niſzczeie/ potega miłośći.
M Zaż nie widźiſz/ że Pállás/ z ſtrzelczyna Dyánna /
Prza ſie nas/ N y Cerery corká chce bydź Pánna.
Jeſliże dopuśćiemy bowiem / y tá táki
Vmyſł ma/ áby z niemi ſtan wiodłá iednáki.
Ale ty / ieſli Páńſtwu co przyiaćielſkiemu
Szcześćia życzyſz/ O Boginia złacz ſtryiowi ſwemu.
Ledwie to rzekłá Wenus: á on bez mieſzkánia /
Náśláduiac w tey mierze mátczynego zdánia/
Dobył wnet z ſáydaká ſtrzał. á miedzy tyśiacem
Jedne/ nád ktora / z końcem oſtrſzy ſzeych máiacem/
Nie było/ obrał ſobie/ co y nie chybiáłá /
A żadna nád nie lepiey łuku nie ſłuchałá:
A wyſtáwiwſzy noge/ ták poćiagnał rogu /
Że wedźiſta P ſtrzała/ vgodźił w ſerce Bogu.

Argu-

świát: to ieſt, Pluto wyßedł ná wierzch źiemie, opuśćiwßy piekło.

F Cáłoli wßyſtko w Sykulſkiey źiemi. w Sycyliey.

G Widząc go iednák z ſwoiey gory Erycyná. Eryx, gorá ieſt w Sycyliey, Wenerze kiedyś poświecona, od niey Wenus, názwána ieſt Erycyná. Tá tedy Wenus, widząc Plutoná wyßtego z piekłá, á ieżdżącego po źiemi Sycyliyſkiey, kazáłá go Kupidynowi, ſwemu ſynowi, poſtrzelić.

H Strzel w ſerce Bogu. To ieſt, Plutonowi.

I W oſtátnim z tych Kroleſtw/ co w dźiał ßły ná troie. Trzey bowiem ſynowie Sáturnowi, ták ſie byli podźielili Páńſtwem świátá wßyſtkiego: Iowißowi dźiałem przypádło pánowánie niebá y źiemie: Neptunowi pánowánie morzá, y wyſpow iego: Plutonowi kráie podźiemne, y piekło.

K Ty ſámego Iowißá/ y tego co ma władzą nád Bogi źiemſkimi/ okracaß. Wenus, mowiąc do Kupidyná, przypiſuie mu to, że on y Bogá ſámego Iowißá, y inßych Bogow, śnádnie okraca: dla tego, iż wßyſcy Bogowie Pogáńſcy, będąc ludźmi, báwili ſie nierządámi.

L A w kráiách tych/ co wieczney podáne ſą nocy. To ieſt, w piekielnych kráiách, czemu nie rośćiągaß ſwey władzy, y moiey?

M Zaż nie widźiß/ że Pállás z ſtrzelczyną Dyánną/ prą ſie nas. Pállás bowiem, y Dyánná, ktora z łuku ná zwierz ſtrzelániem ſie tylko báwiłá, były wiecznymi Pánnámi, w czyſtośći ſie kocháiącymi: y dla tegoż powieda Wenus, że ſie iey prząły.

N Y corká Cerery chce być pánną. To ieſt Proſerpiná, pogardza meżczyznámi, y brzydźi ſie małżeńſtwem.

O Boginią złącz Stryiowi ſwemu. Proſerpinę Plutonowi. Plutoná zowie Stryiem Kupidynowym: Bo Kupido, ieſt ſyn Iowißow, y Wenery: Iowißowi záś był rodzonym brátem Pluto.

P Strzałá vgodźił w ſerce Bogu. Plutonowi.

Argument Powieśći Szoſtey.

MVzá Kálliope, prowádząc pieśń przedśięwźiętą, przypomina w niey y to, że gdy był Pluto Proſerpinę porwał, y wozem ſwym vchodźił z nią ku Tænáryiſkiey iáskini, Cyáne Nimphá, ktorey ſie Anapus ſtrumień zálecał, chcąc mu w tey mierze wſtręt vczynić, ſprzećiwiáłá ſie iemu, y ná chwilę go zátrzymáłá. O co Bog podźiemny rozgniewawßy ſie, berłem w źiemię vderzył, ktora ſie zárázem rozſtąpiłá. Záczym on rączßo, z porwáną żoną, do piekłá ſie wprowádźił.

Powieść Szoſta.

A Od dawnych murow/ miáſtá Etny. Ætná, iáko ieſt gorá, ták też ieſt miáſto w Sycyliey, nie dáleko murow iego, ieſt ieźioro Pergużá, ábo Pergus.

A Od dawnych murow/ miáſtá Etny/ w mieyſcu bli-(ſkiem/
Ieſt głębokie ieźioro/ Perguzá przezwiſkiem:
Gdźie ták záwße łábęcich krzykow wielkość byłá/
Że ich niſkąd B Káiſter/ nie ſłychał ták śiłá.

Láſy ze wßech ſtron/ wody iego okrywáły/
Y liśćiem/ iák zásłoną/ słońce odganiáły.
Gáłęźie chłod/ á źiemiá wilgotna rodźiłá
Rożne kwiećie/ y wioſná vſtáwiczna byłá.
C W tym leśie Prozerpiná/ gdy ſobie igráłá/
Y fiołki/ y białe lilie/ ßczykáłá;
Nápełniáiąc podołki/ y koßyki niemi/
Z rowiennicámi ſie w tym vprzedzáiąc ſwemi/
Według zabaw pánieńſkich: nie tylko D vyźrzána
W ten czás ieſt od Dyteſá/ y zámiłowána/
Lecz y porwána záraz: ták mu ſkodze byłá/
A bárzo w nagłym czáśie/ miłość ſie zmocniłá.
E Czym przeſtrąßona będąc Bogini okrutnie/
Mátki/ y towárzyßek ſwych/ wołáłá ſmutnie.
F Ale mátki tym częśćiey. lecz ſkoro on ſwemi
Podołek od vſt oddárł/ rękámi właſnemi;
Że z opußczoney ßáty kwiátki zwypadáły/
Dopieroż vczyniłá o to płácz niemáły:
Táka/ przy młodych lećiech/ proſtotá tám byłá/
Że ią bárźiey tá ßkodá/ niż większa/ rußyłá.
G Ten iednák ktory porwał/ ćießąc ſie z zdobyczy/
Pędźi woz/ á ná konie wielkim głoſem krzyczy/
Káżdego z nich miánuiąc/ y rdzą zfárbowáne
Lece trzęſąc/ po ichże kárkách poſkłádáne.
Przez głębokie ieźiorá/ y śiárką śmierdzące/
H Smugi Pálikow/ z źiemie przerwáney ßumiące.
I Bieży/ áż y dálekich Bácheyczykow doßedł/
Narodu/ co z Koryntu dwumorzego poßedł.
Y do inßych ſie kráiow obcych záprowádźieł/
K Gdźie miedzy nierownemi porty miáſto ſádźieł.
L Pizeyſka Aretuzá/ y M Cyáne/ máią
W śrzod śiebie mieyſce/ ktore wody záléwáią/
Y mießcią/ ćiaſnemi vięte rogámi. (mi/
N Tám miedzy Sykulſkiemi/ zacnieyßą/ Nimphá-
Cyáne/ mießkánie ma. ſkąd ieźioro ono/
Tákże/ iáko y one/ Cyáną rzeczono.
Tá/ áż po brzuch/ z śrzodku ſie wody wykázawßy/
Krzyknęłá wielkim głoſem/ O Boginią poznawßy:

Ty mnie

B Káiſter. Rzeká w Azyey, nie dáleko Ephezu miáſtá płynąca, ná ktorey łábęći wiele ſie chowa.

C W tym leśie Proſerpiná/ gdy ſobie igráłá. Proſerpiná byłá corká Iowißowá, y Cerery, Boginiey zboż.

D Vyźrzána w ten czás ieſt od Dyteſá. Od Plutoná.

E Czym przeſtrąßona będąc Bogini. Proſerpiná.

F Ale mátki. Cerery.

G Ten iednák ktory porwał. Pluto.

H Smugi Pálikow. Ci byli dwá ſynowie Thalece Nimphy, ktora gdy był Iupiter płodem obćiążył, obawiáiąc ſie oná Iunony, prośiłá, áby ią źiemiá, rozſtąpiwßy ſie, pożárłá; y ták ſie ſtáło. Iednák potym, z opátrznośći Iowißowey, ſtáło ſie to, że on płod záczęty, w żywoćie mátki zábity, powtore ożywiony był. Bo ſkoro

P Ty mnie dáley nie poydźieſz. bo gwáłtownym wźięćiem/
Nie możeſz/ przymuſzoney Cererze/ bydź źięćiem:
Prośić/ á nie wydźieráć/ oney trzebá beło.
Q Tężći y mnie (ieſliże bedźie ſie godźieło
Máłą rzecz z wielką rownáć) Anápis miłował/
A wżdy proźbą/ nie gwałtem/ iák te/ mnie poymował.
Rzekłá to: á záwśćiągnąć życząc oney ſobie/
Rece ſwoie/ ná ſtrony/ rośćiągnełá obie.
R Lecz Sáturnowicz/ w gniew ſie tym wiekſzy záwźiąwſzy/
A ná ſrogie ſwe konie ſurowo krzyknąwſzy/
Berłem ſwoim krolewſkim ták ćiſnął: że w wodźie
Nie zoſtáło ſie/ áże gdźieś ná ſámym ſpodźie.
Czym ſie/ w wſtrząśnioney źiemi/ dźiorá vczyniełá/
Ktora pochylony woz do piekłá wpuśćiełá.
S Ale Cyáne/ żalem/ z Boginiey porwánia/
Trapiąc ſie/ y z ſwoich wod nieuſzánowánia/
Ná niezliczoną ráne táiemnie boláłá:
Y nagle ſwemi łzámi własnemi niſzczáłá.
Nákoniec/ wyćienczona/ w wode ſie zmieniełá/
Ktorey zacna Boginia dopieruczko bełá.
Y widźiałbyś był/ iáko y członki mięknęły/
Iáko ſie y náchyláć kośći pozwalały:
Páznogćie twárdość kładły/ á cokolwiek beło
Cześći w niey ſubtelnieyſzych/ to ſie wprzod topieło:
Jáſne włoſy/ y pálce/ nogi/ y goleni/
Bo ćienka rzecz/ łácwie ſie w źimną wode zmieni.
Potym rámiona/ y grzbiet/ boki/ y znikome
Pierśi/ z obrácały ſie w ſtrumienie widome.
A ná mieyſce żywey krwie/ ktorey pełne beły/
Nábiegło martwey wody w zepſowáne żyły:
Ták iż záraz we wſzyſtkiey nic nie zoſtawáło
Tákiego/ coby reką więc ſie dáć miáło.

czás ſłuſzny, vrodzenia ſie ich, przyſzedł, wyſzły dwoie dźieci żywe z źiemie, ktore nazwano Pállikámi, iákoby powtore żywiącymi. Przez támte tedy ſmugi, to ieſt ieźiorá Pálikow, iechał Pluto z Proſerpiną.

I Bieży/ áż y dálekich Bácheyczykow doſzedł. *Bacheyczycy ludźie początek rodu ſwego, od Bácchiáſá niektorego prowádzący. Bachiás bowiem, Dyonizow ſyn, mieſzkał w Korynćie; ten dwumorzem bywa rzeczony, dla tego, że bedąc zbudowány ná iſtmie Peloponeſkim, od iedney ſtrony pátrzy ná morze Ægieyſkie; od drugiey, pátrzy ná morze Iońſkie.*

K Gdźie mie- dzy nierownymi porty miáſto ſádźił. *O támtych bowiem portiech powiedáią, że ieſt ieden mnieyſzy, drugi wiekſzy; y dla tego ie nierownymi zowie. Miedzy támtymi porty, záſádźił tenże narod Báchayſki miáſto, ktore nazwáne ieſt* Drepanum. *A drudzy rozumieią, że nie* Drepanum, *ále* Syracuſas.

L Pizeyſka Aretuzá/ y Cyáne. *Aretuſá, ſtrumień ieſt w Sycyliey, niedáleko miáſtá* Syracus: *te zowie Pizeyſka Poetá, dla tego, że wedle mniemánia niektorych, Arethuſá poczyna ſie z Stokow, nie dáleko Pizy miáſtá; á potym záś ginie, wpadáiąc w źiemie: ponikiem iednak podźiemnym bieżąc, wydźiera ſie záś ná wierzch źiemie w Sycyliey.*

Argu-

M Cyáne. *Ieſt imie tákże krynice obfitey, y wieczney, nie dáleko miáſtá* Syracus, *wypadáiącey z brzegu dolnego gory niektorey. Tym imieniem też byłá názwána, dźiewká niektora Syrákuzáńſka, ktora ſie ſámá byłá zárzezáłá, ná roſkazánie Bogow, ktorych ſie w tey mierze rádzono. A iż zá iey śmierćią, náſtąpiło było oddalenie morowego powietrza, Syrákuzánie chwałe Boſką oney oddáwáć pozwolili, y ná wieczną iey pámiątke, imie iey krynicy przydáli.*

N Tám miedzy Sykulſkiemi zacnieyſzą Nimphámi/ Cyáne. *Cyáne, tu ieſt imie Nimphy iedney Sykulſkiey, ktora obaczywſzy, że Pluto Proſerpine porwáną nieśie, gánił á ten iego gwałtowny poſtępek.*

O Boginią poznawſzy. *Proſerpine.*

P Ty mnie dáley nie poydźieſz. *Plutonie.*

Q Tężći y mnie Anápis miłował. Anapus, *ábo* Anapis, *ieſt rzeká w Sycyliey, o ktorey ták vdáią, że Cyáne krynice miłuie; dla tego, że z ſobą ſie złączywſzy, w morze wpadáią.*

R Lecz Sáturnowicz. *Pluto, ſyn Sáturnow.*

S Ale Cyáne żalem/ z Boginiey porwánia/ trapiąc ſie. *Boginia tu zowie Proſerpine, dáiąc znáć, że Cyáne Bogini, żáłuiąc, y płácząc, do piekłá nieśioney corki Cererzyney, w wode ſie obroćiłá.*

Argument Powieśći Siodmey.

MVzá, prowádząc ieſzcze pieśń przedśiewzięta, przećiwko corkom Pierowym, przypomina w niey: iáko Ceres, mátká Proſerpiny, ſukáiąc corki ſwey po wſzyſtkim świećie, przyſzłá potym do chálupy, báby niektorey, y gorącem vtrapiona, żądáłá od niey wody. A tá iey dáłá napoy z ięczmiennym gąſzczem zmieſzány, ktory gdy Ceres łákomo piłá, chłopiec domowy począł ſie z niey náśmiewáć; zá co go oná obroćiłá w robaká, ktory záraz w źiemie vſtąpił. Potym gdy ſie od Nimphy Arethuzy dowiedźiáłá, że corká iey byłá porwána od Plutoná: Iowiſzá prośiłá, áby iey mogłá bydź wrocona. Náco Iupiter pozwolił, z tákim dokłádem, ieſliby w piekle pokármu iákiego nie skoſztowáłá.

Powieść Siodma.

A TYm czáſem/ corki/ mátká dármo boiázliwa/
Po morzu/ y po wſzyſtkich źiemiách/ przepytywa.
B Ni mokrowłoſa rána zorzá/ iey widźiáłá/
Ni pozna gwiazdá/ by gdźie odpocząć miáłá:
Bo płomieniorodnego/ C z Ethny gory/ ſobie
Spoſobiwſzy łuczywá/ pelne rece obie.

A Tym czáſem corki/ mátká dármo boiázliwa. *Matká byłá Ceres, corká Proſerpiná.*

B Ni mokrowłoſa rána zorzá iey widźiáłá. Ni pozna gwiazdá.

To ieſt, we dnie, y w nocy, nie odpoczywałá.

Nie mogąc ſie vſkromić w żalu rozpußczonem/
Biegáłá po ćiemnośćiách/ przyodzianych śrzonem;
A gdy záś świátłość dzienna/ gwiazdy zzátłumiáłá/
Ná wſchod/ y zachod ſłońcá/ corki ſwey ßukáłá.
Gdźie/ gdy z okrutney pracy/ zemdłáłá/ á wody
W vprágnieniu nie mogłá doſtáć/ dla ochłody:
Cháte słomą poßytą/ z trefunku vyzrzáłá/
Do ktorey/ kiedy w niſkie drzwi zákołátáłá/
Wyßłá Bábá. á widząc Boginią ſtoiącą/
Pilnie/ o troche wody/ ſobie ſie modlącą;
Z káße tey/ ktorą ſámá dla śiebie warzełá/
Jęczmienney iey polewki ſłodkiey vdźielełá.
Ktorą kiedy Bogini piłá/ á to mále
Stánąwßy przed nią chłopię/ wßetecznie zuchwále/
A śmiać z niey/ y łákomą zwáć ſie ią wążeło.
Co iże niewymownie one obrażieło:
Tą/ co ſie geśćiey byłá ná ſpodku vſtáłá/
Nie doiedźioną iuchą/ oczy mu zaláłá.
Skąd ſie záraz ná iego twarz zmázy rzućieły/
A rece ſie nátych miaſt w nogi obroćieły.
A przemienionymi członkom/ ogon ieſt przydány/
A ſam na krotßą poſtáć ieſt wykßtałtowány.
A żeby wielkiey mocy nie miał do ßkodzenia/
D W mnieyßy ſie wzroſt/ niż máła iáßczorká/ odmienia.
A przed dźiwuiącą ſie Bábą/ y płáczącą/
Vćieka/ y przed reką dźiwu ſie tknąć chcącą.
W dźiore wbiegßy/ imie wźiął fárbie ſwey podobne/
Gdyż vgwiazdźiły ćiáło iego/ krople drobne.
Lecz liczyć/ ktore źiemie/ y morzá zwiedźiełá/
Bogini ßukáiącá/ zmießkáłoby śiełá.
Atoli/ kiedy iey iuż świátá nie oſtawáło/
Znowu do Sykániey wroćić ſie iey zdáło:
Gdźie pobiegawßy wßedźie/ E doßłá y Cyány.
Tá/ gdyby byłá do tey nie przyßłá odmiány/
Niewątpliwieby wßyſtko byłá powiedźiáłá:
Lecz choć chćiáłá/ ięzyká/ y gęby/ nie miáłá.
Wßákże znák dáłá mátce/ gdźie ſpadßy z przygody/
Pás Perſephony pływał/ wierzchem świętey wody.

C Z Etny gory ſobie ſpoſobiwßy łuczywá. *Æthna, ieſt gorá w Sycyliey, ktora ogniámi vſtáwicznymi dycha: ná tey ſą láſy ſoſnowe niemáłe.*

D W mnieyßy ſie wzroſt/ niż máłá iáßczorká/ odmienia. *W robaká, Ceres, iákiego tu v nas nie maß, obroćiłá chłopię, Stelionem go miánuie, co Polacy zá krzeczká máią; ále ten ieſt z rodźáiu źwierząt. Ten iednak, z rodźáiu robakow, iákie ſnadź Włoſka źiemiá ma.*

E Doßłá y Cyány. *Cyáne, iak ſie wyżßey piſáło, Nimphá pierwey byłá, ále w on czás iuż ſie byłá w wode obroćiłá.*

Ktory/ ſkoro dowodnie Bogini poznáłá/
Jákby w ten czás porwána corká iey bydź miáłá:
A włoſy ſwe poczęłá tárgáć nie czoſáne/
A pierśiom ſwym zádáwáć rázy powtarzáne.
A lubo/ gdźieby corká byłá/ niewiedźiáłá/
Wßyſtkie iednák/ ná świećie/ źiemie przeklináłá:
Dobrodźieyſtw one ſwoich/ zowiąc niewdźięcznymi/
A żywotodátnego zbożá niegodnymi.
F Lecz Trynákryey bárźiey/ nád inße/ łáiáłá/
Ná ktorey lice/ zguby ſwey/ poślákowáłá.
Przetoż pługi/ ſłużące do źiemie oránia/
Połamáłá reką ſwą ſrogą/ bez mießkánia.
A G zágniewána/ iednąż śmierćią poznośiełá
A oráczow/ y wołow połołomnych śiełá.
A dobrze ſie oddáwáć rolom/ zákazáłá:
A zbożá/ ſámy w ſobie wßyſtkie/ zápſowáłá.
Záwoláne/ przez wßyſtkie świátá tego kráie/
Leżą ná pował/ buyne źiemſkie vrodzáie:
Nißczeią/ w pierwßey trawie/ zboża; raz ie pſuie
Zbytnie ſłońce/ drugi raz/ zbytni deßcz morduie.
To wiátr/ to ná nie gwiazdy náćieráią chłodne/
To rozrzucone źiárná/ ptáſtwo zbiera głodne:
To Matonog/ to oſty/ pßenne żniwá głußą/
Że w trudnym/ do plewienia/ chwáśćie ginąć muſzą.
H Ná ten czás z Eleyſkich wod/ głowę wydźwignąwßy/
Kochánká Alpheowa/ y w tel odgárnąwßy
Od czołá/ áż ku vßom/ koſy vmaczáney/
Rzekłá: o Rodźićielko zbożá/ y ßukáney
Po wßyſtkim świećie pánny/ ſkroć nędze niezmierney/
A przeſtań gwałtem trapić źiemie tobie wierney.
Nic w tey mierze/ záprawdę/ źiemiá nie zgrzeßełá/
Że z przymußenia/ I zdobycz przez ſie przepuśćiełá.
Ja też nie zá oyczyzną przyczyniam ſie ſwoią/
K Bom tu gośćia. á Pizá ieſt oyczyzną moią:
L Od Elidy rod wiodę/ ia/ y z przodki ſwemi: (źiemi.
Teraz przychodniem/ mießkam tu w Sykáńſkiey
Wßákże mi to/ nád inße/ wdźięcznieyße ſą kráie/
A ná tym/ Arethuzá/ mießkániu przeſtáie:

F Lecz Trynákryey bárźiey nád inße łáiáłá. *Trinacria, ieſt Sycylia, te naybárźiey klełá Ceres, dla tego, że v niey nálazłá pás corki ſwey, płynący po wodźie, w ktorą Cyáde Nimphá, byłá obrocona.*

G Zágniewána/ iednąż śmierćią poznośiłá y oraczow/ y wołow. *Tu Poetá przypiſuie Cererze, że w gniewie ſwoim, y fráſunku, dopuśćiłá morowe powietrze ná oracze, y ná woły. nieurodzay ktemu, y zepſowánie zboż. Ale te ſprawy nie były Cererzyne, iedno Bogá prawdźiwego.*

H Ná ten czás/ z Eleiſkich wod/ głowę wydźwignąwßy/ kochánká Alpheowa. *Eleyſkie wody, zowie one, ktore przez podźiemne poniki, od Elidy Olimpiſkiego miáſtá, przychodzą do Sycyliey. Alpheowa kochánká Arethuzá, byłá tá kiedyś zacna Nimpha, towárzyſzka Dyá-*

A tu iey oſiádłośći namilße ſą práwie.
Przeto proße/ chciey z niemi obeyść ſie łáſkáwie.
Czemum z mieyſcá ruſzona / y z przyczyny czyiey
M Przewieziona m przez morzá/ tu do Ortygiey:
Bylem iedno ſpoſobny czás na te rzecz miáłá/
Będęć wßyſtko dowodnie powiedzieć vmiáłá.
Kiedy też y ty wolna od fraſunku będzieß/
A ná weſelßą ſie twarz/ zá czáſem/ zdobędzieß.
Mnie droge/ przez ſie/ dáie ziemiá rozſtąpiona/
Ktorey wnętrznemi lochy/ będąc przenoßona/
Tu ſwą głowę wydźwigam: N y odzwyczáionych
Nápátrzam ſie gromad gwiazd/rożno rozſádzonych.
O Stygową tedy wodą/ gdy niedawno płynę/
P Widziáłam twą/ oczymá ſwemi/ Proſerpinę.
Juzći poprawdzie ſmętną/ ále przećie oná
Nic ná twarzy nie byłá ießcze przeſtráßona.
Lecz naywiękßą Krolową ieſt świátá ćiemnego:
Lecz naymożnieyßą żoną/ krolá piekielnego.
Co vſłyßawßy mátká / ták ſie zádumáłá /
Że ſie wßyſtká kámienną właściwie bydź zdáłá:
A długo/ ták iákoby bez pámięci będą.
Lecz ſkoro zámyślenie/ żáłość/ odpędziełá /
Wbiegłá wozem/ z pochmurną twarzą/ ná niebioſy;
A zágniewána bárzo / roztárchawßy włoſy /
Stánęłá przed Jowißem/ mowiąc: Jam do ciebie/
O Jupiter/ Q przyßłá w ſwey/ y w twey krwie/ po(trzebie.
Jeſli iuż/mátce/łáſki twey znáć ſie nie zeydzie/
Corki/ przynamniey/ krzywdá niechay ćie obeydzie:
Koło ktorey ſpraw/ proße/ niechciey zimniey chodzić/
Dla tego/ że iey przyßło ze mnie ſie vrodzić.
Nálázłáć ſie wżdy corká/ iuż dawno ßukána/
Jeſli iey zgubá/ ma bydź nálezieniem zwána:
A ieſli to ieſt/ználeść: że kto ią wziął/ wiemy:
Będzieli iednák chćiał nam wroćić ią/ przyimiemy.
R Bo nieſłußną/ wydzierczy / by mu corká twoiá
Żoną byłá/ ieſliż iuż nie ieſt corká moiá.
Jupiter/ zá ſtátecznym tey ſpráwy poięćiem /
Rzekł: iák mnie z tobą/ corká/ ſpolnym ieſt dziecięćiem/

ny myśliwa: iednak, gdy czáſu iednego ſprácowána, w wodach Alpheuſá rzeki, ſie kąpáłá, ták ſie Alpheuſowi ſpodobáłá, że ią chćiał ſobie zátrzymáć. A gdy oná áże do Sycyliey vćiekáłá, gonił ią: y potym, z łáſki Dyány, ktorey wzywáłá, w ſtrumień obrocona ieſt. Temu ſtrumieniowi, Poetá, per proſopopœiam, przydáie oſobe, y mowe, gdy Arethuzę wprowádzá, mowiącą do Cerery.

I Zdobycz przez ſie przepuśćiłá. *Proſerpinę, porwána od Plutoná.*

K Bom tu goſćia / á Pizá ieſt oyczyzna moiá. *Piza, ieſt Arkádyiſkie miáſteczko, dla tegoż to miáſteczko, zowie oyczyzna ſwoią, że ſie nie dáleko tego miáſtá, tá rzeká wſczęłá.*

L Od Elidy rod wiodę. *Powieda Arethuzá, że od Elidy rod wiodłá. Elis, ieſt miáſto Olimpiſkie, nie*

Ták iey

Ták iey krzywdę/ ſpolniem też winien/ mieć ná pieczy.
Lecz/ ſłußnali/ włáſnemi imiony zwáć rzeczy;
Tá ſpráwá nie ieſt krzywdą/ lecz ßczerą miłośćią/
S A ten zięć/ nie będzie nam wſtydem/ y żáłośćią.
Ty tylko chćiey Bogini. bo lubby też czego
Zdáło ſie nie doſtáwáć/ ießcze y v tego:
T Jowißowi Brátem bydź/ ázaż to ieſt máło:
Chocby mu też inßego czego nie doſtáło:
Lecz záprawdę/ áni mnie ſámego ieſt mnieyßy:
V Oprocz działu/ ktorym ia wziął náden przednieyßy.
Ale ieſlić rozwodu ich / ták bárzo trzebá:
Może ſie Prozerpiná wroćić zás do niebá.
Jeſli tám czego vſtá iey nie ſkoßtowáły /
Bo dawno ná to dekret/ X Párki iuż wydáły.

dáleko Pizy. A w Sykáńſkiey ziemi, gośćiem ſie bydź powieda, bo podziemnymi ponikámi bieżąc, w Sycyliey, ná wierzch ziemie ſie wydárłá.

M Przewieziona przez morzá / tu do Orthygiey. *Orthygia, ieſt imie dwu wyſpow, z ktorych iedná ieſt ná morzu Ægeyſkim, druga przyległa ieſt Sycyliey: do tey Orthygiey, powiáda Arethuzá o ſobie, że ieſt przewieziona. Iákimże ſpoſobem ? wſpomina* Vergilius in Æneide, *Alpheus rzeká, złączywßy ſie z Arethuzą ſtrumieniem, wpada w ziemię, y podziemnymi ponikámi, áż pod morze płynąc, znowu w Orthygiey, wyſpie Sycyliyſkiey, ná wierzch ziemie wybiega.*

N A odzwyczáionych/ nápátrzam ſie/ gromad gwiazd. *Mowi to Arethuzá tym względem, że inßym gwiazdom podległá byłá, płynąc po wierzchu ziemie, v miáſtá Elidy. Wpadßy zás pod ziemię, y podziemnemi ponikami płynąc długo, áż pod morze, á wybiegßy ná wierzch ziemie, w Orthygiey iuż ſłußnie ſobie przywłaßcza widzenie gwiazd odzwyczáione.*

O Stygową tedy wodą. *Piekielną.*

P Widziáłam tám oczymá ſwymi Prozerpinę. *Powieda Arethuzá Cererze, że podziemnymi piekielnymi poniki bieżąc, vpátrzyłá corkę iey Proſerpinę w piekle, bydź żoną Plutoná, gwałtownie od niego porwána.*

Q Przyßłá w ſwey/ y w twey krwie/ potrzebie. *Dla tego mowi, że tę Proſerpinę, corkę ſwą, miáłá Ceres z Iowißem.*

R Bo nieſłußną wydzierczy. *Plutonowi, ktory gwałtem wziął Proſerpinę.*

S A ten zięć. *Pluto.*

T Jowißowi brátem bydź/ ázaż to ieſt máło. *Pluto bowiem ieſt rodzony brát Iowißowi.*

V Oprocz działu/ ktorym ia wziął náden przednieyßy. *Przyznawa Iupiter, że iemu doſtał ſie dział świátá przednieyßy, á podleyßy Plutonowi. Iowißowi bowiem, w dziale przypádłá* Olimpus *gorá, ze wßyſtkimi by nayodległeyßymi kráinámi wierzchu ziemie: ábo iáko niektorzy chcą, działem przypádło iemu niebo. Plutonowi zás Kroleſtwá podziemne, ábo iáko niektorzy chcą, piekielne.*

X Párki. *Prządki ludzkiego żywotá.*

Argu-

Argument Powieśći Osmey.

GDy Ceres nie mogłá Proserpiny z piekłá wyprośić, dla tego, że tám ziádłá śiedm ziarn, z iábłká granátowego vrwanego z drzewá; co ná nie powiedział Askálaphus świádek, ktory to widział: Proserpiná záfrásowána, świádká onego w puhaczá obroćiłá. Wspomina ktemu Poetá, iáko towárzyszki Proserpiny, Syreny, áby oney ßukáć sposobnie mogły y po morzu, w ptaki, z pánieńskimi twarzámi, były przemienione.

Powieść Osma.

A Vrádá iednák Boska / inácżey miec chćiáłá. *Vkázuie przyczyny, dla ktorych trudno było wywáżyć z rąk Plutonowych Proserpine, te zwłaszczá, że Proserpiná, w piekle będąc, vrwáłá byłá, w ogrodźie podźiemnym, iábłko z drzewá, y iádłá z niego skorke, y iąderká. A Iupiter obiecał ią był przywroćić, pod tą kondicyą, ieśliby tám czego w piekle nie skoßtowáłá.*

B Acherontesowi. *Acheron, iest rzeká piekielna, ktora byłá oycem Askáláphusowi. A Orphne Nimphá, mátka.*

TAk rzekł: ále sie Ceres ná to násádziłá /
Aby iáko naprzedzey corke wywáżełá.
A Vrádá iednák Boska / inácżey miec chćiáłá /
Abowiem pánná iuż post byłá przełamáłá:
Bo idąc przez ogrody owocmi sádzone/
Z niskiego drzewá/ iábłko vrwáłá czerwone;
Y z wnetrza iego/ skorek dobywßy zbledniáłych /
Zeżwáłá vsty swemi/ śiedm iąderek máłych.
Czego tylko sámemu Askáláphusowi
Doyźrzeć przyßło: ktorego/ B Acherontesowi
Snadź miedzy piekielnemi zacnieysza Nimphámi/
Pod brudnemi zrodziłá/ Orphne/ iáskiniámi.
Z tegoż przestrogi/ gdy iey drogą wstręt swoy wziełá/
C Záłośćiwie/ Bogini Erebu/ westchnełá:
Y brzydkiego wnet świádká/ ptákiem vczyniełá.
Bo gdy go D Phlegetońska woda pokropiełá/
Głowá w nos/ w mech/ y w wielkie oczy sie przerabia:
Sam odety/ na żołte skrzydłá sie sposabia/
Y w łeb okrutny rośćie/ y w pázury krzywe /
Y nie zmagaią/ buynych pior/ bárki leniwe.
Ptákiem sie sstawa/ przyßły żal oznáymuiącym/
Puhaczem gnuśnym/ ludźiom nießczęśćie wrożącym.
E Ten iednák/ może sie zdáć bydź godnym karánia/
Dla ięzyká/ w przestrodze/ swego niewśćiągánia:

Ale w

F Ale wy/ przecz ptaßych pior/ y nog / záżywaćie
Achelowny/ ponieważ twarz pánieńską maćie:
Czy prze to/ że kwiatki rwąc/ w on czás/ z Prozerpiną/
Byłyśćie sámy sobie do tego przyczyną:
Iżeśćie sie lotnymi Syrenámi sstáły.
Bo gdyśćie/ po wßem świećie/ prozno iey ßukáły/
Aby zárázem morze/ wáße pilność znáło;
Skrzydły sie/ nád wodámi/ wießáć wam záchćiáło:
Y prośiłyśćie Bogow o wolność/ w tey spráwie /
Iákoż sie wam/ w tey mierze/ stáwili łáskáwie.
Y widziáłyśćie sámy to/ gdy członki wáße/
Przyobłoczyły na sie żołte piorá ptáße.
Lecz áby melodya vßom ludzkim miełá/
Y godność vst/ mowić sie nie odzwyczáiełá:
Y pánieńskie oblicza/ przy was sie zostáły /
Y głos ludzki/ ktoryśćie z przyrodzenia miáły.

C Záłośćiwa Bogini Erebu. Erebus, *iest część piekłá. Boginią iego, zowie Prozerpine, ktora też z gniewu, Askáláphá w puhaczá sprosnego przemieniłá, iż zá iego świádectwem, o iedzeniu iábłká, z piekłá wyniść nie mogłá.*

D Phlegetońska woda pokropiłá. *Phlegethon, iest rzeká piekielna, záwżdy ogniem wrząca, y gorąiąca.*

E Ten iednák. *Askáláphus.*

F Ale wy/ przecz ptaßych pior/ y nog/ záżywaćie Achelowny. *Tu przyczyne przynośi, dla ktorey* Syrenes *máią skrzydła, y piorá ptáße, á oblicza pánieńskie. Były te corki Achelou rzeki, y Melpomeny Muzy, ktore gdy pilnie ßukáły po świećie Proserpiny porwáney, á náleść iey nie mogły, Bogow prośiły, áby im skrzydłá przyprawili, żeby niemi y nád wodámi morskimi wießáć sie mogły, y tym doskonáley ßukáć Prozerpiny, nie tylko po ziemi, ále y po morzu. Z miłośierdźia tedy Bogow, w ptaki obrocone są: ále twarzy ich, zostáły im pánieńskie, y głos wdźięczny człowieczy. Te niedáleko morzá Sykulskiego, ćiásnego, mießkáły, y ták wdźięcznie śpiewywały, że żeglarze do śiebie wabiły, áby ich vspiwßy, topiły.*

Argument Powieśći Dźiewiątey.

MVzá, ießcze przedśięwźięta pieśń prowádząc, przypomina tu: iáko Iupiter pozwolił, áby Prozerpiná, po pułroczu, z mátką ná ziemi, á po pułroczu, z mężem Plutonem, w piekle mieskiwáłá. Ceres tym będąc poćießona, znowu z Aretuzą w rozmowy sie wdáłá, ktora dawa spráwę o sobie táką, iáka iest dána o niey, w teyże książce wyższey, w Annotáciach śiodmey powieśći, pod literą G.

Powieść

Powieść Dźiewiąta.

A Zá Boginią/ dwom kroleſtw. Piekłu, y ziemi.
B Co ſie Dyteſowi ſmetną zdálá. Plutonowi.
C Lecz chlebodawcá Ceres. Táki iey tytuł przydáie, dla tego, iż Pogánie wierzyli, że Ceres byłá nie tylko wynaleźcą zboż, ále y dawca ich, y ſtworzyćielka. My záś wiemy, że ten ieſt dawca zboż, y żywności ludźiom, ktory ludźi ſtworzył.
D A tyś przecz Aretuzo/ z oyczyzny vćiekłá. Zá ſpytániem od Cerery, Aretuzá Nimphá, dáie ſpráwę o przyśćiu ſwym z Acháiey, do Sycyliey, ták iáko ſie przypomniało wyżßey w teyże kśiążce, w Annotátiey powieśći śiodmey.
E A ich Bogini. Aretuzá.
F Alpheus. Rzeká ieſt w Elidźie, ktora y Arethuze, y innych wiele rzek, z ſobą prowádźi do morzá.

WSzákże roziemcą będąc Jupiter/ w tey mierze/
Brátu kwoli/ y śieſtrze żáłoſney/ Cererze/
Rok ná poły rozdźielił. y przez tęż przyczynę/
A Zá Boginią/ dwom kroleſtw/ dawßy Prozerpine:
Nákazał/ by mießkánie ſwe ták podźieleła/
Jákoby tyleż z mátką/ ile z mężem/ żeła.
W tym wnet y Bogini/ twarz inßą pokazálá.
Bo B co ſie Dyteſowi/ pierwey ſmętną zdálá/
To ſie w ten czás czoło iey ták rozweſeleło/
Że podobne kráncowi ſłonecznemu beło:
Gdy ſie owo pod dżdżyſte chmury wiec zákryie/
A záś zwyćiężywßy ie/ ná wierzch ſie wybiie.
C Lecz chlebodawcá Ceres/ będąc vpewniona/
Że iey iuż doſkonále corká przywrocona:
Do pierwßey rzeczy ſwoiey wracáiąc ſie/ rzekłá:
D A tyś przecz/ Aretuzo/ z oyczyzny vćiekłá?
A z iákiey/ święta rzeką/ zſtáłáś ſie przygody?
Zátym záraz/ ná mowę iey/ vćichły wody:
E A ich Bogini/ z zrzodłá głowę wydźwignąwßy/
A ręką zielonáwe wárkocze wyżąwßy;
Dawną/ F Alphea rzeki/ miłość przypomniálá/ (wálá/
Mowiąc: Jednám ia też/ z Nimph Acháyſkich/ by-
A żadna/ nád mie/ gáiow pilnieyßa nie belá:
A żadna ſie śiećiámi rádniey nie báwielá.
A lub ſtawy/ z vrody/ nigdym nie prágnelá/
Lubem po wßyſtkich ſtronách zá mężną ſłynelá:
Przodek iednák/ w gładkośći/ przed wielam ich miálá/
Choćiem ſie/ w chwalney twarzy/ namniey nie ko-
A lub to inßych Pánien/ nigdy nie mierźiáło/ (chálá.
Mnie proſtaczki/ nierzkąc/ wſtyd było zá me ćiáło:
Lecz y tom zá grzech miálá/ żem ſie podobálá/
Pomnie to/ gdym ſie z láſow G Stymphálſkich wra-
Sprácowána: gorąco bowiem dokuczáło/ (cálá
A ießcze ſie gorącá praca przyczyniáło.
Ználázłám wody/ wirow żadnych nie máiące/
Ciche/ y bez ßemránia wßelkiego idące:

Przey-

G Z Stymphálſkich láſow wrácáłá. Z Arkádiyſkich: bo Stimphalus, ieſt iezioro w Arkádyey.

Przeyźrzyſte áż do ziemie/ gdźie głázow niemáło
Rożnych/ y do liczenia nie trudnych/ leżáło.
A te wody/ nie rzekłbyś y ſam/ by iść miáły.
Tám wierzbowe zárośli śiwe z ośiádáły:
A wodą wychowále topole/ co miełym
Cieniem wygadzáć brzegom przywykły pochełym.
Nád tenże brzeg/ y wody/ gdym ia przyſtąpielá/
Naprzodem ſtopy tylko nożne omoczelá:
A potym mi do kolan webrnąć ſie záchćiáło/
Ale y sámá ießcze máiąc ná tym máło;
Rozpáſáwßy ſie/ ßátym te/ com w nich chodźielá/
Zjąwßy z śiebie/ ná krzywey wierzbie powieśielá.
A tákem ſie nurzálá nága/ dla ochłody/
Raz odpycháiąc/ drugi/ gárnąc pod ſie wody.
Gdźie/ gdy ták ſwe pływánia w rożny kßtałt przeplátam/
A wydánymi ná wierzch rámiony wymiátam:
Niewiem com/ rußáiąc ſie/ pod wodą poſtrzegłá/
Przed czym gdym/ z ſtráchu/ ná kray ſtrumienia wybie-
Alpheow głos/ dał mi ſie z wod ſłyßeć wybornie: (głá/
Dokąd ſie Aretuzo kwápiß/ ták vpornie;
Dokąd kwápiß/ rzekł znowu gębą ochrápioną.
Ale ia/ lubom iuż z ßat byłá obnáżoną/
Bom ich ná drugim brzegu zoſtáwiłá belá:
Że wßyſtkich śił/ w długąm ſie vćieczkę puśćielá.
Lecz y on zápalony biegł/ gdźiem ia bieżáłá:
Bom mu ſie/ nágą będąc/ tym gotowßa zdáłá.
Ták ia bieżę/ ták mie on goni zápálczywy/
Ják przed iáſtrząbem gołąb vćieka pierzchliwy.
A iák bywa/ kiedy wiec iáſtrząb raczopiory
Pędzi ſtádo gołębi/ kędy miedzy gory.
H Jam y pod Orchomenem/ y Pſophidą belá/
I Cyllene/ y Menálſkie zákrętym zwiedźielá:
A náwiedźićiem zimny Erymánt muśiáłá/
K A Elim miáſto/ ktore Arkádya miáłá.
A nád wßelką nádźieie/ trzymáłám ſie wiecey/
A nie wątpliwie/ nád mie on nie biegał prędcey:
Ale/ żem mu śiłámi nie porownywáłá/
Trudnom/ y długim biegiem/ wydołáć mu miáłá.

H Jam y pod Orchomenem/ y Pſophida byłá. Orchomenos, ieſt miáſto w Bæotiey. Pſophis, ieſt miáſto Arkádyſkie.
I Cyllene/ Menalus/ Erymánthus. Są imioná gor Arkádyiſkich: iáko ſie y wyżßey wſpomniáło.
K A Elim. Elis, tákże miáſto Arkádyiſkie, ták rze-

Dd On bo-

czone, od Eleuſá ſyná Tántálowego: przez te wßyſtkie mieyſcá, y kraie, powieda Aretuzá, że vćiekáłá przed Alpheuſem, w poſtáći meżá, one goniącym.

On bowiem przyrodzenie miał ná prácą trwáłe/
Bieżáłám y ia iednák przez polá niemałe:
A przez gory/ okryte drzewem/ y przez ſkáły/
Przez kámienie/ y tám gdźie drogi nie bywáły.
A iże słońce w tyle mnie było/ ćień ſtogi
Widźiáłám/ moie włáſne poprzedzáiąc nogi.
Ieſliże tego iedno ſtrách we mnie nie mnożeł/
Alec záprawdę/ y ſam teten mie nog/ trwożeł:
A wielkie tchnienie vſty/ ktore ták ſie zdáło/
Że włośiáną/ ná głowie/ związkę rozwiewáło.
Rzekłám iednák/ vćieczką ſpráco wána długą:
Dyáno gine/ zmiluy ſie nád ſwoią ſługą;
Day rátunek tey/ ktorey plecy noßywáły
Częſtokroć y twoy łuk/ y ſáydak pełnoſtrzały.
Wzruſzona tedy memi/ Bogini/ proſbámi/
Porwawßy iedne/ miedzy gęſtemi chmurámi/
Wrzućiłá ná mie. L kedy/ okrytey obłokiem/

L Kedy/ okrytey obłokiem/ rzeká vpátruiąc. Alpheus.

Rzeká/ wßedźie ſwym byſtrym vpátruiąc okiem/
Niewiádoma/ około czczych chmur ná mie godźi/
A dwa kroć/ gdźiem ia byłá/ to mieyſce obchodźi:
A dwá kroć/ Aretuzo/ Aretuzo/ woła:
O iákżem ia tám nędzna/ miáłá bydź weſoła?
Ieſli ták/ iáko owcá/ kiedy obchodzące
Wilki ſłyßy/ około obory wyiące?
Czy iáko záiąc/ kiedy/ pod krzem śiedząc/ czuie/
Że go pilno okrutna zgráiá pſow ßpieguie:
A ruſzyć ſie nie śmieiąc. M Ale y onemu

M Ale y onemu. *Alpheowi.*

Nigdźiey ſie dáley pomknąć niechćiáło ſámemu:
Bo/ że żadnego ßladu mego nie przeymuie/
Chmurę/ y mieyſce gdźiem mu znikłá/ opátruie.
A członki me/ iuż źimne poty ośiádáią/
Iuż ſkláne krople/ z ćiáłá wßytkiego padáią.
Iuż/ kedy ſtąpię/ wßyſtká ſtopá ſie omoczy:
Iuż ſie/ z wilgotnych włoſow/ ßczera rosá toczy:
Ták/ żem ſie przecey w wodę przemieniona ſtáłá/
Niżlim ći to nießczęśćie ſwe wypowiedźiáłá.
Ale on przećie poznał wodę vlubioną:
A zrzućiwßy poſtáwę/ w mężá odmienioną/

N Dyáná w ten czás przerwáłá grunty ziemne. *Dyánie to przypiſuie Arethuzá, że poniki podźiemne vczyniłá, ktorymi oná pod morze idąc, áże do Orthygiey wyſpu Sycyliyſkiego ſie przenośi, Alpheowe wody iuż zſobą pomieſzáne máiąc.*

W ſwoie ſie włáſne wody obroćił/ tym rádniey/
Aby ſie ſam pomießáć zemną mogł tym ſnadniey.
N Dyáná też przerwáłá w ten czás grunty ziemne/
W ktore ia/ przez poniki puśćiwßy ſie ćiemne;
Aże do Ortygiey ſámeyem przebełá/
Ktora dla tego ſercu moiemu ieſt miła:
O Że toż przezwiſko nośi Bogini/ co oná/ (ná.
Przez ktorą ia ná wierzch tey źiemie ieſt wwiedźio-

O Że toż przezwiſko nośi Bogini. *To ieſt, Dyánná. co oná: to ieſt wyſep Ortygia, bo też Poetowie zowią czaſem Dyanne, Ortygia.*

Argument Powieśći Dźieśiątey.

Calliope Muzá, kończąc pieśń przedśiewźiętą, przećiwko corkom Pierowym, wierßem tu ießcze wſpomina: że Ceres, Bogini zboż, wywążywßy corkę od Plutoná, do Athen przybieżáłá wozem; ktory przez powietrze ćiągneli dwá skrzydláći Smokowie: y on woz dárowáłá Triptolemowi, Celeuſowemu y Deiopes ſynowi, dla tego, áby vpráwiánia roley, ośiewánia iey, y vżywánia zboż, ludźi po świećie vczył. Ktory gdy áż do Tátárskich kráiow przyiechał, od Linká Królá támtecznego, goſpoda przyięty, w niebeſpieczeńſtwo śmierći był záćiągnion: Lindus bowiem przyczynę przyiechánia iego zrozumiawßy, z zazdrośći Tryptolemá chćiał zábić; Ceres iednák nie dopuśćiłá: bo onego Krolá Tátárskiego, w Lámpártá źwierzá przemieniłá. Náoſtátek powieda Poetá, że po dokończeniu pieśni, Nimphy rozſadkiem ſwoim, Helikáńskim Muzom zwyćieſtwo przyſądźiły: á Pierowych corek pieśń pogárdzona. O co gdy ſie ony gniewáiąc, Muzom łáiáły, w ſroki obrocone były.

Powieść Dźieśiąta.

SKończyłá Aretuzá. w tym też bez odwłoki/
A Bogini vrodzáiow/ wprzągßy w woz dwá ſmoki/
A włożywßy im w gęby wędźidłá/ iák trzebá/
Pobiegłá przez powietrze/ śrzod źiemie/ y niebá.
B Potym do Trytońſkiego miáſtá/ woz poſłáłá
Tryptolemowi/ y śiać zbożá rozkazáłá.

A Bogini vrodzáiu Ceres. *V Pogan.*

B Potym do Trytońſkiego miáſtá woz poſłáłá Tryptolemowi. *Miáſto Trytońskie, Athenz: ták ná-*

Cześć ná nieuprawioney ziemi/ cześć ná roley
Tey/ co ſie odlegálá vgorem powoley.
A gdy iuż był młodzieniec w gorę wynieśiony/
C A nád ſame Azyiſka ziemie wywyżßony:
Do Tátárſkich narodow woz ſwoy nákierowal/ (wał.
Ktorym tám w ten czás Ordom Krol Linkus pánowa-
Gdzie gdy w dwor wßedł Krolewſki/ záraz go pytano
A o przyczynę drogi: y iákby go zwano:
A z ktorych kątow świátá/ w te kráie przechodził?
Powiedział: Jam ſie w ſławnych Athenách vrodził/
Tryptolemus mi imie. ánim tu w te ſtrony
Okretem ieſt przez wody/ iákim przywieziony:
Ni ſie doſtąpić/ nogom mym/ ziemie doſtáło/
Powietrze mi ſie ſámo wßedzie otwieráło.
Cererzyne rozznoße dáry/ żeby one
Po ßeroko przećiągłych polách roztrząśnione/
A zbożonoße żniwá z śiebie wydawáły:
A potrzebną żywnośćią świát opátrowáły.
Gruby człowiek/ zazdrośćią wzruβony plugáwie/
Zycząc áby ſam mogł bydz powodem tey ſpráwie;
Goſpodą go do śiebie przyiął: y ſpiącego
Chćiał przebić: D ále Ceres/ broń podnoßącego
W lámpártá obroćiłá. kazawßy/ by záśie (ná śie.
E Mopſopeyczyk/ rząd świetych woźnikow wźiął
F Tu iuż/ nayzacnieyßa z nas/ ſkończyłá śpiewánie/
Ná ktore/ Nimphy/ ták ſwe zgodne dáły zdánie:
Ze pánny Helikońſkie/ dánk w nim otrzymáły.
Wßákże/ gdy zwyćiężone/ ſromotnie łáiáły/
Rzekłá im Kálliope: ponieważ wam máło
Ná karánie/ ſwarem ſwym/ zárobić ſie zdáło:
Ze ießcze przyczyniaćie złych ſłow/ do ſwey złośći/
G A ćierpieć co/ my żadney nie mamy wolnośći.
Do ſłußnego ſie tedy karánia vdamy/
A nád wámi/ to co gniew káże/ wykonamy.
H Smieią ſie Peonowny/ rzecz te wążąc lekce/
A ták ſie ſrogą grozbą ſercá ich tknąć nie chce/
Atoli/ kiedy głoſem wrzeßczeć ſie kuśiły/
A zuchwálemi ſwemi rękomá groźiły:

zwáne od Pállády, ktora też byłá rzeczona Trytonia, ábo Tritonis; dla tego, że v ieziorá Trytoniey, vrodzona bedąc, tám ſie naprzod pokazałá. Triptolemus był ſyn Celeuſá, y Deiopes Nimphy, ktory napierwey w Atyckiey ſtronie, ſpoſobu śiania zboż, był dobrze wiadomy: vdał ſie do Tátar, chcąc vczyć (z poruczenia od Cerery) támte ludźie, ośiewánia rol zbożnymi źiarny.

C A nád Azyiſka ziemie wywyżßony. *Aſia, ieſt trzecia część świátá, poczyna ſie od Indyey, á od Europy, dźieli ią Taurus gorá.*

D Ale Ceres w lámpártá go obroćiłá. *Iż Linkus Krol Tátarſki, zazdroſcząc ſławy Tryptolemowi, ktorą miał z vmieietnośći goſpodárſtwá rolnego, chćiał go zámordowáć: Przetoż ſłuſznie mſcząc ſie Ceres, tákiey gru-*

Wyźrzáły

Wyźrzáły przez páznogćie piorá przechodzące/
A rámioná ſie miękkim mchem odźiewáiące.
A gdy ſie w twárde noſy/ gęby ich mieniły/
A gdy ptakow do láſow ſobą przyczyniły.
Bowiem/ gdy ręce w gorę wznoßąc/ nárzekáły/
Ná powietrzu ſie/ bárkow ruchániem/ zwieβáły
Sroki/ nápełniáiące ſwoim ſwarem láſy/
W ktorych táż świegotliwość trwa/ y po te czáſy.
A rzegotánia tákże miłuią chrápliwe/
A do náśladowánia ſłow ludzkich/ ſą chćiwe.

bośći, w lámpártá go odmieniłá.

E Mopſopeyczyk rząd świetych woźnikow wźiął ná ſie. *Triptolemus Atheńſki, ábo Attycki. Attycka bowiem kráine też zwano Mopſopiam, od Mopſopá krolá: ten z roſkazánia Cerery, rządźił lecámi, pare w on woz wprzężonych Smokow: zowie ie świetemi woźnikámi, że, wedle mniemánia Pogan, świetą Boginią Cerere woźili, y onymiż woźnikámi, z támtych kráiow odieżdżał.*

F Tu iuż/ nayzacnieyßa z nas/ ſkończyłá śpiewánie. *Konkluduie Poetá on ſpor, ktory Pierowny zaczęły były z Muzámi Helikońſkimi: y powieda, że po dokończeniu śpiewánia, ábo wierßow, z obu ſtron, Nimphy ná rozjem wezwáne, zgodnie Helikońſkim Muzom mądrość, y zwyćieſtwo, przypiſáły.*

G A ćierpieć co/ my żadney nie mamy wolnośći. *Dla tego, że Boginiami będąc, żadna ich dolegliwość nie mogłá vćiążyć.*

H Smieią ſie Peonowki. *Pierowe corki, zowie Peonowkámi, to ieſt, wnuczkami Peoná: bo Enippe mátká ich, miałá oycá Peoná. Gdy iuż Nimphy pochwaliły pieśń Kálliopy, y Muzom Helikońſkim zwyćieſtwo przyſądźiły, gniewáiąc ſie o to Pierowe corki, łáiały. Kálliope to vſłyßawßy, pogroźiłá im karániem. Ale ony lekce ſobie poważywßy te pogrozke, śmiały ſie z niey; dla czego też bez odwłoki, od Muz Aońſkich w ſroki obrocone były, w ktorych y dźiśia dawna świegotliwość znáyduie ſie.*

Koniec Piątych Kśiąg.



Księgi



Księgi Szoste METAMORPHOSEON, to iest Przemian, OD PVBLIVSA OWIDYVSZA NASONA Wierszem opisánych.

Argument Powieśći Pierwszey.

ARáchne, białagłowá Meońska, corká Idmonowá, byłá sławna háwtámi, y vmieietnośćią fárbowánia welen drogich, y przedźienia ich, z ktorych muchaiery, czámlety, y sáie wzorzyste, dziełem tkáckim robiłá: tego rzemiesłá náuczyłá ią byłá Pállás. Iednak oná zhárdźiawszy, chćiáłá sie z Mistrzynią spieráć, dziełem tkáckim, zwyćiestwo sobie obiecuiąc. Pállás, postáwe báby przywdźiawszy, rádźiłá, by tákiey pychy zániechałá. Ale gdy oná nie przestawáłá hárda bydź, rozgniewána Pállás, stáwiłá sie do sporu: záczym obiedwie wárstáty postáwiwszy, y przedze ná nie nálożywszy, forstaty, ábo sáie wzorzyste, foremnie robią.

Powieść Pierwsza.

A Ruwierz Aońskich Bogiń / y gniew pochwaláłá Pállás. *Wprowadza Poetá Pálláde, pochwaláiącą wierz Aońskich Bogiń: pochwaláiącą y gniew, przećiwko corkom Pierowym,*

GDy tych powieśći/ Pállás Trytońska/ słucháłá/
A Ruwierz Aońskich Bogiń / y gniew pochwaláłá.
Rzekłá iednák: coż po tym/ chwałą kogo zdobić/
Trzebá też ná to/ by nas chwalono/ zárobić:
Y opátrzyć to / żeby słuszną odniosł plagę
Káżdy/ kto Bostwo násze przywodźi w zniewagę.
Jákoż wnet/ B ná Meońską Aráchne/ powstáłá
O to/ że sie przedzeniem wełny/ z nią rownáłá.

Nie byłá

Nie byłá oná sławna/ áni vrodzeniem /
Ni zacnym mieyscem/ tylko subtelnym przedzieniem.
C Oćiec iey Kolophoński/ Idmon/ D krwáwą rosą
Z Phokáyskich ryb/ fárbował wełne śiąkłowłosą.
A mátki iuż nie miáłá/ lecz tákże y oná
Z pospolstwá byłá/ iáko y iey mąż splodzoná.
Sámá iednák/ lub w podłym domu sie rodźiełá/
Po Lidskich miástach/ sławną/ rzemiesłem swym / (byłá/
E Miásteczko iey/ Hipepy/ mieszkániem bywáło:
Gdźie śiełá Nimph / by ná iey roboty pátrzáło/
Buynych winnic/ F swoiego Tmolu/ odbiegáły/
G Y wody swe/ Páktolskie pánny/ opuszczáły.
A nie tylko iuż własnie / ná zrobione száty
Bárzo rzecz byłá miła pátrzyć: lecz y ná ty
Ktore sie iey dopiero robić przydawáło/
Ták wielką w sobie wdźięczność/ rzemiesło iey/ miáło.
Lub w pierwsze szpláchćie/ wełne niesprawną ztaczáłá:
Lub rączemi pálcámi przedze rozprawiáłá.
Lub powtarzáiąc co raz/ czochrániem swym częstym /
Zmiękczáłá wełny/ mgłom sie rownáiące gęstym.
Lub okrągłe wrzećiono pálcem obracáłá/
Lubo subtelną igłą wzory háftowáłá.
Rzekłbyś/ że od Pállády byłá wyuczoná.
Do czego/ nie tylko że nie znáłá śie oná /
Ale vráziwszy sie ták zacną Mistrzynią /
Ważyłá sie znieważáć/ okrutnie / Boginią.
Mowiąc: y z nią/ o sztukę/ iść sie ią podyime/
Y karánie/ przegramli/ iákie każe/ przyime.
Ale Pállás/ Babą sie stárą vczyniwszy/
Y śiwy fálszywy włos/ ná skroni włożywszy:
Słábe członki wspieráiąc laską / przystąpiełá
Do Aráchny/ y táką mowe do niey wszczełá:
Nie wszystkiego sie / w stárym wieku/ gánić godźi /
Gdyż zá dawnemi láty doświádczenie chodźi:
Y ty nie gárdź mą rádą / ludźi tobie snádnie
Tkániem rożnych Máteryi/ zwyćiężyć przypádnie:
Ale z Boginią/ niechćiey sprzeczáć sie vpornie.
Y owszem/ bez wszelákiey zwłoki/ proś pokornie.

ktore w sroki, dla chluby, y dotkliwych rymow, były przemienione: y z tey okázyey, poczełá też myślić o skarániu tych osob, ktore iey Bostwo, lekce ważyły, á miánowićie o wykonániu pomsty nád Aráchną.

B Ná Meońską Aráchne powstáłá. *Meońska, Lidyiska; bo Lidyą zwano też Meonią, od Meona krolá.*

C Oćiec iey Kolophoński / Idmon. *Kolophon, iest miásto Lidyiskie, sławne kiedyś obrázem Apollinowym, y odpowiedźiámi, ktore w kośćiele, sobie zbudowánym, czynił: ztąd adiectiuũ, Kolophoński.*

D Krwáwą rosą / z Phokáyskich ryb / zfárbował wełne. *Phocæa, było miásto w Ioniey: drugie, tegoż imieniá, w Káryey. Phokáyskie ryby, zowie Murices, małże morskie, twárdą skorupą okryte, ktorych sok fárbuie wełny czerwono.*

Aby twe

Aby twe hárde mowy/ mimo sie puściełá:
A puści pewnie/ kiedy bedzieß iey prośiełá.
Lecz ná mie ſrogo/ o to/ Aráchne poyźrzáłá/
Y roboty záczetey/ nátych miaſt przeſtáłá;
Ledwie/ od vderzenia/ rece ſwe hámuiąc/
Nákoniec/ gniewowi ſie iuż nie odeymuiąc;
Ná nieznáczną Pálládę/ wśiádłá słowy temi:
Głupia Bábo/ y láty zwątlona dawnemi/
Widzę/ że y długo żyć/ nie záwße rzecz zdrowa:
Niechay słucha/ tych moich słow/ twoiá Synowa/
Y corká/ ieśli ie maß: mam ia z ſie baczenia.
Y ty/ o ſobie nie badź tego rozumienia/
By mnie medrßą vczynić/ przeſtrogá twa/ miáłá:
Gdyżem y ia rozumu ießcze nie ſtradałá.
Ale/ przeczże y oná ſtáwić ſie tu zbránia?
Przecz o ßtukę/ w rzemieśle/ zemną ſie iść zchránia?
Ná co Bogini rzekłá: Oto ſie ſtáwiełá. (łá/
W tym/ Pálládá ſie ſtawßy/ Babią twarz zrzućie-
Mowiąc: Nimphy cześć Boſtwu memu wyrządzáią/
Y H Migdońſkie niewieſtki/ chwałę mi oddáią.
I Atoli pánny żadna ztąd trwoga nie zdiełá.
A wßákże ſie niebogá przećie zápłonełá/
Y nagle vderzona/ rumiánosć ośiádłá
Przymußone iágody/ lecz y tá wnet ſpádłá:
Jáko/ kiedy owo wiec zorzá/ wſtáiąc ráno/
Farbowáć zwykłá ſobą powietrze rumiáno;
A po niedługiey chwili/ zabieli ſie záśie/
Gdy niebo/ wſchodu słońcá/ iuż przyweźmie ná śię.
Trwa w przedśiewźieciu ſwoim/ dziewká/ pełná chluby/
Chęć głupiego zwyćieſtwa/ pedzi ią do zguby.
K Bo z Jowißá zrodzona/ áni ſie iuż zchrania/
Ni przeſtrzegáć chce wiecey/ ni ſie ſporu zbrania.
Zá czym ná rozne mieyſcá rozśiadßy ſie obie/
Osobną/ káżda/ przedzę/ poſtáwiłá ſobie.
L Y w osobne nawoie robotę wpráwioną/
M Oćiągnawßy poſtáwe/ N bárdem podzieloną:
O Kończyſtym czołnkiem wątek w śrzodek zápußczony/
Chyżemi pálcy miecą/ z tey/ y z owey ſtrony.

E Miáſteczko tey/ Hipepy, Hipæpe, miáſto Lidyiſkie.

F Z ſwoie° Tmolu. Tmolus, ábo Timolus, gorá Lidyiſka, winoroślámi oſádzona.

G Y wody ſwe/ Páktolſkie pánny. Pactolus, rzeká w Lidyey, złotemi piáſkámi sławna, od niego adiectiuum, Páktolſki.

H Migdońſkie niewieſtki. Migdonia, cześć ieſt Mácedoniey, y Phrygiey: od niey adiectiuum, Migdoński.

I Atoli pánny trwogá żadna nie zdiełá. Aráchny.

K Bo z Jowißá zrodzona. Pállás.

L Y w oſobne nawoie. Nawoy, ieſt wał tkácki, ná ktorym przedzę, ábo iedwabna, ábo wełniána, ábo lniána, do wyrabiánia nawiiáią.

M Oćiągnawßy poſtáwe. Poſtawą zowią płoćienniey, przedzę wzdłuż miáſto gruntu, ná płotno nagotowáną.

N Bárdem po-

P Zbiiáiąc máteryą zebámi twárdemi/
Ná te ſpráwe/ do geſtey płochy wpráwionemi.
Spießą pilno/ rekámi vczonemi/ obie/
Szat ſwych/ áż ku pierśiom/ podkáſáwßy ſobie.
Chęć ſámá pobudza w nich/ do pracey/ ochotę.
Mießáią y ßkárłatne nići w te robotę:
Q W gorących pierwey Tyrſkich kotłách przewarzáne/
Y ćienie czynią/ rożną fárbą wyrabiáne:
Ják tecza/ gdy ſie po dżdżu słońcem podfutruie/
A krzywym łukiem/ wielką cześć niebá zfárbuie;
Ná ktorym ſie tyśiąc barw rożnych widzieć dawa/
R Wßákże wzrok przemiiánie ſámo oßukawa.
Ták/ że choćiaż ſie iedno drugiego tykáło/
Y iednoż było/ á wżdy inße ſie bydź zdáło.
Bo tám/ y ćiągnionego śiełá w ſobie złotá/
Y ſtárodawne dzieie/ miáłá tá robotá.

dzielona. Bardo, ieſt trzćiná połupána drobno, ſtáwiána w przybiiáczke, ktora zbiiáią płotno: á te zową płochą.

O Kończyſtym czołnkiem wątek. Wątkiem zowią nići z kłebká ná cewkę zwite, ktore poſpolićie w czołnek wpráwiwßy, przerzucáiąc z tey y owey ſtrony, przez podłużną przedzę, mießáią poſtawę z tym wątkiem: ſkad ſie ſtawa płotno.

P Zbiiáiąc máterya zebámi twárdemi. V nas tego naczynia zebátego nie máß, ále w Turcech, ſkad byłá Aráchne, do robienia máteryi, tych zebow záżywáią.

Q W gorących Tyrſkich kotłách. Tyrus, ieſt wyſpá w Phænicyey, názwána od Tyrá Phænikowego ſyná: tám z dawná ſokiem morſkich żołwikow ſkorupiátych, pieknie wełny, y iedwabie fárbowano, y z támtąd, w inße ie kráie wożono.

R Wßákże wzrok przemiiánie oßukiwa. Bo choćiaż tylko kilká farb zda ſie mieć ná ſobie teczá, iednák ieſt ich wiele, dla predkiego ich przemiiánia, y odmiány.

Argument Powieśći Wtorey.

TV wſpomina Poetá, co zá wzory, Pállás, ná ſwoie robotę dawáłá, á ktore też Aráchne. Atoli, iż wzory ſwoie, Aráchne, dawáłá, ku wzgárdzie Bogom, á ná złość Pálládzie, obroćiłá ią w páiaká.

Powieść Wtora.

A PAllás/ Cekropſki Zamek/ y z Marſowa ſkáłą/
B Y zwáde/ o toż Páńſtwo/ wyßyłá niemáłą.
C Y ßeść par Niebian/ śiedząc osobámi ſwemi
Ná krzesłách/ á Jupiter w śrzodku miedzy niemi.

A Pállás/ Cekropſki Zamek/ y z Marſowa ſkáłą. Cekropſki Zamek, iedno wáży, co Atheńſki, iak

Káżdego/ z Bogow/ imie/ iegoż twarz znáczełá:
Lecz Jowiſzá/ iák Krolá/ poſtáć iáwna bełá.
D Morſkiego Bogá tákże E zrobiłá ſtoiącym/
Trozebem ſwym/ chropáwą ſkáłe dziuráwiącym.
A z oney rány śrzodká/ zdał ſie koń wypádáć/
Zá ktory kunſzt/ przezwiſko miał był miáſtu nádáć.
Sámá też śiebie/ Pállás/ wyrobiłá potem/
Przydawſzy ſobie tarcz/ y oſzczep/ z oſtrym grotem:
Y żeláznym ſzyſzakiem głowę ſwą przykrełá/
Y tákowyż przedni blach ná pierśi włożełá.
Náoſtátek/ nád ſwoim wymyśláiąc czynem/
Zrobiłá y to/ iáko ieyże ſzefelinem
Ziemiá pchniona/ wydáłá z śiebie vrodziwey
Oliwy/ z iágodámi krzak zielonośiwey.
Y iák tá ſpráwá Bogom/ wielkim dziwem bełá/ (czełá.
Ktora ſie iuż tám/ w ten czás/ zwyćięſtwem ſkoń-
Lecz/ żeby zazdrośnicá ſławy zrozumiáłá/
Jákiey płacey/ zá głupſtwo ſwe/ wyglądáć miáłá:
Przydáłá/ w czterech rogách fárbą oznáczone/
Cztery ſpory/ krotkiemi znáki rozſądzone.
F W iednym Thrácka Rodope/ y Aemus był rogu/
Ktorzy/ że ſobie imie należące Bogu/
Przywłaſzczáć śmieli: ludźmi ácz przedtym bywáli/
Wſzákże potym gorámi zimnemi ſie ſtáli.
Drugi rog niosł G nieſzczeſny los Pigmeyſkiey żony;
Ktora przezwyćiężona będąc od Junony/
Y żoráwiem ſie/ zá iey roſkazániem/ ſtáłá:
H Y z woyną/ narodowi ſwemu/ ſie ozwáłá.
I Wyrobiłá y w trzećim rogu/ Antygone/
Co kiedyś nád Jowiſzá wielkiego ſnadź żone/
Głádkośćią ſie/ przepychem wielkim/ wynośiełá:
Zá co ią w ptaká/ Juno wielmożna/ zmieniełá.
Y K áni oney Troiá/ áni oćiec ſtáry
Láomedon/ mogł pomodz/ y weſprzeć z tey miáry/
By ſie boćianem/ piorá wziąwſzy/ ſtáć nie miáłá:
Y klekocącym ſobie noſem nie klaſkáłá.
A ktory rog nád inſze/ ieſzcze ſie náydował/
L Ten ośierośiáłego Cynárę kſztałtował:

názwány od krolá Atheńſkiego Cekropá, ktory go budował: Marſowa ſkáła żowie Poetá, gorę niektora ſkáliſta, przy mieśćie Atheńſkim ſtoiąca, dla tego, że tám Mars zábił Hállirocyuſá, Neptunowego ſyná, dla Alcypy białeygłowy.

B Y zwádę o toż páńſtwo. Spor był w on czás o to, ieſli Pállás, czyli Neptunus, miał dáć imie ziemi oney, ábo y miáſtu, ktore w on czás świeżo oſádzono. Bogowie ták nakazáli, áby ten dał imie ziemi y miáſtu, ktoryby rzecz potrzebnieyſzą ludziom wynálazł. Neptunus tedy berłem trozebym w ziemię vderzył, zá czym koń z niey wyſkoczył. Pállás záś grotem oſzczepá ſwego, tráćiłá też w ziemię, y wyroſło z niey drzewo oliwne. W tym Bogowie, widząc że potrzebnieyſza rzecz (to ieſt oliwę) ludziom wynálazłá Pállás, ze-

A on

A on kośćielne progi/ y członki ſwey cory
Sćiſkáiąc/ zdał ſie płakáć/ kámień tłocząc z gory.
A náoſtátek/ ſkráynie brzegi/ M ſpokoynemi
Poobwodziłá w okrąg/ drzewy oliwnemi.
A choć inákſzym kſztałtem kąty wyrobiełá/
Roboty iednák ſwoie/ drzewem ſwym ſkończełá.
N Meońſka záś Aráchne/ zrobiłá ſwą ſtroną
O Europę/ Bykową poſtáwą zwiedzioną:
Y ták to wſzyſtko dźieło było wyráźliwe/
Zebyś rzekł/ że y Byk był/ y morze prawdziwe.
Sámá ſie ná odbiegły brzeg/ oglądáć zdáłá/
Y iákoby wołáć ſwych towárzyſzek miáłá.
Y iákoby ią trwożył/ wod bliſkich/ ſtrách ſrogi/
Dla czego boiáźliwey vmykáłá nogi.
P Y Aſteryen przy tym zrobiłá/ áno ią
Orzeł dźierżąc/ mocuie ſie z nią śiełą ſwoią.
Q Wyrobiłá y Lede/ z kſztałtnemi ćieniámi/
Jáko pod łábęćiemi leżáłá ſkrzydłámi.
Przydáłá y rozliczne zalotnikow ſpráwy/
Ják Juppiter/ przywziąwſzy Sátyrſkiey poſtáwy/
Nápełnił dwoygiem dźieći/ R piękną Niktyiene. (ne.
S Ják ſie Amphitryonem ſtawſzy/ zwiodł Alkme-
T Dánáe złotym ogniem pożył Aſopide:
V Mnemozyne Páſterzem/ X wężem Deoide:
Y Y ćiebie też Neptune/ zmienionego w wołu/
Wyrobiłá/ Z z Eolſką dźiewicą poſpołu.
Y iáko/ w ten czás gdyś był Aa Enipem widziány/
Spłodziłeś lud Aolſki/ wzroſtem nieſłychány.
Y iáko/ wziąwſzy ná ſie báránią poſtáwę/ (wę.
Bb Zwiodłeś Biſáltſką pánnę/ ná wſzeteczną ſprá-
Cc Y iáko żołtowłoſa/ koniem ćię poznáłá/
Mátká zboż/ y koniem ćię k ſobie przypuſzczáłá/
Dd Mátká koniá lotnego/ z wárkoczem wężowym.
Ee Y z Melántą ś ſie chował/ w kſztałćie Delphino-
Y ták to tám porządnie wſzyſtko wypráwiełá/ (wym.
Ze y oſoby wſzyſtkich/ y mieyſcá tráfiełá.
Ff Był też y wieyſki Phebus/ tám wykſztałtowány/
Jáko raz bywał w pierze iáſtrzębie vbrány:

zwolili, áby oná dáłá imie ziemi, y miáſtu.

C Y ſześć pár niebian. Dwanáśćie Bogow śiedzących w rádźie, miedzy ktorymi Iowiſzá naybárźiey było znáć: bo wſzytkich byłá oznáczyłá, ale miedzy wſzytkiemi znáć było Iowiſzá, bez oznáczenia.

D Morſkiego Bogá tákże. Neptuná.

E Zrobiłá ſtoiącym trozebem. Z berłem trozębem.

F W iednym Thrácka Rodope/ y Aemus był rogu. Æmus był Krol Thrácki, żone miał Rodope: to dwoie ludźi ták byli zbárdźieli, że Æmus zwał ſie Iowiſzem, a Rhodope názywáłá ſie Iunoną. Tych Iupiter karząc, w gory obroćił.

G Nieſzczeſny los Pigmeyſkiey żony. Pigmeowie, ſą ludźie, ktorzy po gornych mieyſcách w Indyey mieſzkiwáli: wzroſtu żaden (iáko o nich piſzą) nie był

Drugi

Drugi we lwią śierć: Iáko w páſterſkiey oſobie/
Mákáreowe Iſſen/ poniewolił ſobie.
Iáko byłá fałſzywą iągodą zwiedzioná
Gg Erygone/ od Bachá. Hh iák ſplodził Chironá
Dwoiſtego/ Sáturnus w koniá przemieniony.
Nákoniec/ ſkráynie wſzyſtkie/ tey roboty/ ſtrony/
Ii Subtelną liſtwą/ w okrąg były zobrabiáne/
Máiąc ná ſobie kwiáty bluſzczem przeplatáne.
Nie mogłá/ tey robocie/ żadney dáć przygány
Pállás/ y zazdrość ſámá. wſzákże kunſzt nádány
Kk Bolał bárzo dziewice. prze co też robotę
Zdárłá/ wyrażáiąca Niebiánow ſromotę.
A Ll iák czolnek z Cytorſkich gor/ w ręku trzymáłá/
Ták nim/ trzy/ y cztery kroć/ Arachnie w łeb dáłá.
Czego Mm nieſzczeſna dziewká/ nie mogąc znieść więcey/
Obieśiłá ſię ſznurem zá gárło/ tym prędcey.
Iednák vżaliwſzy ſię Pállás/ obieſzoney/
Podnioſłá ią/ y rzekłá te ſłowá do oney:
Żyi ieſzcze: ále przećie/ wiś złośnico wiecznie.
A żebyś y potym ták nie żyłá beſpiecznie/
Ten dekret/ y karánie/ ná ćię dziś wydáne/
Niech będzie zięćiom twym/ y wnukom/ powiedáne.
Potym/ kiedy iuż ſámá od niey odchodziłá/
Nn Sokiem/ Hekáteyſkich ziół/ one pokropiłá:
Że záraz/ iák iey ſtráſzne przypráwy dopádły/
Wárkocze iey/ y nozdrzá/ y vſzy opádły/
Y głowá zbyt zmálałá nátych miaſt/ y cáłem
Nagle ſię práwie wſzyſtkim/ máłą zſtáłá ćiáłem.
Z boku/ miáſto goleni/ pálce zwyraſtáły/
Inſze wſzyſtkie członki/ brzuch záſtąpił niemáły.
Z ktorego oná przećie y przędzę ſpoſabia/
Y pájąkiem ſię zſtawſzy/ dáwne płotná rabia.

większego, nád dwie ſtopie, y ná ćwierć, człowieká poſpolitego.

H Y z woyną ná rodowi ſwemu ſię ozwáłá. O iedney tu tedy białey głowie, tamtego narodu, powieda Poetá, że byłá obrocona w żorawiá, od Iunony: dla tego, że ſię rozumiáłá bydź pięknieyſza nád nie. y táż to woynę naprzod záczęłá z Pigmeyczykámi, ſámá tegoż narodu pierwey będąc.

I Wyrobiłá y w trzećim rogu Antygone. Ta byłá corká Láomedontá, ktorą Iuno przemieniłá w bociana: dla tego, że z iey Iowiſzem, nierządną ſpráwę miáłá.

K Ani oney Troiá. Bo Láomedon oćiec iey, był krolem Troiáńſkim.

L Ten osierociáłego Cynáre kſztałtował. Był ten kiedyś Krolem Aſſyryiſkim, ktorego corki ták były zuchwáłe, że ſię też śmierdziły bydź vrodziwſze nád Iunonę: o co Iuno rozgniewawſzy ſię, obrociłá ie w ſtopnie kamienne, v Kośćiołá ſwego, chcąc áby po nich deptano.

M Spokoynemi drzewy oliwnemi. Pokoy známionuiącymi, bo tych co prośili o pokoy, po tym było znáć, że gáłązki oliwne w rękách naſzáli. Drzewem ſwym ſkończyłá. to ieſt oliwnym.

N Meońſka záś Arachne. Tu wſpomina Poetá, że Arachne wprowádzáłá ná forſztat ſwoy, ktory robiłá w kroſnách, wzory, o cudzołoſtwách Bogow dawnych Pogáńſkich.

Europe

O Europe bykowa poſtáwą zwiedźiona. Europá byłá nadobna pánná, corká Krolá Phenickiego Agenorá: tę Iupiter, w ćielcá ſię przemieniwſzy, ná grzbiet ſwoy wźiął, y przez morze z nią płynąc, ná Kretę wyſep zánioſł. Ten wzor Arachne, wprzod wyrobiłá dźiełem tkáckim, ná forſztaćie ſwoim.

P Y Aſteryen przy tym. Byłá tá corká Ceuſá Tytáná; tey Iupiter ináczey nie mogł pánieńſtwá odiąć, iedno áż ſię w orłá przemienił.

Q Wyrobiłá y Lede. Ledá, byłá corká Theſpiuſzá niektorego, z mátki Androniki: ábo iáko drudzy rozumieią, byłá corka Tyndárowa: y tę Iupiter chcąc pánieńſtwá pozbáwić, w poſtáwie łábęćiá ná nię przypadł. A oná z tákiego złączenia, nie człowieká vrodźiłá, ále iáie znioſłá, z ktorego potym Káſtor, y Pollux, y Helená, wylęgły ſię.

R Piękna Niktyene. Antyope, tá byłá corka Nikteuſá, ktora gdy Iupiter zgwałćić miał, w Sátyrá ſię przemienił.

S Iák ſię Amphitryonem zſtawſzy/ zwiodł Alkmene. Iupiter nie tylko pánnom wſtyd odeymował, ále y cudzołoſtwá iáwne robił: Ato do żony Amphitryonowey, przychodźił w oſobie Amphitryoná męża iey, z ktorego cudzołoſtwá, oná Herkuleſá poczęłá.

T Dánáe złotem/ ogniem pożył Aſopide. O Dánáe wyżſzey ſię powiedźiáło, w Kśiędze piątey, że iey Iowiſz płodu nabáwił, złotym ſię deſzczem vczyniwſzy. Aſopowná záś byłá Æginá, Aſopowá corká: tey Iupiter doſzedł, w ogień ſię przemieniwſzy.

V Mnemozyne páſterzem. Y tę, kiedy pánna byłá, oſzukał, w páſterzá ſię przemieniwſzy, Iupiter. Tá dźiewięć Muſas vrodźiłá Iowiſzowi.

X Wężem Deoide. Deois, według rozumienia niektorych, ieſt Proſerpiná: y tę záćiągnął do nierządu, przemieniwſzy ſię w wężá dwoiſtego. Te wſzyſtkie wzory, kſztałtowáłá Arechne, ná roboćie ſwoiey.

Y Y ćiebie też Neptune. Tu záś wſpomina, że Arachne wzory robiłá, y z cudzołoſtw Neptunowych.

Z Z Eolſka dźiewicą. Z corką Æolową, ktorey właſnego imieniá Poetowie nie wſpomináią: z tą ſpráwę miał Neptunus, wołem ſię zſtawſzy.

Aa Enipem widziány. Enipeus, rzeká Theſſalſka, w tę ſię przemieniwſzy Neptunus pánnę niektorą, Tyro, Salmoneowę corkę, porwał ná ſwą wolą, y Iphimedyą, Aloenową żonę, zcudzołożył: z ktorego cudzołoſtwá vrodźili ſię, Otus, y Ephialtes, Aloidowcámi rzeczeni, wzroſtu nieſłychánie wielkiego.

Bb Zwiodłeś Bizáltſką pánnę. Tę Neptun zepſował, w báráná ſię przemieniwſzy: tey było właſne imię, Biſaltis.

Cc Y iáko żołtowłoſa mátká zboż/ y ćiebie mátko koniá lotnego. Temi ſłowy dáie znáć, że Neptunus, w koniá ſię przemieniáiąc, z Cererą, y z Meduzą, nierządne złączenie miewał. Te wzory, z cudzołoſtw y nierządow Neptunowych, wyrobiłá Arachne ná forſztaćie.

Dd Mátká koniá lotnego/ z wárkoczem wężowym. Mátka koniá lotnego, zowie Meduzę, dla tego, że z niey vrodźił ſię Pegázus, lotny koń, zá złączeniem ſię z nią Neptuná, w końſkiey poſtáći: przydáie iey y wárkocz wężowy, bo miáſto wárkoczow, miáłá węże ná głowie.

Ee Y z Melántas ſię chowáł w kſztałćie Delphinowym. Melanto, byłá Deukálionowá corká, tę zdrádźił Neptunus, w morſka świnię ſię obroćiwſzy.

Ff Był też y wieyſki Phebus. Y tego tám byłá wykſztałtowáłá Arachne, ná forſztaćie: iáko ſię przemieniał raz w iáſtrzębá, drugi raz we lwá, trzeći raz w páſtuchę: bo w páſtuſzey poſtáwie, oſzukał Mákáreowne, Iſſe.

Erygo-

Gg Erygone. *Te był zwiodł, y do ſiebie przywabił Liber, to ieſt Bachus, vkazawßy iey iágody winne.*

Hh Iák ſpłodził Chironá dwoiſtego / Sáturnus. *Poetowie zmyślili, że Sáturnus, obawiáiac ſie, aby kradźież iego nierzadna nie byłá widźiána od iego żony, w koniá ſie przemieniwßy, z Pillira, Oceánowa corka, mießał ſie, y ſpłodźił Chironá Centaurá, ktory połowica był koń, połowica człowiek. Y tego wykßtałtowáłá byłá Aráchne.*

Ii Subtelna liſtwa kráte. *Kráie wyrobiłá z wzorow rozmáitych źioł, y blußczow.*

Kk Bolał bárzo dźiewice. *Pálláde.*

Ll Iák czołnek / z Cytorſkich gor. *Cithorus, ieſt gorá w Páphlágoniey, ná ktorey wiele buxpanow rośćie: z drzewá tedy ná tey gorze vćietego, był vrobiony on czołnek.*

Mm Nießczeſna dźiewká. *Aráchne.*

Nn Sokiem Hekáteyſkich źioł / one pokropiłá. *Y Pálládźie przypiſuie to Poetá, że ſokiem źioł czárownych Hekáteyſkich, kropiłá Aráchne, chcac ia w páiaká przemienić: ſkad znáć, że ieſli iáki cud w on czás vczyniłá, w oſobie Aráchny, tedy moca ßátáńſka. Nie byłá tedy Boginia Pállás, iáko Pogáńſtwo rozumiáło.*

Argument Powieśći Trzećiey.

Niobe, Tántálowá corká, dla zuchwálſtwá ſwego, Phæbowey, y Dyány możnośći, doznáłá. Gdy bowiem wßyſcy Thebánczycy, z rády Tyrezyaßá wießczká, Latonie ofiáry czynili: ſámá Niobe, z śiedmia ſynow, y śiedmia corek ſwoich, ználázłá ſie bydź wzgárdźićielka Boſtwá, wprzod wſpomnioney Boginiey. Apollo tedy z Dyána, do miáſtá Theb przyßedßy, wßyſtkie ſyny Nioby, z łukow poſtrzeláli. Zá czym oćiec Amphion, z wielkiego żalu, ſámego śiebie zábił: mátká záś ſmetkiem vtrapiona, byłá przemieniona w skále mármurowa.

Powieść Trzećia.

ALe ná te rzecz wßyſtká A Lidya zgrzytáłá /
A wieść o niey / B po miáſtách Phrygiyſkich latáłá:
A po ßerokim świećie / ſtáłá ſie wiádoma.
Przed ßćiem zá mąż / Niobie bywáłá znáioma
Aráchne / w ten czás / gdy też ſámá Pánna belá /
C A bytem w Meoniey / y w Sypilu żelá.
A wżdy ſie kaźnia / źiemki ſwey / nie zbudowáłá /
Żeby mießkáńcom niebá folgowáć vmiáłá:

A Lidya zgrzytáłá. *Lidya, ieſt kráiná w Azyey mnieyßey, miedzy Káryæ, y Phrygia, leżaca.*

B Po miáſtách Phrygiyſkich. *Phrygia, kráiná mnieyßey Azyey.*

C A bytem w

A nie

A nie mowić nic / coby vrażáć ich miáło.
Wiele rzeczy / nieboge / ná pyche wbiiáło.
D Wßákże áni w meżowych zamkách / E ni w zacnośći
Oboygá domow / áni w kroleſtwá możnośći /
Nie kocháłá ſie ták / (choć przećie ſie kocháłá)
Iáko w potomſtwie ſwoim właſnym / ktore miáłá.
A nayßcześliwßa z mátek / pewnieby tá belá /
Gdyby ſie byłá ßcześćiem ſwym nie vnośiełá.
Bo gdy F od Tyrezego Mántho vrodzona /
Dźiewká wießcza / y Boſkim nátchnieniem rußona /
Po śrzodkách drog / ták ſwymi ogłaßáłá słowy:
Zbierzćie ſie / o G Iſmeńſkie / w kupe / białegłowy /
H A Látonie / y dwiemá z Látony zrodzonym /
Ofiáruyćie kádzidłá / z vmyſłem ſkrußonym:
A Laurowemi wieńcy / zdobćie włoſy ſwoie:
Látoná ták / przez vſtá / roſkázuie moie.
Iákoż ſie wßyſcy záraz rzućili ogołem /
Kłáść ná głowy / z mießczkámi Thebáńſkimi ſpołem /
I Laurowe wieńce / y ná ognie święte / dáwáć
Wonne kádzidłá / y prośb pilnych nie przeſtáwáć.
Aż oto y Niobe / z zgráia przyßłá potem /
Znáczna Phrygiyſka ßáta / przetykána złotem.
A ile gniew dopußczał / grzeczna / ſtoiac ſobie /
Porozpußczáłá włoſy ná rámioná obie.
Zátrząßßy piekna głowa / á wſpániáłe czoło /
A pyßny wzrok podniozßy / poyźrzáłá ná koło.
A záwołáłá głoſem: Coż wżdy zá ßaleńſtwo?
W ták głupie was prowádźi / ludźie / nabożeńſtwo?
K Bogi ſłyßáne / mimo widźiáne / chwalićie /
A memu Boſtwu / do tad / ofiar nie palićie.
L Mnie Tántálus / ták wiedzćie / oycem ieſt / ktoremu
Boſkich ſie ſtołow zeßło / dotykáć ſámemu.
M Mátká / Pleiádek śioſtrá / á N Dźiadem ieſt moim
Wielki Atlás / dźierżacy niebo kárkiem ſwoim.
O Iupiter drugim Dźiadem / ktorego koniecznie /
P A świekrem ſwym / bez chluby / moge zwáć beſpiecznie.
Mnie ſie narod Phrygiyſki / iáko Pániey / boi:
Pod ma władza / krolewſki / Kádmow / Q zamek / ſtoi.

Meoniey / y w Sypilu żyłá. *Mæonia, ieſt iedno co y Libia. Sypilus, ieſt miáſto, y gorá, w Phrygiey.*

D Wßákże áni w meżowych zamkách. *Amphion, mąż Nioby, był krolem Theb miáſtá, przy ktorym zamki y mury był pobudował.*

E Ni w zacnośći oboygá domow. *Bo obádwá od Iowißá pochodźili. Amphion bowiem był ſyn Iowißow, z Antyopy: Niobe záś, Iowißowá wnuczká, gdyż Tántálowá corká byłá.*

F Od Tyrezego Mántho vrodzona. *Tyrezyás był ſławny wießczek, corká iego Mántho, byłá też dobrze wyuczona oycá ſwego náuk, y wieśćbámi ſie też báwiłá.*

G Iſmeńſkie białegłowy. *Thebáńſkie, ták rzeczone od Iſmenu rzeki.*

H A Látonie / y dwiemá z Látony zrodzonym. *Látoná, corká Ceuſá Tytánowiczá, te Iupiter pánień-*

Lud /

R Lud/ meżá mego Cytrá/ y mury zwabione/
Ode mnie/ y od meżá / bywáią rządzone.
W ktorykolwiek kąt domu/ wzrok ſwoy wykieruie/
W káżdym/ wielkie doſtátki wßyſtkiego náyduie.
Ktemu/ y twarz Boginiey godna przyſtąpiela/
Y dziewek śiedm/ y młodych ſynow tákże śielá.
A gdy ieſzcze niewieſtki/ y żiećie/ przydaćie/
Dopiero/ ſkąd ſie hárdość mnie bierze/ ſpytaćie.
Jákoż tedy Látone/ nád mie ważyć śmiećie/
S Ktora z Tytánowiczá Ceuſá iść wiećie.
Y ktorey wielka ziemiá/ pod czás iey rodzenia/
Nie pozwaláłá kiedyś málego złożenia.
T Boginiey wáßey/ niebo y ziemiá / niechćiáłá/
Y morze przyiąć/ gdy ſie po świećie błąkáłá.
Aż Delos wyſpá/ ćieſząc ią ſłowy ſwoiemi/
Rzekßy: ia ſie po wodách tułam/ ty po ziemi/
V Nie trwále oney mieyſce/ do połogu dáła:
Kedy ſie tylko dwoygá dźieci mátką ſtáłá.
A to ieſt iedno śiodma część plemieniá mego:
Szcześliwam ia ieſt/ y nikt nie záprzy mi tego.
Y że ßcześliwy bedźie y wieku oſtátek/
Ktoż wątpi: ſam mie czyni beſpieczną doſtátek.
Większam ieſt/ niżeliby vßkodźić mie miáłá
Fortuná/ choćiażby też y naybárźiey chćiáłá;
Y nie może ták wiela doſtátkow mie zbáwić:
Jákby mi dobrze wiecey nie miáłá zoſtáwić.
Już moie dobro / boiáźń wßeláką przechodzi.
Y myślćie ſobie / że mie fortuná vßkodzi
W iákiey niemáłey cześći dźiatek moich: X ále
Przećie wiecey niż dwoie/ zoſtáwi mi w cále.
Z nabożeńſtwá ſie tedy ſpießno rozbiegayćie / (ćie.
Y Y wience wáwrzynowe/ z głow ſwych pozrzucay-
Jákoż poſłußni bedąc/ y wience zmiotáli/
Y nieſkończonych ofiar záraz zániecháli.
Cichym tylko poßeptem/ káżdy z ſwoiey ſtrony/
Jáko mogł/ chwałe Boſtwu oddáiąc Látony.
Z Ale im ſie dálßą bydź od śieroctwá zdáłá
Bogini/ tym ią ćiezey przymowká boláłá.

Przetoż

ſtwá pozbáwił: z niego brzemienna ſie ſtawßy, vrodźiłá byłá bliźnietá, Apolliná, y Dyáne. Te tu zowie, z Láthony zrodzonemi, Mántho, y każe áby im ofiáry czynili ludźie.
I Laurowe wieńce. Bobkowe.
K Bogi ſłyßáne/ mimo widźiáne/ wolićie. To ieſt Apolliná, y inßych, co tylko o nich ſłyßyćie, zá Bogi maćie: á mnie, ktorey oſobe y zacność widźićie, niechcećie mieć zá Boginią.
L Mnie Tántálus oycem ieſt. Tántálus był ſyn Iowißow, z Ploty Nimphy, krol Phrygiyſky: ktory kiedyś Bogi w dom ſwoy przyiawßy, nágotował im miedzy innemi potráwámi, mieſo z ſyná ſwego Pelopá.
M Mátká Pleiádek śioſtrá. Táygete, byłá mátká Nioby. Pleiadek, ábo Pleionczánek, ieſt liczba śiedm: Taygetá, Máiá, Sterope, Merope, Celeno, Elektrá,

Aa Przetoż poſpießywßy ſie/ ná ſam wierzch Cynthowy/
Bb Do dwoch dźieći ſwych/ z tymi vdáłá ſie ſłowy:
Oto ia mátká śmiáła/ tym żem was zrodźiłá/
Rozumiáłám/ że nád mie Bogini nie było
Procz Junony/ á teraz wątpliwość w tym czynią:
Y od ołtarzow gonią mnie/ iák nie Boginią.
Ktoram we czći bydź miáłá/ przeze wßyſtkie wieki.
Jeśli mie nie ſpuśćićie/ dźieći/ z ſwey opieki/
A nie ſam tu tylko żal / bo do grubey ſpráwy/
Cc Przydáłá Tántalowná/ y iezyk ſwoy z wáwy.
Y taniey was ßácowáć/ nád ſwe dźieći/ śmiáłá/
Y mnie ośierocona bydź opowiedźiáłá.
Co ná ſáme niech padnie/ ktora z ßczerey złośći/
Dd Niechćiáłá oycá ſwego vyść w wielomowno-
To wyrzekßy Látoná/ y prośbe wnieść chćiáłá: (śći.
Ee Ale zás Phebus rádźił/ by iey zániecháłá;
Mowiąc/ że długa ſkárgá/ zwłoka ieſt karánia/
Tegoż też / y Dyaná ſamá/ byłá zdánia.
A zá tym/ przez powietrze/ okryći obłokiem/
Ff Raczym/ do Kádmeyſkiego Zamku ſpádli/ ſko-
Gdźie bliſko murow/ Gg pole leżało przeſtrone/ (kiem.
Vſtáwicznym biegániem końſkim roztłoczone:
Y plác vtretowány wßedźie/ y rozbity/
Y wielośćiom wozow/ y twárdemi kopyty.
Támże/ podośiádawßy koni ſwych ćwiczonych/
Cześć śiedmiu/ Hh z Amphioná ſynow porodzonych/
Y Tyrſkiey fárby śiodły/ grzbiety ich śćiſkáli:
Y złotemi munßtuki geby kierowáli.
A wprzod Jſmen/ ktory y pierwßym záſtąpieniem/
Y pierwßym/ mátki ſwoiey/ kiedyś był brzemieniem:
Ten/ kiedy kßtałtnym kołem wpráwny koń prowádźi/
Kiedy pieniącą gebe ná wedźidle ſádźi;
Krzyknał głoſem/ nieſtety: á ſtrzałá gdźieś z gory
Przepádłá mu przez pierśi/ ledwie y nie z piory.
Ták/ że y wodzá puśćił/ ſtráćiwßy moc w reku/
Y zlekká ná práwy bok ſpadł/ po przednim leku.
A ſłyſząc trząſk ſáydaká / ten co ſtał nábliżey/
Sypilus/ wodz koniowi popuśćił tym chyżey.

Ff Ják ma-

y Hálcyone: te wßyſtkie ſtáły ſie gwiazdámi niebieſkiemi, z łáſki Iowißowey, wedle Poetow.
N Dźiádem ieſt mołm wielki Atlás. Ten był krol przedtym Maurytáńſki, á potym od Perſeuſá w kámień niſta wyſoka gore obrocony. Ten zá wieku ſwego ſpłodźił śiedm corek z Pleiony, miedzy niemi Táygete mátke Nioby: ſłuſznie go tedy Niobe, dźiádem zowie.
O Jupiter drugim dźiádem. Bo Tántálus, ktorego corká byłá Niobe, był ſynem Iowißowym, z Ploty Nimphy.
P Y świekrem ſwym zwáć moge Jowißá. Amphion bowiem, mąż Nioby, był też ſyn Iowißow z Antyopy.
Q Zamek Kádmow. Páńſtwo Beotyiſkie.
R Lud meżá mego Cytra. O Amphionie powiedáią, że ták wiele mogł cytrá, y ſtronámi, że kámie-

Ii Ják mądry Sztyrnik/ kiedy chmurę postrzeże nagle/
Boiąc sie dżdżow/ Kk rozćiągłe zewßąd zbiera żagle:
Zeby przystepu wiátrom nie dawał wieiącym.
Lecz nieuchronna strzałá/ poßłá zá bieżącym/
A drżąc/ wyniosłą ßyie iego/ ták przedárłá/
Ze y gołe żelezce/ widáć było z gárłá.
A on iák sie pochylił/ ták po końskiey nodze/
Przez grzywe spadł / y ziemie krwią poiußył srodze.
Phedymus zás nießczesny/ y Ll tegoż imienia
Co dziad iego Tántálus/ od koni ćwiczenia/
Z zwyczáyney swey zabáwy/ gdy sie powracáli:
Do świetnych sie zápásow młodzieńskich vdáli.
Gdzie/ gdy sie iuż obádwá zpoili pierśiámi/
Gdy ßtuk dokázywáli mocnymi śiełámi;
Strzałá/ tęgą ćięćiwą pchniona/ w oney chwili
Obu przebiłá/ iákże złączyli sie byli:
Stekneli wespoł obá / wespoł zwątlonemi
Z bolu członkámi/ obá polegli ná ziemi.
Wespoł leżąc/ ostátnie oczy obracáli:
Wespoł obá y duß swych kochánych zbywáli.
Co gdy postrzegł Alphenor/ y pierśi zkrwáwione
Obaczył/ płakał/ potym członki iuż zemdlone
Vobłápiawßy/ podnieść chćiał w wielkiey żáłośći;
Ale y ten w pobożney poległ vczynnośći:
Abowiem go Mm Apollo Deliyski/ zárázem
Smierćionoßym pod serce vgodził żelázem;
Z ktorym názad y część pluc Nn wąsámi wyrwano/
A duße ná powietrze z krwią o raz wylano.
A wßákże Dámasichton włosmi ozdobiony/
Nie prostym był sposobem w ten czás postrzelony:
Bo ránion/ gdzie sie goleń poczyna/ y łysty
Mieśiste/ podkolánek zwykł wiązáć żelisty.
Ten gdy ßkodliwą strzałe wyćiągáć przymierza/
Przepádłá mu przez gárdziel druga/ áż do pierzá.
Ale te krew wypchnełá/ áż w gorę strzelełá/
A precz przez zdziorawione powietrze skoczełá.
Ostátni Iloneus/ syn Nioby/ ktory
Z prożną prośbą/ wzniosł też był ręce swe do gory/

nie do gránia sie iego schodźiło, zá czym nie trudno iemu było postáwić mury Thebáńskie: bo ludźie grubi, do Páná dobrotliwego, y muzyka ich podweseláiącego, zchodźili sie, y spießno mury Thebáńskie robili.

S Ktora z Tytánowicza Ceuzá ieść wiećie. Ceus, był Olbrzym Tytánow, y źiemie syn, oćiec Látony y Asteryey.

T Boginiey wáßey / niebo y źiemia niechćiáłá. To iest Látony. Iuno bowiem ná nie rozgniewawßy sie, że do śiebie przypuśćiłá mężá iey, Pithoná smoká ná nie wypuśćiłá, y po wßystkim okręgu źiemie, one prześládowáłá. Aż potym błakáiąca sie, Asterye śiostrá iey, w Delos wysep obrocona, do śiebie ią przyięłá.

V Nietrwáłe oney mieysce do połogu dáłá. Bo Delos, ießcze byłá w on czás ßtuká źiemie, po morzu pływáiąca, nie

Niewiedząc/ że nie wßyscy należeli ktemu;
Wołał: wßyscy Bogowie/ odpuśććie nędznemu.
Jákoż wzrußon był Oo prośbą/ łukowładzcá / oną/
Lecz trudno było wśćiągnąć strzałe wypußczoną:
Atoli od námnieyßey rány on zbył gárłá/
Bo nie głeboko wsercu strzałá sie opárłá.
Wieść o nießczęśćiu/ żal/ y płácz ludzki niemáły/
O nagłym zeßćiu synow/ mátce ich znáć dáły.
Ktora/ że to Bogowie mogli/ dziwowáłá/
A że śmieli vczynić/ okrutnie gniewáłá.
Pp Bo iuż oćiec Amphion/ przekłoty żelázem/
Poległßy/ y żywotá/ y żalu/ zbył rázem.
Niestetyż / iák Niobe tá z swoiey osoby/
Niepodobna bynamniey do oney Nioby:
Ktora od Látoninych ołtarzow/ goniłá
Lud niedawno/ y przez śrzod miástá przechodźiłá/
Pyßno głowę swą noßąc/ y wystáwne ćiało:
Czego iey y przyiaćioł niemáło záyzrzáło.
Lecz byłá / pod táki czás/ swego vtrapienia/
A od nieprzyiaćielá godná vżalenia.
Zchyla sie do zimnych ćiał/ y bez rzadu wßego /
Ostátecznie cáłuiąc/ z synow swych/ káżdego;
Bláde ręce ku niebu wznoßąc/ mowi smutna:
Vćießże sie mym żalem/ Látono okrutna;
Vćieß sie/ y násyć swe pierśi/ memi łzámi:
Násyć y srogie serce/ moiemi troskámi.
Siedmią pogrzebow ginę / nießczęsna nád wielu/
Raduy sie moy zwyćiezco/ y nieprzyiaćielu.
Lecz niewiem/ przecz ćie też y zwyćiezcą przyznáwam:
Gdyż ia nędzna/ przy więkßym dostátku zostáwam
Niżeli ty/ ßczęśliwa. bo ták wielkiey zgráie
Synow pozbywßy/ przy mnie zwyćiestwo zostáie.
Ták rzekłá: áż ćięćiwá od łuku zábrzmiáłá/
Ktora/ oprocz Nioby/ wßytkich potrwogáłá.
Bo tá w nießczęśćiu śmiáłá. Stały przed márámi
Bráćiey/ żáłobne śiostry/ z długiemi włosámi:
Z ktorych iedná/ chcąc tkwiącey strzały dobyć z ćiáłá/
Włożywßy vstá w brátá/ duße postrádáłá.

własnie wyspá: áż potym wyspá sie stáłá, na iednym mieyscu stoiąca, ktora iest poświecona Látonie.

X Ale przećie więcey niż dwoie. Porownywáiąc Niobe dwoie dźieći Látony, z swoich dźieći czworgiemnaśćie, lekce sobie ią waży, y dla tego mowi: choćby też y Bogowie rozgniewáli sie, tedy iey nie mogli ták wiele dźieći wźiąć, żeby iey nie miáło więcey niż dwoie zostáć, iáko Látoná miáłá.

T Wience Wawrzynowe. Bobkowe.

Z Ale im dálßa sie bydź zdáłá Bogini. Látoná.

Aa Przetoż pospießywßy ná wierzch Cyntow. Cynthus gorá, ná wyspie Delu, od ktorey Apollo, Cynthius rzeczony.

Bb Do dwoch dźieći swych/ tymi vdáłá sie słowy. To iest do Apollina, y Dyány.

Cc Przydáłá Tántálowná. Niobe, corká Tántálá.

Druga / chcąc rodzicielkę cieszyć vtrapioną /
Zamknęłá rzecz / á czując sie bydź záráżoną
Jákąś skrytą chorobą / twárdo ściełá zeby:
Y nie otwárłá ich / áż gdy duszá szłá z geby.
Tá sie prozno / vćiekáć przed nieszczęśćiem / zbiera:
Oná / nátych miast / nagle przy śiestrze vmiera.
Kryie sie tá / strwożoną vpátrzyłbyś one:
Owá ich sześć zábito. z ktorych / ná swą stronę
Káżda / inákszym kształtem / ráne wyćierpiáłá:
Atoli ieszcze iedná z nich pozostawáłá;
Zá ktorą / mátká / w swą ią okrywáiąc száte /
Prośiłá bárzo / mowiąc: miey wżdy litość ná te.
O iedne / á namnieysza ze wszystkich / ćie proszę /
O namnieyszą / y iedne / niech to wżdy odnoszę.
Prośi oná: ále tam nátychże miast y tá
O ktorą prośi / tákże poległá zábitá.
A tá ośierocona / miedzy pobitemi /
Y męzem / y corkámi / y syny własnemi
Vśiadszy / twárdnieć iełá: záczym iuż nie włada
Y wiátr włosmi / y ná twarz bláda bárwá pada.
W słup / przy iágodách smutnych / oczy poszły prawie /
Y nic żywego nie mász we wszystkiey postáwie:
Y z twárdym podniebieniem / iezyk sie skrzepł cáły /
Y wszystkie żyły nagle ruszáć sie przestáły.
Ani sie kárk zchylić da / áni rece mogą
Powinnośći swey czynić; toż sie dźieie z nogą:
Bo sie żadna namnieyszym nie rusza stąpieniem /
Y w sámey / wszystko wnątrze / ostáło sie kámieniem.
Płácze iednák / á w tym ią wicher wziął / y w cáłe
Zánioszszy do oyczyzny / postáwił ná skále;
Kedy stoiąc ná wierzchu wysokim / potnieie /
Y z mármurowey twarzy żáłosne łzy leie.

Dd Niechćiáłá oycá swego vyść w wielomowności. Bo Tántálus, czásu pewnego śiedząc v iednego stołu z Bogámi, y iedząc z nimi, táiemnie Bogow, ktorych było nie potrzebá ludźiom powiedáć, nie mogł w sobie zátrzymáć: zá co był skazan od Bogow do piekłá, w ktorym głodem y prágnieniem bywa trapion. Wielomownośćią tedy Niobe oycá náśládowáłá.

Ee Ale záś Phebus. Apollo.

Ff Kaczym do Kádmeyskiego zamku. Kádmeyski zamek, Thebáński, od Kádmá zmurowány: á czásem też y wszystká Beocya, bywa rzeczona Kádmeyská. Do tych zamkow zbieżał Apollo z Dyáná, chcąc sie mśćić wzgárdy mátki swey, nád Niobą.

Argu-

Gg Pole vstáwicznym biegániem końskim rozłożone. Pole, ná ktorym Synowie Nioby, zwykli byli konie vieżdżáć.

Hh Z Amphioná synow porodzonych. Amphion bowiem był mąż Nioby, tá mu byłá vrodźiłá śiedmi synow: tych iemu, iáko tu Poetá powieda, postrzelał Apollo z Dyáná, ná prośbę mátki Látony. A imioná ich te były: Ismenus, Sypilus, Phædimus, Tantalus, Alphenor, Damasichton, Ilioneus.

Ii Ják mądry Szternik. Szternik iest ten, co rudlem łodźi, abo okręty, rządźi.

Kk Rozćiągle zbiera żagle. Zagle, są płáchty płoćienne, pod ktorymi wiatrem okręty biegáć

zwykły: ktore, kiedy záś náwáłnośći nástępuią, zbieráią, dla tego, áby mocy nád okretem nie miáły.

Ll Tegoż imienia / co dźiad tego. To iest Tántálus: bo dźiad iego tákie imie miał.

Mm Apollo Delijski. Apollo, co sie w Delu vrodźił.

Nn Wasámi wyrwano. To iest, kráiámi ostremi żeleźcá.

Oo Prosba łukowładicą oną. Apollo.

Pp Bo iuż oćiec Amphion / żelázem poległ. On, ktorego synowie y corki pobite, z żalu wielkiego, sámego śiebie zábił.

Qq Vśiadszy / twárdnieć iełá Niobe. Tu wspomina Poetá, skaránie y sámey Nioby od Látony, y Apolliná syna iey. Bo Niobe, nie tylko z żalu, ále y z woley Látony, y Apolliná, w kámień byłá obrocona, ktory wichrem był potym zánieśiony do iey oyczyzny, y postáwiony ná skále. Vdał tu Poetá w tey powieśći trzećiey, że Dyáná, Latoná, y Apollo, karáli cudowna śmierćią tych ludźi, ktorzy im Bostwá nie przyznawáli, áni ofiar oddawáć chćieli. Czego przykład vkazał w Niobie, w synách, y corkách iey. Záczym Pogáństwo wierzyło, Látone y Dyáne, bydź zacnymi Boginiámi. Co y w Dźieiách Apostolskich bywa wspominano: że Ephezyánie mieli Dyáne zá wielką Boginią, y corke Iowiszowe. Ale temu wszystkiemu, my Chrześćiánie, nie wierzymy, dla tego, że cudá Látonie, Dyánie, y Apollinowi przydáne, były zmyślone od Poetow, zá sprawą szátáná, ktory ludźi od znáiomośći Bogá prawdźiwego odwieść chćiał. Abo ieśli nie zmyślone były, tedy ie szátan czynił, dla vtwierdzenia miedzy ludźmi báłwochwálstwá.

Argument Powieśći Czwartey.

Takim przykładem pokaráney Nioby, ludźie przestrászeni, báli sie Látony, y Boginią ią bydź rozumieiąc, tym pilniey ofiárámi Bostwo iey czćili: záczym ieden człowiek w on czás ozwał sie, powiedáiąc, że y Licyiscy chłopi o wzgárde iey byli skaráni. Bo gdy czásu iednego Látoná, dla nienawiśći Iunony, bliźniąt, ktore w sobie miáłá, Apolliná, y Dyány, nie mogąc spokoynie vrodźić, po świećie sie poniewieráłá; potym nierychło ná wysep Delum *przyszedszy, one porodźiłá. Ale gdy y z támtąd dla gniewu Iunony vćiekáłá, nosząc z sobą dźieći dwoie, do Licyey przyszłá, gdźie chćiáłá sie wodą ochłodźić w prágnieniu, od ktorey chłopi Licyiscy odpadzáli ią: tych oná, podniozszy ręce ku niebu, przeklęłá, ták, że sie w żáby zárázem obroćili.*

Powieść Czwarta.

A Vważáiąc wszyscy ták iáwny gniew Boży /
Co żywo / y z białychgłow / y z mężczyzn / sie trwoży.

Y tym goręcßą chęćią/ káżdy z ſwoiey ſtrony
Boſtwo A bliźnietorodney wychwala Látony.
A iż to poſpolity zwyczay ieſt człowieczy/
Swieżym dźieiom dawnieyße przyrownywáć rzeczy;
Rzekł ieden: że w Licyiſkiey ziemi zbożorodney/
Nie vßli też oracze dawni/ pomſty godney
Zá to/ że ſie Boginią tą wzgárdzáć ważeli.
Nie ſławnąć to rzecz ztąd/ B że ludźie podli beli/
Dźiwna iednák: Y iam ſam widźiał mieyſcá one/
Widźiałem y ieźioro tym cudem wſławione:
Bo mie oćiec/ będąc iuż ſam w látá doyźrzáłym/
Y czuiąc ſie ná drogę dáleką nietrwáłym;
Poſłał był z przebránemi wołmi/ á pewnikiem
Opátrzył mie/ z támtecznych ludźi/ przewodnikiem:
Z ktorym paß przeglądáiąc/ nádeßliſmy ſtáry/
Y brudno okopćiáły/ z palenia ofiáry
Ołtarz/ w ſámym ieźiorá śrzodku poſtáwiony/
Y zewßąd chwieiącą ſie trzćiną obtoczony.
Kedy ſtánąwßy troche/ á poyźrzawßy ná mie/
Cichym poßeptem do mnie wyrzekł: Modl ſie zá mie.
Jam też/ mruczącey iego náſláduiąc mowy/
Modl ſie zá mie/ rzekł tákże/ poßepnemi słowy.
Potymem ſpytał/ iáko tego co był wiádom/
Jeſli ten C ołtarz ſtánął ku chwale Náiádom?
D Czy Faunom? czyli z Bogow/ tych kráiow/ ktoremu?
Młodźieńcze/ rzekł przewodnik: nie z gornych żadne-
Bogu/ ten ołtarz służy/ ále go ſwym oná (mu
Názywa/ ktorey kiedyś E Jowißowá żoná
Swiátá zákázowáłá: áż z politowánia/
F Błędny Delos/ zyczył iey ná ſobie zmießkánia
Ná ten czás/ kiedy też ſam lekkim wyſpem bywał/
Y nie vgruntowány/ po wierzchu wod pływał.
Tám wſpárßy ſie ná pálmie/ y drzewie oliwnym/
G Choćiaż to z ſmákiem było máćoße przećiwnym:
Látoná dwoie dźieći rázem vrodźiłá.
Lecz y tám (iák vdáią) nie zmießkáłá śiełá:
Bo iey przyßło z połogu vchodźić Junonie/
H Y pare Bogow ná ſwym wſkok vnośić łonie.

A gdy

A Bliźnietorodney Látony. Bo tá vrodźiłá Apolliná, y Dyáne, iednym vrodzeniem.

B Że ludźie podli byli. Ci ktorzy Látonie pić wody bronili.

C Ołtarz ku chwale Náiádom. Náiády, Boginie rzek y ſtokow, tym ołtarz ná błoćie był poſtáwiony.

D Czy Faunom. Faunowie, Pogánom byli leśni Bogowie, iáko y Sátyrowie.

E Jowißowá żoná świátá zákázowáłá. Iuno: á to z gniewu, że Látoná z Iowißem brzemienna zoſtáłá.

F Błędny Delos. Bo ten wyſep zdał ſie z mieyſcá ná drugie mieyſce pomykáć pierwey, y pływáć po morzu.

G Choćiaż to z ſmákiem było máćoße. To ieſt Iunonie, ktora byłá mácochą Apolliná y Dyány.

H Y pare Bogow ná ſwym vnośić łonie. Bo Dyáne y Apolliná,

A gdy ſie iuż wyſoko/ przykre ſłońce wzbiło/
I Y grunt Chimerorodney Licyey paliło:
Niezwykła pracą będąc Bogini ztrudzona/
Y ſłonecznym gorącem wielce wyſußona:
W ćięßkie prágnienie wpádłá/ y mleko dáiące
Wyſſáły były pierśi iuż/ dźieći łáknące.
Ná ten czás ná doline poyźrzawßy z przygody/
Obaczyłá ieźioro śrzedniogłębey wody:
Koło ktorego chłopſtwá grubego niemáło/
Chroſt/ witle/ rokićine/ y łoze rzezáło.
Jákiey nád błotniſtemi mieyſcy bywa śiełá.
Tám tedy K Tytánowá corká przyſtąpiłá/
Y kolánem ná ziemie padßy/ będąc głodna/
Zánośiłá ſie czerpáć/ y pić wode chłodną.
Ale iey oná chłopow gromádá broniłá.
Do ktorey/ temi słowy/ Bogini mowiłá:
Dla czego mi bronićie wod? ktorych káżdemu
Vżywánie ieſt wßędźie wolne. á mnie czemu
Nie ma bydź wolne? gdyż y ſamo przyrodzenie/
Nie podáło nikomu w oſobne dźierżenie
Słońcá/ áni powietrza/ áni wod obfitych/
Y iam tu do dobrodźieyſtw przyßłá poſpolitych:
Ktorych/ pokornie proße/ bronić mi niechćieyćie/
Ni ſámi/ o mnie tego rozumienia mieyćie/
Abym ia/ lub w tey wodźie kąpáć ſie tu miáłá/
Lub płokáć zprácowáne członki ſwego ćiáłá:
Vgáśić tylko ćięßkie/ chce/ ſwoie prágnienie:
Bo zbywßy wilgotnośći moie podniebienie/
Y mowić mi nic nie da/ y ogień ták ſrogi
Sebe źiął/ że głos nie ma do przechodu drogi.
W iedney mie kropli trunku dáruiećie zdrowiem/
Y ia/żem od was wźiełá żywot/ wßyſtkim powiem:
Bo mi żywot/ weſpołek z wodą/ o raz daćie.
Do czego ſłußnie/ prośba tych/ wzrußyć ſie maćie/
Co z mego łoná ręce śćiągáią/ dla trunku.
L A dźieći w ten czás ręce dźwigáły/ z tráfunku.
Kogożby nie zmiękczyłá ták pokorna mowá?
Kogo Boginiey prośbá/ y łágodne słowá?

A ći prze-

dźieći Látonine, Pogáńſtwo mieli zá Bogi.

I Y grunt Chimerorodney Licyey paliło. Chimerá, Grekom kozę waży: zowie tedy Poetá Licyą, Kozorodną. Może ſie wykłádáć, Chimeronozna Licya: to ieſt, máiąca w ſobie gore, ktorą zowią Chimerá.

K Tytánowá corká. Látoná.

L A dźieći w ten czás. Apollo z Dyáną.

A ći przećie nie tylko one odgániáią/
Ale grozb/ y grubego láiánia przydáią/
Jeśliżeby niechćiáła odeyść z támtąd. zá tym
Jednák y chłopstwo/ jeszcze máło máiąc ná tym:
Rękámi/ y nogámi / jezioro mieszáli /
A to tám/ to sám skacząc/ błotá poruszáli.
Wyćierpiał gniew prágnienie. M bo corká Ceowá /
Ni sie niegodnym modli/ ni iuż mowi słowá
Ktoreby wádźić miáło iey Boskiey osobie.
Ale rzekłá/ ku gwiazdom wzniozszy rece obie:
Zyićież iuż/ niezbednicy/ wiecznie w tym jezierze.
Jákoż dosyć sie stáło Boginiey/ w tey mierze:
Bo sie im záraz mieszkáć w wodách spodobáło/
A raz/ w káłużney głebi nurzáć wszystko ćiáło:
Drugi raz/ tylko sáme głowe vkázywáć/
Trzeći/ po wierzchu wody/ czásem sobie pływáć.
Częstokroć nád brzegámi jeziernemi śiadáć:
Częstokroć/ rączo znowu w zimne wody wpadáć.
Jákoż y teraz też swe iezyki brzydliwe
Wpráwuią/ w vstáwiczne swary niezgodliwe.
A złożywszy wstyd/ choć sie pod wodámi duszą/
Jednák y pod wodámi/ złorzeczyć sie kuszą.
Głos sie ich chrápliwym stał/ gárłá sie zwzdymáły/
Rzegotánia ich wielkie geby zrozszerzały:
Plecy z głową sie zeszły/ szyiá gdźieś zniszczáłá/
Grzbiet zzieleniał/ brzuch/ co iest wieksza częśćią ćiáłá/
Zábielał sie / y ták iuż po káłużách sámi
Skaczą sobie/ nowymi stawszy sie zábámi.

M Bo corká Ceowá. Táż Látoná.

Argument Powieśći Piatey.

DRugi powiedáć nástąpił drugiego rownego przykłádu: twierdząc, że Sátyr dudká, imieniem Márśias, śmiał z Apollinem spieráć sie g譯niem piszczałką, ktora powiedáią, że Minerwá wymyśliłá. Ten dla pychy, z ktorey niechćiał synowi Látony vstąpić, odárty iest z skory: ktorego śmierći, Nimphy, y Sátyrowie iego bráćia, y chłopi, frásuiąc sie o to, że iuż gránia iego ostrádáć mieli, ták płákáli,

płákáli, że z ich łez rzeká wezbráłá, ktora iego imieniem, Márśiás, od przodkow dawnych, we Phrygiey, byłá názwána.

Powieść Piąta.

TAk skoro iedno te rzeczy wszystkie/ iáko wiedźiał/
Niewiem ktory z Licyiskich meżow wypowiedźiał:
A Wspomniał drugi Sátyrá/ ktory zwyćiężony
B Trytoniyská piszczałką/ od syná Látony
Sile ćierpiał. bo mu rzekł: Coż? tákże sie czuiesz
Przednim Muzykiem/ że y mnie stawy vymuiesz?
Ow záwołał: Niestetyż/ iam zrobił grzech gruby.
Lecz/ masz to bydź piszczałká przyczyną mey zguby?
Wołáiącego iednak/ z skory odźierano/
A tylko sámo szczere mieso zostáwiano:
Krwią oćiekłe odkryte żyły/ wyglądały /
A bez skory/ krwáwnice boiáźliwe drgáły.
A mogłbyś był policzyć wnetrznośći skaczące/
A końce żył/ przez pierśi wskroś przegladáiące.
C Płakáli pololowni/ onego/ Faunowie/
A Bogowie leśni/ y bráćia Sátyrowie.
D Płakał świetny ná ten czás Olimpus/ płakały
E Wszystkie Nimphy/ k. y ći co po gorách pasáli
A wełnonoszę trzody/ y bydłá rogáte.
Aż tym rodzáyna źiemia nágrząznełá / á te
Łzy/ ktorych sie nád miáre násyćiłá beła /
Skoro swemi wnetrznymi żyłami wypiełá:
A skoro z nich w gromáde wody pozbieráłá /
Ná prożne im powietrze zwypadáć kazáłá.
Od tądże miedzy lády pochyłobrzezyste/
Wiodącey do morzá swe wody przeźrzoczyste:
F Phrygiyskiey rzece/ imie Satyrskie nádano/
A od Márśyasá ią Márśyą názwano.

A Wspomniał drugi Sátyrá. Sátyrowie, iáko sie rzekło, byli ludźie leśni, ktorych zá Bogi chwalił prosty gmin.
B Trytoniyská piszczałká. Wynáleziona rozumem Trytońskiey Pallády.
C Płakáli pololowni Faunowie. Faunowie, v Pogan byli Bogowie polni, y leśni.
D Płakał świetny ná ten czás Olimpus. Olimpus, iest gora bárzo wysoka w Grecyey, miedzy Thessália y Macedonia, bo przewyższa obłoki. A czásem to imie wáży niebo: per prosopopeiam, przydawa to Poetá gorze niecżutey, że płakała Marsyasá: ábo per metonimiam, dáie znáć, że ludźie około gory oney mieszkáiący, żałowáli muzyká swego.
E A ći co po gorách pasáli. Pásterze wszeláćy.
F Phrygiyskiey rzece imie Sátyrá nádano. To iest, te rzeke, co sie z onych łez ziáwiłá, názwano Marsias.

Argument Powieśći Szoſtey.

GDy ludźie płákáli Amphioná, y potomſtwá iego niedawno od Apolliná y Dyány pokaránych. Nioby nie płákáli, bo ſie ná pyche iey y po śmierći gniewáli, tylko Pelops, ſyn Tántálow, Nioby też, iáko śioſtry ſwey, płákał; á ku poćieſzániu iego, zieżdżáli pográniczni zacni Pánowie. Ten iż był vkazał bárk lewy ze słoniowey kośći vrobiony, wſpomina krotko Poetá, skąd to miał. Tántálus bowiem, gdy w domu iego báwił ſie Iupiter, chcąc ſie doświádczyć, ieſli przyſzłe, y przeſzłe rzeczy wie, y widźi ? záprośił go ná obiad, y mięſo z iednego z ſynow ſwoich zábitego, Pelopá, w inſze potráwy wmieſzał. Co Iupiter widząc, skarał Tántáluſá, wtrąceniem do piekłá: gdźie w piękney rzece ſtoiąc, y drzewo iábłczáne, pełne owocu, przed ſobą máiąc, głod vſtáwiczny ćierpi, bo ſie mu y wodá vmyka, y iábłká. Możnośćią iednák Bogow, ktorzy byli vczeſtnikámi oney vczty, częśći wſzyſtkie ćiáłá, Pelopá porąbanego, w doskonałe ćiáło vłożone były. A gdy nie doſtáwáło bárká lewego, ná iego mieyſce wpráwili słoniową kość. W tych náwiedźinach Pelopá, siłá pogránicznych pánow Poetá wſpomniawſzy, dokłada, że ſamych Atheńczykow nie było: bo pod ten czás woyská Pomorskie onych náwiedzały.

Powieść Szoſta.

POſpolſtwo/ porzućiwſzy przykłády tákowe/
Wroćiło ſie przypadki przypominác nowe/
A A płákáć Amphioná/ y z potomſtwem iego;
B Mátki nic: bo ſie godná nie zdáłá bydź tego.
C Jeden ſam tylko Pelops/ oney opłakiwał;
Ktory/ kiedy ſzáte ſwą od pierśi odkrywał/
Vkazał lewe rámię kośćiáne/ ſłoniowe:
Ten z rodu miał rámioná obie iednákowe.
Bo iák práwe/ ták lewe z ćiáłá było/ ále
Gdy go oćiec ná ſztuki zrąbał był zuchwále/

A A płákáć Amphioná/ y z potomſtwem iego. Amphion był ſyn Iowiſzow, z Antyopy, małżonek Nioby: tego w on czás ludźie płákáli, żáłuiąc vpadku domu iego.

B Mátki nic. Mátka potomſtwá Amphionowego,

Bogowie złożyli záś członki w iedno ćiáło.
Lecz że ieſzcze ſnadź iedney kośći nie doſtáło/
Tey/ ktora zwykłá dźielić od ſzyie rámioná/
A nie mogłá bydź/ żadną miárą/ náleźioná:
Ná mieyſce iey/ wſtáwili inſzą kość ſłoniową:
A ták ſie záś zſtał cáły Pelops/ ſztuką nową.
Ale ſie pograniczne rycerſtwo zućieło/
Aby Pelopá/ w żalu po śieſtrze/ ćieſzeło.
A bliſkie miáſtá Krolow ſwych prośiły/ żeby
Pomogli im/ tákieyże odpráwiáć potrzeby:
D A Argos/ E y Spártá/ F y Pelopſkie Miceny/
G A Kálidon/ gdy ieſzcze nie podley był ceny
V ſtráſzney Dyány: H y Orchomeny żytne/
A Korynth miedźią ſławny/ I y Meſſeny bitne:
A Pátry/ y Kleony máłe/ K y Neleyſka
Pilos/ L y Treſen/ ieſzcze w ten czás nie Piteyſka:
A inſze miáſtá/ ktore oſády ſwe miáły
W Iſthmie/ co go z obu ſtron morzá oblewáły.
A te/ ktore o podal będąc zoſadzáne/ (ne.
M Od dwumorzego Iſthmu/ mogły bydź widziá-
N Wyśćie ſámy (ktożby rzekł) do nich nie przybeły
Atheny. á nie dźiw/ bo woyny przeſzkodźiely:
O Bowiem przyſzedſzy woyſká/ z Pomorzá/ Pogáńſkie/
Náieżdżáły ná ten czás P mury Cekropáńſkie.

była Niobe: tey ludźie nie płákáli, bo zuchwálſtwem ſwoim, y hárdośćią, ziednáłá ſobie zginienie.

C Jeden ſam tylko Pelops/ oney płákał. Bo był rodzonym brátem Nioby, będąc ſynem Tántáluſá, iáko y oná.

D A Argos. Przypomina tu wiele miáſt, ktorych Pánowie przyieżdżáli do Pelopá, ćieſzyć go w iego ćięſzkim żalu. Argos, ieſt miáſto bárzo ſławne Peloponeſu, ták rzeczone od Argá, oſadźce iego.

E A Spártá. Sparte, ábo Spártá, ieſt zacne miáſto w Lákoniey, ináczey ie zowią, Lácedemon.

F A Pelopſkie Miceny. Micenæ, miáſto Peloponeſkie, te bywáią rzeczone v Poetow, Pelopiádſkie; dla tego, że Pelops to miáſto rozſzerzył, y ozdobił.

G A Kálidon/ gdy ieſzcze nie podley był ceny v Dyány. Kálidon, ieſt miáſto w Ætoliey, powieda o nim, że ieſzcze był niepodłey ceny v Dyány. Ieſzcze bowiem Oeneus, Kálidońſki krol, nie rozgniewał był Dyány wzgárdą, y nie ſzánowániem iey żadnymi ofiárámi: zá co oná pokarałá go potym ſrogim dźikim wieprzem, puſzczonym w kráie poddáne iemu.

H A Orchomeny żytne/ y Korynth. Orchomenos miáſto w Beotiey, Theſſaliey, y Arkádyey: te zowie żytnemi, dla vrodzáiow. A Corinthus, miáſto Acháyſkie.

I A Meſſeny bitne/ y Pátry/ y Kleony máłe. Meſſene, ieſt miáſto y kráiná Peloponeſka, bitnemi ie zowie dla tego, że z Lácedończykámi, o wolność, vſtáwiczną woyne prowádźiło. Pátre, miáſto w Acháiey. Kleone, małe miáſteczko w Arkádyey.

K Neleyſka Pilos. Miáſto w Meſſeniey, w ktorym pánował Neleus, Neſtorow oćiec.

L A Trezen/ ieſzcze w ten czás nie Piteyſka. Trezen, miáſto w Peloponeśie, w ten czás nie Piteyſka, bo w on czas ieſzcze w nim nie krolował Piteus, oćiec Ætry, á dźiad Tezeuſow.

M Od dwumorzego Iſthmu. Iſthmus, rzeczona ieſt krotka źiemiá, miedzy dwiemá morzámi leżąca.

N Wyśćie ſámy nie przybyły/ Atheny. Atheny, miáſto Atyckie, to miáſto w on czás nie przybyło, z Pánem ſwoim Pándyonem, ćieſzyć Pelopá; dla tego, że woyna było trapione.

O Bowiem przyſzedſzy woyſká z Pomorzá. Przez woyſká z Pomorzá, rozumieią niektorzy obywátele morzá Euxyńſkiego, Amázony, ktorzy mieſzkáli nád morzem, v rzeki Thermodoontu.

P Muzy Cekropáńſkie. Atheńſkie, od Cekropá poſtáwione.

Argument Powieśći Siodmey.

TEreus Krol Thrákow, ſyn Marſow, gdy ſąśiádom ſwoim woienne rátunki dawał, Pándyonowi też w Athenách pánuiącemu, kiedy przećiw iemu bliſkie miáſtá walczyły, z woyſkiem ná pomoc ſtáwił ſie: dla czego też corke ſwą Progne, iemu w małżeńſtwo dał, ále iednák nieſzcześliwie; bo y pod czás weſela, ſowá ná domu onym byłá widźiána, ktora nieſzczeſnym bydź ono małżeńſtwo, wrożyłá. Y wypełniło ſie to potym: bo gdy po przeminieniu piąći lat, Progne, śioſtre rodzoną widźieć prágnełá, prośiłá Tereuſá, áby iecháwſzy do Athen, śioſtre iey z ſobą przywiozł, dla tego, żeby ſie widániem iey vćieſzyłá. On żony vsłucháwſzy, do świekrá ſwego iechał, y wymogł to prośbámi ſwymi v niego, że corke ſwoie Philomele posłał, áby śioſtre rodzoną, Progne, náwiedźiłá.

Powieść Siodma.

A TE był Thrácki Tereus/ w pośiłek dánemi
Ludźmi ſwemi/ ná głowe pogromił/ zbroynemi.
Skąd ſie y zá zwyćiezcę wſtawił wyſokiego:
A widząc go bydź w ludźi/ y w ſkarby możnego/
Ktemu/ że y B rod ſwoy ſnadź od Grádywá liczeł/
C Pándion/ źiećiem ſwym mieć bárzo ſobie życzeł.
Jákoż zań dał ſwą Progne. D lecz nie pochwaláłá
Tego znác Juno: bo bydź w łożnicy niechćiáłá.
E Nie był y Zimeneus/ F y Chárytes wdźięczne/
Ktore ſámy małżeńſtwo czynić zwykły zręczne.
G Ale iedze piekielne/ pełne wſzelkiey zbrodnie/
H Wźiete gdźieś od pogrzebu trzymáły pochodnie.

A Te był Thrácki Tereus Krol/ pośiłkámi ſwymi. Ktore był dał Pándyonowi, Krolowi Atheńſkiemu.

B Rod ſwoy od Grádywá liczył. Od Marſa: Láćinnicy bowiem, Marſá Grádywem też názwáli.

C Pándyon źiećiem ſwym mieć.

Jedze y łoże ſłały/ I y ſpadſzy gdźieś z ſtrony
Puhacz/ vśiadł ná wierzchu łożnice/ mierźiony.
Ten ptak był/ gdy Tereus z Progną ſie złączáli.
Ten ptak był/ kiedy ſie y rodźicámi ſſtáli.
Winſzowáłáć wprawdźie/ y Bogom K dźiekowáłá
Thrácya zá to/ y dźień ten świećić kázáłá/
W ktory L tá/ ktora oycem miáłá Pándyoná/
Ták wielkiemu Krolowi byłá poślubioná.
A w ktory ſie im Jtys pożądny národźieł:
Ták ich długo/ fałſzywą nádźieią/ świát zwodźieł.
Już powtárzáiąc látá/ iáſne ſłońce beło
Przez pięć Jeśieni/ czáſy ſwe przeprowádźiło:
Gdy Progne/ pochlebuiąc mężowi/ mowiełá:
Jeſlizem kiedy łáſki twoiey godná belá/
Albo mi pozwol/ żebym śioſtre náwiedźiełá:
Albo to ſpraw/ áby tu śioſtrá v mnie belá.
A rzecz oycu/ że ią ma mieć prędko v śiebie.
Zá wielki vpominek przyimę to od ćiebie/
Kiedy mi ſie z rodzoną moią dáſz vćieſzyć.
Jákoż ſie on w tę drogę záraz począł ſpieſzyć/
A Galerom ſie kazał ná morze gotowáć. (wáć/
A gdy mu przyſzło M w porty Cekropſkie wſtępo-
A przez pracą robiących ludźi/ y przez żagle/
Záraz ſie N do Pireyſkich brzegow przybił nagle.
Kedy/ O ſkoro ſie iedno z świekrem pozchadzáli/
Wprzod/ ná witániu/ práwe ręce ſobie dáli;
A potym w nieſzcześliwe wdawſzy ſie rozmowy/
Począł ow ſzerokiemi przypominác ſłowy:
Przyczyną bydź przyiazdu ſwego/ w te tu ſtrony/
Prośbę/ P o vżyczenie śioſtry/ od ſwey żony.
Slubuiąc zá iey prędkie názad odeſłánie.
Aż oto/ ná oycowſkie záraz roſkazánie/
Nadobna Philomele/ w poyśrzodek ich wiodą/
Bogáta ſtroiem/ ále bogátſza vrodą:
Q Jákie wiec ſłychywamy bydź wodne Naiády/
R A przebiegáiące ſię po puſzczach Dryády:
Gdyby kto/ tákiż ná nie ſtroy włożył/ bogáty/
A vbrał tákże w kſztáłtnie porobione ſzáty.

Pándyon, Krol Atheńſki, oćiec Progny y Philomelle: ten życzył ſobie mieć źiećiem Tereuſá, Krolá Tráckiego, dla iego bogáctw y potegi; iákoż dał mu Progne.

D Lecz nie pochwala tego Juno. Iuno, Iowiſzowá żoná, Bogini małżeńſtw; bo w iey łożnicy bydź niechćiáłá.

E Nie był y Zimeneus. Bog weſela, y małżeńſtwá, v Pogan.

F A Chárytes wdźięczne. Były trzy Boginie, ktore zwano wdźięcznicámi, vſtáwiczne towárzyſzki Wenery: imioná ich ſą, Agláia, Thalia, y Euphrozyne; y te niechćiały bydź przy onym weſelu.

G Ale iedze piekielne. Eumenides, Grekom názwáne, tych trzy oſoby mienią bydź w piekle Poetowie: Tyſiphone, Alecto, y Megerá; ktore iako inſze złe rzeczy wprowadzą w małżeńſtwo, ták y niegodę.

Ktora widząc Tereus/ ták ią sobie zchwalel/
Ze sie/ iák snop ná ogień włożony/ zápalel.
Albo chrost/ álbo stertá śiáná vlożona.
Godnáć byłá twarz tego/ lecz bárziey wrodzona
Chćiwość go podżegála: bo też támte kráie
Ludźi rodzą/ w gámráckie skłonne obyczáie.
Páła on/ y swoią/ y swego rodu wádą.
Wźiął przed sie/ towárzyszki iey podchodźić zdrádą/
Y mámke przenáymowáć/ y v sámey cnoty
Przez złoto/ y kosztowne dostáwáć kleynoty;
By ná to y krolestwo przyszło roszsáfowáć.
Náostátek/ y gwałtem wźięcia chce probowáć/
Y po wźięćiu/ srogą sie woyną bronić bierze/
Nie máiąc nic/ czegoby nie ważył w tey mierze:
Bo iuż w niepowśćiągnioną miłość záwiedźiony/
Nie mogł sie w sercu zmieśćić/ zapał zápuszczony.
Już sie/ zwłoká tey spráwy/ w gorzkość mu obraca/
Co raz/ wolą Prognine/ wspominác sie wraca:
Y prośb swoich/ przyczynia do tey rzeczy śiełá.
Ták go wnetże wymowcą miłość vczyniełá.
A ile sie mu mowy przedłużyć tráfiełó/
Twierdził/ że ták Prognine roskazánie beło.
Nákoniec/ S zápłákawszy kilká kroć serdecznie/
Mowił: że Progne y to chćiáłá mieć koniecznie.
Ach niestetyż/ Bogowie/ iák serc ludzkich śiełá
Niewidoma ślepotá srodze zárázieła:
Pobożnym człekiem czyni Tereá/ złość szczera
Y wystepek go w sławe wysoką vbiera.
Ale coż/ kiedy tegoż Philomellá chćiáłá:
Y rekomá oycowskiey szyie sie chwytáłá/
Przez swe zdrowie/ á ráczey przećiw swemu zdrowiu/
Prosząc/ áby pozwolił/ bydź iey pogotowiu
W droge wśiádáć/ y śiostre náwiedzić prosząca.
Pátrzy ná nie Tereus/ á widząc stoiącą/
Wprzod obmácywa/ potym cáluie vstámi/
Y vdátną iey szyie obłápia rekámi.
Lecz/ im sobie wiecey zda pozwaláć w tey mierze/
Tym goretszą podniáte/ niecnoćie swey/ bierze.

Bo ile

H Wiiete gdźies od pogrzebu/ trzy máły pochodnie. Z pogrzebowemi świecami przybyły, miásto weselnych.
I Y spadszy gdźies z strony/ puhácz. Sowá vśiádłá ná wierzchu łożnice, ktora y w ten czás byłá, kiedy sie złączáli małżonkowie; y kiedy Ityśá, syná pierworodnego, Progne rodźiła, byłá widźiána.
K Dźiekowáłá Thrácya zá to. Thrácya, iest kráiná Europy bárzo przestrona, Misiey, y Mácedoniey przyległa.
L Tá/ ktora oycá miáłá Pándyoná. Progne.
M W porty Cekropskie. Atheńskie.
N Do Pireeyskich brzegow. Athyckich: bo Pireæus, iest gorá przymorzu, w kráinie Athyckiey.
O Skoro sie iedno z świekrem poschadzáli. Z Pándyonem.
P O vżycżenie śiostry. Philomele, ktora byłá rodzona śiostrá Progny.

Bo ile rázy oná oycá pocáluie/
Tylekroć on/ iey oycem bydź sobie winszuie.
Wszákże choćby też y ták/ iáko on chćiał/ beło/
Pewnieby go cnotliwszym to nie vczyniełó.
Atoli oćiec prośbą obu zwyćiężony/
Pozwolił: zá co oná dźiekuiąc z vkłony/
Rozumie to/ nieszczesna/ z dobrym bydź obiemá/
T Co náglym bydź vpadkiem/ miáło śiostrom dwie-
V Nie dáleka iuż drogá zostawáłá słońcu/ (má.
Bo konie dobiegáły iuż ku niebá końcu:
Gdy potráwy krolewskie ná stoły stáwiano/
Y hoynie/ w kubki złote/ winá nálewano.
Potym oddáli ćiáłá swe spániu ćichemu:
X Ná co Krolowi przyszło też Odryzyiskiemu.
Ktory choć Philomelle odszedł/ iednák w chęći
Gorzał bárzo/ przywodząc sobie do pámięći
Twarz iey/ y chod/ y rece/ á co nád to beło
Członkow/ ktorych sie iemu widźieć nie godźiełó/
W myśli swoiey/ iáko chćiał/ ták sobie malowal:
A spáć nie mogąc/ ogień sam ná sie gotowal.

X Ná co Krolowi przyszło też Odryzyiskiemu. *Krol Odryzyiski Tereus: bo Odryzowie, są ludźie Thráccy; v tych iest miásto Odryzá, od ktorego* adiectiuum *Odryzyiski.*

Q Jákie wiec słychywamy Náiády. *Boginie rzeczne.*
R Y przebiegáiące sie Dryády. *Boginie leśne.*
S Zápłákawszy serdecznie. *Powiedał Tereus, że mu y płákáć kazáłá Progne, áby iedno y tym mogł iey ziednáć przywiedźienie śiostry.*
T Co miáło bydź vpadkiem śiostrom dwiemá. *To iest Prognie, y Philomelli.*
V Niedáleka drogá zostáłá słońcu. *To iest, iuż wieczor nástepował.*

Argument Powieśći Osmey.

Zegnał sie Pándion z źięćiem Tereusem, odieżdżáiącym od niego, y z corką tákże Philomelą, prosząc, áby iey miłość oycowską pokázował, y one iák narychley potym odesłał: ktory wszystko obłudnie obiecował, zámyslawał iednák oney, iescze w drodze morskiey, gwałt vczynić. Y dokazał zamysłu swego.

Powieść Osma.

Dźień iuż. y w droge wszyscy byli też gotowi:
Gdy práwą reke wźiąwszy Pándyon źięćiowi/
Ze łzámi poruczał mu/ A towárzyszke drogi/
Mowiąc: o Tereuśie/ o źięćiu moy drogi/

A Towárzyszke drogi. Philomele.

Jákoś

Jákoś ty chćiał / y iáko chćiały śiostry obie/
Ták ia w opieke/ corke swą/ oddawam tobie:
Gdyż z pobożnośći poszło moie pozwolenie.
Przez wiáre/ y serc nászych zpowinowácenie/
Y przez Bogi ćie proszę/ z wielką vkłádnośćią/
Abyś oney szánował oycowską miłośćią.
A prędko (niechceszli bydź śmierći mey przyczyną)
Odsyłay/ mey stárośći poćieche iedyną:
Abowiem wszelka zwłoka bedźie v mnie długa.
A ty też Philomello B (dosyć to/ że druga
Siostrá dáleko mnie iest) ieśli iedna żelá
W tobie dobra/ proszę/ byś do mnie sie śpieszelá.
Roskázował/ á corce dáwał cáłowánia/
Ciche swe łzy mieszáiąc/ w śrzod roskázowánia.
A gdy iuż w zakład sobie práwe rece dáli/
Y dane/ obá spolnie mocno postuláli:
C Prosił/ by pámietnymi vstámi / od niego
Pozdrowił y corke/ y wnuká małego.
Ostátnie ledwie im iuż mogł dáć pożegnánie/
Prze ćieszki płácz/ y łzami vst swych zalewánie.
D Y bał sie postrzeżenia myśli swey/ w tey mierze.
A skoro Philomellá śiádłá ná galerze/
Y skoro sie iuż w morzu otopiły wiosłá/
Y daleko od lądu Nawá sie odniosłá;
Krzyknął głosem Tereus: iuż mam za wygrána/
Gdy z sobą rzecz vnoszę/ wielce pożądaną.
Zátym skacząc z radośći/ frásunku zabacza/
Ledwie dálszą vćieche okrutnik odwłacza:
Oká z niey nie spuszczáiąc/ podobny chćiwemu
Orłowi/ obłowem sie krwawym żywiącemu:
Kiedy owo / ostrymi swymi pazury
Trwożliwego záiąca/ wywłoczy gdźie z dźiury:
Poimány/ vćieczki nigdźiey nie nayduie/
E A rozboynik z zdobyczy swoiey tryumphuie.

B Dosyć to/ że druga śiostrá dáleko mnie iest. *Progne.*

C Prosił/ by pozdrowił corke / y wnuká máłego. *Corke Progne, wnuka Itysa, syna Tereusowego.*

D Y bał sie postrzeżenia myśli swey/ w tey mierze. *Bo mu serce wrożyło, y domyślawał sie, że go miał w tey mierze Tereus zdrádźić.*

E A rozboynik z zdobyczy swoiey tryumphuie. *Tereus, podobny rozboynikowi złośćią, rádował sie, że Philomelle z nim postano.*

Argu-

Argument Powieśći Dźiewiątey.

TEreus Philomelle do Thrácyey okretem przywiózszy, wprowádźił ią, álbo ráczey wewlokł do stáynie niektorey leśney, y zárázem zgwałćił. Y po tey spráwie, zámkniona, potáiemnie w oney stáyni chował, áby iey bez postrzeżenia czyiego, do niegodney miłośći vżywáć mogł. A gdy iemu oná łáiáłá, y groziłá, Tereus iezyk iey kleszczykámi vchwyćiwszy, mieczem vrznął, áby złoczyństwá iego nikomu powiedźieć nie mogłá. A przed śiostrą iey, á żoną swoią, ták vdał: że Philomellá, z niewczásu drogi morskiey, w chorobe wpadszy, vmárłá, po ktorey y sam sie w żałobe oblokł.

Powieść Dźiewiąta.

IVż droge odpráwili/ iuż y zbiegłe bely
Okrety/ do swych włásnych brzegow sie przybiely:
A Kiedy Krol/ B z Pándyoná corke vrodzoną/ (wioną.
Wćiągnął w stáynią / w pustyniách leśnych postá-
Gdźie pobládłá/ y wszelką rzeczą sie trwożąca/
Y z płáczem/ gdźieby śiostrá byłá/ pytáiąca/
Zámknął/ y nie táiąc sie z swey złośći przyczyną/
Zgwałćił zdraycá/ y pánne/ y sáme iedyną.
A oná / często oycá dáremnie wołáłá:
Często śiostry/ y Bogow/ ná pomste wzywáłá/
Drżąc iák trwożliwa owcá: ktora pokrwáwiona/
Z gęby śiwego wilká będąc wytárgniona/
Jeszcze sobie bespieczna bydź cále nie tuszy:
Y iák gołebicá/ gdy krwią swą pierze zjuszy/
Wroży sobą/ boiąc sie / by záś nie tráfiełá
W chćiwe pázury/ w ktorych dopieruczko belá.
Przyszedszy iednák k sobie/ włosy swe tárgáłá/
Y podobna płáczącey / pierśi mordowáłá;
Y rece wzgore wznosząc/ mowiłá: O gruby
Y okrutny Tyránie / przyczyńco mey zguby/
Ani ćie żadość oycá moiego / ruszełá /
Ni pobożne łzy/ ktorych náwylewał śiełá:

A Kiedy Krol. *Tereus.*

B Z Pándyoná corke vrodzoną. *Philomelle.*

 Ni pro-

Ni proſby ſioſtry moiey/ ni moy ſtan pánieńſki/
Wßyſtkoś zmießał/ y ſlubeś znieważył małżeńſki.
Jam zdrayczyną ſwoiey ſie własney ſioſtry ſſtáłá/
A ciebie/ złość twa/ dwu żon meżem vdziáłáłá/
A mym nieprzyiacielem/ y pomſtą zá wine.
Czemuż ? ábyś ſie chlubić miał wiekßą przyczyne/
Ze nád to/ coś ſie ważył zbrodni/ nie maß wiecey/
Duße mey/ wiárołomco/ nie wydrzeß co precey ?
A bodaybyś/ Tyránnie/ pierwey to był ſpráwił/
Nizliś mie ták niegodnych pokładzin nabáwił.
Bo po śmierći/ miáłábym prozną grzechu duße.
Jeſli to iednák widzą/ co ia ćierpieć muße/
Obywátele niebá/ ieſli nie ſtradáli
Bogowie/ tey możnośći/ co pierwey miewáli ?
A ieſli wßyſtko/ co mam/ w raz zemną nie zginie ?
Kiedyżkolwiek y ćiebie karánie nie minie.
Ja ſámá/ odłożywßy wßelki wſtyd ná ſtrone/
O ſpráwách opowiádáć twych nie przepomione.
A ieſliże w tey mierze wolność bede miáłá/
Bede to ná wßyſtek świát ludziom podawáłá.
A choć mie też y w głuchych leśiech zámkną kedy/
A láſy ia nápełnie/ twą robotą/ wßedy:
A kámienie wiádome wzruße tym/ y gory/
Vſłyßy to niebo/ y ieſtli w nim Bog ktory.
Tymi ſłowy/ ſkoro gniew w Tyránnie wzrußelá/ (łá:
W ktorym nie mnieyßa boiaźń/ nád wßelki gniew be-
Oboygiem pobudzony/ miecz z poßew wyrywa/
A one/ zápalony/ zá włoſy porywa;
A opák wywroćiwßy rece/ mocno ściąga.
A Philomellá/ ſámá ßyie ſwą wyciąga
Widząc miecz/ y koniec iuż śmierći nádchodzący.
A on y łáiącey/ y oycá wołáiącey/
A ießcze chcącey/ iezyk/ báwić ſie mowámi/
Vrznął mieczem: z geby go dobywßy kleßczámi.
Oſtátek ſie go iednák w pośrzod gárdłá ſnował/
A ſam iezyk/ po ziemi drgáiąc/ wyſkákował:
Jáko ſkákáć zwykł ogon weżá przećietego/
A vmieráiąc/ ßukáć ſtop páná ſwoiego.

Twier-

Twierdzą też (lecz ia temu ſam nie śmiem dáć wiáry)
Ze y on nie máiąc w ſwym wßeteczeńſtwie miáry/
Po tym ſwym złym vczynku/ iák chćiwość kazáłá/
Częſtokroć zránionego/ wrácał ſie łżyć ćiáłá.
Atoli/ choć ták wiela zbrodni zplugáwiony/
Nie wzdrygał ſie do Progny wroćić/ ſwoiey żony:
Ktora/ vyżrzawßy meżá/ o rodzoną pyta/
A on ſmetny/ z fałßywym wzdychániem ią wita/
Zmyśláiąc że vmárłá: á płácząc nád miáre/
Łzámi ſwymi/ tym wiekßą iednał ſobie wiáre.
C Progne ſie iednák wiecey nie pytáiąc o tem/
Zrzućiłá z rámion ßáte/ błyßczącą ſie złotem:
A vżáłobiwßy ſie/ czczy grob poſtáwiłá
Domniemáney niebośzcze/ á ſámá znośiłá
Ofiáry zá iey duße/ y ćieżko D płákáłá
Smierći śioſtry ſwey/ ktorey nie ták płákáć miáłá.

C Progne znośiłá ofiáry/ zá duße śioſtry ſwey. Bo za vdániem kłamliwym Tereuſá, rozumiałá że iuż vmártá. A v Pogan były ofiáry zadußne.

D Płákáłá śioſtry ſwey/ ktorey nie ták płákáć miáłá. Bo poniewaź żywá byłá, nie trzebá iey było ták płákáć, ále żywą z niewoley wybáwić.

Argument Powieśći Dźieśiątey.

P*Hilomellá nie mogąc mową obelżenia ſwego śieſtrze obiáwić, iednák przez litery, iedwabiem czerwonym, ná białym płotnie, wyßyte, oznaymiłá, kazawßy ie śioſtrze zánieść. A tá litery przeczytawßy, y rzecz wßyſtke zrozumiawßy, czás ſpoſobny do tego máiąc, zámyśliłá byłá, iákoby świeto ku chwale Bachuſowi odpráwowáć, y zwyczáiem z piiáńſtwá ßáleiącey, do ſtáynie oney ſpießyłá ſie, y z támtąd śioſtre porwáną, w odźienie Bachowym obchodom ſłużące, przewlokłá, á twarz iey blußczem źielonym zákrywßy, ná Zamek Tereuſow wprowádźiłá.*

Powieść Dźieśiąta.

Iuż był y rok odpráwił Phebus/ iáko trzebá/
A wßyſtkie dwoienaśćie przebiegł znáki niebá:
Coż ma rzec Philomellá/ ſtrażą oſádzona ?
A w murowáney ſtáyni kámienney zámkniona.
Niemym vſtom/ do ſkárgi/ odiet przyſtep wßelki:
Lecz nießcześćie ma przemyſł/ y żal dowćip wielki.

A prze-

A przetoż/ dawßy białą na krośna poſtáwe/
S ſkárlatnymi niciámi wyßyła te ſpráwe/
Cokolwiek ſie z nia działo: á nie máiąc mowy/
Przez znáki/ vproſiłá iedney białeygłowy/
By one iey robote/ zanioſłá ſwey Paniey.
A zánioſłá/ niewiedząc nic co było ná niey.
Lecz gdy to złego Krolá żoná zrozumiáłá/
A wierß/ nießczeſcia ſwego/ ſmętny przeczytáłá:
Zámilkłá (á że mogłá milczeć/ rzecz ieſt dziwna)
Záłość iey bowiem vſtá záwárłá/ przeciwna.
A choć ſie iey koniecznie o tym pytáć chćiáło/
Iezykowi gniewliwych ſłow nie doſtawáło.
Ni płákáć łácno było: lecz ſłußność mießáiąc
Z nieſłußnościa/ biegáłá/ pomſte wymyſláiąc.
Był czás/ w ktory nie wiáſty Thráckie odpráwiáły
A Swiętá Bachowe/ co ſie we trzech lat wrácáły:
Noc byłá wßyſtkim głośna/ świetymi obrzedy/ (dy.
B W nocy/ Rhodope brzmiáłá brzękiem miedzi wße-
W nocy Krolowa wyßłá z gmáchow ſwych/ iákoby
Cześć Bogu oddáć mogłá/ zwykłymi ſpoſoby.
Desperáckich/ w krąg śiebie/ náwießawßy broni/
Winnymi máćicámi okryłá ſwe ſkroni:
Z lewego boku śierći ielenie wiśiáły/
A ná rámieniu leżał ßefelin niemáły.
Wzrußona ſtráßna Progne/ po leśie biegáiąc/
A niemáłą białychgłow zgráie z ſobą máiąc:
Lubo doſyć ná ſwoim własnym gniewie miáłá/
Iednák C y twoie/ Bache/ furya zmyſláłá.
A zárаz dobieżáłá y ſtáien bezdrożnych/ (żnych/
Gdzie/ o hoy/ krzycząc/ wrzeßcząc/ wielą głoſow ro-
Wybiłá drzwi/ y śioſtre porwáłá rodzona.
Ktorą zárázem w Bachow vbior oblecżona/
A w blußcz głowe okrywa/ y zmartwiáłą z ſtráchu
Prowádzi/ do ſwoiego Krolewſkiego gmáchu.

A Swiętá Bachowe/ co ſie we trzech lat wrácáły. Trieterica, *od Grekow rzeczone, iakoby Trorocznice.*

B W nocy Rhodope brzmiáłá dźwiękiem miedzi wßedy. *Rhodope, imie gory Thráckiey, ná ktorey ludźie w nocy odpráwowáli obchody, ku chwale Bachuſowi; z wrzaſkiem dud, y dźwiękiem dzwonkow, y piſczałek miedźianych.*

C A twoiey Bache/ y ſwoie furya zmyśláłá. *Bo zwyczay był, one obchody Bachowſkie, z furya, piiánych ſpoſobem od práwowáć.*

Argument Powieśći Iedennaſtey.

P*Rogne wzrußona krzywdą śioſtry ſwey, y okrućieńſtwem meżá ſwego, zárzezáłá ſyná ſwego máłego Itysá, y potráwe z niego Tereuſowi nágotowáłá. Potráwy oney náiadßy ſie, gdy Itysá ſyná żądał, y oń ſie pilnie pytał: Progne głowe dźiećiećiá rzućiłá ná łono iego. A Tereus widząc, że okrućieńſtwo okrućieńſtwem nádgrodzone było, gdy ſie chćiał zemśćić nád żoną, y śioſtrą iey, y gonił obiedwie, z woley Bogow, wßyſcy byli obroceni w ptaki: Progne w iáſkołke, Philomellá w słowiká, Tereus w dudká, Itys w bázántá. Pándion záśie, tákim nießczęśćiem corek ſwoich zfráſowány, ſam ſie zábił.*

Powieść Iedennaſta.

LEcz ſkoro Philomellá to porozumiáłá/
Ze A w niezbożny/ Tyráńſki dom ſie zás doſtáłá/
Zlękłá ſie nießczeſliwa/ y ná twarzy zbládłá.
Ale Progne/ gdy mieyſcá po myśli dopádłá/
A narzedźie odświetne z śiebie wnet zrzućiełá/
A ſromieżliwą/ nędzney śioſtry/ twarz odkrełá:
A vdáłá ſie záraz do iey obłápienia.
Lecz oná nie máiąc z to/ niebogá/ ſumnienia
W oczy iey weyźrzeć/ czuiąc ſie iey bydź zdraycżyną:
Chćiáłá przyśięgáć/ iże nie zá iey przyczyną.
A wlepiwßy wzrok w źiemię/ świádczyłá y Bogi:
Ze przez gwałt odnieść deſpekt muśiáłá ták ſrogi.
B Miáſto mowy/ reke ma. Progne pałá iády:
A nie mogąc ſwoiemu gniewowi dáć rády/
Gromi śioſtre/ że płácząc/ báwi ſie ládáczem.
Mowiąc: żelázem ſie tu trzebá mśćić/ nie płáczem/
A ieſli nád żelázo naydźieß co twárdßego:
Iużem ia do wßyſtkiego gotowá ieſt złego.
Albo Krolewſkich gmáchow ſpalić ſie pokuße/
Albo Miſtrzá Tereá/ ogniem zgubić muße:
Albo iezyk/ álbo wzrok/ od mey broni ſtráći/
Albo tym/ czymći odiał wſtyd/ wßyſtko zápłáći;

A W niezbożny Tyráńſki dom. *Tereuſow.*

B Miáſto mowy reke ma. *Bo iż iezyká nie miáłá, przetoż reką, przez znáki oznáymowáłá, co miáłá byłá mowić.*

Albo z niego/ tyśiącem ran/ dusze wyplosze.
Wielka rzecz iest/ ná ktorą ia sie dziś zánosze:
Wszákże iesżcze pewnego nic nie mam w tey mierze.

C Ato do máćie-rze Jtys przyszedł. Syn máły.

A gdy to Progne mowi/ C á to do máćierze
Jtys przyszedł: ktorey sie przyczyná podáłá
Myślić o tym/ co potym z nim postąpić miáłá.
Jákoż skoro nań srogi swoy wzrok obroćiełá/

D Ach/ iákoż iest podobny oycu. Tereowi.

D Ach/ iákoś iest podobny oycu/ wymowiełá!
Y nie rzekszy nic wiecey / źle mu myślić iełá /
Y skrytym sie nań gniewem rozpaláć poczełá.
Skoro sie iednák chłopiec do mátki pokwápieł /
Y szyie iey máłymi rekámi obłápieł/
Y cáłowánia dawał nieustánowione/
Mieszáiąc w nie dziecinskie pochlebstwá pieszczone.
Poruszyłá poprawdzie mátke tá rzecz / ále
Nie przełomiony przećie gniew zostáwał w cále.
A niechetnym okiem łzy przymuszone lałá.

E Y postrzegszy/ że sie w niey myśl litośćia chwiałá. To iest, czuiąc, że miłośierdźie nád dźiećiećiem własnym, poczęło ią miekczyć.

E Y postrzegszy/ że sie w niey myśl litośćią chwiałá/
Powtore od Jtyśá twárz swą odwroćiełá /
Y ná przemiáne/ to weń/ to w śiostre/ pátrzełá.
Mowiąc: przecżże łágodna wolna temu mowá?
A tá stráćiwszy iezyk/ nie może rzecz słowá?
Temu wolno ná mátke wołáć zámyślona/
A tey czemu nie wolno/ ná śiostre rodzoną?
Pátrz/ iákiemuś sie żoną dostáłá mężowi /
Ty/ ktoraś corką własną iest Pándyonowi.
Odradzasz sie od swoich: vydzie to zá cnote/
Gdy w mężu Tereuszu/ skarzesz złą robote.
W tym porwáłá Jtyśá/ iáko gdy żárliwa
Ssące pod ielenicą ćiele wiec porywa/

F Gángetska Tygrys. Indyiska. Bo Ganges rzeká, iest w Indyey.

W pustych leśiech/ F Gángietska Tygrys/ y gdźie bely
Gorne odległe gmáchy/ tám go wprowádźiely:
Kedy/ y rece ksobie wyćiągáiącego/
Y śmierć swą widzącego/ y wołáiącego
Mátko/ mátko: w ten czás gdy opłápić ią godźieł /
Mieczem pchnełá Progne/ gdźie bok sie z pierśią zchodźieł.
Ták/ że mu twárzy wiecey nie przyszło iuż wznośić:
Abowiem miał ná iedney ránie oney dosyć.

Wszákże y G Philomellá/ skoczywszy záráżem /
Wyostrzonym/ gárdźiel mu/ przerznełá żelázem;
Y członki porąbáłá / ná poły żyiące /
Y iesżcze w sobie dusze potrosze máiące:

G Philomellá/ gárdźiel mu przerznełá żelázem. Śiestrzeńcowi swemu, ktorego iuż pierwey matká Progne, srodze byłá ranilá, y ćiáło iego ná sztuki porąbała, mszcząc sie okrućieństwá Tereuszowego, y niezbożnośći, ktory nie tylko pánieństwo iey odiął, ále też iezyk iey był vrznął, y one w więźieniu trzymał.

Ktorych cześć/ záraz w gárcách miedźiánych wárzono /
Cześć przy ogniu ná rożnách żeláznych pieczono:
Y gmách wszystek zśiniáły krwią był zplugáwiony.
Ná ten bánkiet proszon iest Tereus/ od żony:
Ktora zmyśliwszy świeto / co ie w onym kráiu
Białegłowy obchodźić/ miáły we zwyczáiu;
Przy czym tylko iedyna meżczyzná bywáłá /
Towárzystwu/ y sługom/ precz odeyść kazáłá:
Pyszny tylko Tereus został/ nic niewiedząc/
Ktory/ ná stolicy swych dawnych Dźiádow śiedząc/
Jadł/ y w swoy własny żywot/ náckał swegoż ćiáłá.
Y ták sie mu ślepotá w tym postrzedz nie dáłá/
Że rzekł: záwołáycie mi Jtyśá co precey.
A Progne/ swey vćiechy niechcąc táić wiecey/
Rzekłá: wewnątrz go iuż masz. on sie w tym obźiera/
Y nie widząc go/ tym sie pilniey go nápiera:
Y znowu sie on pyta/ y znowu go woła.
Aż oto Philomellá/ z pomsty swey/ wesoła/
Wpadszy/ wśćiekłego mordu pełná/ Jtysowe
Vkrwáwioną głowe/ w twarz rzućiłá Oycowe:
Nie dbáiąc nic/ choć wiecznie iuż pozbyłá mowy.
Y z swego sie wesela nie ćieszyłá słowy.
Ale Thrácki Krol / práwie száleiąc ná poły/
Rozrzućiwszy potráwy/ zprzewrácawszy stoły/

H Wárkoczowężych śiostr ná pomoc wzywa. Ták zowie iedze piekielne, ábo Eumenides, ktore miásto wárkoczow máia wężámi głowy porosłe.

H Wárkoczowężych z piekłá śiostr/ ná pomste wzywa:
Y raz sie zrzucáć/ gárdłem otwártym/ porywa/
Kiedyby to mogło bydź/ pokármow żáłosnych/
Y pozbydź/ z niegodnego brzuchá/ potraw sprosnych.
Drugi raz/ płácząc/ rożnym nárzeká sposobem/

I Pándyonowe cory. Progne, y Philomelá: tych z mieczem gonił Tereus.

Y synowskim/ sam śiebie/ nazywáiąc grobem;
Z gołym/ I Pándyonowe/ mieczem/ goni cory.

K Lecz Cekropiánki. Atheniánki, Progne, y Philomelá.

K Lecz Cekropiánki/ ćiáłá swe odźiawszy piory /
Wypadszy ná powietrze/ L iedná w lás leciáłá:

L Jedná w lás leciáłá. Słowikiem sie sstawszy.

M Druga sobie pod dáchy mieszkánie obráłá.

M Druga sobie pod dáchy mieszkánie obráłá. Przerobiona w iáskołkę, ktora ma

ná pierśiách czerwoność, ná znák zábitego ſyná.
N A ten co był w ſwym żalu/ pomſty ták prágnącym. *Tereus.*
O Táż żáłość postáłá Pándyoná. *Czego dowiedźiawßy ſie Pándyon, oćiec Progny, y Philomele, z żalu wielkiego, ſam ſie zábił.*

A do tych czas/ z iey pierśi/ mord nie ieſt znieśiony/
A owßem/ mech rumiány krwią ieſt náznáczony.
N A ten/ co był w ſwym żalu / pomſty ták prágnącym /
Ptákiem ſie ſtał/ ná głowie ſwey czuby noßącym.
Miáſto mieczá/ kończyſty nos mu z gęby ſtoi /
Dudkiem go zową / máiąc twarz iáko we zbroi.
O Táż żáłość nagle/ w czáſy oſtátniey ſtárośći /
Posłáłá Pándyoná/ w podziemne ćiemnośći.

Argument Powieśći Dwánaſtey.

PO śmierći Pándyoná, ſyn iego Erychteus, ná kroleſtwo Athenſkie náſtąpił, ktory czterech ſynow, y cztery corki, potym ſpłodźił, z ktorych były dwie ſobie podobne: Iedne Prokryn, dał Cephálowi, o drugiey Orythiey, powieda tu Poetá, że ſie iey zálecał wiátr pułnocny, Boreas; ktory gdy żadnymi prośbámi nie mogł tego v rodźicow otrzymáć, áby mu ią dáli w małżeńſtwo: śił ſwoich záżywßy, przypadł do Athen, y pánnę porwawßy, przez powietrze zániosł do Thrácyey. Gdźie od niego brzemienna ſie ſtawßy, bliźniętá vrodźiłá, Zetheſá, y Kaláiſá; ktorym potym z rámion piorá wyrosły, áby z ktoreykolwiek miáry, podobieńſtwo oycá Boreáſá, ná ſobie nośili: á potym dla runá złotego, iecháli byli morzem z Miniowcámi.

Powieść Dwánaſta.

A Po ktorym Erychteus. Ten był ſyn Pándyonow, wychowány od Pállády. Skoro bowiem Pándyon, przed czáſem vmárł, zfráſowány będąc nießczęśćiem, y vpadkiem corek ſwoich: Erychteus zgodnie od Atheniánow ná Páńſtwo dźiedźiczne był wźięty.

A PO ktorym Erychteus/ w tym Páńſtwie krolował/
Ktory/ wątpliwa rzecz ieſt / czym więcey przodkował;
Ieſli ſpráwiedliwośćią/ czy woyſki mężnymi:
Ten/ miedzy ozdobámi inßymi ſwoimi/
Czterech ſynow/ y cztery corki miał nadobne /
B Z ktorych dwie/ bárzo były do śiebie podobne.
C Cephálus Eolowicz/ vbłogosłáwiony
Był tym/ że z ćiebie/ Prokrys doſtał ſobie żony.
D Złość Thereſá/ á Thráccy ludźie przeßkadzáli/
Ze dáć Boreáſewi drugiey/ odmawiáli:

A długo

E A długo Bog kochaney nie miał Orythyey /
Poki prośbą dochodźił/ á nie śiełámi / iey.
Lecz gdy nic łágodnymi nie mogł ſpráwić słowy /
Tym/ co mu ieſt zwyczáyny/ y práwie domowy/
Gniewem poruſzony/ rzekł: ſłußnie wzgárdzan bywam /
Dla tego/ że oręża ſwego nie záżywam
Srogośći/ y dużośći/ y gniewu/ y groźby:
A przydawam te/ co mnie nie przyſtoią / prozby.
F Mam ia moc/ ktorą chmury poſępne rozpraßam /
Morzá wzruſzam/ y dęby ſękowáte znaßam/
G Sniegi ztwierdzam/ y źiemię twárdym grádem ßkodzę.
Ia/ gdy pod niebem z wiátry/ bráćią ſwą/ ſie zchodzę/
(Bowiem to mnie ieſt polem) ták śiel z nimi ruſzam/
Ze powietrza/ vtarczką náßą/ ßumieć muſzam.
H A ſkaczą/ z przeſtronych chmur/ ognie wytrącone.
Ia/ kiedy w iámy źiemne wpádnę záſklepione /
A w głębokie iáſkinie ſrogi grzbiet ſwoy włożę;
I Nieboßczyki/ y wßyſtek świát/ boiáźnią trwożę:
A w tymem ia małżeńſtwá mogł był doyść ſpoſobie /
A K Erychteá/ świekrem/ bez prośby/ mieć ſobie.
Tych słow/ y ießcze głębßych / námowiwßy więcey
L Boreás/ wzbił ſie w gorę ſkrzydłámi/ tym pręcey.
Gdźie iego pietrze wßyſtkie źiemie owionęło/
A po ßerokich morzách wody poieżeło.
Sam wierzchem gor zá ſobą płaßcz włokł vkurzony:
A vmiátáiąc źiemię/ w chmurę obleczony/
Do Orythyey/ ſtráchem ſtrwożoney/ pokwápieł/
A zákocháną/ ſkrzydły żołtymi/ obłápieł.
A gdy lećiał/ ogniem ſie rozpalał goręcey /
A niechćiał ſie hámowáć w biegu ſwoim pręcey:
M Aż ludu / y miaſtá/ dopadł Cykońſkiego.
Tám dopiero y N żoną Monarchy zimnego /
Tám ſie y rodźićielką O Akteyczanká ſtáłá:
Gdyż iednym porodzeniem/ dwoie bliźniąt miáłá.
Ktore oycowſkie piorá ná ſobie nośiely/
Choć inße wßyſtkie członki máćierzyńſkie bely.
Twierdzą iednák/ że piorá nie wſpoł rosły z ćiáły:
Bo kiedy ießcze były nie poobraſtáły /

B Z ktorych dwie bárzo ſobie były podobne. Prokrys z Orythyia.
C Cephálus Eolowczyk. Ten był ſyn Deioneow. Ale iż Deioneus Æolá oycem miał, ſłußnie go tu zowie Poetá Æolowczykiem, choćiaż był wnukiem Æolá; ten był poiął Prokryn.
D Złość Tereá/ á Thráccy ludźie. Znáć że Thrákowie nie pozwaláli ná to, áby miáłá bydź dána Orythyia Boreáſowi.
E A długo Bog kocháney. Boreas.
F Mam ia moc/ ktora. Chlubi ſie Boreas z ſwey mocy, ktora rozmáitych rzeczy dokázuie.
G Sniegi ztwierdzam/ y twárdym grádem ßkodzę. Słußnie to o ſobie mowi Boreas, boy śniegi pułnocnymi wiátrámi ztwierdzaia ſie, y grády ná powietrzu mnożyć ſie nie mogą bez tegoż wiátru pułnocnego zimne-

A iſkná-

go, ktory y lećie ná powietrzu z wody ſztuki lodowe czyni, z woley Bożey.
H Yſkacą z prze ſtronych chmur ognie wytracone. Phizykow niektorych ieſttá ſentencya, że wiátry ná

Y lśkniącymi ſie włoſmi brody nie okrely/
P Y Káláis/ y Zetes/ dźieći/ bez piorbely.
Potym/ iáko y miedzy ptáſtwem zwykło bywáć/
Pierzem ſie obá boki poczely okrywáć/
Y záżołćiwiáć o raz włoſámi iágody.
Przetoż ſkoro dźiećinſtwo wyparł iuż wiek młody/
Q Ná nieznáiome morze wśiedli z Miniowcámi
W pierwſzy okret/ po runo z złotymi śierćiámi.

powietrzu z przećiwká z ſoba walcząc, chmury z chmurámi zbiiáia; z ktorego otracánia ſie chmur o chmury, łyſkáwice y gromy pochodzą: znáć że też tey ſentencyey był Poeta, gdy tu táki effekt przypiſuie Boreáſowi.

I Niebożczyki/ y wſzyſtek świát boiáźnia trwoże. Phizykowie rozumieia, że wzruſzenie, ábo trześienie źiemie, dźieie ſie od wiatrow, w lochy, y záwáliſká podźiemne, przez táiemne przechody wbiegłych: ktore drogi ku wierzchowi źiemie nie máiąc, gwałtem wielkim źiemie przerywáia, y czáſem gory wielkie rozwaláia, do przyrodzonego mieyſca ſwego, ſphery powietrzney, ſpieſząc ſie. Słuſznie tedy y to o ſobie powieda Boreas, że gdy wpada w záſklepienia podźiemne, trwoży boiáźnia piekło, y świát wſzyſtek: to ieſt, ludźi ná świećie mieſzkáiace.

K Erychteá świekrem mieć ſobie. Bo Orythyiá, była corká Erychteuſowá.

L Boreás wzbił ſie w gore ſkrzydłámi tym precey. Przez prozopeia, przypiſuie tu oſobe Boreáſowi, bo y przydał mu mowe, y wyżſzey gniew: przydał y ſkrzydłá, ktoremi ſzeroko wieie: przydał y porwánie Orythyey ſkrzydłámi.

M Aże ludu dopadł Cykońſkiego. Cicones, iedno ſą y Thrákowie, ludźie z Thrácyey.
N Zoná Monárchy źimnego zſtáłá ſie. Orythya, zſtáłá ſie żoną wiátru źimego pułnocnego.
O Attycżánká. Atheniánká Orythya, bo ſie vrodźiłá w Athenách.
P Y Kálais/ y Zethes. Bliźnietá, ktore byłá Orythya vrodźiłá Boreáſowi; ktorzy potym po bokách obraſtáli piory, áby oycu ſwemu byli podobnymi.

Q Ná nieznáiome morze wśiedli z Miniowcámi. Miniowcy, ábo Miniæ, byli bárzo dawni ludźie w Theſſáliey, ták názwáni od Miniaſá Orchomenowego, ábo też Neptunowego ſyná, ktory im kiedyś pánował: z tymi przy Iázonie, wypráwił ſie był do Kolchos, Kalais, y Zethes.

Koniec Szoſtych Kśiąg.



Kśięgi Siodme METAMORPHOSEON,

to ieſt Przemian, OD PVBLIVSA OWIDYVSZA NASONA Wierſzem opiſánych.

Argument Powieśći Pierwſzey.

PElia, ſyn Neptunow, ſynowcowi ſwemu Iáſonowi, życząc śmierći, námowił go, áby żeglował do Kolchos, kráiny Azyiſkiey, dla doſtánia runá złotego: ktore iż pod ſrogą ſtrażą było, rozumiał Pelia, że ſie Iáſon ztámtąd nie miał żyw wroćić. Atoli Iáſon nie ſpodźiewáiąc ſie tego ná Stryiá, zebrawſzy wielką gromáde młodźi Greckiey, y okret wielki, Argo, zbudowawſzy, puśćił ſie do Kolchos: gdźie Medea, Krolá támtecznego Aeety corká, rozkochawſzy ſie w nim, pomagáłá mu do tego; o czym przyiechał.

Powieść Pierwſza.

A Gdy ſie iuż Miniowcy ná morze vdáli/
Y A wody Págázeyſkim okretem rzezáli;
B Byli y v ślepotą ſtrapionego ſrogą
Phineá/ y zietego ſtárośćią vbogą:
C Gdźie od ſtárcá pánieńſkie ptáſtwo odpedźieli
D Ci/ co ſie z Aquiloná byli porodźieli.
Y wyćierpiawſzy wiele przy zacnym Jázonie/
Aż E w Kolchickiey/ nákoniec/ opárli ſie ſtronie.
F Gdźie błotny Phaſis, biega rączymi wodámi.
Támże/ kiedy G do Krolá przyſtąpili ſámi/

A Wody Págázeyſkim okretem rzezáli. Argo, on wielki okret, názwány ieſt Págázeyſkim, dla tego, że był zbudowány przy gorze Pomorſkiey, ktorą zwano Pagaſæ.
B Byli v ſtrapionego slepotą/ Phineá. Przyczyne

H A Phryxeyskiey sie pilno doprászáli wełny;
I Słyszany iest od niego głos ten/ stráchu pełny:
Siełáż/ wy Miniowcy/ pracey podeymiecie/
A nizeli złotego runá dostániecie.
K Lecz Eetowne/ insze myśląca/ w tey mierze/
Nátych miast/ niespodziána miłość/ pod moc bierze:
Ktora/ długo sie z sobą łamiąc/ gdy widziałá
Ze rozumu/ z szaleństwo swoie/ iuż nie miáłá/
Rzekłá: prozno/ Medea/ wstret czynisz tey rzeczy/
Ktora niewiem/ ktory Bog ma ná swoiey pieczy.
A dziwna rzecz/ że sie coś y we mnie náyduie:
Podobne temu/ co sie miłością miánuie.
Bo/ czemuż mi przykre są oycowskie wskazánia?
Jákoż názbyt są przykre/ według mego zdánia.
Czemuż nieznośna boiazń mnie opanowáłá?
By nie zginął ten/ com go pierwszy raz vyźrzáłá.
Skądże sie vrodziły stráchy w tobie wszczete?
Wyrzuć/ pánieńskim sercem/ płomienie záwziete:
Nieszczesna dziewko/ iesli możesz. o kiedyby
Mogłám to vmieć/ medrsza byłábym bez chyby!
Lecz mie przez dzieki/ nowy gwałt indziey prowádzi/
L A insze mi Kupido/ insze rozum radzi:
Widze dobre/ á złego chec sie ma imuie:
M Krolewska corko/ przecz cie gość ten ták frásuie?
Ze myśląc o małżonku/ w obcey ziemi sobie/
Nie widzisz/ że y ten kray może go dáć tobie:
A ten bedzieli długo żył/ álbo vmrzeli/
V Bogow w mocy/ czynić z nim co bedą chćieli.
Niech iednák żyie/ według moiey życzliwośći/
Wszák tego życzyć/ godzi sie y bez miełośći.
Coż bowiem winien Jázon? látá Jázonowe/
Prawdá iest/ musiáłoby serce bydź surowe/
Coby go nie ruszyły: w wszystkich sie wkorzenia
A cnotą/ y zacnością swego vrodzenia.
A choćby mu też czego nie dostáło ieszcze/
Vrodá iego/ musi v wszystkich mieć mieysce.
Jákoż záprawde/ y me serce poruszełá.
Lecz gdybym mu rátunku/ ia/ nie obmyślełá/

Slepoty Phineasowey w stárośći, te bydź powiedáia Poetowie: był ten synem Phœnixá, y Kássiopeie, krolem Thrackim zacnym, miał pierwey żone Kleopatre; te opuściwszy, Hárpálike Tatarska białagłowe, Tátárskiego Czárá corke, synom macocha wprowádził. Tey on kwoli, dwu synow swych z pierwszey żony, Orythá: y Kerámbá, oślepił. Zá co od Bogow, y sam w stárośći pokarany był, nie tylko ślepotą, ále y vbostwem.
C Gdzie od stárcá pánieńskie ptástwo odpedzili. Harpijæ, byli drapieżni y plugáwi ptacy, z twarzámi pánieńskimi: ći z woley Bogow, potráwy wydzieráli Phineásowi.
D Ci co sie z Aquiloná byli porodzili. Aquilo iedno wáży co y Boreas. Synowie Aquilonowi są, Zetes y Káláis, ktorzy broniámi swymi Harpijæ, drapieżne ptaki, od

N A ogniopáreby go oziŏnely woly/
O A z ziemie z rodzonymiby nieprzyiaćioły/
Ktore sam śiać ma/ muśiał w woyne sie ochynąć:
Albo od łákomego smoká śmiercią zginąć.
Czym sámym/ kiedybym ia tego dopuśćiełá/
Przyznałábym/ P iżem sie z Tygryce rodziełá/
A że w sercu żelázo nosze/ y kámienie:
Czemuż iuż y ná iego nie pátrze zginienie?
A oczu swych pátrzeniem nie plugáwie? Q czemu
Nie pobudzam okrutnych ćielcow przećiw niemu?
R A srogich ziemiorodzcow? y smoká czułego?
Bogowie/ niech w tych rzeczách chcą/ co iest lepszego.
Ale ia/ czynić ráczey/ niżli życzyć/ wole;
Jaż to iednák wziąć oycu krolestwo pozwole?
A S przy nieznáiomym sie przychodniu opowiem?
Aby/ będąc ode mnie dárowány zdrowiem/
Vlecháwszy zá morze/ poiął sobie drugą:
A Medeá zostánie pomste ćierpieć długą.
Vczynili to iednák/ że bárziey polubi
Insza nad mie/ moiá go/ da Bog/ krzywdá zgubi.
Aleć y twarzy nie ma/ y postáwy tákiey/
Bym sie po nim obawiáć miáła zdrády iákiey:
Bo wdzieczność iego/ nie da spuśćić mu z pámieći/
A mnie/ y moich sobie pokazánych chećí:
A wprzod mi poprzysieże dotrzymánie wiáry/
A ia zá świádki Bogow/ przyzowe z tey miáry.
Czemuż sie trwożysz? kiedy żadney nie masz trwogi?
Gotuy sie/ á sámá swey nie bądź zwłoką drogi.
Będzie powinien Jázon/ do swey śmierći tobie/
A z weselną pochodnią przyłączy cie sobie:
A będą cie przez miástá/ y Grecyą wielką/
Wszystkie niewiásty swoią zwáć obronićielką.
Przetoż ia/ siostre/ brátá/ oycá/ Bogi swoie/
A ziemie/ y oyczyste wszystkie kráie moie
Opuśćiwszy/ zá morze obroce swe drogi:
Poniewaz y oćiec moy iest/ co prawdá/ srogi/
A ziemiá moiá gruba/ brát ieszcze dziećiećiem/
Lubo sie śiostrá/ z moim zgadza przedśiewzięćiem.

Phineásá odpedzili, goniąc ie z Thrácyey, aże do wyspow, Plotæ rzeczonych.
E w Kolchickiey opárli sie stronie. Kolchi, iest kráiná Tátárska, ná wschod słońcá, miedzy ieziorem, ktore zowią Mæotis, y miedzy morzem Káspiyskim.
F Gdzie błotny Phásys. Iest to imie rzeki w Kolchách.
G Do krolá przystąpili sámi. Do Æthy, ktory w Kolchách pánował.
H A Phryxeyskiey sie pilnie doprászáli wełny. Phryxus był, Athámázá Æolowicá syn, od Nephele vrodzony, ktora gdy vmárłá, poiął inszą, Ino názwáną. Tá Phryxá y Helen, pásierbietá, máiąc w nienawiśći, námowiłá oracze, żeby ziárna zbożne ogniem posuszyli, áby wsiáne, pożytku nie przyniosły. Co gdy vczynili, nástąpił nieurodzay, y głod. Athámás niewie-

T Nawiększy Bog we mnie iest/ máłych rzeczy zbede/
A ná to mieysce/ większych nie rowno nábede.
V Dostąpie y Greckiego okretu zacności/
Y lepszych/ nád tuteczne/ kráiow znáiomości:
Y miast/ v nas/ y po wszem świecie záwołánych/
Y ludzi ćwiczonych/ y náuk niesłychánych.
X Więc y Ezonowiczá dostáne/ ktorego
Nie dálábym/ zá świátá dostátki wszystkiego:
Przy ktorym/ y wszyscy mie szczesliwą názową/
Y Bogom miłą/ y gwiazd śiegáiącą głową.
Coż? choć ia niewiem ktore (iáko powiedáią)
Y Gory/ sie zsobą w poyśrzod morskich wod zbiiáią:
Z Jáko Chárybdys/ ktora żeglarze záśmuca/
Raz morze piie/ drugi z śiebie ie wyrzuca;
Aa Y iáko łákoma/ psy osádzona złymi/
Scyllá/ miedzy wodámi szczeka Sykulskimi:
Jednák/ kiedy to bede/ co miłuie/ miáłá/
Y v Jázoná bede ná łonie śiedziáłá:
Y po długich sie morzách żeglowáć náłoże/
Niczym sie/ śćiskáiąc go/ więcey nie zátrwożę.
Przyszłoliby mi iednák/ kiedy bać sie czego/
Nie bałábym sie/ iedno o mężá sámego.
A zá małżeństwoż to masz/ Medeá/ sposobne?
Że imie występkowi dawasz ták ozdobne?
Ráczey vważ/ iák wielkiey poważasz sie złości/
A poki wolno/ vchroń sie nieprzystoyności.
To oná zsobą mowi: áż iey nie mieszkánie
Cnotá/ pobożność/ y wstyd/ przed oczymá stánie:
Bb Y Kupido tel záraz podał zwyćiezony.
A oná sámá poszłá w zapust záćiemniony/
Y w gay lásem okryty: kedy dawny láty
Wśrod niego/ Cc Perseidy/ stał kościoł Hekáty.
Y iuż sie był w niey zapal miłośći przełomieł/
Y po większey sie częśći zwatlony vskromieł:
Ale/ iák predko znowu záyźrzáłá Jázoná/
Ták sie płomieniem miłość w niey ięłá: á oná
Jágodámi/ y twarzą/ wskok sie rozgorywa/
Ják/ gdy sie owo iskrá w perzynie vkrywa/

A potym/

dząc przyczyny nieurodzáiu, posłał do Apolliná Delphickiego, rádząc sie, coby czynić miał? Ino posłáńcow onych przenáietá pieniądzmi, áby powiedźieli przed Athámázem, że Apollo kazał sobie ofiárowáć Phryxá y Helle. Vwierzywszy on temu, Phryxá syná, y corke Helle, przyprowádźić kazał ku zábiciu ná ofiáre. Ale z opátrzności, y miłośierdźia Bogow, báran ze złota wełna stanał, ná ktorego oniwto żeni, przez powietrze vniesieni są. Tám Helle z boiáźni zemknawszy sie, spádłá ná morze, ktore też od niey nazwiskowzięto, Hellespontus. A Phryxus zdrowy, był przeniesiony do Kolchickiey kráiny. Od tego tedy Phryxá, rzeczone są wełny Phryxeyskie.
Suidas *állegorya złotego runá, wykłáda o náuce, ktorą Grekowie zowią* Chimian:

A potym/ kiedy iey wiátr pośiełkiem wygodźi/
Znowu záśie do dawney potegi przychodźi:
Ták tá/ w miłośći słábey/ y zemdláłey prawie/
Skoro młodźieńcá w kształtney zayźrzáłá postáwie/
Rozpaliłá sie znowu od iego vrody.
A też poprawdźie/ w on dźień/ z iákieyśi przygody/
Ták był nád zwyczay pieknym/ Dd zrodzony z Ezoná;
Że mu ledwie mogłá bydź rowniá wymyślona:
Y mogłby miłuiącey/ káżdy to odpuśćić.
Pogląda oná/ oká niechcąc z niego spuśćić;
Owszem ták w twarzy iego/ wzrok swoy vtopiełá/
Jákoby go dopiero pierwszy raz zoczełá:
Y nie człowiekiem go bydź właśnie rozumiáłá/
Szalona/ y przetoż go odstąpić niechćiáłá.
Ee A skoro gość przemowił do niey/ zá swą sprawą/
Y reką swą/ reke iey tákże viął práwą/
Y poszeptem rátunku prosił/ ná swą strone/
Y inszey żony ślubił nie znáć/ mimo one.
Zárázem/ zálawszy sie łzámi/ powiedźiáłá:
Nie prze to/ żebym co mam czynić/ niewiedźiáłá/
Bo mi ná wiádomośći prawdy/ nic nie zchodźi:
Ale mie sámá miłość ná wszystko podwodźi.
Atoli zostániesz ty cał/ z łáski mey: ále
Trzebá/ by też ślubow swych dotrzymał mi cále.
A w tym on/ Ff przez świątośći trokształtney Boginiey/
Jáko/ Bostwem swym/ onych lásow gospodyniey;
Gg Y przez rodzicá/ świekrá swoiego przyszłego/
Wszystkie rzeczy ná świećie przeglądáiącego:
Y przez swe powodzenia/ y przyszłe trudnośći/
Ktorych sie ná sie predko spodźiewał wielkośći/
Przyśiągł: á dostąpiwszy iuż tym v niey wiáry/
Nábrał záraz od niey źioł/ nápełnionych czáry.
Y przećwiczywszy sie sam vżywánia onych/
Wesoły/ do gmáchow sie wroćił náznáczonych.

bo powieda, że Iázon wźiął Kolchickiemu Krolowi książkę ná pargáminie pisána, o sposobie robienia złotá, przez rzemiesło Chimickie. Drudzy przez złote runo, ku ktorego dostániu, iechał był Iázon do Kolchow, rozumieią sáme skarby złotá, ktorych wiele było w Kolchickim Páństwie, zebránych od Phryxá, Athámántowego syná, ábo też od Æethy królá támtecznego: bo rzecz podobna iest do wiáry, że był Phryxus przeniosł zsobą z Grecyey skárby oycowskie, w onczás, kiedy boiąc sie zdrády mácochy swey, do Æety krolá Kolchickiego, vdał sie był. Kráiná też Kolchicka, dla vrodzáiow swoich, y dla przyległośći Káukazu gory, ma dostátek złotá; wedle świádectwá Strábona, ktory pisze, że wiele słokow wypada z gory Kaukázu, piaski złote niosacych, ktore obywátele támeczni zbierali, y w wodach chwytali skorámi kosmátymi, ták że wełná oná, ná skorách zdáłá sie bydź złota, bo drobnego złotá ziárnek wiele sie wieszáło: przetoż nie iest rzecz wątpliwa, że Iazon odiechawszy do Kolchow, woyna dostáwał złotá y skárbow, do ktorych iákieś tu práwo dźiedźiczne sobie przypisował. To iest, z chćiwośći złotá, woyne podniosł przećiwko Kolchom: iáko też nie dawne-

nie dawnego czáſu Hiſzpani vczynili, ktorzy náśláduiac przemyſłu tego Iázoná, okretámi też do Indyey żeglowáli, áby támtemu narodowi, przez woyne, złoto y ſkárby zábráli.

I Słyſzány ieſt od niego głos ten/ ſtráchu pełny. To ieſt, odpowiedź przykra, Æetá Krol vczynił Iázonowi, y towárzyſzom iego, że z wielka praca, y trudnośćia, mieli doſtáć runá złotego. Iuno iednák, y Pállas, iáko wſpomina Apollonius, z życzliwośći ſwoiey ku Iázonowi, potráfili w to, że tákie prace wielkie, trudnośći y niebeſpieczeńſtwá, o ktorych był wſkazał Æetá Krol Kolchicki, nie przypadły ná Iázoná. Rádźili bowiem Wenerze, żeby poſłáłá ſyná ſwego Kupidyná, do corki krolewſkiey Medeie, ktoryby w ſercu iey chęć ſpráwił ku Iázonowi, zá ktoreyby pomoca, bez prac wielkich y trudnośći, mogł doſtáć runá złotego; to ieſt, ſkárbow Kolchickich.

K Lecz Cerowne miłość pod moc bierze. To ieſt Medeá, corká Æety, poczyna bydź przyiaćielem Iázonowi.

L Inſze Kupido/ inſze rozum rádźi. Kupido, Bog miłośći.

M Krolewſka corko/ precz ćie gość ten ták fráſuie. Krolewſka corká, Medeá, gość Iázon.

N Tem ognio pátreby go ożionely woły. Bo runá złotego ſtrzegli ćielcowie dycháiacy ogniem, y żołnierze zbroyni, y ſmok nigdy nie ſpiacy.

O Y z źiemie zrodzonymi nieprzyiaćioły/ ktore ſam śiać ma. O tych z źiemie zrodzonych nieprzyiaćiołách, y o śianiu ich od Iázoná, będźie niżey.

P Y żeś ſie z Tygryce rodźiłá. Tygrys, ieſt źwierz racży, y duży, bárzo okrutny, w Hirkáńſkich leśiech mieſzkáiacy. (Iázoná.

Q Czemu nie pobudzam ćielcow. To ieſt, czemu ich czárámi nie drażnie, áby ſie rzućili ná

R Y ſrogich źiemiorodzcow. Ludźi, ábo żołnierzow, z źiemie, ábo ná źiemi vrodzonych.

S Przy nieznáiomym przychodniu. Iázonie.

T Nawiekſzy Bog we mnie ieſt. Kupido, ktory ia był nábáwił chęći ku Iázonowi, nawiekſzy bywa rzeczon, że Bogi wſzyſtkie zwyćięża ſtrzałámi ſwymi, kiedy każe Wenus.

V Doſtapię y Greckiego okretu zacnośći. Argo okretu, ktory był zacny dla tego, że przed Iázonem, żaden był ták wielkiego nie zbudował.

X Więc y Ezonowicá doſtánę. Iázoná, ſyná Æzonowego.

Y Gory ſie z ſoba w pośrzod morſkich wod zbiiáia. Cyáneyſkie tu ſkáły rozumie, ktore y Simplegades zowia: te pod czás powſtánia nawálnośći, pátrzáiacym ludźiom, zdádza ſie pomykáć po morzu, y z ſoba ſie zbiegáć, y zbiiáć.

Z Iáko Chárybdys ktora. Chárybdys, ieſt przepáść w ćiáſnym morzu Sycyliyſkim, ktora w ſie okrety ćiagnie, y pożera, y zás ie z śiebie wyrzuca v miaſtá, ktore zowia Taurominium. A powiedáia, że Charybdys, byłá bábá ruſzliwa, y tákoma: ktora gdy też kiedyś Herkuleſowi woły byłá pokrádła, od niego do Sykulſkiego morzá wrzucona ieſt: y ztadże przepáśći morſkiey, doſtáło ſie imie iey.

Aa Y iáko łákoma Scyllá. Scylla, tákże bywáia rzeczone mieyſca ſkáliſte, ná morzu ćiáſnym Sycyliyſkim, gdźie wodá odbita o ſkały podliżáne, zda ſie ſzczekáć: o te ſkały więc rozbiiáia ſie okrety, pod czás wiátrow.

Bb Y Kupido też záraz podał zwyćiężony. Gdy iuż Medeá, ná cnote, y ná pobożność wzglad máiac, poczetá ſie hámowáć w zámiłowániu Iázoná.

Cc Perſeidy ſtał kośćioł/ Hekáty. Hekáte, byłá corká Perſy, ſyná Słońcowego. Ná onych mieyſcách bowiem byli dwá, co ſie zwáli ſynámi Słońcá: ieden Æetá, drugi Perſes. Æetá Kolchom pánował: Perſes zás w Tauryckiey kráinie krolował, á poiał był ſobie żone z Nimph tám mieſzkáiacych, ktora mu Hekáte corke vrodźiłá. Tá dorośſzy, iadowitych źioł korzenia ználázłá, y oy-

cá ſwego otruła, wynálázłá y czáry. Potym iey właſny ſtryi Æetá, do Kolchow ia wezwał, y zá małżonke wźiał, z nim mieſzkáiac, troie dźieći mu vrodźiłá: Cyrce, Medea, y Ægiáleſá ſyná, ktorego drudzy Abſyrtem zowia. Co pewnie dla tego zmyślono, że Medeá y Cyrce, były czárownice. Iednák wiele ich ieſt, co rozumieia, że Hekáte, iedno ieſt co y Prozerpiná, przełożona nád vmárłymi, y nád nieboſzczykámi, ktora przy mowách czárownikow, y czárownic, czeſto bywáłá wſpominána. Tey możność opiſuiac Heſiodus, powieda: że tey Hekáćie dał Iupiter możność źiemſkich wſzyſtkich rzeczy, y morſkich, wielka, á prawie bezmierna, y iákoby ſetna: ſkad ia też nazwano Hekáte. Drudzy zás rozumieia, że też Mieśiac bywa rzeczon Hekáte, trzykſztałtna. Mieśiac bowiem zda ſie bydź trzykſztałtny: raz bowiem świeći pełnym okregiem, drugi raz połowica, trzeći tylko kráiem. Tenże Mieśiac raz bywa nád źiemia, y nád láſy, drugi raz pod źiemia. Atoli, iákiezkolwiek ſa rozumienia o niey, Heká e, według prawdy, nic innego nie byłá Pogánom y czárownicom, iedno zmyślona Bogini piekielna, ktora też zwano Brimo, to ieſt ſtraſzyćielka; dla tego, że w ſtráſzney ſie poſtáći, ze trzemi łby ſproſnymi, pokázowáłá, tym ktorzy iey wzywáli. Krotko mowiac, pod imieniem Hekáty, táił ſie ſzatan, ktory ſie miaſto Hekáty ozywał, y pokázował czárownicom, y czynił dla nich czego żadáły. Też Hekáte, znáć że Pogáńſtwo miáło też zá Boginia, bo iey ołtarz wſpomina Medeá: drudzy rozumieia, że Hekáte ieſt Prozerpiná, krolowa piekielna.

Dd Zrodzony z Ezoná. Iázon.

Ee A ſkoro gość przemowił. Iázon.

Ff Przez światośći trokſztáltney Bogini. To ieſt przez Boſtwo, y zacność Hekáty, ktora w leśie onym byłá czczona ołtarzem, y ofiarami; ktore też zowie świátośćiami Poetá. Te zowie trzykſztáltna, dla tego, że tym imieniem Hekáte názywano: naprzod Kśieżyc, potym Dyáne, więc y Prozerpine piekielna: ábo dla tego, że iey trzy głowy przydawano, iáko y Cerberowi.

Gg Y przez rodźicá/ świeckrá ſwotego przyſzłego. To ieſt Słońce: bo Æetá, był ſyn Słońcá.

Argument Powieśći Wtorey.

GDy Iázon Medea, corke Krolewska, á wielka czárownice, w tym vpewnił, że ia miał ſobie wźiać w małżeńſtwo: oná ćielce ogniem dycháiace, y ſmoká bárzo czułego, złotego runá ſtroże, czárownymi słowy przymuśiłá, áby ſie nie ſprzećiwiáli młodźieńcowi Iázonowi. Czárámi iey ſtało ſie, że woły ták powolne były, że ſie w iárzmo wprzadz dáły; ktorymi wołmi on ſztuke źiemie poorawſzy, pośiał ia zebámi ſmoczymi. Bo połowice zebow ſmoká onego, ktorego był zábił Kádmus, dárowáli byli, Mars y Pallás, Aeećie Krolowi Kolchickiemu; z tych zebow nátychmiaſt wyrośli żołnierze zbroyni, ktorzy przez czáry Medeie, miedzy ſoba ſie poſwádźiwſzy, ſpolna woyna pogineli. Oczy zás czułego ſmoká, ſpániem zábáwione

były, zá czym Iázon złotego runá dostał, á dostawßy, wespoł z Medeą do Korynthu odiechał.

Powieść Wtora.

A Skoro záś iutrzeyße świtánie náſtáło/
 Y iáſnoświetne gwiazdy z niebá poſpądzáło/
A Pozbiegáli ſię ludźie ná pola Marſowe/
 Y ſtáli ná ſtáiſkách: B ſam Krol ßkárłatowe
Száty maiąc ná ſobie/ wyſtąpiwßy z zgráie/
 Znáczny ſłoniowym berłem/ o podał iey ſtáie.
Wypußczono y byki potym/ dużonogie/
 Z twárdego nozdrzá ogniem dmucháiącym ſrogie:
Ktorych párą gorzáły źiołá záráżone.
 A iák ßumią kominy/ palu nápełnione:
Albo iák w ziemnych piecách rozgrzane kámienie
 Biorą w ſię ogień/ przez wod mokrych pokropienie:
Ták pierśi bycze/ maiąc płomienie zámknione
 We wnątrzu ſwym/ chrápiáły przez gárłá palone.
A C wßákże Ezonowicz/ ßedł ná nie bez trwogi/
 Lubo káżdy z nich/ ſwoy nań łeb náſtáwiał ſrogi/
Y rogi okowáne potężnym żelázem:
 Y biiąc/ prochu pełną ziemie/ ćięßkim rázem/
Rozpołowiconymi ſwymi kopytámi;
 Dymonośnymi wßędźie ćiſkáli rykámi.
D Pomartwieli Miniowcy z ſtráchu/ lecz tey páry
 E On nic nie czuł/ ták wiele mocy miáły czáry:
Owßem do wiſzących gárdł/ śmiáłą ręką śiągał/
 Y głáßcząc/ w nieznáiome iárzmá ie powprzągał:
Y przyniewolił/ ćięßki pług/ ćiągnąć zárázem/
 Y oſtrym rzezáć/ pole niezwykłe/ żelázem.
F Dźiwno to było Kolchom: ále otrzeźwiáli
 Miniowcy/ wrzaſkiem ſobie ſercá dodawáli.
A on ſam G wybieráiąc z przyłbice miedźiáney
 Iáßczorce zeby/ ciſkał po roli oraney:
H Ktory śiew/ niewidomym nápußczony iádem/
 Zmiękczyłá ziemiá/ ták/ że rośł nowym przykłádem:

Bo ſię

A Pozbiegáli ſię ludźie ná pole Marſowe. *To ieſt na pole, przy ktorym ſtał poświecony gay Marſowi: bo w onym gáiu, ná drzewie bukowym, położone było runo złote, ktorego czuyny ſmok ſtrzegł.*

B Sam Krol ßkárłatne. *Æetá.*

C Wßákże Ezonowicz. *Iázon.*

D Pomartwieli Miniowcy. *Towárzyſtwo Iázonowe.*

E On nic nie czuł. *Iázon.*

F Dźiwno to było Kolchom. *To ieſt ludźiom támtecznym, y poddánym krola Æety.*

G Wybieráiąc z przyłbice miedźiáney iáßczorce zeby. *To ieſt ſmokowe. Bo Æetá Krol, te dárowáne ſobie zeby ſmocze, w ſkárbnicy ſwoiey, w przyłbice włożone, chował.*

Bo ſię ćiáły nowymi ſtáły zeby śiane.
 A iák dźiećię/ w mátczynym żywoćie vlane/
Poſtáć człowieká bierze/ y pod liczbą dáne
 Bywáią w nim powoli członki vkłádáne;
Choćiaż mu też y widźieć nie pozwolą ſłońcá/
 Aż kiedy iuż włáſnie doyźrzeią do końcá:
Ták ſkoro obraz ná ſię człowieczy przywźięli
 Ci ludźie/ co ſię I w źiemi brzemienney poczęli/
Wypádli wnet ná rolą: á nie tylko ſámi/
 Co dźiwnieyßá/ ále y z gołymi broniámi.
Ktore/ gdy K ku młodźieńcá Emońſkiego głowie
 Oßczepy ſwe obrácáć L vyźrzeli Grekowie:
Nie tylko/ iże twarzy ſwe ná doł zwieśieli;
 Ale z ſtráchu/ y ſercá wßyſcy potráćieli.
M Náwet ſámá tá/ ktora go vbeſpieczáłá/
 Przelękłá ſię okrutnie: y ſkoro vyźrzáłá
Iże iednego zgráia ták wielka opádłá/
 Pobládłá; y pozbywßy krwie z ſtráchu/ vśiádłá.
A żeby źiele dáne/ w czym nie ßwánkowáło/
 Przymawiánia iákiegoś przydáłá niemáło/
N Y niepoiętych znákow: á zátym on śmiele
 Rzućiwßy ćięßki krzemień/ O ná nieprzyiaćiele/
Wßyſtkę zwadę obrocił/ z ſwey ßyie zpędzoną/
 Ná ſáme one bráćią/ z źiemie porodzoną.
Ktorzy przez ſpolne rány/ y domową woyną/
 Poginęli w ieden raz wßyſcy/ ręką zbroyną.
P Tryumphuią Grekowie/ głoſem błogosłáwiąc/
 Q Y chćiwym obłápiániem zwyćiężcę/ ſię báwiąc.
R Y tybyś cudzoźiemko/ obłápić go chćiáłá/
 Gdybyś od ſwego wſtydu przeßkody nie miáłá.
Ale to ießcze mnieyßá; ſławáć zákazáłá
 Czynić tego/ co z ſwoią vymą bydź widźiáłá.
To coć ſię iednák godźi/ czyniß z oſtrożnośćią/
 Weſeląc ſię z tey ſpráwy táiemną rádośćią:
Y czyniąc dźięki Bogom/ ſwoimi modłámi/
 Iáko tym/ ktorzy rzeczy tych byli ſpráwcámi.
Zoſtáwá ießcze vſpić/ źioły przyprawnemi/
 Smoká/ znácznego zębem/ y ięzyki trzemi:

 Y koń-

H Ktory śiew. *Zeby ſmocze.*

I W źiemi brzemienney. *Bo w niey, iákoby w żywoćie matki, poczęli ſię byli z zębow onych ſmoczych, y porodźili oni żołnierze.*

K Ku głowie młodźieńcá Emońſkiego. *Iázoná.*

L Vyźrzeli Grekowie. *Towárzyſtwo Iázonowe, Miniowcy.*

M Náwet ſámá tá. *Krolowa Medeá.*

N Y niepoiętych znákow. *To ieſt, kreślánia czárownicom zwyczáynego.*

O Ná nieprzyiaćiele. *Na żołnierze, świeżo z źiemie porodzone.*

P Tryumphuią Grekowie. *Weſeli będąc, ożywáią ſię.*

Q Y obłápiániem zwyćiężcę ſię báwiąc. *Iázoná: ten bowiem zoſtał był zwyćiężcą nád żołnierzmi onymi, gdy bez prace iego, przez vczárowánie od Medeie, ſámi ſię pobili.*

R Y ty byś cudzoziemko. Medeá, z Kolchow obcey kráiny

S Po trzy kroć mowił słowá. Czárowne, ktorych go byłá Medeá náuczeła

T Y spráwczyná korzyści. Medeá.

V Zwyćiezcá vdał sie. Iázon.

X Vdał sie w swa strone. Do Grecyey.

Y kończáto krzywymi zebámi/ stráśznego/
Ktory/ z dawnych lat/ strożem był drzewá złotego.
Atoli Jázon/ ziela niepomnego sokiem
Pokropiwszy go/ y sam stánawszy nád smokiem/
S Po trzy kroć mowił słowá / twárdy sen rodzace /
Burze morskie/ y racze rzeki hámuiace:
Y vspił go. á skoro spánie nieruchome
Opánowało smocze oczy nieznáiome:
Skoro iuż pożadáney złotey dostał wełny
Ezonow syn/ y z łupu/ został pychy pełny;
T Y spráwczyná korzyści/ wspoł z nim vchodzielá/
Ktora mu drugim łupem/ y korzyścia belá:
V Zwyćiezcá vdał sie też názad w X swoie strone/
Y Y wprowádził w Cekropskie porty / nowa żone.

T Y wprowádził w Cekropskie porty. *Thessálskie, te zowie Iolcyiskimi: bo Iolcos, miásto było w Thessaliey, w ktorym sie vrodził Iázon.*

Argument Powieśći Trzećiey.

IAzon skoro Medea z soba do Grecyey przywiozł, prośił iey, áby swymi náukámi czárownymi, Aezoná oycá iego, iuż zgrzybiáłego, y ostátnia stárośćia obćiażonego, w młodzieński wiek znowu wprowádziłá, stárość y śiwizne oddaliwszy: ktorego prośbom żoná Medeá dogadzáiac, pomocy Bogow wzywáłá; potym wozem ode dwu smokow ćiagnionym, po rozmáitych kráinách noca ieździłá, zbieráiac ziołá do tego potrzebne.

Powieść Trzećia.

A Támże Emońskie mátki. *Æmonia, iest Thessália. Æmońskie mátki, Thessálskie białegłowy, z mężmi swymi, czyniły ofiáry Bogom, zá syny, z ták dálekiey kráiny przywrocone.*

A TAmże Emońskie mátki/ y z oycy stárymi/
Z podárkámi/ zniosszy sie wespołek/ rożnymi/
Płomieniem rozpuszczáły kádzidłá złożone/
Zá syny/ z ták dálekiey drogi powrocone:
Y v oltarzá stálá/ B z złoćistymi rogi
Ofiárá/ vmowny ślub pełniaca przed Bogi.
C Lecz/ że przy tym nie było iuż śmierći bliższego
Ezoná/ y dawnymi láty zwatlonego/

B Z złoćistymi rogi ofiárá. *Bo v Pogan był ten zwyczay, że bydlat ofiárom náznáczonych, rogi pozłacáli, ku wiekszey czći Bogom.*

C Lecz że przy tym nie było Ezoná. *Oycá Iazonowego.*

D Rzekł Ezonowicz żenie. *Iázon, Medei.*

E A oná pobożnośćia tákowa bedac poruszoná. *Iż Iázon, z miłośći ku oycu stáremu, y zgrzybiáłemu, stárał sie pilnie o odmłodzenie wieku iego: temu sie dziwuiac Medeá, wspomniáłá sobie, że oná oycá swego Æete, zdrádziłá, y frásunkiem żádánym, zdrowia iemu pewnie vmnieyszyłá.*

F Niech mie iednák trokształtna rátuie Bogini. *Hekáte; iako wyższey powiedziano w tey kśiedze, w powieśći pierwszey, byłá corká Persesá, syná słonecznego, śiostrá rodzona Medeie.*

G Lecz gdy iuż pełny miesiac o-

D Rzekł Ezonowicz żenie: o kochánie moie/
Znam ia to/ żem y zdrowie powinienći swoie/
Choć wszystko od ciebie mam; bo nie tylko miáre/
Lecz twa vczynność ku mnie/ przechodzi y wiáre:
Jesliż iednák co moga/ iákoż moga/ czáry/
Vymi lat mych/ á niech ie weźmie oćiec stáry.
To do niey rzekszy/ łzámi żálał sie: E á oná
Pobożnośćia táka bedac poruszoná/
Choćiaż milczkiem/ przywiodszy sobie do pámieći/
Że po niey/ własny oćiec/ nie znał tákiey cheći /
Rzekłá: coż mężu/ z vst twych wyszły to zá słowá:
Jamże to ták bezecna iedna białagłowá/
Ktorabym tobie twoich lat vymowáć miáłá:
Dla tego/ bym ich komu inszemu przydáłá:
Strzeż mie w tym/ o Hekáto/ y miey w swey obronie /
Ty sie niesłusznych rzeczy nápieraż/ Jázonie:
Gdyż ia bez tego/ moge wygodzić y tobie /
Y vsłużyć w tym snadniey/ niż ty życzysz sobie.
Bo koło wieku / świekrá swego/ ták pochodze /
Że náuka/ nie twymi láty/ go odmłodze:
F Niech mie iednák trokształtna rátuie Bogini/
Y do ták wielkiey spráwy/ sámá sie przyczyni.
Nie dostawáło ieszcze trzech nocy / co miáły
Vczynić krag/ z złaczonych rogow doskonáły.
G Lecz gdy iuż pełny miesiac/ ziemie okazáła
Oświećił/ y poglądał ná nie twarza cáła:
Wyszlá z gmáchow/ ná sobie szat swych nie zápiawszy /
Boso/ y po rámionách włosy rostrzasnawszy /
Nie wziawszy żadney sługi / tylko swa osoba
Błakáła sie/ po śpiacey nocy/ sámá z soba.
Bo iuż ludźie/ y ptástwo/ y źwierzetá bely
Wszystkie wobec smácznym sie snem vspokoiely.
A oná/ bez wszelkiego chrzestu / w ćiszy oney
Chodziłá/ tułáiac sie/ podobna vspioney:
Y chrosty ćicho stały/ powietrza milczáły /
Sáme sie tylko iásne gwiazdy połyskáły.
Do ktorych oná rece swoie wyćiagáiac/
Y po trzy kroć sie do nich co raz obracáiac:

Po trzy kroć woda rzeczna włoſy pokrapiáłá/
A po trzy kroć/ vſtá ſwe/ ná wiátr otwieráłá.
Potym padßy ná ziemie kolánámi/ z mocy/
Rzekłá: o nawiernieyßa táiemnicom nocy/
A złote gwiazdy/ ktore po ſłoncu gorącem
Náſtepuiećie/ wielka gromádą/ z mieśiącem/
H A trogłowa Hekáto/ ſpráwy tey wiádoma/
A wſpomożyćielko prac náßych/ nie kryioma:
A słowá/ y czárowne ßtuki/ y ty ziemi/
Co czárowniki wzmagaß ziołámi mocnemi:
A wy dmy/ y wy wiátry/ y wy gory wielkie/
A wy rzeki ciekące/ y ieziorá wßelkie:
A wy Bogowie láſow/ y Bogowie nocy/
Przybądźćie mi/ proße was/ wßyſcy ku pomocy.
I Ktorych władzą/ gdym chćiáłá/ rzeki ſie wracáły
Do źrzodeł ſwych/ czemu ſie brzegi dziwowáły.
Ja/ do ćichośći morzá wzruſzone przymußam:
Ja znowu/ czárownymi ſłowy/ one wzrußam.
Ja y chmury rozpadzam/ y záś ie wprowádzam:
Ja y wiátry rozgániam/ y záś ie zgromádzam.
A gdy słowá/ y czáry moie/ mocy ruſzą/
A iáßczorce ſie gęby ſrogie padáć muſzą.
Szczere ſkały/ y deby/ podwrácam/ wynioſłe
Láſy wzrußam/ y gdy chce/ gory wſtrząſam roſłe.
A ziemiá ſie trząść muśi/ gdy ia potrzebuie:
Ja nieboßczykom z grobow wſtáwáć roſkázuie.
Ja y ćiebie kśieżycu śćiągam/ K choćiaż władza
A dźwiek Cypryiſkiey miedźi/ pracy tey przeßkadza.
A guſłá moie/ wozy twe czynią bladymi:
Blednieie y iutrzenka czárámi moimi.
L Wyśćie/ czáry me/ w bykach ognie zátłumiáły:
Wyśćie niećierpliwe ich ßyie w pług wprzągáły.
Wyśćie y wężorodźce zſobą powádziły:
Wyśćie y okrutnego ſmoká ſnem vſpiely.
M A potym/ gdy obrońcá przez was był znieśiony/
Złotą wełnę áż w Greckie záſtałyśćie ſtrony.
Terazby trzebá ſoku/ ktorymby zmieniona (na/
Stárość/ mogłá w młodośći kwiát być przerobio-

A pier

świećił ziemie. Kiedy iuż pełnia náſtapiłá.

H A trogłowa Hekáto/ wſpomożyćielko prac náßych/ y wy Bogowie nocy/ przybądźćie. Pod tymi imiony, ßátánow nocnych wzywáłá do potrzeby ſwoiey, Medeá czárownicá. Poetá náśláduiac Orpheuſa, ktory in Argonauticis, zowie Hekaten trikephalon, zowie też Hekáte trogłowa: dla tego, że trzy głowy miała, na práwey ſtronie końſka, ná lewey pśia, á w poyrzodku, głowe dzikiego mężá. Ta byłá Boginia czárownic. Iáwno ieſt y ztąd, że ſie pod tym imieniem táił ßátan.

I Ktorych władzą/ gdym chćiáłá/ rzeki ſie wracáły. Dźiwy wielkie wſpomina Medeá, krolá Kolchickiego corka, a żoná Iazonowa, ktore przez wzywánie Bogow nocnych, y przez czáry robiłá: miedzy inßymi, ten

A pierwße ſie iey látá znowu náwroćiely.
Wroććieß ie/ bo y gwiazdy nie dármo świećiely/
N A nie dármo/ nie wiedźieć ſkąd/ ſtánął przed námi
Woz przyćiągniony/ ſmokow nieśćigłych ßyiámi.
Jákoż przytárł był w ten czás/ woz ſpußczony z niebá:
Ktorego/ ſkoro oná dośiádłá iák trzebá/
A pogláſkáłá ſmoczych ßyi/ we śle wprzężonych/
A poruſzyłá lecow ná grzbietách złożonych/
Porwána ieſt do gory: ſkąd rożne krainy/
Lecz y wdźięczne/ Theſſalſkie/ vyzrzáłá rowniny/
A do vyzrzánych/ ſmoki ſwe wykierowáłá:
Vpátruiąc O zioł/ ktore y Oſſá radząłá/
A Pelion/ y Othrys/ y Pindus nawyżßy/
A Olimpus nad Pindą/ niebios ießcze bliżßy:
Gdźie część ſłábßych/ z korzeniem proſto wyrywáłá/
Część/ zakrzywionym śierpem miedźiánym/ rzezáłá.
P A w Apidánie ſie iey moc zioł ſpodobáło/
A w Amphryzie ich także nálázłá niemáło.
Q Dodał y Enipeus/ y Peneus/ śiełá/
R A ná Szperchiyſkich wodách niecó ich zdobełá:
S A ná brzegách śitowiem zároſłych/ v Beby:
Nárwáłá y żywiących zioł do ſwoiey potrzeby
T W Euboyſkiey Anthedonie/ co ſie ießcze bely
V Odmiáną Glaukowego ćiáłá/ nie wſłáwiely.

Argu-

dźiw wielki, że y nieboßczyki z grobow wzbudzáła, y kśiężyc z niebá śćiągáłá, że bieg rzek zátrzymawáłá, że y chmury rozpadzáłá. Tákie figle czynił wiec ßatan miedzy pogány, kwoli tym, ktorzy iemu ſłużyli, y onego wzywáli. Te dźiwy iednak nie były prawdźiwe, ale obłudne, y oczy ludzkie mamiące.

K Choćia dźwiek Cypryſkiey miedźi pracy twey przeßkadza. Gdy wiec czárownice ſłowy czárownymi kśiężyca vmnieyßáły, abo go z niebá śćiągáły, inßy ludźie zábiegáiąc temu, brząkáli w naczynia miedźiáne, áby tym dźwiekiem, ſłowá czárowne záglußáły, áby ták moc, y ſkutek ich, nie przechodźił do mieśiącá.

L A Wyśćie/ czáry me/ w bykách ognie zátłumiáły. *Przypomina tu to wßyſtko Medeá, co robiłá czárami w oyczyznie ſwey, dla Iazoná.*

M A potym/ gdy obrońcá. *To ieſt Smok.*

N A nie dármo ſtánął przed námi woz/ ćiągniony ßyiámi dwu ſmokow. *Iż Medeá wzywáłá nocnych Bogow, y piekielney Hekaty: przetoż dwá źli duchowie, w poſtáci Smokow, z wozem z powietrza zábiegli, gotowi będąc Medeą nośić, gdźieby iedno chćiáłá.*

O Zioł/ ktore radząłá Oſſá/ Pelios/ y Othrys/ Pindus/ y Olimpus. *Oſſá, Pelios, Othrys, Pindus, Olimpus, ſą imioná włáſne gor Theſſálſkich, ná ktorych zbieráłá Medeá, źiołá do ſwey rzeczy ſłużące: iedne wyrywáiąc z korzeniem, drugie przyżynaiąc śierpem.*

P A w Apidánie ſie iey moc zioł ſpodobáło/ y w Amphryzie. *Apidánus y Amphryzus, ſą też Theſſalſkie rzeki.*

Q Dodał y Enipeus/ y Peneus/ śiełá. *Enipeus y Peneus, ſą imioná rzek w Theſſaliey.*

R A ná Sperchiyſkich wodách. *Sperchius, támże rzeka w Theſſaliey.*

S A ná brzegách v Beby. *Bebe, także miáſto Theſſalſkie, nie dáleko ktorego ieſt ieżioro,*

názwáne Bebeis: *to ieziory Poetá názywa pewnie,* Beben.

T W Euboyskiey y Anthedonie. *Anthedon, iest miásto Beotyiskie.*

V Odmiána Glaukowego ćiáłá. *Glaukus, był rybitw, ktory zá skosztowániem źiela pewnego, w morski dźiw przemieniony był. Ale tu mowi, że one źiołá iescze sie były nie wstawiły: bo w on czás, iescze sie był nie przemienił Glaukus.*

Argument Powieśći Czwartey.

M*Edeá gotuiac lekárstwo, ná oddalenie zgrzybiáłośći Aezonowey, á ná przywrocenie dużośći mezkiey, niezliczonych źioł z rożnych kráin nániosszy, one w kotle wárzyłá. A skoro obaczyłá, że kopyść, ktora wrzace źiołá mieszáłá, w drzewo oliwne iágodami obćiażone, byłá przemieniona, y piány ná źiemie padáiace, w źiołá kwitnace, y źielone, obracáły sie, gardźiel Aezonowi tásakiem przerznełá, y krew stára wypuśćiwszy, ná mieysce iey, przez one rány, polewki oney z źioł rozwárzonych, nalałá. Zá czym stárzec pozbywszy śiwizny, y zmarskow, był odmłodzony, y do pierwszey czerstwośći przywrocony.*

Powieść Czwarta.

A Dźiewiaty dźień/ y noc ia dźiewiata widźiáłá/
Gdy wszystkie polá/ lotnym wozem przebiegáłá:
B Skad wroćiwszy sie smocy/ zárąz pozrzucáli
Skory z śiebie/ choć tylko onych źioł wacháli.
A oná nie przechodzac progow/ pod swe dachy/
Owszem pod niebem samá stánawszy przed gmáchy/
Y dotkniecia sie/ meżá własnego/ chroniełá/
Y dwá ołtarze zárąz z dárnia postáwiełá:
C Hekáćie ieden/ ktory stał z práwego boku/
D Z lewey strony Młodośći/ obá ná widoku.
Skoro iednak E źiołámi w krąg koszyszkowymi
Obádwá obstáwiałá/ y chrosty leśnymi/
Y z dwu wybránych dołkow/ źiemie zodnaszáłá:
Zárąz do odpráwiánia ofiar sie vdáłá.
Y zábiiáłá nożem owce czárnowełne/
Aż sie posoká dołki otapiáły pełne.

A Dźiewiaty dźień/ y noc ia dźiewiata. *Dáie znáć, że zá dźiewieć dni pobiegawszy wiele świátá, lotem szatánow, wroćiłá sie Medeá do Iázoná.*

B Skad wroćiwszy sie smocy/ pozrzucáli skory. *Daie znáć o wielkiey mocy źioł onych, ktorych sámym wachániem, smocy stáre skory z śiebie pozrzucali, y byli odmłodzeni, ći co ia woźili.*

Y iednym kuflem/ chłodne mleko náchyláłá/
Drugim kuflem rzadkiego miodu náddawáłá/
Wespoł ie z modlitwámi swymi wylewáiac:
Ktorymi Bogow źiemskich ná pomoc wzywáiac/
F Prośiłá y vmárłych Krolá/ z iego żoná:
By w ostátniey stárośći dusze położona
Záwśćiagnawszy/ bráć sie iey z członkow nie spieszeli.
Ná co/ kiedy iuż oni chetnie pozwoleli/
Vbłagáni modłámi/ y długim szemrániem:
Przynieśiono zárąz/ zá iey roskazániem/
Aż ku ołtarzom/ ćiáło Ezoná zemdlone.
Ktore/ przez mocne czáry/ twárdym snem vśpione/
Iák trupá/ ná vsłánych źiołách położełá.
Lecz Iázoná/ y czeladź iego/ wypráwiełá/
Niechcac/ by táiemnice/ świátu niesłycháne/
Nieposwieconym okiem miáły bydź widźiáne.
Iákoż/ ktorym kázano/ zárąz ná te mowe
Rozbiegli sie; á oná rostárchawszy głowe/
Iáko wiec zwykły czynić Bachowi służace/
Obchadzáłá ołtarze w koło goráiace:
Y gęsto nászczepáne łuczywá/ maczáłá
W rowách/ ktore czarney krwie sámá znápełniáłá:
Y zmoczone/ ná obu ołtarzách paleła/
G A potym stárcá/ trzy kroć/ płomieniem czyśćiełá/
Trzy kroć wodá/ trzy śiárká: á H tym czásem wrzało
Lekárstwo/ y kipieiac/ w kotle sie bielało.
I Tám/ w Emońskiey dolinie/ rzezáne korzenia
Wárzyłá/ kwiećie/ brudne soki/ y naśienia:
Przydáiac/ z wschodnich kráiow/ kámykow dostánych/
Y piaskow Oceáńskim morzem wypłokánych:
Y mieśiecznego szronu/ w nocy zbieránego/
Y sowich skrzydł/ y mieśa z nich nie obránego:
K Y wnatrze wilkołkowe/ ktory z przyrodzenia
Postáć zwierzeca/ gdy chce/ w człowiecza odmienia.
Y przyczyniłá iescze skorupe do tego/
Cienka łuská pokrytá/ żołwia Libickiego/
Y watrobe ielenia/ do ktorey przydáłá
Leb/ y nos wrony/ co lat dźiewieć set przetrwáłá.

C Hekáćie ieden ołtarz/ drugi młodośći. *Medea Hekáćie, nocney y piekielney Boginiey, ołtarze y ofiáry czyniłá, z owiec brudnowełnych, iednáiac sobie ta chwáła pomoc iey, ku swey potrzebie.*

D Z lewey strony młodośći. *Iuuentá, ábo młodość, v Pogan byłá Bogini, młode ludźie w opiece swey máiaca.*

E Ziołámi koszyszkowemi/ y chrosty leśnymi. *Koszyszczko, iest źiele, nie wysokiego krzaczká, máiace ná sobie listki podobne nárzynániem skráynim, listowi debowemu. Tego czarownice zwykły vżywáć.*

F Prośiłá y vmárłych krolá/ z iego żoná. *Oto tu wykłáda Poetá, co przez imie Hekáty, rozumiáłá Medeá czarownicá, że nie kogo inszego, iedno Prozerpine, ktora Pogánie żona krolá vmárłych, to iest Plutoná, bydź wierzyli.*

G A potym stárcá trzy kroć pło-

Tymi/ y inszych rzeczy rozmáitych zgráią/
Ktore swego własnego przezwiská nie máią/
Gdy Ezonowi/ prawie vmieráiącemu/
L Cudzoziemká/ lekárstwo gotuiąc po swemu/
Suchą oliwną gałąź/ w ręku swych trzymáłá/
A one rzeczy wárząc/ vstáwnie mieszáłá;
To co ná spodku było/ ná wierzch wywracáiąc/
A ná spodek záś wierzchnich rzeczy náganiáiąc:
Oto wnet obracány kiy/ w kotle gorącym/
Z suchego/ napierwey sie ostawa zieleniącym:
A po niedługim czáśie/ liśćiem obrástywa/
A záś wnet iágodą sie oliwną okrywa.
Kedy záś z kotłá piány rzucał ogień źiádły/
A gdźie gorące krople/ ná źiemię vpádły:
Rozliczne z śiebie/ źiemiá/ wypuszczáłá źiele/
A kwiećia śiełá/ y traw buynych/ bárzo wiele.
Ktore/ iáko Medeá prędko obaczełá/
Ták gardźiel stárcow/ gołym mieczem otworzełá:
A pozwoliwszy stárey krwi wyćiec z onego/
Swieżymi nápełniłá sokámi sámego.
Ktorych skoro sie nápił/ lub gębą/ lub rána/
Zrzućił z brody/ y z włosow/ śiwizne wmiészkáną:
A przywźiął czarną bárwę/ y chudość zpędzoną;
Vstąpiłá y bládość/ y szpetność mierźiona:
A z przyczynieniem ćiáłá/ nieodwłocznym rázem/
Nápełniły sie zmarszki głębokie zárázem/
A członki odmłodniáły. co gdy vpátrował
Ezon/ y sam sie temu okrutnie dźiwowáł;
Czuiąc/ że sie weń znowu táż czerstwość wracáłá/
Ktora przed czterdźiestą lat/ w nim sie náydowáłá.
A zátym wnet y vmysł rożny/ z káżdey miáry
Przywźiąwszy/ nátych miast wiek zrzućił z śiebie stáry.
Pátrzał z wysoká M Liber/ ná ták wielkie dźiwy/
A máiąc przed oczymá przykład niewątpliwy/
Ze mámkom iego/ młody wiek mogł bydź wrocony:
Ziednał/ że odmłodźiłá Medeá y ony.

...mieniem czyśćiłá. Ǽzoná vspionego.

H Tym czásem w kotle lekárstwo wrzáło. *To iest, przypráwá z źioł rozmáitych czárownych, w nocy szukánych, ná oddalenie stárośći od Ǽzoná zgrzybiáłego.*

I Tám w Emońskiey dolinie. *W Thessáliey.*

K A wnatrze wilkołkowe. *Tym nazwiskiem miánowano ludźi tákich, o ktorych mniemano, że sie ná pewny czás przemieniáli w wilki, á potym záś wilczą postáwę porzućiwszy, ludźmi sie znowu stawáli. Ale to szálbierski wymysł, doświadczáli tego ludźie ostrożni.*

L Cudzoziemká. *Medeá.*

M Liber zjednał, że odmłodźiłá Medeá y ony. *Bachusá, wyprotego z vdá Iowiszowego, wźięłá naprzod Ino, ćiotká iego; á potym dány był Nimphom ná gorze Indyiskiey, Nysie, mieszkáiącym, do wychowánia. Onym tedy Nimphom, mámkom Bachusowym, ktore sie iuż były zstárzáły, Medeá czárámi młodość przywroćiłá, zá prośbą Bachową.*

Argument Powieśći Piątey.

MEdeá (wiedząc że stryi mężá iey Iázoná, Peleás, nie życzył żywotá Iázonowi, y dla tego go był ná drogę Kolchicką námowił, żeby tám zginął) szłá do niego, y do iego corek, iákoby vskarżáiąc sie ná Iázoná, mężá swego, że iego miłośći nie znáłá, choćiaż ná nie bárzo zárabiáłá; y wyrwániem iego z niebespieczeństwá w ktorym był, dostawáiąc złotego runá, y ziechániem sámá z nim od oycá, y przywroceniem młodośći oycu iego Aezonowi. Czemu wierząc Peleásowny, nástąpiły gorącymi prośbámi, áby też y oycá ich odmłodźiłá, y podiełá sie tego, ále ná zdrádźie: bo przywiodłá corki iego do tego, że sámy oyca swego, w nádźieie odmłodzenia, zábiły. A Medeá czuiąc, żeby byłá zá to pomstę wźiełá, skrzydlátemi smoki vchodząc niebespieczeństwá, rozmáite kráie przebieżáłá.

Powieść Piąta.

AZeby swoiey zdrádźie końcá nie czyniełá/
A Tá/ ktora sie nád rzeką Phązyrską rodźiełá/
B Zmyśliwszy/ że w głęboką z mężem zászłá zwádę:
C Szłá prośić Peleásá/ ná niego/ o rádę.
Ktorego corki/ chęć iey wielką pokazáły/
Bo też ich oćiec/ iuż był láty oćiężáły.
Lecz ie D chytra Kolchowká zwiodłá/ rzecz fałszywą
Przyodźiawszy postáwą przyiáźni zdrádliwą.
Tá/ licząc vczynnośći swe przećiw mężowi/
Gdy rzekłá/ że wroćiłá młodość Ezonowi:
Peleásowny/ tegoż chwyćiły sie gwáłtem/
Tusząc/ że ich oćiec/ mogł tymże zmłodnąć kształtem.
Czego pánny/ nierzkąc sie v niey doprászáły/
Ale ią y w nágrodźie znáczney vpewniáły.
Lecz sie oná/ ná sprawę te/ zmilczywáć zdáłá/
A iákby wątpiąc/ swoie zamysły zwłaczáłá:
Jednák/ będąc powagą proszących zmiękczona/
Przyobiecawszy spráwić/ o cz byłá proszona/

A Tá ktora sie nád rzeką Phązyrską rodźiłá. *Medeá. A Phasis iest rzeka Kolchicka, ná ktorey sie mnożą ptacy wodni, Phasiani, po Polsku, Bażanci.*

B Zmyśliwszy/ że z mężem zászłá w zwáde. *z Iázonem.*

C Szłá prośić Peleásá. *Peleas był rodzony stryi Iázonow, ktory prágnąc spadkow po nim, nie życzył mu żywotá. Ten podwiodł był Iázoná, aby wiele młodźi*

Rzekłá: żebyśćie większą vſność o mnie miáły/
Ten/ cobyśćie náyſtárßym bydź go rozumiáły/
Wodz owiec wáßych/ wnetże iágnięćiem ſię ſtánie.
Jákoż przywiedźiony był przed nie/ niemießkánie/
Koſmáty báran/ láty zwátlony dawnymi/
Z rogámi koło ſkroni pozákrzywiánymi.
W ktorego chore gárło/ ſkoro vderzełá
Emońſkim nożem/ y w krwi żelázo zmoczełá/
Ktorey ießcze troche miał; wnet y mocne ſoki/
Y członki iego/ w kośćieł rzućiłá głęboki:
Też ſoki/ y członkow/ y ćiáłá vmnieyßáły/
Y rogow/ y przy rogách látá wypaláły:
Aż ſię ozwał młody bek z kotłá/ w máłey chwili.
Czemu gdy ſię okrutnie wßyſcy zádźiwili/
Wnet ztámtąd y wypádło iágnię/ y ſkakáło/
Y bogáto mlecznego wymienia ßukáło:
Y Peleáſowny ſię nád tym zdumiewáły;
A widząc pewność/ tymże ćiężey przynagláły.
E Po trzy rázy iuż Phebus/ ſobie powierzone
Że śli wyprzągał konie/ w Hiberze pławione/
Y czwarta noc/ iáſnymi gwiazdámi pałáłá:
Gdy F zdrádna Eetowná/ ná ogień ſtawiáłá
Czyſtą wodę/ y źiołá nie máiące mocy.
A iuż/ zá oćiążeniem ćiáłá/ iák to w nocy/
G Sen zábićiu podobny/ y Krolá ſámego
Wźiął był pod ſwoie władzą/ y wßyſtkę ſtraż iego:
Ktorego ſnu/ y ſłowá zprzyczyniáły beły/
Y potężne ięzyká czárownego śiły.
Atoli H zá Kolchickiey niewiáſty roſkázem/
Corki/ tám kedy oćiec leżał/ weßły rázem/
Y obſtąpiły łoże/ do ktorych gorliwie
Rzekłá oná: czemuż ták ſtąpaćie leniwie?
Czy wątpićie? ia rádzę/ mieczow dobywayćie/
A iáko naprędzey/ krew dawną wypußczayćie/
Abym/ młodßą/ nápełnić mogłá prozne żyły/
W ręku wáßych ieſt żywot oycowſki/ y śiły.
Jeſli tedy co/ w ſercách/ pobożnośći maćie/
Y ieſli/ o możnośći mey/ nie powątpiaćie:

Greckiey z ſobą wźiąwßy, iechał okrętem, dla nábyćia złotá do Kolchos. Ná tego Medeá byłá nieláſkáwa, y o zdrowiu też iego myśliłá.

D Chytra Kolchowká. Medeá Kolchicka.

E Po trzy rázy iuż Phebus/ konie w Hiberze pławione. Hiberus, ieſt rzeká Hißpáńſka, w zachodniey ſtronie: to dáie znáć Poetá, że iuż trzy dni były przeminęły.

F Zdrádna Eetowná. Chytra Medeá. Bo czyſtą wodę przyſtáwiwßy do ogniá, y źiołá nie máiące mocy, w niey wárzyłá, ná to godząc, áby Peleás zábity, nie był ożywiony, áni odmłodzony.

G Sen y Krolá ſámego wźiął. Peleáſá.

H Zá Kolchickiey niewiáſty roſkázem. To ieſt, Medeie, żony Jázonowey.

Vkażćie láſkę oycu/ ſtárośći go zbawćie/
Y złą krew z niego/ ſpolnym orężem/ wypławćie.
Tám/ lub ſię káżda ſobie pobożną bydź zdáłá/
Wßákże ſię/ ná niezbożność/ iedná wprzod vdáłá/
Y chcąc nie bydź złą/ złośći wielkiey ſię ważełá:
Żadna iednák ná rázy ſwoie nie pátrzełá/
Lecz ſtoiąc przećiw ſobie/ oczy odwracáły/
A oślep/ ſrogie rány oycu zádawáły.
Ktory/ kuśił ſię przećię wznieść/ choć krwią zbroczony/
Y chćiał wſtáć z łożá/ lubo w poły zámorzony:
Y ćierpiąc/ śiełu mieczow/ rázy ták niemáłe/
Mowił/ podnoßąc wzgorę ręce pobladniáłe:
Skądże wam to/ o corki ßalone/ pochodźi?
Y kto was ná mord/ oycá własnego/ podwodźi?
Co one ſłyßąc wßyſtkie/ ſtrwożywßy ſię wielce/
Opuśćiły zárázem y ręce/ y ſerce.
A wßákże go Kolchowká/ choć chćiał mowić więcey/
Gárło przećiąwßy/ w vkrop wrzućiłá tym prędzey.
Aleby byłá y tá/ pomſtę ſwoie wźiełá/
I By byłá ſkrzydláſtymi ſmoki nie vmknełá.
Lecz K nád ćiemny Pelion/ wzbiłá ſię w obłoki/
Nád gmáchy Philireyſkie/ y Othryn wyſoki/
Y mieyſcá/ ſławne ſpráwą L Kerámbá dawnego.
Ten/ pomocą Nimph/ vßedł potopu głownego:
Bo będąc ná powietrze piory vnieśiony/
M Od Deukálionowſkich wod ieſt ochroniony.
N Eolſka iey Pitáná/ byłá z lewey ſtrony/
O Y długi obraz ſmoká/ z kámieniá zrobiony/
Y P gay Jdeyſki/ w ktorym/ kradźież ſyná ſwego
Bachus krył/ ćielcá/ miáſto ieleniá dźikiego.
Y gdźie/ Q Korytowego oycá/ zmárłe ćiáło/
Bárzo niewielem piaſku przykryte leżáło.
Y polá/ ktore R Merá/ przez ßczekánie nowe
Przeſtráßyłá/ y S miáſto Eurypilowe:
W ktorym/ T Koyſkie niewiáſty zrogáćieć muśiáły/
Kiedy Herkuleſowe woyſká odchadzáły.
V Y Phebeyſka Rhodon/ X y Jáliyſkie Telchiny/
Ktorych/ oczu mieniących wßyſtko ná kßtałt iny/

I By byłá ſkrzydlátemi ſmokimie vmknełá. Miáłá bowiem Medeá porozumienie z ßátány: przetoż w poſtáći ſmokow, wożem one z pewnego niebeſpieczeńſtwá, przez wyſokie powietrze, vnieśli z támtąd.

K Nád Pelion/ y Othryn. Pelios y Othrys, gory Theſſálſkie ſą. y nád gmáchy Philli-reyſkie. nád dom Chironow, ktorego byłá Phillirá Sáturnowi vrodźiłá.

L Kerámbá dawnego. Kerámbus, mąż niektory był, co pod czás potopu, z powodźi rzek przypádłego, pomocą Nimph, w ptaká obrocony będąc, odlećiał ná gory wyſokie.

M Od Deukálionowſkich wod. Od wod potopu, ábo powodźi.

N Dolſka Pitáná. Pitane, ieſt miáſto w Æoliey, zowie ia Poetá Æolſka, dla tego, że w tym mieśćie Æolus pánował.

O Y długi obraz ſmoká. Czyni tu

wzmiánke Poetá onego wezá, ktory gdy głowe odcieta Orpheusowi, y do Hebru rzeki Thráckicy wrzucona, chćiał psowáć, od Apollina, obrocony był w kámień.

Jupiter nienawidzac/ w swey zápálczywośći/
Powmiátał ie w bráterskie morskie głebokośći.
Y Przebiegłá y Kárteyskie mury/ Cey dawney/
Gdzie sie kiedyś zdumiewáć miał/ iák rzeczy sławney/
Z Alcydámás/ gdy corká iego/ dziwna spráwa/
Z człowieká/ gołebica ostáłá sie łáskáwa.

P Gay Ideyski/ w ktorym kradźież syná swego/ Bachus kryl. *Thyoneus był syn Liberow, ábo Bachow, ten był vkradł ćielcá Phrygiyskim pásterzom, á gdy go gonili, oćiec dał mu rátunek, Thyoneusá obroćiwszy w myśliwcá, á ćielcá w ieleniá: co oni obaczywszy, przemineli go.*

Q Korytowego oycá ćiáło. *Oćiec Korytow, był Páryz, Troiáński Krolewic, mátká Oenone. Ten gdy Heleny porwáney w Grecyey, miłośćia nierzadna sie zápalał: oćiec zrozumiawszy, zabił go.* R Merá/ przez szczekánie. *Mærá, iáko pisze* Higinus, *byłá sobáká Ikárá Atheńczyká; ktora Páná swego od chłopow zábitego, wyćiem swoim byłá oznaymiłá, Erygonie żenie iego.*

S Miásto Eurypilowe. *Eurypilus, Herkulesow był syn, ktory pánował na wyspie Koo, wieszczek vmieietny.*

T Koyskie niewiásty zrogáćiec musiáły. *Wsławiáiac Poetowie Iunone, y to byli zmyślili o niey: że oná niewiásty niektore ná wyspie* Coos, *w krowy rogáte obroćiłá, dla tego, że iey łáiáły, kiedy woysko Herkulesowo odchodźiło, y przez ich zbożá, stádá Geryonowe pedźiło.*

V Y Phebeyska Rhodon. *Wysep, Phebowi poświecony.*

X Y Ialiyskie Telchiny. *Telchinowie, iest imie národu, ábo ludu Rhodyiskiego.* Ialisus, *iest też iedno miásto ná wyspie Rhodźie, od niego* adiectiuum, *Ializyiski. Telchu, też iest miásto w Æthyopiey, mieszkáńcy iego byli rzeczeni Telchines, ktorzy ná co iedno weyzrzeli wzrokiem swoim, kážda rzecz psowáli, od Iowiszá potopieni sa, O tym dáie znáć Poetá, kedy mowi:* Powmiátał ie w bráterskie głebokośći: *to iest w Neptunowe.*

Y Przebiegłá y Kárteyskie mury/ Cey dawney. *Ceá wysep iest, ktory Grekowie zowia Kos, ábo Hidryuzá. Kártea, iest iedno miásto ze czterech, na wyspie, ktora zowa Ceá.*

Z Y Alcydámás. *O tym wieść byłá, że vmárł z żalu, przedtym, niželi sie corká iego w gołebice przemieniłá.*

Argument Powieśći Szostey.

T*Vieszcze przypomina Poetá, ktore mieyscá, wozem ode dwu smokow ćiagnionym, przelátywáłá Medeá: y krotko spráwe dáie o nich. Gdy Phillius niektory, był vwiedziony ćieszka miłośćia Cyliná, syná niektorey Pániey Hiryey, y wiele rzeczy ná iego roskazánie czynił, potym wołu niektorego otárgánego, iemu odmowił. Dla czegoż fráfuiac sie Cyknus, o vpor y nieuczynność Philliusá, poszedł ná gore bárzo wysoka, y z niey sie ná ziemie desperácko puśćił.*

Iednák

Iednák, zá zlitowániem Bogow, w ptaká łábećiá, obrocon iest. A Hirce mátká iego, płácząc, w ieźioro sie rozpłyneła.

Powieść Szosta.

Z Támtad y A ná Hyryiskie ieziorá pátrzełá/
B Y ná Cyknow ray/ w ktorym vćiech było śiełá;
Y co go samże wsławił/ wdawszy sie w łábećiá:
C Bo Phillius/ posłuszny bedac pácholećiá/
Vchwyćiwszy y ptakow/ y lwá okrutnego/
Dał mu/ y z roskazánia záś iegoż sámego
Vchwyćił znowu byká/ ále rozgniewány/
Ze ták w oney miłośći ćiásno był trzymány:
Choć go prośił/ ostátnia chcac to mieć nagroda/
Odmowił mu/ niechcac iuż w tym mu bydź wygoda.
D Czym obráziwszy sie ow/ rzekszy/ dałbyś potym:
Spuśćił sie z skáły. y ták rozumieli o tym
Ze spadł/ á on w łábećiá zmieniwszy sie z gory/
Záráżem ná powietrzu záwieśił sie piory.
A iż Hyrye/ mátká iego/ niewiedźiáłá
Ieśliże on żyw został/ ták rzewnie płákáłá/
Ze sie w iezierna wode sámá roztopiełá/
Y ná onoż iezioro imie swe włożełá.
Tymże to mieyscom/ E Pleuron wieś/ byłá przyległá/
Do ktorey kiedyś F Kombe Ophiowná/ zbiegłá
Boiázliwymi swymi skrzydły: by sie bełá
Zránienia/ od swych własnych synow/ vchroniełá.
A potym sie chyneła ku polom przestroney
G Wyspy Kálaury/ zdawná Látonie świeconey.
Bo iey wiádoma byłá dobrze/ támta stroná/
H Gdźie sa zmienieni w ptaki/ Krol/ y iego żoná.
I Cyllene iey pomiiáć przyszło/ lewym kráiem/
K Gdźie Menephron/ miał (zwierzat okrutnych
Z mátka leżeć. pátrzáłá L y ná Cephizego/ (zwyczáiem)
Nieszczęśćia/ wnuká swego/ opłákuiacego:
Ktory/ prze Apollow gniew/ ná sie obrocony/
W pekátego morskiego ćielcá iest zmieniony.

A Ná Hyryiskie ieziorá. *Hyrye, rzeká iest Beotyiska. Byłá przedtym Nimpha, ále płácząc syná vtráconego, w rzeke, swego imieniá, obroćiłá sie. Ieziorá tedy Hyryiskie, zowie te, ktore po bokách tey rzeki, znáyduia sie.*

B Y ná Cyknow ray. *To iest, mieysce vćieszne, pozorne, y zielone, przy wodách, przy ktorym Cyknus, w łábećiá sie był obroćił.*

C Bo Phillius. *O Philliusie, iáko y co z desperácyey vtopił sie, y w łábećiá obrocony iest, w Argumenćie tey powieśći, pisáło sie dostátecznie.*

D Czym obráziwszy sie ow. *Cyknus.*

E Pleuron. *Wieś niektora w Ætoliey.*

F Kombe Ophiowná. *Tá byłá*

Pogla-

corká Ophiáſá nie ktorego: o tey ieſt wieść, że do ſtá dźieci vrodźiłá. tá w ptaká przemieniona ieſt, aby iey włáſne dźieci nie zábiły; gniewáiac ſie ná nie o to, że ich wiele było.

Pogladáłá M y ná dom Eumelá/ ktory
Ná powietrzu/ ſwey włáſney opłákiwał cory.

G Wyſpy Káłaury. Calaurea, wyſep ieſt nie dáleko Krety, ták názwány od Káłaurá, Neptunowego ſyná.

H Gdźie ſą zmienieni w ptáki / Krol / y iego żoná. Rozumieią niektorzy, że tu czyni wzmiánke Ceixá Krolá Tráhińſkiego, y żony iego Halcyony, ktorzy byli w ptaki obroceni.

I Cyllene przyßło pomijáć. Cyllene, gorá w Arkádyey, gdźie Merkuryus vrodzony.

K Gdźie Menephron miał. Mátká iego Blias, gáni obrzydły zamyſł Menephroná, o ktory był od Bogow karány.

L Y ná Cephiżego. Cephiſus, rzeká w Beotiey, płynaca mimo Delphy, ktora przedtym człowiekiem byłá, wedle Poetow. O tym człowieku powieda, że płakał nieſczęśćia wnuká ſwego, ktorego był Apollo w ćielcá morſkiego przemienił.

M Y ná dom Eumelá. Eumelus, był ſyn Almetá Krolá Theſſálſkiego, ktorego też w ptaká obrocono.

Argument Powieśći Siodmey.

WRoćiwßy ſie potym do Theſſáliey Medeá, skoro zrozumiáłá, że ſobie lepiey poważał Iázon Kreuze, corke Krolá Koryntyſkiego Kreontá, iże ią ſobie w małżeńſtwo wźiął: gniewáiac ſie, dwor onego Krolá zápaliłá; zá czym Kreuzá, weſpoł y z oycem zgorzáłá. Syny zás ſwoie, ktore miáłá z Iázonem, przed oczymá mężowymi pozábiiáłá: y ták ſie krzywdy ſwey, y wzgárdy, oſtátnia nieiáka ſrogośćią pomśćiwßy, vßłá ná zamek Pálládyiski, do Athen.

Powieść Siodma.

A Nád Pirrheńſka Ephira. Ephire miáſto, ktore potym názwano Koryntem Pirhene, ſłok w Koryntćie: od niego adiectiuum, Pirrheńſki.

B Lecz gdy záſtáłá przy ſwym mężu nowa żone. Gdy Medeá, długo

NAkoniec/ A nád Pirrheńſka ſtánełá Ephira (ra
Ná ſkrzydláſtych ſwych ſmokách/ gdźie zá prawde ßczeStárzy/ głośno to wßemu świátu rozſławiáli/
Że ſie tám przedtym ludźie/ z bedł dźdżownic/ radzáli.
B Lecz gdy záſtáłá/ przy ſwym mężu/ nowa żone/
Nierzkac/ że C przez Kolchickie czáry znioſłá one/
Ale y popaliwßy krolewſkie pokoie/
Reka włáſna zábiłá/ ſpolnych dźieci dwoie:
Y mátká/ zemśćiwßy ſie krzywdy/ choć niezbożnie/
D Vßłá przed Iázonowa bronia/ dość oſtrożnie.
Y vnie-

Y E vnieśiona bedac ſmoki Tytáńſkimi/
F W zamki ſie Pálládyiſkie wprowádźiłá z nimi/
Ktore / latáiacych też wyſoko przy niebie
Widźiáły/ ſpráwiedliwy Phineu/ y ćiebie/
Y ſtárego Peryphe/ z Poliphemonowa
Wnuczka/ w ſkrzydláſta odźież vſtroiona nowa.

zmießkáłá v Peleáſá, y corek iego, odiechawßy Iázoná: on iáko Pogánin, tym czáſem inßa ſobie żone zie dnał, Kreuze, krolá Koryntyiſkiego corke. O co gniewáiac ſie Medeá, w dźień weſela, poſłáłá Pániey młody wieniec przyprawiony Náphta, ktora ſie ſnádnie od ogniá y z dáleká zápala, y płomień wielki podáie: ten zápalił ſie od lanych świec, zá czym dwor Krolewſki, y dwoie dźieci zábiłá. A Náphtá, ieſt kliy, ábo tłuſtość nieiáka źiemna.

C Przez Kolchickie czáry. Ktorych ſie náuczyłá w Kolchos, przy oycu.

D Vßłá przed Iázonowa bronia. Vchroniłá ſie pomſty, y vnieśiona do Athen.

E Vnieśiona ſmoki Tytáńſkimi. Mieśiecznymi, ábo nocnymi, bo Titanis, mieśiac známionuie, ábo że krwie Tytánow pobitych, zámnożonymi.

F W zamki Pálládyiſkie. Atheńſkie, gdźie Phineus, Periphás, y wnuczká Poliphemonowá, przemienieni w ptaki, wedle wymyſłu Owidyußowego.

Argument Powieśći Oſmey.

GDy Medeá, odbiegßy iuż Iázoná, do Athen ſmokámi byłá przynieśiona. Krol támteczny Aegeus, goſpodá ią przyiął, y małżeńſtwem ſobie przyłaczył. Iednak miał ſyná Tezeuſá, ktory rozmáitymi trudy, y ſpráwámi, ſprácowány bedac, w nieznáiomey gośćiá poſtáwie, do domu oycowskiego ná mießkánie przyßedł. Tego Medeá obawiáiac ſie, trućizne iemu, ktora zowią skálna kuczmerka, (Aconiton) nágotowáłá: bo przez czáry y dyabły, poznáłá, że to był Thezeus, ſyn mężá iey; czego ieſzcze oćiec iego włáſny niewiedźiał. A wßákże poſtrzegßy ná rekoieśći mieczá ſynowskiego, herbow y znákow domu ſwego, oderwał mu od geby kubek z napoiem, podány od Medeie; ktorego poſtrzeżenia boiac ſie oná, mgłá ſie odźiawßy, śmierći vßłá. A Aegeus dźiekuiac Bogom, zá ſyná przywroconego, iże w ták ćieſki grzech nie wpadł, wielki bánkiet ſpráwił ná wßyſtkie Erychteyczyki: przy ktorym bánkiećie, śpiewano pieśni o wielkich dźiełách Thezeuſowych. A wßákże po oney dobrey myśli, náſtępiłá trwogá: bo Minos, krol Kreteński, gniewáiac ſie ná Aegeuſá, o zá-

 mordo-

mordowánie ſyná włáſnego Androgeuſá, opowiedźiał mu ſie z ſrogá woyna; y pośiłkow v rożnych ſąśiad názbieráwſzy, śielá Páńſtwá iego poośiádał.

Powieść Oſma.

MEdea iednák przyiął Egeus łáſkáwie/
Wßákże godźien nágány przećie/ w iedney ſpráwie:
Bo nie tylko że przyiął/ iáko gośćia/ one/
Ale ią y zá włáſną zárázem wźiął żone.
Tym czáſem/ nieznáiomy oycu ſyn/ ſie ziáwił
A Thezeus/ co w dwumorzym Iſtmie pokoy ſpráwił.
B A ná tegoż/ Medeá/ zgube zgotowáłá/
Skálną kuczmerke/ co ią z Tátárſkich Ord miáłá.
A iáko vdawáią/ że naprzod iad táki
C Z zebow ſie Echidneyſkiey vrodźił ſobáki.
D Ieſt iáſkinia ſklepiſta/ z zábrudzoną dźiorą/
Máiąca w ſobie droge pochyłą/ E przez ktorą
Zacny Tyryntſki rodźic/ opieráiącego/
A wzrok od dniá/ y słońcá/ odwrácáiącego
Cerberá/ dyámentem łáncuchy ſpiętymi
Wywlokł: ktory/ gniewámi wzruſzony wśćiekłymi/
F Troglośem ſwym/ nápełnił powietrze przeſtrone/
A białą piáną polá pokropił źielone:
Ktore piány/ vdáią ludźie/ że ſie zśiadły/
A iák rodzáyney źiemie/ y płodney/ dopádły/
Ták wźięły moc ßkodzenia. á iż ſie zradzáły
Buynieyße/ y czerſtwieyße/ w wierzchu twárdey ſkáły/
Chłopſtwo/ kuczmerką ſkálną/ zprzezywáło one.
Toż źiele/ chytrey żony ręką przypráwione/
Samże oćiec Egeus/ podał pić ſynowi/
Nie poznawßy go/ iáko nieprzyiaćielowi.
A Thezeus/ iuż chętnie był przygotowány/
Niewiádomy/ práwicą wźiąć kubek podány:
Ale oćiec/ znák rodu ſwego/ ná słoniowey
V niego rękoieśći/ poznawßy mieczowey/
Zráźił kubek od gęby. á oná przez czáry
Wzruſzywßy mgłe/ śmierći ſie vmknęłá z tey miáry.

A Thezeus w dwumorzym Iſtmie pokoy ſpráwił. Iſtmem bywa rzeczona, káżda źiemiá wąſka, miedzy dwiemá morzámi leżąca: y przetoż dwumorzem bywa rzeczon, że z obu bokow ſwoich morze ma. W tym Iſthmie pokoy był vczynił Thezeus: co zá pokoy, krotko powiem. Ægeus krol Atheńſki, rádźił ſie Apolliná, ktory ſie przez obraz ozywał, iákimby ſpoſobem mogł do tego przyść, áby mu żoná ſyna vrodźiłá. Powiedźiał Apollo, że ſyná miał mieć, ieſliby pierwey z niewiáſtą ſpráwe miał, niżeliby ſie do Athen wroćił. Iecháwßy do Pitheuſá, krolá Threzeńſkiego, oznaymił mu te odpowiedź Apollinowe. Co vſłyſzawßy Piteus, ſwoie cor-

Lecz

Lecz oćiec/ lub ſie ćießył z zdrowia ſwego ſyná/
Widząc iednák/ że o włos/ máłá go przyczyná
W ćięßki grzech nie wpráwiłá/ zląkßy ſie/ ofiáry
Ná ołtarze gotuie/ y dla Bogow dáry:
G Rozdobiwßy rogi rożnymi wieńcámi/
Zábiiáć tłuſte woły każe/ toporámi.
A ták to obywátel vdawał támteyßy/
H Ze Erychteycom/ nie był dźień nád ten zacnieyßy.
Bo weń Senat/ y Szláchtá/ cźći ná ſie ſpráwiáli/
Spiewáiąc pieśni/ ktore z winá w głowy bráli.
I Ciebie Thezeußu/ miał zá nayměżnieyßego
Máráthon/ dla zábićia byká Kreteńſkiego.
K A zá to/ że Kremion ſwoy orze beſpieczny/
Muśi y obywátel dźiękowáć támteczny.
Twoy to dar/ twoiá ręká/ wßyſtko ſpráwowáłá.
L Epidauryiſka ná to źiemiá też pátrzáłá/
Gdyś ty/ M buławowładzcá/ znośił płod Wulkáńſki.
N Widźiał/ złego Prokruſtá/ śmierć/ kray Cephizáńſki/
O A Eleuſis/ do chwały Cerery wpráwiona/
Widźiáłá nieodwłoczną P zgube Cercioná.
Dał gárło/ Q y on Scynis sławny/ złymi dźieły/
Ktory ná złe záżywał wielkiey ſwoiey śiły:
Ten bowiem miąższe drzewá/ rękámi włáſnemi/
A wyſokie choiny/ zginał áż ku źiemi/
Od ktorych potym ludzkie ćiáłá rozßárpáne/
Bywáły po ßerokich polách rozćiſkáne.
R Drogá do Alkátoiey/ S zá śmierćią Skironá/
A do Lelegſkich murow/ ieſt vbeſpieczona:
Ktorego łotrá kośćiom/ áni źiemiá dáłá/
Ani żadna pozwolić/ mieyſcá/ wodá chćiáłá;
Przetoż ie/ długo miecąc/ dawność odmieniełá
W ſkáły/ y Skironowym imieniem przykrełá.
Lecz gdyby twe/ Thezeu/ látá/ rownáć z dźieły/
Pewnieby dźiełá/ látom/ nic nie vſtąpiły.
My zá ćie/ nayměżnieyßy/ Bogom ſie kłániamy/
My ſobie/ przez twe zdrowie/ winem podpiiamy.
Brzmi dwor krolewſki głośem/ pełnym życzliwośći/
A w mieśćie/ nie máß mieyſcá proznego rádośći.

ke Æthre (ktorey iuż był Neptunus dźiewictwo odiął) iemu w małżeńſtwo dał. Ægeus máiąc z támtąd odiecháć, żone iuż brzemienną ſáme do kámieniá niektorego przyprowádźił, pod ktorym kámieniem, podłożył był y boty, y miecz. A żenie roſkazał, ieſliby ſyná vrodźiłá, żeby go do niego nie poſyłáłá, iedno áżby on dorosßy, ſam przez ſie on kámień odwálił, á wźiawßy z pod niego miecz, y boty, áby do niego przynioſł. Spodźiewał ſie bowiem, że ztąd miał poznáć, ieſli ten był ſynem iego, ktorego Æthrá vrodźić miáłá. Thezeus tedy gdy doroſł, zá vkazániem mátki, y kámień odwálił, y boty, y miecz, wźiął: y gdy do Athen ku oycu iádąc, wiele zboycow, ktorzy byli oblegli Iſthm, pozábiiał. A gdy do Athen przyßedł, nie ieſt pierwey pozná-

Alec

Alec (ták nigdy żadna roſkoß nie ieſt ßczera/
Ponieważ záwße klopot z weſelem ſie zpiera)
Z zwrocenia ſwego ſyná/ y pociech niewiela
Doczekał ſie Egeus/ y máło weſela.
T Woyne Minos gotuie/ ktory ácz był meżnym
Zolnierzem/ y wielośćia okretow poteżnym/
Poteżnieyßym iednák był ießcze w gniew oycowſki:
Bowiem go Androgeow bolał mord ſynowſki/
Ktorego/ chcac ſie zemśćić/ zábićia/ przyſtoynie/
Wprzod śiegał v przyiaćioł pośiełkow/ tey woynie/
A potym/ gdźie przyſtepu morzá pozwalały/
Wßedźie iego okrety racze przebiegáły.
V Jákoż Anáphe wyſpe/ záraz opánował/
Potym X Aſtypáleyſkie kroleſtwo zhołdował:
Anáphe/ przez ztwierdzone kontrákty pokoiem/
Ale Aſtypáleyſkie Páńſtwo/ ſrogim boiem.
Y Potym niſka Mikone/ y Kreta ſie lſknaca
Z Biała Cymolſka rola/ y Aa Cythnon kwitnaca/
Bb Y Scyron/ y Seryphon rowna/ Cc y Párone
W twárdogłaze mármury/ bárzo ſławna ſtrone:
Dd Ktora/ niezbożna Arne/ zdrádźić ſie ważełá/
Sitonowego/ chćiwa/ wźiawßy złotá śielá;
Wßákże zárázem w ptaká zmieniona ieſt/ o to/
W tákiego/ co y do tych czas miluie złoto.
Y ktory czarne nogi záwße ma/ y ktory
Kawa ſie ſtawßy/ odźian ieſt czarnymi piory.

ny od oycá, áż vyźrzał oćiec rekoieść mieczá ſwego, ná ktorey był znak od niego vczyniony.

B Na tegoż zgube/ gotowáłá Medeá/ ſkálna kuczmerke. *To źiele ieſt bárzo iádowite, y ludzkiemu zdrowiu ßkodliwe. Zowia ie* Aconiton, Atropoctonon.

C Z zebow ſie Echidneyſkiey vrodźił ſobáki. *To ieſt, z zebow Cerberá, maiacych w ſobie iad Echidny. Bo Poetowie zmyślili, że ſie Cerberus vrodźił z Echidny ſmoczyce. Powieda tedy Poetá, że ſkalna kuczmerká, źiele iádowite, poczatek wźieło z zebow Cerberowych.*

D Jeſt iáſkinia ſklepiſta/ z zábrudzona dźiura. *Bliſko Herákleie Ponthyckiey, ieſt gorá Pomorſka,* Acheruſias *názwána, przez ktora do piekłá chodza, y z ktorey ogromno wychodźi rzeká Acheron.*

E Przez ktora zacny Tyryntſki rodźic. *To ieſt Herkules.* Tirinthis, *miáſto ieſt w Acháiey, od tego Herkules był rzeczon Tyryntyiſki, dla tego, że ſie też tám báwiał: y o nim tu powieda, że iáſkinia ona, ktora ieſt w gorze,* Acheruſias *rzeczoney, do piekłá zſtapił był, á wychodzac z niego, Cerberá łáncuchami dyámentowemi wywlokł, opieráiacego ſie.*

F Troglosem ſwym nápełnił powietrze przeſtrone/
Y biała piána/ polá pokropił zielone. *O Cerberze pśie piekielnym, powieda Poetá, że gniewáiac ſie że był z piekła wywleczony ná wierzch źiemie, troglosem ſwym powietrze nápełnił; to ieſt troiſtym ßczekániem, ktore ze trzech páßczek iego pochodźiło. Powieda y to, że w on czás śliny, ábo piány, z páßczek trzech Cerberowych padały na źiemie, z ktorych zśiádłych, á z źiemia dobra zmießánych, wyroſłá Kuczmerká ſkálna, źiele iádowite, y truiace ludźi: poczatek też wźiełá*

z zebow Cerberowych. A teraz to źiele, záwße ſie ná twárdych ſkáłách rodźi.

G Y ozdobiwßy rogi wieńcámi/ zábiiáć każe tłuſte woły. *To ieſt Ægeus, ná ofiáre Bogom, bić każe woły, ktorych rogi, co bogátßi, pozłacáli: vbożßi zás, w wieńce tylko z gáłazek źielonych wite, kładli im ná rogi.*

H Ze Erechteycom. *Atheńczykom, ktorzy od* Erechteuſá *Krolá, byli też názywáni* Erechteycy.

I Ciebie Thezeußu/ miał Máráthon. *Poczatek pieśni, ktora w on czás wyſtáwiano Thezeuſá, przy dobrey myśli. Márathon ieſt pole, y lás, nie dáleko Athen miáſtá: ná tym polu zábił był Thezeus Kreteńſkiego ſrogiego byká, ktory w Athyckiey kráinie ßkody wielkie czynił.*

K Y zá to/ że Kremion. *Wieś byłá v Korynthu, ná ktorey grunćiech, dźikie wieprze ßkody wielkie czyniły, y trudność wielka zádawáły oraczom: ále y te vprzatnał Thezeus.*

L Epidaurytſka źiemiá. *Epidaurus, ieſt miaſto w Peloponeśie.*

M Bułáwowładźicá/ znośił płod Wulkáńſki. *To ieſt Peryphilá, zboyce niektorego, co ſie mienił bydź ſynem Wulkaná, zowie Thezeußá bułáwowładźca, dla tego, że záwße z bułáwa chodźił.*

N Widźiał złego Prokruſtá śmierć/ kray Cephizáńſki *Prokruſtes był zboycá znáczny, w Atyckiey krainie, ktory też mießkiwał przy rzece Cephiźie, tego Thezeus zábił.*

O Y Eleuſis. *Eleuſis, ieſt wieś y miáſto Athyckie.*

P Zgube Cercyoná. *Cercyon też był łotr Arkádyiſki.*

Q Y on Scynis. *I ten był też zboycá, ná Iſthmie ſie báwiacy, ktory dwiemá choicámi ludźi roztárgiwał, zginiáiac ie, á do nich ludźi zá nogi przywiezuiac.*

R Drogá do Alkáthoi. *Alcáthoe, ieſt miaſto, ktore ináczey zwano, Megárá, ktore był Leleá murem obtoczył.*

S Zá śmierćia Skironá. *Skiron też był rozboynik, ktory nie dáleko Megáry ná ſkáłach mießkał. Ten wiec przychodnie niewiádome, ná ſkáły droga vczyniona prowádźił, záprowádzone, ná doł ſpychał z wyſoká. Tego Tezeus z ſkáły zepchnał do morzá, w ktorym vtonał: ále iednák morze go z śiebie wyrzućiło. Był ſchowány potym do źiemie, ále go y źiemiá przyiać niechćiáłá; przetoż kośći iego w ſkáły obrocone ſa.*

T Woyne Minos gotuie. *Minos, był ſyn Iowißow, od Europy vrodzony: krolował w Krećie, miał ſyná Androgeoſa, dźiełem ßermierſkim y zápáśniczym ſławnego. Ten gdy czáſu iednego w Athenách, w záczetym ſporze zwyćieſtwo otrzymał, wielka zazdrość ſobie ziednał; zá czym, z námowy y roſkazánia Ægeuſa Krolá, potáiemnie był zámordowány. Czego dowiedźiawßy ſie Minos, woyne podnioſł przećiwko Atheniánom.*

V Jákoż Anáphe. *Anáphe, ieſt wyſpá ná morzu Kreteńſkim, iedna z Porádek.*

X Aſtypáleyſkie kroleſtwo. Aſtipalia, *ieden wyſep z Cykládek.*

Y Potym niſka Mikone. *Mikone, ieden tákże wyſep, z tych, ktore* Ciclades *zowia.*

Z Biała Cymolſka rola. Cimolus, *też ieſt wyſep na morzu Kreteńſkim, w ktorym role ſa z białey gliny.*

Aa Cythnon/ ábo Syphnon. *Imie wyſpu, ktory miedzy Cyklády, od niektorych bywa policzon.*

Bb Y Scyron/ y Seryphon rowna. Scyros, *wyſep na morzu Ægeyſkim, gdźie Achilles od mátki ſwey był ſkryty, w vbierze pánieńſkim, żeby go nie proßono, iść ná woyne Troiáńſka.* Seriphos, *tákże ieden wyſep z Cykládek, kámieniſty.*

Cc Y Párone. Paros, *też ieſt ieden wyſep z Cykládek, mármurem ſławny.*

Dd Ktora niezbożna Arne. *Imie białeygłowy; o ktorey powieda, że byłá podáłá wyſep Páron, nieprzyiaćielowi Sythonowi, wźiawßy od niego pewna liczbe czerwonych złotych, zá ktory wyſtepek przemieniona w kawe.*

Argument Powieśći Dźiewiątey.

GDy Minos, Krol Kreteński, z Atheniány woiował, wiele wyſpow z Cykládek, ktore go przedtym miáły zá Páná, odſtapiły go. Nie máiac tedy słuſznych woysk, ku wypráwieniu ſie ná te woyne, żadał rátunkow od Aeaká, Aenopiyskiepo Krolá, przećiw Atheniánom. A gdy ten odmowił, z wielkim żalem odiechał od miáſtá Athen. Iednák skoro Cephalus, *máiac zá ſoba Prokryn, corke krolá Atheńskiego, ſam zá Atheniány prośił, ludzko ieſt przyiety od Aeákowcow, y pomoc otrzymał.*

Powieść Dźiewiąta.

A LEczáni Oliáros/ ni Dydyme/ áni
B Tenos/ Andros/ y Giár/ choć byli wzywáni:
C Ni Pepárethos/ iáſna oliwa zkocháły/ (ły.
D Gnozyiſkim okretom/ ſwych pośiełkow dáć chćiá-
E Z támtad do Enopiey/ Minos/ lewym bokiem
Vdał ſie/ do kroleſtwá Eákowco w ſkokiem.
Enopia/ ſtáry wiek/ zwał/ támte krainy/
F Ale im zás Eákus ſam/ dał tytuł iny/
Y názwał ie Egina: á przyczyná tego
Ta byłá/ że toż imie było mátki iego.
Tłum wielki ludzi bieży/ G ták zacnego człeká
Chcac poznáć: H zachodźił y Telámon z dáleká/
Y Peleus też/ drugi ſyn/ z krolewſkich dźieci
Mnieyſzy niźli Telámon/ y Phokus/ ſyn trzeći.
I Wyſzedł y oćieżáły Eákus/ ſtáro ścia/
Y o przyczyne drogi/ pytał ſie z pilnośćia:
Lecz weſtchnawſzy/ y ſwoy żal wſpomniawſzy ſurowy/
K Rzadzcá ſtá miaſt/ tymi mu odpowiedźiał ſłowy:
Proſze/ pomoż mi pomſty/ o ſyná záczetey/
Y nie wymawiay ſie bydź częśćia woyny świetey.
Vćiechy iákieykolwiek ſzukam/ śmierći moiey.
L Rzekł Azopides: nie kłádź w tym nádźieie ſwoiey/
Czegom y ia nie winien/ y moi poddáni:
Boſmy my/ z żadna źiemia/ nie ſa ták zwiazáni/

Iáko

A Lecz áni Oliáros/ ni Dydymus/ ánt. Oliáros y Dydyme, wyſpy ſa morzá Aegeyſkiego, z liczby Cykládek.
B Tenos/ Andros y Giár. Tenos, tákże ieden wyſep z Cykládek, ná nim kiedyś był kośćioł Neptunowi ku chwale, poſtáwiony od Pogan. Andros, tákże ieden wyſep z Cykládek. Giaros, ieden wyſep z tych, ktore Sporádes zowia.
C Ni Pepáretos. Y ten ieſt wyſep ieden z Cykládek.
D Gnozyiſkim okretom. To ieſt, Minoſowym. Kreteńskim, bo Gno-

M Iáko z Cekropczykámi: ktorzy/ y ſtáteczne
Przyiáźni z námi máia/ y przymierze wieczne.
Co ſłyſzac Minos/ odſzedł ſmutny/ mowiac rzewnie:
W wielkić żal obroći ſie/ tá twa woyná/ pewnie.
Abowiem/ rozumowi iego/ ták ſie zdáło/
Że mu wyniść ná wiekſza poćieche to miáło/
Woyna grożić: á niż nia ná nich naſtepowáć/
Y wſzyſtkie śiły ſwoie tám wprzod wyſzáfowáć.
Ieſzcze ſie N z Enopiyſkich murow/ doyźrzeć dáły
O Likteyſkie nawy/ ktore świeżo wybieżáły:
Gdy P Atycka galerá/ żaglem przypedzona/
Q Do przyiaćielſkiego ieſt portu wprowádzona.
R Ná ktorym/ y Cephalus przybył ſwa oſoba/
Roſkazánia oyczyzny nioſac wespol z ſoba:
S Atoli Eákowi młodźiency poználi
Cephálá/ choćiaż go czás dawny nie widáli:
Y ná przywitániu mu dawſzy rece ſwoie/
Hurmem go prowádźili w oycowſkie pokoie.
Wchodźi Pan/ pełny ſławy/ y wielkiey zacnośći/
Ieſzcze y teraz máiac znák dawney gládkośći/
Nieśie rozge oliwy/ przyiemney człowieku/
Z nim/ iáko z ſtárſzym/ weſzli/ dwá młodſzego wieku/
T Klitus z práwey/ á Butes z lewey iego ſtrony/
Ktorym/ oycem był Pállás/ Egeow rodzony.
Támże/ iáko ſie iedno predko z ſoba zeſzli
V Cekropczycy/ napierwey ſpráwe ſwoie wnieśli.
Odpráwuie Cephálus/ rzecz przez ſie wſkazána/
Y goraco o pomoc proſzac nie mieſzkána:
Przypomina przymierze/ y Przodkow zwyczáie/
Y to/ że tu X o wſzyſtkie idźie Greckie kráie.
A ſkoro ták poważna/ w ten czas/ Cephálowá/
Zleconemu poſelſtwu/ pomogłá wymowá:
Eákus/ lewa reka ná krześle ſie wſpárſzy/
Rzekł: wiem ia/ iáko z ſoba żyli náſzy ſtárſzy/
A że wy Athenczycy/ w przymierzu tymżeśćie/
Nie prośćieſz nas o pomoc/ lecz ia ſobie weśćie.
Wiádoma ieſt potegá wyſpy náſzey/ ále
Co iey kolwiek ieſt/ wy ia zá ſwa mieyćie cále:

Y wſzy-

ſos, miáſto ieſt ná Krećie.
E Z támtad do Enopiey. Aenopia, ábo Aenonia, był wyſep bárzo zacny, ktory kiedyś trzymał pánowánie nád morzem, Tám mieli poczatek rodu ſwego, Aeákowcy.
F Ale im zás Eákus ſam dał tytuł iny. To ieſt, támte kráine, y miáſto, Aeákus ſyn Iowiſzow, názwał był Aeginá, od imieniá mátki ſwey, z ktora Iupiter miał iego ſámego, y Rhádámántá. O co ſie iemu Iuno, y tey kráinie, ſtawſzy wielka nieprzyiaćiołka, morowym powietrzem, one ludźi wyniſzczyłá.
G Ták zacnego człowieká. Minoſá Krolá Krety.
H Záchodźił y Telámon. Aeákow ſyn.
I Wyſzedł y oćieżáły. Aeákus, ſam Krol.
K Rzadzcá ſtá miaſt. Minos, bo Kretá miáłá ſto miaſt.
L Rzekł Azopi-

des. Æákus, Azopow wnuk. Bo Æginá, mátká Æákowá, corka byłá rzeki Azopá, ten odmowił pomocy przećiw Atheniánom, Minosowi.

Y wszystek moy woienny sprzet/ niech z wámi idźie/
Ni mnie ná śiłách/ ni mnie ná żołnierzu/ zidźie.
Niech Bogom bedźie chwałá/ y czás iest po temu/
Y wzbrániáć sie pośiełkow dáć wam/ nie mász czemu.
Y owszem rzekł Cephalus/ niechay sie ták sstánie:
A ia vprzeymie życze/ by twoi mieszczánie/
Y Rzeczpospolita/ sie szeroko krzewiłá/
Bo záprawde/ poćiechy odniosłem ztad śielá:
Kedy mi y piekna młodź/ y tácy/ co beli
Rownymi sobie w lećiech/ droge záchodźieli.
Wielum iednák nie mogł sie dopytáć/ com ony
Znał/ gdym pierwszy raz w miásto to był wprowádzony.

M Jáko z Cekropczykámi. Z Atheńczyki.

N z Enoptyskich murow. Mury miast, ktore były ná wyspie Ænopiey.

O Liktyiskie nawy. Kreteńskie, ták rzeczone od miástá Kreteńskiego Liktu, ktore też ták było názwáne od syná Deukalionowego, Liktá.

P Atycka galerá. Atheński, bo w Atyce sa Atheny.

Q Do przyiaćielskiego portu. Do Æákowego.

R Ná ktorym y Cephálus. Cephálus był Poseł Atheński, miedzy inszymi, człowiek bárzo piekney vrody, syn Dekoneow, á wnuk Æolow.

S Atoli Eákowi młodźieńcy. Synowie Królá Ænopiyskiego, Æáká.

T Klitus z práwey/ á Butes z lewey. Towárzysze Cephálowi, synowie Pállásá, ktorzy go prowádźili do Æáká. A ten Pállás, był ieden z synow Pandyoná, Atheńskiego Krolá. Ten, oprocz Pállásá, miał innych trzech synow, Ægeusá, Liká, y Nisá.

V Cekropczycy. Atheńczycy.

X O wszystkie Greckie kráie. Tymi słowy dawał znáć Cephálus, że Minos chćiał mieć pánowánie cáłey Grecyey. A to dla tego wnośił, áby pobudźił Æáká do pozwolenia pośiłkow Atheniánom.

Argument Powieśći Dźieśiatey.

ÆAkus Krol Thessálski, Iowiszow y Aeginy syn, sam tu wspomina, że gdy w wyspie Aenopiey, abo Aenomiey, (ktory też potym imieniem żony swey, Aegina názwał) ćieszkie morowe powietrze ná one kráine przypádło było, y ták barzo, że przez záráženie páry, źiemie, wody, traw, y ludźi, y bydłá, do wiáry niepodobna, wielość zginełá, y mieysce ono práwie w ludźi było ogołocone. Tá żáłosna w ludźiech y w dobytkách szkodá, z gniewu Iunony, ná obywátele Aegińskie byłá dopuszczona, dla tego, że sámego Aeáká, Iupiter z Aeginy spłodźił; á iescze Aeákus ná złość iey, Aegina názwał one kráine, ktora zwano Aenopia pierwey.

Powieść Dźieśiata.

ÆAkus westchnał/ y rzekł głosem żáłobliwym:
Lepsze wżdy/ zá poczatkiem/ szczeście szło/ płáczliwym.
O czym/ bodaybym tylko mogł powiedźieć/ co wiem/
Jákoż choć nie porzadnie/ wszystko iednák powiem;
Y żadna nie zábáwie was okolicznośćia:
A Już ći popiołem leża/ y zbutwiáła kośćia/
O ktorych sie to pytasz/ y z ktorymi śiełá
Dochodow moich/ o raz/ nagła śmierć zgubiełá.
Sroga zárázá pádłá ná lud rozmnożony/
Z wielkiego zágniewánia niezbożney Junony/
Ktora sie/ ta tu wszystka zbrzydźiłá kráina:
B Przeto/ że ia ták zowia/ iáko iey zdráyczyna.
Gdy iednák/ tey powszechney plagi/ postrzeżono/
A doiść tego/ skadby sie wźiełá/ nie możono/
Lekárstwami ia znośić chćiano: ale one
Miásto pomocy/ sáme pádły zwyćiezone.
C A naprzod/ źiemie niebo/ gesta mgła trapiło/
Y pognusniáłe ćiepłá w obłoki wpráwiło:
A potym/ D skoro mieśiac nápełnił swoimi/
Po cztery kroć/ swoy kraniec/ rogámi pełnymi/
Y záś go vmnieyszaiac/ kaźił cztery rázy:
Ciepły wiátr z południa wiał/ y párne zárázy.
Y oczywiśćie práwie/ ieziorá stoiace
Powietrze zárażáło/ y rzeki ćiekace/
Y rozmáitych gádzin/ tyśiecy niemało
Po nie vpráwionych sie pustyniách błakáło:
Ktore/ swym iádem/ wszystkie wody splugáwiły/
A wprzod sie ták poteżne choroby ziáwiły:
W wzdychániu psow/ y ptástwá rozlicznego w pierzu/
Y rozmáitych bydeł/ y dźikiego zwierzu.
Dźiwuie sie nieszczesny oracz/ że w puł roley
Woły sie iego kłáda/ bez wszelkiey niewoley.
Owczych stad chore beki słycháć/ smutnym ksztaltem/
Wełne z śiebie miecacych/ y chudnacych gwałtem.
Koń kiedyś biegiem sławny/ zbywa swey żártkośći/
Zápomina zwyćiestwá/ y dawney godnośći:

A Już ći popiołem leża/ y zbutwiáła kośćia. Bo w on wiek, miedzy Pogány palono ćiáłá vmárłych: á pozostáłe popioły y kośći, chowano w źiemie w fáskách miedźiánych; ktora powieśćia dáie znáć, że iuż byli pomarli.

B Przeto że ia ták zowia/ iáko iey zdráyczyna. Vkázuie przyczyne, dla ktorey sie gniewáłá Iuno, ná kráine one: zdráyczyná Iunony byłá Æginá, dla tego, że z iey meżem Iowiszem, miáłá spráwe cudzołożna.

C A náprzod źiemie niebo/ gesta mgła trapiło. Vkázuie Poetá, z czego sie było powietrze morowe záwźieło w oney kráinie, nie tylko ná ludźi, ále y ná bydłá, y ná insze źwierzetá.

D Skoro mieśiac nápełnił cztery kroć swoy kraniec. Po wyśćiu czterech mieśiecy.

Steká v złobu ſtoiąc/ widząc tuż przed ſobą
Smierć/ ná ſie zmierzáiącą/ z leniwą chorobą.
Ni dziki wieprz gniewáć ſie wſpámiętywa/ áni
Pouſywáć biegowi ſwemu/ śmie łáni.
Ni niedzwiedzie/ ná ſtádá náćieráią/ mężne/
Choroby bowiem wßyſtkich vieły potężne.
Pełne brzydkich ćiał láſy/ y polá/ y drogi/
Od ktorych y powietrze záraża ſmrod ſrogi.
A dziwna rzecz/ że áni pśi/ ni ptacy chćiwi/
Ani ſie ich y wilcy śmieli tknąć ßedziwi.
Opada mięſo z kośći/ dla nábytey ſkázy/
Wiátr ßkodliwy/ ná koło/ roznośi zárázy.
A zá tym tez/ powietrze morowe/ zárazem/
Jeßcze ćięzßym/ niż pierwey/ náſtápiwßy rázem/
Ná mizerne mießkánce tuteczne nátárło:
E Aż ſie y w murzech/ miáſtá wielkiego/ opárło.
Gdzie ſie naprzod wnętrznośći w ludziach rozpaláią/
Y od ćießkich gorączek ſrodze rozpadáią:
Czego znákiem czerwonośc/ y oddech gorący/
Jákoby ßczery ogień/ z gárłá wychodzący.
Wzdymáią ſie ięzyki w krąg poſkorupione/
Stoią vſtá/ ná ćieple wiátry otworzone:
A vpalenie w ſobie/ ludzie/ czuiąc żywe/
Ziáiániem w ſie powietrze biorą záráźliwe.
Nie mogą znieść pośćieli żadney/ y nákrycia/
A życząc ſobie końcá doyść ſwoiego żyćia/
Ná ziemie twárde pierśi ſwoie pomiętuią:
Lecz y ná ziemi chłodu namniey nie náyduią/
Jeßcze ſie od niey ćiáło bárziey rozgorywa/
Lekárzá nigdziey nie máß. owßem ſie porywa.
Mor ná ſáme lekarze/ y ná to przychodzą/
Ze ich własne náuki imże barziey ßkodzą.
Y im kto bliżßy tych/ co ſłuży im w chorobie/
Tym prędzey vczeſtnictwo śmierći iedna ſobie:
Zdrowia nádzieie nie máß/ y rátunku śiebie/
Wßyſcy/ choroby koniec/ widzą w ſwym pogrzebie.
Káżdy żądzom dogadza/ y nie máß żadnego/
Ktoby miał dbáć o to/ co ieſt pożytecznego.

E Ráz ſie w murzech miáſtá wielkiego opárło. *W Æginie.*

Bowiem pożytecznego nic nie naydzieß wßedy:
Ciáłá chorych/ bez wſtydu/ leżą ládá kędy/
W rzekách/ ieziorách/ ſtudniách: y nie pierwey pićiem
Vśmierzáią prágnienie/ niż ſkończonym żyćiem:
Z tych wod/ prze mdłość/ nie mogąc wſtáć/ w nich vmie=
Náyduią ſie iednák ći/ co y te piiáią. (ráią:
Y obmierzi wßy ſobie leżenie/ nędznicy/
Wyſkákuią z łoż/ w ſwey ſie rátuiąc teſknicy.
A ieſli ktorym śiły wſtáć nie dopußczáły/
Ná ziemie ſie ztaczáią/ y z cáłymi ćiáły.
Káżdy vćieka z domu ſwego/ iák ßalony/
Bo káżdy rozumie bydź dom ſwoy zárażony.
A iż/ przyczyny złego/ nie były wiedziáne/
Wßyſtkie mieyſcá ogołem były podeyźrzáne.
Po drogách ſie ná poły vmárli tuláli/
Ći/ co ſtáć iákokolwiek na nogách zdużáli:
A drugiebyś był vyźrzał rzewliwie płaczące/
Y leżące po ziemi/ y wywracáiące
Oſtátecznym ruchániem oczy zmordowáne/
Y wznoßące ku niebu członki zwywracáne/
Tu y owdzie konáiąc/ gdzie kogo śmierć záßłá.
Czymże ſie w ten czas/ moiá myśl ſtrapiona/ páſłá?
Y czym páść byłá winná? gdym żywotem ſwoim (moim.
Zbrzydził wßy ſie/ F chćiałem bydź cząſtką zmárłym
Gdziekolwiek ſie bo/ byſtry wzrok/ rzućić przydáło/
Wßędzie poſpolitego ludu moc leżáło:
Jáko/ kiedy czerwliwe iábłká z drzewá lecą/
Y iáko/ kiedy żołądz dęby z śiebie miecą.
G Ato widziß ten kośćioł/ co ſtoi przed námi/
Długimi wynieśiony ku gorze ſtopniámi/
Jupiter mu ieſt Pánem. ktoż ołtarzom iego
Nie dodáwał kádzidłá/ w ten czás dáremnego?
Jlekroć/ gdy zá ſynem oćiec/ mąż zá żoną
Modlił ſie/ nagle podiał śmierć nieuſtrzeżoną/
Przy głuchych ołtarzách/ y kádzidłá świętego
Cześć mu w ręku zoſtáłá nie dopalonego?
Jlekroć wprowádzeni ćielcy do kośćiołá/
Gdy Kápłan/ czyſtym winem/ polewał ich czołá/

F Chćiałem bydź cząſtką zmárłym moim. *Zyczyłem ſobie vmrzeć z mymi poddánymi.*

G Ato widziß ten kośćioł. *Vkázuie, że ludzie pod on czás nie zániechywáli wzywáć Iowiſzá, o vśmierzenie morowego powietrza, y ofiar iemu palić, ále dáremnie: bo y ći ſámi co ofiárowáli, ták nagle vmieráli, że im cześć kádzidłá nie dopalonego, w ręku zoſtawáłá.*

Modlitwy/ ſłużace tey ſprawie/ odpráwiáiąc/
H Padáli/ zárzezáney śmierci nie czekáiąc.
A ia/ gdym zá oyczyznę/ y zá ſyny moie/
Sam ofiáry oddawał Iowiſzowi ſwoie/
Ofiárá/ bárzo ſtráſzne podáłá ięczenia/
A nátych miaſt/ bez wſzego padſzy vderzenia:
Ledwie I wrázone noże/ trochą krwie/ zmaczáłá/
A z ktorych pierwey prawdá poznáwáć ſię dáłá:
Iáwne z nich przeſtrogi Boſkie ludziom były/
Chore kráie ośierdzia/ znáki ſwe ſtráciły.
Przenikáią do wnętrza/ choroby żáłoſne:
Widziałem przed kośćiołem/ leżąc trupy ſproſne.
A żeby ieſzcze śmierć tym obrzydliwſza byłá/
A v świetych ołtarzow/ leżáło ich śiełá.
Drudzy ſię/ obmierziwſzy ſobie świát/ wieſzáią/
A boiaźni śmierci/ śmiercią ſámą odpádzáią:
Chętnie przychodzącego czekáiąc zginienia.
Obchodámi/ koło ciał zmárłych wynoſzenia/
Nie báwią ſię/ przed trupow bowiem zgráią ſrogą/
A bronámi ſię ludzie przećiſnąć nie mogą:
Ale álbo ná ziemi leżą nie grzebione/
K Albo bez doſtátku ná ſtoſy drew kłádzione/
A bez wſzey vczćiwośći: náwet ſię ſpieráią
A o ſtoſy/ y cudzym áż ogniem goráią.
Nie máſz y ktoby płakał/ prze co L duſz doſtátek/
A młodzieńcow/ y ſtárcow/ y ſynow/ y mátek/
Błąkáią ſię po świećie: bo mieyſcá ná groby
Nie ſtáie/ y ná ognie drew/ pálić oſoby.

H Padáli/ zárzezáney śmierci nie czekáiąc. Srogość morowego powietrza, ták wielka byłá w Æginie, że nie tylko ludźie przy ofiárách vmieráli nagle, ále y bydłá ná ofiáre przywiedźione, padáły powietrzem, nie czekáiąc zárzynánia, ábo zábicia.

I Wrázone noże/ trochą krwie zmaczáłá. Ták w on czás bydłá chore były, że zá zábićiem ćielcow ná ofiáre, bárzo máło krwie z nich wychodźiło, y z ośierdźia bydlat, wrożek żadnych nie mogli bráć Aruſpices, płucowieſczkowie, ktorzy wiec z żetek z ośierdźia wyproſtych, rzeczy, y przygody przyſzłe vpátrowáli, y wrożyli.

Argu-

K Albo bez doſtátku drew kłádzione. Bo iáko ſię często wſpomina, Pogánie zwyczay mieli palić ćiáłá vmárłych ſwoich. W on czás iednák, dla geſtych pogrzebow, iuż drew nie ſtawáło, zá czym iedne trupy ládá iáko palono, drugie cudzymi drwy.

L Duſze młodzieńcow/ y ſtárcow/ błąkáły ſię po świećie. Pod czás morowego powietrza, częſtokroć pokázuia ſię w nocy poſtáci, y ćienie nieboſzczykow zmárłych, ktore wiec żywi widywáia. Też y w on czás w Æginie mieśćie pokázowáły ſię; y przyczyne przynośi Poeta, dla ktorey ſię błąkáły po świećie duſze one vmárłych, te zwłaſzczá, że y mieyſc ná groby nie ſtawáło, y drew ná ſpáliſká trupie, y pewnie że y ſámych grubárzow niewiele było. Ztąd znáć, że to było mniemánie Pogan, że pogrzeby przyſtoynie oddáne vmárłym, wielce należáły do vſpokoienia duſz ich. A ſpoſobem przećiwnym rozumieli, że nie oddánie pogrzebow vmárłym, duſze vmárłych wielce fráſowáło, y oddaláło ie od towárzyſtwá tych, ktorzy w polách Elizyiſkich, ná przedpieklu kedyś odpoczywáli; zá czym duſze tákie, wedle wiáry ich, poniewieráć ſię po świećie muśiały.

Argument Powieśći Iedennaſtey.

PO ćieſzkim morze, ktory długo ná onym wyſpie, wielką ſzkode w ludźiech, y w bydle czynił, Aeákus krol, modlitwą pokorną prośił Iowiſzá, áby mu przywroćił y rozmnożył poddáne: á miánowićie widząc mrowiſko wielkie, pod dębem Iowiſzowi poświęconym, prośił, áby iemu znowu dał ták wiele mieſzczan, iák wiele było onych mrowek, áby ták puſty on wyſep, mieſzkáńcámi był nápełniony porządnemi. Wysłuchał Iupiter modlitwe Aeákowe, y z mrowek onych ludźi nátworzył. Ci byli názwáni Mirmidones, to ieſt, Mrokowcy. Grekowie bowiem, mrowki Mirmides zowią.

Powieść Iedennaſta.

A W Tymem ia rzekł/ widząc ták los ſwoy nieſzczęśliwy/
O Iupiter/ ieſliż głos o tobie prawdziwy/
B Żeś kiedyś płod z Eginy miał/ mey rodźićielki/
A nie wſtydziſz ſię nam bydź oycem/ oycze wielki:
Albo mi przywroć moie/ powietrzem znieśione:
Albo mnie ſámego/ w grob połoź/ miedzy one.
C Ná co on/ ſłucháiąc mię/ w ták ćieſzkiey potrzebie/
D Lyſkánie/ y ſzczęśliwy grom/ wypuśćił z śiebie.
A iam rzekł: ſerce me/ to zá dobry znák bierze/
Ale mnie ty ſam/ proſzę/ chćiey ſzczęśćić w tey mierze.
Z trefunku/ bliſko E z naśion Dodońſkich zrodzony/
Szeroki Iowiſzowi ſtał dąb poświęcony/
Ná ktorym/ długi ſzereg/ widźieliśmy dębie/ (gębie:
Mrowek/ w ſzczupley ſwey/ wielki ćieżar/ noſząc
A po chropáwey ſkorze/ pilnuiąc ſwey drogi.
Z ktorych mnoſtwá/ gdy mię dziw opánował ſrogi/
Rzekłem: day mi ták wiele mieſzczan/ oycze miły:
A ſpraw/ by ſię me puſte mury nápełniły.
W tym ſię on/ z ſwym gáłęziem/ zátrząſnął ni z czego
Wielki dąb/ y záſzumiał bez wiátru wſzelkiego.
A we mnie przeleknionym/ áże pomartwiáły
Wſzyſtkie członki/ y włoſy ná mnie powſtawáły.

A W tymem ia rzekł. Krol Æákus to o ſobie powieda.

B Żes kiedyś płod z Eginy miał mey rodźićielki/ A nie wſtydaſz ſię nam bydź oycem/ oycze wielki. Przypomina Iowiſzowi, że był ſynem iego: y w nádźieie te, chce bydź od niego wysłuchány.

C Ná co on. Iupiter.

D Lyſkánie/ y ſzczęśliwy grom/ puśćił od śiebie. Z łyſkánia, y z gromu, ktory naſtąpił po modlitwie, Æakus brał dobry znak, wysłuchánia ſwego od Iowiſzá.

Ale przećie y dąb/ y ziemie/ cáłowałem. (łem/
Jednák znáć/ podobieństwem namnieyßym / nie dá-
Abym sie miał spodziewáć czego : choćiem wielką
Miał nádzieie/ leczem ią mocą táił wßelką.
Aże też y noc potym twárda náſtąpiełá/
Ktora/ ſkoro nas prácą ztrudzonych vſpiełá/
Owże dąb przed oczymá zdał mi ſie ſtáć memi/
Z gáłeziem/ y z onymi mrowkámi wßytkiemi/
Y drżeć gwałtem/ áże pol przyległych niemáło (ło:
F Ziárnonoßym ſie woyſkiem w krąg poprzytrząſá-
Ktore/ rość mi ſie zdáło nagle/ co raz wiecey/
Y wznośić proſtym ćiáłem od ziemie/ tym precey;
Szczupłość/ wielość nog trácić/ y fárbe czárnawą/
Y członki przyoblóczyć człowieczą poſtáwą.
Sen zßedł/ á ia widzenie ſwoie gánie/ ſrodze/
Y nárzekam/ że nie máß rátunku y w Bodze.
W domu mym iednák wielkie ßemránie powſtáło/
A mnie/ żem głoſy ludzkie ſłyßał/ ták ſie zdáło:
G Ktorymem iuż był odwykł/ ále gdym nádzieie
Ja był tákiey/ że ſie to przez ſen wßyſtko dzieie/
H Spießny Thelámon przybiegł/ y drzwi otworzywßy/
Rzekł: Oycze/ nád wiárę/ cud vyźrzyß przerázliwßy/
Wynidź: y wyßedłem ia nátych miaſt/ áż iákie
Widziałem przez ſen męże/ támżem vyźrzał tákie.
Po ktorych gdym poglądał/ oni ſie kłániáli/
Y wßyſcy/ zgodnym głoſem/ Krolem mię witáli.
Ja też zá tym/ śluby ſwe/ pełnie Jowißowi/
Y miáſto dawne pußczam świeżemu ludowi/
Y rol ſtárych oraczow przeſtrone puſtynie/
Co po zmárłych zoſtáły/ rozdzielam miedzy nie:
Y I Mirmidonámi ie názywam. ſkąd bliſko
Zda ſie chodźić/ od ichże początku przezwiſko.
Ciáłáś ich widział/ tákież mieli obyczáie/
Jákie y teraz máią ludzie/ y te kráie.
Skąpy to/ y ná prácą rod ieſt bárzo trwáły/
Szánowny/ y około rzeczy ſwoich dbáły.
Ten lud láty/ y ſercem rowny/ máß gotowy
Z ſobą ná woyne/ byle iedno K wiátr Eurowy/

Ktor

E Z naśion Dodońſkich zrodzony. Dodoná, miáſto ieſt Moloſſydy kráiny w Epirze, około ktorey gáie były debowe, Iowißowi poświecone.
F Ziárnonoßym woyſkiem. Z mrowkámi, ktore lećie ziárná znaßáią do gniazd ſwoich, dla żywnośći ná zime.
G Ktorymem iuż był odwykł głoſom. Dáie znáć, że po wyginieniu ludźi, w páńſtwie iego przez morowe powietrze, iuż ſie był oduczył ſłucháć głoſow ludzkich.
H Spießny Telámon przyßedł. Syn ſtárſſy Æákow.
I Mirmidonámi ie názywa. To ieſt mrowkowcámi. Bo Grekowie, mrowki zowią Myrmides.
K Wiátr Eurowy / chćiał ſie w Auſtrá odmienić. Bo tego było potrzebá do iego żeglugi, gdyż wiátrem wſchodnim, ktorym z domu iechał, nie mogł ſie názad wroćić, iedno áże Auſtrem.

Ktory ćie tu ßcześliwie wnioſł/ niechćiał ſie lenić/ (nić.
(Bowiem go był ten przynioſł) w Auſtrá ſie odmie-

Argument Powieśći Dwánaſtey.

GDy Cephálus, ná gorze Himetćie, w Atyckiey kráinie będący, polował, dla oſobliwey ćiáłá piękności, od zorze poránney porwány był. A tá widząc, że był przywiązány cáłą miłośćią do żony ſwey, Prokrydy, á chcąc ſerce iego od niey oddalić, rozchodząc ſie z nim, w podeyźrzenie wprowádziłá żone iego; ták ią vdáiąc, że wiáry małżeńſkiey nie cále iemu trzymáłá. Zá czym on w odmienioney nieznáiomey poſtáwie, wroćiwßy ſie do żony, pokußał cnoty iey obietnicámi, y podárkámi; y nákłoniwßy iey do woley ſwey, ná ten czás iuż troche, dopiero ſie iey obiáwił być mężem.

Powieść Dwánaſta.

NA tych/ y inßych mowách/ śielá dniá ſtráwiwßy/
Obiádowi iednák część lepßą zoſtáwiwßy/
Noc potym ſpániu dáli. A lecz kiedy iuż końce
Swoie/ po niebie złote rozpuśćiło ſłońce/
(B A ießcze trwáły wiátry z południá wieiące/
Trzymáiąc żagle/ názad wroćić ſie máiące)
Gromádą/ do Cephálá/ zeßli ſie ſámego/
C Pállántowi ſynowie/ D iáko do ſtárßego:
E A Cephálus/ do Krolá/ poßedł z nimi záraz/
Ale y tego twárdym ſnem ſpiącego náláz.
F Aż Phokus Æákowicz/ w progu ie przyimował/
G Bo Thelámon lud/ z brátem/ do boiu brákował.
H Tám Phokus Cekropczyki/ gdy w gmáchy wprowádźieł/
Y w pięknych ſie pokoiach wſpoł z nimi poſádźieł/
I Vyźrzał/ że Eolowicz K trzymał oßczep/ złotem
Z nieznáiomego drzewá/ zákowány grotem.
Y pomowiwßy máło/ w środ rozmow/ rzekł: y ia
Jeſtem ten/ co ſie láſem bawi/ y zwierz biią:
Jednák ſie dawno z myślą ſwą łamie/ ſkądby to
Drzewo wzięto/ y z ktorych láſow go dobyto:

Kiedyby

A Lecz kiedy iuż końce po niebie rozpuśćiło ſłońce. To ieſt, kiedy dźień po nocy náſtąpił.
B A ießcze trwáły wiátry. Dla ktorych ſie nie mogli rußyć w droge.
C Pállántowi ſynowie. Pállás Pándyonowicz, miał dwu ſynow, Klitá y Buteſá.
D Jáko do ſtárßego. Bo ſtárſſym onego poſelſtwá był Cephálus.
E A Cephálus do Krolá poßedł z nimi. Do Æáká.
F Aż Phokus. Æákowicz, nay-

Kiedyby iásion/ żołty ſnadźby był: á gdyby
Glog/ ſekowátyby záś muśiał bydź bez chyby:
Ten nie wiem ſkąd ieſt: ále pociſku żadnego
Oczy me nie widźiały/ nád ten kſztaltnieyſzego.
L Rzekł drugi z Atheńczykow: ieſzcze dźiw znácznieyſzy/
Że w tym orężu/ nád kſztalt/ pożytek zacnieyſzy:
Bo gdźiekolwiek ćiſne/ wſzędźie dolátuie/
A wyrzucony pociſk fortuná kieruie/
A znowu ſie záś názad/ krwią ziuſzony/ wraca:
Choćiaż mu w tym niczyiá nie pomága praca.
M Pyta potym Nereyſki młodźieniec: ná coby
Dána tá broń/ y ſkąd/ y od ktorey oſoby?
N On o wſzyſtkim/ zá proſbą iego/ ſpráwę dawa.
Dla wſtydu iednák/ inſzych rzeczy zámilczawa.
A taiąc/ ſkąd tę broń wźiął/ żalem przyćiśniony
Ták mowił/ vpłakuiąc vtráconey żony:
O Ktożby/ ſynu Boginiey/ mogł bydź tákiey wiáry?
Zebym ia muśiał płákáć teraz ná te dáry?
A muſzę płákáć długo/ ieſli długo wieku
Sądy Boſkie przedłużą/ biednemu człowieku:
Tá mię broń/ żony miłey/ pozbáwiłá moiey/
Bodaybym iey był nigdy nie miał w ręce ſwoiey.
P Prokrys/ śioſtrą nadobney Orythiey belá/
Jeſli ſnádź do vſzu twych/ wiecey dochodźiełá
Sławá o Orythyey: ále wierz mi/ ktoby
Chćiał twarz/ y obyczáie zrownáć/ y oſoby:
Godnieyſzaby porwánia Prokrys/ pewnie belá.
Tę oćiec Erechteus/ tę mnie przyłączełá
Miłość sámá; co żywo ſzcżeśliwym mnie zwáło:
Jákoż byłem/ lecz Bogom ináczey ſie zdáło.
A byłbym był podobno do tąd/ y lat wielu/
Ale w drugim mieśiącu po moim weſelu/
Ná rogáte ielenie śieći miecącego; (cego/
Q Z ſámych wierzchow Himettu / záwſze kwitną-
Rozpędźiwſzy ciemnośći/ z gory mię vyźrzáłá
Rumiána rána zorzá/ y gwałtem porwáłá:
R Niechay ſie nie obraża tym/ ná mnie/ Bogini/
Wiem że grzeczna/ rumiána/ y złączenie czyni

młodſzy ſyn Æáków.
G Bo Telámon. *Naſtárſzy ſyn iego, lud brákował do woyny.*
H Tám Phokus Cekropczyki. *To ieſt Atheńczyki.*
I Vyrzał że Eolowicz. *Cephálus.*
K Trzymał oſzczep. *Ktory iż bárzo ſie Phokowi podobał, pilnie ſie oń pytał, z iakiego był drzewá, y z ktorego láſu.*
L Rzekł drugi z Atheńczykow. *Cephalus, powiedáiąc o tym oſzczepie ſwoim, że nád pięknosć ſwoie, miał y tę godnosć, że nigdy nie był ćiśniony bezkorzyśći, y owſſem ſam ſie z ną dobrowolnie wracał do Páná.*
M Pyta potym Nereyſki młodźieniec. *Phokus, ktorego byłá Nereowná Pſámmáte, vrodźiłá.*
N On o wſzyſtkim. *Cephálus.*
O Ktożby/ ſynu Boginiey. *To ieſt Phokuśie, bo ten był ſynem Pſámmáty. Nimphy morſkiey.*

Miedzy dniem/ miedzy nocą. y S żyć ſie iey zidźie (dźie:
Wieczną treśćią/ T iam iednák korzyſtał w Prokry-
W ſercu Prokrydę/ w vśćiech Prokrydę chowałem/
Swieże związki/ y święty ślub przypominałem/
A niedawną łożnicę/ y wprzod vtwierdzone
Małżeńſtwo/ nie ná długą chwilę opuſzczone.
Ale Bogini/ w gniew ſie wziąwſzy bez pámięći/ (ći/
Rzekłá: nu zły człowiecze/ niewdźięczny mey che-
Czás iuż/ záprawdę/ ſkończyć/ te lámenty tobie/
Gdy ćię ia mierżę/ mieyże ſwą Prokrydę ſobie.
A iuż ſobie idź do niey. lecz ieſli co może
Sielá ma/ wolałbyś iey był nie mieć/ nieboże:
Jákoż/ gdy záś do Athen przyſzło mi ſie wracáć/
Jąłem Boginiey słowá/ w myślách ſwych obracáć:
A ſtrách mię zdiał/ áby też przećiwko świętemu
Zoná nie wyſtąpiłá/ práwu małżeńſkiemu.
Twarz z láty/ cudzołoſtwu wierzyć pozwaláły;
Ale iey obyczáie bać ſie nie kazáły:
V Mnie tám iednák nie było/ á tą záśie belá/
Od ktoreyem ſzedł/ X gorſząc ſobą ludźi śielá.
Lecz/ iż my miłośnicy/ boim ſie wſzyſtkiego/
Jam wźiął przed ſię/ ſam pilno żalu ſzukáć ſwego/
A podárkámi kuśić/ żony ſwoiey wiáry:
Jákoż zorzá/ chętnie mi ſtánęłá z tey miáry:
Y Bo mię trwożąc/ zminiłá ná inſzą poſtáwę/
A widźiáło mi ſie/ żem y ſam czuł tę ſpráwę.
Zá czym wſzedſzy/ nie będąc znáiomy nikomu/
Z Do Pálladyiſkich Athen/ y do ſwego domu/
Aa Nálazłem go/ nie tylko bez wſzelákiey winy/
Lecz y do podeyzrzenia/ nie było przyczyny:
Owſzem był/ z porwánego Páná/ vtrapiony/
A iam ledwie/ przez tyśiąc zdrad/ przeſzedł do żony.
Co widząc/ zdźiwiłem ſie/ y chćiałem z tey miáry
Zamyſł zmienić/ y wiecey nie kuśić iey wiáry:
Ledwiem ſie wſtrzymał/ á źle bárzo ſie też ſtáło/
Że mi ſie iey obiáwić záráżem nie zdáło:
Zle y to (bo mężowi ták ſie nie godźiełó)
Że ſie y cáłowániem nędznicę zdradźiełó.

P Prokrys śioſtrą nadobną Orythyey/ byłá godnieyſzą porwánia. *Prokrys y Orythya, obiedwie te były corki Erechteuſá krolá Atheńſkiego. Cephálus o nich zdánie ſwoie powieda, twierdząc, że Prokrys godnieyſza byłá porwánia, niżeli Orythya.*
Q Z ſámych wierzchow Himetu. *Himetus, gorá ieſt w Atyckiey kráinie, ktora záwſze ſmerem kwitnie.*
R Niechay ſie nie obraża Bogini. *Poránna zorza.*
S Zyć ſie iey zeydźie wieczną treśćią. *To ieſt, źielem Ambrozyą, ktora wiecznymi czyniłá tych, co iey vżywáli.*
T Jam iednák korzyſtał w Prokrydźie. *To ieſt, wolałem ia, niżeli poránną zorzę, ktorey iáko ſie wymawiał, w texcie o tym znaydźieſz.*
V Mnie tám iednák nie było/ á tá záśie byłá/ od ktoreyem ſzedł. *To ieſt, y to przywodźiło mnie, á-*

Smutna byłá/ ále to rzecz ieſt naypewnieyſza/
Że nie mogłá nád one ſmutną/ bydź piekníeyſza.
Miłośćią/ porwanego mężá/ bo pałáłá.
Ty Phoku/ vważ/ iáką wdzięczność w ſobie miáłá/
Gdy w ten czás/ w ktory ſrogim żalem ſie trapiełá/
Ták piekna/ iáko temu możeſz wierzyć/ byłá.
Nie wſpomnie/ ilekroć iey przymioty wſtydliwe/
Odpadzáły precz moie namowy fałſzywe:
Ilekroć powiedáłá/ że ſie ia iednemu/
Kedykolwiek ieſt/ chowam małżonkowi ſwemu:
Y iednemu/ pociechy ſwey dotrzymam cáło.
Komużby ſie bacznemu nie doſyć to zdáło?
A zwłaſzczá doświadczywſzy iam to lekce ważeł/
Owſzemem ſie ná właſną ſwą ſławę odważeł:
Gdym ią nákoniec/ ná ſwą przymuśił wygodę/
Y obiecałem dobrą/ zá noc/ dáć nagrodę.
Y vpominkow ieſzcze więcey przyczyniełem/
A zátym iey/ krzyknąwſzy/ ſam ſie obiáwiełem/
Mowiąc: zmyślonym gamrat/ ále mąż prawdziwy/
Y złamánia twey wiáry/ świádek niewątpliwy.

bym wątpił o wierze, y cnocie Prokrydy, moiey żony, że iutrzenna zorzá od ktoreyem ia ſzedł, byłá tám (to ieſt) nie dáleko żony moiey, y mogłá widźieć iey złą ſpráwę w domu. A iam tám w támten czás nie był.

X Gorſzac ſobą ludźi śiełá. To ieſt ſam przykład zorze poránney, ktora Cephálá do cudzołoſtwá namową ſwą prowádźiłá, gorſzył y inſzych, y Cephálá, ktory z niego domyślawał ſie, że ie° żoná mogłá vpáść, iáko y zorzy poránney do tego przyſzło, ktora iego ſámego do cudzołoſtwá námawiáłá.

Y Bo mie trwożąc/ zmieniłá ná inſzą poſtáwę. Zorzá, żone Cephalowę do niego w podeyźrzenie wdawſzy, ſámá go przemieniłá w inſzą poſtáwę, aby dowiodłá, czego chćiáłá.

Z Do Páládyiſkich Athen. To ieſt, do miáſtá Pálládźie poświęconego, gdźie on też żony ſwey był odſzedł, gdźie miał ſwoy włáſny dom.

Aa Nálazłem ſwoy dom. Nie tylko bez podeyźrzenia, ále owſzem vtrapiony z porwánego Páná; to ieſt, mnie Cephálá, ktorego zorzá poránna, gwałtem byłá wźiętá.

Argument Powieśći Trzynaſtey.

PRokrys (iáko ſam mąż iey Cephálus, o tym ſpráwie dáie) obaczywſzy że byłá od mężá ſwego námowiona ná nieſtátek, że wſtydu, y zbrzydźiwſzy go ſobie, poſzłá ná láſy: y przyłączywſzy ſie do Dyány, Boginiey czyſtośći y łowow, przy niey ſie báwiłá: przeproſzona iednak od mężá, wroćiłá ſie do niego, y w wielkiey z nim miłośći mieſzkáłá: y oſzczep, ktory miáłá od Dyány, y chártá Lelápſá, niepodobnie rączego, dárowáłá mu, ktory pies potym w kámień ſie obroćił.

Powieść

Powieść Trzynaſta.

A Oná goráiąc ćichym wſtydem/ nic nie rzekłá/
Lecz z zdrádliwego domu/ nátychmiaſt vćiekłá:
Y obrzydziwſzy ſobie/ zá tákim obchodem/
Mnie/ ogołem ze wſzyſtkim męzczyńſkim narodem:
Błąkáłá ſie po gorách/ łowczą przed ſie ſpráwę
Przy boku Dyánninym/ wźiąwſzy zá zabáwę.
W ten czás gwałtowny zapał/ przebieżał przez kośći
B Mnie ośierociáłemu/ áż do wnętrznośći:
Y odpuſtum iuż prośił/ y grzech ſwoy przyznałem/
Y żebym też wyſtąpić ták ſam mogł/ nie przałem:
Zwłaſzczá/ gdyby mi dano vpominki iákie/
A gdyby vpominki ieſzcze były tákie.
Toż wżdy/ gdy krzywdy ſwego wſtydu ſie zemśćiełá/
Nazad ſie znowu do mnie wroćić námyśleła.
Y zgodnie ſwá wdzięcznych lat z ſobą záżywáłá.
Dáłá nád to/ iákby mi máło byłá dáłá/
Dáry/ y w vpominku chártá/ nád ktorego
Miedzy wſzyſtkimi chárty nie było rętſzego:
C Iák Cynthia/ od ktorey był/ vdáwáć śmiáłá/
Y ten też/ co go w ręku mam/ oſzczep/ mi dáłá.
Lecz iż y tego/ widzę/ chce ſie wiedźieć tobie/
Co zá ſzczęśćie/ ten drugi dar/ miał też przy ſobie:
Tákże wiedz/ trudną rzecz ći powiem ku wierzeniu/
Y w wielkim to muśi bydź tobie podźiwieniu:
Gadki/ ktorym nie mogł dáć rozum ludzki rády/
Wykłádáć iēły/ rzeczne Boginie Náiády;
D A trudney wieſzczki bałwan leżał obálony/
Zákrętnych odpowiedźi pomnieć/ oduczony.
E A wſzákże świątobliwa Temis/ bez mieſzkánia
Zemśćiłá ſie/ ſwoiego nieuſzánowánia:
Bo F ná Aońſkie Theby/ nátychmiaſt puśćiełá
Beſtyą/ ktora ná lud wſzyſtek ſie rzućiełá.
Y przyſzedł iey ná páſtwę/ nie tylko dobytek!
Ale y poſpolity wieyſki narod wſzyſtek.
Zbiegło ſie śiełá młodźi okoliczney z námi/
Y obegnáliſmy pol niemáło śiećiámi:

A Oná goráiąc ćichym wſtydem. Prokrys.

B Mnie ośierociáłemu. Cephálowi.

C Iák Cynthia. Iák Dyáná.

D A trudney wieſzczki bałwan leżał obálony. Thebáńſcy ludźie, widząc czáſu onego, że Nimphy y Náiády, przyſzłe rzeczy opowiedáły iáwnie, kośćiołá ſie ich trzymáli. Themidy zaś Boginiey, trudne odpowiedźi dáiącey, kośćiołá zá nic nie mieli, y obraz iey byli obálili.

E A wſzákże świętobliwa Temis. Powieda, że Themu rozgniewána, obáleniem obrázu ſwoiego, liſá zuchwáłego ná one Thebáńſką kráinę przepuśćiłá, ktory y bydłá, y chłopy, częſtokroć ſtráſzył, á w śiećiách oná beſtya nie mogłá bydź zábita, áni od pſow vgoniona, choćiaż ią częſtokroć ſzczwano.

F Ná Aońſkie Theby puśćiłá

bestya. *To iest, lisá szkodliwego.*

Ale on źwierz ták zártkie skoki wypráwowal/
Ze obierze v śieci źwierzchne przeskákowal;
Aż muśieli y chárty z smyczy nan pozmykáć:
Nie omieszkawa iednák y on sam vmykáć/
Oszukiwáiąc złáie/ ptaká nie leniwszy.
Aże sie wszyscy práwie na to zezwoliwszy/
Prośili mie/ bym zemknął tez Lelápsá swego/
(Bo to przezwisko było psá dárowánego)
Ktory/ iuż sie dawno rwał chciwy do zdobyczy/
Chcąc zátrzymawaiącey/ z szyie swey/ zbydź smyczy/
Ledwiem zemknął: áli wnet doyźrzeć go nie mogę/
Tylko/ co tu y owdźie/ znáć ná piasku nogę:
Już nam y z oczu zginął/ práwie w oká mgnieniu/
Nie chyżey oszczep leći/ w potężnym ćisnieniu.

G Ni z Gortyńskiego łuku. *Kreteńskiego: bo Gortyn, iest miásto w Krećie. dáie znáć, że pies był bárzo chyżego biegu.*

Nie chyżeyby sie kule z szybkiey proce śiały/
G Ni z Gortyńskiego łuku wypuszczone strzały.
Stał págorek wysoki w śrzod pola/ ná ktory
Wpadszy ia/ ná on dziwny bieg pátrzyłem z gory:
A ono raz sie źwierz zda/ iuż iak vchwycony/
Drugi raz sie od rázu zda bydź oddalony:
Wiec chytry nie vćieka w prost/ áni w ćiąż/ zgolá/
Lecz zdradza goniącego/ krążący do kolá;
By nieprzyiaćiel nie miał biegu rozwieść kędy.
Jákoż on/ rowny biegiem/ náćiera nań wszędy/
Y zda sie go iuż trzymáć czásem/ choć nie trzyma/
Tylko sie zá powietrze chćiwą gębą ima.
Ja mu iednák pośiłek chcąc też dáć/ z swey strony/
Jużem y w ręku trzymał oszczep wymierzony/
Y zá nawiązánie iuż chćiałem viąć/ áli

H A oni obá mármurem sie zstáli. *To iest, y pies, ktory lisá gonit, y lis.*

Poyźrzę/ H á oni obá mármurem sie zstáli:
Y mniemałbyś/ że przećie ieden z nich vćieka/
A drugi/ iák y pierwey/ na powietrze szczeka.
Y właśnie to/ Bogowie sámi/ znáć/ mieć chćieli/

I Jeśli w ten czás przy sobie ktorego z nich mieli. *To iest, ieśli przy pśie, y liśie, był ktory Bog, co ich w kámień przemienił. Tenże potym pies Cephálow, ná niebo przenieśion był.*

I Jeśli w ten czás przy sobie ktorego z nich mieli;
By sobie obá byli biegiem rowni wiecznie/
A ieden nád drugiego nic nie miał koniecznie.

Argu-

Argument Powieśći Czternastey.

CEphálus pytány, coby też zá wáde oszczep ten miał, o ktorym byłá mowá? Płácząc powiedał, iáko nim żonę swoie zábił: ktorey dał był ktoś spráwę, że słyszał Cephálá, rozmawiáiąc w leśie często z kimśi; kiedy on z wiátrem chłodnym, w vprácowániu, rozmawiał. Za czym oná chcąc sie dostrzedz tego, w krzaku leśnym sie vkryłá: w ktorym on krzaku, rozumieiąc z dáleká że był źwierz iáki, zábił żonę włásną. A tá vmieráiąc, iż go prośiłá, aby to dla niey vczynił, żeby tá Dmá, ktora zá Nimphe iákaś miáłá, ná łożu iey nie legáłá. Spráwił sie iey z tego, iáko tu powieda dostátecznie, ták, że z wesołą twárzą, lubo to z wielkim iego żalem, vmieráć sie zdáłá.

Powieść Czternasta.

A Lecz ow zaśię. *Phokus.*

TO wyrzekszy/ Cephálus/ zámilkł: A lecz ow záśie
Pytał/ coby zá winę/ oszczep/ też miał ná śie:
Powiedźiał on: O Phoku/ żalow mych początkiem
Poćiechy są/ lecz y te przypomnię porządkiem.

B Miło/ o Eácyda. *Synu Æáka, Phoku.*

B Miło/ o Eácyda/ wspomnieć przeszłe látá/
W ktoreśmy/ w wielkim szczęśćiu/ zażywáli świátá:
Jam szczęśliw żoną/ żoná szczęśliwa mną bełá/
Spolna praca/ y miłość/ obu nas żywiełá:
Oná/ choćby też Jowisz chćiał ią mieć zá swoie/
Nie wieceyby nád miłość ważyłá go moie.
Y żadna sie też táka nie nálázłá ieszcze/
Ktoraby pierwsze/ nád nie/ v mnie miáłá mieysce:
Choćby y sámá Wenus przyszłá/ iednáż bełá
Miłość/ y sercá násze iednáko palełá.
Kiedy sie iuż wierzchy gor słońcem oświecáły/
Moie to vstáwiczne zwyczáie bywáły/
Zem do lasow ná łony/ po młodźieńsku/ chadzał/
Leczem ni sług/ ni koni/ ni czuynych psow wadzał:
Anim zá sobą lniánych śieći kazał nośić/
Bowiemem ná oszczepie sámym miewał dośić:

Kto-

Ktorym/ gdy ſie práwicá moiá oblowiełá/
Y mordu rozmáitych źwierząt náſyciełá;
Do chłodu/ y do ćieniá leśnego/ zchádzałem/
C A Dmy/ zimną doliną wieiącey/ ßukałem:
Dmym prágnął/ w środ gorącá záwße południego
Dmym czekał/ poćiechą ią zowiąc trudu mego.
Dmo (pámiętam to y ſam) przychodź/ zwykłem śpiewáć/
Rátuy/ z ćiebie me łono chce ochłode miewáć.
Chćiey to czynić/ coś czynić zwykłá y mnie nie raz/
Vlżyi gorącá/ ktorym ſmáżon bywam teraz.
A podobno (ták moie nießczęśćie mieć chćiało)
Y wiecey ſie łágodnych słow w to wmießywáło:
Bom był zwykł y to pieśnią przyznáwáć iey ſwoią/
Tyś ſámá vſtáwiczną roſkoßą ieſt moią:
Ty mnie ſámá vćießaß/ ty ſáma ßánuieß/
Ty/ że lás y puſtynie miłuie/ ſpráwuieß.
Spraw/ proße/ y to/ áby twego powiewánia
Godne były me vſtá/ záwße przyimowánia.
Gdym ia to mowił: niewiem/ kto ſie oſłyßawßy/
Y moich niepoiętych słow nie zrozumiawßy/
Dme/ ták częſto wzywáną/ zá Nimphe ßácował;
Y mniemáiąc/ bym ſie ia Nimphy rozmiłował:
Nátych miaſt/ lekkomyślny ßpieg/ z nowiną idźie/
D Y zmyślony wyſtępek zánioßy Prokrydźie/
Moie ßepty/ iezykiem wypowieda głośnym/
A miłość prędko wierzy: iákoż wnet nieznośnym
Zalem źięta/ ná źiemie vpádłá; y oná
Pochwili iednák (iák mam ſpráwe) otrzeźwioná/
Rzekłá: nędznicążem ia ieſt/ y nießczęśliwa/
Ktorey wiáry/ przyśięzny mąż/ nie dochowywa.
Płoną wieśćią wzrußona/ tym ſie potrwogáłá/
Co nic nie ieſt/ boiąc ſie imienia bez ćiáłá.
Fráſuie ſie/ E iák ná ſwą prawdźiwą zdráyczynę:
Wątpiąc iednák/ boi ſie dáć zwieść tą nowiną/
Y nie wierzy: y gdyby ſámá nie widźiáłá/
Gánić tego wyſtępku mężowi nie miáłá.
Wßákże/ gdy iutrzeyßy świt noc odpędźił znowu/
Jam záś wßedł w lás/ gdźie będąc iuż pełen oblowu/

C A Dmy/ zimną doliną wieiącey/ ßukałem. Dmá zowie wiátr chłodny, lećie powiewáiący: do tego słowá wiec ſwe obrácał Cephálus, iákoby do iakiey oſoby, áby go ſpracowánego ochłodźił.

D Y zmyślony wyſtępek. iákoby ſie Cephálus miał iákiey Nimphie zalecáć.

E Jákoby nád ſwą prawdźiwą zdráyczyną. Dmą, ktora mniemáłá bydź Nimphą, z iey mężem porozumie nie máiącą.

Záwoła-

Záwołałem: Dmo moiá/ wiedz o mnie w tym źielu/
Przybądź/ proße/ á ochłodź mnie/ po ták prąc wielu.
Miedzy ktorymi słowy mymi/ iż ſie zdáło/
Że ſie iákieś weſtchnienie vſłyßeć mi dáło;
Y gdym znowu rzekł/ przybądź namilßa: záchrzeſło
Liśćie pod krzem/ y krzakiem ſámym coś zátrzeſło:
Rozumieiąc że tám źwierz był/ w ták mieyſcu bliſkiem/
Rzućiłem proſto ná on krzak/ tym ſwym poćiſkiem:
Aż tám padßy/ przebita Prokrys przez pierś ſrodze/
Záwoła głoſem: ách mnie/ nieſtetyż/ niebodze.
A ia/ vſłyßawßy głos ſwoiey wierney żony/
Pobieżałem ku niemu proſto/ iák ßalony:
Lecz nálazßy ią práwie iuż vmieráiącą/
Y zpłuſkáne ſwe ßáty/ krwią włáſną iußącą;
F Y vpominek od niey ſámey dárowány/
(Nieſtetyż mnie nędznemu) ćiągnącą z ſwey rány:
Ciáło iey/ nie rowno mnie wdźięcznieyße/ niż moie/
Podniozßy/ ná włáſne ie biorę ręce ſwoie:
Y vrznawßy od pierśi ßáty/ záwiezuie
Srogą ráne/ y krew nią wśćiągnąć vśiłuie/
Proßąc: by przećie y mnie/ męża niezbożnego
Nie opußczáłá/ y w czás dokończenia ſwego.
G Ale oná iuż práwie śił wßyſtkich pozbywßy/
Y śmierći ſámey bliżßa/ niż żywotá/ bywßy/
Sámá ſie/ wielkim gwałtem/ ná to przymuśiełá/
Że te ießcze kilká słow do mnie przemowiełá:
Y przez łożá náßego zgode/ y przez Bogi/
Y przez mießkáńce niebá/ o mężu moy drogi/
Y przez krewne/ co ie mam/ y com kiedy miáłá/
Y ieſlimći ſie dobrze kiedy záchowáłá:
Y przez miłość co byłá/ y co nią dźiś ginę/
Y ktora/ do tey śmierći/ dáłá mi przyczynę/
Proße pokornie: znieś te rzecz/ co mie dolega/
Niechay ná łożu náßym/ wiecey Dmá nie lega.
A ia dopiero mełke poſtrzegßy w imieniu/
Klałem ſie/ żem nieſłußnie był w tym rozumieniu.
Ale ná coż iuż klątwy me pomocne były?
Bo oná padßy/ że krwią ſtráćiłá y śiły.

F Y vpominek od niey dárowány/ Ciągnącą/ nieſtetyż/ z ſwey rány. Oßczep ten, ktory miał od żony ſwey, ktorym ią potym zabił.

G Ale oná. Prokrys.

Atoli

Atoli poki pátrzyć mogłá/ w mie pátrzelá/
  A nieszczęśliwey duße swey/ w vstá me zbelá:
A znáć było/ że wiáre spráwocie mey dálá/
  Bowiem z weselßą twarzą vmieráć śię zdálá.
A gdy to płácząc Pan/ płáczącym wywodźi/
  Oto do nich Eákus/ z dwiemá syny wchodźi/
A z nowotnym rycerstwem/ ktore z potężnymi
  Cephálus nátych miast wźiął/ sprzęty woiennymi.

Koniec Siodmych Kśiąg.



Kśięgi Osme
METAMORPHOSEON,
to iest Przemian,
OD PVBLIVSA OWIDYVSZA NASONA
Wierszem opisánych.

Argument Powieśći Pierwszey.

Minos Iowißow, y Europy syn, Krol Kreteńczykow, gdy dlá syná swego Androgeusá, z zazdrośći od Atheńczykow zábitego, nád tymiż Atheńczyki chćiał pomstę wykonáć, Megáre miásto, w ktorym Nisus pánował, przyległe Athenom, woyskiem swoim obległ: spodźiewáiąc śię, że Megáre zwalczywßy, łátwie mogł ostátek ośieść. Iednák gdy wątpliwe ßczęśćie przy obudwu zwyćięstwách śię báwiło; tym czásem Scyllá, Nizowá corká, często wstępowáłá ná wieżę, dla głosu wdźięcznego, ktory śię z muru oney wieże, zá namnieyßym tráceniem, ozywał: máiąc to ießcze od tąd, że Apollo, gdy ießcze tę wieżę murowano, swoię lutnią, ábo skrzypce, ná onym murze pospolićie kłádał.

Powieść Pierwsza.

A Gdy iutrzenká iásny iuż dźień odkrywáłá/
  A nocne ćiemne czásy/ z świátá wyganiáłá/
A Vstał wiátr wschodni/ chmury wilgotne powstáły/
  A połudne wdźięczne dmy biegu dodawáły
Powracáiącemu śię názad Cephálowi/
  A temu/ ktory mu dał Eákus/ ludowi:
Ták/ że pierwey/ á niż czás przyßedł spodźiewány/
  Fortunnie przypędzeni są w port pożądány.

A Vstał wiátr wschodni. *Ktorym był przynieśiony Cephalus do Æginy: á nástał południowy, ktory go nád nádźieie, prędzey w domu stáwił.*

Tym czáſem B Minos/ brzegi Lelegeyſkie pſuie/
C A ná mieśćie Megárze/ śił ſwoich probuie/
Kedy Nizus pánował: D ktory/ w wierzchu głowy
W ſwych śiwych włośiech/ promień miał kármázynowy/
Wielką vſność kroleſtwá: bo poki go ſstáło/
Kroleſtwo odięte bydź od niego nie miáło.
Szoſty raz iuż/ rogámi ſwymi/ Kśieżyc wſtawał/
A wżdy śie do pokoiu ſpoſob nie podawał:
A długo bárzo/ E miedzy obiemá ſtronámi/
Zwyćięſtwo wątpliwymi latáło piorámi.
Byłá Krolewſka F wieżá/ wyſoko ſtoiąca/
Mury w ſobie/ zbyt głośno brzęczące/ máiąca/
W ktore/ ſnadź ieſzcze od tąd/ ten dźwięk był wpoiony/
Gdy ná nich złote geśle ſwe kładł G ſyn Látony:
Tám/ y czáſu pokoiu/ częſtokroć chadzáłá
H Nizowá corká/ y w nie krzemieńmi brząkáłá:
Ale chadzáłá częſto tám/ y czáſu woyny/
Pátrząc/ I gdy krwáwe bitwy zprowádzał Mars zbroyny.
A iże támtá woyná niemáły czás trwáłá/
Nie tylko/ że iuż Pány co przednieyſze znáłá/
Ale znáłá rynſztunki/ y ſtroie/ y konie/
A ſáydaki robione K w Cydoneyſkiey ſtronie:
A przed inſzymi/ dobrze znáłá y ſámego/
Aże y názbyt/ L wodzá Europeyſkiego.
Ktory/ lub ná głowę wźiął ſzyſzak vpierzony/
Iey zdániem/ nikt nie mogł bydź piękniey vſtroiony:
Lub mu śie miedziáną tarcz wdziać ná śie tráfiło/
Nikomu/ iáko iemu/ kſztałtniey w niey nie było.
Ciſnąlli ſzybki oſzczep mocnymi rękámi/
Chwaliłá vmieiętność/ złączoną z śiłámi.
Ieſli go też więc kiedy łuk ćiągnąć widziáłá/
M Że ták Phebus ſtał/ y brał ſtrzałę/ przyśięgáłá.
A gdy twarz odkrył/ ſzyſzak zdiąwſzy z ſwoiey głowy/
A w ſzárłaćie/ ná biały koń ſwoy wśiadł gotowy/
A w piękny rząd/ y w śiodło vbrány wzorzyſte:
A gdy munſztukiem dźiąſłá kierował pieniſte/
Ledwie że śie iuż czułá/ ledwie/ y to máło
Rozumu/ przy Nizownie biedney/ zoſtawáło:

B Minos brzegi Lelegeyſkie pſuie. Megáreyſkie, od Lelegá, ſyná Neptunowego, ktory ie był ponápráwiał, ták názwáne.

C A ná mieśćie Megárze. Megárá, miáſto w on czás Attyckie.

D Ktory w ſwych włośiech promień miał kármázynowy. Niſus, ieden był ze czterech ſynow Pándyoná, Krolá Atheńſkiego, ktoremu dźiałem dźiedźicznym doſtáłá śie byłá Megárá miáſto. Ten miał ná głowie ſwoiey promień włoſow kármázynowych, o ktorych tá byłá práktyká wieſzczkow, że pokiby w cále miał ten promień, kroleſtwo iego przy nim zoſtáwáć miáło. A ſkoroby go vtráćił, miáłá zá tym náſtąpić vtrátá kroleſtwá.

E Miedzy obiemá ſtronámi. Miedzy Minozem, á Nizem, Pánem ná ten czás Megáry.

Oſzczep/ co go piáſtował/ zá ſzczęśliwy miáłá/
Szczęśliwymi y wodze/ co w ręku miał/ zwáłá.
Ma chęć/ by śie iedno w tym Pánnie ſpoſob nálazł/
A przez nieprzyiaćielſkie woyſká/ bieżeć záraz;
Ma chęć/ y z oney wieże wyſokiey śie ſpuśćić/
A w proſt śie N do obozu Gnozyiſkiego puśćić:
Lub nieprzyiaćielowi pootwieráć brony/
Lub czynić to/ czegoby chćiał Minos z ſwey ſtrony.
Iednák/ zámyśliwſzy śie o tym iák śiedziáłá/
A O ná białe Dykteyſkie namioty pátrzáłá/
Rzekłá: niewiem co lepiey: czyli śie rádowáć/
Czyli tey ták okrutney woyny mam żáłowáć:
Tego wprawdźie/ że Minos ten/ co go miłuie/
Nieprzyiaćielem mi śie ſstał/ bárzo żáłuie:
Ale gdyby nie woyny te zás były iśćie/
Nie przyſzłoby mi było znáć go oczywiśćie.
Atoli/ kiedyby chćiał dáć pokoy tey zwádźie/
A przymierze vczynić/ mnie wźiąwſzy w zákłádźie/
Miałby mie to wárzyſzką/ y záſtáwą zgody.
O napięknieyſzy z Krolow/ ieſli tey vrody
Iákoś ty ieſt/ byłá tá/ co ćie vrodźiełá:
P Słuſznie/ y bárzo ſłuſznie/ Bogu byłá miełá.
A ia/ bym trzy kroć byłá ſzczęśliwa/ gdy z gory
Mogłábym śie/ przepadſzy przez powietrze piory/
Q W obożiech/ Gnozyiſkiego Krolá/ prędko ſtáwić/
A iemu śie ſámemu tego/ ktom ieſt/ ſpráwić:
Bobym mu tám y miłość ſwą opowiedziáłá/
A coby zá poſágu chćiał po mnie/ pytáłá.
Tylko żeby nie prágnął Zamkow oycá mego:
Bo rácżey niech nádźieiá zginie łożá mego/
Niżbym przez zdrádę/ czego ia dowodźić miáłá/
Choć to/ dobroć zwyćiężce/ częſto ſpráwowáłá/
Że zwyćiężonych/ nie rzkąc/ nic nie vćiążeło:
Lecz z zwyćiężonymi bydź/ wielom lepiey beło.
Słuſzna pewnie/ Minozá/ przywiodłá przyczyná
Do woyny/ ktora podnioſł/ o zábićie ſyná;
A rzecz ma ſpráwiedliwą/ y bez wątpliwośći
Potęgę/ ktora weſprze ſwey ſpráwiedliwośći:

F Wieżá mury w ſobie zbyt głośno brzęczące/ máiąca. Opiſuie tu Poetá, wieżę niektorą zamku Megáreńſkiego, ktorey mur ná nie ktorym mieyſcu był głośno brzmiący: czego przyczyną było to, że Apollo w on czás, kiedy Alkathoowi pomágał murowánia murow támtecznych, záwieśił tám był ná tey wieży geśle ſwoie. Od onego czáſu wdźięczny dźwiek geśli iego, przeſzedł w ściánę murowáną: zá czym oná kiedy w nie tráćono czymkolwiek, wdźięczny dźwięk z śiebie podawáłá.

G Syn Látony. Apollo, Poganom Bog, y zacny muzyk.

H Nizowá corká. Scyllá.

I Gdy krwáwe bitwy zprowádzał Mars zbroyny. Iż Marſá Pogáńſtwo miáło zá Bogá woyny, przetoż zprowadzánie bitew y woien, Poetowie iemu przypiſuią, choćiaż ich

Zá czym łátwie ſie/ tuſzę/ zemści on ſwey ſzkody.
A ieſli R mury moie pewne tey przy gody/
Czemuż mu ráczey miłość náſzá/ miáſtá tego
Nie ma otworzyć? á niż potegá woyſk iego?
Y iemu lepiey bedzie bráć/ gdy nikt nie zbránia/
Bez odwłoki/ bez bitwy/ y bez krwie rozlánia.
Bo ſie boie/ Minozie/ o twe zdrowie/ żeby
Ktoć głupi go nie wźiął/ gdy przyidzie do potrzeby.
Kroż bowiem ieſt ták ſrogi/ żeby ná krew twoie
Znáiąc cie/ niełáſkáwą śmiał ſkłádáć broń ſwoie?
Przetoż ia/ chwaląc te rzecz przedśiewźieciu ſwemu/
Ná tym ſtáwam/ y ſámá śiebie wydáć iemu/
Y oyczyzne w poſágu/ potym żyć ſpokoynie/
Vczyniwſzy tey koniec vprzykrzoney woynie.
Ale to máło ieſt chćieć/ ſtraż w bramách gotowa/
A od wſzyſtkich bram klucze/ ſamże oćiec chowa:
Y tego/ ia nieſzczeſna/ nabárziey ſie boie/
Y ten ſam zátrzymawa/ w tey mierze/ chęć moie.
Bogowieby to dáli/ bym oycá nie miáłá;
Alec y káżdy Bogiem ieſt ſobie bez máłá:
Niedbáłym iednák prosbom/ fortuná przeſzkadza.
Gdyby ná druga przyſzło/ co ná mie przychadza/
Ważełaby ſie/ w tákiey ogniá záwźietości/
Zgubić wſzyſtko/ cokolwiek przeſzkadza miełości.
A czemużby meżnieyſza mnie inſza bydź miáłá?
Bede ia przez ognie/ y przez miecze/ iść śmiáłá.
Lecz mnie ogniow/ ni mieczow/ nie trzebá do tego/
Ale mi potrzebá ieſt włoſá oycowſkiego:
On mnie ieſt złotá droźſzy/ iego rumiánośći
Szcześliwą mnie vczynią/ y pewną żadośći.

kto inſzy przyczyną był.

K W Cydoneyſkiey ſtronie. Kreteńſkiey: bo Cidonia, ieſt miáſto w Krećie.

L Wodzá Europeyſkiego. Minozá, ſyná Europy.

M Że ták Phebus ſtał/ y brał ſtrzałe/ powiedáłá. Phœbus był ſyn Iowiſzow, y Látony: miano go zá Bogá madrośći, muzyki, wieśćby, y lekarſtw. Ale iż go y zá Bogá woiennego miano, przetoż go z łukiem máluią záwſze. Scyllá wiedząc to, rozumiáłá, że Phœbus, lepiey y kſztáltowniey łuku nie mogł ćiągnąć, iáko go ćiągnął Minos. A to wſzyſtko ztąd pochodźiło, że go zámiłowáłá.

N Do obozu Gnozyſkiego puśćić. Gnozyſki oboz, Kreteńſki, od Gnozu, miáſtá Kreteńſkiego, rzeczony.

O Ná Dykteyſkie namioty pátrzáłá. Na Kreteńſkie, bo Dykte, ieſt gorá w Krećie.

P Słuſznie/ y bárzo ſłuſznie/ Bogu byłá miła. Europe mátke iego wſpomina, ktora Iupiter odmieniwſzy ſie w wołu, vnioſł ná Krete, y mátka Minozowi vczynił: z vrody iego głádkość iey miárkuiąc.

Q W obozie Gnozyſkiego krolá ſtáwić. W obozie Minozá.

R Mury moie. Mury Megáreńſkie, Scyllá zowie murámi ſwoimi, choćiaż ieſzcze miáłá oycá: dla tego, że iedyna corka będąc v oycá, dziedźicznym ſie ich ſpádkiem ſpodźiewałá.

Argument Powieśći Wtorey.

SCyllá, Minozá oyczyzny ſwey nieprzyiaćielá, ſrodze ſie rozmiłowawſzy; á nie widząc ſpoſobu inſzego, przez ktoryby mu ſie mogłá záléćić, y onego ſobie pozyskáć; zámyśliłá iemu otrzymánia zwyćieſtwá nád oycem dopomoc, przez vrznienie iemu promieniá włoſow kármázynowych: w ktorym promieniu możność wſzyſtká krolewska, y cáłość miáſtá, záwisłá byłá. Spiacemu tedy oycu, promień od włoſow vſtrzygnełá; y brony otworzywſzy, przez poyśrzodek nieprzyiaćioł przechodząc, one Minozowi ſámá przyniosłá, tuſząc że ſie iemu tym zásłużyć, y żoną iego zoſtáć miáłá. Ale on Scylle połáiawſzy, do Megáry kazał tym pilniey ſzturmowáć: y wźiawſzy ia, y práwá zwyćiężonym dawſzy, ſam do Krety popłynął.

Powieść Wtora.

POtym też noc (gdy oná to z ſobą mowiełá)
Vſpićielká fráſunkow wielka przyſpieſzełá;
A iey wraz z ćiemnośćiámi śmiáłośći przybeło.
Bo/ A gdy vſpokoienie pierwſze náſtąpiło/
W ktore vpráco wáne dziennymi troſkámi
Ciáłá ludzkie/ vymuie ſen ſwymi ſkrzydłámi/
Cicho/ w oycowſki pokoy/ bezecna wſtepuie/
Y włos żywotny corká oycu wyrzezuie:
Y ćieſząc ſie korzyśćią/ zdobytą niegodnie/
Nieśie z ſobą ſromotny łup/ świádká ſwey zbrodnie/
A wyſzedſzy zá brame/ przez nieprzyiaćiele/
(Ták ná ten czás zaſłudze ſwey vfáłá śmiele)
Aż do namiotu Krolá ſámego przebełá/
Y do zádumánego te słowá mowiełá:
Miłość mie/ wprawdzie/ w ten grzech wpráwiełá/ átoli
Ia corká Krolá Nizá Scyllá/ z dobrey woli/
Oyczyzne/ y Bogi iey/ poddáwam dźiś tobie.
Ciebie tylko nagrodą zá to chcąc mieć ſobie.
Weźże ten vpominek ná znák mey miłości/
Wárkocz kármázynowy. będąc tey vfności/

A Gdy vſpokoienie pierwſze náſtąpiło. W pierwoſzy.

Że ia na ten czás tobie nie sam wárkocz/ ále
Oycá swego własnego głowę/ dáwam cále.
Proszę/ weź mie zá morze/ y do Krety zsobą/
Abym tám iuż mieszkáiąc/ cieszyłá sie tobą.
To rzekszy/ niezbożną mu ręką B swoy dar tłoczy:
Ale od niego Minos odwróciwszy oczy/
Rzekł/ zátrwożony złością niesłycháną człeku:
O sromoto/ naszego nieszczęsnego wieku!
Bogowie niech cię z świátá swego wyrugują/
A ziemiá cię/ y morza/ niechay nie przyimują.
A ia pewnie nie będę ták w rozum obrány/
Abym Krety/ w ktorey iest Iowisz wychowány/
A ktora wszystká Páństwu podległá moiemu/
Miał sie dopuścić tykáć dziwowi tákiemu.
To rzekł: á czásu niechcąc iuż trácić z tey miáry/
Roskazał zaraz gwałtem dobywáć Megáry.
Iákoż mu sie powiodło/ bo y wzięto one/
A on też znowu wziął z niey/ co chćiał/ ná swą stronę:
A potym/ spráwiedliwym ná wszem będąc Pánem/
Zostáwiwszy swe práwá nowotnym poddánem/
C Kazał Bosmánom z wiosły ná Galery wśiádáć/
D A odcumowawszy ie/ od brzegu odkłádáć.

B Swoy dar tłoczy. Wárkocz czerwony, oycu vstrzyżony śpiącemu.
C Kazał Bosmánom z wiosły ná galery wśiádáć. Okretnikom tym, co ná Galerách robili.
D A odcumowawszy. Termin iest żeglárski; nie mowią oni, odwiezáć okret od brzegu, ále odcumowáć: á miásto vwiązáć okret, mowią oni, vcumowáć.

Argument Powieśći Trzećiey.

K*ledy iuż Scyllá obaczyłá, że Galery Minozowe puśćiły sie ná morze, po wźięćiu Megáry, lámentowáłá bárzo, y nárzekáłá nań. A potym nie rozmyśláiąc sie, puśćiłá sie zá nim w morze, y vchwyćiłá sie rudłá Galery iego, chcąc áby ią zsobą wźiął do Krety, ále on tym pilniey przed nią vieżdżał. A w tym czáśie oćiec też iey, z żalu, obrocony w krogulcá, gonił ią, chcąc sie mśćić nád nią: ále y oná nátych miast, w ptaká Skowronká przemieniona iest.*

Powieść Trzećia.

A Widząc Scyllá/ że iuż wypádły ná wody
Galery/ á iey zá złość Krol nie dał nagrody/

Zánie-

Zániechawszy iuż prośby dáremnie czynioney/
Zápaliłá sie gniewem/ y rowna száloney/
Nárzekáiąc okrutnie/ ręce wyćiągáłá/
A rozkudławszy włosy swe/ głosem wołáłá:
Gdźie vchodźisz Minozie/ y z iáką przyczyną
Opuszczasz mie/ A ták wielkiey sławy swey spráwczy- (na:
Ktoregom/ nád oyczyznę/ ia vmiłowáłá/
A lepiey niż własnego oycá poważáłá:
Gdźie vchodźisz Tyránie: ktoremu zwyćięstwo
Dáłá moiá powolność/ y B me okrućieństwo.
Ale áni cię/ widzę/ o nieubłagány/
Miłość ma rusza/ áni vpominek dány/
Ani nádźieiá szczęśćia moiego wszystkiego/
Przenieśiona ná ćiebie sámego iednego:
Bowiem/ dokądże sie ia vdam opuszczona:
Do oyczyznyli: iuż tá leży zwyćiężona.
Ale choćiażby ieszcze y tá sie opárłá/
Zdrádá ma własna weszćie do niey mi záwárłá.
A będęż y do oycá náwroćić sie śmiáłá:
Ktoregom nieszczęśliwa tobie dárowáłá.
Mieszczánie mię/ z mey zbrodniey/ w nienawiśći máią/
Pogránicżni/ przykłádu mego sie lękáią.
Drogem sobie ná wszystek świát pozágradzáłá/
Żebym C do sámey Krety/ wolny przystęp miáłá.
Ale iesli y do tey niechcesz mie przypuśćić/
Owszem mnie/ niewdźięczniku/ masz wolą opuśćić/
Nie wierzę by Europa mátką tobie byłá:
D Ráczey ćię niegośćinna Syrtys vrodźiłá/
E Albo Tygrycá/ w puszczách Armeńskich schowana/
F Albo Chárybdys/ rożnym wiátrem kołysána.
Nie zá Iowiszowąś ty/ ná świát wyszedł/ spráwą/
G Ni twey mátki Bykową zwodzono postáwą.
Fałszywa to iest bayká/ byś sie ty z nich zrodźił:
A wszákże/ ieśli ćiebie ktory z Bykow spłodźił/
Muśiał bydź okrutnieyszy/ niżli inszy Bycy:
Ani sie w żadney nigdy kochał iáłowicy.
Karzże iuż/ oycze Nizu/ występki doznáne/
H Cieszćie sie mym nieszczęśćiem/ wy mury poddáne.

A Ták wielkiey sławy swey spráwczyná. Aczkolwiek Minos, swą przewagą y potęgą, dostał miástá Megáry: iednák Scyllá rozumiáłá, że podániem od niey włosá kármázynowego oycowskiego, sławy y zwyćięstwá dostał: y dla tego sie tu spráwczyną iego sławy zowie.
B Me okrućieństwo. To iest, com oycá zdrádźiłá.
C Do Krety przystęp miáłá. Do páństwá Minozowego.
D Ráczey ćię niegośćinna Syrtys vrodźiłá. Syrtes są niebespieczne mieyscá żegluiącym po morzu. Ale per tropum, to iest przez zamiáne nazwisk, tym imieniem názywáni bywáią mieszkáńcy, y obywátele mieysc, Syrtom przyległych. Ci bowiem ludźie, ktorzy mieszkáią nie dáleko Syrtes, są okrutni mężobóyce, y wydźiercy, żadney ludzkośći, y boiáźni Bożey w

Przyzna-

Przyznáwam ſie żem winná/ y gotowá zginąć.
Jednák przećie/ ieſli mie nie ma iuż ſmierć minąć/
I Niechby przynamniey/ tego reká/ mie zábiełá/
Ktoregom niezbożnośćia ſwoia obráziełá.
K Ale ty/ coś zwyćiezył/ opák idźieſz zemna/
Wyſtepkiem ſie/ wyſtepku mego/mſzcząc nádemna.
Bo złość/ com ia oyczyznie/ y oycu/ zrobiełá/
A zwyćieſtwá/ y ſławy/ ćiebie nábáwiełá.
Prze co/ godná mieć meżá z ćiebie okrutniká/
L Cudzołożnicá/ ktora drzewem zwiodłá Byká/
A nośiłá w żywoćie ſwoim płod mieſzány.
Czy nie dochodźi vſzu twych/ moy głos ſtroſkány?
Czy też wiátry roznoſzą prozne słowá moie?
Co pedzą y okrety/ niewdźieczniku/ twoie?
Nie dźiwno mi tedy/ gdy ſrożſzym ćie bydź znáłá
Páſiphae/ że Byká/ niż ćiebie/ wołáłá.
Nieſtetyż mnie nedznicy/ tyś rad ſpieſzney drodze/
A iuż wioſły śiekáne wody ſzumią ſrodze:
M A moiá ziemiá ztobą odchodźi ode mnie.
Ja iednák/ choć ty to nic nie czyniſz dáremnie/
Niepámietny mych zasług/ przećie ſie pokwápie
Gonić ćiebie/ y N krzywey rufy ſie vłápie/
A po morzu zá wámi bede ſie pławiełá.
Jákoż rzekſzy to/ w morze zárázem ſkoczełá/
A zá okretámi ſie w pław puśćiłá z mocy:
O Do czego iey Kupido/ ták dodał pomocy/
Ze oná towárzyſzká brzydka dopłynełá/
A Gnozyiſkiey galery mocno ſie vięłá.
Ale ſkoro/ iey własny oćiec/ poſtrzegł z gory/
Ná ſubtelnym powietrzu wieſzáiąc ſie piory/
(Bo ſie iuż był krogulcem zſtał żołtoſkrzydłátym)
Przypadł/ chcąc ſie mśćić ná niey noſem ſwym gár-
Czego oná zlákſzy ſie/ rufy ſie puśćiełá: (bátym.
Widźiano iednák/ P kiedy Dmá ia podchwyćiełá/
A iuż vpadáiącą/ bez wſzelákiey ſzkody
Zátrzymáłá/ ták/ że ſie nie dotknełá wody:
Oná iednák nátych miaſt w pierze obleczona/
A w ptaká/ okrytego mchem/ ieſt odmieniona/

A ſko-

ſobie nie máiacy, podobni opryſzkom Podolſkim: bo gośćie, ktorzy ſie wiec tám do nich tráfiali, czáſem iá wnym gwałtem, á czáſem kryiomym mordowáli, y doſtátki ich zábierali. Przypiſowáłá tedy Scyllá Minozowi, że miał rodźice ſrogośćia podobne obywátelom Syrteyſkim.

E Albo Armeńſka Tygrycá. Tygryſowie ſą zwierzowie ſrodzy, duży, y predcy, w puſzczách ſie Armeńſkich mnożacy: z gniewu tedy Scyllá przymawia, że Minos był potomkiem nie człowieczym, ále zwierzá leśnego.

F Albo Chárybdys. Charybdys záś ieſt przepáść ná morzu, ná ktora gdy okret przypádnie, bywa od niey pożárty. Gdy tedy Scyllá powieda, że Minozá Chárybdys vrodźiłá: to dáie znáć, że w ſobie nie miał żadnego miłośierdźia.

A Q ſkowronkiem názwána. ktorego imienia
Doſtáłá/ z oycá ſwego wárkoczá vrznienia.

G Ni twey mátki bykowa zwodzono poſtáwa. To ieſt, ániś ty Iowiſzow ſyn, áni Europá twoiá mátká, o ktorey powiedáia, że ia w poſtáwie byká zwiodł Iupiter.

H Ćieſzćie ſie mym nieſzcześćiem! wy mury poddáne. Mury Megárſkie.

I Niechby przynamniey/ tego reká mie zábiłá. Oycá ſwego przez to rozumie.

K Ale ty coś zwyćieżył. Minożie.

L Cudzołożnicá/ ktora drzewem zwiodłá byká. Páſiphae, żoná Minozowá, ták byłá wſzeteczna, że miłośćia byká vwiedźioná bedac, rádźiłá ſie Dedálá, miſternego rzemieſtniká, iákimby ſie ſpoſobem z bykiem mogłá złączyć. Ná iey żądánie, wymyślił Dedalus ſpoſob: Vrobił deta krowe z drzewá, z wierzchu bárzo podobną krowie żywey; zá iey pomocą Páſiphae złączyłá ſie z bykiem; y z tego złączenia, nośiłá w żywoćie płod mieſzány, Minotaurum, ktory ſie vrodźił połowica człowiek, połowicą woł, ktore go pilnie chowano.

M A moiá ztobą ziemiá odchodźi ode mnie. To ieſt, zda mi ſie odchodźić: bom ſie ſpodźiewáłá, żem tám ztobą mieſzkáć miáłá, gdźie ty iedźieſz. Ale ponieważ vieżdżaſz Minożie, iuż támtá ziemiá, w ktoreyem ſobie mieſzkáć obiecowáłá, vchodźi mi.

N Krzywey ſie rufy vłápie. Rufá, ieſt poślednia cześć okretu, ábo Galery.

O Do czego y Kupido. Bog miłośći.

P Kiedy ia Dmá podchwyćiłá. Kiedy ia wiátr podiał.

Q Skowronkiem názwána/ ktorego imienia doſtáłá z wárkoczá vrznienia. Skowronek v nas ieſt nomen primitiuum, imie ſámorodne, nie pochodzące od drugiego. Ale v Grekow imie Ciris, ktorym ſkowronká zowia, ieſt deriuatum, ſkad inąd pochodzące: bo pochodźi od Greckiego słowá, Kirin, co wáży ſtrzydz: po Polſkuby ſie mogło przełożyć, ſtrzyżyk, ále ſie nie godźi: bo Polacy inſzego ptáſzká, ktory namnieyſzy ieſt ze wſzyſtkich, ſtrzyżykiem zowią.

Argument Powieśći Czwartey.

Minos zwyćiezcá, Atheniány poholdowawſzy, táki ćieżar nádoſtátek ná nich włożył, áby káżdego dźiewiatego roku, niektorych z ſynow Szláchecckich, ná Krete wyſep poſyłáli, do Lábiryntu, od Dedálá ćieśle miſternie zbudowánego, ku ziedzeniu Minotaurowi, (ktorego byłá vrodźiłá Páſiphae, Minozowá żoná, złaczywſzy ſie z bykiem, przez tegoż Dedálá miſterſtwo) y gdy iuż dwá rázy krwia Atheniánow był on dźiw nákármiony: zá trzećim rázem, koley przyſzłá ná Thezeuſzá, Aegeiá krolá Atheniénſkiego ſyná, ktory do Lábiryntu ſám dobrowolnie iechał; tám zá rádá corki Krolewſkiey Aryádny, ktora ſie byłá rozmiłowáłá młodźieńcá, vchronił ſie niebeſpie-

beſpieczeńſtwá śmierći, y tráfil názad do drzwi Lábiryntu, po ſznurku v skoblá vwiązánego: y porwał z ſobą Aryádnę, zábiwszy Minotaurá, ktorą iednák był ná brzegu zoſtáwił: wszákże o opuszczoney Liber záwiádował, y wieniec ziey głowy wziąwszy, w gwiazdy go obroćił; ktore do tych czáſow Máthemátycy vkazuią ná niebie.

Powieść Czwarta.

Ofiáry zátym Minos/ Iowiszowi iśći
Krwią ſtá wołow: y wszyſtkie zdobyte korzyśći/
A Iák prędko ná Kuretſki ląd z galer wyśiáda/
B Po pokoiách pálacu ſwoiego rozkłáda:
A iuż ſię też był połog rozſtawił mierźiony/
Y brzydkie cudzołoſtwo/ iego własney żony/
C Nowośćią cudownego dwokształtnego płodu.
Lecz Minos/ zelżywość tę chcąc znieść z ſwego rodu/
Vmyślił ten płod chowáć pod ślepymi dáchy/
Rázawszy go D w budynek wſádźić wielogmáchy:
W ktorym Dedálus/ miſtrzem naprzednieyszym bywszy/
Y ćieśielſkim go dziełem ſtucznie poſtáwiwszy/
Pomieszał znáki: y drzwi krzywo pozáſádzał/
Zeby żaden z tych/ ktore do niego wprowádzał/
Dla omelnych przechodow/ nie mogł drogą ſtárą
Y wroćić ſię/ y tráfić názad/ żadną miárą.
A iák wodą ſwą igra/ E Meánder Phrygiyſki/
Czáſem płynąc kretymi ſwoiemi łożyſki/
Czáſem zábiegáiąc ſam ſobie/ w zad ſię wráca/
Y wzrok/ ku przychodzącym wodom/ ſwoy obráca:
Raz w tę ſtronę/ ſkąd ſię wźiął/ nádawáiąc biegu/
Drugi raz do pięknego morzá ćiągnąc brzegu:
Ták tám/ Dedálus/ krete powymyślał drogi/
Ták gęſte drzwi/ ták częſte ponáſádzał progi;
Ze/ y ſámemu tráfić názad/ trudna bełá: (śiełá.
Ták błędnych przechodow miał/ ten gmách/ w ſobie
F W ktorym/ gdy Minos záwárł młodźieńcá/ y wołu/
Cudownie/ ieszcze w mátce/ złączonych poſpołu/

A Iák prędko ná Kuretſki ląd. Ná Kreteńſki: bo Kuretowie, byli dáwni obywátele Krety.

B Po pokoiách pálacu/ rozkłáda bogáte zdobyczy wszyſtkie. Lupy, ktore przywiozł z woyny, po pokoiách domu ſwego rozwieszywáć, y rozkłádáć kazał, dla przeyźrzenia, y przewietrzenia.

C Nowośćią dwukształtnego płodu. Minotaurá.

D W budynek wielogmáchy. Lábirynth.

E Meánder Phrygiyſki. Rzeká we Phrygiey kreta.

F W ktorym gdy Minos záwárł młodźieńcá / y wołu. Minotaurá.

Aktey-

G Akteyſką krwią/ po dwá kroć/ ten dźiw był żywiony/
H Trzeći kroć iednák/ w dźiewięć lat/ padł poſkromio-
Bo ſłucháiąc/ w tey mierze/ rády Aryádny/ (ny.
Thezeus/ kiedy iuż miał wchodźić w on dom zdrádny/
Kretego sznurká koniec/ w kłębek zwinionego/
Vwiązawszy v ſkoblá podwoiá pierwszego:
Omelnymi zákręty przechádzał ſię wszędy/
Aby mogł Minotaurá wyszpiegowáć kędy.
Iákoż wpadł nań/ y ták mu gotowo ſię ſtáwieł/
Ze go/ ſwą oſtrą bronią/ y gárłá pozbáwieł:
Y drzwi (ktorych drugi raz nikt nie tráfił) nálazł/
Y po kręconych sznurách/ z támtąd/ wyszedł záraz.
I Wźiął w tym y Minozownę/ Egeowicz/ nagle/
K Z ktorą/ ku Dyey wyſpie/ rozpuśćił ſwe żagle.
L Lecz ſię towárzyszce ſwey/ źle okrutnik ſtáwieł:
Abowiem ią ná brzegu onymże zoſtáwieł.
M Do opuszczoney iednák/ z rátunkiem/ pokwápieł
Liber ſam/ y żałośćią ſtrapioną/ obłápieł;
Y aby/ gromádą gwiazd/ wiecznie wſtawił one/
N Zdiąwszy z głowy/ ná niebo ćiſnął iey koronę:
Ktora/ gdy po powietrzney latálá przeſtrzeni/
Ognie ſię poczyniły z iey drogich kámieni:
Y śiádły w mieyſcu; lecz trwa przećie kształt korony/
Miedzy wężownikiem/ y klęczniem/ zoſtáwiony.

G Akteyſką krwią był ten dźiw po dwá kroć żywiony. Iż Minotaurus, był mieszániec beſtyálſkiego przyrodzenia, przetoż mięſem człowieczym był żyw. A miánowićie, dwá kroć był żywiony Akteyſką krwią, to ieſt, mordem ludźi Atheńſkich: bo Atheńczycy, z przymuszenia, ſtacyą, z ludźi zacnych, po dwákroć dawáli, ná żywność Minotaurowi.

H Trzeći kroć iednák/ w dźiewięć lat/ padł poſkromiony. Ná ſtráwę onemu dźiwowi, nie ſtano ludźi z Athen, bez miotánia loſow; ná kogo los padł, by nazacnieyszy był, muśiał tám iść. Thezeus tedy, z loſu wyſłány będąc na ſtráwę Minotaurowi, iáko mężny człowiek, zámyślił zábić onę beſtyą: y vczynił temu doſyć, zá pomocą corki Minozowey, y rádą. A iáko ſkoro zábił Minotaurá, vſtáłá też oná ſroga dań.

I Wźiął w tym Minozownę/ Egeowicz/ nagle. Thezeus Aryádnę.

K Z ktorą ku Dyey wyſpie. Dya, ieſt iedná wyſpá z Cykládek, nie bárzo odległa od Krety, ſławna Aryádną, y Bachem, ktory iey tám pilnował.

L Lecz ſię towárzyszce ſwey/ źle okrutnik ſtáwił. Aryádnie Thezeus.

M Do opuszczoney iednák/ Liber ſam pokwápił. Bachus.

N Zdiąwszy z głowy/ ná niebo ćiſnął iey koronę. Tę do tych czáſow, Máthemátykowie vkázuią ná niebie, miedzy wężownikiem, y klęczniem. A klęczeń, y wężownik, ſą gromády pewne gwiazd, ná niebie.

Argument Powieśći Piątey.

D*Edálus, Eupálámow ſyn, ćieślá bárzo przedni, ktory, z roskazánia kro-*

nia krolá Kreteńskiego, Minozá, zbudował był ták foremny páłac, Lábiryntem názwány, że y on ſam z niego żadna miárą wyniść nie umiał, (bo go też weń ſamże Minos był wſádził, o to, że zá iego náuką, Páſiphác, żoná Minozowá, z wołem ſie zchodźiłá; y Thezeus, iego przemysłem, zábił Minotaurá, puł człowieká, y puł byká, ktorego byłá vrodźiłá Páſiphác.) Bedac tedy, y z ſynem ſwoim, do tego Lábiryntu wſádzony, á chcac z támtąd vćiec, y gniewu krolewskiego ſie vchronić: ſobie, y ſynowi ſwemu Ikárowi, woskiem zlepione piorá przypráwił, ktorymi obádwá z Lábiryntu, wzbiwſzy ſie do gory, iáko ptacy wylećieli. Ale iednák Ikárus, iż przeſtrogę oycowską lekce ważąc, wyżßey latał, niż było potrzebá: zá roztopnieniem ſie od słońcá wosku, w ktory były wpráwione piorá, vpadł w morze, ktore od niego Ikáryiskie ieſt názwáne. Dedálus záś pogrzebſzy ſyná, obrocił ſie do Sycyliey, do krolá Kokálá.

Powieść Piąta.

A Tym cżáſem/ Krete ſobie Dedálus zbrzydźiwßy/
A w długim ſie wygnániu wielce vteſkniwßy:
B Zięty miłośćią kráiow tych/ w ktorych ſie rodźił/
Gorąco w tym/ by ſie mogł do nich wroćić/ chodźił.
Ale widząc/ że morzem zewßąd go zámkniono/
Rzekł: choćby mi ziemią iść/ y wodą/ broniono/
Lecz powietrze ieſt wolne. y lub Minos/ mniema
Pánem ſie bydź/ nic iednák do powietrza nie ma;
Poydźiem tedy: co rzekßy/ przeciw wßyſtkiey wierze/
Ná nieznáiomy fortel pußcza ſie/ w tey mierze;
C Przyrodzenie odnawia/ rzędem piorá ſtáwia/
Mnieyße wprzod/ á zá káżdym krotßym/ dłużße wprá-
Jákby ná pochodźiſtym págorku rość mieli. (wia.
Ták więc chłopi/ z nierownych złożone piśczeli
Dudki máią: nićiámi śrzednie wiąże pierza/
A co mnieyßych lipkiemu woſkowi powierza.
A ták małą krzywizną/ ſwoy czyn wykßtałtował:
Ze we wßyſtkim prawdźiwych ptakow náśládował.

A Tym cżáſem Krete ſobie. *Kretá, ieſt wyſep, ktory od zachodu ma morze Adryátyckie: zwano go przedtym Kureta, bo tám Kuretowie mießkáli.*

B Zięty miłośćią kráiow tych/ w ktorych ſie rodźił. *Kráiow Atheńſkich.*

C Przyrodzenie odnawia. *Przećiwko przyrodzeniu, nowotnym wymyſlem, ſkrzydłá ſobie robi, máiąc wolą lotem vćiekáć przez morze, z Krety.*

Stał/ tuż weſpołek przy nim/ y D Jkárus młody/
A niewiedząc/ że ſobie ſam ſłużył do ßkody/
Czáſem mech chwytał/ wdźięczną gębą rozdmuchniony/
Czáſem pálcy odźierał/ woſk vſtánowiony:
A żeby tylko ſwemu igrániu wygadzał/
Nie dbał nic/ choć ták ſtuczny czyn oycu przeßkadzał.
E Lecz ſkoro iuż rzemieſlnik/ wßyſtko ſkończył cáło/
Záraz ſwe/ ná dwu ſkrzydłách/ wzbił od ziemie ćiáło;
A ná miękkim powietrzu wießáiąc ſie z gory/
Vczył ſyná/ iák ſwymi miał też władáć piory/
Mowiąc: proße/ Jkáre/ środkiem leć. bo gdyby
Niſkoś lećiał/ F piorácby nágrzęzły/ bez chyby:
A gdy názbyt wyſoko ßedłbyś/ bać ſie trzebá
Bydź z ſkrzydeł nie otopił woſku/ G ogień z niebá:
H Srodkiem tych dwoch mieyſc latay/ ſłuchay zdánia me-
I Ani ná Booteſá pátrzay pułnocnego: (go/
K Ani pátrz ná Helice/ z ogonem rozwitym/
L Ni tám/ gdźie ſtoi z mieczem/ Oryon/ dobytym:
Mnie ſie dźierż/ ia ſam bede wodzem twoiey drogi.
Wßákże iuż w ten czás/ gdy mu dawał te przeſtrogi/
M Stárcowe ſie policzki łzámi zálewáły/
A ſtráchu pełne ręce oycowſkie zádrżáły.
Atoli/ oſtátni raz ſyná cáłowawßy/
A ſkrzydłámi/ od ziemie/ w gorę ſie porwawßy/
Leći ſam naprzod/ iednák nie bez wielkiey trwogi/
Srodze o towárzyßá boiąc ſie/ ſwey drogi:
Jáko/ gdy ná powietrze/ ptak/ z wodzi przeſtrone/
Z gornego gniazdá dźieći/ ießcze nie ćwiczone.
A prośił/ by go pomniał wßędzie náśládowáć:
A vczył/ iák ſie miał mieyſc ßkodliwych wárowáć.
A mieczac ſam ſkrzydłami/ pilno vpátrował/
Jákoby ſie też y ſyn/ z ſwoimi/ ſpráwował.
Tych/ kiedy wędą ryby ktoś vyźrzał łowiący/
Lub páſterz/ ná laſce ſie ſwoiey wſpieráiący;
Lub oracz ná kozicy/ dźiw go obiął ſrogi:
Mniemáiąc/ że latáiąc/ ſáme widźiał Bogi.
A pomineli byli iuż po lewey ſtronie/ (nie:
N Poświęconą/ od dawnych lat/ Sámon/ Juno-

D Jkárus młody. *Syn iego, ießcze máły.*

E Lecz ſkoro iuż rzemieſlnik wßyſtko ſkończył. *Dedálus, gdy ſkrzydeł dorobił.*

F Piorácby nágrzęzły bez chyby. *Od wody morſkiey ieſliby bárzo niſko latał.*

G Ogień z niebá. *Słońce.*

H Srodkiem tych dwoch mieyſc latay. *Miedzy niebem, á miedzy wodą.*

I Ani ná Booteſá. *Bootes furman, Polakom gromádá gwiazd ná niebie, nie dáleko wozu gwiazdecznego.*

K Ani ná Helice. *Helice, ieſt wiekßy woz z gwiazd, v przyośká gornego, nád głowámi náßymi.*

L Ni tám/ gdźie ſtoi Oryon. *Ten był zá wieku ſwego, myśliwiec ſtawny, ktory ſie báwił przy Dyánie. Ale gdy ſie ten chlubił z ſwoich śił, dużośći, y przemyślnośći, powiedáiąc, że żadnego źwierzá nie maß*

O A Delon/ y Páron/ y znowu práwa ſtrona
P Lebinthon/ y Kálidne/ w miod vbogácona;
Q Gdy chłopie ták w latániu ſwym ſie rozkocháło/
Ze/ chećią niebá ziete/ wodzá odbiezáło.
Lecz/ ſkoro mu ſie przyßło wzbić do gory wyżey/
Gorącość słońca/ gdy ſie pod nie przymknął bliżey/
Wnetże topić pachniące woſki iełá one/
Ktorymi/ ſkrzydłá iego były polepione:
Aż ſie wßyſtkie muśiały porozpływáć rożno/
A on/ gołymi mieciąc rękomá ná prożno/
Zbywßy pierzyſtych wioſeł/ potrzebnych w tey mierze/
Gdy iuż żadnego wiátru ſkrzydłámi nie bierze/
Wpadł w morze. gdźie y vſtá/ oycá wołáiące/
A ſámego/ w ſie ſkryły wody zieleniące:
Ktore/ R od niego zárąz przezwiſká doſtáły.
S Lecz oćiec/ á nie oćiec iuż ośierośiały/
Záwołał: o Ikáre/ Ikáre/ moy ſynie/
W ktoreyże ćie/ ia/ będę miał ßukáć kráinie?
Ikáre wołał/ lecz wnet y mądrość mu zbrzydłá/
Widząc po wodách iego pływáiące ſkrzydłá.
Przyßło mu iednák/ támże pochowáć go w grobie/
Ná wyſpie/ ktora imie iego wźiełá ſobie.

ták ſrogiego, ktoregoby nie zábił. Bogowie chluba iego ſie obráżiwßy, roſkazáli żiemi, áby vrodźiłá Niedźwiadká, źiádłego robaká, od ktorego on vkąßony będąc, vmárł. Iupiter iednák, ná proſbe Dyány, z Orioná y niedźwiadká, gwiazdy niektore ná niebie vczynił Oryoná, tego Polacy zowią Koſa: dla tego, że niektore gwiazdy ná nim ſą vłożone, ná kßtałt koſy tráwney chłopſkiey.

M Stárcowe politzki. *Dedálowe.*

N Poświecona od dawnych lat/ Sámon. *Sámos, wyſep ná morzu Káryiſkim: tá bywa rzeczona Iunońſka, ábo Iunonie poświecona, iż ná niey Iuno byłá wychowána.*

O A Delon/ y Páron. *Te imioná, ſą wyſpow morzá Ægeyſkiego.*

P Lebinthon/ y Kálidne. *Są te imioná wyſpow niektorych, z Cykládek, A Cyklády, ſą wyſpy morzá Ægeyſkiego, ná koło rozſádzone, od ktorego rozſádzenia też imie wźięły. Bo Cyclus, rozumie ſie koło, ábo kraniec, po Grecku.*

Q Gdy chłopie. *Ikárus.*

R Od niego przezwiſká doſtáły. *Bo morze ono náżwáne Icarium, to ieſt Ikáryiſkie.*

S Lecz oćiec/ á nie oćiec. *Bo iuż ſyná zbył, ktorego tylko iednego miał.*

Argument Powieśći Szoſtey.

Kuropátwá ptak, gdy widźiáłá Dedálá, własnego ſyná pogrzebuiącego, z iego nießczęśćia bárzo ſie ćießyłá. Tá bowiem kuropátwá byłá niedawno młodźieńcem Tálusem, ktorego gdy mátká iego dáłá byłá w rzemiesło, do Dedálá pokrewnego ſwego, á on dowćipem ſwoim, wynálazł był piłe trácka, y cerkiel: záyźrząc mu tego Dedálus, z muru go zepchnął, powiedźiawßy że ſam ſpadł. Minerwá iednák Bogini, lecącemu rátunek dáłá, bowiem niż do źiemie dolećiał, w kuropátwe go przemieniłá. Słußnie ſie tedy kuropátwá oná, żalem Dedálowym ćießyłá.

Powieść Szoſta.

W Tenże czás/ gdy biednego ſyná on grzebł ćiáło/
Z gáłęziſtego wiązu/ pátrzyć ſie nań zdáło
Piſkliwey kuropátwie/ y trzepiotáć piory/
A weſele oświádczáć krokorániem/ z gory.
Jeden tylko táki ptak był/ onego wieku/
A nieznáiomy przedtym/ żadnemu człowieku;
Gdyż w niedawney/ był ptakiem vczyniony/ dobie/
Ná nieſławe/ Dedálu/ długowieczną tobie.
Bo mu byłá/ niewiedząc Boſkiego przeyźrzenia/
Rodzona śioſtrá/ A dáłá ſyná do ćwiczenia:
Dźiećię z wielkim dowćipem/ we dwunaſtym lećie.
Ktore/ vpátrzywßy kość śrzednią w rybim grzbie- (ćie/
Ná ieyże kßtałt/ y oſtre żelázo odkowáć/
A hártowne zęby/ w nim kazał wykárbowáć:
A ták on ſam wprzod nálazł vżywánie piły.
Wprzod nálazł/ miedzy tymiż żeláznymi dźiały/
B A naczynie/ ktorego bárki nitem ſpoił:
Ták iednák/ drugie końce/ rowno w nim rozdwoił/
Ze lubo iedney częśći w mieyſcu ſtáć przychodźi/
Druga ią/ pięknym kráńcem/ ná koło obwodźi.
Czego mu bárzo záyźrząc/ Dedálus/ z świętego
Ná wielki go doł/ zamku/ pchnął Pálládyiſkiego;
Skłámawßy/ że mu przyßło z przygody ſpáść. ále
C Pállás/ dowćipom będąc przyiaćielem cále/
Przyiąwßy go/ y w ptaká zárázem zmieniełá/
A pierzem go/ ná śrzodku powietrza/ okryłá.
Wßákże ten dowćip/ ktory przedtym miewał ſrogi/
Wßyſtek ſie w ſkrzydłá iego obroćił/ á w nogi.

A Dáłá mu byłá ſyná do ćwiczenia. *Tego zwano Tálusem, ábo kuropátwą.*

B A naczynie/ ktorego bárki nitem ſpoił. *To ieſt, cerkiel wynálazł Tálus, potrzebny bárzo do rozmiárow ćiesłom.*

C Pállás. *Bogini mądrośći v Pogán.*

Przezwiſko iednák dawne/ przy nim ſie zoſtáło.
Lecz ten ptak/ nie wyſoko podnoſi ſwe ciáło;
Ani ſobie gniazd nigdy ná gáłeziách robia/
Ni ná wyſokich mieyſcách mießkánia ſpoſabia:
Niſko nád ziemią lata/ przy chroſciech ſie mnozy/
Pomniąc ſwoy vpad/ mieyſcem wyſokim ſie trwozy.

Argument Powieśći Siodmey.

ÆNeus krol Aetolski, Párthaonow ſyn, pod czás zbierániá owocow ziemskich, z pierwiaſtek ich (iáko Pogánin, Bogá prawdziwego nie znáiąc) czynił ofiáry Cererze Boginiey zboz, Bachowi, y Pálládzie, y Bogom inßym. Dyáne zás vmyślnie ofiárą przeminał, áni ku czći iey kádzidłá palił. Tey wzgárdy oná mśczac ſie, ſrogiego dzikiego wieprzá, ná polá Kálidońskie puśćiłá, ktory wielką ſkode czynił y we zbozách, y w bydle. Y gdy ták Aeneus nie przeſtáwał pogárdzáć Dyána, Meleáger, z roskazánia oycá ſwego, wziawßy z ſoba wiele Szláchty Greckiey, w towárzyſtwo myśliſtwá, ſtárał ſie zábić go: Czego mu tez pomogłá y Atálántá, corká krolá Schæneuſá, przybywßy z Arkadyey, w ktorey Meleáger bárzo ſie rozkochał. Od tey naprzod on zwierz był rániony, á potym od Meleágrá zábity.

Powieść Siodma.

A Też iuz był prácámi niezwykłymi ziety
Dedálus/ A do Etneyſkiey kráiny przyiety.
O czym/ iák predko ſpráwe Minozowi dano/
Zárаz poſly wypráwił/ by mu go wydano:
B Ale Rokálus/ nierzkąc/ przyrzekł go ochronić/
Lecz proßony/ y woyną podiał ſie go bronić.
Dla tegoz go co zywo zá ludzkiego miáło.
C A iuz tez było/ ſproſney dáni/ ſtáć przeſtáło
Sławne Atheńſkie miáſto/ Kreteńczykom: bo ią
Zacny Thezeus/ znioſł był iuz/ odwagą ſwoią.
Juz y wiencámi ludzie kościoły zdobieli/
D Juz y pokłon Minerwie zołnierſkiey czynieli/

A Do Etneyſkiey kráiny przyiety. To ieſt do Sycyliyſkiey: bo Ætná gorá, ieſt w Sycyliey.
B Ale Rokálus nierzkąc. Kokálus, był krol Sycyliyſki, do ktorego był Dedálus przyleciał, vchodząc gniewu Minozowego.
C A iuz tez było ſproſney dáni

A inßym Bogom; ktorym y dawáli dáry/
A kádzidłá palili/ y krwáwe ofiáry:
A rączą ſławą/ byłá iuz porozznośiełá
E Po Argolickich mieśćiech/ Thezeowe dźiełá.
F Tegoz rátunku/ w wielkim gwałćie ſwym/ ßukáli
G Ci ludźie/ co w bogátey Acháiey mießkáli:
Tegoz pomocy zebrał H Kálidon/ w potrzebie/
I Choćiaz Meleágrá miał ſwoiego v śiebie.
A wieprz dźiki/ był proſby przyczyną pokorney/
A ſługá/ y zemśćićiel/ Dyánny vporney.
Twierdzą bo/ ze K Eneus rok przezywßy cáły/
Ktorego vrodzay miał wßyſtkiego niemáły:
Napierwßego ſwoiego zniwá/ cześć Cererze/
Cześć Lieowi winá/ vdźielał w ofierze:
Zołtey záśie Minerwie/ oliwney tłuſtośći.
Gdźie/ L z rzadźcow rolnych wßczetey/ hárdey vczćiwośći
A Bogom inßym wßytkim/ doſtáło ſie śiełá:
M Sámey tylko tey/ co ſie z Látony rodźiełá/
A ołtarze od wßyſtkich opußczone bely/
A ofiáry ſie zadne ná nich nie paleły.
N Rußa tez gniew y Bogi: y my nie puśćiemy
Krzywdy dármo/ owßem ſie niedługo zemśćiemy:
Bo choć nas kto vdáwáć moze wzgárdzonymi/
Nie bedźie iednák/ nas mogł názwáć niemśćiwymi.
Ták vrázona wzgárdą Bogini/ mowiełá:
Zá czym/ w Eneuſowe polá/ wnet puśćiełá
Zemſte ſwoie/ dźikiego wieprzá ták wielkiego/
O Ze ſpáśny Epir/ byká nie miał rośleyßego.
(W prawdźie Sykulſkie kráie/ mnieyße bydło maią)
P Oczy mu we łbie/ y krwią/ y ogniem pałáią/
Szyiá ſie iezy/ ſtoią ſtráßliwe ßczećiny/
Jáko geſte oßczepy/ álbo oſtrozyny:
Wrząca piáná/ chrápliwym gárłem/ płynie z geby/
A kły tkwią/ iák Jndyiſkich wielkich ſłoniow zeby:
Grom z nozdrz leći/ tchnieniem ſwym pali chroſt ſtoiący/
Raz/ w trawie ießcze depce vrodzay roſtący/
Drugi raz/ oraczowi ná záłość niemáłą/
Q Siepa okrutnym pyſkiem nádźieie doyzrzáłą:

ſtáć przeſtáło. Miáſto Atheńſkie iuz było zániecháło poſyłáć ludzi, ná ziedzenie Minotaurowi chłopobykowcowi, ktorego iuz był Thezeus zábił, podpárty rádą Aryádny.
D Juz y pokłon Minerwie/ y inßym Bogom. Zá to dobrodzieyſtwo, ze ich zbáwili Minotaurá, ktoremu załoſną dań dawáli.
E Po Argolſkich mieśćiech. Po Acháyſkich.
F Tegoz rátunku w gwałćie ſwym ßukáli. Tezeußá, ktorego dziełá iuz były ſławne.
G Ci co w bogátey Acháiey mießkáli. Acháia, ieſt ßeroka kráiná w Grecyey, ktora tez drudzy máią zá wyſpe: bo morzem Ægeyſkim, y Iońſkim, ieſt obláná, okrom tylko máłey czaſtki, ktora ſie złącza z ziemią.
H Kálidon w potrzebie. Miáſto w Ætoliey zacne.
I Choćiaz Meleágrá miał. Meleágrus, ábo Meleáger, był ſyn kro

Y ważne mu owoce/ z ſwymi drzewy/ krzywy/
Y iágody z gáłeźiem/ źieloney oliwy.
Sroży ſie y ná bydło/ że go ni złaynicy/
Ni páſtußy/ ni ſrodzy zbronić mogą bycy.
Vćieka gdźie kto może/ wßyſcy bárzo boią/
R Tußąc/ że ſie y w murzech mieyſkich nie oſtoią.
S Aż Meleáger/ y z nim Komonnik ochoczy/
Chćiwi ſławy/ zábiegli temu złemu w oczy:
T Tyndárowe bliźniętá/ ieden ßermierz przedni/
Drugi miedzy konnymi ieźdzcy nieposledni/
V Iázon/ co wprzod wynálazł żeglowánie wodne/
X Pirythous z Thezeem/ towárzyſtwo zgodne:
Dwá Theſtyowiczowie/ Plexyp/ y Toxeus/
Y włáſny Alpháreow potomek/ Linceus.
Y Leucypus okrutny/ y poćiſkiem mężny
Akáſtus/ y z nim Idás/ w rączy bieg potężny:
Y Y Ceneus/ z niewiáſty w mężá przerobiony/
Hippotous/ y Dryás/ y Phenix ſpłodzony
Z Amintorá/ Z y rowni Aktorowiczowie/
Aa Y ten/ co go wyſłáli byli Elidowie/
Phileus/ á przy nim/ y Telámon brát iego/
Bb Y włáſny Achileſá rodźic przeważnego:
Cc Był Pheretowicz/ Dd był y Iolaus Hiántyiſki/
Ee Y Eurytyon/ rączym ludźiom biegiem bliſki:
Y Echion/ ktorego nikt nim nie przechodźił/
Ff Y Lelex/ ktorego kray Nárycyiſki ſpłodźił.
Pánopeus/ Hippázus/ Hyleus ſrożący/
Gg Y Neſtor/ w pierwßym wieku dopiero będący.
Y drudzy do nich Hh z ſtárych Amiklow przybeli/
Ii Co od Hippokoontá wypráwieni beli.
Przybył w tez/ Kk z Párrházyiſkim Anceuſem/ tropy/
Ll Y oćiec Vliſſeſow/ świekier Penelopy:
Mm Y Ampikides/ wielkim dowćipem vczczony/
Nn Y Eklides/ beſpieczny ieſzcze od ſwey żony.
Oo Tegeyſka Atálántá Scheneowná/ będą
Zbiegłá też do nich/ Pp co gay Liceyſki zdobiełá/
Pánná przedniey głádkośći/ ná ktorey wierzch ßáty/
Po iey vdátnych biodrách/ śćiągał pás bogáty:

łá Kálidońſkiego Æneuſá, człowiek rycerſki, y mężny.
K Æneus cześć Cererze/ cześć Liеowi. Æneus, iáko Pogánin, rozumiał że Ceres byłá dawcą zboż, á Bachus ſprawcą vrodzáiow winá: Pállás záś, że też byłá dawcą oliwy; tym zmyślonym Bogom ſwoim, cześć wyrządzał ofiárámi.
L Z rządicow rolnych wßętey vczćiwośći. Vkázuie, ſkąd ſie był wźiął on zwyczay, oddawánia ofiar tym Bogom, powiedáiąc, że go byli wynáleźli rządźcy rol, to ieſt oracze.
M Sámey tylko tey/ co ſie z Látony rodźiłá. Dyány ſámey, ołtarz był opuſzczony od Æneuſá.
N Ruſza też gniew y Bogi. Dyáná rozgniewawßy ſie, że iey Æneus nie ofiárował, zbiera ſie ná gniew przećiwko iemu, y mśćić ſie tey wzgárdy zámyſława.
O Zeſpáſny Epir/ nie miał by-

Włoſy

Włoſy ná niey/ zebráne w ieden węzeł/ ſtały/
Qq Kolczan z lewego bárku wiſiał pełnoſtrzały.
Z ßczerey ſłoniowey kośći kßtałtnie wyrobiony:
Łuk też w lewey trzymáłá ręce/ nálożony.
A twarzy táka byłá przypráwá/ że gdyby
Chćiał ſie iey kto przypátrzyć/ przyznałby bez chyby/
Ze/ y pánná w ſwey twarzy/ dźiecęcą twarz miáłá/
Y w dźiecęcey/ pánieńſka też ſie náydowáłá:
Rr Tey/ Xiążę Kálidońſkie/ iák prędko záyźrzáło/
Ták/ choć nád wolą Bogow/ mieć mu ſie iey chćiáło.
Y rzekł/ zárwawßy nagle płomienia ſkrytego:
O iáko ſie ten może mieć zá ßczeſliwego/
Ktorego/ zá małżonká/ tá ſobie obierze!
Lecz że mu mowić nie dał/ czás y wſtyd/ w tey mierze/
A większa go od tego odwabiáłá praca:
Do przedśiewźiętych łowow ſpießno ſie obraca.
Lás ſtał gęſty/ wyſokich drzew pełny/ ktorego
Siekierá nie tykáłá/ zá wieku żadnego:
Ten/ lub początek ſwoy miał/ w nadobney rowninie/
Lecz przećie ku pochyłey poglądał dolinie:
Ná ktorą/ gdy drużyná oná ſie zkupiełá/
Cześć ſie iey/ śieci miotáć/ zárázem rzućiełá:
Cześć pſy wyſworywáłá/ cześć tropu pátrzáłá/
Y ſwoiego nießczęśćia ná vmor ßukáłá.
Byłá złobowáćiná głęboka/ co wody
Dżdżowe/ zwykły nią były miewáć ſwe przechody:
Pod nią/ zaraz ná ſámym końcu tey niżiny/
Ieziorko ſtało/ pełne gęſtey rokićiny/
Y drobnych wodnych traw/ y śitowia błotnego/
Złotowierzby/ y trzćiny/ y chwaſtu rożnego:
Z támtądże/ ſrogim pędem/ wieprz wypadł ruſzony/
Iák/ z przerwánych obłokow/ ogień wytrząśniony/
Ná ſwe nieprzyiacioły w proſt/ aż lás niemáły
Sobą walił: y chroſty/ z biegu ßum dawáły.
Młodźieńcy krzyczą/ dźierżąc rękámi mężnymi
Oßczepy náſtáwione/ z groty żeláznymi.
On przepada/ pſy miecąc/ ktory nań nápádnie/
Y ßczekáiące/ pędem ſwym rozpądza snádnie.

ká roſleyßego. Epirus, ieſt kráiná Grecka, ktorą też zwano Cháonia.
P Oczy mu we łbie/ y krwią/ y ogniem pałáią. To ieſt, dźikiemu wieprzowi ſrogiemu.
Q Siepą ná dźiele doyrzáłą. Zbożá doſtáłe, ktore ſą nádźieią oraczowi.
R Tußąc/ że ſie y w murzech mieyſkich nie zoſtoią. To ieſt, w mieśćie Kálidonie.
S Aż Meleáger/ y z nim komornik ochoczy. Dáie znáć Poetá, że wiele ſzláchty Greckiey ziechało ſie, ku zábiciu wieprzá onego dźikiego.
T Tyndárowe bliźniętá. Kaſtor y Pollux, Tyndárowi ſynowie, iednym rázem vrodzeni.
V Iázon/ co wprzod wynálazł żeglowánie wodne. To ieſt, ktory naprzod wynálazł budowánie długiego y wielkiego okretu, Argo, rzeczonego, w on czás kiedy miał iecháć

Wprzod/

Wprzod/ oßczep prozno przyßlo pchnąć / Echionowi/
Bo tylko klonowemu dal ráne pniakowi.
Drugi/ gdyby byl nie byl ták mocno ćiśniony/
Nie wątpliwie tráfilby byl w grzbiet wymierzony/
Lecz poßedl dáley/ choć go lećial bárzo bliſki:
A pánem tey broni byl Ss Jázon Págázyiſki.
Ampikides też ćiſnal ſwą/ rzekßy: o Phebie/
Jeſlim záwße czćil/ y czczę do tych czáſow ćiebie/
Zdarz/ byſmy z tego/ ná co tuśmy ſie ziecháli
Z pewnym náßym orężem/ dźiś tryumphowáli.
Jákoż wſpárł go Bog/ co mogl. ále raz żądány
Nie ſpráwil nic/ ábowiem wieprz vßedl bez rány/
Prze to/ że z lecącego oßczepu/ zerwálá
Grot Dyánná/ á drewnu prozno iść kazálá.
Czym rozdrażniony będąc ſrodze/ źwierz śierdźiſty/
Nie lżey ſam ſobą rzuca/ nád piorun ogniſty.
Y plomieniem/ oczymá/ y pierśiámy dycha.
A iák Táran/ gdy śiełá ludzka go popycha/
Lata wiec/ tłukąc mury w gorę wywiedzione/
Y wieże rycerſkimi ludźmi oſádzone:
Ták lećiálá ná one mlodź/ beſtya oná.
Y naprzod Eupálámá/ potym Pelágoná/
Obálilá/ co práwych ſkrzydeł pilnowáli:
Atoli towárzyße leżących porwáli.
Ale z Hippokoontá Enezym zrodzony/
Nie mogl być/ od śmiertelnych rázow/ vchroniony:
Abowiem/ kiedy on chćial tył iuż podáć/ z trwogi
Padl/ bo mu podkolánek podćiął wieprz v nogi.
Tt Snadźby byl y Piliyczyk/ zbył tám duße ſwoiey/
Nie doczekawßy woyny/ pod mury v Troiey:
Ale pchnąwßy ſię końcem oßczepu wſpártego/
Wſkoczyl ná gáląź drzewá/ bliſko ſtoiącego/
Y ták nieprzyiaćielá iuż zniewążał ſobie/
Przed ktorym/ w oneyż práwie ſam vćiekal dobie:
Vv On ſrogi/ zęby o pień otárßy dębowy/
Spießy pilno ná czyiśi vpadek gotowy:
Y poostrzywßy broni/ vdrozrywa zá tym
Cnego Orythyaſá/ pyſkiem ſwym gárbátym.

do Kolchos. Aczkolwiek niektorzy rozumieia, że Dánáus pierwßym byl wynalezcą okretu wielkiego.
X Pirythous z Thezeem/ towárzyſtwo zgodne. Pirythous, byl ſyn Ixyonow, krol Lápitow, ktory cálą przyiáźnią przylączony byl Thezeußowi Atheńczykowi, zgladźcy Minotaurá.
T Y Ceneus/ z niewiáſty w mężá przerobiony. Ten byl ſyn Elátow: ták go vdáwano, że ſie byl z przodku vrodźil białągłową, ktorey gdy byl pánieńſtwo odiął Neptunus, zá nagrodę krzywdy, w mężá ią przerobil; á w mężá ießcze tákiego, co żadnym żelázem nie mogl bydź zránióny.
Z Y rowni Aktorowiczowie. Aktor byl zacny y bogaty człowiek, Dźiad Menecyuſá oycá Pátroklowego: potomſtwo, choćiaż odlegle, támtego Aktorá, zwano Aktorowiczámi.

Ale Xx Káſtor/ y Pollux/ dwá brácia rodzeni/
Jeßcze w ten czás w niebieſkie gwiazdy nie zmienieni/
Obá znáczni nád inße: obá w rączym biegu
Woźili ſie ná koniech/ dobrze bielßych śniegu:
Obá miecąc oßczepy ſwe rożnymi mieyſcy/
Lyſkáli po powietrzu świetnymi żelezcy.
Y nie zbylby pewnie/ on źwierz im byl/ w te czáſy/
Gdyby bylá nie vßlá márchá/ w gęſte láſy/
Y w mieyſcá nieprzebyte/ w ktorych/ áni broni
Nie mogl nikt dobrze záżyć/ ni wprowádźić koni.
Telámon iednák po nim poßedl/ lecz w bieżeniu
Padl ná twarz/ potknąwßy ſie ná drzewnym korzeniu:
Yy Ktorego gdy Peleus dźwiga/ oto ſtroną
Zz Przypádlá Tegeyczanká/ z ſtrzalą náłożoną/
Ktora/ wyćiągnąwßy łuk/ ták źwierz wymierzelá:
Że mu pod ſamym vchem ſkorę przepárzelá/
Aż poſoką/ trochá ſie ßczećin záczerniálá.
Nie więcey iednák oná z tąd poćiechy miálá/
A niżli Meleáger: że ſie mu zdárzelo
Krew wprzod vyźrzeć/ y inßym vkázáć iey dźielo/
Y vpewnić w nagrodźie ſámę/ zá iey cnoty.
Lecz mlodźiency/ wſtydząc ſie tey ſwoiey ſromoty/
Z wrzaſkiem ſobie dodáią ſerc/ káżdy iák ślepy/
Bez wßelkiego porządku/ miecąc ſwe oßczepy:
Y ſámi ſobie ſpolnie ſlużąc do przekázy/
Y ſámi ſobie ſpolnie/ ſwoie pſuiąc rázy.
Aaa Aż Hálábártonoßy Arkád zágniewány/
Niewiedząc/ co zá dekret od Bogow nań dány/
Záwolał: o Moloydzcy/ vyźrzy z was wnet káżdy/
Jáko nád biáloglowſką broń/ męzka ma záwżdy/
Jedno mi kes vſtąpćie. bo choć zechce ſwymi
Bbb Látonia go okryć/ broniámi wlaſnymi/
Znieśie go ma práwicá/ nád wolą Dyány:
Ták hárde ſlowá mowil/ pychą opętány.
Y dwooſtrzą śiekierę wziąwßy w ręce obie/
Wſpiął ſie/ y ná końcach ſwych pálcow/ ſtánął ſobie:
Lecz ná pierwßym potkániu/ źwierz śmiálká przewyżßa:
Bowiem tám/ gdźie ieſt drogá do śmierći nabliżßa/

Drudzy ná tym mieyſcu, w łáćinie czytáia, Actoridæque parens: ále lepiey ieſt czytáć, Actoridæq; pares. Ci Aktorowiczowie byli, ábo Menetius y Irus: ábo Eurytus y Cteates; bo y ći przodká ſwego mieli, Aktorá.
Aa Y ten/ co go wyſláli byli Elidowie/ Phileus. To ieſt, obywátele miáſtá Elidy, Arkádyiſkiego, w ktorym odpráwowáne były zabáwy, ábo ćwiczenia, wyśćigániem ſie ná woziech, ku chwale Iowißowi Olimpiyſkiemu.
Bb Y właſny Achileſá rodzic. To ieſt Peleus.
Cc Byl y Pheretowicz. Admetus, ſyn Pheretow.
Dd Byl y Joláus Hiántyiſki. Ten byl ſyn Iphiklow, wnuk Amphitryonow, ktory Herkuleſowi, w zábiiániu Hidry Lerneńſkiey, pomocnikiem byl. A Hiantes, byli ludźie w Beotiey: z tąd adiectiuũ, Hiántyiſki.

Ee A Eurytyon z rączym biegiem. Ten był synem Irusa Aktorowiczá, iáko wspomina Apollonius.
Ff A Lelex ktorego kray Nárycyiski spłodził. Náryx, miásto iest w Lokrydzie kráinie, ktora iest przy legla Beotiey.
Gg A Nestor w pierwszym wieku dopiero będący. Ten był synem Nereusá, krol Pilu miástá: ktory potym z piąćiądzieśiąt okretow do Troiey przyiechał z Grekami. W on czás młody był, kiedy na wieprzá dźikiego z inszymi stawał, ále potym żył do trzech set lat.
Hh Z stárych Amiklow. Amikle, miásto było v Krećie, y port.

Łono mu pará żebow rozdárł/ tákim rázem:
Ze nie tylko Anceus sam/ vpadł zárázem/
Lecz y trzewá wypádly/ y krew sie puśćiełá/
A wszystká sie w krąg ziemia posoká ziusżełá.
W tym/ ná nieprzyiaćielá onego gotowy/
Wypadł y Pirytous/ syn Ixyonowy/
Trzesąc orężem łowczym mocno/ reką práwą.
Ccc Ná tego/ Egeowicz/ z ztrwożoną postáwą/
Krzyknął głosem: o przednia częśći dusze moiey/
Milsza mnie/ niż ma własna/ wśćiągni ręki swoiey/
A z dáláć sie winien mieć Rycerz/ do ochoty;
Lecz y Anceus gárło dał/ z vporney cnoty.
Co rzekszy: ćiężką swoie rzućił záraz potem
Rogową broń/ miedźiánym zákowáną grotem;
Tey rzuconey/ ták żeby celu nie chybiełá/
Ddd Eskulowego drzewá gáłąź záwádźiełá.
Eee Rzućił y Ezonowicz swą też broń/ lecz oná
Trefunkiem iákoś będąc od wieprzá zrážoná/
Przeszłá szczekáiącemu psu/ przez śrzodek gárłá/
A przez trzewá/ áż potym w źiemi sie opárłá.
Fff Lecz Eneowiczowey ręki/ rożne dźiełó/
Bo gdy mu sie oszczepow dwá rzućić zdárzeło/
Jeden z nich/ wprawdzie/ w ziemi vtknął: ále drugi
W wieprzowym grzbiećie/ koniec swoy vtopił długi:
Czym gdy srożeie/ gdy w krąg rącze kołá czyni/
Gdy wspoł z świeżą krwią/ piáną szumiącą sie ślini;
Ggg Spráwcá rány drážniąc go/ sztych swoy w nim po=
Miedzy sáme łopátki/ áż go y vmárza. (narza

Argu-

Ii Co od Hippokoontá. Ten był rodem Lácedemończyk, ktory wypędźiwszy Tyndáreusá, ná mieyscu iego do czásu krolował: á potym był od Herkulesá y z synámi zábity. Ten też był w on czás syny swoie wysłał, przećiwko dźikiemu wieprzowi: Enezymá, ktory w tym tu polowániu ránjony, od wieprzá zginął, y drugich dwu, Altoná y Dexyppá.

Kk Z Párrházyiskim Anceusem. Z Arkádyiskim.

Ll A oćiec Vlissesow/ świekier Penelopy. Láertes: bo Penelope, żoná byłá Vlissesowá.

Mm A Ampikides wielkim dowćipem vczczony. Mopsus, Ampikow syn z Chlorydy, dla tego mu dowćip wielki przypisuie, że był wieszczkiem, przyszłe rzeczy wiedzącym.

Nn A Eklides/ teszcze bespieczny od żony. Amphiaraus, syn Ækleusow, był też wieszczek dobry: ten vpátrzywszy z wrożek swoich, że sie nie miał wroćić z woyny Thebáńskiey, krył sie, áby go drudzy z sobą nie ćiągneli do woyny. Iednák przećie Eryphili żenie swoiey (rozumiciąc one bydź so-

bie życzliwą, y wierną) powiedźiał, gdźie mieszkáć miał. Tá potym mężá wydáłá Adrástowi, wźiąwszy zá nágrode łáncuch złoty, od corki Adrástowey. Ktory iáko skoro był ná woyne Thebáńską z drugimi odiechał, źiemiá sie rozstąpiwszy, żywo go pożárłá.

Oo Tegeyska Atálántá Scheneowná. Arkádyiska: Tegeá bowiem, było miásto w Arkádyey; tá byłá corká Scheneusá bárzo gładka.

Pp Co gay rycerski zdobiłá. Liceus, iest gorá w Arkádyey, ná tey był gay, w ktorym Atálántá myślistwem sie báwiáłá, y dla tego ią zowie gáiu onego ozdobą.

Q q Kołczan z lewego bárku wiśiał. Kołczan, iest część sáydaká, w ktorym strzały bywáią.

Rr Tey Kśiąże Kálidońskie/ ták predko. Meleáger.

Ss Jázon Págázyski. To iest Thessalski: bo Págáze, było miásto w Thessáliey.

Tt Snadzby był y Piliyczyk. Nestor, rzeczony Piliyski, od Pilu miástá Messeńskiego, w ktorym pánował. Tenże potym był na woynie pod Troią.

Vv On srogi. Dźiki wieprz.

Xx Kástor y Pollux/ iesżcze w on czás w gwiazdy nie zmienieni. Bo potym nie rychło byli przenieśieni na niebo; z nich stánełá gromádá gwiazd, ktora bliźnietámi zowią w kole źwierzecym.

Yy Ktorego gdy Peleus. Oćiec Achillesow.

Zz Przypádłá Thegeyczanká. Atálantá.

Aaa Aż Hálábártonoszy Arkád. Anceus Arkádczyk.

Bbb Látonia. Látończonka Dyáná.

Ccc Ná tego Egeowicz. Iázon.

Ddd Eskulowego drzewá. Eskul, iest rodzay dębu we Włoszech.

Eee Rzućił y Ezonowicz. Iázon.

Fff Lecz Eneowiczowey ręki. Meleágrowey, bo ten był syn Æneusá.

Ggg Spráwcá rány drážniąc go. Meleáger.

Argument Powieśći Osmey.

Meleáger, syn Aeneusow, zábiwszy iuż dźikiego wieprzá: głowe, y skore, pánnie Atáláncie, dla tego, że wieprzá napierwey ránilá, chetnie pozwolił. Co gdy iego Wuiowie, Plexyppus y Toxeus, ktorzy mieli oycá Thestyusá, widźieli, ćieszko sie o to gniewáiąc, skore iey wydárli; iednák odnieśli karánie zá ten vpor. Meleáger bowiem gniewem poruszony, wielkim popedem porwał sie do nich, y obudwu bronią swą pomordował.

Powieść Osma.

A Gdy od Meleágrá/ legł iuż on wieprz dźiki/
Towárzysze/ swoimi szczęśliwymi krzyki/

Wesele

Weſele oświadczáli/ śięgáiąc przez dźięki/
Wßyſcy/ rękámi ſwymi/ A iego mężney ręki.

A Jego mężney ręki. Meleágrowey.

Dźiwuią ſię/ y pátrzą ná źwierzá ſrogiego/
Ná bárzo wielkim plácu źiemie leżącego:
Tknąć ſię go iednák/ ießcze nie śmieią beſpiecznie/
Lecz przećię/ káżdy broń ſwą/ iußy w nim koniecznie.
Sam Meleáger/ ſwą nań nástąpiwßy nogą/
A vćiąwßy mu mieczem/ iego głowę ſrogą/
B Rzekł: Nonákryiſka dźiewko/ weźm zyſk mego práwá/
A niech z tobą w dźiał idźie/ ręki moiey ſpráwá.

B Rzekł: Nonákryiſka dźiewko. Atálánte Arkádyiſka: bo Nonacris ieſt miáſto w Arkádyey.

Jákoż/ łupież twárdymi oſtry ßczećinámi/
A pyſk iey záraz oddał/ z wielkimi zębámi:
Z ktorego oná będąc kontentá towáru/
Ćießy ſię/ y dárem/ y ſpráwcą niemniey dáru.
Lecz iż iey tego inßych zayźrzáło niemáło/
We wßyſtkiey zgrái/ o to/ ßemránie powſtáło:
C A Teſtyowiczowie nabárźiey gniewáli/
A wyćiągáiąc ręce/ z okrzykiem wołáli:

C A Teſtyowiczowie nabárźiey. Plexippus y Toxeus, rodzeni Meleágrá Wuiowie.

Stoy pánno/ cudzych łupow bráć ſię nie nápieray/
Ani nam ſławy własney/ z rąk náßych wydźieray;
Ani ſię záwodź/ ſwoiey vrody vfnośćią:
D By zás dawcá/ nád twoią nie płákał gládkośćią.
A zátym/ ſtáwiwßy ſię iey ták nieláſkáwo/
E A oney dar/ y dawcy wźięli dáru práwo.

D By dawcá. Meleáger.

E A oney dar/ y dawcy wźięli dáru práwo. Odięli Atáláncie, to co iey był dał Meleáger: y Meleágrowi odięli práwo dánia, vkázuiąc, że iemu nie wolno było, ßáfowáć ſámemu oną dźiczyzną.

Nie ćierpiąc iednák tego/ Rycerz doświádczony/
Sćiſnąwßy zęby/ krzyknął gniewem porußony:
Wydźiercy cudzey ſławy/ wnet ſię náuczyćie/
Że łátwiey grozić/ niż to ſpráwić/ co myślićie.
To rzekł: á bezecnemu dawßy moc mieczowi/
Nieſpodźiewáne pierśi przebił Plexyppowi.
A Toxeowi/ co miał czynić/ myślącemu/
A mśćić ſię brátniey śmierći/ obáwiáiącemu/
Nie dáiąc myślić dłużey/ broń ſwą ćiepłośliſką
Z pierwßego mordu/ zágrzał zás krwią towárzyſką.



Argu-

Argument Powieśći Dźiewiątey.

ALtheá, mátká Meleágrá, skoro vsłyßáłá, że brácia iey od ſyná iey pozábiiáni byli: pniaczek czárowny, ábo śmiertelny, od prządek ludzkiego żywotá skryty, (w ktorego cáłośći żywot Meleágrow záwiſnął, á w ſpaleniu iego zginienie) ogniem, z gniewu, ſpaliłá. Ten iáko skoro zgorzał, Meleáger też vmárł. Po śmierći, iego śioſtry, gdy żáluiąc iego zginienia, płákáły, w ſámym lámenćie w ptaki przemienione ſą; ktore, od bráterskiego imieniá, Meleágrowkámi názwáne ſą.

Powieść Dźiewiąta.

ALtheá/ gdy zwyćięzcą ſyná bydź ſłyßáłá/
Ofiáry po kośćiołách Bogom roznaßáłá.
Ale ſkoro vyźrzáłá A brácią ſwą pobitą:
A miáſto nápełniłá żáłośćią obfitą/
A ná płácz/ y ná láment głośny ſię vdáłá/
A koßtowne ſwe ßáty/ w czárne z odmieniáłá.

A Brácią ſwą pobitą. Dwu Theſtyowiczow.

Lecz ſkoro/ ſpráwcá mordu/ był iey oznáymiony/
Odpadł płácz/ y w chćiwą ieſt pomſtę przerobiony.
Ná on czás ießcze/ B kiedy Theſtyowná bełá
Meleágrá/ ſwoiego ſyná/ vrodźiełá/

B Kiedy Theſtyowná byłá. Altheá, Theſtyowá corká, śioſtrá rodzona Plexyppá, y Toxeuſá.

Pień był: ktory/ C trzy śioſtry/ ná ogień wrzućiely/
A záraz/ prządąc kądźiel śmiertelną/ mowiely:
Tákże wiedz/ ſynu/ teraz świeżo národzony/
Żeć ieden kres/ z tym drewnem/ od nas náznáczony.

C Trzy śioſtry ná ogień były wrzućiły. Párki, ktore wiek ludzki, y trwáłość iego, (wedle mniemánia Pogan) miáły w ſwey woley.

Co wyrzekßy Boginie/ wyßły: ále mátká
Nie pozwaláiąc pniowi gorzeć do oſtátká/
A z ogniá go wyrwáłá/ y wodą zmoczełá/
A we wnętrznych táiemnych budynkách vkrełá
Ták/ że długo w ſchowániu był/ nie widząc świátá/
D Twe/ młodźieńcze/ przy ſobie záchowuiąc látá.
E Lecz potym/ rodźićielká/ y pień wytoczełá/
A łuczywá/ y ſuchych drewek nánośiełá;
Aby tym rázniey mogł bydź/ y prędzey ſpalony
Ná ogniu/ ktory go iuż czekał náłożony:

D Twe młodźieńcze. Meleágrze.

E Lecz potym. Po zábiciu Plexyppá, y Toxeuſá, bráciey ſwey.

 A po

A po cztery kroć/ w plomień wrzućić go/ iuż chćiáłá/
  A po cztery kroć/ znowu w tym sie hámowáłá:
F Mátká/ y śiostrá/ walczy sámá zsobą wielce/
  Dwie rzeczy/ rozdzieráią/ w raz/ w niey iedno serce.

F Mátká y śiostrá/ walczy sámá zsobą. Mátká Meleágrá, tego co zábit: á śiostrá Toxeusá y Plexyppá, pobitych.

Czesto ná vstá bládość kładł/ strách przyßłey złośći;
  Czesto oczom/ dodawał gniew swey czerwonośći:
A raz sie iey twarz czymśi srogim grozić zdáłá/
  Drugi raz/ iákby ießcze zmiłowáć sie chćiáłá:
A lub/ serdecznym iádem/ łzy iey wysycháły/
  Wßákże sie przećie/ w oczách iey/ łzy náydowáły.
A iák okret/ gdy y wiátr pedzi go po wodźie/
  A fále morskie sobie w raz ma ná przeßkodźie/
Dwoy gwałt ćierpi; bowiem też dwoy gwałt oń sie kuśi/
  A on nedznik/ obiemá posłußny bydź muśi:
Nie ináczey sie/ w ten czás/ działo G Thestyowńie/
  Ktora/ w narowách swoich/ błądząc niewymownie;

G Thestyowńie. Althei, mátce Meleágrowey.

Raz w sobie gniew swoy duśi/ záledwie trzymány/
  Drugi raz sie nim wzrußa znowu ná przemiány.
Lecz iż lepßą śiostrą bydź/ niż mátką/ wołáłá/
  Ná táką sie pobożną niezbożność vdáłá:
Ze sie ráczey/ duß krewnych swych/ ćießyć vćiekłá.
  Przetoż/ skoro ßkodliwy ogień moc wźiął/ rzekłá:
H Ten stos drew/ niech wnetrznośći własne spali moie.
  Wtym/ iák śmiertelne drewno/ wźiełá w rece swoie/

H Ten stos drew/ niech wnetrznośći własne spali moie. To iest, syná mego Meleágrá, ktory sie ze wnetrznośći moich vrodźił.

A przed pogrzebowymi ołtarzmi stánełá
  Nießczesna/ I do pieklelnych iedź/ ták mowe wßczełá:
O trzy Boginie/ ludzkie występki karzące/
  Poyźrzyyćie ná ofiáry/ z gniewu pochodzące:

I Do pieklelnych iedź/ ták mowe wßczełá: O trzy Boginie. Do Tysyphony, Alekto, y Megery: bo tylko te trzy osoby ich, wymyślili Poetowie.

Mßcze sie/ y zbrodnią robie/ y śmierć śmierćią czyßcze/
  Złość ná złość pußczam/ pogrzeb pogrzebami ißcze.
K Niech iuż teraz niezbożny dom ten/ wiekom wiecznie/
  Przez zgromádzone żale/ zágınie koniecznie.

K Niech iuż teraz ten dom zágınie. Æneusá meżá swego, dom przeklina, rozgniewána mordem bráciey rodzonych.

A máß/ z zwyćiezce syná/ ćießyć sie z swey strony
  Eneus? L gdy Thestyus/ z swych ośierocony?
Lepiey/ że obá płákáć bedźiećie/ tylko wy
  Nieprzystoynie pobite/ Bráciey moiey/ głowy/
A świeże duße/ znayćie y w grobiech mą wiáre/
  A przyimćie/ z wielkich rzeczy/ spráwioną ofiáre:

L Gdy Thestyus z swych ośierocony. To iest, oćiec Altheie, ktoremu Meleáger syny pozábiiał.

Zle/ z

M Zle/ z moiego żywotá/ vrodzone dźiećie.
  N Niestetyż/ gdźie mie nieśie moie przedśiewźiećie?

M Zle z moiego żywotá vrodzone dźiećie. Ták zowie Meleágrá, dáiac znáć, że sie był nieścześliwie vrodźił.

Bráćia/ odpuśććie mátce/ ktorey rece/ prawie
  Niewiem przecz vstawáią/ w zápoczetey spráwie.
Znam ia/ że on zásłużył stráćić też swą duße/
  O Lecz przećie/ sprawce śmierći/ sámá gánić muße.

N Niestetyż gdźie mie nieśie moie przedśiewźiećie. Sámá sie tu zsobą morduie Altheá, w gniewie swym, myśląc co czynić ma.

O Lecz przećie sprawce śmierći tego/ gánić muße. To iest, sámá śiebie, gdyż mnie mátce własney, przystoby go zábić.

Ale/ tákże to on iuż ma vmknąć bez kary?
  A żywym/ y zwyćiezcą zostáwáć/ z tey miáry?
A w pyche z fortunnego wpadáć powodzenia?
  P A w Kálidonie krolem zostáć/ bez wątpienia?

P A w Kálidonie krolem zostáć bez wątpienia. Bo tego miástá Ætolskiego, był Kśiążećiem Æneus, oćiec Meleágrá: á Meleáger, miał też po śmierći oycá bydź krolem.

A wy/ ktorzyśćie trochą popiołu sie sstáli/
  Niebożczykámi w źiemi bedźiećie mießkáli?
Zadną ia tego miárą dopuśćić nie moge:
  A owßem złośnikowi do zguby pomoge.
Niech y oycowskie zginą/ wespoł z nim/ nádźieie/
  A krolestwo; toż sie niech y z oyczyzną dźieie.
Ale gdźież teraz miłość/ mátkom wzwyczáiona?
  Gdźie/ ku dźiatkom/ życzliwość rodźicom wrodzona?
Gdźie prace/ ktorem dźieśieć nośiłá mieśiecy?
  Bodayżem ćie/ pokiś miał ießcze wiek dźiececy/
Naypierwßym ogniem byłá spalonym widźiáłá/
  Ktoremum ia/ ná on czás/ spalić ćie nie dáłá:
Zyłeś do tąd z łáski mey; teraz iuż w tey dobie
  Vmrzeć muśiß/ coś własnie sam zásłużył sobie.
Weźmiże iuż zapłáte/ zá złość pokazáną/
  A odday názad duße/ dwá kroć sobie dáną:
Przez rodzenie/ y pniaká z płomieniá wyrwánie:
  Albo mie puść w grob Bráciey mey/ ná dokonánie.
Chce/ á nie moge: coż mam czynić człek strosktány?
  Raz mi w oczách mych stoią/ Bráciey moiey rány/
A srogi mord: drugi raz/ serce me/ w tey mierze
  Pobożność przełamuie/ y imie mácierze.
Ach mnie nedzney! źle/ Bráćia moi/ zwyćiężyćie.
  Lecz przećie zwyćiężyćie/ gdy to odźierżyćie/
Ze was tymi nábawie/ nagle/ poćiechámi/
  A w też tropy/ poyde też y sámá zá wámi.
Ták rzekłá: á ná strone twarzy odwroćiwßy/
  A drżącą reką/ głownią śmiertelną chwyćiwßy/

Ná poyśrzodek sam/ one/ płomieniá/ ćisnełá:
Ktora w nim/ álbo sámá/ wnet stękáć poczełá/
Albo też/ iákby stękáć właściwie sie zdálá /
Gdy w poniewolnych ogniách / wrzucona / gorzálá.
Niewiedział Meleáger/ ni był w mieyscu onym;
Q A wżdy ná ten czás/ tymże ogniem był palonym/
A czuł wnątrze swoie tleć/ ćieszka gorącośćia:
Jednák zwyćiężał wielkie bole/ ćierpliwośćia;
Záluiąc/ że ták márną śmierćia był znaszány/
R A zá szczęśliwe twierdząc/ Anceowe rány.
Náwet wołał/ w ostátnich słowiech iuż niemożnych/
Oycá stárego/ bráćiey/ y śiostr swych pobożnych/
S A towárzyszki łożá/ y mátki bez máłá:
Lecz/ gdy sie w nim gorączká/ y boleść wzmagálá/
Ostábiał. potym y to oboie vstáło:
A duszá też/ z nienagłá opuśćiwszy ćiáło/
W lekkie powietrze poszłá / T kiedy też iuż byłá
Biała perzyná/ węgle pniakowe okryłá.
V Szwánk odnośi Kálidon/ miásto przednie wielkie/
Płáczą stárzy/ y młodzi/ y pospolstwo wszelkie:
Lkáią Radni Pánowie / żáłosnymi głosy:
Wyią/ poroztárgawszy ná głowách swych włosy/
A podrápawszy twarzy / krzykliwymi słowy:
Niestetyż/ Kálidońskie wrzeszcząc białegłowy.
X Oćiec/ śiwizne swoie/ y twarz pomarszczoną
Prochem przytrząsá/ w brzydkim piasku porzuconą/
Vskárzáiąc sie ná swe przedłużone látá:
Y Abowiem/ mátki byłá iuż zbáwiłá świátá
Reká własna/ wiádoma iey zbrodni plugáwey /
Przepchnieniem przez wnętrzności broni nieláskáwey.
Lecz/ Z choćby mi Bog/ sto vst dał nawymownieyszych/
A sto ięzykow/ iáko napolerowniejszych/
Dowćip/ y Helikońskie wszelákie mądrośći;
Nie mogłbym wypowiedzieć/ nędznych śiostr/ żáłośći:
Ktore/ y śinych pierśi tłuc sie nie wstydáły/
A ćiáło odziewáły / y ododziewáły;
Cáłuiąc/ iuż leżące ná márách/ bez miáry/
Nie tylko ćiáło/ ále cáłuiąc y máry/

Q A wżdy ná ten czás tymże ogniem był palonym/ Meleáger. *To sie wszytko dźiało przez gusłá, y czáry, mocą szátáńską.*
R A zá szczęśliwe twierdząc/ Anceowe rány. *Tego, ktorego był dźiki wieprz, przed oczymá wszystkich, zábił.*
S A towárzyszki łożá. *Zony.*
T Kiedy też iuż byłá biała perzyná/ węgle pniakowe okryłá. *To iest kiedy pniak śmiertelny dogorzał.*
V Szwánk odnośi Kálidon. *Bo pierwey ono miásto ozdobę miáło z cnoty, y męstwá Meleágrowego: A w on czás iuż oná ozdobá, przez śmierć Meleágrowę, vpádáłá.*
X Oćiec śiwizne swoie. *Æneus.*
Y Abowiem mátki byłá iuż zbáwiłá świátá. *Sámá sie byłá iuż swą własną reką zabiłá.*
Z Choćby mi Bog dał Helikońskie mądrośći/ Nie mogłbym

Przytuláły y popioł potym k sobie/ mile:
Potym padszy/ leżáły ná iego mogile:
A oblápiáiąc/ ryte imię ná kámieniu/
Obfite łzy puszczáły po tymże imieniu.
A kiedy też iuż swego nieszczęśćia był syty
Dom Eneusow/ z dawná wielce znákomity:
Te śiostry/ Látończanká/ procz sámey Gorgeny/
Aa A kocháney synowey/ szláchetney Alkmeny/
Przyodziawszy ie/ z ćiáłá wyrosłymi piory/
A dawszy skrzydłá z rámion/ podniosłá do gory:
A rogowe im nosy do tego przydawszy/
Wysłáłá ná powietrze/ w ptaki zprzemieniawszy.

Z Wypowiedzieć nędznych śiostr żáłośći. *Dáie znáć Poetá, że sie niewypowiedźiánie frásowáły śiostry Meleágrowe, o śmierć brátá rodzonego: y z miłośierdźia Látończanki, to iest Dyány, w ptaki przemienione; oprocz Gorgeni. ktora przy osobie człowieczey zostáłá.* Aa A kocháney synowey/ szláchetney Alkmeny. *To iest, oprocz Deiániry, ktora było Herkulesowi dano w małżeństwo, ktora też byłá corka Æneusá Krolá.*

Argument Powieśći Dźieśiątey.

THezeus, po zábićiu wieprzá Kálidońskiego, gdy sie do Athen wroćić chćiał, przeszkode iemu vczynił, y droge záwarł, Achelous rzeká, powodźiámi swymi, z desczow gwałtownych przypádłymi. Y zárázem prośił Achelous Thezeusá, áby wszedł do domu iego, á ten był iáskinia zásklepiona, kámieniem y skorupámi małżow wodnych, y żeby tám poczekał opádnienia wod: dał sie námowić Thezeus, wszedł w dom iego. A tám przy obiedźie, gdy poyżrzawszy ná morze, vyżrzał wysep niektory, pytał sie Acheloá oń; y powiedźiał Achelous, że to przedtym były Naiády; ktore gdy Bogom czyniły ofiáry, Acheloá też przepomniały ofiárámi. Zá czym on rozgniewány, przemienił ie w wyspy, Echinády rzeczone: á mieyscá, ná ktorych mieszkáły, porozwalał powodźiámi.

Powieść Dźieśiąta.

TAm czásem/ woyne z wieprzem skończywszy niezmierny/
Thezeus/ wespoł z swoim towárzystwem wiernym/
A Ku Erechteyskim zamkom Pálládzinym ćiągnął:
B Lecz go/ wezbrawszy z deszczá/ Achelous wśćiągnął/

A Ku Erechteyskim zamkom Pálládzinym ćiągnął. *Ták, przez okoliczność, miánuie Atheny, ábo y zamki Atheńskie,*

Etolska rzeká/ mowiąc: Wstąp do domu mego/
A nie zwierzay/ ták bystrey wodzie / zdrowia swego/
C Przeważny Cekropczyku / ktora nie nowiná
Ze sie y skáły wálą / y wielka drzewiná:
A oborym sam widał przy brzegách stoiące/
Z wielkimi dobytkámi tą wodą płynące;
Gdzie wszystkim przyść do swego musiáło vpádu/
Iáko inszemu bydłu/ ták końskiemu stádu.
A ten potok/ choć w sobie nie záwsze wod miewa/
Ale gdy ciepło śniegow ná gorách zágrzewa/
Siełá ciał ludzi młodych/ rożnymi czasámi
Topić zwykł/ zakrętnymi swoimi wierámi.
Bespieczniey iść/ gdy rzeká ma swe przechodzisko/
A máła wodá w swoie iuż wpádnie łożysko.
D Pozwolił Egeowicz/ y rzekł: Acheloie/
A w dom poyde/ y zdánie rad vczynię twoie.
Iákoż został/ y wspoł z nim wszedł do iego sieni/
Z gęstodziurá wych morskich złożoney kámieni/
A E z ostrych piasecznikow/ y mchámi miękkimi
Máiącey dno vsłáne/ po wilgotney ziemi.
Z żołwiow morskich/ iey było wierzchnie podniebienie/
Z skorup/ swe ná przemiány niosąc przedzielenie.
A gdy iuż/ dwie częśći dniá/ słońce przemierzeło/
Thezeus/ z towárzystwem/ ktore przy nim beło/
Vsiedli ná vsłánych krzesłách / tą tu stroną
F Ixyonowicz/ G Lelex/ Trezeński Pan/ oną/
Troche siwizny máiąc iuż ná skroniách głownych:
Posádziłá y drugich/ onym we czći rownych/
H Rzeká / Akárnáńskiego kráiu szerokiego /
Będąc wielce wesoła/ z gośćiá ták zacnego.
Gdzie/ przystąpiwszy Nimphy bosymi nogámi/
Napełniły gotowe stoły potráwámi:
Też potym/ skoro obiad odprawił sie cáły/
Perłowymi puhary winá dodawáły.
Z támtąd/ po morzu oczom podległym / poyzrzawszy/
I Wielkie Xiążę/ rzekł/ pálcem swoim vkázawszy:
Co ono iest zá mieysce / y co zá imię ma
Tá wyspá/ co ią iedną tylko wzrok bydź mniema:

Odpo-

dla tego, że były w opiece Pallády Boginiey, y od krolá Erechteusá, były zbudowáne.
B Lecz go Achelous wściągnął. Achelous iest rzeká, Ætolia od Arkánániey dzieląca. Hesiodus pisze, że Achelous był Oceánow y Tethyos syn: Ten gdy sobie w małżeństwo żądał Deiámiry, corki Æneusá krolá Kálidońskiego, Herkulesá przeciwko sobie rozgniewał, ktory też teyże panny prágnął. Zaczął był z nim spor, mocowániem sie, Achelous: ále od Herkulesá zwyćiężony będąc, w rzekę, płynącą pod miásto Kálidon, skrył sie; dla czegoż też od niego rzeká oná názwána iest, Achelous. Rzece oney, per prosopopæiā, mowę tu przydawa Poetá.
C Przeważny Cekropczyku. Thezeusá ták zowie, potomká Cekropow.
D Pozwolił Egeowicz. Thezeus.

Odpowiedziáłá rzeká: wyspá / co widziemy/ (my:
Nie iedná iest/ pięć ich tu/ w tym mieyscu/ bydź wie-
Z dáleká sie to ták zda. K lecz/ żebyć rzecz bełá
Mniey dziwna/ co Dyánná gniewem swym zrobiełá:
Náiády to bywáły; ktore / kiedy beły
Ná ofiárę/ dziesiątek cielcow raz zábiely/
A rolnych Bogow / przy tych ofiárách/ wzywáły/
A mnie wzgárdziwszy/ świetne tańce odprawiáły.
Nádąłem sie sam w sobie/ y iák wielki bywam
W ten czás/ gdy nawiększymi wodámi opływam:
Ták wielkim był tám gniewem / y wodą/ w te czásy
Burząc sie sam/ od lásow oderwałem lásy/
A polá od pol: y plác/ gdzie Nimphy mieszkáły /
(Ktore sobie mnie w ten czás dopiero wspomniáły)
W morzem zrzućił/ y srogim morskim/ y swym szturmem/
Cáłąm ziemię rozwálił/ áż odpádłá hurmem:
A w ták sie Echinádek wiele rozdzieleła/
Iáko ich/ ná poyśrzodku wod/ tu widzisz siełá.

E Z ostrych piasecznikow. Z kámieni piasczystych.
F Ixyonowicz. Pirythous, miły przyiaciel Thezeusow.
G Lelex Trezeński. Trezen, iest miásto w Peloponesie: z tąd adiectiuum, Trezeński.
H Rzeká Akárnáńskiego kráiu. Achelous. Akárnánia, częśc iest Epiru: ludźie onych mieysc, bywáia zwáni Acarnanes.

I Wielkie Xiążę/ rzekł. Thezeus.
K Lecz żebyć rzecz byłá mniey dziwna/ Co Dyáná gniewem swym zrobiłá. Bo tá, rozumieiąc że byłá ze wzgárdy pomijana ofiárámi, od Æneusá krolá Ætolskiego, y mszcząc sie tey krzywdy, puśćiłá wieprzá dzikiego w iego páństwo: ktory y sam siłá ludzi pomordował, y z tey okázyey, dwu Thestyowiczow, szwagrow Æneusowych, Meleáger siestrzeniec iego, pozábiiał. Siostrá rodzona Altheá, śmierć sobie zádáłá, y corki iey w ptaki przemienione są. Rzeczy, y kaźni ták dziwne, żeby przećie Achelous, nie ták dziwnymi bydź vkázał, przełożył też y swoie spráwę przed Thezeusem, y kompánią iego: przypomináiąc, iáko też sam dla tego tylko, że Náiády Bogom inszym ofiáry czyniąc, iego nimi pomiiáły, pozrzucał tákże w morze, nádećiem od swoich wod gwałtownych, y wysep Echinádek, z nich náczynił.

Argument Powieśći Iedennastey.

ACHelous to mowi do Thezeusá: Perymele, Hippodámántowá corká, gdy od Acheloá rzeki, byłá zgwałcona, oćiec iey własny, dla występku popełnionego, z wysokiey niektorey skáły, w morze ią wepchnął. Ale rzeká Achelous, o cáłość zdrowia gámratki swey, stáráiąc sie, Neptuná prośił, áby iey nie zátapiał, y oney iákie bespieczne mieysce zgotował, w ktorymby mieszkáłá: ábo żeby ią w iákie

mieysce

mieyſce przemienił. Ná co Neptun pozwolił, y one w wyſep obrocił, ktory od iey imienia, zowia Perymelen.

Powieść Iedennaſta.

A Co ono od drugich widziß/ inßa ſtrona
Dáleko heń/ dáleko iedne oddzielona:
Wyſpá to ieſt mnie miła/ miedzy inßych wiela.
Ktora żeglarz/ po ſwemu / A zowie Perymela:
Tey (prawdá) mnie pánieńſtwá zbáwić ſie przydáło/
Co oycá Hippodámá/ ták vfráſowáło:
Ze sſtawßy ſie/ ná właſna krew/ zápámietáły /
W glebia morſka/corke ſwa/ná śmierć zepchnał z ſkáły.
Iam ia iednák podchwycił/ y wzniosł kes do gory/
Mowiac: B o ty trozebu nośicielu/ C ktory
Kroleſtwá ś/ nabliżßego ziemi/ działem doſtał/
A pánem/ morſkiey błedney wody/ ſames zoſtał:
D W ktorym ſie kończymy/ y z ktorego bieżemy
E My wßyſtkie rzeki/ co ſie świetemi bydź wiemy:
Przybadź/ á wyſłuchay mie w tym / o co cie proße /
Sam ſie ia znam/ F żem winien ieſt tey/ ktora noße:
Lecz ty/ y miłośierny badź/ y ſpráwiedliwy.
A ſam/ kiedyby niechćiał bydź ták zápálczywy /
G Hippodámás/ nád corka miałby ſie zmilowáć /
A mnieby tego zá grzech mogł nie przypiſowáć.
H Ty/ coś też prze oycowſka ſurowość zázárta/
Miał wßyſtke ziemie ſobie przed láty záwárta:
Rátuy te/ co dla oycá ginie/ niemießkánie/
I Day iey mieyſce / lub ſámá mieyſcem ſie niech sſtánie/
Ktore y ia obłápie. iákoż ná te mowe
Krol morzá zezwaláiac/ ſkłonił ſwoie głowe /
Ták/ że ſie tym y morſka wodá powzrußáłá/
A Nimphá ſie przelekłá: lecz przećie pływáłá/
A iam ſie ſam pierśi iey tykał pływáiacych /
A w trwożliwym ruchániu / z ſtráchu ſie miecacych.
Ktorych gdym macał/ czułem twárdzieć wßyſtko ćiało/
Czułem/ że ſie y wnatrze ziemia pokrywáło:
Czułem/ gdy nowa glina członki powleczone/
Sſtáły ſie wnet ná ćieżki wyſep odmienione.

A Zowie Perymela. *Perymele, wyſep morzá wſchodnego.*
B O ty nośićielu trozebu. *Neptuná ták zowie, ktory zá znák ſwego páńſtwá, nośi w reku berło trozebe.*
C Ktory kroleſtwá ś nabliżßego ziemi/ działem doſtał. *Trzey ſynowie Sáturnowi, páńſtwo świátá miedzy ſie podzielili. Iupiter wziął pánowánie niebá, y wierzchu ziemie. Neptunus pánowánie nád wodámi błednymi morſkimi: kroleſtwo iego, ſłußnie Achelous powiedział być nabliżße ziemi, gdyż morze wodámi ſwymi, y ná ziemi, y przy ziemi ſie położyło. Plutonowi záś doſtáło ſie kroleſtwo nanižße y bárzo odlegle od wierzchu ziemie; to ieſt, w odchłániách piekielnych pod ziemia.*
D W ktorym ſie

Argu-

kończymy/ y z ktorego bieżemy. *Słowá te ſa rzeki Achelou, ktore mowiłá do Neptuná, proßac go, áby Perymelá zepchniona z ſkáły od oycá Hippodámántá, byłá od niego ratowána. Przyznawa tu Achelous Neptunowi, że iego rzadem, rzeki wßyſtkie w morze wpadáia, y iego możnośćia, wod doſtátek máia, ktorymi záwße bieża. Aleć ſie to wßyſtko dzieie, nie Neptunowym rzadem, ále opátrznośćia Bogá nawyżßego.*

E My rzeki wßyſtkie / co ſie świetymi bydź wiemy. *Zdawná Pogáńſcy ludźie byli tego mniemánia, że rzeki, zwłaßczá wielkie, Boſtwo nieiákie w ſobie máia, dla tego, że potrzebne ſa wielce ludźiom, y ßkody czynia powodźiámi. Záczym, dla tego Boſtwá, świetemi ie y teraz Achelous zowie.* F Zem winien ieſt tey/ ktora noße. *To ieſt Perimeli, ktora w on czás podchwyćił.*

G Hippodámás. *Oćiec.*

H Ty/ coś też prze oycowſka ſurowość miał záwárta ziemie. *To ieſt, ty Neptunie, ktoryś też od oycá ſwego Sáturná, nie miał beſpiecznego mieyſcá ná ziemi. Bo Sáturnus, brátu ſwemu Tytánowi, obiecał był ſyny ſwe, ieſliby ſie iemu ktory vrodził, zabiiáć: áby ſie po śmierći Sáturnowey, Páńſtwo iego doſtáło Tytánowiczom. Zoná iednák Sáturnowá, potáiemnie ſyny wychowywáłá, w odległych kráinách, ták, że maż iey o tym niewiedźiał. Ale wzgledem woley oycowſkiey, y poſtánowienia, nie mieli mieyſcá ná ziemi.*

I Day iey mieyſce/ lub ſámá mieyſcem ſie niech sſtánie. *Prośił Achelous Neptuná, áby nie pozwaláiac Perymele oycu topić, ábo iey vkazał mieyſce beſpieczne, ábo one mieyſcem vczynił: iákoż niemießkánie, poczawßy powoli twárdnieć, wyſpa ſie sſtáłá, dawne przezwiſko ná ſobie noßac.*

Argument Powieśći Dwánaſtey.

TE rzecz przeßła, kiedy powiedáłá rzeká Achelous, nie wierzył temu Ixyonowicz. Ale Lelex, y inſſy, gánili mu to; á dla potwierdzenia rzeczy tey, powiedał Lelex tákże rzecz trudna do wiáry, ále prawdźiwa, o wioſce iedney, co ia też zátopił Iupiter: ktory z Merkuryuſem, przywźiawßy poſtáwy ludzkie, przechodźili kráine Phrygiyska, áby ludzkich vmysłow, y dobrotliwośći (ieſli w nich iáka byłá) doświádczyli. A gdy żaden, z mießkáńcow támtecznych, niechćiał ich przyiać goſpoda: nádoſtátek, weßli do chálupy wieśniaká niektorego, Philemoná, od ktorego hoynie, y ßczodrobliwie, wedle vboſtwá iego, y ßczupłośći, byli czeſtowáni. Abowiem oprocz inßych proſtych potraw, Philemon chćiał dla nich gaśiorá zárzezáć, ktorego tylko iednego miał. Bogowie iednák, przeſtawáiac ná inßych potráwách, nie kazáli go zábiiáć: owßem bedac wdźieczni tákich chęći, pokázánych od onych dwoygá ludźi ſtárych, kazáli im mießkánie

Tt

ſkánie ſwoie opuśćić, á ná gore zá ſoba ſpieſzyć ſie; vpewniáiac, że ſie nád ich ſaśiády, ktorzy ich przyiać niechćieli, zemśćić mieli. Iákoż záraz po wyśćiu z támtad, y ſwoim, y oney pary ludźi ſtárych, zátopili one wieś wodámi wielkimi. To wſzyſtko ná on czás Lelex powiedał.

Powieść Dwánaſta.

RZeká to powiedźiawſzy/ zámilkłá: á owi
Gdy wſzyſcy tákiemu ſie zdźiwili cudowi/
A Jxyonowicz z tych/ co vwierzyli/ ſzydźieł/
A iáko hárdy/ y ten co rad Bogi hydźieł/
Rzekł: Acheloe/ rzeczy powiedaſz zmyślone/
A mniemaſz ty/ Bogi bydź zá nieprzemożone/
Ze to zwierzchnia/ y dáia/ y biora/ poſtáwe.
Ale ſie zádumáli wſzyſcy ná te ſpráwe/
A nie chwalili tych ſłow/ á przede wſzyſtkimi
Lelex/ znáczny rozumem/ y láty dawnymi/
Ták rzekł: niech nikt/ zá podłe/ Bogow bydź nie mniema/
Niezmierzoná ieſt Boża moc/ y końcá nie ma:
A czegokolwiek kiedy Niebiánie záchćieli/
Wſzyſtko po ſwoiey woley záwżdy mieć muśieli.
A żebyś w tym mniey watpił/ ieſt lipie zbliżony
Ná gorách Phrygiſkich dab/ murem obtoczony.
Samem y mieyſce widźiał/ y ſłyſzał rzecz one/
Kiedy mnie też wypráwił raz był w támte ſtrone/
Ná B Pelopeyſkie polá/ C Pitheus/ ktorego
Oćiec przed láty krolem był kráiu onego.
Tám nie dáleko leży ieźioro nadobne/
Gdźie kiedyś ludźie mieli mieſzkánia ſpoſobne;
A teraz tylko wody/ á nurkowie ſámi/
A łyſki tám pływáia/ po niey/ gromádámi:
Tám był przyſzedł Jupiter/ w człowieczey poſtáwie/
D Przyſzedł y Atláſow wnuk/ z oycem o raz práwie/
Nośićiel wężokretu/ pior v nog nie máiac.
E Ci/ odpoczynku ſobie/ y mieyſcá ſzukáiac/
Do tyśiacá ſie domow wpraſzáli/ lecz one
Tyśiac domow/ były im zapormi zámknione:

A Jxyonowicz. *Pirythous, wzgárdźićiel wielki zmyślonych Bogow, ktory temu nie wierzył, żeby Bogowie mieli odeymowáć powierzchne wyobráženia rzeczom ſtworzonym, á inſze im nowe kſztałty dáwáć.*

B Pelopeyſkie polá. *Phrygiyſkie. Bo Pelops, był ſynem Tántálá, Phrygiyſkiego królá.*

C Pitteus. *Lelegow oćiec.*

D Przyſzedł y Atláſow wnuk. Nośićiel wężokretu. *Merkuryus: Bo Máiá, z ktorey ſie vrodźił Merkuryus, byłá corká Atláſá.*

E Ci odpoczynku ſobie. *Iupiter z Merkuryuſem.*

Atoli

Atoli ie/ choć ich lud wzgárdzał poſpolity/
Przyiełá w domek/ ſłoma/ á trzćina poſzyty/
Pobożna bábá/ Baucys/ z meżem Philemonem/
Ták ſtárym iák y ſámá; ktorzy w domku onem
(Jáko ſie ieſzcze zſoba złaczyli z młodośći)
Aże do ſwey zgrzybiáłey/ mieſzkáli/ ſtárośći.
A w tákiey ćierpliwośći/ przez wſzyſtek wiek/ żeli/
Ze ſobie w ſwym vboſtwie namniey nie teſknieli.
Nie był tám Pan/ ni ſługi/ dom był dwie oſobie/
Ciż y roſkázowáli/ y ſłużyli ſobie.
Skoro tedy Bogowie/ F do cháty ich ześli/
A w niſkie drzwi/ zchylone głowy ſwoie/ wnieśli;
Kazał im śieść ná ławie ſtárzec/ co tam belá/
Ale ia pierwey gruba chuſta nárzućiełá
Ochotna Baucys/ potym popiołu ćiepłego
Rozgárnawſzy/ y wzdawſzy ogniá wczoráyſzego/
Liśćie/ y ſkore ſucha drzewna/ kłádłá ná niem/
A ná płomień wzniecałá ſwym bábſkim dmuchániem:
A przynoſzac łuczywá ſzczepánego drobno/
A trzaſk/ co gdźieś pod ſtrzecha leżáły oſobno/
Po keſu/ pod kociełek máły/ podkłádałá/
A nać z iárzyny/ co maż przynioſł/ obrzynáłá:
A on ſam dwozebymi widłámi/ z żołćiáłey
Polec świniny ziawſzy/ z belki okopćiáłey/
A długo chowánego grzbietá vkroiwſzy/
Zwárzył dla nich/ we wrzaca wode go wrzućiwſzy.
W tym czáśie iednák/ żeby ſobie nie teſknieli/
Rozmowámi ſie zſoba ſpolnymi báwieli.
Aż też zátym/ zá twárde vcho záwieſzone
Ziawſzy z śćiány koryto/ z buku wyrobione/
Poſtáwiwſzy/ ćiepła ie woda nápełnieli/
A gośćiom nogi/ niż im ieść przyſzło/ vmeli.
W środ izby pośćiel byłá/ z miekkiey rogożiny/
A v łożá/ y drągi/ y nogi/ z wierzbiny:
Ktore ſukniámi z wierzchu ſwoimi nákreli/
Co ich tylko záżywáć w świetá zwykli beli.
Lecz y te ták iuż wiotche były/ że rzec może
Káżdy/ że ich wierzbowe godne było łoże.

F Do cháty ich weſzli Bogowie. *Iupiter z Merkuryuſem.*

Agdy

A gdy się iuż Bogowie vsádźili sámi/
Wnet/ podkasána babá/ drżącymi rękámi/
Stoł/ ktory stał ná stronie/ do nich przystáwiełá:
A iż v niego trzecia nogá krotsza běłá/
Skorupę pod nię dáłá/ ktorą podłożoną
Gdy się stoł zrownał/ miętką stárłá go zieloną.
Zátym dáłá dwofárbych iágod oliwiánych/
Y owocow głogowych/ lagrem roztwarzánych:
Podrożniku/ y rzodkwie/ z twarogiem pospołu/
Y iáiec wybierányeh z ćiepłego popiołu;
A wszystko to ná miskách gliniánych nośiełá.
Potym/ z tákiegoż srebrá czászę postáwiełá/
Y z bukowego drzewá kufel vtoczony/
Wszystek po wierzchu żołtym woskiem pokoszczony.
A gdy iuż z ćiepłey kuchni/ co mieli/ wysłali/
Niemieszkánie młodego winá ná stoł dáli:
Potym wety/ vmknąwszy się kęs z potráwámi/
Stára/ pomarszczonymi swoimi rękámi/
Przyniosłá/ y orzechow/ y fig słodniejących/
Y w szerokich koszách śliw/ y iábłek pachniących/
Y gron winnych/ bronatno zfárbowánych z rodu/
Y biały plastr/ między tym/ iárzecego miodu.
A nád wszystko/ wesołe twarzy przystąpiły;
Y ochotá/ z ich cáłey pochodząca śiły.
A w tym/ ilekroć w czászy winá nie ostawáło/
Bacząc/ że dobrowolnie zás go przybywáło;
Kiedy iuż sámo przez się iáwnie rość widźieli/
Srodze ná niesłychany on cud się zdumieli:
Y wzniozszy rąk/ sercem się modlili skruszonem/
Baucys/ y z potrwożonym swoim Philemonem:
Prosząc/ by tego zá grzech im nie poczytáli/
Że ták proste potráwy przed nich gotowáli.
Był iednák iesżcze v nich/ y gąśior iedyny/
Sam tylko będąc czuynym strożem/ oney wśiny/
Y tego oni chćieli zárzezáć dla gośći.
Lecz on/ leniwą stárość ich/ z pior swych zártkośći
Zmordowawszy/ stucznym się vchodzeniem broniel/
Aż y do sámych Bogow/ nákoniec/ się zchroniel/

Ktorzy go bić nie dáli. y do nich/ w swey mowie
Táką rzecz vczynili: Mysmy są Bogowie/
Od ktorych/ kaźń odnoszą sąśiedźi swowolni;
Ale od tego złego wy będźiecie wolni:
Tylko dom swoy opuśććie/ á podźćie zá námi/
Y wbieżćie ná tę gorę/ wespoł z sobą sámi.
Vsłuchali/ y gdy szli Bogowie przed nimi/
Oboie wspieráiąc się lasekámi swoimi/
Dawnymi/ niebożętá/ láty oćiężeli/
Ná pochodźistą gorę/ iák mogąc bieżeli:
Ktorey wierzchu/ gdy włáśnie iuż dobiegáć mieli/
Y byli ták/ iák z łuku strzelec raz przestrzeli/
Obeyźrzeli się/ áno wody z zálewáły
Wszystkie domy/ ich tylko sam się został cáły.

Argument Powieśći Trzynastey.

I*Vpiter y Merkuryus, chálupę Philemonową w kośćioł foremnie budowány przemienili: á nágradzáiąc mu iego ludzkość, obiecáli y vczynić dla niego wszystko, o coby iedno prośił: y prośił Philemon, áby mu tego pozwolili, żeby mogli bydź Kápłanámi w onym kośćiele; z tákim iednák przydátkiem, áby on nie widźiał śmierći żony swoiey, y Baucys áby niewidźiáłá skonánia mężá swego. y dostąpili rzeczy żądáney: bo skoro do wielkiey zgrzybiáłośći przyszli, w drzewá obroceni byli. Skoro Lelex tey powieśći dokończył, powieda im znowu Achelous rzeká, podobnych tym rzeczom wiecey.*

Powieść Trzynasta.

A Gdy oni tym rzeczom wielce się dźiwuią/
Gdy nieszczęśćia sąśiádow swoich opłákuią/
Widząc wszystko zálano ieziorem głębokiem/
Wierzchow domow pobożney wśi/ szukáią wzro-
Wszákże tylko chálupkę swą cáłą vználi. (kiem:
Atoli/ kiedy oni swych opłákiwáli/
Oná chálupká máłá/ ktora ledwie w sobie
Mogłá dáć mieysce/ ná dwie pánow swych osobie/

W kośćiol ieſt obrocona : á co ſochy bely/
W potężne ſie filary nátychmiaſt zmienieły/
Z poßyćia ſie dáchowká ſstáłá pozłocona/
Sztukwárkiem drzwi/ mármurem ziemiá położona.
Co widząc y Baucys/ y Philemon ſtrwożony/
Do modlitew vdáli vmyſł vkorzony;

A Do ktorych Sáturnowic. Iupiter.

A Do ktorych Sáturnowic/ łágodnymi słowy
Rzecz ſwoie vczyniwßy/ tákiey záżył mowy:
Ty ſpráwiedliwy ſtárcze/ y ty żono iego/
Godná záprawdę meżá ták ſpráwiedliwego/
Powiedzćie ßczerze/ czego od nas byśćie chćieli.
Ná co Philemon z Baucys/ gdy ſie zrozumieli/
Rzekł Bogom : niech kośćiołá ſwego pilnuiemy/
A żebyſmy Káplanmi w nim byli/ prośiemy.
Wiec/ iżeſmy też zgodnie przeżyli ſwe láta/
Niechay/ godziná iedná/ vprzątnie nas z świátá:
Zebym y ia nie widział grobu ſwoiey żony/
A od nieyem też nigdy ſam nie był grzebiony.
Co (iż w modlitwách wiárę mieli) otrzymáli:
Bo y kośćiołem/ przez wiek ſwoy/ ſie opiekáli/
A potym/ kiedy láty zwątleni długimi/
Z trefunku/ przed ſtopniámi ſtáli kośćielnymi/
Przypomináiąc ſobie przeßłą plagę ſrogą/
Ktora zátopiłá ták kráinę chędogą:
Vyżrzáłá Baucys/ áno iuż Philemon cáły/
Drzewnymi gáłązkámi ſtał záźieleniáły.
Philemon tákże poſtrzegł/ że też wßyſtko ćiáło
Ná Baucydzie/ gáłeźiem tákże poraſtáło.
Nád czym ſie podumáli oboie : átoli
Widząc/ że nád twarzámi ich roſły powoli
Wierzchy drzew/ rozmawiáli/ poki wolność mieli/
Aż náoſtátek/ ſobie ſpolnie powiedźieli/
Bog żegnay towárzyßu: potym też zárázem
Skora drzewna/ y vſtá ich okryłá rázem.

B Tyáneyſcy mießkáńcy. To ieſt, mieſzkáńcy tamteczni. Tyánia, ieſt kráiná przylegla Phrygiey ; w tey támtá wioſká ſtá-łá : od niey adiectiuum, Tyáneyſki.

A do tąd B Tyáneyſcy mießkáńcy/ tám obie
Vkázuią/ we dwá pnie/ zmienione oſobie.
Te rzeczy/ nie podli mi ſtárcy powiedźieli/
A tácy/ co przyczyny/ kłamáć mną/ nie mieli:

A iam widział po drzewie wieńce powießáne/
Gdźie/ gdym y ſwoie wießał świeżo zgotowáne/

C Niech chwalcy Bogow / ſstáną ſie Bogámi. Mowi to Lelex, wedle wiáry ſwey głupiey Pogáńſkiey.

Rzekłem : C niech chwalcy Bogow ſstáną ſie Bogámi/
A co ich czćili/ czczeni tákże będą ſámi.
Przeſtał iuż mowić Lelex: wßákże wßyſtkich belá
Ták dźiwna rzecz; y powieść iego/ porußełá/
Oſobliwie Theſeá/ bárzo / do ktorego
O wielkich cudách Boſkich ſłucháć prágnącego/
Podpárßy ſie ná łokćiu/ y podiąwßy głowę/

D Ták Kálidońſka rzeká. Achelous.

D Ták/ Kálidońſka rzeká/ záczełá ſwą mowę:
Są/ o meżny Rycerzu/ niektorzy tákowi/
Co iuż ták trwáią/ iák ſie ktory z nich odnowi:
Są też ći/ co choćiaż ich poſtáć przerobiono/
Lecz ſie im zás przemieniáć przećie pozwolono.

E Ják też tobie Protheu. Protheus, był Oceánow y Thetyos ſyn: ten opuśćiwßy oyczyznę Pállene, ná wyſpie Karpáćie krolował : był y wießczkiem ſławnym wieku onego, ktory w rozmáite ſie poſtáwy przemieniał.

E Ják też tobie Protheu/ pozwolono beło
Mießkáńcze morzá/ ktore ziemię obkrążeło:
Bowiem ćie/ raz młodźieńcem/ drugi lwem widziano/
Byłeś wieprzem/ był wężem/ co ſie go tknąć bano:
Czáſem y w rogátego wołu ſie zmieniałeś/
Czáſem w kámień/ czáſem ſie w drzewo obrácałeś.
Czeſto/ ćiekącą wodą/ biegałeś w zawodźie/
Czeſtokroć y ogniem był/ przećiwnym wodźie.

Argument Powieśći Czternaſtey.

ERyſichthon Theſſálczyk wzgárdźićiel Bogow, gdy w gáiu Cererze poświeconym, wiele drzew śiekierą był pogwałćił: dąb też bárzo wyſoki, w ktorym Nimphá niektora mieſzkáłá, śćiąć roſkázał. Záczym Hámádryády, gor onych obywátelki, zbiegły ſie do Cerery, proßąc, aby ſie ták wielkiey zniewagi y niezbożnośći zemśćiłá. Ceres tedy, ich mową, y ſwoią krzywdą, wzrußona, vmyśliłá Eryſichtoná nowym ſpoſobem karánia vtrapić; to ieſt, nienáiadániem ſie, y vſtáwicznym łáknieniem: co y ták vczyniłá.

Powieść Czternaſta.

A Autolikowá własna żoná. Autolikus, był oćiec

NIe mnieyßą/ w tey mierze/ moc má/ A Autolikowá
Własna żoná/ á corká Eryſichtonowá.

B Tey oćiec wzgardzał Bogi/ ani ich chćiał chwalić /
Ani im żadnych ofiar ná ołtarzách palić :
C On śiekierą/ Cererzyn gay/ ſnadź zwyrebował /
On y zapuſty świete żelázem wypſował :
Gdzie ſrogi D dąb ſam tylko ieden był ſtoiący /
Wielką liczbe obwiązek ná ſobie noſzący/
E A tabliczek pámietnych/ y wiencow przyiemnych/
Ktore były dowodem modlitw niedáremnych.
F Czeſtokroć pod nim leśne Boginie Dryády/
Odświetne ſwoie tańce odpráwiáły rády.
Czeſtokroć zá rece ſie ſpolnie vymowáły /
A miąſzość iego nimi w krąg obeymowáły.
Ktorey miárá/ pietnaśćie łokći wypełniálá /
A wyſokość/ ták inſze láſy przenaſzálá :
Ják te láſy/ ktore tám w okolicy beły /
Wzroſtem ſwym poſpolite trawy przenośiely.
Nie mogłá iednák w tym bydź ták wielka przekázá/
G By Dryopeyczyk nie miał puśćić nań żelázá :
Ktory ſługom ſwym kazał/ by świety dąb śćieli.
W czym gdy oni/ choć kazał/ rozmyśálć ſie ieli/
Wyrwawſzy od iednego śiekiere gotową/
Z táką/ niezbożny człowiek/ wyſádził ſie mową :
H Choćby nierzkąc kochánkiem Boginiey ſnadź/ ále
Własną ſámą Boginią/ miał bydź ten dąb cále :
Tedy źielonym wierzchem ziemie ſie tknąć muśi.
Co rzekſzy/ gdy śiekierą od lew go ćiąć kuśi/
Zádrżał/ y záieczał dąb/ przed ſwym podrabániem.
Zá czym ſie záraz liśćie zábielálo ná niem/
A záraz y żołedźie/ y gáłęźie cále /
Nagle ná ſie przybráły fárby pobledniále.
I A z ſámego/ gdy ręká niezbożna go ćiełá /
Zá rozdwoieniem ſkory/ krew ſie lać poczełá :
Ták/ iáko ſie wiec zwykłá lać z przerznioney ſzyie /
Gdy kto w ofiáre ćielcá przed ołtarzem biie.
Strętwieli iednák wſzyſcy/ ná ten cud pátrząiąc /
Z ktorych/ gdy ſie ktoś ozwał/ rzecz te rozradząiąc/
A chcąc záwśćiągnąć berdyſz/ ná rázy gotowy/
K A wzrokiem ſie Theſſálczyk/ rzućił nań/ y ſłowy/

Mowiąc:

Antykliey, mátki Vlyſſeſſowey, człowiek wiele fortelow, do oſzukiwánia ludzi, w ſobie máiący : tego żoná byłá Metrá, corká Eryſichtoná.

B Tey oćiec wzgárdzał Bogi. *To ieſt Eryſichton.*

C On śiekierą Cererzyn gay. *Ceres byłá miána zá Boginią zboż, ktorey gáie poświącáli wiec Pogánie. Z gáiu tedy Cererze poświeconego, wyrebował drzewá Eryſichton.*

D Dąb wielką liczbe obwiązek ná ſobie máiący. *Zwyczay ten mieli Pogánie, że żądáiąc rátunku v faleſznych Bogow ſwoich, ábo y v Bogiń, ktorym drzewá niektore poświecone y oddáne ſtały, obowiezowáli wiec one drzewá, czáſem chuſtámi, czáſem y ſłomą : áby Bogowie i h pátrząc ná to, tym prędzey ich rátowáli ; y on tám dąb, ktory tu wſpomina Poetá, miał ná ſobie wiele obowiązek.*

Mowiąc : ponieważ ty maſz ztąd nawiekſzą ſzkode/
Weźmiże pobożnośći ſwoiey te nagrode.
Obroćiwſzy ſie tedy od drzewá záráżem /
Śćiął mu głowe śiekierą z ſzyie/ iednym rázem :
A záś ſie wroćił śiec on odźiemek debowy/
Z ktorego w ten czás/ dał ſie ſłyſzeć głos tákowy :
Ja Nimphá/ ktorą Ceres ma namilſzą ſobie/
W tym drzewiem ieſt ; y iáż dziś práktykuie tobie
Vmieráiąc : że z zbrodniey teráznieyſzey ſwoiey
Pomſte weźmieſz/ z poćiechą wielką śmierći moiey.
Ale on iednák/ kończąc ſwoie przedśiewźiećie /
Ktorym ſie ná onego debu vdał śćiećie ;
A geſtymi rázámi drzewo nádwatlone/
A mocnymi linámi ku źiemi ćiągnione /
Ták mordował : áże też y vpáść muśiálo/
A moc láſow przyległych ſobą zprzywalálo.
Zá czym y ſwą/ y leśną ſzkodą/ potrwożone/
Wſzyſtkie k Cererze/ z żalem/ ſzły L śioſtry rodzone/
A vbráne w żálobe/ prośbą dokuczáły :
Aby z Eryſychtoná ſpráwiedliwość miáły.
Jákoż ią doſyć ná to záſtáły gotową /
Abowiem/ M wſzech pieknieyſza zátrząſnąwſzy gło- (wą/
Zátrzeſłá o ieden raz/ y polmi wſzytkimi /
A vrodzáymi/ rożnych zboż/ pełnokłoſymi :
A ſzukáłá ſpoſobu iego pokaránia.
A iż/ z ſwych ſpraw/ niegodnym zſtał ſie zmiłowá- (nia/
Záráźliwym go głodem vmyślilá ſzkodźić :
Z ktorym iż ſie Boginiey nie godźiło zchodźić/
(Stánełá bowiem Boſka vrádá w tey mierze /
Że ſie nigdy nie godźi bydź z głodem Cererze)
Oreáde/ Boginią gorną/ wypráwiełá/
Do ktorey táką mowe ſwoie obroćiełá :

Vv Argu-

E A tabliczek pámietnych/ y wieńcow. *Dáie znáć Poetá, że ná ſwoich świetych debách, záwieſzywáli y wieńce, y tabliczki pámietne : to ieſt, ná ktorych były wyryte literámi, ábo też y rzezániem ſnycerſkim niektore przykłády ludźi rátowánych, od onego Bogá, ábo Boginiey.*

F Czeſtokroć pod nim leśne Boginie / Dryády. *Dáie znáć, że był dąb on świety.*

G By Dryopeyczyk nie miał. *Driopes, byli zdáwná ludźie w Theſſaliey, y ſámá Theſſalia byłá názwana Dryopeia, od królá Dryopá. Dla tego y Eryſychton był rzeczon Dryopeyczykiem.*

H Choćby nierzkąc kochánkiem był Boginiey. *To ieſt Cerery.*

I A z ſámego ſie krew lać poczełá. *Szátan w on czas táki cud vczynił, ku temu celowi, żeby zálecił, y rozmnożył báłwochwálſtwo około Cerery, żeby ią prawdźiwą Boginią bydź wierzono, y one áby chwalono.*

K A wzrokiem ſie Theſſálczyk rzućił nań/ y ſłowy. *Eryſychton, ná onego człowieká, ktory go hámował, áby nie rąbał debu świetego.*

L Śioſtry rodzone. *Oney Nimphy, ktorą Eryſychton zábił śćiećiem debu : to ieſt, Dryády inſze, prośiły Cerery o ſpráwiedliwość z niego.*

M Wſzech pieknieyſza. *Ceres.*

Argument Powieśći Piętnaſtey.

Ceres, zmyślona Pogáńska Bogini zboż, zuchwálſtwem Eryſychtonowym rozgniewána, iedne z Oreádek, to ieſt Bogiń gornych, áże w Tátárskie odległe kráie posłáłá, do zmyślonego też Bogá Głodu: ábygo imieniem iey prośiłá, żeby ná Eryſychtoná wßytkimi śiłámi nátárł, y onego áby głodnym vczynił, odiawßy mu możność náſycánia ſie potráwámi. Oreás tedy Boginiey posłuſzna, ode dwu Smokow wieziona bedac, oſobe głodu chuda, y ſtráſzna, w polách ználázſzy, wolą y poruczenie Cerery, oney opowiedźiáłá.

Powieść Piętnaſta.

IEſt mieyſce w oſtátecznym Ord Tátárſkich kráiu/
Ziemiá ſmutna/ y przykra/ y bez vrodzáiu:
Polá bez drzew/ gdźie záwße mroz mießka leniwy/
Záwße bládość/ y drzenie/ y A głod ſtráwy chćiwy:
Roſkażże temu/ áby wpuśćił ſie w ſurowe
B Swietokrádzſkie wnetrznośći Eryſychtonowe:
C Jedno ſie niech przemagáć nie da doſtátkowi/
A moich śił zwyćiężáć/ iego vporowi.
A żebyć ſie długa bydź/ tá drogá/ nie zdáłá/
Ato woz moy/ y pare ſmokow/ bedźieß miáłá:
Weźmże ie/ iedno lecmi vmiey z gory włádáć.
Jákoż oná iuż niechcąc tey drogi odkłádáć/
Przez powietrze ſie/ wśiadßy ná on woz/ puśćiełá/
Aże ſie w zimney ziemi Tátárſkiey ſtáwiełá/
D A ná wierzchách ſámego zmárzłego Kaukázu:
Gdźie záwśćiągnąwßy ſmoczych ßyi lecámi/ zrázu/
Záraz głod w białogłowſkiey vyzrzáłá oſobie:
A on po kámieniſtey roli chodząc ſobie/
A páznogćiámi chwaſty rozliczne wyrywa/
A rzadkimi zebámi z ziemie zielſk dobywa:
Włos ná nim náieżony/ oczy w głąb zápádłe/
Bláda twarz/ wárgi śinym mieśiſkiem náśiádłe;

A Głod ſtráwy chćiwy. *Głod tu oſobe mieć chce Ceres, y do niego, iáko do oſoby, posyła, Oreáde Boginia Gorna.*

B Swietokrádzſkie wnetrznośći Eryſychtonowe. *Swietokrádzſkie mu wnetrznośći przypiſuie Poetá; to ieſt, niezbożne, chwały Bogom vymuiace: gdyż lekce ważył Bogi, y Boginie, ktorych ſie drudzy báli.*

C Jedno ſie niech przemagáć nie da doſtátkowi / A moich śił zwyćieżáć ie° vporowi. *Iákoby rzekłá, ſpraw to głodźie, że choćby Eryſichton dźierżą po-*

Żeby

Żeby z gęby wyroſłe/ chropáwe/ ſprochniáłe/
Skorá twárda/ przez ktorą wnątrze widáć cáłe.
Niżey biodr kośći ſuche tkwiáły: ćiáłá máło/
Gdźie brzuch był/ mieyſce tylko brzuchá zoſtawáło;
Pierśi/ rozumiałbyś ſam/ żeby wiśieć miáły/
A tylko ie paćierze grzbietowe trzymáły:
Chudość náprzyczyniáłá członkow/ cząßki zroſły
V kolan: koſtki v ſtop wyſoko ſie wznioſły.
Ktorą oſobe/ kiedy z dáleká vyzrzáłá;
Abowiem do niey bliſko przyſtąpić nie śmiáłá;
W tym ſie z nią/ w czym Bogini kazáłá/ vmawia/
A ſámá ſie troßeczke w mieyſcu záſtánawia.
A wßákże/ choć z dáleká/ y nie długo ſtáłá/
Czuiąc iuż głod y w ſobie/ báwić ſie z nią báłá.
Dla tegoż náwroconych ſmokow záćináiąc/
E Biegłá do Emoniey názad/ nie mießkáiąc.

-tran zázywał, áby go one nie pośiłały, ále żeby záwżdy był łaknący, żeby czeſto, y wiele, á dáremnie iedząc, mogł wßyſtko vtráćić.

D A ná wierzchách ſámego zmárzłego Kaukázu. *Kaukáſus, ieſt gorá w Tátárſkiey ziemi. A żeby kto nie rozumiał, że tu wſpomina Tátárſka ziemie, co tu bliſko nas ieſt, y záwiera w ſobie Krym, Prekop, y Náháy: tedy to niechay wie Czytelnik, że tu wzmiánke Poetá czyni ziem Tátárſkich wſchodnich, podległych Páńſtwu Chámá wielkiego, w ktorym tám Páńſtwie iego ſtoi gorá Kaukaſus.*

E Biegłá do Emoniey. Do Theſſáliey.

Argument Powieśći Szeſnaſtey.

Głod, ktory też Ceres zá oſobe wdawa, imieniem Cerery, od Nimphy gorney proßony, áby Eryſichtoná nienaiadłem (nieſytym) vczynił: z mießkánia ſie ſwego w nocy ruſzywßy, w dom iego poßedł, y ſámego śiebie, przez vßy, nozdrzá, we wnetrznośći ſpiącego wpuśćił, y nátchnieniem ſwoim ták go záráził, że y w nocy przez ſen zdáło ſie mu, że wßyſtko ziadał, á náſyćić ſie nie mogł. A skoro ſie ocućił, zárázem potraw ßukał; á vſtáwicznie iedząc, nigdy głodu vśmierzyć nie mogł.

Powieść Szeſnaſta.

A A Głod/ choćiaż záwße ieſt przećiwnym Cererze/
Roſkazánia iey iednák ſłuchaiąc w tey mierze/

A A głod choćiaż záwße ieſt przećiwnym Cererze, Bo Ceres, wedle mnie

Przez

mánia Pogan, niesie z soba dostátek zboż, y chlebá Głod zás iest iákoby osobá w to wszystko ogołocona, y niedostátek z soba niosąca, y záwsze potrzebuiąca.

Przez powietrze/ rączymi wiátrami/ porwány/
Nátych miast zánieśiony iest w dom roskazány/
Y B do świetokradzczyney łożnice wszedł záraz:
Ktorego gdy głebokim snem śpiącego nálazł/
(Noc bo byłá) oboią reką go obłápiel/ (piel.
C A zátym sie tchem wpuśćić sam/ w niego/ pokwá-
W nozdrzách/ w pierśiách/ y w gebie/ łáknienie záłożył/
Y w proznych iego żelách twárdy post zámnożył.
A skoro roskazánia spełnił Cererzyny/
Vrodzáyne zárázem opuśćił kráiny;
Y do swego chudego domu sie obroćiel/
Y ná zwyczáyne sobie polá sie zás wroćiel.
D Jeszcze Eryzychtoná nedznego/ swoimi
Przyiázliwy sen głaskał/ piorámi cichymi:
A iuż sie/ choćiaż w śpiączki/ iedzenia nápiera/
Y prozną gebą rusza/ y ząb o ząb śćiera;
Y czczym pokármem/ gárło oszukáne/ dáwi/
Y prozno ćienką páre/ miásto potraw trawi:
A dopieroż/ gdy ze snu przyszedł do ocknienia/
Tymże sie bárziey sroży w nim chęć do iedzenia/
Y po łakomey iego gebie sie rozmnaża/
Y szerokie wnetrznośći w nim soba záraża.
Zá czym/ wszystkiego prágnąć/ przychodzi mu chćiwie/
Co morzem/ co y ziemią/ y powietrzem żywie.
Y choć dostátkiem potraw ná stoł mu stáwiáią/
On przećie nárzekáiąc/ że mu ieść nie dáią/
Potraw w potráwách szuka: máło nań iednego/
Coby było dość dla miast/ y ludu wielkiego.
A im w obżárty swoy brzuch/ pokármow wtka wiecey/
Tym y łáknie/ y ieść sie nápiera/ gorecey.
Ják morze/ ktore ze wszech ziem rzeki w sie kryie/
A przećie wod nie syte/ choć ie záwżdy piie.
Y iák ogień/ ktory sie nigdy nie vżali
Drew w sie miotánych/ ále wszystkie gwałtem pali:
Owszem/ im mu ich wiecey kto kiedy dodawa/
Tym on mniey ná tákowym dostátku przestawa:
Ták Erysychtonowe vstá/ pożeráią
Wszystkie potráwy/ á wżdy iedząc/ ieść wołáią/

B Do świetokradzczyney łożnice wszedł záraz. Do Erysichtoná świetokradzce, ktory Boginiom chwały vymował, będąc ich wzgárdźićielem.

C A zátym tchem puśćił sie sam w niego. To iest tchnieniem, ták zepsował żołądek iego, y wnetrznośći, że pokarmy iedzone nie mogły go pośiláć: zá czym on choć śite iadł, był przećie łáknącym.

D Jeszcze Erysychtoná sen głáskał swoimi. To iest, iesscze Erysychton był spániem zábáwiony.

Stráwá

Stráwá wszelka/ przyczyną bywa mu trawienia/
Brzuch prozonieyszy/ im wiecey w sie bierze iedzenia.

Argument Powieśći Siedmnastey.

GDy Erysichton, wszystke máietność oyczystą brzuchowi swemu był wyszáfował : miał też iedyną corke Metre, ktora byłá do Neptuná dziewictwo vtráćiłá, te on záprzedáć muśiał: iednak áby sie vchroniłá iárzmá niewoley, Neptuná prośiłá, áby iey do tego dopomogł. Tey on w stárego rybitwá obroconey, pozwolił, áby mogłá ná sie przywdziewáć postáwy rozmáite. y tym sposobem oycá głodnego, przez czás niektory żywiłá. Atoli przećie Erysichton, wszystko przeżárszy co miał, swoie ćiáło ná sobie kásał, y iadł : y ták nedznym sposobem śmierći zginął. Náostátku też powiedá o sobie Achelous, że sie w rożne postáwy przemieniał.

Powieść Siedmnasta.

A IVż głodem/ y przestrzeństwem brzuchá głebokiego/
Poszczuplał był śiełá dobrá oyczystego:
Alec sie y teraz głod iesscze nie vmnieysza/
Ani/ gardziela chćiwość/ dawney iest skromnieysza;
Bo gdy przezeń máietność stráwiona iest wćiorká/
B Zostáłá mu/ nie tego oycá godná/ corká:
Od vtrátniká iednák/ y tá iest przedána.
Wszákże/ dziewká wspániała/ zbrániáiąc sie Páná/
Ku nábliższemu morzu rece wyćiągnąwszy/
Záwołáłá nabożną modlitwą/ westchnąwszy:
Ty/ ktorys zysk wziął/ z moiey odietey czystośći/
(A Neptun był wziął) wyrwi mie z wielkiey ćiesz-
Jákoż wnet/ modlitwá iey/ byłá wysłucháná: (kośći.
Bo choć dopiero byłá widziána od Páná/
Tuż za nią idącego/ Neptunową spráwą/
Mezką sie przyodziałá/ nátych miast/ postáwą/
Y przywziełá ná sie kształt iákby rybitwowy.
Do ktorey on (vyżrzawszy ią) tymi rzekł słowy:

A Już głodem poszczuplał był. Erysichton.

B Zostáłá mu/ nie tego oycá godna corká. To iest, godnieysza lepszego oycá.

Rzadz-

Rzadzco/ w vbogą karmią obleczoney/ wedy /
Ktory nią swey korzyśći szukasz w wodách wszedy/
Niech sie tobie ták wszystko morze vspokoi:
Niech sie bespieczna rybá wedy twey nie boi/
Zeby koniecznie ná nie byłá vchwycona.
Tylko mi powiedz/ gdzie sie dziewká dziáłá oná?
Ktora tu/ w podley sukni/ dopiero chodziełá/
Y z rozkudláną głową ná tym brzegu byłá:
Bom ią ná brzegu widział oczymá swoiemi/
A teraz nigdziey tropu iey nie znáć ná ziemi.
Oná czuiąc/ że iey to Bog dał/ ocz prośiełá/
Nie pomáłu sie y tym w sobie vćieszełá/
Ze sámá / o sie sámę/ pytáć sie słyszáłá.
Pytáiącemu iednák ták odpowiedziáłá:
Ktokolwiek iesteś/ odpuść: ia nie pogladałem
Nigdziey teraz/ bo swoiey pracey pilnowałem.
Abyś iednák mniey wątpił/ C niech ták ninieyszemu
Bog morzá błogosłáwi/ rzemięsłu moiemu:
Ze ná tym brzegu/ żaden procz mnie/ od lat śiełá /
Człowiek/ á białagłowá tym bárziey nie bełá.
Vwierzył Pan/ y w piasku náwroćiwszy nogą/
Oszukány/ poszedł zás názad swoią drogą.
A oná też/ swoy dawny kształt/ ná sie przybráłá/
Y wszedszy w dom oycowski / znowu tám mieszkáłá.
Ale gdy oycu tego postrzedz sie dostáło/
D Ze corká iego mogłá przemieniáć swe ćiáło/
Czesto Pánom przedawał Dryopczanke: ále
Oná to w klącz/ to w ptaká/ to sie w krowe cále/
To w ielenia zmieniáiąc/ názad vchodziełá/
A łákomego oycá niezbożnie żywiełá.
Atoli/ gdy sie iuż tá záráza zmocniełá/
Y máiętnośći iego wszystkie potrawiełá:
Aż mu żyć ostátnimi przyszło potráwámi /
Sam/ swoie potym członki/ iał szarpáć zebámi;
Y swoim własnym/ swoie własne żywił ćiáło/
Vkesuiąc go z wierzchu/ poki go stawáło.
E Ale coż ia obcymi przykłády sie bawie? (wie:
Sam sie ráczey/ zá przykład/ wszystkim wam wystá-

C Niech ták Bog morzá błogosłáwi. Neptunus, syn Sáturnow, ktory był mian zá Bogá morzá, dla tego, że zá swego wieku miał panowánie ná morzu, y ná wyspách.

D Ze corká mogłá przemieniáć swe ćiáło. Czesto Pánom przedawał Dryopczanke. Iáko iest wyższey w Powieśći czternástey, że Erysichton był rzeczon Dryopeyczykiem, ták y corká iego Dryopczánką bywa názywána po oycu, od Dryopeyskiey kráiny. Dáie znáć Poetá, że z vbostwá, Erysichton corke swą przedawał ná nierząd, áby sie y sam przy niey żywił. Te przemiány corki Erysichtonowey, w rozmáite postáwy dla tego zmyślono, że Metrá, corká Erysichtonowá, tak była bárzo głádka, że kto iedno ią obaczył, káżdemu sie podobáłá. A iż wieku onego iescze ludźie pieniędzy nie vżywáli,

Y mnie bowiem sámemu / lecz ográniczona
Do odnawiánia ćiáłá/ moc iest pozwolona.
Bowiem teraz czymem iest / tym sie widźieć dawam /
Drugi raz sie zás wężem brzuchopłożnym stawam.
Pod czás ze mnie iest bydlny wodz/ w rogi zmocniony/
Lecz te skorom wziął/ ieden z nich mi iest ztracony;
F Ze czoło me/ iák widzisz / drugiey broni zbeło /
A w tym iego westchnienie ćiężkie nástąpiełо.

przetoż ći ktorzy sie Metrze zálecáli, dawáli iey zá iey nierządną vczynność, owce, woły, krowy, konie, zboże. Widząc to Thessálscy ludźie, że Erysichtonowi, w vbostwie iego, dostátkow, y żywnośći przybywáło: vdawáli, że Metrá corká iego, przemieniáłá sie w rozmáite rzeczy. y z tey okázyey poszedł ten wymysł, o przemienianiu sie iey w rozmáite postáwy. E Ale coż ia obcymi przykłády sie báwie. Do Thezeuszá, y do Lelegá, mowi Achelous, vdawáiąc, że on miał moc ográniczoną, przemieniánia sámego śiebie: bo sie tylko we trzy rzeczy mogł przemienić, w człowieká, w byká, y w smoká, abo wężá.
F Ze czoło me/ ták widzisz/ drugiey broni zbeło. To iest drugiego rogu, ktory ná czele miewáią wołowie.

Koniec Osmych Kśiąg.



Kśięgi Dźiewiąte METAMORPHOSEON,

to ieſt Przemian, OD PVBLIVSA OWIDYVSZA NASONA Wierſzem opiſánych.

Argument Powieśći Pierwſzey.

Gdy Thezeus pytał Acheloușá, czemuby ieden rog miał przyłomiony? Dáie ſpráwę o ſobie, powiedáiąc, że tego przyczyną, ſpieránie ſię z Herkuleſem o Deiánirę. A Deiánira, była corká krolá Aeneuſa, Pánną z Aetolskich Pánien napięknieyſzą. Tá gdy miáłá wiele młodźieńcow do ſiebie, oćiec ia temu dáć w małżeńſtwo postánowił, ktoryby dla mocowánia, y zá páſy chodzenia, ſtáwiwſzy ſię, zwyćięſtwo odniosł. A gdy wiele ich, o to małżeńſtwo, dáremnie ſpor ten odpráwowáli; náoſtátek też dwie oſobie, Achelous y Herkules, mocowániem ſpieráć ſię o nię ważyli. W tym ſporze, Achelous rozmáitymi zdrádámi Herkuleſá podchodźił, w rożne poſtáwy odmieniáiąc ſię: ále potym zmordowány, y zwatlony, Herkuleſá zwyćięzcą vznał: ktory corkę krolewską w małżeńſtwo otrzymał.

Powieść Pierwſza.

A Ktorego weſtchnienia. Acheloușá rzeki.
B Tákże iego Boſkiego czołá obnáżenia. Boſkim czołem Poetá zowie, czoło Achelo-

A Ktorego niezwyczáynie ćieſzkiego weſtchnienia/
B Tákże iego Boſkiego czołá obnáżenia/
Gdy ſię C zacny Neptunow Wnuk/ pytał przyczyny:
D Rzeká/ ná grubych włośiech máiąc wieniec z trzćiny/
Rzekłá: świeży żal we mnie/ pytánie twe/ wſzczyna/
Ktoż bowiem/ przegráną ſwą bitwę/ rad wſpominá/
O The-

O Thezeu: á wſzákże/ wſzyſtko iáko pomnię/
Gdy tego ſłucháć prágnieſz/ porządkiem przypomnię;
Gdyż nie ták ſromotna rzecz ieſt bydź zwyćiężonym/
Jáko vczćiwá/ bić ſię z mężem doświádczonym:
Jákoż y ia poćiechy w ſwym żalu mam śiełá/
E Z ták zacnego zwyćięzce/ odważnego dźiełá.
Jeśli kiedy vſzu twych ſławá dochodźiłá
F O iákiey Deiánirze: wiedzże/ że tá było
Piękna przed láty Pánna/ y ſwoią gládkośćią
Nádźieią zalotnikom wielom/ y zazdrośćią.
G Gdźie/ gdy ſię y mnie też wniść w dom tráfiło z nimi
Pożądánego świekrá/ rzekłem ſłowy tymi:
Niech będę/ H Párthaonow ſynu/ twoim źięćiem.
I Z tymże mu ſię/ Alcydes/ ozwał przedśięwźięćiem:
K Inſzy wſzyſcy/ nam dwiemá/ vſtąpili ſzczyrze.
L Lecz on/ M Jowiſzá świekrem dáiąc Deiánirze/
Chlubił ſię bárzo ſwymi wyſokimi czyny:
N Y tym/ że roſkazánia pełnił máćoſzyny.
N Jam záś rzekł: byłoby to przećiw rozumowi/
Kiedyby vſtępowáć miał Bog człowiekowi/
(O Bo ieſzcze nie był Bogiem Herkules nádánem)
P A mnie ty/ záwołánych wod/ widźiſz bydź Pánem/
Krętymi brzegi/ Q w śrzod páńſtw twych/ ćiekącym ſobie.
Y to wiedz/ że obcy źięć nie będźie dan tobie/
R Ale ia ſwoy/ co będę o twych rzeczách rádźić:
S Oproćz/ żeby mi ſámo to miáło záwádźić
Że w krolewſkiey Junony łáſce mocno ſtoię/
Y pomſty ſię/ zá prace zlecone/ nie boię.
A co Herkule/ maſz to zá rzecz wielkiey ceny/
Żeś ſię (iák twierdźiſz) z mátki vrodźił Alkmeny:
Tedyć álbo Juppiter/ oycem ieſt fałſzywym/ (wym:
Albo prze grzech wſzedł/ ieſlić oycem ieſt prawdźi-
Boś go doſtał mátczynym cudzołoſtwem ſobie.
Wybierzże co chceſz/ żeby mowiono o tobie:
Czy to/ że Juppiter ieſt oćiec twoy zmyślony;
Czy to/ żeś z cudzołoſtwá ty ieſt vrodzony.
T Ale on iuż y dawno ná mię mowiącego
Wzrok kręćił/ y rzekł/ gniewu nie wśćiągáiąc ſwego:

owe, dla tego, że Pogáńſtwo y wielkim rzekom, dla ich możnośći, Boſtwo przypiſowáli.
C Zacny Neptunow Wnuk. Thezeus, krol kiedyś Atheńczykow.
D Rzeká ná grubych włośiech máiąc wieniec z trzćiny. To ieſt, Achelous.
E Z ták zacnego zwyćięzce/ odważnego dźiełá. Herkuleſá.
F O iákiey Deiánirze. Tá byłá corka Æneuſá, krolá Ætolſkiego.
G Gdźie mi ſię tráfiło wniść w dom pożądánego świekrá. Æneuſá, ktoregom ia ſobie życzył mieć świekrem, mowił Achelous.
H Párthaonow ſynu. Æneuſzu krolu, bo iego oćiec Párthaon był.
I Z tymże mu ſię Alcydes ozwał. Herkules był rzeczony Alcides, od dużośći, ktorą Grekowie zową Alke.
K Inſzy wſzyſcy nam dwiemá vſtąpili ſzczerze. Dáie znáć Achelous, że było tych więcey, co chćieli tey

Lepſzą ia/ nád twoy ięzyk/ mam ſwą rękę práwą/
Tą gdy wygram/ niedbam/ choć wygraſz gębą źwáwą.
Zátym ſie porwał; á mnie/ com dopiero ſrodze (wą-
Hardzie mowił/ wſtyd było vſtąpić tey trwodze:
V Wſzákżem/ zieloną ſzátę ſwą zrzućiwſzy z śiebie/
Ramion nadał/ y w placum ſtánął ku potrzebie:
Ręce oddalone od śiebie trzymałem/
Y do bitwy wſzyſtkie ſwe członki zgotowałem.
Lecz on garśćią mię prochu oſypawſzy/ z wrząſkiem/
Sam tákże żołtym będąc poſypány piaſkiem/
Raz mię zá kárk/ drugi raz porywa zá nogi/
Ze wſzyſtkich mię ſtron práwie doświadczáiąc/ ſrogi.
Nie miał iednák y z moie ćiężkość śił/ y ze mnie/
Bowiem cokolwiek czynił/ to czynił dáremnie:
Bowiemem ſtał/ iák gorá/ ktorą wielkim gwałtem
Fłagi morſkie więc tłuką/ rozmáitym kſztałtem:
A oná wſzyſtkie ſtoſy wytrwawſzy ſtátecznie/
Stoi przećie/ ná mieyſcu onymże/ beſpiecznie.
Rozeſzliſmy ſie trochę zſobą/ ále záśię
Zbiegliſmy ſie wnet/ y chęć cáłą máiąc ná śię/
Stánęliſmy obádwá w kroku/ wierząc temu:
Ze vſtępowáć nie miał/ z nas/ żaden żadnemu.
Iużem y z iego nogą/ ſpolił ſwoię nogę:
Iuż cáłymi pierśiámi/ iák nátężey mogę/
Y pálce iego pálcy pcham/ y czoło czołem:
Iákom też widał/ wołu ſpieráiąc ſie z wołem:
O piękną iáło wićę/ po paſzy chodzącą/
A w nagrodzie/ zwyćięzcy/ doſtáć ſie máiącą.
Pátrzą więc/ y trwożą ſię niewiádome ſtádá/
Kogo oná tryumphu ma nabáwić zwádá.
Trzy kroć mię chćiał/ X Alcydes/ odepchnąć od śiebie/
Ale doſyć vczynić nie mogł tey potrzebie.
Czwarty raz iednák/ z mocy mey ſie wydárł mężnie/
Y ręce/ dzierżące go/ zrzućiwſzy potężnie/
Dał mi pieśćią (muſzę ſam prawdę wyznáć ná śię)
A potym mię od śiebie odwroćiwſzy záśię/
Ciężki/ ná moim właſnym vwieśił ſie grzbiećie.
A ieſli mi w tey mierze/ wiárę dáć zechcećie/

(Bo nie

Pánny: ále widząc że Herkules z nim wdał ſie w te záloty/ vſtąpił.
L Lecz on. Herkules.
M Iowiſzá świekrem oyca: Deiánirze. Gdy ſie w záloty Herkules wdał do Deiániry, powiedáiąc iey, że ſzedſzy zań, świekrem będzieſz Iowiſzá miáłá. Chlubił ſie y z tego, że roſkazánia vmiał pełnić mácoſzyne. á mácochá iego byłá Iuno, Iowiſzowá żoná: gdyż ſie on z Alkmeny, Amphitryonowey żony, vrodził.
N Iam záś rzekł. Achelous.
O Bo ieſzcze Bogiem nie był Herkules nádánym. Poki żyw był, miano go zá człowieká: á ſkoro ſámego śiebie ſpalił, dopiero mniemano, że Bogiem zoſtał, y że ná niebo był przeniesiony.
P A mnie widźiſz być wod pánem. Mnie Acheloá, ty Aeneuſzu, Oycze Deiániry.
Q W śrzod twych páńſtw ćiekącym ſobie. Mowi to do

(Bo nie ſzukam fałſzywey ſławy/ chlubą táką)
Zdáło mi ſie/ żem górą przywálon był iáką.
Ledwiem iednák ręce ſwe wpráwił vpocone
Pod ręce iego/ ná mę kárki záłożone:
Ledwiem ſie/ z ſpięćia onych/ znowu wyſwobodził/
Y od ćiáłá ie mego/ dáley porozwodził.
Lecz on ziáiáiącego trápić nie przeſtáiąc/
Y do śił mi ſie pierwſzych náwracáć nie dáiąc/
Zá ſzyię mię pochwyćił: áż nátych miaſt/ ſwemi
Muśiałem kolánámi przyklęknąć ná ziemi/
Y powálony/ potym piáſek gryść zębámi:
Widząc iednák/ żem nie mogł zrownáć mu śiłámi/
Do ſwoich ſie fortelow vdawſzy ſtrwożony/
Wymknąłem ſie z iego rąk/ w wężá przemieniony.
Lecz ſkorom ſie/ zátokiem krętym/ iął pomykáć/
Y ſtráſzliwie ięzykiem rozdwoionym kſzykáć:
Y Rozśmiał ſie Tyryntyiczyk/ y właſnie iákoby
Przeſzydzáiąc z fortelu/ y moiey oſoby/
Z Rzekł: ieſzcze to dziećińſtwá/ y pieluch mych dzieło/
W ktorych okrutne węże bić mi wolno beło.
Y ty/ choćbyś nád inſze węże był roſleyſzym/
Pewniebyś Acheloe/ był dobrze drobnieyſzym/
Aa Niż ieden namnieyſzy wąż/ z Echidny zrodzony:
Z ktorey ran/ táki gmin był wężow rozpłodzony/
Ze żadney głowy/ choć ich ſto miáłá/ nie beło/
Zeby/ z vćięćia iey/ dwu wężow nie przybeło:
Tem ia/ weźmi ſie/ iáko gáłęźiem/ ſzerzącą/
Y w ták wielkim/ iáki był/ mordzie/ ſie mnożącą/
Nierzkąc vſkromił/ ále y wywlokłem z dziory.
A coż rozumieſz co ſie ztobą ſtánie/ ktory
W obłudnego ſie wężá czołgáiąc oſobie/
Nie ſwym orężem/ ále cudzym trzęśieſz ſobie:
Bb Y ktorego czyiśi kſztałt vproſzony kryie.
To rzekſzy/ iął mię duśić/ wziąwſzy zá wierzch ſzyię/
Ták/ że gárło śćiſnione/ iák kleſzczámi/ máiąc/
Y pálcy/ mocne pálce iego/ odwadzáiąc/
Vśiłowałem wymknąć kárk z rąk/ duſzącemu.
A wſzákże/ zoſtawáłá mnie zwyćiężonemu

Aeneuſá Achelous, przez poſtrzodek páńſtw twoich płynę, miedzy Akárnánią, y Aetolią.
R Ale tą ſwoy. Dla tego, że Achelous był domowy, bo w páńſtwách Aeneuſzowych bieg ſwoy odpráwowáł wodámi.
S Oprocz/ żeby mi to miáło wádźić/ że w krolewſkiey Iunony łáſce mocno ſtoię/ y pomſty ſie nie boię. Przeſzydząc ſie zda Achelous z Herkuleſá, że on zábiegáiąc łáſce Iunony, mácochy ſwoiey, muśiał iey, by w náygorſzych rzeczách, vſługowáć: Achelous záś nic do Iunony nie należąc, mogł bez łáſki iey bydź. Te słowá ſą iákoby żárty, ále dáley náſtępuie nań ſurowymi słowy, iáko ieſt w texćie.
T Ale on. Herkules.
V Wſzákżem zieloną ſzátę ſwą zrzućiwſzy z śiebie Zieloną ſzátę, wode, ktora ſie zda záwſze bydź zieloną. Albo trawy, ktore były po brze-

Trzećia

Trzećia ießcze postáwá/ Byká okrutnego/
Ktora przywziąwßy/ boium ponowił pierwßego.
Ale on z lewego mi boku zábieżawßy/
Y zá mieśiste kárki rekámi porwawßy:
Przytulonego k sobie/ ták mie ćiągnął z rogi/
Aż me schylone/ w twárdą ziemie/ wpychał rogi/
A potym mie ná piasku powálił przestronym.
Wßákże/ nie dosyć ießcze máiąc y ná onym/
Cc Ják mie reką wziął zá rog/ ták go zwatlił zgołá;
Że y z spustoßáłego wytárgnął go czołá.
Dd Atoli go Náiády záraz poświęciły/
Y iábłki/ y pachniącym kwiećiem nápełniły
Ták/ iże ten rog/ ktory mym bywał przed láty/
We wßelákie dostátki iest teraz bogáty.
Ták mowił Achelous: áż z vsługuiących
Jedná poważna Nimphá/ przyßłá do śiedzących/
Ná obie stronie włosy swe porozpußczawßy:
Y ßáty swoiey/ stroiem Dyánny/ wskáßawßy/
Przyniosłá/ w tymże rogu/ Jeśienny dostátek/
Moc owocow/ znáczących bánkietu ostátek.
A gdy dźień potym oświtł/ y gdy pierwße słońce
Rozpuśćiło po gorách promieni swych końce:
Młodźiency śie też w swoie droge wypráwieli/
Ci co v Acheloá gośćmi do tąd beli.
Ponieważ też iuż były opádły y wody/
Y żadney/ w przeßciu/ przez śie nie miały przeßkody.
Bo gdy one vćichną/ y w brzegi śie wsádzą/
Nikomu przez śie czekáć przeprawy/ nie rádzą.
A w tym też Achelous/ y z twarzą wolową/
Y z wyłamánia rogu/ obnáżoną głową/
W poyśrod śie wod zánurzył: á lub vśmiecony
Muśiał bydź ztąd/ że ták był bárzo oßpecony/
Ná inßych iednák członkach zdrow był doskonále:
Atoli niechcąc wydáć sromoty swey cále/
Vbiera swoie głowę/ álbo w rokićine/
Albo w gęsto/ po wierzchu/ vstáwioną trzćine.

gách rzeki iego.
X Alcydes. Herkules.
Y Rozśmiał śie Tyrynthyiczyk. Herkules, ták náz wány od miástá Tyryns Acháyskiego, w ktorym był wychowány.
Z Rzekł/ ießcze to dźiećińßtwá/ y pieluch mych dźieło. Gdy Herkules ießcze dźiećięćiem był w pieluchách, dwu wężow wypuśćiłá nań byłá Iuno mácochá: ktore on w rece wźiawßy, ták śćiskał, że pozdychác muśieli. A iż w on czás zá dána okázyą od Iunony, sławy był dostąpił, przez podawienie onych wężow: przetoż co go przedtym zwano Alceus, poczęto go od onego czásu zwáć Herákleusem; to iest, Iunonina sławá. Bo Iuno po Grecku, Hera, á Cleas, sławá rozumie śie.
Aa Niż ieden náß mnieyßy wąż/ z Echidny zrodzony. Echidná byłá Smoczycá, przy Lerneńskim ieźierze mießkáiąca, sto łbow, y sto ßyi máiąca. Te był Herkules z wielką pracą zámordowáł, bo iako iey skoro iedne głowe vćiął, wnetże dwie wyrastáły. Dawał znáć słowy tymi Herkules, że w on czás był mnieyßy Achelous, niżeli Echidná, choćiaż śie też w wężá

Argument

przemieniał Achelous. Bb Y ktorego cżyśi kßtałt vproßony kryie. To iest, cudzy kßtałt wężá.

Cc Ják mie wźiął zá rog/ ták go zwątlił zgołá. Powieda Achelous Thezeusowi, że mu Herkules, mocuiąc śie z nim, ieden rog w czele przyłomił. Co dla tego Poetowie zmyślili, że gdy rzeká Achelous, dwiemá łożyski rozdwoionymi, ćiekłá przedtym do morzá, Herkules chcąc wygodźić Kálidończykom, támę mocną vrobił, tám kedy śie rzeká dźielić poczynáłá: y oną támą wypárł wßystkę wodę Acheloyską w iedno łożysko, á drugie łożysko osußył, ták, że ná nim ludźie ogrody sobie porobili, sády, role, y łąki. Co było z wielkim pożytkiem Kálidończykow.

Dd Atoli go Náiády záraz poświęciły/ Y iábłki/ y kwiećiem pachniącym nápełniły. Tu vdáie Achelous, że z onego rogu, ktory mu odłomił Herkules, vczyniły Nimphy rog dostátku wßelkiego, Cornu copiæ, nápełniwßy go rozmáitymi owocámi, y iágodámi: y Boginiey vrodzáyności, ktorą zwano Copia, oddáły, y poświęćiły.

Ale tu o tym rogu dostatku więcey mi przyidźie pisáć: Ouidius Libro quinto Fastorum, wspomina też Rog, ktory zowie rogiem dostátku. Powieda tám, że gdy Iupiter w dźiećińßtwie swoim, był kryiomo wysłány od mátki swey do Krety, áby tám był potáiemnie wychowan: Kozá niektora Amáltheá, wymieniem go swoim w dźiećińßtwie żywiłá. Tá kiedyś ieden rog swoy o drzewo odłomiłá, ktory ználazßy Nimphá niektora, podniosłá, y obwinawßy go świeżymi źioły kwitnącymi, y nápełniwßy iábłkámi, y iágodámi, przed obliczność Iowißá przyniosłá. A on skoro pánowánia swego dostąpił, y ná Stolicy Oycowskiey vśiadł, mámkę one swoie Kozę, w gwiazdy niektore obroćił, á z onego rogu iey, vczynił Rog dostátku. Diodorus záś o Rogu dostátku, inßą wnośi Historyą: Powieda bowiem, że Iupiter Hámmon, przechodźił śie nie dáleko Ceraunijskich gor, vyźrzawßy Pánnę przedniey głádkośći, imieniem Amálthea, oney śie rozmiłował; ktora mu vrodźiłá syná, vrody y dużośći przedniey: z kochánia śie tedy wielkiego w oney białeygłowie, dał iey zwierzchność nád kráiną niektorą zachodnią, ktora kßtałtem swoim byłá podobna rogowi wołowemu; dla czegoż ią zwano zachodnim rogiem. Lecz iż Amáltheá byłá gospodyni wielka, przetoż kráinę sobie od Iowißá w moc podáną, nápráwiłá, y násádzeniem winnic, y drzew rodzáynych, y vpráwieniem rol, y ich ośiewániem pilnym, y bydłá, y stąd chowániem. Za czym to nástąpiło, że kráiná oná, rzeczona Cornu Copiæ, Rogiem dostátku, y Rogiem Amáltheie: Bo Amálthea, byłá Pánia, y dźierżawcą oney kráiny. Y ztądże też weßło to w zwyczay, że káżdą ziemię, y máiętność ziemską, nápráwioną, y osádzoną dobrze chłopy rolnymi, ludźie zowią Cornu Copiæ, Rogiem dostátku: dawaiąc tákim nazwiskiem znáć, że máiętność oná iest we wßelákie dostátki obfita.

Argument Powieśći Wtorey.

Zwyćiężcá Herkules, máiąc pływáć przez rzekę Euenum, ktora byłá ná ten czás desczámi wezbráłá, Nessowi chłopokoniowi, żonę swą Deiánirę, poruczył, áby ią ná grzbiećie swoim przez wodę przeniosł. Ale on vrodą iey vwiedźiony, nie płynął z nią w prost, ále zakretnymi krzywiznámi, ßukáiąc mieyscá, gdźieby iey gwałt vczynić mogł. Co oná zrozumiawßy, prośiłá mężá o rátunek: záczym Nessus od Herkulesá strzałą z łuku wypußczoną, postrzelony był,

á strzała

á strzałá táká, ktora byłá Lerneńskiey smoczyce posoką przypráwiona. Vmieráiąc Nessus, dárował száte swoie zekrwáwioną, y iádem smoczyce nápoioną, Deiánirze: vdawszy, że iey do nápráwy miłośći meżowey, záwsze służyć mogłá.

Powieść Wtora.

A ALe y ćiebie Nesse/ B táż Pánná strawiłá/
Bowiem ćie własna miłość iey gárłá zbáwiłá:
Y dla nieyeś iest lotną strzałą postrzelony.
Abowiem/ gdy Herkules z Jowiszá zrodzony/
C Powracáiąc sie názad zás w oyczystą strone;
Y do domu własnego niosąc swoie żone/
D Przyszedł był do Ewenu rzeki/ ktora belá
W ten czás powodźią/ że dżdżow/ brzegi przepełnie-
Y gestymi wierámi ták sie vwiiáłá/ (łá:
Że przeprawy nikomu przez sie nie dawáłá.
E Tám do niego chłopokoń przyszedł nieznáiomy/
Nessus członkámi duży/ y brodow wiádomy:
Y nálazszy onego ćieszko frasownego/
O żone sie/ niż o sie/ bárziey boiącego/
F Rzekł: Alcydo/ ty sie pław sam ná te tám strone:
A ia ná drugim brzegu stáwie y twą żone.
G Jákoż Aończyk/ dawszy te rzecz w moc wodzowi/
H Poruczył Kálidonke lekliwą Nessowi:
Choć y z srogiego stráchu/ okrutnie blednącą/
Y rzeki sie/ y Nessá sámego/ boiącą.
I A sam/ buzdygan y łuk/ przez rzeke rzućiwszy/
Y z sáydakiem/ y w skorze lwiey/ w wode skoczywszy/
Rzekł: ponieważem począł/ musze dokonywáć.
Jákoż niechcąc/ w tey mierze/ sobie omieszkiwáć/
Ani szuka/ látwieysze gdźieby były brody:
Ani dba/ áby go w czym rátowáły wody.
Doszedszy iednák brzegu/ gdy łuk przećiśniony
Z ziemie mu wznośić przyszło/ poznał głos swey żony:
A postrzegszy/ że Nessus/ z złości swey wrodzoney/
K Chćiał osobie vczynić gwałt/ sobie zwierzoney;

A Ale y ćiebie Nesse. Nessus Centaurus, chłopokoń, był wedle mniemánia niektorych, przewoźnikiem v rzeki Ewenu Etholskiey, ten sie był podiał, w on czás, kiedy Herkules odieżdżał od świekrá swoiego Æneusá, królá Ætolskiego, ná sobie przez rzekę przenieść ná drugi brzeg, Deiánire, żone Herkulesowe.

B Táż pánná strawiłá. Deiánirá powodem mu byłá do śmierći: bo dla niey postrzelony był od Herkulesá, strzałą iádowitą.

C Powracáiąc sie názad zás w oyczystą strone. To iest, do miástá Beotyiskiego Theb, w ktorym sie vrodźili, Bachus y Herkules.

D Przyszedł był

Krzy-

Krzyknął: o okrutniku/ ázaż sie to godźi:
Náczoż ćie/ prozna vfność nog twoich/ záwodźi:
Ja to co mowie Nesse/ miey/ rádze/ ná pieczy/
A moiey własney/ sobie nie przywłaszczay/ rzeczy.
Jeslić sie nie zdáło/ mnie w tey mierze szánowáć/
L Przynamniey/ kaźń oycowska/ mogłá ćie hámo- (wáć
Od niezbożnych pokłádźin. wierzyć tedy możesz/
Że nie vydźiesz/ ni końską mocą sie wspomożesz.
Bo ráną/ nie nogámi/ puszcze sie po tobie:
Ale on iego słowá lekce ważył sobie.
M Lecz ow vchodzący/ grzbiet strzałą wymierzoną
Ták tráfił/ że ią widáć było drugą stroną:
Bo żeleźce/ w śrzod pierśi/ tkwiáło zákrzywione/
Ktore/ iák skoro z ćiáłá było wyszárpnione/
Krew sie rzućiłá dźidrą oboią/ rumiána;
N Z záráżą/ Lerneńskiego iádu/ pomieszána.
Ktorey nábrawszy Nessus/ ná śmierć zgotowány/
Rzekszy: że nie vmre/ áż zemszcze sie swey rány.
O Dał Deiánirze száte/ w ciepłey krwi zmoczoną/
Jákby rzecz/ ná nápráwe miłośći spráwioną.

Argu-

do Ewenu rzeki. To iest w Ætoliey.

E Tám do niego chłopokoń przyszedł nieznáiomy. Nessus mieszániec, połowicą ćiáłá człowiek, połowicą koń.

F Rzekł, Alcydo. Herkule.

G Jákoż Aończyk. Herkules z Aoniey, ábo Thebáńczyk: bo Theby były w Beotiey.

H Poruczył Kálidonke lekliwą Nessowi. Deiánire żone swą, z Kálidonu miástá. Lekliwą ią zowie, że sie bárzo báłá powodzi rzeki Ewenu, y Nessá dźiwáká, ktory ią miał przenośić przez wody.

I A sam buzdygan/ y łuk. Herkules.

K Chćiał osobie zwierzoney vczynić gwałt. Deiánirze, żenie iego.

L Przynamniey kaźń oycowska mogłá ćie hámowáć. Bo oćiec Nessow, był Ixion, ktory iż też kiedyś śmiał sámę Iunonę do nierządu sobie námawiáć, do piekłá odesłány, obracániem vstáwicznym ná kole, bywa dreczon.

M Lecz ow vchodzący grzbiet. Herkules.

N Z záráżą Lerneńskiego iádu pomieszána. To iest, strzałá iádem smoczyce Lerneńskiey nápuszczona, ktorą był postrzelony Nessus, zá czym krew z niego płynąca, byłá pomieszána z iádem smoczyce: ktora krwią, że y szátá byłá zbroczona, muśiáłá y tá mieć w sobie záráżę.

O Dał Deiánirze száte/ iákoby ná nápráwe miłośći. Nessus, gdy sie poczuł bydź śmiertelnie postrzelonym, iádem nápuszczonymi od Herkulesá strzałámi: powiedźiał Deiánirze, że iego sukniá miáłá táką moc, że Herkules gdyby iey záżywał, nigdy żadney inszey, nád Deiánire, miłowáć nie miał, y záraz ią iey dárowáć obiecał. Ktorą oná potym, dowiedźiawszy sie że w kim inszym zákochał Herkules, posłáłá ią iemu, nie rozumieiąc że to był Nessus ná zdrádźie vczynił, áby sie pomśćił śmierći swey nád Herkulesem.

Argument Powieśći Trzećiey.

GDy Herkules, przez Oechálskie krolestwo, ná wysep Eubea rzeczony, przepráwił sie: Iole, corki Eurytowey, sie rozmiłował, y

one zsobą

one zſoba wziawſzy, do oyczyzny niosł. Deianirá widzac vmysł meżá ſwego od siebie oddalony, ſzáte one poſoka Centaurowa, weſpoł z iádem ſmoczyce poiuſzona, iemu, ofiáry Iowiſzowi czynić máiacemu, przez Licháſá chłopcá posłáłá. Te ſzáte wdział ná ſie Herkules, do ołtarzá przyſtepuiac, á skoro ogniem ofiárnym byłá zágrzana, iádem Lerneńskim, y z wierzchu y wewnatrz go zárázıłá. W ſrogim tedy vdreczeniu, gdy żywotá skończyć nie mogł, Licháſá oddawce ták przykrego dáru, z gniewu porwawſzy, w morze Euboyskie ćiſnał, ktorego wola Bogow, w skále tegoż imieniá przemieniłá. A Philoktetesowi, czeládnikowi ſwemu, kazał ná gorze Oećie ſtos drew, ku ſpaleniu ſámego śiebie, nágotowáć: ná ktorym ſtośie, posławſzy ſobie skore lwia, vkładł ſie, buzdygan pod ſzyie podłożywſzy; y ták kazawſzy podpalić drwá one, zgorzał. Luk iego y z ſtrzałámi, doſtał ſie Peántowiczowi.

Powieść Trzećia.

A Po niemáłym czáśie/ A gdy ſie też iuż beły
Wielkiego Herkuleſá ſławy rozſławiely /
Y waśń ná niego / iego mácochy Junony:
B Zwyćiezcá wroćiwſzy ſie z Echáliyſkiey ſtrony /
C Ceneyſkiego Jowiſzá czćił/ w ofiárách ſwoich.
Sławá w tym/ Deiániro/ doſzłá vſzu twoich/
Ktora/ do prawdy rádá fałſz czeſto przydawa /
Y z máłego początku / przez kłamſtwo ſwe wſtawa:
Ze miłośćia Jole pánny / vwikłány
Srodze/ D Amphitryonow ſyn był domniemány.
Czemu ſkutecznie wierząc/ miłuiaca żoná/
Wieśćia nowych zápałow/ bedac potrwożoná;
Naprzod ſie ná ſerdeczny płącz wſzyſtká vdáłá /
Ktorym/ nedznicá/ ſobie żalu przyczyniáłá:
A potym/ ná coż ſie płącz moy przyda? mowiełá/
Gdyż z moich łez/ E gámratká bedzie ſie ćieſzełá?
Leczże iey tu przećie bydź / potrzebá mi tego
Abym iey też wyrządzić mogłá co nowego:

A Gdy ſie też iuż beły Spráwy Herkuleſowe wſzedy rozſławiełý. To ieſt, gdy iuż po przeminieniu wielu lat, wſławił ſie był wielce Herkules, po wſzem świećie: y gdy iuż Iuno, mácochá y nieprzyiaćiołká iego, náſyćitá ſie byłá, y vćieſzytá, nedzámi, y trudámi prácowitych dźiel iego.

B Zwyćiezcá wroćiwſzy ſie z Echáliyſkiey ſtrony. Herkules, iáko Pogánin, poiał był ſobie drugą żone,

A ſpieſzyć

A ſpieſzyć trzebá/ poki ſpieſzyć mi ſie zyidzie/
Y poki/ w korzyść drugiey/ łoże me nie przyidzie.
Skárzyćże ſie? czy krzywdy moiey milczeć bede?
F Czy w Kálidonie záś? czy tu przećie ośiede?
Czy ſie z meżowych gmáchow wynioſe/ tym precey?
Do ktorychby mie pewnie nie puſzczono wiecey /
G Chocbym też/ Meleágrze/ śioſtrąc ſie názwáłá:
Lecz ſie bede / ná wſzyſtko złe puśćić wolálá.
A iák niewieśćia krzywdá / y żal / może śiełá /
H Smierć mey zdráczyney (da Bog) bedzie to świádczelá.
Ná rożne potym pomſty/ z myśla ſie wydziera;
Zá naylepſzą te iednák/ nád wſzyſtkie/ wybiera:
I Posłáć ſzáte/ w Neſſowey poſoce ziuſzona/
By záś náprawić mogłá miłość vtrácona.
Zá czym K niewiádomemu zleca Licháſowi
L Nieoſtrożna ſwa żáłość/ nieść Herkuleſowi.
Y dáiac ſzáte/ prośi/ nieboraczká / pilnie:
Aby oná / meżá iey/ doſzłá nieomylnie.
M Ktora wziawſzy Bohater/ wdział ia/ niewiádomy
Ze Lerneńſkiey ſmoczyce iad w niey był kryiomy.
N A gdy kádzidło w płomień kładł/ z warg ſwych/ ofiára/
Y wino/ ná ołtarze z mármuru/ lał czára;
Moc ſie onego iádu/ nagle w nim zágrzałá /
Y po wſzyſtkich ſie członkach záráza rozlałá:
Ktora acz długo znośił/ on ſwa ſtátecznośćia/
Lecz gdy nie mogł zwyćieżyć/ bolu/ ćierpliwośćia/
Odbieżał y ołtarzow / y głoſem/ wynioſła
O Nápełniwſzy Oete/ láſámi poroſła:
Szárpał śmiertelna ſzáte/ ná ſobie/ zárázem/
Ale ſie z nia y ſkora odzieráłá rázem.
Y co ieſzcze plugáwſza rzecz ieſt ku wſpomnieniu /
Albo lgnełá do członkow wſzyſtkich / w oká mgnieniu/
Ze iey nie mogł odedrzeć: albo ſtáwy brzydkie
Nia zdziuráwił/ y kośći poodkrywał wſzytkie.
Sámá krew/ bláchy woda polaney przykłádem/
Wrzáłá/ y ſkwárzyłá ſie goráiacym iádem:
Y łákoma chorobá wnatrze wyſuſzáłá /
Aże modry pot płynał/ ze wſzyſtkiego ćiáłá:

Iole, corke Eurytá kroła Æchálſkiego: ktorey gdy, iáko człeku niepewnemu, oćiec wydáć niechćiał, woyſko nań przyprowádził, przez ktore, miáſto Eurytowo Æchália, wziął, y ſyny iego, Toxeuſá, Doioneuſá, y Klityuſá, pozábiiał: á Iole poimána zſoba prowádził.

C Ceneyſkiego Jowiſzá czćił. Herkules. Ceneus ieſt gorá niektora w Eubiey: ná niey był zbudowány kośćioł Iowiſzowi, y obrázowi iego. Onego tedy Iowiſzá, zowie Ceneyſkim, od mieyſcá, ná ktorym był chwalony. Tamtemu tedy Iowiſzowi, ofiárował Herkules, dźiekuiac zá zwyćieſtwo nád Æchália.

D Amphitryonow ſyn domniemány. Herkules. Amphitryon był Thebáńczyk niektory zacny, miał żone Alkmene, ktora mu w niebytności iego, Iupiter náwiedzał. Ztad vrodziłá Herkule-

Ry Y nápo-

Y nápoly spalone żely / w glos ßumiály.
A gdy sie ślepym iádem ßpiki rozplywály /
Wzniozßy ku gwiazdom rece / záwolal z westchnieniem:
P Cießże sie Sáturnowno / teraz mym zginieniem;
Cießże sie / á ná bole z niebá pátrząc moie /
Okrutna / nasyć niemi srogie serce swoie.
Albo iesli m (iáko ten ktorym zdrowia glodzien)
Y od nieprzyiaciela zmilowánia godzien /
(Boś ty moy nieprzyiaciel) choroba strapiona /
Y zmierzla / y ná cießkie prace vrodzona /
Weź mi duße. zá dar / śmierć / mnie nedznemu stoi;
A táki też wlasnie dar mácoße przystoi.
Q Zażem ia Buzyrydá / nie sam zniosl srogiego?
Pielgrzymską krwią kościoly świete pysklącego?
Y nieprzemożonemu kiedyś Olbrzymowi
R Nie wydárl máciérzyńskiey stráwy / Anteowi?
Ni mnie S troista postáć pásterzá w Hiberze /
T Ni twa postáć troista / strwożylá Cerberze?
V Wyście / rece me / srogich Bykow rogi rwály:
X Was Elis / was y wody Stymphálijskie znály /
Y Y Párthenski gay: wáßym mestwem vniesiony
Z Pás / z Thermodoontskiego zlotá vrobiony.
Aa Ani iáblek / czuyny smok / mogl vstrzedz przedemna /
Bb Ani woyna wskoráli / Centaurowie / zemna /
Cc Ani wieprz / Arkádyiskiey skáżcá okolice:
Dd Ani to vcießylo Lernenskiey smoczyce;
Że w mordowániu / ná wzrost wiekßy wyrastálá:
Y im ią bárziey bito / tym wiekßą moc brálá.
Zaż / Ee gdym v Thrákow / konie krwią ludzką spásione /
Y stáynie vyzrzal / brzydkich trupow nápelnione /
Y onychem záráżem z gruntu nie popsowal?
Y koni / y Páná ich / sam nie zamordowal?
Ff Te rece / y Nemeyska potwore zgládzily:
Gg Te Kákuzá / strášny cud / w Tybrze vtopily.
Hh Tam ßyią niebo dźwigal: li á że roskázuiąc
Bárziey sie zmoglá Juno / á niż ią prácuiąc.
A teraz mie choroby nowe iákieś gonią /
Ktorym / ni cnota moge odiąć sie / ni bronią:

Boy we

sá, ktory przećie byl rzeczon Amphitryonowiczem, dla tego, że żoná Amphitryonowa vrodzilá go.
E Gámratká będzie sie cießylá. Iole, ktora Deiánira miálá zá gámratke.
F Czy w Káldoonie zásie czytą przećie osiedem? Czy sie do oycá Æneusá, do miástá Kálidonu wroce? czy w Herkulesowym domu bede mießkálá?
G Chocbym też Meleágrze / siostrą sie názwálá. Nie ßloby mi to, chocbym sie też Meleágrowa siostrą názwálá: iakoż tak bylo, bo Deiánirá bylá rodzona siostra Meleagrá. Ktory spalenie m pniaká czárownego, vmárl
H Smierć mey zdráyczyney. Iole.
I Postáć ßáte / w Nessowey posoce zmußona. Onego Nessá Centaura, co go zábil Herkules strzalą, Lernenskiey smoczyce iádem nápußczona: ktorey iá-

Bo y we wnetrznych plucách / tle ogien nie zbyty /
Y po wßystkich sie czlonkách páśie iádowity.
Kk Ale Eurystheus zdrow / á bedźieß kto táki?
Ktoryby wierzyl / że iest ná świećie Bog iáki?
Ll Ták rzekl: á po wysokiey Oećie ziußony
Biegal / iák byk / gdy w sobie oßczep ma vtkniony /
A ten mu vćiekl / co te ráne miál od niego.
Czestokroćbyś go widźiál byl stekáiącego /
Czesto drżąc / czesto ßáty ná sobie ßárpáiąc /
Y wielkie drzewá waląc / y gniewem paláiąc:
Do gor Mm rece / y niebá / wznoßąc / Oycowskiego.
Aże też w tym Lichásá Nn vyźrzal strwożonego /
Y zchrániáiącego sie po dźiurá wey skále.
A iż sie srogim bolem rozgrzal byl iuż cále /
Rzekl: tyżeś to / śmiertelny dal mi dár / Lichásie?
Y sameś sie / zguby mey / spráwcą ostal w tym czáśie?
Z czego gdy pobledniawßy / y drżąc niewymownie /
Potrwożony mu Lichás / wymierzal sie slownie:
Mowiącego / y do nog sobie páść chcącego /
Porwal Alcydes / y nim w krąg śiebie sámego
Zákrećiwßy / po trzy y czterykroć / porwánem (nem.
Oo Ciśnal w Euboyskie wody / mocniey niż tárá-
Pp Atoli ná powietrzu ztwárdźial on / wißący.
A iák vdáią / że deßcz gwaltem padáiący
Zimnym wiátrem krzepnąć zwykl / skąd sie śniegi rodzą:
Z śniegowych záśie ßtuczek / gdy sie z sobą zchodzą /
Kráńcámi ná dol lecąc / w káwalki ztwárdnione /
Y ná geste bywáią grády przerobione.
Tákże też on dużymi rekámi ćiśniony /
Y w strachu / z wilgotnośći wßelkich obnáżony /
(Jáko stáry wiek twierdźi / z náßym podźiwieniem)
Ná proznym sie powietrzu twárdym ostal kámieniem:
Y w Euboyskim sie morzu / w skále zmienil málą.
Postáć przećie czlowieká zátrzymawßy cálą:
Ktorey / y dźiś żeglarze deptáć sie wáruią /
Ják żywey / á Lichá ią / do tych czas miánuią.
Qq Lecz ty zacny Jowißow synu / drzewá śielá
Zwáliwßy / Rr tego / co go Oetá nośielá /

Y wsto-

dem y posoką, bylá záráżona ßátá oná.
K Niewiádomemu zleca Lichásowi. Ten Lichas byl chlopcem v Herkulesá.
L Nieostrożna swą żálość niesie Herkulesowi. Nie ostrożna ztąd, że miásto náprawienia milośći, tą ßátą, o śmierć miálá przyprawić meżá.
M Ktora wziąwßy Bohátér. Herkules.
N A gdy kádźidlo w plomień kladł. To iest, wlásnie w ten czás, kiedy ofiárowal Bogom.
O Nápelniwßy Oete glosem. Oetá gorá iest w Thessáliey, śmierćia, y spáliskiem Herkulesowym slawna.
P Cießże sie Sáturnowno / teraz mym zginieniem. Iuno bylá mácocha Herkulesowa: do tey z gniewem mowi, áby sie ćießylá z bolesći, y wrzodow iego iádowitych.
Q Zażem ia Buzyrydá / nie sam zniosl srogiego? Tu wprowadza Poetá, sámego Herkulesá przed swoia

śmierćia, dźiećá ſwe zacne wſpomi náiącego, Buſiris, był krol Ægiptſki, okrutnik wielki, ktory goście ſwoie zábiiał, iákoby Bogom ná ofiáre: ten od Herkuleſá, nád ktorym tákąż zdrá de chćiał vczynić, ieſt zábity.

A w ſtoſy vłożywßy: łuk/ ſáydak/ y Ss ſtrzały/
Ktore znowu w Troiáńſkim kroleſtwie bydź miáły/
Tt Kazałeś/ áby nośił z Peántá zrodzony:
Przez ktorego/ gdy iuż był ogień podłożony/
A iuż płomień ogárnął ſtos drzewá onego;
Záraz/ Vv koſmatą ſkorą/ ſam / lwá Nemeyſkiego
Xx Odziałeś drwá / y ßyie wſpárßy ná bułáwie /
Położyłeś ſie y ſam: Yy nie ináczey práwie/
Jáko/ kiedybyś będąc ozdobion wieńcámi/
Leżał bieſiádnik/ miedzy winnymi kufłámi.

R Nie wydárł máćierzyńſkiey ſtráwy/ Anteowi. *Anteus, był Libiyſki Olbrzym, ktory wßyſtkich, do mocowánia ſie z ſoba, wyzywał, á káżdego zabiiał. Bo iáko ſkoro mocuiąc ſie z kim, źiemie dopadł; mátká iego źiemia, mocnieyßym go czyniłá. Tego Herkules do źiemie nie ſpuſzczáiąc, podniozßy zádußił.* S Troiſtą poſtáć páſterzá/ w Hiberze. *Geryoná, o ktorym powiedáią, że troie ćiáłá miał, á w oſtátniey Hiſzpániey pánował: temu był ſtádá wydárł Herkules. Hiberus záś rzeká, ieſt w Hiſzpániey.*

T Ni twá troiſta poſtáć ſtrwożyłá/ Cerberze. *Cerberus, ieſt pies piekielny, wedle Poetow, ktoremu z iednych pierśi, trzy ßyie, z głowámi ſtráßnemi, wyroſły. O tym ßerzey znaydźieß w Szoſtey Kśiedze, y w Powieśći ßoſtey.*

V Wyśćie rece me/ ſrogich byków rogi rwáły. *Wſpomina miánowićie onego byká, z ktorym niezwyczáyne zabáwy miewáłá Páſiphäe, żoná Minozowá: tego byká, z Krety do Peloponeſu, przyprowádźił Herkules Euryſtheuſowi.*

X Was Elis/ was y wody Stymphálickie znáły. *Elis, ieſt poſpolite imie kilku miaſt w Grecyey. Stymphalus záś, ieſt w Arkádyey, w ktorym báwili ſie ptacy dźiwney wielkośći. Ci gdy we zbożách ßkody wielkie ludźiom czynili, od Herkuleſá z támtych wod wypłoßeni byli.*

Y A Párthenſki gay. *Parthenius gorá, ieſt w Arkádyey, w ktorey gáiu, Herkules łánia, wielkiey predkośći, był vchwyćił, z rogámi złotymi.*

Z Pás z Thermodoontſkiego złotá. *Euryſtheus, Sthenelá krolá Miceńſkiego ſyn, zá podwiedźieniem od Iunony, mácochy Herkuleſowey, był iemu wielkim nieprzyiaćielem: ktory życząc mu zábitey śmierći, wymyślał iako natrudnieyße ſpráwy, y poſługi, y roſkázował imieniem Bogniey. Ten też roſkazał był Herkuleſowi, czáſu iednego, doſtáć páſá złotego, w ktorym chodźiłá Hippolite, Krolowa Amázonow. Y tego Herkules dokazał: bo zá pomoca Thezeuſá, Amázony, wedle rzeki Thermodoontu mießkáiące, zwalczył, y pás złoty, z krolowey złupiony, Euryſteuſowi przynioſł.*

Aa Ani iábłek/ czuyny ſmok/ mogł vſtrzedz przedemną. *Rozumie złote iabłká,* Heſperidum: *ktorych choćiaż czuyny ſmok ſtrzegł, przećie ie Herkules oberwał, y Euryſteuſowi przynioſł.* Varro, *przez iábłká Heſperowych corek, rozumie owce y kozy, wełny drogiey, za ktora wiele złotá przychodźiło ludźiom: bo Grekowie, y owce, y iabłká, zowa* mela. *W tych owcách iż ſie kochano, przetoż zmyślono, iákoby miáły bydź ſtrzeżone od czuynego ſmoká. Dla tego, że ogrody* Heſperidum *były obwiedźione, zakretna, ná kßtałt weżá, odnoga morſka: ábo że ich ſtroż, y dozorcá, był człowiek niewiele ſpiący: ktorego zwano* Draco, *ábo Smok.*

Bb Ani woyná ſkoráli Centaurowie/ ziemna. *Centaurowie, chłopokoniowie, byli też ludźie Theſſálſcy, rámiony y głowa, podobni ludźiom; á poślaḋkiem y nogámi, koniom. Tych w zwádźie iedney pozábiiał Herkules.*

Cc Ani wieprz/ Arkádyiſkiey ſkáźcá okolice. *Niepodobnie ſrogi dźiki wieprz, w Arkádyiſkiey źiemi, we zbożách, y w ludźiech, ßkody czynił. Tego Herkules żywo vchwyćiwßy, do Euryſteuſa, krolá Miceńſkiego, przynioſł: ktorego obaczywßy Krol, przelekły, ſkrył ſie w naczynie miedźiáne.* Dd Ani to vćießyło Lerneńſkiey ſmoczyce. *Tá beſtya, ſchowała w bágniſkách krzewiſtych, ieźiora Lerneńſkiego, miáłá ſto głow; tey nic nie pomogło, choćiaż iey głowy zućináne znowu wyraſtáły, bo ia przećie Herkules z świátá zgłádźił.*

Ee Gdym v Thrákow konie ludzką krwią ſpáśione. *Dyomedes Krol Thrácki, był ták ſrogi, y żadney ludzkośći w ſobie nie máiący, że goście ſwoie, byſtrym koniom ſwym ku zabiiániu y ziádániu wywodźił. Tego Herkules, y koni, y żywotá pozbawił.*

Ff Te rece/ y Nemeyſką potworę zgłádźiły. *W Nemeyſkim leśie, był lew bárzo ſrogi, y ßkodliwy: tego Herkules rekámi ſwymi zádußił, y ſkore z niego zdiawßy, ná ſie wdźiewał.* Gg Te Kákuſá/ ſtráßny cud/ w Tybrze vtopiły. *Kákus, był wielki zboycá we Włoſkiey źiemi; ktory nie tylko ludźi po drogách mordował, ale też z towárzyſtwem ſwoim wśi palił: záczym názywano go ſynem Wulkanowym. Ten gdy był Herkuleſowi woły pokradł, y chował ie w iáſkini, wprowádzone wſpak zá ogony, od Herkuleſá potym był zabity.*

Hh Tam ßyią niebo dźwigał. *O Atláśie Krolu Maurytáńſkim, piſzą Poetowie, że rámiony ſwymi niebo trzyma. V tego gdy był Herkules czáſu iednego gośćiem, proßony od Atláſá, áby na chwile głowa potrzymał, ážby Atlás drugie rámie ſwoie, ſpoſobnie podłożył ku dźwigániu niego: y ták vczynił Herkules. A drudzy rozumieia, że to dla tego zmyślono, iż Atlás w náuce około biegow niebieſkich, był dobrze ćwiczony. y Herkuleſá gośćiá, teyże náuki táiemnie náuczył.*

Ii Aże roſkázuiąc/ bárźiey ſie zmogłá Juno/ niżli tą prácuiąc. *Iuno ſámá przez ſie nic nie roſkázowáłá Herkuleſowi, ále záwżdy przećiwko niemu podwodźiłá Euryſteuſá, Stenelá Krolá Miceńſkiego ſyná: ten mu zá pobudką Iunony, trudne co raz, y niebeſpieczne ſpráwy roſkázował. Wielkie tedy meſtwo ſłowy tymi Herkules ſobie przypiſuie, gdy powieda, że ſie bárźiey Iuno, y Euryſteus, ſprácowáli, wymyślaiąc iemu roboty trudne, y roſkázuiąc: á niżeli Herkules, by y natrudnieyße roſkazánia ich pełniąc. Nie dawałći Herkules Iunonie, przyczyny żadney do gniewu przećiwko ſobie: á przećie mu byłá nieprzyiaćiołka, dla tego ſámego, że go miáła Alkmená z Iowißem mężem iey.*

Kk Ale Euryſteus zdrow. *Z żałośćia y z gniewem mowił to Herkules, pátrząc ná ſwoie nedze, á ná roſkoßy Euryſteuſowe: iakoby rzekł: Iam cnotą, y meſtwem ſwoim, wiele dźieł zacnych zrobił, dużośćia y odwaga moia, wßyſtek świát przeczyśćiłem, y vmiotł ze ßkodliwych beſtyi y ludźi: á przećie ták iádowitemi wrzodámi, y boleśćiámi, bywam dręczon. Euryſteus záś, człowiek ze wßyſtkich naynieſpráwiedliwßy, cnota ſwoia żadnego poſpolitego pożytku nie wprowádźił, á przećie dobrego zdrowia y roſkoßy zażywa. Y ztadże głupie domyślawał ſie Herkules, że Bogá nie máß ná świećie.*

Ll Ták rzekł: á po wßyſtkiey Oećie złußony. *Oetá, gorá ieſt miedzy Mácedonia y Theſſália: po tey Herkules, w boleśćiách ſwoich wielkich, biegał iák ßalony.*

Mm Rece wznoßąc do niebá oycowſkiego. *To ieſt Iowißowego: bo Iupiter był oycem iego.*

Nn Lichá ſą vyźrzał. *Chłopcá ſwego, ktory mu był ßate záráżoną, ábo iádem ſmoczyce, (ábo záráżą Fráncuſką) przynioſł od żony.*

Oo Ciśnął w Euboyskie wody. Ponieważ nád tym morzem kończył żywot Herkules, w te tedy wody, z gniewu, ćiśnął chłopcá swego niewinnego.

Pp Atoli ná powietrzu stwárdźiał on. Lichás, w kámień był obrocony, ieszcze lecąc przez powietrze.

Q q Lecz ty zacny Iowiszow synu. Herkuleśie.

Rr Tego co Oetá nośiłá. Oetá, gorá miedzy Mácedonią y Thessalią, iáko sie wyższey rzekło.

Ss Strzały, ktore znowu w Troiáńskim krolestwie bydź miáły. Byłá w on czás práktyká Bogow, ludźiom przez odpowiedź Apolliná obiáwiona, że bez vżywánia strzał Herkulesowych, Troiá wźięta bydź nie mogłá: y ták sie potym sstáło, bo muśiano z nimi szukáć Philoktetesá, y z nimi go prowádźić ná woynę Troiáńską. A dokłádniey mowiąc: że znowu, to iest, drugi raz miáły bydź pod Troią. Bo pierwey też strzały Herkulesowe, widźiáły Troiáńskie krolestwo, w on czás, kiedy Herkules, wespoł z Thelámonem, y z tymi co sie w Argo okręćie wieźli, Troią był zwalczył. Drugi raz zás w Troiáńskim krolestwie były, y widźiáły ie, w on czás, kiedy Agámemnon z woyskiem Grekow Troią burzył, o wydárćie Menelausowi Heleny, przez Páryżá.

Tt Kazałeś, áby nośił z Peántá zrodzony. Philoktetes, Peántow syn. Ten z roskazánia Herkulesowego, nágotował był stos drew, ku spaleniu ćiáłá iego: y temuż Herkules, máiąc sie vkłáść ná onym stośie, oddał, y dárował strzały swoie.

Vv Kosmáta skorá lwá Nemeyskiego. Lwá, ktory sie był vchował w leśie Arkádyiskim, ktory zwano Nemea.

Xx Odziałeś drwá. Herkuleśie. bo tu Poetá mowę do niego obraca.

Yy Nie ináczey, iedno kiedybyś leżał bieśiádnik, Ozdobiony wieńcámi miedzy winnymi kuflámi. Zdobiąc Poetá Herkulesá wierszámi, powieda, że sie nie bał ogniá, ktory go palić miał, leżącego ná skorze lwiey, położoney ná stośie drew: ále z twarzą ták wesołą, iáką wiec mieć zwykł bieśiádnik w wieniec przybrány, kiedy leży winem podpiwszy.

Argument Powieśći Czwartey.

Gdy Herkules, w srogim onym ogniu Oeteyskim gorzał: wprowadza tu Poetá, Iowiszá Sáturnowicá, mowiącego do Bogow, áby sie nie frásowáli o spalenie iego; przyczynę przynosząc, ponieważ Herkules miał mátkę człowieká Alkmenę, á oycá Iowiszá Bogá, że tylko to co z máćierze wźiął, ogniem miáło bydź zniszczono: ále to co z Iowiszá wźiął, miáło bydź wolne od śmierći, y nie miáło bydź strawione ogniem. Y tę cząstkę trwáłą obiecował wźiąć do niebá, y ták zá pozwoleniem Bogow vczynił: bo wozem, w ktory cztery konie były wprzężone, porwánego wniosł ná niebo.

Powieść Czwarta.

Iuż mocny, y ná wszystkie strony pałáiący,
A do bokow sie A wzgardzice swoiego spieszący,

A Wzgardzice swoiego. Herkulesá, ktory nizacz

Płomień szumiał: gdy sie tym B Bogowie strwożeli,
Boiąc sie, by obrońce świátá nie strácieli.
Ale to C Sáturnowicz poczuwszy, ták swymi
Rzecz swą do nich wypráwił, vsty łágodnymi:
O Niebiánie, ćieszy mie boiaźń wászá wielce,
A bárzo sie weseli z tego moie serce;
Że wżdy są ludźie, ktorzy o mnie pámiętáią,
A rządzcą mie, y oycem swoim názywáią.
D A syn moy, dosyć wászych chęći zna życzliwych,
Ktory choćby też w co wpadł, dla spraw swych pierzchliwych:
Iam przećie rádźić o nim powinien. á żeby
Znáć było, że ia wglądam sam w iego potrzeby:
Oeteyski w was ogień, niech nie czyni trwogi.
Bo kto wszystkim srog, ogień nie będźie mu srogi,
Ni żadną gorącośćią może bydź trapiony;
E Procz tey połowy, ktorą ma z mátczyney strony.
Ale cokolwiek ze mnie wźiął, muśi bydź wieczne,
A śmierći prożne, y od zábićia bespieczne;
A nigdy niepożyte niiákim płomieniem:
Bo ia to záraz, z iego świátá vprzątnieniem,
Zániosę ná niebiosá; tusząc, że tey sprawie
Wszyscy wobec Bogowie, stáwią sie łáskawie.
A choćby też y komu zdáć sie to nie miáło,
Że sie Herkulesowi Bogiem bydź dostáło:
A záyźrzałby mu tey czći, gdy weyźrzy powoli
W iego zásługi, y ten, choć nie rad, pozwoli.
Iákoż wszyscy Bogowie pozwolili, ále
F Krolewska żoná, choć sie toż chćieć zdáłá cále,
A inszych Iowiszowych słow mile słuchałá;
Te ostátnie, z niesmákiem wielkim, przyimowáłá:
A gniewáłá sie bárzo, że iey przymowiono.
A tym czásem, cokolwiek mogło bydź spalono,
Ogień ták pożarł, że nic nie zostáło práwie
We wszey Herkulesowey wspániáłey postáwie
Tákiego, coby potym poznáć sie dáć miáło:
Osobliwie sie tego nic nie náydowáło
Co miał z wyobráženia mátki powźiętego,
Tylko co z podobieństwá niosł Iowiszowego.

sobie ogniá nie miał.

B Bogowie sie strwożyli, boiąc sie by obrońce świátá nie stráćili. Dáie znáć słowy tymi Poetá, że Bogowie łáskáwi byli ná Herkulesá: bo gdy iuż ná stośie drew leżąc, nágotował ćiáło swoie do spalenia, bali sie żeby nie zginął obrońcá, y przeczyśćićiel źiemie.

C Sáturnowicz. Iupiter.

D A syn moy. Herkules.

E Procz tey połowy, ktorą wźiął z mátczyney strony. Dawał znáć Iupiter, że ćiáło tylko miáło zgorzeć; Bostwo zás ktore był wźiął z Iowiszá, miáło bydź nienáruszone od ogniow.

F Krolewska żoná te ostátnie słowá z niesmákiem przyimowáłá. Znáć że mácocha byłá Iuno Herkulesowi: bo iáko zá żywotá iego, kłádłá trudne prace náń; ták też po spaleniu iego, ácz pozwaláłá ná to, żeby Herkules wźięty był do nie-

Iák gdy wyliniony wąż/ stárey skory zbywszy/
Vwiiáć sie zwykł/ świeżą łuską sie pokrywszy:
G Ták/ gdy Tyryntyus zbył śmiertelnego ćiáłá/
Duszá iednák/ połowá lepsza/ w nim zostáłá.
H Począł sie vkázowáć záraz v roślejszym/
A wspániáłą powagą stał sie poczesniejszym.
I Tego Oćiec wszechmocny/ odżáłowánego/
Srodkiem sámych głebokich chmur záchwyconego:
Ná wozie/ y ná czterech koniech woz ciągnących (cych.
Wzniozszy/ posadził miedzy gromádą gwiazd lśnią-

bą; ále przećie do myśliwszy sie, że to iey przymawiał Iupiter, wiedząc że mu przez wszystkie czásy byłá nieprzyiaćielem, ostátnie słowá Iowiszowe z niesmákiem przyimowáłá.

G Ták gdy Tyrynthyus zbył. Herkules Tyrynthyiski.

H Począł sie vkázowáć záraz y roślejszy. *Zmyśla Poetá, że Herkules po spaleniu Bostwem swoim pokázał sie roślejszym, y w powadze wspániáley.*

I Tego Oćiec wszechmocny/ ná wozie/ y ná czterech koniech/ woz ćiągnących. *Daie znáć Poetá, że Iupiter Herkulesá, iáko zwyćiężce, ná wozie tryumphálnym ná niebo przeniosł, y miedzy gromády gwiazd posadźił, y w gromáde gwiazd obroćił, ktorą Grekowie* Engonasin *zowią.*

Argu-

Argument Powieśći Piątey.

EVrystheus, Sthenelá Królá Miceńskiego syn, gdy obaczył Hillusá, y insza bráćią iego, syny Herkulesowe, w męże sie rozrastáć: obawiáiąc sie, gdy przyida do lat, żeby go Páństwá Miceńskiego nie pozbáwili, gniewu, ktorym iesżcze ná oycá ich był zápalony, nie poprzestał y ná syny. Ktorzy, że w Thrábińskiey źiemi, v Ceixá królá, po śmierći oycowskiey báwili sie; opowiedźiał sie mu z woyną, iesliby ich pod obroną swoią chowáć miał. Ale oni dobrowolnie vstąpili do Atheńczykow: z ktorych potym sposobili woysko przećiw Eurystheusowi, ktorego w bitwie Hillus zábił. Z tego Hillusá żoną, Alkmene, mátka Herkulesowá, w on czás rozmawiáłá, wspomináiąc zacne iego dźiełá, y vskarżáiąc sie niesżczęśćia swego, powiedáłá iey to, iáko Iuno, náprawiłá byłá Lucyne, Boginią rodzenia, ná to, żeby byłá przeszkadzáłá ten połog, ktorym Herkulesá vrodźić miáłá. Bo lubo przybyłá Lucyná do onego połogu, iednák z roskazánia Iunony, trudniłá go, złączeniem ręku, y spłećieniem pálcow, y przymawianiem

wiániem pewnych słow do tego: áż Gálánthys, służebnicá Alkmeny, tę zdrádę znośiłá, powiedźiawszy Lucynie, że iuż Páni zległá. Zá czym Lucyná vwierzywszy, ręce y pálce złączone, rozwiodłá, á Alkmene dopiero z brzemienia rozwiązana iest. Iednák rozgniewawszy sie ná Gálánthyde, w łáśice ią przemieniłá; przydawszy iey to, áby gębą swoy płod rodźiłá, ktora nieprawdę mowiłá.

Powieść Piąta.

A POczuł Atlás ten ćiężar/ ni iesżcze był swego
B Stenelski Eurysteus/ gniewu zbył srogiego:
Owszem C nienawiść/ ktorą ná oycá náćierał/
A ná iego potomstwo/ okrutny wywierał.
Lecz/ długimi kłopoty/ vtrapiona śilnie
D Argolicka Alkmená/ przemyśláłá pilnie
Komuby sie/ ćiężkośći swych/ vskárżyć miáłá:
A komuby do wodnie wypowiedźieć śmiáłá
E Syná swego/ ná świećie/ dźiełá prácowite:
Komuby y przygody swoie rozmáite.
F Nie miáłá/ procz Iole. te/ swemu synowi
Herkules/ zá żonę wźiąć kazał był Hillowi:
Z ktorym/ iże pod ten czás brzemieniem chodźiełá/
Ták swoie rzecz/ Alkmená/ do niey wypráwiełá:
Niech przynamniey/ Bogowie/ łáską wiec sie stáwią/
A krotkiey ćie odwłoki/ ná on czás/ nábáwią;
G Gdy ná zleżeniu/ bedźiesz Ilithyey wzywáć/
Co rodzącym niewiástom/ zwykłá vsługiwáć:
Bo mnie nieprzyiaćiełą z niey/ Iuno spráwiełá.
Dla czego/ kiedym ia też ná toż przychodźiełá
Zem miáłá Herkulesá mężnego vrodźić;
A dźieśiąty iuż mieśiąc własnie miał nádchodźić:
Ták gwáłtowna mi ćiężkość żywot rozpieráłá/
A ták wielkie to było/ com ia w sobie miáłá:
Zebyś tego ćiężaru/ spráwcą bydź koniecznie
Názwáć mogłá Iowiszá/ y sámá bespiecznie.
Azem ledwie zostáłá żywá w tey chorobie.
Iákoż y teraz/ gdy ia przypominam sobie/

A Poczuł Atlás ćiężar. *Atlás (wedle mniemánia Poetow) rámiony swymi dźwigáiący niebá, poczuł że niebo ćięższym stáło sie, zá przenieśieniem ná nie Herkulesá, od Iowiszá.*

B Stenelski Eurysteus. *Stenelá Królá Miceńskiego syn.*

C Nienawiść ná Herkulesowo potomstwo wywierał. *Po śmierći Herkulesá, został Hillus syn iego, y inszy synowie: tych głownym nieprzyiaćielem był Eurysteus, iako y oycu.*

D Argolicka Alkmená. *Mátká Herkulesowá, żáłosna też byłá z śmierći.*

E Syná swego. *Herkulesá.*

F Nie miáłá/ procz Iole.

procz żony, wnuká ſwego Hilluſá, ktora że iuż też z mężem ſwym brzemieniem chodźiłá, mátká Herkuleſowá Alkmená, w rozmowe ſie wdáłá z nią, o połogách: winſzuiąc, áby ſie iey Bogowie łáſkáwiey ſtáwili, niżeli iey ſámey ſtáwiłá ſie Iuno, kiedy Herkuleſem ſynem ſwoim, oycem meżá iey, chodźiłá.

G Gdy bedźieſz Ilithyey wzywáć. *Ilithya, byłá v Pogan Bogini, ktora o rodzących záwiádowáłá: te Láćinnicy zowią Lucyná.*

H Lucyny woláiąc. *Lucyná, iedná co y Ilithya, Bogini położnic Pogáńſkich.*

Zimnym ſtráchem tretwieią członki/ z tey powieśći:
Bowiem y wſpominác to/ ieſt też część boleśći.
Siedm nocy/ y tyleż dni/ leżąca w tey męce/
Z ćieſzkich bolow / ku niebu wznośiłám ſwe ręce;
Ze wſzego ſwego gárłá/ H Lucyny woláiąc/
A do zátrudnionego rodzenia wzywaiąc.
Jákoż przyſzłá; lecz znáć/ że miáłá ná mie zmowe:
Gdyż niezbożney Junonie chćiáłá dáć mą głowę.
Bowiem ſłyſząc ſtękánia moie/ z lámentámi/
Siádłá ná tym ołtarzu/ co ſtał przede drzwiámi;
A ná lewe koláno/ práwe záłożywſzy /
A pálce z pálcy/ v rąk obudwu/ ſtuliwſzy/
Mocno/ ná kſztałt grzebieniá ſpoione/ dźierzáłá:
Czym ſámym/ porodzenie me zátrzymawáłá.
Cicho ktemu czárowney przyczyniáiąc mowy/
A płod/ co ſie rodźić miał/ záwśćiągáiąc ſłowy.
Męczę ſie ia/ y głupia/ przećiw rozumowi /
Dáremnie niewdźięcznemu łáie Jowiſzowi:
Vmrzeć chcę/ y nárzekam/ ták/ że me ięczenie
A nátwárdſzeby mogło poruſzyć kámienie.
Zbiegły ſie do mnie chorey/ y Thebáńſkie Pánie /
Záluiąc mie/ y dáiąc ſwe nápominánie.
Z poſpolitych też iedná/ ſłużebnic/ przybełá
Zołtowłoſá/ Gálántys/ przezwiſko nośiełá;
Wſzelákie roſkazánia pełnić vmieiąca/
A dla poſług ſwych łáſkę v wſzyſtkich máiąca:
Tá poſtrzegłá/ pátrzáiąc w rzecz/ iáko oſtrożna /
Ze coś w tey mierze robi/ Juno niepobożna.
Bo gdy ſie drzwiámi/ y tám / y ſam/ przechadzáłá /
A ná ołtarzu śiedząc/ Lucynę vyźrzáłá /
Ręce/ ná záłożonych kolánach/ dźierżącą /
A poſtuláne pálce z pálcy/ śćiſkáiącą/
Rzekłá: ktorákolwiek ieſt/ winſzuy Pániey moiey/
Już Argolſka Alkmená/ prozna męki ſwoiey;
Bo/ pożądnym potomkiem/ iuż ſie vćieſzełá.
Co ſłyſząc rodzących Pań Bogini/ ſkoczełá/
A ſtrwożona/ ſpoione ręce rozerwáłá:
A iam ſie też brzemieniá ſwego/ wolna ſſtáłá.

Lecz z tego oſzukánia / gdy Gálántys potym
Náśmiewáć ſie poczęłá (iáko wieść ieſt o tym)
Rozgniewána Bogini/ popádſzy śmieiącą/
Ciągnęłá zá wárkocze/ á podnieść ſie chcącą
Vderzyłá o źiemię; áż w tym v niebogi
Ręce ſie nátychże miáſt obrociły w nogi:
Chyżość/ poprawdźie/ dawna przy niey ſie zoſtáłá/
Dawna ſie y ná grzbiećie fárbá zátrzymáłá:
I Lecz ſie ſámá/ w dáleko kſztałt rożny/ zmieniełá.
A iż kłamliwą gębą/ pomoc ſie wążełá
Rodzącey białeygłowie/ gębą y dźiś rodźi:
Lecz iák pierwey/ do domow náſzych częſto chodźi.

I Lecz ſie ſámá dáleko w rożny kſztałt zmieniłá. *Bo ſie Gálántu obrociłá w łáſicę, ktora gębą płod ſwoy rodźi.*

Argument Powieśći Szoſtey.

D*Ryope, corká Eurytowá, śioſtrá Iole, ktora też przedtym miłował Apollo gdy przyſtępowáłá do ieźiorá Nimphom poświeconego, dáry im przynoſząc, á z drzewá nádwodnego Lotu (w ktore Lotos niektora Pánná byłá przemieniona, kiedy przed Pryápem vćiekáłá) tylko kilká kwiatkow vrwáłá, áby nimi dźiećię, Amphioná, zábáwiłá: y nátychmiáſt, dla tego, że ſie drzewá świętego zgwałćićielką ſtáłá, do pniaká iego przyrosłá; y wſzyſtká w kſztałt drzewá przemieniona ieſt. Tylko że ieſzcze przy niey człowiecza twarz zoſtawáłá.*

Powieść Szoſta.

A Gdy ſie tym Alkmená báwi/ powiedáiąc/
Ćieſzko weſtchnęłá/ ſługę ſtárą wſpomináiąc:
A Do ktorey widząc ią bydź żáłoſną/ Wnukowa /
Rzekłá: mátko/ ruſza ćię/ widzę/ tá rzecz nowa/
A coż/ gdyć dźiwne zeſzćie powiem/ śioſtry ſwoiey /
Choć bez wielkiey żáłośći nie będźie to moiey:
Jedynaczkąż v mátki ſwoiey/ oná bełá/
(Bowiem mnie inſza mátká oycu vrodźiełá)
Ale byłá ták piękna/ że przede wſzytkimi
B Białogłowámi przodek miáłá/ Echálſkimi/

A Do ktorey wnukowa rzekłá. *Iole, żona Hilluſá Herkuleſowiczá.*

B Białogłowámi Echálſkimi. *Æchália ieſt miáſto w Euboyſkiey*

Dryopą one zwano: ktorą (choć iuż belá
Przez wielki gwałt/ dziewictwá ſwoiego pozbelá
C Do Bogá/ ktory w Delphiech mieſzkiwa/ y w Delu)
D Andremon wziął/ czym ſzcześliw zdał ſie bydź nád (wieki.
Ieſt nadobne iezioro/ pochyło leżące/
Ná przykład morſkich brzegow/ kráwędzi máiące:
A zároſłe/ Mirtowym chroſtem/ wierzchowiſko.
Nád ktore/ gdy Dryope przyſtąpiłá bliſko/
Iák tá/ co w tym wyrokow Boſkich niewiedziáłá:
Owſzem (ocżby ſie ieſzcze bárziey gniewáć miáłá)
Wience ná ten czás/ chcąc nieść ná cześć Nimphom/ wiełá/
A ſyná/ wdzieczny ćieżar/ ná łonie nośiełá/
Co ieſzcze roku nie miał: ſáć mu co raz dáiąc/
A ćiepłym go/ pierśi ſwych/ mlekiem pośiłáiąc.
Przy tym iezierze/ Lotos/ wodne drzewo ſtało/
A iuż ſie było w ten czás ſtátecznie odziało/
W nádzieie iágod przyſzłych/ kwiećiem ſzárłatowym:
Ktorego/ kwoli ſámym vćiechom ſynowym/
Gdy Dryope/ nárwawſzy/ chłopiećiu dawáłá/
Iam tez (bom przy tym byłá) toż vczynić chćiáłá:
Alem vyźrzáłá/ że y krople krwie padáły
Z kwiećia/ y gáłezie ſie/ od ſtráchu/ wzdrygáły.
Bowiem (iáko ſtárego chłopſtwá twierdzi śiełá)
W to drzewo/ ſnadź ſie Nimphá Lotos/ przemieniełá/
E Gdy ſie przed Pryápowym plugáſtwem zchroniáłá;
F Dawne iednák ſwe imie/ ſobie zátrzymáłá.
Nie ſłycháłá nic przedtym/ śioſtra moiá/ o tym:
Wſzákże gdy ſie/ ſtrwożona/ wzad wracáłá potym/
Chcąc ſie ſpieſzyć/ do ofiar Nimphom odprawienia:
Przylgnely iey/ nátychmiaſt/ nogi do korzenia/
Ták/ że choć wielką mocą oderwáć ie chćiáłá/
Nie mogłá nic/ tylko co przyſzwámi ruſzáłá:
A owſzem/ ode ſpodku ſkorá wyraſtáiąc/
Powoli ſie wznośiłá/ łono zákrywáiąc.
Co widząc/ gdy rwáć reką włoſy ſwe zánioſłá/
W prędkim czáśie/ zielonym gáłeziem poroſłá/
A z głowy ſie zielone gáłązki wydáły.
G Poczuł to/ nátychże miaſt/ y Amphizus máły/
(Abo-

kráinie; od tego adiectiuum, Æchálſki.

C Do Bogá/ ktory w Delphiech mieſzkiwa / y w Delu. To ieſt, do Apolliná. Delphy, miáſto w Phocydzie. Delos wyſep morſki, ná ktorym ſie był Apollo vrodził: y Delphy, y Delos, poświecone były Apollinowi.

D Andremon wziął. Dryope.

E Gdy ſie przed Pryápowym plugáſtwem zchroniáłá. Pryápus, był ſyn Bachow y Wenery, ktory dla dziwney płodnośći, był mian od Pogan zá Bogá, y ſtrożá ogrodow. To imie, czeſto też waży v Láćinnikow, wſtydliwy członek mezki.

F Dawne iednák ſwe imie ſobie zátrzymáłá. Bo przećie ono drzewo zwano Lotos, iákie imie miáłá, kiedy ieſzcze człowiekiem byłá. A Lotos, ieſt drzewo iágody rodzące.

G Poczuł to Amphizus máły. Syn Andremonow, z

(Abowiem ſie ták zdáło zrázu Eurytowi/
Aby dano przezwiſko to iego Wnukowi)
Że y pierśi mátczyne ztwárdniáły/ y iemu
Nie doſtawáło ſie iuż nic mleká/ ſſącemu.
Pátrzyłám ia/ gdy śioſtrá ma dokonywáłá/
Leczem żadney pomocy dáć iey nieumiáłá:
Tylko/ on pień roſtący/ ile zniosłá śiełá/
Obłápiáiąc z gáłeziem/ ſmutnam ſie báwiełá.
A przyznam/ że mi tymże drzewem ſie bydź chćiáło/
A tąż ſkorą przyodziać vtrapione ćiáło.
A że też mąż Andremon/ H y oćiec/ w też tropy
Przybieżeli żáłośni/ ſzukáiąc Dryopy;
Ktorąm im vkazáłá w drzewie/ gdy pytáli:
Lecz y to ieſzcze ćiepłe/ oni cáłowáli/
A mocno ſie do niego przytuláiąc ſámi/
I Drzewá ſwego korzenie/ deptáli nogámi.
Już moiá wdzieczna śioſtrá/ procz twarzy/ nie miáłá
Coby drzewem nie było/ tylko że z iey ćiáłá
Ná wyrośnionym liśćiu/ łzy ſie wyſadzáły.
Lecz poki vſtá przechod głoſowi dawáły/
Tákowy/ ná powietrze/ lament ſwoy puśćiełá:
Ieſli kto (byle wiárá nedznym daná belá)
Tedy ia/ á przyśiegam przez Bogi/ y nie raz/
Nieſłuſznie to karánie ćierpieć muſze teraz.
Niewinnym żywot wiodłá; á fałſzemli ide/
Niech/ y z ſwoim gáłeziem/ ná vſchnienie przyide/
A śiekierámi/ w ſztuki drobne/ pośieczona/
Náoſtátek ná popioł bede obrocona:
To iednák niemowiątko/ z gáłezi mátczynych
Zdeymćie/ proſze/ á do rąk oddayćie mámczynych;
A ſpráwćie/ by pod drzewem mym czeſto igráło/
A by czeſto/ pod drzewem mym/ mleko piiáło.
A kiedy ſie iuż imie słow dobrze wymawiáć/
Náuczćie ie/ niech vmie y mátke pozdrawiáć/
Smutnie mowiąc: w tym/ mátká moiá/ pniu przebywa.
Niech iednák/ ſtrzedz ſie wody/ nie zápámietywa/
A niech/ kwiećia z drzewá rwáć/ w obyczáiu nie ma: (ma.
Owſzem/ káżdy krzak/ niech bydź Boſkim ćiáłem mnie-

Dryopy: bo iuż nie mogł y ſſáć mátki, w drzewo nagle obroconey.

H A oćiec w te tropy przybieżał. Eurythus, oćiec Dryopy, y Iole,

I Drzewá ſwego korzenie. Bo ſie corká iego obroćiłá w nie.

A ćiebie też meżu moy/ iuż żegnam/ kochány/
　　Y ćiebie droga śiostro/ y oycze stroskány:
Proße/ ieśli co macie w sobie pobożnośći/
　　Niech y w tym doznam wáßey powinney miłośći/
Rzezáć moich zielonych gáłązek nie daycie/
　　Y żadnemu ich bydlu gryść nie dopußczaycie.
A iż sie mnie/ náchyláć do was/ iuż nie zidzie/
　　Wam sie wznieść/ y ostátnie cáłowáć mie/ przyidzie.
Wznieśćieß do mnie/ y syná máłego/ co precey/
　　Pokim wolna/ gdyż mowić iuż nie moge wiecey:
Bo sie iuż drzewna skorá/ pnie na biała ßyie/
　　Y w tez sie ia y sáma obleczona kryie.
Zdeymćieß/ proße/ y z oczu moich rece swoie/
　　Bo iuż sáma záwárła skorá oczy moie.
Jákoż y mowy/ y vst/ natych miast nie ostało:
　　Ciepło iednák w gáłązkách/ długo potym trwáło.
A gdy Jole/ te swe żale wspominálá/
　　A Alkmena iey pálcy oczy oćierálá
Sámá też niemniey płacząc: rzecz sie nowa wßczęłá/
　　Ktora wßystkie frásunki one/ záwśćiągnelá.

Argument Powieśći Siodmey.

IOlaus, był syn Iphiklá, brátá Herkulesowego, ktory gdy przyßedł do zgrzybiáłego wieku, ná prośbe Herkulesowe, od Heby Bogiņiey, do młodźieńskiego wieku przywrocon był: ktorey, gdy chćiáłá przyśiądz, że nápotym tákiego dáru nikomu dáć nie miáłá, Themis nie do puśćiłá przyśięgáć; wiedząc, że dźiećiom Kállirhoi, Iupiter miał roskazáć dáć táki dár, áby z dźiećińskiego wieku, były nagle pomknione do meżkiego. To dla tego, áby sie mogły pomśćić mordu oycá swego. Tu wiele rzeczy przyszłych, Themis opowieda, iáko wießcza, y Bogini.

Powieść Siodma.

A Iolaus / ná swe pierwße látá przerobiony. Ten był synowiec Herkulesow, syn bratá

BO ná wyniosłym progu/ stánął chłopiec młody/
　　Pierwßym mchem okrywáiąc dopiero iágody/
A Jolaus/ ná swe pierwße látá przerobiony
　　B Od Heby/ corki włásney wielmożney Junony/

Zá pro-

C Zá prośbą ieyże meżá. D też/ gdy przyśiądz chćiáłá/
　　Że tym nikogo potym dárowáć nie miáłá/
E Záhámowáłá Themis/ táką swoią mową:
　　F Już dycháią/ niezgodne Theby/ woyną nową/
G Kápáneus/ nie bedźie mogł bydź zwyćieżony/
　　Aż muśi od Jowißá vpáść/ porážony:
H Y brácia sie/ ránámi/ rowni sobie ostáną.
　　I Y wießczek/ żywo źiemią połkniony przerwáną/
Do przyiaćioł sie swoich/ przedtym zmárłych/ stáwi:
　　K A syn/ co mßcząc sie oycá/ mátki gárłá zbáwi.
Acz tą spráwą pobożnym/ ktora y złym bedźie/
　　Lecz go grzech własny/ trwożyć nie przestánie wßedźie/
Ták/ że nierzkąc dom/ ále y rozum vtráći.
　　L Będą go stráßyć y iedz piekielnych postáći/
Y duszá mátki zeßłey/ M do tąd/ áż proßony
　　Bedźie o nießcześliwe złoto/ od swey żony:
N Y bok mu/ Phegeyski miecz pokrewny/ otworzy/
　　Ná ten czás sie dopiero nisko vpokorzy.
Y bedźie/ Acheloyska O Kállirhoe/ tego
　　Pilno sie v Jowißá dopraßáć wielkiego/
By iey synowie/ ießcze nie dobrze mowiący/
　　Stáli sie meżmi/ látá doyźrzáłe máiący:
Y żeby nie dopußczał/ złemu człowiekowi
　　Bez pomsty vyśdź/ P co żywot wziął zemśćićielowi.
Jákoż Jowiß/ zwyćiężon łágodnymi słowy/
　　Stáwi sie do tey rzeczy/ ná on czás/ gotowy:
Q Y páśierbicy swoiey/ y synowey kwoli/
　　Młodym dźiećiom/ meżámi chetnie bydź pozwoli.

rodzonego Herkulesowego, Iphiklá.

B Od Heby/ corki Junony. Hebe byłá miáná zá Boginią młodośći, á vrodźiłá sie byłá z Iunony, bez oycá, wedle Poetow. Te było dáno Herkulesowi ná niebo wnieśionemu, zá żone. O czym ták Poetowie piszą, powiedáiąc: że w on czás, kiedy iuż był ná niebo wnieśiony Herkules, Iupiter rádźił żenie swey, Iunonie, áby iuż przyięłá Herkulesá, zá syná przysposobionego; y áby to pokazáłá, choćiąż zmyślenie, że go vrodźiłá, áby ták iuż ná potym byłá ku niemu máćierzyńskiey życzliwośći. Iuno tedy, vsłuchawßy rády Iowißá, vkłádłá sie ná łożu: y wziawßy Herkulesá, przytknęłá go do ćiáłá swego, y potym go z podletniká swoiego, ku źiemi spuśćiłá, ná podobieństwo rodzących białychgłow. y ták go dopiero zá syná przyięłá, y Hebe niebieska, zá żone iemu dáć pozwoliłá. Tego zwyczáiu dźiśia náśláduią y Pogánie, w przysposabiániu sobie dźieći, ktorych też, choć dorosłych, przyporem wziawßy, przepußczáią ie ku źiemi przez koßule swoie, y dopiero ie przyimuią zá dźieći.

C Zá prosbą iey meżá. *Herkulesá.*

D Też/ gdy przyśiądz chćiáłá. *Hebe.*

E Záhámowáłá Themis. *Themis, sławna Bogini Pogáńska: ktorey z dawná kośćioły stáwiano, y miano ią zá Boginią spráwiedliwośći: ktora nie dopußcza, áby złość, ktora miáłá bydź nie skarána, miano ią y zá Boginią wieśćby.*

F Już dycháią nową woyną Theby. *Themis wießcza bedąc, widźiáłá co sie dźiáć miáło ná świe-*

ná świećie, w przyszłe czásy, y opowiedźiáłá to słowy trudnymi. Woyne one w Thebách, pod on czás podnośili dwá bráćia rodzeni, Eteokles y Polinices; ći byli synowie Oedypowi: gdy przyszli do mezkiego wieku, á dowiedźieli sie, że Láius, pierwszy mąż mátki ich Iokásty, od Oedypá syná, gdy sie od obrázu Apollinowego wracał, był zábity; y że tenże Oedypus syn, Iokáste mátkę sobie był wźiął zá żone: vważywszy to dobrze, że sie vrodźili z ták brzydkiego małżeństwá, y byli synmi tego, ktoregoby sie bráty słusznie zwáć mieli, Oedypowi samemu z domu wychodźić, dla tákiey sromoty, nie dopuśćili. A o krolestwo zsobą táką vczynili zgode, áby na przemiány doroczne pánowáli. Eteokles tedy, iáko stárszy, pierwey rok pánowánia swego odpráwował. Po skończeniu roku, brát Polinices chćiał, wedle vmowy, pánowáć w Thebách, y mowił brátu stárszemu, áby mu vstąpił: ten iednák vstąpić niechćiał, do woyny sie nágotowawszy. Záczym Polinices, w tákiey krzywdźie swoiey, vćiekł sie do Krolá Adrástá, v ktorego corkę, imieniem Argia, wprzod sobie otrzymał w małżeństwo: A potym obwárowawszy sie, od świekrá wźiętymi pomocami, y máiąc zá sobą śiedmi wodzow, Adrástá, Tydeusá, Amphiaráá, Kápáneusá, Hippomedontá, y Párthenopeusá, podiechał pod miásto Theby, y szturmem go dobywał.

G Kápáneus, nie będźie mogł bydź zwyćiężony, iedno od Iowiszá. Y te słowá, duchem wieszczym mowiłá Themis. Kápáneus był ieden z śiedmi wodzow, ktorzy stoiąc przy Polinicesie, woyskiem swoim w on czás oblegli byli Theby. Ten był wzgárdźićielem Bogow, y napierwey szturmuiąc ná miásto, rzućił sie z drabinámi, do murow Thebáńskich: ále iednák od Thebáńczykow, wielkimi kámieńmi z gory ćiskáiących, był porážony. y ták powiedano, że Iowiszowymi piorunámi był zábity. H Y bráćia sie, ránámi, rowni sobie ostáną. Oedypowi synowie, Eteokles, y Polinices, ktorzy sie zsobą powádźili o pánowánie: ći mieli spolnymi ránámi poginąć. y ták sie potym stáło, wedle Proroctwá Themidy.

I Y wieszczek żywo ziemią połknion. Amphiáráus, wiedząc że go Adrástus Krol, ná woyne Thebáńską záciągnąć miał, iż był wieszczkiem: przetoż przeczuwszy, że sie z woyny wroćić nie miał, skrył sie. A gdy sie oń pilnie pytał Adrástus, żoná Amphiaráowá powiedźiáłá, że niewiedźiáłá kedyby był mąż iey. Iednak gdy Adrástus żenie iego Eurypili, darował łáncuch złoty, áby go powiedźiáłá: tym dárem zwyćiężona, mężá wydáłá. Záczym muśiał iecháć ná woyne, na ktorey go ziemiá, rozstąpiwszy sie, żywo pożárłá, wedle proroctwá Themidy.

K A syn, co mszcząc sie oycá, mátki gárłá zbáwi. Amphiaráus, y wodz w woysku, y wieszczek, zrozumiawszy, że go żoná iego własna, Eryphilá, wydáłá práwie ná pewną śmierć, vkazawszy Adrástowi, kedy kryiomo mieszkał: gniewáiąc sie ná nię o táką niemiłość, Alkmeonowi synowi roskazał odieżdżáiąc, áby Eryphile, mátkę własną zábił, ná pomstę krzywdy oycowskiey; co on potym vczynił. Y przetoż tu słusznie powieda o nim, że iedną spráwą Alkmeon był pobożny, y niezbożny: Pobożny był tym względem, że roskazánie oycowskie vczynił: Niepobożny záś, że mátkę własną zábił. L Będą go strászyć y iadź piekielnych postáći. Iż Bog prawdźiwy, roskázuie czćić oycá y mátkę: przetoż záwżdy karał tych, ktorzy tego przykazánia przestępcámi bywáli, y Alkmeonowi nie przepuśćił. Bo naprzod od sąsiad z oyczyzny wypędzony był; potym rozum vtráćił, y tułał sie po Akárnániey, áby mogł bydź oczyśćiony: á iedze go piekielne wszedy strászyły, y duszá mátki iego.

M Do tąd, áż proszony będźie o nieszczęśliwe złoto, od swey żony. To iest, áż będźie prośić Kállirhoe, mężá swego Alkmeoná, o on łáncuch złoty, ktory był wźiął po zábitey mátce swoiey: y prośiłá go potym oń Kállirhoe, ále nie otrzymáłá: bo go iuż był darował Alphesibei, żenie swey pierwszey. Onoż złoto, zowie nieszczęśliwe, dla tego, że komukolwiek sie dostáło, był nieszczęśćiem wielkim trápiony.

N Y bok mu, Phegeyski miecz pokrewny, otworzy. Prorokuie Themis, że zábitá śmierćia miał zeyść z świátá Alkmeon. Bo miecz synow Phegeusowych, pokrewnych iego, miał mu bok otworzyć; y ták sie stáło: bo był zábity od synow Phegeowych, Temoná y Axioná, o to, że máiąc pierwey Alkmeon żone, śiostrę ich rodzoną, ktorą zwano Alphesibea, opuśćił ią.

O Kállirhoe doprászáć sie będźie. Tá Kállirhoe, Alkmenowi kilku synow byłá vrodźiłá. Po zábićiu tedy mężá swego, od Phegeonowych synow, miáłá prośić Kállirhoe Bogow, áby dźieći iey prędko dorosły, ku wykonániu pomsty nád Temonem y Axyonem, ktorzy oycá ich zábili.

P Co wźiął żywot zemśćićielowi. Alkmeonowi, ktory śmierći Amphiaráá oycá, mszcząc sie, mátkę zábił.

Q Y páśierbicy swoiey, y synowey kwoli. To iest, kwoli Hebie, bo tá corká byłá Iunony, bez oycá vrodzona. Záczym byłá páśierbicá Iowiszowa, y synowa Iunony: bo byłá żoná przysposobionego syná iey Herkulesá.

Argument Powieśći Osmey.

GDy ták Ioláus stárzec, od Heby do młodźieńskiego wieku przywrocony był, vsłyszawszy to niebiánie, áby tákie dáry y inszym były dawáne: przypádli ná to, Zorzá poránna, vskarżáłá sie ná zgrzybiáłość Tytoná, mężá swego: Ceres vskarżáłá sie, że Iázon ośiwiał: záczym rozruch w niebie powstał, ktory Iupiter vśmierzył; powiedźiawszy, że vrząd swoich, y vstaw dawnych, odmieniáć niechce, áni może; bo y Aekowi, y Rhádámántowi, y Minozowi, synom swoim własnym, pozwolił sie stárzeć. Ktory Minos, choć przedtym młody będąc, by[illegible]rászny narodom, ále zstárzawszy sie, bał sie młodego Miletá: ktory Miletus, gdy chćiał Minozowi krolestwo wźiąć, od Iowiszá przestrászony, dobrowolnie vćiekł do Azyey; w ktorey miásto, imieniem swoim názwáne, záłożył, y támże wźiął sobie w małżeństwo Cyáne, rzeki Meándrá corkę; ktora mu vrodźiłá bliźniętá, Kauná y Billide. Tá potáiemnie chęć wźiąwszy do brátá, doroszszy lat, list do niego pisáłá, wiodąc go wiela przyczyn, do nierządu pokrewnego, ná ktory pozwolić niechćiał.

Powieść Osma.

TErzeczy, gdy wieszczymi vsty powiedáłá
Themis, iák tá co przyszłe przygody wiedźiáłá:

Wielkie/ miedzy Niebiány/ ßemránie powstáło/
Bo sie to wßystkim / zá rzecz niesłußną bydź zdáło /
A By táż łáská/ y inßym/ dána bydź nie miáłá.
B Jákoż sie Pallántowná/ záraz vskarżáłá
Ná bárzo wielką zeßłość lat/ meżá Tytoná /
C A Ceres/ ná śiwizne swego Jázoná:
D Wulkan chce wrocić názad wiek Erychtonowi /
E Wenus/ o przyßłe czásy trapiąc sie/ stánowi
Odmłodzić Anchizesá: káżdy sie Bog wdawał
Zá tym/ komu był chetny. skąd iż rozruch wstáwał/
Jupiter áż sam/ ono hámuiąc wołánie/
Ozwał sie/ mowiąc: skądże wam to zámießánie?
Jesliże ia w przystoyney iestem/ v was/ wadze/
Ktoż ták wiele przypisáć może sobie władze?
Zeby vrády Boskie ná nice wywroćieł.
F Z vrády Boskiey/ bowiem/ Joláus sie wroćieł
Do przeßłych lat: G z vrády Boskiey/ pogotowie
Meżmi sie/ Kállirhoi/ máią stáć synowie:
Bo ni z pychy/ ni z meſtwá/ tego będą mieli.
A żebyśćie y o tym skromniey rozumieli /
A ia sam/ zgody Bogow muße násládowáć:
Bo gdyby mi przećiw niey przyßło postepowáć/
H Nie zgárbiłby sie był/ náß Eákus/ stárośćią:
I A Rádámántby kwitnął/ wieczną był młodośćią
Z mym Minozem/ ktory sie iuż ták zstárzał gwałtem/
Ze inákßym kroluie/ á niż pierwey/ kßtałtem.
Jákoż/ ták Jowißowá wzrußyłá ich mowá:
Ze żaden/ z Bogow/ nie śmiał przemowić y słowá.
Widząc/ że sie Eákus/ y Rádámánt / beli
Dawnymi swymi láty/ bárzo pokurczeli:
A Minos/ ktory przedtym kiedy bywał młody/
Wielkie/ samym imieniem swym/ stráßył narody.
W ten czás ták był osłabiał iuż/ z wieku zeßłego /
Ze sie y z śieł/ y z Phebá oycá pyßniącego/
K Złakßy Deionowicza Miletá/ ták mniemał/ (miał.
Ze sie przed nim / w krolestwie swym / ośiedzieć nie
A choć rozumiał/ że go Páństwá miał pozbáwić/
Nie śmiał mu sie y o to/ nieborak/ zástáwić.

Wßák-

A By táż łáská/ inßym dána bydź nie miáłá. To iest łáská, przemieniánia stárego wieku w młody.
B Jákoż sie Pállántowná. Zorzá poránna, corká olbrzymá Pállántá: miáłá tá stárego meżá, Tythoná.
C A Ceres/ ná siwizne swego Jázoná. Iázon, ábo Iasius, był syn Iowißow, z Elektry: w tym Ceres tak sie bárzo kocháłá, że iemu kwoli, wielka obfitość zboż dáłá, ná wesele Hermiony, śiostry Iázonowey: ktora mu vrodźiłá syná Plutá. A ten naprzod ochedostwo, y skromność w żyćiu záchowywáć, y pieniedzy zbieráć náuczył. Fráſowáłá sie tedy Ceres, y o śiwizne Iázonowe.
D Wulkan Erychtonowi. Erichtonius, był syn Wulkanow, z nasieniá iego ná źiemie pádłego, poczety, y vrosły.
E Wenus chce odmłodzić Anchizesá. Bogini mi-

L Wßákżeś sam dobrowolnie vćiekł/ ty Milećie/
A przez morześ Egeyskie/ żeglował po świećie:
A miástoś sobie/ w ziemi Asyskiey/ zmurował/
A imieniem osádzce/ sameś ie miánował.
Támże poznána M Nimphá/ nadobney vrody/
Corká Meándrá rzeki/ swoie krete wody
Wracáiącego/ w iednoż mieysce/ rázow śiełá:
Kiedy sie/ po oyczystych brzegách/ przechodźiełá
Cyáne/ N vrodziłá dwoie bliźniąt tobie/
Biblidę y z Kaunem: lecz Biblis/ ná sobie
Przykład ten zostáwiła/ na wiek pozostáły /
O By tylko/ co sie godzi/ Pánny miłowáły.
Bo sie oná/ w rodzonym brácie/ rozkocháłá
Ták/ iako w brácie śiostrá/ kocháć sie nie miáłá.
Nie czuláć sie oná nic zrázu/ w tym zápale /
Ni sobie miáłá tego zá żaden grzech/ cále:
Gdy y rękámi/ brátnią ßyie/ obłápiáłá/
A cáłowánia/ ktemu/ częste przydawáłá.
A długo sámá śiebie / zá niepostrzeżeniem /
Kłamliwym pobożnośći záwodziłá ćieniem.
Lecz tym czásem / powoli/ miłość gore bráłá:
Przeto stroyno/ do brátá/ często przychadzáłá/
Prágnąc/ áby sie mogłá zdáć iák napięknieyßą.
A iesli ktorą/ nád sie/ widziáłá cudnieyßą /
Zázdrośćiłá iey bárzo: choćiaż niewiedziáłá
A sámá ießcze w ten czás/ czego pożądáłá.
Jednák/ w tym ogniu/ ślubow żadnych nie czyniełá/
Tylko/ co sie ná sercu okrutnie trapiełá:
Już go y Pánem zwáłá swym / y ták sie bliskiem
Krewnym związkiem brzydziłá/ y iego przezwiskiem;
A z wielkim przyimowáłá/ tę rzecz/ vprzykrzeniem/
Ze ią śiostrą zwał/ á nie Biblidą/ imieniem.
Nie miáłá z to ná iáwi/ iednák/ bespieczeństwá /
Ták brzydkiego/ do sercá/ wpußczáć wßeteczeństwá.
Ale sie przećie zdáło iey/ że widywáłá /
Gdy sie vspokoiłá/ to co miłowáłá.
Zdáłá sie/ y do brátá/ przytuláć swe ciáło/
Wßákże ią to / choć spiącą/ bárzo zástomáło.

 Przeto

łośći: ktora, iáko Vergilius wspomina, żona Anchizesá byłá, y Æneaßá mu syná vrodziłá.
F Z vrády bowiem Boskiey/ Joláus sie wroćił. Iáko o tym świeżo nápisało sie w śiodmey powieśći.
G Z vrády Boskiey/ Kállirhoi synowie. Dáie znáć Iupiter, że osobnym przywileiem, z przeyźrzenia Bogow, dźieći Kállirhoi, miáły przyść do wieku młodźieńskiego nagle: ále inßym tego dáru pozwaláć niechce, dla nieodmienney vrády, ktora postánowił Bog prawdźiwy, áby sie ludźie zstárzywáli, á potym vmieráli, á nie byli odmłodzáni.
H Nie zgárbiłby sie był Eákus. Był ten synem Iowißowym, ktorego mu byłá Ægina vrodźiłá, a przećie sie zstárzeć muśiał.
I A Rádámánt z Minozem. Rhádámánt był synem Iowißowym, z Europy, tákże y Minos; á przećie y ći

Przeto ocuciwszy sie/ dlugi czás milczálá;
Atoli sámá sobie/ ten sen/ powtarzálá/
Mowiąc: o nedznażem ia/ y odżálowána/
Coż sie rozumie postáć/ w cicha noc widziána?
Bodayżeby mi sie/ tá rzecz/ nie wyiawiálá.
Jákoż/ ná coż sie przyda/ żem ia ten sen miálá?
Bo lub/ záprawde/ on sam iest piekney postáwy/
P Ale mi przećie swoy wzrok/ dal znáć nie łáskáwy.
Podoba mi sie iednák/ y moglábym zátem
Milość iego wieksza znáć/ gdyby nie byl brátem.
A onby mie byl godzien / lecz śiostra bydź szkodzi;
Gdybym iednák ná iáwi/ nic/ co sie nie godzi/
Nie ważylá sie czynić. zażby co wádziło?
Gdyby sie/ pod podobnym snem/ z nim ziść tráfiło?
Sen świadká nie ma/ lecz ma lubość przylączona.
Ach/ Wenus/ y ty z matka/ Kupido/ pieszczona/
Jákieyżem ia/ ta ráza/ vćiechy záżelá!
A iáko/ wielka chćiwość/ dotkneła mie belá!
Gdy sie/ w leżącey/ szpiki/ y wszystko topiło
Ták/ że mi y teraz to wspomnieć sobie miło/
Choć krotka roskosz bylá/ y noc nie leniwa
Predko przeszlá/ początkom moim nie życzliwa.
O gdyby sie/ zmieniwszy imiona/ godziło
Q Złączyć nama? iákoby y to dobrze było
R Żebym y ia synowa/ Kaune/ oycu twemu/
S A tyś źięciem zostáć mogł/ rodzicowi memu?
Dalby to Bog/ spolna nam każda rzecz mieć sobie/ (bie.
T Procz Dziadow: życze iednák przednieyszym bydź to-
V Acz niewiem/ kogo mieć chcesz mátka/ dźieciom swoim?
Niestetyż/ żem ia corka iest rodzicom twoim!
Gdyż ty mnie nie możesz bydź niczym/ iedno brátem/
A co zawadza/ muśim spolnie przestáć ná tem.
Coż mi tedy widzenia práktykuia tákie?
A máiali powage/ ná świećie/ sny iákie?
A pelniali sie ktore? lepiey sie spráwiáli
Bogowie/ co zá żony śiostry swoie bráli.
X Ták Sáturn/ Opim bliska we krwi/ poiął żone/
Y Oceán Tethyn/ Z Rządzca niebieski Junone:

muśieli sie zstárzeć.

K Zlakszy sie Deionowicza Milető. Rożne sa mniemánia dawnych, o tym Milećie. Iedni bowiem twierdza, że sie vrodźił z Euxántiusá, y Mikony mátki. Drudzy mniemáia, że z Apolliná, y Areie Kleothowey corki: z tymi zgadza sie Aristocritus, ktory pisze, że Area bylá corka Kleoty, z ktorey, y z Apolliná, vrodźiło sie dźiećie, ktore ná źielu, Miláká názwánym, po vrodzeniu było położone: to oćiec wźiawszy, od onego źiela, ná ktorym leżáło, názwał Miletem. Poetá iednák powieda, że był synem Deiony Miletus, y Słońcá; bo dokłáda, że był pyszny, z oycá Phœbusá.

L Wszákes sam dobrowolnie vćiekł ty Milećie. Gdy ten Miletus przyszedł do wieku mezkiego, widząc że wielka była nienawiść Minozá, ku niemu; vstąpił

Lecz iż Niebiánie/ práwem swym osobnym żywám/
Czemuż im/ ia/ vstáwy źiemskie przyrownywam?
Albo tedy ten zápal/ ludźiom zákazány/
Muśi bydź wiecznie z sercá moiego wygnány.
Albo niech/ iesli tego śielá ma nie może/
Vmre/ y vmarla mie położa ná łoże:
A położona ná nim/ niechay brát całuie.
Alec y to/ dwu osob/ zgody potrzebuie:
Bo może bydź/ że co sie mnie vpodobáło/
Onemu sie wystepkiem wielkim bedźie zdáło.
Aa Atoli Eolowcy/ z śiostr żony miewáli.
Ale skądże sie/ w pámieć/ y ći mnie dostáli?
A przecz ich ná wzor biore? y gdźie sie vnosze?
Odstąpćie precz ode mnie/ sprosne żądze/ prosze.
A niech/ koło bráterskiey miłośći/ nie chodzi
Siostrá biedna/ gorecey/ á niżli sie godźi.
Prawdá/ gdyby on był wprzod szukał tey miłośći/ (śći.
Mogłby był/ snadź/ w tym moiey doznáć powolno-
Przetoż ia/ iżem wzgardzáć nim/ woley nie miálá/
Bede sie sámá/ łáski iego/ doprászálá.
Bedźieszże mogla mowić? y przyznáć swą wáde?
Bede. przymuśi miłość/ y pokryie zdráde.
A iesliby wstyd vstá wściągał/ list to spráwi/
A táiemnym mu pismem/ zápal moy obiáwi.
Jákoż/ idąc iuż zá tym przedśiewźietym zdániem/
A vspokoiwszy swą wątpliwą myśl/ ná niem;
Wzniosłá sie ná bok/ wspárszy lewą reką głowy/
A ták mowiłá smetna/ żáłosnymi słowy:
Niechże sie iuż nápátrzy brát/ śiostry strapioney/
Ktora mu do miłośći przyznam sie szaloney.
Lecz/ niestetyż/ w coż ia to wpadam nieszcześliwa?
A ktorego płomienia/ myśl moia zárywa?
W tym drżąca reką/ słowá vmyślne skłádáiąc/
W práwey rece drot/ w lewey prożny wosk/ trzymá- (iąc;
To pocznie/ to rozmyśla/ to pisze/ to nowe
Odmietuie ná strone/ tábliczki woskowe:
Odmienia/ gáni/ chwali/ krysla/ y záćiera/
Wźiete kłádźie/ á znowu położone zbiera.

pierwey do Sámu, przed nim: Potym przyszedszy do Kárey, miásto zbudował, y swoim ie imieniem názwał. Drudzy zaś piszą, że Miletus miásto, od Sárpedoná, syná Iowiszowego, było zbudowáne, y od miástá Miletu, w Krećie bedącego, ták názwáne.

M Nimphá/ corká Meándra rzeki. Cyáne, á Meánder, iest rzeká we Phrygiey, támánym bárzo, y pokrzywionym łożyskiem płynąca.

N Vrodźiłá dwoie bliźniąt tobie. Tobie Milećie, vrodźiłá Cyáne, Kauná syná, y Biblide corke.

O By tylko/ co sie godźi/ pánny miłowáły. To iest przykłádem swoiego nieszcześćia, vczy Biblis wszelkie pánny, áby sie chroniły wszelkiey nieczystoty, y nierządow; á osobliwie pokrewnych.

P Ale mi przećie swoy wzrok dał znáć nie łáskáwy. Kaunus, przez sen.

Q Złączyć námá. Poiąć sie.

Czego chce/ niewie: á colepßym ſie raz widzi/
To ſie iey nie podoba/ to záś ſobie brzydzi.
Czym ſie/ że wſtydem/ śmiáłość w twarzy iey mießáłá/
Ná początku ſie liſtu/ śioſtrá nápiſáłá;
Lecz ſie iey záś y śioſtrze zdáło wymázowáć/
Bb A te/ w porwánym woſku/ ſłowá wyryſowáć:
Toć zdrowie miłośnicá poſyła/ ktorego
Nie może mieć/ ieſli nie od ćiebie ſámego.
Wſtyd mie/ nieſtetyż/ bárzo; wſtyd/ miánowáć śiebie/
Ale prágnießli wiedźieć/ czego chce od ćiebie:
Życzyłábym/ by ſpráwá mego vpalenia/
Mogłá ſie bez moiego odpráwić imienia.
Ráby pierwey Biblis/ poznána nie belá/
Ażby ſie/ w ſwey nádziei/ cále vpewnielá.
Mogłá v ćiebie iśćie/ bez wßelkiey trudnośći/
Wyświádczyć mnie/ y ſercá moiego ćięßkośći/
Bárwá/ y chudość/ y twarz/ y oczy zmoczone;
Y wzdychánia/ z táiemney przyczyny/ wzbudzone:
Y częſte obłápiánia/ y vcáłowánia/
Ktore/ bráłliś do ſwego kiedy vważánia;
Mogłeś czuć/ że nie były śioſtrzyńſkie. átoli
Ja/ choćiem ſerce miáłá w okrutney niewoli/
Y choćiaż we mnie wnątrze ßaleńſtwem gorzáło;
Cc Wßyſtkom czyniłá/ co mie vleczyć w tym miáło:
(Swiádkámi ſą Bogowie) y pilnom chodźiełá
W tym/ bym Dd Kupidynowych ſtrzał ſie vchroniełá;
Znoßąc wiecey przykrośći/ dźiewká nießczęśliwa/
A niźli znośić dźiewce/ podobna rzecz bywa.
Teraz ſie zwyćiężoną znáiąc/ w ſwym fráſunku/
Muße ſie iuż/ v ćiebie/ dopráßáć rátunku:
Ty możeß miłuiącą záchowáć/ y ſtráćić;
Wybierzże z tego dwoygá/ czym mi chceß chęć płáćić.
Nie nieprzyiaćiołká ćię o to prośi/ ále
Tá/ ktora lub krwią ztobą złączona ieſt cále;
Złączenia iednák/ ießcze życzy ſobie wiecey/
Y ćieśniey ſie powiązáć ztobą chce/ tym przecey.
Niech ſtárcy práwá ſtrzegą/ y nim ſie ſpráwuią/
Złego ſie/ y dobrego/ z niego dowiáduią.

R Żebym ia ſynowa/ Raune/ oycu twemu. Miletowi, ktorego też corka była ſamá.
S Y tyś źiećiem zoſtáć mogł rodźicowi memu. Temuż Miletowi.
T Proch Dźiádow. Bo iáko był ieden oćiec, ták y ieden dźiad obiemá.
V Aż niewiem kogo chceß mieć márka/ dźiećiom ſwoim. To ieſt, niewiem kogo chceß mieć żoną.
X Ták Sáturn/ bliſka we krwi poiął ſobie żonę. To ieſt Opim, corke Vránuſá oycá ſwego, y Weſty mátki ſwey.
Y Ocean Thetyn. Oceánus był też ieden z ſynow Vránuſowych: ten śioſtrę rodzoną Thetyn, wźiął był ſobie w małżeńſtwo.
Z Rządźcá niebieſki Junonę. Iupiter, iáko Pogánin, y zuchwálec, woley Bożey nie wiedząc, idąc przykłádem oycá ſwego Sáturná, rodzoną śioſtrę ſwoię, poiął ſobie

My ták/

My ták/ choć z nieuważną miłośćią/ vydźiemy/
Ktorzy/ prze młodość ſwą/ co przyſtoi/ niewiemy.
Owßem ſie/ wierzymy/ mieć wolność w rzeczách wßelkich/
Zwłaßczá przykłádow Bogow/ násláduiąc wielkich.
Ni grozny oćiec/ ni nam wzgląd ſławy przekáźi:
Ni ſtrách/ Ee kiedy przyczyná ſtráchu ſie odráźi.
Wdźięczna kradźież/ bráterſkim okryiem imieniem:
Wolno mnie/ ſkrytym ztobą báwić ſie mowieniem.
Wßák y częſte dáiemy ſobie obłápiánia/
Y iawne przyczyniamy do nich cáłowánia:
Ff Ták iednák zacney rzeczy/ nie doſtáie ießcze/
Zmiłuy ſie/ á tey prośbom pokornym/ day mieyſce/
Ktorać ſie do miłośći przyznawa beſpiecznie:
A nie przyznáwáłábym do niey ſie koniecznie/
Kiedyby mnie/ oſtátni zapał/ nie przyćiſkał.
Zmiłuy ſie/ byś záś ſobie przymowki nie zyſkał:
Y tákiey/ ná mym grobie/ nie piſano winy/
Żem ia gárło muśiáłá dáć/ z twoiey przyczyny.
Tymi ſłowy/ gdy iuż woſk wßyſtek napełniełá/
Gg Po prożnicy pißącą rękę opuśćiełá:
A oſtátni też ſtánął wierß/ ná ſámym kráiu.
Pieczętuiąc iednák te złość/ według zwyczáiu/
Hh Przyćiśnionym ſygnetem/ łzámi go maczáłá/
Gdyż żadnych wilgotnośći w ięzyku nie miáłá.
Zátym/ wſtydáiącey ſie podobna/ wezwawßy
Jednego z ſług/ rzekłá mu/ pochlebſtwá przydawßy:
Sługo wierny/ tabliczkę tę (wßák ſámáś wá tu)
Nieś memu: á po chwili dołożyłá/ Brátu.
Gdy mu iednák tabliczkę one podawáłá/
Wypádłá iey z rąk/ co ácz zá złą wrożkę miáłá;
Lecz ią przećie poſłáłá. y czeládnik dbáły
Przenioſł te táiemnice nocą/ zá czás máły.
Wßákże poczáwßy czytáć/ okrutnie ſie zdumiał
Ii Meándryiſki młodźieniec: á ſkoro zrozumiał
Zamyſł iey/ rzekł: ledwie ſie/ z gniewu zápalenia/
Wśćiągáiąc od onego ſługi vderzenia:
O zákazáney rzeczy/ ſpráwco niecnotliwy/
Vćiekay poki wolno/ y pokądeś żywy;

w małżeńſtwo, Iunonę.
Aa Atoli Eolowcy. Æolowi ſynowie, miánowićie Mákáreus, z rodzoną śioſtrą ſwoią, táiemne ſchadzki miewał, y brzemieniem ią obćiążył: o co wielki kłopot oboie od oycá mieli. Tylko ten ieden Mákáreus, był táki. Biblis iednák kłamliwie twierdźi, iákoby tákiego wyſtępku, drudzy Æolowi ſynowie, mieli ſie dopußczáć.
Bb A te/ w porwánym woſku/ ſłowá wyryſowáć Iż ſie ſáma Biblis, z brátem nieśmiáłá wdáć w rozmowy, z ſtrony ſwego zamyſłu złego: przetoż liſt do niego záczyna, w te ſłowá. A ná tablicy woſkowey; bo ten zwyczay bywał między ludźmi, że woſkowi liter powierzáli, pápieru nie máiąc, ktory w on czás ießcze nie był wynáleziony.
Cc Wßytkom czyniłá/ coby mie vleczyć miáło. Wßytkichem śrzodkow

Boby

Boby ćie tu okrutna śmierć/ pewnie potkáłá/
Gdyby zſoba ſromoty mey nie záćiagáłá.
Jákoz on porwawſzy ſie/ vćiekł potrwozony//
Kk A záraz ſwoiey Pániey/ odnioſł słowá ony.
Zbládłáś Biblido/ wzgárde odniozſzy ? y ćiáło
Twoie/ okryte zimnem lodowátym/ drzáło.
Skoro iednák myśl kſobie przyſzłá vtrapiona/
Wroćiłá ſie ná mieyſce iey/ wśćiekłość ſzalona;
A iezyk/ weſtchnawſzy wprzod/ wypadł ná te mowe:
Słuſznie mnie to potkáło/ głupia białagłowe.
Czemużem ia/ z ta rána ſwoia/ ſie odkrełá ?
Czemum ſie y tablice zwierzyć poſpieſzełá ?
Tákich słow/ ktorych właſnie táić ſie godziело ?
Wprzod mnie/ z dáleká/ trzebá zrozumieć go beło
Jesliby mie w tey mierze zechćiał náśládowáć.
Ll Pierwey mnie było żagla polowa ſprobowáć/
Jákiby mi wiátr ſłużyć chćiał/ ná morze głowne.
Mm A teraz moie płotná/ kreca dmy nie rowne:
Dla czego nárażána bywam y ná ſkáły.
Nn A práwie mie Ocean/ topi w ſobie cáły.
Oo Bo iuż zwrot nie zoſtáwa/ mym żaglom/ niiáki.
Wśćiagáłyć mie/ nieſzcześćia mego/ pewne znáki
Od tey miłośći/ w on czás/ gdym tablice kłádłá
Słudze ſwemu/ á oná z reku mi wypádłá:
Czym ſie/ z nádzieia/ wſzyſtko wniwecz obroćiело.
Ale/ ázaż nie lepiey nierowno to było ?
Żeby ſie álbo on dzień/ álbo roſkoſz ſámá/
Ale lepiey żeby dzień/ zwlokł był miedzy námá ?
Bog mie ſam nápominał/ przez widome znáki/
Gdyby nie był przeſzkoda/ rozum ládáiáki.
Słuſzniem ia/ nie zwierzáiac woſkowi wſzytkiego/
Miáłá ſie z nim rozmowić ſámá/ koło tego;
A vſtnie/ bezrozumne odkryć táiemnice:
Vyźrzałby był łzy/ vyźrzał twarz/ ſwey miłośnice.
A wiecey bym wymowić mogłá byłá słowy/
A niżeli ſie ná liſt zmieśćiło woſkowy.
A vobłápiáłábym byłá ſzyie hárda.
A ieſliżeby iáka chćiał mie karmić wzgárda/

ſzukátá, chodząc koło tego, áby mi było do tego nie przyſzło, ná co ſie zánośi.

Dd Kupidynowych ſtrzał. Miłośći nieprzyſtoyney.

Ee Kiedy przyczyná ſtrachu ſie odrázi. To ieſt, kiedy ſie iuż odważymy ná to, ábyſmy ſie w tey mierze niczego nie báli.

Ff Ták iednák zacney rzeczy nie doſtáie teſzcze. Złaczenia ſie náſzego.

Gg Po prożnicy piſzaca. Bo on liſt nie miał nic ſpráwić.

Hh Przyćiśnionym ſygnetem/ łzámi go maczáłá. Aby tym ſrożſza iey miłość wyráżił Poetá; piſze, że ia ták byłá miłość wyſuſzyłá, że żadney wilgotnośći w vśćiech nie miáłá: á iż ſygnet, ktorym pieczetowáłá, we łzách maczáć muśiáłá.

Ii Meándryiſki młodzieniec. Kaunus, wnuk rzeki Meándrá.

Kk A záraz ſwoiey Pániey. Biblidzie.

Vmieráiaca bym ſie byłá vczyniełá/
A vchwyćiwſzy ſie nog/ o żywot prośiełá.
A wſzemi bym go byłá konáłá ſpoſoby.
Bo gdyby iednym nie dał zmiekczyć ſwey oſoby/
Zmiekczyłyby go wſzyſtkie. ále też podowno
A ſługá winien/ że tá rzecz nie ſzłá ſmárowno:
Ktory/ wierze/ że przykro w te ſpráwe wſtepował/
A godziny/ y czáſu/ nań nie vpátrował.
A ten mi nieoſtrożny poſtepek przeſzkodził/
Pp Abowiem ſie on áni z Tygryce vrodził:
Ani żelázá nośi/ ni twárdych krzemieni/
Ani dyámentowych/ w pierśiách ſwych/ kámieni:
Ani ſie lwiczym mlekiem poił: nieomylnie
Da ſie on vżyć/ gdy go prośić bede pilnie.
Jákoż ia/ poki duſzá nie wynidzie z ćiáłá/
Bede ſie/ zamyſłow ſwych/ poteżnie trzymáłá.
Bo gdyby te ſpráwe/ wzad cofnać ſie godziło;
Pierwſza rzecz/ że záczynáć nie trzebá iey było:
A druga/ popieráć iuż tego zápoczećia.
Bo choćbym ia odbiegłá ſwego przedśiewzięćia/
On przećie długo muśi to w pámieći chowáć:
Żem ſie go ia/ ták grubo/ ważyłá miłowáć.
A bedzie ſie mu zdáło/ choćbym też przeſtáłá/
Żem álbo ná te rzeczy płocho ſie porwáłá:
Albo/ żem kuśić/ álbo zdrádzić go myślełá;
Albo vwierzy/ iżem zwyćieżona belá.
Qq Nie tego Bogá moca/ ktory rożnym kſztałtem
Ná ſerce moie/ wielkim náſtepuie gwałtem/
Ale ſwey właſney żadzy. Rr Przetoż/ nie przychodzi
Nic mi iuż czynić/ iedno to/ co ſie nie godzi.
Skáżona ieſt ma wola/ bom y nápiſáłá/
A prośiłám: y choćbym wiecey nie przydáłá/
Nie może mie/ w tey mierze/ nikt ináczey ſadzić
Jedno ták/ że mi przyſzło okrutnie pobładzić.
Ss Atoli/ choć cheć do prośb/ do tad we mnie cáła/
Lecz vczynkowa wádá/ náyduie ſie máła.
Ták rzekłá: lecz z myśla ſwa walczac/ choć żáłuie
Że ſie kuśiełá/ kuśić przećie ſie gotuie:

Ll Pierwey mnie było żagla połowa ſprobowáć. Bierze Biblu podobieńſtwo od tych, co po morzu żeglia, ktorzy czáſem połowica żaglá pławia ſie: bo gdyby wſzyſtek rozwineli, rychleyby tám byli gdźie niechca, niżeli kedy chca. A toż ſobie gáni ſwoy poſtepek, że ſie puśćiłá ná te rzecz, nie zrozumiawſzy pierwey Kauná bráta, iákokolwiek.

Mm A teraz moie płotná kreca dmy nierowne. Moy zamyſł, rozmáite przeſzkody mi vnoſza: zaczym niewiem czego ſie trzymáć.

Nn A práwie mie Ocean topi cáły. W wielkie niebeſpieczeńſtwo, w nieſławe, y w obelżenie ſie, y zginienie podawam, iáko ow co w Oceánie tonie.

Oo Bo nie zoſtáwa iuż wzrot mym żaglom. Bo iuż y słow moich, y rzeczy tey, z ktoram ſie odkryłá, trudno názad wroćić.

Aż y názbyt; ocżkolwiek iednák sie pokuśi/
We wszystkim nieszcżeśliwa wzgárde ćierpieć muśi.

srogiey bestyey, w lásách Armeńskich schowáley. Qq Nie tego Bogá mocá. *Kupidyná.*

Rr Przetoż nié przychodźi niomi iuż cżynić / iedno co sie nie godźi. *Bo to iuż widźiálá dobrze, y czuta w sobie, że sie iey ná wszelki niewstyd odważyć przychodźiło: przetoż ták desperácko mowi.* Ss Atoli/ choć chęć do prośb/ do tad we mnie cálá/ Lecż vcżynkowa wádá / znáydute sie máłá. *Przyznawa sie w tych slowiech Biblis, że ieszcze vczynkiem nie zgrzeszyla: ale przećie ma chęć, y gotowa iest, dopraszáć sie tego v bratá, ná co sie zánwźieta: iakoż y pilnie doprászálá, ale záwsze wzgarde odniosla.*

Argument Powieśći Dźiewiątey.

Niewiedząc Kaunus, iákoby sie miał vchronić wszeteczeństwá swey śiostry, oycżyzne opuśćiwszy, mieszkánie sobie obrał w Káryey, gdźie miásto, imieniem swym nazwane, założył. Atoli Biblis poszlá zá nim, szukáiąc go: y ták wiele narodow zwiedźiwszy, onego nie nálázlá, potym do Káryey przybiegłá. A tám vstawicżnym frásunkiem, y płacżem, znędzona, ná stok sie rośćiekłá: ktory też imieniem iey bywa rzecżon.

Powieść Dźiewiąta.

BO on nie widząc końcá/ chęći iey ták brzydkiey
Odbiega/ y oycżyzny/ y spráwy tey wszytkiey/
A A w obcey ziemi/ miásto dla śiebie muruie:
B Tám Miletowńin rozum/ dopiero szwánkuie/
Ktora/ zbywszy bacżenia/ y száte drze z szyie/
A podobna szaloney/ w ramiona sie biie:
A iuż sie wszystka iáwnie bezrozumna sstawa/
C A do odmowienia sie miłośći/ przyznawa:
D Bez ktorey/ oycżyzne/ y brzydki dom opuszcza/
A po zbiegłym sie bráćie/ iegoż tropem/ puszcza.
A iák twym przywieńczonym kiiem/ E Trorocżnice/
F Izmáryiskie odpráwiáć zwykły piiánice/
G O potomku Semele: ták Biblis szumiálá/
A po szerokich polách biegaiąc/ krzykálá.
H Náco/ y Bubázyiskie niewiásty/ pátrzály/
A swoimi własnymi ocżymá widźiály.

Pp Abowiem sie on áni z Tygrycze vrodźił. *Z dźikiey*

A A w obcey ziemi miásto dla śiebie muruie. *To iest do Káryey przyiechawszy, miásto, Caunum názwáne od śiebie, murowal.*

B Tám Miletowńin rozum. *Biblidy, corki Miletowey.*

C A do odmowienia sie miłośći przyznawa. *To iest, przyznawa że brát iey Kaunus, niechćiał iść zá iey wolą.*

D Bez ktorey.

Gdy sie/ I opuśćiwszy ie/ K po Kárrách błakálá/
L A w Licyey/ M y w zbroynych Lelegách/ tulálá.
N Iuż Krágon/ y Limiren/ pominełá belá/
O Xántskie wody/ P y gore/ gdźie Chimerá żelá:
Srzodek ogniowy máiąc/ pierś z gębá iák lwice;
Ogon smocży/ wyrosły z zadniey połowice.
Nie sstawálo iuż lásow/ gdyś zbiegłá/ vpádłá
Biblido/ goniąc bratá/ y włosys swe skłádłá
Ná twárdey źiemi leżąc: y zápámietále
Vstá twe liśćie gryzły/ z drzew poopádále.
Cżesto ią Q Lelegeyskie Nimphy podnośiely:
Cżesto/ áby o sobie radźiłá/ prośiely.
Cieszac iey myśl/ ktora iuż byłá ogłuszálá/
A sámá iáko niema/ ná pôlec leżálá:
Páznogćiámi źielone źielská wyrywáiąc/
A zrzodlem łez/ ocżu swych / trawy odwilżáiąc.
Ktoremu snadź/ Naiády/ przechod sposobiely/
A áby wiecżnie nie mogł wysychać/ spráwiely.
Coż też iuż wiecey mogły vcżynić dla oney? (ney/
Tám wnet/ iák krople kápią z świercżyny przerżnio-
Iáko lipki kliy/ z źiemie vrodzáyney płynie:
Iák wodá/ ktora lodem byłá/ słońcem ginie/
Zá ćiepłym zachodowym wiátrem: ták własnymi
Rozćiekszy sie/ R Phebeyska Biblis/ łzámi swymi/
Ná stok sie obroćiłá: ktory/ y w tey dobie
Przezwisko Pániey własney swey/ nosząc ná sobie/
Miedzy onymiż przećie dolinámi chodźi/
A z pod cżarnego wiązu/ wody swe wywodźi.

Licya, iest kráiná mnieyszey Azyey, miedzy Pámphilia, y Kárya.

M A w zbroynych Lelegách tulálá. *Lelegowie, narod był waleczny w Káryey.*

N Iuż Krágon/ y Limiren. *Cragos, iest gorá w Licyey, Apollinowi poświecona. Limire zás, iest miasteczko w Licyey, nie daleko tey gory.*

O Xántskie wody. *Xanthus iest gorá w Licyey.*

P A gore/ gdźie Chimerá żelá. *Chimerá, iest też gorá w Licyey, ktora, iáko Ætná w Sycyliey, dymy, y spláchćie płomieniow z śiebie wypuszcza. Zkąd wźiąwszy Poetowie okázyą, zmyslili Chimere bydź źwierzá, ktory ma przodek Lwi, pośladek Smoczy, á z pászczeki iego płomień wychodźi: y że ná gorze niektorey mieszkáli.*

Q Lelegeyskie Nimphy. *Káryiskie: bo Lelegowie w Káryey mieszkáli.*

R Phebeyska Biblis. *Wnucżká Phœbowa.*

Bez miłośći, zwątpiwszy o niey.

E Trorocżnice. *Bachowe świetá po trzećim káżdym roku przypadáiące, názywáli ie Grekowie, trieterica Orgia.*

F Izmáryiskie zwykły piiánice. *Thráckie białegłowy. Bo Ismarus, iest gorá w Thrácyey.*

G O potomku Semele. *Bachuśie.*

H Ná co y Bubázyiskie niewiásty. *Káryiskie: bo Bubasus, iest źiemicá niektora do Káryey należaca.*

I Opuśćiwszy ie. *Bubázyiskie źiemice.*

K Po Kárrách błakálá. *Károwie sa názwáni, ludźie w Káryey mieszkáiący.*

L A w Licyey.

Argument Powieśći Dźieśiątey.

NA wyſpie Krećie, ieſt miáſto Phæſtos, *w ktorym Liktus, mąż vmyſlu, y wielkiey wiáry, mieſzkáiąc, żony ſwey, Theletuzy, brzemienney, y bliskiey rodzenia, prośił, ieſliby dźiewkę vrodźiłá, áby ią záraz ſtráćiłá; á ieſliby ſyná, żeby go pilnie, ku ozdobie oyczyzny, wychowáłá. Gdy tedy oboie, nád przyſzłym przypadkiem, łzy wylewáli; Iſis Bogini, pokazáłá ſie przez ſen, z towárzyſtwem ſwoim, Teletużie, nápomináiąc, áby ſie nie fráſowáłá, á corki vrodzoney nie zábiiáłá, obiecuiąc iey bydź wſpomożyćielką. Vſluchnawſzy Iſidy mátká, przed oycem powiedźiáłá, że ſie ſyn vrodźił. Mámce też rozkazano, áby dźiećiećiá ogledywáć nikomu nie pozwoliłá. Záczym wychowano dźiewkę, pod imieniem, y vbiorem chłopcá: y názwał go oćiec, imieniem dźiádowskim, Iphis.*

Powieść Dźieśiąta.

A SŁawá tákiego cudu/ podobnoby bełá
B Sto zacnych miaſt Kreteńſkich/ ſobą nápełniełá:
Gdyby ſie byłá Kretá/ nie wſłáwiłá nowym (wym.
C Przemienieniem/ w niedawnym czáśie/ Jphiſo-
Bo też ten/ co D z Gnozyiſkim páńſtwem przedtȳ chodźieł/
Pheſtſki kray/ nieznácznego Liktá był vrodźił/
Człowieká idącego z proſtego narodu:
Ktory/ ácz wiecey nie miał/ nád zacność/ dochodu;
Ale wiáre/ y żywot/ wiodł nienagániony.
Ten/ tákie słowá wyrzekł/ do brzemienney żony/
Gdy ſie iuż w predkiey/ bráłá połog leżeć/ dobie:
Dwu rzeczy/ żono moiá/ mnie trzebá po tobie;
Jedney/ ábyś boleśći nie vznawſzy śiełá/
Fortunnie mi/ dalibog/ ſyná vrodźiłá.
Drugiey/ á tá ieſt ćieżſza/ bo y ſam nie widzę
Doſtátku przy nas/ ná te rzecz/ ktorą ſie brzydzę/
Jeſlibyś iednák corkę (ſtrzeż Boże) powiełá/
(Odpuść to pobożnośći) chcę byś ią zábiełá.

A Sławá tákiego cudu. *Biblidy przemienioney ná ſtok:*
B Sto zacnych miaſt Kreteńſkich/ ſobą nápełniłá. *Kretá wyſep, ták ieſt ſzeroki, że w one dawnieyſze czáſy, ſto miaſt w ſobie miewał.*
C Przemienieniem/ w niedawnym czáśie/ Jphiſowym. *Bo te byłá Iſis Bogini, z białeyglowy przerobiłá w meżczyzne: iáko o tym bedźie niżey.*
D Z Gnozyiſkim páńſtwem przed-

Rzekł

Rzekł to: á oboygá twárz/ łzámi ſie oblałá/
Y tego ktory kazał/ y tey co ſłucháłá.
E Lecz przećie Telethuzá/ meżá/ choć ná práſno
Pilnie prośiłá/ by iey nie trzymał ták ćiáſno.
Atoli Liktus/ w ſwoim vporze ſtał trwáły.
Y iuż oná nośiłá płod w ſobie doyźrzáły/
F Gdy ſie iey Jnáchowná przez ſen vkazáłá/
Albo v łożá ſtáłá/ álbo ſie ſtáć zdáłá:
G Z ktorą/ z odświetną pompą/ w towárzyſtwie bełá;
H Sámá/ ná czele/ rogi mieśieczne nośiełá/
Y kłos/ iáſnoświetnym ſie złotem żołćieiący/
Y krolewſką koronę. I był z nią ſzczekáiący
Anubis/ K y Bubáſtys święta/ y pſtrey ſkory
L Z rożną odmianą/ Apis: M był z nią y on/ ktory
Głos zátłumia/ y pálcem rádźi do milczenia:
N Y dzwonki/ O y Oſyrys trudny do znáydźienia;
P Y przychodni wąż/ ſrogich iadow nápełniony/
Ktorymi ludźi/ wprawia w ſen nie obudzony.
Q W ten czás do niey/ iákby ſie ze ſpánia trzeźwiącey/
A oczywiśćie one oſoby widzącey;
R Tákich/ zacna Bogini/ słow záżyłá ſwoich:
O Telethuzo/ cześci towárzyſzek moich/
Odrzuć ná ſtronę żale/ y ćieżkie wzdychánia/
A nie bierz meżowego przed ſie roſkazánia.
Owſzem/ S iák ćię Lucyná predko oſwobodźi/
Weź/ á chowáy pilno/ coćkolwiek ſie vrodźi.
Jam Bogini pomocy: ia ná twoy fráſunek/
Ponieważ prośiſz/ pewny przynioſę rátunek:
Y táki/ że nie bedźieſz ná to nárzekáłá/
Żeś niewdźieczney Boginiey chwałę oddawáłá.
Co rzekſzy: z łożnice iey precz poſzłá. T á owá
Kretenczanká/ powſtawſzy z łożá ná iey słowá/
Strętwiáłe ſwoie ręce/ ku gwiazdom wznośiełá/
A o ziſzczenie tego widzenia/ prośiełá.
Ják ſkoro tedy ná nie bole iuż nátárły/
Y ono brzemię ſobą/ ná świát/ z niey wypárły:
Dźiewká ſie/ zmámionemu oycu/ vrodźiełá/
Ale ią przećie mátká zá chłopcá nośiełá.

tym chodźił Pheſtyiſki kray. Gnoſos, *było iedno miáſto z przednich ná wyſpie Krećie.* Phæſtos, *tákże miáſto było w Krećie, od Minozá zbudowáne, á od Gortynow zburzone.*
E Lecz przećie Telethuzá. *Zoná Liktowa.*
F Gdy ſie iey Jnáchowná przez ſen vkazáłá. *Io, corká Ináchowá, ktora w krowę obrocona bedąc, gdy záś człowiecza poſtáwę przywźiętá, zá Boginią byłá chwalona, názwána Iſis: tá ſie tedy przez ſen vkazáłá Telethuźie.*
G Z ktorą z odświetną pompą/ w towárzyſtwie byłá. *To ieſt, miáłá przy ſobie towárzyſtwo odświetne.*
H Sámá ná czele rogi mieśieczne nośiłá/ Y kłos żołćieiący/ y krolewſką koronę. *Były to iakoby Herby nieiákie właſne (ktore tu wſpomina Poetá) oney Boginiey. Abowiē w kośćielech ináczey iey nie málowano, iedno w ko-*

Ywie-

...wonie krolewſkiey złotey, przy ktorey były ktoſy pozłociſte, y świetne rogi mieśieczne. Ták ia byli ſtroić poſtanowili Káplani Pogáńſcy, áby Boginiey ſwey powáżność wiekßa ziednáli, á ſobie pożytek od ludźi, ktorzy ſie wiec obiecowáli, w chorobách ſwoich, y potrzebách, do Iſidy.

Y wierzył temu káżdy: bo o tey chytrośći
Oprocz mámki/ żaden człek nie miał wiádomośći.
V Oćiec iednák ofiáry Bogom odpráwował/
Y dziecine dziádowſkim imieniem miánował.
Bo też dziádowi iego/ imie Jphis/ beło:
Ktore/ w ten czás/ y mátke wielce vćießeło/
Że mezkiey płci/ y żeńſkiey/ zárowno ſłużeło;
Ni podobieńſtwá zdrády żadney/ ná nim beło.
Nie zrozumiáne kłamſtwá/ z niepoietą rádą/
Cicho ſie pod pobożną vkrywáły zdrádą:
Stroy był chłopiecy/ ále twarz/ iáko dziewczeciu/
Ták przyiemnośćią/ mogłá ſłużyć y chłopie[illegible].

I Był z nią y ßczekáiacy Anubis. *Ten był pies, ſtroż Iſidy, y Oſyrydá meżá iey kiedyś: przez iego obraz, dawni Ægipcyánie chwalili Merkuryußá.*

K Y Bubáſtys święta. *Była y tá świećicą, tak názwána od miáſtá Bubáſtu, towárzyßká wierna Iſidy.* Herodotus *powieda, że y ſáme Dyáne zwano też Bubáſtá.*

L Z rożną odmiáná Apis. *Był ten woł, rozmaite pſtroćiny ná ſkorze ſwey máiący: przez obraz ten, chwalili Ægipcyánie Oſyrydá, meża Iſidy, iáko zboż, y goſpodárſtwa rolnego, wynależce.*

M Był z nią y on/ ktory głos zátłumia y pálcem. *Harpokráteſa przez te okoliczności miánuie: ktorego malowano, á on pálcem vſtá przyćiſka, vcząc ludźi niewiele mowić.*

N Y dzwonki. *Był ten zwyczay v Pogan, że kiedy odpráwowáne było vroczyſte nabożeńſtwo, y ofiáry Iſidźie, dzwonkámi też kazali brząkáć Kaplani. y te dzwonki przez ſen widźiáłá Teletuzá.*

O Y Oſyrys trudny do znáydźienia. *Oſirys, ten był mąż Iſidy, ábo Themidy, ktorego ná káżdy rok z wielkim fráſunkiem ßukáli Káplani, á znalázßy, z niego ſie weſelili: náśláduiąc w tym przykładu ſámey Iſidy, ktora gdy byłá vſłyßáłá, że iey mąż Oſirys, był zábity od Tychoná, y ná ßtuki porąbány; z wielkim płáczem, y żálem, ćiáłá y kośći iego ßukáłá. A ználazßy ie potym, mężowi grob zbudowáłá, y kośći iego w weń ſchowawßy, dopiero ſie poćießyłá.*

P Y przychodni wąż/ ſrogich iádow nápełniony/ Ktorymi ludźi wpráwia w ſen niebudzony. *Przy nabożeńſtwie Iſidy, był ten noßon wąż, iákoby vſpiony. Niektorzy rozumieią, że obraz Krokodylá noßono. Drudzy mniemaią, że inßego ktoregoś wężá iádowitego, ktory kiedy vkąśił człowieká, iuż muśiał vmrzeć. A dla tego noßono, áby ludźie wiedźieli, że Iſis byłá vzdrowićielką tych, ktorzy od wężow kąſáni byli, ieſliby iey wzywáli.*

Q W ten czás do niey. *Do Thelethuzy.*

R Tákich zacna Bogini. *Iſis.*

S Ják ćie Lucyná predko oſwobodźi. *Lucyná, Bogini położnic Pogáńſkich.*

T A owá Kreteńczanká. *Telethuzá, z Krety wyſpu.*

V Oćiec iednák. *Liktus.*



Argu-

Argument Powieśći Iedennaſtey.

GDy Iphis, dźiewka będąc, w meżczyńſkim iednák vbierze, przez fortel mátki, chodząc, do lat dorosłych przyßłá. Oćiec oßukány, mniemáiąc ią bydź meżczyzną, żone ſynowi domniemánemu ziednał, Iánthe pánnę, z Thelesty vrodzoną: zmowá byłá, poſag obiecano, dźień weſelny náznáczono. Iphis dźiewka ſie bydź widząc, fráſowáłá ſie, że iey też dźiewkę w małżeńſtwo dáć miano: fráſowáłá ſie y mátká, áby ten falß nie był obiáwion, z wielką nieſławą corki. Ale gdy wzywáłá Boginiey Iſidy, rátowáłá ią. Bo gdy iuż dźień weſela nádchodźił, áby małżeńſtwo było ſłußne, Iphin dźiewkę, w młodźieńcá przemieniłá. Venus, Iuno, y Hemeneus, przy pokłádźinách byli. Ten cud zmyślony, przypiſał Poeta Iſidźie, iáko Pogánin, ná zalecenie Boſtwá iey.

Powieść Iedennaſta.

W Ten czás iuż/ po dźieśiątym/ trzeći rok náſtawał/
Gdyć zá małżonkę/ Jphi/ oćiec Jánthe dawał:
Ktora/ tákiey vrody y gládkośći błá/
Że nią wßytkie A Pheſtyiſkie Pánny przechodźiełá.
B Od Dykteyſkiego będąc Teleſty ſpłodzona/
Rowny wiek/ rowna piekność/ byłá im wrodzona:
Y C od iednychże Miſtrzow/ y náuki ſwoie/
Y ćwiczenia młodośći ſwey/ bráli oboie.
Y z teyże wzwyczáioney przyiáźni ku ſobie/
D Zá proſte ſercá/ miłość chwyćiłá ich obie:
Y obiemá im/ ráne iednáką zádáłá.
Wßákże rożna/ káżda z nich/ nádźieią trzymáłá/
Oczekiwáiąc z chećią małżeńſtwa ſpolnego/
Y czáſu/ do złączenia/ poſtánowionego:
Ktorego iednák meżem/ Jánthe bydź mniemáłá/
Tego iuż zá własnego ſwego ßácowáłá.
Jphis ſie też záleca/ lecz wątpi w tey mierze/
By miáłá mieć to co chce, czym wzroſt wiekßy bierze

A Pheſtyiſkie pánny przechodźiłá. *Kreteńſkie: bo Pheſtus, ieſt miáſto w Krećie wyſpie.*

B Od Dykteyſkiego Theleſty ſpłodzona. *Theleſtes, był oćiec Hiánty. Tego zowie Dykteyſkim, to ieſt Kreteńſkim: bo w wyſpie Krećie, ieſt gora Dicte, w ktorey nie dáleko mießkał Teleſtes.*

C Od iednychże miſtrzow bráli ſwe náuki. *Iedneż mieli náuczyćiele w ſwey młodośći. Bo y miedzy Pogá-*

Zápał

ny bywáło to, że rodźicowie w domiech ſwoich chowáli tákie oſoby, od ktorych, młode ich potomſtwo było ćwiczone.

Zapał w ſámey/ pánná ſię w pánnie rozkochywa
Ták ćieſzko/ że ſię od łez ledwie zátrzymywa
Mowiąc: iákiſz mię koniec czeka/ zá ták dźiwnym/
Y wſzemu rozumowi ludzkiemu przećiwnym
Mym zamyſłem? ktorym ſię/ z głupim beſpieczeńſtwem
Zá nieznáiomym świátu/ vganiam małżeńſtwem?
Kiedyby mnie/ Bogowie/ chćieli vfolgowáć/
Właſnie mię byli mieli kázáć zámordowáć.
Ale ieſliże lepiey żyć mi rozumieli:
Słuſznie mi przyrodzenie tákowe dáć mieli/
Zeby mi ſię porządnie/ choć złey rzeczy/ chćiáło/
Y chcenie me/ z ludzkim ſię zwyczáiem zgadzáło.
Nie wywiera ná krowę krowá/ ſwey chćiwośći/
Ni klácza/ w drugiey klácze korzyſta miłośći:
Báran ná owce/ ieleń ná łánią mrze rączy/
Tymże ſię też y ptáſtwo kſztałtem zſobą łączy.
Y miedzy źwierzęty to nigdy nie bywáło/
By ſię kiedy ſámicy/ ſámice chćieć miáło.
Jabym nie żyć wolálá/ álbobym życzełá/
Zeby iuż Kretá dźiwy wſzelákie rodźiełá.
E Corká ſię Słońcá/ byłá w Byku rozkocháłá/
Niewiáſtá w ſámcu: iam ią iednák celowáłá
Szaleńſtwem ſwym (prawdeli znáć ſię godźi) oná
Bowiem będąc nádźieią miłośći zbeſtwioná/
Zdrádźiłá ſobą Byká/ pod krowią poſtáwą:
A gámrat oſzukány/ zwiedźion był tą ſpráwą.
Ale tu/ chocby wſzyſtek świát z dowćipy ſwymi/
Y ſam Dedálus/ przybył ſkrzydły woſkowymi:
Coż ſpráwi? ázali on miſterſtwem ſwey głowy
Przemienić mię w mężczyznę może/ z białeygłowy?
Zali potráfi Jánthę/ przerobić y ćiebie?
F Ale/ przecz nie hámuieſz y ty Jphi/ śiebie?
Y ſámá ſię nie bacząc/ nie zbywaſz ſwey wády?
Y záwźiętych zápałow/ prożnych dobrey rády?
Vważ to pilnie/ czymći przyſzło ſię vrodźić:
A ieſli ſámá śiebie niechceſz w błąd záwodźić/
Proś co ſłuſzna/ miłuy co ſámicy ſię godźi/
Nádźieią miłośnik żyw/ nádźieiá go zwodźi.

D Zá proſte ſercá. Zá nieumieietne ieſzcze, y niewiádome.

E Corká ſię ſłońcá w byku rozkocháłá. Páſiphae, żoná Minozowá.

F Ale przecz nie hámuieſz y ty Jphi/ śiebie. Iphis tu iuż y do śiebie ſámey, te rzecz tymi ſłowy obraca.

Ale rzecz ſámá/ ćiebie/ y tey iuż odſądza/
Ato od obłápiánia nikt ćię nie odpądza:
Ani czułość dozorce/ od Jánty ćię goni/
Ni ſurowość oycowſka nić ſię ſámá broni.
A ty przećie/ ná tey twey ſpráwie/ nie vtyieſz/
Ni z niey (choć wſzyſtko będźie) poćiechy záżyieſz.
Chocby Boſkie/ y ludzkie ſtáránie/ w tym było.
Atoli mnie ni naczym do tąd nie ſchodźiło:
Y Bogowie ſię zemną obchodzą łáſkáwie/
Y ile mogą/ moiey przychylni ſą ſpráwie.
Co ia chcę/ chce y oćiec/ chce świekier/ y oná/
Ale niechce náturá/ nád wſzyſtkie zmocnioná.
Táż mi ſámá przeſzkadza. oto pożądány
Już czás/ y dźień weſelny przyſzedł záwołány/
Y Jánthe iuż mieć będę. lecz prozno ſię kuſzę
Więcey ſpráwić/ bo przećie w śrzod wod prágnąć (muſzę.
G Małżeńſka Juno/ H y ty Himenee/ czemu
Przybywaćie ozdobą aktowi świętemu?
Kiedy nie máſz ktoby ſię żenił: gdyż my ná śię
Slub ten wźiąwſzy/ I obiedwie ſpolnie poydźiem zá- (śię.
Wyrzekſzy to/ zámilkłá: ále nie mniey druga
Pánnę fráſunek trapi: K ktorą proſbą długą
Gorąco/ Himenee/ ná ćiebie náćiera/
Y prędkiego przybyćia twego ſię nápiera.
L Atoli/ cokolwiek tá/ przez proſbę ſwą/ wtącza/
M Trwożliwa Telethuzá/ raz dáley odwłacza;
Drugi raz zás/ z choroby zmyśloney przyczyny/
Odkłáda znowu/ one ſpráwę/ ná czás iny.
Często ſię/ y nieſzczęśćia/ wymawia znakámi:
Często rozmáitymi/ przez ſen/ widźiádłámi.
Ale gdy też iuż więcey ſpoſobow nie miáłá/
Ktoremiby/ tey ſpráwie/ dłużey przeſzkadzáłá:
Bo ſię też iuż przybliżał czás małżeńſtwá tego/
Y iuż właſnie tylko dźień ieden był do niego:
Związkę ſobie/ y corce ſwey/ z głowy zrzućiwſzy/
Y roztárchána/ ołtarz mocno obłápiwſzy/
Záwołáłá: N o Jſis/ co ná Paretonie/
Y ná Mareotyckich polách/ y Pháronie;

G Małżeńſka Juno. Małżeńſtwom życzliwa.

H Y ty Himenee. Nie raz ſię powiedźiáło, że ten był Poganom Bog weſela małżeńſkiego.

I Obiedwie ſpolnie poydźiem záśię. To ieſt, nie ożenimy ſię, ále ſpolnie záśię obiedwie poydźiemy.

K Ktora gorąco Himenee/ ná ćiebie náćiera. Iánthe tu rozumie, ktora też z ſwey ſtrony, bárzo ſobie onego małżeńſtwá życzyłá, y náćierálá proſbámi ná Himenea, y ná mátkę Iphiſowę Telethuzę, o nie.

Y tám mieſzkaſz/ O gdzie Nylus płynie śiedmionogi/
Przybadz/ proſzę/ z rátunkiem: á wyzwol mie z trwo-
Ciebiem/ Bogini/ kiedyś ią oczymá ſwoimi (gi.
Y z tymi ozdobámi widziáłá twoimi/
Y towárzyſtwo wſzyſtko poznáłám dowodnie:
Poznáłám dźwiek miedziánych dzwonkow/ y pocho-
Y vważáłám pilnie twoie roſkazánia: (dnie:
P Że tá świát widzi/ y iam prozna ieſt karánia/
Rádá to/ y przeſtrogą twą ſię dźieie práwie:
Zmiłuy ſię nád obiemá/ á pomoż tey ſpráwie.
Zá tymiż ſłowy/ łez iey wypádło nie máło:
Q A Bogini ołtarzem ſwym (iáko ſię zdáło)
Zátrzeſłá: bá ták było wſtrząśnienie rzetelne/
Że y wſzyſtkie pod woie zádrżáły kośćielne.
R Y rogi ſię/ ná ſámey/ zálſniáły mieśieczne/
Y zewſząd zábrzeczáły głośno/ dzwonki wdzieczne.
Nie cále iednák ieſzcze vtwierdzona w wierze:
Lecz máiąc to zá wrożkę ſzcześliwą/ w tey mierze/
S Ato mátká/ z kośćiołá/ z weſołym ſzłá okiem.
Zá ktorą/ nád ſwoy zwyczay/ poſpieſznieyſzym krokiem
Wypádłá Iphis/ T białey płći iuż zbywáiąca/
Y w mezką moc znácznie ſię zápomagáiąca:
Y w ſurowſzą twarz/ y te co długie bywáły
Nie vczoſáne włoſy/ wſkok ſię poſkracáły:
Y dużośći nátychże miáſt wiecey nábełá/
Niżli iey w ten czás miáłá/ kiedy pánną bełá.
Bo ty/ coś białagłową niedáwno bywáłá/
Cudownieś ſię meżczyzną/ w máłym czáśie/ ſtáłá.
Oddawaycieſz przyſtoyne kośćiołom ofiáry/
A cieſzćie ſię tą ſpráwą/ z niewątpliwey wiáry.
Iákoż one/ y ofiar kośćiołom nádáły/
Y ieſzcze nád tym/ napis táki nápiſáły:
Wſzyſtko Iphis młodźieniec ſpełnił/ to co bełá
Iphis pánná/ wypełnić Bogom/ poślubiełá.
W tym też/ gdy świát/ iutrzeyſzy dźień/ oświećił ſobą
V Wenus/ Iuno/ y Himen z nimi ſwą oſobą
Przybieżał ná weſele/ y ná ſchadzkę one/
Ná ktorey iuż mąż Iphis/ Iánthe wźiął zá żonę.

L Atoli cokolwiek tá. Iánte.
M Trwożliwa Teletuzá. Mátká Iphiſowá.
N O Iſis/ co ná Páretonie/ y ná Máreotyckich polách/ y Phárownie. Paretoniũ, ieſt miáſto Ægiptſkie. Mareotis záś ieſt ieżioro tám że w Ægiptcie, nie dáleko Alexándryey. Pharos ieſt wyſep przyległy Alexándryey. Ná támtych mieyſcách byłá chwálona tá Bogini zmyślona, Iſis: tey tedy w on czás wzywáłá Telethuzá.
O Gdzie Nylus płynie ſiedmionogi. Rzeká to ieſt Ægipſka, ſiedmiá przechodziſk płynąca.
P Że tá świát widzi. Iphis. Bo zá Iſidy rádą, nie zábitá iey mátká.
Q A Bogini ołtarzem ſwym zátrzeſłá. Iſis.
R Y rogi ſię ná ſámey záłſniáły mieśieczne. To ieſt ná obrázie Iſidy, rogi mieśieczne bedące, záświećiły ſię. Albo ſię iey vkazáłá w tákiey ozdobie, w tákiey ią przedtym przez ſen widźiáłá.

S Ato mátká. Telethuſá.
T Białey płći zbywáiąca. Białagłowá bydź przeſtáiąca.
V Wenus/ Iuno/ y Himen. Wenus bowiem byłá Bogini miłośći, Iuno, Bogini małżeńſtwá, Himeneus, Bog weſela v Pogan. Ci byli ná onym weſelu, Iphiſá y Hiánty.

Koniec Dźiewiątych Kśiąg.





Kśięgi Dźieśiąte METAMORPHOSEON, to ieſt Przemian, OD PVBLIVSA OWIDYVSZA NASONA Wierſzem opiſánych.

Argument Powieśći Pierwſzey.

ORpheus, Poetá y Muzyk niepodobnie sławny, Apollinow y Kalliopy ſyn (ábo iáko drudzy piſzą, Oeágrá rzeki, y Polimniey Muzy) wźiął był ſobie w małżeńſtwo Eurydykę pánnę, z ktorą nieſzcześliwie złączony będąc, áczkolwiek ná chwilę żywot ſpokoyny, y iáko ſię iemu zdáło, vćieſzny prowádźił: iednak po niedługim czáśie, towárzyſtwo ono małżeńſkie, nieſpodźiána śmierćia Eurydyki, było rozerwáne. Bo gdy tá czáſu iednego, przyłączywſzy ſię do Nimph, po łąkách chodźiła, y kwiatki co pięknieyſze ſzczykáłá; vkąſzeniem od żmiie w piętę zádánym, do podźiemiánow poſzłá. Záczym srodze záſmucony wdowiec Orpheus, nie tylko śmierć iey tu ná źiemi, łzámi gorzkimi opłákiwał: ále też vfáiąc vmieiętnośći wdźięcznie gránia ná cytárze, do piekłá y podźiemiánow zſtąpił, áby z támtąd żonę wyprowádźił. Gdy tedy iuż, przez Tenáryiſkiey gory iáskinią, tám w niskość piekielną wſtąpił, Plutoná, y Prozerpinę, ták bárzo gránie m zwyćiężył, że mu pozwolili żonę z támtąd wyprowádźić: z tákim iednák dokłádem, żeby ná nię nie weyzrzał, iedno ážby ná wierzch źiemie z nią wyſzedł. Orpheus iednák obeyzrzał ſię wząd: záczym Eurydyká, od Plutoná názad do piekłá wrocona, w wielkim żalu męża zoſtáwiłá.

Powieść

Powieść Pierwſza.

Z Támtądże A Himeneus żołto przyſtroiony/
Biegł przez wielkie powietrze/ áż B w Cykońſkie ſtro-(ny:
C Gdźie/ ácz go y Orpheus wzywał do małżeńſtwá/
A ſtáwił ſię mu: ále/ ni błogoſłáwieńſtwá/
Ni chętney twarzy przynioſł/ D ni powinſzowánia
Szczęſnego/ z ſoba/ ſtádłu nowemu/ mieſzkánia.
E Pochodnia też/ ktora mu w ręku gorzeć miáłá/
Załoſnym tylko dymem/ kurząc ſię/ ſápiáłá:
A lubo nią/ ſzermuiąc/ obrácał do kołá/
Żadnego/ z niey/ wywabić ogniá/ nie mogł zgołá.
Koniec początku gorſzy: F bo gdy nowa żoná
Wielką gromádą Bogiń rzecznych oſádzona/
Po źielonych ſię łąkách z nimi przechodźiłá/
Vkąſzona od węża/ w koſtkę/ duſzę zbełá.
Ktorey napłákawſzy ſię/ ná świátá przeſtrzeni
G Rodopſki wieſzczek/ chcąc doyśdź nieboſzczykow (ćieni/
Ważył ſię puśćić w piekło/ H wroty Tenárſkimi/
I Przez ludźi/ rozdźielone iuż z ćiáły ſwoimi:
A przez obłudne/ rożnych poſtáći/ oſoby/
Porozłączáne/ dawno iuż/ z ſwoimi groby.
K Aże y Prozerpiny doſzedł/ y ſámego
Krolá zmárłych/ niewdźięczne Páńſtwá rządzącego.
Gdźie ſtánąwſzy/ y w głośne vderzywſzy ſtrony/
Rozpuśćił przy nich dumę ſwą/ ná ſmutne tony;
A ták rzekł: o Bogowie L świátá podźiemnego/
W ktory wpadamy/ cośmy z rodu śmiertelnego;
Godźili ſię powiedźieć prawdę/ y wolnoli
Bez okolicznośći to wyrzec/ co mię boli:
Nie przeto/ żeby moie pełne łez źrzenice
Życzyły ſobie widźieć piekielne ćiemnice:
Nie przeto/ bym trzy ſzyie Cerberſkie wynioſłe/
M Dźiwu Meduzeyſkiego wężámi obroſłe/
Miał chćieć wiązáć/ przyſzedłem teraz tu w te ſtrony:
Ale ſwoiey kocháney ſzukáć/ v was/ żony.
Ná ktorą/ nádeptána żmiia/ iad puśćiełá/
Czym iey y roſtących lat/ y duſze zbáwiełá.

A Himeneus żołto przyſtroiony. Bo był Bog weſela, y ſzáty z táką fárbą iáſną, przy weſelach záżywał.
B W Cykońſkie ſtrony. Cykonowie, ludźie byli w Thrácyey, podle rzeki Hebru mieſzkaiący.
C Gdźie ácz wzywał go do małżeńſtwá. To ieſt, on zacny Muzyk y Poetá, wzywał Himeneuſá.
D Ni powinſzowánia. Co wſzyſtko znáczyło, że ono małżeńſtwo Orpheuſowe z Eurydyką, miáło bydź nieſzcześliwe.
E Pochodnia też kurząc ſię/ w ręku mu ſápiáłá. Zwyczay był v Pogan, przed pánną młodą, pięć pochodni ná weſelu nośić: ále y te w on czás gorzeć niechćiáły.
F Bo gdy nowa żoná. Eurydyce iuż żoná Orpheowa byłá.
G Rodopſki wieſzczek/ chcąc doyść nieboſzczykow ćieni. To ieſt Orphe-

Chćia-

Chćiałemći ia był/ ten krzyż wyćierpieć vſilnie/
A przeć nie moge/ żem ſie o to ſtárał pilnie:
Ale miłość przemogłá/ N Bog ten/ ktory z ſwemi
DźiełY/ dobrze znáiomy ieſt ná wßyſtkiey ziemi/
Tu/ niewiem/ ieſtli: lecz że ieſt/ teyem nádźieie:
Bo ieſli ſtáre/ prawdę powiedáią/ dźieie/
O A tyś ſnadź/ Prozerpino/ przez gwałt wźieta belá/
A nie was iedno/ miłość/ poſpołu złączelá.
Ja przez te/ ſtráchu pełne/ mieyſcá/ y okrutne
Przepáśći/ y milczenia/ puſtych króleſtw/ ſmutne/
Proße: dáruyćie mie záś Eurydyki dußą; (ßą.
A P wßák wßyſtkie rzeczy/ wam/ poſłußne bydź mu-
Bo lub krotko/ lub długo/ ná świećie żyiemy/
Wßyſcy ſie do iednego śiedliſká ſpießemy.
Tu ćiągniem/ tu oſtátni dom náß: wy wßyſtkiego
Q Naßerße páńſtwá maćie/ narodu ludzkiego.
A tá/ ſkoro doyźrzáłych lat znowu doprzeże/
Wáßemu práwu/ iáko y drugie podleże.
A wy mie/ vpominkiem tym ſwym/ zniewolićie/
Gdy mi z nią ießcze pożyć dłużey pozwolićie.
Przeczyłyliby iednák/ w tym/ Boſkie przeyźrzenia/
Niechay káżdy da temu wiárę/ bez wątpienia/
Ze mie z nią/ z tych ciemnośći/ iuż nie pozbedźiećie:
Ćießćież ſie oboygá nas zgubą/ gdy ták chcećie.
Tákie ſłowá kiedy on mowił/ gráiąc ſmutnie:
Wßyſtkie go bláde duße/ płákáły okrutnie.
R A Tántálowi ſie wod chwytáć odechćiáło/
A Jxyonowe ſie koło zádumáło:
A Tytyußá ßárpáć Sempice przeſtáły/
A wiáder ſwych/ Belowe wnuczki/ zániecháły.
A ty Syſyphie/ ná ſwym vśiadłeś kámieniu
W ten czás/ iák twierdzą/ w oney muzyki ziáwieniu.
Napierwßy raz piekielne záplákáły iedze/
Nieſłychánie żáluiąc/ Orpheowey nedze.
S Ni mu krolewſka mogłá wymowić ſie żoná:
Ni ten/ co go podźiemna Pánem zowie ſtroná.
A owßem/ Eurydyki przywołáli ſámi/
Ktora/ miedzy świeżymi gdźieś ſtałá ćieniámi.

Atoli

us, ważył ſie do piekłá zſtapić, mie dzy niebośczyki
H Wroty Tenárſkimi. Taenarus, gorá Lákońſka przymorzu: ztąd adiectiuũ, Tenáryiſki W tey gorze ſkáliſtey, ieſt pieczárá głęboko w ziemię idąca: tám Pogánie rozu mieli bydź przechod do piekłá, ábo wrotá.
I Przez ludźi rozdźielone iuż z ſwymi ćiáły. Przez te, ktorzy iuż dawno poumieráli.
K Aże y Prozerpiny doßedł/ y ſámego krolá/ Niewdźieczne páńſtwá rządzącego. Piekielnym krolem, ábo Bogiem, ieſt Pluto: á Prozerpiná ieſt żoná iego.
L Swiátá podźiemnego. Piekłá, ábo lochow piekielnych.
M Dźiwu Meduzeyſkiego weżámi obroſłe. Cerberá rozumie, pſá piekielnego tro łbego, ktory, iáko Meduzá, miáſto włoſow, miał weże ná głowie: ták też Cerberus, miá-

Atoli wyßłá/ choćiaż chroma/ widząc mężá/
Dla rány/ ktora byłá odnioſłá od weżá.
A támże mu zárázem wźiąć ią pozwolono:
Tę iednák kondycyą ná niego włożono/
Zeby obźieráć názad nie ważył ſie/ áni
Widźieć żony/ áż wyńdźie z piekielnych otchłáni.
Bo ináczey z dáru nic. co przyiąwßy ná śie/
Puśćili ſie oboie wespoł ná świát záśie
Przykro pochyłą śćießką/ y ćichym milczeniem/
A geſtomgliſtym zewßąd záślepioną ćieniem.
A iuż/ pod wierzchem źiemie gdźieś byli/ bez máłá/
Gdy on/ boiąc ſie/ áby żoná nie vſtáłá/
Prágnąc ią widźieć/ rączym obroćił ſie rázem:
Záczym y oná názad vpádłá zárázem:
A wyćiągáiąc k niemu/ z dáleká/ rámioná/
Chćiáłá go chwytáć/ lub bydź przezeń vchwyconá.
Lecz y o to/ nießczeſna/ prozno ſie kuśiełá/
Bo tym tylko vſtępne powietrze mieśiełá.
Atoli/ lub to drugi raz iuż vmieráłá/
Zadney iednák mężowi winy nie dawáłá:
Jákoż/ trudnoby go też w czym miáłá winowáć/
Chybáby w tym/ że ią śmiał ták bárzo miłowáć.
Wßákże go náoſtátku przećie pożegnáłá:
Lecz tá rzecz/ ledwie vßu iego dolećiáłá.
Bo one/ ná to mieyſce/ znowu záś zepchniono/
Kedy mu iey pierwey wźiąć było pozwolono.
Czym niepodobnie będąc Orpheus ſtrwożony/
Zdumiał ſie/ pátrząc ná śmierć drugą ſwoiey żony.
T Nie ináczey/ iáko on/ ktory Cerberowy
Trzy widząc (á śrzednią z nich ná łáncuchu) głowy/
Nie pierwey ſtráchu/ niżli duße zbył: gdyż máło
Wytrwawßy/ ćiáło iego kámieniem ſie ſtáło.
V A Olenus/ co pychę wymawiał żeninę/
Jey włáſną/ dobrowolnie/ ná ſie biorąc winę.
A ty/ vfáiąca ſwey nietrwáłey vrodźie
Nießcześliwa Lethea/ cośćie kiedyś w zgodźie
Z ſobą żyli/ teraz ſie kámieńmi śćie ſtáli:
A ná wilgotney Jdźie mießkánia doſtáli.

Chćiał

ſło śierći długiey/ miał ná ſobie weże. A że Cerberus Meduzeyſkim dźiwem bywa rzeczony; rozumieią niektorzy, że dlatego, iż Echidná, ktora Cerberá y Orthá, Geryonowego pſá, z Typháoná vrodźiłá, byłá potomkiem Meduze.
N Bog ten/ ktory znáiomy ieſt ná wßyſtkiey źiemi. Cupido, Bog miłośći.
O A tyś ſnadź Prozerpino/ przez gwałt byłá wźieta. Co ſie nie dźiało iedno z miłośći.
P Wßák wßyſtkie rzeczy/ wam poſłußne bydź mußą. To ieſt, co wy roſkażećie duſzy ktorey, to vczynić muſi.
Q Naßerße páńſtwá maćie. Dáie znáć, że do piekłá wiele duß ludźi zmárłych idźie, záczym dla tego przypiſuie Plutonowi naſzerſze páńſtwo.
R A Tántálowi ſie wod chwytáć odechćiáło. Co ćierpieli w piekle, Tántálus, Tytius, Syſyphus, Ixion, y

Belowe wnuczki: znaydźieß to Czytelniku, w kśiążce czwartey, w powieśći dźiewiatey.

X Chćiał śie znowu on wroćić názad/ Y ále śrogi
Przewoźnik/ zábronił mu przez ieźioro drogi.
Wßákże przećie żálobe odpráwował/ śiedząc
Z Cále śiedm dni nád brzegiem/ nie piiąc/ni iedząc.
Frásunek/ żálość/ smutek/ pokármem miał swoiem/
A łzy nieprzepłákáne/ przednieyßym napoiem.
Atoli náostátek/ nárzekánia smutne
Odpráwiwßy/ ná Bogi piekielne okrutne:
Aa Ná wysoką Rodope odßedł/ y do Hemu
Podległego wiátrowi/ z wiekow/ pułnocnemu.

S Ni mu krolewská/ ni tego/ co go pánem zowie podźiemna strona. To iest, ni Prozerpiná, ni Pluto.

T Nie ináczey táko on/ ktory Cerberowi. Kogoś tu wspomina Poetá, á nie miánuie osoby iego: ktory gdy widźiał Cerberá, z piekłá ná świát od Herkulesá wywleczonego, ták śie zlakł, że śie w kámień obroćił.

V Y Olenus/ co pyche wymawiał żenine. Olenus ten poiął był żone, ktorey imie było Lethea. Te gdy Nimphy kàráć chćiały, dla hárdośći z vrody, Olenus iey wystepek ná śie obroćił. Záczym obádwá w kámień, ná gorze Idźie, przemienieni są.

X Chćiał śie znowu on wroćić. Orpheus.

T Ale śrogi przewoźnik. Charon, ktory przez Stygen, ktora dźiewięć kroć okrąża piekło, duße czołnem przewoźi do piekłá, wedle Poetow.

Z Cále śiedm dni nád brzegiem. Stygu rzeki.

Aa Ná wysoką Rhodope odßedł/ y do Hemu. Rhodope y Hemus, są gory Thráckie, pułnocnemu wiátrowi podległe.

Argument Powieśći Wtorey.

ORpheus, o przywroceniu żony zwątpiwßy: z żalu, od towárzystwá, y obcowánia z niewiastámi, wstrzymawał śie, y z nimi ná potym żadnego społku nie miewał. A práwie wßystkie białegłowy sobie obrzydźiwßy, Sodomią robił, ktorey też y Thrákow nauczył. Odßedł potym ná niektory págorek, y ták wdźięcznośćią gránia, rodzáiu wßelkiego źwierzę, drzewá y kámienie, ták przerażał, y vćieszał, że do niego przychodźili słucháć go.

Powieść Wtora.

A Iuż trzećie słońce/ rybámi rok skończeło. To iest, trzy látá iuż były przeminęły, po śmierći Eurydyki; piße Poetá, że słońce rybámi było ten rok skończyło: bo ryby w kole niebieskim źwierzęcym, ostátnie mieysce trzymáią, y dla tego rok kończą.

A IVż trzećie słońce/ według trybow dawnych / beło
Záwárty rok/ rybámi morskimi/ skończeło:
A wżdy przećie Orpheus od białychgłow stronieł/
Y wßelákiey niewieśćiey miłośći/ śie chronieł:
Czy prze to/ że nießczęśćia iey pierwey sprobował;
Czy prze to/ że śie był iuż nie żenić ślubował.
Wiele iednák było tych/ co go bárzo chćiáły:
Wiele tych/ co odniozßy wzgárde/ żáłowáły.
B Págorek był/ ná ktorym plác leżał przestrony/
Rozmáitymi źioły/ y chwásty/ źielony:
Cieniá iednák żadnego nie miał on. átoli
Gdy śiadł/ z Bogow zrodzony/ śpiewak/ ná tey go: (li/
Y wzrußył wdźięcznych swych stron: y ćień śie wnet nálazł/
C Bo y Cháoński przybydź dąb / nie zmießkał záraz;
D Y zapust/ Heliádom zdawná poświecony/
Y Eßkul/ gáłęźiámi ku niebu wznieśiony:
Y miekkie lipy/ y buk przymknął śie potężny.
Przymknął śie zá nimi E y Wáwrzyn niezamężny/
Y kruche śie leßczyny vkazáły z bliská:
F Y Iásion/ nawłádnieyßy z drzew/ ná oßczepiská.
Y bezśeka iodła/ y ßyßkámi gárbáty
Smrok/ G y iáwor/ w bieśiádny chłod záwße bo- (gáty:
Y rzekobrzegie wierzby/ y rożnych barw klony/
Y lotynia/ y bugßpan vstáwnie źielony:
Y ćienkie támáryßki/ y mierth dnofárbisty/
Y figi z iagodámi/ odźianymi listy.
Y wyśćie z nimi przyßły wraz/ blußcze ponite:
Przyßłyśćie y wy/ liśćiem winorośli kryte;
Y brzost winem odźiany/ gráby/ świerki/ z nimi/
Y płone drzewá/ iábłki ćießkie rumiánymi:
H Y nagrodá zwyćiezcom/ pálmá gibkowáta/
I Y sośnia spodkiem wzniosła/ á wierzchem kosmáta
Kochánká mátki Bogow: bo z dawnego wieká
K Cybelski Atys/ w iey pień zmienił śie/ z człowieká.

B Págorek ćieniá żadnego nie miał. átoli Cień śie potym nálazł. Bo rozmáitych drzew lásy nástąpiły, ná słuchánie wdźięcznego gránia Orpheusowego: ktorych, wedle Rhetoryki, śiełá wylicza Poetá.

C Bo y Cháoński przybydź dąb nie zmießkał. Molossia, kráiná iest Epiru: tá názwána też iest Chaonia, od Cháoná mężá, ktorego gdy był brát Helenus, z nieostrożnośći, y niechcący zabił, kráine, w ktorey mießkał, od niego názwał, Cháonia. Tám śie dęby rodzą, y bárzo regie, y wysokie: z támtey kráiny przychodźiły dęby, słucháć Orpheusá.

D Y zapust Heliádom poświecony. To iest drzewá topolowe, ábo olßowe, w ktore były obrocone śiostry Phaetontowe, Heliádes, z żalu śmierći brátá swego.

E Y Wáwrzyn nie zamężny. Dla tego ie ták zowie Poetá, że tym drzewem stáłá śie naprzod Nimphá, Dáphne: dla tego, że niechćiáłá nigdy mężá mieć.

F Y Iásion drzewo. Ktorego nabárźiey, na oßczepiská do oßczepow, vżywáli Rzymiánie.

G A kławor w bieśiádny chłod. *Bo dawni, zwykli byli lećie bieśiádowáć, pod drzewy iáworowemi, gdyż te liśćiem ſwoim ßerokim, doſkonáły chłod przynoßą lećie : źimie zás, zá opádnieniem liśćia, rozgrzewe od słońca, przepußcza to drzewo ſnádnie.*

H A nagrodá zwyćiezcom/ pálmá. *Dla tego ták o niey mowi, że zwyćiezcy, wracáiacy ſie z wygránych bitew do Rzymu, w wieńce palmowe też byli przybieráni.*

I A ſośnia/ kochánká mátki Bogow. *Cybele. A Cybele byłá żoná Sáturnowá, ktora zwáno y Ops, y Rhea, y dobra Bogini, y Berecynthia, y mátka Bogow.*

K Cybelſki Atys. *Atys było páchole, ktore Cybele miłowáłá ſpoſobem vczćiwym, y kazáłá iemu w czyſtośći żyć, á kośćiołá ſwego pilnowáć. Ale on zápomniawßy roſkazánia, z Nimphą niektorą nierząd popełnił. W tym fraſunku okleśnił ſamego śiebie; á potym gdy ſie zábić chćiał, w ſoſnie przemieniony. Od tego czáſu, Sośniá poczęłá bydź kochána Cybeli.*

Argument Powieśći Trzećiey.

Cypáriſſus, Amikleow ſyn, z wyſpu Cæy rodźic, bárzo kochány Apollinowi, przez nieoſtrożność, poſtrzelił był ſtrzałą ieleniá ogłaskánego, złotem y perłámi ozdobionego, Nimphom poświeconego, y ſobie też kochánego. Zá ktorego zdechnieniem, ták wielkim potym żalem był trapiony że ſámego śiebie chćiał zábić : iednák Phœbus w tym go fráſunku ćießył. On iednák przećie ták bárzo ieleniá płákał, że przez częſty płácz krwie oſtrádał. Apollo tedy nád nim ſie zmiłowawßy, w drzewko Kupreſſowe go odmienił, áby nędze iego skończył.

Powieść Trzećia.

A Był y Kupres w tey kupie/ w kßtałt kopcá czubáty/
Teraz drzewo : lecz B chłopcem kochánym przed láty
Bywał/ ſnadź tego Bogá/ ktory ſwą krzykliwą
Cytrę ſtronámi/ á łuk náćiąga ćięćiwą.
Bo iż w tenże czás/ wzroſtem wyſokim wſławiony
C Zył też Kártheyſkim Nimphom/ ieleń poświe(cony/
Swymi rozwiedzionymi ßeroko rogámi/
Wielkimi/ okrywáiąc głowę ſwą/ ćieniámi:
Rogi miał złotem lſkniące/ z łopátek ſpußczony
Przez ßyię/ hálzbánt wiśiał/ kámieńmi ſádzony:
Ná czele mu/ z pięknego ſrebrá odkowány
Pukiel ſie trząſł/ rzemieniem ćienkim vwiązány.
Z obuch ußu/ po ſkroniách głębokich/ ſie lſkniáły
Dwie perle/ ktore y wiek/ y wzroſt ieden miáły.
Ktory/ przyrodzonego pozbywßy lękánia/
Przywykł był iuż/ náwiedzáć y ludzkie mießkánia:
A częſtokroć/ ßyię ſwey/ człowiekowi kożdemu
Nádſtáwiáć ku głáſkániu/ choć nieznáiomemu.
D Lecz/ nád inße/ tobie był záwße namileyßy
Kupreśie/ z Ceeyſkiego rodu napięknieyßy:
Tyś mu rogi obwiiał/ raz rożnymi źioły/
Drugi raz/ iezdno ná grzbiet wśiadßy mu weſoły/
Wykrącałeś ná nim/ to tą/ to ową ſtroną/
Powolną gębę/ vzdą kieruiąc czerwoną.
Gorąco wielkie było/ w pośrzod dniá ſámego/
E Gdy słońcem tlały bárki czcze/ ráká brzeżnego:
W trawie ná ziemi/ ieleń leżał ſpracowány/
Wiodąc ná śię chłod/ z ćieniá drzewnego podány.
W ten czás/ Kupres páchole/ nie rozſądne ießcze/
Niewiedząc co ieſt/ z łuku ſtrzelił w ono mieyſce:
A ták dobrze ieleniá/ ſtrzałą ſwą/ wygodźił/
Że ſie/ ná ſwoie nogi/ więcey iuż nie wzwodźił.
Wßákże/ kiedy go vyzrzał zdycháiąc z tey rány/
Sam zás ſwey własney śmierći ßukał/ zfráſowány.
F Ktorychże/ Phebus/ poćiech/ iemu nie miánował:
Proßąc: aby nád ſłußność/ bárziey nie żałował.
Lecz on przećie/ wzdycháiąc/ tego ſie koniecznie
Doprąßał v Niebiánow/ by mogł płákáć wiecznie.
Iákoż/ gdy z niego zbytnie łzy/ krew zwynośiły/
Członki/ w źieloną fárbę/ mienić ſie poczęły:
A włoſy/ ktore z czołá białego wiśiáły/
Z nienagłá náieżoną czupryną ſie ſtáły;
Pozwoliwßy wierzchowi ſwemu ruchomemu/
Wziąwßy twárdość/ ku niebu pátrzyć gwiazdeczne(mu.
G Co vpátruiąc ſmętny Bog/ weſtchnął ſerdecznie/
A rzekł: iuż y nam ćiebie przyidźie płákáć wiecznie:
Lecz y ty/ inßych będźieß muśiał opłákiwáć/
H A przy płáczących záwße/ z powinnośći/ bywáć.

A Był y Kupres w tey kupie. *Kupres, ieſt rodzay drzewá we Włoſkiey źiemi; tego gáłęźie naßerzey ſie od źiemie rozwodzą, á ku wierzchowi coraz to kroćße wyraſtáią: y przetoż zda ſie bydź wierzchem ſwoim podobne kopcowi vſypánemu, ktory z źiemie ſámey ſeroki, á ku wierzchowi ßczupleyßy, y okrągło kończáty bywa.*

B Chłopcem bywał kochánym temu Bogu/ ktory Cytrę ſwą náćiąga ſtronámi. *To ieſt Apollinowi, ktory y w Cytrę grawał, y ſtrzelániem z łuku báwił ſie.*

C Zył też Kártheyſkim Nimphom/ ieleń poświecony. *Kárthea, ieſt miáſto na wyſpie Cæa, rzeczoney ztąd adiectiuum, Kárteyſki. Kártheyſkie tedy Nimphy, były te, ktore mießkáły w wodách, koło miáſta onego będących. Tym był poświecony ieleń niektory ogłaſkány, ktorego nikomu nie godźiło ſie zabiiáć.*

D Lecz nád inße tobie był namileyßy/ Kupreśie/ z Ceeyſkie° rodu. *Cea, ieſt wyſpa ná morzu Ægeyſkim, narod tam mießkáiący, był rzeczon Ceeyſki: tegoż tám narodu człowiekiem był y Cypáryſſus, á kochał ſie bárzo w onym ieleniu.*

E Gdy słońcem tlały bárki czcze/ ráká brzeżnego. *To ieſt, gdy słońce wyßedßy z bliźniąt, ráká niebieſkiego ſobą paliło: to ieſt, gdy lato náſtawáło, y dni nagorecße bywały.*

F Ktorychże/ Phebus/ pociechi iemu nie mánował: Phœbus, ieden co y Apollo, v ktorego w wielkim, Atys, był kocháníu.

G Co vpátruiac swiety Bog. Phœbus, widząc Cypáryssá w drzewo przemienionego.

H Y przy płácących záwße z powinności bywáć. To iest, postánowił w on czás Phœbus, y roskazał, áby przy pogrzebach, máiu Kupresowego vżywano.

Argument Powieśći Czwartey.

TV Orpheus w pieśni swey wspomina, że Gánimedes, syn Trozá królá, był pácholećiem, ślicznej twarzy, y dźiwna ćiáłá pieknośćia nádány: tego Iupiter ták sie rozmiłował, że w orłá odmieniwßy sie, do śiebie go ná niebo przeniosł, wźiawßy go ná grzbiet pierzem okryty, y vczynił go podczáßym swoim. Przećiwko temu Iuno, Iowißowá żoná, zbytnia zazdrośćia byłá wzrußona, nie dowierzáiac oń meżowi.

Powieść Czwarta.

A Táki lás/ gdy piśorym/ do kupy zprowádźieł/
Y w śrzod źwierzá/ y ptakow rożnych/ sie posádźieł:
Ják B skoro pálcem wzrußył stron/ á poczuł one
Zgadzáć sie/ choćiaż głosmi z soba rozrożnione/
Ták krzyknał: Od Jowißá day záczać pieśń moie/
C Muzo mátko/ Jowiß bo wßedzie moc ma swoie;
Y tenże niech prowádźi y wierß moy/ y mowe/
Wielem kroć ia wystawiał możność Jowißowe.
D Pierweyem iednák śpiewał surowßemi rymy
Woyne/ co ia kiedyś miał z srogimi Olbrzymy:
Y zwyćiezne pioruny/ przezeń wystrzeláne/
Y po ßerokich polách Phlegeyskich/ rzucáne.
Teraz/ łágodnieyßym iuż głosem/ śpiewáć trzebá (bá/
O młodych pácholetách/ wdźiecznych Rzadzcom nie-
Y pánnách/ wpadáiacych w miłość zákazána:
Czym sobie zárabiáły ná kaźń/ z swa nagána.
E Zámiłował był kiedyś/ z sercá vprzeymego/
Bárzo/ Gánimedá/ krol Bogow/ Phrygiyskiego/
F Ták/ że sie náłázło to/ czym bydź życzył sobie
Bárźiey Jowiß/ niż czym iest/ y był w oney dobie.

A Táki lás/ gdy piśorym do kupy zprowádźił. Orpheus.

B Skoro poczuł zgadzáć sie strony To iest, skoro nástroit swoie lutnia.

C Muzo mátko. Obraca rzecz do iedney z Muz, mátki swoiey, Orpheus, to iest do Kálliopy.

D Pierweyem iednák śpiewał. Tu Orpheus sam powieda, że pisał też pierwey wierße, o woynie oney, w ktorey Iupiter piorunámi pozábiiał Olbrzymy, ná polách Phlegeyskich: ktore polá y w Thrácyey, y w Kámpániey, y w Thessáliey, bydź powiedáia.

W żadne-

W żadnego iednák ptaká/ niechćiał bydź zmieniony/
Jedno w tego/ co iego roznośi piorony.
Jákoż/ śiekac powietrze kłamliwymi piory/
Wźiał Jlowego wnuká/ przy sobie/ do gory.
Ktory/ aż do tych czásow/ iest ná służbie iego.
Y sam tylko Podczáßym zostawßy v niego/
Kubkámi Jowißowi słodki napoy dawa:
G Lubo ná tey posłudze/ Juno/ nie przestawa.

E Zámiłował Gánimedá Phrygiyskiego. Gánimedes, był Królá Phrygiyskiego, ábo Dárdáńskiego Trozá, syn: powieda tedy Orpheus, że Iupiter, kocháiac sie w Gánimedeśie, porwał go, postáwe Orłá przywźiawßy. Co dla tego iest zmyślono, iáko Lactantius piße, że porwał Gánimedesá przez rote żołnierzow, ná ktorych choragwi było wyobráženie Orłá. Abo też porwał przez okret żołnierzem opátrzony, ná ktorym był Herb, Orzeł.

F Ták/ że sie náłázło to/ czym sobie Jowiß życzył bydź bárźiey/ niż tym czym był. Iákoż záraz odmienił sie w Orłá: ktorym sstawßy sie, porwał Gánimedesá, Ilowego wnuká. Bo Ilus był oycem Trozá, oycá iego.

G Lubo ná tey posłudze Juno nie przestawa. Lubo sie o to gniewa Iuno, máiac meżá oń w podeyźrzeniu.

Argument Powieśći Piatey.

TV zás Orpheus, w Cytháre brzakáiac, spiewa wierße, o oycu swoim Apollinie, y o pácholećiu Hiácynćie. Ten Hiácynthus był syn Amikle białeygłowy, y Diomedesow, młodźieńcem wielkiey gládkośći; w tym sie kochał Apollo, kochał sie y Zephirus wiatr. Lecz gdy on wolał Apolliná, Zephirá wiátrá zachodniego ná sie rozgniewał. Czásu tedy iednego, gdy z igrzyská, záczał spor z Apollinem, ćiskániem do gory kregu kámiennego: gdy naprzod Apollo krag wyćisnał, Zephirus gwałtownie wiać poczał, y on krag kámienny ták ku Hiácynthowi obroćił, że nim był zábity. W on czás krew, ktora byłá z rány wypłynełá, Apollo w kwiát, tegoż imieniá, przemienił: y ná niezápominánie iego, ná káżdy rok, Hiácynthowiny obchodźić roskazał, w pewny czás.

Powieść Piata.

A Ciebie Amiklewiczu/ Phebus też bez chyby
B Ná wysokieby niebo wsádźił był: kiedyby

A Ciebie też Amikleowiczu/ Phebus też bez chyby. Amikleo-

Smutne

Smutne vrády Boſkie/ temu nie przeczeły/
R płácu/ ná wſádzenie ćiebie/ pozwolely.
C Atoli przećie wiecznym bydźći ſie zdárzeło
Tym kſztałtem/ ktorymći ſie tákim bydź godźiełó.
Bowiem/ ilekroć źimá wioſnie vſtepuie/
A báran zá wodniſtą ryba náſtepuie:
Tylekroć ty wyraſtaſz drzewem podnieſionym/
R zákwitaſz weſoło ná darniu źielonym.
D Ciebie nád wſzyſtkie inſze/ oćiec moy miłował:
E Ni w Delphiech/ leżących w śrzod świátá/ roſkázował
Pod ten czás/ F y kiedy Bog rzekę wodogonną
Eurote náwiedzał/ y Spárte nieobronną.
G Ani o cytrę/ áni dbał o ſwoie ſtrzały:
Owſzem/ iákoby ná ſie iuż zápámietáły/
H Ni śieći nośić/ ni ſie pſow wymawiał wodźić;
Ni w towárzyſtwie/ gory naprzykrzſze przechodźić:
Sámym przyzwyczáieniem miłość żywiąc w ſobie.
I Już ſłońce wybiegáło miedzy nocy obie/
Ják te co minełá/ ták te co przychadzała:
R w rowni miedzy nimi iuż ſtało/ bez máłá.
Gdy wſzyſcy z śiebie ſwoie ſzaty pozrzucawſzy/
R cáłe ſwe/ oliwą/ ćiáłá námázawſzy:
Jeli ſie ćiſkáć kręgiem kámiennym/ do gory.
K A miedzy nimi/ Phebus ſam napierwey: ktory
Wźiawſzy go w ręke/ ták nim wyćiſnął wyſoko/
Że aże gdźieś w obłokach okrył ſie głęboko:
R nierychło bárzo ſpadł/ ná źiemię ztwárdniáłą:
Co ſie y ſztuka działo/ y śiłą niemáłą.
L Potym płochy Tenárczyk/ y igrzyſká chćiwy/
Porwał ſie tákże/ w gorę rzućić krąg zdrádliwy:
Ale on/ z powietrzá wſkok/ ćięſzkim ſpádſzy rázem/
Odſkoczywſzy od źiemie/ tobie w twarz zárázem
Vderzył/ Hiácyncie. zá ktorą przyczyną
Pobladł/ zárowno y ſam Bog/ z oną dźiećiną.
R ſam/ dźwigáiąc z źiemie/ czáſem go podpiera;
Czáſem/ żáłoſne rány/ ręką ſwą oćiera:
Czáſem/ duſze iuż prawie pozbytą nápoły/
Przyłożonymi wśćiągnąć vśiłuie źioły:

Ale zá-

wicz, był Hiácynthus, ſyn niektorego zacnego męzá, Amikáſá, ktory miáſto, od ſwego imieniá, Amikle názwáne, oſádźił.
B Ná wyſokie niebo wſádźiłby był. Policzyłby był ábo miedzy gwiazdy, ábo miedzy Bogi: ále drudzy Bogowie tego nie pozwolili.
C Atoli przećie wiecznym bydźći ſie zdárzyło. Zgiłá wſzytkie, y chwaſty, zdádzą ſie bydź wieczne: dla tego, że choćiaż ná źimę náći źioł pſuią ſie, y choćiaż też y pługiem korzenia ich zrzynáne bywáią; przećie ony ná káżdą wioſnę, to ieſt kiedy słońce z ryb wyſzedſzy, w báráná wchodźi, krzáki zwyczáyne z kwiećiem, z korzeniá wypuſzczáią. Taka też wieczność ma y Hiacynthus, to ieſt Spilcowe źiele: że choćiaż ie lećie bydło źie, ábo y koſą pod śieczone bywa, przećie ono z korzeniá ſwego, ſwoy zwyczáyny krzak z

Ale żadną miárą bydź nie mogł rátowány:
Abowiem iuż śmiertelne były one rány.
Jáko/ gdyby ná rozgách żołtáwych ſtoiące
Lilie/ kto/ w wilgotnym ogrodźie roſtące
Połamał/ y fiołki/ y máki zkocháłe/
A oneby wierzchy ſwe zwieśiły zwiedniáłe;
Aniby ſie iuż więcey ku gorze wznośiły/
Owſzemby/ wierzchy ſwymi/ ku źiemi pátrzeły:
Ták ſie/ vmieráiąca głowá/ pokłádáłá/
Kiedy iuż przyrodzoney śiły pozbywáłá.
R ſzyiá ſobie włáſnym ſwym ćiężarem belá/
R ná iedno ſie rámię/ zemdláła/ zwieśiełá.
M Vpadaſz Tenárczyku/ Phebus rzekł z żáłośći/
Oſzukány/ w napierwſzym kwiećie ſwey młodośći.
Widzę twą ránę/ ktorąś odnioſł zá mą ſpráwą:
Tyś ieſt mym żalem/ tyś ieſt złośćią mą plugáwą.
Práwice moie/ piſáć będą ná twym grobie/
Bom ia przyczyną zguby/ y śmierći twey tobie.
Lecz/ iákieyże też winy ia mam bydź przyczyną?
Oprocz/ żeby igrzyſko miáło też bydź winą.
Winą y to/ gdy ſie kto w kim rozkocha/ beło:
Ach/ bodayże mnie/ zá ćię/ vmrzeć ſie godźiełó!
Ale/ iż tego Boſkie bronią rozrządzenia/
Ty záwſze zemną muśiſz mieſzkáć/ bez wątpienia.
Ciebie ia/ w ſwych pámiętnych vśćiech/ będę nośił:
Ciebie pieśniámi/ ćiebie y cytrą ſwą głośił.
Ty zmieniwſzy ſie w nowy kwiát/ y kſztałt piſánia/
Náśládowáć náſzego będźieſz nárzekánia.
N R przyidźie to/ że ſie ſam/ choć w czás poślednieyſzy
Ná ten kwiát włoży/ Aiáx/ Bohátér przednieyſzy:
R wyczyta go káżdy/ ná tym liśćiu/ ſnádnie.
Te rzeczy/ gdy Apollo ſam wyrzekł dokłádnie:
Oto ſie/ rozlana krew/ po źiemi vſtawa/
R pokropiwſzy źiołá/ wnet krwią bydź przeſtawa.
O R ślicznieyſzym/ nád Tyrſką brocz/ wyraſta kwiátem/
R kſztałt włáſney liliey/ ná ſie bierze zatem:
Kiedyby nie ſzkárłatna fárba ná tey belá/
A owáby ná ſobie ſrebrney nie nośiełá.

Ale Phe-

kwiećiem, wypuſzcza ná káżdą wioſnę.
D Ciebie nád wſzyſtkie inſze/ oćiec moy miłował. Orpheus, oycem zowie Apollina, bo ták było.
E Ni w Delphiech / leżących w śrzod świátá / roſkázował wten czás. Delphy, miáſto było w Phocydźie, o tym ták Geográphowie rozumieli niektorzy, że w poyśrzodku świátá było. Dáie znáć słowy tymi, że Apollo z miłośći ku Hiácynthowi, zániechał był kośćiołá ſwego Delphickiego, y dawania odpowiedźi w nim.
F R kiedy Bog Eurote rzekę wodogonną/ Náwiedzał y Spárte obronną. Eurotas, ieſt rzeká w Lakoniey, przez Spárte miáſto płynąca: tey brzegi bogáte ſą w drzewá bobkowe: y dla tegoż Apollinowi poświecone.
G Ani o cythrę dbał/ áni o ſtrzały. Dáie znáć, że choć też czáſem náwiedzał Apollo,

brzegi Eurotásowe, ábo y miásto, Spárte: iednák ná cytrze nie grawał, ám dbał o strzeládnie z łuku, myślac wßystko o Hiácyncie.

Ale Phebowi ießcze ná tym było máło/
(Bo wßystko to iego sie rządem spráwowáło)
Sam/ swe własne/ ná liściu/ nápisał wzdychánia/
Ták/ że áh áh znáć było dobrze/ z wypisánia:
Y włożona iest ná kwiát literá żáłobna.
P Atoli nie ma wstydu/ ztąd/ Spártá nadobna/
Ze Hiácynthá zrodziłá: bo ku iey ozdobie/
Hiácynthowiny/ on/ do tąd spráwia sobie.
Wznawiáiąc ná to co rok/ iák z przodku záczęto/
Z pewnymi obchodámi/ záwołáne świeto.

H Ni śieći nośić/ ni sie psow wymawiał wodźić. *Dáie znáć Orpheus, że Apollo ták bárzo zámiłował Hiácynthá, że iuż nie przestrzegáiąc powagi swey Boskiey, kwoli Hiácynthowi, nie wzbraniał sie y nośić śieći, y psow wodźić to iest, łowow y myślistwá pomagáć iemu.*

I Już słońce wybiegáło miedzy nocy obie. *Południe tu rozumie Poetá, ktore iuż było nástąpiło.*

K A miedzy nimi Phebus. *Apollo.*

L Potym płodny Thenárczyk. *Hiacynthus Lákończyk, ták názwány od Thenáru gory Pomorskiey.* M Vpadaß Ebálczyku. *To iest, Lákończyku: bo Æbalia, iest miásto w Lákoniey, gdźie też mießkiwał Hiacynthus.*

N Y przyydźie to/ że sie ná ten kwiát włoży sam Aiax. *Prorokował w on czás Apollo, że po długim wieku, krew Aiáxá, żołnierzá Greckiego, w toż źiołko, y w kwiát iego miała sie przemienić.* O Y ślicznieyßym/ nád Tyrską brocz/ wyrasta kwiátem. *Z woley Apollinowey, w on czás, krew źiáłła, wyćiekła z głowy Hiácynthowey, była przemieniona w źiele, ktore zowia* Hyacinthus, *po Polsku, Spilcowe źiele: tego kwiát iest czerwony, ná listkách kwiátu tego, znayduia sie litery Greckie, żełkámi ćiemnoczerwonymi wykßtáłtowáne, αι, αι. w tych Apollo (wedle mniemánia Poety) zostáwił pámiątke nárzekánia swego, y żáłośći, bo tám te litery wáżą, niestetyż, ábo* ah, ah. *A nie dźiwna to, literom sie znáydowáć ná źiołách niektorych; gdyż wiemy, że też iest źiele, ktore zowia* Palma Christi: *ná ktorego liśćiu, wiele liter Zydowskich, ták rzetelnych, że też czásem czytáne bydź mogą, znáyduie sie. A nie tylko to, ále są też źiołá, z ktorych mleczny biały sok ćiecze, iáko* ex Tithymalis: *z drugich żołty, iáko z iáskołczego źiela, ktore zowia* Chelidonion: *z drugich záś może sie wygnieść sok krwáwy, iáko* ex Androlemo, *ábo* Hyperico, *ktorego żołte kwiećie, ábo y pąkowie kwiećia, kiedy kto śćiśnie, zárázem pálce iego krwáwym sie sokiem zfárbuia. Tegoż źiela liśćie źielone, kiedy ie kto mocno ná dłoni zetrze, sok tákże czerwony z śiebie wypußczáia, zwłasczá kiedy ie pálcy śćiśnie po ztárćiu. Zowia to źiele Polacy, dźiurawcem, ábo dzwonkámi.* P Atoli nie ma wstydu ztąd/ Spártá nadobna. *Nie ma wstydu dla tego, że ná pámiątke śmierći Hiácynthowey, świeto, Hiácynthowiny nazwáne, ná káżdy rok obchodźić postánowił Apollo. Przez Spárte, niektorzy rozumieia miásto, w ktorym sie Hiacynthus vrodźił. Drudzy záś rozumieia, o osobie baby Hiácynthowey. Spártá bowiem, byłá żoná Lacedemonowá, mátka Amikleuszá: á bábá Hiacynthowá.*



Argu-

Argument Powieśći Szostey.

A*Mathus, iest miásteczko ná wyspie Cyprze, ktorego mießkáńcy, niezbożnym zwyczáiem, zwykli byli ná ofiáre Iowißowi, (ktorego ołtarz, był niedáleko ołtarzá Wenery) przychodnie y gośćie, zábiiáć y palić. Tych okrućieństwem, Wenus obrážona, żeby mieysca y śiedliská, nie muśieli odmieniáć, karząc onych, w woły ie przemieniłá: ktore, od wielkośći rogow, Rogaczámi názwáni są od Sáláminczykow. Tu też wspomina Poetá, że corki Propetowe, w mieśćie Amáthunćie porodzone, bluźniły Bostwo Wenery, przac ią bydź Boginią. O co ona rozgniewawßy sie, tą ie bezecnośćią pokarałá, że sie napierwey przedáwáć ważyły ná nierządne spráwy. Potym ie w krzemienie przemieniłá.*

Powieść Szosta.

ALe spytalliby's też miástá Amáthuntu/
Moc máiącego/ w krußce bogátego gruntu:
A Czy Propetowien sobie národźić życzeło?
Mniemam/ żeby ták było ná nie pozwoliło:
Iák ná onych/ co kiedyś w czele im kazano
Dwá rogi nośić: prze co Rogaczmi ich zwano.
V ktorych/ przed drzwiámi/ stał ołtarz postáwiony/
Gośćinnego Iowißá/ zaboystwem wsławiony.
Ktory/ gdyby kto vyźrzał krwią opływáiący/
Rzekłby/ że tám bywáią bići ćielcy ssący;
Albo Amáthuzyiscy dwuletni baráni:
Ano gośćie bywáli ná nim mordowáni.
Aż sámá dobrotliwa Wenus/ tákowymi
Wzrußona ofiarámi będąc/ niegodnymi:
Y swoie własne miástá/ opuśćić sie bráłá/
B Y Ophiuzyiskich pol/ odbieżeć iuż chćiáłá.
Ale rozmyśliwßy sie/ rzekłá: coż zgrzeßeły
Te wdźięczne mieyscá? co mie miástá przewinieły?
Ráczey niezbożny narod/ niech będźie wygnány/
Albo śmierćią/ ná iáką zárobił/ skarány:

A Czy Propetowien národźić. Propetczanek. Tu Orpheus, ná złość białymgłowom, vkázuie, że pácholetá gládkie, y Bogom sie podobały, y ozdoba były miástom swoim: á sposobē przećiwnym, dźiewki Bogom były obmierzłe, y miast, w ktorych sie vrodźiły, były ośpecenięm, y sromota. Y dowodźi tego, przykłádem corek Propetowych: ktory Propetus, był obywátelem miásteczká Amáthuntu: tego corki, niemniey

Albo

Albo tym/ ieſliby co bydź mogło tákiego/
Co ieſt/ miedzy wygnániem/ á śmiercia/ śrzedniego.
Ale iákiez ia/ zá to/ mam im dáć karánie?
Jedno odmiáne/ kształtu/ nowa puśćić ná nie.
Jákoż myśląc/ y z inad doſtawſzy przeſtrogi;
A widząc/ że przy twarzy ich mogą bydź rogi:
Nátychże miaſt/ ſrogośćią záwołáne wielce
One ludźie/ w okrutne zodmieniáłá ćielce.
Atoli/ Propetowny ſproſne/ przáły tego/
Zeby Wenus/ Boginia bydź miáłá. dla czego
Rozgniewána Bogini/ tym ich pokaráłá/
Ze wprzod/ ná wſzeteczeńſtwo/ puśćiły ſwe ćiáłá:
A ſkoro wſtyd vſtąpił/ krwie w vśćiech ztwárdniáły/
A máło ſię/ nád oſtry krzemień/ rożne oſtáły.

były obrzydłe Mieſzczánom, á niżeli ludźie, co ie Rogáczámi zwáno, ktorzy gośćie zábiiáli ná ofiáry, iáko bydło, á rzeczy ich zábieráli ſobie.

B A Ophiuzyiſkich pol odbieżeć. *Cypryiſkich, natraca Poetá ná dawne imie wyſpu tego: bo przedtym* Cyprum, *zwano* Ceráſtem, *od imienia węzá, ktory* Grekom, Ophis, *bywa rzeczon.*

Argument Powieśći Siodmey.

P*igmálion, krol Tyrski, obráziwſzy ſie niewſtydliwośćią iáwną corek Propetowych, ktore od Wenery, dla wſzeteczeńſtwá, w krzemienie były obrocone: zámyślił bezżeński żywot prowádźić. Iednák przećie o białychgłowách myśląc, obraz pánny ze słoniowey kośći wykſztałtował, ktorego pieknośćią ták był vwiedźiony, że Wenery prośił, áby mu táką żone dárowáłá. Wenus tedy dogadzáiąc iemu, w figure kośćiáną, ktorą on był ná łożu położył, duſze wpráwiłá: y z tą żoną, krol potym Páphá ſyná ſpłodźił, ktory ná wyſpie Cyprze, miáſteczko, ſwego imieniá, záſádźił, y wyſpie Cyprowi, dał drugie imie,* Paphos.

Powieść Siodma.

A Tychże/ gdy Pigmálion poſtrzegł wſzeteczeńſtwo/
Ták go vráziło ich ſproſne beſpieczeńſtwo;
W ktorym/ białagłowſka płeć/ ma ſwoy ſmák wrodzony:
Ze żył bez towárzyſzki długo/ y bez żony.
B A tym czáſem/ wziąwſzy kość w rece ſwe/ ſłoniową/
Wyrobił z niey/ miſternym kſztałtem/ ſztuką nową:

A Tychże/ gdy Pigmálion. *Pigmalion, krol Tyrski, ktory obráziwſzy ſie wſzeteczeńſtwem Propetowych corek, zámy-*

A dał

A dał iey táką piekność/ że rzecz niepodobna
By ſie vrodźić miáłá/ pánna ták nadobna.
W ktorey robocie ſwoiey/ zákochał ſie gwałtem:
A tá/ tákowym byłá wypráwiona kſztałtem/
Jáko pánná/ ktorabyś rozumiał bydź żywa/
Jedno/ dla wſtydu/ ſobą ruſzáć nie ſkwápliwa.
Ták bárzo był kunſzt ſztuczny: że obeyzrzawſzy on/
Dźiwuie ſie/ nád czynem ſwoim/ Pigmálion/
A w zmyśloney ſię pánny ćiele/ rozkochywa:
A często/ pálcy ſwymi/ one obmácywa/
Probuiąc/ ćiáłemli ieſt? czy ſłoniową kośćią?
A choć ieſzcze byłá/ rzecz tá/ pod wątpliwośćią/
Cáłowánia iey ſwoie/ bárzo mile/ dáie:
A wierząc/ że mu oná tákimiż oddáie/
Mowi do niey/ trzymáiąc ią ze wſzyſtkiey śiły.
A mniemáiąc/ że ſie mu w niey pálce topiły/
Boiąc ſie/ by iey zśiniec nie przyſzło z tey miáry:
Raz iey vſtnie pochlebia/ drugi raz iey dáry
Pánnom wdźieczne/ przynośi/ ná iey znieważolenie:
To perłowe mácice/ to drogie kámienie;
To máłe ptaſzki/ to y kwiećie fárbowáne/
To y lilie/ to y piłki málowáne:
A z Heliádyiſkich drzew/ burſztyny ciekące/
Pámiątkę/ odmiány ſwey/ ná ſobie noſzące.
Przyozdabia y członki iey/ pieknym odźieniem/
Dáie pálcom pierśćienie/ z koſztownym kámieniem.
Dáie y ſzyi łáncuch: dáie vſzom drogie
Perły/ dáie noſzenia pierśiom nie vbogie;
Wſzyſtko rzeczy przyſtoyne: ſámá nága belá/
Nie mniey ią iednák wdźieczność/ niż w ſzátách/ zdobiełá.
Potym one zánioſzy C ná pośćiel vſłáną/
Tyrſką kármázynową broczą fárbowáną:
Towárzyſzką ią łożá zowie/ y ſtoiącą
Ná poduſzki pokłáda/ iákby żyć máiącą.
D Swieto było/ po wſzyſtkim Cyprze znákomite/
W ktore bywáły bydłá/ białoſzyie/ bite:
Złotem ozdobne rogi/ ná ſobie noſzące/
A kadźidłá ſie wſzedźie kurzyły/ pachniące.

ſlił żyć w bezżeńſtwie.

B A tym czáſem wziąwſzy kość w rece ſwe/ ſłoniową. *Dáie znáć Poetá, że ludźie w bezżeńſtwie żyiący, przećie myślą o białychgłowách, iáko y Pigmalion.*

C Ná pośćiel vſłána/ Tyrſka broczą fárbowána. *To ieſt farbą kármázynową, z purpur, ábo żołwikow morſkich, v Tyru miáſta łowionych: á* Tirus, *ieſt miáſto w Phœnicyey.*

D Swieto było po wſzyſtkim Cyprze znákomite. *Swieto tákie, ktore Pogáńſcy ludźie, ná chwałę Wenerze, y obrazowi iey, świećili y obchodźili, śpiewániem Hymnow, y paleniem bydłá ná ofiáre, z białymi ſzyiámi. W to świeto Pigmálion, z inſzymi, też ſłużył Wenerze, y ofiáry iey zabiiał, y palił: proſząc Wenery v...*

W toż

W toż świeto / Pigmálion / v oltarzá ſtoiąc /
Gdy ſie modlił / á tego wymowić ſie boiąc :
Bogowie / ieſli wáßá możność znáczna wßedzie /
Pánná / z ſłoniowey kośći / niech mą żoną bedźie :
Wyrzekł przećie : zdarzćie to / proße / z ſwey litośći /
Niech mam podobną żone / tey ſłoniowey kośći.
E A iż obecna Wenus / przy ſwym świećie belá /
Y widźiálá / do czego tá prośbá mierzelá :
Ná znák iey łáſki / trzy kroć wſplonely płomienie /
Aż ſwe / y ná powietrze / wywiodly promienie.
A on ſkoro ſie od ſwych ofiar wroćił / zrázu
Co prędzey / do ſwey pánny vdał ſie obrázu.
Do ktorey / iáko prędko wſtąpił ná poſłánie /
Y zápoczął iey pilne dáwáć całowánie ;
Zdálá ſie kes zágrzewáć : á gdy ſie zás wracał
Cáłowáć ią / y pierśi iey rekomá macał /
Miekczeć kość / y twárdośći zbywáć poczynálá :
Y dotykáiącym ſie pálcom / vmykálá
Ták / F iáko Himetyiſki woſk / od ſłońcá miecknie /
Y w wiele kßtałtow / palcy formuie ſie pieknie.
Y ſam / z śiebie pożytku / oddáwáć ſie ſpießy :
A gdy y zdumiewa ſie on / y wątpiąc ćießy /
Y boiąc ſie / miłośnik / ießcze oßukánia /
Powtore znowu maca / ſwoiego kochánia ;
G Ciáło iuż było : y iuż drgáły żely w ćiele. (le /
H Dopieroż Paphiyſki pan / słow ſwych dobył śmie-
Dźieki czyniąc Wenerze : á potym ſwe chciwe
Vſtá / gwałtem ckał w vſtá iey / iuż nie fałßywe.
Poczuła to oná / y záwſtydźiłá ſrodze :
Y podniozßy ku świátłu / oko ſwoie / w trwodze /
I Miłośniká / weſpołek z niebem / obaczełá :
Przy ktorey ſpráwie / ſámá Bogini tez belá.
A ſkoro ſie / dźiewieć kroć / zſobą poſtułáły
Mieśieczne rogi / kraniec / z śiebie / czyniąc cały :
Vrodził ſie z niey Páphus / ktory od tey doby
Nadał wyſpie przezwiſko / wźiete z ſwey oſoby.

Argu-

niżenie, áby mu dáta żone podobna oney, z ſłoniowey kośći vrobioney.

E A iż obecna Wenus / przy ſwym świećie byłá. Aczkolwiek w Amátunćie, w kośćiele, Wenery ſtał obraz, iednák pogánie wierzyli, że oſobá ſamey Wenery, byłá w niebie : tey obecność niewidźiálną, wierzyli, przy onym obráźie, w święto.

F Jáko Himetyiſki woſk. Hymetus, ieſt gorá w Atyce, ná ktorey ieſt wiele wrzoſu : z támtąd pßczoły bráły wiec wiele miodow, y woſku.

G Ciáło iuż było / y iuż żyły drgáły w ćiele. Daie znáć Poetá, że Wenus Bogini, wyſłuchawßy modlitwe Pigmalionowe, z kamiennego obrázu nieczułego, żone żywą mu vczyniłá, z ktorą on potomſtwo miał. Temu wierzyć nie trzebá, bo Poetá, táki cud zmyślony przydaie Wenerze, áby ią vdał zá Boginią prawdźiwą.

H Dopieroż Páphiyſki pan. Pigmalion.

I Miłośniká / weſpołek z niebem / obaczyłá. Bo pierwey on obraz, áni człowieká żadnego, áni niebá nie widźiał.

Argument Powieśći Oſmey.

Pleśń Orpheuſowe tu wſpomina Poetá, ktorą złożył o nierządźie Mirrhy : Tá byłá Cyniry, krolá Cypryiczykow, corká, ná iey mátke Cenchreide, Wenus ſie byłá rozgniewáłá, o to, że Cenchreide lepiey poważono, niżeli Boginią. Mßcząc ſie tego Wenus, corke iey tákim głupſtwem zárázilá, że przećiwko oycu włáſnemu, miłośćią niezbożną gorzáłá. Iednák nie znáyduiąc ſpoſobu żadnego, do wykonánia żądzy ſwoiey, obießeniem ſie, żywot ſwoy skończyć zámyśliłá : czemu, mámká poſtrzegßy, zábieżáłá pilno, prośbą, y groźbą osławy, przywodząc ią do tego, aby obiáwiłá przyczyne, ták okrutnych zamysłow ſwoich. A wßákże, ná śiełá słow mámczynych, nie odpowiedźiáłá oná nic, iedno weſtchnawßy, názwáłá bydź ßcześliwą mátke, ſámym meżem.

Powieść Oſma.

OD tegoż záś Cynirás / ieſt też vrodzony /
Ktory / miedzy ßcześliwe mogłby bydź liczony /
By był nie miał potomſtwá : ktorego / y ſpráwy
Brzydkie / y żywot / ia dźiś chce śpiewáć / plugáwy.
Ale / dáleko od tąd / y wy corki / bądźćie ;
Dáleko od tąd / y wy rodzicy / odſtąpćie :
A ſmákowałliby też wam / moy wierß / z tey miáry
Albo mu / proße / żadney nie dawaycie wiáry :
Albo dáćieli / wierzćież y temu beſpiecznie /
Że / y ten grzech / przyſtoyną wźiął pomſte / koniecznie.
A Jeſli Jſmárviczykom / ſamo przyrodzenie
Widzieć tákowe rzeczy / dało pozwolenie :
B Radem / że nàß świát ; radem / że y te dźiedźiny
Dáleko odległe ſą od támtey kráiny /
Ktora / tákiey ſromoty ſpłodźić ſie ważełá.
C Niechay Pánchey ſka ziemiá / Ammomu ma śiełá /
Cynámon / y kádźidł / z drzew wypoconych wiele /
Y koßtan ſwoy niech rodzi / y rozliczne źiele :

A Jeſli Jſmáryiczykom ſámo przyrodzenie. Thrákom, ábo Thrácyiſkim ludźiom. Bo Iſmarus, ieſt gorá w Thrácyey, od ktorey idźie Iſmáryiczyk, y Iſmáryiſki.

B Radem że nàß świát odległ y od tey kráiny. Temu rad był Poetá, że Włoſka źiemiá, oyczyzná iego, byłá odległa od oney kráiny, w ktorey ták niezbożna dźiewká, Mirrhá, ználázłá ſie.

C Niechay Pán-

Ale gdy,

cheyſka ziemiá. Panchaia, kráiná Arábiey ſzczeſliwey, w tey ſie rodźi doſtátek kádźidłá, cynámonu, &c.

D Jedná ćie / z trzech śioſtr. Z iadz piekielnych, do tákich ſproſnośći pobudźiłá, nie Kupido.

Ale/ gdyby y Mirrhe ieſzcze rodźić miáłá/
   Máłoby/ z tego drzewá/ ſławy mieć muśiáłá.
Przy ſie Kupido tego/ Mirrho/ by twey zbrodnie
   Miáły bydź winny iego ſtrzały/ y pochodnie:
D Jedná ćie / z trzech śioſtr / dragiem piekielnym ſnadź tknelá/
   R iádu náſycona gádzina nátchnelá.
Grzech ieſt/ mieć w nienawiśći oycá/ ále táka
   Miłość/ wiekſzy grzech ieſt/ niż nienawiść wſzeláka.
Sielá przyieżdża paniąt/ wyſokiego rodu;
   Sielá przednieyſzey młodźi/ ode słońcá wſchodu/
Vbiegáiąc ſie/ o iey małżeńſtwo/ y nie raz:
   Wybierayże iuż ſobie/ Mirrho/ meżá teraz/
A wybieray wżdy/ miedzy wſzytkimi/ iednego/
   Choćći nie naydźieſz/ miedzy wſzytkimi/ żadnego.
Czuie ſie wprawdźie oná / w ſwey ſproſney chorobie/
   R woiuiąc z miłośćią/ mowi ſamá ſobie:
Coż robie? dokądże ſie z myślą ſwą vnoſze?
   Was Bogowie/ y ćiebie pobożnośći/ proſze/
R was święte/ rodźicow/ práwá: powśćiągayćie
   Złych mych myśli/ y złośći mey ſie ſprzećiwiayćie/
Jeſliż to złość ieſt: bom ia ieſzcze nie przyznáłá/
   Aby pobożność/ táka miłość/ potepiáłá.
Inſze zwierzetá/ ſáme zſobą ſie zymuią/
   A wżdy im tego ludźie zá grzech nie ráchuią. * *
O nedznażem ia / ktorey/ zrodźić ſie zdárzeło
   W tych kráiách: nieſzcześćie mie/ mieyſcá/ porážieło.
Ale/ przeczże ſie wrácam? y co mi ſie dźieie?
   Odſtąpćie zákazáne/ ode mnie/ nádźieie.
Godźien on ieſt/ záprawde/ by go miłowano:
   Lecz iák oycá. By było mnie tego nie dano/
Zem ſie corką/ Cyniry zacnego/ zrodźiłá:
   Pewnie legáć z Cynirą/ mogłábym też bełá.
Teraz/ iż moy ieſt/ moim bydź mu ſie nie godźi/
   Bo tá bliſkość/ ktorą mam z nim/ tey ſpráwie ſzkodźi.
Zeſzłoby mi ſie/ gdybym obca byłá więcey:
   Nie przyidźie tedy/ iedno vmknąć ſie coprędzey/
Opuśćiwſzy oyczyzne/ gdźie w dálſze kráiny;
   Aby do złe czynienia/ vſtrzedź ſie przyczyny.

Ale mie złego ogniá zátrzymywa śiełá/
   Abym z Cynirą/ záwſze/ widząc go / mowiełá;
R tykáłá ſie go/ y czeſto cáłowáłá/
   Jeſlibym ſie iuż więcey ſpodźiewáć nie miáłá.
A coż ſobie/ w tey mierze/ więcey obiecuieſz
   Niezbożna dźiewko! czyli y w tym ſie nie czuieſz?
Ze práwo/ y krew gwałćiſz: á tyż to mátczyną
   Chceſz dobrowolnie/ ſámá/ zoſtawáć zdráyczyną?
R założnicą oycu / y ſynowi iego?
   Sioſtrą/ y rodźićielką/ brátá rodzonego?
R nie bedźieſzże ſie/ śioſtro/ bałá/ ktorych głowy
   Miáſto włoſow/ przeklety płod noſzą wężowy?
R ktorych/ pochodniámi widzą ſie bydź pchani/
   To w oczy/ to w twarz/ ludźie grzechem pomázáni.
Wſzákże/ gdyś nic vczynkiem ieſzcze nie zgrzeſzełá/
   Strzeżże ſie/ abyś więcey o tym nie myślełá;
Ani ſie wáż/ małżeńſtwem zákazánym báwić:
   Ani możney nátury przymierza plugáwić.
Tybyś ſnadź chćiáłá/ lecz rzecz ſámá tego broni/
   Pobożny on/ áni ſie do niczego ſkłoni:
Co ieſt niezwyczáynego. o chćiáłábym iśćie/
   By go tenże/ co mnie/ żegł ogień/ rzeczywiśćie.
Ták ſobie rzekłá: ále Cynirás wſpániáły
   Máiąc iuż do niey poczet młodźieńcow niemáły/
Myśląc co czynić: wſzyſtkich imioná ich liczy/
   Pytáiąc/ ktorego/ z nich/ meżem ſobie życzy?
Oná milcząc/ topi ſwoy wzrok/ w oycowſkiey twarzy:
   R we łzách oczy pławiąc/ tym bárziey ſie żarzy.
Aż Cynirás/ bedąc tey zupełney nádźieie/
   Ze to wſzyſtko z pánieńſkiey boiáźni ſie dźieie:
R z záwźietego płáczu/ pilno ią hámuie/
   R coraz/ oćieráiąc twarz/ one cáłuie.
Z czego ſie niepodobnie/ Mirrhá/ rádowáłá:
   A pytána/ kogoby meżem ſwym mieć chćiáłá?
Rzekłá: tego/ ktoryby był podobny tobie.
   Czego nie vważáiąc namniey/ Oćiec/ ſobie/
Pochwalił ią; y ſercá nie znáiąc ſkrytośći/
   Rzekł: tákieyże do końcá bądź mi pobożnośći.

Lecz oná/ gdy pobożność wſpomniona iey belá /
Czuiąca ſię w złych myślách/ twarz nádoł ſpuściełá.
Już noc/ ſwoiego kreſu/ wpoły dobiegálá/
Y ſen pouſpokaiał/ od prac/ wßelkie ciálá:
Gdy Cynirowa corká/ czuie/ nießczęśliwa/
Y im dáley/ cięższym ſię ogniem rozgorywa:
Y ßalone zamyſły/ znowu przed ſię bierze;
Raz rozpaczáiąc/ drugi/ beſtwiąc ſię w tey mierze:
To iey wſtyd/ to ią záś chęć do złego ziymuie;
Atoli/ czego ſię ma trzymáć/ nie náyduie.
A iáko drzewo/ ktore podcinane bywa/
Kiedy iuż oſtátniego cięcia oczekiwa;
Jż niewiedzieć/ ná ktorą ſtronę ſię położy:
Zewßąd/ ludzi ſtoiące wkoło śiebie/ trwoży.
Ták/ że iey vmyſł/ rożną raną nádwątlony
Chwiał ſię/ nieſtátkiem/ to tám/ to ſám/ vnoßony/
Z obu ran śiły biorąc. wßakże ſwey chorobie
Ni końcá/ ni początku/ może náleść w ſobie/
Procz ſámey śmierci: ktorą ták poſmakowálá/
Ze zárázem/ o gárło/ przypráwić ſię chćiałá.
Jákoż/ rzuconą przez belk táſmą odpaſáną/
Poczynáiąc zadźiergáć ßyię zgotowáną/
Rzekłá: Bog cię/ Cyniro/ żegnay. lecz przyczynę
Chćiey vważyć/ przez kogo ia nędzna dźiś ginę.
Ktore ſłowá/ choć ćicho wyrzec ſię iey zdały/
Wiernych iednák/ mámczynych/ vßu dolećiały:
Wychowánice ſwoiey/ progu pilnuiącey.
Przetoż babá/ ledwie że iuż nie do wiſzącey
Porwawßy ſię/ wybiia drzwi; á widząc one
Narzędźia/ od niey ná śmierć ſwoie ſpoſobione:
Y wielkim głoſem woła/ y ſámá ſię biie/
Y zadźiergi przerzyna/ y pilno od ßyie
Poodćiągáne węzły/ palcámi rozpráwia.
Nákoniec/ zrobiwßy to/ czáſem ſię zábáwia
Rzewliwym płáczem/ czáſem pánny obłápiániem/
Y o przyczynę/ ták złych zamyſłow/ pytániem.
Lecz pánná milcząc/ wzrokiem po źiemi kieruie/
Y poſtrzeżenia śmierći leniwey/ żáłuie.

A ſtára

A ſtára w tym przynagla/ y wárkocze śiwe/
Y pierśi odkrywáiąc ſwoie nieuczćiwe:
Prośi/ y przez kolebki/ y przez pierwßą ſtráwę/
By te/ co ią fráſuie/ odkryłá iey ſpráwę.
Ale/ od pytáiącey/ odwráca ſię oná.
Mámká záś/ w wybadániu będąc vpewnioná/
Nie tylko obiecuie dotrzymánie wiáry;
Lecz mowi: powiedz/ z iákiey/ rátunku/ chceß miáry:
Dam go ia tobie/ iáko ſługá twa życzliwa/
Wßák ießcze/ ſtarość moiá/ nie ieſt ták leniwa;
Lub w tobie/ wśćiekła miłość/ rozpuſzcza ſwe kołá:
Mam ia ná to lekárſtwá/ mam ſłowá/ mam źiołá.
Luboby ćię kto pſował czárámi iákimi/
Poſtáram ſię ia/ że ćię vwolnię ſwoimi.
Lubby ćię też gniew Boſki trapił/ z iákiey miáry/
Nie fráſuy ſię/ y tego zbędźiem przez ofiáry.
O coż więcey mam pytáć? gdyż dom/ y doſtátki
Cáłe maß/ cáłe zdrowie oycá/ y ſwey mátki.
Dopieroż Mirrhá/ z oycá ſwoiego wſpomnienia/
Ciężkiego/ z wnętrznośći ſwych/ dobyłá węſtchnie-
Mámká ſię iednák/ tego nic nie ſpodźiewálá/ (nia.
Zeby pánná/ ták ſproſną złość/ przed ſię bráć miálá.
Jákożkolwiek/ czułá ią/ trápić ſię miłośćią.
Dla tegoż/ tym iey z większą prośiłá pilnośćią/
Aby ſię/ doległośći ſwych/ iey powierzełá.
Już ią y ná ſwym bábſkim łonie poſádźiełá
Zbyt płácząca: y ſwemi rękomá drżącemi
Vobłápiáłá/ ſłowy ćieſząc ią tákiemi:
Widzę ia/ że ty miłość iákąś táiß w ſobie.
Nie boy ſię/ y w tey mogę ia vſłużyć tobie/
Ze nie poſtrzeże oćiec. co ſmákuiąc oná/
Porwáłá ſię/ podobna ßaloney/ z iey łoná:
Y wtuliwßy twarz w pośćiel/ rzekłá: coś mię łowi/
Odſtąp/ proßę/ á odpuść moiemu wſtydowi;
Odſtąp/ rzekłá: álbo ſię przeſtań pytáć/ proßę/
Co ia zá vtrapienie/ y żal/ w ſercu noßę:
Bo tá rzecz/ o ktorą ſię pytaß/ grzech ieſt ſrogi.
Co vſłyßawßy babá/ wielkiey pełna trwogi/

 Ręce

Rece láty/ y ſtráchem drżace/ wyćiagáiac/
A wychowánicy ſwey/ do nog vpadáiac:
Raz prośi/ á drugi raz groźi/ ieſliby to
Co ia dolega/ przed nia miáło bydź zákryto.
Y obießenie/ wßyſtkim obiecuie głośić/
Y záczeta śmierć/ wßedźie po świećie roznośić.
Ale/ kiedyby ßczerze pouſáć iey chćiáłá
Powierzoney miłośći/ pomoc obiecáłá.
Podnioſłá oná głowe/ y wypußczonymi
Omoczyłá/ mámczyne pierśi/ łzámi ſwymi/
Y czeſtokroć powiedáć żal ſwoy záczynáłá:
Czeſtokroć záśie/ w ſobie głos zátrzymawáłá.
Nákoniec/ wſtydáiacey podobna/ zákrywßy
Szátą ſwą twarz/ y żalem ćieſzkim ſie wzruſzywßy:
O ßcześliważ/ meżem ieſt/ mátká moiá wiecznie/
Rzekłá: á wyrzekßy to/ weſtchnełá ſerdecznie.

Argument Powieśći Dźiewiatey.

BAbá, mámká Mirrhy, porozumiawßy ná co ſie oná bráłá, potrwożyłá ſie bárzo: y rozradzáłá te ſpráwe, iáko mogłá. Ale widząc pánne, śmierći ſobie z tey miáry bárzo życzaca, podiełá ſie iey w tey złości vsłużyć. Iákoż, pod czás obchodu świąt Cerery, ktory trwał przez dźiewieć dni, y dźiewieć nocy, gdy krolowa ze wßyſtkimi inßymi białymigłowámi, ná tym feśćie byłá; ozwáłá ſie mámká, krolowi Cynirze, náráić pánne nadobna, y tákich lat, iáko y Mirrhá. Y ſpráwiłá, że Mirrhá, przeſpáłá iedne noc z oycem własnym, niewiádomym.

Powieść Dźiewiata.

Z Czego/ źimne mámczyne członki/ y zleniáłe
Rośći/ nátych miaſt drżenie przeieło niemáłe.
(Iuż bowiem zrozumiáłá) y włoſy powſtały/
Y śiwizna ſie wzieżył/ głowy iey wierzch cały:
Y moc słow/ do tey ießcze przyczyniáłá ſpráwy/
By iey mogłá rozrádźić/ zamyſł ták plugáwy.

Lecz pánná/ lub te ráde miáłá zá prawdźiwa/
Rácżey ſobie vmárła bydź życzy/ niż żywa;
Zwłaßczá/ ieſli nie dopnie przedśiewźiecia ſwego.
Co ſłyßac babá/ rzekłá: żyi/ doſtapiß ſwego.
A niechcac iey miánowáć oycá/ zámilknełá:
Wßákże/ ſwa obietnice/ przyśięga zámknełá.
A Swieto/ zacney Cererze/ było obchodzone/
Ono/ w ktore gromády niewiaſt niezliczone
W białych ßátách znaßáią/ trybem támtych kráiow/
Wience z kłośia/ pierwiaſtki ſwoich vrodzáiow:
Y cáłe dźiewieć nocy/ z meżmi pokłádánia
Strzedz ſie zwykły/ iák rzeczy godney zákazánia.
W teyże też y Krolewſká/ zgrái/ byłá żoná/
Odpráwiániem táiemnych ofiar zábáwiona:
Ktorey łoże/ prozne bydź/ chytra mámká czuiac/
A podpiłego winem/ Cynire/ hołduiac/
Ozwáłá mu ſie/ z piekney pánny náráieniem:
A te/ ácz mu fałßywym pokryłá imieniem/
Wßákże prawdźiwy/ w ſercu/ zápał mu wznieciłá/
Y twarz/ zá przednie piekna/ pánny/ záleciłá.
Te ſpytawßy/ iákoby wielkie látá miáłá/
Gdy ia rowiennica bydź Mirrze/ powiedźiáłá/
Roſkazał ſobie przywieść. po ktora/ gdy owá
Wroćiłá ſie w dom/ tákie/ do niey/ rzekłá słowá:
Niech iuż/ wychowánicá moiá/ ſie weſeli/
Boſmy dowiedli/ czego dowieśćieſmy chćieli.
Wßákże przećie/ nie bárzo ráduie ſie wielce
Nießczeſna dźiewká/ bo ia wießcze trwoży ſerce.
Czás był/ w ktory milczáło/ ná świećie/ co żywo/
B Y Bootes/ ku dołu/ dyßlá zniżał krzywo
V niebieſkiego wozá: gdy oná plugáwy
Zamyſł ſwoy kończac/ do złey vdáłá ſie ſpráwy:
Przed ktora y ſam/ z niebá/ vciekł kśieżyc złoty/
Y gromády gwiazd/ niechcac widźieć iey niecnoty/
Pod chmury ſie pokryły; noc poświáty zbełá/
C Y twoiá ſie śliczna twarz/ Ikáre/ zákryłá:
Y twoiá Erygono/ ktora pobożnośćia
Sławnaś ieſt/ y niezwykła/ ku oycu/ miłośćia.

A Swieto zacney Cererze. *To świeto, Grekom było rzeczone,* Themoſphoria; *po Polſku, rocznice Cererzyne.*

B Y Bootes/ ku dołu dyßlá zniżał. *Bootes, bywa rzeczon y* Arctophilax, *gromádá gwiazd, ktora furmánem zowia. O tym powieda Poetá, że dyßlá zniżał: dawáiac znáć, że iuż pułnocy przychodźiło, kiedy*

Mirrhá zły vczynek záczać miáłá.

C R twoią sie śliczna twarz/ Jkáre / zákryłá / y twoią Erygono. Dáie znáć Poetá, że gwiazdy, choć były iásne w nocy: iednák kiedy Mirrhá grzech miáłá z oycem popełniáć, były záćmione, y ognie swoie zákryły. Przez imie Ikárá, rozumiey tu gwiazdy niebieskie. Erygone, ná oycá, Ikárá, ták dobrotliwa byłá, że kiedy sie dowiedźiáłá, bydź zábitego od chłopow, śmierć sámá sobie zádáć myśliłá: ále iednák, z miłośierdźia Bogow, oboie w gwiazdy niebieskie obrocem są. Tego Ikárá, názwano też Bootem, álbo Arcturum: á Erygone, názwána pánna, ktora iest w kole źwierzecym, miedzy innymi znáki niebieskimi.

Po trzykroć/ ćieniem idąc/ w nogę sie zábiełá:
Czym byłá przestrzezona/ áby sie wroćiełá.
Po trzykroć/ pogrzebowym hukiem/ puhacz sprośny
Nießczęśćiem znácznym grożąc/ wydał głos żáłośny:
Lecz oná przecie idźie/ á tym bespiecznieyßa/
Ze ćiemność/ y brudna noc/ wstydu iey vmnieyßa:
Lewą sie reką/ reki mámczyney/ trzymáiąc/
A druga/ ślepey drogi przed sobą macáiąc.
A gdy ná ostátni prog wstąpić iey przychodźi/
Już drzwi otwiera/ iuż y do łożnice wchodźi/
Podkolánki iey/ z stráchu/ stretwiawßy/ zádrżáły:
Vćiekłá fárbá/ y krew/ y sam rozum cáły.
A tá/ im/ do niecnoty/ bliżey przystepuie/
Tym sie gwałtowniey trwoży/ tym ćiężey żáłuie/
Ze sie ná złe odważa: y by można będą/
Rádáby/ niepoznána/ názad sie wroćiełá:
Opieráiącą iednák/ gdy ćiągnąc iák może/
Ná krolewskie iuż/ stára/ wprowádzáłá łoże/
Rzekłá: weźmiże swoie własną iuż/ Cyniero.
Támże/ przeklete pierśi/ złączyłá dopiero/
R spráwiłá/ że w łoże grzechem obrzydliwe
Wźiął/ niepobożny oćiec/ wnetrznośći właśćiwe.
Ktory/ pánieńskiey trwogi zbywáiąc z iey głowy/
Prośi/ by sie nie bałá/ łágodnemi słowy:
R podobno/ względem lat/ iáko to wiec bywa/
Wiedząc one bydź młodą/ corką ią názywa:
Tákże też iego oycem miánuie/ y oná/
Zeby/ świádkámi grzechu/ były y imioná.
Jákoż wnet/ oycá/ pełny żywot niegodnice
Wyniosł przeklete plemie/ z plugáwey łożnice:
Bowiem D támże záraz w sie záchwyćiłá/ nowy
Bezecna białagłowá/ płod kázirodowy.

D Támże záraz/ bezecna/ záchwyćiłá płod kázirodowy. Dáie znáć Poetá, że oney nocy sstáłá sie brzemienną Mirrhá, z oycá.



Argu-

Argument Powieśći Dźieśiątey.

W Druga noc, y dáley, vczynek plugáwy powtarzał Cynirás z Mirrhą, á potym nierychło kazał sobie przynieść świece zápaloną, chcąc sie przypátrzyć piekności gámratki: á obaczywßy, że corká iego byłá, dobywßy mieczá, gonił ią, ále oná ćiemnośćią nocy podpárta, z reku iego sie wymknełá. Obaczywßy potym że byłá brzemienna, żywot sobie obmierźiwßy, y boiąc sie śmierći, á grzech swoy wyznawáiąc, Bogow pilnie prośiłá, áby iey to dáli, żeby żyiąc, żywych nie gorßyłá, áni vmárła vmárłych. Wysłuchána od Bogow, w drzewo Mirrhowe obrocona iest.

Powieść Dźieśiąta.

DRugiey nocy dopieroż złośći popráwiáli/
Aż y miáry w tym żadney nie záchowywáli.
Po wielu iednák zabaw/ wßetecżney łożnice/
Gdy Cynirás/ chcąc poznáć twarz swey miłośnice/
Rozkazał świátłá przynieść: á przy nim zárázem
R corkę/ y wystepek swoy/ vyźrzawßy rázem/
Westchnął; y zámilknąwßy chwilę zádumány/
Wyrwał z poßew broń/ ktora wiśiáłá v śćiány.
Lecz Mirrhá/ dobrodźieystwem nocy ćiemnomglistey/
Rączą vćieczką vßłá/ śmierći oczywistey:
R A Pálmiste Aráby/ y Páncheyskie kráie
Opuśćiwßy/ ná puste polá sie vdáie.
Po ktorych sie błąkáiąc/ żełá. áż swe drogi
Dźiewięć razy/ mieśieczne odpráwiły rogi.
Gdy iednák/ zmordowáney trudámi tákiemi/
Przyßło trochę B w Sábeyskiey odpocząć źiemi;
Nie mogąc iuż brzemienia dłużey w sobie nośić/
A niewiedząc y sámá/ o co pierwey prośić:
Miedzy boiáźnią śmierći / y tesknicą żyćia /
Ták prośiłá/ życząc swey biedy rychło zbyćia:
O Bogowie (ieśli są ktorzy miedzy wámi /
Co nád wyznáiącemi/ złość swą/ grzeßnikámi

A Pálmiste Aráby/ y Páncheyskie kráie. Aráby zowie pálmistymi, dla tego, że sie tám w nich wiele palm y dáktylow, rodźi. Panchaia, iest kráiná ßcześliwey Arábiey, w ktorey sie rodźi do slátek kádźidłá: ztąd adiectiuū, Páncheyski.

B W Sábeyskiey odpocząć źiemi. Sábeowie są narod ßcześliwey Arábiey: kráiná ich bywa rzeczona Sabæa.

 Zmiło-

Zmilowáć sie vmiećie) ia sie winná dawam /
R wszeláкiey sie kazni/ godná bydź przyznawam.
A wszákże/ żebym żywych nie gorszylá / żywa
Ni vmárla/ tych co ie zniosłá śmierć żarliwa/
Oboygá mi krolestwá záżywáć nie daycie:
Ani mi życia/ áni śmierći/ pozwalaycie.
Jákoż iest Bog/ co łáskaw ná grzech swoy znáiące:
Bo y oney/ ostátnie prośby ták goręce
Wysluchali Bogowie/ litośćią ruszeni:
Gdyż mowiącey / wnet ziemiá przykryłá goleni /
R przedárte páznogćie przerosły korzeniem;
Ktore/ miały bydź potym pniaka vtwierdzeniem.
Kośći sie w drzewo mienią/ szpik wewnątrz zostawa/
Krew sie wszystká/wilgotnym sokiem nágle ostawa:
Ręce w wielkie gáłęzi poszly/ pálce w máłe/
Skorá wszystká stwárdziáłá w lub/ y ćiálo cáłe.
R iuż było/ rostące drzewo/ obtoczelo
Ciężki żywot/ y pierśi pelne oslonielo/
Gotuiąc sie y szyie okryć: ále oná
Nie czekáiąc/ áż wszystká będzie ogárnioná/
W nástępuiące drewno/ sámá sie schylelá/
R dobrowolnie/ w skorze/ twarz swą vtopielá.
A choć zmysły/ y ćiálo strácilá/ lecz ćieple
Płaczem iey/ z drzewá krople pádály wyćiekle.
R miał ten płącz swą wagę: bowiem Mirrhá/ wszędzie
Jmię pániey swey nosząc/ wiecznie slynąć będzie.

Argument Powieśći Iedennastey.

ADonis syn, ktorym byłá zástąpiłá Mirrhá, w drzewie, w ktore mátká iego byłá obrocona, dopełniwszy swoich czásow, zá łáską Lucyny, Boginiey brzemiennych, vrodźił sie. Y po przemienieniu kilkunastu lat, był pácholećiem tákiey wdźięczności, że sámá Wenus, zá pomocą Kupidyná, zákocháłá sie w nim, niemniey iáko Mirrhá w Cynirze. A żeby częśćiey towárzystwá z nim záżywáć mogłá, łowámi y myślistwem z nim sie zábáwiáłá. Iednák nigdy nie

goniąc

goniąc srogich źwierzow, iedno boiázliwe. Do czego Wenus sámá, nápominániem, Adonisá wiodłá.

Powieść Iedennasta.

A. ALe y złego łożá dźiećię / B iuż też bęło
W drzewie vrosło: iuż y ná to sie sądźiełó/
By mogło sobie drogę do wyswobodzenia/
R wiecznego/ wynáleść/ z mátką rozłączenia.
W śrzod drzewá brzuch sie wzdymał/ bole rozpierály
Mátkę srodze/ á bole/ ni żadnych slow miały /
C Ni wzywána mogłá bydź głosem/ od rodzącey/
Lucyná: ná kształt iednák płodem sie męczącey/
W drzewo sie náchyláiąc/ częstokroć stękáłá:
R obfićie lanemi łzámi wilgotniáłá.
Wszákże/ Lucyná/ przećie ćicho przystąpiwszy /
R ręce ná bolące gáłązki włożywszy/
Jeła słowá/ pomocne położnicom/ práwić:
Zá czym sie záraz drzewo poczęło dźiuráwić.
R zprzedźieráwszy skorę/ źimny płod wydáło:
Aż nákoniec/ y dźiećię/ głosem záplakáło.
Ktore/ Náiády/ źioly okrywszy miękkimi/
Násmárowáły záraz łzámi mátczynymi.
A postáć onego/ y twarz/ tákowa bełá/
Żeby y sámá zazdrość one pochwalelá:
D Bo iákie/ ná szpalerach/ nágie Kupidyny
Zwykle máluią/ táki skład był tey dźiećiny.
A żeby stroy ich nie był rożny/ álbo temu
Odepni sáydak/ álbo przypni go owemu.
Bieży ćicho/ y zdradza wiek mieszkánce świátá:
R nic ták nie przemiia prędko/ iáko látá.
E A to y on/ y z śiostry/ y zdźiádá splodzony/
Ktory / niedawno / w twárdym drzewie był zám-
Niedawno sie vrodźił/ teraz sie nádawa/ (kniony:
R dopiero wnet pięknym dźiećięćiem sie ostawa.
F Wnet młodźieńcem / wnet mężem grzecznym / w káżdey
Aż sie y sámey muśiał spodobáć Wenerze. (mierze:
G Czym sie mu/ ogniow mátki swey/ zemśćić przydáło:
H Abowiem gdy pácholę łukonosze/ I chćiáło

Mátkę

A Ale y złego łożá dźiećię. Adonis, poczęty z kaźirodztwá, y ze złączenia corki z oycem.
B Iuż też było w drzewie vrosło. W drzewie, w ktore Mirrhá, mátká iego, byłá obrocona; iuż było doszło swego czásu, y doskonałośći.
C Ni wzywána mogłá bydź Lucyná. Lucyná, Bogini położnic, nie mogłá bydź wzywána od Mirrhy, w drzewo obroconey, bo iuż vst nie miáłá.
D Bo iákie ná szpalerách nagie Kupidyny máluią. Chcąc zalećić Poetá piękność Adonisá dźiećięćiá, powieda że był bárzo podobny Kupidynom, ktorych więc ná szpalerách nágiemi pácholęty máluią, z sáydakámi.
E A to y on / y z śiostry/ y z dźiádá splodzony. Adonis, ktoremu Mirrhá byłá mátka,

Mátke ſwoie cáłowáć/ niechcąc/ pierś iey białą
Wylázła z śrzodká drugich/ ránił troche ſtrzałą.
K Obrázona Bogini/ odepchnełá ſyná/
Lecz ſie/ do wiekßey rány/ dáłá tym przyczyná:
Abowiem głebiey wpádłá/ niżli ſie wpáść zdáłá/
L A wprzod/ Cytereyczanká/ w tym ſie oßukáłá.
Ktora/ ták ſie gládkośći młodźieńcá chwyćiłá/
Ze y do brzegow morſkich iuż ſie nie kwápiłá:
A M wroćić ſie do Páphu nie myśliłá/ ſwego/
Głebokim morzem/ ze wßech ſtron obkrążonego.
N A do rybnego Gnidu/ y do Amathuntu/
Siełá/ w bogáte krußcze/ máiącego gruntu.
Wſtrzymawa ſie od niebá/ ni ſie przyznáć zdrażá/
Ze bárziey Adoniſá/ niż niebo poważa.
Tego ſie trzyma/ tego náſláduie wßedy:
A dla tegoż/ ſtanąwßy w cieniu ládá kedy/
Zwyczay miáłá/ głáſkáć ſie pieknie/ y chędożyć/
Zeby tym ſobie mogłá gládkośći przymnożyć.
Przez wiele gor/ y láſow/ chroſtow/ y kámieni
Biega/ wſkáſawßy ßáty ſwoiey nád goleni/
Kßtáłtem piekney Dyánny/ goni/ y pſy ßczuie
Wßelki zwierz/ przed ktorym ſie beſpieczną bydź czuie.
Lub záiące/ máiące krotkie przednie nogi/
Lub wyſokie ielenie/ z wynioſłemi rogi:
Lub rącze łánie. lecz ſie dźikich wieprzow chroni/
A od chćiwych wilkow/ y od niedźwiedzi ſtroni
Vzbroionych w pázury: y od niezmożonych
Lwow/ rozmáitych bydeł mordem náſyconych.
A tobie/ możnali rzecz/ bárzo tego broni
A nápomina/ ábyś ſtrzegł ſie ich/ Adoni/
Mowiąc: ná lekliwy zwierz náćieray ſerdecznie:
Lecz ná śmiáłe/ śmiáłym bydź/ nie bárzo beſpiecznie.
A ty młodźieńcze/ z moim ſtráchem/ nie bądź śmiáły:
Nie drażń tych zwierząt/ ktorym nátury broń dáły.
Zebyś záś nie przypłáćił ſławy/ ſwoią ßyią.
Bowiem ſie nie wzrußáią młodośćią niczyią/
Ani gládkośćią/ áni miłośći przyczyną:
Ani lwi/ áni świnie odziane ßczećiną:

y zárázem śioſtrą. Cynirás też iemu był zárаz y oycem, y dźiadem, bo ſie vrodźił z corki iego.

F Wnet młodźieńcem/wnet meżem grzecznym. *Dáie znáć Orpheus, że láta predko bieżą, á ludźie młodźi predko do wieku meżkiego przychodzą iáko Adonis, ktory y doroſł predko, y ſpodobał ſie ſamey Wenerze.*

G Czym ſie mu gniow/ mátki ſwey / zemśćić przydáło. *Bo tym ſpoſobem, Adonis, pomśćił ſie nád Wenerą, ktora byłá nabáwiła mátke iego, Mirrhe, niegodney miłośći, przećiwko własnemu oycu.*

H Abowiem gdy pachole łukonoßne. Kupido.

I Chćiáło cáłowáć mátke ſwoie. *Wenere.*

K Obrázona Bogini w pierś odepchnełá ſyná. *Wenus, nieoſtrożnie cáłuiąc Kupidyná, wylazłym przez ſáydak żelezcem, troche w pierś obrázona byłá: á gdy go przykro od ſiebie odepchnąć chćiáła, wiekßą ſobie ráne ießcze zádáłá. Dla tegoż powieda Poetá, przyßło iey bárzo Adoniſá zámiłowáć.*

A inßych zwierząt ſercá/ y oczy żarliwe;
Pioruny/ wieprze/ z krzywych ſwych kłow miecą/ żywe.
O A Lwi/ w ſrogie ſie mordy záprawili wielce/
A ztądże ich nie lubi bárzo moie ſerce.
A gdy ſpytał Adonis: czemu? powiedźiáłá
Rzecz dźiwną/ y prze iáki wyſtepek ſie ſtáłá.
Powiem tobie/ ále żem bárzo ſie ſtrudźiłá:
A Topola/ z chłodnym ſie ćieniem nágodźiłá/
A zá pośćiel/ nárwána trawá/ ſtánie námá.
Odpocznimyż tu tedy; rzekßy/ ległá ſámá:
A ná łonie młodźieńſkim położywßy głowe/
Ták wßczełá/ cáłowániem przeplatáiąc/ mowe.

L A wprzod Cytereyczanká. *Wenus, Cytereyſka rzeczona, od Cytery wyſpu.*

M Wroćić ſie do Páphu ſwego. *Páphus, ieſt miáſto ná wyſpie Cyprze: to bywa rzeczone Wenerzynym, dla tego że iey było poświecone.*

N A do rybnego Gnidu/ y do Amátuntu. Gnidos *ieſt miáſto Doryckie, w ktorym też był kośćioł Wenery, z obrázem iey bárzo wßetecznym.* Amatus *tákże miáſto w Cyprze: y te oboie były poświecone Wenerze.*

O A Lwi w ſrogie ſie mordy záprawili wielce/ A ztądże ich nie lubi bárzo moie ſerce. *Powieda zárаz przyczyne Wenus Adoniſowi, dla czego Lwow nie lubiło iey ſerce: co będźie ßerzey w Powieśći dwánaſtey.*

Argument Powieśći Dwánaſtey.

ATálántá, corká krolá Scheneuſá w Scyrze, chyżośćią nog, y predkośćią, inßych przewyżßáiąca, rádźiłá ſie Apollina w kośćiele iego, ieſliby zá mąż iść miáłá. Ten iey powiedźiał, áby ſie od małżeńſtwá wſtrzymawáłá. A gdy wiele zalotnikow o nie ſie ſtáráli, niechćiáłá po proſtu zá żadnego, tylko z tákim poſtánowieniem, áby pierwey káżdy z nią ſie biegiem ſpierał; ktoryby ią wyśćignął, zá tego iść pozwaláłá. A kogoby oná wyśćignełá, áby niebeſpieczeńſtwu śmierći podlegał. Gdy tedy wielu wyśćignełá, y śmierći nábáwiłá; náoſtátek Hippomenes Megáreuſow ſyn, z nią ſie wdał w ſpor: ten iż Boginiey Wenery wzywał w záczećiu biegu, rátunku mu dáć nie omießkáłá.

Powieść Dwánaſta.

A Podobnoś o tey pánnie/ y ſam ty ſłychywał. *O Atálancie, corce Scheneuſá Królá.*

A Podobnoś o tey pánnie/ y ſam ty ſłychywał/
Z ktora żaden mężczyzná/ biegiem/ nie zrownywał:
A tá wieść nie ieſt bayka/ bo pewnie ták bęło/
Ze ſie to/ by ia kto miał vćiec/ nie tráfiło.
A nie rozeznałbyś ſam / czy kßtałtem vrody/
Czyli/ zacnieyßa byłá biegániem wzawody.
Tá/ gdy Apollowego bałwaná pytáłá/
Rychłoli/ y iákiego mężá będźie miáłá?
Rzekł bałwan: Atálánto/ nic po mężu tobie/
A chroń ſie go/ bo nie máß przecz go życzyć ſobie.
Lecz/ że ſie nie vchroniß / rzecz ieſt niewątpliwa/
A ſámá kßtałt odmieniß/ lub zoſtánieß żywa.
Czym oná potrwożona/ y zá mąż niechćiáłá/
A po głuchych ſie puſzczách/ zdźiczáła/ błąkáłá:
Ciężkimi odſtraßáiąc/ tych/ kondicyámi/
Ktorzy ſie iey vpornie nápieráli ſámi;
Mowiąc im: że nie mogę niczyią bydź żoną/
Jedno/ od kogo będę biegiem zwyćiężoną.
Nog tu trzebá. raczßy tu/ łożnicę/ y żonę
Jáko zwyćiężcá/ weźmie oraz/ ná ſwą ſtronę:
A leniwy/ zápłáći śmiáłość/ ſwoią głową:
To niech zákłádem będźie/ to náßą vmową.
Już popráwdźie/ y oná ſrogo ſie ſtáwiełá;
Ale ták iey vrodá/ płochą młodź zmámiełá:
Ze/ nierzkąc/ zalotnikow moc ſie zgromadźieło/
Lecz y ná kondycye tákie pozwoleło.

B Siadł też był Hippomenes. *Hippomenes był młodźieniec ßláchetny, wnuk Neptunow.*

B Siadł też był Hippomenes/ widźieć tego chćiwy:
A vważáiąc zákład ták nieſpráwiedliwy/
Záwołał: y ktoż ſie/ z was/ naydźie ták ßalony?
Zeby z táką odwagą miał doſtáwáć żony?
A gániłby/ ták głupią miłość/ młodźi oney:

C Záyrzawßy twarzy. *Wenus, powiedáiąc Adoniſowi o zawodźie Hipponeneſowym z Atalantą, przyznawa to; że Hippomenes, gániłby*

Ale C záyrzawßy twarzy ſam/ pięknie ſtworzoney/
A ćiáłá/ zá zwleczeniem ßaty (iáko mego /
Albo/ gdybyś y ty był białągłową/ twego)
Zdumiał ſie: y podniozßy ręce/ rzekł pokornie:
Odpuśććie/ ktorem gánił dopiero vpornie/

był bárzo, ták głupia odwage y zakład, ktory gartem było trzebá płáćić, gdyby był nie záyrzał y twarzy, y ćiáłá ták pięknego, iákie było v niey ſamey, y v Adoniſá.

Bo mi ießcze nie byłá/ przyznam ſie/ wiádoma
Korzyść/ ktorey życzyćie ſobie/ ták łákomá.
A chwaląc one y ſam/ zápalił ſie záraz/
A nie życząc/ áby ſie kto ták rączy nálazł/
Coby ią vćiekł: trapi zazdrośćią ſwą duße/
Mowiąc: czemuż ia tego ßczęśćia nie pokuße?
Smiáłych ſam Bog rátuie. á gdy rzecz ták nową
Hippomenes vważáć począł/ ſwoią głową:

D Pánná przed wßytkie inße. *Atalántá.*

E Aońſkiemu młodźieńcowi. *Beotyiſkiemu, Hippomeneſowi.*

D Pánná przed wßyſtkie inße/ ják ptak wybieżáłá/
A lub ſie/ E Aońſkiemu młodźieńcowi/ zdáłá
A niżeli Tátárſka ſtrzałá/ lećieć rączey:
Przećię ſie on pięknośći iey dźiwuie więcey.
Ącz y pięknośći/ chyży bieg/ przyczyniał śiełá/
Táſmá ſie/ oderwána od piąt/ wiátrem wiełá:
Włoſy/ po białym grzbiećie/ latáły złoćiſte/
Pończoßki/ pod kolána/ opádły wzorzyſte:
Gláns/ ná białe pánieńſkie ćiáło/ padł rumiány/
Nie inácżey/ ják gdyby kto gmách pobieláný
Czerwonym obił ſuknem/ ktoreby niemáło
Luny ſwoiey fárbiſtey/ ná śćiány dawáło.
W czym gdy ſię gość przegląda/ áto wprzod wßey zgráie
Atálántá/ ná kreśie zámierzonym/ ſtáie.
Zá co wieniec z zwyćięſtwá bierze. ále owi
Płáczą/ ktorym/ ſrogiemu kwoli zákłádowi
Szyią ſwą przyßło płáćić/ zawod niezdárzony.

F Atoli on nieuſtráßony. *Hippomenes.*

F Atoli on/ przygodą ich nieuſtráßony/
Stoiąc w śrzodku/ rzekł/ oczy ſwe w twarz iey wlepiwßy:
Nie máß dźiwu/ że z tobą przegráli leniwßy;
Lecz ſie też ze mną iedno dośwalready:

G Bowiem mnie Megáreus oycem ieſt. *Iákoby rzekł: Neptunus ſpłodźił Oncheſtá, Onchestus Megáreuſa, á Megáreus, mnie: ieſtem tedy prawnukiem królá wodnego Neptuná.*

G Bowiem mnie Megáreus oycem ieſt/ á iemu
Oncheſtyus/ Neptunus dźiádem záś owemu/
Záczymem ia práwnukiem ieſt królá wod/ ále
A cnotą nie zoſtáwam rodu ſwego cále.
A wygraßli też/ ſławne twe/ bez chyby/ wßędźie
Jmię/ z zwyćiężonego Hippomená/ będźie.

To gdy ten mowi : pieknie wzgladáiąc nań oná/
Wątpiąc/ czy chćieć zwyćiężyć/ czy bydź zwyćiężoná/
Rzekłá : ktorys Bog/ ludziom gładkim nieżyczliwy/
Chce teraz/ áby zginał człek ták vrodziwy.
Poniewaz mu chęc dáie/ zemna do małżeństwá/
Nie bez wielkiego iego/ ztąd niebespieczeństwá.
Widze ia to y sáma/ żem nie iest ták droga/ (ga:
Zeby ten dla mnie podiąc miał chćieć/ śmierć ták sro-
Nie vroda mnie iego wzrusza/ choć y oná
Słusznie/ ode mnie/ ma bydź wielce poważoná.
Ale coż? iesżcze chłopiec : nie iego sámego/
Ale mi wieku iego żal niedoyrzáłego.
Coż? choćiaż on sam iest cnot wielkich nápełniony/
A ná wszelką śmierć vmysł ma nieustrászony :
Coż? że sie czwartym w rodzie/ Krolowi wod/ liczy:
Coż? że mie miłuie/ y mieć mie żoną życzy;
Kiedy zginie/ ieslize sżczeście mu przeszkodzi.
Gośćiu/ vstąp precz/ poki ć vstąpić sie godzi:
Porzuć krwáwą łożnice/ z miłośćią nikczemną/
Bowiem/ okrutnie srogie małżeństwo iest zemną.
Wiem/ żeby żadna pánná tobą nie wzgardzáłá/
A owszem káżda/ z mądrych/ twoiaby bydź chćiáłá.
Lecz ia/ przeczem do ćiebie sercá przyłożełá?
O ktorą/ dopiero ich gárło dáło śiełá.
On niech widzi/ y zginie : gdy go to nie tknęło/
Ze zalotnikow/ dla mnie/ ták wiele zginęło:
A iego żywot mierzi/ zginąć tedy muśi.
Ten/ prze to/ że sie zemną o małżeństwo kuśi/
A z krzywdą go śmierć potka/ w nagrodę miłośći:
H Acz zwyćięstwo nie będzie/ moie/ bez zazdrośći.
Wszákże nie z mey przyczyny/ bodaieś był mędrszy:
Lecz kiedyś prostak/ bądź wzdy/ niżeli ia/ rączszy.
Ach/ iák chłopcu/ pánieńską twarz nátura dáłá!
Ach/ nędzniku/ bodaybym ćię byłá nie znáłá!
Godzienbyś był żyć/ gdybym ia szczęśliwsza bełá/
A małżeństwu/ vrádá Boska/ nie przeczełá.
Iedenbyś ty był/ z tych/ co liczyć sie ich może/
Z ktorymbym ia życzyłá/ złączyć swoie łoże.

H Acz zwyćięstwo nie będzie/ moie/ bez zazdrośći. *To iest, lubo ia zwyćiężę, tedy moie zwyćięstwo nie może bydź bez zazdrośći, mnie, ktorabym mu życzyłá, żeby on zwyćiężył.*

Ták mo-

Ták mowiłá: A iáko w rzeczách nie ćwiczoná/
A I pierwszym Kupidynem dopiero dotkniona :
Nieumieiąc rátunku dáć swoiey żądośći/
Miłuie/ y gorąco/ á nie zna miłośći.
Iuż sie/ widźieć on zawod/ moc ludzi skupiełá/
A oćiec Atálánty/ y pospolstwá śiełá :
Kiedy Hippomenes/ krew własna Neptunowá/
Płáczliwym głosem westchnął/ wyrzekszy te słowá:
K Niech Cyterea/ śmiáły zamysł moy/ spráwuie/
A miłość/ ktora sámá wznieciłá/ rátuie.
L Przeniosł te prosbe do mnie/ wiátr nie zazdrośćiwy/
Ktorą wzruszoná/ nierzkąc/ przystęp iey chętliwy
A wolnem vcho dáłá : lecz przyznam sie ktemu/
Ze y z rátunkiem przybydź/ nie zmieszkáłám iemu.

I Pierwszym Kupidynem dotkniona. *Pierwsza miłośćią.*

K Niech Cytherea/ śmiáły zamysł moy spráwuie. *Chce Hippomenes, żeby go Wenus rátowáła w onym zawodźie: ktorą zowie Cytereyską, od wyspu ieyże poświeconego: A ten wysep ieden iest z Cykládek.*

L Przeniosł te prosbe do mnie. *Do mnie Wenery.*

Argument Powieśći Trzynastey.

SAmá Wenus tu powieda Adonisowi, że Hippomenesá rátowáłá, dániem iemu trzech iábłek złotych; ktore kazáłá rzucáć, w biegu, przed oczy Atálánty, áby sie po nie schyláiąc, w biegu omieszkáłá, y byłá zwyćiężoná: y zá tákim fortelem, otrzymał Atálánte w małżeństwo. Ale iednák, iż Hippomenes, z żoną swoią, stáli sie niewdźięcznymi dobrodźieystwá Wenery, y kádźidłá iey ná ofiárę nie palili: Wenus sie ná nich rozgniewáłá, y z gniewu, niepowśćiągliwą wszeteczność w ćiáłá ich puśćiłá. Bo kiedy czásu potym prędkiego, zapuste mátki Bogow przechodźili, w ktorey byłá iáskinia podźiemna, tey Bogini ey poświecona, á w niey chowano obrázy: stąpiwszy do niey, ćielesnym swym pożądliwośćiom, y chćiwośći, niedbáiąc ná nabożeństwo, áni ná mieyscá świątobliwość, dogadzáli, we Lwy są obroceni.

Powieść Trzynasta.

A IEst pole/ Dámáseńskim lud ie támten zowie/ (wie/
Przednia część ziemie/ w ktorey mieszkáią Cypro-

A Iest pole/ Dámáseńskim/ lud ie támten zowie.

 Ktore/

Damaſcus, ieſt miáſto w Syryey, od niego idźie adiectiuum, Dámáſceńſki: álbo przez wytretiedney litery, dla wierſzá Láćińſkiego, Dámáſeńſki. Dámáſeńſkim polem Poetá zowie, ono, ná ktorym ſtałá iábłoń, złote iábłká rodząca: z ktorego drzewá Wenus vrwáłá byłá kilká iábłek, ná potrzebę Hippomeneſowe. Ale drudzy rozumieią, że te iábłká były vrwáne z ogrodá Heſperidum, nie w Cyprze.

B Czy Megáreyſki pan. Syn Megáreuſá, Hippomenes.

C Scheneyſka pánná. Scheneuſá corká, Atálantá.

D Neptunowo plemie. Prawnuk Neptunow, Hippomenes.

Ktore/ ſtárcy támteczni/ ná kośćioł moy dáli:
Ráby go zá poſag vżywał/ kazáli.
W tym polu drzewo ſtoi/ żołty liſt noſzące/
Y gáłęźie/ żołtym też złotem ſie błyſzczące.
Z támtąd z trefunku idąc/ trzym w ręku trzymáłá
Złote iábłká/ ktorychem vkázáć nie miáłá
Jedno Hippomenowi. iákożem ie iemu
(Powiedziawſzy pożytek) oddáłá ſámemu.
Już w trąby vderzono/ iuż z ſzránkow zrzuconych
Wypadſzy/ to oboie/ k źiemi pochylonych/
Ledwie ſie/ wierzchu piaſku/ doſtępowáć zdáli:
Rzekłbyś był/ żeby y po morzu biegáli
Nie omoczywſzy nogi/ y chodźić bez chyby
Po kłośiu zboż nie żętych/ dopieroż mogliby.
Dodáie młodźieńcowi ſercá/ krzyk ſtoiących/
Y przyiaźń wſzytkich práwie/ y głos wołáiących:
Teraz czás Hippomene / teraz trzebá tobie
Gwałtem ſpieſzyć/ y gwałtem ćięſzko czynić ſobie.
Nieomieſzkiway/ wygraſz. wątpliwa rzecz bełá /
B Czy Megáreyſki Pan/ czy wiecey ſie ćieſzełá
C Scheneyſka pánná/ z głoſow tych/ ktore ſłyſzáłá.
O ileżkroć vmyślnie oná poſtawáłá !
Miiáiąc go/ y twarzy odbiegáłá ſmętna/
Tey/ ktorey ſie iuż dawno przypátrzáłá chętna.
Suche/ z zmordowánych vſt/ kurzą ſie źiáiánia/
Choć dáleki ieſzcze był kres do dobiegánia.
Ná tenże czás dopiero/ D Neptunowe plemie /
Jedno/ z onych trzech iábłek/ rzućiło ná źiemie.
Zá ktorym ſie niezmiernie pánná zápátrzywſzy/
Y wielce ſie ná owoc on vłakomiwſzy:
Opodal wyboczywſzy/ z ſwoiey drogi/ w ſtronę/
Wzniosłá z źiemie/ okrągłą ſztukę złotą onę.
Minął ią Hippomenes/ ſkąd weſołe głoſy
Po wſzyſtkim plácu poſzły/ áże pod niebioſy.
Lecz oná wnet tę zwłokę biegiem nagrodźiełá /
Bowiem znowu młodźieńcá pozad zoſtáwiełá.
Y choć ſie/ drugim iábłká ciśnieniem/ wśćiągnęłá/
Nierzkąc go doſzłá/ ále znowu wyśćignęłá.

Już tylko oſtátnia część biegu zoſtawáłá/
On krzyknął: Ty/ coś mi ten vpominek dáłá/
Rátuy teraz. á potym w ſtronę plácu tego/
Aby prędko nie mogłá wroćić ſie do niego/
Trzećią ſztukę złotá ták ćiſnął/ że ſie zdáłá
Pánná rozmyśláć długo/ czy po nie iść miáłá?
E Ażem ią przymuśiłá wznieść ono/ ku temu
Ciężkośćim przyczyniłá złotu wznoſzonemu:
Abym/ przynamniey zwłoką/ onę zábáwiełá.
Lecz żeby mową/ nád rzecz/ leniwſza nie bełá/
Skończę tym iuż/ że pánná przegráłá w záwodźie:
A zwyćiężcá/ zá żonę/ onę wźiął w nagrodźie.
Coż rozumieſz/ Adoni? ieſliżem ia bełá
Nie godna wżdy/ zá to com dla niego czyniełá/
Żeby mi Hippomenes y ſam był dźiękowáł /
Y pachniącym kádźidłem/ mnie też vſzánowáł.
Ale zápámiętáły/ áni mię pochwalił/
Ani/ zá moie chęći/ żadnych ofiar palił.
Ja też/ pełnym zniewagi trapiąc ſie kłopotem /
Y zábiegáiąc/ by mnie kto nie wzgárdzał potem /
Sámám ſie przychęcáłá do oboygá ſtráty.
Przechodźili oni ten kośćioł/ co przed láty
W geſtych go leśiech (iáko przedtym był ślubowáł)
F Mátce Bogow/ przezacny Echion zbudowáł:
Tám ſobie/ z długiey drogi/ w nim odpoczywáli/
Támże y pokłádźiny ſwe odpráwowáli.
Bo niewczeſną chćiwośćią Hippomenes zięty /
Nie mogł wytrwáć. á podpalił ten z mey mocy wſzczę- (ty:
Był loch/ trochę máiący świátłá w źiemi niſko/
Jákby iáka iáſkinia/ od kośćiołá bliſko:
Przyrodzonym kámieniem/ wewnątrz/ vſklepiony /
A nabożeńſtwem/ z dawnych czáſow/ poświęcony.
Do ktorego był kápłan/ chroniąc ich od ſkázy /
Drewniáne/ dawnych Bogow/ poznaſzał obrázy.
Do tegoż wſzedſzy záraz/ czći to mieyſce zbáwił/
G Y zákazánym grzechem/ káplicę ſplugáwił.
Od wroćiły/ poſtáći Boſkie / twarz ná ſtronę:
Y w wieżyſtą/ ozdobną/ vbráną koronę

E Ażem ią przymuśiłá. Atálánte. Wenus to o ſobie powieda.

F Mátce Bogow / przezacny zbudowáł Echion. Mátká Bogow byłá Cybele, ktora Bogi, wedle Poetow, rodźiłá. Echion záś był ieden z towárzyſzow Kádmowych, ktorzy ſie byli z zębow ſmoczych porodźili.

G Y zákazánym grzechem káplicę ſplugáwił. To ieſt pokładźinámi w kośćiele, chociaż

H Mátká Bogow/ długo ſie ná to námyślálá/
I Jeſli winnych/ Stygiyſka woda/ karáć miálá.
Ale że to kaźń lekka/ przeto zá czás máły/
Te ßyie/ ktore pierwey gládkiemi bywáły/
Zołtáwey śierći/ z wierzchu/ grzywámi pokrelá;
Ná gárbáte pázury / pálce przerobielá:
Z rámion/ łopátki przednie/ po wyráſtywáły/
W pierśi ſie ſkupił/ wßyſtek ćieżar ćiáłá/ cáły.
Końce ogonow/ wierzchy ryſuia piáſkowe/
Oblicze/ v oboygá / sſtawa ſie ſurowe.
K Ná mieyſce słow/ ryczenia ſtráßliwe wydáia/
Ná mieyſce łożnic/ w leśnych geſtwinách mießkáia:
Lwy ſie sſta wßy ſtráßnymi inßym/ wßákże ſámi
L Mußa gryść Cybelline wedźidłá/ zebámi.
Tychże/ y inßych zwierząt/ M przyiaćielu miły/
Ktorych/ z vćieczka żadna nie znáia ſie/ tely/
Owßem/ pierśi ſwych/ bitwie nádſtáwiáia rádzi: (wádźi.
Chroń ſie/ N niechay wżdy śmiáłość twa/ dwiema nie

zona: czego było zákazano w kośćie lech y v pogáńſtwá

H Mátká Bogow/ vbráná w wieżyſta korone. *Cybele, ábo Berecyntya: ktorey obraz, miał ná głowie wieżyſta korone złota, ná ktorey były wyrobione, podle śiebie ſtoiace, geſte podobieńſtwá wieżyczek małych.*

I Jeſli Stygiyſka woda káráć. *To ieſt piekłem, y mekámi piekielnymi.*

K Ná mieyſce słow/ ſtráßliwe ryczenia wydáia. *Dáie znáć, że Hippomenes, y Atalántá, we Lwy przemienieni.*

L Mußa gryść Cybelline wedźidłá zebámi. *Bo Cybeli Boginiey, táki woz przydawáli Poetowie, w ktory b li wprzągáni, miáſto woźnikow, dwá Lwowie.*

M Przyiaćielu miły. *Adoni.*

N Niechay wżdy śmiáłość twoiá dwiemá nie wádźi. *Wenus to mowi do Adoniſá: niech nie wádźi y mnie, y tobie.*

Argument Powieśći Czternaſtey.

ADoniſá, Cynery y Mirrhy ſyná, Wenus zbytnie miłuiac, wiernie nápomniáłá, áby ſie nie báwił myśliſtwem około źwierzow ſrogich, pázurámi y zebámi vzbroionych. On iednák ná przeſtroge nic nie dbáiac, do wieprzá dźikiego blisko przyſtapił z oßczepem: zá czym źwierz rozerwał mu vd, tám gdźie ſie z brzuchem złacza; z tey rány on záráżem vmárł. A Wenus, ze krwie z niego wyćiekłey, źiołko z niego vczyniłá, kwiećie iego krwáwo zfárbowawßy. To źiele zowia Anemone, *po Polsku, záwilek brunatny; ieſt drugi płowy.*

Powieść

Powieść Czternaſta.

A W prawdźie oná/ B dawßy mu tákowa przeſtroge/
C Ná powietrze/ łábeći para/ poßłá w droge.
Lecz y w nim onoż ſerce dawne zoſtawáło/
Ktore ſie/ tey przeſtrodze/ przećiw ſprzećiwiáło.
Jákoż wnet/ gdy z tráfunku/ pśi ná trop tráfieli/
Y dźika świnie z kniey głębokiey rußeli/
Że iuż wypádáć miáłá: D Cynireyczyk w kroku
Stánawßy/ vderzył w nie ćießkim rázem/ z boku.
Lecz oná/ náwroćiwßy ſwoy pyſk otworzony/
Wyßárpnawßy oßczep/ krwia ſwoia viußony/
Zwierz niepodobnie ſrogi: vćiekáiacego/
Y beſpiecznego mieyſcá ſobie pátrzacego/
Zgoniwßy/ vtopiłá zeby w łonie iego:
Y w piáſek obáliłá nápoły martwego.
A Wenus/ ießcze lekkim wozem ſwym bieżáłá
Srzodkiem powietrza w ten czás/ y nie doieżdżáłá
Łábeći rączych ſkrzydły/ do Cypru ſwoiego:
Gdy ſtekánie poznawßy vmieráiacego/
Ku niemu ptaki białe ſwe wykierowáłá.
Lecz/ ſkoro go przelękłym z wyſoká widźiáłá/
Y ćiáło ſie/ w własney krwi / vyźrzáłá waláiac/
Skoczyłá: á ßáty ſwe/ y włoſy/ tárgáiac/
Załoſnymi pieśćiámi w pierśi ſie ſwe bielá;
Y ſkárząc ſie ná Boſkie ſądy/ ták mowielá:
Przećie ſie wáßá wola nie we wßyſtkim sſtánie/
Bo płáczu mego/ pámieć nigdy nie vſtánie
Po tobie/ o Adoni; gdyż śmierć twa ták rána/
Ná káżdy Rok/ ſwych czáſow/ bedźie powtarzána.
Wßákże/ krew twa/ muśi bydź ná kwiát odmieniona.
Zaż ſámá tylko/ miáłá moc te/ E Perſephoná/
Że niewiáſte/ w pachniaca mietke przemienielá?
Y ia/ choć ztąd zazdrośći bede miáłá śiełá/
Przerobie też F młodźieńcá wnet Cynireyſkiego.
G Jákoż/ ſkropiwßy wieczna treśćia/ krew onego/
Jedno ſie iey dotknelá/ wnet ſie wznośić ima (ma.
Ná kßtałt bánki/ co wiátrem/ ná wodźie/ ſie wzdy-

A Wprawdźie oná. *Wenus.*

B Dawßy mu táka przeſtroge. *Adoniſowi.*

C Ná powietrze łábeći para / poßłá w droge. *Wenus, ktora w woz ſwoy wprzągáłá pare łábeći, y nimi ſie woźiłá.*

D Cynireyczyk w kroku ſtánawßy. *Adonis, ſyn Cyniry.*

E Perſephone ſże niewiáſte w mietke przemieniłá. *Poetowie powiedáia, że też Minthe, przedtym Nimpha byłá, z ktora nierzady robił Pluto. O co Prozerpiná gniewáiac ſie, w pachniaca mietke one przemieniłá. Tym przykłádem pobudzona Wenus, ćiáło Adoniſá, kochanká ſwego, zábite od wieprzá dźikiego, przemieniła też w źiołko, ktore zowia Anemone, to ieſt, záwilek płowy.*

F Młodźieńcá przerobie Cynireyſkiego. *Adoniſá, ſyná Cyniry.*

G Jákoż ſkropiwßy wieczna

Y nie

treśćią. To iest, sokiem Ambrozyowym, wieczność dawaiącym. A wiatry łatwie go ztracaią. Bo tego źiela, to iest zawitku, kwiat nietrwały, y prędko pada wiatrem.

A nie wyszło godźiny więcey/ gdy nadobny
Ze krwie śię kwiat vczynił/ farbą iey podobny:
Iáka ná sobie iábłká gránatowe máią/
Ktore/ pod miękką skorą/ iąderek swych taią.
Krotką iednák vćiechę/ z sobą/ ten kwiat nośi/
Bo śię y słabo trzyma/ y lekkośćią znośi:
Ponieważ/ z gniazdá iego/ łátwie go ztracáią
Te A wiátry/ ktore wszystko wszedźie przewiewáią.

Koniec Dźieśiątych Kśiąg.



Kśięgi

Kśięgi Iedennaste METAMORPHOSEON, to iest Przemian, OD PVBLIVSA OWIDYVSZA NASONA Wierszem opisanych.

Argument Powieśći Pierwszey.

Taka muzyka, y tákimi pieśniámi, ná wzgárdę płći białogłowskiey wyrobionymi, (ktore śię wyższey wspomniały) gdy zgromadzał zá sobą Orpheus lásy, kupy źwierzá dźikiego, y kámienie: Cykońskie niewiásty pijáne, Bachusowe święto odpráwuiące, zebrawszy śię, á wiedząc że on białogłowski narod obrzydźił był sobie, y niechćiał śię żenić, gwałtownie śię przećiwko niemu oburzyły: y nie pierwey srogośći swey poprzestáły, áż mu żywot odięły, y duszę z niego wypędźiły.

Powieść Pierwsza.

Táką pieśnią/ gdy lásy źielone sprowadzał/
A źwierz dźiki/ y kámień/ zá sobą zgromádzał
A Thrácki Poetá: A oto tłumy kup zebránych
Cykońskich niewiast/ w skory źwierzęce vbránych/
Vyźrzawszy z wierzchu gory/ á Orpheus smutnie
Spiewáiąc/ brząkał w strony wdźięczne swoiey lu(tnie.
Iedná z nich/ odrzućiwszy ná wiátr swoim włosem/
Onoż wzgardzcá nászey płći/ záwołáłá głosem:
A sámá tykę winną/ co w ręku nośiłá/
Zbieżawszy/ w śpiewáiące vstá mu wráźiłá;
Iż iednák liśćia/ tyká/ moc ná sobie miáłá/
Znák tylko/ á żadney mu rány nie zádáłá.

A Thrácki Poetá. Orpheus w Thrácyey rodzony, temu przypisuie, że wdźięcznośćią gránia, prowádźił zá sobą lásy, y vmysły źwierzow. Zwierzowie pospolićie vmysłow nie máia: ále to láie znáć Ouidius że ludźi grubych vmysły, od Orpheusá były przećiwczo-

 Druga

ny, y do ludzkośći były záćiągnione, iego náuka. Ták iáko o nim piße Horatius: *Swiety Orpheus, y tłumácz Bogow, odwiodł ludźi od mezoboystw, y żyćia ſproſnego.*

B Oto tłumy Cykońſkich niewiaſt *Cykonowie, byli ludźie Thráccy, v rzeki Hebru mießkáiący.* Ztad adiectiuum, *Cykońſki.*

C W ſkory zwierzece vbránych. *Bo w dni świąt Bachuſowych, powinni ſie byli, z obyczáiu, w ſkory przybieráć.*

D Niechcąc go dolátywáć. *Przydáie kámieniowi, Poetá, baczenie iákieś, że zrozumiewáiąc zacność Orpheuſowe, z wdźiecznego głoſu, niechćiał go vderzyć, ále padł przed iego nogi.*

E A ſurm Berecyntyiſkich rogi. Berecinthus, *ieſt gorá we Phrygiey, y miáſto, mátce Bogow poświecone, gdźie ią nawiecey chwalono,*

Druga porwáłá kámień/ lecz y ten rzucony/
Wdźiecznośćią/ y głoſu/ y lutnie/ zwyćiezony:
Ják zá iáki wyſtepek/ przeprászáiąc/ ſrogi/
D Niechcąc go dolátywáć/ padł przed iego nogi.
Lecz przećie co raz/ woyná wiekßa ſie rodźiełá/
A ßalona furya miáre przechodźiełá:
Atoli pewnie iego przyiemne śpiewánie
Vśmierzyłoby było wßyſtko zámießánie/
Gdyby krzyk/ y wołánie głośne/ y zgiełk ſrogi/
E A ſurm Berecyntyiſkich/ znádymáne rogi;
A dzwonki/ y kláſkánia/ y wyćia mierzione/
Ku czći Bachowi/ z dawnych wiekow wymyślone/
F Nie záglußáły lutniey: áż náwet niemáło
Kámienia/ zárumienić ſrodze ſie muśiáło
G Niewinną krwią/ muzyká nie wyſłuchánego.
H Wßákże wprzod ná zdumiáłe/ y ſłucháiące go
Jeßcze w ten czás/ powietrzne ptáſtwo niezliczone/
A gádźiny/ y zwierzá/ kupy zgromádzone;
Szalone ſłużebnice Bachowe nátárły/
Aby Orpheowi plác/ y ſławe wydárły:
A z támtąd ſie dopiero znowu obroćiely
Ná ſámego/ y weſpoł z ſobą ſie zkupiely.
Jáko gdy/ nocną ſowe/ ptacy we dnie gonią;
I Albo/ kiedy plác zewßąd ßránkámi oſłonią/
Ná ktorym ieleń zginąć ma/ od pſow ſpußczonych:
Ták on gwałt ćierpieć muśiał/ od niewiaſt zbeſtwionych;
Ktore/ y K chroſtem iego śiegáły zielonym/
Nie ná táką vſługe/ wprawdźie/ vrodzonym.
A te brełámi/ te nań gáłezięm ćiſkáły/
Ktore ſámy/ z rożnych drzew/ ná to oddźieráły.
Te krzemieńmi oſtremi/ y czym ſie przydáło/
Aż orężá/ ßaleńſtwu ich/ iuż nie ſtawáło.
Z trefunku/ woły plugiem oráły tám rolą/
Od ktorych nie dáleko (máiąc potym wolą
Pożytek ſwoy z tego mieć) L chłopi okazáli
Chroſty grzebąc/ grunt/ ná śiew/ ſobie wyprawiáli.
Záyźrzawßy iednák/ oney burzącey ſie zgráie/
Káżdy/ z nich/ ná vćieczke rączą ſie vdáie:
Odbie-

Odbieżawßy naczynia ſwego poniewoli:
Ktore/ gdy tu/ y owdźie/ leżáło po roli/
A rádłá/ y grábie/ y przećiągłe motyki/
Rozerwawßy miedzy ſie/ on gmin niewiaſt dźiki:
A pośiekßy ná ßtuki/ woły groznorogie/
M Znowu ſie ná śpiewaká obroćiły ſrogie;
Ktorego/ pokorne ſwe rece wznoßącego/
A nikogo/ prośbą ſwą/ nie wzrußáiącego/
N Brzydkie świetokradźczyne/ tám zámordowáły.
O A przez vſtá te/ ktorych kámienie ſłucháły/
(O Boże) P y wßeláka dźicz ie rozumiáłá/
Ná powietrze/ niewinna dußá/ wylećiáłá.

że wrzaſkiem dud, y bakow z rogámi, Dáie znáć Poetá, *że świetá, Bachowi ná chwałe, w Thrácyey odpráwowano, z muzyka chłopſka, z gránięm w dudy, brzakániem w dzwonki miedźiáne, kláſkániem y krzykániem piiánicow, y vderzániem w bebny. y táka muzyka, nawiecey były zálecáne te obchody.*

F Nie záglußáły lutniey. *Powieda Poetá, że Thráckim białymgłowom, dla tego ſie zdárzyło zábić Orpheuſá, że lutnie dźwiek wdźieczny, záglußáły dudy, dzwonki, kláſkania, y wrzaſki ludzkie.*

G Niewinną krwią/ muzyká nie wyſłuchánego. *Orpheuſá.*

H Wßákże wprzod ná zdumiáłe ptáſtwo/ y zwierze/ nátárły. *Dáie znáć Poetá, że piiánice one wprzod rozpłoßyły ptáſtwo, gádzinę, y źwierze, ktorzy ſłucháli muzyki Orpheowey.*

I Albo kiedy plác zewßąd ßránkámi oſłonią. *Szránki, ieſt płot proyſcowy, ábo żerdźiowy, ktorym pláce, igrzyſkom náznáczone, obtoczone bywáią.*

K Chroſtem/ nie ná táką vſługe wprawdźie/ náznáczonym. *Bo one tyki chroſtem winnym obwinione, chwale Bachowey ſłużyć miáły, nie zábiiániu człowieká.*

L Chłopi chroſty grzebąc. *Pniaki wykopuiąc.*

M Znowu ſie ná śpiewaká obroćiły. *To ieſt ná Orpheuſá, ktory vmieiąc dobrze muzykę, był y śpiewakiem, y lutniſtą, y Poetą.*

N Brzydkie świetokradźczyne. *Niezbożne niewiáſty Thráckie, ktore świetego, y z Bogiey vrodzonego Orpheuſá, zábiły.*

O A przez vſtá te/ ktorych kámienie ſłucháły. *Przez vſtá Orpheowe, z ktorych pochodząċego głoſu, kámienie ſłucháły.*

P A wßeláka dźicz ie rozumiáłá. *Wßelákie dźikie źwierzetá, zrozumiewáły wdźieczność muzyki Orpheowey.*

Argument Powieśći Wtorey.

Orpheuſá, od niewiaſt Bachowi ſłużących, okrutnie zábitego, Nimphy, drzewá, kámienie, y beſtye leśne, żáłośnie płakáły. A niewiáſty one gniewáiąc ſie nań, po śmierći iego głowe odćietą, weſpoł y z lutnią, w rzeke Heber wrzućiły: ktore gdy w morze, á potym ná wyſep Lesbon, wodą zánieśione były, Smok niektory ſtráßny, chćiał obiádáć głowe Orpheowe; ále od Apollinà w kámień obrocony ieſt.

 Bachus

Bachus też żáluiac, wysławićielá świat swoich, Orpheuszá, nád onymi niewiástámi mszczac sie, nogi ich, z pálcámi, w ziemie głeboko potopił, ták, że w ziemie wrozszy, w drzewá sie wszystkie obróciły.

Powieść Wtora.

A CIebie żálosne ptástwo/ ćiebie źwierze leśni/
Ciebie ostre krzemienie; ćiebie czesto pieśni
Twych słucháiace lásy/ Orpheu/ płákáły:
Ciebie lituiac drzewá/ gáłezi zrzucáły
Y z liśćiem wespoł/ z śiebie. y rzeki snadź bely
Łzámi własnemi/ brzegi swoie przepełniely.
Y Náiády chodzac/ y Dryády/ w żáłobie/
Z vtrapienia/ swe włosy tárgáły ná sobie.
B Członki/ ná rożnych mieyscách/ leżáły po ziemi:
C Aleś głowe/ y lutnia/ ty wodámi swemi
Przyiał Hebre. á dziwna rzecz/ gdy w oney dobie
Srzodkiem rzeki płynely woda/ ná doł sobie/
Płáczliwie sie/ y lutniey strony ozywáły;
Płáczliwie coś y iezyk mruczał otretwiáły:
Płáczliwie im odgłaszał lás/ y brzeg przyległy.
D A gdy/ z oyczystey rzeki/ ná morze iuż zbiegły/
E Y do Metymneyskiego Lezbu doplywáły;
A iuż ná obcych piaskách/ F oblegáć sie zdáły:
Oto sie z wyspu wyrwał/ wąż srogi okrutnie/
Ktory/ droge záchodzac głowie oney chutnie:
G Y rosą námoczonych włosow polizował/
Y pieśniogłosey twarzy szárpáć sie gotował.
Aż też w tym Phebus przybył/ y weżá onego
Odgromił/ y kąsáć sie ia gotuiacego/
W kámień zmieniwszy geby iego otworzona:
Zostáwił ták/ iák byłá w ten czás/ rozdziewiona.
H Duszá pod ziemie poszłá/ gdzie mieyscá poznáłá
Te wszystkie/ ktore/ bedac tám/ pierwey widziáłá.
Szukáłá iednák/ chodzac I po polách przestronych/
Zá nagrode/ pobożnym duszom/ náznáczonych/
K Eurydyki. iákoż sie y nálezli sámi/
Y mile obłápili/ chetnemi rekámi.

A Ciebie żálosne ptástwo Orpheu. *Żáłobliwe obrocenie mowy Poety, do Orpheusá zábitego; w ktorey powieda, że śmierci iego, źwierzowie, krzemienie, lásy, y drzewá płákáły. To iest, wiele ludźi w onym mieyscu mieszkáiacych, żáłośni byli z śmierci, ták potrzebnego, y vczonego człowieká,*

B Członki ná rożnych mieyscách leżáły po ziemi. *Dáie znáć, że one piiánice Thráckie, z wielkiey nienáwiśći, ná sztuki porabáły ćiáło Orpheusowe.*

C Ales głowe przyiał / Hebre. Hebrus, *Thrácka rzeká, po ktorey cudownie płynełá głowá odćieta Orpheusowá, y lutnia.*

D A gdy z oyczystey rzeki ná morze iuż zbiegły. *Z Hebru.*

Tám dopiero/ spolnym sie báwiac przechadzániem/
Czásem on zá nia chodzi/ czásem oná zá niem.
Bowiem/ pewien bedac swey Eurydyki wiecznie/
L Iuż sie ná nie Orpheus oglądał bespiecznie.
M Nie puścił iednák Bachus/ bez pomsty/ tey zbrodnie:
Abowiem fráso wliwy bedac niepodobnie
N Z vtrácenia/ obrzedow świat swoich/ osławce/
O Wszystkie Edońskie mátki/ złości tákiey sprawce;
Y te/ co swoy wzrok pásly nád mordem przekletym:
Nátychże miast/ korzeniem leśnym viął kretym.
Bo pálce nog ich/ iáko szły zá soba/ wściagnał/
Y końcámi ie/ w ziemie cáłowita/ wćiagnał.
A iák/ gdy noga wstąpi ptak vbespieczony
W śidło/ ktore zástáwi Myśliwiec ćwiczony:
Skoro tylko poczuie to/ że ia coś wśćiaga/
Wzlátuie/ y własnym sie porwániem záćiaga.
Ták/ ktorakolwiek/ z onych/ ziemiá záchwyćiełá/
Strwożona/ dáremnie sie vćiekáć kuśiełá:
Abowiem one gibkie korzenie trzymáło/
Y vśiluiaca sie wydrzeć/ hámowáło.
A gdy pálcow/ y nog/ y páznogći szukáłá/
Okrągłe łysty drzewem obrastáć vyźrzáłá.
P Drzewem pierśi/ drzewem sie y rámioná zstáły:
Y rozumiałbyś żeby po wyrástywáły
Gáłezi drzewne z bárkow/ iákoż bez wątpienia
Sam przyznasz/ żeś słusznie był tego rozumienia.

E Y do Metymneyskiego Lezbu. Lesbos, *iest wysep morski sławny; ná morzu wschodnim: bywa rzeczon Metymneyski, od miástá Methymny, ktore iest ná nim.*

F Oblegáć sie zdáły ná obcych piaskách. *Głowá y lutnia.*

G Y rosą námoczonych włosow. *Woda morska.*

H Duszá pod ziemie poszłá / gdzie mieyscá poznáłá / Ktore/ tám bedac pierwey widziáłá. *Bo też pierwey w piekle był Orpheus, w on czás, kiedy Eurydike, żone swoie, chćiał z niego wyprowádźić, zá pomocą lutnie swoiey.*

I Po polách / zá nagrode pobożnym duszom náznáczonych. *Elizyiskie polá, ták przez okoliczność opisuie. Bo Poetowie ták wierzyli, że iest ná przedpieklu mieysce przestrone, zgotowane ná odpoczynek, y mieszkánie, ludzi dobrych duszom.*

K Eurydyki. *Dusze żony swey, szukáłá duszá Orpheusowá.*

L Iuż sie ná nie Orpheus oglądał bespiecznie. *Iuż sie nie bał, áby mu ia wziąć miano.*

M Nie puścił iednák Bachus bez pomsty. *Dáie znáć, że Bachus łaskaw był ná Orpheusá, bo mordu iego pomśćił sie nád onymi niewiástámi.*

N Z vtrácenia obrzedow świat swoich osławce. *Orpheus bowiem, iáko pisał o dáwnych Pogáńskich Bogách, ták też y o Bachusie Hymny skłádał, y obrzedy świat iego, ludziom zálecał.*

O Wszystkie Edońskie mátki. *Ædony, ábo Ædones, byli ludźie Thráccy: ztąd adiectiuum, Ædoński.*

P Drzewem pierśi/ drzewem sie y rámioná zstáły. *Wszystkie, y te co zábiiáły Orpheusá, y te co sie dziwowáły, w drzewá były zobrácáne od Bachusá.*

Argument Powieśći Trzećiey.

Bachus gniewáiac sie o zábićie Orpheuszá, chwalce swego, opuśćiwszy kráine Thrácka, odszedł do Lidiey z towárzystwem co lepszym: Sylená iednák, ktory go był wychował, nie było przy nim, bo go byli Phrygowie, oracze, vłápili, y do Midászá krolá záprowádźili; ktorego on przywiedźionego, wdźięcznie przyiał, y Bachowi wroćił. Záto dobrodźieystwo, pozwolił mu żądáć Bachus od śiebie, czegoby iedno chćiał. Krol prośił áby mu to dał, żeby sie wszystkie rzeczy w złoto przemieniáły, ktorychby sie dotknął: vczynił to Bachus dla niego. Záczym potráwy, y napoie, w złoto sie też odmieniáły; á Midás głodem był vtrapiony: potym gdy głupstwo swoie obaczył, prośił Bachá o to, áby te głupie bogáctwá odiał od niego. Iákoż to vczynił, kázawszy mu wszystkiego sie omyć w rzece Páktolu. Y z tego omyćia, wody tey rzeki, złoćistey są fárby: y ná támtych grunćiech, rodźić sie poczęło złoto.

Powieść Trzećia.

A Wszákże/ Bachowi máło ná tym było jeszcze:
Á przetoż ono pole opuśćił/ y mieysce/
Y B názbierawszy lepszey/ chwalcow swoich/ zgráie/
C Ná winnice sie Tmolu swoiego vdáie;
D Y ná Páktol/ choć ieszcze złotá nie sposábiał/
Áni wdźięcznemi piaski/ ná zazdrość zárábiał.
Do niegoż/ y zwyczáynych Sátyrow niemáło/
Y ofiárownic iegoż/ śielá sie zbieżáło:
E Sylenus tylko nie był. ábowiem onego
Y láty/ y winem sie potaczáiącego/
Phrygiyscy ludźie/ w ten czás byli poimáli/
F Y w wieńcu/ Midásowi krolowi oddáli.
Ktorego/ iż Orpheus wyuczył był wiáry
G Z Cekropskim Eumolpem/ y Bachowey ofiáry:
H Kiedy poznał swoiego dawnego kompaná/
Y Bachowych obrzędow/ wspoł z sobą Kápłaná;
Niespo-

A Wszákże Bachowi máło ná tym było ieszcze. Ze ony piiánice świeto obchodzące, o zábićie Orpheusowo, w drzewo poobrácał: ále y sam te polá, choćiaż mu były poświecone, opuśćił.

B Názbierawszy lepszą chwálcow swoich zgráie. Lepsza, niżeli były one niewiásty.

C Ná winnice sie Tmolu swoiego vdáie. Tmolus gorá w Lidyey, ná ktorey wino sie dobre rodźi: powieda Poetá, że tá gorá iest Bachowa, dla tego, że zá iego opátrznośćią, winá dobre ná niey sie rodźiły.

D Y ná Páktol choć ieszcze złotá nie sposábiał. Páktolus, tákże rzeká w Lidyey: o tey powieda, że ieszcze złotá nie sposabiáłá, bo ieszcze sie był w niey nie omył vzłocony Midás. Ale skoro sie Midás, z roskazánia Bachowego, w niey opłokał, dopiero piaski złote rodźić poczęłá.

E Sylenus tylko nie był. Ten był człowiek dobrze zásłużony Bachowi: bo go w młodośći iego wychowywał, y w náukách ćwiczył, y iego był ofiárownikiem.

F Y w wieńcu Midásowi krolowi oddáli. Midás był Gordyusow syn, krol Phrygiyski, bárzo bogáty, ktoremu oddáli Sylená.

G Z Cekropskim Eumolpem. Eu-

Kśięgi Iedennaste.

Niespodźiánego gośćiá swoiego częstował/
Y dźieśięć dni/ y nocy/ hoynie bánkietował.
Aż kiedy/ iedenasta iutrzenká/ iuż bełá
Wywyższonych gwiazd woyská w kupę zgromádźiełá:
I Krol wesoły/ w Lidyiskie polá sie obroćieł/
Támże K wychowáńcowi Sylená przywroćieł.
Ktorey iego/ L Bog/ wdźięczen będąc vczynnośći/
Miłey mu/ lecz szkodliwey/ pozwolił wolnośći:
Bo M ćiesząc sie z zwrocenia Opiekuná swego/
Rzekł/ wszystko to vczynić/ coby chćiał/ dla niego.
Lecz on/ źle záżywáiąc láski/ prośił o to/
By z tego/ czegoby sie ćiáłem tknął/ miał złoto.
N Pozwolił ná to Liber/ y co rzekł/ dárował:
Że iednák/ o cz lepszego nie prośił/ żáłował.
Atoli wesoł odszedł/ y O ćieszył sie z swego
Nieszczęśćia/ Berecyntski Pan/ niespodźiánego:
Y káżdey rzeczy tykał/ prawdy doświadczáiąc.
A gdy ieszcze/ y sobie sam nie dowierzáiąc/
Oddárł rozgę z niskiego Jáśionu/ z ochotą/
Rozgá sie/ y z liśćiem swym/ przemieniłá w złoto.
Kámień z ziemie wzniosł/ kámień złotem sie záblysnął:
Brełá złotem sie stáłá/ skoro brełe śćisnął.
Kłośiali też/ iákich zboż/ rwáć sie mu záchćiáło/
Nátychże miast/ y żniwo złote go potkáło.
Jábłko z drzewá vrwáne trzymá/ áż y ono
P Jákby ie z Hesperyiskich sádow przynieśiono/
Złotem sie stáło: złotem wnet sie lsknąć poczęły
Podwoie/ skoro sie ich pálce iego tknęły.
Wodá/ gdy sie vmywał/ táka z rąk kápałá/
Q Żeby sie y Dánáe/ znowu nią zwieść dáłá.
Juź y myślą/ nádźieie/ sam nie obeymuie/
Gdyż sobie wszystko/ w złoto mienić obiecuie.
Gdy/ weselącemu sie iednák z tákiey spráwy/
Nágotowáli sludzy/ y stoł/ y potráwy;
Y rożnych chlebow dosyć: ále on/ lubo to
Ręką sie tknął ktorego/ wnet stwárdniał ná złoto.
Lubo pokarm zębem tárł/ pokarm miedzy zęby
Sćiśniony/ żołtą bláchą wyglądał mu z gęby.

 Pilli

Pilli wode/ zmieſzáną z winem przeźrzoczyſtym/
Vyźrzałbyś/ złotą ćiekąc gárlem otworzyſtym.
Zdumiewa ſie/ nád ſwoim złym/ R Bogacz vbogi:
A iákoby bogáctwá zbyć mogł/ ſzuka drogi.
Tym/ czego pierwey prágnał/ okrutnie ſie brzydźi/
W doſtátku żadnym/ głodu vlżenia/ nie widźi:
Bo mu gárło prágnieniem tle nieugáſzonym/
A ſłuſznie go morduie złotem obrzydzonym.
Atoli/ záledwie iuż ziewáiąc zmorzony/
Rece/ y z złoćiſtymi ſwoimi rámiony
Wznoſząc ku niebu/ głoſem záwołał żáłoſny: (ſny/
S Odpuść oycze / Lieu (mowiąc) moy grzech ſproſ-
Zmiłuy ſie; á dawſzy plác/ modlitwie pokorney/
Pozbaw mie/ iák nayprędzey/ ſzkody ták pozorney.
Ktorym wzywániem/ Bachus wzruſzon/ Bog łáſkáwy/
A do pierwſzey go/ znowu/ przywrocił poſtáwy:
A dla wiáry/ z ktorey mu Sylenem wygodźił/
Z onych go vpominkow ſwoich wyſwobodźił.
A żeby nie zoſtáwał/ y ná dáley potem
Nieoſtrożnie żądánym/ zárázony złotem/
Rzekł mu: T idźże do rzeki/ ktora V bliſko płynie
Wielkich Sárdow/ co leżą w Lidyiſkiey králnie;
Bierzże ſie wierzchem brzegu/ wodźie przećiwnego/
Aż e doydźieſz do źrzodłá początku ſámego:
A zánurz tám głowe/ gdźie nawiękſzy zdroy biie/
W nimże y ćiáło omyi/ czym ſie y grzech zmyie.
Iákoż Krol/ chcąc tym prędzey przyść do ſwey ſwobody/
A ſzedł/ iák Bog roſkazał/ y webrnął do wody:
Ktora/ zárąz złotą ſie mocą zfárbowáłá/
Bo w rzekę vſtąpiłá/ z człowieczego ćiáłá.
A przetoż/ z dawnych naſion záwźięćia / przyſzło to/
X Że ſie/ ná támtych grunćiech/ wſzędźie rodźi złoto.

Argu-

molpus, był wieſzczek Athenſki, Káplan Bachuſow, ten z Orpheuſem, wyuczyli byli Midáſá, nabożenſtwá kiedyś Bachowego.

H Kiedy poznał dawnego ſwego kompaná. Sylena.

I Krol weſoły w Lidyiſkie polá ſie obroćił. Midás

K Wychowáńcowi Sylená przywroćił. Bachowi, ktory był wychowány od Sylená, przywroćił Midás.

L Bog wdźięczen będąc. Bachus: dla tego Bogiem był mian, że ſie z Bogá, to ieſt z Iowiſzá, vrodźił.

M Ciesząc ſie z zwrocenia opiekuná ſwego. Sylená, wychowáńcá y opiekuná młodośći ſwoiey.

N Pozwolił ná o Liber. Bachus.

O Cieſzył ſie z nieſzcześćia ſwego/ Berecyntſki Pan. Midáſá Phrygiyſkiego, zowie Berecyntyiſkim, od miáſtá Phrygiyſkiego Berecyntu. Nieſzcześćiem iego zowie, moc przemieniánia káżdą rzecz w złoto: bo przez ten ſpoſob, ſtał ſie potym nieſzczeſliwy, niemáiąc co ieść.

P Iákby te z Heſperyiſkich ſádow przyniesiono. Bo o ſádźiech, ábo ogrodách Heſperyiſkich, powiedáią Poetowie, że rodźiły złote iabłká.

Q Żeby ſie y Dánáe/ znowu mia zwieść dáłá. Bo tá zwiedźiona byłá od Iowiſzá, deſzczem złotym. R Bogacz vbogi. Midás Krol, złotá wiele máiąc, á pokarmu, y napoiu, mieć nie mogąc. Podobni ſą Midáſowi łákomemu, y w złoćie kocháiącemu, ludźie niektorzy wieku dźiſiey-

ſzego, bogáći: ktorzy káżdą rzecz, ktoraby ſámi mieli ieść, y z czeládźią ſwoią, przedawáią, aby pieniędzy wiele mieli. Są tákowi bogaczámi vbogimi.

S Odpuść oycze/ Lieu. Bache, zbawco fráſunkow.

T Idźże do rzeki. Do Paktolu.

V Bliſko Sárdow płynie. Sárdes, miáſto ieſt w Lidyey, Stolicá kiedyś Kreſowá.

X Że ſie tám ná tych grunćiech rodźi złoto. Ná dnie, rzeki Páktolá.

Argument Powieśći Czwartey.

Midás obrzydźiwſzy ſobie bogáctwá, y możność czynienia złotá, báwił ſie w leśiech, y Páná, Paſterskiego Bogá, chwalił: ktory, gdy vrobiwſzy dudki z wiela piſzczeli, gránim ſwoim, y ſobie, y Nimphom, zdał ſie podobáć, Apolliná sławnego Muzyká, wyzwał do ſporu. Tmolus gorá, ſędźia byłá do tey ſprawy przydánym, od ktorey zwyćieſtwo było przyſądzone Apollinowi: ná co też y wiele inſzych zezwaláli. Midás, wedle ſwego głupſtwá, ten rozſądek ważył ſie gánić. Zá czym Apollo, Midáſowe vſzy w ośle obroćił, áby wſzytkim miáłki rozſądek iego, był wiádomy. Ktore vſzy że on zákrywał pilno, áby o nich ludźie niewiedźieli, Bálwierz, ktory go gálał, tylko ſam wiedząc o tym, teſknił bárzo, że tego y drudzy niewiedźieli: y dla tego śiadſzy w polu w wykopánym dole, ſam tylko z ſobą mowił, że Pan iego vſzy ośle miał. Czego náuczywſzy ſie źiemiá oná ruſzána, y z chroſtem ná ſobie poroſłym, wſzytkim te táiemnice obiáwiłá.

Powieść Czwarta.

MIdás iednák/ bogáctwá ſobie obmierźiwſzy/
A mieſzkánie w polách/ y w puſzczách/ polubiwſzy:
Pánowi cześć oddáwáć iął/ Bogu leśnemu.
A wſzákże nic grubośći nie vbyło iemu:
Owſzem/ onoż w nim ſerce głupie zoſtawáło/
Ktore go/ y drugi raz/ w lekkość wpráwić miáło.
Abowiem/ gdźie/ ná morzá głębokie pátrzący/
A pochodźiſtość ſwoie ſzeroko ćiągnący/
A Wyſoki Tmolus ſtoi/ z ſwymi págorkámi;
B Sárdámi ztąd/ z owąd ſie kończąc Hipepámi:

A Wyſoki Tmolus ſtoi. Gorá w Lidyey.

B Sárdámi ztąd/ z owąd ſie kończąc Hipepámi.

Tam

Tám Pán/ popiſuiąc ſie z pieśniámi leśnymi
Y páſterſką notą/ przed Nimphámi młodymi/
Przygrawał ſobie/ w woſkiem zlepione piſzczele:
C Nád Apollinow/ ſwoy głos/ przekłádáiąc śmiele.
A choć/ nierowny ſwoy ſpor/ mogł widźieć/ w tey mierze/
D Tmoluſá iednák ſobie zá Sędźiego bierze.
Jákoż/ E śiadſzy ná gorze ſwey/ Sędźia zgrzybiáły/
Odgárnąwſzy drzew/ co mu ſłucháć przeſzkadzáły:
Wieniec tylko ná włośiech zoſtáwił dębowy/
A żołędźie/ wiſzące koło modrey głowy.
Tenże poyzrzawſzy ná twarz/ F Bogá Páſterſkiego/
Rzekł: Czynićieſz co. Sędźiego maćie gotowego.
G Zá czym ow/ w dudki wieyſkie záwrząſnąć poſpieſzeł/
H Y chłopſką notą ſwoią/ Midáſá vćieſzeł/
Ktory bliſko ſtał/ ſkądśi wziąwſzy ſie z przygody:
I Po nim/ błogosłáwiony Sędźia tey niezgody
K Ná Phebá ſie obroćił/ chcąc go ſłucháć z gråniem/
Aż ſie y wſzyſtkie láſy obroćiły zá niem.
Ale y Phebus/ ná tę rzecz był iuż gotowy/
Wieniec/ ná żołtey głowie ſwey/ máiąc Laurowy:
Siedźiał/ Tyrſkim ſzkárłatem źiemię okrywáiąc/
Y lewą ręką/ cytrę Słoniową trzymáiąc
Koſztownymi kámieńmi ſádzoną/ á práwą (wą.
Dźierząc pioro. táką Miſtrz/ w tey rzeczy/ ſzedł ſpráwą
Potym/ gdy puśćił pálec/ po ſtronách/ ćwiczony/
Wdźięcznośćią ich/ Tmolus ſam/ będąc zwyćiężony:
Kazał/ áby trzćiniáne piſzczałki Pánowe/
L Włożone były záraz pod Lutnią Phebowe.
Jákoż káżdy pochwalił/ świętey gory zdánie:
Sam tylko ieden Midás/ nie pozwálał ná nie.
Czego ſie mśćić/ M Deliyſki Apollo/ nie leniel: (zmienieł:
Bo nierzkąc/ człowieczy kſztałt/ w głuchych vſzách
Ale ich y poćiągnął wzdłuż/ y białáwymi
Kudłámi nápełniwſzy/ vczynił ſłábymi.
Y ſpráwił to/ żeby ſie záwſze kołyſáły/
Inſze częśći wſzyſtkie/ w nim/ człowiecze zoſtáły.
W iedney tylko/ odmiánę wźiął kſztałtu ſwoiego/
N Bo przywźiął ná ſie vſzy/ oſłá leniwego.

Bárzoć

wyżſzey ſie powiedźiało, że Sárdes ieſt miáſto Lidyiſkie. Hipepy tákże miáſto teyże kráiny, z drugą ſtronę Tmolu gory.

C Nád Apollinow/ ſwoy głos przekłádáiąc. *Apollo, iáko ſie iuż wiele rázy piſáło, był Bog muzyki, z ktorym przećię to leśne Bożyſzcze, Pán, śmiáło w niey ſpor wieść: y nálazł tákiego przyiaćielá z Midáſá, ktory ſie zdał gniewáć o to, gdy Tmolus Apollinowi zwyćięſtwo w gråniu przyſądzał.*

D Tmoluſá ſobie iednák zá ſędźiego bierze. *To ieſt Bogá gory oney, álbo gorę ſáme, ná ktorey lás wielki był: y przetoż powiedá, że odgárnął od vſzu drzewá.*

E Siadſzy ſędźia ná gorze ſwey/ zgrzybiáły. *Tmolus gorá, ábo Bog gory.*

F Bogá páſterſkiego. *Páná, pátkoźielcá.*

G Záczym ow w dudki wieyſkie. *Pán.*

Bárzoć ſie on/ dla wſtydu/ przed ludźmi z tym zchrániał/
Y przetoż ſkroni/ czapką ſzkárłatną záſłániał.
Ale Cyrulik/ ktory ſtrzygał go zwyczáynie/
Záyzrzawſzy odkrytego raz nieobyczáynie;
Gdy áni śmiał tey wády nikomu powiedźieć/
Choć ią iáko nayprędzey życzył wſzytkim wiedźieć/
Ani też mogł zátáić: poſzedł ſobie w pole/
Kędy/ vśiadſzy w źiemi w wykopánym dole/
Jákie Pan iego vſzy ma/ ćicho wymawiał:
Y czeſto/ ſzepcąc źiemi/ też ſłowá ponawiał.
A potym/ przyrzućiwſzy piaſkiem ſłowá ony/
Odſzedł/ precz zoſtáwiwſzy doł on przyrzucony.
Ná ktorym/ gęſta potym zaroſł ſie puśćielá/
Y kołyſáney trzćiny zrodźiło ſie śielá:
Ktora/ zá zupełny rok/ ſkoro iuż doyźrzálá/
O Táiemnice ſwoiego grábárzá wydálá.
Abowiem poruſzána będąc/ od lekkiego
Y z oną kopániną/ wiátru południowego/
Przyſute źiemią ſłowá/ wſzyſtko powtarzálá/
Y záwſze/ że Pan ośle vſzy ma/ ſzeptálá.

M Deliyſki Apollo. *Apollo, ná wyſpie Delu, od Látony vrodzony.*
N Bo przywźiął ná ſie vſzy oſłá leniwego. *Phæbus, ábo Apollo, mſcząc ſie wzgárdy, ábo ráczey głupſtwá, nád Krolem Midáſem, przyprawił mu do głowy iego ośle vſzy.*
O Táiemnice ſwoiego grábárzá. *Cyruliká onego, ktory doł wykopał.*

H Y chłopſką notą ſwoią/ Midáſá vćieſzył. *Spodobał ſie temu: zdáło ſie Midáſowi granie Pánowe bárzo wdźięczne.*

I Po nim błogosłáwiony ſędźia. *Tmolus.*

K Ná Phebá ſie obroćił. *Ná Apolliná.*

L Włożone były záraz pod lutnią Phebowe. *Tym Dekretem Tmolus, że kazał włożyć dudki Pánowe pod Lutnią Phebowe, przyznał zwyćięſtwo Phebowi.*

Argument Powieśći Piątey.

Apollo ták ſie zemśćiwſzy nád Midáſem Krolem, odſzedł od Tmolu: á gdy ná polách Troiáńſkich iuż był, Neptunus ſie do niego przyłączył. Obádwá widząc Láomedontá, ſyná Ilowego, mury miáſtá Troiey wywodzącego, człowiecze poſtáwy przywźiąwſzy, podięli ſie poſtáwić prędko mury Troiáńſkie: z tákim dokłádem, żeby im tá robotá złotem byłá nádgrodzona. Pozwolił ná to Láomedon, y złotá pewną wagę, onym ná czás pewny obiecał. Gdy roboty dokończyli, vmowy nie dotrzymał Láomedon, y złotá obiecánego wydáć niechćiał. O co Neptun gniewáiąc ſie, potop ná role Troiáńſkie

wprowá-

wprowádźił, y krolá przymuśił, że corke swoie, Hezyone, bestyey morskiey wystáwił ku rozßárpániu. Ktora gdy Herkules z niebespieczeństwá wybáwił, powtore zdrádliwym był ználeźion Láomedon: y przetoż też Herkules Troia zwalczył.

Powieść Piąta.

A Zemśćiwßy sie/ od Tmolu odßedł syn Látony/
R stánął/ przez powietrze iásne przenieśiony/
B W Láomedontskich polách/ C v morzá wąskiego/
Od Helle/ Nephelinèy corki/ rzeczonego.
D Z práwey/ Sygeyski; z lewey/ Rheteyski stał/ strony
Przygorek/ w ktorych środku/ ołtarz poświecony
E Miał ku czći/ Pánompheyski gromowładzcá/ swoiey.
Skąd vyźrzawßy/ F że począł mury nowey Troiey
Láomedon zákłádáć/ ktore/ ácz wstáwáły/
Ale z ćięßką trudnośćią/ y wielki koßt bráły.
G Z trozębonoßym rządźcą/ morzá nádetego/
Wźiąwßy káżdy ná sie/ kßtałt człeká śmiertelnego/
H Murowáć/ Phrygiyskiemu Krolowi/ ślubieli
Zá złoto/ ktore sobie ná niem wymowieli.
Jákoż stánęły mury. ále Krol niesłowny/
Nie tylko że nic nie dał ná kontrákt vmowny:
Ale przyśiągł/ ná wiekßą potępę swey wiáry/
Że żadney obietnice nie czynił/ z tey miáry.
I Vrážon iednák będąc/ z tego zfałßowánia
Rządźcá morzá/ nie vydźieß y ty bez karánia/
Rzekł: A zárázem kazał groźney wodźie swoiey
Nástąpić/ ná łákome mury chćiwey Troiey.
R ziemie w morze zmienił/ y rolą/ pożytki
Poodbierał/ y polá pozálewał wßytki.
Lecz y ná tym nie dosyć: K bo kazał Krolowi
Corke swoie własną dáć/ morskiemu Dźiwowi:
Aże one/ do twárdey przykowáną skáły/
L Alcydes/ z tego złego wyswobodźił/ śmiáły.
Zá co/ gdy sie domawiał koni obiecánych/
Znowu sie mu záprzawßy Krol/ słow ná to dánych/

A Zemśćiwßy sie/ od Tmolu odßedł syn Látony. *Syn Latony, Apollo, odßedł od gory Tmolu.*

B W Láomedontskich polách. *W Troiáńskich: gdźie przedtym Láomedon pánował.*

C V morzá wąskiego/ Od Helle Nepheliney corki / rzeczonego. *Helle, byłá Athámásowá y Nephelina corká, siostrá Phryxowá. Od ktorey w morzu vtonioney, oná część morzá názwana iest* Helles pontus.

D Z práwey Sygeyski / z lewey Rheteyski / stał strony Przygorek. Sygæum y Rhæteum, *są dwie gorze Pomorskie, v Troiey.*

E Miał ku czći / Pánompheyski gromowładzcá. *Iupiter, ták rzeczony: dla tego,*

Niechćiał dáć nic. dla czego mßcząc sie krzywdy swoiey/
Dwá kroć zginąć máiącey/ M ßturmem dobył Troiey.
N Ani tám Telámoná dźiał minął przystoyny/
Ktory/ miedzy inßymi/ był częśćią tey woyny;
Bo sobie/ do małżeństwá/ dostał Hezyony.
O Lecz sławnieyßy Peleus iest/ z Boginiey żony:
P A nie bárziey z Jowiszá/ pewnie/ Dźiádá swego/
Q A niż z Nereá/ świekrá/ chlubi sie własnego.
R Bo Jowißowi wnukiem bydź / tráfia sie śielá /
S Lecz iednemu/ Bogini/ tylko żoną byłá.

że iáko o nim rozumiano, wßystkich głosy słyßy, ábo wßystkich głosem bywa chwalony.

F Że począł Troiey nowey / Láomedon / mury. *Láomedon, był Krol Troiáński, syn Ilusow, á ociec Pryámow.*

G Z trozębonoßym rządźcą morzá. *z Neptunem.*

H Murowáć Phrygiyskiemu Krolowi. *Láomedontowi: bo y Troiá byłá we Phrygiey.*

I Vrážon rządźcá morzá. *Neptunus.*

K Bo kazał Krolowi/ corke swoie własną dáć morskiemu dźiwowi. *Neptunus Láomedontá przymuśił, że corke swoie Hezyone, wystáwił iuż był wielorybowi, ná vbłagánie gniewu Neptunowego.*

L Alcydes z tego złego wyswobodźił. *Herkules wybáwił ia od zginienia, zá co iemu Láomedon był obiecał dáć konie, ktore miał spłodzone od Słonecznych koni. Lecz gdy ich, wedle obietnice y vmowy, dáć niechćiał: Herkules rozgniewawßy sie, Troiey dobył, y ośiadł ia.*

M Szturmem dobył Troiey/ dwá kroć zginąć máiącey. *Herkules.* Bo raz *miáłá bydź zburzona Troiá, przez náiazd Herkulesow: drugi raz przez woysko Grekow.*

N Ani tám Telámoná minął dźiał przystoyny/ Bo sobie do małżeństwá dostał Hezyony. *Telámon, był syn Æáká, Krolá Æginy: ktory będąc też w tym woysku, co Troiey z Herkulesem dobywáło, odniosł w vpominku od Herkulesá Hezyone, corke Láomedontá Krolá Troiáńskiego, ktora mu był wźiął gwałtem, zá odmowienie koni obiecánych.*

O Lecz sławnieyßy Peleus iest/ z Boginiey żony. *Peleus, syn Æákow, brát rodzony Telámonow y Æginy, sławnieyßy nád Telámoná: bo ßczęśćie tákie miał, że człowiekiem będąc, wźiął sobie zá żone, Boginią Thetyn.*

P A nie bárźiey z Jowißá/ Dźiádá swego. Bo *Peleus, iáko y Telámon, byli Wnukámi Iowißowymi, gdyż Æáká oycá ich, miał Iupiter z Æginą.*

Q A niż z Nereá świekrá. *Bo Thetys, żoná Peleusá, corka byłá Nereusá, Bogá morskiego.*

R Bo Jowißowi Wnukiem bydź tráfia sie śielá. *Gdyż Iupiter, máiąc śiele założnic, śieła miał dźieći: y dla tegoż ßczęśliwßym bydź rozumie Poeta Peleusá, ztąd: że Nereusá, Bogá morskiego, corke poiął; á niż ztąd, że mu Iowißow syn, Ægeus, był oycem, człowiekiem śmiertelnym będąc.*

S Lecz iednemu/ Bogini/ tylko żoną byłá. *To iest, sámemu Peleusowi, iednemu z ludźi śmiertelnych, dostáłá sie żoná, Bogini: á kogo inßego tákie ßczęśćie nie potkáło.*

Argument Powieśći Szostey.

P*Roteus, ieden też z Bogow morskich, wießczek, gdy był opowiedźiał Thetydźie, corce Nereusá, że ieśliby poßłá zá mąż, miáłá*

vrodźić ſyná, meżnieyſzego nád oycá. Iupiter, dla tey przyczyny, niechćiał ſie z nia łaczyć, choć miał chęć do tego wielka: Peleuſá tedy, Wnuká ſwego, do miłośći iey pobudźił. Ten tedy pánnę, w iáskiniey niektorey bedaca, choć obłápiał, iednák zamysłu ſwego nie wykonał: bo Thetys, przemieniłá ſie raz w ptaká, drugi raz w Tygryſá, trzeći raz w drzewo. Náoſtátek iednák, z porády Protheuſowey, onę zwiazawſzy mocno, á śćisło ia trzymáiac, woley ſwey dokázał: z ktora Achilleſá, z Grekow namężnieyſzego, ſpłodźił.

Powieść Szoſta.

A BO ták ſtárzec Proteus/ mokrey B rzekł Thetydźie
Wieſzczym duchem: C Poczənieſz/ y ſyn z ćiebie wynić
Ktory/ w rycerſkich dźiełách/ przeydźie oycá ſwego/ (dźie:
Y záwſze będźie więkſzym názywan/ nád niego.
Przetoż niechcąc/ by świát znał więkſzym/ náden/ kogo/
Choć y ſam przećiwko niey/ w ſercu/ gorzał ſrogo
Jupiter: że wſzyſtkich miar bárzo ſie hámował/
Żeby z morſka Thetyda nigdy nie obcował.
Przeto Eákowicza/ Wnuká ſwego/ wprawił/
Aby ſie zalotámi pánny ſam zábáwił.
D Jeſt w Emońſkiey źiemi kat/ w brzegu morſkim/ ktory
Fale wodne wybiły/ z wypłokáney gory/
Łakotka/ ná kſztałt łuku krzywego/ zgárbiony:
Ktorego y ten/ y ow kray/ w morze wpuſzczony
Cichość czyni. y kiedy wodyby wezbráły/
Beſpieczny ląd/ tám ſtáwáć/ Okrętyby miały.
Tegoż tám mieyſcá piáſki/ y brzeg cáłowity/
Głębokimi wodámi z wierzchu ieſt przykryty:
Ná ktorym ni ſzládu znáć/ ni nogá západa/
Ni go żaden wodny chwaſt/ po wierzchu/ ośiáda.
Mirtowe tylko poden chrośćiny przychodza/
Ktore doſtátek iágod dwofárbiſtych rodza.
A iáſkinia we śrzodku ſámym/ ktora/ czyli
Rzemieſlnicy vmyślnie rękámi zrobili:
Czy z przyrodzenia doſzłá tego wydrożenia:
Wątpliwa rzecz ieſt: ále ráczey z przyrodzenia.

A Bo ták ſtárzec Proteus. *Proteus, był ſyn Oceána, y Thetyos, morſki Bog, y wieſzczek.*
B Rzekł Thetydźie. *Thetys też vrodźiłá Proteá, ále inſza, y do inſzey tu Proteus mowi.*
C Poczənieſz/ y ſyn z ćiebie wynidźie/ Ktory w rycerſkich dźiełách przeydźie oycá ſwego. *Iupiter, ácz bárzo ważył ná te Boginia morſka, Thetyn: ále obawiáiac ſie, áby według tey práktyki Proteuſowey, nie vrodźił ſie kto więkſzy, y ſławnieyſzy náden; nie śmiał ſie o nie kuśić: ále przećie Peleuſá Æákowicza, wnuká ſwoiego, zemknał, żeby iey*

E Kedy/ ná ochełznáney/ ſámá/ morſkiey świni
Przyieżdżáłaś ná pokoy/ czeſtokroć/ Bogini.
Y támże ćię Peleus przytłoczył/ gdyś ſpáłá.
A ponieważeś ſie mu vprośić nie dáłá:
Gwałtem ſwego dowodźić vmyślił ná tobie/
Wpráwuiąc ſzyię/ miedzy ręce twoie obie.
Y gdybyś nie fortelem zrażáłá tę ſpráwę/
Odmieniáiąc ſie co raz/ to w inſza poſtáwę:
Miałby był co chćiał. áleś raz ſie w ptaká wdáłá/
On ptaká trzyma/ á tyś drzewem ſie záś ſtáłá.
On ná drzewo wśiadł/ á tyś ſie zá trzećim rázem
W nákrapiána Tygrycę/ zmieniłá zárázem.
Tąż dopiero F ſtrwożony Eákowicz/ ſkrutnie/
Zerwawſzy ręce z ćiáłá/ vſzedł z támtąd chutnie.
Chcąc ſie iednák rátowáć/ ieſzcze y z tey miáry
Nabożne/ Bogom morſkim/ ſpráwował ofiáry:
Winem ná morze lanym/ y ośierdźiem z bydłá/
Y bogáta kurzáwa wonnego kádźidłá.
Aże z głębokośći wod wychyliwſzy głowy
G Kárpátſki wieſzczek/ tymi poćieſzył go słowy:
Nie troſzcz/ Eákowiczu/ śiebie/ z tey przyczyny/
Nie miną/ pożądáne/ ćiebie pokłádźiny.
Tylko ty/ kiedy/ ſwoim zwyczáiem/ Bogini
Ná przeſpánie/ w chłodney ſie położy iáſkini/
Nieſpodźiewána zbiegay/ y imay co prędzey;
Y wiąż iáko naylepiey/ nie folguiąc więcey:
A nie day ſie iey zwodźić znowu/ choćby chćiáłá/
Y choćby ſto kłamliwych kſztałtow ná ſie bráłá:
Ale owſzem przyćiſkay/ czymby kolwiek byłá/
Ażeby ſie do kſztałtu pierwſzego wroćiłá.
Wyrzekſzy to Proteus/ w głąb ſie vdał cále/
H Ná oſtátnie słowá ſwe/ rozpuśćiwſzy fále.
Już/ z dyſzlem pochylonym/ niſko słońce było/
I Ktorym/ k Heſperyiſkiemu morzu ſie ſpieſzyło:
K Gdy Nereowá corá/ nadobney vrody/
Weſzłá w zwykła łożnicę/ opuśćiwſzy wody:
Ktora ledwie/ Peleus/ zá bárki porywa/
Gdy ſie oná ná rożne poſtáći zdobywa.

doſtawał, iákobykolwiek mogł.
D Jeſt w Emońſkiey źiemi kat. *Æmonia, ieſt Theſſalia.*
E Kedy ná morſkiey świni przyieżdżáłaś/ Bogini. *Thetys ná Delphinie.*
F Strwożony Eákowicz. *Peleus.*
G Kárpátſki wieſzczek. *Proteus, ktory mieſzkał ná morzu Kárpátyiſkim, názwánym od wyſpu Kárpáthu.*
H Ná oſtátnie słowá rozpuśćiwſzy fále. *Fale zowia, ći co po wodách żegluia, wzruſzenie wod przez wiátry, ktore czáſem ſtátki wodne, y okręty záléwáia.*
I Ku Heſperyiſkiemu morzu. *Zachodniemu: bo Heſperus gwiazdá, ná zachodźie ſie słońcá pokázuie; dáie znáć Poetá, że iuż wieczor nádchodźił.*
K Gdy Nereowá corá. *Thetys.*

Aż poyźrzawßy/ że członki iuż nie wolne miáłá/
Chociaż ná rożne strony rece rościagáłá:
Toż dopiero westchnełá ćiężko/ że wßey mocy /
Rzekßy: nie bez Bożey/ zwyciężaß/ pomocy.
Thetydá sie ziáwiłá: á on vłápioną
Obłápił/ y L Achillem spráwił nápełnioną.

L Achillem spráwił nápełnioną. *To iest, poczętá z niego Achillesá.*

Argument Powieśći Siodmey.

PEleus, brátá Phoká zábiwßy, wygnániem z oyczyzny skárány bedác, do Ceiká, Tráhiny miástá, Thessálskiego królá, żáłosny przypadek Dedáliona brátá swego opłákuiacego, skłonił sie: Bo ten Dedalion, syn Iutrzenki, miał corke Chione, ktora Merkuryusowi Autoláká, á Apollinowi Philamnoná vrodziwßy, śmiáłá mowić, że vrodą przechodźiłá Dyáne Boginią. Rozgniewána tedy Bogini, strzałą z łuku swego wypußczona, iezyk iey vćiełá, y od tey rány vmárłá. Smierć iey ták wielkiego żalu Dedálioná nábáwiłá, że z gory przykrey Párnássu, w morze wskoczył. Iednák z politowánia, od Apolliná, w iástrzabá obrocon iest: ktory iednák mestwá swego, iástrzabem bedac, nie zápomina; y owßem drapiestwem żyiac, wielom inßym ptakom srogi bywa.

Powieść Siodma.

A SZcześliwy tedy synem/ ßcześliwy y żoną
Peleus był/ B y by był nie śmierćią mierźioną
Phokową sie obelżył/ pewnieby koniecznie
Zá ßcześliwego vßedł/ v wßech ludźi/ wiecznie.
Wßakże / dla rozlania krwie brátá niewinnego /
Przyiełá go/ z oyczyzny własney wygnánego/
C Tráhińska ziemiá. w ktorey/ w ten czás/ záwołánemi
D Bez gwałtu/ y bez mordu/ Krol Ceix/ był Pánem:
Iutrzenke/ oycem swoim rodzonym/ máiacy/
Y iásność iego własną/ w vśćiech swych noßacy:
Ktory/ w ten czás/ bynamniey niepodobny sobie/
E Ciężko płákał/ po bráćie stráconym/ w żáłobie.

A Szcześliwy tedy synem/ ßcześliwy y żoną / Peleus był. *Scześliwy synem Achillesem, ktory rycerskimi dźieły był bárzo sławny, ßcześliwy y żoną, dla tego, że człowiekiem bedac, Boginią poiął.*

B Y by był nie śmierćią mierźioną Phokową / sie...

Dote-

F Do tegoż kiedy potym przybył/ praca srogą
G Strudzony Eácydes/ y dáleką drogą/
H Z máłą kupą do miástá wßedßy/ swoie wßytki
Zá wáłmi/ blisko murow/ zostáwił dobytki.
Iák skoro iednák wolność iemu byłá daná
I Zeby wßedł do pálacow/ wielkiego Tyráná:
Zdiawßy nákrycie z rozgi oliwy pozorney/
Postepował/ á dźierżac ią w rece pokorney/
Ktoby był/ y ktorego rodu/ spráwe dawał:
K Do grzechu sie żadnego iednák nie przyznawał.
Owßem inßą/ vćieczki swey/ dáiac przyczyne/
Prośił o miásto/ ábo o iaką dźiedźinę.
Ná co odpowiedźiał/ Krol Tráhiński/ w te słowá:
O Peleu/ vczynność moiá iest gotowá/
Y z mnieyßych stanow ludźiom/ y w moy kray tuteczny
Káżdemu przychodniowi/ przystep iest bespieczny.
A pogotowiu tobie/ ktorego przymioty
Tym wiekßey mi dodáią/ do śiebie/ ochoty.
A przy tym to/ że Iowiß dźiádem też iest tobie.
Nie trać tedy/ prośbą swą/ wiecey czásu sobie/
Maß co chceß. bo to dobro/ ktore widźiß/ moie/
Możeß bespiecznie/ ná poł/ rozumieć zá swoie:
Być sie tylko co chćiáło podobáć moiego.
A bodaybyś widźiał/ y obrał co lepßego.
L A iż płákał: Peleus pytał/ coby beła
Zá przyczyná/ ktoraby táki żal rodźiełá:
Odpowiedźiał im ná to Ceix: podobno wy
Rozumiećie/ że Iástrząb ptak/ krwią żyć gotowy/
Y inßym strаßny/ záwße pierzem był okryty:
Tákże wiedzćie: Rycerz to bywał známienity.
Y toż serce/ y mestwo/ iest w ptáßey osobie/
Iákie/ w zwodzeniu bitew/ miewał przedtym w sobie:
M Dedálion go zwano/ á oycem miał tego /
Ktory poślедz przychodzac/ świt wwodźi ná niebo.
Iam pokoy lubił/ y chćiał żywot wieść spokoyny/
Y w małżeństwie żyć: brátu smakowáły woyny.
Iákoż moc iego/ Páństwá/ y Krole znośiełá/
Ale/ iáko sie teraz w ptáßą odmieniełá/

F Do tegoż kiedy przybył. *Do Ceixá.*

G Strudzony Eácydes. *Peleus, wygnániem od oycá, y poniewierką, strudzony.*

Phokus był syn Æákow, z Psámáty Nimphy: tego był Peleus, brát rodzony, zábił: dla tegoż od oycá z domu był wygnány. (note ending: ...obelżył.)

H Z máłą kupą do miástá wßedßy. *Do Trahiny.*

I Zeby wßedł do pálacow wielkiego Tyráná. *Ceixa, wielkiego Páná.*

C Tráhińska ziemiá przyiełá go. *Thrahin, miásto iest w Thessáliey: od niego idźie adiectiuum, Thráhiński.*

D Bez gwałtu/ y bez mordu/ Krol Ceix/ był Pánem. *Syn Iutrzenki.*

E Ciężko płákał po bráćie stráconym. *Po Dedálionie, ktory w Iástrząbá był przemieniony.*

K Do grzechu sie żadnego nie przyznawał. *Namniey nie wspominał, że*

Tylko

N Tylko ſie z golebiámi goni Thyzbeyſkimi.
Miał ten corkę Chione/ ktora przed inßymi
Pánnámi przodowálá/ gládkośćia/ y kßtaltem:
Prze co ſie iey/ młodźieńcy/ nápieráli gwaltem.
Abowiem też iuż meża godna ſie bydź zdálá/
Poniewaz czternaśćie lat iuż ná ten czás miálá.
O Z trefunku/ wracáiac ſie Phebus z Delphu ſwego/
P Y vrodzony z Máie/ z wierzchu Cylleńſkiego
Obádwá ia vyzrzeli. y obádwá rázem
Zápuśćili w ſie ogień przećiw niey zárázem:
Phebus wprawdźie/ do nocy zwlokł ſwe pokłádziny.
Ale ow/ by go záś kto nie vbiegał iny/
Dotknał ſie vſt pánieńſkich/ łaſka ſen mnożaca:
Czym y twárdo ia vſpił/ y zgwałćił leżaca.
A kiedy záśie ſoba noc świát ogárnelá/
Y geſtymi gwiazdámi niebo przytrząſnelá:
Y Phebus babiey ná ſie przywziawßy poſtáwy/
Dorwał ſie też y ſmáku/ y oney zabáwy
Ktora brał przed nim drugi. á ſkoro doyzrzáły
Zywot/ iuż ſwych mieśiacow czás/ wypełnił cáły:
Q Z ſkrzydłonogiego Bogá/ vrodził ſie płodu
Autolikus/ okrutne plemie/ chytre z rodu/
Y zmyślne ná wßeláka kradźiez: ktory/ ſwego
R W ßtucznych fortelách/ Oycá/ nie vßedł własnego.
Bo gdy chćiał/ vmiał czarne/ zá białe vdáwáć:
A białe záś zá czarne/ zwyczay miał przyznáwáć.
Z Phebá záś (bo Chione bliźnieta powiłá)
Philámmon ſie vrodził/ ktory ludźi śiłá
Wyſoka ſławą ſwoia/ y w piekńym śpiewániu/
Y w przyiemnym celował/ ná Cytárze/ gránіu.
Ale/ coż y Chione/ zá zyſk z tego miáła/
Ze ſie o raz/ y dwiemá ſynom/ mátka zſtálá:
Y dwu Bogow/ gładkośćia ſwoia zniewoliłá:
S Coż że ſie y z meżnego Oycá vrodźiłá:
T Y Iowiß iey był dźiadem. V bo/ záż ludźi máło
Tákich/ co ſie zacnośćia ſwoia popſowáło:
Iákoż tá/ bez watpienia/ y tey zászkodźiłá/
Ktora ſie nád Dyánne wynośić ważyłá:

Y twarz

brát iego rodzony, przezeń był zábity.
L A iż płákał. Ceix.
M Dedálion go zwano / á oycem miał tego/ Ktory świt wwodźi ná niebo. To ieſt Iutrzenkę.
N Tylko ſie z golebiámi goni Tyzbeyſkimi. Thysbe miáſto ieſt w Beotiey: zṫad adiectiuum, Tyzbeyſki.
O Z trefunku / wracáiac ſie Phebus z Delphu ſwego. Phœbus, Latony y Iowißow ſyn. Delphy, miaſto Phocydſkie.
P Y vrodzony z Máie/ z wierzchu Cylleńſkiego. Merkuryus, z wierzchu gory Arkádyiſkiey, Cyllene.
Q Z ſkrzydłonogiego Bogá. Merkuryuſa.
R W ßtucznych fortelách oycá nie vßedł. Merkuryuſa, Autolikus.
S Coż / że ſie y z meżnego oycá vrodźiłá? Z Dedáliona.
T Y Iowiß iey był dźiadem. Chiony: bo Iutrzenki oćiec, ieſt Iupiter:

Y twarz Boginiey ganić śmiáłá. o co oná
Srogim gniewem/ przećiw niey/ bedac poruſzoná/
Rzekłá: álboć/ ſpráwa ſwa/ ſpodobam ſie przecey.
Zá czym wyćiagnawßy łuk/ y nie zwłocząc wiecey/
Vderzyła ćiećiwa tega ßybkiey ſtrzały/
X Y vćiełá nia iezyk/ winny prożney chwały.
Iezyk leży/ ni żaden głos bywa ſłyßány/
Ni słow przez ſie przepußcza gárdźiel przymußány:
Owßem/ kiedy naybárziey mowić vśiłuie/
O raz z niey/ weſpoł ze krwia/ żywot vſtepuie.
Y Iákżem ia (o litośći) w ten czás był znedzony:
Iakem prawie oycowſkim ſercem vtrapiony.
Z Ćießył dobrego Oycá/ y w żalu hámował.
Lecz on/ to nie ináczey ode mnie przyimował/
Iák ſkálá/ o ktora ſie morſkie wiátry kußa:
Aa Tylko płákał/ że corká rozſtálá ſie z dußa.
Bb A ſkoro goreiąca iuż przyßło mu zoczyć/
Czterykroć ſie zápedzał/ ná on ſtos drew/ ſkoczyć:
Czterykroć záśie/ z támtad/ bedac odpedzony/
Obracał/ w ßczere pole/ bieg ſwoy rozpußczony.
Y podobny ćielcowi bedac zbeſtwionemu/
Sierßenie żadłá/ w ßyi ſwoiey/ noßacemu:
Cc Widźian był bieżac/ tám gdźie nie bywáło drogi/
Rzecżey niż człek/ iákby miał vbráć w ſkrzydłá nogi.
Zbiegł tedy wßyſtkim/ á chcac y śmierć mieć do rázu/
Rączym ſwym biegiem vśiadł Dd ná wierzchu Párnázu.
Ale Apollo/ k niemu litośćia ruſzony/
Gdy Dedálion lećiał z ſkały/ opußczony;
Ná ptaká go przemienił/ y wnet ſpráwionymi
Ná powietrzu záwieśił/ ſkrzydły pierzyſtymi:
Y nos mu krzywy przydał/ y w pálce kończate
Powpráwiał/ nátychże miaſt/ pazury gárbáte.
Meſtwo iednák/ y śiłá dawna w nim zoſtáłá/
Przewyżßáiąca dobrze/ ſam wzroſt iego ćiáłá:
A teraz z niego Iaſtrząb/ drapieża żyiacy/
Nikomu/ ni w czym dobrym/ doſyć nie czyniacy.
Owßem wßyſtkim ptakom ſrog/ á zda ſie żáłowáć
Tych boleśći/ w ktore ſam/ inßych zwykł wpráwowáć.

á Dedálion był ſyn Iutrzenki.
V Bo / záż ludźi máło Tákich / co ſie zacnośćia ſwoia popſowáło. Dáie znáć, że ßcześćie, y zacność, ludźi częſtokroć do vpadku przywodźi, gdy drudzy, w nádźieie ſwey zacnośći, wiele ſie złego ważą.
X Y vćiełá nia iezyk. Chionie.
Y Iákżem ia (o litośći) w ten czás był znedzony. To mowi Ceix.
Z Ćießył dobrego oycá. To ieſt Dedáliona, ktory ſie fraſował o tákie nießcześćie corki ſwey.
Aa Tylko płákał. Corki Chiony.
Bb A ſkoro goreiąca przyßło mu zoczyć. To ieſt, kiedy ia po śmierći obaczył ná ſtos drew włożona, ku ſpaleniu, według zwyczáiu Pogan.
Cc Widźian był bieżeć, iákby miał w ſkrzydłá vbráć nogi. Dedalion.
Dd Ná wierzchu Párnáſſu. Gory Beotyiſkiey.

Argu-

Argument Powieśći Osmey.

ANetor, stroż stad, ktore był Peleus wygnániec, do Ceiká, Tráhińskiego krolá, z oyczyzny przyprowadził; przybiegszy z polá, Peleusowi powiedział, że sie mu wielka szkodá w bydle stálá, przez wilká strásznego: ktory z chrostow wypadszy, iáko wśćiekły, bydło tylko zábiiał, á nie iadł. Krol Ceix, vsłyszawszy o tym, kazał sie czeládźi swey porwáć do broni, przećiw źwierzowi, y sam ruszyć sie do niego, ále go Hálcyone żoná zátrzymáłá. Peleus zás zrozumiawszy, że ten szkodnik dopuszczony był, z gniewu Nimphy Psámmáty (o to że syná iey, á brátá swego, Phokusá Aeakowicá, zábił) pokornie iey prosił, áby wilká skaráłá. Stało sie tedy, że Nimpha wzruszona też y prośbámi, źwierzá w kámień przemieniłá.

Powieść Osma.

A AGdy te/ syn Jutrzenki/ przypominał dźiwy
O bráćie swym: oto stroż stádá frásowliwy/
B Phoceánski Anetor/ wpadł/ y vdyszáły
Rzekł: Peleu/ Peleu/ niosę żal niemáły
A wieść/ o srogiey szkodźie twey. czego słucháiąc
Peleus/ odpowiedźiał: powiedz niemieszkáiąc.
C Czym y Trahinski sie Krol/ potrwożył też wielce.
A ow rzekł: zegnałem był spracowáne cielce
Ná krzywe morskie brzegi/ gdy iuż słonce/ belo
D Naywyższey ná sklepisty sie kraniec wybielo:
A ná ták wiele niebá/ w tel śiebie pátrzáło/
Jáko go wiele zbywáć/ przed sobą widźiáło.
Gdźie sie/ po żołtych piaskách/ iedne skłádły woły/
Pátrząc ná rowny/ morskich wod/ przećiąg wesoły:
Drugie sie przechadzáiąc/ tám y sám błąkáły;
Drugie pływáiąc/ szyie z wod wykázowáły.
Támże kośćioł nád morzem stoi/ iákiś dawny/
Ani on złotem/ áni mármurámi sławny:
Tylko wielkimi drzewy/ y záćiemnionymi/
Ktore go w krąg obsiądły/ gáiámi gęstymi.

A Agdy te/ syn Jutrzenki/ przypominał dziwy. Ceix, gdy przypominał dźiwne przemienienie Dedáliená, brátá swego, w iástrzabá.

B Phoceánski Anetor. imie czeládniká Peleusowego, ktory pilnował stádá iego, pásąc ie: ktory był z Phocydy krainy.

C Czym y Tráhinski sie Krol potrwożył. Ceix.

D Naywyższey ná sklepisty kraniec sie wybiło. To iest, gdy południe było.

Nereus/

E Nereus/ y z swoimi trzyma go corkámi/
Też/ kośćiołowi temu/ twierdźił bydź Bogámi/
Zeglarz/ suszący śieći ná brzegu wilgotne:
F Pod tenże tám/ iezioro podstąpiło błotne/
Gęstą zárosłe wierzbą. á naprzod powstáło
Jezioro to/ z wod/ ktore morze wylewáło.
Z tegoż/ y z onych łożysk/ wyrwał sie wilk srogi
Z okrutnym grzmotem/ nie bez mieysc przyległych (trwogi:
Viuszoną máiący pászczekę głęboką
A libkiemi pianámi/ y zśiádłą posoką;
Podobny piorunowi/ rykiem y bieżeniem/
Oczy mu sie czerwonym paliły płomieniem.
Ktory/ ącz rownie gniewem/ iák głodem sie srożeł/
Lecz gniewu/ y srogośći/ więcey snadź przykłożeł:
Bo wiem áni o głodu swego dbał skonczenie/
Ani o żadne/ z mordu/ bydląt násycenie:
Ale wszystkie dobytki/ śiepał wielkim gwałtem/
A nieprzyiaćielskim ie słał/ ná źiemię/ ksztáłtem.
A część nas/ śmiertelnymi poszárpáni rázy/
Broniąc sie mu/ przyszlismy do ostátniey skázy.
Brzegi/ y kráie wody/ krwią poczerwieniáły/
Káluże sie bydlęcym rykiem znápełniáły.
Ale sie szkodą báwić. rzecz sie sámá zdáwa
Że trzeba spieszyć/ poki bydłá iesżcze zostáwa:
Bieżmyż wszyscy (rzekł wieśniak) ná ten gwałt/ co prędzey;
Weźmy bronię/ á niech nas będźie iák nawięcey.
Ale Peleus/ szkodą nie wzruszył sie oną:
Owszem pomniąc/ swą zbrodnią świeżo popełnioną/
G Domyślił sie/ że mordem tym/ ofiárę swemu
H Nereowna spráwiáłá/ Phokowi zmárłemu.
I Atoli Krol/ Eteyski lud/ y czeladź swoie
Kazał ruszyć/ y broń bráć káżdemu/ y zbroie:
A sam sie z nimi ozwał/ wnet bydź iść gotowym.
K Lecz Halcyone/ zgiełkiem wyzwána tákowym/
Wypádłá/ iesżcze głowy swey nie doczesawszy/
Tylko włosy tám y sám/ z czołá/ zodmiotawszy:
V szyie sie mężowey/ z płáczem/ vwieśiłá/
A pilnie go/ y słowy/ y łzámi/ prośiłá:

E Nereus y z swoimi trzyma go corkámi. Nereus Bog też morski, Oceanow, y Thetydy syn. Corki iego zmyślone Boginie morskie, ktorych wiele Poetowie wspominaią. Powiedaią tedy o Nereusu, że to był kośćioł iemu, y corkom iego poświęcony.

F Pod tenże tám. Kośćioł.

G Domyślił sie. Peleus.

H Nereowna spráwiáłá Phokowi. Że Psámmáte Nimphá, mśćiłá sie tym sposobem, śmierći syná swego, y ná ofiárę pośmiertną Phokowi, przez wilká, biłá ono bydło.

I Atoli krol Eteyski. Ceix, Krol Tráchiny miástá, ktore iest nie dáleko Ety gory.

K Lecz Hálcyone. Żoná Ceikowá.

Aby

Aby/ nie chodząc tám sam/ te spráwe rátował/
L A tym/ áby dwie duszy/ przy iedney záchował.
M Łákowicz iednák/ rzekł/ przerwawszy rzecz one:
Odłoż te święta boiaźn/ Krolowa/ ná strone.
Bowiem mnie iuż/ wászá chec/ vczyniłá dosić/
Niechce ia/ ná ten nowy dziw/ broni swey wznośić.
Owßem mi trzebá/ zá grzech świeżo popełniony/
N Boginiey morzá/ oddáć pokłon vniżony.
O Wieżá byłá/ nád Zamkiem wysokim stoiąca/
Wiele kroć sprácowáne żeglarze cieszaca:
Ná te wszedszy/ wszyscy sie dziwowáli wielce/
Pátrząc ná leżące/ z ran/ nád brzegámi ćielce;
A ná szkodzce/ z ziuszona pászczeka/ srogiego/
A zpluskána krwia/ śierć swa śiwa/ máiącego.
Z támtąd/ ku przeyźrzystemu morzu rece wznoszac/
Modlitwy swe Peleus odpráwował/ prosząc
P Modrey Psámmáty / áby gniew swoy skończyć chćiáłá:
A onemu/ w ostátku/ rátunku dodáłá.
Ale sie iego prośba oná nie ruszełá /
Q Aż sie Thetys/ zá swoim mężem przyczyniełá.
Wilk iednák/ w zájárćiu swym/ nic sie nie hamował/
Owßem tym bárziey wszystko/ co nápadł/ mordował:
Aż/ gdy ná kárku vśiadł poszárpáney krowy/
Zmieniłá go Psámmáte/ ná źwierz mármurowy.
Ciáło/ y wszystko przy nim zostáwiłá cále/
Oprocz fárby/ ktora go sámá doskonále
Pokazałá/ iuż nie bydź wilkiem/ y tym/ coby
Trzeba sie komu kiedy/ bać iego osoby.
R Vrády iednák/ Bogow/ pozwolić niechćiáły/
By Peleá/ támteczne kráie chowáć miáły:
Aż tułak/ y wygnániec/ od wszystkich wzgárdzony/
S W Mágneckie sie/ nákoniec/ wyprowádził strony.
Kedy od Hemońskiego Akástá przyiety/
Zniosł oná służba iego/ z śiebie/ mord przeklety.

L A tym áby dwie duszy przy iedney záchował. *To iest z żonie, y swoie, y iey.*
M Łákowicz iednák rzekł. *Peleus.*
N Boginiey morzá. *Psámmáćie, mátce Phokowey.*
O Wieżá byłá/ wiele kroć sprácowáne żeglarze cieszaca. *Bo z dáleká widząc ią żeglarze, widźieli, w ktorą sie strone bráć mieli: y ćieszyli sie tym, że iuż lądu bliskimi byli.*
P Modrey Psámmáty. *Bo iáko wody morskie widzą sie z dáleká modráwe, ták y Boginie morskie, teyże są bárwy.*
Q Aż sie Thetys zá swoim mężem. *Peleusem.*
R Vrády iednák Bogow / pozwolić niechćiáły. *Zá mord brátá rodzonego, Phokusá, kárał Bog Peleusá, y szkodą w bydle, y dálszym poniewiéraniem. Bo y Ceix niechćiał go dłużey mieć przy sobie,*
S W Mágneckie sie wyprowádził strony. *Mágnetowie, byli ludźie Thessalscy: do nich tedy przyszedł był Peleus, aby był oczyśćion ze krwie brátá swego, od Akástá Kápłaná támtecznego.*

Argument Powieśći Dźiewiątey.

Ceix, Iutrzenki syn, brátá Dedáliona nieszcześćiem zfrásowány, gdy zámyślawał okretem iecháć przez morze, do Apolliná Kláryiskiego, dla otrzymánia poćieszney iákiey odpowiedźi od niego: długo od żony swey Hálcyony, był zatrzymawány w domu. Ale gdy iey krol obiecał, że sie pewnie miał z tey drogi wroćić zá dwá Mieśiacá, otrzymał od niey pozwolenie iechánia. Iednák Ceix, ná morzu Aegeyskim, zá powstániem ćieszkiey niepogody, rozbićie okretu podiął, y długo trzymáiąc sie dyla ná wodách, y chcąc zdrowiu swemu porádźić, potym miotány, y zálany od nawáłnośći, nedznie zginął. O co Iutrzenká mátká frásuiąc sie, świátłá nie dawáłá żadnego, y owszem gestym obłokiem twarz swą zásłániáłá długo.

Powieść Dźiewiąta.

TYm czásem A Ceix/ wielce ná sercu strwożony
Cudámi/ ktorymi y brát iego rodzony
Dotknion był/ B z tymi/ ktorzy byli koło niego/
C Zámyślał/ do Bogá sie vdáć Kláryskiego:
Aby sie świetych losow náradził/ w twey spráwie/
Ktore w wadze v ludzi wszystkich były práwie.
D (Bo w ten czás z Phlegieyczyki/ Phorbás niecnotliwy
Szturmował/ ná Delphicki kośćioł świątobliwy)
Iednák naprzod/ odkrył swe przedśiewźiećie ono
Tobie/ o nawiernieysza sobie/ Hálcyono.
Ktora/ iák predko o tym doszłá wiadomośći/
Záraz w niey/ wnetrzne źimno/ przeráziło kośći:
Vstá/ ná podobieństwo buxpanu/ pobládły /
Policzki zmokły łzámi/ co z oczu wypádły.
Potrzykroć sie/ do mężá/ przerzec zánośiłá /
Potrzykroć/ żáłosna twarz płáczem okropiłá.
Atoli przerywáiąc łkániem żal pobożny/
Rzekłá; ktoryż wystepek moy ták nieostrożny /
Odmienił zás twoy vmysł/ o moie kochánie?
Gdzież sie ono podźiáło twe/ o mie/ stáránie?

A Ceix strwożony cudámi/ ktorymi y brát iego dotknion był. *Dedálion w iástrząbá odmieniony, y Chione corka iego, od Dyány strzałą zábita.*
B Z tymi ktorzy byli koło niego. *Z czeládźią, y towárzystwem, ktorzy byli przy nim.*
C Zámyślał do Bogá vdáć sie Kláryskiego. *Claros iest miásto Lidyiskie, w ktorym był kośćioł z obrázem Apolliná, przez ktory obraz szátan, k ory sobie imie Apollinowe przywła-*

Ktorem ia przedtym ználá po tobie/ z ſwey ſtrony:
Iużże ſie obeyść bedzieß mogł/ bez Halcyony:
Iużże ſie/ z tey ſwey drogi/ zrázić nie pozwoliß:
Iużże mie dáley śiebie mieć/ niż bliżey/ woliß:
Tußę iednák/ że lądem poiedzieß w te droge/
Aczći y z tey miáry/ bydz bez żalu nie moge.
Lecz zá wielką mi ſtánie/ gdy ſie bać nie bede/
A ſtrachu/ ſámym proſtym fráſunkiem pozbede.
Wod ſie boie/ y twarzy morzá ſtráßliwego/
Nie dawnom bo okretu/ złomki/ rozbitego
Widziáłá nád brzegámi/ y grobym widziáłá
Z napiſámi imion/ choć nie było w nich ćiáłá.
A ćiebie/ niech nádzieią płona nie nádyma/
E Ze maß Hippotowiczá świekrem/ ktory trzyma
Mężne wiátry w zámknieniu/ y ná glebokośći
Morſkiey/ vśmierza/ gdy chce/ ſrogie nawálnośći.
Bo/ wypußczone wiátry/ gdy ogárną morze/
Iuż ſie im żadna miárą/ nic oprzeć nie może:
Ani ony/ o żadney ziemie wczáſy/ dbáią/
Ni żadney vczćiwośći morzu wyrządzáią.
Owßem czeſto/ gdy ſámy ná ſie náſtepuią/
Ognie/ z wielkich obłokow/ ſrogie wykrzeſuią.
A ia im ie lepiey znam/ á znam nieomylnie/
Bom ſie im/ w máłych lećiech/ przypátrzyłá pilnie/
Gdym ießcze przy oycu ſwym mießkáłá/ w młodośći:
Tym ſie bárziey obáwiáć rádze ich ſrogośći.
A ieſliże iuż vmyſł twoy/ mężu moy drogi/
Zadna prośba/ nie ma dáć zrázić ſie z tey drogi:
Owßem wziąłeś ią przed ſie: niech wſpoł iáde ztobą.
Bo gdy wodą miotáni bedziem tez wſpoł zſobą/
Nie bedzie mie iuż/ iedno to ſámo/ trwożeło/
Czegoby ſie iuż włáſnie bać potrzebá beło.
Zſobą to/ co przynieśie los/ ćierpieć bedziemy:
Zſobą ſie/ po ßerokich morzách/ popławiemy.
Tákowymi/ y ſłowy/ y łzámi ſwey żony
F Wzrußony ieſt małżonek/ od gwiazdy ſpłodzony.
Abowiem mu táż miłość/ co y iey/ dopala:
Lecz przećie ani morzá zániechác pozwala/

ßczał, dawał odpowiedzi pytáiącym o co. Bogiem tedy Klárijſkim, zowie Apolliná.
D Bo w ten czás z Phlegeyczyki Phorbás. Daie znáć Poetá, dla czego Ceix nie iechał do Delphow, gdźie też był obraz y kośćioł Apollinow: że dla tey przyczyny, iż Phorbás, Krol Phlegeyczykow, powſtał był przećiwko Delphom, pogardzáiąc Apollinem, á ná ſkarby, ktore były w kośćiele iego, ważąc. Phlægiæ, abo Phlegeyczycy, byli ludźie w Theſſáliey tákowi, wzgárdźićiele Bogow, y náieźdnicy kośćiołow; ktorzy potym wytráceni byli potopem od Neptuna wprowádzonym.
E Ze maß Hippotowiczá świekrem, ktory trzyma wiátry. Nápomina Hálcyone Ceixá mężá, áby ſie nie pußczał ná morze, w nádźieie powinnowáctwá z Aeolem, wládáczem wiátrow.

Ani niebeſpieczeńſtwá tey/ gdźie iedźie/ ſtrony
Vczeſtniczką vczynić chce/ ſwey Halcyony.
Przeto leżąc ią w żalu/ dawał słow niemáło/
Ale ſie to iey ſercá namniey nie tykáło.
Wßákże/ iż kes poćiechy/ wmießał w ſwoie mowe/
Nieco wżdy/ miłuiącą zmiekczył białagłowe:
Bo rzekł: wßelką ia zwłoke muße przykrzyć ſobie:
Lecz/ G przez oyczyſty ogień/ przyśiegam dźiś tobie/
H Nie dali wyrok Boży/ iákiey w tym przekázy/
I Ze niż/ kraniec ſwoy/ mieśiąc nápełni dwá rázy/
Wroce ſie ia do ćiebie. co iey powiedziawßy/
A nádźieie/ o predkim zwroćie/ vdziáławßy:
Kazał Galere/ z portu/ ná morze wprowádzić/
A potrzebámi ią/ y ſtatkámi oſádzić.
Ktorą/ gdy Halcyone powtore vyźrzáłá/
Zlekłá ſie ták/ by ſámo złe iuż widźieć miáłá.
Wßákże łzámi twarz lawßy/ mężá obłápiełá/
A do niego/ nedznicá/ tyloż przemowiełá:
Iedźże zdrow. potym wßyſtká pádłá iáko długa.
Ale młodź (widząc że ſie Ceix báwił) druga/
A onego/ nátych miaſt/ ná Galere wwiedli/
K A ſámi/ w pare rzedow/ dwie burćie ośiedli:
A do potężnych pierśi/ wiośeł przyćiągáiąc/
Wybili ſie ná morze/ mocno ie śiekáiąc.
L Podniosłá oná/ zmokłe oczy ſwe/ do gory/
A oſtátni raz pátrząc zá małżonkiem/ ktory
M Ná rufie ſtoiąc/ żegnał ią reki kiwániem:
Tákże mu odznaczáłá/ kiwáiąc też zá niem.
A ſkoro ſie iuż ziemiá dáley odemknełá/
A twarz/ do rozeznánia wzrokowi/ zginełá:
Poki mogłá/ zá ſámą Galerą pátrzáłá.
Lecz gdy y tá iuż/ oczom/ doyźrzeć ſie nie dáłá/
Vpatrzáłá wißące/ koło máßtu/ żagle:
Skoro iednák zgineły y te/ z oczu/ nagle/
Poßłá ná prożne łoże/ záſpáć myśl ſtroſkána.
Lecz ſkoro ſie ná pośćiel złożyłá vſłána/
A mieyſce w niey/ y łoże/ żale odnowiło;
Przypomináiąc/ ktorey cześći w nim nie było.

(ktory był świekrem iego) tegoż Æolá zowie Hippotowiczem, od mátki Aceſty, ktora byłá corką Hippoty Troiánina. ale Æolus był Iowißowiczem, wzgledem oycá. Pißą drudzy, że Hálcyone byłá corką Neptunowa: ále wiekßa zgodá ná to, że Æolowa. Iáko kolwiek ieſt, przećie Neptunus był ſtryiem Æolowi, ponieważ miał oycá Iowißá, rodzonego brátá Neptunowego.
F Wzrußony ieſt małżonek, od gwiazdy ſpłodzony. Ceix, ſyn Iutrzenki.
G Przez oyczyſty ogień, przyśiegam dźiś tobie. To ieſt, przez iáſność gwiazdy Iutrzenki.
H Nie dali wyrok Boży. To ieſt, vrádá Boſka, y wola.
I Ze niż kraniec ſwoy mieśiąc nápełni dwá rázy. Zá dwá Mieśiącá nadáley, obiecował ſie z drogi wroćić Ceix.

A owi też/ dáleko odbieżawßy brzegu/
Przedśiewźietego ſwego trzymáiac ſie biegu:
Powietrzu wßyſtkie ſtátki Galerne w moc dáli/
N A ná boki/ wioſłá ſwe prożne/ zwykłádáli.
O Bo whyzowawßy Reie/ w wierzch máßtu/ do gory/
Chwytáli racze wiátry/ w żagiel pełnoßnory.
Już álbo bliżey/ álbo málo dáley bełá
Galerá/ nád śrzodek ſam morzá ſie wybielá:
P A obá lady/ w rowniey/ od niey ſie bydź zdáły.
Q Kiedy ſie zábieliwáć morzá poczynáły
Wynioſłymi flagámi/ práwie k ſámey nocy/
A racży wiátr wſchodowy/ iał wiać ze wßey mocy.
Co ßternik widzac/ á iuż pozbywßy nádźieie/
Krzyknał: do reie gwałtem rzuććie ſie/ do reie:
A żagiel/ co wſkok/ pod nie podwiiaycie cáły.
Krzyczał on/ ále wiátry wßyſtkim przeßkadzáły:
Ni ßum morzá/ żadnego słowá ſłyßeć dawa.
Cześć iednák/ dobrowolnie ſprzatáć wioſłá wſtawa:
Cześć łata boki w Nawie/ nádwatlone nagle/
Cześć wydźiera/ ßalonym wiátrom/ wzdete żagle.
Ten wode názad miecac/ morze w morze leie/
Ten żaglá ná doł ſpußcza/ y rogátey reie.
Bo w woyne/ ze wßyſtkich ſtron wiátry porußone
Wchodza zſoba/ y morzá mießáia zbeſtwione.
A ſam goſpodarz Nawy/ poglupiáły ſtrodze/
Przyznawa to/ że niewie/ co poczać w tey trwodze:
Niewie co chćieć ma/ niewie co roſkazáć komu.
Táka bowiem potegá/ y onego gromu/
A onych ßturmow morſkich/ y niepogod/ belá/
Ze wßelákie rozumy ludzkie przechodźielá.
Meżowie rożno krzycza/ wßytka gardl ſwych moca/
Liny Galerne trzeßczac/ od wiátru tarkoca.
Sroga fálá wyſoko/ ćießka woda/ ćiſka/
Powietrze ſie gromámi ſtráßliwymi łyſka:
Morze z naywyżßym niebem zda ſie porownywáć/
A wywiedźione chmury kroplámi omywáć.
A raz/ gdy ſie z piaſkámi pomießa żołtymi/
Jednákowa ſie fárbe widzi noſić z nimi:

re rzedow dwie burćie osiedli. Burtámi zowia kraie bokow v ſtátku wodnego: przy ktorych ći co wioſłámi ná nim robia, ſiedza, przez wierzchy tych burt tymiż wioſłámi robiac.
L Podnioſłá oná zmokłe oczy. Hálcyone.
M Ná ruſie ſtoiac. Ruſá, ieſt zad okretu.
N A ná boki wioſłá ſwe prożne zwykłádáli. Ze wiátr miáłá Galerá dobry, ći co ná niey robili, wioſłá zpokłádáli: bo ſam wiátr galere nioſł.
O Bo whyzowawßy Reie w wierzch máßtu/ do gory. Máßt ieſt oble, drzewo wyſokie, ktore ná galerách, y ná okretách, w poſrzodku ſtáwiáia, linámi ná wßyſtkie ſtrony rozpietymi, viete. Reia záś ieſt, drag w przek obrocony, ktory wćiagáia ſiłowie pod ſam wierzch máßtow, z rozpoſtártym żaglem z płotná vro-

Drugi

Drugi raz záśie/ poſtáć przybiera tákowa/
Ze ſie czernieyßym sſtawa/ R nád wode Stygowa.
Podczás ſie ná płáßczyzne vpádła znižáiac/
A ßumiaca ſie/ z wierzchu/ piána odźiewáiac.
Też/ y tákież niewczaſy okrutne/ w tey mierze/
Dokuczáia y ſámey Tráhinſkiey galerze:
Ktora dopiero/ iákby z gorney wierzchowiny/
S Zda ſie ná Acherontſkie pogladáć niziny.
Dopiero/ ſkoro wody opádna ku dołu/
A Nawie z nimi vpáść przychadza poſpołu.
Záledwie ſie/ z glebiey/ zda v niebá doźieráć/
Czeſtokroć też/ gdy ná nie ßturm pocznie náćieráć/
Nie lżeyßy dźwiek wydáia/ bite nim iey boki;
T Niżli żelázny taran/ tłukac mur ßeroki:
Albo ogromna kußá/ ktorey záżywáli
Zdawna ludźie/ gdy mocnych zamkow dobywáli.
A iák lwi/ zápedzeni zá iaka drapieża/
Oślep/ y ná oßczepy/ y ná broni bieża:
Ták w ten czás morzá/ gdy ie wiátry gnáły ſkrzetne/
Zálewáły y okret/ y ſtátki okretne;
A dáleko ſie wyżße zdáły bydź/ niż one.
Już ſie ochwiewáły y kliny pogłobione/
V A z ſpárunkow ſie ſmolne dychty wydźieráły:
X Czym ſie/ śmiertelnym wodom/ drogi otwieráły.
Otoż/ y z ſtopionych chmur/ deßcz ſie ſrogi leie/
Ze/ bez watpienia/ y ſam byłbyś tey nádźieie;
Ze/ álbo w ćiáſne morze/ niebo wſtepowáło/
Albo ſie niebá/ morze nádete/ tykáło.
Zagle ćießko námokły/ z ſrogiey niepogody:
Y Powietrzne ſie/ z morſkimi/ pomießáły wody.
Niebo iáſnośći zbyło/ noc ſie ślepa sſtáłá
Z ćiemnośći/ ktore z śiebie/ y z niepogod bráłá.
Jednák to błyſkáiace gromy rozbiiáia/
A piorunowe ognie wodźie dopiekáia.
A fále/ žártkie ſwoie wyprawuiac ſkoki/
Wpadáia áże w ſámey Nawy grunt głeboki.
A iák żołnierz/ co meſtwem wielu ich celował/
Gdy kilká kroć/ pod mury/ pierwey podſtepował

bionym: w ktory gdy ſie záwra wiátry, pedza ſtátek ſáma ſwoia moca, tám, gdźiekolwiek ßternik, ábo rzadzcá okretu, rudłem nákieruie.
P A obá lady w rowniey ſie bydź zdáły. Brzegi morſkie, y wßelákie brzegi rzeczne, ladem żeglarze zowia.
Q Kiedy ſie zábieliwáć morzá poczynáły. Morzá w ten czás ſie zábieliwáia, kiedy naprzod wiátry powſtawáia.
R Nád wode Stygowa. Nád piekielna, ktora ieſt czarna.
S Zda ſie ná Acherontſkie pogladáć niziny. Ná piekielne. Bo Acheron, ieſt rzeká w piekle.
T Niżli żelázny taran/ tłukac mur ßeroki. Táran, ieſt woienny inſtrumēt żelázny, miażßy: ktorego dawni ludźie vżywáli do rozwalania murow, bo ießcze dźiał nie było.
V A z ſpárunkow ſie ſmolne dychty wydźieráły.

Obležo-

ly. Spáry te, co miedzy táwámi, z ktorych iest okret zbudowány: pospolićie muszą bydź ybiiáne, lub z bydlecey śierći robionymi powrozámi, lub iakimkolwiek przedziwem vsmolonym, co pospolićie dychtem zową.
X Czym sie wodom śmiertelnym drogi zotwieráły. Smiertelnym wodom, śmierć przynoszącym.
T Powietrzne sie z morskimi/ pomieszáły wody. To iest, morskie wody, z deszczowymi.

Oblężonego miástá: potym/ wziąwszy serce/
A chćiwośćią sie sławy zápaliwszy wielce;
Sam ieden ná mur wskoczył/ ze wszystkich naprzecey/
Choć przy sobie miał mężow tyśiącámi więcey.
Ták tám/ skoro poczęły wáły rozbieżáłe
Náćieráć/ ná galerne boki nádwątláłe/
Dźieśiąty wał nástąpił nieuchronnym hurmem:
A nie przestał náćieráć/ swym potężnym szturmem/
Aż iákoby ná mury/ poimáney Nawy
Wskoczył/ y dostał tákiey/ iákiey prágnął/ sławy.
Przy ktorym/ w raz/ y morzá część sie wpáść kuśiłá/
Choćiaż iuż/ we wnątrzu iey/ część go druga byłá.
Co też iuż/ niemniey/ wszytkie potrwożyło one/
Nizli sie trwożyć zwykło/ miásto oblężone:
Kiedy sie iedni/ z polá/ pod mury kopáią/
A drudzy iuż na murzech/ we wnątrz ośiadáią.
Káżdy tám rozum/ serce iuż tráći: bo ile
Wálow widzą/ śmierći sie zdádzą widźieć tyle.
Ten łez strzymáć nie może; ten duma w swey głowie;
Ow/ szczęsnymi tych/ co ich pogrzeb czeka/ zowie:
Ten nádáremnie/ Bogow/ o rátunek prośi/
A ręce swe ku niebu/ nie widząc go/ wznośi.
Brát/ y oćiec/ przychodźi do pámięći temu/
Dom z dźiećmi/ y to co w nim zostáwił/ owemu.
Ceixá Halcyone trapi/ y nád one
W vśćiech/ nie ma nikogo/ iedno Halcyone:
A lubo bez niey teskni/ wszákże nie żáłuie
Że iey blisko przy sobie/ ná ten czás/ nie czuie.
Chćiał y ku oyczystemu poyźrzeć był kraiowi/
A obroćić/ ostátnią twarz swą/ ku domowi:
Lecz y sámemu/ gdźie był/ wiádomo nie beło/
Ták wielkim zámieszániem morze sie burzeło.
Bo zá wyprowádzeniem/ z brudnych chmur/ ćiemnośći/
A niebo wszystko/ zwykłey pozbyło świátłośći.
A dwá kroć sie czernieyszy ostał/ niż był ksztalt nocy/
A dżdżysty wicher/ że wszey nástępował mocy;
Zá ktorego nátárciem/ á ták ćięszkim rázem/
Łamie sie y okręt/ y szter iego zárázem.

A wodá/ iák zwyćiężcá/ pyszna z cudzey szkody/ (wody.
Powstawszy wzwyż/ ná niższe/ z wierzchu/ pátrzą
Z A gdyby kto/ Athon y Pind/ gory wysokie/ (bokie:
Mogł z mieysc porwáć/ y w morze powrzucáć głę-
Nie lżeyszyby sie ostał grzmot/ zá ich tám wrzuceniem/
Niż sie ostał/ zá iey nagłym/ ná doł/ vpádnieniem.
Gdźie/ ták z vderzenia iey/ iáko y z ćięszkośći/
Ponurzona iest Nawá wszystká w głębokośći.
A z nią wielka część mężow/ nie widząc iuż świátá/
Pogrążnąwszy/ y wiek swoy skończyli/ y látá.
A drudzy/ chcąc by sie czymkolwiek rátowáli/
Deszczek sie/ y vłomkow okrętnych/ chwytáli.
A sam Ceix/ tą ręką/ ktorą czásu swego
Berło naszał/ káwálce statku rozbitego
Chwytał/ y nádáremnie modlił sie/ wzdycháiąc/
Aa O rátunek/ y oycá/ y świekrá/ żądáiąc.
Lecz przećie ma naczęśćiey/ w vśćiech/ Halcyone/
A naczęśćiey przywodźi/ w pámięć/ sobie one.
Życząc/ áby przynamniey nawálnośći cáło
Zápędźiły/ przed oczy oney/ iego ćiáło:
A możnali/ áby mogł leżeć miedzy swymi/
A rękámi pochowan bydź przyiaćielskimi.
Pływa on iednák/ ledwie troche żyw. átoli
Gdy mu kolwiek/ otworzyć vst/ fálá pozwoli:
Nie wypuszcza z nich nigdy/ przećie/ Halcyony/
A w sámych wodách szemrze toż/ choć zánurzony.
Aż oto/ ná sam śrzodek oney nawálnośći
Nástąpił czárny obłok/ pełen wilgotnośći:
Ktory skoro sie rozwárł/ iuż do końcá głowę/
Srogą wody swey szárgą/ zálał Ceixowe.
W też noc/ z żalu/ Iutrzenká świátłá nie dawáłá:
Owszem ták/ żebyś poznáć iey nie mogł/ zćiemniáłá.
A iż iey/ zstąpić z niebá/ rzecz nie wolna beła/
Gęstymi obłokámi twarz swą zásłoniełá.

Z A gdyby kto Athon y Pind. Athos, gorá Mácedońska: Pindus, gorá w Thessáliey wielka bárzo.
Aa O rátunek/ y oycá/ y świekrá/ żądáiąc. Ceix, Iutrzenki wzywáiąc, y Æolá, ktorego corkę Hálcyone miał zá sobą.



Argument Powieśći Dźieśiatey.

HAlcyone, męzá świego Ceiká powrotu, z wielką żadośćią oczekiwáłá: iednák gdy śię ná czás náznáczony nie stáwił, co dźień więkſzym płáczem, y żáłośćią, byłá trapiona, obawiáiac śię, żeby w niebeſpiecznym żeglowániu nie zginał. Modliłá śię tedy Bogom zá nim, á nagorecey do Iunony modły swe czyniłá, áby Ceiká (ktory iuż był miedzy niebośczyki) zdrowo, prędko przyprowádźiłá, á żeby śię, nád nie, w nikim nie kochał bárźiey.

Powieść Dźieśiata.

TYm czáśem/ A Eolowná bez mężá teſkniacá/
Y ták złych śię przypadkow nieſpodźiewáiąca/
Nocy pilno ráchuie/ ſzat ſpieſzno dorabia
Dla niego/ y dla śiebie inſzych przyſpoſabia:
Chodźić śię w nich/ by iedno przyiáchał/ gotuiąc/
A dáremnie ſobie zwrot iego obiecuiąc.
Wprawdźieć/ y wſzytkim Bogom kádźidła nośiełá/
B Ale kośćioł Iunonin/ náde wſzyſtko/ czćiełá.
Y zá mężá/ ktorego żadnego nie miáłá/
Do ołtarzow/ nabożna/ z ofiárą chadzáłá/
Prosząc: by zdrow był/ y by wrácał śię co precey/
A nad nie/ aby ni w kim nie kochał śię wiecey.
Atoli choć o kilká rzeczy śię modlełá/
C Oſtátnią iednak ſáme tylko vprośiełá.

A Eolowná bez mężá teſkniacá. Hálcyone, Æolowa corká, teſkniąc bez Ceixá.
B Ale kośćioł Iunonin náde wſzyſtko czćiłá. Bo tá byłá ćiotka włáſna oycá iey Æolá, y bába iey.
C Oſtátnią iednák ſáme tylko vprośiłá. To tylko vprośiłá, że śie iuż ni w kim nie kochał bárźiey, iáko w Hálcyonie, bo ná morzu iuż był zginał.

Argument Powieśći Iedennaſtey.

IVno, nád Hálcyoną, modlitwy o wrocenie mężá dáremnie czyniaca, zmiłowawſzy śię: posłáńce swoie, Tecze do Bogá Snu (ktorego tu powieda bydź Poetá osoba, mieſzkánie swoie w iáskiniey máiąca) wypráwiłá, żeby mu imieniem Iunony roskazáłá, wysłáć do Hálcyony obłudna iáka postáć nocna, ktoraby iey ſprawe dáłá dostáteczną, o rozbićiu okrętu mężá iey, y o śmierći iego záraz. Wſpomina też tu Poetá Pálac, y gmáchy ſnu, ktorego Pogáńſtwo też zá Bogá miáło: y inſzych wiele márzydł, ktore śie koło niego báwia wielka wielkość: v ktorego ſpráwiwſzy Tęczá to co było trzebá, wroćiłá śię názad.

Powieść Iedennaſta.

A LEcz Bogini/ nie mogąc żadną miárą znośić/
By do niey/ zá vmárłym/ miano modły wnośić/
Rzekłá: B chcąc/ by od tych rąk ołtarz vwolniełá/
Ktorym/ pogrzeb obchodźić przyſtoynieyſza bełá:
O Tęczo/ nawiernieyſzy ſprawco głoſu mego/
Pośpieſz śię/ proſzę/ ná dwor/ Snu Krolá gnuśnego;
Y każ/ áby w zmárłego Ceiká perſonie/
Zesłał iáką obłudę nocną Hálcyonie:
Od ktoreyby/ o mężu/ ſpráwę wźiełá ſłuſzną.
Ták Iuno. á Tęczá wnet będąc iey posłuſzna/
Bieżáłá do pálacu Krolá rzeczonego/
Głęboko/ w niewidomych ćieniách/ vkrytego.
C Ieſt blisko Cymmerczykow gorá/ ktora ćiemną
Iáſkinią ma/ z długimi przechodámi/ ziemną:
To dom/ y pálace ſą Snu. gdźie áni wſchodząc/
Ani ná śrzodku niebá będąc/ ni záchodząc
Słońce/ promieni swoich/ nigdy nie zápuſzcza/
Mgłá śię tylko/ á gęſta ćiemność/ z źiemie puſzcza.
Znák iákby niepewnego mroku rzeczywiſty.
Tám ni ptak/ co podgárłek nośi/ grzebieniſty/
Poránu zorze/ piániem swoim/ wywoływa;
Ni czuyny pies/ nikomu milczenia przerywa;
Ani gąśior/ náde pśá wſzelkiego czuynieyſzy:
Nie ma zwierząt/ ni bydeł żadnych/ kray támteyſzy.
Ni tám gałęźi wiátrem bywáią wzruſzáne/
Ni łáiánia/ człowieczych ięzykow/ ſłycháne.
Pokoy tám głuchy mieſzka. iednák z podkámienia
Zdroy niepámiętliwego/ wypáda/ ſtrumienia:
Ktory/ chrápliwym śię ſam ſzemrániem ozywa/
D A drobnymi kamyki ſpánia przywoływa.

A Lecz Bogini nie mogąc. Iuno, ktorey ofiáry czyniłá Hálcyone.
B Chcąc by od tych rąk ołtarz vwolniłá. Chcąc, żeby ofiar wiecey nie czyniono.
C Ieſt blisko Cymmerczykow. Cymmerowie, byli ludźie przy Báiach mieſzkáiacy, w lochách podźiemnych.
D A drobnymi kámyki/ ſpánia przywoływa. Pospolićie przy ſzumie rzecznym, ſypiáć śie dobrze zwykło.

E A vrodzáynych mákow kwitnie bárzo wiele. *Powieda, że przede wroty pálacu Snowego, máki rosła. Bo iedzenie máku, sen przywodźi pewny, y drzymánie.*

Przed wroty/ v iáſkiniey/ rozmáite ziele/
E A vrodzáynych mákow kwitnie bárzo wiele:
Z ktorych mleká/ drzymánia gnuśne noc wygniáta/
A po czarney ie ziemi wilgotna rozmiáta.
A żeby nie ſkrzypiáły záwiáſy nikomu/
Niiákich/ nikedy/ drzwi nie máß w onym domu.
A progi/ bez wßelákiey ſtrażey/ ſtoią ſámy/
Tylko co/ czarney fárby łoże/ w poyśrzod iámy.
Hebanowe też ſtoi/ ze mchowym poſłániem;
A kołdrá/ iák y łoże/ czarna tákże/ ná niem:

F Ná ktorym ſam Bog leży. To ieſt, Sen.

G W koło niego ſie wießa moc márzydł leżacych. *Przy ſnie, kładźie Poetá márzydłá, osoby obłudne rozmáitych kßtałtow.*

F Ná ktorym ſam Bog leży/ członki rozeſpáłe
Ledwie wznoßąc/ y gnuśne ſwoie ćiáło cáłe.
G W koło niego ſie wießa/ moc márzydł leżacych/
Rozmáitych poſtáći kßtałt wyrażáiacych.
A ták tego tám śielá przy nim/ że iák żywo
Wiecey kłosow nie nośi/ nigdy/ żadne żniwo:
Ni żaden lás zielonych gáłezi/ ni morze
Wiecey piaſkow/ ná brzegi ſwe/ wymiátáć może.
Gdźie ſkoro weßłá pánná/ y tłumy wielkimi
Stoiące Sny/ rekámi rozpedziłá ſwymi:
Oświecił ſie iáſnośćią ßáty iey/ Dom świety;
A Bog/ ſrodze leniſtwem oćiężáłym zdiety:
Ledwie oczu podnoßąc/ málo ſobą włada.
Wßákże choć/ co raz/ głowá ná pierśi mu ſpada/
Otrząſnąwßy ſie troche/ ná łokieć iey wſpiera/
A po co pánná przyßłá/ wiedźieć ſie nápiera.
Poznał ia bo. Lecz oná záżyłá słow tákich:
Snie/ odpoczynku rzeczy żywiących wßelákich;
Snie/ ile ich ieſt/ miedzy Bogi naſkromnieyßy/
A vſpokoićielu myśli napewnieyßy:
Przed ktorym vćiekáią troſki vprzykrzone/
A ktory ćiáłá ćieżyß robotą zmorzone;

H Posłał ie do Tráhiny. Miáſtá Ceixowego.

I W Herkuleyſkie ſtrony. *Bo w támtych kráiách przedtym mießkiwał Herkules.*

A pośiłaß ie w pracy: Juno chce po tobie/
Abyś/ zwoławßy przed ſie Snow poddánych ſobie;
A wybrawßy te/ coby ná ſie wziąć vmiáły
Prawdziwą poſtáć rzeczy/ tych ktoreby chćiáły:
H Posłał ie do Tráhiny/ I w Herkuleyſkie ſtrony/
Pod poſtáwą małżonká iey/ do Halcyony:

Zeby

Zeby w raz y okretu rozbićie zmyślely/
A osoby te/ co ſie ná nim potopiely.
Skoro tedy/ poselſtwo to Teczá ſpráwiełá/
Nátychże ſie miaſt/ znowu/ názad poſpießełá.
K Bo czuiąc iuż drzymánia/ w członkách ſwoich/ dośić/
A nie mogąc iuż wiecey morzenia ſnu znośić/
Oną ſie łuczną drogą/ znowu zás wroćiełá/
Ktorą/ dopiero byłá tám ſie opuśćiełá.

K Bo czuiąc iuż drzymánia. *Y ſamá Teczá, powieda Poetá, málo nie vſnełá, báwiąc ſie w domu ſnowym.*

Argument Powieśći Dwánaſtey.

TV powieda Poetá, że Sen, ábo Sennik oćiec, miedzy wiela ſynow ſwoich, ma trzech ſpráwnych, ktorzy wnocy y wednie, kßtałtuią ludźiom ſpiącym, w ſercách, y w mozgu, rozmáite widźiádłá Snowe, z poruczenia od oycá. Ieden ieſt ſyn, Morpheus: ktory wyobráżenia osob ludzkich, y ſpraw ich, y obyczáiow, kßtałtuie w myślách ludzkich. Drugi ieſt, Ikelon, ábo Probetor: ktory wyobráżenia ptakow, źwierzow, y inſzych rzeczy, wnośi w myśli ludzkie przez ſen. Trzeći ieſt, Phántáſos, ktory kßtałty rzeczy nieżywych, przez ſen w myślách ludzkich, ábo w ſmyślech wewnetrznych wyſtáwia. Ale ná te ſpráwe wypráwił Morpheuſá, iáko naſpoſobnieyßego, do przybieránia ná ſie wßelákich poſtaw ludzkich. Ten tedy wnocy, w osobie Ceiká, vkazał ſie ſpiącey Hálcyonie, y meżá iey zginienie oznaymił. A Krolowa ocknawßy ſie, poſpießyłá ſie ná brzeg morski, ná ktorym ſie z meżem żegnáłá, kiedy odieżdżał: y gdy płácząc, pogladáłá po morzu, obaczyłá z dáleká trupá białego, Ceiká, od nawálnośći morskich nieśionego; do ktorego gdy przez wody skoczyć chćiáłá, w ptaká, ſwegoż imieniá, odmieniona ieſt. A mąż iey, w ptaká tegoż imieniá, ále iuż w ſámcá.

Powieść Dwánaſta.

A Ale oćiec z ták wiela tyśiecy. *Ten ieſt, Sen, zmyślona osobá: o ktorey powieda Poe-*

A Ale oćiec/ z ták wiela tyśiecy ſwych ſynow/
B Wiedząc Morphea/ miſtrzem bydź tákowych (czynow:
Jego ná to wypráwił. bo nád niego iśćie
Nichodu mogł wyráźić nikt/ ták rzeczywiśćie/

 Nitwa-

tá, że ma wiele tyśiecy ſynow.

B Wiedząc Morphea Miſtrzem. *O tym ieſt w Argumenćie.*

Ni twarzy ludzkiey: gdyż on ßat/ głoſu/ y mowy
Káżdego záżyć vmiał/ z zwyczáynemi ſłowy:
Ale ſie ten w człowiecze kßtałty tylko wdawa.
Ieſt drugi/ co ſie zwierzem/ ptakiem/ wężem/ ſtawa/
Ktorego Icelonem miánuią Bogowie:
A poſpolity go lud Phoketerem zowie.

C Ieſt y trzeći/ Phántáſos. Tego *powinność, y robote, tu wſpomina Poetá, y powieda, że Krole, y Kśiążetá, ludźi.*

C Ieſt y trzeći/ rożnego/ z tymi/ przyrodzenia/
Phántáſos; ktory/ ziemie/ wody/ y kámienia/
Y kłodziny/ y rzeczy duße niemáiących
Poſtáć bierze/ y zdradza tym/ wßytkich wierzących.
Krole iednák ten/ ſáme/ á Kśiążetá ludźi/
Y tym ſie tylko w nocy vkázuie z ludźi.
Drudzy miedzy poſpolſtwem tuláią ſie/ ále

D Stárzec zániechawßy. *Sen.*

E Thaumántydy we wßytkim ſpełnił roſkázánia. *Irydy, abo Tecze: ktora Poetowie powiedáią bydź corka Thaumántowa.*

D Stárzec/ zániechawßy iuż wßytkich inßych cále/
Morpheowi przykazał: áby bez mießkánia/
E Thaumántydy/ we wßytkim/ ſpełnił roſkazánia.
A ſam znowu leniſtwem zmorzon rozeſpánym/
Cięßka głowe ſwą/ w łożu vtopił vſłánym.
Lecz ow/ przez ćiemnośći ſie puśćiwßy/ ſwoimi
Skrzydły/ żadnego świſtu nie dawáiącymi/

F Wſkok ſie ſtáwił w Emońſkim ſámym mieśćie. *Trahinie, ktora ieſt w Æmoniey.*

F Wſkok ſie ſtáwił/ w Emońſkim ſámym mieśćie práwie:
Y w Ceikowey/ piorá odpiąwßy/ poſtáwie
Przyßedł: á wziąwßy ná ſie kßtałt trupá bládego/
Stánął nági/ nád żoną/ v łożá ſámego.
Meżowa ſie włáſna bydź mokra widźi brodá/
Widźi ſie y z wilgotnych włoſow kápáć wodá;
Pochyliwßy ſie iednák nád pośćiel/ á łzámi
Twarz oblawßy/ tákimi budźił ią ſłowámi:
Znaßże/ mizerna żono/ Ceiká? czy śiełá
W twarzy iego/ odmiány/ zła śmierć vczyniełá?

G Bo ná Egeyſkim morzu. *Ægeyſkie morze, ieſt bliſko Grecyey, bárzo ßerokie, y wiele ná ſobie wyſpow máiące: ták názwáne od Krolá niektorego, Ægeuſá.*

Poyźrzyi iednák/ á poznaß/ że nie meżá práwie/
Ale tylko ćień vyźrzyß/ w meżowey poſtáwie.
Nic nas/ twe/ Halcyone/ modlitwy/ nie wſpárły:
Iam zginął/ mnie iuż z świátá ſądy Boſkie zpárły.
Nie obiecuyże ſobie/ ná prozno/ mnie y ty: (ty
G Bo ná Egeyſkim morzu/ z brudnych chmur wybi-
Wiátr południowy/ okręt náß/ nápadßy hurmem/
Zátopił go y z námi/ o raz/ ſrogim ßturmem.

Y vſtá

Y vſtá náße/ imie twe powtarzáiące/
Záláły flagi/ im ſie odiąć nie mogące.
A nie ládá kto/ tobie/ odnośi tych wieśći/
Ani ćie iákie płoche zdrádzáią powieśći.
Lecz ia nießczeſny żeglarz/ rozbity ná wodźie/
Terazći o ſwey włáſney powiedam przygodźie.
Wſtańże iuż/ á do łez ſie vday/ y żáłoby/
A w grob nieopłákáney nie wpußczay oſoby.
A iż głos/ przydał mowie Morpheus/ tákowy/
Że go żoná zá włáſny mniemáłá meżowy:
Y nie zmyślenie ſie zdał płákáć wielkim gwałtem/
Y ręką rußáć/ tákim/ iáko Ceix/ kßtałtem.
Weſtchnełá/ Halcyone/ ſerdecznie/ y łzámi
Twarz zálawßy/ przez ſen ſie rzućiłá rękámi
Do obłápienia meżá: wßákże miáſto ćiáłá
Wiátr vchwyćiwßy/ wielkim głoſem záwołáłá:
Poſtoy/ kędy vchodźiß: poydźiem weſpoł zſobą.
A w tym/ y ſwoim głoſem/ y oną oſobą
Vyźrzánego małżonká/ przeſtráßona ſrodze:
Otrząſnełá ſie ze ſnu/ y w oney ſwey trwodze
Po wßyſtkich ſtronách/ wzrokiem ſwym vpátrowáłá
Tego/ co go przy ſobie dopiero widźiáłá.
Abowiem pobudzona czeladź głoſem onym
Wpádłá iuż do niey byłá/ z ogniem rozświeconym.
Lecz nie nálazßy/ ćießko y w gębę ſie biie/
Y ßáty ſwe ná pierśiách rozdźiera/ od ßyie/
Y ſáme pierśi tłucze: y w oneyże dobie
Włoſow nie rozwiezuiąc/ vrzyna ie ſobie.
A mámce ſwoiey włáſney/ kiedy iey pytáłá
O przyczynę tych rzeczy/ ták odpowiedźiáłá:
Nie máß iuż nigdźiey/ nie máß żadney Halcyony/
Zginełá z ſwym Ceikiem: ktory vtopiony
Ieſt z rozbitym okrętem. przetoż zániechayćie
Ćießyć mie więcey/ owßem pokoy mi iuż dayćie.
Vtonął/ widźiáłám go/ y recem poznáłá.
Ale odchodzącego/ gdym zátrzymawáłá/
Ćień tylko był. wßákże ćień nie iáki fałßywy/
Ale małżonká mego włáſny/ y prawdźiwy.

Nie ten poprawdzie/ áni táki iáko bywał/
Ani twarz táka/ iáka niebożczyk noßywał:
Bládegom/ y nágiego/ nießczeſna/ widziálá/
A ießcze/ z mokrych włoſow/ wodá mu kápálá.
Oto tu ná tym mieyſcu ſtał. iákoż y záraz
Szukálá/ ieſliby ſie trop iego nie nálaz.
Toć to ieſt/ czegom ſie ia/ wießczym duchem/ bałá:
A przetom ná tym/ prośba ſwa/ v ćiebie ſtálá
Abyś ſie był nie zwierzał wiátrom/ mnie zbywáiąc.
A prośiłám ćie o to/ pewnie nie zmyślaiąc/
Boś iuż zginać miał/ gdym ſie ia żegnálá z tobą:
Bodayżebyś y mnie był wziął/ ná ten czás/ z ſobą.
Ach/ iákoby to było lepiey niepodobnie/
Bobym y ia nie mogłá byłá żyć oſobnie.
A śmierćby mnie tákoważ byłá nie minelá:
A terazem/ dáleka od ćiebie/ zginelá.
Dáleko mie/ od ćiebie/ fále mieca ſobą:
Dáleko/ y ode mnie/ morze rzuca tobą.
Ale niechby mi/ ſrożßa myśl/ nád morze belá/
Jeſlizebym ia ſobie żyć dłuzey życzelá:
A zoſtáć ná táki żal. lecz áni zoſtáne/
Ni towárzyßką tobie/ biedny/ bydź przeſtáne
H A w grobie/ ieſli nie dzban/ ze dzbanem popiołu/
Tedy nas złaczy/ napis nagrobny/ poſpołu.
A choćby ſie też z ſobą nie zeßły dotknieniem
Kośći z kośćiámi/ imie zidzie ſie z imieniem.
Lecz wiecey nie dopußczał żal/ mowić/ ſurowy:
Bowiem ſie/ y ſrogi płácz/ błąkał miedzy ſłowy/
A od zádumánego ſercá/ bez przeſtánia
Ciagnely ſie/ im dáley/ tym ćieżße wzdychánia.
Ráno było/ gdy oná/ wſtawßy z gmáchu ſwego
Szłá nád morze: gdzie mieyſcá doßedßy onego/
Skad na odchodzacego małżonká pátrzelá/
Zábáwiálá ſie chwilę tám/ y ták mowielá:
Tu on/ w droge ſie biorac/ I Nawe odcumował:
Ná tym mie mieyſcu/ iuż ſam odchodzac/ cáłował.
A gdy/ pátrząc/ te ſobie rzeczy wſpominálá/
Z trefunku/ y ná morze przeſtrone poyzrzálá/

H A w grobie/ ze dzbanem popiołu. Iuż ſie to kilká razy wſpominało, że Poganie palili ćiáłá ſwoich zmárłych, y we dzbany miedźiáne one popioły zſypuiąc, do ziemie chowáli.

I Nawe odcumował. Zwyczay to mowy fliſowſkiey: mowią oni, odcumowáć, miáſto, od brzegu line odwiązáć.

Ná ktorym/ gdzieś dáleko/ vyźrzeć ſie iey zdáło
Coś tákowego płynąć/ iák człowiecze ćiáło:
Lecz/ zrázu/ gdy z dáleká ná to ſie pátrzeło/
Nie mogło ſie do wodnie rozeznáć/ co beło:
Aż gdy ſie iuż/ po wodzie/ bliżey przymykáło/
Bá ießcze y z dáleká znáć było/ że ćiáło.
Niewiedząc iednák ktoby był/ y z ktorey ſtrony:
Lecz wierząc/ że z okretem ktoś ieſt vtopiony/
Chociaż nieznáiomy był: zápłákálá ſkrutnie/
A niemáłym wzruſzona żalem/ rzekłá ſmutnie:
Ach nedzny/ ktośkolwiek ieſt/ nedznicá y żoná/
Jeſli ktora ieſt kedy/ przez ćie/ zoſtáwioná.
A tym czáſem też/ ſobą/ ćiáło morſkie fále
Co raz bliżey do brzegu popycháły/ ále
K Jm ſie mu oná pilniey w twarzy przepátruie/
Tym co raz bárziey/ bárziey iey rozum ßwánkuie.
Aże kiedy ſie też iuż/ iuż/ ziemie tykáło/
A oney/ bez trudnośći/ rozeznáć ſie dáło;
Poznawßy że mąż/ głoſem wielkim zákrzyknelá:
O ten záprawde/ tenći. potym tárgáć ielá
A twárz śliczną/ y włoſy/ y ßáty ná ſobie/
A rece/ do Ceiká/ wyćiagáiąc obie/
Rzekłá z płáczem: tákże to/ o meżu moy drogi/
Ták ſie/ nedzniku/ wracaß do mnie z ſwoiey drogi?
Támá tám/ wyrobiona rekámi / leżálá/
(wálá:
Ktora/ napierwßym morſkim ſlágom / wſtret da-
A pierwßych wod/ ná ſobie trzymálá/ nabiegi/
Zeby zá wiekßym mogły bydź pokoiem/ brzegi.
Ná te oná wſkoczyłá: á dziwna to belá
Ze ſie ná ták wyſoki ſkok/ w ten czás/ zdobelá.
Lecz wzleciáłá/ á lekkie powietrze/ ſwoimi
Vderzáiąc dopiero piormi wyroſłymi:
Jął ſie dotykáć wierzchu wod/ ptak nießcześliwy/
(wy/
W látániu wypußczáiąc głos/ z vſt ſwych/ wrzaſkli-
Podobny ſmetnemu/ y pełny nárzekánia;
Cienkimi głoſy/ ſwoie wydáiąc kláſkánia.
A dopadßy niemego/ y martwego ćiáłá/
Prozno/ kocháne iego członki / obłápiáłá

K Jm ſie mu oná pilniey w twarzy przepátruie. Hálcyone, w twarzy Ceikowego ćiáłá.

Swieżymi swymi skrzydły/ prozno/ bez przestánia/
Twárdym nosem/ dawálá mu swe cáłowánia.
A iesli to czuł Ceix/ czyli ták z przygody
Zdał sie podnośić twarzy/ zá poruchem wody:
Watpili o tym ludźie/ ále czuł. bo świeći
Bogowie/ przećiwko niey miłośierdźiem zjeći/
Oboie obroćili w ptaki/ niemießkánie/
A miłość ich/ iednákiey poddáli odmiánie:
Ktora/ y w ten czás/ miedzy nimi trwálá cáło/
A małżeństwo sie ich/ przećie/ nie rozerwáło.
Abowiem sie y do tąd/ spolnie z sobą schodzą/
L A rodźicmi sie stáią/ y potomstwo płodzą.
M Ná co śiedm dni/ ták ćichych/ pod iesień przypada/
Przez ktore/ Hálcyone/ iáycá swe wyśiada:
Ná sámym morzu gniazdá wießáiąc cudownie.
W ten czás żeglugá bywa dobra niewymownie:
N Bo Eolus/ ktory ma wiátry w swym dozorze/
Hamuie ie/ y ćißy/ dla wnukow swych/ morze.

L A rodźicmi sie stáią/ y potomstwo płodzą. To iest, Ceix y Halcyone, w pare morskich iáskołek obroceni, ná morzu sie lęgą, iáko inßy ptacy.

M Ná co śiedm dni ták ćichych. Halcionia, te dni Grekowie názwáli, w ktore, morze folguiąc tym ptakom, áby iáycá swoie wylegáły, spokoyne iest, y wiátrámi żadnymi nie bywa wzruszáne.

N Bo Eolus/ ktory ma wiátry w swym dozorze. *Przyczynę przynosi, dla ktorey w ten czás Æolus nie pußcza wiátrow ná morze, kiedy sie lęgą* Halciones: *powieda, że dla tego, iż ći ptacy są prawnukámi iego; bo pośedł rod ich z Hálcyony, ktora byłá corka Æolowa.*

Argument Powieśći Trzynastey.

ÆSákus, Pryámow syn, z Alcythoi Nimphy vrodzony, gdy miłośćią Eperyey Nimphy, vwikłány będąc, one vćiekáiącą gonił, winien został śmierći iey: bo w onym spieśnym vchodzeniu, wężá nástąpiłá, od ktorego śmiertelnie rániona, vmárłá. Iey śmierć, tak wiele żalu Aesákowi przyniosłá, że żywot swoy chcąc skończyć, z wysokiey skáły skoczył. Ale iednák, nim dopadł ná źiemie, Tethys Bogini, corká Tytánowá, w nurká ptaká obroćiłá go.

Powieść Trzynasta.

A TYch stárzec iákiś widząc/ gdy spolnie latáli/
Pochwalił miłość/ ktorey sobie dotrzymáli.

A Tych stárzec iákiś widząc. Tych ptakow, ktorzy w on czás nowo byli

A inßy

A inßy co blisko stał/ álbo tenże záśie
(Jesli z przygody/ o tym spráwę dáć/ wźiął ná śie)
Powiedźiał: A ten drugi tákże ptak/ ktorego
Widźiß koło morzá sie zábáwiáiącego/
Wysokie máiącego goleni po rodźie:
(A z długą ßyią Nurká vkazał ná wodźie)
Krolewskie to iest plemie. y chceßli porządkiem
Rod iego wiedźieć: B Jlus/ iest iego początkiem.
A Assárákus/ y z nim Gánimedes/ ktory
C Od Jowißá/ gwałtem iest porwány do gory.
D A Láomedon stáry/ y Pryámus swoiey
Już naostátecznieyßy/ po wßytkich/ Krol Troiey:
E Brátem ten Hektorowym był też. ktory gdyby
Nie wpadł był w te odmiánę w młodośći/ bez chyby
Nie miáłaby przed nim nic sławá Hektorowá/
F Choćiaż go vrodźiłá corká Dymántowá.
G A Ezáká/ iáko to wielom iest wiádomo/
Nimphá Alixotoe zrodźiłá/ kryiomo/
Pod ćiemną gorą/ Jdą: gdźie w swych bolách srogich
Rátowáłá sie/ wspárta ná widłách dworogich.
H Chronił sie ten wielkich miast/ y dworow wystáwnych/
Odległych sie gor trzymał/ á rol niepostáwnych.
A máło go Troiáńskie znáły zgromádzenia.
Jż iednák ták grubego nie był przyrodzenia/
Zeby też kiedy miłość nie miáłá go rußyć:
Widząc/ gdy rozczosáne włosy śiádłá sußyć
I Cebreńska Eperye/ nád oyczystym brzegiem:
Ktorey/ w leśiech nikiedy nie mogł vżyć/ biegiem/
Puśćił sie po niey: lecz też strzegąc sie y oná/
Vchodźiłá/ iák łáni/ wilkiem przestrászoná.
Albo gdy/ ná odległym ieźierze/ zástány
Vchodźi przed iástrząbem/ kaczor potrwogány:
K Ták sie iednák/ Krolewic Troiáński rośćiągał/
Ze gdy rączy miłośćią/ rętßey strachem śięgał/
Nátráfiłá ná żmiię w trawie sie táiącą:
Ktora/ wysádźiwßy sie ná vćiekáiącą/
A ostrymi zębámi w nogę ią ránitá/
A iad/ ták záráźliwy w ćiele zostáwiłá;

powstáli, z Hálcyony, y z Ceiká.

B Jlus iest iego początkiem/ y Assárákus/ y z nim Gánimedes. *Ilus, Asárákus, y Gánimedes, byli synowie Trosá, Królá Troiáńczykow: powieda, że ći byli początkiem rodu nurká ptaká, w ktorego Æsakus, potomek tych, był przemieniony.*

C Od Jowißá gwałtem porwány do gory. *O tym znaydźieß, Czytelniku, w piątey powieśći, kśiąg dźieśiatych.*

D A Láomedon stáry/ y Pryámus swoiey Już naostátecznieyßy po wßytkich/ Krol Troiey. *Naostátecznieyßy, bo zá tego Troiá iest zburzona od Grekow.*

E Brátem ten był Hektorowym. *Æsákus.*

F Choćiaż go vrodźiłá corká Dymántowá. *Hekubá.*

G A Ezáká Nimphá/ Alixothoe. *Vkázuie, że iednego oycá mieli, Hektor z Æzákiem: Æsákus iednák*

Ze nie

Ze nie tylko vćiekáć/ lecz y żyć przestáłá.
A ow postrzegszy/ że iuż dusze postrádáłá/
Iák szalony/ obłápiał przećie/ choć nie żywa:
A nárzekáiąc ná swą chwile nieszczęśliwą/
Wołał: żal mi żem gonił/ nie bałem sie tego/
Alem też áni prágnął zwyćiestwá tákiego.
Dwoie ćie nas stráćiło/ nedznico: wąż rána/
A ia przyczyna/ tobie do vćieczki dána.
Iam iednák náden gorszy. wszákże śmiercią swoią
Wnet bede/ y śmierći twey/ poćiecha y twoią:
Ták mowił: á wbieżawszy ná rog brzezney skáły/
Ktora były chráplíwe wody podlizáły:
Skoczył w morze. L lecz Thetys litośći vżywszy/
A lecącego ná doł/ mile podchwyćiwszy:
Wnet y pływáiącego piorámi okrełá/
Y pożądáney śmierći/ iemu zábronielá.
M Gniewał sie o to iednák gách/ łáiąc wszetecznie/
Ze go przyniewálano gwałtem żyć koniecznie
Y duszy wyniść/ z śiadłá nedznego/ zbrániano.
A widząc/ że mu rece pierzem zprzykrywano/
Wzlećiał/ y znowu w morze vderzył sie z gory.
Ale czuiąc/ że lekkim vczynił sie piory/ (szał/
Z wielkim gniewem/ w głąb głową wpuszczáć sie przymu-
Y bez przestánku/ śiebie vtopić pokuszał.
Chudym go/ nátychże miast/ miłość vczynielá/
Długie nogi/ długą sie szyią urobielá.
Głową sie odsádziłá dáleko od ćiáłá/
Morská wodá. záraz mu iuż posmákowáłá:
Nurkiem sie zstał/ y imie toż ná nim zostáwa;
Bowiem sie w morzu nurzáć/ od tąd/ nie przestáwa.

miał inszą mátkę, Nimphe Alixotoe.

H Chronił sie ten miast wielkich/ y dworow wystáwnych. Dáie znáć, że Æzákus stroniąc od dworskiey żołnierzkiey służby, rolnym sie gospodárstwem báwił, prywatny żywot prowádząc.

I Cebreńska Eperye/ nád oyczystym brzegiem. *Eperye, była Nimphá, corká Cebrená rzeki, y przetoż ią Poetá zowie Cebrenowna: te Æzákus, syn Pryámow, gonił, chcąc iey gwałt vczynić.*

K Ták iednák Krolewic Troiáński. *Æsákus.*

L Lecz Thetys litośći vżywszy. *Bogini morska, żoná Neptunowa.*

M Gniewał sie o to iednák gách. *Æsákus zalotnik, że go w nurká obrocono.*

Koniec Iedennastych Ksiąg.



Księgi Dwánaste METAMORPHOSEON,

to iest Przemian, OD PVBLIVSA OWIDYVSZA NASONA Wierszem opisánych.

Argument Powieśći Pierwszey.

AGámemnon, Atreow y Meropy syn, wodz Grekow, gdy w Aulidzie Iowiszowi ofiáry czynił, wężá obaczył ná drzewie stoiącym nád ołtarzem; ktory był wlazł do gniazdá ptászego, y ośmioro ptászat ziadszy, gdy mátká ich látáłá koło gniazdá, náostátek w kámień obrocony był. Ktory dziw vważáiąc Kálchás Testorowicz, ptászowieszczek, powiedział, że przez dziewięć lat Troiey dobywáć, á áże dziesiątego roku oney dostáć mieli. A wąż on, ná wieczną pámiątkę rzeczy, w kámień od Bogow przemieniony. Po odpráwieniu ofiar, Grekowie bráli sie w droge ku Troiey; ále że był Agámemnon nieostrożnie zábił łánia Dyány, dla czego Bogini rozgniewána, táka niepogode ná morzu wzbudziłá, że ich okręty ztámtąd ruszone bydź nie mogły. A gdy ieszcze támże morowe powietrze srożeć poczęło, á rádzono sie Kalchántá wieszczká, coby czynić ná oddalenie tákiego złego? Odpowiedział: że nie mogło bydź oddalone, iedno zárzezániem ná ofiáre Iphigeniey, corki Agámemnonowey. Ná co gdy oćiec pozwolił, z płáczem ku ołtarzowi byłá prowádzona. Ale oná od Dyány byłá cudownie porwána, á ná mieysce łáni stáwiona. A wszákże okręty przeszkody żadney nie máiąc, stánęły prędko przy Phrygiyskim lądzie.

Powieść Pierwsza.

A Ociec Pryámus iednák/ niewiedząc by znáku
O przyſtroionym/ w ſkrzydłá/ ſynu ſwym Ezáku/
Ze był żyw: B opłákiwał śmierć iego zmyśloną.
A iuż też był C y Hektor/ z bráćią ſwą rodzoną
Odpráwił pogrzebowy Akt/ grobowi czczemu/
Napis tylko Ezákow/ z wierzchu noſzącemu.
D Sam tylko Páryz/ nie był przy tey ſmetney ſpráwie/
E Gdyż/ zá wydártą żoną/ prędko potym práwie
Wprowádził do oyczyzny woynę przedłużoną:
Y ſámymże narodom Greckim vprzykrzoną.
F Bo tyśiąc Galer zá nim poſzło/ zprzyśiężonych:
Y pewnieby był záraz pomſtę wziął od onych/
Kiedyby były wiátry ſrożyć ſie niechćiáły;
Y żeglugi Greckiemu woyſku nie zbrániáły.
G Y gdyby Beotyiſkie kráie/ nie trzymáły
H W rybney Aulidzie/ I woyſk/ co ku Troiey ſie bráły.
K Tám bo gdy Dánáowcy/ ták nioſł zwyczay ſtáry/
L Iowiſzowi ſwe zwykłe palili ofiáry;
Y ołtarz/ iuż był pełen płomieniá świętego:
Vyzrzeli/ modrey bárwy wężá/ łażącego
Ná iáworowe drzewo/ ktore blisko onych
Ná ſtronie w boku ſtało/ ofiar zápalonych:
Máiąc w ſwym wierzchu gniazdo. ná ktorym śiedziáłá
Mátká z ośmiorgiem ptáſząt/ ktore tám chowáłá.
M Kedy/ y mátkę ſzkodę ſwą obláłuiącą/
Y beſpieczeńſtwá dźieći ſwych oſtrzegáiącą:
Nátych miáſt/ y z iey płodem/ on wąż pomordował/
Y w ſwoy nienáſycony brzuch one pochował.
Zádumáli ſie wſzyſcy ná on czyn cudowny. (mowny:
N Lecz im rzekł Theſtorowicz/ wieſzczek prawdo-
O Ráduyćie ſie Pelázgi/ poćieſzney nowinie/
Zwyćiężymy/ y Troiá niewątpliwie zginie.
Ale ſie muſzą długo przewlec/ prace náſze/
Abowiem to pogłowie dziewiećioro ptáſze
Obiecuie nam/ cáłe dziewięć lat woiowáć.
A w tym/ gdy ſie wąż w koło gáłęzi iął ſnowáć/

A Oćiec Pryámus iednák niewiedząc by znáku. *Pryámus był Krol Troiáński: á Æſák ſyn iego, obrocony w nurká ptaká.*

B Opłákiwał śmierć iego zmyśloną. *Zmyśloną, bo było vdano, że ſie ſam vtopił, z ſkáły ſkoczywſzy.*

C Y Hektor/ z bráćia ſwoią/ odpráwił był pogrzebny Akt grobowi czczemu. *To ieſt, niewiedząc gdźie ſie podźiał Æſákus, pogrzebny Akt odpráwił, choćiaż trupá nie było, y ná grobie czczym, Æſákowe imię w kámieniu wykowáć kazał.*

D Sám tylko Párys nie był przy tey ſpráwie. *Páris był brát Hektorow y Æſákow: ten nie był przy pompie pogrzebu Æſákowego, dla tego, powieda Poetá, że był odiechał do Grecyey okretem, ku porwániu Heleny, ktorą mu Wenus zá żonę byłá obiecáłá, w on czás, kie-*

W kámiennego ſie zmienił/ w oká mgnieniu práwie/
Y kámień gáłąź śćiſnął/ w wężowey poſtáwie.
P W tenże czás/ Nereus też wzruſzył niepogody/
Q Ktorymi/ ták Aońſkie ſrogie wzburzył wody:
Ze przez morze Grekowie przepráwy nie mieli.
Y było śiłá tákich/ ktorzy rozumieli
R Ze to Neptunus/ Troiey vmyślnie folgował/
Ktorą przed láty/ ſwymi rękámi/ murował.
S Lecz Theſtorowicz nie ták: bowiem ten/ że wiedźiał
Skąd tá rzecz poſzłá/ wſzytkim/ nie táiąc/ powiedźiał:
Ze ſrogi gniew pánieńſki/ Boginiey Dyánny/
Nie mogł bydź vbłagány/ iedno też krwią pánny.
A z tey przyczyny/ ten gniew wzniećił ſie pánieńſki/
Ze iey kocháną łánią/ zábił T Krol Miceńſki:
V Zá co/ Iphigeniey corki/ iego gárłá
Duſznie ſie/ rozgniewána Bogini/ nápárłá.
Długo ſie iednák oćiec zbránial: lecz ná pieczy
Máiąc naprzod potrzebę poſpolitey rzeczy/
A potym ſie w krolewſkiey czuiąc powinoośći:
Pozwolił/ vſtąpiwſzy oycowſkiey miłośći.
Lecz gdy iuż/ przed ołtarzem/ trzymano ſtoiącą
Iphigenią/ czyſtą krew wylać máiącą;
Y kápłani płakáli ná śmierć oſądzoney:
Wzruſzyłá ſie Bogini litośćią/ ku oney.
Y puśćiwſzy mgłę/ w oczy wſzytkich zgromádzonych/
W śrzod ofiar/ y w śrzod mnoſtwá rzeczy zprowádzo-
Do ofiar: y w śrzod głośnych prośb/ y modlitw śiełá: (nych
Ták twierdzą/ że miáſto niey/ łánią poſtáwiełá.
Zá czym/ gdy iuż Dyánná vbłágáć ſie dáłá/
Y ná śmierći/ przyſtoyney ofiáry/ przeſtáłá;
Y iuż ſie iey/ y morſki gniew/ vſkromił rázem:
Tyśiąc ſie Galer Greckich/ odbiło zárázem/
Telnymi wiátry wſpártych. á lub to z kłopotem:
Lecz prędko/ X ná Phrygiyſki ląd/ wypádły potem.

dy będąc poſtánowiony Sędźia piękności trzech Bogiń, Iunony, Pálłády, Wenery; one ná pięknieyſzą bydź powiedźiał.

E Gdy zá wydártą żoną/ prędko potym práwie Wprowádził do oyczyzny woynę. *Dáie znáć Poetá, że Grekowie podnieśli woynę przećiwko Troiey, o wydárćie Heleny Menelauſowi, przez Páryżá.*

F Bo tyśiąc Galer zá nim poſzło zprzyśiężonych. *Dáie znáć, że w rychle, po wydárćiu Heleny Meneláuſowi, ruſzyli ſie Grekowie z okretámi ſwymi, ná woynę przećiw Pryámowi: á zátym y przećiw Páryżowi, y inſzym Troiánom, zprzyśiągſzy, że iey ſobie wiernie pomagáć mieli.*

G Y gdyby Beotyiſkie kráie. *Bæotia, ieſt kráiná Attycka, nie dáleko od Athen.*

H W rybney Aulidźie. Aulis, *miáſto támtey kráiny, rybne dla tego, że nie dáleko od niego wody morſkie.*

I Woyſk/ co ſie ku Troiey bráły. *Troiá, ieſt kráiná mnieyſzey Azyey, ktorą też zwano Troas. W tey było miáſto Ilion, ktore też Troia názywano.*

K Tám bo gdy Dánáowcy. *Dánáus był ſyn Below, od ktorego Grekowie byli názwáni Dánáowcy, dla tego że im pánował Dánáus.*

L Iowiſzowi ſwe zwykłe palili ofiáry. *Wzywáiac go, áby im błogoſłáwił ná woynie.*

M Kedy y mátke ſzkode ſwa obláttuiaca. *Ptáſzetá, w ktorych ia miał vſzkodowáć wąż.*

N Lecz im rzekł Theſtorowicz / wieſzczek prawdomowny. *Kálchás. Ten z onego widźiádłá weżá, ktory ośmioro ptáſzat ziadł, práktykował, iże Grekom woyná Troiáńſka, miáłá ſie wlec przez dźiewiec lat.* O Kápuyćie ſie Pelaſgi. *Grekowie.*

P W ten czás y Nereus wzruſzył niepogody. *Nereus, nie raz ſie powiedźiáło, że też był Pogánom Bog morſki: temu poetá przypiſuie, wzruſzenie niepogod.*

Q Ktorymi ták Aońſkie wzburzył wody. Aonia, *ieſt cześć Beotiey gorna: y Aonowie byli dawny narod w Beotiey; ztad* adiectiuum, *Aońſki.*

R Że to Neptunus Troiey vmyslnie folgował / Ktora przed láty / ſwymi rekámi / murował. *Dáie znáć, że drudzy rozumieli, że wzburzenie ono wod Aońſkich, przypádło było z táſki Neptunowey, przećiwko Troiey: ktorey mury zrobił był Neptunus (iáko ſie o tym piſáło w Kśiedze iedennaſtey, w powieśći piatey) áby ták Grekowie, dla wielkich wod, nie mogli doiecháć Troiánow.*

S Lecz Theſtorowicz nie ták. *Kálchás, inſza przyczyne oney niepogody vpátrował: zwłaſzczá gniew Dyány, o zábićie łániey.* T Krol Miceńſki. *Agámemnon.*

V Zá co ſie Iphigeniey / corki iego gárłá / Bogini nápárłá. *Kálchás duchem wieſzczym opowieda, że gniew Dyány przećiw Agámemnonowi, y inſzym Grekom, nie mogł bydź vbłagány, iedno zárzezániem corki iego właſney ná ofiáre.*

X Ná Phrygiyſki lad. *Ná Troiáńſki brzeg.*

Argument Powieśći Wtorey.

TV Poetá przydáie oſobe Wieśći: opiſuiac dom iey, zabáwy, ſługi, y towárzyſtwo. Dom powieda bydź w poyśrzodku świátá, ná Zamku niektorym: w bramie drzwi żadnych nie máſz, w dáchu dźior pełno; záczym z támtad wſzyſtko widáć, y słycháć. Czeládźia, Wieśći tey, ſa nowiny rożne: ktore tyśiacmi w śieniách ſtoiac, rzeczy prawdźiwe z zmyślonymi mieſzáia, záwżdy co przydawáiac. Towárzyſtwo Wieśći, ſa boiáźni, rozruchy, ſzepty, blad, y prożna rádość.

Powieść Wtora.

A Ieſt w śrzod świátá plác/ z ſwymi okolicznośćiámi/
Miedzy ziemia/ y morzem/ y niebá śćianami/
B Ná ſámym pográniczu świátá troiſtego:
Skad widáć/ co ſie kolwiek ziáwi gdźie iákiego/

A Ieſt w śrzod świátá plác. *W śrzod kráńcá powietrznego: bo iáko ziemiá, y wodá, w okrag ſa zátoczone: ták też pewnie y żywioł powietrza, okragło ieſt zátoczony, tám kedy ieſt wierzchniego. Poetá twierdźi, że gmách Wieśći, y mieſzkánie, ieſt gdźieś ná powietrzu, miedzy ziemia, y niebem.*

Chocby

Chocby w naodlegleyſzey dźiało ſie kráinie.
A mieyſcá tego/ żaden głos/ nigdy nie minie/
Ná ktorym ſobie śiadło/ Wieść/ vpodobáłá;
Y w naywyżſzych pokoiách mieſzkánie obráłá.
Do ktorych/ y przyſtepow niezliczonych śielá/
Y tyśiac dźior/ we zwierzchnich dáchách poczyniełá.
Drzwi/ żadnego záwárćia nie máia nikedy/
Wſzyſtkie otwárte ſtoia/ dniem/ y noca/ wſzedy.
Wſzytek gmách z głośney miedźi: wſzytek brzmi/ choć w ćiſzy
Głoſy wznawia/ á záwſze powtarza/ co ſłyſzy.
Nie máſz w nim wczáſow żadnych; nie máſz y milczenia;
Nie máſz/ y niiákiego/ co prawdá/ wrzeſzczenia:
Tylko iákieś ſzemránie ćiche/ iákie bywa
Z wod morſkich/ kiedy go kto z dáleká ſłychywa.
Y iáki trzaſk/ oſtátnie grzmienie/ wiec wydáie
W ten czás/ kiedy Iupiter czarnym chmurom łáie.
Po śieniách ſie kupámi/ lekcy ludźie/ wodza/
Z ktorych iedni przychodza/ á drudzy wychodza:
Mieſzáiac miedzy pewne/ tyśiac płonnych wieśći/
Y rozśiewáiac/ ſobie przećiwne/ powieśći.
Ktorymi/ ći/ prozne ſwe vſzy nábiiáia:
A owi záś/ ſłyſzáne dáley podawáia.
Záczym wymyſł wzroſt bierze/ gdy powiádacz nowy/
Słychánym rzeczom przyda cokolwiek/ z ſwey głowy.
Tám ſkora wiárá; tám y krnabrny vpor mieſzka:
Tám y dáremna rádość; tám y boiaźń ćieſzka;
Y cheć/ do pobudzánia rozruchu świeżego:
Y ſzepty/ nie máiace dowodu pewnego.
C Sámá/ przez wſzyſtkie wieki/ niczym ſie nie báwi/
Tylko pátrzáiac/ co ſie/ lub ná niebie/ ziáwi/
Lub w morzu/ lub ná ziemi/ wſzyſtkiego ſzpieguie;
A potym/ onoż/ wſzemu świátu oznáymuie.

B Ná ſámym pográniczu świátá troiſte°. *Swiát zdawná rozdźielony ieſt na trzy cześći: ná niebo, źiemie, y morze, tedy gdźieś ná pográniczu, tych trzech cześći świátá, kłádźie Poetá dom Wieśći, to ieſt, ná powietrzu.*

C Sámá przez wſzyſtkie wieki niczym ſie nie báwi. *Wieść, ktorey tu oſobe Poetá przydał.*

Argument Powieśći Trzećiey.

GDy Wieść tá, ktora ſie wſpomniáłá, rozsławiłá wſzedy, że Grekowie przybliżali ſie okretámi, Troie woiowáć: Troiáńſcy Pánowie, pierwſzemu ich zapedowi chcac wſtret vczynić, z woyſkiem ich

skiem ich śmiele śie ztárli: y ná sámym początku, zábił Hektor Protesiláá, syná Iphiklowego. Iego śmierći, mszcząc śie Achilles, mężny rycerz, wszystkimi śiłámi oburzył śie przećiwko Cyknowi Neptunowicowi; ktorego iednák żadnym sposobem ránić nie mogł, bo wszystkie pociski nań wypuszczone, bez skutku odlátywáły.

Powieść Trzećia.

A Tąż byłá rozgłośiłá / że Greckie okręty
Płynęły / dostátnie w lud / y w woienne sprzęty.
A nie niespodziewány nieprzyiaciel zbroyny
Nástępował / szukáiąc chętnie krwáwey woyny.
B Gdźie wprzod Protesyláe / z sądow Boskich / y ty
Polegasz / C Hektorowym oszczepem przebity:
D Ale y Dánáowcy / drogo to płáćili /
Bo y ći śiełá mężow wielkich potráćili.
Nie ználi bo Hektorá. E ále y zuchwáli
Phrygowie / nie trochy / krwie wylaniem / doználi /
Co tákże y Acheyskie práwice vmiáły.
Już śię zbroczone brzegi morskie / czerwieniáły /
A F Cygnus śię / Neptunow syn / niezmiernie srożeł /
Bo ná śmierć tyśiąc mężow przednich / był położeł.
G Już y Achilles ná swym woźie stoiąc / śmiále /
Peliáckim oszczepem / pułki gromił cále:
A miedzy chorągwiámi szukáiąc ktorego /
Lub Cygná / lub Hektorá; Cygná zbiegł sámego:
H (Bo ná dźieśiąty rok był Hektor odłożony)
A vczyniwszy okrzyk / ná konie puszczony /
Ktorych białym szyiom / szle dokuczáły śilno /
Ná nieprzyiaćielá / woz swoy / obroćił pilno.
A trzęsąc broń błyszczącą / swoią chyżą ręką / (dźięką
Ktoś kolwiek / o młodźieńcze / iest / rzekł: przyimi z
I Smierć dáną / od Achillá Hemońskiego / sobie /
K Rzekł Eácydes: á broń rzućił w teyże dobie.
Przy ktorey / ácz śię żadney nie ná lázło wády;
Lecz iż poćisk / nie mogł dáć ćiáłu iego rády /
Rzekł L ow. troche trącony w pierś / ná iego gromy:
M Synu Boginiey (boś nam z sławy wprzod wiádomy)
Nie dźi-

A Tąż byłá rozgłośiłá. Tąż wieść, osobá zmyślona.

B Gdźie wprzod Protesyláe. Protesiláus, był zacny Greczyn, Iphiklow syn, żonę miał Láodámia.

C Hektorowym oszczepem zábity. Hektor był Troiánin, syn Pryámow, brát Páryżow.

D Ale y Dánáowcy drogo to płáćili. Grekowie tego przypłáćili, że ná sámym początku woyny, z Hektorem śię potykáli: bo on wiele inszych ludźi mężnych, Greckich, pozábiiał.

E Ale y zuchwáli Phrygowie doználi. Iáka możność byłá w rękách Grekow, ktorzy też wiele krwie Phrygow przelali.

F Cyknus tyśiąc mężow ná śmierć był położył. Ten rycerz był z strony

Nie dźiwuy śię (bowiem był stánął zádumány)
Żem ia / od twoich ręku / vszedł wszelkiey rány:
Nie szyszák / żołcący śię końską grzywą / mocny /
Ani mi w tym puklásty páiż iest pomocny.
Bo to dla ksztáłtu noszę. dla ktorego / swoie
N Nie z potrzeby ná sobie y Mars nośi / zbroie.
A ia / choćbym prozen był wszelákiey obrony /
Nie mogę / żadną miárą / odeyść ztąd zrániony.
O Jest coś / z Nereowny śię nie zrodźić / wielkiego /
Lecz z tego / co Nereem / y corkámi iego /
A wszystkim morzem rządźi. ták rzekł: á záráżem
P Ná Eákowicá też ćisnął swym żelázem.
Ktore / nierzkąc / śię wierzchu puklerzá chwyćiło /
Q Lecz y blach / y dźiewięć skor wołowych przebiło /
Ktorymi było puklerz kazano podpráwić:
Ledwie mu ná dźieśiątey przyszło śię zábáwić.
Wyrwał go iednák rycerz záraz / y znowu go
W żártkiey obroćił ręce: y nie dźierżąc długo /
Ná przećiwniká ćisnął wszystką mocą. ále
Ow / y rány nie odniosł / y zdrow został cále.
Náwet śię mu / trzeći kroć / sam nádstáwił potem:
R A ow widząc / że go swym y nie drasnął grotem /
Rozgniewał śię iák byk / gdy gdźie w mieyscu przestrone
Száty / iemu niewdźięczne / wyrzucą czerwone:
Ktore on / strásznym rogiem bodąc / podmiętuie /
A gniewa śię / że rázy swe dáremne czuie.
Przypátrował śię iednák bárzo pilno / z bliská /
Jestli żeleżce / czyli spádło z oszczepiská.
Lecz widząc że iest / ále po prożnicy tkwiáło /
Rzekł: tákże to iuż rękom mym śiły nie stáło:
Ktorą miáłyli przedtym / ná iednym iey zbeły.
Bo w ten czás / nie wątpliwa rzecz / że możne beły /
S Gdy / lubom mury walił potężne Lirneskie:
T Lub Tenedon / y Theby Eetyoneskie
Ichże własną krwią poił: V y Kaik rumiány
Ciekł / porażką rycerzow wielu zfárbowány.
X A sam Telephus / broni mey dwá kroć sprobował:
Ale y kupy tych / com ich tu námordował /

Troiánow, szczęśćie tákie miał w bitwie oney, że wiele wodzow z Greckiego woyská pozábiiał: per hyperbolen, przydáie mu Poetá, że tyśiąc mężow pobił.

G Już y Achilles Peliáckim oszczepem pułki gromił. Achilles, był Greczyn, Pelleusow syn, y Tetydy, rycerz wielki: ktory w dźiećińs twie swoim mleká nie vkuśił, ále szpikiem Ielenim był żywion od Chironá. Oszczep iego zowie Peliáckim, od Peliásá gory, ná ktorey było vćięte drzewo, z ktorego oszczepisko vrobione było.

H Bo ná dźieśiąty rok był Hektor odłożony. To iest, áże dźieśiątego roku potym, vmrzeć iemu náznáczyli Bogowie.

I Smierć dáną od Achillá Hemońskiego. Thesálskiego: bo Thessália, iest Æmonia.

K Rzekł Eácy-

 A kto-

A ktorych/ nád brzegámi/ widze leżąc śiełá:
Swiádczą to/ że práwicá ma przy mocy beła.
A do tąd iey doſyć znam. ták rzekł: á iákoby
Boiąc ſie/ by rzecz nie ßłá pierwßemi ſpoſoby/
Y Ná Menetá/ iednego z gminu Licyiſkiego
Ciſnął/ z przećiwká śiebie właſnie ſtoiącego:
Ná ktorym páncerz/ y pierś pod nim/ przebił grotem.
A gdy konáiącemu podobny ow/ potem
W ćießką ziemie ćiałem ſwym tłukł/ odżáłowány
Achilles/ wyćiągnąwßy oßczep z ćiepłey rány/
Rzekł: tá ieſt ręká/ y táż broń/ com ia nią nie raz
Zwyćieżał/ tey/ ná tego/ záżyię y teraz:
Gdyby iedno z tákim też/ iáko teraz/ zyſkiem.
A rzekßy to/ ná Cygná rzućił ſwym poćiſkiem.
Jákoż nic nie pomylił/ oßczep/ w vderzeniu/
Bo nieuchronny/ zgrzytnął po lewym rámieniu.
Ale záráżem odpadł názad odlećiáły/
Ják od iákiego muru/ álbo twárdey ſkáły.
Widząc iednák Achilles/ mieyſce vderzone/
Ktore ſie widziáło bydź/ iákby rozkrwáwione/
Prozno był rad: bo nie krew byłá tám Cygnowá/
Lecz/ co iey troche zánioſł oßczep/ Menetowá.

des. *Achilles, wnuk Ææká.*
L Ow troche ſtracony w pierś. *Cyknus.*
M Synu Bogińey. *Achillesu, ſynu Thetyos.*
N Nie z potrzeby Mars nośi zbroię. *Mars, Bog woyny, ktorego záwße we zbroi máluią, z oßczepem, y z mieczem.*
O Jeſt coś/ z Nereowny ſie zrodźić. *Skromnie Cyknus, chlubi ſie z ſwego vrodzenia, vkázuiąc, że było zacnieyße nad Achillesowe: bo Achilles był ſynem Nereowny Thetydy. Cyknus záś był ſynem Neptunowym, ktory zacnieyßy ieſt nád Nereuſá, y corki iego.*

P Ná Æákowicá ciſnął żelázem. *Ná Achilleſá, wnuká Æákowego.*
Q Lecz y blach/ y dziewięć ſkor wołowych przebiło. *To ieſt, ktorymi puklerz był podſzrowány, dla mocnośći.* R A ow widząc. *Achilles.*
S Gdym wálił mury Lirneſkie. *Lirneſus, miáſto ieſt Troády: ztąd adiectiuũ, Lirneſki.*
T Lub Tenedon/ y Theby Æetyoneſkie. Tenedos, *ieſt wyſep przećiwko brzegowi Troiáńſkiemu. Theby záś, ieſt imie wielu miaſt: bo ſą Theby iedny w Ægipćie, drugie w Beocyey, trzećie w Cylicyey, czwarte w Sycyliey. O Cylicyiſkich tu mowi, ktore był Æetion záſádźił: dla tego ie też zowie Æetyoneſkie.* V A Káik rumiány. *Rzeká Phrygiyſka.*
X A ſam Telephus dwá kroć broni mey ſprobował. *Telephus był ſyn Herkuleſow, od Auge Nimphy vrodzony: ktory gdy po vrodzeniu był wyrzucony, powiedáią, że od łániey w leśiech był żywiony mlekiem, y wychowány od leśnych Bogiń: potym dużym będąc, y mocnym, Licyiczykom pánował. Ten iż zá Troiáńczykámi trzymał, od Achilleſá był w vdrániony, ále od ſwoich broniony będąc, śmierći vßedł. A gdy ná vleczenie rány, żadne máśći nie pomagáły, Apollo ſpytány, powiedźiał, że ináczey nie mogł bydź vzdrowiony, iedno áżby ſie drugi raz Achilleſowi wyſtáwił ku zránieniu. Co gdy vczynił, był vleczony. Co Plinius obracáiąc do przyczyny przyrodzoney, mowi: że nátura żelázá, ieſt do kupy zwodząca, y dla tegoż lekárze, do plaſtrow, ktorymi leczą rány, y vderzenia, zwykli przydáwáć trośiny żelázá. Zá czym powiáda, y Achilles náuczony od Chironá, przez*

Argu-

tracenie żelázem, ráne Telephowe dawną vleczył. Tenże Plinius piße: że ſámá rdzá żelázna, należy do lekárſtwá. Bo ták powiedáią, Telephá vleczył Achilles.
Y Ná Menetá/ iednego z gminu Licyiſkiego. *Licya, ieſt kráiná mnieyßey Azyey, z tey rodźic był ten Menetes.*

Argument Powieśći Czwartey.

GDy Achilles, z wozá ſie biiąc, żadnym ſpoſobem Cyknowi nie mogł nic vczynić: wielkim gniewem porußony, z wozá skoczył, y z bliská ná nieprzyiaćielá bronią náćierał. Y gdy Cyknowi vſtępuiącemu, kámień w roley leżący przeßkodźił, pchnął go nań Achilles, y vpádłego przytłoczył ku ziemi: y tłukąc go tarczą, y kolány, ßnurámi, ktorymi był ßyßak pod brodę przywiązał, gárdźiel mu záćiągnął, y vduśił. Broni po nim pozoſtáłe, pobrał Achilles: ále Cykná, obroćił Neptunus w białego ptaká, tegoż imienia łábęćiá.

Powieść Czwarta.

NA ten czás/ chyżo ſkoczył z wozu wyſokiego
Gniewliwy Achilles/ y vbeſpieczonego
Nieprzyiaćielá/ iuż wręcz mieczem oſtrym gromił.
A widząc/ że ſie páiż/ y ßyßak złomił/
A od twárdego ćiáłá/ żelázo ztępiáło:
Już ſie mu dłużey zwłoczyć/ y ćierpieć/ nie zdáło.
Przetoż go trzykroć ćiąwßy/ w wyſtáwione lice/
W zápádłe ſkronie/ potym tłukł wierzchem głowice.
A zá vſtępuiącym náſtępuiąc pilnie/
Przynaglał/ y náćierał ná niego vśilnie:
Zadnego/ ſtrwożonemu/ nie dáiąc ſpoczynku.
A owemu/ w ták ſtráßnym ſobie poiedynku/
Mrok oczy opánował: w czym kiedy vchodźił/
A wſpák ſtąpáiąc/ kámień w roley mu przeßkodźił:
Popchnął go nań Achilles/ śiełámi wßytkiemi/
A ná wznák vpádłego/ przytłoczył ku ziemi.
A tłukąc go tarczą/ y twárdemi kolány/
Sznurámi/ ktorymi był ßyßak podwiązány/
Podpięty wierzch gardźielá záćiągnął ze ſpodu:
Ze więcey nim nie mogłá/ dußá/ mieć przechodu.

A gdy/

A gdy/ z zwyćiężonego/ łupy bráć chćiał záraz/
    Same tylko rynßtunki/ á broń iego nálaz.
A Bo mu sie zmienić/ w ptaká białego/ w teyż dobie
    Neptun kazał/ B y dawne imie nieść ná sobie.

A Bo mu sie zmienić w ptaká kazał Neptunus. *Iáko syná swego, odmienił go w tá- beciá Neptunus: łupow żadnych przy nim nie ználazł, iedno rynßtunki, y broń.*

B Y dawne imie mieć ná sobie. *To iest* Cycnus, *co Polakom iest tábeć.*

Argument Powieśći Piątey.

PO onym pierwßym potkániu Troiánow z Greki, obiedwie stronie bitwy zániechawßy, straża sie czuyna opátrzywßy, przez wiele dni odpoczywáli. A zwyćiężcá Cykná Achilles, w święto niektore, ofiárą zábitey krowy, błagał Pálláde, zá mord nád Cyknem odpráwiony.

Powieść Piąta.

TA praca iednák/ y ták wstęp znáczny do boiu/
    Nábáwił/ przez wiele dni/ obu woysk pokoiu.
Bowiem oboiá strona/ woyny zániechálá.
    Wßákże/ gdy A straż Phrygiyskich murow pilnowálá/
B Y Argolska tákże swych ßańcow: dzień był święty/
    W ktory Achilles/ zá mord nád Cygnem podięty/
C Błagał Pálláde/ iuchą zárzezáney krowy.
    Ktorey wnątrze/ gdy włożył ná ołtarz ogniowy/
Y ku niebu przeniknął zápách Bogom miły:
    D Iedne sie/ ná ofiáre mięsá/ obroćiły/
Drugie ná stoły dano. przy ktorych niemáło/
    Ná posłániach swych/ ludzi rycerskich śiedziáło:
Ciáłá swe/ pieczonymi mięsy nápełniáiąc/
    A prágnienia/ y troski/ winem vmnieyßáiąc.
Nie Cytárá sie oni/ ni głosem śpiewánym
    Ćießyli w on czás/ áni bąkiem rozdymánym
Wielodziorych burpanow: ále noc trawili
    Mowámi/ iák sie w ktorey potrzebie stáwili:
Swe/ y nieprzyiaćielskie/ wspominaiąc męstwá:
    Y swe nád kim/ y cudze nád sobą zwyćięstwá.
Ná tákie sie im mowy/ wzáiem/ zdáło składáć.
    Iákoż/ o czymże też miał Achilles powiádáć?

A Straż Phrygiyskich murow. *Phrygiyskie mury, są Troyskie: bo Troiá we Phrygiey.*

B Y Argolska. *Grecka.* Argos *bowiem, ábo Argi, w wielkiey liczbie, było sławne miásto w Peloponeśie: od tego idźie* adiectiuũ, *Argolski, to iest Argiwski, álbo Grecki.*

C Błagał Pálláde. *Iako Boginiey woyny, czynił ofiáre, zá mord nád Cyknem otrzymány.*

D Iedne sie ná ofiáre mięsá obroćiły/ Drugie ná stoły dano.

Y co v Achillesá/ człeká ták wielkiego/
    Miáło sie komu kiedy zeyść mowić inßego.

Zwyczay ten mieli Pogánie, że mias, bydląt ofiárowánych Bogom swoim, nie wßystkich palili, ále też drugie, iákoby potráwy poświęcone, były dawáne od Xiężey, ku iedzeniu ludźiom.

Argument Powieśći Szostey.

WOnże wieczor, miedzy Greki mowá byłá, o Cyknu zwyćiężonym: dźiwowáli sie Grekowie ćiáłu iego, ktore áni ránione bydź mogło żelázem, áni mogło bydź przebite żadnym kończytym orężem. Z tey okázyey, Nestor stáry żołnierz, iuż dwieśćie lat máiący, przypomniał też podobnego Cyknowi, Perrhebskiego Ceneusá: ktory sie też nie bał broni żeláznych, á niewiástą sie był vrodźił. Co vsłyßawßy Achilles, prośił go, áby dał o nim dálßą spráwę.

Powieść Szosta.

A Gdy osobliwie ich byłá o tym mowá/
    Iáko poskromiona iest bespieczność Cyknowá/
Widźiádło dźiwu godne: że młodźieńskie ćiáło
    Niiákiemu orężu pożyć sie nie dáło.
Y broni/ by natwárdßey/ zniewáżáło stáli:
    Nád czym sie Achilles/ y Grecy zdumiewáli.
A Nestor rzekł: ieden to tu/ zá wieku wáßego/
    Cygnus był/ co żelázá nie bał sie żadnego:
Y ránámi nie mogł bydź nárußon żadnymi.
    Alem ia dawno B widźiał/ oczymá swoimi/
Perrhebskiego Ceneá/ ktory bez obrázy
    Záwße zostawał/ choć był ćięty tyśiąc rázy/
Perrhebskiego Ceneá wielkiey sławy/ ktory
    Mießkáńcem był Othrysu/ Thessáliskiey gory.
Y ktory inße cudá/ tym cudem/ przechodźił/
    Że sie był białągłową napierwey vrodźił.
Czym porußeni wßyscy/ cokolwiek tám beli/
    Zgodnie/ áby im te rzecz powiedźiał/ prośieli.
Miedzy niemi/ Achilles sam rzekł Nestorowi:
    Nuż tedy/ bośmy wßyscy słucháć ćię gotowi/

A Nestor rzekł. *Nestor, był syn Neleusow, y Chlorydy; ten sie báwił służbami żołnierzkimi, áż do stárośći: á żył ták długo, że trzech set lat doßedł.*

B Widźiał Perrhebskie° Ceneá. Perrhæbus, *było miásto w Thessáliey: od niego ad-iectiuum, Perrhebski, ábo Perrhebeyski.*

Piekny ſtárcze/ ozdobo wiekowi náſzemu/
Powiedáy: co zácz był ten Ceneus? y czemu
Ná inſzą płeć przerobion? y w ktorey potrzebie
Przyſzło mu/ y ná ktorey woynie/ poznáć ćiebie?
A komu ſie go kiedy zwyćiężyć tráfiło?
A ieſli go zwyćiężyć/ podobieńſtwo beło?
Ná co ſtárzec powiedźiał: ácz moy wiek niemáły
Podeſzłą ieſt ſtárośćią/ wielce oćieżáły:
A wiele z mey pámięći/ ſpraw iuż wywietrzáło
Tych/ co ſie ich w młodośći widáć przydawáło:
Lecz przećie śiełá pomnie/ y ztrudnáby miáłá
Rzecz ſie náleść/ coby mi lepiey w myśli trwáłá/
Z woiennych/ y z domowych/ nád te: Ieſliż kiedy
Stárość też komu dáłá śiełá widźieć/ tedy
A mnie/ ktory też z ſwymi láty ſie nie kryie:
Bom ich iuż dwieśćie przeżył/ y trzećie ſto żyie.

Argument Powieśći Siodmey.

TV Neſtor powieda, ná żądánie towárzyſtwá, że Cenis, byłá corká Elátá Lápithy, ktora wiele zalotnikow w młodośći ſwoiey, do śiebie miáłá: ále z nich żadnego, zezwoleniem ſwoim ná małżeńſtwo, vczćić niechćiáłá. Tá tedy pánna będąc, gdy ſie czáſu iednego przy brzegu morſkim przechodźiłá, od Neptuná gwałt odniosłá. Ten áby krzywdę oney wyrządzoną, od śiebie oddalił, roskazał, áby go o co zacnego prośiłá zá nagrodę. Dźiewká niewiele myśląc, prośiłá, áby ią w meżczyznę obroćił. Co otrzymáłá od Neptuná (wedle wymysłu Poety) ktory ią w mężá przetworzył. y nád to dał iey to, że nie mogł być żadną bronią rániony, y ná śmierć zábiiány: z czego weſoł będąc Ceneus, iuż nie dźieły meżkimi, nie niewieśćimi, báwić ſie począł.

Powieść Siodma.

A Cenis corká v Elátá byłá. *Elatus był zacny, y bogáty człowiek, z rodu Lápithow.*

W Sławiona A Cenis corká/ v Elátá bełá/
Ktora/ kraſą/ Theſſálſkie panny przechodźiełá.
B Skąd y w bliżſzych mieśćiech/ y Achilleśie w twoich/
(Boć byłá ziemká) miáłá moc młodźieńcow ſwoich:
Ktorzy

Ktorzy ſie iey/ w małżeńſtwo/ nápieráli gwałtem.
C A Peleus/ pewnieby ſzedł był tymże kſztáltem/
Iedno/ że mu álbo iuż właſnie byłá dána
D Mátká twoiá zá żonę/ álbo obiecána.
Ale y Cenis wſzelkim małżeńſtwem wzgardzáłá.
Wſzákże/ gdy ſie nád morſkim brzegiem przechadzáłá/
Neptunus (iák ſławá ieſt) pánieńſtwá ią zbáwieł.
Gdy iednák pokłádźiny nowe z nią odpráwieł/
Rzekł iey: proſzę mie teraz/ o co chceſz/ beſpiecznie/
A nic ći odmowiono nie będźie/ koniecznie:
Tylko ſie ſámá námyśl/ oczbyś prośić miáłá.
Ták rzekł: E á wnet to/ táż wieść/ wſzytkim wiedźieć (dáłá.
Odpowiedźiáłá Cenis: dayże mi to/ proſzę/
Niech iuż nigdy/ tey krzywdy/ więcey nie odnoſzę;
Przetworz mie ná meżczyznę/ á daż mi w tym śiełá.
Iákoż ieſzcze/ y tych słow ſwoich nie ſkończełá/
F Kiedy iuż ogromny głos/ do iey mowy/ przybeł/
Ktory ſie właſnym meżkim zdał bydź/ iákoż y beł:
G Bo Bog morſki/ czuiąc ſie przyczyną tey ſpráwy/
Dał był v śiebie iuż plác/ prośbie iey/ łáſkáwy.
Dał y nád to/ że nigdy nie mogł odnieść rány/
Ani żadną bronią bydź ná śmierć zábiiány.
H Z czego Athrátczyk weſoł/ iuż dźieły meżkimi
Iął wiek trawić/ I báwiąc ſie po Peneyſkiey ziemi.

B Skąd y w bliżſzych mieśćiech/ y Achilleśie w twoich. *Achilles bowiem, miał też włośći, y miáſtá ſwoie: był bowiem ſynem Peleuſá możnym.*

C A Peleus. *Twoy oćiec.*

D Mátká twoiá zá żonę. *Tethys, mátká twoiá Achilleśie.*

E A wnet to táż wieść wſzytkim wiedźieć dáłá. *Táż wieść, ktora ná początku tey 12 Kśiegi, y mieſzkánie iey, y obyczáie, opiſał Poetá.*

F Kiedy iuż ogromny głos do iey mowy przybył. *Ogromnieyſzym, y rubſzym głoſem mowić poczęłá: bo iuż Cenim, Neptunus począł przetwarzáć ná meżczyznę.*

G Bo Bog morſki czuiąc ſie. *To ieſt Neptunus.*

H Z czego Athrátczyk weſoł. *Athrax, miáſto ieſt Theſſálſkie: ſkąd pochodźi adiectiuũ, Athrácyiſki. Ceneuſá tedy w meżczyznę przetworzonego, zowie iuż Athrátczykiem, ábo Atrácyiſkim.*

I Báwiąc ſie po Peneyſkiey ziemi. *Peneyſką ziemię zowie te, przez ktorą płynie Peneus rzeká.*

Argument Powieśći Oſmey.

PIrothous, Krol Lápithow, ſyn Ixionow, brał ſobie w małżeńſtwo Hippodámią: ná to weſele, Lápitow, y Centaurow záproſzono; y ſtáwili ſie w dźień náznáczony. Iednák nieſpokoynie ſie záchowáli ná bánkiećie weſelnym: bowiem ſie zágrzawſzy, ſrogą zwádę záczeli. A napierwſzy Eurytus, porwał pánią młodą zá wárkocze,

drudzy

drudzy iego przykładu náśláduiac, toż inßym czynili białymgłowom, á nie dáli sie hámowáć Thezeusowi. W tey zwádzie, wiele Lápitow, y Centaurow, z obu stron pomordowano.

Powieść Osma.

A Poymował Hippodáme/ w małżeństwo zmowiony/
Potomek z Ixyoná śmiáłego zrodzony.
A náprośiwßy gośći rożnych bárzo wiele/
B A srogich chmurorodzcow/ ná swoie wesele:
Dał im plác do śiedzenia/ w iáskini przestroney/
Ze wßech stron wysokimi drzewy obtoczoney.
Gdźie gdy wßystkie/ do stołow gotowych/ sprowádźieł/
A C Thessálskie panietá/ y nas też posádźieł;
A D dobra myslą/ wßystek dwor Krolewski ßumiał:
Oto káżdy weselną pieśń śpiewał/ iák vmiał.
A wßystkie sie/ ogniámi/ śieni zákurzely.
Aż też/ y piekną pánne/ w śrzodek wprowádźiely/
A mátki/ y niewiestki. ktorą obaczywßy/
Rzeklismy: że nie mogł bydź małżonek ßczesliwßy
Jáko był Pirothous oną żoną. ále
Wßyscysmy sie/ ná wrożce swey/ spárzyli cále.
Bo z srogich chłopokoniow/ naysrożßy Eurycie/
Gdyś sie winem/ y twarzą pánny/ zágrzał skrycie/
A piiánstwoć nierządney żądze przymnożeło:
Co żywo/ przewracáiąc stoły/ sie wzburzeło.
A dobra mysl vstáłá. y pánne wwiedźioną
Porwano/ zá wárkocze śliczne vchwyconą.
Eurytus Hippodáme/ inßy bráli inße/
Kto ktorą mogł/ y ktore ktorym były milße.
Ják/ gdyby miásto ßturmem zdáło sie bráć komu:
Pełno po wßystkim/ krzykow białogłowskich/ domu.
A mysmy sie porwáli/ ále przed inßymi
E Thezeus/ ná Eurytá/ powstał słowy tymi:
A coż ćie to zá wśćiekła nápádłá niecnotá?
Ze drażnißPirothoá/ zá mego żywotá:
A niewiádomy/ krzywdźiß dwu w iedney osobie.
Lecz nie trácąc/ Bohátyr/ prozno czasu sobie/

A Poymował Hippodáme/ potomek z Ixyoná śmiáłego. *Hippodámia, ábo Hippodáme, byłá corká Ænomausá Krolá Pizeyskiego: te ociec iey w on czás dawał w małżeństwo, potomkowi Ixioná śmiáłego, to iest Pirothousowi. Smiáłym zowie Poetá Ixioná, dla tego, że sáme Iunone smiał sobie do nierządu námawiáć.*

B A srogich chmurorodzcow. *Chmurorodzcy srodzy, Centaurowie chłopośkápcowie: początek ich táki nie ktorzy bydź rozumieią. Gdy Ixion Iunone ná złą rzecz námawiał, oná nie pozwolitá, ále chmurę iemu wystáwitá, ábo w chmurze, podobną sobie: z tey, powiedáią, vrodźili sie ći chłopośkápcowie, połowicą lu-*

Poroz-

Porozpychawßy kupy zgromádzone ná śie/
Szaleńcom/ gwałtem wźiętą pánnę/ wydárł záśie.
Ow iednák/ y słowá mu ná to nie powiedźiał:
Bo/ że tákich spraw słowy nie obroni/ wiedźiał.
F Lecz/ do gęby obrońce/ pospießywßy chutnie/
Vderzył go/ w ßláchetne pierśi/ pięśćią skrutnie.
Stał niedáleko/ stáry kufel iákiś spory/
Ze wßech stron pukłástymi wybiiány wzory:
Ten duży/ ießcze dużßy Thezeus porwawßy/
Dał nim w twarz Eurytowi/ ták/ áż nie zdźierżawßy
Padł: á winem/ y mozgiem/ y krwie kawálcámi
Bluiąc/ pospolu wßystkim/ ráną/ y vstámi:
Leżał w wilgotnym piasku wznák/ wierzgáiąc nogą.
G Prze co vráženi ták śmierćią iego srogą/
Rodzeni pomießáńcy/ vpornie wołáli:
Aby wßyscy do broni/ do broni/ sie bráli.
Wino sercá dodáie: w pierwßym bitwy rázie
Lecą kufle/ y gárce sposobne ku skáźie.
Lecą y słábe konwie/ y naczynia prożne/
A krzywe żeleźniki/ y panewki rożne:
A rzeczy/ ktorych zwyczay/ záżywa do strawy/
Ná woienne ich oni obracáli spráwy.
H Wßákże Ophionowicz Amikus/ z tey zgráie/
I Napierwßy sie do gáiu świętego vdáie:
A waży sie go/ z sprzętow iego własnych/ zdźieráć.
On pierwßy/ iał iskrzącym lichtarzem náćieráć:
A wynieśionym w gorę (iákby ołtarzowy
Topor/ kto dźierżąc/ miał chćieć ścináć kárk wołowy)
K Vderzył Keládontá/ w czoło/ Lápitskiego.
A ták pokrußył/ wßystkie kośći/ w twarzy iego/
Ze ią trudno rozeznáć kto miał: zwypadáły
Oczy z głowy/ kośći sie w vśćiech pomießáły;
A nozdrzá ná wspák poßły/ z tegoż vderzenia/
Będąc áż do sámego wbite podniebienia.
L Lecz Pelleyski Pelátes/ obálił záś tego:
A oddárßy od stołu nogę/ klonowego/
Odtrácił mu nim wßystek podbrodek záráżem/
Aże mu ná pierś spadł. á zá drugim rázem/

dźie, połowicą konie, że cztermi nogámi. Drudzy záś są tego mniemánia, że ći Centaurowie, nie byli mießáńcy z ludźi, y z koni własnie; ále byli chłopi prawdźiwi, ná koniech śiedzący: ktorzy naprzod wynáleźli śiodłá z strzemionámi, y ośiadánie koni w nich z orężem: bo przedtym konie tylko w wozy wprzągano. A to z tey okázyey: zá pánowánia Ixioná w Thessáliey, ná mieyscách przestronych, námnożyło sie było wiele bykow dźikich, y ná gorze Pelio: od ktorych ludźie mieli wielki niepokoy, y ßkodę we zbożách. Krol tedy Ixion, roskazał chłopom, ktorzy mießkáli we wśi, ktorą názywano Chmurá, áby pozábiiáli ßkodniki. A ći nie pießo gonili sie z nimi, ále ná grzbiety końskie domyslili sie powśiádáć, y ták nábrawßy długich dragow w ręce,

Juź go

Już go/ zebámi/ y krwią czarną bluiącego/
Wypráwił w wieczne cienie/ piekłá glebokiego.
Lecz ten/ co nabliżey stał / M Gryneus / pátrzący
Strászną twarzą ná ołtarz/ dymem sie kurzący/
Rzekł: czemuż my nie mamy zażyć też y tego?
Zá czym porwawszy ołtarz/ y z ogniámi iego/
Cisnął/ w poyśrzodek kupy Lápitow/ zárázem:
Y zábił dwu/ Broteá y Orya/ rázem.
A mátká własna byłá Orya/ Mikále
Ktora (iák to wiádomo wielom było cále)
Z czárownicżym rzemiesłem ták sie rozumiáłá/
Ze często Miesiąc z niebá/ choć niechćiał/ zwabiáłá.
N Rzekł iednák Exádyus: wierzże/ że y tobie
Sstánie zá twe/ bym iedno broń sposobił sobie.
Jákoż porwawszy/ w rece swoie/ rogi ielenie/
Ktore/ zá nabożne swe iákieś poślubienie/
Ktoś kiedyś/ ná wysokiey sośni był zostáwił;
Gryneá/ dwiemá końcy/ obu oczu zbáwił.
Y wyrwał ták/ że ich cześć ná rogách zostáłá:
Cześć ściekłá ná brode; cześć zsiádła krwią wisiáłá.
Otoż y Rhetus/ wziąwszy drąg niedogászony
Z poyśrzod ołtarzá/ z práwey vderzył nim strony
Chárárá w skroni/ włosmi żołtymi złocone/
Włosy gorzáły/ predkim ogniem ogárnione.
Ják suche zboże/ á krew przypalona w ránie/
Strászliwe wydawáłá/ po stronách/ trzasłánie:
Jákie/ z śiebie/ żelázo ogniem zgrzane puszcza/
Gdy ie/ z węgla wyiąwszy/ kowal w wode wpuszcza.
Albowiem ono trzeszcząc/ głośno sie ozywa/
Y sápi/ kiedy w wode ponurzone bywa.
Ztraca łakomy ogień/ Chárárus zrániony/
Z kosmátych włosow. á prog z ziemie wywálony
Podniozszy ná swe rece/ ták wielki/ iákiby
Záledwie y nayduższy woz znieść mogł/ bez chyby/
Chćiał ná nieprzyiaćielá ćisnąć: lecz mu śiełá
Tákim ćiężkim kámieniem władnąć zábroniełá.
Jeszcze sam spadszy z rámion/ towárzyszá iego
Kometá/ przytłukł/ blisko niego stoiącego.

Co wi-

byki pogromili: y dla tego one chłopy przezwano Centauros, *kolibyká-mi: przezwano y chmurorodzcámi, że sie byli porodzili we wśi, ktora zwano Chmurá. Tu iednák ták o nich pisze Poetá, iákoby mieli bydź mieszáńcámi, członki człowiecze, y końskie, máiącymi; y żony im też tákiegoż rodzáiu przypisuie.*

C Thessálskie pámietá. *Æmońska Szláchtá.*

D Dobra myślą dwor Krolewski szumiał. *To iest Ænomausá, krolá Piterskiego.*

B Thezeus ná Eurytá powstał/ słowy tymi. *Teseus, Ægeusá Królá Atheńczykow syn, wierny towárzysz Pirothousá, zá ktorego krzywde wzdiął sie, y hámował Eurytá, ktory był z liczby Centaurow Bykogromcow.*

F Lecz do gęby obrońce pospieszywszy. *Do Thezeusowey, ktory bronił pániey młodey.*

Co widząc Rhetus/ á iuż nie táiąc wesela/
Rzekł: życzę/ by z ták twego towárzystwá wielá
Mężnieyszy sie nie nálazł/ nád ćie. á rzekszy to/
Spieszył pilno/ szwánkow mu przydáiąc sowito
W puł ogorzáłym kiiem: á nákoniec/ nowy
Trzy/ y cztery kroć/ raz mu zádawszy/ w wierzch gło- (wy.
Spáiánia w nim zrostrącał. áż z bićia wielkośći/
Potłuczone/ w lipki mozg powklekáły/ kośći.
A skoro iuż/ zwyćiezcá/ temu końcá doszedł/
Do Ewágrá/ Korytá/ y Dryántá poszedł:
Z ktorych trzech/ skoro poległ iuż Korytus młody/
Pierwszym práwie mchem/ máiąc porosłe iágody;
Ewágrus rzekł: coż z swego masz zá sławe męstwá?
Co? żeś nád pácholećiem dokazał zwyćięstwá?
Rzekł: ále mu nie dáiąc Rhetus mowić wiecey/
W otwártą gębe/ głownią wráźił tymże precey:
Aż mu y w pierśi płomień/ przez vstá/ zápuśćieł.
Zá tobą sie też/ srogi Dryá/ potym puśćieł/
Szermuiąc ogniem/ w okrąg koło głowy sobie.
Lecz mu ináksze szcześćie służyło ná tobie:
Boś vweselonemu/ morderstwem zdárzonym
Przebił nád kárkiem szyie/ kołem opalonym.
Zásteknął. y ledwie koł wyrwał z kośći twárdey
Rhetus/ á vmoczony we krwi swoiey hárdey/
Vćiekł. vćiekł Arneus/ y Licydás zrázu/
Y Medon/ nie vszedszy/ w práwe rámie/ rázu.
Y Raumás z Pizenorem/ y co w czás niedawny/
Raczym zawodem bywał/ przed inszymi/ sławny
Mermerus: lecz iuż nie ták predko biegał. bo go
W tey tám pogoni/ było obrázono srogo.
Y Pholus/ y Menelás/ y Abás gotowy/
Y wpráwiony myśliwiec/ w dźikich wieprzow łowy.
Y sam wieszczek Astyllus/ ktory prożno rády
Swoim dodawał/ áby zániecháli zwády/
Zá potrwożonym Nessem wołał: nie vćiekay/
O Od Herkulesowego ty łuku/ śmierći czekay.
A lecz y Eurynomius/ śmierći/ z Licydásem/
Z Areem/ y Jmbreem/ nie vszli/ tym czásem:

G Prze co vrázeni rodzeni pomieszáńcy. *O śmierć Eurytá rozgniewawszy sie Chłopokoniowie.*

H Wszákże Ophtonowicz. *Amikus, syn Ophioná Centaurá, Chłopokoniá.*

I Napierwszy sie do gáiu świetego vdáie. *Bo w iáskini wesele było, w gaiu poświeconym, w ktorym były y naczynia do nabożeństwá należące.*

K Vderzył Keládontá w czoło/ Lápitskiego. *Lápitowie, byli ludźie zacni w Thessáliey, około gory Pindu, mieszkáiący.*

E Lecz Pelleyski Pelátes/ obálił zás tego. *Pellá, iest imie wielu miast: bo y w Mácedoniey, y w Tesáliey, y w Achá-iey, y w Syryey, znáyduią sie miástá tegoż imieniá: od tego idźie adiectiuum, Pelleyski. Ten tedy Pelátes, człowiek z narodu Lapithow, był z Pelle, ktory w on czás zábił Amiká, Chłopokoniá.*

Kto-

Ktorych przećiwiáiacych śie/ iák y inßych śielá/
Odważna Dryántowá práwicá pobielá.
R ty Ceneu/ choćiaś tyl podał w potrzebie/
Przećieś/ oblicżney ràny/ nie vchronił śiebie:
Bowiem ćie/ w oglądániu/ oßczep w twarz vgodźieł
Miedzy obie oczy/ gdźie nos śie z czołem zchodźieł.
Atoli/ w tákim huku/ twárdym snem vśpiony.
P Ná ſkorze/ Niedzwiedźice Oſſeyſkiey/ złożony
Leżał Aphipnás/ dźierżąc w rękách ſwych piiánych
Kubek ofiárny/ pełen trunkow pomießánych:
Ktorego ſkoro záyźrzał Phorbás zágniewány/
Obacżył że leży bez broni/ piiány;
Chwyćiwßy śie zá oßczep/ rzekł: wnet Pánie młody
Q Nápiießſie/ Stygiyſkiey/ weſpoł z winem/wody.
Rzekßy/ wyćisnął Jáśion zákuty żelázem/
Aż przez ßyię/ leżącą wznák/ przepadł zárázem.
Nie czułci on tey śmierći. lecz czarna krew z ràny
Ciekłá/ y ná pośćiel/ y ná kufel trzymány.
Widźiałem y Petreá/ vśiłuiącego
Wyśiepnąć/ z źiemie/ dębu żołędźiorodnego:
Ktory/ gdy obłápiwßy/ chwiał tám y ſám/ pilnie/
Y nádwątlone boki mordował vśilnie;
Oßczep Pirothow/ wpadßy w źiobrá iego tchnące/
Przebił pierśi/ z twárdym śie dębem mocuiące.
Pirothowo ſnadź męſtwo/ Liká z świátá zgárło/
Od Pirothowych ręku/ y Chronis dał gárło.
Lecz zwyćiężcá/ nie ták śie śmierćią/ tych dwoch/ zdobił:
Jáko tym/ że Dyktysá/ y Helopsá/ pobieł.
Przebit ieſt Helops/ grotem rączolotney broni/
Ktory mu przebieżawßy/ przez ſam śrzodek ſkroni:
Jáko wpadł/ mocą ręku dużych wyćiśniony/ (ny.
Lewym vchem; ták wypadł práwym/ z drugiey ſtro-
Dyktus záśię/ z boiáźni/ ſromotnie ßwánkował:
R Bo kiedy Jxyonow ſyn/ nań náſtępował/
Spadßy z gory/ ſrogi grab/ ſkrußył ſobą cáły/
Aż mu/ ná złamkách iego/ ielitá zoſtáły.
Przybył też był/ krzywdy śie mśćić/ Phàreus/ ktory
Odłámawßy káwálec ſkáły/ z teyże gory/

M Gryneus pá-trzący ná ołtarz. Pogáńſtwo bowiē, przy Akćiech we-ſelnych, ofiáry Hi-meneuſowi, ktore-go wierzyli bydź Bogiem weſela, pa-lili ná ołtarzách. On tedy ołtarz por-wał ieden z Koli-bykow, to ieſt Cen-taurow, Gryneus.
N Rzekł iednák Exádyus. Z liczby Lápithow: ten śie pomśćił nád Gry-neiem.
O Od Herkule-ſowego ty łuku/ śmierći czekay. Aſtylus, ptáßowie-ßczek, vpewnia Neſſá Centaurá, że przy onym we-ſelu ßwánku pod-iąć nie miał, ále miał bydź w cále záchowány ná po-ſtrzał Herkuleſow: ktory go miał po-tym potkáć, o gwałt, co go chćiał vczynić Deiánirze.
P Ná ſkorze nie-dźwiedźice Oſ-ſeyſkiey. Oſſá, go-rá Theſſálſka, ná ktorey ieſt wielki lás ſoſnowy, w nim śię lągneli niedźwiedźie.
Q Nápiießſie Stygiyſkiey/ we-ſpoł z winem/ wo-

Chćiał nań ćiſnąć/ S ále mu Egeyczyk raz ſkáźieł:
Abowiem go/ dębowym drągiem/ ták poráźieł/
Że mu śię ogromna kość łokćiowa ſpadáła.
Przetoż/ ná vłomność iuż pátrząc iego ćiáłá/
Ani śię báwiąc/ áni morduiąc go wiecey/
Ná wielki/ Biánorá/ kárk wſkoczył/ tym przecey:
Ktory nie zwykł był nośić/ procz śiebie ſámego.
Tám tłukąc kolánámi/ paćierze plec iego/
Bił/ lewą ręką dźierżąc czuprynę koſátą/
Twarz/ y vſtá/ grożące gáłęźią rogátą:
Y głębokie poczynił/ w twárdych ſkroniách/ dźiory.
Gáłęźią záś Medymná/ y Liceſpá/ ktory
Strzeláć vmiał. położył y poćiągłey brody
T Hippáſá/ tákże wyżßey/ nád láſy/ vrody.
Rypheá/ V y Thereiá/ ktory wiele rázy
Do domu ſwego/ zwykł był/ bez wßelkiey obrázy/
Niedźwiedźie/ ná Hemońſkich gorách pochwytáne/
Żywcem przynośić/ choćiaż bárzo rozgniewáne.
Nie mogąc iednák ßczęśćia/ w bitwie/ ták wielkiego
Demoleon dłużey znieść/ Thezeuſowego:
Kuśił śię/ gwałtem z źiemie/ miáſto broni pewney/ (ney.
Wyrwáć/ w twárdey krzewinie/ ſośni ſtárodrzew-
Czego kiedy zmodz nie mogł/ przełomiwßy one/
Ciſnął nią/ w támtę/ gdźie ſtał nieprzyiaćiel/ ſtronę.
Lecz Thezeus/ vſkokiem/ vßedł raz ták ſrogi/
Z Pállàdźiney (iák wierzyć ſam kazał) przeſtrogi.
Atoli dármo drzewo nie pádło: bo z kárkiem
Rośłemu Krántorowi/ pierś/ y z lewym bárkiem
Odtrąćiło: á ten był broni nośićielem/
X Zá twoim/ Achilleśie/ własnym Rodźićielem:
Y Ktorego był Amintor/ po przegránym boiu/
Rządźcá Dolopow/ w zákład wiáry/ y pokoiu/
Dał Eákowicowi. gdy iednák onego
Vyźrzał z dáleká/ ßpetną ráną rozbitego/
Pelleus/ rzekł: Z Krántorze/ naywdźięcznieyßy z młodźi/
Przyim ofiárę/ co śię dźiś po tobie obchodźi.
A w tym/ máiąc y śiłę/ y rozum gotowy/
Ciſnął ná Dmoleontá oßczep iáśionowy.

dy. To ieſt, bę-dźieß miedzy nie-boſzczyki, y z nimi będźieß pił wodę z Stygu, ieźiorá pie-kielnego.
R Bo kiedy Jxy-onow ſyn. Piro-thous.
S Ale mu y E-geyczyk raz ſkáził. Thezeus, Ægeow ſyn.
T Hippáſá/ tákże wyżßey nád láſy vrody/ Rypheá. Per hiperbolē dáie znáć, że był Rypheus wzroſtu náder wyſokiego, choćiaż nie Ol-brzymſkiego: bo w on czás iuż Olbrzy-mow nie było.
V Y Thereiá/ kto-ry zwykł był nie-dźwiedźie żyw-cem przynośić. Dáie znáć Poetá, o wielkim mę-ſtwie Thezeuſá, y Pirothouſá, ktorzy zabiiáli Centaury, ludźi wzroſtu wiel kiego: z ktorych iedni dęby z źiemie wyrywáli, drudzy ßtuki ſkał odłamy-wáli, y niemi ći-ſkáli; drudzy ſoſny łamáli; drudzy niedźwiedźie żyw-cem łapáli.
X Zá twoim/ A-chilleśie/ rodźi-

cielem. To ieſt, zá Pelleuſem Krolem Theſſálſkim.

Y Ktorego był Amintor/ rządźcá Dolopow/ dał Æiákowicowi. Achileſowi, ktory był wnukiem Æaká onego, ktory w Æginie pánował.

Z Krántorze/ przytym ofiáre/ co ſie po tobie obchodźi. Pogánie mieli zwyczay, ku czći zábitym, álbo vmárłym, ofiáry czynić. Otoż tu przez ßyderſtwo, Pelleus mowił do Krántorá, że ku vczćiwośći pośmiertney, iemu ofiáre czynił z Demoleontá, ktorego zárázem ćiśnionym oßczepem przebił.

Aa Skąd ná nieprzyiáćielá.

Ná Pelleuſá.

Bb O raz nim przez łopátki przebił pierś oboie. Bo dwoie pierśi miał Demoleon: iedne człowiecze, drugie końſkie, Centaurem będąc.

Cc Temum ia rzekł, Neſtor to powieda.

Ktory/ podßewkę wnętrzną/ w bokách przeráźiwßy/
Zadrżał/ głęboko w kośćiách grot ſwoy vwiązíwßy.
Ciągnie on z rány drzewce/ lecz ſie opieráło/
Abowiem ſie gdźieś/ w płucách/ żeleźce zoſtáło.
Sam ból śiły vmyſłowi/ rannego/ dodáie:
Aa Skąd ná nieprzyiáćielá tym chętniey powſtáie/
Y końſkimi nogámi morduiąc go/ duśi.
On ſie ſkłádáć ßyßakiem/ y páiżą/ muśi/
Broniąc rámion: áż ßtychem podawßy broń ſwoie/
Bb Oraz nim/ przez łopátki/ przebił pierś oboie.
Pierwey iednák zábił był Phlegrego/ z Hileſem/
Z dáleká/ Iphinoá/ wręcz iuż/ y z Dáneſem.
Był przy nich y Dorylás/ ktory máiąc ſkroni
Wilczą ſkorą okryte/ nośił miáſto broni
Twárde wołowe rogi/ z głowy wyroßczone/
Doſtátkiem krwie/ pobitych ludźi/ zrumienione.
Cc Temum ia rzekł: (bo śmiáłość ſercá dodawáłá)
Pátrz/ co będźie naßá broń/ nád twe rogi miáłá.
A zátymem/ ſwoy oßczep/ nań wypuśćił gwałtem;
Ktorego że ſię żadnym nie mogł ſchronić kßtałtem/
Záſłonił ręką czoło/ ránę wźiąć máiące:
Przebitą iednák ręką/ y czoło boiące.
A potym krzyk wſtał wielki. ále záś onego
Zdumiáłego/ y przykrą ránę ćierpiącego/
Pelleus (bo bliſko ſtał) bez wßelkiey obrony/
Oſtrym ſwoim mieczem ćiął. przez brzuch potrwożo(ny/
Aż podſkoczył: wnątrze wtym/ po źiemi z ielity
Włocząc/ włoczone deptał/ twárdymi kopyty.
Ktore zdeptáne/ potym ná ßtuki ſię rwáły/
Y w krąg ſie/ iegoż włáſnych goleni/ ſnowáły.
A náoſtátek/ iuż brzuch máiąc wyprożniony/
Y ſam/ w niedługiey chwili/ vpadł zámorzony.



Argument Powieśći Dźiewiątey.

TV wſpomina Neſtor, Cyllárá Centaurá zábićie, ná onymże weſelu. Zálecá go krotko, od młodośći y przymiotow ćiáłá, dla ktorych nie trudno iemu było o żonę, bo wiele Centaurek prágnęły go; iednák, z wielu, Hilonome ſobie go otrzymáłá, rozmáićie kwoli iemu chędożąc ſie, y pieſczotámi iemu dogadzáiąc. Wſpomina y ſpoſob śmierći Cyllárowey, y żony iego Hilonomy, ktorá ſie przebiłá, żáłuiąc mężá. Wſpomina y śmierć Pheokomeſowę, y inßych Centaurow: á oſobliwie też wſpomina śmierć Ceneuſowę, ktorego Látreus żadną bronią zábić nie mogł, á on inßych zábiiał: ále iednák y ten w oney bitwie weſelney zginął. Bo Centaurowie chłopokońſcy, wßytkiemi śiłámi nań ſie oburzywßy, miotáli nań drzewá wielkie, áż on wielkim ćiężarem drzew przywálony, vmrzeć muśiał: á po śmierći, w orliká morſkiego, od Neptuná przemieniony. Náoſtátek powiedał w on czás Neſtor, o ſpráwách Herkuleſowych, y o dźiwney śmierći Peryklimenowey.

Powieść Dźiewiąta.

A ANi ćiebie/ Cylláre/ piękność odkupiłá/
Ktorey byłá náturá tobie pozwoliłá:
Ieſli/ z nátury/ mogłá bydź táka vrodá:
Dopiero ſię mu pußczáć iełá byłá brodá/
A brodá fárby złotey: złotem ſię błyßczáły
Włoſy/ ktore ſie/ z rámion/ po plecách ſkłádáły.
W twarzy rumieniec wdźięczny. Szyiá/ y rámioná/
Y ręce/ y pierśi/ y wßyſtka męzka ſtroná/
Naypięknieyße obrázy zdáłá ſie celowáć:
Ktoreby/ nayprzednieyßy Málarz/ miał málowáć.
Nic ſie też y pod mężem tym nie náydowáło/
Coby poſtáwę końſką lżyć/ y ßpećić miáło.
Bo poyzrzałli ná głowę kto/ y ßyię iego/
B Záwße go oſádźił bydź Káſtorá godnego:
Ták grzbiet miał do śiedzenia/ ná ſobie ſpoſobny;
Ták pierśi wypukłe/ y ſkład wzroſtu ozdobny.

A Ani ćiebie Cylláre. Cyllárus, ten był z liczby chłopokoniow, mąż vrodźiwy.

B Záwße go oſádźił bydź Káſtorá godnego. Cáſtor y Pollux, byli ſynowie Ledy, od Iowiſzá, w poſtáwie łábećiá, zgwałconey. Ci doroßßy, byli ludźmi wielkiego męſtwá, koni foremnych zażywáiącymi. Cyllá-

Sam czernieyſzy nád ſmolę/ ogon wſzyſtek biały/
A nogi miał/ ktore ſie w białą śierć odziały.
Prágnęło go/ z rodzáiu iegoż/ ſámic śiełá/
Ale go tylko iedná ſobie przywłaſzczełá
C Hillonome/ nád ktorą pięknieyſzey nie beło
Z puł źwierzow/ co ich kolwiek w geſtych leśiech żeło.
Tá iedná y pochlebſtwy/ tá y zálecániem/
A iáwnym/ do miłośći iego/ przyznawániem/
Sámá tylko przy ſobie Cyllárá trzymáłá:
Zdobiąc/ iák mogąc/ członki/ mieſzánego ćiáłá.
Iáko/ grzebieniem/ włoſow pięknym vczoſániem/
Ieden raz/ rozmárynem onych nátrząſániem;
Drugi raz fiiolkámi: ták rożą vczćiwą/
Czáſem też y lilią przynoſząc ſzedziwą.
Dwá kroć ná dzień/ twarz D w zdroiu Pągáſkim myiáłá:
Dwá kroć ná dzień/ y ćiáło w rzece kąpywáłá.
A ſkor inſzych/ ná lewym boku nie nośiełá/
Iedno tych źwierząt/ ktorych ſławá więkſza bełá.
Rowno ſie z ſobą ná ſpoł oboie kocháli:
Rowno/ ná gorách żyiąc/ do iáſkiń wchadzáli.
A w ten czás/ v Lápithow/ weſpoł gośćmi beli:
Weſpoł ſie y wádzieli; weſpoł ſie y bieli.
Gdzie z lewey ſtrony ſpadſzy ſtrzałá/ niewiem czyiá/
Tráfiłá ćię/ Cylláre/ w pierś/ niżey niż ſzyiá.
A lubo máłą ránę w tobie vczyniełá/
Ale iże y ſercá ſobą náruſzełá
Zá wywłoczeniem ſtrzały/ y ſerce/ y ćiáło/
O raz práwie/ nátych miaſt/ oboie zmartwiáło.
Co widząc Hillonome/ ledwie że ſie czuie/
Vmieráiące iednák ćiáło podeymuie;
Ręką ránę ogrzewa/ gęby gębie dawa/
A duſzę wychodzącą/ gwałtem zátrzymawa.
Rzekſzy iednák kilká ſłow/ ktorych mnie nie dáło
Słyſzeć wołánie/ ktore w ten czás było wſtáło:
Náległá ná wyiętą/ świeżo/ ſtrzałę z ćiáłá/
A obłápiáiąc męża/ przebita ſkonáłá.
Stánął był przed oczymá memi/ E y on/ ktory
Związawſzy/ miedzy ſobą/ okrutnych lwow ſkory/

rus tedy miał tákiego koniá pod ſobą, że godzien był Kaſtorá.

C Hilonome/ nád ktorą pięknieyſzey nie było/ z puł źwierzow. Ta byłá żoná, Cyllárá Chłopokoniá, dwo iákiego kſztáłtu, iáko y on, bo byłá y białagłowá, y klączá, od połowice. Z puł źwierzow. to ieſt Centaurek, ktore też puł źwierzámi rzeczone były, ábo puł źwierzycámi, ábo puł źrzebicámi.

D W zdroiu Pągáſkim myiáłá. Panaſæ, ieſt miáſto w Theſſáliey, nie dáleko niego lás, z ktoreo wierzchu ſtok płynie: iego wody, zowie Poetá Págáſkiemi. Inſzy ieſt ſtok Pegázeyſki, przy ktorym Boginie náuk mieſzkáły.

E A on/ ktory związawſzy miedzy ſobą okrutnych lwow ſkory. Stroy Pheokomeſow, opiſuie Poetá, że zá ogony kſztáłtnie związána parą ſkor lwich y ſam śiebie, y one

Węzłámi/ według kſztáłtu/ pozádziergánemi
Pheokomes/ człeká/ y koniá/ okrył niemi.
Ten pniem rzuconym/ ktory/ zâledwieby bely
Z mieyſcá/ dwie iárzmie wołow zprzężonych/ ruſzely/
Phonolewicowi hániebną ſtłukł głowę:
Ze nátych miaſt/ z onego rázu/ zámknął mowę.
Abowiem ſie lipki mozg/ puśćił y oczymá/
A rozdętym nozdrzem/ y vſty/ y vſzymá:
Rápiąc/ iák zśiádłe mleko/ przez koſze dębowe/
Albo iáka rzecz rzadka/ przez dno przetákowe:
Kiedy ſie więc wilgotność dziorámi wydziera.
F Ale gdy ſie odzieráć/ z broni/ go on zbiera/
(G A oycu to wiádomo dobrze było twemu)
H Wráziłem we wnątrze miecz odzieráiącemu.
Chtoniego/ y Telebá/ iam mieczem ſwym znośieł:
Pierwſzy dwurogą gáłąź/ á ten pociſk nośieł/
A tymże/ iáko widziſz/ zádał mi ſzwánk táki:
Czego świádkiem dobrym ſą/ ná gębie mey znáki.
W ten czás I iam miał bydź poſłan/ Pergámu odbieráć:
K W ten czás/ z wielkim Hektorem/ mogłem ſie był (ścieráć:
A ieſliże nie iego broni go pozbáwić/
Tedy przynamniey one ſwoimi zábáwić.
Ale álbo on ieſzcze nie był/ álbo świátá
Máło znał/ á mnie moie odbieżáły látá.
L Cożći o Peryphánćie/ powiem inákſzego:
M Iedno/ że zniosł Piretá y ten/ dwoiſtego.
Coż y o Ampikowym/ práwicci mam dziele:
Ktory y czwornogiego Oiklesá śiele
Nie dáiąc wprzod/ bez grotá mu/ zbieżawſzy bliſko/
Vwiąził dereniowe/ w twarzy/ oſzczepiſko.
Mákárey Pelethronczyk/ Erygdubá pożeł
Rączym drągiem/ Cymelus Neſſeiá położeł
Oſzczepem ſwym myśliwczym/ bárzo niełáſkáwie:
Abowiem w ſámo łono/ vgodził mu práwie.
A ty Achille/ w śiebie nie day tego wmawiáć/
By ſie tylko miał wrożką/ przyſzłych rzeczy/ báwiáć
N Mops Ampikowicz/ bo ſam zábił dwukſztáłtnego
Odytá/ ktory coś chćiał rzec był oſtátniego/

połowice, ktorá końſka byłá, rázem okrywał.

F Ale gdy ſie odzieráć go zbiera. Pheokomes Phonolenowiczá.

G A oycu to wiádomo dobrze było twemu. Pelleuſowi. Bo te trágedyą, przed Achilleſem, powiedał Neſtor.

H Wráziłem we wnątrze miecz odzieráiącemu. Pheokomeſowi.

I Iam miał być poſłan Pergámu odbieráć. Pergámus, ſławne miáſto było w Azyey, ábo w Troádzie. Toż miáſto bywa rzeczone Troiá. Neſtor kiedyś miał bydź poſłan ku wźięćiu iey.

K W ten czás z wielkim Hektorem. Hektor, był ſyn Pryámá krolá, y Hekuby, wodz ná mężnieyſzy Troiánow.

L Cożci powiem o Peryphánćie. To ieſt, co tobie, Achilleſu powiem.

M Iedno że zniosł Piretá y ten / dwoiſtego. To ieſt mieſzáńcá, chłopokoniá.

Lecz nie mogł: bo mu iezyk do podbrodká/ ſtrzała
A podbrodek do gárdłá ſámego/ przydziałá.
O Ceneus też był piaci zniosł/ ſwymi rekomá/
Antymáchá/ Helimá/ Styphelá/ y Bromá:
A ſiekieronoſzego/ z nimi/ Pirákmoná.
Ran nie pámietam/ liczbe tylko/ á imioná
Brałem w pámiec. Lecz zátym ſpadſzy kedyś z ſtrony/
P Z Emátſkiego Háleſá/ łupem obciażony:
Ktorego ſámże zábił był/ Látreus ſrogi/
Wielki wzroſt ciáłá máiac/ y rece/ y nogi.
Wiek miał/ iákoby miedzy młodym/ á ſzedziwym:
Siele młoda/ ſkroń włoſem przebiiána ſiwym.
Q Ten świetny/ y ſzábla/ y ogromna páiża/
Hárdzie trzaſáiac/ dzida Mácedońſka chyża:
Obroci wſzy twarz ſroga ná woyſko oboie/
Kolem biegał/ te słowá miecac ná wiátr ſwoie:
R A ty Ceni/ niedługoż tey ſławy pozbedzieſz/
Boś ty v mnie niewiáſtá ieſt/ y záwżdy bedzieſz.
Ni ſie/ widze/ do ſwego chceſz znáć vrodzenia:
Ni od niego/ w tey mierze/ bierzeſz vpomnienia.
Zá iákiś ty vczynek/ nagrody doſtáłá?
A zá iáka zapłáta/ meżczyzna ś ſie oſtáłá?
Pomni iedno/ czymeś ſie vrodziłá/ tedy
Wſpomniſz/ coś y ćierpiáłá od kogo/ y kiedy.
Idźże mi z tad: twoiá rzecz kadziel/ á wrzeciono:
Nam ſámym tylko woyny/ meżom/ pozwolono.
Ktora/ ták chlubna mowa/ Cenis poruſzony/
S Vgodził go w bok/ źártkim biegiem wyciagniony/
Tám/ gdzie maż z koniá wyroſt/ byſtrym ſwoim grotem:
On záś/ z bolu/ ktory czuł w boku ſwym przekłotem/
T Młodzieńcá Pelleyſkiego/ ſrodze rozgniewány/
Vderzył w gebe dzida: lecz zoſtał bez rány;
Bo odpadłá/ iáko grad/ od dáchu przykrego:
Albo ciśniony kámyk/ od bebná wzdetego.
Atoli/ zbliżywſzy ſie/ nácierał nań pilnie/
Chcac/ w twárdym boku/ ſztych ſwoy vtopić vſilnie.
V Ale gdy przeſzcia náleść/ broń/ nie mogłá ſobie/
Rzekł: przecie ia niedługo doyde końcá tobie.

A ponie-

N Mops Ampikowic. *Mops, ſyn Ampikow, wieſzczek.*
O Ceneus też był piaci zniosł. *Ceneus, on co był z białeygłowy przerobiony ná meżczyzne.*
P z Emátſkiego Háleſá łupem obciażony. *Theſſálſkiego: bo Æmátia, ieſt Theſſália: z tad adiectiuū, Æmáthyiſki. Łupem obciażony Látreus, tym łupem, co go wźiał z Háleſá.*
Q Ten świetny y ſzábla. *Látreus.*
R A ty Ceni/ niedługo tey ſławy pozbedzieſz. *Latreus Centaurus, ták ſzydził z Ceneuſá, ktory przedtym bedac białagłowa, był przemienion w meżczyzne od Neptuná, zá nierzad.*
S Vgodził go tám/ gdzie maż z koniá wyroſł. *Dáie znáć Poetá, że Látreus był chłopokoniem, złożonym z koniá, y człowieka.*
T Młodzieńcá Pelleyſkiego. *Ceneuſá.*

A ponieważ tepy ſztych ieſt/ v moiey broni/
Poſtáram ſie/ że oſtrzu nikt cie nie obroni.
Rzekſzy to: od lewice ciał/ y ták ſie zdáło/
Ze długa reka dośiagł y ielit/ przez ciáło.
Ale nic. tylko ſie grzmot vczynił tákowy/
Ják/ gdyby kto vderzył w kámień mármurowy:
A broń ſie ſpádáłá/ w ſztuk kilká/ z vderzenia:
Jákoż nie bez wielkiego iego podziwienia.
A ſam Ceneus/ ſwoie odkrywſzy mu ciáło/
A vkázawſzy/ że mu ránić ſie nie dáło/
Rzekł: nuże/ niechayże ia też zá iednym rázem
Pokoſztuie twoiego ciáłá/ ſwym żelázem.
Jákoż go/ śmiercionoſzym mieczem/ w teyże dobie
Przebił/ áż po rekoieść/ przez łopátki obie.
A wiercac lekka reka/ w wnatrze ſzwánk zádány/
Rozprzeſtrzenial/ nowotne czyniac/ w ránie/ rány.
X Aż oto dwoczłonkowcy/ ſtráchem zdieci/ leca/
A z okrzykiem/ Y broni ſwe ná iednego miecą.
Ale y te ztepione/ názad odpadáły.
Przetoż w zdrowiu/ nie tylko że zoſtáwał cáły
Z Elátyiſki Ceneus: lecz y nieſkrwáwiony.
Ktora nowośćia rzeczy/ Aa Monichus ſtrwożony/
Záwołał: nieſtetyż/ toć ſromote z tad mamy/
Ze ſie/ ludźmi też bedac/ zwyciężáć dawamy
Jednemu/ co ledwie bydź może meżem cále:
Acz/ poprawdzie/ meżem iuż ieſt on doſkonále.
Ale my leni wymi ſwymi poſtepkámi/
Tym czym on był ná ten czás/ oſtawamy ſie ſámi.
Ná coż nam/ náſze członki roſłe/ ſie przygodza?
Ná co dwoiſte śiely/ ktore ſie w nas zchodza?
Ná co nátura/ ktora ma przed wſzytkim śiełá/
Dwoie zwierzat/ w oſobách náſzych/ połaczełá?
Ja nie tuſze/ choćieſmy do tad ták wierzeli/
Bb Zebyſmy ſie my z mátki Boginiey rodzieli/
A z Jxyoná oycá: ktory miáſto żony/
Spodziewał ſie wyſokiey/ kiedyś/ mieć Junony.
Cc Gdy nas/ puł meże/ ládá kto biie. ále wy
Przywálaycie go predko kámieńmi/ y drzewy/

V Ale gdy przeſzcia náleść broń nie mogłá ſobie. *Nie mogłá, ponieważ go Neptun tym był vczćił, że ſie go żadne żelázo iać niechćiáło.*
X Aż oto dwoczłonkowcy. *Pułzwierzowie, álbo chłopokoniowie, zbiegáia ſie.*
Y Broni ná iednego miecą. *Ná Ceneuſá, ktory od nich nie mogł bydź rániony.*
Z Elátyiſki Ceneus. *Elátow ſyn.*
Aa Monichus ſtrwożony. *Ten był Centaurus, mieſzániec: bo niżey mowi, inſzych do bitwy nápominaiac. Ná coż nátura połaczyłá dwoie zwierzat w náſzych ćielech.*
Bb Zebyſmy ſie my z mátki Boginiey rodzili/ y z Jxyoná oycá. *Wyżſzey ſie iuż o tym piſało, ktory był poczatek Centaurow.*
Cc Gdy nas puł meże/ ládá kto biie. *To pułchłopie, Ceneus.*

A cáły:

Y cálymi gorámi/ láſem go zrážayćie:
    Láſem/ y trwáłą duße/ z niego wypądzayćie.
Lás niechay gębe iego przyćiśnie mu wßędzie/
    A ten mu ćiężar/ miáſto rány/ niechay będzie.
Ták rzekł: á nápádßy ſam ná drzewo gotowe/
    Ktore ßalone Dd wiátry złamáły/ Auſtrowe/
Ná nieprzyiaćielá nim ćiſnął/ potężnego:
    Dawáiąc drugim przykład/ do boiu wßczętego.
Jákoż/ z iego powodu/ w krotkiey bárzo chwili/
    Ee Y Othrym/ z iego włáſnych drzew/ ogołoćili:
Y Pelion zoſtał/ z ſwych ćieniow/ obnáżony.
    W tym Ceneus/ haniebną kupą przywálony/
Kręcąc ſię/ pod wielkiemi láſow ćiężarámi/
    Dźwigał/ miotáne ná ſię dęby/ rámionámi.
Lecz gdy ná twarz/ y głowę/ ćiężaru przybyło/
    A dußy/ do oddechu/ przechodu nie było:
Czáſem wſtał; czáſem ſię wſtáć prozno przymußał/
    Y nárzucánych z śiebie drzew zwáláć pokußał.
Czáſem ſię trząſł/ iák gdy tey/ Ff ktorą widźim/ Jdzie/
    Podczás ſię/ zá wzrußeniem ziemie/ trząść też przyidzie.
O śmierći iednák iego/ wieśći były rożne:
    Twierdźili bowiem drudzy/ iże w piekło prozne
Ciáło iego wtrącone było láſem. ále
    Gg Ampikowicz/ niewierzyć temu kazał cále.
Ktory vpátrzył z kupy wylátuiącego
    Ná pogodne powietrze/ ptáká żołtáwego;
Hh Y iam go naprzod w ten czás widźiał: tegoż potem
    Obaczywßy ſam Mopſus/ kiedy lekkim lotem
Nád obozámi krążąc/ żáłośnie ßczebiotał/
    Rowno zá nim y vmyſł/ y oczy ſwe/ miotał/
Mowiąc: witayże nowo ziáwiona oſobo/
    Niedawno Lápidſkiego narodu ozdobo:
Y mężu záwołány kiedyś/ ſwymi czyny/
    Teraz/ Cenee/ ptaku ná świećie iedyny.
A my/ powiedáczowi/ dáliſmy w tym wiárę.
    Gniew ſię iednák/ we wßyſtkich nas/ wzniecał/ nád miárę/
Bo nas wielki żal ziął/ że rycerz ták wſławiony/
    Jeden/ od nieprzyiaćioł wielu/ był ſtłoczony.

Dd Wiátry Auſtrowe. Wiátry południowe, álbo od południowey ſtrony.
Ee Y Othryn/ y Pelion/ z drzew ogołoćili. Othrys, gorá Theſſálſka, przy ktorey mießkáli Lápithowie. Pelios, tákże gorá Theſſálſka.
Ff Ktorą widźim Jdzie. Idá, gorá ieſt we Phrygiey: ná ten w on czás pátrzył Neſtor, y inßy, ktorzy przy nim byli.
Gg Ampikowicz niewierzyć kazał. Do Achilleſá to mowi Neſtor, ſtawiąc Mopſá, Ampikowego ſyná, ktory nie tylko był wießczkiem, przyßłe rzeczy opowiedáiącym: ále też był y rycerzem dobrym, ktory ſię w támtey bitwie dobrze popiſał, zábićiem chłopokoniá, Odytá.
Hh Y iam go ná ten czás widźiał. Neſtor to powieda.

Y nie pierwey ieſmy ſię krzywdy mśćić przeſtáli/
    Ażeſmy ich iedne część powyzábiiáli.
Drugą część rozegnáli. á oſtátká/ ſwymi
    Náſtępna noc vkryłá/ ćieniámi brudnymi.
Ii A gdy Piliyczyk/ práwił im o woynie oney
    Lápithow/ z pułczłowieczym rodem prowádzoney:
Kk Tlepolemus/ niemogąc zmilczeć żalu ſwego/
    Ktory miał z niewſpomnienia Alcydeſowego/
Rzekł: Ll dźiwno mi/ że/ ſtárcze/ w ſwey mowie tákowey/
    Vwłaczáć ſię dźielnośći zdaß Herkuleſowey.
Bo oćiec/ wiele rázy/ moy/ mie ták ſpráwował/
    Że on ſam/ chmurorodzce/ w ten czás powoiował.
Mm Ná co Pilius ſmutny rzekł: przeczże mą duße
    Trapiß? że ſwe nießczęśćie przypominać muße?
Przecz we mnie wznawiaß żale/ láty vmorzone?
    Nn Y vrázy/ ku twemu oycu/ zápomnione?
On wprawdźie/ nád wiárę był ſławny/ ſwemi dźieły/
    Y wßyſtek świát/ zaſługi iego/ nápełnieły.
Czegobym wolał záprzeć. Oo Lecz ni Deiphobá/
    Pp Ni Polidmántá chwalim/ choćiaż wielcy obá:
Qq Ni ſámego Hektorá. bo ktoż ieſt ten/ coby
    Nieprzyiaćielom ſwoim przydáć chćiał ozdoby?
Rr Twoy oćiec/ kiedyś mury Meſſeńſkie popſował/
    Ss Elim/ y Pilum/ miáſtá niewinne/ ſplądrował:
Tt Y ná moy dom ſię rzućił/ ogniem/ y żelázem/
    A że inßych pobitych/ zámilczę tym rázem;
Vv Sześć par nas było/ zacney młodźi Neleowey:
    Sześć par od ręki legło/ w raz/ Herkuleſowey/
Procz mnie iednego. á że inßych było śielá
    Ktorych on mogł zwyćiężyć/ znośnieyßa rzecz belá.
Xx Lecz śmierć Peryklimená/ dźiwna byłá záśię/
    Ktory miał wolność/ poſtáć/ iáką chćiał/ wźiąć ná śię/
Y záś iey zbydź: á wolność tę miał Yy od Neptuná/
    Wßytkiego Nelleyſkiego domu opiekuná.
Ten przemieniał ſię pierwey ná poſtáwy rożne:
    Nákoniec zmieniwßy ſię Zz w ptáká (á ná prożne)
Ktory/ pioruny noßąc w nogách ſwoich krzywych/
    Naymilßy był Krolowi Bogow/ z ptakow żywych.

Ii A gdy Piliyczyk práwił. Neſtor, názwány ták od miáſtá Lákońſkiego, Pilu, w ktorym pánował oćiec iego Neleus.
Kk Tlepolemus niemogąc zmilczeć żalu ſwego. Ten był ſyn Herkuleſow, y Aſtyocheie: ktory gdy był Licymniuſá rodzonego wuiá zábił, zgotowawßy ſobie okręty, y ludźi wielość, do Rhodu vćiekał, gdźie pánowánia doſtąpił: ten żałował, że też w on czás dźiełá Herkuleſowe, wſpominane nie były od Neſtorá.
Ll Dźiwno mi ſtárcze. Neſtorze.
Mm Ná co Pilius ſmutny. Neſtor.
Nn Y vrázy ku twemu oycu zápomnione. Bo Tlepolemowi, oćiec był Herkules.
Oo Lecz ni Deiphobá. Syná Pryámowego.
Pp Ni Polidámántá. Polidámás, był ieden z Kśiążąt Troiáńſkich, mąż ſławny dźiełý rycerſkimi.

Siel swych ptaszych zazywszy/ y skrzydlami swymi/
    A garbatym nosem/ y pazury ostrymi
W twarz sie Herkulesowi rzucil. y skrwawiwszy
    Vszedl/ raczymi piory w gore sie wybiwszy.
Aaa Lecz Tyryntyus/ szybki luk w rece porwawszy/
    Puscil strzale/ w samych go oblokach zayrzawszy:
A tak go nia/ y bystrym swym vgodzil okiem/
    Ze go trafil/ tam gdzie sie skrzydlo zroslo z bokiem.
Nie zbytniac rana byla: lecz przeciete zely
    Vstawaiac/ ruchania/ y lotu/ bronieli.
A on na ziemie vpadl/ bo pierzem zemdlonym
    Nie mogl sie na powietrzu iuz wieszac przestronym.
A lekka strzala/ choc nie gleboko vtknela/
    Ciezkoscia sie rannego ciala/ tak wepchnela/
Ze sie/ y na wierzch boku wyzszego/ przedarla:
    Az zelezce przepadlo/ lewa strona garla.
Czyc sie zda/ ze powinnosc wlasna moia bela/
    Twoiego Herkulesa/ chwala/ zdobic dziela?
Bbb O wodzu naypieknieyszy/ okretow Rodyiskich/
    Nie mysle ia/ smierci sie mscic braciey tak bliskich?
Jedno zamilczeniem spraw meznych/ oyca twego:
    Poniewaz przyiacielstwa chcec dotrzymac swego.
Ccc Te rzeczy Neleowicz/ skoro iuz przed niemi
    Wypowiedzial/ swoimi vsty wymownemi/
A mowic starzec przestal: zas sie napiiali:
    Ostatek nocy/ z skrzesel wstawszy/ spaniu dali.

Qq Ni samego Hektora. *Syna Pryama, Krola Troianskiego.*

Rr Twoy ociec kiedys mury Messenskie popsowal. *Twoy, Tleptolemie, ociec, Herkules. Messene, iest y miasto, y kraina przylegla Arkadyey: tego miasta mury Herkules byl popsowal.*

Ss Elim y Pilum miasta niewinne/ splądrowal. *Elis, miasto w Arkadyey. Pilus, miasto w Messeniey: te miasta byl zlupil.*

Tt A na dom sie moy rzucil. *Nelew, Neptunow, y Tyrus Nimphy syn: ten od brata Peliasa, z domu oyczystego wygnany, Pilon miasto, w Messeniey zbudowal: mial zone Chlorym, ktora mu trzech synow vrodzila; Nestora, Peryklimena, Chromiusa. Nestor tedy mial dom oyczysty w Pilu: na ktory dom iego, powieda, ze sie byl rzucil Herkules.*

Vv Szesc par nas bylo/ zacney mlodzi Neleowey. *Neleus mial trzech tylko synow, z zony wlasney Chlory: insze iednak niewiasty, ktorymi sie tez bawil, vrodzily mu byly dziewiaci synow inszych:* Taurum, Asterium, Lycaonem, Deimachum, Eurybium, Epileontem, Phtasin, Antimenem, *y Alastora. Tych wszystkich pomordowal byl Herkules, naiechawszy dom oyca ich, oprocz tylko samego Nestora.*

Xx Lecz smierc Peryklimena. *Dziwne rzeczy powieda Nestor, o smierci brata swego Peryklimena.* Ten Periclimenus, *byl tez synem Neleusowym, ktorego mu byla Chlorys zona vrodzila: temu dal to byl Neptunus, ze sie mogl przemieniac w co iedno chcial.*

Ty Od Neptuna/ wszytkiego Neleyskiego domu opiekuna. *Bo Neleus synem byl Neptuna: zaczym bedac oycem iego, byl y opiekunem domu.*

Zz W ptaka/ ktory pioruny nosi. *W orla, ktorego bydz powiedaia namilszym Krolowi Bogow Iowiszowi: dla tego, ze iemu pioruny nosi, wykowane od Æthneyskich Olbrzymow.*

Lecz Ty-

Aaa Lecz Tyryntyus. *Herkules. Tyryns, iest miasto w Achaiey, gdzie Herkules mieszkiwal: od niego nazwany Tyrynthyiski,*

Bbb O wodzu okretow Rhodyiskich. *Tleptolemie: ten byl vciekl z domu oycowskiego okretami do Rhodyiczykow, ktorych byl wodzem. Spraw Herkulesowych niechcial wspominac Nestor, dla tego, iz byl pokrzywdzil y oyca Nestorowego, y braty iego pomordowal Herkules.*

Ccc Te rzeczy Neleowicz. *Nestor, syn Neleow.*

Argument Powieśći Dźieśiątey.

NEptunus gniewaiac sie, iz Cyknus syn iego, y Hektor, obronca murow Troianskich, od Achillesa byli zabici; Apollina tu napomina, aby nie dopuscil dluzey iemu zyc: ktoremu Apollo poslusznym sie stawiwszy, mgla sie okryl, y spuscil sie z nieba do woyska vszykowanego Troianow: y obaczywszy Paryza, nie tylko slowy podwiodl go, aby sie oburzyl przeciw Aeakowiczowi, ale go tez w woysku iemu vkazal, y strzale z luku wypuszczona, prosto prowadzil w cialo Achillesowe, zaczym on postrzelony vmarl. Cialo iego po Pogansku bylo spalone, a kosci pozostale, w faske byly wlozone, y w ziemie schowane. A o tarcz iego, wielki spor byl miedzy Greki.

Powieść Dźieśiąta.

A LEcz Bog/ rzadzacy morza berlem swym konczystym/
    Niewymownie sie trapil/ w sercu swym oyczystym/
Ze Cygnus/ syn iego/ byl w ptaka odmieniony.
    Prze co/ nad miare/ wielkim gniewem zapalony/
Maiac w dobrey pamieci/ tak znaczna vraze:
    Na srogiego Achilla/ vsadzil sie skaze.
A kiedy woyna Grekow/ z Troiany/ bez mala
    Nie dwoie piec lat wlasnie/ zupelnie iuz trwala/
B Tych slow/ do Sminteusa/ zazyl/ zarostego:
    C O naymilszy mnie/ z synow brata mego/
D Cos zemna prozno mury budowal Troianskie/
    Przecze E wzdychasz/ na Zamki patrzac Azyanskie
Predko vpasc maiace? przecz cie smieci y to/
    Ze tak wiele tysiecy ludzi iuz pobito?
Ktorzy/ soba/ tym murom dawali ratunek. (nek)
    Przecze (bo malo potym/ wszystkich klasc w rachu-

A Lecz Bog rzadzacy morza. *Neptunus, wedle Pogan.*

B Tych slow do Sminteusa zazyl zarostego. *Grekowie mysz zowia Sminte, y Apollo byl nazwany Sminteyski, to iest, Myszynski: dla tego, ze z iego wieszby, wielosc myszy napadla byla na Teukry, y szkody im poczynila. Gdy sie byli ci Teukrowie z Krety wynieśli, a*

Hekto-

F Hektorow cień w pámiećci przychodzi: gdy ono
W koło go iego włásnych pałacow włoczono:
Gdy ieszcze żyw/ prac nászych skázcá niespokoyny
Achilles/ nád okrutne okrutnieyszy woyny.
Ale gdyby chćiał kiedy/ nápáść ná mie iśćie/
Poznałby/ co moy Trozab może/ rzeczywiśćie.
Lecz iż mnie z bliská/ z niskim/ nie wolno sie wádzić/
Prosze/ chćiey go swą ćichą strzałą z świátá zgłádźić.
G Przypadł ná to Deliyczyk: y nieodwłaczáiąc/
Záraz H swey/ y stryiowskiey woley wygadzáiąc;
Wbieżał w Troiáńskie woysko/ we mgłe sie odziawszy:
I Gdźie/ w poyśrzod sámey bitwy/ Párysá vyźrzawszy
Ná nieznáiome Greki strzały miecącego;
Przyznawszy sie mu/ że był Bogiem/ rzekł do niego:
Co tobie po tym/ strzały ná pospolstwo psowáć:
Jesli sie ty o krzywde/ swoich/ chcesz zdyimowáć/
K A około pobitych bráćiey chodźić dbále:
L Ná Eákowego sie wnuká vday cále.
M Rzekł: á Peleowicá vkazał zarázem/
Wálącego Troiáńskie ćiáłá swym żelázem.
Ktorego/ z łuku/ Párys ták dobrze wymierzeł/
Zego/ nie chybną strzałą/ śmiertelnie vderzeł.
N A toż/ Pryámusowi/ sámo vlgą beło:
Toż stárcá/ po zábitym Hektorze/ ćieszeło.
Ale ty Achillesie/ coś niedawno swymi
Rekámi tryumphował/ nád meżmi wielkimi:
Teraz ná pośmiech leżysz/ O reką dokończony
Boiázliwego/ Greckiey/ porywácza żony.
Lecz/ nie miáłáli ćie broń/ niewieśćiuchá/ minąć/
P Wolałbyś był berdyszem Amázońskim zginąć.
Q Już on strách wszystkich Phrygow/ krásá y obroná
Sławy Greckiey/ y głowá nieprzewyćiężona/
R Eákowicz zgorzał był/ (iáko w tym tu kráiu
Z dawnych lat/ trupy palić máią we zwyczáiu)
S A ten co go vzbroił/ Bog/ tenże go spalał:
A iuż popiołem był on/ ktorego świát chwalał.
Atoli/ ták wielkiego Achillesá ćiáło
W máły sie dzban zmieśćiło/ ieszcze nie dostáło.

Lecz

niewiedźieli, gdźie by sobie mieli mieszkánie sposabiáć: prośili Apolliná, áby im w tym ráde dał. Apollo tedy, z obrázu, odpowiedźia swoią, nákazał, áby sie tám sádowili, gdźieby ich źiemiorodzcowie nászli. Táka przygodá ná nich przypádłá v Hánáxytu, bo zbytnia wielość myszy przybiegszy w nocy, nie tylko w rzeczách do żywnośći należących, szkode im poczyniłá, ále też y w sprzetách, zwłászczá skorzánych, ktore od onych myszy pogryźione były. Tám tedy mieszkáć poczeli Teukrowie, y kośćioł Apollinowi postáwili z obrázem, pod ktorego nogámi mysz byłá rzezána, ná pámiątke tych rzeczy. Apolliná onego názwáli Sminthey-skim.

C O naukocháńszy mnie/ z synow brátá mego. Z synow Iowiszá; ktory mi był brátem rodzonym.

Lecz sławá/ ktorey wszystek świát pełen iest/ żywie:
Tákiey miáry/ táki mąż/ godzien niewątpliwie.
T A ty Pelleu/ tákąż záslużyłeś sobie/
Ktora pewnie żyć bedźie ná wieki/ po tobie.
V Sámá Páiz/ skąd możesz poznáć czyiá była/
Niemáłey zwády/ miedzy wielą/ náczyniłá:
Gdyż broniámi/ o broni iego/ bić sie chćieli.
X Już Tydyiczyk/ y Aiáx Oilewicz/ nie śmieli
Nápieráć sie ich/ áni wzrostem onych mnieyszy/
Y Ale woyną/ y láty/ Atrydes przednieyszy.
Ni inszy/ Z dwá ich tylko/ tą sławą zbestwieni/
Aa Od Telámoná/ á od Leertá/ zrodzeni.
Bb Práwnuk iednák Tántálow/ przy oney korzyśći/
Vchodząc y ćiężaru sam/ y nienawiśći:
Cc Kazał/ Argolskim wodzom/ záśieść ná tym práwie
W śrzod obozu/ y dekret vczynić w tey spráwie.

Rrr Księgi

D Coś zemną prozno mury budował Troiáńskie. Przypomniał Neptunus Apollinowi, że z nim mury Troiáńskie prozno murował: bo im Láomedon, Krol Troiáński, nie oddał nagrody, ktorą im był obiecał zá pracą. O czym znaydźiesz, Czytelniku, w Kśiedze iedennastey, w piątey powieśći.

E Wzdychasz/ pátrząc ná zamki Azyáńskie/ vpáść máiące. Ná Zamki Troiáńskie, ktore były w Azyey, á miáły bydź rozwálone od Grekow.

F Hektorow ćień w pámieć mi przychodźi/ gdy go koło tego páłacow włoczono. Nie tylko Cyknus, ále y Hektor był zábity od Párysá, y zelżony: tego też śmierći żáłował Neptunus, żáłował y tego, iże mury Troiáńskie, postáwione pracą Neptunową, były rozwaláne od Achillesá: przetoż Apolliná prośił, áby go z łuku postrzelił.

G Przypadł ná to Deliyczyk. To iest Apollo, ktory sie był w Delu vrodźił.

H Swey/ y stryiowskiey woley wygadzáiąc. Neptunowey: bo ten iest Apollinowym stryiem: gdyż Apollo vrodźił sie z Iowiszá brátá Neptunowego.

I Gdźie w poyśrzod bitwy Párysá vyźrzawszy. Párys, ten był syn Pryámá, Królá Troiáńskiego, ktory był Helenę wydárł Menelausowi.

K A około pobitych bráćiey chodźić dbále. To iest, śmierći sie mśćić rodzonego brátá Hektorá, y śmierći stryiecznego brátá, Cykná.

L Ná Eákowego sie wnuká vday cále. To iest, ná Achillesá.

M Rzekł: á vkazał zárázem Peleowicá. Achillesá, syná Peleusá Królá.

N A toż Pryámusowi sámo vlgą było. Pryámus, Krol Troiáński, tym sie nabárźiey ćieszył ná chwile, w stárośći swey, że od Párysá syná iego, był zábity Achilles; od ktorego Hektor, syn iego, był zámordowány.

O Reką dokończony boiázliwego/ Greckiey/ porywácza żony. Ták zowie Párysá Poetá, tego zowie y niewieśćiuchem.

P Wolałbyś był berdyszem Amázońskim zginąć. Amázonowie, był narod mieszkáiący po brzegách rzeki Thermodoontu: v tych, y białegłowy woyny odpráwowáły berdyszámi.

Q Już on strách wszystkich Phrygow/ krásá y obroná Sławy Greckiey. Zacne tytuły przydáie Poetá Achillesowi, ktore on sobie ziednał mestwem swoim.

R Eákowicz iuż był zgorzał. Achilles, wnuk Eákow: był bowiem w on czás ten zwyczay miedzy pogány, że trupy zábite, y vmárte, z mieśá opalono w ogniu, á popioły, y kośći pozostałe,

winem omywszy, chowano w fáſkách miedźiánych, ábo dzbániech gliniánych, do ziemie.

S A ten co go vzbroił/ Bog/ tenże go spalił. *To ieſt Wulkanus, Bog ogniá: ten był Achillesowi, ná prośbe Thetydy, rynsztunki wykował: tenże potym ćiáło iego spalił.*

T A ty Peleu. *Rzecz obráca Poetá, do Achillesowego oycá.*

V Samá páiż. *Twego syná Achillesá.*

X Już Tydyiczyk/ y Aiáx Oilewicz/ nie śmieli. *Tydyiczyk, Dyomedes Tydeow syn: Aiáx Oileyczyk, to ieſt Oilow syn, Oilewicz.*

T Ale woyną/ y láty/ Atrydes przednieyszy. *Agámemnoná tu rozumie: bo Atreus, Krol Miceński, miał dwu synow, Agámemnona, y Menelauſá; ći byli rzeczeni, Atridæ, to ieſt Atrewcy.*

Z Dwá ich tylko tá sławá zbeſt wśent. *Sławá, wźięćia broni pozoſtáłych po Achillesu.*

Aa Od Telámoná/ á od Láertá zrodzony. *To ieſt, ieden z Telámoná zrodzony, Aiax; drugi z Láerty, Vlisses.*

Bb Práwnuk iednák Tántálow. *Krol Grecki, Agámemnon, od Tántálá początek rodu máiący.* Cc Kazał Argolskim wodzom záśieść ná tym práwie. *Greckiego woyská przednieyszym vrzędnikom.*

Koniec Dwánaſtych Kśiąg.



Kśięgi Trzynaste METAMORPHOSEON, to ieſt Przemian, OD PVBLIVSA OWIDYVSZA NASONA Wierszem opiſánych.

Argument Powieśći Pierwszey.

PO zábićiu, przez Páryżá, Achillesowym, ácz sobie rynsztunkow iego życzył, Hetman y Krol, Agámemnon: ále niechcąc śie ná nienawiść náráżáć, ten spor, ktory o te rynsztunki wzniećili miedzy soba, Aiáx ſtryieczny rodzony brát zábitego Achillesá, á Vlisses Láertowicz, przeważny też człowiek w woysku Greckim: włożył ná rozsądek wodzow woyskowych Greckich, y wszytkiego woyská. Przed ktorymi naprzod záczawszy rzecz Aiáx, nástepował bárzo ná sławe Vlissessowe, y wywodził to żolnierską popedliwośćią, że tych broni Vlisses nie był godźien, iáko ten, ktoremu, y z potrzeby, nie nowiná byłá vćiekáć; y ieśli kiedy co dobrego zrobił, tedy iedno przez zdrádę.

Powieść Pierwsza.

A Gdy śie vſádźili A wodzowie ná czoło/
 A insze ie rycerſtwo obſtapilo w koło:
Powſtał/ B Pan śiedmioskorey tarczey/ Aiáx zwáwy/
 A iáko niećierpliwy/ swoy wzrok nieláskáwy
C Puśćiwszy/ po Sygeyſkich brzegách rośćiagnionych/
 D A po okretách/ geſto przy nich poſtáwionych;
Rzekł/ wzniozszy w gore rece swe: o Boże práwy/
 Przed okretámi ia dźiś mam bronić swey spráwy;

A Wodzowie ná czoło. *Wodzowie woyskowi.*
B Pan śiedmioskorey tarczey/ Aiáx. *Tarcza one, ktorey záżywał Aiáx, zowie śiedmio skora: dla tego, że choćiaż byłá vrobiona z miedźi, ie-*

E W ktorey ſie śmie/ Vliſſes/ zemną porownywáć/
Ten/ co vćieczką/ ſtráchu/ nie wſtydził ſie zbywáć;
F Kiedy/ też to okrety/ Hektor ogniem palił:
Ktoregom ia y gonił/ nie tylko oddalił.
Beſpiecznicy ſie piekńymi tedy ſprzeczáć ſłowy/
A niżli/ mężną reką/ bić ſie bydź gotowy.
Lecz/ ni mnie/ kráſomoſtwem łátwa ſie rzecz báwić/
Ni iemu/ choćiażby chćiał w bitwie pole ſtáwić:
Bo iák ia śielá moge/ odwagą ſwą/ w boiu/
Ták on wiele przewodzi/ wymową/ w pokoiu.
Lecz ia tuſze/ Grekowie/ że nie máſz żadnego
Miedzy wſzytkimi wámi/ ták niepámietnego/
Komuby przypominać trzebá ſpráwy náſze:
Poniewaz ſie ich oczy nápátrzyły wáſze.
Niechay Vliſſes/ o ſwych/ iáko chce powieda/
Zá ktorymi świádectwá żaden człowiek nie da:
A o ktorych/ chybá noc/ może wiedzieć cále.
Znam ia to/ że nagrody wielkiey żądam/ ále
Nieprzyiaćiel/ vymowáć śmie czći Aiáxowi/
Otrzymáć/ nie ieſt to rzecz pyſzna/ człowiekowi:
Choćiaż to/ zá rzecz wielką/ ſzácowáć ſie muśi/
O ktorą ſie Vliſſes/ ták vpornie kuśi:
G On iuż nagrode/ ſporu tego/ wziął ſkuteczną.
Bo choć bedźie zwyćiezon/ ſławę żyſzcze wieczną/
Ze mu ſie ſpieráć zemną/ fortuná zdárzełá.
A ia/ lubby wątpliwa cnotá moiá byłá/
Byłbym przećie nád kogo inſzego poczćiwſzy/
H Z zacnego Telámoná/ oycá ſie zrodziwſzy:
Ktory/ pod Herkuleſem meżnym/ wziął był Troie/
I A żegluge/ do Kolchos/ odpráwował ſwoie
Págázyiſkim okretem/ z Iázonem/ dla ſkory.
Ten/ z runem złotym/ K oycem miał Eáká/ ktory
Tám nieboſzczykom práwá dawa/ L kedy ſmutny
Syſyphus Eolowicz/ dźwiga kámień ſkrutny.
M A ſam Iowiſz/ przyznał bydź iednym/ z ſwoich dźieći
Eáká: záczym Aiáx/ od Iowiſzá trzeći.
Lecz niech ten wywod/ rodu/ moy/ choć iáwny práwie/
O Grekowie/ nic moiey nie pomaga ſpráwie/

dnák ſpodkiem byłá podpráwiona ſkora wolowa, w ſiedmiore.

C Puśćiwſzy wzrok po Sygeyſkich brzegach. Sigeum, ieſt przy gorek ſkáliſty pomorſki: od tego, brzegi támte bywáią rzeczone Sygeyſkie.

D A po okretách geſto przy nich poſtáwionych. Bo Grekowie ná woyne do Troiey, okretámi ſie byli wypráwili: y one to okrety ſtáły przywiązáne do brzegow Sygeyſkich.

E W ktorey śmie ſie Vliſſes. Vliſſes, był ſyn Laertá, Królá Itáckiego, człowiek chytry, y wymowcá wielki.

F Kiedy okrety Hektor ogniem palił. Hektor, ſyn Pryámá, krolá Troiáńſkiego, ze wſzyſtkich Troiáńczykow namężnieyſzy: ten ná pierwſzym wſtepie woyny onej, chćiał był przewagą ſwoią, podpalić okrety Grekow.

G On iuż nagrode ſporu tego

Ieſli Achilles/ nie ieſt mnie powinnowátem:
N Bráterſkich rzeczy żądam/ bowiem mi był brátem.
O A ty przecz/ z Syſyphowey krwie bedąc ſpłodzony/
A kradźieżą/ y zdrádą/ iemu przyrodzony/
P Wtrącaſz/ miedzy potomki zacne Eákowe/
Tytuły iákieś obce: y przezwiſká nowe:
Czyli prze to/ ten ſpadek/ nie ma mi bydź dány/
Zem napierwey ná woyne przyſzedł/ nie wołány:
A bedźie ſie godnieyſzym iego/ nád mie/ práwieł
Ten/ ktory ſie/ po wſzytkich/ ná oſtátku ſtáwieł.
Ieſzcze/ áby w záćiągu nie bydź woyny/ onym/
Q Vdał ſie miedzy ludźi/ z mozgu bydź ſzalonym.
R A że ſztucznieyſzy náden/ S lecz ſobie ſzkodliwſzy/
Vmyſł/ boiáźliwego ſercá/ wybaczywſzy
Náuplewicz/ záćiągnął go w woyny teráźnieyſze.
Niechże teraz rynſztunki/ ten/ bierze przednieyſze/
Ktory ſie pierwey y tknąć onych nie poważał:
A ia/ co ná napierwſze ſzwánki ſie nárazął/
Niech/ bez wſzelákiey ſławy/ y pochwały/ bede:
A puśćizny/ po bráćie ſtryiecznym/ pozbede.
Bodayżeby ſzaleńſtwo włáſne było ono
Ktore zmyślał/ lub włáſnym ſzaleńſtwem wierzono;
T Niżli ten podwodźićiel/ do złego/ tu známi
Pod Phrygiyſkiemi ſtánął/ poſpolu/ zamkámi:
V Bobyś y ty/ Peántow ſynu/ ták nikczemnie/
Z náſzą háńbą/ nie zoſtał był/ ná wyſpie Lemnie.
Ktory teraz/ iák wieść ieſt/ w iáſkiniách ſie táiąc/
Wzruſzaſz do żalu ſkáły/ żáłośnie ſtekáiąc/
Cieſzko X Láertowego przeklináiąc ſyná/
Od ktoregoć ſie wielka/ w tym/ dáłá przyczyná.
Iákoż (ſáli Bogowie) nie klnieſz go dáremnie/ (nie/
Boś/ przyśiągſzy/ tey woyny pomodz nam wzáiem-
Y Iáko/ nieſtetyż/ ieden z wodzow poufáły;
A ten/ coś Herkuleyſkie/ ſpadkiem/ pobrał ſtrzały:
Tylko ſzkodliwą ráną znedzony/ y głodem/
Łowámiś zwierzecymi żyw/ á ptáſzym płodem.
A tymi/ coś ich był miał ná Troie záżywáć/
Muśiſz ſobie/ ſtrzałámi/ żywnośći zdobywáć.

wziął. To ieſt Vliſſes, ktoremu ſtánie zá nágrode, ſámá ſławá, że ſie zemną, ták zacnym człowiekiem ſpierał, o rynſztunki Achilleſowe.

H Z zacnego Telámoná, oycá ſie zrodziwſzy. Telámon był Æakow ſyn, brát Peleuſow: ten był kiedyś wziął Troia, z pomocą Herkuleſá.

I A żegluge do Kolchow odpráwował Págázyiſkim okretem, z Iázonem. To ieſt Telámon. O tey żegludze, y okolicznośćiách iey, znaydźieſz, Czytelniku, w Kśiegách śiodmych, w powieśći pierwſzey, y wtorey. Pagaſæ, też ieſt miáſto w Theſſáliey, przy ktorym był budowány on okret, Argo: zá czym też był rzeczon Págáſki, ábo Págazeyſki.

K Oycem miał Eáká. Æákus był ſyn Iowiſzow, z Æginy, ktory krolował ná wyſpie Ænopiey, ktora był názwał, od żony

Atoliś żyw/ á z lepßym wczáſem pewnie/ niſli
My/ co ná Vliſſeſow rząd/ dźiśieſmy przyßli.
Radby był/ Pálámedes/ zoſtał tám/ gdźie to ty/
Y żylby do tąd/ álbo vmárł bez ſromoty:
Z Ale on pomniąc/ że go w záſtománie wpráwiel/
Gdy/ niewſtydliwe iego ßáleńſtwo/ obiáwiel.
Zmyślił/ że zdrádą Greki/ z Troiány/ podchodźiel/
Y zmyślonego zárąz wyſtepku dowodźiel/
Vkázawßy złoto/ co fortelámi ſwemi
Sam/ przedtym/ potáiemnie zákopał był w źiemi.
Aa Przetoż/ lub zoſtáwieniem/ w Lemnie/ Philokteſá/
Lub niezbożnym wpráwieniem/ w śmierć/ Pálámede (ſá;
Muśiáło ſie/ śiel Greckich/ niemáło zuymowáć:
Ták ieſt Vliſſes ſtráßny/ y ták zwykł woiowáć.
Bb Ktory/ ácz ſwą wymową Neſtorá celuie/
Trudno ſie iednák z tego wywieść vśiłuie/
Cc Zeby był grzech/ Neſtorá ná ten czás ratowáć/
Gdy/ zá zránieniem koniá/ muśiał vſtepowáć;
Y biegáć nie mogł/ láty ſtárymi zwątlony:
Od Vliſſeſá (choć był proßon) omelony.
A iżem/ tákich rzeczy/ ia nie zmyślił ſobie/
Dd Tydeowiczowey to wiádomo oſobie.
Ktory ſam/ y imieniem gromił wołánego/
Y oczywiśćie/ łáiał vćiekáiącego.
Pátrząc/ Bogowie/ w ſpráwy ludzkie/ nieomylnie;
Oto rátunku prośił/ niedawno/ ten pilnie/
Ktory go ſam pierwey dáć niechćiał/ proßącemu.
Y iák nie dał/ ták było nie dáć go ſámemu:
Gdyż y ſam właſnie/ Dekret w tym wydał táki bel.
Zwoływał to wárzyßże/ lecz iednom ia przybeł:
A widząc go/ y drżącym/ y z ſtráchu blednącym/
Y niewymownie/ przyßłey śmierći/ ſie boiącym:
Ee Leżącegom nárzućił tarczą/ y vkrełem/
Y niewolenney duße iego/ vchroniełem.
Aleć zbyteczna chlubá/ ieſt rzeczą nikczemną.
Jeſlić ſie/ iednák/ ſporu niechce przeſtáć zemną:
Wroćmy ſie ná toż mieyſce/ y ia ztobą ſtáne/
Wroć ſwe nieprzyiaćioły/ y żądáną ráne:

ſwey, Ægina: tego powiedáia Poetowie być ſedźia piekielnym, z Rádámántem, y Minozem.
L Kedy ſmutny Eolowicz. Syſyphus, Æolow ſyn, ktory w Iſtmie roz boiem ſie báwił: od Thezeuſá iednák zábity, y do piekłá od Bogow wtrącony będąc, kámień niezwyczáynie wielki; od dołu ná gore, vſtáwicznie mocą wielką popycha. A nigdy ſie ná wierzchu záſtánowić nie może: bo ſie mu záwße ſtácza ná doł.
M A ſam Jowiß/ przyznał być iednym z ſwoich dźieći/ Eáká; zá czym Aiáx od Jowißá trzeći. Rachuiąc Telámon zacność vrodzenia ſwego, y Iowiſzowey krwie bliſkośćią ſzczycąc ſie, powieda, że Iupiter ſpłodźił Æáká, Æakus Telámoná, á Telámon záś Aiáxá.
N Bráterſkich rzeczy żądam/ boważem mi był brátem Achilleſá, A-

Wroć y zwyczáyną boiaźń/ y pod tarcz ſie zchrániay/
A pod oną iuż/ zemną/ zpieráć ſie nie zbrániay.
Ale ſkorom go zbronił: on/ ktoremu śiły/
Y świeżo dáne rány/ ſtáć nie dopuśćiły;
Zápomniawßy boleśći/ vćieczką zbył trwogi. (Bogi/
Ff Przypadł w ten czás y Hektor/ zwiodßy ná to
Ktory/ gdźiekolwiek ſie w tey obroćił potrzebie/
Nie tylko/ Vliſſeśie/ ſobą trwożył ćiebie:
Ale y meżnych śiełu/ táki ſtrách był z niego.
Tego ia/ ßcześćiem krwáwey bitwy wynioſłego/
Ćießkim zwalić/ áż w znák padł/ kámieniem vmiałem
Tego/ gdy z kimby ſie bić ßukał/ zátrzymałem.
A wáße mie/ Grekowie/ modlitwy wſpieráły/
Ktore mi/ mußę przyznáć/ śiełá pomagáły.
Chcećieli też rozpráwę/ zemną/ wiedźieć iego:
Tákże wiedzćie/ żem nie ieſt zwyćiężon od niego.
Gg Lecz/ gdy z Jowißem ſwym/ y z broniámi/ Troiánie
Biegli do Galer Greckich/ ogień nioſąc ná nie:
Gdźież był w ten czás Vliſſes/ z pięknemi ſłowami:
Zá memi/ tyśiąc Galer/ vległo pierśiámi/
Nádźieią wßyſtką/ zwrotu wáßego w ſwą ſtronę.
Zá ták wiela tedy ſwych okretow obronę/
Daycie mi broni. ieſli bo prawdę rzec może/
Do większey vczćiwośći/ tym ſie im pomoże:
Ktorey ia pilniey ßukam kwoli nim/ niż ſobie/
Gdyż ſławę ich/ y ſwoię/ mam zá ſpolne obie.
Broni Aiáxá/ nie on broni potrzebuie.
Hh Niechayże do mnie/ rodźic z Jtháki/ ſtoſuie
Ii Y Rezá/ y Dolona/ człeká nikczemnego:
Kk Y Helenuſá/ ſyná Pryámuſowego/
Poimánego/ pewnie nie bez znáczney zdrády/
Ll Y z wydártym obrázem Boginiey Pállády:
Bowiem tego nie robił nigdy/ iedno nocą/
A z Dyomedeſową (co większa) pomocą.
Lecz/ ieſli wola wáßá/ ktemu ſie iuż ſkłoni/
Zá ták podle záſługi/ o raz dáć te broni:
Daycież wżdy ich/ większą część/ Dyomedeſowi.
Coż bowiem/ Mm Jtáckiemu/ po nich człowiekowi:

iáx brátem zowie; nie własnym, ále ſtryiecznym: bo Telámon, y Peleus, byli bráćia rodzeni. Telámon záś był oycem Aiáxá: Pelleus oycem Achilleſá.
O A ty przecz z Syſyphowey krwie. Ty Vliſſeśie. Tá bowiem wieść potwarna, byłá miedzy ludźmi, iakoby matká Vliſſeſowá, Antyklea, od zboyce nie ktorego, przy Iſtmie mießkáiącego, Syſyphá byłá zgwałcona, w on czás, kiedy ią Láertowi nieśiono. Temi tedy ſłowy Aiáx, Vliſſeſowi zádawał podłe vrodzenie.
P Wtrácáß tytuły iákieś/ y przezwiſká nowe. Zádawał y to Aiax Vliſſeſowi, że on obcego rodu imie (to ieſt Syſyphowſkie) wtrącał miedzy potomki zacne Æakowe. Albo to, że on będąc Syſyphowſkim plemieniem, śmiał iednák tak ſie vdáwáć, że miał pokrewność z Iowi-

Ktory ćicho/ bez broni/ zwykł ludzi mordowáć/
A ná nieprzyiaćielá zdrádą nástepowáć.
Abowiemby go/ záwße/ bláſk złotey przyłbice
Wydał w zdrádźie/ y odkrył iego táiemnice.
Lecz/ ni przyłbicá/ ták ieſt lekka Achillowá/
Zeby ią Nn Dulichiyſka mogłá znośić głowá:
Oo Ani Pelleyſki oßczep/ nie ćießkim bydź może
Słábey rece/ y tákiey/ ktora go nie zmoże.
Ani tarcz/ obraz świátá noßąca wßyſtkiego/
Zeydźie ſie ná lewice/ człeká lekliwego/
A wpráwionego w kradźież. Lecz ty/ przecz śmieß prośić
Złośniku/ o to/ czego nie bedźieß mogł znośić:
A ieſliże to/ czego życzyß teraz ſobie/
Przyſądzi/ pobładzenie ludzi Greckich tobie:
Predzeyći to ku złemu pomoże końcowi/
A niż tym bedźieß ſtráßny nieprzyiaćielowi.
A vćieczką/ coś tchorzu nią hárdy káżdemu/
Nie przyidźieć w lad/ ták wielki ćieżar włoczącemu.
Przyday y to/ że ießcze tarcz ſwoie maß cáłą/
Jáko bárzo nie czeſto w potrzebách bywáłá.
Ale moiá/ co z tyśiąc ßtychow wytrzymáłá/
Trzebá/ áby w pośiłku drugą táką miáłá.
Náoſtátek ábowiem/ á coż po ſłow śielu:
Wnet ſie náßemu/ ſámi/ przypátrzyćie dźiełu/
Gdy broni Achilleſá/ meżá ták wielkiego/
Záſławßy do obozu nieprzyiaćielſkiego;
Ná nas/ ábyſmy ich tám doſtáli/ włożyćie:
A doſtánę. Doſtáwcy potym przyſądźićie.
Pp A gdy Telámonowicz dokończył ſwey mowy:
Szmer wielki/ miedzy gminem wſtał/ zá iego ſłowy.
Aż wyſtąpił Vliſſes/ Láertowo plemie/ (źiemie/
Ktory/ wprzod długą chwilę wlepiwßy wzrok w
Stał milcząc: potym oczy ſwe wznioſßy od dołu/
Tám/ gdźie ſtárßy woyſkowi śiedźieli poſpołu/
Rozpuśćił z vſt ſwych/ słowá iuż dawno czekáne/
A nie bez wielkiego ſmáku/ od wßytkich ſłucháne.

ßem z Æákiem, y z zacnym wßyſtkim domem iego.

Q Vdał ſie nie dzy ludźi z mozgu bydź ßalonym. Vliſſes, żeby przez wyprawienie ſie ná woyne, z Kśiążety Greckimi, nie był przymuſzon żone opuśćić: zmyślał pod on czás ßaleńſtwo.

R Aże ßtucznieyßy náden Náuplewicz/ záćiągnął go w woyny. Náuplewicz był Pálámedes, ſyn Náupliuſá: ten iáko mąż wielkiey roſtropnośći; poſłány bedąc, ná doświádczenie tego ßaleńſtwá, ieſli było prawdziwe, czyli fałßywe? ßedł ná rolą, ktorą Vliſſes ſolą ośiewał, y kiedy ią orał, ſyná iego máłego tám położył, ktoredy pług iść miał: ktorego Vliſſes z mieyſcá przenioſł z poßánowániem, áni go obráził. A doßedßy przez ten ſpoſob, zmyślonego iego ßaleńſtwa, konieczńie go namową ſwą záćiągnął ná woyne, przećiw Troiánom.

S Lecz ſobie ßkodliwßy. Náuplewicz Pálámedes, ktoremu obiáwienie ono, zmyślonego ßaleńſtwá Vliſſeſowego, bárzo potym záßkodźiło: iáko niżey bedźie o tym. Niźli ten

T Niźli ten podwodźićiel do złego. Ták zowie Aiáx Vliſſeſá, dla tego, że nieſłußnie podwiodł woyſko wßyſtko, ná zábićie Pálámedeſá niewinnego. Gniewáiąc ſie Vliſſes ná Pálámedeſá, vdał go zá zdrayce, powiedźiawßy o nim, że Pryámus piſał do niego, námawiáiąc go, áby Greki wydał przez zdráde: przydawßy y to, że mu Pryámus przyſłał złotá zá nagrode, y iákoby Pálámedes ono złoto miał wdźiecznie przyiąć, y odwage ſwoie ná to iemu obiecáć. Y tego zmyślonego wyſtepku dowiodł nań Vliſſes, ßukániem złotá, y ználeźieniem iego pod namiotem Pálámedeſowym: ktore złoto ſamże Vliſſes kazał był zákopáć ſługom ſwoim potáiemnie. Záczym Pálámedes od woyſká wßytkiego, iáko zdraycá, był vkámionowány.

V Bobyś y ty/ Peántow ſynu/ nie zoſtał był ná Lemnie. Peántow ſyn, był Philoktetes, ſługá Herkuleſow; ktoremu był Herkules, ná teſtámenćie, odkazał rynßtunki, y ſtrzały ſwoie. Gdy z odpowiedźi Apollinowey, dowiedźieli ſie Grekowie, że Troiá nie mogłá bydź wźieta, bez vżywánia ſtrzał Herkuleſowych: Vliſſes od Grekow był poſłány, ku ßukániu Philokteteſá; y przyprowádzeniu iego z ſtrzałámi, do zwalczenia Troiey potrzebnymi: ználazßy go, nie przyprowádźił go do woyſká, dla tego, że ſie był ránił Philoktetes ſtrzałą iedną, z ſáydaká Herkuleſowego, iádem ſmoczyce népußczoną, z treſunku ná noge iemu vpádłą. Ná te ráne gdy ſie bárzo źle miał, przyßło go Vliſſeſowi ná Lemnie zoſtáwić, w wielkiey nedzy.

X Láertowego przeklinátac ſyná. Vlyſſeſá.

Y Jáko/ nieſtetyż/ ieden z wodzow poufáły. Obroćił mowe Aiáx, z żáłośćią, do Peántowiczá nieprzytomnego, żáłuiąc nedze iego.

Z Ale on pomniąc że go w záſtrománie wpráwiel. Vliſſes, pomniąc że go Pállámedes záwſtydźił przed wßyſtkimi, przeßlákowániem zmyślonego ßaleńſtwá.

Aa Przetoż/ lub zoſtáwieniem w Lemnie Philokteſá. Lemnus, ieſt wyſpá ná morzu Ægeyſkim. Philokteſá ſie nápiſáło dla wierßá, przez wytret ſyllaby iedney, miáſto Philokteteſá.

Bb Ktory ácz ſwą wymową Neſtorá celuie. Neſtor był ſyn Neleuſa Krolá, Pilu miáſtá, człowiek rycerſki, y wymowny. Tego czáſu iednego, w wielkim niebeſpieczeńſtwie, niechćiał rátowáć Vliſſes, iáko tu powieda Aiáx, y przykro mu o to przymawia.

Cc Zeby był grzech/ Neſtorá w ten czás nie rátowáć/ Gdy zá zránieniem koniá/ muśiał vſtepowáć. Gdy Neſtor piorunem Iowißowym przeſtráßony (iáko Homerus piße 8. Iliados) koniá iednego kulą z kuße ránionego máiąc, vchodźić nie mogł, ſnádnieby był od Hektorá zábity: Dyomedes obaczywßy to, głośno zawołał ná Vliſſeſá, áby Neſtorá rátował. Vliſſes ſpodźiewáiąc ſie tám ßwánku pewnego, nie ſtáwił ſie przećie ná pomoc, y obrone Neſtorowi: ále wolał iáwnie vćiec. Záczym ſam Dyomedes Neſtorá muśiał rátowáć.

Dd Tydeowiczowey oſobie. Dyomedeſowi.

Ee Leżącegom nárzućił tarczą/ y nákryłem/ A niewolenney duße iego ochroniłem. Homerus 11. Iliados, wſpomina, że gdy czáſu iednego Vliſſes zábił był Sokká, Hippáſowego ſyná: rotá Troiáńczykow ták nań vderzyłá, że ſie wzad vmykał, y od drugich rátunku prośić muśiał, bo też iuż y Sokkowym oßczepem ràniony był. W on czas tedy, Aiáx nápomniony od Menelauſá, przybiegßy, okrył go tarczą odważnie, y od gwałtu nieprzyiaćielſkiego obronił, iuż leżącego na źiemi.

Ff Przypadł w ten czás y Hektor/ zwiodßy ná to Bogi. Tymi ſłowy dáie znáć, że Hektor meżnie ſobie w woyſku poczynał, nie tylko z wrodzoney cnoty, ále z pomocy Bogow, á mianowićie Bogá Iowißá. Bo Homerus piße, Iliados 12. że Iupiter w on czás chćiał był Hektorowi, y Troiánom, zwyćieſtwo dáć nád Greki, y ſławe: y przez záſłánie tecze, ráde dał Hektorowi, ktorą on podpárty, wiele Grekow pobił, y przełamiwßy ßańce ich, áże do okretow ich przypadł. Miał ſobie

przytomna pomoc y Apolliná, iáko tám tenże Heſiodus *wſpomina.*

Gg Lecz gdy z Iowiſzem ſwym Troiánie biegli do Galer. *Z Iowiſzem ſwym, to ieſt z obrázem Iowiſzá: albo z rátunkiem, y przytomnośćia Iowiſzá niewidźiálnego, w ktorego wierzyli Troiáńczycy.* Hh Niechayże do mnie rodźic z Itháki ſtoſuie. *Vliſſes, Ithaká záś ieſt wyſpá przed Acháia leżaca.*

Ii Y Rheza, y Dolona. *Rheſus był Krol Thrácyiſki: ktory gdy był przyiechał ná pomoc Troiánom, pierwſzey nocy był zábity zdráda od Tydeowicza, y Vliſſeſá. Dolon, także był ſyn niektorego Eumedá, nie waleczny: ktorego gdy też był Hektor poſłał ſpiegiem do obozu Greckiego, od Dyomedeſá tákże, y Vliſſeſá, poimány był.*

Kk Y Helenuſá ſyná Pryámuſowego. *Ten Helenus Troiáńczyk, był też poimány od Dyomedeſá, y Vliſſeſá, ktory táiemnice woyſká Troiáńſkiego, Grekom był obiáwił.*

Ll Y z wydártym obrázem Boginiey Pállády. *Obraz ten z kośćiołá Troiáńſkiego, porwáli też byli ćiż dwá, ſzukáiacy ſławy. Ale te wſzytkie dźiełá, powieda Aiáx, robił Vliſſes noca.*

Mm Itáckiemu człowiekowi. *Vliſſeſowi, z Itáki.*

Nn Dulichiyſka głowá. *Oſobá Vliſſeſowá. Bo* Dulichium, *ieſt wyſpá przyległa Ithace: od tey Vliſſes, był rzeczon Dulichiyſki.*

Oo Ani Pelleyſki oſzczep. *Vrobiony z drzewá rabánego ná gorze Pelio: tego wiec vżywał Achilles.* Pp A gdy Telámonowicz dokończył mowy. *Aiáx, Telámonow ſyn.*

Argument Powieśći Wtorey.

SKoro ſie z ſwoia vſzczypliwa, Aiáx, odpráwił rzecza: Vliſſes ſwoia wymowa, ktora miedzy wſzytkiemi Greki był ſławny, Aiáxowe przymowki wielkie, kſztáltnie z ſiebie znośił.

Powieść Wtora.

GDyby życzliwość moia/ z wáſza/ ważna belá/
O Grekowie/ nicby nas tá rzecz nie trudniełá:
Bo pewnego dźiedźicá miáłáby do śiebie/
Y miałbyś ty/ Achille/ broni/ á my ćiebie.
Ale iż tego/ áby do tych czas był żywy/
Y mnie/ y wam/ ſad Bogow/ záyźrzał nieżyczliwy:
(Co mowiac/ oczy iákby płáczace/ oćierał)
Ktoż ſpadkow/ po nim/ ſłuſzniey bedźie ſie nápierał:
A Jeſli nie ten/ ktory go ſwymi námowámi
Przywiodł/ że ná te woyne przyſzedł/ za Grekámi:
Tylko to/ niech nie wſpiera/ B przećiwniká mego/
Że ſie zda bydź (iákoż ieſt) rozumu tepego.

A Jeſli nie ten/ ktory go ſwymi námowámi. *Siebie ſámego vkázuie Vliſſes, bo on ná woyne wywiodł Aiáxá: o czym niżey bedźie.*
B Przećiwniká mego. *Aiáxá.*

A wy-

A wymowá má/ ieſli mam iáka/ com teraz
O páná ſie zdeymował nia/ á o was nie raz/
Niech bedźie bez zazdrośći: godność bowiem kto ma/
Niechay ſie iey nie liſzy; niech ſie iey nie ſtroma.
C Lecz/ iż ſie práwnukiem bydź mieni Jowiſzowi/
Trzebá to wiedźieć/ że D y náſzemu rodowi
Powodem ieſt Jupiter: gdyż ták wiela y my
Stopniow/ krwia/ od Jowiſzá/ iák y on/ chodźimy.
Bowiem oycem moim ieſt Láertes/ á iemu
Akryzyus/ Jupiter záś tákże onemu:
A miedzy tymi E żaden nie był nálezśiony/
Ktoryby ná wygnánie miał bydź oſadzony.
Ktemu/ drugie yeſmy záś doſtáli ozdoby/
F Z wyſoko vrodzoney/ mátki ſwey/ oſoby.
Abowiem oney oycá/ G Cyllenius ſpłodźieł/
Ktory ſie Bogiem/ z obu rodźicow/ národźieł.
H Lecz nie prze to/ żem zacna matka go celował:
I Nie prze to/ że moy oćiec brátá nie mordował/
Nápieram ſie tych broni: z zaſług nas ſzácuyćie/
Y według nich/ te náſze ſpráwe vmiárkuyćie.
A gdyż to/ że Telámon Pelleá miał brátem/
Zaſługa Aiáxowa nie ieſt: poydźie zá tem/
Że iuż te/ miedzy námi/ rzecz/ o ktora idźie/
Nie z bliſkośći krwie/ ále z cnot/ vważáć przyidźie.
Jeſliże też z bliſkośći ſzácowáć ia chcećie/
Y pewnego dźiedźicá ſzukáć iey bedźiećie:
Pelleus Achilleſá ſpłodźił/ Achillowi
Pirrus ſyn ieſt/ K gdźież mieyſce bedźie Aiáxowi:
Y L nie przyſzłoby/ iedno odeſłáć do Phtyie
Te broni/ o ktore ſpor/ gdźie Pelleus żyie:
M Albo ná Scyr/ gdźie Pirrus ſwoie mieſzkánie ma.
N Lecz y on podleyſzym bydź Teukrá/ niech nie mnie-(ma
Ktory Achilleſowi ieſt bratem ſtryiecznym:
A przećie/ nie śmie ſie ták vkázáć beſpiecznym/
Aby ſie/ zá bráterſkie ſpadki/ miał chćieć imáć.
A choćby też chćiał/ ázaż mogłby ie otrzymáć:
Ponieważ tedy goły ſpor ieſt miedy námi/
O to tylko iuż/ kto ma przed kim zaſługámi:

C Lecz iż ſie bydź práwnukiem mieni Jowiſzowi. *O Aiáxie to mowi Vliſſes: bo wyżſzey powiedał Aiáx, że ſpłodźił Iupiter Æaká, Æakus Telámoná, Telámon Aiáxá.*
D Y náſzemu rodowi powodem ieſt Jupiter. *Mowi to o ſobie Vliſſes, y ták niżey wywodźi: Iupiter ſpłodźił Akryzyuſá, Akryzyus Láertá, Láertes mnie Vliſſeſá.*
E Żaden nie był nálezśiony/ ktoryby ná wygnánie miał bydź oſadzony. *To Vliſſes powieda o ſwoich przodkach, iákich nie miał Aiáx: bo w iego rodźie ználaſł ſie Peleus, ktory brátá ſwego zábiwſzy Phoká, od Æaká ná wygnánie był oſadzony, y zgołá wygnány.*
F Z wyſoko vrodzoney mátki. *Má tká Vliſſeſowá, byłá Antykleá, corká Autoliká. Autolikus záś był ſyn Merkuryuſow, z Chiony Dedálionowey.*
G Cyllenius ſpłodźił/ ktory ſie Bo-

Jam

Jam wiecey czynił/ niżli o tym moge práwić:
A tymem sie porządkiem gotow tego spráwić.
O Wiedźiáłá Nereowná mátká/ że v Troiey
Syn iey Achilles/ dusze miał postrádáć swoiey:
Przetoż/ áby go od tey woyny vchroniełá/
P W białogłowskie go száty/ chytrze/ vstroiełá:
A ták zoszukiwáłá wszystkich/ stroymi tymi/
Q Że też y sam Aiáx/ był oszukány z nimi.
A żem iá kram postáwił/ vmyślnie spráwiony/
Białogłowskim towárem wszystek nápełniony:
Oreżam iednák wmieszał miedzy to niemáło/
Ktore poruszyć iego meżkie serce miáło.
R Jákoż ieszcze/ Bohátyr/ stał w pánieńskim stroiu/
Gdy tarcz/ y rohátyne/ służącą do boiu/
Vyźrzawszy w reku iego/ rzekłem: S prze cżże śiebie
Synu Boginiey/ táiż/ w ták głowney potrzebie?
Ato T Pergámskie mury/ ktore zginąć máią/
Twego tylko przybyćia/ z swą zgubą/ czekáią.
Rzekszy: rekámi swymi iego vchwyćiełem/
A meżnego/ ná meżne spráwy/ wypráwiełem.
V Przeto/ cokolwiek robił on/ iam to sam robieł:
X Jam/ y z srogim oszczepem/ Telephusá pobieł/
A zbitego/ gdy prośił/ zdrowiam záś nábáwił.
Jam y to/ Y że y Theby vpádły/ sam spráwieł:
Z Jam/ wierzćie mi/ Lezbon/ y Thenedon/ zwoiował/
Aa Chryze/ y Cylle/ w ktorych Apollo pánował:
A Syron/ y Limen/ ták wiedzćie/ z mury swemi/
Odwagą moiey reki/ vkładł sie ná ziemi.
A że inszych zámilcze/ átom dał y tego/
Ktory mogł z świátá zgłádźić Hektorá srogiego.
Bb Przez mie iest/ Hektor/ tymi broniámi znieśiony/
Ktorymi był Achilles/ odemnie wytkniony:
Cc A tychże ia broni chce. bo com dał żywemu/
To po śmierći/ słusznie mnie należy samemu.
Dd A gdy iuż to/ że ieden z nich był vkrzywdzony/
Wydárćiem/ iego własney/ przez Páryżá/ żony/
Doszło do wszystkich Grekow: y gdy sie iuż beło
Ee Tyśiąc Galer/ w Euboyskiey Aulidźie stáwiło:

A wiá-

giem z obu rodźicow vrodźił. Cyllenius, ábo Cylleński, iest názwány Merkuryus, od gory Cyllene Arkádyiskiey, ná ktorey iest wychowány. Iupiter był oycem iego, á mátká Máiá, Atlásowná.

H Lecz nie prze to / żem zacną go mátką celował. Vlissesowá mátká, byłá Antykleá, corká Synoná Merkuryusowicá; ktory Merkuryus był synem Iowiszowym, z Máie Atlasowny, ktora byłá vrodźiłá Pleione Nimphá.

I Nie prze to że moy oćiec brátá nie mordował. To iest Láertes, iáko stryi Aiáxow, Pelleus, zámordował Phoká.

K Gdźież mieysce bedźie Aiáxowi? Dowodźi Vlisses, że spadkiem one broni nie należały Aiáxowi, wzgledem pokrewności; dla tego, że był syn został po Achillesu, Pirrhus.

L Nie przyszłoby/ iedno odesłáć do Phtye. Phtya byłá, miásto Thes-

A wiátry pożądáne/ nie wiały niiákie:
Jesli kiedy wiały/ tedy wiały tákie
Ktore sie wszytkim nawom záwsze przećiwiły.
Ff A Agámemnonowe losy to robiły:
Ktoremu zárznąć/ corke niewinną/ kazano/
Aby nią/ gniew Dyánny srogiey/ vbłagano.
Zbrániał sie tego oćiec/ pozwolić/ vbogi:
Owszem sie y ná sáme/ srodze/ gniewał Bogi/
(Bo y w Krolu oćiec iest) iam tákże go swymi
Námowámi/ y słowy przywiodł łágodnymi/
Że wżdy zdrowie zupełne Pospolitey rzeczy/
Ná wiekszey miał/ á niżli corki swoiey/ pieczy.
A przyznam sie iuż teraz/ iedno Gg niech w tey mierze
Atrydes/ przećiwko mnie/ obrázy nie bierze/
Żem to był trudną ná sie spráwe wźiął: dla tego/
Hh Żem miał sedźiego sobie bárzo przećiwnego.
Atoli pospolitym pożytkiem wzruszony/
A prośbą/ ktorą wnośił o toż/ Ii brát rodzony:
A naywyższą powagą krolestwá dánego/
Pozwolił/ krwią przypłáćić/ dostoieństwá swego.
Kk Byłem y do pánieńskiey mátki posłem/ ktorą
Nie rádą było trzebá rozłączáć/ z iey corą/
Ale zdrádą: y táż ią y mnie przyszło pożyć/
Ll Gdyby Telámonowicz/ chćiał sie był w to wło-
A podiął sie tey drogi odpráwić: pewnieby (żyć/
A dziś/ żagle/ nie miáły wiátru do potrzeby.
Mm Byłem y do Jllium posłan/ mowcá śmiáły/
A Troiáńskie mie pyszne pálace widźiáły:
Ktore/ choć były mnostwem ludźi nápełnione/
Wszákże ia/ serce máiąc nic nieustrászone/
Odpráwiłem poselstwo: ták iáko mi beła
Rzeczpospolita wszystká Grecka poruczełá.
A ná Páryżá m skargą gorącą náćierał/
A łupum sie nazad/ Nn y Heleny nápierał:
Oo A Pryámám bespiecznie strofował/ stárego/
Pp A Anthenorá/ wespoł z nim sie łączącego.
Gdźie Páryż/ z bráćią/ y ći co z nim wydźieráli/
Ledwie od nas/ niezbożnych reku wstrzymawáli/

 Ják

sálskie, w ktorym pod on czás ieszcze żył oćiec Achillesow Peleus: mowi tedy Vlisses: Iesliby przyszło te broni spadkiem oddawáć, muśianoby one odesłáć, álbo do Phtye Pelleusowi, iáko oycu.

M Albo ná Scyr/ gdźie Pirrhus ma swoie mieszkánie. Scyros, iest wyspá ná morzu Aegeyskim: iest y miásto, tegoż imieniá, támże, w ktorym mieszkał syn Achillesow, Pirrhus. Zá czym iesliby one rynsztunki przyszło spadkiem bráć, potrzebáby ie było odesłáć ná Scyr, synowi Achilleusowemu: á Aiáx práwá, y słuszności, do tego spadku, nie mogł mieć.

N Lecz y on podleyszym bydź Teukrá/ niech nie mniema. Iż ten był synem Telámonowym, á brátem, z inszey mátki, Aiáxowym, Teucer: zá czymby też był należał do tych spadkow, ále sie zá nie niechćiał iąć, boby ich też był nie doszedł.

Qq Ják sam wieß Meneláe: bo to ná nas beło
W ten dzień/ niebespieczeństwo pierwße/ nástąpiło.
Alećby to/ niemało czásu wziąć/ musiáło/
Kiedyby sie/ porządnie/ wßystko liczyć miáło:
Co má głowá/ y reká/ dobrego zrobiełá
Przez ták długi czás/ iák sie tá woyná wznieciełá.
Raz sie/ nieprzyiáciele/ tylko známi ztárli/
A potym/ ták sie mocno/ w murzech swych/ zápárli:
Y ták długo/ polem sie bić známi niechćieli/
A żesmy tego/ dźieśieć lat/ czekáć muśieli.
Czymżeć ná ten czás przyßło/ Aiáxie/ sie báwić:
Ktorys nieumiał/ tylko w bitwách swoy wiek trawić:
Coż zá pożytek też był z ćiebie: bo iesliby
O spráwách sie moich kto chćiał pytáć/ bez chyby
Nie nálazłby/ iedno/ żem albo zmyślał zdrády/
Zebym nieprzyiaćielskie mogł przeßkádzáć rády:
Albom ostrogu stáwiáć/ po wáłách/ sie spießel;
Albo towárzystwo swe/ vtesknione/ ćießel/
Aby/ ták długą woyne/ skromnie znośić chćieli:
Y aby sie do bitwy vbieráć vmieli.
Y skąd/ y iáko/ żywność obmyśláć sie miáłá/
Słano mie też/ gdźiekolwiek potrzebá bywáłá.
Rr Aż też y Krol/ zá sámą Jowißową spráwą/
Zwiedźiony będąc/ przez sen widźiáną postáwą/
Kazał był/ wßczętey woyny/ zániechác koniecznie.
Sſ Y mogł sie on/ spráwcą snu/ zástonić bespiecznie/
Ale niechby był Aiáx/ nie dopußczał tego:
Y niechby to v woyská/ ziednał był/ wßystkiego/
Zeby byli do końcá iuż psowáli Troią:
Y sámby im niech pomogł był osobą swoią.
Przecżże nie hámował tych/ co sie w droge bráli:
Przecz bronią nie gromił tych/ co go nie słucháli:
Coż/ mądrey rády/ rußyć w ten czás mu nie dáło:
Tt Czego sie/ tułáiące woysko/ trzymáć miáło:
Boby nie był żaden dźiw/ gdyby to V v ten zrobieł/
Ktory sie niczym bárziey/ iák wymową zdobieł.
Aże y sam vchodźił ná on czás/ widźiałem/
Y widząc/ bárzo zá to/ wstydźić sie muśiałem:

Gdyś

O Wiedźiáłá Nereowná mátká. *Thetys, Nereowá corká, mátká Achillesowá.*
P W białogłowskie go ßáty vstroiłá. *Thetys, gdy sie Grekowie gotowáli ná woyne Troiáńską, nośiłá Achillesá, nie iáko mężczyzne, ále iáko pánnę; godząc ná to, áby był wolen od woyny. Vlisses iednák, przez kram wystáwiony vmyślnie, y przez towáry mężom nálezące, do ktorych sie w on czás rzućił Achilles, páńieńskiego stroiu vżywáiąc: z czego sámego Vlisses poznał go bydź mężczyzną, y przywiodł go námową swoią, że z Greki iechał ná woyne Troiáńską.*
Q Ze też y sam Aiáx/ był oßukány z nimi. *Wymawia tu Vlisses Aiáxowi, że stroy białogłowski Achillesow, iáko inßych, ták y onego był oßukał.*
R Jákoż teßcze Bohátyr. *Achilles*
S Przecżże sie-bie/ synu Bogi-

Xx Gdyś ty/ bez wßego gwałtu/ tył podáwał nagle/
Yy Y gotowałeś/ w droge/ nieuczćiwe żagle.
Ażem rzekł: Coż zá głupstwo/ towárzyße moi/
Rádzi wam/ wolność dáwáć poimáney Troi:
Coż/ dźieśiątego roku/ przez spráwę oto tę
Przynieśiećie do domow swych/ iedno sromotę:
Tymi/ y inákßymi słowy/ w ktorych beła
Wymowy mie/ gorliwość sámá/ náuczełá:
Ná vćieczkę/ gotowe okrętym odwroćieł/
Y woyskom wßystko znowu do Troi obroćieł.
Zz Ktore/ gdy Atreiowicz do kupy pozbierał/
Y ießcze stráchu pełne/ w oboz pozáwierał:
Aiáx/ ná ten czás/ nie śmiał rußyć swey wymowy/ (wy.
Aaa A przedtym/ y Krolow zwykł nie ßánowáć sło-
Bbb Tám/ przez mie/ y Tersytes nie vßedł karánia
Zá swoie vßczypliwe/ gębą/ dorzucánia:
Gdy sercá im dodáiąc/ ná nieprzyiaćiele
Wzbudzałem/ wstawßy/ Greckie sam obywátele.
Od tych czas tedy/ iesli sie co náydowáło
Męstwá w Aiáxie/ ktore zálecáć go miáło/
Mnie to iuż służy: iáko temu/ com go práwie
Záwśćiągnał/ w ten czás/ kiedy vćiekał plugáwie.
Nákoniec/ kto ćie z Grekow chwali/ y miłuie:
Ccc Lecz ia/ y Tydeowicz/ nie ták sie spráwuie/
Co wielkie rzeczy robim/ kiedy czás przynieśie:
Ztąd mnie on chwali/ we mnie vfa Vlissesie.
A pewnie lekce ważyć nie trzebá y tego/
Bydź od Dyomedesá wybrány iednego
Z poyśrzodká ták tyśiecy wiela Grekow/ coby
Towárzystwá iego był godźien/ y osoby.
Jam też z nim dobrowolnie/ bez losu wßelkiego
Szedł/ niebespieczeństwá sie nie chroniąc żadnego/
Y nizacz máiąc y noc/ y nieprzyiaćielá:
Ddd Dolonám sam/ Phrygiyskich ziem obywátelá
Zábił/ ktory tego/ co y ia/ chćiał probowáć/
Zeby mogł/ zamysły woysk nászych/ wyßpiegowáć.
Nie pierwey iednák zginął/ áż wydał/ co swoią
Czynić známi myśliłá/ wiárołomna Troiá.

Y iużem

niey/ tátz. *Achillesu, synu Thetydy.*
T Pergámskie mury. *Troiáńskie.*
V Przetoż cokolwiek robił on. *Achilles.*
X Jam y srogim oßczepem Telephusá pobił/ Y zbitegom/ gdy prośił/ zdrowia záś nábáwił. *Telephus, był Herkulesow syn, z Nimphy Auge, Krol Licyiski: ten gdy sie Grekom sprzećiwiał, w bitwie niektorey był ránion w vd, od Achillesá. A gdy sie oná rána goić niechćiáłá, vzdrowił go był Achilles, powtorzonym pchnieniem w oneż ránę.*
Y Ze y Theby vpádły. *Theby, miásto w Cylicyey, oyczyzná Andromáchy.*
Z Jam Lesbon/ y Tenedon zwoiował. *Lesbos iest wysep morski, sławny wierßámi Alceuszá, y pánny Sápho.* Tenedos, *iest wyspá niedáleka od Troiey.*
Aa Chryzę/ y Cyllę/ w ktorey Apollo pánował/ Y Syron/ y Lirnes.

A iużem sie był z niego ták/ o wszystkim/ spráwił/
Ze nie było nic/ czegoby mi nie obiáwił:
A mogłem sie był z sławą wroćić/ ná swe mieysce/
Ale y sam/ nie máiąc dosyć ná tym/ ieszcze
Eee Zbiegszy Reza w namiećie/ niemáło záraząem
W obozie/ towárzystwá iego/ zbiłem rázem.
Záczym zwyćiezcą/ więźniem/ y łupem/ wsławiony
Byłem/ iák Tryumphálnym wozem prowádzony.
Odmowćieśz mi/ wy/ ted' ... tego broni/
Fff Ktorego/ nieprzyiaćiel/ domagał sie koni
Zá trud nocny/ choćiaż go ieszcze był nie wziął.
Czyli sie przećie lepiey/ Aiáx/ wam zásłużeł:
Ggg Coż mam y Licyiskiego Sárpedoná/ one
Wspominác pułki/ mieczem moim pogromione:
A iák wiele rozlałá krwie/ moiá práwicá:
Hhh Gdym zábił y Keráná Iphitysowicá:
Meżnego Alástorá/ Alkándrá/ Chromiego/
Háliuszá/ Nemoná/ y z nim Prytániego:
Zniosłem Perydámántá/ Chároptá/ Thooná/
A zrázonego/ gniewem Bogow/ Eunomoná:
Nie ráchuiąc mniey zacnych/ co miedzy ynszymi
Polegli od rąk nászych/ pod mury Mieyskimi
Mam ia rány/ sąsiedzi/ vczćiwe też dośić/
Gdyż ie z przodku/ nie z tyłu/ przyszło mi odnośić.
A żeby sie ná wierze swey kto nie omylił/
Pátrzćieśz (co rzekszy/ záraz száty swey odchylił)
Mowiąc: te to są pierśi/ ktore czás niemáły
Zá wáSze sie/ Grekowie/ krzywdy zástáwiáły.
Iii Ale Telámonowicz z tym sie nie popisze/
By miał kiedy krew rozlać/ zá swe towárzysze:
Bo żadney rány nie ma/ do tąd/ ná swym ćiele.
Coż y ná tym należy/ że śmi... ...erdzić śmiele/
Ze/ zá okręty Greckie/ meżnie si... ...mował/
Gdy Troiánie/ y Iowisz/ ná nie nástępował:
Zdeymował/ przyznam ia to: bo nie mam z to czołá
Gánić to/ co iest dobre sámo przez sie/ zgołá.
Tylko niech/ spolney cnoty/ nie przywłaszcza sobie/
Owszem da iey cokolwiek/ wam też ku ozdobie.

Chryze, miásto iest w Troádzie, niedáleko Lemnu. Cyllá, tákże iest miásto, támże w Troádzie, Apollinowi oddáne. Syros, wysep w Ioniey, z miástem, tegoż imieniá. Lirnestus, miásto w Troádzie. Te wszytkie mieyscá tu wspomnione, pobrat był, y powoiował Achilles. Ale przećie to wszystko sobie Vlisses przypisuie, dla tego, że on Achillesa námowił ná te woyne. A náwet y tym sie chlubi, że tego człowieká námowił do woyská Greckiego, ktory Hektorá zábił.

Bb Przez mie Hektor iest tymi broniámi zniesiony/ Ktorymi był Achilles ode mnie wytkniony. *Chlubi sie ieszcze y tym Vlisses, że on sam práwie zábił Hektorá: dla tego, że tymi broniámi, ktore on był dał z kra mu swego Achillesowi, námowiwszy go iść ná woyne, zábił go Achilles.*

Cc A tychże ia

W zbroie Achillesowe/ bespiecznie vbrány/
Kkk Odpędzał Aktorowicz/ od Galer/ Troiány:
Ktore iuż/ y z obrońcą swoim/ gorzeć miáły.
A on rozumie/ że sam tylko był ták śmiáły/
Co sie mu/ z Hektorem/ bić zeszło doskonále/
Lll Krolá/ Hetmáná/ y mnie zápomniawszy cále.
Dźiewiąty on/ z nas/ w liczbie był/ ná to zmowionych/
Mmm Tylko iego los vczćił/ nád nas zprzysiężonych.
Nnn Lecz/ coż zá zysk/ rycerzu/ masz ztąd/ záwołány/
Ponieważ/ Hektor/ odszedł bez wszelákiey rány:
Zalim ia/ wspominaiąc/ żalu nie był syty
On czás/ gdy Ooo Achilles/ mur Grecki/ był zábity:
Zaż mie łzy/ zaż płácz/ zaż y boiaźń zátrzymáłá/
Bym nie miał/ z ziemie/ donieść ná stos iego ćiáłá
Tymi rękámi: tymim bo odniosł rękámi
Ciáło Achillesowe/ Ppp wespoł y z broniámi:
Ktorych/ y od was/ teraz odnieść sie domagam.
Mam y śieł z to/ że sie y nie vćiąże wagam/
A baczenia/ z ktorego/ Grekowie/ poznaćie/
Ze wdzięcznie przyiąć będę vmiał/ co mi daćie.

broni chce. *Bo po śmierci Achillesowey, mnie włáśnie należą, ktorem ie mu sam dał zá żywotá, mowi Vlisses.*

Dd A gdy iuż to że ieden z nich był vkrzywdzony. *Menelaus, ktoremu był Páryż żonę wźiął.*

Ee Tysiąc galer w Euboyskiey Aulidzie stánęło. *Aulis, iest port w Beotiey, álbo y w Euboyskiego wyspu.*

Ff Agámemnonowe losy to sprá wiły. *Agámemnon był brát Meneláusá: obádwá ći mieli oycá Atreusá, Królá Miceńskiego. Agámemnonowemi losámi zowią sie one losy, y vrády Bogow, ktore go pobudziły, że kocháną corkę wydał ku zárzezániu ná ofiárę, ku vbłagániu Dyány, ktorą był rozgniewał Agámemnon, łánia iey zábiwszy.*

Gg Niech Atrydes przećiw mnie obrázy nie bierze. *Atrydes, álbo Atrewicz, był Agámemnon, Krol ná ten czás Grecki.*

Hh Zem miał sędziego sobie sprzećiwnego. *To iest sámego Agámemnoná.*

Ii Brát rodzony. *Menelaus.*

Kk Byłem y do pániei̇́skiey mátki posłem. *To iest do Klitemnestry, ktorey corká byłá Iphigenia.*

Ll Gdyby Telámonowicz. *Aiáx.*

Mm Byłem y do Ilium posłány. *Do Troiey też poselstwo odpráwował Vlisses z Meneláusem, dosyć godnie, y bespiecznie: iáko tu sam wspomina.*

Nn A Helenym sie nápierał. *Zony Meneláusowey, przez Páryżá vnieśioney.*

Oo A Pryámám bespiecznie strofował stárego. *Królá pod on czás Troiáńskiego.*

Pp A Antenorá. *Ten był ieden z zacnych Kśiążąt Troiáńskich, ktory záwsze rádził Pryámusowi, áby byłá Heleną wrocona.*

Qq Iák sam wieśz Meneláe. *Menelaus Greczyn, syn Atreusow, brát Agámemnoná, Krol Spárty, mąż Heleny.*

Rr Aż też y Krol zá sámą Iowiszową spráwą. *Piszą Commentatorowie Láćińscy, że sie Iupiter vkazał przez sen Agámemnonowi Krolowi, rádząc mu, áby wszytkim woyskiem potkał sie z nieprzyiaćielem, vpewniáiąc go o wygrániu bitwy: ále on niechcąc sie rázem odważáć ná to, chćiąc*

pierwey sprobowáć ochoty woyská wszystkiego, ieśli do bitwy było chetne, powiedział woysku, że mu Iupiter przez sen roskazał wroćić sie do Grecyey, vpewniáiac, że dáremna byłá Grekow nádźieiá o wźieciu Troiey. Záczym woysko wszystko ku domowi sie bráć poczeło iáko napilniey: áż Vlisses, námowámi swymi, znowu przywiodł żołnierstwo, áby zostáli, y dobywáli Troiey. Ale sie to tu z textu sámego widźi, że włáśnie snem onym bedac zwiedźiony Agámemnon, y sam był ná ten odwrot, od Troiey, do domu pozwolił.

Ss Y mogł sie on spráwcá snu. Krol Agámemnon, Iowiszowá przestrogá.

Tt Czego sie tułáiace woysko trzymáć miáło. Pobestwione, ochotá do domow sie iák nayprędzey wrocenia.

Vv Ten ktory sie niczym/ iák wymowa/ zdobił. Przeszydzá z Aiáxá, wiedzac go bydź nie z przednich wymowcow. Xx Gdyś ty. Aiáxie.

Yy Y gotowałeś w droge nieuczćiwe żagle. Nieuczćiwe dla tego, że sie vćiekáć gotowáli.

Zz Ktore gdy Atreowicz do kupy pozbierał. Agámemnon, Atreow syn.

Aaa A przedtym y Krolow swych nie szánowáć słowy. Iáko sie to pokázuie z wtorey Kśiegi Iliados, Homerowey.

Bbb Tám przez mie y Tersites nie vszedł karánia. Tersites, był żołnierz Grecki, nád ktorego we wszystkim woysku Greckim, nie było sprośnieyszego ná twarzy, y vszczypliwszymi słowy ludźi obrażáiacego. Ten gdy sie był rzućił ná Agámemnoná vszczypliwymi słowy, buzdyganem od Vlissesá był bárzo o to pobity. Ccc Lecz ia/ y Tydeowicz. Dyomedes Greczyn, rycerz odważny.

Ddd Dolonám sam zábił. Ten szpieg był Troiáński, ktorego był Vlisses zábił, pierwey sie od niego dowiedźiawszy táiemnic wodzow woyska Troiáńskiego.

Eee Zbiegszy Rezá w namećie. Rhæsus, był Thrácki Krol, ktory był przyiechał ná pomoc Troiánom: tego był przez nocny fortel poráźił Vlisses.

Fff Ktorego nieprzyiaćiel domagał sie koni. Dolon Phrygiyczyk, postány bedać w nocy ná szpiegi do woyská Greckiego, to sobie wymogł v swoich; iesliby wygráli bitwe nád Greki, áby iemu były dáne konie Achillesowe.

Ggg Coż mam y Licyiskiego Sárpedoná pułki wspominać. Sárpedon, był syn Iowiszow, z Europy, brát Minozá. Ten gdy był Krolem Licyiskim, pomocy dawał Troiáńczykom: pułki iednák iego od Vlissesá rozgromione były.

Hhh Gdym zábił Keráná Iphitysowicá/ Y mężnego Mástorá. Kerános, Mástor, Chromius, Alkander, Halius, Nemon, Pritanis, Pheridamás, Thoon, Charops, Eunomus, imioná są towárzyszow Sárpedonowych: wszystkich tych Vlisses był pozábiiał.

Iii Ale Telámonowicz. Aiáx.

Kkk Odpedzał Aktorowicz od Grekow Troiány. Pátroklus, wnuk Aktorow: gdy bowiem Achilles, gniewáiac sie ná Agámemnoná, niechćiał iść do potrzeby przećiwko nieprzyiaćielowi, zá przyczyna przyiaćioł, pozwolił Pátroklowi, áby iego z broie przywdźiawszy, y broni wźiawszy, Troiánom náćieráiacym wstret czynił (iáko o tym pisze Homerus Iliados 16.) zábit wprawdźie tám zárázem Pátroklus; ále mu to przećie przypisuie Vlisses, że on swa odwaga, y mestwem, zátrzymał ná sobie, y odwiodł Troiány od Galer Greckich, ktore iuż gorzeć miáły, z swoim obrońca, Aiáxem. Lll Krolá/ y Hetmáná/ zápomniawszy cále. Krol był Agámemnon, Hetman Menelaus.

Mmm Tylko iego los vczcił. Przymawia Vlisses Aiáxowi, że losem był przymuszony, do poiedynku odpráwowánia z Hektorem: do ktorego losu iż też należał Vlisses, popisował sie z chećia swą wielka, że był też gotow do niego, iáko ieden z dźiewiaći zprzysiężonych. Atoli przyznawa Poetá, że Hektorowi ták stánał Aiáx ná tym poiedynku, że ieden drugiemu nic nie mogł vczynić. Záczym z plácu sie rozchodzac, śmiertelne, y nieszcześliwe, dáli sobie vpominki. Aiáx Hektorowi dárował pás, ná ktorym ćiáło iego, po zábićiu, włoczono około murow Troiáńskich: Hektor zás Aiáxowi dał miecz, ktorym sie potym sam przebił, gdy mu Achillesowych rynsztunkow nie przysadzono.

Nnn Lecz coż zá zysk rycerzu masz. Lubo to stánał Aiáx ták dobrze Hektorowi, á przećie z niego, w swoiey mowie, przeszydza Vlisses, że bez wszelákiey rány, z plácu odszedł Hektor.

Ooo Achilles mur Grecki. Achilles potegá nawiekszá, y obroná wszystkich Grekow. Chlubi sie Vlisses, że áni płácz, áni strách, odwieść go mogł od tego, áby był ćiáłá Hektorowego, y ze wszystkimi broniámi, nie miał odnieść, ná swych rámionách, do stosu drew, ná ktorym ćiáło iego miano palić, wźiawszy ie w śrzod woyská nieprzyiaćielskiego.

Ppp Wespoł y z broniámi/ ktorych sie domagam/ Y dowiodę/ że siś nie vćiąże wagam. Odpowieda Vlisses ná przymowke, ktora go był zárzućił Aiáx, żeby był áni przyłbice, áni oszczepu Achillesowego mogł znieść, ktore były ćieszkie, ná człowieká máley śiły, zá iákiego miał Vlissesá.



Argument Powieśći Trzećiey.

THetis, mátká Achillesowá, wiedzac, że syn iey miał sie wystáwiáć ná wielkie niebespieczeństwá woienne, posłá do Wulkaná kowalá, y puszkarzá Bogow, bárzo go prosząc, áby synowi iey porobił broni, ktorymiby on dobrze opátrzony był. Tey on posłusznym sie stáwiwszy, vrobił mu puklerz, ábo tarcz, dźiwnym rysowániem ozdobiona; bo ná niey był wykształtowány wszystek okrąg źiemie, rozmáite miástá, y oblężenia ich woyskámi, niebo, y gwiazdy. Záczym też Vlisses, w Orácyey swoiey to przydawał, że niesłuszna byłá, przysądźić Aiáxowi tarcz, ktorey on rysowánia nie rozumiał. Wymawia sie y z tego, że sie nierychło stáwił ná woyne przećiw Troiánom, gdyż y sam Achilles nierychło sie wypráwił. Wymawia sie y z zostáwienia Peántowiczá w Lemie, y ieśli potrzebá, obiecuie go przyprowádźić z támtad, y dostáć go, iáko dostał obrázu Pállády; przez ktore dostánie obrázu, zwyćięstwo nád Troia stánęło: gdyż tá nie mogłá bydź zwalczona, pokiby obraz Pállády trwał w kośćiele. W konkluzyey wyliczywszy swoie krotko zasługi, prośi Kśiążąt, prze Bogi, áby mu przysądźili rynsztunek Achillesow.

Powieść Trzećia.

A T Oć/ prośby modrey mátki/ tá byłá przyczyná/
B By w niebieſkie oręże/ zrobione dla ſyná
Od ták zacnego Miſtrzá/ rzemieſłá ſztucznego/
Stroił ſie żołnierz proſty/ y mozgu tępego?
C Ni ſie bowiem/ ná tarczy on zna ryſowániu:
Ni ná Oceánie/ ni ná ziem opiſániu.
Nie zna przednich gwiazd; nie zna Nieba okolice/ (ce:
D Bab/ dżdżownic/ y od morzá wolney niedzwiedzi-
Nie zna rożnych od śiebie miaſt: E nie zna świetnego
Choć znáczny przez ſie mieczá Oryonowego.
A przećie/ tych rynſztunkow/ nápiera ſie gwałtem/
Ktorych żadnym nie może porozumieć kſztałtem.
Coż y to? że mie ſzczypiąc/ śmie y w tym náganiáć/
F Żem ſie ták trudney woyny záwźiął był vchrániáć?
A do záczętey pracy/ nierychłom wam przybeł?
A nie widzi/ że wielki Achilles táki beł:
Záczym zemną/ przez niego/ y on lżony bywa.
Bo ieſli ſie/ zmyślenie/ występkiem názywa/
Obádwáſmy zmyśláli. ieſli záś v niego
Zwłoká grzechem ieſt/ iam był przećie raczſzy iego.
G Mnie/ pobożna małżonká/ zátrzymáć życzelá:
H Onego/ święta mátká/ puśćić nie myślelá.
I Onemu iednák/ pierwſze czáſy náznáczono
Służyć oyczyznie/ K á wam inſzych pozwolono.
Ale ia/ lub też będę przykryty L tą wádą/ (kłádą.
Niedbam nic/ gdy mie w niey/ z ták zacnym mężem
M Atoli on/ dowćipem wytknion Vliſſowym/
A Vliſſes/ wytkniony nie ieſt Aiaxowym.
A ieſliby też komu/ miáło to bydź dziwem/
Że ten ná mie/ ięzykiem rzuca ſie dotkliwem:
N A ná waśći náćiera doſyć nieuczćiwie.
Czy Pálámedá/ ſzpetna rzecz/ vdáć falſzywie?
A piękną/ potępić go ſądem ſwoim wiecznie?
O Alećy Náupleowicz/ nie może koniecznie
Wymowić ſie/ z ták ſrogiey/ y ták iáwney zdrády//
Aniśćie wy wiedźieli/ tákiey iego wády:.

A Toć prośby modrey mátki. Mátká Achilleſowá byłá Thetys: te Poetá zowie modrą, dla tego, że byłá Boginią morſka, á morzá zdáleká zdádzą ſie być błękitne. Tá Thetys, prośiłá byłá Wulkaná, kowalá Bogow, żeby ſynowi iey Achilleſowi, tarcz, przyłbice, y káráceną, y nakolánki przyſtoyne wykował. A on iáko inſze rynſztunki, ták też páiż, tákim miſterſtwem wyrobił, że ná niey niebá z gwiazdámi, y ze cztermi żywioły, były wyryſowáne. Vdawa tedy Vliſſes, że Aiáx nie miał rozumieć tego ryſowánia, gdyż y dowćipu zdał ſie mu nie mieć żadnego, y náuki.

B By w niebieſkie oręże ſtroił ſie żołnierz proſty. Niebieſkim orężem zowie, tarcz miſternie zrobioną od Wulkaná: dla tego, że ten był ſynem Iowiſzá

Aleśćie ią oczymá ſwoiemi widźieli/
A złoto/ zá nie wźięte/ w rękuśćie ſwych mieli.
P A w Peántowiczu mie winuią dáremnie/
Że mu ná Wulkánowym przyſzło zoſtáć Lemnie.
Brońćieſz wyſtępku/ cośćie ſie go dopuśćieli/
Ponieważeśćie ná to ſámi przyzwoleli:
Ja ſie przyznawam/ żem go tám rádźił zoſtáwić/
Chcąc chorego/ y woyny/ y drogi pozbáwić:
Owſzem życząc/ by ſrogi bol znoſząc ćierpliwie/
Wczáſem leczył. iákoż mie vſłuchał/ y żywie.
Nie tylko tedy/ zdánie to me wierne beło:
Ale iże ſie ieſzcze ták dobrze zdárzeło/
Tym mie wiernieyſzym czyni. Q á ponieważ iego
Do obálenia murow miáſtá Troiáńſkiego/
Wyroki Boſkie prágną: nie mnieſz tedy/ ále
R Telámonowiczowi/ zleććie tę rzecz cále:
Ktory/ wymową ſwoią/ śnádniey w to vgodzi/
Że miecącego gniewem/ y bolem/ vchodzi.
Albo go/ iákim ſztucznym fortelem/ zniewoli/
Że/ zá náſzemi woyſki/ ruſzyć ſie pozwoli.
S Lecz Symoentowi/ wſpák pierwey płynąć przyidźie/
T A zielonym ſie liśćiem nie okrywáć Idźie.
Pierwey Acháyczyk/ będźie poſiłkował Troią/
Niż pomocnym/ mądrośćią/ Grekom/ ſtánie ſwoią
Głupi Aiáx: ſkoro ia/ ſwoiemi pierśiámi
Zániecham ſie/ iákom zwykł/ záſtáwiáć zá wámi.
Choć ſie iednák z tym/ twárdy Philokteśie/ zdrażaſz;
Choć ſie ná woyſko/ Królá/ y ná mie obrażaſz:
Choć ſie mną brzydziſz; choć mą głowę klnieſz vſtáwnie/
A chceſz/ bymći zá twoy żal/ wydány był práwnie/
Prágnąc/ rozlaniem moiey krwie/ náſyćić śiebie:
Ale ia (ſtroż ſie/ iák chceſz) doydę przećię ćiebie/
A poſtáram ſie/ że ćię tu przywiodę z ſobą/
Gdźie iák ty mną/ ták ſie ia ćieſzyć będę tobą.
Niech iedno tákie ſzczęśćie mam/ w ſtrzał twych doſtániu/
V Jákiem miał/ w Dárdáńſkiego wieſzczká poimá-
Z ktoregom y zamyſły/ Bogow/ wyrozumiał/ (niu:
A ſpráwem wam/ co Troiey przeyźrzeli/ dáć vmiał.

niebieſkiego: więc y dla tego, że zrobiona byłá ná prośbe Thetydy, ktora ták zacnym vpominkiem chćiáłá vczćić, y ozdobić ſyná ſwego Achilleſá, á nie iákiego inſzego proſtego żołnierzá.

C Ni ſie bowiem zna ná Oceánie. Oceán, ieſt wielkie morze, ktore wodámi ſwymi, ná koło źiemię obtoczyło po bokách.

D Bab/ dżdżownic/ y od morzá wolney niedźwiedźice. Báby, ſą śiedm gwiazd drobnych, ktore ſą podle śiebie vłożone, ná kſztałt litery: y te Grekowie zowią Pleiades, ábo Atlantidas. Dżdżownice záś ſą, gromadká nieznácznych gwiazd, ktore Grekowie zowią Hiadas. A niedźwiedźica, zwyczáiem Grekow, zowie ſie woz niebieſki z gwiazd: te powieda Poetá bydź wolną od morzá, dla tego, że nigdy nie zachodźi pod źiemię, ále záwſze ieſt przy oſi.

X Kiedym/ z śrzod nieprzyiaciol/ y straży ták bliskiey/
Vniosł porwány obraz Minerwy Phrygiyskiey:
A przećie Aiáx zemną rowną sie/ zuchwáły.
A zwłasczá/ że niebieskie vrády ták chćiáły/
Zeby/ żadnym sposobem/ Troiá/ z ichże skázu
Nie mogłá/ bez onego wźięta bydź obrázu.
Gdźież w ten czás/ meżny Aiáx był? gdźie hárde mowy
Ták wielkiego rycerzá/ z przepysznymi słowy?
Przecz sie ten boi? á przecz Vlisses sie waży
Przez rożnie rozsádzone przekrádywáć straży?
Y powierzáć/ sámego śiebie/ ćiemney nocy?
Y przez srogie miecze iść/ bez wszelkiey pomocy?
Nie tylko/ zá potężney Troiey/ mury twárde/
Ale y w nanaywyższych zamkach/ gmáchy hárde?
Y Boginią/ w iey własnym domu/ porwáć śmiele?
Y porwáną/ vnośić przez nieprzyiaćiele?
Czego/ kiedybym ia był nie czynił / pewnieby
Z Z Telámoná zrodzony/ nośił/ A a bez potrzeby
Tarcz z śiedmi skor wolowych/ lewą ręką swoią/
W on czásem ia/ zwyćięstwo otrzymał nád Troią.
Bb Y w on dźień/ wielkiem zamki iey/ w niewolą wpráwił/
Kiedym to/ że mogłá bydź zwyćiężona/ spráwił.
Zániechayże iuż/ twarzą/ y mruczeniem swoim/
Cc Tydeowiczem/ wiecey/ vrągáć mi moim:
Bo przy nim/ muśi iego sławy część zostáwáć.
Y tobie ć/ nie sámemu/ przyszło pomoc dáwáć
Okretom Greckim/ w on czás/ gdyś ich bronił sobą:
Ponieważ wielki tłum był/ towárzystwá/ z tobą.
A mnie sie ieden tylko dostał. Dd ktory/ Ee gdyby
Nie miał dowodnie wiedźieć tego/ że bez chyby
Bitny/ od mądrego/ iest mnieyszy. y niezgodna
Ręká/ żadney nagrody dobrey/ nie iest godna:
Ff Nápárłby sie sam broni tych; nápárłby iśćie
Drugi Aiáx/ skromnieyszy nád ćie/ rzeczywiśćie;
Gg Y Eurypilus srogi/ y mestwem wsławiony
Hh Z zacnego Andremoná/ Thoás vrodzony.
Ii Nie mniey Idomeneus/ ná nieby też godźieł/
Y Meryon/ co sie z nim w iednym kráiu rodźieł:
A życzył-

niebieskiey, nád głowámi nászymi, y w nocy, y we dnie. A dla czego Grekowie te gwiazdy názwáli Arctos; dałá sie spráwá o tym w wtorey kśiedze, w powieśći śiodmey, y osmey.

E Nie zna mieczá Oryonowego. O tym Oryonie znaydźiesz w kśiegách osmych, á w powieśći piatey.

F Zem sie ták trudney woyny/ záwźiał był vchronić/ Y do záczętey pracy/ nieryychłom wam przybył. Wymawiaiąc sie Vlisses z swego szaleństwá, y niechętnego ná woyne Troiáńską iechánia: vkázuie, że y Achilles, choć był człowiekiem, y meżem ták wielkim, tákże sie tey woyny vchraniał, y iesscze pozniey ná nie sie stáwił, niżeli Vlisses.

G Mnie pobożna małżonká. Penelope.

H Onego mátká święta. Achillesá, Thetys ná woyne wysłáć niechćiáłá.

I Onemu ie-

A życzyłby ich sobie/ bez wątpienia wszego/
Kk Y brát Atreowiczá/ rodzony/ stárszego.
Ktorzy/ y mestwem śiełá przed inszymi máią/
Y spráwą woienną/ wprzod nikomu nie dáią.
A wzdy/ ná ráde moie przypádli osobną/
Ty (przyznam ia) masz ręke/ do bitwy sposobną:
Ale tákowy dowćip zás/ że bez wątpienia
Nigdy sie nie obeydźie bez mego rządzenia.
Ty śiły bez rozumu nośisz: á ia wrzeczy
Z dáleká pátrząc/ vmiem wszystko mieć ná pieczy.
Tyś tylko iest/ y możesz bydź potrzebny ćiáłem/
A ia bystrym dowćipem/ y rozumem cáłem.
Ll A iáko nád szterniká Galernego/ taniey
Szácuią tego/ ktory wiosłem robi ná niey:
Y iák iest/ prosty żołnierz/ od Hetmáná mnieyszy/
Tákem ia/ niewątpliwie/ od ćiebie przednieyszy.
Jeszcze/ nád męstwo/ wiecey rozsądku mam w sobie/
Ktory/ iák dawno przy mnie trwa/ ták y w tey dobie.
Ale wy/ o Rycerstwo/ zá táką wygode/
Mm Obmyślćie/ strażnikowi swoiemu/ nagrode:
Y zá trudy/ wielu lat/ podięte ogułem/
Ozdobćie mie/ strażnictwá swoiego/ tytułem.
Już prawie/ odwag/ y prac wszystkich dokończełem:
Już/ przeszkodne vrády Bogow/ oddaleł em/
Y zamkowem wysokich/ Troiánow pozbáwieł/
Kiedym to/ áby mogły bydź dobyte/ spráwieł.
Teraz iuż/ przez nádźieie spolne/ y przez srogi
Vpadek przyszłey Troiey/ Nn proszę/ y przez Bogi/
Ktorem niedawno odiął nieprzyiaćielowi/
Trzebáli iesscze czynić co po rozumowi:
Trzebáli iesscze ná co/ odważyć sie śmiele;
Trzebáli y podchodźić w czym nieprzyiaćiele:
Y ieslizeby iesscze co/ do zguby Troiey
Zostáwili Bogowie/ w skrytey rádźie swoiey/
Pomnićie ná mie: álbo iesli mi nie dаćie (maćie/
Tych rynsztunkow/ ktore w swey własney władzy
DaySćiesz ie tey. co rzekszy/ ręką w strone skazał/
Oo A obraz zgubogrozey Minerwy vkazał.

dnák. Achillesowi pierwsze czásy náznáczono, do odpráwowánia odwag rycerskich, y do śmierći.

K A wam inszych pozwolono. Ktorzy żywi, iesscze po nich zostáiećie.

L Tą wádą. Oćiagániem sie ná woyne.

M Atoli on. Achilles.

N Y ná waśći ná ćierá dosyć nieuczćiwie. Vkázuie Vlisses, że Aiáx, przymawiániem iemu o Pálámedesá, ktory nań skárzył, przymawia záraz y wszystkim Grekom, ktorzy go sądźili; wmawiáiąc to we wszystkich, że nań iáwny dowod był, złoto pod namiotem ználezione.

O Ale y Náupleowicz. Pálámedes.

P Y w Pęknowiczu mnie winnia dáremnie. Vkázuie tymi słowy Grekom, że y oni pozwoleniem swym ná to, zárobili ná te przymowke Vlissesowi, choć niewinnie.

Q A poniewaz iego do obálenia murow Troiáńskich wyroki Boskie prágną, Pęán-

towiczá Philoktetesá rozumie, ktory miał ſtrzały Herkuleſowe, bez ktorych Troiá nie mogłá bydź wźieta: ten iż był ná Lemnie, przychodźiło Grekom, z potrzeby, z támtad go przywabić, choć ránnego. Czego (przeſzydzáiac) rádźi Grekom dowieść przez Aiáxá, iáko przez tego, ktoryby nic w tey mierze nie ſpráwił. R Telámonowiczowi zlećcie. *To ieſt Aiáxowi.*

S Lecz Symoentowi wſpák pierwey płynać przyidźie. *Simois, rzeká Troiáńſka, z Idy gory wypadáiaca, ktora ſie potym łaczy z Xántem.*

T A zielonym ſie liśćiem nieokrywáć Idźie. *Idá, ieſt gorá Phrygiyſka. Dáie znáć Vliſſes, że iáko to byłá rzecz niepodobna, áby Xánt rzeká, miáłá bieg ſwoy wzad obróćić: álbo żeby Idá láſámi wielkimi okryta, nie miáłá ſie lećie źielenieć; ták y to byłá niepodobna, áby dowćip Aiáxow, miał bydź pożyteczny Grekom.*

V Jákiem miał w Dárdáńſkiego wieſzczká poimánłu. *Dárdáńſki wieſzczek, Helenus, Pryámow ſyn: Tego był fortelem nocnym poimał Vliſſes z Dyomedeſem.*

X Kiedym vnioſł obraz Minerwy Phrygiyſkiey. *Mieli táka práktyke Troiáńczycy, że Troiá od żadnego nieprzyiaćielá wźieta bydź nie mogłá, pokiby obrázu Pállády nie vtráćili: od obrázu onego y Pállády, ſpodźiewáiac ſie obrony. To wiedzac Vliſſes, przez nocny fortel pobiwſzy ſtraż Stołecznego Zamku, doſtał obrázu Pállady, z odwaga zdrowia ſwego.*

Y Bogini a/ w tey własnym domu/ porwáć. *Pállády, ábo Minerwy obraz, w ieyże kośćiele.*

Z z Telámoná zrodzony. *Aiáx.*

Aa Bez potrzeby tarcz nośił/ z śiedmi ſkor wołowych. *To vdáie, żeby był nie tylko on, ále y woyſko wſzyſtko dáremnieby ſie było kuśiło o Troia.*

Bb A won dźieri/ wielkiem Zamki tey w niewola wpráwiel. *Tym ſámym, że przez wźiećie obrázu Pálládźinego, ſpráwił to, że Troiá mogłá bydź wźieta.*

Cc Tydeowiczem mi vragáć. *Dyomedeſem.* Dd Ktory. *Dyomedes.*

Ee Gdyby nie miał wiedźieć/ że bitny od madrego ieſt mnieyſzy. *Przyznawa, tymi słowy, Dyomedeſowi Vliſſes, ſerce odwagi wielkiey: ále przećie to dáie znáć, że mu to łátwo było odpráwowáć, przy iego rozumie.*

Ff Nápárłby ſie ſam broni tych/ drugi Aiáx. *To ieſt Oileow ſyn, bo dwá byli Aiáxowie: ieden Telámonowicz, człowiek hárdy, ktory ſie z Vliſſeſem ſpirał: drugi był Oileowicz, człowiek y mężny, y ſkromny.* Gg A Eurypilus ſrogi. *Dwá Eurypilowie ná woyne Troiáńſka byli wyiecháli: ieden Herkuleſow ſyn, z Kou wyſpu, wieśćbámi ſławny: drugi, Euomonow ſyn, z miáſtá Ormeniu: ktory, iáko o nim piſze Homerus, ze czterdźieſta Okretow, ná expeditia Troiáńſka, zá Agámemnonem poſzedł był. Ten iednák choć miał táka potege, dla ktorey go zwano ſrogim, nie nápierał ſie rynſztunkow Achilleſowych.*

Hh Z zacnego Andremoná Thoás vrodzony. *Ten Thoás, był Pánem Ætolczykow, á wypráwił ſie był ná woyne Troiáńſka, z czterdźieſta okretow.*

Ii Nie mniey Idomeneus. *Idomeneus był rzeczon Lityiſkim, ten Kreteńczykom pánował: á ná woyne ſie Troiáńſka z Greki wypráwiwſzy, meżnie ſobie poſtepował y z Meryonem: obádwá ći byli z Liktu, miáſtá Kreteńſkiego.*

Kk A brát rodzony ſtárſzego Atreowiczá. *Meneláus, brát Agámemnonow.*

Ll A táko nád ſzternikiá galernego. *Szternik ieſt, co ſzteru pilnuie, y Galera rzadźi, y rudłem ia kieruie, kedy potrzebá.*

Mm Obmyślćie ſtrażnikowi nagrode. *Mnie Vliſſeſowi.*

Nn Proſze y przez Bogi. *Przez Pallade, ktorey obraz niedawno Troiánom był wźiał w nocy, przez gwałt, Vliſſes.*

A obra

Oo A obraz zguby groźey Minerwy vkazał. *Obraz on, zowie ták, dla tego, że iego wźiećie, álbo iego vtrácenie, wrożyło Troiánom pewna zgube y zginienie, ktore ich potym nie minelo.*

Argument Powieśći Czwartey.

KSiażat Greckich Koło, wzruſzone słowy, y wymowa Vliſſeſá, przyſadźili iemu oreża Achilleſowe, iáko wietſzemi zaſługámi godnieyſzemu. Co Aiáx máiac ſobie zá krzywde, y zelżywość, bárzo ſie rozgniewał: y ſámego śiebie, ſwoimże mieczem, przebił. Y ták on maż, ktory inſzych zwyćieżał, gniewu ſwego vtrzymáć, y zwyćieżyć nie mogac, mieczem ſwoim, ktorym wiele nieprzyiaćioł w potrzebách zábiiał, y ſámemu ſobie zdrowie odiał. Gdźie záraz ze krwie, ktora z pierśi iego wypłynelá, wyrosł kwiát bronatny, podobny Hiácyntowi, ná ktorym znáyduia ſie litery Greckie, αι, αι, ktore ſa pámiatka, nie tylko żalu iego, ále y imieniá.

Powieść Czwarta.

ZA czym Rycerſtwo prawie wſzyſtko ſie wzruſzeło/
Skad/ iáko śiłá może wymowá/ znáć beło:
Bowiem záraz/ wymowcy/ zgodnie A broni one
Odważnego Rycerzá/ były przyſadzone.
B A ten/ ktory Hektorá/ y z iego żelázy/
A Jowiſzá/ y ognie ſtrzymał wiele rázy/
Nie mogł/ niebożak/ gniewu wytrzymáć iednego:
C Ták żal zwyćieżył meżá niezwyćieżonego.
Bo porwawſzy broń/ rzekł: ten miecz moy ieſt właśćiwy/
Czy y tego Vliſſes/ náprze ſie/ chełpliwy?
Tego mi/ na ſie/ zażyć przyidźie/ ktory nie raz
W krwi ſie Phrygiyſkiey moczył: lecz w pánu ſwym (teraz
Moczyć ſie muśi. áby nikt ſie tym nie chlubieł/
Że kto inſzy Aiáxá/ á nie Aiáx vbieł.
Rzekł to: á w wyſtáwione pierśi/ chyżym rázem
Ták poteżnie śmiertelnym vderzył żelázem/
Że go wzad dobydź nie mogł: áż ſámo z krwia wyſzło.
Ktorey/ gdy źiemie ſoba vrumienić przyſzło/

A Broni one odważnego rycerzá. *Achilleſá.*

B A ten ktory Hektorá/ y Jowiſzá/ y ognie ſtrzymał. *To ieſt Aiáx.*

C Ták żal zwyćieżył meżá niezwyćieżonego. *Aiáxá, przedtym od drugich niezwyćieżonego.*

D Jáki też z Ebálskiey vrosł pierwey rány. *Æbáliyska rána zowie, ráne Hiácynthá Æbáliyskiego młodźieńcá, syná Dyomedesowego, y Amikle: ktory kręgiem kámiennym, od Apolliná ćiśnionym ná powietrze, á od Zephirá wiátru popędzonym, był ránionу śmiertelnie w głowę. Z iego krwie, w on czás, wyrosło źiele, názwáne* Hyacinthus, *po náßemu, Spilce: źiotá tego kwiát, iest lekka czerwonośćia zfarbowány. O tym znaydźieß w Kśiędze dźieśiątey, w powieśći piątey. Tákie tedy źiele, y w on czás też ná źiemi cudownie vrosło, ze krwie Aiáxá rycerzá.*

Wnet świeżo vrodzony) nátychże miast záraz /
Ná źielonym śie dárniu/ ßkárłatny kwiát nálazł:
D Jáki też był z Ebálskiey/ pierwey vrosł/ rány.
E Kßtałt iákby/ miedzy liśćiem/ litery pisány/
Ktora śie do chłopiećiá/ y mężá / stosuie:
Tá imię/ á druga záś láment/ známionuie.

E Kßtałt iákby miedzy liśćiem litery pisány. *Zełki bowiem ná listkách kwiećia tego Spilcowego, álbo Hiácynthu będące, czynią kilká syllab, literámi Greckimi pisánych; miánowićie te,* υα, *y drugie* αι, αι. *Pierwßa syllab* υα, *wyraża początek tego imienia,* Hyacinthus. *Drugie dwie, są stękánia y żalu: gdyż co Grekowie mowią,* αι, αι, *to Polacy,* Ah, ah. *y ták iedne litery ná támtym kwiećiu, stosuią śie do Hiácynthá chłopiećiá: Drugie stękánia, do Aiáxá mężá.*

Argument Powieśći Piątey.

VLisses, po wźięćiu rynßtunkow Achillesowych, puśćił śie morzem do Lemnu, dla strzał Herkulesowych, pozostáłych przy Philokteteśie: ktorego obráżonego od tychże strzał iádem nápußczonych, zostáwili byli Grekowie ná wyspie Lemnie. A tá przyczyná byłá tey drogi Vlissesowey, po te strzały Herkulesowe: że práktykę mieli Grekowie, że bez nich żadną miárą Troiá wźięta bydź nie mogłá. Przywiozßy tedy z Lemnu te strzały Vlisses, przywiozł záraz z nimi Philokteteså. Zá czym iuż też Troiá zburzona iest, y Pryámus Krol Troiey, álbo ráczey wßystkiey Azyey, v ołtarzá Iowißowego, gdźie był vćiekł, tußąc że tám miał bydź bespiecznieyßym, zámordowány. Kássándrę corkę iego, wießczkę, y Kśienią Phebowę, po woysku zá włosy włoczono. Astyánáx, Hektorow syn, z wieże zrzucony. Náostátek, y Hekubę żonę Krolewską, przy grobiech poimáną, Vlisses, działem sobie miedzy zdobyczą przypádłą, wźiął.

Powieść

Powieść Piąta.

A A Zwyćiężcá/ rynßtunek wźiąwßy przysądzony /
B Vdał śie wprost/ w dźiedźiczne Hipsypile strony/
Y w zacnego Thoántá Páństwá/ C y w wzgárdzone
Kráie/ wybićiem mężow przez żony wsławione.
Gdźie wpadßy w port/ á widząc wiátr ná swą rzecz stały/
Wzniozßy żagle/ D wźiął z Lemnu Tyrynthyiskie (strzały:
Ktore/ skoro do woyská przystáwił Greckiego/
Máiąc y Philokteså/ Páná ich włásnego
W towárzystwie przy sobie/ prędko śie skończełá
Woyná/ ktora śie przez ták długi czás toczełá.
Vpádłá Troiá/ vpadł Pryámus/ E y iego
Nießczęsna żoná/ zbywßy kßtałtu człowieczego
Nápełniłá ßczekániem nowym obce kráie:
F A tám/ gdźie śie Hellespont długi wąskim sstáie/
G Paliło śie Jllion / y ognie nikędy
Nieućicháiąc srogie/ ßerzyły śie wßędy.
H Tám y Jowißow ołtarz/ sposobem ofiáry /
Nápoił trochą swoiey krwie/ Pryámus stáry:
I Y włoczona zá włosy srogie/ po przestrzeni /
Tegoż Pryámá corká/ á K Phebowa Kśieni
Kássándrá/ prożno ręce ku niebu wznośiełá /
Bo w swym rázie poćiechy nic nie odnośiełá.
L Dárdáńskie Mátrony/ w czás swey ostátniey skázy/
Obłapiáiące Bogow oyczystych obrázy /
Y po zápálánych śie kośćiołach bawiące/
Wywłoczyli zwyćiężcy Grekowie/ płáczące/
M Zdobycz zazdrośći pełną: támże wyßukány/
A z przymußenia ießcze/ od mátki wydány
N Astyánax/ z oneyże wieże był zrzucony /
Skąd często zwykł był pátrzáć / gdy niezwyćiężony
O Oćiec iego/ z Greckimi pułkámi śie gonieł/
P Y Prádźiádowskiego/ sám práwie/ páństwá bronieł.
Q Już y Boreás w drogę rádźi/ iuż y żagle
Szczęśliwym wianiem/ ßumieć poczynáią nagle:
Y omießkiwáć wiátrow żeglarze nie kážą/
Już pod twárdą/ Troiáńskie białegłowy / strážą

A A zwyćiężcá. *Vlisses.*

B Vdał śie wprost/ w dźiedźiczne Hipsypile strony. *Hipsipile, byłá corká Thoántá, Królá Lemniczykow. Lemnus tedy wysep, był oyczyzną iey, álbo stroną dźiedźiczną, y oycá iey Thoántá. Vdał śie tedy Vlisses, po przysądzeniu sobie rynßtunkow, do Lemnu: bo tám był posłány dla przyprowádzenia Peántowiczá.*

C Y wzgárdzone kráie / wybićiem mężow przez żony wsławione. *Gdy Wenus byłá zástána ná cudzołostwie z Marsem, Lemniyskie białegłowy, lekce ią poważáły dla tego: záczym gniew iey przećiwko sobie pobudźiły. Wenus bowiem przepuśćiłá to na nie, że párchem kozim zbytnie śmierdźiáły: dla czego też mężowie ich pogárdzáli nimi. Zá czym, gdy oniż ich mężowie, odiechá-*

 Zálo-

li byli ná woyne, przećiwko Thrákom, niewiáſty vczyniły ráde, o pomordowániu ich, ſkoroby ſie iedno wroćili: y dokazáły tego wßytkiego; ſámá tylko Hipſypile Thoántowi przepuśćiłá. Ten tedy mord mężow, tu Poetá wſpomina.

D Wźiął z Lemnu Tyrynthyiſkie ſtrzały. *To ieſt Herkuleſowſkie. A Herkules był rzeczon Tyrynthyiſki, od miáſtá Tyryns: iáko ſie nie raz powiedźiáło.*

Żáłoſnym głoſem krzycżą: żegnamy ćie Troiá/
. O raz przywodźi ná nas zgube/ zgubá twoiá.
Oto nas gwałtem biorą: oto deſpektuią:
Tomowiąc/ źiemię vſty ſwoimi cáłuią/
Y pálące oyczyſte/ dymem ſie kurzące
Zoſtáwiáią/ ná ßcześćie ſwe nárzekáiące.
R Oſtáteczna Hekubá/ w okręt wprowádzona/
Nieſtetyż/ w śrzod grobow ſwych ſynow náleźiona.
Żáłoſna rzecz záprawdę/ te choć śćiſkáiąca
Mogiły/ ßláchetne y kośći cáłuiąca/
S Okrutne Dulichiyſkie ręce odćiągáły:
A wżdy tego dokazał iey ánimuß śmiáły/
Że przećie wypadáiąc/ popiołu nábráłá
W fártuch/ T z Hektorowego ſpalonego ćiáłá/
Y wynioſłá go z ſobą: y ná iego grobie/
Nárwawßy śiwych włoſow/ w wierzchu głowy/
Pośmiertne mu/ vbogie/ zoſtáwiłá dáry/ (ſobie/
V Wárkocz/ y doſtátek łez/ ná mieyſce ofiáry.

E Y iego nießczeſna żoná/ zbywßy kßtałtu cżłowieczego. *Hekubá, Pryámowá żoná, ktora z ćieſkiego żalu, do ßáleńſtwá przyßła, y w pśice ßczekáiąca byłá obrocona.* F A tám/ gdźie ſie Helleſpont długi wąſkim ośtáie. Helleſpontus, *ieſt wąſkość morzá, miedzy Thrácyą y Phrygią. Támte mieyſcá Hekubá ßczekániem ſwoim nápełniáłá, od Grekow w Troiey poimána, y áże do Thrácyey záwieźiona.*

G Páłko ſie Ilion. *To ieſt Troiá, ták zdawna názwána, od Iluſá Królá.*

H Tám y Iowißow ołtarz/ ſpoſobem ofiáry/ Nápełnił trochą krwie Pryámus. *Tám, to ieſt w Troiey. Pryámus Krol Troiáńſki, był zábity v ołtarzá Iowißowego, od Grekow: z ktorego, iáko z ſtárcá, niewiele krwie było wyćiekło.*

I Y włoczona zá włoſy Káſſándrá/ corká Pryámowá. *Tá corká Krolewſka, po zábićiu ſwoim od Grekow, ná wietßą wzgardę, zá włoſy byłá włoczona.*

K A Phebowa Kśieni. *Káſſándrá. Pogánie, áby Kápłáńſtwá ich tym poważnieyße były, y żeby mogli mieć z ludźi wielkich obrońce nabożeńſtwá ſwego, poruczáli więc Kápłáńſki vrząd, ludźiom możnym, y zacnym. Dla czegoż też Káſſándrá, będąc corka Krolewſka, byłá zárázem y Kśienia Phebowa.* L Dárdáńſkie máttony. *Poßłe od Dárdánuſá białegłowy, to ieſt Troiáńſkie.*

M Zdobycż zazdrośći pełna. *Ták zowie Poetá białegłowy Troiáńſkie, ktore wywłoczyli Grekowie zwyćięzcy z kośćiołá, gdźie ſie były pokryły, żądáiąc rátunku od obrázow Bogow ſwoich.*

N Aſtyánáx z wieże był zrzucony. *Ten był ſyn Hektorá, y Andromády: nie przepuſzczono y temu, pod czás zburzenia Troiey.*

O Oćiec iego z Greckimi pułkámi ſie gonił. *Hektor.*

P Y prádźiádowſkiego ſam práwie páńſtwá bronił. *Hektor. Prádźiádowſkie Páńſtwo, zowie Troiáńſkie: Bo Hektorá Pryámus ſpłodźił, Pryámuſá Láomedon, Láomedontá Ilus.*

Q Iuż y Boreás w drogę rádźi. *Wiátr pułnocny.*

R Oſtáteczna Hekubá w okręt wprowádzona: *Zoná Pryámá, ſtárego Krolá: te miedzy groby ſynow iey znaleźiona, poimáli Grekowie, y w okręćie z ſobą wieźli do Thrácyey.*

S Okrutne Dulichiyſkie ręce. *Vliſſeſowe: ten bowiem był rzeczony Dulichiyſki, iáko ſie powiedźiáło w tey Kśiedze, a w powieśći pierwßey.*

T Z Hektorowego ćiáłá. *Bo ten był ſynem iey: z miłośći tedy ku niemu, y żalu, wźiełá popiołu z ćiáłá iego, ná pámiątkę.*

V Wárkocz/ y doſtátek łez/ ná mieyſcu ofiáry. *Mieli ten zwyczay Pogánie, że ku czći nieboſzczykom, ofiáry pośmiertne czynili. Otoż y Hekubá, y włoſow nátárgawßy z głowy ſwey, y łzámi ie pokropiwßy, położyłá ie ná grobie ſyná ſwego, ku ofierze pośmiertney.*

Argument Powieśći Szoſtey.

PRyámus Krol, opodal przed śmierćią ſwoią, widząc to dobrze, że ſie kroleſtwu iego, zginienie zdawná od Bogow przeyźrzáne, przybliżáło: ſyná ſwego namłodßego, Polidorá, doſtátkiem złotá opátrzonego, do źięćiá ſwego Polimneſtorá, krolá Thráckiego, posłał, tym zamyſłem: ieſliby Troiá iuż ták do końcá byłá ſpuſtoßona, áby wżdy ktory z potomkow iego zoſtał, coby kroleſtwo vpádłe náprawić, y odnowić mogł. Polimneſtor iednák, dźiećię ono przyiąwßy, y życżliwą ochronę zdrowia iego obiecawßy: ſkoro ſie dowiedźiał, że Troią zburzono, łákomſtwem y chćiwośćią złotá vwiedźiony, Polidorá zábił, y iego trupá w morze wrzućimßy, nieſpráwiedliwy ſkarb otrzymał.

Powieść Szoſta.

IEſt przećiwko Phrygiey/ gdźie Troiá bywáłá/
A Ziemiá/ co Biſtończyki mießkáńcámi miáłá.
B Tám Polimneſtorow był zamek záwołány/
C Ktoremuś Polidorze/ od Oycá był dány
Kryiomo ná chowánie: ále ná to rádniey/
D Byś był Phrygiyſkich woien vchronion tym ſnádniey.
Y mądry to poſtępek iego/ był w tey mierze/
Gdyby/ zdrádliwey iego nie vfáiąc wierze/
Nie przydawał był ſkárbow ták wiele/ ku temu
Podniáty/ vmyſłowi/ wielkiey/ łákomemu.

A Ziemiá/ co Biſtończyki mießkáńcámi miáłá. *Biſtonia ieſt miáſto w Thrácyey, ták názwáne od Biſtoná Syná Marſowego, y Kallirhoi: ztąd adiectiuũ, Biſtońſki. Mężowie Biſtońſcy, albo Biſtończycy, Thrákowie ſą.*

B Tám Polimneſterow był zamek záwołány. *Polimneſtor, iáko ſie wſpomniáło w Argumenćie, był Krol Thrácki.*

C Ktoremus Polidorze. Polydorus, *był Syn Pryámow namłodſʒy.*

Bo kiedy wſkoráć Phrygom/ iuż nie było drogi/ (gi/
E Niepobożny Krol Thrákow/ wyiawſʒy miecz ſro-
Záraz nim gárdziel przerznał F wychowáńcá ſwego:
A żeby nań nikt wiedźieć nie mogł nic ták złego/
Wierząc/ że zbrodnie iego z ćiáłem zginąć miáły;
Już nieżywego zrzućił w morze/ z wierzchu ſkáły.

D Bys był Phrygiyſkich woien vchroniony tym ſnádniey. *Zebyś tám mogł bydź przechowan, ażby ſie woyná Troiáńſka ſkończyłá.*

E Niepobożny Krol Trákow. *Polimneſtor.*

F Wychowáńcá ſwego. *Polidorá.*

Argument Powieśći Siodmey.

PO wywroceniu y ſpuſtoſʒeniu Troiey, gdy Grekowie Morzem w okrećiech do Thrácyey przypłyneli: ćień, ábo duſʒá, zábitego Achilleſá (ktorego kośći z wiádrem były záchowáne w gorze Pomorſkiey, Sigæum *náźwáney) z źiemie w poſtáwie dáwney wyniknawſʒy, vkazáłá ſie w nocy, y żądáłá od Grekow, áby iey Polixene, Pryámá zábitego corke poimána, y z Troiey wywieźiona, ku wieczney czći y poćieſʒe ofiárowáli. Gdyż mu ia Pryamus, ieſʒcze zá żywotá, w małżeńſtwo obiecał.*

Powieść Siodma.

A Gdy od Thráckiego lądu kázał odcumowáć Atreowicz okręty. *Thrácya y Phrygia, ſą przyległe kráiny, ktore tylko dźieli od śiebie Helleſpont, to ieſt, długie, ćiáſne morze. Atreowicz Agámemnon, krol Grekow. Odcumowáć żeglarzom, ieſt odwiązáć.*

B Tám z ro-

A W tym/ iák przyiázliwſʒy wiátr iął náſtępowáć/
A Gdy od Thráckiego lądu/ kázał odcumowáć
Athreowicz okręty/ y rozwiiáć żagle;
B Tám/ z ſʒeroko rozpádłey źiemie/ wypadł nagle
Achilles/ tyli/ ili/ gdy był żyw/ zwykł bywáć/
Podobny grożącemu/ zdał ſie y porywáć
C Sam ná Agámemnoná/ twarzą zápálczywą:
Zdał ſie y ćiſnąć nań chćieć/ broń nieſpráwiedliwą/
Mowiąc: przecżże Grekowie/ mnie zápominaćie:
A zákopánych/ zemną/ cnot mych odbiegaćie:
Nieczyńćie tego/ proſʒę. á żeby mogiłá
Moiá/ bez vczćiwośći przyſtoyney nie byłá:
Duſʒe Achilleſowey/ vbłagáć ſie ſpieſʒćie/
A Polixenę/ ná iey ofiáre/ zárzeźćie.

Argu-

pádłey źiemie/ wypadł nagle Achilles. *Achilles był zginął poſtrzałem od Páryżá, w bitwie Troiáńſkiey, y támże záraz w woyſku, trup iego ſpalony był: bo ſam Vliſſes, ćiáło iego włożył był ná ſtos drew. Tu iednák Poetá piſʒe o nim: że iáko ſkoro Grekowie do Thrácyey przyiecháli, dał ſie im widźieć po śmierći Achilles, wyſʒły z rozpádłey źiemie. To ſie pewnie dźiało ſpráwą ſʒátáńſką. Szátan, w poſtáći iego, vkazawſʒy ſie Grekom, roſkazał, áby iemu, pod imieniem Achilleſá, ná ofiáre zárzezano Pollixene, corke Pryámowe: ktorą też zſobą do Thrácyey wieźli Grekowie.*

C Sam zdał ſie porywáć ná Agámemnoná. *Cień Achilleſow, ná Królá Greckiego.*

Argument Powieśći Oſmey.

GRekowie, vsłuchnawſʒy duſʒe Achilleſowey, ktora ſie w poſtáwie iego w nocy vkazáłá; pozwolili ná to, aby Polixená byłá zábita ná ofiáre zadusʒna: z roskazánia ich, záraz porwano ia z łoná mátki iey Hekuby: ktora gdy iuż do ołtarzá byłá przyprowádzona, widząc Kápłaná Neoptolemá, ſtoiącego z rzezakiem, z śmiáłośćią byłá vmrzeć gotowá, woląc śmierć vczćiwą podiąć, niżeli zoſtawáć w niewoley. Wſpomina też tu Poetá słowá iey przy śmierći: wſpomina y nárzekánie żáłoſne Hekuby mátki, nád corką okrutnie zárzezáną.

Powieść Oſma.

A Wnet czynić gotowi. *Táka byłá nieoſtrożność Pogan, ktorzy ſie nie trzymáli ſłowá Bożego, że ſʒátánom, pod poſtáwą ludźi táiącym ſie, y pokazuiącym obłudnie, poſłuſʒnymi byli, y trupom ſpalonym, żywych ludźi ná ofiáre rzezáli, y palili.*

B Neoptolemus ku niey ſie przyſtępuie. *Pyrrhus, ſyn Achilleſow, z Deidámiey. Neoptolemem był rze-*

TAk rzekł: á towárzyſʒe A wnet czynić gotowi/
Co ſie onemu zdáło ſrogiemu ćieniowi:
Porwawſʒy pánne/ z łoná mátki/ nieláſkáwie/
Ktorą iuż ſáme tylko piáſtowáłá práwie/
A mężną/ y nieſʒczeſną/ y te/ ktorey śiełá
Nád żeńſką płeć/ náturá byłá pozwoliłá/
Wiedli nád grob: gdźie złemu koniec czyniąc ſwemu/
Ofiárą ſie oſtáć miáłá/ trupowi ſtráſʒnemu.
A gdy iuż/ nieſtrwożona/ ná plác wywiedźiono/
A do okrutnego ią ołtarzá przymkniono:
Widząc/ że ſie iey ſroga ofiárá gotuie/
A B Neoptolemus iuż k niey ſie przyſtępuie
W ręce ſwey práwey/ teſák kończyſty trzymáiąc/
A z twarzy iey/ ſwoiego oká nie ſpuſʒczáiąc/
Rzekłá: iużże ſie náſyć ſʒláchetney krwie moiey/
Nie zmieſʒkam ia ſrogośći powolna bydź twoiey:

Pchniy

Pchniy lub w podgárlek/ lub w me pierśi/ ſwym żelázem/
(A podgárlek/ y pierśi/ odkryłá záráz em)
Bowiem nikt z Polixeny nie będzie miał ſługi:
A y żadnego z Bogow/ niiákiey przyſługi
Z ofiárowánia mego/ nie odnieśie/ ćiáłá.
Chćiáłám wprawdźie/ by byłá mátká niewiedźiáłá
O śmierći mey. Mátká mi troſk dodáie wiela:
Mátká mi/ z miłey śmierći/ vmnieyſza weſela:
Choćiaż nie ták/ záprawdę/ zeſzćia z świátá mego
Záłowáć iey potrzebá/ iáko żyćia ſwego.
C Wy tylko/ bym do grobu wolna mogłá wſtąpić/
Chćieyćie ode mnie iáko nadáley odſtąpić.
A ſłuſzneyli rzeczy chcę/ nie tykayćie ſwymi
Pánieńſkich moich członkow/ rękámi męzkimi:
Bo ktokolwiek ieſt/ co go śmierćią mą błágaćie/
Wdźięczniey przyimie krew/ ktorą wolną mu oddaćie.
Wzruſzali iednák kogo/ oſtátnia ma mowá?
Prośi was/ własna kiedyś corká Pryámowá/
A teraz niewolnicá/ D ćiáło mátce dayćie/
E A złotem go opłacáć iey nie przymuſzayćie/
Tylko łzámi: wſzák w ten czás/ kiedy ieſzcze miáłá/
A złotem trupy ſynow ſwych odkupowáłá/
Ták rzekłá: á łez/ ktorych wſzyſtek lud lał śiełá/
F Oná ſámá/ z oczu ſwych/ namniey nie puśćiełá.
A Kápłan płácząc/ zdał ſię/ iákby przymuſzony
Oſtry ſwoy noż/ w podgárlek wrażáć wyſtáwiony.
Oná iednák/ choćiaż iuż náoſtátek mdłemi
Kolánámi/ przyſzło iey vklęknąć ná źiemi:
Nie tylko nieſtrwożoną twarz/ do śmierći/ miáłá/
Ale y vpadáiąc/ nie przepominałá
Członkow godnych zákryćia/ ſzátą ſwą oſłaniáć/
A pánieńſkiego wſtydu/ do ſkonu ochraniáć:
G Wznoſzą z źiemie/ Troiáńſkie one białegłowy/
H Ráchuiąc opłákány narod Pryámowy.
A iáko ieden dom/ krwie wylał śiełá z śiebie/
Záluią ćię/ cna pánno/ I żáluią y ćiebie
Ktoraś Krolewſką żoną/ przedtym byłá máło/
A co żywo ćię/ mátką Krolow/ názywało:

czony, iáko nowotny żołnierz: dla tego, że chłopięciem będąc młodym, iechał był ná woyne Troiáńską. Neos bowiem nowy: á Neoptolemos, woyne wáży. Tenże był y Kápłanem, przetoż gotow był rzezáć Polixene.

C Wy tylko. Zołnierze Greccy.

D Ciáło mátce daycie. Hekubie.

E A złotem go opłacáć nie przymuszaycie. Iáko pierwey, z mężem swoim Pryámem, odkupowáłá złotem trupá Hektorowego, ktorego włoczono, przedaiąc, około murow Troiáńskich.

F Oná sámá łez z oczu namniey nie puściłá. Polixená.

G Wznoszą z ziemie / Troiáńskie one białegłowy. Polixene, zárzezáną od Kápłaná.

H Ráchuiąc opłákány narod Pryámowy, To iest, vważáiąc nieszczęście, y vpadek domu Pryámowego. Iáko sam Pryámus, był żáłosnie

A coś

K A coś wzorem/ Azyey kwitnącey/ bywáłá/
L Ześ ſię teraz/ zdobyczy/ podłą cząſtką oſtáłá.
Gdyż zwyćiężcá Vliſſes/ pewnieby był ſobie
Nie życzył ćię mieć/ niby korzyſtał był w tobie/
Byś/ Hektorową mátką/ nie byłá wiedźianá:
Ták Hektor/ ledwie nálazł ſwoiey mátce Páná.
M Táż dopadſzy proznego/ mężney duſze/ ćiáłá/
Łzy/ ktore po ták wiele rázy wylewáłá
A oyczyznie/ y dźiećiom/ y mężowi ſwemu:
Nie ſkępiey ie oddáie/ y ćiáłu onemu.
Łzámi ią kropi/ łzámi rány iey nápáwa:
Vſty ſwymi cáłowáć/ vſt iey nie przeſtáwa
W pierśi ſię zwykłe tłukąc/ leży ná vpádłey/
A mocząc/ ſwoie śiwe włoſy/ we krwi zśiádłey.
Acz y inſzych lámentow wylewáłá śiełá/
Ale y to/ zránionym ſercem/ wymowiełá:
Corko/ oſtátni żalu nędzney mátki ſwoiey/
Abowiem/ coż po śmierći iuż mnie zbywa twoiey?
Corko leżyſz/ á ia twe ſrogie widząc rány/
Własnie iák ſwymi trapię/ ſwoy wiek ſkłopotány.
Wiec żeby nikt bez mordu nie zſzedł/ z rodu mego/
Widzę/ że też y ſtanu rána doſzłá twego.
A ia/ żem białągłową ná świát ćię wydáłá/
Tuſzyłám/ żeś wolną bydź od żelázá miáłá:
Ali przećie/ choćiaś to białągłową byłá/
Zelázem ćię/ ſroga śmierć/ żywotá zbáwiełá.
Tenći tyran Achilles/ ten to ſkaźcá Troiey/
A ćiebie/ y ták wiele pobił bráćiey twoiey.
N A ia/ gdy od Páryżá on poległ/ y Phebá/
Mowiłám/ że ſię go iuż więcey bać nie trzebá.
Ano ſię go bać było trzebá/ niewymownie/
Bo y teraz/ ná náſz rod náćiera gwałtownie
Popioł pogrzebionego ćiáłá/ że y w grobie
Głownym nieprzyiaćielem czuiem go bydź ſobie.
O Eákowiczowim ia gwoli/ płodną byłá.
Legło wielkie Ilion/ y iuż ſię ſkończełá
Ciężka woyná/ porażka poſpolita: ále
Zniſzczone Troyſkie zamki/ mnie zoſtáią cáłe.

zábity. Hektor ták że syn iego, nie tylko zábity, ále y włoczony około murow. Kássándrá zábita, y zelżywie włoczona: mátká Hekubá, poimána. Polixená corká iey, ná ofiáre Achillesowemu trupowi zárzezána. Tego wszytkiego one białegłowy żáłowáły.

I Záluią y ciebie/ ktoraś. Hekubo.

K A coś wzorem Azyey kwitnącey bywáłá. Daie znáć, że Hekubá, z Pryámem mężem swoim, byłá wzorem w Azyey, ludźi w szczęściu kwitnących.

L Ześ sie teraz zdobyczy podłą cząstką ostáłá. Bo Grekowie ták sobie szácowáli Hekube, iáko naliższą: y Vlisses niedbałby był o nie, kiedyby był niewiedźiał, że byłá mátka ták zacnego mężá, Hektorá. Y prawdę Poetá mowi: że Hektor po śmierci swoiey, ledwie mátce swey ználazł páná.

Xxx Bo ſię

Bo ſie moy żal przewłoczy/ ktora/ przedtym máło
Co żywo/ nazacnieyßą z ludźi/ názywáło:
A wielmożną/ ták zacnym mężem/ y źięćiámi/
A ták wielą ſynow/ y onych małżonkámi.
A teraz mie wywłoczą/ nedznice wygnáną/
Od grobow/ dźieći moich miłych/ oderwáną/
P Penelopie w podárki: ktora gdy mie z ſwymi
Pod kądźielą vſádźi/ prządkámi drugimi/
Będźie mie wßytkim/ pálcem ſwym/ vkázowáłá:
Q A Itáckim niewiáſtom/ w głos opowiedáłá/
Mowiąc: onáć to zacna mátká Hektorowá:
Oná (rzecze) małżonká własna Pryámowá.
A ty/ po ták wielu łez máćierzyńſkich/ teraz/
Ktoraś ich wielką vlgą bywáłá/ y nie raz/
Oſtátnia corko moiá/ ná coś przyść muśiáłá:
R Żeś grob nieprzyiaćielſki/ krwią ſwoią błagáłá.
S Jam zadußną ofiáre te to vrodźiłá:
Jam y nieprzyiaćielá oney nábáwiłá.
Czegoż żelázna czekam? czego omießkiwam?
Ná co ſtárość/ ßkodliwą ſobie/ záchowywam?
Dokąd ſrodzy Bogowie (iedno żebym ſiłá
Nowotnych ſie pogrzebow ießcze nápátrzyłá)
Stárą zwłoczyćie bábę? Ktoryż człowiek żywy
Rzekłby był/ że Pryámus mogł być zwan ßczęśliwy
Po rozwáleniu zamkow Troiáńſkich? á iśćie
Szczęśliwym ieſt/ po śmierći ſwoiey/ rzeczywiśćie.
Bo y nie pátrzał ná twe/ corko ma/ zábićie/
A zárowno z kroleſtwem/ opuśćił ſwe życie.
Tußę iednák/ że będźie kto ták bogoboyny/
Zeć ſpráwi pogrzeb/ dźiewko Krolewſka/ przyſtoyny/
A w dźiádow twoich grobie/ położy twe ćiáło.
Alec nie tákie ßczęśćie/ w dom ſie náß doſtáło:
Máćierzyńſkie łzy tylko záſłużyłáś ſobie/
A kęs obcego piaſku/ zſutego ná grobie.
Wßyſtko ſyny potráćili. mnie tylko zoſtawa
Ten/ co mi troche ießcze żyć chęći dodawa/
Syn namileyßy mátce: ſam teraz iedyny/
A niedawno/ namłodßym bywał miedzy ſyny

M Táż dopadßy proznego mężney duße ćiáłá. *Hekubá dopadßy ćiáłá, zárzezáney ná ofiáre, Polixeny corki ſwey.*

N A ia/ gdy od Páryżá on poległ y Phebá. *O zábićiu Achilleſá od Páryżá, wyżßey powiedźiał Poetá, w kśiędze dwánaſtey przy końcu.*

O Eákowiczowim ia gwoli płodna byłá. *Achilleſowi, mowi Hekubá: bo dźieci moie wytráćił.*

P Penelopie w podárki. *Vliſſeſowey żenie.*

Q A Itáckim niewiáſtom. *Itáká wyſpá, przed Acháia będąca: od tego imienia* idźie adiectiuũ, *Itácki.*

R Żeś grob nieprzyiaćielſki. *Achilleſowe duße.*

S Jam zadußną ofiáre te to vrodźiłá. *Polixene.*

T Polidorus Krolowi tu Iſmáryiſkiemu. *Krol Iſmáryiſki, był Krol Thrácki Polimneſtor: bo Iſmárus, ieſt gorá w Thrácyey; od* niey adiectiuũ, *Iſmáryiſki.*

Polido-

T Polidorus/ Krolowi tu Iſmáryiſkiemu
Ná chowánie/ w te kráie dány. V Lecz ia czemu
Omießkiwam/ okrutnych ran/ wodą chędogą
A twarzy iey opłokáć krwią zpluſkáney/ ſrogą?

V Lecz ia czemu omießkiwam opłokáć ran okrutnych. *Ießcze bowiem nie byłá ná ofiáre ſpaloną Polixená, y przed ofiárowániem iey, mátká chćiáłá opłokáć ráne, morſką wodą.*

Argument Powieśći Dźiewiątey.

OPłákuiąc mátká Hekubá, trupá corki ſwey Polixeny zárzezáney, z roskazánia Grekow, ná ofiáre ku cźći Achilleſowey, chćiáłá przed ſpaleniem, omyć ze krwie twarz iey, y ráne. : y kázawßy ſobie Troiánkom podáć wiádro, ßłá do brzegu morſkiego, ku czerpániu wody. Tym czáſem obaczyłá ćiáło zábite, nawálnośćiámi ná brzegi wyrzucone: przypátrzywßy ſie, poznáłá że to było ćiáło ſyná iey Polidorá. A zrozumiawßy, że go Polimneſtor zámordował, łákomiąc ſie ná iego złoto, ßukáłá okázyey y ſpoſobu, wykonánia pomſty nád nim: iákoż odważywßy ſie ná to, oczy mu wyłupiłá.

Powieść Dźiewiąta.

CO rzekßy/ A bábim krokiem gdy dochodźi brzegu/
A śiepą wźiężone ſwe włoſy/ bielße śniegu/
Mowiąc nießczęſna: dayćie/ o Troiáńſkie pánie/
Dayćie iákiego wiádrá/ ná wody czerpánie:
B Polidorowe ćiáło/ ná brzeg wyrzucone
Vyźrzáłá/ ſrodze Trácką bronią poránione.
Ná co krzyknęły głoſem Troiánki. lecz oná
Stánąwßy iáko wryta/ żalem przeráżona/
(Bowiem y głos/ y płácz/ w iey wnętrznośćiách záczęty/
Weſpołek/ y w raz/ w niey ſam żal pożárł záwźięty)
Tretwieie/ kámieniowi podobna twárdemu:
Raz chmurną twarz/ ku niebu wznoßąc wyſokiemu/
Drugi raz/ w niſkiey źiemi topiąc ſwe źrzenice.
Czáſem ſie zápátruie ná ſynowſkie lice/
Czáſem ná rány/ ále naczęśćiey ná rány:
Sámá ſie beſtwi/ ſámá gniew wzbudza porwány/

A Bábim krokiem dochodźi brzegu. *Hekubá, Krolowa przedtym Troiáńſka, leniwym ſtąpániem, ktore zwyczáyne ieſt ſtárym białymgłowom, ßłá po wode do bliżßego morzá.*

B Polidorowe ćiáło poránione vyźrzáłá. *To ieſt ſyná ſwego naymłodßego, ktorym ſie ießcze ćießyłá, zábitego vyźrzáłá ná wodźie, przy brzegu.*

Ktorym

Ktorym rozpaliwszy sie/ pomste wymyśláłá/
Własnie iákoby ieszcze krolowa bydź miáłá;
C Wszytká sie ná skaránie chcac vdáć winnego.
A iák lwicá/ gdy zbedzie szczenieciá ssacego/
Gniewa sie: y nápadszy D ná trop rozboyniczy/
Bieży/ y choć niewidzac/ doyśdź go sobie życzy:
Ták y Hekubá/ gdy gniew z płáczem pomieszáłá/
Acz sercá/ y śmiáłośći/ nie zápámietáłá:
Ale zápomniawszy lat/ bieży do srogiego
Polimnestorá/ sprawce mordu okrutnego/
A wdawszy sie z nim w mowy/ w tym go vpewniełá/
Ze ieszcze/ vkrytego złotá/ miáłá śiełá;
A z tymże sie/ do niego/ vdáć chćiáłá złotem/
Zeby ie záś/ synowi iey/ oddał ná potem.
E Vwierzył/ Odryzyiski Jednowładzcá/ temu/
A przyzwyczáion bedac wydźierstwu wszelkiemu/
Odwiodł sie z nia osobno do gmáchu/ gdźie swymi
Ták sie/ chytrzec/ vmawiał słowy łágodnymi:
Nie odwłaczay/ Hekubo/ tey spráwy/ iuż wiecey/
Ale day to/ co masz dáć synowi/ co precey.
A ia tobie przez Bogi przyśiegam: że cáło
Co sie kolwiek/ y pierwey/ do rak mych dostáło/
A cokolwiek mi teraz dasz/ choćiaż táiemnie/
Oddáć mu bede gotow wszystko/ nieodmiennie.
Lecz oná/ záśepiona pátrzac w mowiacego/
A oczywiśćie krzywo przyśiegáiacego:
Srogim rozgrzana gniewem/ zá łeb go porwawszy/
A w pośiłek nan/ F bránek Troiáńskich/ zezwawszy/
Pálce mu/ w wiárołomne oczy/ powrażáłá/
A źrzenice mu/ z iágod/ powyłupowáłá.
Tákiey ia/ zápálczywość/ śiły nábáwiełá:
Bowiem y rece/ w swoim zdraycy/ vtopiełá.
A nierzkac oczy/ ktorych iuż nie było w ćiele/
Lecz y mieysca/ gdźie były/ z krwia/ śiepáłá śmiele.
Skoro iednák/ Trácki lud/ w tym był ostrzeżony/
G Ze Krol ich/ o táki szwánk zdrowia/ przypráwio- (ny:
Co żywo ná Troiánke/ zá gminu wzruszeniem/
To broniámi/ to rożnym ćiskáło kámieniem.

C Wszystká sie ná karánie chcac vdáć winnego. *Ná karánie Polimnestorá, choćiaż Krolá, ktoremu zámyślawáłá oczy wyłupić.*

D Ná trop rozboyniczy. *Ná trop tego, ktory iey szcze nie wźiał z gniazdá.*

E Vwierzył Odryzyiski iednowładzcá, temu. *Vwierzył słowom iey, Polimnestor. Odryzá, miásto było w Thrácyey: od niego Odryzyiski.*

F Bránek Troiáńskich. *Białychgłow poimánych w Troiey.*

G Ze Krol ich o táki szwánk zdrowia przypráwiony. *Skoro sie dowiedźieli Thrákowie, że Hekubá oczy wyłupiłá Krolowi ich: gniewáiac sie o to, przećiwko niey powstáli, y kámieniminá nie ćiskáiac, one zámordowáli. Zmyślano iednák, iákoby w sobáke miáłá bydź przemieniona, y kámienie ono chwytáć zebámi, ktorymi ná nie ćiskano: ln-*

Ale oná

Ale oná/ ćiskáne kámienie/ chwytáiac/
Z chrápotliwym mruczeniem goniłá/ kasáiac:
A głosem/ zgotowánym do zwyczáyney mowy/
Szczekáłá/ miásto tego/ co rzec miáłá słowy.
H Mieysce to/ znáczne y ztad/ co sie ná nim zstáło:
A ztad/ że sobie z rzeczy przezwisko przybráło.
Lecz oná/ ná kłopoty dawne pámietáiac/
W on czás wyłá/ po polách Sytońskich biegáiac.
A iey biedá/ Troiány/ y Grecki lud srogi/
A sáme náwet wszystkie ták wzruszyłá Bogi/
I Ze y żoná/ y śiostrá Jowiszowá/ przałá/
Aby Hekubá/ táka kaźń zásłużyć miáłá.

dźi kasáć, wyć, y szczekáć po polách.

H Mieysce to znáczne/ z rzeczy sobie przezwisko przybráło. *Psi grob: bo to mieysce, od onego czásu, gdźie ia zábito, psim grobem názwáne było.*

I Ze y żoná/ y śiostrá Jowiszowá przáłá. *To iest Iuno: ácz byłá wielkim nieprzyiaćielem Troiánom, bárzo żáłowáłá tego wielkiego vpadku, y nieszcześćia Hekuby, Krolowey przedtym; przac, áby táka kaźń od Bogow zásłużyć miáłá.*

Argument Powieśći Dźieśiatey.

GDy Memnon, Tytonow, y zorze poránney syn, w woynie Troiáńskiey Pryámá rátuiac, od Achillesá był zábity: mátká iego, wiela słow Iowiszá prosiłá, áby śmierć syná iey, iákimkolwiek sposobem, sławna, y pámietna vczynił, ku poćiesze iey; co zárázem v Iowiszá otrzymáłá. Bo kiedy ćiało Memnonowe, wedle zwyczáiu Pogáńskiego, było palone, z perzyn od ogniá lecacych, ptacy ieszcze niewidáni, cudownie sie rozmnożyli; ktorych Memnonkámi názwano. A te ná káżdy rok zwykli sie zgromadzáć nád iego grob, y ná dwoie sie woyská rozdźieliwszy, ták z soba bić skrzydłámi, y nogámi drápáć, że ich záwsze niemáło pobitych ná plácu zostawa, ná ofiáre, po śmierći, ku vczćiwośći przodkowi swemu Memnonowi, odpráwowáná. A zorzá poránna, y dźiśia płácze Memnoná, krople rossy pusczáiac.

Powieść Dźieśiata.

WSzákże/ lubo tey woynie/ ktora sie toczełá/
A Poránna zorzá/ wielce przyiáźliwa byłá:
Nie látwo iednák przyszło/ żáłowáć iey zguby
Troiáńskiego krolestwá/ y biedney Hekuby.

A Poránna zorzá/ przyiáźliwa byłá. *Poránnę zarze, Pogánie mieli też zá Boginią, y názywáli ią Au-*

Bliższe

Bliżſze bo ſwe/ Bogini/ miáłá vtrapienia/
 A żal domowy/ z ſyná Memnoná/ ſtrácenia:
Ktorego/ ná Phrygiyſkich polách/ ginącego
 Widziáłá/ od oſzczepu Achilleſowego.
Skąd fárbe/ ktorą zwykłá poránki rumienić/
 Przyſzło iey/ nátychże miaſt/ ná bládą odmienić:
A chmurámi ſie wſzyſtko niebo z okrywáło.
 B Ale mátká nie mogłá y pátrzyć/ ná ciáło
Włożone ná oſtátni ogień. lecz iák beła
 Rozkudlałá ſwe włoſy/ ták ſie nie leniełá
Vpáść/ z płáczem/ v kolan Iowiſzá wielkiego/
 Przydáiąc y do płáczu/ tákie słowá/ ſwego:
C Niżſza/ ze wſzech/ ná złotym vſádzonych niebie/ (bie:
 Gdyż/ ná świećie/ namniey mam kośćiołow dla śie-
Iednák przećie/ Bogini: przyſzłám/ nie dla tego
 Bym prágnełá/ od ćiebie/ Kośćiołá iákiego/
A dni ofiárownych/ y ołtarzow pachniących/
 Swiętymi ſie ogniámi/ mnie ku czći/ kurzących:
Gdybyś iednák/ przynamniey/ to vważał ſobie/
 Iák/ choćiem białagłowá/ ia wygadzam tobie/
D Strzegąc/ by kiedy gránic noc nie przeſkoczełá:
 Przyznałbyś/ żem nagrody godna/ zá ſwe dziełá.
Lecz nie to ieſt/ Iutrzenney Boginiey/ ſtáránie;
 Nie to iey ſtan; nie to iey teraz powołánie/
Abym/ biedna/ doſtoieńſtw domagáć ſie miáłá
 Zá zaſługi/ ktorymim ná nie zárabiáłá:
E Z Memnoná obnáżona/ przychodzę do ćiebie/
 F Ktory/ ku ſtryiá ſwego woienney potrzebie
Prozno pośiłki wodził: bo od walecznego
 W pierwſzym wieku/ zniesion ieſt/ Achillá ſámego.
Tákeśćie/ wy Bogowie/ chćieli. lecz ia ćiebie
 Proſzę/ ktory nawyżſzym ieſteś Rządzcą w niebie/
Vczćiy wżdy/ iákimkolwiek doſtoieńſtwem/ iego:
 Poćieſz w śmierći/ á vlży żalu mátczynego.
Iákoż pozwolił Iowiſz: bo gdy ſtos niemáłem
 Ogniem ſpalony/ vpadł z Memnonowym ćiáłem/
A biały dźień/ zaćmiły dymy záſzpecone;
 Włáśnie/ iák gdy wiec rzeki/ mgły z śiebie zrodzone

rora. O tey powieda Poetá, że nie żáłowáłá vpadku Troiáńſkiego, y Hekuby: dla tego, że też miáłá żal domowy, z śmierći Memnoná, ktorego był Achilles zabił.
B Ale mátká nie mogłá pátrzyć ná ćiáło włożone ná oſtátni ogień. *Poránna zorzá, ná ogień pogrzebowy, ktorym miał bydź palony iey ſyn, Memnon, po zábićiu, pátrzyć nie mogłá, żáłuiąc go.*
C Niżſza ze wſzech ná złotym vſádzonych niebie. *Do Iowiſzá mowiąc zorzá poránna, zowie ſie przed nim, nanîżſza Boginią: dla tego, że máło kośćiołow ſobie poświeconych, miáłá ná świećie: y że ofiar żadnych, ku czći iey, nie palono, y świat, iey ku chwale, nie świecono.*
D Strzegąc/ by kiedy gránic noc nie przeſkoczyłá. *Zaſługę tu ſwoie, zorzá poránna, wſpomina przed Iowiſzem, powie-*

Wyſyłáiąc/ świátłośći nimi zábrudzáią/
 A słońcu ſie/ ku ziemi/ przebiiáć nie dáią:
Czarna perzyná wſtáłá/ ktora potym máło
 Zgęśćiawſzy/ y w iedno ſie obroćiwſzy ćiáło/
Poſtáwę/ y fárbe/ y duſzę/ z ogniá wźiełá/
 A ieyże własna lekkość/ piorá iey przypiełá:
A napierwey/ ptakowi podobna ſie ſtáłá;
 Potym/ ptakiem zoſtawſzy/ ſkrzydły záſzumiáłá.
Záſzumiáły rownie z nią/ śioſtry niezliczone/
 Z oneyże máteryey/ co oná/ zrodzone:
Ktore/ trzykroć ognisko trupie oblećiawſzy;
 Trzykroć/ ná powietrze/ krzyk iednogłoſy dawſzy:
Czwartym rázem/ ná woyſká dwie ſie rozdźieleły/
 A bitwę/ iákby rożny lud/ z ſobą ſtoczeły:
Krzywymi ſie pázury/ y noſámi kluiąc/
 A ſkrzydły/ wzáiem/ pierśi przećiwne morduiąc;
Krwią bliſkie ſobie ćiáłá/ ná ofiárę ſwemu
 Spadáły popiołowi/ iuż pogrzebionemu.
Pámiętáiąc/ że z męża poſzły walecznego:
 Iákoż/ y imię wźięło od ſprawce ſwoiego
Onoż ptáſtwo/ ták nagle ná świát národzone;
 Abowiem Memnonkámi/ od niego/ rzeczone.
A w káżdy Rok/ pod ieden czás/ woynę wſzczynáią/
 G A pogrzebną ofiárą/ záwſze vmieráią.
H Przetoż y Dymántowne/ widziáło ich śiełá/
 Kiedy coś żáłoſnego/ vtrapiona/ wełá.
Poránna tákże zorzá/ nie mniey żal znáć dawa/
 Gdy od płáczow ſwych/ nigdy prawie nie przeſtawa.
I Bo y dziś/ pobożne łzy/ ieſzcze z oczu toczy/
 Kiedy kolwiek/ wſzyſtek świát/ roſſą ſwoią moczy.

dáiąc o ſobie, że oná pilnuie, áby noc gránic zámierzonych, nie przeſtepowáłá, dłużey śie báwiąc, niż potrzebá. Bo gdyby zorzá poránna nie byłá czuyna, y gdyby iáſnośćią ſwą, y fárbámi, niebá nie oświecáłá; ták ſie zda, żeby noc dłużey trwáłá ná ziemi.
E Z Memnoná obnáżona. *Z ſyná.*
F Ktory ku ſtryiá ſwego woienney potrzebie/ Prozno pośiłki zwodził. *Tego Memnoná, ſtryiem był Pryámus: bo Tythonus, oćiec Memnonow, był rodzonym brátem Pryámá; y dla teyże przyczyny, Poetá, nie zániechał go w wierſzu ſwym położyć.*
G A pogrzebną ofiárą záwſze vmieráią. *To ieſt, ku ſławie, y czći Memnoná, zábiiáią ſie ptacy niektorzy, ná ofiárę poświecona, ábo zaduſzna.*
H Przetoż y Dymántowne widziáło ich śiełá. *Dymántowná, ieſt Hekubá, corká Dymántá, Krolowa dawna Troiáńſka.*
I Bo y dziś pobożne łzy ieſzcze z oczu toczy. *Przyczynę przynośi Poetá, dla ktorey y dziś, iutrzenna zorzá, roſſą przytrząſa ziołá, y drzewá, powiedáiąc, że to dla tego, iż y dziśia ieſzcze płácze ſyná ſwego, Memnoná.*

Argument Powieśći Iedennaſtey.

ÆNeás, przedni z Kśiążąt Troiáńskich, kiedy iuż widźiał Troie bydź niepodobna do rátowánia, wźiawßy żone Kreuze, (ktora ſie záraz gdźieś od niego odbłakáłá, y zginełá) wźiawßy y ſyná Iuluſá, y oycá zgrzybiáłego Anchizeſá, y Bogi ſwe domowe: puśćił ſie wproſt do wyſpu Delu, tám od Aniuſá, Kápłaná Apollinowego, był wdźiecznie przyiety; ſkąd podárowawßy ſie wzáiem, y vskárzywßy ſie ſpolnie ſobie, ſwego nieſczęśćia, vdał ſie do Krety. Ale iż tám powietrze było, proſtował droge do Auzońskich portow, minąwßy Itáke, y Páńſtwá Vliſſeſowe, y Prowincye inße, ku Pheákom ſie brał, ku wyſpie Korcyrze.

Powieść Iedennaſta.

AToli ráda Boſka mieć tego niechćiáłá /
By Troiá / w raz z murámi / nádźieie zbydź miáłá.
A A dla tegoż / y świete obrázy / y záśie
Druga świątość / własnego oycá wźiąwßy ná śie
Ciężar wßelkiey czći godny / vniosł w vchodzeniu
B Cytereyſki Bohátyr / ná ſwoim rámieniu.
A ze wßytkich ſwych bogactw / nád te rzeczy obie /
A C nád Aſkániuſá / nic nie wźiąwßy ſobie:
D Z czym od Antándru / morzem / w okrećiech nieśiony.
Opuśćiwßy precz / Tráckie niepobożne ſtrony /
E A krwią Polidorową / ziemie oßpeconą:
Pomyślnemi wiátrámi / y wodą zdárzoną
F Przypławił ſie / do miáſtá Apollinowego /
Ze wßyſtką / towárzyſtwá gromádą / ſwoiego.
G Támże go Anius / co tym ludźiom pánował /
A Phebowe Kápłáńſtwo / z ſławą odpráwował /
A w kośćioł / y w dom przyiął: y miáſto nadobne /
A kośćielne káplice / vkazał ozdobne:
A dwoie drzewá / ktorych kiedyś ſie trzymáłá
H Látoná / gdy ná świát płod z śiebie wydawáłá.
Gdźie / nákłádßy ná ogień kádźidłá wonnego /
A ná kádźidło / winá nálawßy czyſtego /

A dla tegoż y świete obrázy / y záśie / Druga świątość własnego oycá. Powieda Poetá o Æneaſu, że pod czás vpadku Troiey, wynośił zſobą dwie rzeczy świete; iedne, obrázy Bogow: druga rzecz świeta, oycá ſwego ſtárego.

B Cytereyſki Bohátyr. Æneas, ſyn Cythereie, to ieſt Wenery.

C Nád Aſkániuſá. Syná własnego.

D Z czym od Antándru w okrećiech nieśiony. Antandrus, miáſto było pod Ida, gorą Phrygiyſką.

A ſpali-

A ſpaliwßy / iák zwyczay / trzewá z bydeł bitych /
Szli do Krolewſkich gmáchow / koßtownie obitych.
Tám / gdy ſie ná kobiercách pieknych rozſádźieli /
A podiedli / y win ſie wyſtáłych nápieli:
I Sam pobożny Anchizes / záczął táką mowe:
K O Kápłanie / wybrány ná służbe Phebowe /
Myle ſie? czy / gdym pierwey w tym tu mieśćie bywał /
Synám / y cztery corki / v ćiebie widywał?
Czy nie dobrze pámietam? Ná co ſmutnym głoſem
Anius trzeſąc / w biały czepiec krytym / włoſem /
Rzekł: nie meliß ſie / zacny BohátErze / iśćie /
Byłem / piećiorgu dźieći oycem / rzeczywiśćie;
A dźiś ośieroconym / widźiß mnie / moy Pánie:
Tákowey / ludzkie rzeczy / podległy odmiánie.
Bo coż zá zyſk / z oſobno żyiącego ſyná?
Gdyż go / imieniem iego názwána kráiná
L Andros / trzyma / ktorą on zá oycá ſpráwuie /
A mieyſce / y Krolewſki vrząd záwiáduie.
M Tego / Apollo / duchem wießczym obdárował:
N Białegłowy záś / Bachus vpominkował
Ták / że to y wiáre / y żądość przechodźiło.
Bo cokolwiek / od corek mych / dotkniono beło /
We zbożá ſie / y w ſoki / przemieniáło winne /
A w iágody Minerwy / y w owoce inne.
A bogáty zyſk miáły / z oney prace ſwoiey.
O Czego gdy Atreowicz poſtrzegł / ſkáżcá Troiey /
(Byś nie mniemał / żeby też dośiądz nas nie miáło
Z pewnych miar / to nießczęśćie / co was dolegáło)
Przypadßy / zbroyno / z kupą żołnierztwá / niechcące
Pobrał gwałtem / oycá ſie prozno chwytáiące:
Niewoląc ie / áby tą / ktorą z niebá miáły
Żywnośćią / ſam P Argolſki lud opátrowáły.
Vchodzą / gdźie ſie ktorey vchodźić zdárzeło /
Dwie ſie z nich / Q ná Euboyſką wyſpe obroćieło:
A drugie dwie / do Andros / Páńſtw bráterſkich: ále
A tám potężny żołnierz / przybył niemießkále
Woyną grożąc / gdyby ich nie wydano / ſrogą.
A dla tegoż / pobożność zwyćiężona trwogą /

Z tym troygiem, to ieſt z obrázámi, z Anchizeſem, y z Aſkániuſem, okretámi puśćił ſie był Æneás, od Antándru.

E A krwią Polidorową ziemie oßpecona. Bo w Thrácyey Polidorus, krolewic Troiáńſki, od Polimneſtorá był zábity. Zá czym y Pogánie rozumieli, że onym mordem byłá ziemiá ſplugáwiona.

F Przypławił ſie do miáſtá Apollinowego. Tákżowie dawne miáſto, Delos, Apollinowymi odpowiedźiámi ſławne, ktore było ná wyſpie Delu.

G Támże go Anius w dom / y w kośćioł przyiął. Anius był Krolem, y záráżem Kápłanem Apollinowego nabożeńſtwá, w Delu.

H Látoná / gdy ná świát płod. Látoná, byłá dawnego Vránuſá corká, mátká Apolliná, y Dyány: ktore bliźnietá rodząc, trzymáłá ſie dwoygá drzew źielonych, ktore tám

Powydáwáć/ ták bliſkie krewne/ pozwolelá:
R Co trwożliwemu brátu/ przeyzrzeć ſłußna belá.
Nie był bo tu Eneás/ nie był Hektor/ coby
Andru ná ten czás bronił. przez ktorych oſoby
Dźieśiątyśćie rok trwáli: y iuż zgotowáne
Zelázá bely/ ná ich rece poimáne:
Gdy one/ poki ießcze wolne bárki miáły/
Wielkim głoſem/ ku niebu wznoßąc/ záwołáły:
S Oycze Liber/ day náßey/ rátunek/ potrzebie.
Jákoż on/ przypuśćiwßy prośbe ich do śiebie/
Rátował ie (ieſli to rátunkiem zwáć może/
Gdy komu/ dźiwnym kßtałtem/ kto zginąć pomoże)
Lecz ia/ nie tylkom w ten czás/ nie poſtrzegł tey ſpráwy/
Jáko ony człowieczey pozbyły poſtawy:
Ale y teraz tego nieumiem powiedźieć.
Wßákże iuż/ to ſámo źle/ świát wßytek ma wiedźieć/
Ze piorá ná ſie wziąwßy/ zmieniły ſie ony
W białe gołębie/ ptaki/ T Anchize/ twey żony.
Tymi/ y podobnymi onym/ rozmowámi
Obiad ſkończywßy/ ſpáć ſie zrozchodźili ſámi.
A potym ráno wſtawßy/ V ßli ſie Phebá rádźić/
W ktoreby ſie im kráie/ roſkazał prowádźić.
X Y kazał/ by do dáwney mátki ſie vdáli/
A przyrodzonych ſobie brzegow/ ſie trzymáli.
Po rozpráwie/ z kośćiołá/ ſam Krol wyßedł z nimi:
A iż ſie żegnáć przyßło/ z rozieżdżáiącymi/
Niechcąc niepráw ludzkośći zoſtáć/ z iákiey miáry/
Káżdemu/ z nich/ oſobne porozdawał dáry:
Anchizeſowi berło: iego záś wnukowi
Y náſiubień/ y ſáydak: á Eneaßowi
Roſtruchan/ ktorym kiedyś obeſłał był iego
Y Therſes Jſmeńſki/ Z gość od kráiu Aońſkiego:
Therſes poſłał/ á Aa Alkon Mileńſki go kował/
Y śielá kßtałtnych rzeczy/ ná nim wyryſował.
Wprzod iednák/ głowne miáſto/ y śiedm bran do niego/
Ktore ſámy/ przezwiſko wyrażáły iego/
Y coby to zá miáſto było/ znáć dawáły.
Pogrzeby ſie/ przed miáſtem/ odpráwowáć zdáły

przed kośćiołem Anius vkázował Æneáſowi.
I Sam pobożny. Anchizes, oćiec Æneáſow.
K O Kápłanie wybrány ná ſłużbe Phebowe. Do Aniuſá mowi.
L Andros trzyma / ktory on zá oycá ſpráwuie. Andros, ieſt wyſep ieden z Cykládek, ták názwány od ſyná Aniuſowego, Andrá, ktory w nim, miáſto oycá, pánował: á że ſie dáleko od oycá oddalił, iuż go ſobie ták ßácował, iákoby go nie miał.
M Tego Apollo duchem wießczym obdárował. To ieſt, Androwi dał Apollo wiádomość, przeßłych, y przyßłych rzeczy niektorych: bo w on czás ßátan, tym ktorzy z nim porozumienie mieli, dawał duchá wießczego. Ludźie iednák rozumieli, że mieli w ſobie duchá dobrego Apollinowego.
N Białegłowy záś Bachus vpominkował. Anius Krol, y Ká-

Ognie/

Ognie/ y zgorzeliſká trupie/ y mogiły:
Y niewiáſty/ co w pierśi odkryte ſie biły/
Rozkudławßy ſwe włoſy/ płácz známionowáły.
Y Boginie ſie wodne/ nárzekáć widźiáły/
Y wzdycháć/ o wyſchnienie ſtokow. drzewá rożne
Stały/ wßelkiego liśćia źielonego prożne.
Y kozy/ ſuchy kámień liżąc/ wyryſował
Náwet/ y Bb w poyśrzod ſámych Thebow/ wy-
Cc Corki Echionowe: iedne/ iáko rázu (kßtałtował
Niebiałogłowſkim ſercem/ doſtálá żelázu.
Druga/ iáko pierś ſobie chetnie przebiiálá/
Aby ludowi/ wolność od moru/ ziednálá:
Y iáko ie/ przez morze/ do grobu nieśiono;
Y iáko/ zgromádnymi tryumphy/ pálono.
A náoſtátek/ áby wżdy rod nie záginął/
Y tego wyryſowáć/ Alkon/ nie pominął:
Dd Jáko z pánieńſkich perzyn/ wyßli dwá młodźieńcy/
Ktore ſławá/ od tychże czas/ miánuie wieńcy:
Y iák/ świątobliwemu gwoli zwyczáiowi/
Spráwili mátczynemu/ pogrzeb/ popiołowi.
Toć ták wiele obrázow/ iák ſie námieniło/
Ná oney ſtárey miedźi/ wyrobiono beło.
A ſam przy tym roztruchan/ ták ßtucznie wybity/
Vzłoczonym ákántem/ z wierzchu był okryty.
Troiánie też/ nád wzięte dáry/ nie mniey dáli:
Kápłaná/ kádźilnicą bowiem dárowáli/
Y czáßą nie vbogą/ y świetną koroną/
Złotem/ y kámieniámi drogimi/ ſádzoną.
Wſpomniawßy iednák ſobie/ czego z ſtárßych doßli/
Ee Ze Troiánie/ od Teukrá Skámándrſkiego poßli/
Vdáli ſie do Krety. lecz iż tám nie dáło
Powietrze mießkáć/ ktore w ten czás pánowáło:
Zoſtáwiwßy tedy ſto miaſt/ zá ſobą w tyle/
Ff Do Auzońſkich ſie portow/ poſpießáli mile.
Niepogody im/ iednák/ ſrogie przeßkádzáły.
Abowiem burze morſkie/ y mężmi miotáły/
Y przyietych Gg do portow Strophádſkich zdrádliwych/
Hh Nábáwiłá/ Aello lotna/ trwog ſtráßliwych.

plan, powiedźiał, że Bachus corkom iego, dał był dáry dźiwne: to ieſt, możność rzeczy przemieniánia we zboże, y w owoce rozmáite. Przez co dáie znáć Poetá, że corki Aniuſowe, vmiáły dobrze goſpodárſtwo około wzná: z czego pewny dochod y zyſk, miáły, zá czym nie trudno im było y o zboże.
O Czego gdy Atreowicz poſtrzegł / ſkáżcá Troiey. Atreowicz, Agamemnō.
O tym powieda Anius, że przypadßy z żołnierſtwem, chćiał zábráć corki iego, kłádąc ná nich te niewolą, áby żywili lud Argolſki: lecz ony w rożne ſtrony zućiekáły. W ktorych gdy ich ßukano, wzywáły Bachuſá, áby im dał rátunek: á on ie w gołębice przemienił.
P. Argolſki lud. Grecki.
Q Ná Eubeyſką wyſpe. Ten wyſep ieſt przyległy Beotiey.
R Co trwożliwe-

Ii Już y porty mineli byli Dulichiyskie/
Kk Itake/ y Sámon/ y domy Nerytyiskie/
Páństwo Vlissesowe: iuż y pomiiali
Ll Ambrácya/ o ktora Bogowie walczáli:
Mm Gdźie im przyßło/ zá iednym/ kámień widźieć/ rázem/
Pod/ obroconego weń Sędziego/ obrázem:
R Nn ktora Akcyiskim iest sławna Apollinem.
Oo Pomineli y głośna ziemie/ dźiwnym czynem/
Gdźie deby odpowiedzi dawáły Dodońskie.
Mineli y brzeżyste Pp zakrety Cháońskie/
Qq Kedy synowie/ z Krola Molossá/ zrodzeni/
Vßli niezbożnych ogniow/ piory wspomożeni.

Argu-

mu brátu przeyźrzeć trudna byłá. Nie był bo tu Eneás. Skárży sie Anius Káplan, ná Agámemnoná, y ná żołnierze Greckie, że mu gwałtem chćieli wźiąć dźiewki: áż dwie vćiekły ná Eubeyską wyspę, á dwie do Andru, do brátá. O czym dowiedźiáwßy sie Agámemnon, posłał tám żołnierstwo, od ktorego przymußony brát, śiostry wydáć muśiał. Wymawia go tedy oćiec, daiąc przyczynę, że słußnie vczynił, poniewaź nie miał żadnego z Troiánow, ktoryby sie pod on czás, ná obronę iego od żołnierzow, stáwić był chćiał.

S Oycze Liber. To iest, oycze Bachuśie.

T Anchize/ twey żony. To iest Wenery, z ktora miał Æneaßá.

V Szli sie Phebá rádźić. Obrázu Apollina Delskiego, w kośćiele, w ktorym odpráwował kápłáństwo Anius. X Rkazał/ by do dawney mátki sie vdáli/ A przyrodzonych sobie brzegow sie trzymáli. Dawna tu matka zowie Apollo, Włoska źiemię, skąd był Dárdánus poßedł do Phrygiey. Bo y Vergilius in Æneide, odpowiedź onego duchá wieszczego, dána Æneáßowi, wspomina táka: Dárdánowcy zacni, źiemia napierwßa, w ktoreyeśćie sie z przodkow wáßych porodźili, taż was, znowu do niey wroconych, podeymie, vrodząiem obfitym: dawneyże ßukayćie mátki.

T Terses Ismeński. Od Ismenu rzeki, ták rzeczony.

Z Gość od kráiu Aońskiego. Aonia, iest część gorna Beotiey.

Aa Alkon Mileyski go kowal. Milæ, iest iedno miásto w Sycyliey, drugie w Thessáliey: Od tych miast, ludźie byli názywáni Mileyscy.

Bb W poyśrzod sámych Thebow/ śiedm bram wykßtałtował. Theby, iest miásto w Beotiey, bárzo sławne, z śiedmią bram.

Cc Corki Echionowe. Echion, był towárzyß Kádmá, pierwßego Theb Fundatorá: tego corki (iáko y inße dźieie, ktore wspomina Poetá) były wyrysowáne ná rostruchanie, ktory Anius dárował Æneáßowi. A wyrysowáne były ták, że iedne żelázem zábiiano, á druga sámá śiebie zábiiáłá: dla tego, że im wola, y odpowiedź Bogow, táka śmierć byłá nákazáłá, áby ku vbłagániu gniewu Bogow, zá lud wßystek były ofiárowáne.

Dd Iáko z pánieńskich perzyny wyßli dwá młodźieńcy. Dáie znáć, że popioł z spalonych corek Echionowych, był obrocony we dwu młodźieńcow, ktore zowia Stephanos: to iest wieńcámi.

Ee Ze Troiánie od Teukrá Skámándrskiego poßli. Skámánder, był niektory zacny Kreteńczyk: ten miał syná Teukrá, przodká Troiáńczykow: gdy sie tu mowi, od Teukrá Skámándrskiego, iedno waży, iáko gdyby rzekł, od Teukrá Skámándrowiczá.

Ff Do Auzońskich sie portow pospießáli. Do Włoskich: bo Ausonia, iest Włoska źiemiá.

Gg Do portow zdrádliwych Strophádskich. Strophády, są dwá wyspy ná morzu Ioń-

skim, ktore zdrádliwe porty máią. Hh Nábáwiłá Aello trwog. Aello, Hárpiya, ieden ptak z drapieżnych, y bárzo łákomych. A tych drapieżnic było trzy, Aello, Ocypite, y Celeno, corki Neptuná, y źiemie. Ii Już y porty pomineli Dulichiyskie. Dulichium, iest też wysep ná Máliáckim morzu, przy Achaiey, gdźie pánował Vlisses: ten wysep ma też porty swoie.

Kk Itake/ y Sámon/ y domy Nerytyiskie. Ithaká, wysep v Acháiey leżący: Sámos, wysep ná morzu Ægeyskim: Nerytus, gorá ná wyspie Itháce, y miásto támże: od niego idźie Nerytyiski.

Ll Ambrácya/ o ktora Bogowie walczyli. Ambrácya, iest miásto w Epirze kráinie: o te, iáko tu powieda Poetá, niektorzy z Pogáńskich Bogow, wádźili sie.

Mm Gdźie im przyßło widźieć kámień. Zdawná to bywáło miedzy Pogány, że zmyśláli, iákoby sie ludźie, z iákieykolwiek przyczyny, mieli w kámienie obrácáć. A to y tu powieda Poetá, że Æneas, z towárzyßámi swymi, widźiał kámień, noßący podobieństwo iákoby Sędziego, ktory dla niespráwiedliwych sądow był weń przemieniony: ktoryby iednák był ten Sędźia, Poetowie nie wspomináią. Nn Ktora Akcyiskim sławna Apollinem. Actium, iest imie miástá, y gory niektorey, przy morzu w Ambrácyey. Iest też y imie kośćiołá Apolliná, ktory był rzeczon Akcyiski, od mieyscá. Oo Pomineli y głośna źiemie Dodońską. Dodoná, álbo Dodone, było miásto w Epirze, y przy tym mieśćie lás debowy, w ktorym Apollo, przez dąb niektory ozywał sie, y do ludźi mawiał. Zá czym odpowiedź Dodońska, Apollinowa byłá nadawnieyßa.

Pp Zákrety Cháońskie. Chaones, byli ludźie Epirscy: od nich adiectiuum, Cháoński.

Qq Kedy synowie z Krolá Molossá. Wymysłu tego o tym Molośśie, drudzy Poetowie nie wspomináią: dáie iednák znáć Poetá, że synowie tego Molossá, w ptaki byli obroceni.

Argument Powieśći Dwánastey.

POminawßy Phedáki Aeneas, z swoimi, á doßedßy Epiru Buthrotu, y Troiey, ktora był nowo záłożył Pryámowicz: Helenus wieszczek, dowiedźiawßy sie od niego wiela rzeczy przyßłych, weßli w Sykánia, ktora trzemi iezykámi wybiega ná morze: y te iezyki opisuie Poetá. Wnośi potym rzeczy mniey poważne, o zalotách; powiedáiac: że Galáthea, corká Nereuśá y Dorydy, gdy młodźieńcá Acyzá, (ktorego był Faunus z Symetydy spłodźił) miłośćią byłá vwiedźiona: y gdy też on ogniem rownym ku niey pałał, ná mieyscu niektorym osobnym, zchodźić sie byli zwykli. Táż Nimphá, spodobáłá sie byłá Poliphemowi, y przetoż w pieśni złożoney, dźiwnie ia wychwala, iesliby nań chćiáłá bydź łáskáwa: á iesliby od niego stroniłá, przez wnoßenie rzeczy przećiwnych, one gáni. Naostátek bogáctwá, gospodárstwo, y vrodę swoie wspomina, y zacne vrodzenie, áby ia do śiebie powabił. Acyzowi záś bárzo groźi, chcąc go odstraßyć.

Powieść Dwánaſta.

A Ky nabliższey Pheákow/ biegli potym/ ziemi
Wielce vszcześliwioney/ owocmi przedniemi:
B Skąd Epiru/ Buthrotu/ y zmyśloney Troiey
Dobiegli/ ktorą w ten czás miał we władzy ſwoiey
C Phrygiyſki wieſzczek: z támtąd/ pewni przyszłych rzeczy/
W ktorych ie przeſtrzegał/ y kazał mieć ná pieczy.
Zelenus Pryámowicz/ D w Sykánią wchodzą/
Z tey ziemie/ trzy iezyki w morze ſie rozwodzą.
Z ktorych ieden/ Pachinos, przezwiſkiem rzeczony/
K wiatrom ieſt południowym/ dżdżyſtym/ wyſtá-
Ku zachodnikom ſie záś podał nieſtátecznym (wiony.
Lilibeon: E Pelorus/ ku wozom gwiazdecznym
F Nigdy nie zſtepuiącym do morzá żadnego/
Wzrok ſwoy obrocił/ przećiw wiátru pułnocnego.
Do teyże ziemie/ kiedy iuż y wiosły ſwymi
Przybili ſie Troiánie/ y wiátry szczeſnymi:
Ná piaſkách im G nocowáć przyszło/ v Zánkleie:
H Gdzie w práwo Scyllá/ w lewo Chárybdys ſrożeie.
I Tá porwáne okręty/ pożera łákomie/
A záś ie znowu názad wyrzyga widomie.
A owá/ ná ſwym czarnym brzuchu/ noſząc śielá
Srogich pſow/ ktorymi ſie zewſząd oſádzielá/
Pánieńſką twarz ma. iákoż (ieſli ſtarowodbáli
Poetowie/ nie wszyſtko wymyſły piſáli)
K Pánna/ ſwych czáſow/ byłá; ktorey ſie niemáło
Rozmáitych młodzieńcow/ pilnie nápieráło:
Ale oná/ wszyſtkimi pogárdziwszy cále/
Vszłá/ nákoniec/ do Nimph morſkich/ niemieszkále.
Ktorym (bo ſie kocháły w niey) gdy powiedáłá/
Iák/ młodzieńſkich zalotow/ sztucznie vchadzáłá:
L Ták do niey Gálateá/ gdy ią czeſáć ielá/
Ciężko pierwey weſtchnąwszy/ mowe ſwą záczelá:
Ieszcze ciebie/ o pánno/ máła rzecz vnośi/
Gdyż/ z ſrogich mężow rodu/ nikt o ćie nie prośi:
A cobyś iedno począć zechćiáłá/ z tey miáry/
Wolnoć/ choć y odmowiſz/ vydzieſz wszelkiey káry.

Lecz ia/

A Ku nabliższey Pheákow/ biegli ziemi. *To ieſt Troiánczycy okrętámi: á Phæaces, byli ludźie wyſpu Korcyry.*
B Skąd Epiru/ Butrotu/ y zmyśloney Troiey. *Epirus, ieſt kráina miedzy Słowieńſką ziemią, y Mácedonią. w tey ieſt miáſto,* Buthrotus *rzeczone zmyślona Troiá, Troia niedawno záłożona.*
C Phrygiyſki wieſzczek. *Helenus Pryámowicz.*
D W Sykánią wchodzą. *W Sycylią, kráine zachodnią: o ktorey powieda, że trzemá iezykámi ku morzu wychodźi, to ieſt trzemá klinámi długimi. Ieden zowią Pachinos, drugi Lilibeum, trzeći Pelorus.*
E Pelorus ku wozom gwiazdecznym. *To ieſt ku pułnocney ſtronie ieſt, gdźie nád nim ſą wozy niebieſkie z gwiazd.*
F Nigdy nie zſtepuiącym do

Lecz ia/ ktorey Nereus oycem ieſt/ y ktorą
Błekitna Dorys/ własną zna bydź ſwoią corą/
A ktoram beſpieczna ieſt/ w tákich śioſtr wielośći:
M Nie vszłám/ iedno przez żal/ Olbrzymſkiey mie-
To gdy mowiłá/ głos iey hámował ſie łzámi: (łośći.
N Ktore/ otárszy pánná/ wdzięcznymi pálcámi/
O Ciesząc Boginią/ rzekłá: o wszech napięknieysza/
Powiedz ſwoy żal/ nie tráfić ſie/ nád mie/ wierniey-
Ná co/ nie rozmyśláiąc Nereowná/ śielá/ (sza.
P Ták/ Kráteidy Nimphy/ corke odpráwiełá:
Q Był Acyz/ przednie pięknie młodzieniec ſtworzony
Z Fauná/ y z corki/ rzeki Symetu/ zrodzony.
Ten był poćiechą wielką oycá/ y ſwey mátki/
Ale mnie więksa: gdyż był niewymownie gládki:
A ſam ieden/ zá własną przyiął mie był ſwoie.
A iż tylko/ miał wieku ſwego/ ośm lat dwoie/
Dopiero mu ſubtelny mech ná twarz wſtepował:
Tegoż ia/ a R mnie Cyklops/ ſrodze zámiełował.
Wszákże/ choćbyś ode mnie y ty chćiáłá wiedźieć/
Nieumiáłábym tego/ záprawdę/ powiedźieć
Coli więkſzego było? czy ku Cyklopowi
Nienawiść? czyli miłość ma ku Acyzowi?
Alić oboie rowne. ách/ o Wenus mężna/
Iákoż/ władza kroleſtwá twego/ ieſt potężna!
S Ato y ten Tyran/ y ſámym láſem ſrogi/
T W ktorym mu gośćie/ gárłem cło płácą od dro-
A ktory lekce niebo/ y Bogi/ szácuie/ (gi:
Iáko y ktory z drobnych/ co ieſt miłość/ czuie.
Bo záchwyćiwszy/ ku mnie/ płomieniá ſrogiego/
Zápomina y iáſkiń/ y bydłá ſwoiego.
V Iuż/ Polipheme/ teraz maſz pilne ſtáránie
O piękność/ y o ſwe ſie ludźiom podobánie.
Iuż/ y grabiámi czeszeſz/ głowę náieżoną/
A krzywą koſą/ brodę obrzynaſz zpilśnioną.
Chedożyſz ſie/ y ſrogą twarz przeglądaſz w wodźie/
Iuż o mordźie nie myśliſz/ y o ludzkiey szkodźie.
Vſtáłá dźikość/ y chęć ná krew/ doſtátecznie/
X Przychodzą/ y przechodzą okręty/ beſpiecznie.

Tym czá-

morzá. *Nigdy nie záchodzącym.*
G Nocowáć v Zánkleie. *Zánklá, miáſto ieſt w Sycyliey, ták názwáne od Zánklu Gigántá.*
H Gdźie w práwo Scyllá/ w lewo Chárybdys ſtrożeie. *Scyllá, corká Phorkowá, w dźiw morzki przemieniona: o czym niżey bedźie, w kśiedze czternaſtey, tám szukay. Tá potym záś byłá z dźiwu przemieniona w ſkałe niektora, w brzegu morſkim będąca: o ktorą ſkáłe rozbiiáią ſie wiec okręty, pod czás wiátrow wielkich. Chárybdys też ieſt przepáść morzka, ná ktorą gdy przypádnie okręt, bywa od niey pożárty, á inszym mieyſcem záś bywa wyrzucány.*
I Tá pożera. *Chárybdys.*
K Pánná ſwych czáſow byłá. *Scyllá.*
L Ták do niey Gálateá. *Nimphá morzka, corka Nereowá; á*

Tym czásem/ ná Sykulskie morze/ przypławiony/
Nigdy/ we wrożkách ptáßych/ człek nieomelony/
Y Thelemus Eurymowicz/ ßedßy do srogiego
Poliphemá/ tákowych słow záżył do niego:
Z Oko to/ ktore nosiß iedyne w śrzod czołá/
Wydrzeć Vlisses. z czego on śmieiac sie zgołá/
Rzekł: o nagłupßy z wießczkow/ zfałßowałeś iśćie/
Aa Iużmi ie druga wźiełá. y ták oczywiśćie/
Szczera/ vpominácza/ wzgárdziwßy przestroga;
Albo hániebnym krokiem/ y Olbrzymska noga
Stapáiac/ deptał brzegi: álbo vtrudzony
Wracał sie znowu leżeć/ w swoy loch záćiemniony.
Sztuká ladu długiego/ w morze wypadáła
W kßtałt kliná/ ktora z bokow wodá obchadzáłá/
Ná ten wstapiwßy/ srogi okragłook/ sobie/
Vśiadł ná sámym śrzodku: á zá nim w teyż dobie
Stádá sie/ wełnorodnych bydeł/ prowádziły/
Choć od żadnego człeká pedzone nie beły.
Gdźie/ porzućiwßy/ v nog/ Bb sośnia wielka srodze/
Ktora sie / miásto laski / wspieráć był zwykł w dro(dze/
(A byłá/ iáko ktory z máßtow Okrećiánych)
Cc Wźiął dudki/ zpiete ze stá pißczałek trzćiniánych:
A słucháły dum iego pásterzkich/ wysokie
Gory wßystkie/ słucháły y wody głebokie.
Dd A ia/ vkrywáiac sie w iáskini/ ná stronie/
A śiedzac/ v swoiego Acyzá/ ná łonie/
Z dáleká/ w vßy swoie/ te słowá słyßáłá
Ktore mowił/ y onem sobie nápisáłá:
Nád wßelki/ rokitowy/ biały list świetleyßa/
A nád rozkwitáiace łaki/ przyiemnieyßa
Gálátea/ nád długa olßa vrodziwßa/
Czystßa nád szkło/ nád koźle młode skokotliwßa.
Gładßa nád konchy morzkie/ wytárte od wody:
Milßa nád zimne słońcá/ y nád letne chłody.
Pieknośćia przechodzaca iábłká/ pozornieyßa
Nád iáwory wysokie/ nád lody iásnieyßa.
Smácznieyßa/ nie rowno/ niż iágody doyzrzáłe:
Miekßa niż mech łabeći/ y mleko kiśiałe.

Nereus był Bog morzki, Doryde żone máiacy.
M Nie vßłám tedno przez żal Olbrzymskiey miłośći. To iest Poliphemá Olbrzymá, okragłooká.
N Ktore otárßy pánná. Scyllá.
O Cießac Boginia/ rzekłá. Gálátheie.
P Ták Kráteidy Nimphy/ corke odpráwiłá Scylle, ktorey był oćiec Phokus, á mátká Krátheis.
Q Był Acys młodźieniec. Syn Fauná, pásterskiego Bogá, y Symetydy: to iest corki Symethá rzeki.
R A mnie Cyklops. Poliphemus.
S Ato y ten tyran. Tenże Poliphemus.
T W ktorym mu gośćie gárłem cło płáca od drogi. Dáie znáć, że Poliphemus iednook, był zboycá: ktory przeieżdżáiacym ludźiom, po drogách w leśiech zástepował. y po brzegach morzkich.
V Już Poliphemie teraz. Rozboy-

A nie bedźießli zchrániáć / przedemna/ sie chćiáłá /
Bedźieß/ pieknośćia/ buyny ogrod/ celowáłá.
Tyś Gálátea znowu / srożßa z drugiey miáry
Nád nietárgáne ćielce / twárdßa nád dab stáry.
Zdrádliwßa wod/ nád praćie wierzbowe gibczeyßa/
Nád białe látorośle winne/ odmiennieyßa:
Nieruchomßa nád te tu skáły/ w krag stoiace/
Gwałtownieyßa nád rzeki z gor wypadáiace:
Pyßnieyßa/ á niżeli paw fárbistochwosty/
Bystrßa nád ogień/ bárźiey kolaca nád osty.
Gorßa nád niedźwiedźice kotna/ w słuch vbożßa
Niż morze /á niż żmiia nádeptána srożßa:
A (cobymći rad/ bym mogł/ odiał osobliwie)
Nie tylko nád ielenia predßa/ niewatpliwie/
Zláia psow pedzonego/ ále popedliwßa
Nád wiátry/ y nád lotne powietrze pierzchliwßa.
Wßákże/ gdybyć sie dobrze poznáć mie zdárzeło/
Niechaybyćiby/ przedemna/ vćiekáć żal beło.
Zgań sámá swoie zwłoki: á stáray sie o tym/
Abyś mnie mogłá sobie vtrzymáć ná potym.
Mam ia cześć gor/ mam ia y iáskinie przestrone/
Z żywego/ práwie wßystkie/ kámieniá złożone/
W ktorych ni mrozu zimá/ ni słońcá czuć/ látem /
Jam iest w drzewá/ iabłkámi ośiádłe/ bogátem.
Sa y ná długich winnych máćicach/ ozdobne
Jágody v mnie/ złotu ßczeremu podobne.
Sa y bronatne; chowam/ te y owe/ tobie.
Sámá/ miekkie poźiomki/ bedźieß zbieráć sobie /
Zroste pod leśnym ćieniem: sámá y iesienne
Głogi/ y śliw/ nierzkac/ modra fárba ćiemne:
Ale y owe zacne/ y smákiem osobne/
Fárba swoia/ świeżemu woskowi podobne.
Kiedybyś tedy/ moia żona/ ty bydz chćiáłá/
Kástánowbyś/ y leśnych fruktow/ dosyć miáłá.
Miewáłábyś/ y z wßelkich drzew/ dochody swoie:
Te wßystkie bydłá/ co sie tu pása/ sa moie.
A ießcze/ po dolinách/ wiele ich przebywa/
Wiele w leśiech/ wiele sie w iáskiniách vkrywa.

niku Sycyliyski, bo do niego Poetá mowe obroćił.
X Przychodza/ y przechodza okręty bespiecznie. Bo co pierwey, kiedy sie nie zálecał, był pilen rozboiow, to iuż, kiedy sie począł zálecáć, ná morze sie nie vkázował, rozboiow, y wydźierstwá zániechał.
Y Telemus Eurymowicz. Ptaßowießczek sławny, ktory prorokował Poliphemowi, że mu oko wybić miał Vlisses.
Z Oko to/ ktore nosiß iedyne w śrzod czołá. Táka zdawna byłá wieść miedzy ludźmi, że Sycyliyscy Cyklopowie, po iednym oku w czele mieli: ále iednak to w prawdźie, y rzeczy sámey nie było. Bo iáko zdawná vpodobało sie Bogu, áby ludźie po dwu oku miewáli: ták iuż pewnie to vpodobánie iego, odmieniáć sie nie mogło, áni może. Rzecz podobna iest, że oni rozboynicy Sycyliyscy, wdźie-

Y nie mogłbym/ chocbyś mnie nabárziey prośiłá/
    Y sam powiedźieć/ iák iest tego v mnie śiełá.
A też to vbogiego rzecz/ bydłá ráchowáć:
    Chocbym też chćiał/ pożytki z niego vkázowáć/
Nie wierz mi. gdyż to y swym/ możesz widźieć/ okiem /
    Ják rozpártym/ dla pełnych wymion/ chodzą krokiem.
W ćiepłych tákże owczárniách/ są młode iágniętá /
    Przypłodek mnieyszy: są y po chlewách koźlętá
Rownego wieku; záwsze mam mleká dostátek:
    Część piie/ á ná sery obrácam ostátek.
Y ty/ nie tylko do swey vćiechy/ y strawy /
    Będźiesz zwyczáyne záwsze mogłá mieć potráwy:
Lecz y lánie/ záiące/ sárny/ y parzyste
    Gołębie/ y zbieráne z drzew ptaki pierzyste.
Nálazłem też y szczeniąt/ w wierzchu gory/ dwoie/
    Kosmátey niedźwiedźice: ktore sie oboie
Ták w sie wrodźiły: żebyś ich nie rozeznáłá /
    A to dla tego/ ábyś pieśćić sie z czym miáłá.
Nálazłem/ y nálazszy/ mowiłem ták sobie:
    Wszystkiego ia dochowam/ moiá páni/ tobie.
Już wzdy/ z modrego morzá/ vkaż twarz przyiemną /
    A dłużey/ Gálátea/ nie kryi sie przedemną /
Ni podárkow mych lekce waż/ ni mnie sámego:
    Bo sie ia znam. ponieważ czásu niedawnego
Przeglądáiąc sie y sam w przezrzoczystey wodźie/
    Widźiałem/ że przygány nie mász mey vrodźie.
Jákoż/ poyzrzawszy w moy wzrost/ naydźiesz to v śiebie/
    Że nie iest nád mie większy/ y Jupiter w niebie.
(Gdyż wy to głośno/ wszystkim/ powiedaćie sámi /
    Że tám iákiś Jupiter kroluie nád námi.)
Kręte kosy/ po twarzy chmurney sie wieszáią /
    Y rozłożyste plecy/ iák gay/ zásłániáią.
Y tego zá rzecz szpetną nie miey/ że me ćiáło
    Grubogęstymi włosy z wierzchu zporastáło.
Szpetne drzewo/ gdy száty zieloney nie miewa:
    Szpetny koń/ gdy mu grzywa kárku nie odźiewa.
W pierze ptástwo; w miękką sie wełne owce stroią/
    Brodá mężom/ á ćiáłu ich włosy przystoią.

wáli ná głowy żelázne przyłbice, w ktorych iedna okrągła dziurá byłá, przećiwko oczom: y ták sie ludźiom zdáło, iákoby tylko po iednym okrągłym oku mieli.

Aa Już mi te druga wźiełá. Gálathea, y nie tylko oko, ále wszystek iestem od niey poimány.

Bb Sośnia/ ktora sie miásto láski zwykł był wspieráć. Dáie znáć słowy tymi Poetá, że Poliphemus był wielkiego olbrzymskiego wzrostu: ále mu to pewnie przypisał per hiperbolen. Albo to o nim powiedźiał, względem iego srogośći, y sztucznych fortelow, ktorymi z towárzyszámi swymi, podchodźił ludźi, y zábiiał.

Cc Witał dudki zpięte ze stá piszczałek. Y tu per hyperbolen, mowi Poetá, dáiąc znáć, że z kilku piszczałek były złożone.

Dd A ia vkrywáiąc sie. Gálathea o sobie mowi.

W pra-

W prawdźie tylko mam iedno oko/ w poyśrzod czołá:
    Wszákże ná kształt puklerzá/ ogromnego kołá.
Coż? záli słońce/ śiedząc ná niebie wysokiem/
    Nie widźi wszytkich rzeczy/ choćiaż iednym okiem?
Alec sie ieszcze przyczyn/ w tym więcey náyduie/
    Ee Bo y ná wászym morzu/ moy oćiec kroluie.
Y zá świekrá go dawam: tylko w swe vporne
    Vszy/ chćiey przyiąć/ proszę/ prośby me pokorne:
Ponieważ sámey iedney poddawam sie tobie/
    Ff Ja/ co Jowiszá/ niebo/ lekce waże sobie/
Y tęgi piorun: Gg srogość/ Nereowno/ twoie
    Wysoko kłade/ y iey/ nád piorun/ sie boie.
Nie tákćiby mie v tá wzgárdá obrażáłá /
    Gdybyś sie/ przed wszytkimi/ y ty vchrániáłá.
Lecz czemuż/ wzgárdźiwszy mną/ Acyzá miłuiesz?
    Y iego obłápiánia/ nád moie/ smákuiesz?
Niech iemu będźie wolno/ podobáć sie sobie:
    Lecz niechce/ by Gáláto/ podobał sie tobie.
Y gdyby mi go/ w ręce/ fortuná dáć chćiáłá/
    Poczułby że mam śiełe/ godną swego ćiáłá /
Zywobym z niego wnątrze dárł /y członki (gdyby
    Z tobą sie łączyć miáły) sztukámi/ bez chyby/
Po rolách/ y po wodách/ zrozrzucałbym twoich:
    Srogi sie bowiem ogień/ wkradł do kośći moich /
Y tym sie bárziey żarzy/ miłość vrázona /
    Że mi sie zda/ iákoby Etná przenieśiona
Miáłá/ we mnie/ płomienie sobie zwykłe rodźić:
    A ćiebie/ Gálátea/ nie chce to obchodźić.

Ee Bo y ná wászym morzu oćiec moy kroluie. Neptunus.

Ff Ja co Jowiszá / niebo / lekce sobie waże. Hárda mowá Poliphemá, ktory ták bárzo vfał dużośći, y dostátkom swoim.

Gg Srogość Nereowno/ twoie. Dźiewko Nereowa, Gálátea.

Argument Powieśći Trzynastey.

GDy Poliphemus okrągłook, nie mogł sobie Nimphy Gáláteie pozyskáć, áni prośbámi, y obietnicámi, áni groźbámi: srogim ogárniony gniewem, obudwu miłośnikow pozábiiáć zámyślił. A vpátrzywszy czás, w ktory sie z soba zábawiáli, wyskoczywszy z swoiey iáskinie, wielki káwálec skáły, od gory Aetny odłomiwszy, ná nich ćisnął: ktory vyzrzawszy Gáláthea, w bliskim sie morzu zánurzyłá.

Acyz zá-

Acyz zás, iż kámienia lecacego zapedu, vchronić ſie nie mogł, przywálony nim był, y roztracony: y záraz w rzeke, tegoż imienia, obrocony. To wſzyſtko ſámá Nimphá powiedałá.

Powieść Trzynaſta.

A Nálámentowawſzy ſie. Galátea to mowi, o Poliphemie.
B Ná com ia wſzyſtko pátrzyłá. Y to táż Galátea mowi.

A NAlámentowawſzy ſie/ iednák/ prozno o tym/
(B Ná com ia wſzyſtko ſámá pátrzyłá) wſtał potym:
Y iák woł rozgniewány/ wzieciem ſobie krowy/
Stać nie mogac/ przez laſy/ y zwykłe dabrowy
Biegał: gdzie vpátrzywſzy (nic ſie nie ſtrzegace/
Y ná żadne przygody oká nie máiace)
Mnie/ y Acyzá/ krzyknał: widze to/ y ſpráwie/
Że was/ tych wáſzych lubych zabáwek/ pozbáwie.
A ták wielki on głos był/ iáko to tákiego
Powinien był bydź/ Olbrzymá wielkiego/
Aże ſie nim/ y Etná/ ſrodze przeſtráſzełá:
Y iam ſámá/ w pobliżſzym morzu/ ſie vkrełá.

C A Symetyiſkie panie. Acyz, od Symetydy vrodzony.
D Rátuyćie rodzicy/ ſyná vpádłego. To ieſt, ty Faunie, y Symetys Nimpho: bo to rodzicy iego byli.
E Atoliſmy/ co bydź mogło/ vczynili. To ieſt, my rodzicowie, z Gálátea, ktorey wzywał Acyz, przemieniliſmy go w rzeke predka.
F Że Acyzá dziádowſka wodá w ſie przyiełá. Dziad Acyzow, byłá rzeká Simæthus:

C A Symetyiſkie panie/ płácu niedoſtawſzy/
Tył nieodwrotny podał/ głośno záwoławſzy:
Rátuy mie Gálátea/ rátuy vpádłego:
D Rátuyćie y rodzicy/ ſyná ginacego/
Nie broniac mi/ do ſwychże ſie wodnych kroleſtw zchronić.
A wſzákże Okragłook/ nie przeſtał go gonić/
Owſzem/ ſztuka vrwáney gory/ ciſnał zá niem:
Lecz zá krzywym iákimſi/ poćiſku/ vdániem/
Oſtátni tylko kámień/ ná ſtrone odſkoczeł/
Wſzyſtkiego iednák/ ſoba/ Acyzá przytłoczeł.
E Atoliſmy my/ co bydź mogło/ vczynieli/
Boſmy/ z pozwoleniem rad Boſkich/ to ſpráwieli/
F Że Acyzá/ dziádowſka wodá/ w ſie przyiełá.
Lecz/ gdy/ z podkámieniá/ krew ſzkárlatna iść iełá/
Y czerwonośc/ poczełá ná niey niſzczeć gwałtem:
Fárbowáć ſie wprzod zdáłá/ metney rzeki kſztałtem;
Kiedy owo/ gwałtownych dżdżow/ wzburzy ia śiełá/
A potym ſie powoli/ ſámá przeczyśćiełá.
Tám ſie dopiero kámień popádał/ ćiśniony/
Przez ktorego/ ziáiace/ rozpádliny ony

Swiezo

Swiezo vroſłá trzćiná/ w gore ſie przedárłá:
G Y wodá záſzumiáłá/ z ſámey ſkáły gárłá.
Nátych miaſtże (rzecz dziwna) vkazał ſie z wody
Do połowice brzuchá/ iákiś człowiek młody/
H Opáſawſzy ſwe nowe rogi/ trzćina gibka.
Ktory iedno że wiekſzy/ iedno że ſwa wſzytka
Twarza modry był; Acyzby on był właśćiwy:
Jákoż ták było/ że był Acyz niewatpliwy:
Ktory dopiero właſnie/ w ten czás/ rzeka zoſtał/
Y dáwnego imieniá/ świeży ſtrumień doſtał.

dáie znáć, że ſie obrocił w wode, álbo w rzeke, Acyz.
G Y wodá záſzumiáłá z ſámey ſkáły gárłá. To ieſt z dziury, ktora ſkáłá w ſobie miáłá: te Poetá zowie gebą, ábo gárłem, przez podobieńſtwo.

H Opáſawſzy ſwe nowe rogi/ trzćina gibka/ Twarza modry był/ Acyzby on był właśćiwy. *Tym oſobom, o ktorych Poetowie piſza, że ſie przemieniáli w rzeki, ćiż Poetowie, zwykli przypiſowáć rogi: dla tego, iáko ſie czeſto iuż powiedziáło, że máia wiele ſtrumieni mnieyſzych, ktore do nich z bokow płyna, ále ſa podobne rogom. Przypiſuia y to Poetowie rzekom, że ſwoie czołá, ábo rogi, przepáſuia trzćina: dla tego, że po brzegách rzek, trzćiná, ábo inſze wodne chwaſty, wielkie rodza ſie. Przypiſuia y twarzom ich fárbe modra, ábo zielona: dla tego, że wody z dáleká zdádza ſie modre, a czáſem zielonáwe, kto z bliſká ná nie pátrzy.*

Argument Powieśći Czternaſtey.

GDy Scyllá, corká Phorká, ſyná Neptunowego, czáſu iednego nágo po piaskách chodziłá, á potym też, ná vſtroniu, ćiało ſwoie woda chłodziłá: Glaukus obaczywſzy ia, ieden z morzkich Bogow, zápalił ſie ku niey nierzadna chćiwośćia, y one vćiekáiaca, ku ſwey potrzebie chćiał był záwśćiagnać: ále oná ſpieſzno, y chytrze, vchodziłá; y ſtánawſzy ná niektorym mieyſcu beſpiecznym, chćiáłá ſie przypátrzyć oſobie. Zá czym Glaukus mowił do niey, powiedáiac, że pierwey był człowiekiem, ryby ławiáiacym, ále potym był przemieniony w morzkiego Bogá: zá skoſztowániem ziela niektorego, ktorym był ryby vłowione przykrył ná ziemi: chćiał ieſzcze dálſzymi słowy Scylle báwić, iednák oná nim pogardzáłá. Zá czym vdał ſie do Cyrce czárownice, áby mogł ſwego przedśiewzięćia, przez iey czáry poprzeć.

Powieść Czternaſta.

A Tu ſie/ Gáláteiey/ mowy iuż ſkończeły:
Zá czym ſie/ y z gromady oney/ A z rozchodzieły

A Rozchodziły ſie Nereowny. Nimphy morzkie, corki Nereowe.

Nereowny/ po wodney plywáiąc ćichośći.
Lecz B Scyllá/ nie vfáiąc morzkiey glebokośći/
Wroćiwszy sie/ álbo/ z szat swoich zewleczona
Po piasku sie przechadza: álbo vtrudzona
Do táiemnych vstępow podbrzeżnych/ vchodźi/
A ćiáło swe/ záwártey glebiey wodą/ chłodźi.
Aż oto/ wode porąc członkámi swoimi/
C W Euboyskiey Antedonie/ świeżo zmienionymi:
D Nowy mieszkániec morzá/ Glaukus/ tám przybywszy/
E A vyzrzáney sie pánny/ żądzą zápaliwszy/
Záżył słow tákich/ iákie rozumiał/ że cále
Vćiekáiącą mogły záhámowáć: ále
Oná boiáźnią zięta/ vszłá rączym biegiem
Ná wierzch gory/ nád morzkim záwieszony brzegiem.
Jest przed morzem/ wierzch srogiey gory/ zákończony/
Pod drzewámi/ ku morzu wielkiemu schylony:
Tám stánelá bespieczna/ iáko w mieyscu tákim:
A niewiedząc/ czy Bogiem był/ czy cudem iákim?
Dźiwowáłá sie fárbie/ włosom/ y rámionom/
A wierzchnim/ ktore mu grzbiet okrywały/ stronom:
A temu/ że iego częśc ostáteczna ćiáłá
Krętym ogonem rybim/ kończyć sie widźiáłá.
Co zrozumiawszy Glaukus/ rzekł/ wspárszy sie skáły:
Nie iestem ia cud/ pánno/ áni zwierz zuchwáły/
Alem ia iest Bog wodny/ y ten/ nád ktorego
F Práwá do morzá nie ma/ Proteus/ większego/
G Ni Tryton/ H ni Palemon. Prawdá/ żem też bywał
Człowiekiem przedtym/ ktorym przy morzu mieszki- (wał;
Raz śiećią/ poimáne ryby/ ćiągnąc: drugi/
Ná gorze śiedząc z wędą/ ćiskałem sznur długi.
Są brzegi/ przy źieloney łące położone/
Częśćią wodámi/ częśćią źiołmi okrążone:
Ktorych ni iáłowice dochodzą rogáte;
Ni ćiche owce znáią/ ni kozy kosmáte.
Ani tám doláttuią pszczoły prácowite/
Zbieráiąc/ z támtych kwiátow/ miody smákowite.
Ani z támtąd/ ozdobnych/ głowy noszą/ wieńcow:
Ani támteczne trawy/ znáią śierpożeńcow:

Jam ná-

B Scyllá do tá- iemnych podbrzeżnych vstępow vchodźi. *Scyllá tá, poniewaz byłá corka syná Neptunowego, Phorká: tedy też zabáwe swo ie miáłá, przy wodách morskich. A osoblivie miáłá vstęp niektory, ábo iáskinia przestrona, pod brzegiem morskim, gdźie przemieszkiwáłá.*

C W Euboyskiey Antedonie. *Antedon, iest miásto Pomorskie w Beotiey: to zowie Eubeyskim, dla tego, że Eubæa, przylegla iest Beotiey.*

D Nowy mieszkániec morzá. *Glaukus: bo niedawno miedzy Bogi morskie policzony był.*

E A vyzrzáney sie pánny/ żądzą zápaliwszy. *To iest Scylle.*

F Práwá Proteus/ nie ma większego. *O Proteusie, znaydźiesz w kśiedze osmey, w powieśći dwánastey.*

G Ni Tryton. *Tryto, też iest imie Bogá morskiego: ten był synem, y*

Jam napierwey/ sam/ vśiadł był ná tey murawie
Susząc śieći/ w rybitwiey námokłe zabáwie:
A bráknuiąc/ swoiego obłowu/ dostátek
Liczyłem/ wysypuiąc ná trawę/ ostátek.
Ták ten/ ktory przygodá/ w śieći me/ nágnáłá/
Ják ten/ co nieostrożność/ wędom go mym dáłá.
Podobna/ do zmyśloney/ rzecz iest: ále coli
Zá zysk/ miałby kto z tego zmyślenia? átoli
Me iuż pośnione ryby/ iák sie trawy tknęły/
Wnet sie ruszáć/ y zginać/ bokámi poczęły:
A potym/ iákby w morzu/ ták skákáć ná źiemi.
Ná co gdym sie zápátrzył/ ia/ oczymá swemi/
Dźiwuiąc sie/ áno gmin ryb wszystek/ iák leżał/
I Záraz páná nowego/ v brzegu/ odbieżał.
Strętwiałem/ y długom/ myśl swoie/ nád tym báwiel/
Skąd tá rzecz poszłá: czyli Bog to ktory spráwiel?
Czy sok iákiego źiela? y rzekszy zdumiały:
Ktoreby wżdy/ z onych źioł/ tákową moc miały?
Samże/ onego chwastu/ nárwałem rękámi/
A vrwány/ nátych miast/ iąłem gryść zębámi:
Lecz ledwie/ nieznáiomy sok/ gárło połknęło/
Gdym poczuł/ że sie serce/ wewnątrz/ mi trząść ięło.
A vmysł/ zdiet iest inszey nátury chćiwośćią:
Záczym niemogąc dłużey trwáć/ rzekłem z żáłośćią:
Teraz sie/ źiemio/ żegnam ztobą ostátecznie/
Ná ktorą sie iuż więcey nie náwrocę/ wiecznie.
Rzekszy/ w morskiem sie wody rzućił/ chyżym rázem:
Gdźie przyiętego/ morzcy Bogowie/ zárázem/
Nie tylko/ spolną zsobą godnośćią/ vczćieli;
K Ale y Oceáná/ y Thetyn prośieli/
Aby wszystko/ mocą swą/ odieli odemnie/
Cokolwiek śmiertelnego/ widźieli bydź we mnie.
Przetoż mie oczyśćili: bowiem pozwoliwszy/
A grzech oczyśćiáiące/ słowá odmowiwszy/
Podźiewięć kroć nade mną/ kazáli koniecznie
Abym/ pod sto rzek/ pierśi swe/ podłożył wiecznie.
Zá czym/ pozgromadzáne/ z rożnych stron/ potoki
Obrocone są ná mą głowę/ bez odwłoki.

A cále

trebáczem Neptunowym, w puste skorupy małżow morskich zákrecone, trąbiącym.

H Ni Pálemon. *Ten też był Bogiem morskim vczyniony, z máłego syná Athámántowego, Melicerty. O czym znaydźiesz w czwarty kśiedze, w powieśći osmey.*

I Záraz páná nowego. *Mnie Glauká.*

K Ale y Oceáná/ y Thetyn prośili. *Oceanus, iest wielkie morze, ktore przy źiemi, ná koło rozlane, szeroko leży po bokach iey. Thetys zás, żoná Neptunowá. Morscy tedy inszy Bogowie, prośili tych, áby śmiertelność odieli Glaukowi, á Bogiem go też morskim áby vczynili.*

A cále morzá/ ktore skoro mie odkrely/
Zrozumiałem/ że mie iuż cále odmieniely:
A inszym práwie ciáłem/ sstałem sie/ w teyż dobie;
A inszą/ niżli pierwey/ myśl/ poznał bydź w sobie.
Do tąd/ znácznieysze rzeczy/ powiedzieć ći vmiem/
Do tąd pomnie: dáley nic y sam nie rozumiem.
L W on czásem ia/ wprzod vyźrzał/ te swą rdzáwą brodę/
Rosy/ ktore przez długą morską włoczę wodę.
A ták zkochále/ swoie/ obaczyłem kárki/
A lázurową fárbą przyodziane bárki.
A ostátnie goleni moie pokrzywione/
Ná skrzelonoszą rybę/ nagle przerobione.
Lecz/ coż zá zysk ztąd/ że sie chwalę swą osobam?
Co y ztąd/ że y morskim Bogom sie podobam?
Coż po tym/ y Bogiem bydź: ieslize v śiebie
Mieysca nie dasz/ służącym słowom/ mey potrzebie.
M To gdy Bog mowił/ y chćiał ieszcze mowić więcey/
N Scyllá vćiekłá: á on zgniewány/ tym przecey
Vdał sie/ ze wzgárdy/ żal ćierpiąc niewymowny/
O Do cudorodnych gmáchow/ Cyrce Tytánowny.

L W on czásem ią. Glaukus mowi.
M To gdy Bog mowił. Glaukus, bo iuż był Bogiem morskim vczyniony.
N Scyllá vćiekłá. Phorkowá corká.
O Do cudorodnych gmáchow/ Cyrce Tytánowny. Titan, Łáćinnicy słonce zowią: Cyrce dla tego Tytánowną miánuią, że tá czárownicá, byłá corka słońcá. Gmáchy iey zowią cudorodne, dla tego, że w nich czárámi swymi dziwy czyniłá: czásem postáći obłudne srogich źwierzow, z niczego czyniąc: á czásem też ludzi przemieniáiąc w świnie, y źwierze rozmáite.

Koniec Trzynastych Kśiąg.



Kśięgi Czternaste METAMORPHOSEON, to iest Przemian, OD PVBLIVSA OWIDYVSZA NASONA Wierszem opisánych.

Argument Powieśći Pierwszey.

GLaukus prośi pilnie Cyrce, áby serce Scylle, czárámi do niego nákłoniłá; ále dáremna prośbá iego: bo Cyrce sámá, nierządnym ogniem, przećiw Glaukowi gorzeć poczęłá; on iednák nią pogardził. Tą wzgárda wzruszona, wszystek gniew ku Scylli obróćiłá, y gusłámi swymi to spráwiłá; że Scyllá, szczekáiącymi dziwy, około brzuchá osádzona będąc, w morzu Sykulskim dziwem sie sstáłá. Táż Scyllá, złupiłá byłá Vlissesá z towárzystwá, gniewáiąc sie o to, że był miłowan od Cyrce. Zátopiłáby byłá y okręty Phrygiyskie, gdyby potym nie byłá obrocona w skałę. Przeminawszy Scylle Aeneás, przypłynął do Libiey: gdźie go Dido Sydońska, wdźięcznie przyięłá: potym rozstánie swoie z nim, śmierćią zápieczętowáłá. Wspomina tu ieszcze Poetá, iáko Aeneás wiele mieysc przeminawszy, á ná brzegi Kumeyskie wyśiadszy, zá pomocą Sybille tamteczney, do piekłá zstąpił, náwiedźić dusze oycá swego Anchizesá: y z támtąd záś, ná wierzch źiemie wyprowádzony był przez Sybillę, ktora mu powiedáłá, skąd iey tákie szczęśćie przyszło, że długo żyłá ná świećie.

Powieść Pierwsza.

A IVż y Etnę/ ná gębách Olbrzymskich leżącą/
B A źiemię Cyklopską/ bron rolnych nie znáiącą/

A Iuż y Etnę. Ætná, iest gorá w Sycyliey, ogniámi y

(V ktorey/ w żadnym nie ſą vżywániu plugi/
Ni potrzebuie wołow iarzm/ do ſwey poſługi)
Pominął był/ C Euboyſkich kráiow wychowániec/
A burzliwego morzá/ niedawny mieſzkániec:
D Minął v Zánkleia/ y przećiwko ſtoiące
E Mury Regiowſkie/ F y okręty/ łamiące
Morze/ ktore śćiśnione brzegámi dwoiemi/
G Gránice dáie/ Włoſkiey/ y Sykulſkiey ziemi.
Z támtąd/ ſwymi wielkimi rękomá wzmożony/
H A przez Tyreńſkie morze/ Glaukus/ przypłáwiony/
I Doſzedł y do págorkow ziołorodnych końcá;
K A do pałacow Cyrce/ zrodzoney od ſłońcá/
Pełnych rożnego zwierzá: ktorą obaczywſzy/
A ſam one/ zwyczáynie/ pierwey pozdrowiwſzy/
Odniozſzy tákże/ od niey/ odpowiedź wzáiemną/
L Rzekł: o Bogini/ proſzę/ zmiluy ſię nádemną/
Gdyżem też Bog: á nikt mię ſpoſobniey/ nád ćiebie
(Byłem godzien był) w moiey/ nie weſprze/ potrzebie.
M Iáką/ Tytánowno/ moc wielką máią ziołá/
Żaden tego wiádomſzy/ nád mię/ nie ieſt zgołá:
Ktorym przez nie zmienion ieſt. ábyś iednák cále
Wiedziáłá me ſzaleńſtwo/ powiem doſkonále:
Ná Włoſkim brzegu/ N przećiw miáſtu Meſſeńſkiemu/
Wprzod Scylle/ widzieć mnie ſię zdárzyło ſámemu:
Wſtyd mnie obietnic moich/ proźb/ y pochlebiánia/
Wſtyd przypomináć/ mną/ iey iáwnego wzgárdzá-
Lecz ty/ ieſli moc táką ma czárowna mowá: (nia.
Poruſz/ z ſwoich świętych vſt/ y czárowne słowá.
Ieſliby też/ ziołá/ być miáły potężnieyſze/
A do zwyćiężenia/ ſerc ludzkich/ ſpoſobnieyſze;
Záżyi doświádczonych zioł: ále nie rácz/ proſzę/
Leczyć mię/ ni goić ran tych/ ktore ponoſzę.
Bo nie tego chcę/ áby miłość ſię ſkończyłá:
Lecz tego/ áby część iey/ one też pálił á.
Ale Cyrce (bo nád tę/ nikt więkſzey biegłośći
Nie był/ wśćiągáiących ſię rzeczách do miłośći:
Lub to z ſámey ſzło: O lub to gniew Wenery ſpráwił/
Zá to/ że iey ſromotę oćiec był obiáwił)

kurzáwa dycháiąca. Ták zdawná rozumiano, że ćiáłá Olbrzymow, od Iowiſzá pogromionych, były przywálone tą gorą.

B A ziemię Cyklopſką/ bron rolnych nieznáiącą. *Cyklopowie, przed tym mieſzkáiący w Sycyliey, nawięcey ſię rozboiámi báwili: przetoż role, przy ktorych mieſzkáli, zároſłe były, nie tylko trawámi y chwáſty, ále y krzakámi chroſtow; iáko te, ktorych pługámi, y bronámi, długo nie vpráwiano.*

C Euboyſkich kráiow wychowániec. *Glaukus.*

D Minął y Zánkleia. *Zánkle, było miáſto Peloponeſkie, w kráinie Meſſeńſkiey.*

E Mury Regiowſkie. *Rhegiũ, było miáſto ná gránicách Kálábryey.*

F A okręty/ łamiące morze/ ktore śćiśnionymi brzegámi. *Bo w támtym ćiáſnym morzu, czeſto ſię żeglarzom okręty łamáły.*

Ták powiedziáłá: ázaż/ z tą chęćią gorącą
Nie lepieyby ſię tobie vdáć/ zá mną chcącą:
A ná też/ ná ktore y ty/ rzeczy záwźiętą:
A iednákáż chćiwośćią/ iák y ty/ vięta:
Godzieneś był/ záprawdę/ áby ćię proſzono/
A ſłuſznie ſię dopraſzáć/ pewnie ćię możono:
Gdyż y ia/ gdybym tylko nádzieię co miáłá/
Dobrowolnie ſię/ ćiebie/ będę dopraſzáłá.
Tylko nie wątp nic: owſzem vfay ſwey vrodzie.
P Oto ia/ choć Bogini/ y nie podła w rodźie/
Choćiem świetnego ſłońcá corká/ y ták wiele
Czárowne moie słowá mogą/ iák y ziele:
A przećię być chcę twoią/ y ſwoim mieć ćiebie;
Q Nie zwłaczay tedy wzgárdźić/ wzgardzáiącą ćie-
A mnie/ miłuiącą ćię/ miłuiąc/ przemożeſz/ (bie.
A iednym ſię/ ná obu/ rázem/ zemśćić możeſz.
O co/ gdy náćieráłá oná nań/ koniecznie/
Rzekł Glaukus: wierzże temu/ Bogini/ beſpiecznie/
Że nigdy/ poki iedno Scyllá zdrowá będzie/
Miłość moiá/ ná inſzą/ z niey/ ſię nie prześiedźie.
Rozgniewáłá ſię Cyrce/ á iże onego
Nie mogłá/ y niechćiáłá obrażáć ſámego/
R Ná owę ſię/ z furyą wſzyſtką ſwą/ vdáłá/
Ktorą więkſzey/ przed ſobą/ wagi być widziáłá.
A vrážona/ wzgárdą ſwoiey powolnośći/
Rzućiłá ſię/ z tákiego gniewu záwźiętośći/
Mſzcząc ſię ták znáczney krzywdy/ bez wſzelkiey odwłoki
Trzeć y bez-cne ziołá/ y ſtráſzliwe ſoki:
A vtártym/ czárowne słowá przydawáłá/
S Ktore z náuki pániey ſwey/ Hekáty/ miáłá.
Potym/ ćiemnobłękitną ſzatą ſię odziawſzy/
Wyſzłá z pałacu ſwego/ w drogę ſię wybrawſzy/
T Przez/ łáſzących ſię k ſobie zwierząt/ hufcow śiełá.
Skąd/ gdy do Regiowá miáſtá ſię ſpieſzyłá/
Przećiw ktoremu leżą/ w proſt/ V Zánkleyſkie ſkały:
Wſzedſzy ná wody ſzumne/ wzruſzonemi wáły
Rownie po nich ſtąpáłá/ iák po twárdey ziemi
X Chodząc/ po wierzchu wody/ nogámi ſuchemi.

G Gránice dáie/ Włoſkiey/ y Sykulſkiey ziemi. *To ieſt, oddźiela Włoſką, y Sykulſką ziemię.*

H A przez Tyreńſkie morze. Thyrrenia, *ieſt* Thuſcia, *ziemicá we Włoſzech: ztąd adiectiuũ,* Thyrreńſki. *Ludźie támteczni, bywáią rzeczeni,* Thyrreni, *ábo* Thuſci: *ták názwáni od Królá ſwego Tyrrená.*

I Doſzedł págorkow ziołorodnych końcá. *Págorkámi ziołorodnymi, zowie ſię gorá* Circeum, *we Włoſkiey ziemi: ná ktorey, w ziołá rozmáite bogátey, przedtym Cyrce mieſzkáłá.*

K A do pałacow pełnych rożnego zwierzá. *Bo w onych ſwoich páłacách, Cyrce, czárámi, y słowy czárownymi, y ſokámi zioł, w rozmáite beſtye, y zwierzę, zwykłá byłá ludźi przemieniáć.*

L Rzekł: o Bogini. *Glaukus, białogłowę czárownicę, zowie Boginią,*

Jeſt odmet/ záſklepieniem krzywym/ zákrążony/
W ktorym był pokoy/ Scylle ſámey/ vlubiony:
A do niego/ przed morzem/ y goracem niebá/
Vchodźić byłá zwykłá/ kiedykolwiek trzebá.
X Y gdy naywiekſze słońce/ w ſrzod ſie kráncá wzbiło/
A gdy namnieyſze ćienie/ od wierzchu czyniło:
Z Ten odmet/ wprzod Bogini Cyrce/ zárázielá/
Ten wprzod/ cudotwornymi guſły/ zplugáwielá:
Tám/ z ſzkodliwych korzeni/ krople wygniećione
Trześlá/ y długośćią słow nowych/ zátrudnione
Przymawiánia/ dźiewieć raz/ trzykroć powtarzálá/
A czárownymi vſty/ poćichu ſzemrálá.
Aa Aż też y Scyllá przyſzłá/ predko po tey ſpráwie:
Ktora/ webrnawſzy tylko/ do pul brzuchá práwie
W one wode: nátych miaſt poſtrzegłá/ á ono
Już/ ſzczekáiace dźiwy/ ośiádły iey łono:
Ktore niewierzac/ wprzod/ bydź cześćia ſwego ćiáłá/
Schronić ſie/ y odpedźić/ od śiebie/ ie chćiáłá.
Vćieka/ y boi ſie głow pſow ſtráſznych: ále
Ono/ przed czym vćieka/ wlecze z ſobą cále.
Maca po vdách/ nogách/ y goleniách mieſá/
Lecz go iuż/ ná tych cześćiách/ nie było y keſá:
Tylko páſzczeki/ ná kſztałt Cerberſkich/ otwárte/
Ośiádły bowiem one/ pśie geby zążárte:
A zwierzetá/ grzbietámi przyroſłe do czego
Loná/ y do żywotá wzgore wypietego.
Zápłákał/ miłuiacy Glaukus/ żałobliwie/
A/ z záżywaiacą ziół ták nielutośćiwie/
Cyrce małżeńſtwá znikał/ choć go pilno chćiáłá:
A Scyllá/ ná onymże mieyſcu ſwym zoſtáłá.
Bb Ktora/ doſtawſzy pierwſzey czáſu ſpoſobnośći
Do oświádczenia/ Cyrce/ ćieſzkiey ſwey żałośći/
Złupiłá z towárzyſtwá Vliſſeſá: co go
Zámiłowáłá tákże/ Cyrce/ byłá ſrogo.
Cc Táż y potopić/ Teukrſkie nawy/ potym miáłá/
Kiedyby byłá/ pierwey/ ſkáłą ſie nie ſtáłá/
Ktora kámienna/ w morzu/ y do tych czas ſtoi:
A ktorey ſie/ y żeglarz/ niewymownie boi.

Też ſkáł-

dla iey doſtátkow: bo byłá goſpodyni wielka, wiele czeládźi, y bogactw máiaca: wiec y dla zacnego vrodzenia, gdyż byłá corká słońcá; abo też dla mocy czárowney, ktora dźiwy robiłá.

M Jáko Tytánowno. Tytánowna ia zowie, bo byłá corká Tytáná: to ieſt Słońcá.

N Przećiw miáſtu Meſſeńſkiemu. Meſſene, ieſt miáſto w Peloponeśie.

O Lub to gniew Wenery ſpráwił/ że iey ſromote oćiec obiáwił. Cyrce, byłá corká słońcá, á słońce obiáwiło było Bogom, cudzołoſtwo Wenery z Marſem: przetoż Wenus nie łaſkáwa byłá ná słońce, y ná corke iego Circe: y zá okázyą vdánia ſie do niey Glauká, tym ia zárázíłá, że ſie go Cyrce zárázem rozmiłowáłá. Atoli, gdy o nie niedbał, iż był Bogiem morſkim Glaukus, nie mogłá, y niechćiáłá mu Cyrce ſzko-

Też ſkáły/ y Chárybdym ſrogą/ gdy przebeli
Troiánie/ y Dd k Auzońſkim brzegom ſie przybieli/
Ee Do Libiyſkich ie kráiow wiátr zánioſł: gdźie zárаz
A ſerce ochotne/ y dom Eneás nálaz
Ff V Sydońſkiey Krolowey: Gg ktorey roziazd/ potem
Z Phrygiyſkim małżonkiem/ przyść miał z wielkim
Bo p od kſztałtem ofiáry/ ná ſtośie złożonym/ (kłopotem.
Przebiłá ſie ná mieczu/ pod pierś podpráwionym:
Hh A oſzukána/ wſzyſtkich oſzukáłá. ále
Ii Ow záś/ Kk vchrániáiac ſie nowych murow cá-
Ktore oná/ w piaſzczyſtey źiemi záłożelá: (le/
Ll Przyplawiwſzy ſie tám/ gdźie Eryx gorá belá/
A vſáły Aceſtes: ofiáry ſpráwuie/
A oycá vmárłego grob/ nimi czeſtuie.
Mm A okrety odkłáda/ ktorych ledwie belá
Od Junony zeſłána Jrys/ nie ſpalelá:
Nn A pod Hippotowiczem Kroleſtwo leżące/
Oo A źiemie miia/ ćiepłą śiárką ſie kurzące.
Pp Już/ Acheloyſkich Syren/ zoſtáwuie ſkáły:
Qq Już z ſzterniká/ ſoſnowy okret zgolоćiáły
Rr Jnáryme/ Prochite miia/ y wzgárdzone
Pithekuzy/ ná płoney gorze oſádzone:
Ktore/ imie mieſzkáńcow ſwych ſobie przybráły.
Abowiem/ kiedyś/ oćiec Bogow rozrzewniáły/
Zdráde/ krzywoprzyśieſtwo/ y złość wielką widząc
Cekropſkiego narodu/ y onym ſie brzydząc/
Sſ Poprzemieniał/ w zwierzetá ſproſne/ ludźi one:
Ták iednák wykſztałtowáł twarzy przemienione/
Że y niepodobnymi/ człowieku/ ſie ſtáli/
A przećie podobnymi iemu ſie bydź zdáli.
Członki ſkroćił/ nozdrzá zgniotł; od czołá ſpuſzczone
Bábſkimi kárby z orał/ oblicze zmárſzczone;
A oſtrozołtáwą śierć powdźiewawſzy ná nie/
W támteczne ie kráiny posłał/ ná mieſzkánie:
A wprzod vżywánia słow/ y iezyká zbáwieł/
Ktory krzywoprzyśieſtwem/ z młodu/ ſie rad báwieł:
Tylko im to zoſtáwił/ że zá ládá trwogą/ (gą.
Wrzaſkliwym ſwym ſkrzeczeniem/ vſkárżáć ſie mo-

dźić: Scylle przećie czárámi ſwymi zárázíłá.

P Oto iá/ choć Bogini. Pochlebia ſobie Cyrce, zowiac ſie Boginią, y nie podła w rodźie: bo ſie powiedáłá bydź corką słońcá.

Q Nie zwłáczay wzgárdźić/ wzgárdzáiacą ćiebie. Scylle.

R Ná owe ſie furyą vdáłá. Ná Scylle.

S Ktore z náuki pániey ſwey/ Hekáty/ miáłá. Hekáte, piekielnicá, Prozerpiná, żoná Plutonowá: tá byłá pánia Cyrce, bo w nie wierzyłá, y oney do czárow wzywáłá.

T Przez łáſzacych ſie k ſobie zwierzat/ hufcow śiełá. Przez kupy tych obłudnych zwierzow, ktorych byłá czárámi natworzyłá, á w drugie ludźie poobracáłá.

V Zánkleyſkie ſkáły. Zánkle, było miáſto w Peloponeśie, ktore ináczey zwano, Meſſene: od tego adiectiuum, Zánkleyſki.

 Te/gdy

Tt Te/ gdy w tyle Eneás zostáwil/ miiáiąc/
Vv Po práwey stronie/ mury Pártenopskie máiąc:
Xx W lewey/ Eolowiczá trebáczá mogiele/
A przybrzeża/ iezietnych zielsk rodzących/ śiele:
Yy Wszedl/ ná Kumeyskie brzegi/ Zz w loch/ gdzie długo-
Mieszkánie swoie miáłá/ Sybillá támteczna: (wieczna
Prosząc/ by mogł doyść/ máiąc ią zá przewodniká/
Aaa Przez Awern/ dusze oycá swego nieboszczyká.
Lecz/ długo wprzod/ po ziemi/ wzrok swoy báwiąc oná/
Twarz wzniozszy/ rzekłá/ duchem Boskim poruszoná:
Wielkie rzeczy/ sercá sie twoiego chwyćiely/
Nade wszystkie naywiekszy mężu/ swymi dźiely:
Ktorego reká/ mieczem/ cnotą/ ogniem/ słynie.
Wszákże/ nie trać nádźieie przećie/ Troiáninie/
Doydźiesz gdźie chcesz/ Bbb y domy Elizyiskie wieczne/
Ccc A krolestwá oglądasz/ świátá/ ostáteczne:
Vyźrzysz y wdźieczną postáć/ oycá vmárłego;
Gdyż/ cnoćie/ nigdźiey nie mász przystepu trudnego.
Jać sámá wodzem bede/ ták rzekłá: á potem
Vkazawszy mu rozge/ błyszczącą sie złotem/
Ddd Ktora/ w leśie Junony piekielney/ sie lśkniáłá/
Oderwáć ią ode pniá/ natych miast/ kazáłá.
Jákoż Eneás záraz wykonał/ co rzekłá:
A zá tym/ y dostátki strászliwego piekłá/
A prádźiády swe vyźrzał/ y sáme własćiwą
Wielkiego Anchizesá/ postáwe szedźiwą.
A dowiedźiał sie wszelkich praw/ kráiow támtecznych/
A iáko sam miał woien záżyć niebespiecznych.
A gdy sie/ sprácowány/ názad z támtąd wracał
Eee Z Kumeyską przewodniczką/ mową trudu skra-
Do ktorey strászliwymi/ z nią/ idąc ćieniámi/ (cał.
Tákowymi swoimi vdał sie mowámi:
Bądźeś ty iest Bogini/ bądź Bogow kochána/
Ják Bogini/ odemnie/ bedźiesz szánowana:
A láske twoie/ świátu wszystkiemu opowiem/
Boś ty mnie/ nie kto inszy/ dárowáłá zdrowiem:
Ktoraś mi/ y mieysc śmierći/ poznáć pozwoliłá/
A z mieysc/ śmierći widomey/ mnie wyprowádźiłá.

X Chodząc po wierzchu wody nogámi suchymi. Daie znáć, że Cyrce, przez czáry, mocą szátáńską cudá czyniłá.
T Gdy sie słońce w śrzod kráńcá wzbieło, W pośrod niebá, ktore iest okrągłe: to iest, gdy południe było.
Z Ten odmiet wprzod Bogini Circe záráźiłá. Ten vstep wodny, w ktorym Scyllá mieszkánie swe miáłá.
Aa Aż też y Scyllá przyszłá. Scyllá oná, corká Phorkowá, co sie w niey był Glaukus zákochał, ieszcze bedąc Nimpha: skoro byłá wstąpiłá w vstep on wodny, ktory iuż był poczárowány od zazdrośnice Cyrce, zárázem byłá w dźiw morzki przemieniona. Bo od łoná począwszy, z przodku, y z tyłu, y z bokow, wiele psich głow z szyiámi z niey wyrosłych, szczekáło, ktorych y sámá z przodku sie báłá, y przed nimi vćiekáłá.
Bb Ktora dostáwszy pierwszey

Zá ktore oświádczenie twoiey vczynnośći/
Ják predko iedno doyde powietrza iásnośći:
Fff A kośćioł/ ku czći twoiey/ nátych miast postáwie/
A z wonnego kádźidłá/ ofiár ćie nábáwie.
Poyźrzáłá w twarz wieszczká: y westchnąwszy gwałtem/
Anim ia iest Bogini/ rzekłá/ żadnym ksztáltem;
Ani sie tobie rádze ważyć/ z żadney miáry/
Smiertelney głowie/ Boskiey wyrządzáć ofiáry.
A żebyś w czym nie zbłądźił/ rzeczy nie wiedzący/
Wieczny żywot/ y końcá nigdy nie máiący/
Dawał mnie Phebus/ gdybym byłá kwoli niemu
Chćiáłá krzywde vczynić/ pánieństwu swoiemu:
Gdy sie iednák spodźiewa tego/ z káżdey miáry/
A gdy prágnie/ mnie swymi wprzod zepsowáć dáry.
Rzekł: proś/ Kumeyska pánno/ v mnie czego sobie/
Vpewniam/ że nie bedźie odmowiono tobie.
Ná co ia vkazawszy garść piasku zsutego/
Prośiłám/ głupia/ wieku prágnąca długiego:
Zebym tyle lat mogłá żyć/ ileby w oney
Nálázło sie ziarn piasku/ kupce zgromádzoney.
A otom zápomniáłá prośić/ żeby bely
Czerstwe látá/ przez wszystek wiek moy/ mi służely:
Ktore/ y nád to młodość/ sam mi dawał wieczną;
By mie tylko/ ná rzecz swą mogł był zwieść/ wszete-
Jednák/ wzgárdźiwszy dáry Phebowymi cále/ (czną.
A to bez mężá czásy swoie trawie: ále
Szczęśliwy wiek iuż vćiekł/ á stárość leniwa
Drżącym krokiem/ przymykáć sie nie omieszkiwa:
Ktora ia ieszcze/ długi czás/ bede ćierpiáłá.
Bo widźisz/ żem śiedm wiekow stoletnich przetrwá- (łá:
A mam ieszcze/ dla liczby piasku wyrownánia/
A trzystá żniw/ y trzystá widźieć winobránia.
A przyidźie ten czás/ gdy sie z ták wielkiego ćiáłá
Prze długie żyćie/ máłą sstáć bede muśiáłá.
A zgrzybiáłą stárośćią/ członki wytrawione/
Ná bárzo máły ćieżar/ będą obrocone.
A bede sie niegodną/ miłośći/ bydź zdáłá:
A tego/ Ggg bym sie kiedy Bogu podobáłá.

czásu sposobnośći. Zostawszy Scyllá w morzu, á gniewáiąc sie, że przez czárowánie Cyrce, przyszłá do tákiego nieszczęśćia: vpátrzywszy, że tám przez morze Sycylijskie, kochánek iey Vlisses, okretem przeieżdżał, ná złość, Cyrce, towárzysze iemu potopiłá.
Cc Táż y potopić Teukrskie nawy potym miáłá. Powieda Poetá, że y okrety Æneásowe Scyllá byłá potopiłá, gdyby zás potym, z onego dźiwu, w skáłe obrocona nie byłá: y przetoż Geográpho wie piszą, że Scyllá, teraz iest skáłá wielka, w brzegu morzá ćiásnego, máiąca ksztalt iákoby człowieká wielkiego, ná morze pochylonego: v spodku zás, kedy sie iey dotykáią wody, ma w sobie wiele złobowin ćiásnych, ktore nawáłnośći od wiátrow miotáne, wylizáły. Záczym to nástepuie, że kiedy wiá-

try powstawáia, á flagi ku tey skále pedza, w one dziury glebokie; powstawa dźwiek straßny, ktory psow ßczekániu bárzo iest podobny.

Y sam Phebus/ álbo mnie nie pozna; álbo go
Wstyd bedzie/ że mnie był ták zámiłował srogo:
Ták bárzo/ zmieniwßy sie/ bede vnaßána
Ze/ ni od kogo/ wiecey nie bede poznána.
Z głosu mie tylko beda znáć: bowiem to spráwia
Boskie sady/ że mi głos sam tylko zostáwia.

Dd Ku Auzońskim brzegom. *Ku Włoskim: bo* Ausonia, *iedno iest co y* Italia.

Ee Do Libiyskich ie krátow wiátr zántost. Lybia, *iest kráiná w Afryce, Ægiptowi przyległa.* Ff V Sydońskiey Krolowey. *Dydony: ktora w Sydonie, przy morzkim mieście, w Phenicyey mießkałá.* Gg Ktorey roziazd potym z Phrygiyskim małżonkiem. *Rozstánie sie z Æneaßem.* Hh Y oßukána/ wßystkich oßukałá. *Iako ia oßukała nádzieiá, że iey małżonkiem nie został Æneas: oná też wßystkich oßukáłá, gdy sie sámá zábiła, czego sie nikt nie spodziewał.* Ii Ow záś. *Æneas.*

Kk Vchrániáiac sie nowych murow cále. *Kárthágińskich: ktore byłá Dido záłożyłá.*

Ll Przypłáwiwßy sie tám/ gdzie Eryx gorá byłá/ y vsáły Acestes. *Eryx, iest gorá w Sycyliey: Acestes záś, był Krolem Sycyliyskim, ktorego byłá Troiáńska białagłowá vrodziłá. Gdy bowiem Neptunus, gniewáiac sie ná Láomedontá, o nie oddánie zapłáty, za murowánie Troiáńskich murow; wieloryba srogiego wypuścił był z morzá, na polá Troiáńskie, ktory ßkody wielkie czynił we zbożách: rádzili sie Troiánie Apolliná, coby czynić mieli? Ten dał ráde bárzo przykra, áby bestyey oney, pánny zacne były dawáne ku ziedzeniu, ná vbłagánie gniewu Neptunowego. Gdy tedy Láomedon iuż był wystáwił corke swoie, Hezyone, bestyey oney ku ziedzeniu: Hippotes, Troiáńczyk niektory zacny, obawiáiac sie, áby też, koleia, nie musiał dáć corki swey, Segesty, nágotował iey okret, y weń ia wprowádziwßy, á czeládzia, y potrzebámi opátrzywßy, kazał iey iecháć, tám gdzieby ia wiátry niosły. Temi tedy gdy byłá przypedzona do Sycyliey, spodobáłá sie rzece, Krymniseowi: ktora rzeká, odmieniwßy sie w Niedźwiedziá, gwałt vczyniłá Segeście pánnie. Z onego gwałtu, poczał sie był Acestes; tego, po národzeniu iego, pilnie mátká wychowywáłá: dorozßy, przyßedł do tákiey godności, y dostátkow, że miásto w Sycyliey záłożył, ktoremu był imie mátki swey dał, Segesta. Tego Poetá zowie pousátym, dla tego, że z mátki Troiánki vrodzony bedac, Troiáńczykom był życzliwy, y onych miłuiacy.*

Mm Y okrety odkłáda/ ktorych ledwie byłá/ Od Junony zesłána/ Jrys/ nie spaliłá. *Gdy Æneas, przy grobie oycá swego, rocznice odpráwował, igrzyski, y zabáwámi rycerskimi: Iuno, ktora záwße byłá nieprzyiaciołka Troiánom, posłałá Tecze na ziemie, roskazawßy iey podpalić okrety Troiáńskie. Tá przywziawßy ná sie osobe Beroi, żony Doryklá Thráckiego, wmießáłá sie miedzy białegłowy Troiáńskie, smutne z śmierci Anchiześá: y z ták długiego po morzu poniewierania, rádziłá im, áby podpality okrety meżow swoich: dla tego, áby iuż żeglugi, y poniewierania sie zániechawßy, miásto nowe budowáli w Sycyliey. Zmyśliłá ießcze Tecza, Beroa sie vczyniwßy, że sie iey Kássandrá wießczká, przez sen vkazałá, dáiac iey pochodnie zápalone: zá czym niemießkánie ogień záłożyłá ná okrety; ktorym ogniem pewnieby były zgorzáły, gdyby był Æneas, Iowißá nie wzywał o obrone. Ná modlitwe tego, Iupiter, nagły w on czás, y niezwyczáyny deßcz ze grzmotem, spuścił, ktorym tleiace iuż galery (ktorych Troiáńczycy woda vgáśić nie mogli) doskonałe od ogniá obronił, nápełniwßy one deßczowa woda, áż do wierzchu.*

Nn Y pod Hippotowicem krolestwo leżace. *Pod Æolem, ktory miał pánowánie ná wyspách Æolskich: á był synem Hippoty.*

Oo Y ziemie ćiepła siárka sie kurzace. *Tám bowiem ziemiá iest śiárczystá: y zdawná, z wyspow Æolskich, wiele śiárki wychodziło do inßych kráiow.*

Pp Już Acheloyski Syren/ zostáwuie skáły. *z Acheloa rzeki poßłych: bo* Sirenes, *były corki Acheloußá rzeki, mátke máiac Kalliope; á mießkáły ná wyspie niektorey, miedzy Włoska ziemia, y Sycylia.* Qq Już z ßternika sosnowy okret zgołoćiáły. *Okretu Æneaßowego, ßternikiem był* Palinurus: *z tego był w on czás ogołocony okret, zá oderwániem, przez nawálności, cześci okretu,* Palinurus, *w nocy snem zmorzony, wypadł w morze, y vtonał.*

Rr Jnárymel/ Prochite miłal/ y Pithekuzy. *Inarime, wysep w vstepie morskim Kámpáńskim. Prochitá, też drugi wysep ná morzu Tuskim v Kámpániey. Pithekuze, tákże iest wysep w odnodze morzkiey Kámpáńskiey: ná tym iest miásto, ktore zowia* Pithekusas; *á wzieło tákie nazwisko od koczkodanow, ktorych tám iest wiele.*

Sſ Poprzemieniał w zwierzetá sprosne ludzi one/ Cekropskiego narodu. *Przyczyne przynośi Poetá, dla ktorey ták wiele małp, ábo koczkodanow, iest ná támtym wyspie: powiedáiac, że dla tego, iż Iupiter, dla zdrad, krzywoprzyśiestwá, ludzi tam mießkáiace, y od Cekropczykow idace, w koczkodány był poprzemieniał.*

Tt Te gdy w tyle zostáwił. *Pithekuzy.*

Vv Po práwey stronie mury Pártenopskie. *Neápolitáńskie: bo* Neapolis, *zacne miásto, iest w Kámpániey nad morzem postáwione.*

Xx W lewey Æolowica trebácza mogiłe. *Misenus, syn Æolow, sławny woyskowy trebácz, był kiedyś vtopiony od Trytoná, trebaczá Neptunowego, z zazdrości. Tego ćiáło po Pogáńsku było spalone; á pozostałe kości, w fáske miedziána schowane do ziemie, y ná nich mogiłá byłá vsuta.*

Yy Wßedł ná Kumeyskie brzegi. *Kumy, ábo Kumá, miásto było Kámpáńskie we Włoßech, nadawnieyße z miast Włoskich, y Sykulskich.*

Zz W loch/ gdzie mießkánie swoie miáłá Sybillá. *Te Sybille, były wießcze białegłowy, vczone, y madre, ktore wiele rzeczy táiemnych wiedziały; iedne od duchá świetego, drugie od duchá Apollinowego, ábo zá obiáwieniem od Apolliná. Było ich dzieśieć, ktore miáły imioná swoie własne, y nazwiskowe, od ziem, ábo mieysc, ná ktorych mießkáły: a te, do ktorey wstapił Æneas, zwano Amalthea, ábo Demophile.*

Aaa Przez Awern. Auernus, *iest iezioro smrodliwe w Kámpániey.* Auernus *też bywa rzeczona, odchłań piekielna, przez ktora Æneas do piekłá zstepował: y o tey sie tu rozumieć ma.*

Bbb Y domy Elizyiskie wieczne. Elysium, *zmyślili Poetowie bydź mieysce podziemne, gdzie duße ludzi pobożnych, odpoczywáia w ßcześliwości iakieykolwiek.*

Ccc Y krolestwá ostátnie. *Piekielne.*

Ddd Ktora w leśie Junony piekielney. *Iuno piekielna, Prozerpiná: bo czásem to imie, waży pania.* Eee Z Kumeyska przewodniczka. *Z Sybilla, ktora go do piekła prowádziłá.*

Fff Y kośćioł ku czći twoiey postáwie. *Boska chwałe, Æneas obiecuie wyrządzáć Sybilli Kumeyskiey: ale oná tey checi od niego nie przyiełá, dla tego samego, że sie bydź wiedziałá człowiekiem śmiertelnym; bo ták do niego rzekłá: Ani sie tobie radze ważyć, z káżdey miáry, śmiertelney głowie, Boskiey wyrządzáć ofiary.*

Ggg Bym sie kiedy Bogu podobáłá. *Phæbowi.*

Argument Powieśći Wtorey.

ÆNeas, wyszedszy z piekłá, ruszył sie ku brzegowi, ktorego ieszcze nie zwano Káieta : á w tym Mákáreus, towárzysz niekiedy Vlissesow, w Lestrogonie pozostáły, poznawszy Achemenidesá, w okręćie Aeneászowym śiedzacego, pytał sie, czemuby, Greczynem bedac, iechał z Troiány, y dokad? Achemenides dáie spráwe iemu o sobie, powiedáiac, że go był Vlisses zostáwił v gory Aetny, w on czás, kiedy wybiwszy oko dragiem Poliphemowi iednookiemu śpiacemu, vieżdżał predko z towárzystwem ná morze. Wspomina ktemu Achemenides, że Poliphemus iednook, bárzo sie gniewał o wybićie oká, że kámieńmi wielkimi ćiskał, przeklináiac Greki. Przypomina y okrućieństwo iego nád gośćiámi, y nedze swoie, ktore ćierpiał przez trzy mieśiace, potáiemnie ná gorze Aetnie mieszkáiac. Wspomina y dobrodżieystwo Aeneászowe, że iádac támtedy, wźiał go w okret swoy: y prośi Mákáreusá, żeby też co powiedźiał o wodzu Vlissesu, y o iego towárzystwie. Y powieda mu o dániu Vlissesowi, od Aeolá, wiátrow w miech skorzány włożonych, y záwiazánych : ktory iednák miech, z omylki, czeládź Vlissesowá rozwiazáłá, y wiátry z niego, ná swoie złe, rozpuśćiłá.

Powieść Wtora.

AGdy Sybillá/ rzeczy powiedáłá ony/
A Wodz Troiáński/ podziemne przebieżawszy strony/
Przykra/ y bárzo trudna ścieszka/ do sámego
B Wygrzebł sie/ iáskiniámi/ miástá Euboyskiego.
Gdźie spráwiwszy ofiáry/ iák niosły zwyczáie/
Zárázem sie/ ná brzegi morskie/ sam vdáie:
C Mámczynego nazwiská/ nie noszace ieszcze.
D Ná toż/ y Nerytyiski Mákáreus/ mieysce
Towárzysz Vlissesá/ przybył/ odważnego/
Vprácowány trudem/ niewczásu długiego.
E Gdźie Achemenidesá obaczywszy/ ktory
Odiechány był od nich/ w śrzod skał Etny gory:

A Wodz Troiáński/ podźiemne przebieżawszy strony. Æneas przeszedszy lochy podźiemne, do piekłá wiodace.

B Wygrzebł sie iáskiniámi/ do miástá Euboyskiego. To iest, z trudnośćia wroćił sie názad z piekłá, y wyszedł iaskiniámi ná wierzch źiemie. Eubea, iest

Wielce sie/ że go żywym vyźrzał/ zádziwował.
A rzekł: ktoryż wżdy cie los/ álbo Bog záchował:
A przecz/ ciebie Greczyná/ obcy okret nieśie:
A w ktory kray nim zmierzasz/ Achemenideśie:
Ná co/ Achemenides/ powiedział pytány:
(F Ale nie w ośiepana sukniá iuż vbrány/
Już wolnym bedac/ wolno iuż sobie poczynał;
A nie tarnina sukniey/ ná sobie/ zápinał)
G Bodaybym ia/ y znowu/ widział Poliphemá/
A nápátrzył sie ieszcze swoimi oczemá
Kiedy on/ ćiáłá ludzkie / żrzeć bedźie zebomá /
Jesliże mi nie lepiey tu/ niżeli domá.
Albo y w Vlissesá/ nawie / Itáckiego:
A iesli mniey/ nád oycá swoiego własnego
Poważam Eneaszá: ktoremu/ luboby
Dosyć sie zdało/ zá chec/ dźiać z moiey osoby:
Ale sie ia sam sadze/ w tey mierze/ bespiecznie/
Że mu odsłużyć tego/ nie bede mogł wiecznie.
Bo że mowie/ że wzdycham/ że pátrze ná niebo/
A ná świátło słoneczne; z łáski to mam iego:
Zá ktora/ zali wdźiecznym nie mam mu sie stáwić:
Bo że mie/ okragłook/ zdrowia nie mogł zbáwić/
Jego to spráwá/ iego sámego robotá.
A choćbym ia dźiś/ swego / miał pozbydź żywotá:
Zá iego spráwa/ moie pozostáłe ćiáło (żáło.
W grobie wżdy / nie w Olbrzymskim brzuchuby le-
Jákieyżem ia myśli bydź miał / w on czás/ gdy bełá
A z sercá/ y z rozumu/ boiaźń mnie złupiełá:
Zwłaszcza widzac was/ á wy mnie iuż odbiegaćie/
A ná głebokośći sie morzkie wybiiaćie:
Chćiałem woláć/ álem sie bał/ bym drogi záśie
Tym/ nieprzyiaćielowi/ nie vkazał ná śie.
Bom to widźiał/ gdy sztuke oderwáney skáły
Cisnał ná wody/ ktore zá wámi szumiáły.
Widźiałem y powtore/ gdy srogim kámieniem
Strzelał/ rzucáiac one Olbrzymskim rámieniem:
Táka śiełá / iáka wiec popadzány bywa
Táran/ ktorym sie murow/ ná woynách/ dobywa.

wysep przyległy Atyce. Eubeyskie miásto Kumæ. Dáie znáć Poetá, że ná onoż mieysce Æneas przyszedł z piekłá, z ktorego tám był do niego zstapił.

C Mámczynego nazwiská brzegi / nie noszace ieszcze. Bywáło to miedzy Pogány, że mieyscom dawáli imiona ludźi tych, ktorych ná nich pogrzebáli. Ieszcze tedy w on czás, Káietá, mámká Æneászowá, nie byłá vmárłá, áni pogrzebiona ná onych brzegách: zá czym ieszcze nie miáły imieniá mámczynego.

D Ná toż/ y Nerytyiski Mákáreus/ mieysce. Neritus, iest gorá w Ithace. Nerytyiski tedy iedno waży, co Ithácki: á Mákáreus ten, był towárzysz Vlissesow.

E Gdźie Achemenidesá obaczywszy. O tym szukay w Argumenćie teyże wtorey powieśći.

F Ale nie w ośiepana sukniá iuż vbrány. Dáie

A żeby/ álbo morzkich niepogod wzrußenie/
Albo / reka Olbrzymſka miotáne kámienie /
Okretu/ w glebokośći wod/ nie zátopielo:
Balem ſie/ zápomniawßy/ że mie tám nie belo.
Aż gdy was iuż/ vćieczká/ z śmierći wybáwielá/
H On ſmetny/ tuláiąc ſie kolo Etny/ śielá
I Láſow omacmie zchadza/ ze wzroku zlupiony/
A ná ſkály wybiega/ śiną krwią ziußony:
A obracáiąc/ reke ſwoie/ ku morzowi /
Grekom/ y wßyſtkiemu ich / láie/ narodowi/
Mowiąc: o byżem doſtał Vliſſeſá tego /
Albo/ choćiaż ktorego z towárzyſtwá iego!
Ná ktorymbym nápaſtwić mogł ſie/ do ſytośći:
Z ktoregobym/ y wßyſtkie wytrawił wnetrznośći.
Ktoregobym/ pálcámi / ßárpał członki żywe:
Ktoregobym/ krwią/ nápáść mogł gárło ſwe chćiwe.
Ktoregobymi kośći/ wyglądáły z geby:
Ktoregoby mi żeły/ drgáły miedzy zeby.
O iákby/ oká mego ßkodá/ ſie zmnieyßelá!
A álbo lżeyßa/ álbo żadnaby nie belá.
To/ y wiecey/ gdy mowił okrutnik ßkárády:
Mnie/ nád wßeláką wiáre / ſtrách ogárnął bláDy/
Pátrząc ná twarz/ y rece/ morderſtwá nieſyte /
A ná mieyſce/ gdźie oko śiadáło wybite:
A ná ſrogiego wzroſtu członki/ y mierźioną
Brode iego/ poſoką ludzką vkliioną.
Zá czym/ iuż mi śmierć ſtałá przed oczymá/ ále
A tey/ przed nim/ nie było ſie bać iáko cále:
Bom rozumiał/ że mie iuż miał porwáć/ y moie
Wnetrznośći / we wnetrznośći záraz pokłáść ſwoie.
Máiąc w pámieći/ poſtáć iego/ y czás/ w ktory
Widziałem/ gdy kilká kroć tłukł o ziemie/ z gory/
Dwu towárzyßow moich: y zás wielkim gwałtem
Przyśiodławßy one/ lwá koſmátego kßtałtem/
Wnątrze/ mieſo/ y członki ich/ ießcze w poł żywe/
Kośći białe/ y ßpiki/ tkał w gárło ſwe chćiwe.
A mnie drzączká popádłá/ ſtałem iák bez duße/ (ße/
Widząc/ gdy żwał/ y zrzucał ſtráwe/ w krwáwey iu-

znáć ſłowy tymi, Poetá, że Achemenides, iuż wolnieyßy był ſam ſobie, y w lepßey ßáćie chodźił, á niżeli w on czás, kiedy ſie po chrośćinách, y leśiech, vkrywał, przed Poliphemem.

G Bodaybym znowu widźiał Poliphemá. *Zálecáiąc Achemenides vczynność Æneaßowe przećiwko ſobie, klnie ſie, doſtániem ſie znowu w rece Poliphemowi: ieſli ſobie bárźiey nie ſmákował bytu, y dobrego chowánia, ktore miał v Æneaßá, á niżeli w ſwym właſnym domu, y niżeli v Vliſſeſá: y ieſli oycá właſnego bárźiey miłował, niżeli Æneaßá.*

H On ſmutny/ tuláiąc ſie kolo Etny. *Poliphemus.*

I Láſow omacmie zchadza/ ze wzroku złupiony. *Omacmie: bo Vliſſes, wybił był oko Poliphemowi, ktore tylko iedno miał.*

Brzydką gebą: y tymi/ ktorych nie przechował/
Náſpoł z winem/ ßtukámi mieſá/ womitował.
Myśląc iednák/ że y mnie toż też potkáć miáło /
Vkrywałem ſie/ gdźiem mogł / przeze dni niemáło:
Ládá chrzeſtem ſie trwożąc/ śmierći ſie lekáiąc/
Vmrzeć prágnąc/ żołądź / chwaſt/ y liśćie iadáiąc;
Sam vbogi/ nádźieie prożny/ odżalony/
A ná wßelákie kaźni/ y śmierć/ zoſtáwiony.
Aż ten okret/ nierychło/ z dálá/ vpátrzełem /
A przez kiwánie reką/ przyiećia prośiełem:
A biegßy ná brzeg/ przećiem ſpráwił to chudźiná/
Ze mie/ okret Troiáńſki wźiął ná ſie/ Greczyná.
K Nuż też ty/ naywdźiecznieyßy z towárzyſtwá mego /
Powiedz/ proße/ L przygody twe/ y wodzá ſwego/
A wßyſtkiego rycerſtwá: ktore ſie w raz beło
Weſpoł z wámi/ wielkiemu morzu powierzeło.
Wiec y ia powiem/ rzekł ow/ co: gdy wam ſmákuie/
M Ná wielkim Tuſkim morzu/ Eolus kroluie:
Eolus/ Hippotow wnuk/ wiátrom pánuiący/
A w powinnośći one zátrzymawáiący:
Tychże/ zá vpominek przedni / miech nábity
Wźiął od niego/ z mocnych ſkor wołowych vßyty/
N Dulichiyſki wodz: O ktorych pomocą dodáną/
Dźiewieć dni płynąc/ vyźrzał źiemie pożądáną.
Po dźiewiąći dni iednák/ P ledwie iutrznia wſtáłá /
Zazdrość mu/ towárzyſtwo wßyſtko/ zbuntowáłá:
Ktorzy/ że tám złoto bydź (powieda) mniemáli /
Chćiwi ná zdobycz/ Q wiátry z miechá z wypußczáli:
Wiátry / ktorymi on zás názad ieſt wrocony
W też/ z ktorych ſie dopiero przypławił był ſtrony.
A przez też/ co pierwey ßedł/ wody/ okret iego/
R Aż do onegoż portu / Krolá Euboyſkiego.

K Nuż też ty naywdźiecznieyßy z towárzyſtwá mego. *Achemenides to mowi do Mákáreuſá.*

L Przygody twe/ y wodzá twego. *Vliſſeſá.*

M Ná wielkim Tuſkim morzu/ Eolus kroluie. Thuſcia, *ieſt kráiná Włoſka, ktora y* Hertruria *ieſt rzeczona. Morze Tuſkie bywa rzeczone, to morze, ktore ieſt przyległe Tuſcyey.*

N Dulichiyſki wodz. *Vliſſes.*

O Ktorych pomocą dodáną. *Wiátrow.*

P Ledwie iutrznia wſtáłá. *Gwiazdá: ktora ináczey zowią, iutrzenká.*

Q Wiátry z miechá z wypußczáli. *Zá czym wiátry wypußczone, názad okręty Vliſſeſowe, do portu Æoliyſkiego, ábo y do ſámego Æolá, przypedźiły.*

R Aż do onego portu Krolá Euboyſkiego. Eubea, *ieſt wyſpa przyległa Attyce, y Beotiey: Krol oney kráiny, Æolus, ktory też miał pánowánie ná wyſpách Æolſkich.*



Argument Powieści Trzećiey.

NA żądánie Achemenidesowe, dáley Mákáreus powieda, że od portow Aeoliyskiego Páná (do ktorych byli przećiwnemi wiátry przypedzeni) puśćiwszy sie, przyiecháli do miástá Lámá Lestrygoná, gdźie krolował Antiphates. Do ktorego gdy posłał Vlisses trzech z czeládźi swoiey, nie vszánowano ich, ták, że vćiekáć muśieli. Nie dosyć ná tym, zebrawszy Antyphátes rote Lestrygonow, vderzył ná towárzysze Vlissesowe, y wiele ich pobił; okrety ich potopił; sam tylko Vlisses, z kilka towárzystwá, vmknał sie ná morze. Nápomina też Mákáreus Aeneaszá, áby sie chronił brzegow, ná ktorych Cyrce mieszkálá.

Powieść Trzećia.

Z Támtad (powieda) w miásto weszlismy wspániáłe/
A Po Lámie Lestrygońskim/ kiedyś pozostáłe.
B A Antyphátes/ w ten czás/ krolował w tey ziemi/
Do ktoregom ia postan był/ z dwiemá drugiemi.
Alem ia/ z towárzyszem / ledwie vszedł cáło;
A wszákże sie trzećiemu/ z nas/ przećie dostáło/
Krwią swoią/ Lástrygońskich vst skropić/ bezbożnych:
Gonił nas Antyphátes/ z wielą woysk swych możnych/
Ktorzy ná nas/ y skáły/ y drzewá wáleli/
A rycerstwo násze/ y okrety topieli.
Jeden tylko ten zostáł/ co nas niosł ná sobie/
A Vlissesá: w ćieszkiey zostáłych żáłobie.
Po stráceniu/ ták wiela/ towárzystwá swego/
Nápłákawszy sie/ iednák/ nieszcześćia tákiego:
Ku oneyesmy / prosto/ vdáli sie ziemi/
Ktora dáleko widźisz/ hen/ oczymá swymi.
Dáleko z tąd tá wyspá/ y z dáleká / w one
A wam (wierzćie mi) tákże trzebá pátrzyć strone.
C A ty naspráwiedliwszy/ sam/ miedzy Troiány/
Synu Boginiey/ (bo iuż nie możesz bydź zwány
Nieprzyiaćielem/ kiedy woyny sie skończeły)
Vpominam: iesliżeć ieszcze ten świát miely:

A po Lámie Lestrygońskim. Lestrygonowie, był naród we Włoszech, wielka srogośćią słynący: bo człowiecze mięsá iádáli ludźie tego narodu. Ci byli we Włoskiey ziemi nástáli, záráżem po vprzątnieniu Cyklopow. Tych był Krol kiedyś, Lámus, człowiek iednego z nimi narodu.

B A Antyphátes w ten czás krolował. Antyphátes, był Krol Lestrygonow, nastepcá Lámusow.

C A ty naysprá-wiedliwszy synu Boginiey. Æneaszu;

Zchra-

D Zchraniay sie brzegow Cyrces: bo lubosmy beli
A my/ z okretem/ pod też brzegi przystąpieli:
Pomniąc iednák/ ná srogość Antyphátesowe/
E A okrutną záżártość Okrągłookowe/
Zbrániálismy tám iść: nismy wstąpić chćieli
Do niewiádomych gmáchow/ áż z losu muśieli.
F Los mnie/ y Politesá/ wespołek wiernego
Eurylochá/ y zbytnie ná wino chćiwego
Elpenorá/ y dźiewieć/ towarzystwá/ dwoie
Wypráwił/ tám gdźie Cyrce ma stolice swoie.

Vlisses posłał był dwádźieśćiá towárzyszow do Cyrce, ná przypátrzenie sie spráwom iey.

D Zchraniay sie brzegow Cyrces. Ná ktorych Cyrce mieszkálá.

E A okrutną záżártość okrągłookowe. Poliphemowe.

F Los mnie/ y Politesá / y Eurylochá/ y Elpenorá/ wypráwił. Powieda Mákáreus, że

Argument Powieśći Czwartey.

TV Mákáreus kłádźie przyczyne, dla ktorey Aeneaszowi, potrzebá sie było chronić brzegow Cyrce: że dla niebespieczeństwá, od czárownych pokármow, y napoiow, ktorymi oná gośćie czestowáłá. Bo gdy też był posłał do niey Vlisses towárzystwá swego ośmnaśćie, śiedmnastu ich w świnie byłá przemieniłá, nápoiwszy ich sokiem czárownym, w kubku podánym: oprocz tylko iednego Eurylochá, ktory pić niechćiał, á vćiekszy, dał znáć o nászey nedzy Vlissesowi. Ten máiąc przy sobie źiele, Moli *rzeczone, bespieczen był od czárow, y obiecał ią wźiąć sobie w małżeństwo; á miásto posągu, wymowił to sobie, áby towárzyszom iego, pierwsze człowiecze postáwy przywroćiłá. Vlisses mieszkał z nią cáły rok, przez ktory czás, Mákáreus, wiela sie dźiwow nápátrzał.*

Powieść Czwarta.

A KTorey gmáchow/ iákosmy skoro sie dotkneli/
A ná progách/ iey własnych pałacow/ stáneli:
B Tyśiąc wilkow/ z niedźwiedźmi/ y lwy / pomieszáni
Opádło nas: ktorymi bedąc obegnáni /
Pomartwielismy/ choć sie bać nie trzebá belo/
Gdyż żadne/ z onych źwierząt/nam nic nie szkodźiełó.

A Ktorey gmáchow / iákosmy skoro sie dotkneli. W gmáchy Cyrces, skorosmy weszli.

B Tyśiąc wilkow / z niedźwiedźmi/ y lwy / pomieszáni. Tu wspo-

Owszem/

wina Mákáreus, że oni towárzyße iego, postáni do Circe czárownice, ná podworzu v niey, napátrzyli sie wie- la strášnych [illegible]rzow, wilkow, lwow, y niedźwiedźi: nasłucháli sie y ogromnego ryku. Czym wßytkich, ácz z przodku byli strwożeni: ále potym zrozumieli, że sie ich nie trzebá było bać, bo y nie kasáli ludźi, ále sie tylko koło nich łásili: y obłudne były one postáći źwierzow, ktore Cyrce ná chwilę wprowádźiłá, czárámi, przed oczy ludzkie.

Owßem/ miecąc ogony/ po powietrzu/ swymi/
Łäßący sie/ biegáli tropámi naßymi.
A że nas/ służebnice/ ná to wypráwione/
Przez śieni/ mármurámi/ przewiodßy/ sádzone/
Wprowádźiły do pániey/ tám/ gdźie w swym osobnym
Pokoiu/ śiedząc sobie ná krzeßle ozdobnym/
Swietnym/ od złotá/ płaßczem ßáte okrywáłá/
Ktora tákże/ y sámá/ złotem sie błyßczáłá.
Przy niey/ morzkie/ y rzeczne Boginie/ też bely/
Ale sie/ áni w ten czás/ kądźielą báwiely/
Ani czochrániem wełny: lecz zioły rożnymi
Bez wßelkiego porządku/ porozrzucánymi/
Brákuiąc/ do osobnych koßow ie składáły/
Według bárwy/ iáką sie ktore odźiewáły.
A sámá/ odbieráiąc od nich te robotę/
Wiádoma/ ktory iáką/ list/ miał w sobie cnotę/
Y iáka zgoda byłá/ w zmießániu ich wielu/
Rozsądek swoy/ o káżdym wydawáłá zielu.
Tá/ gdysmy przyßli/ będąc od nas pozdrawianá/
Pozdrowieniem też swym/ nas/ pozdrowiłá oná;
Y dosyć wesołą twarz swą/ nam/ pokazawßy/
Y coby kolwiek trzebá/ chętnie obiecawßy:
Kazáłá záraz/ w ięczmień w źiárnie vsußony/
Mießáć miod/ y winną treść/ y ser podpußczony:
Przyczyniáiąc y sokow/ ktemu/ rozmáitych/
Potáiemnie/ pod oną słodyczą/ vkrytych:
Co w kubkách/ z iey przeklętey ręki/ gdysmy bráli/
Y prágnącymi vsty/ one wypiiáli:

C Skoro sie tylko/ sroga Bogini/ nas tknęłá/
Y laską/ wierzchow náßych włosow/ pomusnęłá/
(Wstydźi mię/ ále przećie przyznam sie przed wámi)
Poczałem sie zárázem ieżyć ßczećinámi:
W czym/ niemogąc żadnym sie ćießyć nárzekániem/
Miásto słow/ przykrymem to odpráwił krzakániem:
Y wßystkę twarz/ ku źiemi/ máiąc pochyloną/
Poczułem/ gębę swoię ná pysk bydź zgárbioną.
Szyiá mięsem nárosłá/ á częśćią tą ćiáłá/
Ktora dopiero kubki/ od Boginiey/ bráłá:

C Skoro sie tylko sroga Bogini nas tknęłá. Circe.

Poczałem záraz stąpáć/ po źiemi/ z inßymi
Co toż żemną ćierpieli/ towárzyßmi mymi;
Z ktorymi potym/ zámknion iestem w chlew plugáwy;
Táką wielką moc máią/ czárowne przypráwy.
Sam tylko Eurylochus/ w ten czás sie nie zmienieł/
Że/ przed podánym kubkiem vćiec sie nie lenieł.
Bo gdyby był nie vßedł/ y do teyby doby
D Szczećionoßego źwierzá/ nie zbyłby osoby.
Aniby był/ zemśćićiel Vlisses/ bez chyby
Dał sie námowić gośćiem do Cyrce: kiedyby
Dowodney/ od niego był nie wźiął/ wiádomośći/
Jákowey oná/ ná nas/ záżyłá srogośći.
E Lecz/ y sprawcá pokoiu/ Cyllenius/ z gory
F Przećiwny czárom/ biały kwiát mu był dał/ ktory
Obywátele niebá/ Moli, názywáią/
A ziołá te/ z korzeni czarnych wyrastáią:
G Tym on vbespieczony/ kwiátem/ będąc cáłe/
Y przestrogom niebieskim/ wierząc doskonále/
Wßedł w dom Cyrce: ktora/ gdy poić go też chćiáłá
Zdrádliwym trunkiem/ y iuż tákże przymierzáłá
Głáskáć iego czuprynę/ laską przypráwioną:
Odpędźił precz/ dobytym mieczem/ potrwożoną.
Potym/ práwe/ ná wiárę/ ręce sobie dawßy/
Y spolnie iey/ w łożnicy/ potym zpotwierdzawßy/
H Prośił on/ by mu/ w wienie małżeńskim/ zmienieni
Towárzyße/ w swych ćielech/ byli przywroceni.
Jákoż vprośił to/ że záraz/ bez odwłoki/
Lepßymi/ z nieznáiomych ziół/ kropiąc nas soki:
Jnßym zás końcem laski/ ktorą w ręku miáłá/
Káżdego z nas/ zosobná/ po głowie muskáłá.
Słowá/ do tego/ iákies przyczyniáiąc dźiwne/
Słowom pierwey mowionym/ we wßystkim prze- (ćiwne.
A zátym/ im oná/ słow/ odmawiáłá wiecey/
Tym sie y my/ od źiemie/ podnaßáiąc precey/
Prostuiemy ku gorze: ßczećiny spadáią/
Rozpołowione nogi/ spáry opußczáią:
Rámioná sie/ y ręce/ wracáią nam/ záczem
I Y płaczącego wodzá/ obłápiamy z płáczem;

D Szczećionoßego źwierzá/ nie zbyłby osoby. *To iest, nie vßedłby był wieprzowey postá- wy, iáko y inßy.*

E Lecz y sprawcá pokoiu/ Cyllenius. *Merkuryus, ná gorze Cyllenie wychowány, spráwca pokoiu, bywa rzeczon: bo bywał posyłány od Iowißá ku czynieniu pokoiu. Iáko przeći[illegible]wnym sposobem, Irys, ná niezgodę, y niepokoy, bywáłá posyłána.*

F Przećiwny czárom/ biały kwiát mu był dał/ ktory Obywátele niebá/ Moli, názywáia. *Moli, Smágliczke niektorzy zowią, iest ziele, ktorego kwiát iest biały, z korzeniá czarnego wyrastáiące. To ziołko, wedle Poety, bárzo sie czárom sprzećiwia.*

G Tym on vbespieczony. *Vlisses.*

H Prośił on. *Vlisses.*

I Y płaczącego wodzá obłápiamy. *Vlissesá.*

A lężąc mu ná ƒzyi/ nic z nim nie mowiemy
Nád to/ że láſki iego/ wdzieczni zoſtáiemy.
Rokeſmy ſie báwili/ w támtym kráiu/ cáły:
A ia/ obecny bedac tám/ czás ták niemáły/
Wielem widział/ y ſłyßał ſam/ vßymá ſwymi:
Lecz y tom ſłyßał/ miedzy rzeczámi inßymi/
Czego mnie iedná/ z czterech ſłużebnie/ zwierzełá/
Ktore/ w tákowe czáry/ Cyrce záprawiełá.
K Bo gdy ſie/ z pánem moim/ Cyrce zábáwiáłá/
Oná mnie/ odwiodßy mie ſobie/ pokazáłá
Młodzieńſki/ ßczerobiały/ obraz mármurowy/
Dzięcioła/ w ſámym wierzchu noßacy/ ſwey głowy/
W śrzod kościoła ſtoiacy/ wieńcy ozdobiony.
L Ktory/ y ktoby był/ y przecz bywa chwalony
W domu świetym? y ptaká/ przecz nośi ná ſobie?
Gdym pytał/ rzekłá: trzebá ztad miáre bráć tobie/
M Jáka/ y iáko wielka moc ieſt/ moiey pániey:
Tylko ſłuchay mey mowy/ y zábaw ſie ná niey.

K Bo gdy ſie z pánem moim/ Cyrce zábawiáłá. Z Vliſſeſem.

L Ktory. To ieſt obraz dzięciołá.

M Jáka/ y iáko wielka moc ieſt/ moiey pániey. Cyrces.

Argument Powieśći Piątey.

WSpomina tu służebnicá niektora, Mákáreuſowi, z okázyey vyzrzenia obrazu niektorego kośćielnego: co też byłá Cyrce czárownicá, wyrządziłá Pikuſowi, Krolowi Tyrreńskiemu, ktory bedac z domu zacnego Sáturnowego, gdy czeſtokroć ná polách Laurentskich, myśliſtwem ſie, y łowámi báwił, Cyrcy, dla oſobliwey vrody, y ćiáłá przyiemnośći, bárzo ſie ſpodobał: y gdy ſobie z nim życzyłá roskoßy ćieleſney záżyć, on przećie ták ſtáteczną miłośćią, do żony ſwey, ktorą zwano Spiewáczką, przywiązány był, że ná obce pokłádźiny pozwolić niechćiał. O co ſie oná rozgniewawßy, mßcząc ſie wzgárdy pokazáney przećiw ſobie, w ptaká go dźięćiołá obroćiłá. Ten gdy do láſow odlećiał, słudzy niewiedząc gdźie ſie pan podźiał, z pilnośćią go ßukáli: á nie znalazßy Cyrcy ſie vprzykrzáli słowy, áby im páná wroćiłá, y chćieli ſie nád nią bronią mi ſrożyć. Ale wzywáiąc nocnic, y piekielnych Bogow, y odchłáni, rozmáite ſtráßne dźiwy, przed oczy wyſtáwiłá,

wyſtáwiłá, y potym dotknawßy ſie twarzy ich, rozgą czárowną, w dźiwy rozmáitych kßtałtow, one przemieniłá. Zoná zás Pikuſowá, zrozumiawßy, że iuż pan zginał, z żalu wielkiego, nie tylko płakáłá, ále z domu wypadßy, przez ßeść dni, y ßeść nocy, nie iedząc, áni piiąc, iáko ßalona biegáłá: y potym v rzeki Tybru, dumy płáczliwe śpiewáiąc, z nienagłá, w páre ſie obroćiłá. A mieyſce ono, dla niezápomnienia, támte kráie, Spiewaczką názwali.

Powieść Piąta.

A Był Pikus/ ſyn Sáturnow/ krol w Auzońſkim kráiu/
W woiennych koniech kocháć ſie/ máiąc w zwyczá-
B On mąż/ tákiey/ iáką tu widziß/ był vrody: (iu.
Czego/ y z ſámey twarzy/ możeß mieć dowody/
A zá prawdziwą poſtáć/ przyiąc te zmyślona/
A ſerce ſie rownáło/ z vrodą wrodzoną.
A lubo ießcze nie miał/ dwudzieſtu lat/ cáłych/
A wżdybyś go/ y w bitwach obaczył był śmiáłych/
A w gonitwách przednieyßych czeſto/ ktore beli
Grekowie/ dla ćwiczenia młodźi/ vſtáwieli.
C On Dryády/ ná gorách Látyńſkich zrodzone/
D Obroćił beł/ do twarzy ſwoiey/ pomamione.
Onego/ życzylyby były ſobie rády
A wßelákie zdroiowe Boginie/ Náiády:
E Ktore Tyber/ y ktore Numikus/ y co ich
Anienus/ ná wodách/ przechowywa/ ſwoich.
F A ktore/ Almo krotki w bieg/ G y byſtrochody
Nár w ſobie/ H y Farphárus nośi drzewochłody:
I A ktore/ w gáiách żyią/ po dolinach niſkich/
K Przy Tátárſkiey Dyánnie/ y ieziorách bliſkich.
L Lecz on/ wzgárdziwßy wßytkie/ iedney ſie Nimphy iął.
Ktora (iáko zá pewną iuż/ te wieść/ świat przyiął)
M Wenilia/ N ná gorze Pálátyńſkiey/ bełá
Dwoczolemu Janowi/ kiedyś vrodziełá.
O Te/ iáko też iuż męzá godną bydź widziano/
P Zá Piká/ Jnowładzce Laurentſkiego/ dano.

A Był Pikus/ ſyn Sáturnow/ Krol w Auzońſkim kráiu. Sáturnus, iáko ſie nie raz nápiſáło, był ſyn dawnego Vránuſá, y Weſty: to ieſt, niebá y źiemie ſyn, ktory trzech ſławnych ſynow ſpłodźił; Iowißá, Neptuná, y Plutoná. Ale y Pikus też był potomkiem Sáturnowym, krol w Auzońſkim kráiu; to ieſt, we Włoſkiey źiemi: bo Auſones, byli dawni obywátele Włoſkiey źiemie.

B On mąż. Pikus.

C On Dryády/ na gorách Látyńſkich. Włoſkich: bo táż Włoſka źiemiá, názywana ieſt Latium, iákoby Krelowem: dla

Zacna twarzą/ zacnieyszą głosem/ oná belá
Q Ztąd/ że imie śpiewaczki/ ná sobie nośielá:
Bo lásy/ skáły/ wzruszáć/ źwierz okracáć pusty/
Rzeki swymi/ vmiálá/ zástánawiáć vsty.
A lotne ptástwo wśćiągáć/ nietrudna iey belá.
Tá/ gdy sie białogłowskim śpiewániem báwielá/
Wyiechał Pikus/ w polá Laurentskie/ gotowy
Cieszyć sie/ támtecznemi/ dźikich wieprzow/ łowy.
Koń źártki/ y wyprawny/ pod sobą máiący/
A dwá oszczepy/ w lewey ręce swey/ noszący:
Násuwien szárlatowy/ rumienił sie ná niem
Jásnogorącym złotem/ świetny opasániem.
R Do tychże lásow/ corká słońcá/ sie tráfielá/
S (Bowiem byłá/ Cyrceyskie polá/ opuśćielá
Jmieniem swym názwáne) áby niezwyczáynych
Ziół/ po págorkách/ nárwáć mogłá/ vrodzáynych.
T Ktora/ w chrostách zákryta/ iák skoro záyźrzálá
V Młodego páná/ ták sie okrutnie zdumiálá/
Aż iey/ ziołá nárwáne/ z rąk powypadáły:
A mniemáłá/ że sie w niey szpiki zágorzáły.
Jáko iednák/ myśli swey/ od ogniá wśćiągnelá/
X Ták záraz/ przyznáć chćiálá/ to czego prágnelá.
Ale/ że prze bieg końśki/ przystępu nie belo/
A prze żołnierztwo/ ktore Piká obstąpielo/
Rzekłá: nie vydźiesz/ choćbyś wiátrem był nieśiony/
Jesliże sie ia tylko dobrze znam/ z swey strony.
A ieśli/ wszystkiey mocy/ ziołá nie strádáły:
Ni mie/ czárowne słowá/ zdradzáć będą chćiáły.
Rzekszy: postáć dźikiego wieprzá vdziáłálá
Obłudną/ y żadnego nie máiącą ćiáłá:
Ktory/ przed oczy Królá/ wybiegszy/ sámego/
Zdał sie/ iákoby wpadáć/ do gáiu gęstego/
Kedy nawiększy lás był: y kedy/ żadnemu
Przystępu niiákiego/ nie było konnemu.
Puśćił sie záraz zá nim Pikus/ łupu chćiwy/
Niewiedząc/ że nie źwierz był/ ále ćień fałszywy.
Gdźie/ spadszy z koniá/ zá czczą nádźieią/ sie śpieszy:
Lecz gdy on sám/ po gęstym leśie/ błądźi pieszy/

tego, że Sáturnus wypędzony od Iowiszá, z páństwá oyczystego, krył sie we Włoskiey ziemi to iest, kryiomo mieszkał.
D Obrocił był do twarzy swoiey pomamione. To iest, że sie w nim zákocháły były barzo Dryády, Boginie lásow.
E Ktore Tyber/ y ktore Numikus/ y co ich Anienus. Tyber, iest rzeká wielka, przez Rzym idąca, we Włoszech. Numikus, tákże rzeká Włoska, przez Laurentskie polá idąca. Anio, tákże rzeká támteczna, ktora nie dáleko od Rzymu, wpada w Tyber: bywa rzeczon y Anien.
F A ktore Almo krotki. Almo, tákże iest rzeká Włoska, ktora też nie dáleko od Rzymu, w Tybrym wpada.
G A bystrochody Nár. Nár, iest rzeká w Vmbryey, ktorá też w Tybrym wpada.
H A Fárphárus drzewochłody.
I ta rzeká iest Sá-

Tá/ swe odpráwia modły/ y prośby kryiome/
A czći/ czárowną mową/ Bogi nieznáiome.
Ktorą zwykłá/ kśieżyca twarz/ brudźić iásnego/
Y A pod głowę/ swoiego oycá właśćiwego
Wilgotne chmury wwodźić: iákoż skoro tylko
A w ten czás przemowiłá/ iákichsi słow/ kilko;
A obłoki sie záraz zácmiely/ ná niebie/
A brudne mgły/ wypuszczáć źiemiá ielá/ z śiebie.
Towárzystwo/ po ślepych drogách/ pobłądźielo/
Aż/ koło Królá/ strażey niiákiey nie belo.
Záczym máiąc plác dobry/ y czás nie podleyszy/
Záwołáłá tá głosem: o wszech napięknieyszy
Prze oczy twoie/ ktore/ moie poimáły
Prze vrodę/ z ktorey mi przyczyny sie dáły/
Że do nog twych/ Boginią będąc/ padáć muszę:
Wyrwi/ z ćiężkiego ogniá/ strapioną mą duszę.
Z A chćiey mieć świekrem słońce/ ktore wszytko widźi/
Aa A niech sie/ Tytánowną/ serce twe nie brzydźi.
Ták rzekłá: lecz on/ srogi wzrok ná nie rzućiwszy/
Rzekł: y prośbámi iey/ y sámą pogárdźiwszy:
Ktora kolwiek ty iesteś/ ia nie iestem twoim/
Jnsza mie poimawszy pierwey/ iuż ma swoim.
A życzę/ by przez wieki/ trzymáłá mie/ długie:
Dla czego/ ná przyiáźni nie pozwalam/ drugie.
A ná to/ żebym kiedy/ z iákieykolwiek miáry
Miał nárußyć y ślubu/ y małżeńskiey wiáry:
Poki mi iedno/ sądy Boskie/ vlubioną
Zechcą chowáć śpiewáczkę/ z Jánusá zrodzoną.
Záczym widząc/ że prośbá iey/ wagi nie miáłá/
Lubo po wiele rázy one powtarzáłá/
Rzekłá: iużże czyń co chcesz: ále przećie tobie
Przypłáćić tego; áni przyobiecuy sobie
Bb Do śpiewáczki sie wroćić: owszem poznasz to/ że
Sielá vrážona/ y miłuiąca może/
A niewiástá. á Cyrce/ niewiástą tą teraz/
A miłuiącą iest/ y vrážoną nie raz.
To wymowiwszy: po trzy kroć/ ku zachodowi/
Po trzy sie obroćiłá/ ku słońcá wschodowi:

binow, we Włoszech, wiele drzew po brzegách swoich máiąca.
I A ktore. To iest Náiády.
K Przy Tátárskiey Dyánie. To iest, przy kośćiele Dyány, ktorą zwano Tátárska: dla tego, że iey obraz Orestes, wespoł z Iphigenią, z Tauryckiey kráiny, áże do Arycyey był przyniosł. Albo dla tego Tátárska, że iey po Tátársku ludźi zábiiano ná ofiáre.
L Lecz on iedney sie Nimphy iał. Pikus, iedney sie Nimphy iał, ktorą zwano Canens.
M Wenilia dwoczołemu Jánowi vrodźiłá. Iánus, był dawny Krol Włoski: ten dwoczoły był rzeczon, dla osobliwey mądrośći, y ostrożnośći, ktorą vpátrowáł y przyszłe rzeczy, ktore zá tym nástąpić miáły. Atoli przećie pogáństwo málowáło Iánusá, o dwu czołách, y o dwu twarzách. Zoną iego byłá Wenilia,

Trzy kroć/ młodzieńskiey głowy/ laská sie tykáłá/
Trzy kroć/ czárowne słowá iákieś/ przymawiáłá.
Cc Aż on w tym iał vciekáć: lecz dziwiąc sie swemu
Nád wszeláki obyczay/ biegowi rączemu;
Widząc/ że pierzem/ z wszystkim swym iuż porosł ciáłem/
Frásował sie okrutnie/ że w czásie ták máłem
A ptakiem sie nowym sstał/ y ná wieczne czásy
Przymuszony iest/ miedzy głuchemi żyć lásy.
Przetoż twárdych drew nosem swym tłuc/ rozgniewány
Wziął przed sie/ y gáłęziom długim/ dawáć rány.
Pierze/ czerwoney száty fárbą sie okreło:
A to/ co szczero złotym pásem pierwey beło/
A gdźie sie byłá/ szátá/ tym złotem wytárłá;
Mchem sie sstáło/ y złota strefa koło gárłá.
Ták że sie nic/ przy Pilu/ z tego co bywáło/
Procz sámego przezwiská/ námniey nie zostáło.
Tym czásem/ towárzystwo rozbieżáłe rożno/
Często głosem wołáiąc/ Pikusá/ ná prożno:
A nie mogąc go nigdziey náleść/ w tym frásunku
Ná sáme własnie/ Cyrce/ nápádli z trafunku/
(Bowiem byłá powietrze/ z chmur iuż przeczyśćiełá/
A mgły/ wiátrom/ y słońcu/ rozbić dopuśćiełá)
Dd Ktora záraz/ á słusznie/ co żywo winuie/
A o wrocenie Królá/ gwałtem nástępuie:
Nie tylko sie/ groźbámi/ przymykáiąc do niey/
Ale sie y do srogiey porywáiąc broniey.
Ee Oná też (ácz sie czułá winną) bez wszey zwłoki/
Jadem/ y potrutymi/ wszedzie kropiąc/ soki:
Nocy/ y nocnych Bogow/ ná pomoc wzywáiąc/
A piekłá/ y podziemnych cieniow zwoływáiąc;
Ff Hekáćie/ długim swoim wyciem/ sie modlełá.
Záczym rzecz/ do wierzenia/ dziwna/ nástąpiełá:
Lásy/ z mieysc swych skoczyły/ ziemiá záhuczáłá/
Drzewá zbládły/ skropiona trawá/ zczerwieniáłá
Skrwáwionymy kroplámi: kámienie sie zdáło
Przykro zgrzytáć/ y strásznych psow szczekáć niemáło.
Polá/ czarną gadziną przykryte/ leżáły/
Subtelne dusze latáć/ widomie sie zdáły.

zacna białagłowá y pobożna, tá byłá mátka Kánencie.

N Ná gorze Pálátyńskiey. Gorá tá iest w mieśćie Rzymie, ták ná zwána od miástá Pallanteum, ktore tam ná niey był postáwił Euánder, iesżcze przed Rzymem.

O Te / iáko iuż meżá byłá godná. Kánente.

P Zá Piká Inowładice Laurentskiego dano. Laurentowie byli też ludźie we Włoskiey ziemi, od Laurentu miasta ták názwani.

Q Ztad / że imie śpiewaczki ná sobie nosiłá. Canens one zwano, po Łáćinie: po Polsku rozumie sie Spiewaczká, ponieważ oná piekną notę, y głos do śpiewánia, nád insze miáłá.

R Do tychże lásow corká słońcá sie tráfiłá. Cyrce czárownicá.

S Bowiem byłá Cyrceyskie polá opuściłá. Była bowiem gorá niedáleko Kampániey, názwána Circæ-

Zkad/ gdy pospolstwo strách zdiał/ z tych dziwow wyrzánych/
Gg Oná/ czárowną laską/ vst ich zádumánych
W ten czás podotykáłá: co iák odpráwiełá/
W dziwy sie/ rożnych zwierząt/ oná młodź zmie- (niełá.
A cokolwiek ich beło/ w támtym zgromádzeniu/
Nie został sie/ przy swoim/ nikt/ wyobráżeniu.
Już sie ku zachodowi skłániaiące/ beło
Hh Słońce/ ná Tártezyiskich brzegách/ położeło/
A okiem/ y vmysłem/ śpiewaczká teskliwa/
Małżonká swego zwrotu/ z łowow oczekiwa:
Słudzy/ y ludźie iego/ po leśiech biegáią/
Swiátłá sobie/ z pochodni ognistych/ dodáią.
Ii Wszákże nie dosyć Nimphie/ płákáć/ y rwáć włosy/
A kwilenia odpráwiać/ żałosnymi głosy:
Czyni/ y inszych rzeczy śiełá/ vtrapiona/
Porwawszy sie/ bo w polach biega iák szalona.
Kk Sześć nocy/ y tyleż dni/ co sie wzad wracáły/
Nie znáiącą y iadłá/ y snu/ ią widziáły;
A przez wysokie gory/ y doliny/ kedy
Trefunek ią prowádził/ biegáiącą wszedy:
Ll Ostátni Tyber/ wzrok swoy nápáſt/ nád zemdloną/
A vstáwicznym płáczem/ y drogą znedzoną/
A kłádącą/ ná chłodnym brzegu/ swoie ciáło;
Tám cieszko nárzekáiąc/ lałá łez niemáło.
Subtelną notą/ dumy żáłobne/ śpiewáiąc: (ráiąc.
Mm Jak zwyczáynie śpiewáć zwykł łábeć/ vmie-
Nákoniec/ gdy iuż miekkich szpikow/ płáczem zbełá/
Wyschłá/ y powoli sie w páre obroćiełá.
Mieysce iednák/ ná ktorym to/ w ten czás/ sie sstáło/
Sławy/ á słusznie/ pewnie niemáley dostáło:
Bo go oracze dawni/ dla niezápomnienia/
Spiewaczką zwáć kazáli/ od Nimphy imienia.
Tákich rzeczy/ przez cáły rok/ gdy y vszyma
Wi lem sie nástuchał/ y nápatrzył oczymá/
A rozleżałym nam/ y odwykłym/ prácowáć/
Gdy sie znowu kazano/ ná morze/ gotowáć:
A żaglow wiátrom zwierzáć. Nn iesżcze czyniąc trwogi
Tytánowna/ melne bydź powiedáłá drogi/

us, od Cyrce: było y miásto tegoż imie niá, w ktorym Cyrce mieszkáłá. Támte tedy polá, opuściłá byłá Cyrce, á przyszłá ná polá Laurentskie, kwoli ziołom, ktorych do swych czar záżywáłá.

T Ktora w chrostách zákryta. To iest Cyrce.

V Młodego páná iák skoro zayrzáłá. Pikusá.

X Ták záraz przyznáć chciałá, to czego prágnełá, Chciała była Cyrce zástánowić Pikusá, y przyznać sie mu do tego, że go bárzo zámiłowáłá.

Y A pod głową oycá własnego. Słońcá.

Z A chćiey mieć świekrem słońce. Bo to było oycem Cyrces: zá czym gdyby sie był Pikus złaczył z Cyrcą, miałby był świekrem słońce.

Aa A niech sie Tytánowna serce twe nie brzydźi. To iest mną: ktoram iest corká Tytáná, álbo słońcá.

Bb Do śpiewaczki. Do Canen-

A dálekie/ y ießcze/ iákby bydź niemáło
Niebespieczeństw/ srogiego morzá/ ná nás miáło:
Przyznam sie/ żem sie vlękł. przetoż/ iákom dostał
Tego brzegu/ tákem tu/ od tąd/ ná nim został.

tem, żony swey. Cc Aż on w tym sok vćiekáć. Pikus, ktorego w onym czáśie przerobiłá w dźięćiołá ptaká.

Dd Ktora záraz/ á słußnie/ co żywo wtnuie. Cyrce, skoro zginął Pikus.

Ee Oná nocy/ y nocnych Bogow ná pomoc wzywáiąc. To iest Hekáty, y Plutoná piekielnego. Abo iáwniey mowiąc: wzywáłá Cyrce ßátánow nocnych, ktore czárownice nocnicámi zowią. Ff Hekáćie/ długim swoim wyćiem/ sie modliłá. Hekáty, ábo Prozerpiny, żony Plutonowey, wzywáłá modlitwa nieprzyiemna.

Gg Oná czárowna laská. Cyrce.

Hh Słońce ná Tártezyiskich brzegách. Tartessus, iest miásto w dálßey Hißpániey: ztąd adiectiuum Tártessyiski, to iest zachodni.

Ii Wßákże nie dosyć Nimphie. Kanenćie, ábo śpiewaczce.

Kk Sześć nocy/ y tyleż dni/ widziáły ią/ Nie znáiąca iádłá y snu. To iest, przez cáłe ßeść dni, y nocy, biegáłá, nie iedząc, y nie piiąc.

Ll Ostátni Tyber. Tá rzeká z Apenninu wypadáiąc, á Hetrurya od Vmbryey dźieląc, áż v miástá Ostyey w morze wpada. Do tego tedy Tybrá, przybiegłá náostátek śpiewaczká, żoná Pikusowá, płáczem, y droga znędzona.

Mm Ják zwyczáynie śpiewáć zwykł łábęć/ vmieráiąc. Bo to zwyczáyna iest łábęćiowi, wdźięcznie śpiewáć, kiedy sie iemu śmierć przybliża.

Nn Jeßcze czyniąc trwogi Tytánowná. To iest Cyrce.

Argument Powieśći Szostey.

GDy iuż dokończył mowy swey Mákáreus, powieda Poetá, że mogiełe Káiety, mámki Aeneaßowey, z napisem, nádiecháli: z támtąd okręt odcumowawßy, vdáli sie Troiánie (pominąwßy Circe) do Faunowego potomká Látyná. Tám Aeneaßowi dał corkę swą w małżeństwo, Latinus iednák nie bez woyny. Wprowadza też tu Dyomedesá, Aetolskiego páná, wspomináiącego błędy, y nießczęśćia morzkie, ktore nań, y ná towárzyße iego przypadáły po zburzeniu Troiey, dla występku Aiáxá Oileowiczá, ktory ważył sie był w kośćiele Minerwy, zgwałćić Kássándre, corkę Pryámowę: Diomedes iednák był wyrwány z morzkich niebespieczeństw, pomocą Minerwy. Ale iż ten był ránił Boginią Wenerę, zákrywáiącą Aeneaßá, w on czás, kiedy sie z nim potykał Dyomedes; przeto tá gniewáiąc sie nań, serce żony iego od niego odwróćiłá, y wiele przykrośći nań, y ná towárzystwo iego, wprowadzáłá, ná źiemi y ná morzu. A gdy drudzy prośili o koniec błędom morskim, sam Agmon zuchwále mowił przećiw Wenerze: zá czym oná, Agmona, y towárzyße iego, obróćiłá w ptaki białe, łábęćiom podobne.

Powieść Szosta.

TV iuż Mákáreowá mowá iest skończona:
A Eneaßowá też tám mámká pogrzebiona
W zwyczáyny dzban złożona/ w mármorowym grobie/
Ten krotki/ zá nagrobek/ wierß máiąc ná sobie:
B Tu mnie/ Káiety dobrey/ Eneaß odżalel/ (spalel.
Tu / wziąwßy z Greckich ogniow / pogrzebowym
Zátym też/ wßystkim/ w okręt iuż kazano wśiadáć/
A odcumowawßy go/ od lądu odkłádáć.
Już w tyle śiebie/ wßystkie zdrády zostáwiamy;
C Już/ złey sławy Boginiey/ páłace miiamy/
Ciągnąc k lásom/ gdźie Tyber ćiemnomglisty/ z skrząskiem
Do morzá wpada/ z żołtym pomießány piáskiem:
D Gdy w tym/ v Faunowego/ gośćiem będąc/ syná /
Eneaß corkę zá sie zmowił/ v Látyná.
Niemáłym iednák pachnie/ tá spráwá/ zawodem/
Woyná sie bowiem wßczyna/ E z okrutnym naro-
F Bo Turnus/ o zmowioną żonę/ sie obraża/ (dem:
G A ná Włoską sie źiemię/ Tyrrheńską/ odważa.
Atoli/ lubo wßystkim nie zchodźi ná męstwie/
Trudno / iednák / nádźieie mieć w prędkim zwyćię-
Káżda bo stroná/ ná swe pośiłki sie zbiera/ (stwie:
Siełá ich Rutulczykow/ śiełá Troian wspiera.
H Eneaß wżdy nie prozno Ewándrá záćiągał/
I Ale Wenulus/ prozno pośiłkow záśiągał
K Od zbiegłego/ z oyczyzny/ Dyomedá; ktury
L Wywiodł był/ pod Jápigskim Daunem/ wielkie
Zacnego miástá: bo mu było mieysce ono/ (mury
A z okolicznośćiámi/ w posagu pußczono.
Lecz/ gdy sobie zlecone poselstwo/ odnośił
Wenulus/ y od Turná o rátunek prośił:

A Eneaßowá też tám mámká pogrzebiona. Káietę mámkę swoię, Æneas, iáko Pan pobożny, z sobą też z niebespieczeństwá Troiáńskiego wyprowádźił: y potym kiedy vmárłá, vczćiwie iey pogrzeb, wedle Pogáńskiego zwyczáiu, spráwił, spaliwßy ćiáło iey: á pozostáłe kośći, y z popiołem, we dzban, do grobu mármorowego schowawßy.

B Tu mnie Káiety dobrey/ Eneaß odżalel/ Tu wziąwßy z Greckich ogniow/ pogrzebowym spalel. Nie tylko vczćiwie pochował kośći mámki swey, Æneas, ále y ná kámieniu, ná mogile położonym, na grobek wyryć kazał: ktorym go, z iego dobroći, y po śmierći wysławia Káietá, że ią y

M Etoliyski pokomek/ odmowił mu tego:
A niechcąc woynie zwierzyć/ N ludzi świekrá swego/
Mowił: iże w narodzie támtym/ iuż nie beło
Nic tákiego/ coby sie do boiu godzieło.
A żebyście nie mieli tego zá zmyslenie/ (nie/
Rzekł: ácz gorzki żal/ wznawiáć zwykło przypomnie-
Przez mie iednák/ muśi bydź/ ta spráwá wznowiona;
Gdy iuż/ wysoka Troiá/ zostáłá spalona/
A Greckich ogniow/ zamki iey/ iuż były syte.
O Nárycyiski Bohater/ zupełne kaźni te/
P Ktore/ Pállas/ nád sámym wykowywáć miáłá/
O gwałt pánny/ ktora go znieść przezeń muśiáłá/
Rozniosł ná wszystkie: wszyscy bywamy ćiskáni/
Wszyscy/ po nieprzyiáznych morzách/ rozrzucáni;
Pioruny/ nocy ćiemne/ y dżdże ćierpiąc wielkie/
A morzá/ y powietrzne okrućieństwá wszelkie/
My Grekowie: á ieszcze nie wspominam szkody/
Q Co iey nam nárobiły Kápháreyskie wody:
Atoli/ porządkiem sie nie ráchuiąc/ z tymi
Ktore nas ponedźiły/ przypadki rożnymi/
Słusznie/ ná Greckiey ziemie/ pátrzáiąc/ niewczásy/
A samby iey Pryámus/ płákał był/ w te czásy.
R Jam iednák/ z bronionoszey Minerwy stárania/
Vszedł/ y nawáłnośći/ y zdrowia strádánia:
S Ale znowu/ z oyczyzny/ wypądzány bywam.
Bowiem/ będąc vrázy dawney pámietliwam/
T Obżywáiąca Wenus/ pomstę ze mnie bierze:
A ia/ kiedy sie też sam ráchuie w tey mierze/
Jákom wielkie/ ná morzu/ prace podeymował;
Jákom wielkie/ y ziemskie woyny/ odpráwował:
Częstokroćiem názywał szcześliwszymi y te/
Co ich/ lub niepogody zniosły pospolite;
Lub w Kápháreyskich wodách/ przepádli szálonych/
A życzyłem sobie bydź/ iedną cząstką onych.
Gdyż/ y ostátek nędze/ przetrwawszy iuż práwie/
W woynách / lądem / y morzem / odpráwiánych
Towárzystwo vstáło/ y prośi strudzone/ (krwáwie:
By/ z tych błąkánia morskich/ było vwolnione.

wyrwał z ogniow Troiáńskich, ktorymi zgorzeć miáłá ládáiáko, á że ią ogniem pogrzebowym powinnym spalił, y kośći vczćiwie pochował.

C Już złey stáwy Boginiey/ pá[m]iące mitamy. To iest Cyrce, ktora źle słynęłá czárámi swoimi.

D Gdy w tym v Faunowe[go] syná. Faunus, był dawny Krol Aboryginow, we Włoskiey ziemi: tego po śmierći Bogiem zwano. Syn iego Latinus, po nim był został, v ktorego gośćiem będąc Æneas, otrzymał sobie corkę iego, Láuinią, w małżeństwo.

E Z okrutnym narodem. Z Rutulczykámi, y z Turnem, Pánem ich.

F Bo Turnus o zmowioną żonę. Turnus, wodz Rutulczykow, ktorzy też byli w on czás mieszkáńcámi Włoskiey ziemie.

G A ná Włoską sie ziemie Thyrreńska odważa. Tá Tyrrhenia, byłá rzeczona y

Lecz

V Lecz Agmon/ gorącego będąc przyrodzenia/
A ćiężko sie gniewáiąc ná swe vtrapienia/
Rzekł: coż zá bieda ieszcze náleśćby sie miáłá:
Ktoreyby sie ćierpliwość nasza/ znieść zbraniáłá:
X Coż/ Cytherea / może wymyślić ták złego:
Zebysmy wytrwáć ieszcze nie mogli gorszego.
Bowiem/ gdy sie gorszego czego obawamy/
Do modlitw sie vdáwáć/ nie omieszkiwamy.
Lecz/ gdy pádnie to/ nád co nie masz iuż gorszego/
Nizacz tám boiaźń/ gdzie iuż przyidzie sam wierzch
Choćiaby to y sámá słyszáłá Bogini/ (złego.
Choćiaby wszytkie sługi (co pewnie y czyni)
W nienawiśći swey miáłá/ Dyomedesowe:
My lekce nienawiśći iey ważym tákowe.
Prawdá/ że możność iey iest wielka, lecz też y my
Niemáło/ dla możnośći iey/ pewnie trácimy.
Tákimi/ ná Wenerę/ nástąpił był słowy (nowy.
Y Pleuroński Agmon: czym gniew ożywił w niey
Byłá trochá tych/ w prawdźie/ co mu to chwaleli/
Więcey iednák przyiaćioł miał/ cosmy gánieli.
Ktoremu/ odpowiedźieć nam ná to chcącemu/
Głos wnet zćienczał/ y przechod wrodzony onemu:
Włosy sie w mech zmieniły/ mchem poobrastáły
Záraz/ szyiá/ y pierśi wszystkie/ y grzbiet cáły.
Rámioná sie/ ná dłuższe piorá/ wnet zdobeły/
Łokćie ná lekkie skrzydłá/ obá sie zweżiely:
Zástąpiły więtsza część stop/ pálce / od spodku/
Z Gębá ná rog ztwárdniáłá/ nos zakończał z przod- (ku.
Aa Co widząc Likus/ Idás/ y Retenor z nimi/
Nikteus/ y Abas / oczymá swoimi/
Zdziwili sie: lecz gdy sie oni dziwowáli/
Też/ iáko y ći/ ná sie postáwę/ przybráli.
Zá czym z oney gromády/ co moia bywáłá/
Więtsza sie iey część/ záraz/ do gory porwáłá:
A láta koło wiośeł/ tarkocząc skrzydłámi/
A spytászli/ iákimi zostáli ptakámi:
Tákże wiedz/ że niewłaśnie łabęćiámi/ ále
Białym łabęćiom/ przećie/ podobnymi cále.

Tuscia, pod ktora sie tu rozumie wszystká Włoska ziemiá.

H Eneasz/ nie prozno Ewándrá záćiągał. Ewánder był Arkádyiski krol: ten ná pomoc Troiáńczykom, posłał Pallántá syná swego, z woyskiem, dáiąc mu ráde, żeby y Tuskow, ktorzy z Hetruskami iedno byli, w towárzystwo z soba, y w pożitek, záćiągnął.

I Ale Wenulus prozno. Venulus, był człowiek zacny, Poseł od Turná, przez ktorego on pożitku záśiągáć chćiał v Dyomedesá.

K Od zbiegłego z oyczyzny Dyomedá. Ten Diomedes Greczyn, po woynie Troiáńskiey wroćiwszy sie do oyczyzny, obaczył że żoná iego, Ægiale, przystáłá do Cyllebora, Sthenelowego syná; y niechćiáłá sie znowu wroćić do męża pierwszego. Odiechał znowu z Grecyey, y okretem przypłynął do Appuliey, gdzie Dau-

Zá czym

nus Krol, corke ſwoie iemu dal w małżeńſtwo, y z nią w poſagu, część króleſtwá.

Bb Zá czym przyßło ná to/ że ledwie iuż w tych włośćiách/
Y wßyſtkich/ Iápigſkiego Dauná/ ośiádłośćiách;
Ktorych mnie/ iák zięćiowi/ trzymáć śię doſtawa/
Námnieyßa iákaś część/ mych przyiaćioł/ zoſtáwa.

L Wywiodł był pod Iápigſkim Daunem wielkie mury. Iapigia, ieſt kráiná Włoſka, ktora też zwano Appulia; od tego adiectiuum, Iapigſki, iedno waży co y Appulſki. Daunuſá tedy Krolá zowie Iápigſkim, to ieſt Appulſkim, bo krolował w Appuliey: á tá przyległa ieſt morzu Adryáckiemu. M Etolijſki potomek. Diomedes, Tydeuſá Ætolſkiego Krolá ſyn.

N Endil świekrá ſwego. Dauná.

O Nárycyiſki bohater. Aiax, Oileow ſyn: Naryx, ábo Naricium, miáſteczko było Lokrydy. ztad adiectiuum, Narycyiſki.

P Ktore Pállás nád ſámym wykonywáć miáłá/ O gwałt pánny. Aiáx, Oileow ſyn, gdy był Káſſandre, corke Pryámá Krolá, w kośćiele Pállády, w pánieńſtwie nárußył, nie ná ſie tylko ſámego, ále ná wßyſtkie Greki, gniew Boginiey był wzbudźił: bo rozmáitymi ſpoſoby trapiłá wßyſtkie Greki; iáko o tym ßerzey ieſt w texćie.

Q Co tey nam nárobiły Kápháreyſkie wody. Káphároeus, ieſt gorá przy morzu, w kráinie ktora zowa Eubœa: v tey okręty Greckie, z nienawiśći Minerwy, á zá zdrádá Naupliuſá, były porozbiiáne. Bo Nauplius mśczac ſie śmierći Pálámedeſá ſyna ſwego (ná ktorego Vliſſes pod Troia potwarz włożywßy, o porozumiewániu ſie z Troiány, y o pobraniu złotá, y vpominkow wielkich od Pryámuſá, przywiodł do tego wßyſtko woyſko, że vkámienowáło Pálámedeſá) Nauplius, mowie, oćiec, mśczac ſie śmierći niewinney ſyná ſwego, gdy Grekowie nocą niewidomą máiąc przyſtepowáć okretámi ſwymi do brzegu, roſkazáli, áby przy porćie, y brzegu dobrym, ogień palono, do ktoregoby oni proſtowáli droge ſwoie okretámi: Nauplius tedy ná mieyſcách ſkaliſtych, gdźie trudny przyſtep był, ogień palił ná zdrádźie; ku ktoremu ogniowi, gdy Grekowie przypłyneli, o porozbiiánie okretow przyßli, pod tąż ſkáliſtą gorą, Káphároeuſem názwaną.

R Iam iednák z zbrontonoßey Minerwy ſtáránia. Bo ia záwße málowano z ßefelinem, z oßczepem, y z páiżą.

S Ale znowu z oyczyzny wypadzány bywam! Bowiem bedąc vrázy dawney pámietliwam. Gdy ſie w bitwie Troiáńſkiey Diomedes potykał z Æneaßem, á widźiał że go Wenus przed nim záſtániáłá; rozgniewawßy ſie Diomedes, ránił ia ſtrzałą: o co ſie oná gniewáiąc, wielkie nedze, y nießcześćia, wprowadzáłá nań. Z tegoż gniewu ſwego, Wenus ſerce żony iego Ægiali, ták bárzo zepſowáłá, że oná meżá ſwego Dyomedeſá, y w dom przyiąć niechćiáłá. Zá czym Dyomedes odiecháć muśiał z Grecyey.

T Obżywáiąca Wenus. Ták bywa tytułowána Wenus, dla tego, że bez niey ludźie nie żyią, áni ſie rodzą.

V Lec Agmon. Agmon był towárzyß y przyiaćiel Dyomedeſow, o ktorym ſam tu Dyomedes hiſtorya odpráwuie, powiedaiąc, że z deſperácyey, ſłowy znieważał Wenere: y przetoż zá ſwoie zuchwálſtwo wźiął zapłate, bo od Wenery odmieniony był w ptaka, podobnego łábećiowi.

X Coż Cytherea może wymyślić. Wenus, ták rzeczona od wyſpu Cythery, oſtátniego z Cykládek, ktory ieſt v Lákoniey.

Y Pleurońſki Agmon. Pleuron, ieſt miáſteczko Ætolſkie, od niego adiectiuū, Pleurońſki.

Z Gebá ná rog ſtwárdniáłá/ nos zákończał z przodku. Dáie znáć, że Agmon, dla bluźnierſkich ſłow przećiw Wenerze, był w ptaka, z noſem rogowym, przemieniony.

Aa Co widząc Likus/ Idás/ y Retenor/ y Nikteus/ y Abas. Ci wßyſcy towárzyße Dyomedeſowi, w tákież ptaki byli przemienieni.

Bb Zá czym przyßło ná to/ że iákaś tylko námnieyßa część przyiaćioł/ przy mnie zoſtawa. Dyomedes dáiąc przyczyny, że Turná rátowáć nie może: kłádźie te wprzod, że ſobie powierzonych, od świekrá ſwego Dauná, poddánych, wyprawić ná te woyne nie mogł. A ták był wiele potráćił Grekow ſwoich, rozmáitymi niebeſpieczeńſtwy, y przygodámi, ktore miánuie, że mu przyßło náoſtátek przy máłey cząſtce ich zoſtáć.

Argument Powieśći Siodmey.

GDy Wenulus (Poſeł Turnow) odieżdżał z Appuliey, powieda Poetá, że tám widźiał w leśie iáskinią, w ktorey kiedyś mießkał Pan, á po nim mießkáły tám Nimphy. Przytráfiło ſie tedy raz, że páſtuchá niektory, imieniem Apulus, ćießko ich był przeſtráßył; ále iednák skoro ſie w tym przeſtráchu obaczyły, pogárdźiły nim, y nie boiąc ſie, táńcowáły: on iednák plugáwym łáiániem Nimphy zelżył, y przydrzeźniał ich táńcowi, ſkokiem ſwym grubym. Lecz ony mśćiąc ſie deſpektu, páſtuche onego, odiawßy mu mowe, w drzewo leśney oliwy przemieniły: zá czym przykrość iezyká, y gorzkość, przeßłá w gorzki owoc.

Powieść Siodma.

A DOtąd/ Eneuſow wnuk/ prowádźił ſwą ſpráwe;
Z ktorey/ B Wenulus/ wźiąwßy rzetelną odpráwe/
C Opuśćił Kálidońſkie króleſtwo/ ſkwápliwy/
D Y Puteolſkie ſtudnie/ y E Meſſápſkie niwy.
F Gdźie to iáſkinie widźiß/ láſem záćiemnione/
Y lekko kápiącymi kroplámi zmoczone;
G Ktore Pán/ pułkoźielec/ dźiś trzyma/ dwoćiáły/
A przedtym ie/ Boginie wodne/ trzymywáły:
Te wypłoßył/ Apulus páſterz/ z kráiu tego
Y vchodzące/ ſtráchu nábáwił wielkiego.
Wßákże/ przyßedßy k ſobie/ potym go wzgárdźiły/
Y w tákt/ pląſąc nogámi/ táńce prowádźiły.
Przydrzeźniał on im iednák/ ſkokámi wieyſkimi/
Grubo/ po chłopſku łáiąc/ ſłowy plugáwymi:

A Do tąd Eneuſow wnuk. Dyomedes, ſyn Tydeuſá, ktorego oycem był Æneus.

B Wenulus/ wźiąwßy rzetelną odpráwe. Wenulus, Poſeł Turná, królá Rutulſkiego.

C Opuśćił Kálidońſkie Króleſtwo. Kálidon, ieſt miáſto w Ætoliey, gdźie Dyomedes pánował.

D Y Puteolſkie ſtudnie. Puteoli,

A nie pierwey vmilknął/ áże nástąpiło
Drzewo/ ktore mu naprzod gárło záwáleło.
Drzewem sie bowiem/ y sam/ nátychże miast sstáie/
Z ktorego/ znáć sie dáią iego obyczáie/
A przysády iezyká: gdyż ztąd niewątpliwie/
A záráży sie leśney dostáło oliwie.
A przykrość słow/ plugáwie mowionych przez niego/
Gorzkość swoie do iágod wniosłá/ drzewá tego.

iest miásteczko w Appuliey, ták rzeczone od wielośći studzien: (mogło sie wyłożyć, Puteolskie odnogi morskie.)

E Mesápskie niwy. *Appulskie ták názwane od Messápcá Kśiążećiá.*

F Gdźie to iáskinie widźiß. *Poetá powieda, że ktoś Wenulusowi vkázował iáskinie, z ktorey był pástuchá nieiáki wypłoszył Boginie wodne, ktore tám mieszkáły: zá co potym w drzewo oliwy leśney był obrocony.*

G Ktore Pán/ pułkoźielec/ dźiś trzyma dwoćiáły. *Pán, iest imie Bogá pásterskiego, ktory bywa rzeczon dwoćiáły, dla tego, że połowicá iest iákoby dźiki człowiek, druga połowicá iáko kożieł: záczym słusznie bywa rzeczon y pułkoźielcem.*

Argument Powieśći Osmey.

GDy Turnus, wodz Rutulczykow, przećiw Troiánom walczył, ktorym Aeneas Hetmánił, potym też y okręty ich potáiemnie podpalił, chcąc ie do szczętu zepsowáć, vśiłowánie iego skutku nie miało. Berecynthia bowiem, mátká Bogow, nie dopuśćiłá onym okretom gorzeć ogniem, dla tego, że drzewo, z ktorego były budowáne, było z gory Idy, iey poświeconey: y zárázem wielką niepogodę wprowádźiwszy ná okręty, ogień zágáśiłá, y one w morzkie Nimphy przemieniłá. Boiáźnią cudu onego, nie był wzruszony Turnus, áni woyny zániechał: zwyćiężony iednák, od Aeneaszá poległ, á miásto iego Ardea, *w popioł, od Troiánow, obrocone ogniem. Z onego iednák popiołu nagle zámnożony, y vrosły ptak, skrzydły wylećiał, ktory oyczystym imieniem názwány iest,* Ardea, *czápla.*

Powieść Osma.

A W Tym sie/ od Etolczykow/ Posłowie wroćieli
Z tym/ że sie im z pomocy woyny wymowieli:
Záczym/ posiłkow nikąd B nie maiąc/ Rutuli/
Niemáłe nieszczęśćie/ w tym swym záćiągu/ czuli.

A W tym sie od Etolczykow Posłowie. *Ætolia, iest kráiná Grecka miedzy Akárnánią y Phocydą: támtego kráiu obywátele, byli rzeczeni Ætolczycy, tym pánował Dyomedes; od niego wyprawieni byli oni Posłowie.*

A krew/ (ciąg dalszy na stronie 583)

A krew/ miedzy obiemá/ lałá sie stronámi.
C Aż oto/ z łákomemi/ Turnus/ pochodniámi
Ná sosnowe Galery nábieżał/ y drżáły
Tám przed ogniem/ D te/ ktorym wody zfolgowáły.
E Już y smoły/ y wośki/ y insze przypráwy/
Ogień żárł/ ktore ieno mogł mieć do swey stráwy:
Już po masztách płomienie/ po żaglách/ chodźiły/
A dná galerne/ smolnym dymem sie kurzyły:
F Gdy święta rodźićielká Bogow/ pomniąc one
Sośnie/ być G ná Ideyskiey gorze porodzone;
H Nápełniłá powietrze dźwiękiem/ y niebiosy/
A dęćiem w bukszpanowy bąk/ ná huczne głosy/
A I sámá/ otárgánych lwow/ parą sie wożąc/
Z wysokiego powietrza/ záwołáłá grożąc:
Przecz/ świętokradzkie ognie mieczesz/ á dáremnie/
Niebáczny Turnie: bo to wiedz pewnie ode mnie/
Że ia/ áni omieszkáć wyrwánia z niewoley/
Ani żadnym sposobem pozwolić/ mam woley:
Żeby miáło/ łákomstwo/ psowáć ogniow twoich/
K Te co są członkámi/ y cząstką gáiow moich.
Zágrzmiáło/ gdy to rzekłá Bogini/ cudownie/
A deszcze sie/ y z grádem/ puśćiły gwałtownie:
A powietrze/ y morza trwożliwe/ wzburzywszy
L Astreyscy bráćia/ sámi z sobą sie zwádźiwszy/
Bitwę zwiedli. z ktorych/ śił záżywszy/ iednego
Przerwáłá v okrętu linę/ Phrygiyskiego/
M Swięta mátká: N y záraz wszystkie zrozńośiełá/
A zwywracáne/ w głębiey morskiey ponurzełá.
Tám/ y cokolwiek miáły twárdego/ zmiękczało/
A drzewo sie/ nátychmiast/ obroćiło w ćiáło.
O Gdźie ktora sztabá byłá/ głowá z niey wyrosłá/
W pálce sie/ y w goleni/ odmieniły wiosłá.
P W boki burty/ y szyćia/ poszły okrętowe/
Q Z stępki sie vczyniły/ paćierze grzbietowe:
W miękkie y długie włosy/ powrozy zmienione/
R Reie/ y przeczne drągi/ sstáły sie rámiony.
S W ćiemnobłękitney fárby száty sie vbráły/
T A te wody/ ktorych sie niedawno lękáły/

B Nie máiąc Rutuli. *Włoski też to narod był, Królá mieli Turná.*

C Aż oto z łákomymi Turnus/ pochodniámi. *Pochodnie, ktore w on czás Turnus niosł z swoimi, zowie Poetá łákomymi; dla tego, że ogień káżdy, wszystko co napádnie, pożera.*

D Te ktorym wody folgowáły. *Ktorych do tąd nie zepsowáły morzá nawałnośćiámi, przed ogniem Turnowym drżeć muśiáły.*

E Już y smoły/ y wośki. *Ktorych do dychtowánia okretow záżywáią żeglarze.*

F Gdy święta rodźićielká Bogow. *Berecynthia, ábo Cybele.*

G Ná Ideyskiey gorze. *Ida gorá, iest we Phrygiey, ktora zdawna máće Bogow Pogáń-*

Pánienskimi igrzyski mieszáły: ták one
Náiády / w twárdych gorách Ideyskich zrodzone /
W miekkim morzu / iuż od tąd / mieszkánie swe máią:
V Ani ná początek swoy namniey pomyśláią.
Nie zápomniawszy iednák / iák sie im tráfiało
Niebespieczeństwá ćierpieć / ná morzu niemáło:
X Często nawy tonące / rekámi chwytáły /
Oprocz tych / ktore Greki ná sobie miewáły.
Y Bo pámietáiąc iesżcze ná zburzenie Troiey /
Muszą mieć w nienawiśći / Greki / záwsze swoiey:
Z Jákoż / nie bez poćiechy ná okret pátrzáły
Nerycyiski / kiedy wiátry go łamáły.
Nie bez poćiechy y to widziáły / gdy cáła
Aa Alcynoow okret / sie twárdą stawał skáłą.
A gdy sie ták okrety / w Nimphy zprzemieniáły /
Nádzieiá byłá dobra / Bb że Rutulczyk śmiáły
Miał woyny przestáć / cudem strwożon. ále obie
Stronie niechćiáły: máiąc Bogi swe po sobie /
Cc A myśl wysoką / ktora też kształt Bogow nośi.
Już tu nikt o krolestwo / ni o posag prośi /
Ni berłá świekrowego prágnie / áni śiebie
Odważáć / Dd Láuinia pánno / chce dla ćiebie.
Lecz tylko dla zwyćiestwá / á ze wstydu / żeby
Nie zdáli sie / z boiáźni / vchraniáć potrzeby.
Aleć y przedtym / Wenus dobrze to widziáłá /
Ee Że sie zwyćiężyć broń dáć / syná iey / nie miáłá.
Bo y Turnus poległ / y Ff Ardea zburzona / (na:
Możnym miástem / poki był Turnus żyw / wsławio-
Ktorą / nieprzyiaćielski miecz skoro zniosł ziadły /
A budynki iey / w ćiepłey perzynie sie skłádły.
Ze śrzodká onych rumow / wzlećiał ptak niemáły /
Jákiego przedtym wieki dawnieysze nie znáły;
Zákurzywszy popiołem / skrzydły vderzonym /
A głos / chudość / y bládość / táka byłá w onym
A wszystká postáć / iáką wiec zwykle miewáią
Miástá / ktore przez száble dobyte bywáią.
A potym / imie miástá sobie zostáwiwszy /
Gg Polećiáłá Ardea / skrzydłámi sie wzbiwszy.

skich, byłá poświecona.
H Nápełniłá powietrze dźwiekiem. W on czas, kiedy przyiecháłá wozem ode dwu lwow ćiągnionym, Bogini Cybele, ku obronie okretom zápalonym, dał sie słyszeć cudowny dźwiek bebná, y huk baká, dud: bo też przy nabożeństwie Cybelinym, táka muzyká bywáłá.
I Samá sie wożąc. Mátká Bogow.
K Te co są cząstkámi gáiow moich. Poniewaz, iáko sie wyższey pisáło, z gory Idy, Phrygiyskiey sośnie, ony były wywiezionená okrety, ná ktorych Troianie tám przy byli.
L Astreyscy bráćia. Ták zowie wiátry, ktorzy są synowie Astreusá Gigántá, y zorze poránney.
M Swieta mátká. Cybele.
N A záraz wszytkie zrozności. Zażywszy posługi iednego z onych wiátrow, ktorzy sie byli powádźili z sobą ná powietrzu, mátká Bogow, przerwawszy line v iednego okretu, v ktorego

drugie vwiązáne były, porożnoszłá ie po morzu, y pozátapiáłá, á potym pozátapiáne, w Nimphy morskie obroćiłá. O Gdźie ktora szabá byłá. Sztabá, iest sztuka drzewa miąższego, ktore ná przodek galery wstáwiwszy, do niego szyćie, y tawy, z ktorych okret buduią, záwodzą.

P W boki burty. Burtámi zowią, obádwá boki galery.

Q Z stepki sie vczynily paćierze grzbietowe. Stepka v szkut zowią, ten dąb, ábo drzewo, ktore wzdłuż státku leżąc, potęgą iest masztowi wysokiemu, przy ktorym żagle wieszáią.

R Reie sstáły sie rámiony. Reiá iest drzewo w przek másztu wiszące, ktore żagiel nośi.

S W ćiemnoblekitney fárby száty sie vbráły. Ze sie okrety sstáły Nimphámi, tedy sie tákiey fárby sstáły iáko y wodá.

T A te wody / ktorych sie niedawno lekáły. Skoro Nimphámi zostáły, nie tylko ich iuż wody nie trwożyły, ále sobie w nich pánieńskie igrzyská odpráwowáły.

V Ani ná początek swoy namniey pomyśláią. To iest sercá sie im to nie tknie, áby kiedy ná Ide gore Phrygiyską, ná ktorey sie rodźiły, wracáć sie miáły.

X Często nawy tonące rekámi chwytáły. Pomniąc ná niebespieczeństwá morskie, w ktorych też sámy bywáły, często tonące okrety ratowáły.

Y Bo pámietáiąc záwsze ná zburzenie Troiey. Przyczynę przynośi, dla ktorey Nimphy morskie máią w nienawiśći Greki, y okrety Greckie: powieda, że dla tego, iż Nimphy one początek swoy máią od drzew, gory Idy Phrygiyskiey. Záczym pámietáią, że Troiá iest zburzona od Grekow.

Z Jákoż nie bez poćiechy pátrzáły ná okret Nerycyiski. Iż Nimphámi zostawszy, pomniáły iednák, że z kráiu Troiáńskiego były, nie przestáły bydź nieprzyiaćielmi Grekom: y nie tylko nie rátowáły Greckich naw, kiedy sie tráfiáło, że były w niebespieczeństwie, ále też wielką poćiechę miáły, widząc kiedy sie Nerytyiski okret rozbiiał. Drudzy czytáią, Nárycyiski okret, ále lepiey czytáć Nerytyiski. Neritus bowiem, gora iest w Itáce, zkąd adiectiuum Nerytyiski. A Vlisses był z Itáki; záczym to o rozbiciu okretu Vlissesowego rozumieć sie ma.

Aa Alcynoow okret sie twárdą skáłą sstawa. Alcynous, Krol Pheákow, Vlissesá po złamániu okretu, przyiał był do śiebie gospodą, y kazał go był w okrećie swoim do Itáki przewieść: ále on okret iego w skałe był obrocony od Neptuná.

Bb Że Rutulczyk cudem tákim strwożony / miał woyny zániecháć. Turnusá tu rozumie, o ktorym powieda, że nádźieiá byłá, iż miał poprzestáć woyny, dla tych cudow, ktore sie pod ten czás dźiały, ále nie przestał.

Cc A myśl wysoką / ktora też kształt Bogow nośi. Bo ludźie hárdźi, y wysokiey myśli zdádzą sie sobie bydź podobnymi Bogom, rozumieiąc, że sie im zamysły ich, wedle woley ich, zdárzyć máią. Dd Láuinia pánno. Krolewno Látyńska, ktoraś dźiedźiczką miáłá zostáć po oycu.

Ee Że sie zwyćiężyć broń dáć / syná iey / nie miáłá. Æneas bowiem był synem Wenery, y Anchizesow. Ff Ardea zburzona. Miásto, w ktorym Turnus miał Stolicę Páństwá swego.

Gg Polećiáłá Ardea. To iest, miásto ono, y mieczem, y ogniem zburzone, w czáplę ptaká było obrocone. Bo ten ptak przedtym iesżcze nigdy ná świećie nie bywszy, z popiołow iego, y rumow wylećiał, z nich początek wziąwszy.

Argument Powieśći Dźiewiątey.

WEnus, baczac że syn iey Æneas, rozmáitymi pracámi zfrásowány, y zwątlony, do ostátniego kresu żywotá przybliżał sie, prośiłá

oycá ſwego Iowiſßá, áby pámietáiac ná obietnice, ſyná iey w poczet Bogow przyiął. Prośba iey wzrußony Iupiter, pozwolił go ná niebo przenieść. Záczym Wenus ná wozie ſwoim, z niebá, lotem goląbi wprzężonych, ná Laurentskie pole znieśiona, rozkazáłá rzecze Numicyuſowi, áby go z śmiertelnośći opłokał: y vczyniłá doſyć rzeká iey rozkazániu, á Wenus bezśmiertnikiem z słodycza pomießánym, dotknelá vſt iego, y Bogiem go vczyniłá. Tego Rzymiánie názwáli Indigetem, to ieſt Bogiem z człowieká vczynionym, y przyieli go kośćiołem, y ołtarzámi.

Powieść Dźiewiąta.

A Æneaßowe też cnoty ták iuż bely
Wßyſtkie Bogi/ y sáme Iunone zmiękczely/
Że/ dobrowolnie gniewow dáwnych odſtąpiełá.
B Gdy pańſtw/ dla roſtącego Iulá/ máiac śiełá
C Cythereyſki Bohater/ D ſam zmierzał do niebá:
Záczym Wenus widząc/ że tego ieſt potrzebá/
Prośiłá wßytkich Niebian/ E y do oycá ſwego
Rzekłá/ vwieśiwßy ſię ná ßyi v niego:
Oycze/ nigdym ćię ſobie nie znałá odpornym/
Y záwßeś dawał mieyſce prośbom mym pokornym:
Proßę/ ábyś y teraz ſtáwił ſię łáſkáwie/
Y moiey/ y mojego Æneaßá ſpráwie:
F Ktory Dźiádem ze krwie mey/ vczynił ćię ſobie/
Choć máłe iákie Boſtwo/ day iego oſobie;
Byłeś ieno iákie dał. bo doſyć záiſte
Raz G podźiemne nawiedźić/ kroleſtwá nieczyſte/
H Y raz ſię przez Stygiyſkie ieziorá przepráwiáć.
Iákoż tego niechćieli Bogowie odmawiáć:
I Ani Krolewſka żoná ná to ſię zmarßczełá/
Owßem chętnymi vſty tego pozwolełá.
K A oćiec rzekł: godźien ten iśćie Boſtwá w niebie.
Oczi tedy proßon bywam/ y zá kim/ od ćiebie/
Wßyſtko maß/ co chceß/ corko. Wyrzekł to: á oná
Wielce będąc z odpráwy tey vweſeloná/

A Æneaßowe cnoty /y ſáme Iunone. *Iuno záwße przećiwna byłá Æneaßowi, ále w ſtárośći iego, dla cnot iego, iuż byłá poprzeſtáłá gniewow.*

B Gdy pańſtw/ dla roſtącego Iulá. *Iulus, był ſyn Æneaßow, dla ktorego oćiec názgromadzał był pańſtw niemáło.*

C Cythereyſki Bohater. *Æneas, ſyn Wenery.*

D Sam zmierzał do niebá. *Gotował ſię vmrzeć: bo y Pogánie wierzyli, że po śmierći, duſzámi przechodźili do niebá.*

E Y do oycá. *Iowiſßá.*

F Ktory Dźiádem ze krwie mey/ vczynił ćię ſobie.

Y oycu/

L Y oycu dźięki czyni/ y bez wßey odwłoki/
Wprzągßy párę gołębic/ przez miękkie obłoki;
Y w przedśięwźiętą drogę/ wozem ſię wypráwia/
M Y ná Laurentſkim brzegu niemießkánie ſtáwia.
Gdźie ſię trzćiną okryty Numicyus/ ſwymi
W pobliżße morze wlecze wodámi rzecznymi.
Ktoremu rozkazáłá/ żeby ze wßyſtkiego
Coby ſię kolwiek mogło náleść śmiertelnego/
Æneaßá opłokał/ y w ſwych wod ćichośći
Zánioſł go do pobliżßey morſkiey głębokośći.
N Iákoż wnet rogonoßy/ poſłußny Wenerze/
Vczynił/ cokolwiek mu kazáłá/ w tey mierze:
Bowiem y Æneaßá zpłokał ze wßyſtkiego/
Cokolwiek kiedy przy nim było śmiertelnego;
Y wodámi go ſwymi pooczyßczał. ále
O Przy nalepßey ſię częśći/ przećie/ zoſtał cále.
P Wßákże y rodźićielce/ oczyßczone ćiáło/
Wonnośćią ießcze Boſką námázáć ſię zdáło.
Q Przetoż/ nieśmiertelnikiem tknawßy ſię vſt iego/
Y przymießawßy wdźięcznych słodyczy do tego/
Vczyniłá go Bogiem. iák przed nim bywáli
Inßy/ co także z ludźi Bogi ſię ſtawáli.
R Skąd go chrzczą Turodakiem Quirynowcy ſámi/
Czyniąc mu/ y kośćiołmi cześć/ y ołtarzámi.

Bo Æneas był ſyn Wenery: á tá oycá miáłá Iowiſßá.

G Podźiemne kroleſtwá. *Piekielne.*

H Y raz ſię przez Stygiyſkie ieziorá przepráwiáć. *Aby tym rychley Wenus, oycá ſwego Iowiſßá przywiodłá do tego, żeby iákim Boſtwem Æneaßá ſyná iey opátrzył, miedzy iego odwagámi, ktore ná świećie odpráwował: powieda, że doſyć było raz kroleſtwá podźiemne nieczyſte nawiedźić, doſyć raz przez Stygiyſkie ieziorá ſię przepráwić. Czego Æneas iuż był dokazał.*

I Ani krolewſka żoná. *Iuno.* K A oćiec rzekł. *Iupiter, oćiec Wenerzyn.* L Y oycu dźięki czyni. *Iowiſßowi Wenus.* M Ná Laurentſkim brzegu/ gdźie Numicyus. *O Laurenćie, y Numicyuſu, znaydźieß wyżßey, w powieśći piątey tey kśięgi.* N Iákoż wnet rogonoßy poſłußny Wenerze. *Numicyus rzeká, ſtáłá ſię poſłußna Wenerze. Zowie rogonoßym Numicyuſá, abo rogátym: częśćią dla tego, że ſię czáſem ná kilká przechodźiſk rzeki dźiela: częśćią dla tego, że rożne ſtrumienie do nich z bokow płyną, ktore ſą podobne rogom.* O Przy nalepßey ſię częśći zoſtał przećie cále. *To ieſt przy duſzy, ktora ieſt nieśmiertelna, y wiecznie trwáłá.* P Wßákże y rodźićielce. *Wenerze, ktora vrodźiłá Æneaßá.* Q Przetoż nieśmiertelnikiem. *Ambrozya ták zowie dla tego, że tym ktorzy iey vżywáią, dáie nieśmiertelność.* R Skąd go chrzczą Turodakiem Quirynowcy. *Quirynowcy, Rzymiánie, potomkowie Quiryná: te zowie Poetá rzeßą Quiryná, abo Romuluſá.* Indiges, *imię Láćińſkie, rozumiem że poßło od tego* Indigená; *ábo* Indegenitus: *y przełożyłem,* Turodak, *ábo* Ztądrodak. *To nazwiſko, y inßym wßyſtkim bywa przydawáne, ktorzykolwiek ſię z ludźi Bogámi ſtáli v Pogan. Ztądże Vergilius mowi in Georgicis:* Dij Patrij indigetes, & Romule, Veſtaque mater, &c.

Argu-

Argument Powieśći Dźieśiątey.

PO przenieśieniu Aeneaßá ná niebo, Albá, y Páńſtwo Látyńſkie, było pod rządem Askániuſá: wſpomina Poetá y potomne Sukceſſory iego, powiedáiąc, że po nim był Pánem Syluius: potym Latinus, potym Epitus, potym záś Capetus, y Capijs: po nich Tyberinus pánował, ktory ię vtonął w wodách rzeki Thuskiey, nazwisko ſwoie dał rzece. Z tego vrodźili ſie, Remulus y Akrotá: Remulus piorunem zginął, Akrotá pánował, á potym Auentinus.

Powieść Dźieśiąta.

A ODtądże dwoimiony Aſkánius pánem
B Albie/ y Látyńſkiemu páńſtwu/ ieſt podánem.
C Po nim nástał Syluius: z niego vrodzony
Látynus/ D wźiąwßy ſobie tytuł powtorzony/
Przy dawnym berle zoſtał. po Látynie záśie
Oto ſławny Epitus/ rządy bierze ná śie.
Po nim Kápetus/ zátym Kápijs Pánem zoſtał:
Ale Kápijs był pierwey/ niż ten páńſtwá doſtał.
E Po nich záś Tyberynus Krolem vczyniony/
Ktory/ byſtrośćią Tuſkiey rzeki zátopiony/
Przezwiſko ziednał wodźie. z tego dwá rodzeni/
F Remulus/ y Akrotá ſrogi/ ſą ſpłodzeni.
Remulus ſtárßy láty/ od piorunu zginął:
Ktorego/ w ſrogich gronách/ náśládowcą ſłynął.
G A Akrotá/ nierowny złośćią brátu ſwemu/
Awentynowi berło záś podał mężnemu.
Ktory/ ná teyże gorze/ ná ktorey krolował/
Pochowan ieſt: H czym gorze ſam imię zgotował.

A Od tądże dwoimiony. Dwoimiony, był rzeczon ſyn Æneaßow, bo go zwano y Aſkániuſem, y Iuluſem.

B Albie/ y Látyńſkiemu Kroleſtwu podánym. Albá, było miaſto dawne we Włoßech, zbudowáne od Aſkániuſá ſyná Æneaßowego, ktore potym Tullus Hoſtilius, Krol Rzymſki, zburzył.

C Po nim náſtał Sylutus. To ieſt, po Aſkániuſu náſtał Syluius, po Syluiuśie, z niego vrodzony Latynus.

D Wźiąwßy ſobie tytuł powtorzony. To ieſt, Sylwiuſow ſyn, wźiął ſobie imię dźiádá ſwego Látyná. Bo acz był pierwßym Krolem Látyńſkim po Æneaßu, Aſkánius: iednak po śmierći iego wźiął páńſtwo Syluius, ſyn też Æneaßow, ktorego byłá po śmierći męża ſwego Láwinia vrodźiłá. Ten tedy Syluius miał ſyná, ktoremu dał imię prádźiádá iego Látyna.

E Po nich záś Tyberynus Krolem vczyniony/ Przezwiſko ziednał wodźie. Rzekę te, ktorą i dźiś przez Rzym, zwano przedtym Albulá: ale ſkoro Tyberinus, Krol Látyńſki, w niey ptonął, od onego czáſu dáne ieſt rzece, imię iego; to ieſt, poczęto ią zwáć Tyberynem.

Argu-

F Remulus ſtárßy láty/ od piorunu zginął. Dáie znáć słowy tymi Poetá, że Remulus był człowiek pyßny, Bogámi pogardzaiący, y z nimi walczący, a Boſtwo iákieś ſobie przypiſuiący. Bo był zwykł ſtrzelbą wypußczoną, podobieńſtwá piorunow y grzmotow ſtroić: tego ſobie życząc, żeby go ludźie Bogiem bydź rozumieli, y onego ſie báli. Ale Bog táką pychę iego ſkarał: bo wprowádźiwßy chmury ná powietrze, że grzmotámi, piorunem zábił Remuluſá: dom iego wichrámi rozwalił, y wypuśćiwßy z chmur deßcz gwałtowny, táką powodź wprowádźił, że dom iego wodámi był zálany.

G A Akrotá nierowny złośćią brátu ſwemu. Przyznawa Poetá, że Akrotá był ſkromnieyßy, y lepßych obyczaiow, niżeli Remulus.

H Czym gorze przezwiſko zgotował. Bo gdy Awentynus, ſyn Herkuleſow, Krolem Látyńſkim będąc, po śmierći był pochowány ná gorze iedney, z śiedmi gor Rzymſkich: od tych czáſow gore one poczęto zwáć Awentynem.

Argument Powieśći Iedennaſtey.

ZA Krolá Albáńſkiego Proki, byłá Pomoná Nimphá, ogrodow nápilnieyßa vprawczyna, y oſádźićielka: w tey ſie był zákochał Wertumnus, y áby ſie iey mogł podobáć, w rozmáite ſie poſtáwy przemieniał: Nimphá iednák oń niedbáłá, áni chćiáłá pozwolić ná złączenie nierządne. To on widząc, nádoſtátek przywdźiał poſtáwę Báby, y wiela przyczyn vśiłował one námowić do zezwolenia. A gdy ſie długo rácyom ſprzećiwiáłá, nákoniec przykłádem Iphiſowym one zmiękczył, y wzruſzył do złego.

Powieść Iedennaſta.

A POtym/ przodkuiąc B miedzy domy celnieyßemi/
Proká/ ſam ieden páńſtwo obiął/ nád wßytkiemi.
Zá ktorego kroleſtwá/ C byłá też Pomoná:
Nád ktorą/ nie mogłá bydź żadna náleziona
D Miedzy Hamádryádmi Látyńſkimi/ żeby
Ogrodne ták vmiáłá obmyśláć potrzeby.
A ták ſie koło ßczepow dobrze rozumiáłá:
Ztądże/ imię Boginiey ſádow/ otrzymáłá.
Niedbáłá oná o lás/ y rzeki niiákie/
Wśi lubiłá/ á ſády rodzáyne wßelakie.
Przetoż w ręku/ nie oßczep ſtalony nośiełá/
Ale krzywy noż/ ktorym raz drzewá czyśćiełá/

A Potym Proká ſam ieden páńſtwo obiął. Rozumieią niektorzy, że Palatinus po Awentynie pánował: ále tego żaden z Hiſtorykow nie wſpomina, aby ten miał páńſtwo obiąć po Awentynie; y owßem y tu Ouidyus, y inſzastis twierdźi, że Proká, oćiec Amuliuſá, y Numitorá,

Obrzynáiąc gáłązki/ po nich rozproßone:
Drugi/ ßczepiąc látorośl/ zá ſkory przerznione.
E Sokiem ich/ wychowánce obce/ obżywiáłá.
A żeby/ y w prágnieniu/ onych rátowáłá/
Rozpraßczáiąc ogonki drobne v korzenia/
Ciekącą im dawáłá wodą odwilżenia.
To iey pociechy/ to iey bywáły zábáwy/
Zadney chęći nie máiąc do małżeńſkiey ſpráwy.
Od wieśniakow ſię iednák gwałtu obawiáiąc/
Oſtrożnie mießkiwáłá/ ſády zámykáiąc:
A z mężczyznámi/ nierzkąc/ widáć ſię chroniełá/
Ale im/ y przyſtępu do śiebie broniełá.
F A czegoż nie czynili chyży Sátyrowie?
Czego/ w choinie noßąc rogi/ Páneſowie?
G Czego Sylenus młodßy? H y Bog/ co ſtrożeie
A kosą/ y łonem ſwym wielkim/ ná złodźieie?
Zeby iey mogli pożyć iákową chytrośćią/ (śćią.
I Jednák wßyſtkie/ Vertumnus, przechodźił miło-
A nie był przećie/ nád nie ßcześliwßy/ w tey mierze.
O ileżkroć on/ iákby w żynárſkim vbierze/
Przynaßał iey po koßu kłośia/ iednym rázem!
Będąc prawdźiwym/ własnie/ żynárzá obrázem.
Częſto on/ máiąc ſkroni trawą oćiągnione/
Mogł ſię zdáć tym/ ktory trząſł śiáno pośieczone:
Częſto bicz w ręku naßał/ iáko wieyſki ſługá/
Zebyś rzekł/ że dopiero woły wyprzągł z pługá.
A ſkoro tylko do rąk ſwych wźiął rzezák krzywy/
Alić z niego ogrodnik/ y winiarz właśćiwy.
Drábineli też ná ſię wźiąwßy/ poſtępował/
Rzekłbyś/ że ſię obrywáć iábłek nągotował.
Zolnierz był z niego/ ſkoro broń przypiął do boku:
Rybitw/ kiedy nád wodą z wędą ſtánął w kroku.
Nákoniec/ przyſtęp ſobie gotuiąc do ſpráwy/
W rozmáite ſię częſto przemieniał poſtáwy:
By ſię ieno náćießył wdźięcznośćią widźiáną.
On że wdźiawßy ná głowę czapkę fárbowáną/
Podpieráiąc ſię laſką/ vczynił ſię ſłábą/
Z vſtrzępionym po ſkroniách śiwym włoſem/ bábą:

Ktora/

áſt opil po Awentynie.

B Między domy celnieyßymi. To ieſt narodu Pálátyńſkiego. A dawni Látynowie, byli też rzeczeni Pálátinágeni, nie od Pálátyná, Páná iákiego Albáńſkiego, ále à Palatio, około ktorego Rzym był budowány.

C Byłá też Pomoná. Pomoná, byłá Bogini ſádow y ogrodow, v Pogan, zá Królá Proki: od czego też imię miáłá.

D Między Hámádryádmi Látyńſkiemi. Hámádryády były rzeczone, zmyślone Boginie láſow, ábo białegłowy bogátſze, ktore mieſzkánia ſwoie, y ogrody, miáły między láſy: á pięknie ſię przybieráły.

E Sokiem ich wychowánce obce obżywiáłá. Wychowáńcámi obcymi zowie látorośli, z inßego drzewá przyniesione, ktore w rozłupienia pniaczkow świeżych, wßczepione bywáły od niey.

K Ktora/ gdy ſię/ wßedßy w ſad/ iábłkom dźiwowáłá/
Rzekłá: imem ia tákich prac więcey widźiáłá/
Tym L vmieietność większą przyznáć muße tobie
Nád wßytkie Nimphy/ M ktore Albulá ma w ſo-
Zyiże/ á fortun wielkich záżyway ná świećie: (bie.
Nienárußony wſtydu pánieńſkiego kwiećie.
Rzekßy/ pocałowáne máłe oney dáłá/
Ták iednák/ iákiegoby Bábá dáć nie śmiáłá.
A gdy zgárbiona śiadßy/ ná ziemię pátrzełá
Ná owoc/ ktorym Jeśień gáłęźi krzywiełá:
Widząc przećiwko/ między inßymi drzewámi
Brzoſt pozorny/ okryty zewßąd iágodámi.
Niepodobnie onego piękność chwalić ięłá/
W ſpoł z látoroślą winną/ co ſię po nim pięłá;
Mowiąc: gdyby to drzewo bez żony mießkáło/
Nic/ oprocz źielonego liśćia/ by nie miáło.
A miáłaby/ záprawdę/ z niego korzyść bełá.
W tążtá winorośl/ co ſię z tym brzoſtem złączełá/
Gdyby ſię teraz ná tym drzewie nie wſpieráłá/
Sámá iedná/ ná źiemi leżećby muśiáłá.
Ty/ iśćie dnák przykłádem niechceß drzewá tego:
Bo nie tylko małżeńſtwá nie ßukaß żadnego/
Ale go y niechceß mieć. á bodaybyś chćiáłá:
N Nie więceyći Helená zalotnikow miáłá.
O A tá/ dla ktorey woyna Lápitcka wzniecona/
P Ani oná wielkiego Vliſſeſá żoná:
Ktory y boiáźliwym/ y śmiáłym był nie raz.
A ty/ lub to małżeńſtwá vchraniaß ſię teraz:
A tymi ſię/ co o ćię pilnie proßą/ brzydźiß/
A przećie tyśiąc mężow/ prágnących ćię/ widźiß.
Q A puł Bogow/ y Bogow/ y mnieyßych Boſtw/ co ich
Albáńſkie páńſtwo/ w gorách przechowywa ſwoich.
Ale ty/ ieſliś mądra/ y zá mąż iść ſobie
Dobrze życzyß/ poſłuchay Baby/ ktora tobie
Szczerze rádzę/ y ćiebie nád inßych ſinákuie/
A bárźiey ćię/ niż temu dowierzaß/ miłuie.
Nie chodź zá ládá kogo: á ieſli pozwoliß/
R Już/ towárzyßem łożá/ Wertumná mieć woliß.

Zá kto-

F A czegoż nie czynili chyży Sátyrowie. Nie raz ſię wyżey powiedźiáło, że Sátyrowie y Pánes, byli Bogowie páſterzow z rogámi.

G Czego Sylenus młodßy. Sylenus był ten, ktory Bachá wychował, człowiek w piiáńſtwie y w zbytkách ſię kocháiący: ten ſię niektorym zdał bydź co dáley to młodſzy.

H A Bog ktory ſtrożeie/ y kosą/ y łonem wielkim ná złodźieie. Przez okoliczności Pryápá, Bogá też ogrodow Pogáńſkiego wßetecznego, miánuie. Tego więc obrázy robiono, z kosą, y z łonem wielkim: záczym to imię, znáczy też czáſem członek táiemny męſki.

I Jednák wßyſtkie Wertumnus. Vertumnus był Bog dobrze obracáni rzeczy: to ieſt przedawánia, kupowánia, y ßáfunku; á był ták ſtuczny, że ſię w rożne maſzkáry, y poſtáwy zrzybierał, y kiedy

Zá ktorego w zakłádźie ia niech będę. bowiem
Ze sie on nád mie nie zna/ y sam lepiey to wiem.
Ktemu/ że sie nie tuła po świećie nikedy/
Ale/ w tych tu przestronych mieyscách/ mieszka wszedy.
Y nie ták sie/ iák inszy młodzieńcy/ spráwuie.
Z ktorych/ iák prędko záyzrzy ktorey/ zámiłuie:
L Lecz on tobie/ miłośćią/ bez wszego wątpienia/
Y pierwszą/ y ostátnia/ będźie do skończenia.
Y tobie sámey tylko poślubi swe látá.
Przyday y to/ że młody może záżyć świátá:
M Y to/ że vrody iest piękney z przyrodzenia:
Y to/ że sie w postáwy iákie chce/ przemienia.
Y we wszystkim wypełni roskazánie twoie.
S Coż? że sie w iedney rzeczy kochaćie oboie,
N Coż? że on/ te ktore ty smákuiesz nawiecey/
T Owoce w rękách swoich/ zwykł miewáć naprzecey.
Y wesoł bywał z dárow od ćiebie dawánych:
Lecz teraz ni owocow prágnie/ z drzewá rwánych.
Ni w ogrodnych ziołách/ ni w sokách korzystuie/
Y ni w czym/ sámey tylko ćiebie potrzebuie.
O Zmiłuy sie/ nád gorąco zákocháłym w tobie/
A day rátunek/ iego ták ćiężkiey chorobie.
Wiedząc pewnie/ że zá tą spráwą/ ktorą wnośi/
V Sam ćie obecny teraz/ vsty mymi prośi.
X Boy sie pomsty od Bogow/ y od Idáliey/
Nienawidzącey bárzo twárdośći niczyiey.
P Y Y gniewu Rhámnusydy/ długo pámiętnego/
A żebyś sie z przykładu ostrzegłá cudzego.
Q (Bo mnie/ siełá ná świećie/ dawność dáłá wiedźieć)
Z Muszeć po wszystkim Cyprze/ iáwną rzecz powie-
Abyś sie wżdy tym snádniey y ty zmiękczyć dáłá/ (dźieć.
Y záwźiętego swego vporu przestáłá.

chćiał, inákszym sie zdał ludźiom.
K Ktorą gdy w sad wszedszy. To iest, Wertumnus w bábe przemieniony.
L Vmiejętność więtszą przyznáć muszę tobie. Pomono.
M Ktore Albulá ma w sobie. Albula, to iest biáłá, iest dawne imię Tybrá rzeki.
N Nie wiecey ći Helená zalotnikow miáłá. Przyrownywa Pomone do Heleny, ktorą był vniosł Párys, Krolewic Troiański.
O Y tá/ dla ktorey woyná Lápitská. To iest, Hippodame, ktorą poymował Ixyonowicz.
P Ani oná wielkiego Vlyssesá żoná. Penelope.
Q Y puł Bogow/ y Bogow/ y mnieyszych Bogow. Wspomina tu Poetá troiáki rodzay Bogow Pogáńskich. Iedni byli, co ich własnie cáłymi Bogámi rozumiano: iákim był Iupiter, Apollo. Drudzy byli puł Bożkámi: iáko Sátyrowie, y Fauni. Trzeci byli mnieyszymi Bogámi, iákimi był Indigetes.

R Już towárzyszem łożá/ Wertumná mieć wolisz. Tu Wertumnus w bábe obrocony, sam sobie do małżeństwá námawia Pomone.

S Coż? że sie w iedney rzeczy kochaćie oboie. To iest w gospodárstwie, około sádow, y ogrodow.

T Owoce w rękách swoich zwykł miewáć naprzecey. Dla tego naprzecey, y napierwey, że temu Wertumnowi, pierwiastki zboż y owocow, były ofiarowáne od Pogan. Bo Proper-

Argu-

tius Poetá wprowadza Wertumná sámego, ták mowiącego: Mnie w śinych gronách należy na pierwszą iágodá/ ktora sie fárbą od drugich rożni. Mnie kłosy zbożne/ młode ziárná w sobie máiące. Mnie sadownik oddawa obietnice wieńcem z iábłek vwitym/ ɫc.

V Sam ćie obecny teraz vsty memi prośi. Bo sam z nią rozmawiał, w bábe odmieniony.

X Boy sie pomsty od Bogow/ y od Idáliey. Od Wenery: tę zowie Idália, ábo Idáliyska, od Idálu gáiu, w Cyprze wyspu będącego.

Y Y gniewu Rámnuzydy. Ramnusis, ábo Rámnuzya imię, bywa kłádźione zá imię Nemesis, ktorą rozumiano bydź Boginią pomsty, nád pysznymi wzgárdźićielmi.

Z Muszeć po wszytkim Cyprze iáwną rzecz powiedźieć. Cyprus, wysep morski, o ktorym iuż nie raz sie pisáło.

Argument Powieśći Dwánastey.

Wertumnus, w mászkáre Báby sie przybrawszy, powieda, że ná wyspie Cyprze, byłá Pánná Anáxárete, z domu Teukrowego, ktora vrodą swoią insze wszytkie Pánny wieku onego zwyćiężáłá; á społkowánia y zábaw z meżczyznámi dźiwnie sie chroniłá. Trafiło sie potym, że Iphis, niektory młodźieniec, vyźrzawszy ią, bárzo sie w niey zakochał, y zápał on swoy przez mámkę oznaymił, prosząc, áby mu łáskę iednáłá. Czásem też chęći swe wiádome czynił pokrewnym iey; czásem kártki łágodne pisywał, wieszáiąc ná podworách, gdźie mieszkáłá, wieńce łzámi skropione: oná iednák z niego szydząc, nim pogardzáłá. Záczym młodźieniec w ták wielki frászunek wpadł, y szaleństwo, że sie w nocy obieśił przede drzwiámi Pánny. Temu gdy ostátnią posługę wyrządzono, y przez miásto ná márách, ku spaleniu, wynaszano, Anáxárete też oknem wyiźrzáłá. Ledwie trupá onego obaczyłá, á zárázem oczy iey zkámieniały, y wszystko ćiáło iey kámieniem sie stáło. Tym przykłádem Pomoná wzruszona, wolą Wertumnowe vczyniłá.

Powieść Dwánasta.

A Vyrzał Anáxárete/ gładkośćią słynącą/
Ze krwie dawnego Teukrá rod swoy prowádzącą/
Iphis młodźieniec/ z podłych rodźicow zpłodzony:
B Do ktorey/ wnętrznym ogniem będąc zápalony/
Długo sie sam mordował z sobą. lecz gdy gwałtem
Szaloney zbydź miłośći nie mogł żadnym ksztaltem:

A Vyirzał Anáxárete/ Iphis młodźieniec. Ten Iphis miał rodźice podłe. Anaxárete zás byłá vrodzeniem zacna, bo o niey powieda Poe-

Przyszedł do drzwi iey/ swego zapálu nie táiąc/
A raz/ przed mámką/ miłość nędzną wyznawáiąc/
Prosił/ przez nádzieie tey ktorą wychowáłá:
Zeby mu sie w tey mierze/ trudną nie stáwiáłá.
Drugi raz/ przyiaciołek iey obchodząc śiełá/
Zebrał v káżdey/ áby przychylna mu belá.
Czáśem pochlebne słowá słał/ w listách zámknione;
Czáśem rozliczne wieńce łzámi vmoczone
Po podwoiách rozwieszał: y przećiw nalogu/
Miekki swoy bok/ ná twárdym często skłádał progu.
Częstokroć y strzegącey drzwi/ łáiał zaporze:
C Ale oná/ srozsza nád záburzone morze/
A nád połudne wiátry/ iuż vstawáiące/
Tym iednák potężniey/ y okrutniey wieiące.
D Twárdsza żelázá/ ogniem Noryckim grzanego/
A kámienia od skały nieodłupionego;
Wzgardza/ y szydzi z niego. y do nieludzkośći
Przydáie pyszne słowá/ sroga/ z szczerey złośći.
A od nádzieie/ náwet/ odsadza go wszelkiey.
Záczym/ nie mogąc iuż znieść żáłośći ták wielkiey/
Te/ niećierpliwy Iphis/ stoiąc przede drzwiámi/
Ostátnie słowá wyrzekł/ zálawszy sie łzámi:
Iużeś/ Anáxáreto/ teraz zwyćiężełá/
Nie będźiesz więcey dla mnie/ niewczásu znośiełá.
Obchodź wesoły Tryumph/ pieśń zwyćięzną śpiewáy/
E Iásnozielonym Laurem/ skroni swe odźiewáy.
Przewiodłáś/ ia vmieram/ y z wielką ochotą/
Iuższe/ żelázna/ moia náćieśz sie sromotą.
Naydźie sie przećie potym/ co pochwalisz we mnie:
Naydźie sie/ y po czym mnie wspomionieśz przyiemnie/
A przyznasz me zasługi. lecz to pomni sobie
Ze mie nie pierwey/ chęć ma odbiegłá ku tobie/
A niżli żywot: choćći mnie teraz zárázem
Dwoch żywotow ostrádáć przyidźie/ iednym rázem.
O śmierći ćie iednák mey nie doydą nowiny/
Tylko przez mie: iać o niey dam znáć/ nie kto iny.
A stá wisc sie obecnie sam/ iák mie znasz cáłem/
Byś srogie nápáśłá/ mym/ oczy/ martwym ćiáłem.

tá, że pochodźiłá ze krwie Teukrow. Głupstwo iego ztąd sie pokázuie, że myślił o tey, ktorey rowien nie był.

B Do ktorey. Anáxárety.

C Ale oná. Anáxárete.

D Twárdsza żelázá ogniem Noryckim grzanego. Norykowie, są ludźie około Alpes mieszkáiący, gdźie żelázá twárde robią Kuźnicy támteczni.

E Iásnozielonym Laurem skroni swe odźiewáy. Bo zwyćiężcom dawano ná głowy wieniec Laurowy, ná znák zwyćięstwá.

Ieśli iednák ná spráwy śmiertelnych pátrzyćie/
O Bogowie/ y o mnie/ proszę was/ pomnićie.
Więcey ięzyk rzec nie śmie: lecz to z swey opieki
Spráwćie/ by o nas długie powiedáły wieki.
A cośćie żywotowi czásu zuymowáli/
Proszę/ byśćie to sławie nászey dárowáli.
Ták rzekł: á do drzwi/ często zdobionych wieńcámi/
Oczy zmokłe/ z bládymi podnosząc rękámi;
Gdy v wierzchu oczapu/ powroz rozpráwowal/
Z ktorego sobie śidło ná szyie gotował/
Rzekł: sroga/ y niezbożna dźiewko/ ná młodźieńce/
F Tákie sie tobie/ widzę/ podobáią wieńce.
Potym włożywszy w zadźierzg kárk/ y przećież w one
Gdźie Pánná byłá/ twarz swą obroćiwszy strone/
Spuśćił sie/ y záćiągnął gardźiel/ śmierći chćiwy:
A záwieśił/ wśrzod odrzwia/ G ćiężar nieszczęśliwy.
Záczym/ gdy fortá/ ćięszkim tłuczeniem nog drżących/
A niepotrzebnie czegoś więcey sie boiących;
Teten sie zdáłá dáwáć/ y drzwi otworzone/
Odkryły/ H nieprzystoynie spráwy popełnione:
I Krzyknęli słudzy głosem/ y próżno zdiętego/
Nátychże miast/ K do domu nieśli mátczynego.
(Bo iuż oćiec vmárł był) ktora wziąwszy ono
Ciáło synowskie/ ná swe máćierzyńskie łono/
Okrzepłe członki iego/ wprzod vcáłowáłá:
A potym/ skoro iedno słowá zodmawiáłá
Należące żáłosnym mátkom/ L skoro spráwy
Powinne/ nędzney mátce/ doszły swey odpráwy:
Trupá/ ná máry zgorzeć máiące/ włożełá/
A z płáczem go/ przez śrzodek miástá/ prowádźiełá.
M Był dom/ przy drodze/ ktory miiáć przychodźiło
Wszytkim tym/ co ich kolwiek ćiáło prowádźiło;
Záczym głosy płáczliwe/ w tych gromádách ludnych/
Sámey Anáxárety/ doszły vszu trudnych:
Ktora wstawszy (bo ią też iuż gonił gniew Boski)
Rzekłá: widźmy też pogrzeb ten/ ták pełny troski.
Rzekszy: weszłá ná gorne gmáchy/ skąd z inszymi
Pátrząc ná one zgráie/ okny otwártymi/

F Tákie sie tobie widzę podobáią wieńce. Z powrozá vrobione, ktore ia ná szyie swoie mam kłáść, ábym sie obieśił.

G Ciężar nieszczęśliwy. Siebie powrozem záćiągnionego.

H Nieprzystoynie spráwy popełnione. To iest, obieszenie plugáwe.

I Krzyknęli słudzy głosem. Czeladź Anáxárety, ábo rodźicow iey.

K Do domu nieśli mátczynego. Do domu mátki Iphisowey.

L Skoro spráwy powinne/ nędzney mátce/ doszły swey odpráwy. To iest, skoro sie iuż mátka nápłákáłá śmierći synowskiey, z nárzekániem.

M Był dom przy drodze. To iest, rodźicow Anaxarety.

Jáko iedno iuż prędko/ y dobrze záyźrzáłá
Mat/ y Iphisowego leżąc ná nich ciáłá:
Oczy iey tretwieć iely/ bládość nástąpiłá/
Zátymże/ y ciepła krew/ ciáło opuściełá;
Y sámá/ názad cofnąć chcąc nog swych/ zmartwiáłá/
Y twarzy swey obrocić nie mogłá/ choć chciáłá.
N Aż kámień/ ktory dawno w sercu sie iey chował/
Znienagłá/ wszytkie członki/ potym opánował.
A żebyś zá zmyślona niemiáłá tey spráwy;
O Sálámis ći dochował/ Páni/ tey postáwy.
Támże kościoł dawnego ieszcze záłożenia
P Jest/ od wyglądáiącey Wenery imienia.
Co wszytko vważywszy/ proszę/ Nimpho moiá/
Niechay ćie nie vnośi dłużey hardość twoiá;
Pozwol ná Małżeństwo z tym/ ktory ćie miłuie/
Ták iuż niechay Wiośniány mroz/ nigdy nie psuie
Sádow twych/ ták ni wárzy owocow rostących/
Nić wiátry otrząsáią przykre drzew kwitnących.
Tákie słowá/ skoro Q Bog wymowił ná prożne/
Sposobny ná postáći odmieniáć sie rożne:
W młodziencá sie przemienił/ y zrzućiwszy one
Bábskie/ ktore ná sobie miał/ stroie mierźione/
Tákim sie iey vkazał/ iákim wiec zwykł śiebie
Naiáśnieyszy krąg słońca, dáć widáć ná niebie:
Kiedy owo nád wszytkie chmury sie wysadza/
Y roziáśnionemu/ iuż żadna nie zawadza.
Już był vmyślił y gwałt vczynić iey/ ále
Nie trzebá było gwałtu: bowiem Nimpha cále
Piękną vrodą Bogá będąc v wiedźiona/
Rownie sie czułá bydź z nim/ miłośćią zrániona.

N Aż kámień/ ktory dawno w sercu sie iey chował/ Członki wszytkie opánował. Dáie znáć, że w kámień byłá obrocona, dla tego, że też pierwey w piersiach swoich twárdość kámienną nosiłá; nie pozwaláiąc sie zmiękczyć Iphisowi, ták gorąco o nie sie stáráiącemu.

O Sálámis ći dochował/ Páni/ tey postáwy. Sálámu, iest wyspá ná Morzu Euboyskim, przećiwko Athenom, z miástem tegoż imięniá. Iest też Sálámis miásto w Cyprze, od Teukrá Telámonowego syná zbudowáne; á o tym tu ná tym mieyscu mowi Poetá.

P Jest od wyglądáiącey Wenery imieniá. Dáie znáć Poetá, że w Cypryiskim Sáláminie, w kośćiele iest postawá, ábo obraz wyglądáiącey Wenery. A Venus wyglądáiąca, byłá rzeczona dla tego, że vpátruie pilnie pychy pánien, y młodźieńcow, ktorzy drugimi pogardzáią, áby ią karáłá.

Q Bog sposobny ná postáći odmieniáć sie rożne. Vertumnus.

Argument Powieśći Trzynastey.

Po śmierći Amuliusá, y Numitorá, Krolow Albáńskich: Romulus zábiwszy bratá Remusá, wźiął páństwo nád miástem, ktore

sam był

sam był záłożył. Ktory gdy przećiwko T. Tácyusowi, o porwánie pánien Sábińskich, walczył, á czásu iednego wnocy nieprzyiaćiel sie był przybliżył, wszytkie bramy były záwárte, iedná tylko od Tárpeie pánny, zdrayczyney Oyczyzny, byłá otworzona. Co Wenus zrozumiawszy, Nimph nabliższych Iánuszowego kośćiołá, prośiłá o rátunek, y o obrone syná. Przyieły Nimphy prośbe iey, y podle bramy, ktora Sábinowie wypadáć mieli, otworzyły źrzodło wielkie, y wody nigdy przedtym nie widźiáne ná onym mieyscu: z czego táka powodź nástapiłá, że w iey głębokośći nieprzyiaćiele potopieni byli. A potym Romulus, gdy iuż w páństwie wszytko vspokoił, y dobrze w nim wszytko sporządźił, zstárzawszy sie, ná prośbe Marsowe, miedzy Bogi, to iest niebieskie święte, policzony był, y Quirynem názwány; Mars go sam ná niebo przenośił.

Powieść Trzynasta.

NAbliższy po tych/ co tám pierwey byli Pány/
A Wźiął Auzońskie dostátki B pod moc swą/ zebrány
Zołnierz/ Amuliusá niespráwiedliwego.
Lecz záś znowu do Páństwá przyszedł stráconego
C Numitor stárzec/ z łáski Wnukow swych. D gdźie w (święte
Dni Páliliyskie/ mury mieyskie są záczęte.
E Támże y Tácyus/ y Oycowie Sábińscy/
F O to/ co im młodźieńcy zrobili Látyńscy/
Woyne wznieśli/ G y Pánnie Tárpeiey/ zá te
Co zá poddánie Zamku/ miáłá wźiąć zapłáte/
Słusznie/ odiećiem zdrowia/ zdráde nágrodźili:
Bowiem ią/ Páizámi swymi/ przyrzućili.
H Atoli Kuresowcy/ ćichych wilkow kształtem/ (tem
Sćisnąwszy głosy w gębách/ wpádli wielkim gwał-
Ná śpiący lud/ á naprzod vbiegáli brony/
Ktore był obwárował/ I z Iliey zrodzony.
K. Lecz Sáturnowná sámá/ iedne odemknełá/
Y tak/ że záwiásámi namniey nie skrzypnełá.
L. Poczułá to y sámá byłá Wenus cále
Że zapory spádły/ y chciáłá zámknąć: ále

A Wźiął Auzońskie dostátki. Bogáctwá Páństwá Albáńskiego.

B Pod moc żołnierz zábrány niespráwiedliwego Amuliusá. Amulius y Numitor, byli synowie Proki, Krolá Albáńskiego. Amuliusá zowie niespráwiedliwym, dla tego, że brátu vmowy nie dotrzymał. Gdy bowiem po Oycu ich páństwo ná nich przypádło, postánowili miedzy sobą, áby ná przemiány dorocznie pánowáli: Amulius ieden rok, Numitor dru-

Zeniią

Ze niiákiey żaden Bog nie może mieć drogi /
Mienić to/co przez inße vczyniono Bogi:
V Náiádek Auzońſkich pomocy prośielá /
Ktore zdroiow / y krynic chłodnych / miáły śielá
M Przy kośćiele Jánußá : iákoż przez mießkánia /
N Nimphy/widząc słußne bydź Boginiey żądániá ;
Záraz żeły / y ſtoki ziemne z otwieráły :
Jeßcze iednák/ kośćielne drzwi/przyſtep ſwoy miáły/
Ni drogi były wody zálały ćiekące /
O Kiedy iuż ony/ śiárki białogoreiące/
Pod bogáćieplynące zdroie/ zpodkłádáły :
P A dymnym kliiem / żeły czcze pozápaláły.
Ktorych/ y inßych mocą/ pożar wßczety z przodku/
Przeniknął do ſámego wßytkich źrzodeł ſpodku.
Q A wy wody/ ktoreśćie zimnem/ y mrozámi /
Spieráły ſie niedáwno/ z Alpámi gorámi ;
Teraz ták nieprzyſtepnym gorącem páláćie/
Ze ſámemu ogniowi nim wprzod niedawa ćie:
Płomieniſte powodzi/ gdźie mogą tám burzą/
Już/ y kośćielne odrzwia dwoiſte/ ſie kurzą ;
A dáremnie R Sábinom obiecána broná/
Nowym ſtrumieniem od nich bywa przegrodzoná :
S Aże Marſowſki żołnierz/ do zbroie też przyßedł:
Z ktorym/gdy dobrowolnie Romulus ſam wyßedł/
A Rzymſka ziemiá/ wßedzie/ trupy Sábińſkimi
Okryta byłá ſrodze/ okryta y ſwymi ;
T A niezbożny miecz / wáląc kogo mogł ogołem / (łem:
Pomießał zietowſką krew/ z krwią świekrowſką ſpo-
Záwárli zgodnie/ woyne zátrzymáć/ pokoiem ;
A ná oſtátek ludźi nie náćieráć boiem.
V A żeby też Tácyus/ według tey vmowy/
Od tych czáſow/ náleżał do Páńſtwá połowy.
X Vmárł potym Tácyus : A tyś iák Krol práwy
Romule/ rządźił oboy lud/ iednymiż práwy :
Y Gdy do Oycá Bogow/ y ludźi/ z tymi słowy (wy:
Z Vdał ſie Mars / przyłbice zdiąwßy z ſwoiey gło-
Aa Oycze moy/ iż czás przyßedł/ (ponieważ z twey pieczy/
Już ná wárownym gruncie ſtoią Rzymſkie rzeczy/

gi. Amulius tedy nie dotrzymał wiáry, y słowá, brátu, obiawßy raz Páńſtwo Albáńſkie, nigdy go potym puśćić niechćiał brátu.

C Numitor ſtárzec/ z łáſki wnukow ſwych. Romulus y Remus, národzeni z corki Numitorowey, od Marſá obłápioney, Amuliuſá potym o te krzywde zábili, y Dźiádowi ſwemu Numitorowi, kroleſtwo przywroćili.

D Gdźie w świete dni Páliliyſkie mury mieyſkie ſą záczete. Pális, byłá Bogini páſterzow: Páliliyſkie tedy świetá, ábo Páliliowice, były názwáne obchody, ktore zá powodem zwierzchnośći, páſterze, y inßy ludźie odpráwowáli, ku chwale tey zmyśloney Boginiey Pális. W te świetá ponieważ nay-wiecey ſie ludźi zchodźiło do Rzymu, od nich mury mieyſkie były murowáne, z poſtánowienia Numitorowego.

A iedne-

A iednego iuż tylko wßyſcy máią Páná)
Aby mnie/ łáſká twoiá/ doßłá obiecána /
Bb A wnuká mego : ktory godźien / y ſam z śiebie
Ziemie zbywßy/ z drugimi vśieść też ná niebie.
Ty/ kiedaś przy niemáłym Bogow zgromádzeniu /
Pomnie/ (bom twe słowá miał w wielkim vważeniu)
Rzekłeś mi : przyidźie czás/ że bedźie tobie trzebá
Jednego z ſwoich wſádźić miedzy gwiazdy niebá.
Zyśćże mi to / ieſliżem twoie łáſke nálazł.
Jákoż ná to pozwolił wßechmogący záraz.
A powietrze brudnymi záſłonił obłoki /
A gromy/ y łyſkániem/ ſtrwożył świát ßeroki.
Co wßytko zá dobry znák biorąc/ że mu ono
Cc Obiecáne porwánie/ było pozwolono/
Wſpárßy ſie ná oßczepie / y ná zaprzeżony (ſtrwożony/
Krwáwy ſwoy woz / Dd Gradiuus wpádßy nie-
Záćiął biczem woźnikow/ ktore/ zá czás máły /
Przez pochyłe powietrze/ śiełá vbiezáły.
Abowiem predko ſtánął ná ſámym / wynioſłey
Ee Wierzchu Pálátu gory/ gáiámi poroſłey ;
Ff Kedy Jliowiczá porwawßy ſwoiego/
Gg Tyráńſkie ſwym Rzymiánom práwá dáiącego/
Vnośił wzad : lecz iego wnet śmiertelne ćiáło
Ná ſubtelnym powietrzu/ ták wßytko ztopniáło :
Ják ołowiána kulá/ z proce wyrzucona /
Gdy zwykle bywa niebem gorącym topiona.
A zátym mu/ oblicze piekne/ przyſtąpiło /
Ktore godnieyße drogich máteraczow było ;
Niżli obraz Quiryná ießcze żyiącego /
Hh W krolewſkie ßkárłatowe ßáty przybránego.

E Támże y Tácyus/ y Oycowie Sábińſcy. Sábinowie, byli dawni ludźie we Włoſkiey ziemi, obyczáiow grubych. Ziemice ſwe mieli miedzy Łátynámi, y Vmbrámi. Z tymi Sábinámi powádźili ſie byli Rzymiánie, gwałtem porwáwßy corki ich niektore, ná płácu igrzyſkom y dźiwowiſkom náznáczonym, w Małżeńſtwá ie ſobie bráli. O co Tácyus, wodz ná ten czás Sábinow, weſpołek z inßymi ſwego narodu ludźmi, walczyli z Rzymiány. Ale iednak od Rzymian zwyćiezeni bedąc, zá poſtánowieniem pokoiu miedzy ſtronámi, do Rzymu ſie przeprowádźili.

F Oto co im zrobili młodźieńcy Łátyńſcy. To ieſt Rzymiánie, mießkáńcy pod on czás nowego Rzymu.

G A Pánnie Tárpeiey zá te. Podczás woyny Sábińſkiey, Tárpeius był ſtrażnikiem Zamku przednieyßego, Capitolium názwánego : ten Zamek podáłá byłá Sábinom, corká iego Tárpeia. A oni zá to obiecáli iey dáć mánelle złoćiſte, ktore ná lewych rekách nośili. Ale iednák byłá od nich oßukána : bo potym miáſto złotá, Páize ſwoie, ktore nośili na lewicách ſwoich, ná nie wyćiſkáli, y one iáko zdrayczyna zábili.

H Atoli Kureſowcy ćichych wilkow kßtałtem. Kureſowcy, byli Sábinowie, ći ktorzy byli przyiecháli z miáſtá Sábińſkiego, Kureſy rzeczonego : ći w pierwoßy wnocy milczkiem bráli ſie do bram Zamkowych.

I Z Jliey zrodzony. Romulus ſyn Iliey.

K Leż Sáturnowná, Iuno.

L Poguká to y ſámá Wenus. Dáie znáć, że Wenus życzliwa,

życzliwa, ácz nie zámknełá bramy Zamkowey, ktora byłá Iuno otworzyłá: iednák v Náiádek Auzońſkich pomocy żadáłá, żeby nieprzyiaćiołom przeſzkode wyſtáwiły. Boginie wodne Włoſkie.

M Przy kośćiele Iánuſzá. Iánuſz Krol dawny Rzymſki, był człowiekiem śmiertelnym: Rzymiánie iednák, dla zacnośći iego, y pobożnego pánowania, kośćioł iemu byli poſtáwili z obrázem, ołtarz, y ofiáry, przydawſzy iemu ku chwale. Ták y wyżſzey w teyże kśiedze, w powieśći dźiewiatey, przy końcu, powiedźiał Poetá o Æneaſzu, że dla wielkich cnot iego, y dla ſzánowánia oycá Anchizeſá w ſtárośći, kośćioł iemu ku czći Rzymiánie poſtawili, ták mowiac: Skad go chrzczą Turodaktem Quirynowcy ſámi, Czyniac mu y kośćiołmi cześć, y ołtarzámi.

N Nimphy widzac ſłuſzne bydź Boginiey żadánia. Wenery.

O Kiedy iuż ony śiárki bládogoraiace. Ony, to ieſt Nimphy Auzońſkie.

P Rodymnym kliem żeły ſię pozápaláły. Dáie znáć Poetá, że Nimphy dwoiáki cud w on czás vczyniły, ná proſbe Wenery. Ieden, że wody ſtoku onego, ktory wypadał niedáleko kośćiołá Iánuſzowego, ktore były przedtym niezwyczáynie źimne, vczynili ćiepłymi, podpaliwſzy ie z ſpodku kliem źiemnym, we cżczych żełach źiemie ſie kurzacym, y śiarka bládogoráiaca.

Q A wy wody cośćie niedawno bywáły źimnymi. To ieſt, ktoreśćie przedtym ták były źimne, iáko śniegi na gorach Alpes lećie leżace: teraześćie ſie ſſtáły goracymi. A Alpes, ſa wyſokie gory ku zachodowi ſłońcá, ktore Włoſka źiemie oddźieláia od Fráncuſkiey, y Niemieckiey.

R Sábinom bramá nowym ſtrumieniem od nich bywa przegrodzona. Drugi cud tu wſpomina Poetá, vczyniony od Náiadek Auzońſkich, w on czás, kiedy ich Wenus proſiłá o pomoc Zamkowi: że powodź wypuśćiły z ſtoku onego bliſkiego, ták wielka, że y bramá, y drogá do niey, wyſoko był á zálana wodámi: záczym nieprzyiaćiel nie mogł mieć do niey przyſtepu. A tym czáſem też ku nieprzyiaćielowi wypráwił ſie Romulus z żołnierſtwem.

S Aże Marſowſki żołnierz. To ieſt Rzymſki. Od Marſá bowiem, przez Romuluſá, wiodá początek Rzymiánie.

T A niezbożny miecz pomieſzał krew źietowſka, z świekrowſka. Iż tedy tam W on czás bowiem Rzymiánie, pobrali ſobie gwałtem w małżeńſtwo corki Sabinow. walczyli świekrowie Sábinowie, przećiwko źiećiom Rzymiánom: przetoż niezbożny miecz mieſzał krew źiećiow, ze krwia świekrow, zábiiáiac ſie wzáiem.

V Aże by też Tácyus od tych czáſow należał do Páńſtwá połowy. Gdy Sábinowie, podniozſzy woyne przećiw Rzymiániom, o corki gwałtem porwáne, byli zwyćieżani od Rzymian, przyſzło do tego, że z Rzymiány tráktowáli o pokoy. Rzymiánie też nie byli od tego, bo miedzy inſzymi kondycyami pokoiu, to też poſtánowili: áby Tátius, weſpoł z Romuluſem, rowna władza, y rownym doſtoieńſtwem, pánował we Włoſkiey źiemi, y tak pokoy ſtánał.

X Vmárł otym Tácyus. Pieć lat pánowawſzy z Romuluſem.

Y Gdy do Oycá Bogow, y ludźi. Iowiſzá, Z Vdał ſie Mars. Bog woyny.

Aa Oycze moy. Mars bowiem ieſt Iowiſzow, y Iunony ſyn.

Bb A wnuká mego, ktory godźien. Romuluſá: bo zá Romuluſem Mars proſi Iowiſzá. A Romulus ſyn był Marſow y Iliey; ſłuſznie go tedy wnukiem zowie.

Cc Obiecáne porwánie było pozwolone. To ieſt, ktore zdawná Iupiter był obiecał Marſowi, że iednego z ſwoich miał wſádźić miedzy gwiazdy na niebo.

Dd Gradiuus. Bog woyny, y Mars.

Ee Wierzchu Pálátu gory. Palatium, ieſt iedná gorá z śiedmi págorkow Rzymſkich, ſławna Stolica dawnych Krolow.

Ff Kiedy Iliowiczá porwawſzy. Romuluſá, ſyná Ilowego.

Tyráńſkie

Gg Tyráńſkie ſwym Rzymiánom práwá dáiacego. Tyráńſkie, nie właſnie Krolewſkie, bo ludźi prywatnych zwády ſadźił; co nie Krolom, ále inſzym Vrzednikom należáło.

Hh Niżli obraz Quirynά ieſzcze żyiacego, W krolewſkie ſzkárłatowe ſzáty przybránego. Dáie znáć Poetá, że gdy iuż ćiáło Romuluſowe ztopniáło ná powietrzu: duſzá iego otrzymáłá ślicznośc, y ozdobe wietſza, niżeli ia miał w on czás, kiedy ſie tu zá żywotá po krolewſku przybierał.

Argument Powieśći Czternaſtey.

HErſilia żoná Romuluſową, gdy vtráconego Małżonká, po przydániu iemu nieśmiertelnośći, opłákiwáłá w ſtárośći ſwey; iáko rozkazáłá Teczy ſſtapić do niey; y oney powiedźieć: Ieſliby byłá trapiona chećia widzenia małżonká Romuluſá, żeby ná págorek Quiryński wſtapiłá. Co gdy Herſilia vczyniłá, gwiazdá od niego ſpádłá, ktorey płomieniem y świátłośćia, oná wzgore ná niebo wnieſiona byłá. Y od onego czáſu Rzymiánie, poczeli ia zwáć Boginia Ora, y chwale Boska oney wyrządzáć.

Powieść Czternaſta.

A A Gdy vtráconego iuż żoná płákáła
Herſylia, B wielmożna Iuno, C rozkazáłá
Teczy, D gárbáta droga do niey ſie poſpieſzyć,
A tymi ſłowy, one, od śiebie poćieſzyć:
O nayprzednieyſza, z Mátron poczćiwych, oſobo,
Látyńſkich, y Sábińſkich narodow ozdobo;
Coś naygodnieyſza byłá, E tákiemu meżowi
Pierwey bydź żona, F teraz ieſteś Quirynowi:
Pohámuy ſwego płáczu, á życzyſzli ſobie
Meżá widźieć, ia ſáma wodzem bede tobie:
Tylko idź proſto zá mna do zapuſtu, ktory
G Zieleni ſie ná wierzchu Quirynálſkiey gory;
H A kośćioł ſoba, Krolá Rzymſkiego, záſłánia.
Iákoż Irys, poſłuſzna bedac rozkazánia,
Przez málowány obłok, ná źiemie zſtapiełá,
A do Herſyliey ſłow rzeczonych záżełá.
Oná ſłyſząc to, oczy po źiemi powlekłá,
A záwſtydzona ſrodze, I o Bogini, rzekłá:

A A gdy vtráconego iuż żoná płákáłá. Romuluſá zmárłego.

B Wielmożna Iuno. Iowiſzowá śioſtrá, y żona.

C Rozkazáłá Teczy. Tecza bowiem, wedle Poetow, byłá ſprawczyna rozkazań Iunony, y Iowiſzá. Te tedy w on czás Iuno poſłáłá do Herſiliey, owdowiáłey po małżonku zmárłym.

D Gárbáta droga do niey ſie poſpieſzyć. Łuczna, iáko ſie poſpolićie

 Acżći

Aczći mi trudno zgádnać ktora ieſteś / ále
Przećie/ żeś ieſt Bogini/ znáć to doſkonále.
Wiedź mie/ proſzę/ wiedź rychło / y vkaż mi mego
Rochánego Małżonká twarz ieſzcze / ktorego
Gdyby mi/ łáſką Bogow/ choć zraz widźieć dálá/
Rozumiáłábym/ żem ſię do niebá doſtáłá.
K Zátym zá Thaumentowną ſpieſząc bez odwłoki/
L Weſzłá ná Romuleyſki págorek wyſoki;
Gdźie gwiazdá ſpadſzy z niebá/ obległá ná ziemi/
Y nátych miaſt/ iáſnymi promieniámi ſwemi/
Ná głowie Herſyliey włoſy zápaleła:
A ſámá/ ná powietrze/ z gwiazdą vſtąpiełá.
Támże ią/ znáiomymi rękámi/ zárázem
M Przyiął/ oſadźcá Miáſtá Rzymſkiego / y rázem
Ják imię dawne/ ták y ćiáło iey/ odmienieł:
Y przezwiſkiem ią názwał/ y Orą námienieł.
Ktora/ Boginią też iuż będąc vczyniona/
Quirynowi/ y do tych czas ieſt przyłączona.

Tęczá ná powietrzu pokázuie.
E Tákiemu mężowi. Romulusowi.
F Teraz ieſteś Quirynowi. Bo mu po przydániu nieśmiertelnośći, y ná niebo przenieśieniu, dáne ieſt imię, Quirinus.
G Zieleni ſię ná wierzchu Quirynálſkiey gory.
Zapuſt. Gore iedne z śiedmi, ná ktorych ſtoi Rzym, názwał Poetá Quiryńſka, ábo Quirynálſka, od pochowánego ná niey Quiryná.

H Y kośćioł ſoba Krolá Rzymſkiego záſłánia. Iánuſzá Krolá dawnego kośćioł, drzewy ſwymi wyſokimi zapuſt záſłániał.
I O Bogini/ rzekłá/ wiedź mię/ proſzę. Do Tęcze, mowę ſwoie obroćiłá Herſilia.
K Zátym zá Thaumántowną ſpieſząc ſię. Zá Tęczą, corką Thaumántá.
L Weſzłá ná Romuleyſki págorek. Ná ktorym były pochowáne kośći Romulusá.
M Przyiął oſadźcá Miáſtá Rzymſkiego. Romulus: o ktorym Poetá wierzył, że duſzą ſwą był w niebie, wźiął do niebá Herſilią żonę ſwą, y dał iey nowotne imię, Orá. Záczym oná z człowieká ſtáłá ſię też Boginią.

Koniec Czternaſtych Kśiąg.

Kśięgi

Kśięgi Piętnaſte METAMORPHOSEON,

to ieſt Przemian, OD PVBLIVSA OWIDYVSZA NASONA Wierſzem opiſánych.

Argument Powieśći Pierwſzey.

PO Romulusie, ná Páńſtwo Rzymskie náſtąpił Numá; ten ſię zdał bydź godźien tego doſtoieńſtwá, dla vmieietnośći praw, y dla biegłośći w náuce o przyrodzeniu rzeczy: o ktorą ſtáráiąc ſię w młodſzych lećiech ſwoich, odiechał był do Miáſta Włoskiego Krotoná. Tám przyiechawſzy, pytał ſię, ktoby mury miáſtá onego naprzod záłożył? y dał mu ſpráwę o tym wſzytkim, ſtárzec támteczny, ktory był wiádom dawnych dźieiow, powiedáiąc, że ie záłożył Micyllus niektory, ſyn Alemonow, obywátel przedtym miáſtá Argos: á nie z domysłu ſwego, ale z nápomnienia Herkuleſá, dwá rázy przez ſen widźiánego. Tego Micyllá gdy ſąśiedźi obaczyli, prowádzącego ſię z Oyczyzny, oskárżyli go do zwierzchnośći; (bo prawo támteczne nie dopuſzczáło nikomu prowádźić ſię gdźie indźiey, pod gárdłem) iednák iż w tym kłopoćie vżywał Herkuleſá, wybáwił go z niego, głaziki czarne przemieniwſzy w białe. Bo zwyczay mieli dawni Rzymiánie, że miotániem w dzban kámykow czarnych, zdawáli ná śmierć winne, ieſli ich więtſza liczbá byłá: á białymi záś czynili ich wolnymi od występku, y śmierći. W on czás tedy gdy ſądzono Micyllá, wſzyſtkie kámyki we dzbanie ználázły ſię białe; skąd pokazáłá ſię niewinność iego: záczym też pozwolono iemu prowádźić ſię gdźieby zámysláwal. Ru-

wal. Rußył sie tedy z miástá Argos Micyllus, y przez morze Iońskie do Aezáru rzeki przypłynął, y tám miásto záłożył, y Krotonem názwał, imie wziąwszy od trupá niektorego tám pochowánego.

Powieść Pierwsza.

TYm czásem miedzy sobą ßukáią tákiego/
Ktoby mogł dźwigáć ćiężar Páństwá ták wielkiego;
Y A po ták słáwnym Krolu nástąpić był godny.
B Jákoż poprzedzáiąca/ vmyśl wßytkich zgodny/
Sławá/ C zacnego Nume Krolem obwołáłá:
Ktoremu iż sie to rzecz bárzo máła zdáłá
Sábińskich tylko ludzi wiedźieć obyczáie/
Do wyżßych sie spraw z cáłą myślą swą vdáie/
Badáiąc sie o rzeczy wßytkich przyrodzenie:
Ktorych ták pośnákowáł sobie dochodzenie/
Ze y Oyczyzne/ y swe Kuresy opuśćiel/
A do miástá sie tego/ choć z trudnośćią/ puśćiel:
D Gdźie kiedyś Herkulesow gospodarz mießkiwał.
Támże gdy sie y o tym pilnie przepytywał/
E Kto te tu mury Greckie/ we Włoßech zákładał:
Ták mu to/ ieden z stárßych mießkáńcow/ powiádał/
Ktoremu też nie były dáwne dźieie táyne:
Tákie tu v nas wieśći/ o tym/ są zwyczáyne/
F Ze Jowißow syn/ G idąc z kráiow Oceáńskich/
Y śiełá z sobą H wołow prowádząc Hißpáńskich;
Szczęśliwie sie I do brzegow przybił Lacyniyskich:
A gdy sie mu po trawách/ stádá pásły/ bliskich/
Zßedł sam do ludzkich gmáchow Krotoná wielkiego/
Ná troche odpoczynku/ z trudu podrożnego.
K Skąd odchodząc/ snadź ták rzekł: mieysce to tu będźie
Kedy/ zá Wnukow nászych/ głowne miásto śiedźie.
Jákoż sie wypełniłá wrożká iego oná:
Vrodzony L z Greckiego bowiem Alemoná
Był nieiáki Micylus/ człowiek/ nád ktorego
W onym wieku nie było Bogom wdźięcznieyßego;
M Temu/ buláwonośćá/ twárdym snem śpiącemu/
Vkazał sie też/ y rzekł: N idź ku odległemu

A Po ták słáwnym Krolu. Po Romulußie.
B Jákoż poprzedzáiąca sławá. To iest wieśći: bo pospolićie kiedy Bog chce co mieć, tedy y ludźie to sobie obiecuią; y to rozgłáßáią, choć ießcze sámey rzeczy nie máß.
C Zacnego Nume Krolem obwołáłá. Numa Pompilius, z Kuresow, miástá Sábińskiego, wyßły.
D Gdźie kiedyś Herkulesow gospodarz. Kroton, v ktorego stánął był Herkules, wracáiąc sie z Hißpániey, w on czás kiedy zaiął stádá Geryonowe.
E Kto te tu mury Greckie we Włoßech. Mury Greckie, to iest, ná wzor, y ná kßtałt Greckich murowáne.
F Ze Jowißow syn. Herkules, z Alkmeny vrodzony

Ezárowi/ y wodom iego kámienistym/
Jdź/ á nie zwłocz rozstáć sie z śiedliskiem Oyczystym:
Ktorym iego/ iesliby śmiał pogárdźić/ zdániem/
Wielkim mu/ y stráßliwym/ przegrażał karániem.
Záczym/ gdy bárzo prędko/ po oney rozpráwie/
O Odstąpili go/ y Bog/ y Sen o raz práwie:
P Wstał Alemnowicz/ ćicho w głowie swey miárkuiąc
Widzenie ono/ y z swym zdániem sie mocuiąc:
Bo lub mu Bog/ odmienić mieysce/ rozkázuie/
Q Ale práwo/ opußczáć Miásto/ zakázuie;
Y śmierćią kárać każe okrutną káżdego/
Oyczyzne swoie własną opußczáć chcącego.
R Już/ zá pominieniem dnia/ iásne słońce beło
W Oceánie/ świetną twarz swoie/ otopieło:
S Już/ y gęstobrudna noc/ swoie vgwiazdzone
Czoło/ byłá podniosłá ná niebo przestrone:
T Gdy sie mu tenże zás Bog vkazał/ y temu
Co pierwey/ dosyć czynić roskazał wßytkiemu.
Y iesliby wymawiáć z tego sie poważał/
Ciężßą/ y okrutnieyßą pomstą/ mu przegrażał.
Zlakł sie on/ y záraz swe dostatki domowe
Gotowáł sie przenośić/ ná śiedliská nowe.
Lecz wielki rozruch w Mieśćie/ zrobiłá tá spráwá:
Bowiem on obwiniony/ o zniewage práwá/
Muśiał sie spráwiáć. co gdy ták sie iuż odkreło/
Ze ná to świádectw żadnych nie potrzeba beło;
Zbládły z stráchu/ ktorego máiąc ná sie dosyć/
Jął y ręce/ y vstá/ ku niebu podnośić/
Mowiąc: V Ty/ coś przez ßeść par dźieł swych vśiadł w (niebie/
Rátuy mie teraz/ proße/ rátuy w mey potrzebie:
Boś mi ty/ tego mego grzechu/ iest przyczyną.
Zwyczay miewáli stárzy/ że zá głowną winą/
Białe/ y czarne/ w fáskę kámyki miotáli/
Tymi ná śmierć/ owymi ná wolność/ zdawáli:
Ná tákże smutney/ w ten czás/ gdy zásiedli spráwie/
Lubo w niemiłośierną fáskę wßyscy prawie
Czarne kámyki kłádli; lecz z niey wyłożone/
Poprzemieniáne w białe/ były náleźione.

G Jdąc z kráiow Oceáńskich. Oceánowi przyległych brzegow. A Oceanus, iest wielkie morze, ktore wßytkę ziemię sobą przepásáło, y od bliskich ziem bywa názywáne rozmáićie.
H Wołow prowádząc Hißpáńskich. Hispania, iest kráiná Europy ßeroka, miedzy Afryką, y Fráncuską ziemią: w tey iest rzeká Iberus, od ktorey też y sámá Hispania, rzeczona iest Iberia: y tu Poetá wspomniał w Lácynoe woły Iberskie, coma przełożył Hißpáńskie, rymowi dogadzáiąc.
I Do brzegow przybył Lácyniyskich. Lacinium iest gorá Pomorska we Włoskiey ziemi, miedzy morzem Adryáckim, y Iońskim: ták názwána od niektorego zbóyce Lácyniusá, ktorego Herkules zábił. Tám też był kośćioł postáwiony Iunonie, ábo obrázowi iey; y przetoż zá też zwano Boginia Lácyniyską.

Záczym/ Herkuleſowym Boſtwem wſpomożony
Alemnowicz/ przez iáſny Dekret vwolniony/
X Amphitryonowiczu Oycu/ dzieki dáie/
Y łáſkáwemi wiatry / w przedśiewzięte kráie
Y Okretem ſie/ przez Morze Ioniyſkie/ przebiia:
Z Już y Lácedemońſki Tárent/ iuż przemiia
Aa Y Sybárym/ Bb y Neeth Sálentyńſki / lotem;
Cc Y Turyńſkie zakręty / Dd y Temeze potem /
Y Ee polá Iápigowe : ſkad záledwie biegiem
Przebywßy ziemie Morzkim ćiagnace ſie brzegiem;
Nápadł ná vſtá rzeki Ezáreyſkiey / co ie
Bogowie mu przez ſady przeznáczyli ſwoie;
Gdźie/ bliſko tegoż mieyſcá/ Ff ſtał Kurhan niemáły /
W ktorym grob święte kośći Krotonowe miáły.
Tám ná zleconey ziemi / y mury záłożeł /
Gg Y imie pogrzebieńcá/ ná toż miáſto włożeł.
Toć to ták dawne wieki/ zápewne twierdźiely/
Ze nie inße poczatki tego mieyſcá bely.
Y nie z inßey to iákiey przyczyny przypádło /
Ze ná Włoſkiey gránicy/ to miáſto záśiádło.

K Skad odchodzac / ſnadź ták rzekł. Herkules.
L Z Greckiego Alemoná vrodzony Micyllus. Dáie znáć Poetá, że Micyllus miał oycá Greczyná, Alemoná.
M Temu bułáwowładicá. Herkules, ktory z bułáwa iáko rycerz chadzał.
N Idź ku odległemu Ezárowi. Æzár, ieſt rzeká płynaca kiedyś poyśrzodkiem miáſtá Krotoná, we Włoßech.
O Odſtapili go/ y Bog / y Sen. Bogiem tu zowie Herkuleſa, ktory ſie mu we ſnie pokazał,

Argu-

P Wſtał Alemnowicz. Micyllus, ſyn Alemonow.
Q Ale práwo opußczáć miáſto zákázuie. Bo pod gartem było roſkazano od zwierzchnośći, áby żaden z nowey oſády nie śmiał ſie gdźie indźiey prowádźić.
R Już słońce było twarz w Oceánie otopiło. Iuż był wieczor.
S Już y brudna noc. To ieſt, iuż byłá noc. T Gdy ſie mu tenże záś Bog. Herkules.
V Ty coś przez ßeść par dźieł ſwych vśiadł w niebie. Herkuleſá wzywa Kroton, ktorego dwoie ßeść Dźieł zacnych, to ieſt, dwánaśćie bydź powieda. 1. Ze ießcze w dźiecińſtwie ſwoim, dwu Smokow, śćiſnawßy im gárdła, zádawił. 2. Ze doroſßy, Smoczyce Lerneńſka zábił, ktorey głowy odćiete znowu wyraſtáły. 3. Ze Lwá Nemeeyſkiego ſtráßnego, ná prozbe páſterzá Molorchá, y drugiego tákże w Theſſáliey, z świátá zgłádźił. 4. Ze wieprzá dźikiego, ná Menalu ßkody czyniacego, zábił. 5. Ze Łánia niektora, z miedźiánemi nogámi, y złotemi rogámi, w biegu vgoniwßy, vchwyćił. 6. Ze Hárpiye ptaki, plugáwe y drapieżne, z twarzámi pánieńſkimi, bliſko Stymphalu ieziorá Arkádyiſkiego, z łuku poſtrzelał. 7. Byká wśćiekłego, y płomieniem dychaiacego, zwyćiężywßy mu wyłamawßy, znioſł w Attyce. 8. Acheloușá ná rożne ſie poſtáći przemieniáiacego, zwyćiężył. 9. Ze Dyomedeſá Krolá Thráckiego, gośćiow krwia konie ſwe karmiacego, zamordował. 10. Ze Buſyryſá Krolá Ægipiſkiego, ktory gośćie zábiiał, y kráiny przyległe Nylowi, rozboyſtwem ſwoim pſował, vprzatnał. 11. Ze zá páſy chodzac z Anteuſem Olbrzymem, ktoremu ziemiá pośiłku dodawáłá, mocowániem go przemogł. 12. Ze Smoká wielkiego, ſtrzegacego iábłek Heſperidum, zábił, y iabłká pobrał. Ale ſie ich y wiecey náyduie, iáko te, że y Geryoná troćieliſtego zwyćiężył. Ze Krolowey Amázońſkiey páſá bogátego doſtał. Kroton iednák miánuie tylko dwánaśćie liczbą, choć ich wiecey było.

X Amphitryonowiczu Oycu dźieki dáie. To ieſt Herkuleſowi, ktory był domniemánym ſynem Amphitryonowym.
Y Okretem ſie przez Morze Iońſkie przebiiá. Ionia, ieſt kráiná Grekow w Azyey, w ktorey ſa miáſtá, Epheſus, Miletus, Pryene. Mießkáńcy támteczni Ionámi rzeczeni byli, y morze onym przyległe Iońſkie. Z Iuż y Lácedemońſki Tárent. Tarentum miáſto, ieſt w Kálábryey: to zowie Lácedemońſkim, dla tego, że od Phálántá wodzá Lácedemończykow, było ozdobione, y rozßerzone. Aa Y Sybárym. Sybárys też ieſt miáſto, y rzeká, w Kalábryey.
Bb Y Neet. Neætus, ieſt rzeká v Sálentynow: A Salentini, ſa ludźie názwáni od miáſtá Sálentyná. Cc Y Thuryńſkie zakręty. Thuryon ábo Thurya, ieſt miáſto w Kálábryey.
Dd Y Themeſe potym. Themeſe, też ieſt miáſto w Kalábryey.
Ee Polá Iápigowe. Iápix, też ieſt miáſto w Kálábryey.
Ff Stał Kurhan niemáły. Kurhan, Ruſkie to ieſt słowo, á po náßemu, Mogiłá.
Gg Y imie Pogrzebieńcá ná to miáſto włożył. Zbudowawßy miáſto, Krotonem ie náзwał, ktory támtego mieyſcá był Pogrzebieńcem.

Argument Powieśći Wtorey.

Pithágorás Sámiyczyk Medrzec, vchodzac przed tyráńſtwem zwierzchnośći, opuśćił Oyczyzne, á przyßedł do Włoch, y tám w Mieśćie Krotonie, był Profeſſorem Phizyki: tey pod nim słuchał z inßymi Numá. A podawáiac náuki o przyczynách wßech rzeczy, ktore ſie dźieia ná świećie w przyrodzeniu, zárázem też vczył, ktore potráwy ſa naprzyſtoynieyße ludźiom: że owoce drzew rozmáitych, y krzakow, á do tego, zbożá, iárzyny, iágody, mleczná, miody; bo te bez vtrapienia cudzego, y bolu, moga mieć ludźie. Iadánia mieśnych potraw, zákázował Pitágorás: powiedáiac, że to ieſt zwyczay leśnych źwierzow, y Cyklopow grubych Sycyliyskich. Zálecał nieiadánie mieſá, y przykłádem ludźi wieku pierwßego, vkázuiac, że nieſłußne ieſt wołow y owiec zábiiánie, ná mieſá, y ná ofiáry: gdyż owce dogadzáia ludźiom wełna, y mlekiem; woły orániem roley.

Powieść Wtora.

A Był tu maż rodem z Sámu/ ále rozgniewány
Opuśćił y Sám/ y z nim weſpoł/ iego Pány.
Y z ſwey ſie dobrey woley vdał ná wygnáńſtwo/
Zwierzchnośći ſobie rzadow tám tęſznych tyráńſtwo.

A Był tu maż rodem z Sámu. Pithágorás. Samos, ieſt wyſep ná morzu Iońſkim.

Tenże/

Tenże/ lubo to w wielkiey niebá odległośći/
Byſtrym rozumem dośiągł Boſkich wiádomośći:
A okiem biegłośći ſwey/ doſzedł tákich rzeczy/ (czy.
Jákich wzrok przyrodzony nie mogł doyść/ człowie-
A gdy iuż wſzytko/ czego tylko potrzebował/
Dowćipem/ y ćiężką ſwą pracą/ wyſzpiegował:
B Stoiąc w poyśrzodku wielu Słucháczow milczących/
A powieśćiom ſię ſwoim wielce dziwuiących/
Vczył/ ſkąd ſię świát począł/ ono zgromádzenie:
Co ieſt przyczyna rzeczy/ co ieſt przyrodzenie.
Co Bog/ ſkąd śniegi/ ſkąd ſię pioruny wſzczynáią/
Czy powietrze/ czy niemi wiátry grzmienia dáią
Poprzetrácawſzy chmury. Skąd ziemie trzęśienia/
A z czyiego to gwiazdy máią pozwolenia/
Że ſię przechadzáć mogą. á powiedał y to
Wſzytko/ co do tąd było przed ludźmi zákryto.
Tenże naprzod zákazał mięs źwierzęcych iadáć:
Tenże naprzod ſwoimi vſty iął powiádáć
Głębokie wprawdźie słowá/ y vczone; ále
Przećie tákie/ iákowym nie wierzono cále.
A mowił ták: Strzeżćie ſię ludźie/ śiebie ſámi/
A ćiał ſwych niegodnymi pyſkláć potráwámi.
Są zbożá/ ſą owoce gálęzi krzywiące/
Są ná winoroślach ſię iágody ſzerzące:
Są zioła słodkie; ſą y te/ ktore zmiękczone
Ogniem bydź mogą/ y w ſmák lepſzy przerobione.
Ni zákázano iadáć mlek wilgotniejących/ (chniących:
C Ni miodow wonnym kwiátem ſzmerowym pá-
Dodáie wſzytkich potrzeb źiemiá ſzczodrobliwa/
A nierownie poczćiwſza żywność obmyśliwa/
Rodząc dla nas potráwy nieuſtáwáiące:
Rozlania krwie/ y mordu/ niepotrzebuiące.
Mięſem wprawdźie źwierzętá żyią/ lecz nie wſzytki/
Bo y konie/ y owce/ y inſze dobytki
Trawą ſię páſą: owe záś nieukrocone/
Ktorym okrućieńſtwo ieſt właſnie przyrodzone;
D Jáko Armeńſkie Tygry/ y Lwi zápálczywi/
A Niedźwiedźie/ y Wilcy/ cudzą krwią ſą żywi.

B Stoiąc w poyśrzodku wiele ſłucháczow milczących. *W poyśrzodku młodźieńcow, ktorzy ſię od niego Philoſophiey vczyli: iáki ieſt zwyczay w Akádemiách.*

C Ni miodow wonnym kwiátem ſzmerowym pachniących. *Szmer ieſt źiele leśne, ktorego y kárczmarze záżywáią kłádąc do piwá, dla predſzego vpoienia.*

D Jáko Armeńſkie Tygry. Armenia, *ieſt kráiná w Azyey leżąca, miedzy gorámi, Taurem y Kaukázem: ztąd adiectiuum, Armeńſki.*

Ach/ iáko tá rzecz wielkiey pełná ieſt ſrogośći/ (nośći:
Gdy kto wnętrznośći cudze kładźie w wſe wnętrz-
A gdy łákome ćiáło inſzym ćiałem tyie/
A żywy człowiek/ drugą żywą rzeczą żyie.
Czyli z tákich doſtátkow/ ktore w káżdey dobie
Z mátek wſzytkich nalepſza źiemiá rodźi tobie/
Niczći milſzego nie ieſt/ iedno żeby chćiwe
W ránách topić/ kſztałtuiąc Olbrzymy ſtráſzliwe:
A nie náſyćiſz żadnym brzuchá ſwego kſztałtem/
Niewydrzeſzli drugiemu komu zdrowia gwałtem:
Ale on wiek/ ktoryſmy złotym zwáli, dawny/
Szczęśliwy był owocmi drzewnymi/ y ſławny
Ziołámi/ ktore źiemiá zwyczáynie rodźiełá;
Ni poſoká vſt iego nigdy plugáwiełá.
W on czás beſpiecznie ptacy ſkrzydły wiátr mieſzáli/
Beſpiecznie ſię po polach záiące błąkáli:
Ani zbytnia vfność ryb ná wędy wpráwiáłá/
Ni ſię śideł żadna rzecz/ ni zdrad obawiáłá:
Bo wſzytko ſobą pokoy okrywał chwalebny.
Lecz gdy ſię wynalezcá ziáwił niepotrzebny/
E (Ktokolwiek on był z Bogow) zazdroſzcząc nam ſtráwy:
Pierwſzy mięsney/ w chćiwy ſwoy brzuch/ nátkał (potráwy/
A drogę złośći otwárł. bo gdy zábiiány
Wprzod źwierz był/ miecz ſię (mniemay) zágrzał krwią (zmázány/
A doſyć ná tym było: ponieważ to y my
Sámi/ dobrym ſumnieniem ſwym/ przyznáć muśi- (my/
Że źwierzętá/ co od nich zábiiáne bęły/
A ná nas/ y ná wſzytkich nas zdrowia ważęły.
Ale iák ony godne zábićia bywáły/
Ták záś niegodne/ áby iedzone bydź miáły.
A ztąd złość wſzytká poſzłá: bo świnia z tey miáry
Wprzod mniemano bydź winną śmierći/ y ofiáry/
Że krzywym pyſkiem z roley naśienia wyrełá;
A wprzod ſię ſzkodźić roczney nádźieie ważełá.
Kozieł tákże w gryźieniu winnic podeyzrzány/
Powiedáią/ że zá ten grzech bywa rzezány
Przed Bachá zemśćićielá ołtarzem: ták ſwoie
Wyſtępki/ gárłem płáćić muśiáło oboie.

E Ktokolwiek on był z Bogow. *Wątpliwa ieſt, ktoremu to Bogu Pithágorás przypisuie: iednak zgadzáią ſię ná to Poetowie, że Iowiſzowi.*

Wy owce/ ćiche bydło/ coście záwinieły?
    Ktoreśćie ná podpore ludźiom sie ziáwieły:
A ktore/ z pełnych wymion/ mleká dodawaćie:
    A wełny nam/ ná miekkie száty/ vżyczaćie:
A ktorych żywot lepszy/ niż śmierć/ do żywnośći.
    Coż zásłużył woł/ prozny zdrády/ y chytrośći?
Nic nikomu niewinny/ źwierz wielkiey prostoty/
    Do sámey tylko własnie vrodzon roboty.
Niewdźieczny dobrodźieystwá/ y chlebá niegodny/
    A nie pomniacy ná swoy pożytek wygodny/
Ktory dopiero z pługá wyprzągszy krzywego/
    Może sie zdobydź/ zábić roloporce swego:
A kto w szyie otárta iárzmem/ co ták śiełá
    Twárdych rol nálamálá/ y żniw odpráwiełá/
Smiał vderzyć śiekierą. Lecz ieszcze w tym máło/
    Ze sie sámym/ w táki grzech/ ludźiom wpáść przydáło:
A sáme Bogi do tey przypisáli zbrodnie/
    Rzkąc/ by temu wszyscy wierzyli dowodnie/
F Ze sie/ nawyższy z Bogow/ zwykł tym ćieszyć wielce/
    Gdy pracowite/ iemu ná cześć/ biią ćielce.
G Ofiará zmázy prozna/ y przedniey vrody
    (Co sámo do ták wielkiey przywodźi ią szkody)
Woł/ w winny list/ y w rogi złociste przybrány/
    Dla zábićia/ przed Ołtarz sam/ bywa stawiány.
H A słyszy (choćia tego namniey nie poymuie)
    Modlitwy/ ktore Kápłan nad nim odpráwuie:
A widzi ná czoło/ w śrzod rogow swych/ kładźiony
    Płácek/ ze zboż/ ná ktore sam orał/ zrobiony.
A fárbuie rzezaki krwią/ w sie powrażáne/ (dźiáne.
    I Wprzod ieszcze w przeyzrzoczystey wodźie snadź wi-
K Gdźie/ z żywych serc wyrwáne żełki/ vpátruią/
    Przez ktore sie zámysłow Boskich dowieduią.
Skądże sie wżdy ták wielka chćiwość człowiekowi/
    Ku niepozwolonemu wźiełá pokármowi?
A bedźiećieś wy/ ludźie/ kármić sie tym chćieli?
    Czego/ ia proszę/ byśćie ważyć sie nie śmieli.
A zá nápomnienie to moie sobie miey ćie/
    A przynamniey ták sobie to rozumieć chćieyćie:

F Ze sie nawyższy z Bogow. Iupiter Bog.
G Ofiárá zmázy prozna/ y przedniey vrody/ Co sámo do ták wielkiey przywodźi ią szkody. Bo nie godźiło sie zábiiáć Bogom ná ofiáre nic podłego, ále tylko przednie y tłuste bydłá.
H A słyszy modlitwy/ ktore nád nim Kápłan odpráwuie/ y ná czoło w śrzod rogow kłádźie płácek. Pogáńskie zwyczáie, y Ceremonie, wspomina, przy zábiiániu wołow ná ofiáre.
I Wprzod ieszcze w przezrzoczystey wodźie snadź widźiáne. Bo wiec nád wodámi, ábo v wod, ná wielu mieyscách czyniono te ofiáry: zázczym wołowie y w wodźie widźieli kształty rzezakow onych.
K Gdźie z żywych serc wyrwáne żełki vpátruią. Bo to bywało, że z żełek wydártych z trzew bydląt ná ofiáre zabitych, praktykowáli, y vpátrowáli rzeczy przyszłe, aruspices, práktykarze, ábo płucowieszczkowie, z żełek wnetrznośći wydártych z bydląt.

Gdy w vstá swe wołowych członkow nábierzećie/
    Ze swoiego własnego oracza żuiećie.

Argument Powieśći Trzećiey.

TU Pithágorás wspomina táiemnice, iemu od Apolliná Delphickiego obiáwione, (ále fałszywe) te zwłaszczá: Ze piekłá nie mász, y że sie go ludźie dáremnie boią. Ze dusze ludźi vmieráiących, wstepuią w ćiáłá inszych ludźi rodzących sie, áby ie rządźiły. Ze y dusze źwierząt, po zábićiu ich, wprowadzáią sie w ćiáłá ludzkie, y dusze ludzkie w ćiáłá źwierząt. Potym vczy, że ná świećie nic nie ginie, ále sie tylko odmienia: y przykłády tych odmian vkázuie, w czáśiech, w Niebie, w Słońcu, Mieśiącu, w Czterech cześćiách Roku, w wieku ludzkim, w Elementách, y w wieku trwałośći świátá: bo pierwszy wiek był złoty: drugi miedźiány: trzeći żelázny.

Powieść Trzećia.

A A Ponieważ vstá me Bog wzbudza do mowy/
    Ja zá Bogiem/ Rządźcą vst/ iść bedąc gotowy:
Delphickie/ y Niebieskie/ B otworze skárbnice/
    A obiáwie zamysłow Boskich táiemnice.
Wielkie rzeczy/ y długim wiekom nieznáiome/
    A dowćipowi/ pierwszych ludźi/ niewiádome/
Powiem wam; á to wszytko ku wászey potrzebie:
    Miło iest/ myślą latáć po wysokim niebie:
C Miło/ zbywszy mieszkánia ziemie nieruchomey/
    Wozić sie po powietrzu/ ná chmurze widomey/
A stąpáć po dużego Atlántá rámionách;
    A pátrząc ná snuiące sie po wszytkich stronách
Dáleko z gory ludźie/ w rozum obnażone/
    A nádáremno strachem śmierći potrwożone/
Ták ie przestrzegáć: áby sam grunt wszytkich rzeczy
    Tym snádniey poięli. D o Narodźie człowieczy/

A A ponieważ vstá me Bog wzbudza do mowy. Bogiem zowie Apolliná, ktorego Obraz w Delphickim kośćiele stoiący, odpowiedźi dawał pytáiącym ludźiom, y Philozophom. Rozumiano że to Bog Apollo, ábo duch iego czynił: ále pewnie nie ten, iedno szátan, ktory sie táił pod imieniem Apolliná, y był chwalon od ludźi. Twierdźił te-

Czemu ſie piekłá boiſz/ y ćieniow podziemnych?
Czemu imion/ bez rzeczy/ y nazwiſk nikczemnych?
E Wymyſłu/ z wierſzotworcow mozgu/ wynikłego/
A niepotrzebnych ſtráchow świátá fałſzywego?
F Ciáłá lub ſie oſtátnim vprzątną płomieniem/
Lub ich ſtárość ſkáżonym dokona zprochnieniem;
Niewierzćie/ by co złego wiecey ćierpieć miáły/
G Duſze prozne ſą śmierći/ ni mrą weſpoł z ćiáły.
Bo iáko prędko pierwſzych śiedliſk pozbywáią:
H Ták prędko w nowych domiech przyięte mieſzkáią.
Ja ſam (á pewnie pámięć mnie nie omelelá)
W on czás/ gdy ſie Troiáńſka woyná prowádziełá/
Pántheowiczemem był Euphorbem/ ktorego
Oſzczep Atreowiczá poráźił młodſzego/
Vtknąwſzy w pierśi ćięſzkim żelezcá poſtrzałem:
A nie bárzo dawno ſwą włáſną tarcz poznałem/
Ciężar mey lewey ręki/ wiſzący ná czele
I V Abánteyſkich Argow/ w Junony kośćiele.
K Wſzeláka rzecz ná świećie odmiánie podlega/
Nie ginie nic/ duſzá z mieyſc ná mieyſcá przebiega:
Raz z támtąd tu przechodźi/ drugi/ ztąd tám záśie/
Jákiekolwiek członki chce/ przyobłocząc ná śie.
Czeſto ze zwierząt/ w ćiáłá ludzkie/ duch przechadza/
Czeſto tákże/ y nász ſie w zwierzetá przeſadza:
A nigdy nie może bydź żyćia pozbáwiony.
A iáko woſk rękámi będąc vmiękczony/
Gdy ná rożne poſtáći wyrabiány bywa/
Nie trwa ták był/ ni ſwego kſztałtu záchowywa:
Jednák przećie tenże ieſt: ták y duch zoſtawa
Tenże/ choćia w osoby rożne ſie vdawa.
Ták vczę: przeto áby pobożność wrodzona
Nie bywáłá chćiwośćią brzuchá náruſzona/
Chćieycie ſie (proſzę was) z ćiał wyganiáć/ oduczyć
Tyráńſkie/ przyiaćielſkich duſz/ y krwią krwie tuczyć.
A iżem ſie ná wielkie Morze puśćił nagle/
A nazbierałem wiátrow pełne ſwoie żagle/
Krotko powiem: niemáſz nic/ coby trwáło w mierze/
Wſzytko miia/ káżda rzecz odmiáne ſwą bierze.

A ſámy

dzi Pithágorás, że Bog Apollo rzadźił vſtá iego, áby tym bárźiey zálecił náuki ſwoie ludźiō.

B A otworze Delphickie ſkárbnice. Delphi, ieſt miáſto w Beotiey, ſławne odpowiedźiámi Apolliná: te Delphy Pithágorás wſpomina, y zowie ie ſwoámi: bo, iáko Pogánin, wierzył Apolliná bydź Bogiē, y zá iego obiáwieniem, obiecował Pithágorás niebieſkie táiemnice ludźiom wiádome vczynić. Ale te táiemnice ſą błędy wielkimi.

C Miło woźić ſie po powietrzu ná chmurze wodowey / y ſtąpáć po dużego Atlántá rámionách. To ieſt, mowić o rzeczách wyſokich, ludźiom niedośćigłych.

D O narodźie głowieczy/ czemu ſie piekłá boiſz? To pierwſza táiemnicá, ktora Pithágorás duchem Apollinowym powiedźiał, ábo rączey pierwſzy błąd; że narodowi ludz-

A ſámy czáſy bieżą vſtáwnie/ iáko y
Rzeká; bo rzeká nigdy ná mieyſcu nie ſtoi/
Ni/ iáko y godziná może bydź wśćiągána:
Ale iák wodá wodą bywa popądzána/
A przynagla iey owá/ co z gory nábiega;
A tá zás ná bieżącą przed ſobą nálega:
Ták rownie vſtáwicznie czáſy vćiekáią/
Rownie ſie zá iednymi drugie poſpieſzáią.
A záwſze ſą nowe: bo te co przedtym beły/
Juz znikły/ y w to ſie/ czym nie były/ zmieniely.
A namnieyſze ſie chwile záwſze odnawiáią:
Widziſz/ że y wymierne nocy dzień śćigáią/
A to świátło ſłoneczne/ ſwą zwykłą iáſnośćią/
Zá nocną náſtępuie vſtáwnie ćiemnośćią.
A nie iednyże bárwy Niebo w ten czás bywa/
Gdy w śrzod nocy/ co żywo od prác odpoczywa.
A gdy Jutrznia wychodzi białym koniem łſkniąca/
Jnákſzey znowu/ kiedy świt poprzedzáiąca
Pálánteowá corká/ świát ſobą fárbuie/
A pod rząd ſie go oddáć Phebowi gotuie.
Sam Puklerz Boſki/ gdy y z podziemie wychodzi/
Rumieni ſie/ rumieni gdy pod nie záchodzi:
Jáſny zás bywa/ w gorę wzbiwſzy ſie/ dla tego/
Że tám przyrodzenia ieſt powietrze lepſzego:
Bo wilgotnośći żadnych z ziemie nie zárywa.
Tákże/ nie záwſze rowny/ y iednáki bywa
Kſztałt nocnego Kśiężycá: bo záwſze dźiśieyſzy/
Jeſli rośćie/ nád ten co zá nim idzie/ mnieyſzy:
A znowu w ten czás więtſzy/ gdy ſie w kupę zbiera/
A w zupełny ſie kraniec iuż wſzytek záwiera.
Czemużbyśćie y tego vważáć nie mieli?
Że ſie ná cztery częśći y Rok káżdy dźieli?
Podobieńſtwo náſzego wieku kſztałtuiący/
Bo młody/ y dopiero iákby mleko ſſący:
A bárzo dźiećińſkiemu podobny wiekowi
Bywáć zwykł záwſze/ kiedy Wioſná ſie odnowi.
W ten czás dopiero trawy/ zieleniąc ſie/ rożne
Podraſtáią/ słábe/ y wſzelkiey śiły prożne:

kiemu nie trzebá ſie bać piekłá, y mąk iego.

E Wymyſłu/ z wierſzotworcow mozgu/ wynikłe. Przyczynę przynośi, dla ktorey piekłá bać ſie nie potrzebá, bo, powiedá, wymyſłem to ieſt Poetow: Piekło ieſt imie bez rzeczy.

F Ciáłá lub ſie oſtátnim vprząt[ną] płomieniem. Druga przyczynę przynośi, dla ktorey piekłá bać ſie nie trzebá, powiedá że dla tey: Iż nie będźie zmartwychwſtánie ćiał, bądź powiedá, ćiáłá ſpalone bywáią, iáki zwyczay był v Pogan: bądź też pruchnieią, w ziemie vmárłe zágrzebione: iuż więcey nic ćierpieć nie mogą; to ieſt, iuż ſie nie wroca, áby co ćierpieć miáły. Ale to błąd, wierzyć ták, iáko Apollo Delphicki vczy. Prawdźiwſza ieſt náuká Duchá ś. w piſmiech ś. ktory twierdźi, że będźie zmartwychwſtánie ćiał: á zá-

Tylko

Tylko że wżdy rolniki ćieszą swą nádzieią.
Wszytkie rzeczy/ ná ten czás/ ná świećie sie śmieią:
A zyzne role kwiećiem fárbistym igráią/
Choć iesżcze gałązki ich żadnych śił nie máią.
Po Wiośnie/ poteżnieyszy Rok/ w Láto przechadza/
A iákby sie w dużego młodzienicá iuż wradza:
Bo nád ten wiek/ ni żaden w moc może bydź wietszy/
Ani mnożnieyszy/ áni do plodu goretszy.
A po młodzieńskiey znowu czerstwośći odpráwie
Nástepuie zás Iesień/ w ieyże tropy práwie/
Iuż doyźrzáła/ y ćicha; ktora w rowney mierze/
Pul ná te/ pul ná owe strone/ wieku bierze:
A podzieláiąc młodość z stárośćią/ śrzedźizna/
Poprzytrząsáne nośi skroni swe śiwizna.
A potym drżącym krokiem/ stárośćią ztrudzona
Przychodzi Zimá/ álbo z włosow obnáżona;
Albo iesli ma iákie/ tedy wybielałe:
Ták też/ bez odpoczynku/ ćiáłá násze cále
Mienią sie/ że czymeśmy byli/ nie bedźiemy/
Ani/ czymeśmy są dźiś/ iutro bydź możemy.
Był ten dźień/ gdyśmy w mátkách bywáli y sámi/
Nádźieią tylko ludźi wprzod/ á zarodámi/
Aż vczonych/ náturá/ reku swych przydáłá:
Ktora niechcąc/ áby sie dusić miáły ćiáłá
W żywotách ćiesżkich mátek/ sámá w to tráfiłá/
Że ie ná czcze powietrze z domu wypráwiłá.
Leżáło niemowiątko/ ná świát wypusczone/
Iesżcze w niiákie śiły niezápomożone:
A predko chodźić ieło ná czwornog/ y cáłem
Zwyczáiem niemych źwierząt/ pomykáć sie ćiáłem;
Z nienagłá iednák przećie/ iesżcze sie chwieiące/
A żadney w podkolánkách władzey nie maiące/
Podźwignęło sie sámo/ ku gorze powstawszy/
Iakieykolwiek wprzod żelom podpory dostawszy.
Potym ledwie że sie z swey mocy/ y żártkośći
Pobestwi troche/ áż czás przemiia młodośći.
A po odpráwieniu lat śrzednich/ śiełostráda
Gárbátość/ śmierćiogrożey stárośći nápáda.

Watli tá

tym potrzebá sie bać piekłá, y pobożnie żyć.
G Dusze prozne są śmierći. *Szátan ma ten zwyczay, że do fałszu prawdy co przymiesżywa; bo to prawdá iest, że dusze ludzkie wiecznie trwáią, y trwáć będą: iedne w szczęśliwośći niebieskiey, drugie w piekle y mekách iego.*
H Ták predko w nowych domiech przyiete mieszkánia. *Trzećia przyczyne Pithágorás przynośi, dla czego sie bać piekłá nie trzebá: że dusze vmieráiących, nie bywáią odsyłáne do niego, ále przechodzą w inne ćiáłá, rodźić sie máiących ludźi. Y dowodźi tego Pithágorás włásnym przykłádem, powiedáiąc, że był pierwey Pántheowiczem Euphorbem, ktorego oszczepem zábił Atreowicz młodszy, to iest Menelaus. A potym zás vrodźił sie Pithágoráśem, dusze onęż pierwszą máiącym, ktorey rozu*

Watli tá dużość wieku pierwszego/ y psuie.
Płácze y Milon stárzec/ gdy sie przypátruie
Herkuleyskim/ w bićiu sie źwierząt rownáiącym/
Rekom swym osłábiáłym/ y bez śił wiszącym.
Płácze y Tyndárowná/ skoro obaczełá
Bábskich zmarszkow ná twarzy/ we źwierćiedle/ śie- (łá.
A sámá sie dźiwuie sobie vtroskána/
Dopiero/ czemu gwałtem dwákroć byłá brána.
Czáśie trawiący rzeczy/ y ty zazdrośćiwa
Dawnośći/ przez was wszytko pożerano bywa:
Bowiem zebámi wieku wszytko wyiádaćie/
A powoli leniwą śmierćią wyniszczaćie.
A te tákże nie trwáią nigdy iednostáynie/
Co ie owo żywiołmi zowiemy zwyczáynie.
Iáko sie iednák mienić zwykły/ posłuchaycie:
Náucze ia was/ tylko mym mowom plác daycie.
L Wieczny świát/ cztery ćiáłá rodzáyne ma w sobie/
A z tych dwie/ że ćiesżkie są/ ćiężarem swym obie
Ziemiá/ y wodá/ dolne ośiadły niskośći:
M Tyleż ich też iest/ proznych wszelákiey ćiesżkośći.
Przeto/ choć ich do tego żaden nie niewoli/
Ná gorną sie wysokość wzbiely z dobrey woli/
Powietrze/ y chedoższy ogień nád nie iesżcze.
A lubo ich odległe z sobą dźieli mieysce/
Wszytko iednák/ cokolwiek świát ma/ z nich sie rodźi:
Bo iák ony we wszytko/ ták w nie wszytko wchodźi.
Rzadka sie wodą stawa/ ziemia rozpuszczona/
A párą/ y powietrzem/ wodá wyćieńczona.
Zbywszy záśie ćiężaru/ powietrze naychyższe
Wyiáśnia sie powtore ná ognie naywyższe.
A potym sie wracáią názad ná przemiány:
A onże zás porządek bywa odnawiány.
Ogień bowiem zmiesżony w powietrze przechodźi/
To zás w wode/ á z wody ziemia sie zás rodźi.
Nic przy swym kształćie nie trwa. bo rzeczy Mistrzyni
Náturá/ tylko z iednych osob drugie czyni.
Ani (á pewnie mi w tym wiáre dáć możećie)
Nic nikiedy nie ginie/ ná ták wielkim świećie/

Tylko

mem, poznał tarcz swoie własna, ktorey vżywał Euphorbem będąc, wisząca w kośćiele Iunony. Ale to bredniá, y fałsz.
I V Abánteyskich Argow. *Argi, sławne kiedyś miásto w Peloponesie: te zowie Poeta Abántheyskie, dla tego że też w nich kiedyś Abás krolował.*
K Wszeláka rzecz ná świećie odmiánie podlega/ Nie ginie nicość/ z mieysc ná mieyscá przebiega. *Tu druga táiemnice od Apollina obiáwiona sobie, Pithágorás wnośi: te zwłaszczá, że nic nie ginie, ále sie iedna rzeczy w drugie odmieniáią: czego dowodźi przykłádem, wziętym od czterech żywiołow.*
L Swiát wieczny/ cztery ćiáłá ma rodzáyne w sobie. *Cztery żywioły zowie ćiáły rodzáynymi, dla tego, że sie z nich wszytkie rzeczy widźialne rodzą: á są corpora simplicia.*

Tylko że śie przemienia/ á postáć odnawia.
A co wiec pospolićie vrodźić śie mawia/
To iest/ począć czym inszym bydź/ niż pierwey beło:
A vmrzeć/ przestáć bydź tym/ czym śie pierwey żelo.
Gdy snadź one tu/ á te tám przechodzą ; ále
We wszytkich rzeczách/ sámá istotá trwa cále.
Záprawde/ y iam tákiey wiáry iest w tey spráwie/
Że nic nie może długo trwáć/ w iedney postáwie.
N Tákeśćie złote wieki/ żeláżne śie sstáły/
Ták y wielekroć mieyscá odmiane swą bráły.

M Tyloż ich iest prożnych wszeláktey ćiesżkośći. Dwá sa, powieda, żywioły ćieszkie, źiemiá, y wodá: dwá też lekkie, powietrze, y nád nimi, pod niebem vsádzony, ogień.
N Tákeśćie złote wieki żeláżne śie sstáły. Dowodźi przedśiewźietego Themá, przykłádem odmiány wiekow.

Argument Powieśći Czwartey.

W Przedśiewźietey spráwie postepuiac, vkázuie Pithágorás,
że nic w swoiey porze ná świećie nie trwa : że y pola sstáia
śie morzem, á morze polem ; że y rzeki sa odmiánom podległe. Bo Li-
kus rzeká Azyiska, ktora przedtym po wierzchu źiemie pływálá, w
zdwálisko, ábo rozpádline źiemie wpádłá, y długo ćiekac ponikiem
podźiemnym, w inszey kráinie záś śie ná wierzch źiemie wydárłá.
Erasinus tákże rzeká, długo podźiemnemi przechodámi płynelá w
morze, áż potym przywrocona iest Argom. Amásenus tákże w Sy-
cyliey, raz bedźie pełna powodźia, drugi raz zginie do szczetu. Ani-
grus tákże rzeká, miálá z przodku wody przyiemne do pićia, potym
sstáły śie gorzkie. Tákże Hipanis, z przodku miał wody słodkie,
potymls one.

Powieść Czwarta.

A Widźiałem ia/ co kiedyś twárdą źiemią beło/
A tych czásow śie ćiásnym morzem vczyniło.
Widźiałem przerobioną z morzá źiemie/ kedy
Precz od wody/ konch morskich moc leżáło wszedy.
A ná sámych wierzchách gor wysokich/ niemáło
Zárdzewiáłych śie kotwi w źiemi náydowáło.

A Widźiałem ia co kiedy á twárda źiemia było. Ze nie iednáki stan iest rzeczy ná świećie, dowodźi odmiánámi wielkimi, ktore śie dźiały zdawná, ná źie-

A co polem bywáło/ z bystrych wod przyczyny/
W rowy śie obroćiło/ y wąskie doliny.
Bywa to że y gory potop w morze wpycha/
A płonym piaskiem źiemiá bágnista wysycha.
A mieyscá/ ktore przedtym prágnienie ćierpiáły/
Jeźiorámi zálane/ srogo zwilgotniáły.
Tu nowotne náturá źrzodłá wypuśćiełá/
A tám skąd wprzod chodźiły/ iść im zábroniełá.
B Ták gdźie śie Likus/ źiemnym odchłiskiem wypity/
Odemknął precz/ a insza dźiora iest odkryty:
C Ták wielki Erázymus/ raz połkniony bywa/
Drugi raz/ áż ná polá Argolskie wypływa
D Kryiomym ponikiem. y Mizus snadź swoiego
Nie smakuiąc początku/ y brzegu pierwszego/
Załosny/ E y inszym iuż dźiś chodźi łożyskiem/
A nie zowie śie iedno Káikiem/ przezwiskiem.
F Wiec y Amasen/ piaski Sykáńskie noszący/
Raz idźie/ drugi raz schnie bez wody/ prágnący.
G A Anigrus/ lał pierwey wody pićia godne/
A teraz ich y vstá nie tknełyby głodne:
A potym to y z tákiey przypádło nań miáry/
(Jeśli Poetom wszytkiey niechcemy bráć wiáry)
H Skoro w nim Centaurowie rány swe zpłokáli/
Ktorych od Herkuleyskich strzał byli dostáli.
I Coż : záż y Hipánis z gor Tátárskich ćiekący/
Słodki nie był : á teraz przykrą sol rodzący.

miy ná rzekách. y ná morzu.
B Ták gdźie śie Likus źiemnym odchłiskiem. Likus, iest rzeká Azyiska.
C Ták wielki Erázynus. Rzeká w Argolskiey źiemi, raz połkniona bywa, to iest, wpada w podźiemną iákaś przepáść; drugi raz po wierzchu pol płynie.
D Kryiomym ponikiem Mizus. Misus, iest rzeká w Missiey kráinie.
E A inszym Káik łożyskiem. Kaikus, tákże rzeká iest w Missiey.
F Wiec y Amásen/ piaski Sykáńskie noszący. Amásenus, iest rzeká Sycyliyska, ktora ledwie nie záwżdy lećie wysycha.
G A Anigrus lał pierwey wody. Anigrus, iest rzeká w Grecyey, ktorey wody przedtym były dobre ku pićiu : potym śie odmieniły.
H Skoro w nim Centaurowie rány swe zpłokáli. Vkázuie przyczyne, dla ktorey złe sa do pićia wody tey rzeki, te, że w niey rány opłokáli Centaurowie, poránieni kiedyś od Herkulesá.
I Coż/ záż y Hipánis z gor Tátárskich ćiekacy. Daie znáć Poetá, że Hipánis, iest rzeká Tátárska.

Argument Powieśći Piątey.

TV vkázuie Pithágorás, że y w wyspách morskich odmiány
śie znáyduia. Były bowiem niektore wyspy, ktore Historyko-
wie wspomináia, á teraz ich nie mász, morze ie rozwáliło. Były dru-

gie przyłączone do ziemie z iedne ſtrone, ále morze ziemie przedárßy, oddzieliło ie. Nád to ießcze, miáſtá niektore Pomorskie, rozwalone ſa, y w morzu ponurzone. Było y to, że rowniny polne gorámi ſie ſtáły, właſnie kiedy kto máchárzyne, ábo kozła wypráwiona skore, nádyma.

Powieść Piąta.

A Wyſpámi też bywáły morzem obeßłymi/
Y Antyſſá/ y Pharos/ przed láty dawnymi.
B Tákże Phenicki Tyros/ á teráznieyßego
Czáſu/ iuż tám nie naydzie wyſpu y iednego.
C Leukáty też/ iák w ten czás ziemie w grunt niemáley/
Támtych kráiow mießkańcy/ záżywáli cáłey/
A dziś ią ciáſne morzá w koło obchadzáią.
D Y o Zánkli/ zápewne ludzie powiedáią/
Ze kiedyś z Włoſka ziemią złączona bywálá:
Ale iey tám potegá morſka mieć niechciáłá/
Bo y ſpolne gránice ſobą poznośiełá/
Y wßytke/ z poyśrzodku wod/ ziemie wypedziełá.
E Chceßli też/ o Helicey/ y Burze/ co wiedzieć/
Miáſtách Achayſkich/ w morzu możeß ſie dowiedzieć:
W ktorym/ do tąd żeglarze vkázuią ſámi
Miáſtá/ z zátopionemi znißczáłe murámi.
F Niedáleko Pitheyſkiey Threzeny/ wynioſły
Jeſt págorek/ żadnymi drzewy nie poroſły:
Przedtym/ piękney rowniny/ był tám plác ßeroki/
A teraz ſie z niego ſtał págorek wyſoki.
G Rzecz ſtráßna do powieści/ gwałt wiátrow vpártych/
Głeboko/ w ślepych lochách podziemnych/ záwártych;
Chcąc ktoredy wybieżeć/ y kußąc ſie rożno
Przeſtrzenßego powietrzá doſtáć/ á ná prozno:
Gdy oná żadney dziury iáſkiniá nie miáłá/
Ani przebyciá przez ſie wiátrom pozwaláłá:
Wydał ſobą ku gorze ziemie rościągniona/
Jako wiec máchárzyne tchem vſt rozdmuchniona;
Lub kozlá odártego wydymáią ſkore.
W czym ono wzdecie mieyſcá/ podniozßy ſie w gore/
Wyſo-

A Wyſpámi też bywáły/ Antyſſá/ y Pharos. Rozmáite tu ießcze odmiány wſpomina Pitágoras, ktore ſie ſtáły ná wyſpách, y ná gorách. Antyſſá, był przedtym wyſep, zewſząd oblany morzem: ále potym morze nániozßy piaſkow, z Lezbem go wyſpą złączyło. Pháros, przedtym też byłá wyſpá morſka, opodal od Ægiptu.
B Tákże Phenicki Tyros. Tyros, ieſt miáſto w Phenicyey, á pierwey byłá wyſpá, woda oddzielona od Phenicyey.
C Leukáty też iák w ten czás. Y Leukás, ieſt wyſep przy Ægiptcie.
D Y o Zánkli zápewne powiedáią. Zákle, imie wyſpu morzá Sycyliyſkiego: ieſt y miáſto tegoż imienia, Sycyliyſkie.

Wyſokiego págorká poſtáwe przybráło/
Y ták/ dawnymi wieki zmocnione/ ztwárdniáło.

E Chceßli też o Helicey/ y Burze/ co wiedzieć. Imiona te ſą miaſt Achayſkich, morzem zálanych. F Niedáleko Pitheyſkiey Threzeny. Threzen ieſt miáſto w Peloponeśie, w ktorym kiedyś pánował Pitheus.
G Rzecz ſtráßna do powieści/ gwałt wiátrow vpártych. Dáie znáć, że niektore rowniny ſtáły ſie gorámi: y przyczyne vkázuie te, że gwałt wiátrow záwártych, w glebokich lochach ziemnych, do gory ziemie wypárł, bez przerwánia iey ná wierzchu.

Argument Powieśći Szoſtey.

TV wſpomina Pithágorás, że w ſtokách, y wodách, ſą rozmáite przyſády, y mocy. Bo ſą ſtoki, ktorych wodá ráno, y w wieczor, ieſt ciepła, w południe záś zimna. Są drugie, co od nich w pewny czás zápaláią ſie rzeczy ſuche, iáko od ogniá. Drugie wypite, w kámień ludzi obracáią: drugie włoſy fárbuią żołto. Drugie rozbeſtwiáią do nierządu, y cieleſności. Są drugie, co wypite w nocy, truią ludzi: we dnie záś zdrowe ſą. Drugie ludzi piiáne czynią: drugie ßaleńſtwo przynoßą. Wſpomina ießcze y to, że y mieyſcá odmiany przyimuią: bo ſą niektore wyſpy, co ſie przedtym pomykáły z mieyſcá ná mieyſce, á teraz ſą nieruchome. Są gory, co raz z śiebie wypußczáią płomienie, y dymy; á drugi raz nic.

Powieść Szoſta.

SIłá rzeczy/ com ſłyßał/ y widział/ mam w głowie/
Ale ich tylko troche wſpomnie w ſwoiey mowie:
Coż [illegible] zaż tákże y wody nie przyimuią ná śie
Nowych kßtałtow/ y w inßych nie czynią ich záśie:
A Wßák/ rogaty Hámonie/ zwyczay ieſt twey wodzie
O południu bydź zimną/ á o słońcá wſchodzie/
Y zachodzie/ záś ciepłą. To też powiedáią/
Ze Athámánſkie zdroie/ drewno zápaláią/
Gdy ie kto do nich przytknie/ ná Kśieżycá zchodzie.
B Y Cykonowie rzekę máią/ w ktorey wodzie
Jeſt táka moc/ że temu kto ſie iey pić kuśi/
W [illegible] mien ſie/ wßytko wnatrze/ záraz zmienić muśi: [illegible]

A Wßák rogáty Hámmonie. Rogátym Hámmonem zowie, obraz Iowiſow, vrobiony ná kßtałt Báráná rogátego; dla tego, że ſie w poſtáwie Báráná, Liberowi kiedyś pokazał Iupiter. Zowie ták y kośćioł Hámmonſki w Libiey w kto[illegible] [illegible]le

A káżda rzecz dotkniona/ mármurem sie stáie.
C Krátys też/ y Sybárys/ ktorym wásze kráie:
Przyległe sa/ tákowa włosom fárbe dáia/
Ze sie nia bursztynowi/ y złotu/ rownáia.
Lecz to ieszcze dziwnieysza; sa wody/ co cále
Nie tylko ciáłá ludzkie odmieniáia/ ále
A vmysły. Ktoż y tey nie wiadom iest spráwy?
D Co zá przymiot ma w sobie Salmákus plugáwy?
A Murzynskie iezioro? ktorych kto skosztuie/
Albo száleie/ álbo ćiężkim snem choruie.
E A zdroiow Klitoryiskich/ im kto piie wiecey/
Tym mu wino brzydsze/ y ná wode mrze precey.
Badz ztad/ że iest przećiwna winu támtá wodá:
Badz ztad/ ná co támtecznych ludzi zászłá zgodá/
F Ze iuż z Amiteona vrodzony/ swymi
Vwolniwszy słowy/ y zioły czárownymi;
Od szaleństwá/ G Pretowe corki potrwożone/
H Przeczyśćienie vmysłu/ wlał był w wody one:
Tylko w nich zostáwiwszy winá obrzydzenie.
Z tamtegoż mieyscá/ insze máiac przyrodzenie/
I Wypada Lincestyus rzeká/ ktorey skoro
Komuby kolwiek nápić tráfiło sie sporo/
Potacza sie/ iákby miał bydz winem zpoiony.
A iezioro zas máia Arkadyiskie strony/
Pheneusem od ludzi dawnieyszych názwane;
Dla nieustáwicznych wod/ wielce podeyrzáne:
Tey sie wnocy strzeż/ wnocy szkodzi pić te wody/
Lecz ie we dnie bespiecznie możesz pić/ bez szkody.
Ták iezioro/ y rzeki/ za odmiana skora/
Raz insze/ drugi insze siły/ zas w sie biora.
K. Był czás/ gdy Ortygiey wysep wierzchem pływał/
A teraz w mieyscu stoi. ten tákże czás bywał/
Gdy bárzo/ Sympleiadek/ bał sie Iazon śmiały/
Ze mu sie fala morska zbiiáć zsoba zdały.
Ktore teraz nie tylko nie wzruszone stoia/
Ale y namocnieyszych wiátrow sie nie boia.
M Ni Etná paláiaca piecmi śiárczystemi/
Záwsze bedzie płomieńmi gorzeć ognistemi:

Ponie-

rzeke máia. Cykonowie, sa ludzie Tráccy.
C Krátys też/ y Sybáry. Rzeki sa w Kalabryey.
D Co zá przymiot ma w sobie Salmácys. Sálmácis, iest stok w Káryey, ktory w tych, co sie w nim kapia, nierzadna wzbudza chćiwość.
E A zdroiow Klitoryiskich. Klitorius, stok iest w Arkádyey, wody iego pite wino obrzydzáia.
F Ze iuż z Amiteoná vrodzony. Druga tu przyczyne przynosi, dla ktorey zdroy Klitoryiski, ábo wody iego obrzydzáia wino: że Melampus niektory lekarz, Aminteonow syn, ktory był przez pewne lekárstwá vleczył Pretowny z szaleństwá, ostatek lekárstwá onego wlał był w te wody.
G Pretowe corki potrwożone. Pretus, był Krol Argiwow, miał cztery corki; Mere, Euryále, Lisippe, Iphianásse: ktore

Poniewaz y nie záwsze też ognista belá.
N Bo lub ziemiá zwierz też iest/ y żyie/ y śiełá
Ma oddechow/ vstáwnym ziaiacych płomieniem
Drogi swoie odmienia: y zá poruszeniem
Jákimkolwiek/ dawnieysze dziury pozámierác/
A świeże sobie znowu może pootwierác.
Lubo chyzi wiátrowie/ w glebokiey odchłáni/
A w podziemnych iáskiniách/ bywáia wśćiagáni/
A kámieńmi/ z kámieńmi/ y ta máterya
Ciskáia/ w ktorey ogniá naśioná sie kryia/
Dostawáiac płomieniá do swego miotánia/
Z vstáwicznego o sie sámych sie tracánia:
Gdzie gdy potężne wiatry śilić sie przestána/
Záráżem y iáskinie zimnymi zostána.
Lub kliiowáte gliny płomień porywáia/
A mdłymi dymy śiárki żołtáwe goráia:
Zwłaszczá gdy wyśilona ziemiá z lat długośći/
Ogniowi dodáć tłustych nie może żywnośći.
Bo gdy strawy/ trawiacey náturze/ nie sstawa/
Nie ćierpioná głodu/ y gorzeć przestáwa.

L Gdy sie bał Sympleiádek. Simpleiades, sa wyspy przećiwko Bosphorowi Thráckiemu, ktore sie przedtym o sie otracáły, pływáiac po morzu.
M Ni Etná paláiaca piecmi. Ætna, gorá w Sycyliey, ognie przedtym z śiebie wypuszczáiaca z dymami, ktora wiekow tych iuż ognie vtraćiłá.
N Bo lub ziemiá zwierz też iest. Trzy przyczyny przynośi Poetá, płomieniow, ábo zápałow, kurzacych sie z gory Æthny; powiedáiac, ábo on ogień iest przyrodzony ziemi, ktora też ma swoie, podobne zwierzetom, oddechy płomieniste: Albo bywa wzbudzon od powietrza, pod ziemia w záwaliskách záwártego, y wiátrow wyćiskáiacych do gory kamienie, y máterya, máiaca w sobie zárody ogniá: Albo on ogień Æthneyski, pochodził od palenia sie w podziemiu śiárki gliny kliiowátey, innych máteryi ogień soba báwiacych.

Argument Powieśći Siodmey.

TV zás wspomina, że náturá nie tylko z wierzchu rzeczy niektore odmienia, ále też czestokroć iedne w drugie przemienia. W Pállenie ludzi pioráni okrywa. Ciało ćielca zábitego, przemienia w pszczoły: koński ścierw w śierśienie. Raká w niedzwiadká: z robakow iedwabnych motele czyni: żaby też pierwey rodza sie bez nog, a

iż sie rozumiáły bydz piekniersze Iunony, skarátá ie byłá szaleństwem, ták, że sie im zdáło że były krowámi.
H Przeczyśćienie vmysłu wlał w wody. To iest, lekárstwo ono, ktorym przeczyśćił, y napráwił Melámpus, rozum corek Pretowych.
I Wypada Lincestyus rzeká. Lincestius, iest rzeká w Thrácyey.
K Był czás, gdy Ortygiey wysep. Orthygia, iest wysep ná morzu Ægeyskim, ináczey Delos.

nog, á potym powoli náturá im dáie nogi. Niedźwiedzy plod kſztał-
tuie ná niedźwiedźie. Plod pſzczeli okrągły, kſztałtuie ná robaki no-
gáte, y skrzydláte. Zoltek iáiowy obraca w plod rozmáitych pta-
kow. Mozg páćierzá grzbietnego człowieczego, w węzá obraca.

Powieść Siodma.

A Twierdzą być w pulnocney Pállenie. Pállene, ieſt iedno miáſto w Thrácyey, drugie w pulnocnym kráiu.
B Kąpał ſie w Trytonickim ieziercze. Trytońſkie to ieziorо ieſt w kráinách pulnocnych; w tym ieziercze ktokolwiek ſie dziewięćkroć ſkąpie, w ptaká ſie obraca.
C Ze z przegniłego ſćierwu pſzczoły ſie rodzą. O czym piſze ſzerzey Virgiliuſz w ziemiáńſtwie, w kſięgách 4.
D Robacy rozgi drzew obwiiáiący iedwabiámi. Rozumiey, że robacy iedwabiorodni, w motyle ſie obracáią. Ták y Pandrowie niſze, co ie z roley wyorywáią, w chrząſzcze.
E Szczenie nie... [illegible]

A Twierdzą bydź y w pulnocney Pállenie lud / ktory
Zwykł lekkimi okrywáć ciáłá ſwoie piory;
Gdyby kto beſpieczeńſtwá chcąc záżyć w tey mierze /
B Kąpał ſie w Trytonickim / dziewięć kroć / ieziercze,
K temu ia niewierzę / co powiádáć śmieią /
Ze Tátárſkie niewiáſty ten fortel vmieią /
Przemieniáć ludzi w ptaki: kiedy tylko ſwymi
Poſkrapiáią ich członki / czárámi zwykłymi.
Jeſliże iednak wiárę iáką dawáć mamy
Tákim rzeczom / iákich y ſami doświadczamy.
Azaż nie widziſz? że y ktorekolwiek ciáłá
Zwłoká cząſu / y ciepła zgniłość / zepſowáłá;
Ná drobne ſie źwierzętá mienią rozmáite.
Jákoż idź / á wybráne cielce / y pobite /
Ziemią przyſyp: niedługo doydzieſz tego iśćie /
C Ze z przegniłego śćierwu / záraz rzeczywiśćie
Kwiátopáſze ſie pſzczoły mnożą / z dobrey woley:
Ktore / przykłádem ſwoich rodzicow / y z roley
Zywność biorą / y robot życzliwie pilnuią /
K ná ſáme nádzieie / że wſzech śił prácuią.
Woienne konie / z wierzchu ziemią przyłożeni /
Niewątpliwie bywáią początkiem śierſzeni.
Brzeżnemu záś rákowi gdybyś zobłemował
Dete nogi / á ciáło do źiemie záchował /
Niedźwiádek / z zágrzebionych części / wyndźie żywy /
Miecąc po ſtronách ogon ſwoy kończáto krzywy.
D Robacy zwyczáynie w roley ſie rodzący /
A pełnoliſte rozgi drzew / obwiiáiący
Białymi iedwabiami / (oracze to znáią)
W iádowite motelow kſztałty ſie zmieniáią.

Záby

Záby też / y naśioná zielone / rodzące
Ma błoto / á rodźi ie wprzod nog niemáiące /
A potym wnet dáie im goleni oſobne
Dla pływánia / á żeby te były ſpoſobne
Tym do chyżſzego ſkoku / dłużſze niżli przednie
Nátychże miáſt przydawa im częśći poślednie.
E Szczenie / ktore świeżo niedźwiedzicá zpłodźi /
Nie ſzczenięćiem ſie / iákoby miáło bydź / rodźi /
Ale káwálcem mięſá / ledwie że co żywym:
Aż w nim mátká / lizániem ſwoim márkotliwym /
Formuie członki / ná kſztałt tákiego obrázu /
Jáki y ſámá ná ſie przyiełá też zrázu.
Azaż nie widźiſz / że y dźieći pſzczoł miodowych /
W ſześćiokątnych komorkách záległe woſkowych /
Z ſámym ſie tylko ciáłem bez wſzech członkow rodzą:
A do nog / y do ſkrzydeł / nierychło przychodzą:
F A o kochánym ptaku / wyſokiey Junony /
Noſzącym ogon zewſząd gwiazdámi vpſtrzony:
G R właſnych Jowiſzowych broni nośićielu:
H Cytereyſkich gołebiách / y o inſzych wielu
Rodzáiách ptáſzych / gdyby kto niewiedział tego /
Ze ſie ze śrzodká iáiá ladz zwykły cálego:
Ktożby rozumiał / że ſie ony rodzić mogą:
A oſobliwie táką nád obyczay drogą.
Są y ći / ktorzy zá rzecz pewną máią ſobie /
Kiedy I ſzpik człowieczego grzbietá gnije w grobie /
Ze ſie w węzá odmieniá / átoli przećie ći
Z inſzych rzeczy / prowádząc rod ſwoy / ſą poczęći.

Szczenięćiem / ále káwálcem ſie mięſá wprzod rodźi. Plinius lib: 8. piſze o niedźwiedźicách. Niedźwiedźice miewáią ná więcey po pięciorgu ſzczeniąt, á nie ſą właſnie ſzczenietá, ále káwálce ciáłá białe niewykſztałtowane, máło co więtſze niż myſzy, bez oczu, bez śierći, pázury tylko widáć: te káwálce niedźwiedźice liżąc, kſztałt niedźwiedzy według śiebie z nich formuią.

F A o kocháнym ptaku wyſokiey Junony. Ptak Iunonin ieſt paw, iákoby oczymá pięknych farb vpſtrzony. O ktorym ptaku, ſzerzey znaydźieſz w pierwſzey kśiedze, w powieśći oſtátniey. G R właſnych Jowiſzowych broni nośićielu. Znáczy tu Poetá, ná tym mieyſcu, Orła, ktory ieſt ták kochánym v Iowiſzá; że iáko piſzą, piorun nań nigdy nie vderza. H Cytereyſkich gołebiách. Bo te, według Poetow, ſą kocháni ptacy Wenerze, ktorą y Cytherea zowią.

I Szpik człowieczego grzbietá w węzá ſie odmienia. To y Plinius wſpomina, że to ſłyſzał od wielu wiáry godnych. Ale y w narodźie náſzym tego doświádczono, gdy w trunnách dobrze záſmolonych, z iákieykolwiek przyczyny w grobiech ruſzonych, y rozwálonych, węże znaydowano.



Argu-

Argument Powieśći Oſmey.

TV wſpomina, cudowne mnożenie ſie ptaká Phenixá, w Aſſyryey: ktory przeżywſsy pieć ſet lat, zdycha ná gniáżdźie ſwoim, z wonnych gáłązek vplećionym, y w proch ſie obraca; y támże z tego prochu, inſsy młody Phenix rodźi ſie, y vraſta dźiwna opátrznośćia Boska.

Powieść Oſma.

A ALe ieſt ieden táki ptak/ co ſie odradza/
Klátá ſwe/ gdy przyidźie czás iego/ odmładza:
Phenixem/ Aſſyryiczyk/ zowie go w ſwym kráiu;
Ni on zbożem/ ni źiołmi żyć/ ma w obyczáiu:
Kádźidłowymi tylko karmi ſie kroplámi/
Abo Amomowymi wonnymi ſokámi.
Ten ſkoro iuż ſpełni lat pieć ſet wieku ſwego/
Ná gałeźiách iáśionu/ y ná palmowego
Drzewá kołyßacym ſie wierzchu/ gniazdo śmiele
Páznogćiámi/ y twárdym noſem/ ſobie śćiele.
B W ktore ſkoro Kaſſyey/ y wdźiecznie wonnego
Szpikanárdu nanośi/ y nalamánego
Cynámonu/ z żołtáwa Mirrha/ ſam vśiada (da.
Ná wierzchu/ y w wonnośćiách tychże/ śmierć popa-
Záczym wieść ieſt/ że z ćiáłá oycowſkiego/ máły
Rodźi ſie znowu Phenix/ tákże trwáły:
Ktory ták długo winien żyć/ iák oćiec ſtáry.
Tenże/ gdy do śił przyidźie/ y do tákiey miáry/
Że ćieżar dźwigáć może: wnetże ſie zákrząta/
K z wyſokich gáłeźi gniazdo ſwe vprząta/
K znośi kolebki ſwe/ wraz z grobem oyczyſtym:
A potym puśćiwßy ſie po powietrzu czyſtym/
Hipperyonowego miáſtá wſkok dopada/
K przed świetym kośćiołem iego/ wßyſtko ſkłada.

A Ale ieſt ieden táki ptak co ſie odradza. Phenix, ten tylko ſie rodźi w ßcześliwey Arábiey, y tey kráinie ſamey ieſt własny. Manilius Senator Rzymſki nápiſał, że żadnego niemáß y nie było, ktoryby Phenixá widźieć miał. Drudzy iednák piſzą że go widźieli, y powiedáia że ieſt wielkośći Orley, złoty bláſk koło ßyie ná piorách iego świeći ſie: ogon ma blekitny, z pſtroćinámi iednák czerwonemi, á wßytek kármázynowym pierzem przykryty: głowá iego y grzebieniami, y czubē z pior, pieknie ozdobiona. Piſzą o nim, że żyie ßeść ſet lat, y ßeśćdźieśiat. Zſtárzawßy ſie, z Káſſiey, y gáłązek kádźidłowych, gniazdo ſobie robi, y wonnych rzeczy, kraiowi onemu zwyczáynych, do niego nanośi, y ták zdycha ná nich. Z kośći iednák iego, y z ßpiku, poczyna ſie naprzod iákoby robaczek, potym ſtáie ſie ptáßećiem, ktore doroßßy, napierwey pogrzebne nieiákie obchody oddáie przodkowi ſwemu, y wßytko gniazdo zno-

Argu-

śi blisko Pánchájey, do miáſtá Słońcá, y ná ołtarzu ſłońcá, ktory tám od Pogan był poſtáwiony, kłádźie ie. B W ktorey ſkoro Káſſyey/ y wdźiecznie wonnego ßpikánárdu. Káſſya y Nárdus, ſą krzaczki pachniące, w Arabiey rodzące ſie.

Argument Powieśći Dźiewiątey.

TV záś powieda o Hienie źwierzećiu, że bywßy ſámcem, bywa y ſámica: iże Chámeleon bliskie fárby ná ſie bierze nátychmiaſt: że mocz Oſtrowidzow w kámień ſie obraca, ktory zowia Lincorium: *że koral pod woda ieſt źielem roſtacym, á z wody wywleczony, twárdnieie ná kámień. Wſpomina ieſzcze, że y narody, y miáſtá, odmieniáia ſie; bo iedne vpadáia, y nißczeia; drugie záś náſtawáia, y roſta. Iáko miánowićie w on czás miáſto Rzym rosło, o ktorym powieda, że miáło bydź głowa świátá; y vpewnia o tym proroctwem, ábo práktyka Pryámowiczá Helená wießczká. Náoſtátek nápomina Pithágorás, áby ludźie mięſá nie iadáli, wołow y owiec nie rzezáli, ieleni y ptaſtwá áby nie łowili.*

Powieść Dźiewiąta.

IEſli iednák w tych rzeczách dźiwić ſie ieſt czemu/
Dopieroż ſie cudowáć duſznie mamy/ temu
A Że Hiená ſámica wprzod bywßy/ zoſtáłá
Sámcem/ á pierwey ſámcá ná ſobie naßáłá.
B K ono źwierze/ co mu przyrodzenie dało
Wiátrem tylko/ á párą/ żywić ſwoie ćiáło/
Do ktoreykolwiek fárby blisko przyſtepuie/
Táka widomie ná ſie natychmiaſt przyimuie.
Od gronotwornego też Bachá/ zwyćiężona
C Indya/ w Oſtrowidze ieſt vbogácona:
Ktorych mocz (powiedáia) ma to z przyrodzenia/
Że ſie w kámień/ ſkoro go puſzczáia/ odmienia:
K ſkoro go powietrze obeydźie/ twárdnieie.
D Tákże też y z koralem podobnie ſie dźieie:
Ktory/ pierwey pod woda miekkim bedąc źielem/
Twárdnieie/ byle go wiátr doßedł choć niewielem.

A Że Hiená ſámica wprzod bywßy. O tym źwierzu Plinius dźiwne rzeczy piße; ále na wiecey tá dźiwna, że ná przemiány w iedne látá bywa ſámcem, w drugie záś ſámica; ktora bez złączenia ſie z ſámcem, płod rodźi ſwoy. Grzywe, ábo koſe, ma ná ßyi, ktora ták ieſt ſpoiona z grzbietowymi paćierzámi, że iey w bok ná żadna ſtrone náchylić nie może, ie-

E Alec pierwey vſtánie dzień / y vtrudzone
Zánurzy Phebus konie ſwe / w morze przeſtrone /
Nizelibym ia ſwymi mogł wyliczyć słowy
Wſzytko to / co ſie ná kſztałt przemieniło nowy.
Ták widzimy / wſzytkie ſie rzeczy odmieniáią /
Jedne narody roſtą / drugie vpadáią.
F Ták doſtátkiem / y ludźmi / wielu celuiąca /
Y moc krwie / przez dźieśięć lat / Troiá lać mogąca:
Tych czáſow tylko rumy vkázuie dawne /
Y miáſto bogactw / groby przodkow ſwoich słáwne.
G Zacna Spártá bywáłá / H Miceny kwitnęły /
Y I Cekropowe zamki dáleko słynęły.
K Tákże Amphionowe: á dziś podłey ceny
Ziemiá ieſt Spártá: słáwne vpádły Miceny.
Coż ſą teraz y Theby Edypodyońſkie /
Jedno ſámy nazwiſká? co ſą Pándyońſkie
Atheny? w ktorych tylko imię ich zoſtawa:
L Ato ſnadź / y pod wielką gorą / teraz wſtawa
Dárdáńſki Rzym / y grunty / M bliſko tych wod ſadza /
Ktore z pod Apenninu / Tyber wyprowadza.
Ten teraz roſtąc / kſztałtu popráwia ſwoiego /
A potym głową N będźie / świátá ſzerokiego:
Ják to wprzod y Sybille wieſzcze powiádáły /
Y odpowiedzi Boſkie / na toż ſie zgadzáły.
Y ia ſam pomnię to / że gdy iuż we złym rázie
Troiá byłá / oſtátniey podlegáiąc ſkáźie /
Helenus Pryámowicz / rzewnie płáczącemu
Eneaſzowi / y w ſwym zdrowiu wątpiącemu /
Powiedział ták: Boginiey ſynu / ieſli moiey
Práktyce / przyſtęp może bydź do wiáry twoiey /
Nie wſzytká Troiá zginie / zá twego żywotá /
Ogień / á miecz / otworzy tobie ná świát wrotá.
Poydźieſz / y ſwe domowe porwáne przy ſobie
Ponieśieſz Bogi / O áż gdźie Troiánom / y tobie
Pozwolono mieſzkánia / w ziemi odległeyſzey /
A wſzákże / nád oyczyſtą dobrze ſpoſobnieyſzey.
A przy tym / y to ieſzcze muſzę vpátrowáć /
Ze Phrygow potomkowie / powinni budowáć

Głowne

...áno áż ſie ſámá wſzytkim ciáłem obrocić, y ruſzyć muśi.

B Y ono źwierzę co mu przyrodzenie dáło wiátrem żyć. Cháméleon. tá przez okoliczność te miánuie, ktory ſam ieden, iáko też Plinius z doświádczenia o nim piſze, że wſzytkich źwierząt żywion bywa, y pośilan, ſámym powietrzem ktore w ſie bierze, y záś wypuſzcza: żadnego inego pokármu, y napoiu, do pośilenia nie potrzebuiąc. bo niedoświadczono, áby czym inſzym miał ſie páść. Wiec y w tym cudowny przymiot natury iego pokázuie ſie, że fárbę śierći ſwoiey nieuſtáwiczną ma, ále ią odmienia, częſtokroć biorąc ná ſie fárby tych rzeczy, ktore bliſko niego ſą, y ná ktore pátrzy: á bierze fárby wſzelkie, okrom czerwoney y białey. A kiedy zdechnie, ieſt fárby bládey.

Głowne miáſto / y iákie teraz nie ma brátá /
Ni miáło / áni go nikt widział w przeſzłe látá:
Ktore miáſto / przez długie będźie ſtało wieki /
Y zpotężnieie z inſzych Pánow ſwych opieki:
P Ale mu Pánią rzeczy nie bydź / áż zá tego
Co ſie z krwie Juliuſzá vrodzi wielkiego.
Ktorego ſkoro ſie iuż ziemiá też náſyci /
Zá gornieyſze pálace / ná potym / ſie chwyci:
Bo ná niebie / po zeſzciu ſwoim / będźie śiedział.
Pomnię y słowá / ktore Helenus powiedział
Eneaſzowi / Bogi ſwoie noſzącemu /
Rad będąc murowi ſwych / w gorę wſtáiącemu /
Y ćieſząc ſie / że Grekom do zwyćieſtwá przyſzło /
Ktore ná pożytek ták wielki Phrygom wyſzło.
Q Jednak dobieżeć kreſu / życząc ſobie przecey /
Nichce zápomniáłymi końmi boczyć wiecey.
R Niebo / y co ieſt ná nim / kſztałty ſwe odmienia /
Tegoż ziemiá / z tym co ma / ieſt też przyrodzenia.
Przetoż / cośmy też cząſcią świátá ſą / y ſámi /
S (Ponieważ nie z ſkąc ciáły / ále y duſzámi
Lotnymi ieſteſmy też / y możem w źwierzęce
Ciáłá wchodźić / y w pierśi doſtáć ſie bydlęce)
T Nie brońmy ciáłom / áby w beſpieczeńſtwie żeły /
Y vczciwie od wſzytkich ſzanowane bely.
W ktorych / álbo rodzicow / álbo bráciey krewnych /
Albo przyiaciol / z związkow iákichkolwiek pewnych;
Albo przećie przynamniey ludzkich / bez wątpienia /
Duſze / po wſzytkie czáſy / máią ſwe złożenia.
V Thyeſteyſkich ſie wſzyſcy potraw wyſtrzegaymy /
Ani żołądkow ſwoich nimi obćiążaymy.
O iáko ſie w zwyczáie niedobre wpráwuie /
X Y właſnie iákby ná krew ludzką ſie gotuie /
Y Káżdy táki niezbożnik / ktory ma zło ſercá
Nożem przerzynáć gardło / niewinnego ćielcá:
Niemiłośierne / rykom iego / dáiąc vſzy /
Albo ktory ſie w ten czás żalem nie poruſzy?
Kiedy mu ſzyię przyidźie podrzynáć koźlęciu?
A ſłyſzy głos málemu podobny dźiećięciu.

 Lub

C Indy[illegible] ſtrowidz[illegible] bogácona. Oſtrowidz, ieſt źwierzę w Indyey, bárzo byſtrego wzroku. Ná tych źwierzętach, Poetowie piſzą, Bachus ſie woźił zá wieku ſwego; dziwna ich náture wydawa mocz, ktory, ſkoro powietrze obeydźie, w kámień ſie obraca.

D Tákże też z koralem podobnie ſie dźieie. Daie znáć Poetá, że iáko mocz linkow kámienieie, ſkoro go obwionie powietrze: ták też y korale, drzewkię będąc pod wodámi morſkimi, y roſtąc iáko drewno, w kámienie ſie czerwone obracáią, ſkoro wywleczone z morzá, wiátrem obwiane bywáią.

E Alec pierwey zánurzy Phebus konie. To ieſt, pierwey dniá nie ſtánie, nizbym wypowiedział te wſzytkie rzeczy, ktore w nowe ſie poſtáwy odmieniáią.

F Ták doſtátkiem y ludźmi Tro

Lub sobie czyni z ptaká tákiego potráwe /
Ktoremu málo przedtym sam obmyslał stráwe.
Máłá / do sámey zbrodnie / iuż tym nie dostawa /
Gdyż sie do meżoboystwá ztad drogá podawa.
Z Woł niech orze / áż bedźie láty vmorzony:
Owcá niech przećiw mrozom dodáie zasłony:
A opáśłe kozy / swe bogáte wymienia
Gotowe záwsze máia / rekom do doienia.
A wy śieći / śidłá / y wniki / z wytrácayćie /
Ni ptakow / rozga lepem odźiana / zdrádzayćie:
Ni strzał z piorámi topćie / w ieleniach trwożliwych /
Ni okrywayćie karmia zdrádliwa wad krzywych.
Aa Zábiiayćie / ieslize ktore szkodza. ále
Tylko też zábiiayćie: iednák vstá cále
Wásze niechay sie potraw tákich nie tykaia /
Owszem sie przystoynieyszych żywnośći trzymáia.

F. Troiá byłá y kráiná mnieyszey Azyey, te też zwano Ilium: byłá sławna ludem, y bogáctwy, ále potym zburzona.
G Zacna Spártá bywáłá, tákże y Miceny. Spártá, tákże było miásto sławne w Lákoniey, ktore też zwano Lácedemō,
H Miceny. Tákże miásto Achayskie, nie dáleko Argos, bogáte y sławne; á teraz w pole, y w ruiny obrocone.

I Cekropowe zamki dáleko słynęły. Cekrops był Krol Atheński; zamki Cekropowe były w Athenách, y támte zamki porozwaláne.

K Tákże Amphionowe. Amphion syn Iowiszow z Antyopy, ten był Krolem miástá Theby rzeczonego, przy ktorym zamki był sobie pobudował: ále y Theby znieśione, y zamkow Amphionowych nie mász.

L A to snadź y pod wielka gora teraz wstawa Dárdáński Rzym. Rzym, iest miásto we Włoskiey źiemi, sławne zdawná y Stolica Krolow dawnych Włoskich, y Stolica potym Cesárzow, wiec y Stolica Biskupow Rzymskich. Ten Rzym, zowie Poetá Dárdáńskim, dla tego, że go Dárdánowie, to iest Troiánczycy, budowáli. Przykłádem tedy Rzymu, y szerzenia sie iego, pod on czás, Pithágorás vkázuie, że wszytkie rzeczy sa w vstáwicznym ruszániu, y odmieniáia sie zá czásem: iedne nástawáia, drugie gina.

M Blisko tych wod / ktore z pod Apenninu Tyber wyprowadza. Tiberis, ábo Tybrys, iest też rzeká Włoska, od Apenninu rzeki też drugiey Włoskiey wielkiey, poczatek máiaca, ktora Hetrurya od Vmbryey dźieląc, przez Rzym bieży: dáie tedy znáć Pithágorás, ná ktorym mieyscu, y że ná sposobnym, Rzym był w on czás budowány.

N Bedźie głowa świátá szerokiego. Położył tu Poetá ná tym mieyscu, dawna swoie wrożke práktyki, o zwierzchności, ktora Rzym miał mieć nád świátem, y rozumiał że miáłá sie wypełnić: cześćia dla tego, że to zdawná wieszcze osoby niektore były opowiedźiáły: cześćia dla tego, że też zdawná oznaymił był Apollo, odpowiedźiámi swymi: cześćia y dla tego, że to był Helenus Pryámowicz, zacny wieszczek, Æneaszowi opowiedźiał, kiedy iuż Troiá vpadáłá. Iákoż pewnie nie omelił w nádźiei swoiey; y wrożká iego, y Helenuszá Pryámowiczá, prawdźiwa iest do tych czásow.

O Aż gdźie Troiánom y tobie / pozwolono mieszkánia. Temi słowy opowiedał Helenus, wieszczek Æneaszowi, iże sie iemu, y Troiánom, miáłá dostáć źiemiá obca, nád Oyczysta lepsza: to o niektorey inszey źiemi rozumieć sie może, iedno o Włoskiey, w ktorey potomkowie Phrygow mieli budowáć sławne miásto. P Ale mu Pánta rzeczy nie bydź / áż zá tego Co sie z krwie Iuliuszá vrodźi wielkiego. To iest zá Augustá Cesárzá. To przydał Poetá, wywyższáiac pod on czás Cesárzá Augustá, ktory rod swoy máćierzyński prowádźił, y wywodźił od Askániuszá syná Æneaszo-

wego, ktory y Iuliuszem był rzeczon: iáko Suetonius pisze. A to ku temu celowi pisał Poetá, áby sobie łáske v Cesárzá ziednał.

Q Iednák dobieżeć kresu / życzac sobie / przecey / Niechce zápomniáłymi końmi bodzyć wiecey. Podobieństwo mowy wźiał Pithágorás, od tych ktorzy końmi ieżdża: dáiac znáć, że sobie życzył predko przyść do konkluzyey náuk swoich, y niechćiał sie báwić słowy długimi.

R Niebo / y co iest ná nim / kształty swe odmienia / Tegoż ziemiá / z tym co ma / iest też przyrodzenia. Konkluduie tu iuż Pithágoras nauke przedśiewźieta, o odmianách rzeczy ná świećie: iákoby chćiał rzec: Z tego com wyższey powiedźiáł, iáwno iest, że y niebo odmiánom iest podległe, y źiemiá ze wszytkimi cześćiámi swymi, y rzeczámi, ktore sa ná niey.

S Ponieważ nie tylko ćiáły / ále y duszámi Lotnemi iesteśmy też / y możem w źwierzece ćiáła wchodźić. Przyczyne przynośi Pithágoras, dla ktorey nie mamy zábiiáć bydłá, y iadáć mias, te zwłaszcza: Ze ponieważ my ludźie, iesteśmy złożeni nie tylko z ćiáłá, ále y z dusz lotnych; tedy po śmierći naszey, ábo y rodźicow nászych, dusze násze, y rodźicow, y powinnych nászych, moga sie przeprowádźić w bydłá, y w źwierze, ná świát sie rodzace: z tey ráciey iego, táki może bydź Syllogizm vczyniony. Osob tych, ktore máia w sobie dusze powinnych nászych, y rodźicow, słuszna iest szánowáć, y onych nie zábiiáć, bo sa iákoby nam pokrewnymi: Lecz bydłá, y źwierzowie, dusze ludzkie w sobie máia, bo (wedle mniemánia Pithágorásowego) w źwierzetá przechodza po śmierći ludźie. Przetoż bydłá nie godźi sie zábiiáć, áni mias bydlecych ieść. Ale tá Philozophia Pithágorásowá, głupia iest: bo dusze ludzkie rozumne, nie dla tego sa nieśmiertelne, áby miały wchodźić z iednych ćiał w drugie; ále dla tego, áby do Bogá, od ktorego stworzone sa, przenieśione bedac, Bogá swoimi sposobem chwality, y nim sie ćieszyły w niebie, oczekiwáiac przywrocenia, przez śmierć zepsowánych ćiał. T Nie brońmy ćiáłom / áby w bespieczeństwie żyły. Powtarza tu ieszcze Pithágorás krotko, náuke wyższey podána, o nieiadániu miesa, y rádźi áby ludźie nie zábiiáli domowego bydłá, y leśnych źwierzow, sobie ná żywność; bo mowi: Dopuśćmy, áby ćiáłá w bespieczeństwie żyły. V Thyesteyskich sie wszyscy potraw wystrzegaymy. Druga rácya wźieta od przykłádu, iákoby chćiał rzec: Godźien iest nágány Atreus, że synowce swoie pobił, y z nich miesá nárabawszy, á vwárzywszy, Oycá ich Tyestesá nákarmił: ále ten, ktory zábiia wołu, powinnego swego zábiia, (bo w onym wole może bydź duszá powinnego iego, ábo choć y człowieká drugiego) iest podobny Atreusowi: Káżdy tedy co zábiia wołu, iest godźien nágány. Ale o tych Tyesteyskich potráwach, potrzebá dáć spráwe szerzey. Atreus, y Thyestes, byli synowie Pelopá, y Hippodámiey: ći zá spráwa Merkuryuszá, gniewaiacego sie ná Pelopá, o zábićie syná Mirtyla, do ták wielkiey niezgody byli przyszli, że ieden o drugiego zdrowiu myślił, choćiaż po Oycu swoim krolestwo, z tákim dokłádem, byli wźieli, áby w nim ná przemiány pánowáli. Thyestes tedy, żeby był tym snádniey bárána, z runem złotym (ná ktorym cáłość Páństwá záwisłá) sobie mogł przywłaszczyć, Aërope, żone Atreuszá brátá, zgwałćił, y z nia syny miał. Czego gdy sie Atreus dowiedźiał, woyna go z Micen miástá wypedźił, y wygnáńcem vczynił. Tym sie ieszcze nie kontentuiac, zmysliwszy łáske, brátá do śiebie znowu przywabił, y trzech synow iego porzezawszy, y powárzywszy, miesem go ich czestował, y krwie ich w kufel nálawszy, nia go nápoił. A tey nasroższey zbrodni áby słońce niewidźiáło, w insze strony promienie swoie było obroćiło. Iadánie tedy miesá bydlat zábitych, zdáło sie Pithágorásowi być podobne Thyesteyskim stołom. Ale y tá druga rácya, iako iest pierwszey podobna, ták też głupia.

X R właśnie tákby ná krew ludzka sie gotuie. Trzećia rácya Pithágorásowá, dla ktorey chćiał, áby ludźie bydłá nie zábiiáli, iest táka: że sie zábiianiem bydłá, ludźie zapráwiáia do mordow, y meżoboystw. Ale y to rácya błaha, bo żaden, z zábiiania bydłá, nie nauczył sie zábiiáć ludźi.

Y Każdy táki niezbożnik/ ktory ma zło sercá/ Nożem przerzynáć gárło niewinnego ćielcá.
Iest tu czwarta rácya, dla ktorey chćiał Pithágorás, áby ludźie bydłá nie zábiiáli, y mias ich nie ia-
dáli; z ktorey też táki może bydź vczyniony Syllogizm : Srogośći, y niezbożnośći, chronić sie mamy.
Ale kto zábiia wołu, y ktore insze bydle, iest srogi, y niezbożny, bo zádáie bol wielki bydlęciu niewin-
nemu, y pokornemu, ktore zdrowiem swoim służyło człowieku. Záczym konkludował Pithágorás,
że sie nie godźiło bydłá zábiiáć, áni iadáć. Ale y to rácya słaba, gdyż my wiemy, że Bog prawdźiwy
pozwolił ludźiom bydłá zábiiáć, y mięsá ieść, y pod stárym, y pod nowym przymierzem.
Z Woł niech orze/ áż bedźie láty vmorzony. Vkázuie Pithágorás, iákie iest naprzystoyniey-
sze vżywánie bydłá, zwłaszczá gdy one chowamy, áby nam, zdrowiem swoim, pożytki przynośiły.
Aa Zábiiayćie/ iesliże ktore szkodzą/ ále Vstá wásze/ niechay sie tákich potraw nie tykáią.
Szkodliwe, y leśne źwierzę, każe zábiiáć; iákie są Wilcy, Niedźwiedźie, y Lwowie; ále ich iednák
ieść zakázuie Pithágorás. Niewinnych wszytkich, ktorzy z narodem ludzkim spokoynie żyią, nie ka-
że zábiiáć.

Argument Powieśći Dźieśiątey.

NVmá Pompilius, wroćiwszy sie z náuki do oyczyzny, dla oso-
bliwey vmieietnośći, y godnośći, od ludu Rzymskiego ná
krolestwo iest wźięty: ten lud od woyny do pokoiu przeprowádźiwszy,
sposob nabożeństwá Pogáńskiego, y ofiar, stánowił. A skoro potym
żywotá swego, wespoł y pánowánia dokończył: śmierć iego wielki żal
Rzymiánom przyniosłá, á naywiętszy Nimphie Aegeryey, żenie iego;
ktora w dolinie Arycyńskiey nárzekáiącą, Nimphy ćieszyły. Ćieszył
y Hippolitus przykłádámi inszych, y przykłádem swoim.

Powieść Dźieśiąta.

A Y miedzy wszy-
tkimi narodámi/
prowádźić rządu/
Łácyńskiemi.
Latiű, iest kraina
Włoska, w ktorey
stoi Rzym : tey
mieszkáńcy byli rzo
czeni, Latini.
Támże we Wło-
szech były insze na-
rody, ktore inne
swoie źiemice mie
li, Sábinowie, Vm
browie, Rutulo-

TAkich/ y inszych náuk/ Numá wyćwiczony/
Do oyczyzny sie (twierdzą) wroćił/ y proszony
Dobrowolnie sie podiął sam/ A miedzy wszytkiemi
Narodámi/ prowádźić rządu/ Łácyńskiemi.
Ten B szczesliw bedąc żoną Nimphą/ y Muzámi/
C Ktorych we wszech swych sprawach miał prze-
Ofiar/ z obrzedámi ich/ wyuczył obchodźić. (wodnikámi/
Y narod ten/ co tylko bitwy vmiał zwodźić/
Y do srogiego sie iuż zwyczáił był boiu;
Viąwszy/ przyprowádźił do náuk pokoiu.
A gdy stárzec iuż skonczył krolestwo/ y látá/
Płákały rzewno/ Numy/ porwánego z świátá/
Y Łácyń-

Y Łácyńskie Pánie/ y pospolstwo podleysze/
Y z zacnieyszey Stárszyny osoby przednieysze.
D Bo y żoná odbiegszy miástá/ z tey przyczyny
E Tulá sie/ kryiąc w leśiech Arcyńskiey doliny:
F Záglusząiąc płáczem swym obchod záwołány/
Oresteyskiey Dyánnie ku czći odpráwiány.
Ach/ ileżkroć y leśne Nimphy/ y ieźiorne/
Strofowáły ią o ták żale niepomierne/
Ćieszác ią rozmáićie. Ach/ ileżkroć oney/ (ney/
G Sam Thezeyski Bohátyr/ płáczem rozrzewnio-
Mowił : hámuy sie w żalu/ bowiem nie sámego
Nieszczęśćia sie vskárżáć tobie trzeba swego/
Ale pátrzyć ná ludzkie podobne przygody/
A skromniey znośić bedźiesz/ swoie włásne szkody.
Boday iednák przykłády vćieszyły ćiebie/
Nie moie : ále y ia mogę ie dáć z śiebie.

wie, y inszy : mie-
dzy tymi podiął sie
był rząd prowá-
dźić, Numá.
B Szczesliw y
Nimphą żoną/ y
Muzámi. Nim-
phą żoną, to iest
Aegerya, ktora by-
łá z liczby Nimph
Arycyńskich. Y Mu
zámi, to iest Bogi-
niámi náuk; kto-
rych było dźiewięć.
C Ktorych we
wszech swych sprá-
wách miał prze-
wodnikámi. Bo
cokolwiek Numá
stánowił, ták vdawał przed ludźmi, że to nie on sam wymyślał, ále że sie to ták vpodobało Aegeryey
Nimphie, y Muzom, ktorych sie we wszytkim rádźił : y przetoż też Muzom poświęcił był gay bliski,
ktory podmakał wodámi stokowemi, z iáskiniey ćiemney wypadáiącymi.
D Bo y żoná odbiegszy miástá. W wielkim żalu bedąc Aegerya, po śmierći meżá swego,
á widząc że rządu samá prowádźić nie mogłá, iako podeszłá w lećiech, dla pokoiu więtszego, wyszłá
z Rzymu. E Tulá sie kryiąc w leśiech Arycyńskiey doliny. Arycya, było miasteczko nie
dáleko Rzymu, przy tym byłá doliná lásem okryta, ktora byłá rzeczona Arycyńska : w támtey tedy
obráłá sobie mieszkánie żoná Numy.
F Záglusząiąc swym płáczem obchod záwołány/ Oresteyskiey Dyánnie ku czći odpráwiány. Oresteyska Dyánna, zwano obraz Dyanny, ktory Orestes, wespoł z Iphigenią śiostrą, z
Tauryckiey kráiny, do Włoskiey źiemie przeniosł, y v Arycyey miástá postáwił w kośćiele. Tey Dyán-
nie ofiáry czyniono z ludźi zárzezánych. Onemu tedy nabożeństwu, swoim nárzekániem, Aegerya
przeszkodá byłá. Tákie ofiáry srogie zniosł był potym Likurgus.
G Sam Thezeyski Bohátyr. Hippolitus, syn Thezeuszow, ktory bedąc názwány Wirbiu-
szem, postánowiony był dozorcą kośćiołá Dyanny Arycyńskiey, ktory też ćieszył Aegeryą.

Argument Powieśći Iedennastey.

PHedrá, żoná Thezeuszá, pásierbá swego Hippolitá vśiłowá-
łá namową swoią záći agnáć do niegodney miłośći; ále iednák
on táką chećią iey pogárdźił: o co sie oná rozgniewawszy, obieśiłá sie,
trzymáiąc w ręce kártkę; ná ktorey napisáłá, że iey Hippolitus gwałt
vczynił.

vczynił. Czemu wszytkiemu Oćiec vwierzywszy, syná z Oyczyzny wygnał, y śmierćią przeklinał. Ten tedy gdy z Trezeny miástá iechał cztermi końmi, drogą, ktora szłá po brzegu morskim, ćielec morski, bestya ogromna, y strászna, popedliwie płyneła ku brzegowi, y z wody sie vkazáłá: zá iey vyźrzeniem, konie przelekłe zbiegszy z drogi, po mieyscách nierownych, y zawad pełnych, woz ćiagneły. W tym Hippolitus z wozá spadł: á iż lece mocno trzymał, przetoż od koni porániony, y rozszárpány był: ktorego iednák Aeskulápius, kwoli Dyannie, lekárstwámi do żywotá przywroćił; Wirbiuszem go, miásto Hippolitá, názwawszy.

Powieść Iedennasta.

A DOszedłli vszu wászych/ skąd/ tráfunek táki/
Ze zábita śmiercią zszedł Hippolit nieiáki:
Zdziwisz sie/ słysząc/ z iákiey pádło to nań miáry.
Aże sie to Oycowską łácnośćią do wiáry/
A chytrośćią Mácochy sstáło niecnotliwey;
Ledwieć dowiodę/ choćia ták rzeczy prawdziwey.
Jam iednák ten iest/ co mie prozno kiedyś gwałtem
B Pásyphęyczanká rożnym námawiáłá ksztáltem/
Zelżyć Oycowskie łoże: ktoremu vdáłá
Zebym ia tego chćieć miał/ czego sámá chćiáłá.
Co czyli iey z boiáźni przyszło osławienia?
Czy z gniewu? dla moiego iey nie pozwolenia?
Atoli mie on C z miástá wygnał/ niewinnego/
A srodze głowę przekłął odieżdżáiącego.
D K Trezenie sie Piteyskiey/ rączym wozem brałem/
A Korynthskiego morzá brzegow doieżdżałem:
Gdy morze/ y sroga wod gromádá powstáłá/
Ktora w krąg/ ná ksztált gory/ záwiiáć sie zdáłá:
Zdáłá sie y wznośić/ y ryki dáwáć swoie/
A ná sámym sie wierzchu rozdzieláć ná dwoie.
E Gdzie sie z przedártych wod/ woł rogáty wyrwawszy/
A ná miekkie powietrze áż po pierśi wstawszy;
A nozdrzámi swoimi/ y gębą otwártą/
Wyrzygnął morzá wielką część/ przedtym pożártą/

A Doszedłli vszu wászych/ skąd/ tráfunek táki/ Ze zábita śmiercią zszedł Hippolit nieiáki. Hippolit, był Tezeuszow syn, ten ćiesząc Nimphe Ægerya, żone Numy krolá Rzymskiego, smetna bárzo z śmierći mężowey, przywodźi iey na przykład, y sam siebie, że dla potwarzy mácoszyney przyszedł o táką metáske do oycá, że go wygnał od siebie, y przeklinał zginieniem hániebney śmierći.

B Pásypheyczanká. Phedrá, corká Pásyphái, żoná Thezeuszá, á mácochá Hippolitowá.

Sercá sie towárzyszow mych polękły: ále
Myśl ma nieustrászona/ zostawáłá cále.
F Lekce to sobie ważąc wszytko/ w swym wygnániu/
Kiedy/ záiárte konie w żártkim rozbiegániu/
Szyie swe ku ćiásnemu morzu obroćiwszy/
A z nagłego zlęknienia/ vszy nástrożywszy;
Nowotnym onym cudem strwożone/ biegáły/
A po wysokich skáłách/ z wozem mie miotáły.
Prożnom ie zástánowić/ mdła ręká/ przymuszał: (szał.
Prożnom wśćiągnąć/pienistym wędzidłem/pokuChoćiem sie áże ná wznák kładł/ práwie plecámi/
Wysmárowánemi ie w zad ćiągnąc lecámi.
Nie miáłyby iednák śił z mie były/ bez chyby/
A konie/ y szaleństwo ich tákie/ kiedyby
Koło/ ktore náośi vstáwnie biegáło/
Z vderzenia sie o pniák/ było nie złamáło/
A nie rozlećiáło sie/ stłuczone/ ná strony.
Záczym ia ták okrutnie z wozá wyrzucony/
Azem/ w rzemiennych lecách/ powikłał był ręce:
Przypátrzyłábyś sie mey w ten czás był/ męce/
Gdy/ żywe wnętrza/ ze mnie wyćiągáne bely/
A ćiągnąc sie po krzakách/ záwieszały żeły:
Gdy członkow/ gáleziámi/ część sie vrywáłá/
A część/ pozawádzánych/ ná nich zostawáłá:
Gdy kośći/ łamiące sie/ przykry trzask dawały/
A zpracowáney duszę/ iam zbywoł zemdláły.
Gdyż żadna iuż nie byłá część moiego ciáłá
Táka/ ktoraby komu poznáć sie dáć miáłá.
Abowiem/ iákiekolwiek członki ieszcze bely/
Jedną sie práwie raną wszytkie rozumiely.
Czyli y ty/ y możesz/ y śmiesz/ Nimpho/ swoie
Nieszczęśćie przekłádáć/ nad vtrapienie moie?
G A krolestwá/ świátłośći prożne/ ia widziałem/
H A poszárpane swoie ćiáło tám kąpałem
We Phlegetońskich wodách/ y żywot bez chyby
Nie byłby mi był znowu przywrocony/ I gdyby
Nie Apollinow był syn z lekárstwy pewnymi:
Ktory żywot gdym znowu wźiął/ K zioły mocnymi/

C Z miástá wygnał. To iest z Athen: bo Thezeus był Krol Atheńczykow, ktorzy też od niego bywáią rzeczeni, Thesidæ, Thezeowcy.

D K Trezenie sie Piteyskiey/ rączym wozem brałem/ A Korynteckiego morzá brzegow doieżdżałem. Threzen, iest miásto w Peloponesie, ták názwáne od Trezená, Pelopowego syná: to miásto zowie Piteyskim, dla tego, że w nim w on czás panował Pitteus, Dziad po mátce Hippolitow. Koryntyiskie morze iest Iońskie: bo to miasto iest v tegoż morzá.

E Gdzie sie z przedártych wod woł rogáty wyrwawszy. Thezeus prośił Neptuná oycá swego, aby syna iego, za złość ktora był zpotwarzony, skarał: Neptunus tedy, ná prośbę iego, ćielcá morskiego rogátego wystáwił, ktorym konie Hippolitowe przestraszył.

F Lekce to sobie

A pomo-

Y pomocą Peońską/ podpárty cudownie:
L (O co sie Bog piekielny trapił niewymownie)
M Cynthya mie gęstymi chmurámi okrelá/ (Żelá
N By sie ku mnie ztąd w ludziách zazdrość nie mno
A żebym w bespieczeństwie mogł bydź záchowány/
Y bez wszelkiey swey szkody/ od wszytkich widziány:
Przydálá mi lat/ y twarz táką mi spráwiela/
Żeby iuż ni od kogo poznána nie beła;
Y długo rozmyślálá/ czym O w Krećie miał zostáć:
P Czylim sie ná mieszkánie miał do Delu dostáć:
Atoli Del/ y Krete/ wyspy opuśćielá/
A tu mie w tey kráinie Włoskiey zostáwielá/
Q Y imie dawne záraz ze mnie zdielá: żeby
Żadney nie było/ koni wspominác/ potrzeby.
Bo mi rzekłá: ná inszy tytuł sie dobędzieș/
Ty coś był Hippolitem/ Wirbiuszem będzieș.
Od tychże czásow tedy/ mieszkam tu w tym gáiu;
A będąc iednym z mnieyszych Bogow też rodzáiu/
R Pod Bostwem sie/ Dyánny Pániey swey/ vkrywam/
Y co mi kolwiek każe/ posłuszen iey bywam.

Nie ważąc wszystko w swym wygnániu. Lekce ważył wszytko, przeto, że iuż żywot był ziemu niemiły, w oney nietásce, y klatwách oycowskich.
G Y krolestwá świátłości prożne ia widziałem. To iest, iużem vmárł, y do piekłá wstąpił.
H Y poszárpáne ćiáło swoie tám kąpałem w wodách Phlegetońskich. Phlegeton iest iedná rzeká z piekielnych, goráiaca záwżdy; w támtey tedy rzeki wodzie, skąpał iuż był ćiáło Hippolitus.

I Gdyby był nie Apollinow syn. Apollinow syn, był Æskulápius, sławny lekarz.
K Zioły wonnemi/ y pomocą Peońską. To iest lekárska: bo Peon był Bog lekárzow.
L. O co sie Bog piekielny trapił niewymownie. Bog piekielny, Pluto, frasował sie, że
Hippolitowi iuż w piekle będącemu, był przywrocony żywot
uzdrowił go był Æskulápius,
M Cyntya mie. To iest Bogini, zá ktorey prośbą,
N By sie ku mnie ztąd w ludziách zazdrość nie mnożyłá. Żeby mi tego szczęśćia inszy nie
záyzrzeli, gdybym żył w Grecyey.
O W Krećie miał zostáć. Kretá, wysep morski, ktorego od záchodu słońcá dotyka sie morze Adryátyckie.
P Czyli do Delu dostáć. Delos wysep ná morzu Ægeyskim.
Q Y imie dawne ze mnie zdiełá/ żeby nie było żadney/ koni wspominác/ potrzeby.
Przypisuie Dyánnie, że iáko postáwe twarzy odmieniłá Hippolitowi, z śmierći do żywotá przywroconemu: ták też y imie nowe, Virbius, dałá iemu; to iest, mąż dwuráżny. A stáre imie, Hippolitus. kazáłá iemu Dyánná porzućić, żeby iuż nie wspominał sobie więcey koni, ktorymi był roztargány: bo Hippolitus imie, ważyło końmi stárgany.
R Pod Bostwem sie Dyánny vkrywam. Wyznawał Virbius, że z opátrznośći Dyánny, y był ná świećie, y żył, z cáłośćia rzeczy swoich: bo y dla tego sámego był w poszánowániu, że miał dozorstwo nád kośćiołem Dyánny.

Argument Powieśći Dwánastey.

ÆGeryá Nimphá, Numy Pompiliuszá żoná, gdy poćiech żadnych nie przyimuiąc, ćięszkim sie przećie żalem, y płáczem, dla śmierći mężá swego, trapiłá: od Dyánny mieysc onych obywátelki, litośćią wzruszoney, w stok, tegoż imieniá, przemieniona byłá.

Powieść Dwánasta.

A NJe mogą iednák żale/ przygody niczyiey/
Vmnieyszyć/ żadną miárą/ płáczow Egeryey.
Ktora leżąc v spodku gory/ żáłośćiwa/
Powoli sie ná mokre łzy sámá rozpływa.
B Aże Phebowa śiostrá/ wielką pobożnośćią
Przezwyćiężona/ Nimphy strapioney żáłośćią/
Z iey ćiáłá/ nátychmiast/ stok płodny vczynielá/
Y członki iey ná wieczne wody wyćieńczelá.

A Nie mogą iednák żale/ przygody niczyiey/ vmnieyszyć płáczow Egeryey. Virbius, ćiesząc Ægeryą żonę Numy zmárłego, nie tylko kazał iey pátrzyć ná przykłády inszych ludźi zásmuconych, ále iey też przypominał przykład swego własnego nieszczęśćia, w ktorym pierwey był. Ale ná tákie przykłády, y cudze przygody, oná niedbáiąc, przećie sie bárzo frásowáłá o śmierć małżonká swego, płácząc vstawicznie.
B Aże Phebowa śiostrá. To iest Dyánná, od Látony vrodzona, żonę Numy w stok obroćiłá, ktory bywa rzeczon iey imieniem, Ægerya.

Argument Powieśći Trzynastey.

GDy ták Aegerya w stok byłá obrocona, dziwowáły sie temu Nimphy, dziwował sie Hippolitus, ták iáko kiedyś oracz Tyrrheński, widząc że pługiem skibę oderznął, ktora sie przemieniłá w chłopcá Tágesá: álbo iáko sie dziwował Romulus, w on czás kiedy widział, że oszczepisko iego vtknione w págorku Pálátyńskim, zielone gáłązki z śiebie wypuśćiło, y w drzewo sie obroćiło.

Powieść Trzynasta.

A ALe Nimphy/ wzruszył on cud świeżo ziáwiony/
B Y syn sie nie mniey zdumiał/ nád tym/ Amázony/

A Ale Nimphy wzruszył on cud. To iest, dziwowáły sie Nimphy wod,

C Anizeli Tyrrheńſki oracz/ gdy powoli
W gore dźwigáiąca ſie ſkibe/ vyźrzał w roli:
Ktora wprzod dobrowolnie ruſzáć ſie poczelá/
A potym wnet człowiecza poſtáć ná ſie wźielá/
Zrzućiwſzy z śiebie ziemſka : y záraſzże ſwymi
Przyſzłe rzeczy mowilá/ vſty Proroctimi:
Tágezem ią mieſzkáńcy támteczni názwáli.
Od ktorego Tágezá/ naprzod zprzeymowáli
D Hetruſcy narodowie/ vmieć praktykowáć/
Y przed czáſem przygody przyſzłe vpátrowáć.
Y E iáko ſie Romulus w czáſy zdumiał one/
Kiedy/ ná Pálátyńſkich pagorkach/ vtkniony
Obaczył oſzczepiſko / liſtem ſie zielenić/
Y nagle/ z záſchlego ſie drzewá/ w świeże mienić.
A nie żeleźcem ono ziemie ſie chwyćiełó/
Ale korzenie z przodku záraz rozpuśćiełó:
Y iuż nie iáko iáka broń/ ná ten czás/ ále
Gibka laſká/ drzewem ſie záraz oſtálá cále:
Y nátychmiaſt/ ná koło ták wielki cień dáło/
Że/ y dziwuiace ſie ludźie okrywáło.

támtego kráiu Boginie, cudownemu przemienieniu Aegeryey w ſtok.
B Y ſyn niemnicy zdumiał ſie nád tym/ Amázony. *To ieſt, Virbius, ktory był przedtym ſynem Hippolity, Amázońſkiey Krolowey.*
C A niżeli Tyrrheńſki oracz. *Tyrrheńczycy, ſą Tuſkowie, dawny narod Włoſki: ich ziemiá rzeczona* Tirrhenia. *Włoſcy tedy oracze wi dźieli, kiedy ſie ſkibá ziemie wyoráná, przemieniá w Tágezá: ktory ſam bedac wieſzczkiem, Hetruſkom też nauke o wieſzczkách podał był.*
D Hetruſcy narodowie. *To ieſt Hetruſki narod, ábo Tuſki. Był to narod Włoſki, ieden z Tuſkami.*
B Iáko ſie Romulus zdumiał w czáſy one/ Kiedy ná Pálátyńſkich pagorkach vtknione. *Romulus on, ktory był ſynem Marſa, y Iliey, gdy polował, á z gory Awentynu pedząc wieprzá dźikiego, ćiſnał był zá nim oſzczep ſwoy, nie tráfił zwierzá, ále oſzczep on głeboko wpadſzy w ziemie, záraz w niey obrocony ieſt w zielone drzewo Dereniowe, dźiwney wyſokośći. Mieyſce ono ći co po Romuluſie naſtapili, párkanem byli ogrodźili, y było miáne zá naświetſze. A to ſie ſtáło było ná pagorku Palatyńſkim w Rzymie, ktory ták był názwány od* Pallanteum *miáſteczká, ktore Krol Ewánder, ieſzcze przed Rzymem, ná tym pagorku był zbudował.*

Argument Powieśći Czternaſtey.

T*Rzećie ſtoſowánie Hippolitá, ábo Wirbiuſzá, dźiwuiacego ſie przemienieniu Aegeryey Nimphy, w ſtok. Ták ſie ieſzcze, mowi Poetá, dźiwował, iáko Cyppus rogom ſwoim. Ten Cyppus był Hetmánem woyská Rzymſkiego; nim wiechał w Miáſto, po zwyćieſtwie otrzymánym nád nieprzyiaćielem, nowy dźiw nań przypadł: ábowiem*

ábowiem nagle, iákoby dwá rogi ze skroni iego wyrosły. Co ták wykłádáli wieſzczkowie, że to známionowáło, że Krolem miał bydź, skoroby ſie do miáſtá wroćił. Do czego żeby nie przyſzło, wiecznie życzył ſobie bydź wygnáńcem miáſtá Rzymu. Rzymiánie iednák, iż wolał bydź wygnáńcem, tryumphálnym tylko wieńcem go ozdobili, á dáli mu przed miáſtem przedniey roli, ile może zá cáły dźień pług ieden okrążyć. A ná wieczna pámiatke, głowy iego kſztałt, ná bramie miedźiáney był wyrzezány, ktora był wyſzedł.

Powieść Czternaſta.

A Y Iák ſie był y Cyppus zdumiał/ nie bez trwogi/
Gdy vyźrzał w rzeczney wodźie/ ná głowie ſwey/ rogi.
Vyźrzał bowiem: lecz wątpiąc/ áby ſie w tey mierze
Nie mylił ná widzeniu onym/ y ſwey wierze/
Pálcy podnieśionymi czoło obmácywał:
Lecz widząc że go iego wzrok nie oſzukiwał/
Stánął/ zwyćiezca ſie iuż wzad z bitwy wracáiąc.
Potym ku niebu oczy/ y rogi wznaſzáiąc/
Ták mowił: o Bogowie/ cokolwiek z tákiego
Cudu/ ná mie ma przypáść; ieſli poćieſznego/
Niechże to ku końcowi pádnie weſołemu/
Y wſzytkiey Oyczyznie / y ludowi Rzymſkiemu.
Ieſlibyśćie też złego co nam przeznáczeli/
Proſze/ byśćie to wſzytko ná mie obroćieli.
B A potym/ z zielonego darnia wyſtáwione
Ołtarze/ przez ofiáry błagáiąc palone;
Lał wino w czáſze/ rádząc ſie/ co mu wrożeły
Ná wnetrznośćiach/ rzezán chowiec/ drżące żeły.
C Ktorym ſkoro ſie wieſzczek Tyrrheńſki przypátrzeł/
Wielkie rzeczy/ záprawde/ z dáleká vpátrzeł:
Ale przećie pokryte. Lecz z wnatrza owczego/
Gdy ku Cyppowym rogom/ wzniosł wzroku byſtrego/
Záwołał: Witay Krolu/ ćiebie bowiem iśćie/
Ćiebie/ Cyppe/ y twoich rogow rzeczywiśćie/
Te mieyſcá beda ſłucháć/ y Łáćińſkie Grody:
Ty tylko nie czyń ſobie/ zwłoká ſwa/ przeſzkody.

A Y ták ſie był y Cyppus zdumiał / nie bez trwogi. Cippū, *Láćinnicy zowią, kámień ſzeroki, ábo wyſoko podnieśiony, nagrobny, ná ktorym wiec nagrobki piſzą. Tu waży Rzymiániná niektorego zacnego, o ktorym ſie powiedźiáło w Argumenćie.*
B A potym z zielonego darnia wyſtáwione ołtarze. *Mieli bowiem ten zwyczay Rzymiánie, że gdy ſie cud iáki ziáwił, záwoławſzy płucowieſzczká, ktory przyſzłe rzeczy vpátrowáć vmiał, z żelek drżących, przy oſierdźiu świeżo wydártym z bydlat ofiárowá-*

Owſzem

nych, badáli sie od niego, coby on cud známionowal.

Owszem sie wniść/ w otwárte bramy / pospiesz pilnie /
Bo ná to zgodá zászlá Bogow nieomylnie:
W miásto bowiem przyiety/ Krolestwo ośiedźiesz/
A ná wieki/ bespiecznym Sceptrem/ władáć bedźiesz.

C Ktorym sko/ ro sie wieszczek Tyrrheński przy/ pátrzyl. To iest, wieszczek ktorys narodu Wloskie- go : bo Tirrhe- nia, iest kráiná Wloska : skoro sie przypátrzyl żelkom wnatrza, z bydlat ofiárnych wydár- tego, vpátrzyl z nich, że wielkie odmiány w rze- czách známiono- wály.

Co on slysząc/ záraz swey názad cofnal nogi/
A od murow mieyskich/ wzrok odwróciwszy srogi:
Niechayże dáleko te godność przeznáczoną/
Dáleko (rzekl) Bogowie/ ode mnie odżoną;
Gdyż ia/ wygnáńcem/ wiecey zázyie swobody/
Niżby mie Krolem zwáły/ D Kápitolskie Grody.
Ták rzekl: á nátychże miast y gminu podlego/
A Senatu/ zwolywa ksobie/ powáżnego:
Ale pierwey/ glowy swey rogi/ źielonemi
Osloniwszy rozgámi/ w krag pelnolistemi/
Stánal ná sámym wierzchu wysokiey mogiely/
Ktora rece meżnego Rycerstwá zrobiely.
A poprośiwszy Bogow wprzod/ zwyklymi slowy/
Tákiey/ do stoiacych w krag śiebie/ zázyl mowy:

D Kápitolskie Grody. Rzymskie Zamki, ná págor- ku Kápitolińskim.

Jest tu ieden/ ktorego nie wyżeniećieli
Precz z miástá/ pewnie Krolem bedźiećie go mieli.
A ten ktoryliby byl/ nie tylko z imienia /
Lecz go wam y z sámego obiáwie známienia:
Bowiem ná czele rogi nośi. tegoż iśćie

E Wieszczek vkázuie wam. Ze sobie Cyppus Kro- lem nie życzyl być: przetoż vdáie, że wieszczek o nim powiedźial, że stá- nowić miał práwá niewolnicze Rzy- miánom, gdyby go zá Krolá obráno.

E Wieszczek wam vkázuie, ktory rzeczywiśćie/
Jáko sie tylko predko do Rzymu wprowádzi/
Niewolnicze/ ná kárki wásze/ práwo wsádzi.
A moglby on iuż/ wprawdźie/ wpáść w otwárte brony/
Gdyby od sámychże nas/ nie byl záwśćiagniony:
Lub to nád mie/ krwia/ nie iest żaden bliższy temu.
Ale wy/ o Rzymiánie/ nie dopuśććie temu
Czlowieku w Miásto wchodźić: álbo widźićieli
Ze winien/ przeczżebyśćie zwiazáć go nie mieli
Zeláznymi láncuchy: álbo śmierćia iego
Zbydź o raz y strachu/ y Tyránná srogiego:
Jákie szumy wemklych sie choinách wiec dźieia/
Gdy z świstem/ nimi srogie wschodnie wiátry chwieia;
A iákimi náwálność morska zwykla dmucháć /
Kiedy komu z dáleká przyda sie ich slucháć:

Ták zá

Ták zászumial wszytek lud/ wzruszon tymi slowy.
Wszákże glos/ z śrzodká oney zámieszáney mowy
Strwożonego pospolstwá/ zdal sie bydź iednáki: (ki:
Bowiem krzyknawszy práwie wszyscy: Ktoż iest tá-
Z pilnośćia sobie spolnie po czolách pátrzáli/
A námienionych rogow z ochota szukáli.
Aż znowu Cyppus do nich rzekl: Otoż iuż maćie
Tego/ ktorego z táka chćiwośćia żadaćie.
A rzekszy/ nátychże miast zdiawszy z swoiey glowy
(Choćia mu tego bronil lud) wieniec chrostowy/
Vkazal/ para rogow/ ozdobione skroni.
Spuśćili oczy ná dol wszyscy ludźie oni/
A westchneli serdecznie: bowiem obaczeli
Te (ktożby wierzyl) ktorey widźieć nie życzeli/
Wslawiona/ ták wielkimi zaslugámi/ glowe.
A przetoż/ vczyniwszy spolna ná to zmowe/
Niechcac bez dostoieństwá przećie go mieć wiecey:
Tryumphálny nań wieniec wdźiali tymże precey.
Wszákże widzac żeś w miásto iuż nie miał wniść woley/
Ták wieleć/ Cyppe/ Senat przedniey nádal roley:
Ják wiele mogl ieden plug oboráć/ od wschodu
Zá zupelny dźień/ áże do slońcá zachodu.

Argument Powieśći Pietnastey.

GDy czásu iednego, w Rzymie morowe powietrze wiele ludźi tráćilo, Rzymiánie w wielkiey trwodze bedac, przez poslánce swoie, rádźili sie Apolliná Delphickiego, coby czynić mieli ná znieśie- nie tey zárázy. Apollo odpowiedźia swoia nákazal, áby zázyli poslug y pomocy Aeskulápiuszá, syná iego, pod on czás bárzo zacnego, y prze- dniego lekárzá. Záczym Poslowie Rzymscy do Miástá Epidauru, ku przyzwániu, y przywieźieniu iego, byli wypráwieni: ktorym wno- cy Aeskulápius przez sen pokazal sie, trzymáiac laske wężem obwi- niona, obiecuiac z nimi w postáći wężowey iecháć.

Powieść

Powieść Piętnaſta.

A POwiedzćie teraz Muzy/ wierßopiſom chetne/
Bo wam ſtárożytnośći wßytkie ſą pámietne/
Zá iáka to wżdy kiedy sſtalo ſie przygoda?
Ze Tybrowa gleboka w krag oblany woda
Wyſep/ B wlaſnego wnuka Koronoewego
Przywzial do ofiar Miáſta Romuluſowego?
C Srogie kiedyś powietrze/ w kráiách Włoſkich/ belo/
A moc ciał bládych/ wyſchla choroba/ zchodźieło:
Pogrzebámi iednak iuż ludźie zprácowáni/
Kiedy im żadne śrzodki nie mogly iść/ áni
Zadne lekárſtwá/ z niebá rátunku ßukali.
D Dla tegoż ſie do Delphu/ z modlámi vdáli/
E Ziemie leżacey w poyśrzod świátá: proßac/ żeby
F Phebus/ gruntowna rada ſwa/ wſpárl ich potrze(by/
A dopomogl do tego/ G Miaſtu ták zacnemu/
Aby niebeſpieczeńſtwu koniec wźieło ſwemu.
H A mierſce/ y bobkowe drzewo/ y wißacy
Sáydak z ſtrzalámi zádrżal/ y ſtol tám ſtoiacy
Z podziemney światnice glos ſam takowy wydal/
Ktorym/ przeleklym ludźiom/ ießcze trwogi przydal:
I Czego tu potrzebuieß v nas/ Rzymiáninie?
Gdyś ſobie wßytko ziednáć mogl/ w bliżßey kráinie?
A teraz bliżey nedzy ſwey ßukay vlżenia:
A nie potrzeba bedźie prośić wſpomożenia
W potrzebách wáßych/ nigdy/ wam od Apolliná/
Ale K od wlaſnego iuż tylko tego Syná.
Idźćieß iuż zdrowi/ pewni ßcześcia wſzelákiego/
Wezwawßy k ſobie/ ze krwie naßey zplodzonego.
Záczym/ widzac iuż Boſkie roſkazanie cále/
Wywiádowal ſie/ madry Senat/ doſkonále/
W ktorymby mieśćie/ Phebow ſyn/ mial ſwe mießkánie?
A wyſlal wiátrem Poſly/ ná iego wezwánie.
L Ktorzy/ Epidauryiſkich brzegow ſkoro doßli
Krzywymi okretámi/ nátychże miaſt poßli
Do zgromádzenia Oycow Greckich: proßac/ żeby
Vżyczyli im Bogá/ M ktoryby Pogrzeby

A Powiedzćie teraz Muzy wierßopiſom chetne. Pogáńſkim ſwym ſpoſobem, Poetá wzywa Muz Aońſkich, áby mu oznáymily, z iakiey przyczyny do tego przyſzlo, że Rzymiánie dawni Æſkulápiuſowi, poſtáwili kośćiol, y z obrázem iego, ná wyſpie iedney Tybru rzeki, y zá Bogá go przyiawßy, ofiar iemu pozwolili.

B Właſnego wnuká Koroneowego. Æſkulapiuſá, ktorego byłá vrodźiłá Apollinowi Koronnu, corká Koroneuſá Krolá.

C Srogie kiedyś powietrze w kráiách Rzymſkich bylo. Tu Poetá ſpráwę dawáć poczyna, dla czego Rzymiánie wźieli ſobie zá Bogá Æſkulapiuſá, y kośćiol iemu poſtáwili.

D Dla tego ſie do Delphu z modlámi vdáli. Delphi, bylo miáſto w Phocydźie, w ktorym był kośćiol Apollinowi ku chwale poſtáwiony.

Auzońſkie ſkończyl/ do nich obecnie przybywßy:
Gdyż y ſam ták Apollo rádźil/ naprawdźiwßy.
N Nie wßyſcy iednák ná to zrázu ſie zgodźieli:
Iedni ábowiem tego rozumienia beli/
Ze ſie dáć tey pomocy zbrániáć nie godźieło:
A wiele ich záś z tym ſie zátrzymáć rádźieło.
Chowáiac ráczey pomoc te ku ſwey potrzebie/
A niżli zbywáć Boſtwá tákiego od śiebie.
O Czym gdy ſie báwia/ iuż też był z świátá mrok ćiemny
Wypárl pozny dźień/ y ćień niebo záćmil źiemny.
P Kiedy oto lekárſki/ we ſnie vkazány
Bog/ przy twym Rzymiáninie/ łożu był widźiány.
Lecz ták/ iákim w kośćiele zwykl ſie pokázowáć/
Zdal ſie/ kiy chłopſki/ w lewey rece ſwey piáſtowáć.
A práwa/ długiey brody pomuſkiwáć włoſy/
Wypußczáiac/ z lágodnych pierśi/ tákie glosy:
Nie trwoż ſie/ przybede ia/ poſtáć te zrzućiwßy/
Tylko ſie ty wężowi dobrze przypátrzywßy/
Co ſie to zatokámi kolo laſki kreci/
Iáko nalepiey wlep go ſobie do pámieci:
Abyś go/ vyźrzawßy/ záś poznáć mogl na potym/
Bo ſie ia weń obroce. ále ták wiedz o tym
Zt wietßy bede/ gdyż wzroſt wezme ná ſie inny:
Tylki/ w ilki ſie/ Boſkie ćiálá/ mienić winny.
W tym natych miaſt/ iednymże y Bog/ y glos/ rázem/
A z gloſem/ y z Bogiem/ ſen vſtapil zárázem.

E Ziemie leżacey w pośrzod świátá. Bo to vdawál Geográphowie, że Delphy miáſto, było włáſnie w poyśrzodku okregu ziemie.

F Phebus. Tenże co y Apollo.

G Miáſtu ták zacnemu. Rzymowi.

H A mieyſce/ y bobkowe drzewo/ y wißacy Sáidak z ſtrzalámi/ zádrżal/ y ſtol tám ſtoiacy/ z podźiemney świátnice glos. Tu wſpomina Poetá cud, ktory vczynil Apollo Delphicki, w on czás, kiedy go wzywáli Rzymianie w Delphiech, cud táki był: że ßeroko ziemia zatrzaſt, ták, że y mieyſce, ná ktorym ſtal kośćiol, y bobkowe drzewo v kośćiolá bedace, y ſaydaki wißace, ná drzewie zádrżáły. A tronogi ſtol, ktory tám ſtal, podal im odpowiedź z podźiemney świátnice; to ieſt, z podźiemney iáſkini, ktora byłá w kośćiele niedáleko ſtolu.

I Czego tu potrzebuieß Rzymiáninie. To ieſt, wy Poſlowie Rzymſcy, czego potrzebuiećie.

K Od właſnego tego ſyná. Æſkulápiuſá.

L Ktorzy Epidauryiſkich brzegow ſkoro doßli. Epidaurus, ieſt miáſto w Grecyey w Peloponeśie. M Ktoryby Pogrzeby Auzońſkie ſkończyl. To ieſt, Morowe powietrze Rzymſkie, ábo Włoſkie. N Nie wßyſcy iednák zrázu ná to ſie zgodźili. To ieſt, Epidauryiſcy obywátele: z ktorych drudzy rádźili, aby dla przygody, záchowáć ono Boſtwo Æſkulápiuſowe ſobie.

O Czym gdy ſie báwia/ iuż też był z świátá mrok ćiemny wypárl pozny dźień. To ieſt, iuż noc náſtapiłá. P Kiedy oto lekárſki we ſnie vkazány Bog. Kiedy Æſkulápius, przy łożu, ſpiacym Poſtom Rzymſkim, vkazał ſie we ſnie, obiecuiac ſie im przybydź w ſmoczey poſtáwie, ná kſztált tego wężá, ktory ſie w ten czás krećił kolo laſki iego: á wſákże w wietßey poſtáwie.

Argument Powieści Szesnastey.

Obudzeni ze snu Posłowie Rzymscy, skoro dzień nástał, poszli do kośćiołá Aeskulápiusowego, y prośili modlitwą, áby dał znák iáki, iesliby chćiał bydź w Rzymie: ledwie przestáli sie modlić, álić Aeskulápius (ktorego Bogiem bydź Pogánie mniemáli, y obraz iego w kośćiele byli postáwili) wedle obietnice Rzymiánom przez sen uczynioney, w postáwie wężá wielkiego, iáwnie sie pokazał w kośćiele: ktory wyszedszy z kośćiołá, szedł przez miásto do okretu Rzymskiego, y w ten sie wprowádziwszy, Smokiem był przywieziony do Stolice Láwińskiey. Tám iemu ku chwale kádzidła palono, y ofiáry z bydlat zárzezánych czyniono. Wszedł potym do Rzymu, y Morowe powietrze oddalił. A z támtad zás przeszedł ná wysep niektory Tybru rzeki, y tám sie w chrośćiech schował: ábo iáko Poetá mowi, postáwe niebieską znowu przywziął.

Powieść Szesnasta.

Po zbiegłym zás śnie/ świátło nástąpiło czyste.
Lecz gdy iuż gwiazdy/ iutrznia/ zpedziłá ogniste/
Stárszy Epidauryiscy/ myśląc coby mieli
Z tym czynić: czego po nich Rzymscy ludzie chćieli:
Zeszli sie do kośćiołá Bogá żądánego/
Wielkim kosztem/ od dawnych lat/ wystáwionego:
Prosząc/ by przez niebieski znák/ dał im swe zdánie/
W ktorymby mieyscu swoie wolał mieć mieszkánie.
Jákoż/ ledwie sie z modły odpráwili swymi/
A Kiedy złoty Bog/ w wężu/ z czuby wysokimi/
Wzbudził kszykánie/ głośno sie ozywáiące/
A przyszćie swoie/ przez to/ opowiedáiące:
Ktorym y obraz sam/ y ołtarze święcone/
Y drzwi/ y mármurámi posadzki sádzone:
Y sklepienie złociste poruszywszy śmiele/
Stánął/ wykázawszy sie áż po piers/ w kośćiele/
Rzucáiąc wkoło wzrok swoy ogniem pałáiący.
Strwożył sie lud: lecz B Kápłan czystość chowáiący/
Poznał Bostwo: á máiąc obćiągnioną głowę
Białą związką/ ná táką zpredká nápadł mowę:
C Oto Bog: oto Bog iest/ temu sie kłániayćie/
Temu cześć/ y sercem/ y iezykiem/ wzdawayćie.
Ktokolwiek iest/ rzekł: niechay bedźie y nam wszytkiem/
O napieknieyszy/ twoie widzenie z pożytkiem:
Rátuy ludźi/ ofiáre obchodzących twoie.
Jákoż/ ktokolwiek on był/ wźiął/ iák Bog/ cześć swoie:
Bowiem wszyscy Kápłáńskiey násláduiąc mowy/
Jegoż ią/ zá nim záraz/ powtarzáli słowy.
D Toż y Eneásowcy ochotnie czynili/
Bo go myślą/ y głosem nabożnym wielbili.
E Záczym też Bog pozwolił ná ich zaciąg táki:
Y dawszy/ pozwolenia swego/ pewne znáki/
Ják niezmiernego czubá swoiego miotániem/
Ták/ co raz/ powtarzanym iezyká kszykániem/
Wypadł przez świetne stopnie. potym obroćiwszy
Głowę swą w zad/ á w droge iuż iść vmyśliwszy/
F Pogladał ná ołtarze: y skłániáiąc czołem/
Y z domem/ y z wmieszkánym żegnał sie kośćiołem.
Potym srogi/ po niskiey czołgáiąc sie ziemi/
Poprzytrząsáney z wierzchu ziołmi rozlicznemi:
Zatoki czynił w prost/ przez śrzod miástá sámego/
G Spiesząc do portu támą obwárowánego.
Tu stánął: tu y swoich kośćielnych Kápłanow/
Y pospolstwá/ y inszych rozmáitych stanow
Wyprowádzáiących sie/ vczynność pámietną
Zdał sie opuszczáć/ twarzą przy rozstániu chetną.
H Potym/ w Auzoński okret/ wprowádził swe ćiáło/
I Ktoremu ćiężarem swym Bostwo dokuczáło/
Gdy dno/ dźwigáiąc Bogá/ ćiężkośći záżeło:
Ale Eneásowcow to vweseliło.
Y zábiwszy ná brzegu wołu/ vwieńczoną
Nawę odbili w droge/ z kretych lin zpuszczoną.
Bieży okret/ lekkimi wiátrámi pedzony/
K Bogá z dáleká widáć/ á on podnieśiony/
Szyią swą zákrzywioną rufe przyćiskáiąc/
Leży sobie/ ná modre wody pogladáiąc:

A Kiedy złoty Bog w wężu/ z czuby wysokimi/ wzbudził kszykánie. Złotym tu Bogiem zowie Aeskulápiusá, dla tego, że w złotym obrázie od Epidauryiczykow był chwalony: y daie znáć, że on, ktory ludźiom był pokázowan przez złoty obraz, pokazał sámego śiebie ludźiom, w Smoku wielkim, strászne kszykánie wydawáiącym, ktorym y obraz, y ołtarze, y drzwi kośćielne, y posadzki poruszyły sie.

B Kápłan czystość chowáiący/ poznał Bostwo/ obćiągnioną máiąc głowę białą związką. Bo táki zwyczay mieli oni Kápłani Pogáńscy, że związek tákich z białey kitáyki záżywáli, y bez nich niektorzy nie miewáli.

C Oto Bog/ oto Bog iest/ temu sie kłániayćie. Smoká onego Bogiem, on Kapłan, bydź vdawát, y kazał mu sie kłániáć, y cześć wyrządzáć: ále on, iáko szátan, nie był godźien żadnego poczćiwego pokłonu. Atoli mu przećie, iáko Poetá pisze, wszyscy ludźie chwałę oddawáli z nabożeństwem.

D Toż y Eneásowcy czynili. Aeneásowcámi zowie Rzymskie Posły, ktorzy chwałe też wyrządzáli Smokowi.

E Záczym też pozwolił Bog/ ná ich zaciąg táki. Bo y potrząsániem wielkiego swego

Wolnym zachodnim wiátrem/ L przez Ioniyſkie morze
Płáwiąc ſie: po weſzćiu záś ſześć kroć ráney zorze/
Włoſkiey doieżdża ziemie/ kędy mieyſcem bliſki
M Sławny Boginią/ minął kośćioł Lácyniyſki/
N Y brzegi Scylleyſkie/ O y dźiedźiny Jápiyſkie.
P Lecz/ boiąc ſie/ minął y ſkáły Amphizyiſkie
Q W práwą/ Ceneyſkie gory opuśćiwſzy/ ſtronę/
R Reginum/ Nárycyą/ minął y Kaulone.
S Wyzwolił ſie y z morzá wąſkiego vporu/
Przebył y Sykulſkiego ćieśniny Peloru
T Hippotowiczá Krolá Domy/ V y mieyſcá te/
Z ktorych/ Temeze/ kruſzce wydáie bogáte.
X Potym ku Leukoſyey ćiągneli k ćiepłemu
Peſtu/ ogrodmi w wonne rożę doſtátniemu.
Y Minął Kápryę/ y gdźie gorá Minerwiná/
Z Y Surrentyńſkie wzgorki zacne rodzą winá.
Aa Minął y Herkuleyſkie Miáſto/ y Stábie/
Bb Y Pártenope/ ktore w prożnowániu żyie:
Cc A potym y Kumeyſkiey Sybille kośćioły/
Dd Y Bayſki kray/ ćiepłymi ſtokámi weſoły.
Ee Minął Linternum/ śiłá Lentyſzku rodzący/ (cy:
Ff Y Wulturnum/ moc piáſku ſpodkiem prowádzą-
Gg Y Synueſſę/ doſtátnią w białe węże leśne/
Hh Y Minturny/ powietrze máiące niewczeſne:
Ii Y mieyſce/ gdźie Mámkę ſwą wychowániec zchował/
Kk Y dom/ w ktorym ſie kiedás Antyphates chował:
Ll Y ziemię Cyrcy/ y w śrzod błot Tráchas leżące
Mm Aż do Antium/ brzegi twárdymi ſłynące/
Nn Ktorych ledwie że Nawie dopáść ſie przydáło/
(Abowiem ſie iuż morze burzyć poczynáło)
Oo Bog ſie rozwiiać począł/ y krąncy geſtymi
Y zátokámi/ ſpieſzno ſnuiąc ſie wielkimi/
Pp Wſzedł do kośćiołá Oycá ſwoiego własnego/
Zołtawego ſie brzegu dotykáiącego: (chło
Qq Lecz Oycowſkich ołtarzow/ Rr nie zmieſzkał záś ry-
Odbiedz/ Epidauryiczyk/ gdy morze vćichło.
Atoli/ iákieykolwiek záżywſzy wygody
Ss Ztąd/ że mu pokrewny Bog/ pozwolił goſpody/

Brzeżne

ezubá, y powtarzániem kſzykánia, y inſzymi znáki, dawał znáć o zezwoleniu.

F Poglądał ná ołtarze/ y ſkłániáiąc czołem. Dáiąc znáć, że ſie iuż z onym kośćiołem żegnał.

G Spieſząc do portu támże obwárowánego. Táme poſpolićie czynią ná rzekách ále oſobliwie y ná morzu, dla lepſzego przyſtępu okrętom: co poſpolićie Portem zowią.

N Potym w Auzońſki okręt wprowádził ſwe ćiáło. Auzońſki okręt, wáży Rzymſki, ábo Włoſki.

I Ktoremu ćiężarem ſwym Boſtwo dokuczáło. To ieſt, Bog Æſkulápius, ábo Boſtwo Æſkulápiuſá, śiedzącego w okręćie, w poſtáći wielkiego Smoká, dokuczáło ćiężárem ſwym okrętowi. Ale ſie z tego Æneáſowcy weſelac, y wołu mu ná ofiáre zábili, y wieńcámi Nawę ſwoie przyſtroili, iemu dla vczćiwośći.

Brzeżne piáſki/ przez ktore do Náwy wędrował/
Skrzypiącymi łuſkámi ſwymi porysował:
Tt A potym ná Rudlu ſie wſpárſzy/ przyległ głową
Ku gorze wynieśioną/ Vv Rufe okrętową.
Xx Aż y Káſtru/ y świętey Stolice Láwińſkiey/
Yy Y wody/ kończącey ſie/ doſzedł Tyberyńſkiey.
Zz Tu rożnych tłumow ludzi/ y oycow/ y mátek/
Záchodząc drogę ze wſząd/ ſypie ſie doſtátek:
Aaa Y te/ coć ogniow/ Weſto Troiáńſka/ dodáią/
Weſołym krzykiem/ Bogá przyimuiąc/ witáią.
A gdźiekolwiek łodź przećiw wodźie poſtąpiłá/
W rząd ſtáwionych ołtarzow/ pomiiáłá śiełá.
Po obu ſtronách brzegow/ kádźidłá trzeſzczáły/
Y powietrzá wonnośćią ſwoią nápełniáły.
Y iák ná zacny tryumph/ ofiáry rzezáne/
Zágrzewáły poſoką noże powrażáne.
A gdy wſzedł w Miáſto Rzymſkie/ głowę świátá wſzego/
Wſpiął ſie wąż/ y zákołem krętym kárku ſwego
Mknąc ſie/ wlazł ná wierzch Máſztu/ vpátruiąc gdźieby
Przyſtoyne mieſzkánie mieć mogł/ do ſwey potrzeby.
Bbb Dźieli ſie rzeką/ wkoło ćieknąca/ ná dwoie/
Wyſpá ſie śrzodek ſtał/ y to ma imię ſwoie:
Bo wodá iednákimi ſwoimi rámiony
Obłápiłá ląd/ ták z tey/ iák y z owey ſtrony:
Támże Ccc wyśiadł/ ſoſnowym ſtátkiem przypłáwiony
Phebeyſki wąż/ á w Boſką poſtáć záś zmieniony:
Y ćięſzkim pogrzebowym płáczom koniec ſpráwiel/
Y zdrowia dawcá/ Miáſtu Rzymſkiemu/ ſie ſtáwiel.

K Bogá z dáleká widáć. Smoká, ktorego rozumiáno bydź Æſkulápiuſem.

L Przez Ioniyſkie morze. Ionia, ieſt kráiná Grekow w Azyey: morze oney przyległe, bywa rzeczone Ioniyſkie.

M Sławny Boginią/ minął kośćioł Lácyniyſki. Lacinium, ieſt gorá w brzegu morſkim, ná końcu Włoſkiey ziemie, ták nazwána od Lácyniuſá rozboyniká, ktorego tám był Herkules zábił. Ná támtey tedy gorze był kośćioł, ſławny Boginia Iunona.

N Y Scylleyſkie brzegi. Scylleyſkie brzegi, ſą one brzegi w Sycyliey, gdźie ieſt ſkátá, Scylla nazwána, w ktorą byłá przemieniona Scyllá: iáko o tym ſzerzey w Czternáſtey kśiąz-ce, w pierwſzey powieśći.

O Y dźiedźiny Jápiyſkie. Iápigiyſkie ma bydź, ále to ináczey ſie położyło dla Rymu. Iápigia, ieſt Kálabrya, kráiná Włoſkiey ziemie, zá Lukánią.

P Lecz boiąc ſie/ pominął ſkáły Amphizyiſkie. Amphizus, ieſt miáſto w Lokrydźie, kráinie Greckiey, ktora ieſt nie dáleko Beocyey: od tego adiectiuum, Amphizyiſki.

Q W práwą/ Ceneyſkie/ opuśćiwſzy ſtronę. Cenis, ieſt gorá przy morzu Włoſkim, ná przećiwko Pelorowi: od tego adiectiuum Ceneyſki.

R Reginum/ Nárycyą/ minął y Kaulone. Reginum, ieſt miáſto ná brzegu Kálábryey, náprzećiwko Meſſánie. Narycya záś, ieſt Miáſto w Kálábryey, zda ſie bydź iedno z tym, ktore zwáno Lokry. Kaulona, ábo Kaulon, gorá tákże w Kálábryey.

S Wyzwolił ſie y z morzá wąſkiego vporu/ Przebył y Sykulſkiego ćieśniny Peloru. Pelorus, ieſt gorá przy morzu w Sycyliey, przećiwko Włoſkiey ziemi: tymi obiemá wierſzámi, iednoż

ſie dźie

ſie dáie znáć. Ze Smok on w okręćie, przemiiał iuż wáſkie morze Sycyliyſkie:to ieſt, ćieśniny Peloru.

T Hippotowicá Kroláá Domy. *Æolá, Krolá wiátrow, domy : to ieſt Æolia, ktora kráiná ieſt miedzy Ionia, y Troáda, leżaca w Azyey. Bo Æolus był ſyn Hippoty.*

V Y mieyſcá te/ z ktorych Temeze kruſzce wydáie bogáte. *Temeze, miáſto było Brutyiczykow : to też było od Látynow Tempſá nazwane. Temezá też w Cyprze wyſpie, ieſt miáſto, przy ktorym ſa gory, w ktorym kruſzce miedźiáne kopano.*

X Potym ku Leukozyey ćiagnęły k ćiepłemu Peſtu. *Leukoſia, ieſt wyſep przećiwko Peſtáńſkiey odnodze.* Pæſtum, *ieſt miáſteczko ná gruncie Kámpáńſkim, we Włoſzech : to zowie Poetá ćiepłym, dla tego, że támtemu mieyſcu, táka buyność, y wolność od przymrozkow, dátá náturá, że záwżdy kwiećia rozmáitego doſtátek w nim ſie znáyduie, záwżdy ſie trawámi źieleni.*

Y Minał Káprye/ y gdźie gorá Minerwiná. *Káprye, ieſt wyſep, ktory bywa rzeczon y Káprjena, Kámpániey przyległey. Gora záś Minerwy, zowie gore Pomorſka, bliſko Surrentu, ná ktorey, powiedaia, że przedtym Syreny mieſzkáły, A na kráiu tey gory, było Atheneum, to ieſt káplicá Minerwy, ktora powiedáia, że był Vliſſes zbudował.*

Z Y Surrentyńſkie wzgorki zacne rodza winá. Surrentum, *ieſt miáſto w Kámpániey, vrodzáiem winá ſławne.* Aa Minał y Herkuleyſkie miáſto/ y Stábie. *Herkuleyſkie miáſto, ieſt Heráklea, ábo* Herculanum, *w Grecyey, v gory Oety. Ale też ieſt Miáſto tegoż imienia, we Włoſzech, przy gránicách Kámpániey.* Stabiæ, *miáſteczko też ieſt, támże w Kampániey.*

Bb Y Pártenope/ ktore w proznowániu żyie. *Neápolim to miáſto zowie Parthenopen, imieniem iedney z Syren. A przypiſuie temu miáſtu proznowánie, y dla bogáctw, y dla mieyſc weſołośći : do ktorego y dawni Rzymiánie, ilekroć chćieli ſie proznowániem vćieſzyć, przyieżdżáli.*

Cc A potym y Kumeyſkiey Sybille kośćioły. *To dáie znáć Poetá, że Smok okretem minawſzy Pártenope, przemiiał też zárázem y Kumy, miáſto Kámpaniey, wſławione zdawná mieſzkániem Sybille, y kośćiołem, ktory iey byli ludźie zbudowáli, choćiaż oná o ten kośćioł niedbáła. Bo kiedy iey też Æneas, po wyprowádzeniu z piekłá, obiecował kośćioł budowáć, y ofiáry oddawáć: oná tego od niego nie przyiełá, powiedźiawſzy że byłá śmiertelnym człowiekiem.*

Dd Y Bayſki kray ćiepłymi ſtokámi weſoły. *Báie, miáſteczko ieſt w Kámpániey, miedzy Puteolámi, y Miſſenem. W tym kráiu tám znáyduia ſie ćieplice zacne, ktore tu wſpomina.*

Ee Minał Linternum/ śiłá Lentyſzku rodzacy. *Linternum, ieſt miáſto w Kámpániey, wygnániem wietſzego Scypioná, y grobem iego ſławne, A Lentyſzek ieſt drzewo, ktore oſobliwie rośćie we Włoſzech, puſzczáiace z śiebie żywice kliiowáta, ktora zowia Máſtyche.*

Ff Y Wulturnum/ moc piaſku ſpodkiem prowádzacy. *Wulturnum, ieſt rzeká w Kámpániey piaſczyſta, płynaca przez miáſto tegoż imienia.*

Gg Y Synueſſe/ doſtátnia w białe węże leśne. *Synueſſá też, ieſt miáſteczko Kámpáńſkie, ktore też drudzy Synopem przezywáia.*

Hh Y Minturny powietrze máiace niewczesne. Minturnæ *też ieſt, ábo było miáſteczko Włoſkie, błotne, y miedzy iezioroy leżace : dla tegoż w nim choroby czeſte panowáły.*

Ii Y mieyſce/ gdźie Mámke ſwa wychowániec ſchował. *To ieſt Káiete. Káietá, ieſt miáſteczko w Kámpániey, y port, ták nazwáne od Káiety, mámki Æneaſzá Troiáńczyká, ktory ia ná támtym mieyſcu przy brzegu pochował, y mieyſcu támtemu imie iey dał : á nie tylko mieyſcu, ále y miáſteczku.* Kk Y dom/ w ktorym ſie kiedyś Antyphátes chował. *To ieſt Phormie. Antyphátes, ten był Krolem Leſtrygonow, narodu kiedyś Włoſkiego : Stolica iego było miáſto Phormiæ, y przetoż ie Poetá, Domem iego zowie.* Ll Y źiemie Cyrcy/ y w śrzod błot Tráchás leżace. *Cyrce, cor-*

Cyrce, corká Słońcá, gdy byłá otrułá Krolá Sármáckiego, zá ktorego byłá poſzłá, ſámá ná mieyſcu iego zoſtawſzy Pánia, okrutnie ſie z poddánymi obchodźiłá : záczym też od nich wypedzona bedac, do Włoſkiey źiemie záiecháłá, y ná gorze Pomorſkiey, ktora potym od niey názwano źiemia Cyrceyſka, vśiádłá : w teyże źiemi byłá záłozyłá, iáko powiedaia, Miáſto, od niey názwáne Circeum. *Tráchás też było Miáſto iedno z tym, ktore zwano Terracyná, ktore też przedtym zwano Tráchiná : y tego bowiem miáſtá, iáko Strabo wſpomina, ieſt wielkie iezioro, ktore dwie rzece czyni. Záczym to miáſto obtoczone błotámi, y bagniſkámi.*

Mm Aż do Ancyum brzegi twárdemi płynace. *Antium, miáſto we Włoſzech, nie dáleko Lauinium : to miáſto ná ielowátych, y geſtych brzegách ośiádło.*

Nn Ktorych. *To ieſt, brzegow Antyiſkich.*

Oo Bog ſie rozwitáć poczał. *Æſkulápius, w Smoczey poſtáći, w okręćie w on czás bedacy.*

Pp Wſzedł do kośćiołá Oycá ſwotego. *Do kośćiołá Apollinowego, ktory tám był niedáleko, wſtapił: á to dla ſzturmow, y wiátrow wielkich, ktore na morzu poczęły powſtawáć.*

Qq Lecz ołtarzow Oycowſkich. *To ieſt Apollinowych.*

Rr Nie zmieſzkał odbiec Epidauryiczyk. *Æſkulápius, z Epidauru przywieziony.*

Ss Zadże mu pokrewny Bog pozwolił goſpody. *Pokrewny Bog, Apollo : bo ſyn Apollinow, Æſkulápius.* Tt A potym ná Rudlu ſie wſpárſzy. *Rudel, ieſt inſtrument z drzewá, y z law rzezánych złożony, ktorym Szternicy Okrety kieruia.*

Vv Rufe okretowa. *Tylna ſtrone Okretu.*

Xx Aż y Káſtru/ y świetey Stolice Lawińſkiey. Caſtrum, *ieſt miáſteczko we Włoſkiey źiemi, miedzy Lauinium y Hoſtya leżace. Lauinium też, miáſto ieſt we Włoſzech : to zowie święta Stolica, dla tego, że w nim był zbudowány kośćioł Boginiey Wenerze.*

Yy Y wody/ kończacey ſie/ doſzedł Tyberyńſkiey. *To ieſt, doſzedł tám, kedy ſie kończyłá Tyber rzeká, wpadáiac w morze.*

Zz Tu rożnych tłumow ludźi/ y oycow/ y mátek. *To ieſt, kiedy iuż w porćie ſtáneli, záchodźiłá Æſkulápiuſowi ku czći, gromádá wielka ludźi Rzymſkich, witaiac iáko Bogá.*

Aaa Y te coć ogniow/ Weſto Troiáńſka/ dodáia. *Weſtá, byłá dawna Bogini Włoſkich kráiow, tey kośćioł był zbudowany od Rzymian, obraz na iey chwałe w nim poſtáwiony : zowie Poetá Weſta Troiáńſka, dla tego, że z Troiey od Æneaſzá był przynieśiony. Przy onym kośćiele był Klaſztor Pánieńſki, ktore ná pewne látá dźiewictwo poślubiwſzy Boginiey, ſłużyły iey w kośćiele onym, paleniem ogniow. Dáie tedy znáć Poetá, że y one Pánny pośwjecone, wyſzły też z ſwego Klaſztoru, ku vczćiwości Æſkulápiuſowi, w Smoczey poſtáći przywiezionemu.*

Bbb Dźieli ſie rzeká/ wkoło ćiekaca/ ná dwoie/ Wyſpa ſie śrzodek oſtał/ y to ma imie ſwoie. *Opiſuie tu Poetá mieyſce, ná ktore Smok on przywieziony, z Okretu wyſzedł, zwłaſzczá że wyśiadł na wyſpe niektora obſzerniá rzeki Tybru, z obu ſtron wodámi oblana.*

Ccc Wyśiadł Phebeyſki waż/ á w Boſka poſtáć záś zmieniony. *Phebeyſki waż, Æſkulápius, ſyn Apollinow, w poſtawe Smoká obleczony. O tym powieda, że w Boſka záś poſtáć zmieniony; to ieſt, táka oſobe przywźiawſzy, iáka ieſt na obráźie Epidauryiſkim, wſzedł do Rzymu, y Morowe powietrze oddalił : zá czym też y koniec vczynił płaczom Pogrzebowym.*



Argu-

Argument Powieśći Siedmnastey.

IVlius Cesarz, dźiely zacnymi sławny, y wiela zwyćiestw ozdobiony, kiedy od Káśsiusá, y Brutá, y innych zprzyśiegłych, miał bydź zábity: Wenus potomkom Dárdánowym przychylna, to niebespieczeństwo Bogom przypomniálá, prosząc, áby ie odwróćili. Ale prośbá iey dáremna byłá: bo przećie Bogowie dawáli znáć, strászymi niektorymi znákámi, o przyszłey śmierći Cesárzá: y owszem sam Iupiter powiedźiał Wenerze, że iuż dopełnił czásow, przez ktore żyć miał ná źiemi, że mu ták Párki náznáczyły. Powiedźiał ieszcze Iupiter, iákie zacne spráwy w potomne látá miał wykonáć, nástepcá Iuliusow Augustus. Zábit tedy był potym Iulius, á Wenus duszę iego z ćiáłá wźiawszy, ná roskazánie Iowiszowo, miedzy gwiazdy do niebá wniosłá; y áby pámiatká iego wiecznie trwáłá, w gwiazdę, wárkocz ognisty máiaca, obroćiłá. Po tym wszytkim, prośi Poetá Bogow, vczynionych z ludźi, Quiryná, Grádywá, Iowiszá, Westy, áby Augustowi dáli długi żywot, do niebá áby go nierychło bráli.

Powieść Siedmnasta.

A TEn iednák przychodniem w nász kośćioł przybył/ B ále
Cesarz we własnym mieśćie swym/ Bogiem iest cále:
Ktorego wstáwionego w woynie/ y w pokoiu/
Nie wiecey y pomyślne powodzenia w boiu/
Rzadu domowego mądre prowádzenie/
Y zá krotki czás/ sławy wielkiey dostąpienie/
Zmieniły w gwiazdę nową: ktora wiec ná niebie
Jásnoświetne wárkocze/ zwykłá pusczáć z śiebie/
A niż iego syn: gdyż nic niemász znácznieyszego
Z spraw Cesárskich/ mimo to/ że był Oycem tego.
C Bo zażby to/ zá wietszą rzecz/ śmiał kto szácowáć?
Zamorskie Brytánczyki woyną pohołdowáć?
D Y pápierorodnego Nylu śiedmionogie
Wody/ zwyćieżnie ośieść/ przez okręty srogie?

A Ten iednák przychodniem w nász kośćioł przybył. *Æskulápius.*

B Ale Cesarz w swym mieśćie Bogiem iest. *Pochlebia Cesárzowi Poetá, y przypisuie mu Bostwo, ktore że otrzymał, y w Komete, gwiazdę nową, był obrocony, y sławy wielkiey doszedł: nie spráwiły tego ták dalece, iego*

E Y odporne Numidy/ y Cyniphiyskiego
Jube/ F y pysznioacy się z Mitrydatá swego
Pont/ podbić władzy Rzymskiey/ y zásłużyć śielá?
G A tryumphow odpráwić kilká/ zá swe dźiełá:
A niż tákiego syná zpłodźić/ zá ktorego
Wiele/ Bogowie/ ludźiom czynili dobrego.
H Aby tedy ten nie był z śmiertelnych zrodzony/
On/ potrzebá/ áby był Bogiem vczyniony.
I A widząc/ złota mátká/ to Eneaszowá/
Że ná Arcykápłáńską śmierć stánełá zmowá/
Y zprzyśiężonych broni wstawał rozruch srogi/
Pobládłá; y ćiężko się żáluiąc przed Bogi/
Mowiłá: ktorykolwiek potkał się z nią w drodze/
Pátrz/ iák się ná mą zgubę násádzono srodze;
K A wszytká zdrádá ná tę głowę się podawa/
Ktora mnie/ po Dárdáńskim Julu/ pozostawa.
Czyli się ia to tylko sáma będę tymi
Frásunkámi trapiłá/ niespráwiedliwymi?
L Ktoram raz od oszczepu Tydydesowego
Wielki odniosłá w sobie szwánk/ Kálidońskiego:
Drugi razem muśiáłá schnąć w żałośći swoiey/
Pátrząiąc ná vpadek źle bronioney Troiey.
Y rożne błąkániny M syna ztrudzonego/
Od śćiśnionego morzá strásznie miotánego:
N Y gdy/ do nieboszczykow/ przyszło mu wstępowáć/
O Y z Turnem/ ábo ráczey z Junoną woiowáć.
Lecz coż ia/ rodu mego/ dawne liczę szkody/ (gody:
P Gdyż ten strách/ przeszłey nie da wspominác przy=
Widźićie że iuż ná mię miecze są gotowe/
Ktore hámuyćie/ proszę/ y złośći tákowe
Wygłádźćie/ Q áni mordem/ Kápłáná wielkiego/
Dopuszczayćie zágászáć ognia Weśćinego.
Tákie słowá/ ná prożno/ Wenus frásowliwa
Po wszytkim niebie pusczá/ y Bogi wzruszywa/
R Ktorzy ácz iuż nie mogli rátowáć tey spráwy/
S Ani żelázney/ dawnych śiostr/ znośić vstáwy:
Przyszłego iednák żalu/ znáki pewne dáli/
Y nieszcześćia/ ktore iuż ná świát gotowáli.

dźiełá zacne, choć były, iáko to, że miał syna, y nástępcę po sobie, Augustá.

C Bo zażby to zá wietszą rzecz miał kto szácowáć/ Zamorskie Brytáńczyki woyną pohołdowáć? *Dla tego, áby Augustá wietszym vkazał, niż był Iulius, wyćieńcza tu spráwy iego, zá niewielką rzecz sobie máiąc, Anglią powoiowáć, ktorą był wespoł z Francuzy, podbił Cesarz pod swoie Państwo.*

D Y pápierorodnego Nylu wody śiedmionogie/ Zwyćieżnie ośieść przez okręty srogie. *Nilus, iest śiedmią odnog płynąca rzeká w Ægipćie, przy tey rodźi się drzewo, ktore Grekowie zowią Papyrum, Polacy Pápierem, á iest podobne wiezowi, bárzo łupne, z ktorego deszczułek dártych ludźie dawni vżywáli do pisánia, miásto kárty. Ztąd że y dźiś weszło to w zwyczay, że násze kárty, chociá nie z sko=*

Broni/ ták twierdza/ w poyśrzod czarnych chmur zgrzytá-
Strászne traby/ y rogi/ z niebá znáć dawáły (ły/
Przyszley niezbożney zbrodnie/ odwagi szkárade/
A świátłá swoie/ smutna postáć słońcá/ bláde
Wydawáłá ná ziemie/ wielce frásowliwe.
Częstokroć widáć było pochodnie strászliwe/
Gdy ná powietrzu/ miedzy gwiazdámi/ gorzáły:
Częstokroć krwáwe krople ze dżdżámi padáły:
Czarna rdzá ná iutrzenki pádłá/ lice wdźięczne
Krwia sie nagle/ y wozy/ zpluskáły mieśięczne.
W tyśiacu mieysc/ nieszczesny puhacz/ sie ozywał:
W tyśiacu mieysc/ z słoniowych obrázow/ pot zpły-
Twierdza/ że y śpiewánia słychywáć bywáło/ (wał.
A grozb srogich/ po gaiach świeconych/ niemáło.
Zadne bite ofiáry/ Bogow nie błagáły/
T. Wnatrza bydlat/ rozruchy wielkie znáć dawáły.
V Zábita sie/ ná płucach/ głowá poiáwiełá/ (łá/
A w rynku mieyskim/ wieść iest/ że nocnych psow sie-
A w śrzod obrázow Boskich/ y ich kośćiołámi
Wyło/ wielkimi bárzo włoczac sie kupámi:
A dusz sie/ nieboszczykow/ mnostwo snadź błakáło/
A Miásto/ trzesieniem sie ziemie poruszáło:
Przestrogi iednák żadne nie mogły tey zdrádzie
Zábieżeć/ y vczynić wstretu Boskiey rádzie.
X Co żywo/ z gołá bronia/ bieży do kośćiołá/
Abowiem nigdźiey mieysca nie mogli mieć zgołá
Sposobnieyszego w Mieśćie/ ná zbrodnie tákowe/
A ná ták okrutny mord/ nád mieysce Sadowe.
Y Co gdy y Cytherea sámá obaczełá/
A obiemá rekámi w pierśi sie swe biełá/
Z A niebieska/ Cesárzá/ chmura okryć chćiáłá:
Ktora też byłá/ pierwey/ Páryžá wyrwáłá
Z rak Atreowiczowych/ Aa y Eneaszowi
Dyomedesowemu/ dáłá vyść mieczowi.
Bb Ale do niey Oćiec rzekł: Cc ażaż to rzecz twoiá?
Znośić/ wieczne Dekretá Boskie/ corko moiá?
Widz sámá/ wszákći wolno/ do trzech śiostr mieszkánia/
Vyźrzysz tam wielka wielkość rożnego pisánia

wiezowych robione, ále z chust tłuczonych, zowiemy przećie pápierem. Ten, Ægipt też był zwoiował y wźiął. Pisze bowiem Tranquillus, że Pompeius Phársalska bitwa pogromiony, vćiekał ku Alexándryey: tego gdy Iulius Cesarz gonił, ználazł go zábitego. Gdźie też potym z Ptolomeusem, Krolem Ægiptskim (zrozumiawszy że zdráda chćiał podeyść woysko iego) woyne barzo trudna, y niebespieczna, prowádził, nie ná sposobnym mieyscu, miedzy mury, nieprzyiaćielá w lud, y w przemysły bogatego, y w czás niesposobny, to iest zimie. Iednak przećie zwyćiestwo nad nimi otrzymawszy, Krolestwo Ægiptskie Kleopátrze, y brátu iey młodszemu poruczył; obawiaiac sie obroćić go ná Prowincya, zbyt snadź kiedy dostawszy Paná, w ludźi, y w pieniadze możnego, no-

Ná mie-

Ná miedźiánych/ y twárdych/ żelaznych tablicách/
Ani o czym/ tylko o Boskich táiemnicách:
Ktorym tablicom/ áni poruszenia niebá/
Ni gniewow piorunowych; ni sie bać potrzebá
Vpadku/ áni szkody/ ni przygody iákiey:
Bo wieczne sa/ y wolne od skázy wszelákiey.
Dd Naydźiesz/ y w dyámenćie twárdym/ tám wyryte
Przyszłe przypadki/ rodu swego/ rozmáite.
Samem ia one widźiał/ y vważał sobie/
A wypowiem ie wszytkie/ Cytherea/ tobie/
Abyś też/ przyszłych rzeczy/ ty wiádoma byłá:
Ten/ zá ktorymeś swoie przyczyne wnośiłá/
Ee Ponieważ iuż dopełnił czásow swych/ y z temi
Láty sie rozwiodł/ ktore powinien był ziemi.
Ff Ty spráwisz/ że y niebu Bogiem przyłaczony/
A/ iáko iuż Bog bedźie/ w kośćiele chwalony.
Gg A syn/ dźiedźicem iego zostawszy imieniá/
Sam ieden/ pod rzad swego podstáwi rámieniá:
A meżny/ ná rodźicá swego rozboyniki/
Bedźie z nas miał/ ná woynie/ wierne pomocniki.
Hh Ten zwyćiężone mury/ obległey Mutyny/
Przyniewoli pokoiu prośić/ nie kto iny.
Ii Pozna go Phársália/ y druga koleia
Ematyiskie Philippy/ sroga sie krwia zleia:
Kk A człowiek záwołány/ na wsze świátá strony
Vpádnie/ ná Sykulskich wodách zwyćiężony:
A Ll Egiptská/ Rzymskiego wodzá/ sławna żoná
Zginie/ prożno w małżeństwie swym vbespieczoná:
Prożno y grozić bedźie nászemu Rzymowi/
Aby kiedy służyć miał miástu Kánopowi.
Mm Ale coż ia to kráie grubośćia słynace/
A nád Oceanámi obiemá żyiace/
Ludźi mamći ráchowáć? cokolwiek mieć bedźie
Ziemiá mieszkánia kedy/ on wszytko ośiedźie/
Nn A Pont sam/ onemu sie podnogi położy.
Oo Skoro/ iednák/ iuż pokoy ná ziemi zámnoży/
Do Praw świeckich vmysł swoy skłoni/ y vstáwy
Da tákie/ iákie winien dáć vstáwcá práwy:

wotnych iákich buntow nie podniosłá.
E A odporne Numidy/ y Cyniphiyskiego Iube. Numidowie, sa ludźie w Afryce, bárzo srodzy y záchwáli, ktorych iednák był Cesarz Rzymski poholdował. Iubá zaś był Krol Maurytański, ktory gdy w Afryce trzymał stronę Pompeiuszowe, od Cesárzá był zwyćiężony. Zowie go Poetá Cyniphiyskim, od Cyniphá rzeki Libiyskiey, ktora miedzy Syrtes wpada.
F A pysznıacy sie z Mitrydatá swego/ Pont. Pontus, iest kráiná szeroka przy morzu Euxyńskim, záwieráiaca w sobie Colchů, Káppádocya, y Armenia, y insze Prowincye. Ten Pont zowie Poetá pysznym, z Mitrydátesowych zwyćiestw, y sławy. Mitrydátes bowiem, z ludem Rzymskim woyny prowádził, przez czterdźieśći lat. Ale iednák potym

 A oby-

Y obyczáie każe bráć z przykłádu swego.
A rádząc o tym/ co ma bydź czásu przyszłego/
Y o wnukách / ná potym máiących sie rodźić ;
Będźie około tego mądrze vmiał chodźić/
Pp Aby potomstwo/ z świętey żony národzone/
Jmie/ y rządy/ po nim brało zostáwione.
Qq Lecz sie/ niebieskich gmáchow/ nie tknie swa osobą/
Ani powinnowáctwem/ gwiazd zásięgłych/ z sobą ;
Aże pierwey podobne wyrownałby látá/
Y cále sie wywiąże/ stárzec/ z tego świátá.
Rr Ty iednák/ wźiętą duszę z ćiáłá zábitego
Zmieniwszy w gwiazdę / ná wierzch wnieś niebá
Aby/ Boski Julius/ pátrząiąc z wysoká/ (wielkiego :
Z zamkow nászych/ y z miástá/ nie zdeymował oká.
Ss Jákoż ledwie to rzekł/ gdy Wenus dobrotliwa
Niewidomie w poyśrzodek Senatu przybywa/
Y wyrwawszy/ Cesárzá swego/ duszę z ćiáłá/
Niechcąc áby sie rozeyść po powietrzu miáłá ;
Zá świeżą / między gwiazdy niebieskie / z nią zbiegłá :
A gdy zbiegłá/ nátychże miást tego postrzegłá/
Że y Bostwo przybieráć/ ná sie / wnet poczęłá/
Y płomienistym ogniem zápaláć sie ięłá.
Záczym ią wypuśćiłá z zánadr swych / á oná
Záraz zem chyżym lotem/ wysoko wznieśioná /
Długi ognisty wárkocz po sobie puśćiwszy/
Y iásnym sie Kometą w gorze záświećiwszy :
Widząc synowskie spráwy/ przyznawa bydź ony
Więtsze swych/ y rad/ że iest przezeń zwyćiężony.
Tt A ten/ lub sam niesmáku ztąd odnośi śiełá /
Że iego/ nád Oycowskie/ przekłádáią dźiełá ;
Jednák/ nie słucháiąca zakázu żadnego/
Y wolna sobie/ sławá/ chociá niechcącego/
Tym záwołánszym czyni/ tym go wyższey sadza/
Y tąż mu tylko sámą rzeczą nie wygadza.
Vv Ták/ Atreá/ Tytuły Agámemnonowe /
Ták/ Egea/ celuią dźiełá Thezeowe.
Ták/ nád Pelleusá iest/ Achilles przednieyszy :
Xx A żebym ieszcze/ przykład/ dał im podobnieyszy/

Cesarz pohołdowawszy Alexándrya, obroćił się do Syryey, y do Pontu, gdźie Phárnaká, syná Mitrydátá wielkiego, w ten czás też z okázyey woyną sie bawiącego, y z wygránych wielu bitew, w okrućieństwo wielkie wpráwionego, zá kilká dni po przyćiągnieniu, iednym potkániē, poráźił.

G A tryumphow odpráwić kilká zá swe dźiełá. *Dosyć wielkich zwyćięstw, y spraw Iuliuszowych náwyliczawszy Poetá, z ktorych mu tryumphowáć przyszło : a przećie záwiera tym, że to nawietsza sławá iego byłá, że po sobie, zá syná, zostáwił Augustá : zá ktorego panowánia, Bogowie ludźiom czynili wiele dobrego.*

H Aby tedy ten nie był z śmiertelnych zrodzony/ Cni potrzebá/ áby był Bogiem vczyniony. *Aby ieszcze tym więtsze dźiełá Augustowi*

Ták

Yy Ták Sáturnus mnieyszy iest/ Jowiszá záiste.
Zz Jupiter sam/ niebieskie zamki/ y troiste
Państwo / á źiemie August rządźi / y ćiż sámi
Y Oycy zostawáią obá/ y Rządźcámi.
Aaa Bogowie/ z Eneászem w drogách bywáiący /
Bbb Zadnym ogniom/ y mieczom/ nieustępuiący :
Ccc Y wy/ cośćie sie z ludźi postawáli Bogi/
Ddd Y ty Quirynie/ Miástá Rzymu/ Oycze drogi :
Eee Y ty Marśie/ Rodźicze Quiryná mężnego :
Fff Y ty Westo/ w poyśrzodku zamku Cesárskiego/
Ofiáry swe/ y kośćioł/ máiąca gotowy :
Ggg Y ty/ z Cesárską Westą/ Apollo domowy :
Hhh Y ty sam/ o Jupiter nawyższy / Látyiski /
Ktorego obrońcą ma/ zamek Tárpeiyski :
Iii Y wy/ cokolwiekby was tákich Bogow było/
Ktorychby sie wzywáć/ mnie Poećie/ godźiło/
Proszę/ zdarzćie to/ Kkk niech ten dźień nierychły będźie/
Y pozniey/ niżli sie nász wiek skończy/ przybędźie :
W ktory/ opuśćiwszy świát/ ktorym teraz władnie
August/ y iego głowá/ ná ten los przypádnie /
Że mu sie przeprowádźić przyidźie/ ztąd/ do niebá /
Lll Y odległemu sie iuż modlić będźie trzebá.

przyznał Poetá, twierdźi, że dla Augustá vczyniony był Bogiem Iulius, áby August nie zdał sie rodźić, iedno z Bogá.

I A widząc złota márką/ to/ Eneasowá/ Że ná Arcykápłáńską śmierć stánełá zmową. *Mátká Æneaszowá, byłá Wenus, te zowie złota, to iest droga iáko złoto, álbo nadobna, y dobra. Tey przypisuie Poetá opátrzność nieiáką nád potomkámi Dardánowymi, powiedáiąc że vyźrzałá, iż stánetá zmowá ná śmierć Arcykápłaná : To iest, zmowili sie, y zprzyśiegli, ná zábićie Cesárzá, ktory będąc potomkiem Dárdaná, był też záraz em y Arcykápłanem Pogáńskim : to iest, naywyższym dozorcą kośćiołow, y nabożeństwá Pogáńskiego, y obrońca inszych kośćielnikow, abo ofiárownikow Pogáńskich. Bo gdy Augustus źle vżywáć począł swey zwierzchnośći, więcey niż sześćdźieśiąt osob zprzyśiegło sie było ná zábićie iego.*

K A wszytká zdrádá ná tę głowę sie podáwa / Ktora mnie po Dárdáńskim Julu pozostawa. *Z żałośćią przypomina, Wenus, przed Bogámi, zdráde, y złe zamysły zprzyśiężonych przećiw Augustowi, ná te głowe, to iest ná Augustá Cesarzá : ktory Wenerze sam ieden zostawał po Iuluszu Dardáńskim, synu Æneaszowym.*

L Ktoram raz od oszczepu Tydydesowego Wielki odniosłá w sobie szwánk Kálidońskiego. *Tydides, iest Dyomedes, syn Tydeow, abo Tydeowicz. Vskarża sie y tu Wenus, przed Bogámi, że też przedtym szwánk odniosłá od oszczepu Dyomedesowego, ktorym byłá troche rániona, w on czás, kiedy w bitwie Troiáńskiey, z przyiáźni, mgłą obtáczała Æneaszá syná swego.*

M Syná ztrudzonego. *Æneaszá.*

N Y gdy do nieboszczykow przyszło mu wstępowáć. *Wspomina y tu, przed Bogámi, Wenus, dawne swoie frasunki, o vpadek Troiey, o poniewierki morskie Æneaszowe, y o zstępowánie iego do piekłá. O tym zstępowániu do piekłá, ku nawiedzeniu duszę oycá Anchizesá, znaydźiesz, Czytelniku, w kśiędze czternastey, á w powieśći pierwszey.*

O Y z Turnem / ábo rácżey z Junoną woiowáć. *Dáie znáć Wenus, że y w on czás frásunek miá-*

nek miáłá, kiedy Æneás z Turnem, Krolem Rutulſkim, potykał ſie: o czym znaydźieſz w kśiędze czternaſtey, w powieśći ſzoſtey. A gdy Æneás z Turnem walczył, powieda Wenus, że walczył z Iunona: bo Iuno, záwſze byłá wielka nieprzyiaćiołka Wenerze, y potomſtwu iey.

P Gdyż ten ſtrách przeſzłey nie da wſpominać przygody. Dáie znáć Wenus, że dla świeżego ſtráchu, ktory miáłá z przyſzłey śmierći Iuliuſowey, niechćiáłá przypominać ſobie dawnieyſzych ſtráchow. Q Ani mordem Kápłaná wielkiego/ Dopuśćcieycie zágáſzáć ogniá Weśćinego. Prośi Wenus Bogow, żeby nie dopuśćili zábiiać Ceſarzá, ktory był y Kápłanem naywyżſzym Pogáńſkim. dla tego, áby nie były śmierćia iego zágáſzone ognie Weſty, Boginiey Rzymſkiey, żony Sáturnowey: to ieſt, żeby nie záginęło, abo ſzwanku nie odniosło, nabożeńſtwo Pogáńſkie, w ktorym też ku chwale Weſty, vſtáwiczne ognie palono w kośćiele iey: bo y ten pod iego rządem, y dozorem był. R Ktorzy ácz iuż nie mogli rátowáć. Bogowie, ácz rátowáć nie mogli, ale przećie przez rozmáite niebywáłe znáki przeſtrogę dawáli, że nie mogło bydź inaczey, áby nie miał żywotowi ſwemu końcá doyść, gdy czas przyidźie.

S Ani żelázney dawney/ śioſtr/ znośić vſtáwy. To ieſt, vſtáwy przadek ludzkiego żywotá, ktore zowia Parcas: á ieſt ich trzy, iáko ſie gdźie indźiey powiedźiáło. Vſtáwe ich zowie żelázna, dla tego, że ieſt nieodmienna, y nienáwrotna: bo bądź komu náznacza mieć żywot długi, bądź też krotki, iuż koniecznie ták ſie mu doſtáć muśi. A vſtáwy Parcarum, poddáne ſa vrádom Boſkim, ktore też ſa nieodmienne. T Wnatrza bydlat rozruchy wielkie znaydowáły. Bo z tych Pogánie wiádomośći dośiągáli, o tym, co ſie z nimi dźiać miáło w przyſzłe czáſy.

V Zábita ſie ná płucách głowá poiáwiłá. To ieſt, ná płucách z bydlęćia ofiárnego wydártych, Práktykarze vpátrowáli znáki pewne, ktore známionowáły, że ktoś znáczny miał bydź zabity.

X Co żywo z gołá bronia bieży do kośćiołá. A wſzákże ná zbrodnie tákowe/ mieyſcá náleść nie mogli/ nád mieyſce Sadowe. Dáie znáć Poetá, że w dworze Pompeiuſzowym, w ktorym Rádá Rzymſka záśiádáłá, y ktory był bliſko kośćiołá, zábiiano Iuliuſá.

Y Co gdy y Cytheren. To ieſt Wenus.

Z Y niebieſka/ Ceſárzá/ chmura okryć chćiáłá. Ktora też pierwey byłá Páryżá wyrwáłá z rąk Atreowiczowych: to ieſt z rąk Menelauſá, mężá Heleny, w on czás, kiedy ſie z nim potykał w bitwie Troiáńſkiey.

Aa Y Æneaſzowi Dyomedeſowemu dáłá vyść mieczowi. To ieſt, przez obtoczenie iego chmurą. Bo Æneas potykáiac ſie z Dyomedeſem, pewnieby był zabity, gdyby był przez ten ſpoſob nie był obroniony. Bb Ale do niey Oćiec rzekł. To ieſt, do Wenery Iupiter.

Cc Azaż to rzecz twoiá? wnidź ſámá do trzech śioſtr mieſzkánia. Gáni to Wenerze Iupiter, że wſtręt chce czynić Dekretom Boſkim: vkázuie iey do tablic żeláznych, ktore Párki w ſchowániu ſwym miały.

Dd Naydźieſz y w dyámenćie twárdym tám wyryte Przyſzłe przypadki/ rodu twego/ rozmáite. Ná ktorych tablicách miáłá ſie dowiedźieć, y tego, co z iey rodem náznáczyli czynić Bogowie: y tego, że iuż Iulius dłużey żyć nie mogł.

Ee Ponieważ iuż dopełnił czáſow ſwych/ y z tymi Láty ſie rozwiodł/ ktore powinien był źiemi. Ponieważ iuż miał Ceſarz piećdźieśiat y ſześć lat, ktore mu żyć náznaczono, zábit iuż w Senaćie Iulius.

Ff Ty ſpráwiſz/ że y niebu Bogiem przyłączony/ Y iáko iuż Bog będźie w kośćiele chwalony. Wprowádźił tu, y zmyślił mowe Iowiſzá do Wenery, w ktorey ácz nie poznáłá, áby dłużey miał żyć Ceſarz, ále iednák przyiąć go obiecuie do niebá, y chwały Boſkiey iemu pozwolić, w źiemſkich kośćielech.

A ſyn dźie-

Gg A ſyn dźiedźicem iego zoſtáwſzy imieniá/ Sam ieden pod rząd iego podłoży rámieniá. Tu Iupiter Auguſtá Oktauiuſá miánuie ſynem Iuliuſowym, choćiaż był śieſtrzeńcem iego: y niżey wſpomina przyſzłe ſzczęśćia ſyná Auguſtá. Te miánowićie, że po śmierći oycowſkiey miał pánowáć: że śmierći oycá ſwego, nád mężoboycámi zprzyśiężonymi, miał ſie mśćić, zá pomoca Iowiſzá. Iákoż mśćił, ábowiem pięć woien domowych Auguſt odpráwił, przećiw mężoboycom oycá ſwego: Mutyneńſka, Philippeńſka, Pereſińſka, Sykulſka, y Aktyácka.

Hh Ten zwyćiężone mury obległey Mutyny/ Przyniewoli pokoiu prośić/ nie kto iny. Słowy tymi Iupiter, przyſzłe zwyćięſtwá ſyná przyſpoſobionego, Auguſtá, wſpomina. Naprzod, że Mutyne, miáſto Fráncuſkie, miał pohołdowáć, iákoż ták ſie ſtáło. Bo gdy Decius w Mutynie był oblężony od M. Antoniuſá, zá zdaniem Rady Rzymſkiey, ruſzył ſie z woyſkiem Auguſt, y odpędźił nieprzyiaćioły.

Ii Pozna go Phárſália/ y Emátyiſkie Philippy ſroga ſie krwia zleia. Phárſália, ieſt miáſto w Theſſáliey, to poznało Auguſtá, bo dwá rázy pod tym miáſtem woyſka Rzymſkie bitwy zwodźiły, y wygráły. Philippy, też ieſt miáſto ſławne w Mácedoniey, tak názwáne od Philippá Krolá Mácedońſkiego: pierwey ie zwano Crenides. Ci Krenidźianie, gdy czáſu iednego od Thrákow woiowani byli, dał im rátunek Philippus Krol Mácedońſki, y nieprzyiaćioły ich poráźił, y od onego czáſu, miáſto ono przezwał Philippy. Toż miáſto potym częſtymi ſzturmámi, y naiázdy, trapili Ceſarze Rzymſcy, y krwie wiele lało ſie około niego. A zowie Philippy Æmátyiſkie, co rownie waży, iákoby rzekł Mácedońſkie: bo Mácedonia, zowia Emáthya.

Kk Y człowiek záwołány vpádnie/ ná Sykulſkich wodách zwyćiężony. Ták tu przez okoliczności niektore opiſuie, y dáie znáć, Sextum Pompeium, ſyná wielkiego Pompeiuſá, ktory gdy długo rozboymi ſie morſkimi bawił, potym ſpoſobiwſzy ſobie wiele okretow, Sycylia wźiął: y często wodna bitwa z Auguſtem ſie śćieráiac, zwyćiężca zoſtał. Náoſtátek, po wielkiey bitwie, od Auguſtá zwyćiężony, do Mitylene miáſtá vćiekł, gdźie od Tytiuſzá niektorego zabity był.

Ll Egiptſka/ Rzymſkiego wodzá żoná ſławna/ zginie. Kleopatre tu przez okoliczność miánuie, ktora gdy Marcus Antonius, wodz Rzymſki, wźiął był ſobie w małżeńſtwo, kuśił ſie náiecháć Włoſka źiemie. Iednák Auguſtus iemu zabiegſzy, zwyćiężył go wodna bitwa, v gory Pomorſkiey, ktora zwano Actium. Doſtał potym y Alexándryey, do ktorey Antonius z Kleopátra był vćiekł, támże go do śmierći vmorzył. A Kleopatre choć miał wola ná tryumph záchowáć, nie mogł, bo vkąſzeniem od żmiie, vmárłá: záczym ſie nie wypełniły iey groźby, y hárde słowá, ktore mawiáłá, że Rzymſkie zamki miáły hołdowáć Kánopowi, to ieſt Stolicy, ktora byłá w Ægipćie, mieśćie Kanopie, gdyż tá byłá Ægiptcyanká. To miáſto Kanopus, ná brzegu Nyluſá rzeki ſtało.

Mm Ale coż ta kráie grubośćia ſłynace/ y nád Oceanámi obiemá żyiace. Temi ſłowy opowiedał Iupiter Wenerze, że Auguſtus miał doſtáć pánowania nad wſzytkim świátem, od Oceánu wſchodniego, áże do zachodniego.

Nn Y Pont ſam onemu ſie pod nogi podłoży. Pontus, ieſt kráiná ſzeroka przy morzu Euxyńſkim: o ktorym trochę wyżſzey, w teyże powieśći oſtátniey, dáta ſie ſpráwá: y nád tym pánowanie obiecał Iupiter Auguſtowi.

Oo Skoro iednák iuż pokoy ná źiemi zámnoży/ Do praw świeckich vmyſł ſwoy ſkłoni. I to w nim ſie wypełniło: Bo Tranquillus piſze, że Auguſtus wiele rzeczy złego przykładu popráwił, ktore ku ſzkodźie, y záráźie poſpolitey, abo ze zwyczáiu y z ſweywoley, woien domowych, trwáły; abo też pokoiem długim ſie były wkrádáły. Práwa niektore zániedbane, znowu wprowádźił, á inſze też nowe poſtánowił; iáko práwo, o nakładźiech y koſztach, o cudzołoſtwách, y o wſtydliwośći záchowániu, y o prowádzeniu ſtanow do Małżeńſtwá.

Aby po-

Pp **Aby potomstwo z świętey żony národzone/ imie y rzady/ po nim bráło zostáwione.** *Tyberyusá rozumie Iupiter, ktory z Liwiey národzony, od Augustá był zá syná przysposobiony, y po nim imieniá dźiedźic zostáwiony. A iż te Liwia zowie Poetá żona święta, czyni to dla tego, áby sie podobał Cesárzowi, wiedząc to że sie w niey ták Augustus kochał, że ia też choć brzemienna, od mężá iey był odniosł. To ießcze tu położyć nie wádźi, że w drukách drugich tych Przemian Owidyußowych, ták stoi: Potomek z świętey Pánny národzony:* Prolem sancta de virgine natam. *Co iesli Ouidius ták nápisał, tedy tymże duchem co y Virgilius* in Bucolicis. *Iuż sie wraca y pánná, wracáia sie Sáturnowe krolestwá. Tákie słowá pewnie bráli Poetowie z kśiąg Sybillinych, ktora gdy wieku onego opowiedáłá, że sie wybáwićiel miał z Pánny národźić: Poetowie Pogáńscy rzeczy nie zrozumiawßy, to co o Chrystusie Pánu powiedźiano było, do Augustá Cesárza, y iego ßczęśćia, obracali.*

Qq **Lecz sie niebieskich gmáchow nie tknie swa osoba/ Ani powinnowáctwem gwiazd záátegłych zsoba. A żeby y podobne wyrownał látá.** *Tu ießcze Iupiter do Wenery mowi, o Auguśćie: że nie pierwey miał być wźięty ná niebo, y do pokrewnych gwiazd przyłączony (to iest do gwiazdy Romulusowey, y Iuliusowey) iedno ażby do ßedźiwośći przyßedł, y wyrownał látá przodkow swoich.*

Rr **Ty iednák wźięta duße z ćiáłá zábitego Zmieniwßy w gwiazdę/ ná wierzch wnieść niebá wielkiego.** *Obraca Iupiter mowe swoie do Wenery Boginiey, roskázuiąc iey, żeby wźiętą duße z ćiáłá Iuliusá zábitego, á w gwiazdę ią przemieniwßy, áby ná niebo wniosłá: áby ták Iulius w postáći gwiazdy śiedząc ná niebie, patrzył ná głowny zamek, y ná mieysce Sądowe, Miástá Rzymu. Co dla tego iest zmyślono, że w igrzyskách, ktore naprzod Iuliusowi poświęcone, dźiedźic Augustus ná pámiątkę iego odpráwowáł, gwiazdá z wárkoczem, ábo z promieniem długim ognistym, przez śiedm dni vstáwicznie ná niebie sie świećiłá, wschodząca około iedennastey godźiny: wierzono w on czás, że to byłá dußa Iuliusá Cesárzá ná niebo wźiętego; y dla tey przyczyny, zdawná ná wierzchu głowy obrázu Iuliusowego, byłá przydawána gwiazdá, z długim promieniem ognistym.*

Ss **Jákoż ledwie to rzekł/ gdy Wenus dobrotliwa Niewidomie w poyśrzodek Senatu przybywa.** *Y tu opisuie Poetá, iáko Wenus roskazánie czyniąc Iowißá, niewidomie przybywßy z niebá w poyśrzod Senatu, y wźięłá duße Iuliusá Cesárzá, y ná niebo wniozßy, w postáwę ią gwiazdy przybráłá. Y ták dußy Iuliusowey przydáie to, że widźiáłá wßelkie zacne dźiełá Augustá Cesárzá nástępce swego, ná źiemi: y wyznawáłá, że są wietße niżeli Iuliusowe, y weseli sie z tego.*

Tt **A ten lub sam niesmáku ztąd odnośi śiełá/ Że tego nád oycowskie przekłádáią dźiełá.** *Dáie znáć Poetá, że choćiaż Augustus Cesárz ná źiemi w Rzymie żyiący, zakázował ludźiom bárźiey wystawiáć dźieł swoich, niżeli dźieł Iuliusá, przodká y wuia swego: Sámá iednak sławá onego choć niechcącego, bárźiey wynośi, y tym samym sławá nie wygadzáłá, ábo sprzećiwiáłá sie Augustowi.*

Vv **Ták Atreá tytuły Agámemnonowe: Ták Egea/ celuią dźiełá Thezeowe.** *To iest, wietße y zacnieyße są dźiełá Agamemnonowe, niżeli Atreusá oycá iego: wietße Thezeusowe, niżeli Ægeusá oycá iego. Dowodźi tu Poetá bárzo sposobnymi przykłády: że Iulius Cesárz w niebie będąc, weseli sie, y ma poćiechę z tego, że go syn iego Augustus zwyćięża, y przechodźi wielkośćią zacnych dźieł. Agámemnon bowiem, ktorego męstwem, y rozumem, Troiá byłá zburzona, poćiechę przynośił oycu, Atreusowi, ktory tákich zacnych dźieł nie robił, iáko syn iego. Ták y Thezeus, y Achilles, oyce swoie, ow Egeá, á ten Peleá, cnotą y spráwámi mężnemi, dáleko przechodźili, y przewyżßáli. A Oycowie ich przećie z tego sie nie smećili, ále sie tym ćießyli.*

Xx **A żebym ießcze przykład dał im podobnieyßy.** *Iż te przykłády wźięte od mężow tych zacnych, zdáły sie bydź mniey godne Poećie, áby miáły bydź przyrownáne do Cesárzow, ktorzy iuż*

miedzy

miedzy Bogi policzeni: Przetoż sámychże Bogow przykłádem, vpewnia, y dowodźi, że sie Iulius weseli z tego w niebie, że go syn iego, ábo śiestrzeniec Augustus, przewyżßał ná źiemi zacnemi dźiełty.

Yy **Ták Sáturnus mnieyßy iest Iowißá/ záiste.** *Mnieyßy był Sáturnus, dźiełty zacnymi: Iupiter záś wietßy, y sławnieyßy był, dźiełty Rycerskimi. Nie dźiwna tedy, mowi Poetá, że y Iulius mnieyßy iest sławą: A wietßy nádeń, Cesárz Augustus.*

Zz **Jupiter sam niebieskie zamki/ y troiste Páństwo/ á źiemię August rządźił.** *Pochlebia Poetá Augustowi, przyrownywáiąc go do Iowißá, o ktorym powieda, że rządźi zamki niebieskie, y Páństwá świátá trokßtałtnego. Augustá záś vkázuie bydź Panem źiemie, obiemá przydáie iednákie tytuły, Oycá, y Rządźce.*

Aaa **Bogowie z Eneaßem w drogách bywáiący.** *Tu Poetá mowiwßy o Cesárzu zábitym, y o Cesárzu żywym, prośi, iáko Pogánin, wielu Bogow swoich; á miánowićie prośi domowych Bożkow, y Bogow vdźiáłánych z ludźi; wiec Marsá, Westy, Apolliná, á náostátku Iowißá: prośi, mowie, Poetá, áby ći wßyscy dawáli Augustowi długo dobre zdrowie, á do niebá áby go nierychło przenośili.*

Bbb **Zadnym ogniom/ y mieczom/ nie vstępuiący.** *Bożkom domowym, to iest obrázom niektorych Bogow rzezánym, ktore Æneas z soba po świećie woźił: przypisuie tu, że áni mieczom, áni ogniom vstępowáli, dla tego, że z nimi przeßedł Æneas pod czás burzenia Troiey, przez ognie, y miecze; y obronę swoię onym obrázom przypisował. Ale to błąd Pogáński.*

Ccc **A wy coście sie z ludźi postáwáli Bogi.** *To iest* Indigetes, *ztąd rodacy, ktorzy z ludźi tu vrodzonych ná źiemi, dla cnot swoich, od Pogan bywáli policzeni miedzy Bogi: tákim był Quirynus, tákim Æneas, y Cesárze Rzymscy zmárli, y to tákże był błąd Pogáński. Bo duße ludźi wiernych y pobożnych, po śmierći, ácz są w niebie, y poćiech záżywáią, czego przykład iest w Łázárzu: iednák nie stawáią sie Bogámi.*

Ddd **A ty Quirynie/ Miástá Rzymu Oycze drogi.** *Quirinus tenże iest co Romulus: Oycem go Rzymu zowie dla tego, że ten był Rzymu záłożyćiel.*

Eee **A ty Marśie/ rodźicze Quiryná mężnego.** *Mars był mian zá Bogá woyny, syn Iowißow, y Iunony. Iupiter y Iuno byli ludźmi. Mars też z nich vrodzony, człowiekiem był, bo y człowieká zpłodźił Quiryná: o czym było wyżßey.*

Fff **A ty Westo/ w poyśrzodku domu Cesárskiego.** *Ták bárzo byłá kochána, y zacna, Bogini Westá, v Rzymian, że w poyśrzodku páłacu (zamku) Cesárskiego, kośćioł iey był zmurowány dostátkiem wielkim, w Rzymie. Tá byłá corká Saturnowá, miano ią zá Boginią pániẽństwá; y przetoż też Dźiewice służyły przy nabożeństwie w iey kośćiele, á zwano ie Westalankámi,* Vestales: *á było ich tylko ßeść. Naprzednieyßa ich powinność byłá, pilnowáć ogniá, ktory vstáwicznie ku chwale Weśćie, był palony w kośćiele iey; y tego strzedź, żeby przez niedbálstwo nie zágasł. A iesli sie kiedy tráfiło zágásnąć onemu ogniowi, karał one Pánny nawyżßy Kápłan. A iesli też ktora brzemienna sie stáłá, żywo ią w źiemię zákopywano. A bráno te dźiewczyny do Klaßtoru Westy, miedzy ßostym, á dźiewiątym rokiem. Powinny były trwáć w pániẽństwie trzydźieśći lat, á potym wolno im było iść zá mąż.*

Ggg **A ty/ z Cesárska Westa/ Apollo domowy.** *Apollo, syn był Iowißow, y Latony, sławny odpowiedźiámi w Delphiech. Piße* Tranquillus, *że y temu Augustus postáwił był kośćioł, w tey częśći domu Pállatyńskiego, w ktorą był piorun raz vderzył: y przy tymże kośćiele zmurował był ganek, ná ktorym byłá Bibliotheká Grecka, y Láćińska. Obraz tedy Apollinow, w domu Cesárskim będący, zowie Phebusem Domowym.*

A ty sam

Hhh A ty sam/ o Jupiter/ nawyżßy Łáćiński/ ktorego ma obrońca zamek Tárpeyski. Zamek Kápitoliński, był też rzeczony zamkiem Tárpeiyskim, od Tarpeie Pánny, corki ſtrážniká zamku Kápitolińskiego, ktora byłá, zá czásu Romulusá nieprzyiaćielom ten zamek podálá, w nádźieie nagrody. Ná tym zmurowány też był kośćioł ſławny Iowißowi, synowi Sáturnowemu, w ktorym był przez obraz, y przez ofiáry chwalony, y wzywany.

Iii A wy/ cokolwiekby was tákich Bogow było/ ktorychby ſie wzywáć godźiło. Iż tu wyżßey w wyliczeniu Bogow, nie wſpomniał Sáturná, Herkulesá, Dyánny, y innych: przetoż aby im krzywdy nie vczynił, ogułem ich záwiera, y modlitwy swoie, choćia do niemiánowánych, obraca.

Kkk Niech ten dźień nierychły będźie/ w ktory opuśćiwßy świát/ ktorym teraz władnie. Prośi Bogow Poetá, żeby dźień śmierći Augustá Cesárzá, y czás przeprowádzenia duße iego ná niebo, pozno, y nierychło przychodźił, z woley Bogow.

Lll A odległemu ſie tuż modlić będźie trzebá. Rozumieli Pogánie, że ludźie zacni, po śmierći, dußámi swymi do Bogow idąc ná niebo, Bogámi ſie ſtawáli: przetoż ich też wzywáli nabożnymi modlitwámi, przypisuiąc im wßechmocność, y możność, rátowánia ludźi żyiących ná świećie. Toż też y tu dáie znáć, że Cesarz August, po śmierći swey do niebá wźięty, miał bydź od ludźi wzywány, á on choć nie przytomny ná źiemi, miał ich rátowáć.



Zámknienie.

Iużem robotę skończył/ ktorey y obrázá
Jowißowá/ y ogień/ y twárdość żelázá/
Nie będźie mogłá kßtałtem niiákim záwádźić:
Ani dawność/ trawiąca wßytkie rzeczy/ zgłádźić.
Niech przyidźie/ kiedykolwiek będźie mu ſie zdáło/
On dźień/ ktory tylko ma práwo ná to ćiáło:
A spráwi/ że ſie wieku mego czásy/ zmnieyßą.
Jednák ia przećie wieczny/ częśćią mą przednieyßą
Będę/ po gromádách gwiazd wysokich/ noßony/
A nie będę ná ſławie mogł bydź vßkodzony.
A cokolwiek źiemi sobie/ Rzymska moc/ podbiełá/
Wßędy/ pismá me/ czytáć będźie ludźi śiełá.

Iużem robotę skończył/ ktorey y obrázá Jowißowá/ y ogień/ y twárdość żelázá/ Ni dawność będźie mogłá zgłádźić. Robota, abo dźiełem swoim, zowie Poetá, te Kśiegi o Przemiánách. Obráza Iowißowa, ábo gniewem zowie, burze, niepogody,

A mali

A mali co/ Poetow wrożká/ prawdy/ wßędźie
Jmię moie/ po wßyſtkie wieki/ ſłynąc będźie.

wichry, y pioruny. Zelázem záś, zowie broni woienne, y sáme walki. Dawnośćią zowie czásow, y wiekow wßytkich, długość: prorokuie tedy, że te wßytkie rzeczy, nie miáły znieść z świátá tych iego Wierßow, y że miáły trwáć wiecznie. Widźiał bowiem, że te Wierße ták są wdźięczne, y pięknym sposobem Láćińskiey mowy idące, y wiele przykłádow, do nápráwy obyczáiow ludzkich, w sobie máiące, że wßytkim ludźiom vczonym, miáły ſie podobáć, záczym y wiecznie trwáć: y pewnie prawdę powiedźiał Owidyuß. Bo choćiaż przez te wieki, ktore przeminęły, od przyśćia Páná Chrystusowego, rozmáite rozruchy, woyny, y niepokoie, bywáły w kráiách zachodnich: przećie iednák tey kśięgi nie zniosły, trwa przećie ná świećie. Záczym też Poetá oświadcza, że ſie śmierći nie bał, tym ſie ćießąc, że áczkolwiek ćiáłem miáł vmrzeć: dußa iednák spodźiewał ſie niebo otrzymáć, y ſławę wieczną mieć wßędy, gdźie ſie kolwiek możność, y zwierzchność Rzymska, rozpośćiera.

Koniec Piętnaſtych Kśiąg.



Omyłki w druku.

Nápiſano ták.	*A ma bydź ták.*
Pag: 11. Diſ: 1. tenże wiek.	w tenże wiek.
Pag: ead. Diſ: vlt. ziemie poruſzána.	ziemie poruſzona.
Pag: 13. Diſ: 5. ſámá gora.	ſáma gora.
Pag: 18. Diſ: 19. A wod.	A wodz.
Pag: 19. Diſ: 8. wſzytkie mieyſcá morzem (vdzielály.	wſzytkie mieyſcá morzem vdziáłáły.
Pag: 32. Diſ: 3. Phebus iednák mieſzkuie.	y też (to ieſt świátłość) Phebus mieſzkuie.
Pag: ead. Diſ: 10. Tez v podwoiow.	Tyż v podwoiow.
Pag: 35. inter Annotationes, ſub litera R. Gdy ſie wracáłá od Peneuſá Oycá.	Gdy ſie wracáłá od Inácha Oycá.
Pag: 52. Diſ: 1. Zebyś ſie śmiał przedzierác przećiwko zártkiemu. Wierzchowiſkowi niebá wkoło bieżą- (cemu.	Zebys ku obrotowi mogł iść niebieſkiemu. Y wieść ſie przećiw iego biegowi zártkiemu.
Pag: 54. Diſ: 16. Miedzy tym dwoygiem śiedzieſz.	Miedzy tym dwoygiem ſie dzierż.
Pag: 62. *w Annotácyách*, ſub litera E. bez ſłuſznego rátunku.	bez ſłuſznego ládunku.
Pag: 107. Diſ: 10. Rádnie wnuk włáſny przyczyna był żalu tego.	Rádnie wnuk był przyczyna włáſny żalu tego.
Pag: 114. Diſ: 7. Od ſwego Iowiſzá.	Od ſwoiego Iowiſzá.
Pag: 137. Diſ: 3. okwite.	obwite.
Pag: 142. *w Argumenćie.* áłośći.	żáłośći.
Pag: 147. Diſ: 13. Alicye.	Alitye.
Pag: 157. Diſ vlt. Już był dzień minał/ czás.	Już był dzień minał/ á czás.
Pag: 171. Diſ: 5. oćlagáiacego.	oćiagáiacego.
Pag: ead. *w Argumenćie.* Perſeus Gorgono- (nos.	Perſeus Gorgonos.
Pag: 179. Diſ: 2. A nie ten co weſelny obchod zwykł wiec dáwáć.	A nie ten co weſelny obchod zwykł znáć dáwáć.
Pag: 181. Diſ: 18. drugiem nátráfionym.	draglem nátráfionym.
Pag: 182. Diſ: 11. Aż oto Suenickiey.	Aż oto y Suenickiey.
Pag: 193. Diſ: 17. A ſámi ſie do śnieżnych Peonow znieśiemy.	A ſámi ſie do śnieżnych Pæonow przenieśiemy.
Pag: 197. Diſ: vlt. Ze wedziſtá ſtrzałá vgodził w ſerce Bogu.	Ze wedziſtá vgodził ſtrzałá w ſerce Bogu.
Pag: 212. Diſ: 1. cześć ná roley.	cześć ná roli.
Diſ: ead. po woley.	po woli.
Pag: 216. Diſ: 2. Ná mie ſrogo.	ná nie ſrogo.
Pag: 220. Diſ: 2. Ok Bachá.	Od Bachá.
Pag: 232. *w Argum.* Drugi powiedác náſtá- (pieł.	Drugi powiedácz náſtąpieł.
Pag: 240. Diſ: 16. ſwymi pázury.	ſwoimi pázury.
Pag: 242. Diſ: 16. & 17. A on y łáiacey/ y oycá wołáiacey/ y teſzcze chcacey iezyk.	A on y łáiacy / y oycá wołáiacy / y ieſzcze chcacy iezyk.
Pag: 248. Diſ: vlt. złość Thereſá.	złość Therea.
Pag: 261. Diſ. 4. Pobożnośćia táka.	Pobożnośćia tákowa.
Pag: 280. Diſ: 5. kedy mi.	kiedy mi.
Pag: 282. Diſ: 2. pouſywáć ſwemu biegowi.	pouſywáć ſwoiemu biegowi.
Pag: 287. Diſ: vlt. z ktorych láſow go dobyto.	z ktorych láſow go zdobyto.
Pag: 288. Diſ: 4. Bo gdziekolwiek ciſnie.	Bo gdziekolwiek go ćiśnie.

Erratá.

Pag : 293.	Diſ : 4.	do láſow ná kony.	do láſow ná kowy.
Pag : 335.	Diſ : 11.	Częſtokroć y ogniem był.	Częſtokroćieś y ogniem był.
Pag : 352.	Diſ : 1.	ſławy rozſławiely.	ſpráwy rozſławiely.
Pag : 364.	Diſ : 2.	zdał ſie być nád wieki.	zdał ſie być nád wielu.
Pag : 370.	Diſ : 3.	ná zdobycz ſwego Jázoná.	ná zdobycz ſwego Jázyoná.
Pag : 371.	Diſ : 5.	Biblide y z Kaunem.	oraz Biblide z Kaunem.
Pag : 373.	Diſ : 3.	śiełá ma nie może.	śiełá ma nie z może.
Pag : 376.	Diſ : 6.	zemum ſie y tablice.	zemum ſie y tablicy.
Pag : 381.	Diſ : 5.	z ktora z odświetna pompa.	z ktora odświetna pompá.
Pag : 390.	Diſ : 4.	y nie was ieno miełość.	y nic was ieno miełość.
Pag : 393.	Diſ : 13.	bluſce ponire.	blużcze powire.
Pag : 407.	Diſ : 6.	y nie bedzieſzże ſie śioſtro.	A nie bedzieſzże ſie śioſtr bakć.
Pag : 434.	Diſ : 1.	wyirzałbyś złota ćiekac.	wyirzałbyś złoto ćiekac.
Pag : 438.	Diſ : 12.	y rola pożytki.	y rolom pożytki.
Pag : 451.	Diſ : 9.	ławszy.	zławszy.
Pag : 452.	Diſ : 3.	whizowawszy.	wchyſowawszy.
Pag : 460.	Diſ : 3.	Phokieterem.	Phobetorwym.
Pag : 464.	Diſ : 5.	A małżeńſtwo ſie ich przećie nie rozerwáło.	A małżeńſtwo ſie przećie ich nie rozerwáło.
Pag : 481.	Diſ : vlt.	Aże mu ná piers ſpadł.	Aże mu ná piersi ſpadł.
Pag : 482.	Diſ : 8.	ſwoie.	ſwe.
Pag : 489.	Diſ : 3.	Phonolewiczowi.	Phonoleniwiczowi.
Pag : 500.	Diſ : 16.	Ten z runem złotym oycem miał Eaká.	Ten własnym oycem miał Eaká, ktory.
Pag : 508.	Diſ : 14.	y Limen.	y Lirnen.
Pag : 513.	Diſ : 1.	w broie.	w zbroie.
Pag : 516.	Diſ : 14.	Vlſes.	Vliſſes.
Pag : 528.	Diſ : 1.	pchnły.	pchnit.
Pag : 538.	Diſ : 15.	y naſubień.	y naſuwień.
Pag : 545.	Diſ : 15.	Głogi, y śliw.	Głogi, y śliwy.
Pag : 548.	Diſ : 5.	Powinien był być.	Powinien własnie był być.
Pag : ead.	Diſ : 9.	do ſwychże ſie.	do ſwych ſie.
Pag : 555.	Diſ : 7.	wzgárdzáiaca ćiebie.	wzgardzáiaca śiebie.
Pag : 557.	Diſ : 1.	Też ſkáły.	Tyż ſkáły.
Pag : 559.	Diſ : 3.	poyirzáłá w twarz.	poyirzáłá mu w twarz.
Pag : 568.	Diſ : 10.	Bedac od nas pozdrawianá.	bedac od nas pozdrowioná.
Pag : 574.	Diſ : 8.	Ták że ſie nic przy Pilu.	Ták że ſie nic przy Piku.
Pag : 578.	Diſ : 1.	Etolſki pokomek.	Etolſki potomek.
Pag : ead.	Diſ : vlt.	By z tych błakánia morzkich.	By z tych błakánin morzkich.
Pag : 579.	Diſ : 15.	Nikteus.	y Nikteus.
Pag : 584.	Diſ : 6.	Nerycyiſki, kiedy wiátry go łamáły.	Nerycyiſki, kiedy go wiátry połamáły.
Pag : 588.	Diſ : 7.	w ſrogich gronách.	w ſrogich gromách.
Pag : 591.	Diſ : 11.	Ty, iáciednák.	Ty, iádź iednák.
Pag : 592.	Diſ : 1.	że ſie on nád mie nie zna ſam.	że ſie nád mie nie zna y ſam.
Pag : 596.	Diſ : vlt.	rownie ſie gulá.	rowna ſie gulá.
Pag : 601.	*in Argumen.*	táko roſkazáłá Tecży.	Juno roſkazáłá Tecży.
Pag : 604.	Diſ : 11.	brzegow Łácyniſkich.	brzegow Łátyniſkich.
Pag : 617.	Diſ : 6.	Eráſimus.	Eráſinus.
Pag : [illegible]	Diſ : 8.	tákże trwáły.	tákże własnie trwáły.



IN TRANSFORMATIONES OVIDIANAS,

A Generoſo Domino

VALERIANO OTPHINOWSKI,

Pocillatore Terræ Sandomirienſis,

Polonicè tranſlatas.

FInibus extorris patrijs, Sulmonis alumnus,
Romanus quondam, iam modo noſter erit.
Sarmatico per te pulcrè decoratus amictu,
Notior vt nobis, VALERIANE, foret.
Qui noua mutatis monſtrans miracula formis,
Mutandos miro nos quoque more docet.
Inde Polona tibi grates de pectore pubes
Pro merito, per nos, officioſa canit.
Viue decus noſtrum, viuat tua gloria ſemper,
Cum Naſone tuus iure perennat honos.

Stan: & Tob:
Morſt.

ALI-



SArmaticis hyemes ſeptem dum vixit in oris:
Sarmaticè didicit Naſo Poëta loqui.
Lingua rudis fuerat, quia tunc ac barbara noſtris,
Sarmaticum nullum Naſo reliquit opus.
Poſt obitum rediuiuus adeſt, & cultiùs audet
Ore loqui nobis V ALERIANE *tuo.*
Sic noua mutatis cecinit qui corpora formis,
Ipſe nouus facie conſpiciendus adeſt.
Illius interpres dignus tu ſolus haberis
Qui referas noſtris, ſcripta faceta, ſonis.
Scripta faceta, decora, futura accommoda vitæ;
Cortice ſub tenero nucleus ipſe ſubeſt.
Tentauêre alij: tu palmam iudice recto,
Planiùs ac meliùs dum canis iſta, refers.
Adſtitit haud dubiè laurûs tibi præſes Apollo:
Hinc comes Ouidij laurea ſerta geris.

A L I V D.

OVidius quondam, nunc OTPHINOVIVS *exit*
Sarmaticè referens corpora facta noua.





R E G E S T R

Tych rzeczy / ktore w káżdey zoſobná Kśiedze / Przemian Owidyuſzowych / záwieráią ſie.

Kśiegi pierwſzey Przemiány.

CHáos / ábo Gromádá pomieſzána rzeczy we cztery żywioły.
Ze niebo y źiemiá / piąćią przedźiałow rozdźielone ſą.
Cztery ſtrony wiátrow.
Człowieká początek.
Czterech wiekow opiſánie.
Olbrzymow krew ná ludźi okrutne.
Likaon w wilká odmieniony.
Mlecznego Krolá opiſánie.
Jowiſzowá Orácya.
Potopu opiſánie.
Kámienie / od Deukalioná y Pirrhy / miotáne w ludźi.
Ziemiá rozmáite kſztałty źwierząt zrodźiłá po potopie.
Pithoná Smoká zábićie.
Pithyiſkie igrzyſká / ábo Smoczyny.
Kupidynowych ſtrzał opiſánie.
Dáphne pánná / w drzewo bobkowe.
Tempe / mieyſcá vćieſznego opiſánie.
Jo pánná / w krowe.
Argowe oczy ná ogon pawi przenie- (śione.
Syrynx Bogini / w wodną trzćine.
Jo krowá / w człowieczy kſztałt.
Pháetontá y Epáphá / ſwar.

Kśiegi wtorey Przemiány.

OPiſánie Dworu Słońcá.
Cztery części Roku.
Słonecznego wozu opiſánie.
Słonecznych koni imioná.
Ziemie od Słońcá ſpádłego zápalenie
Ziemie nárzekánie. (ſie.
Pháetontá piorunem zábićie.
Sioſtry Pháetontowe / w topole.
Cyknus Krol Ligurow / w łábećiá.
Káliſto / Likáonowá corká / w Niedźwiedźice. (gwiazd.
Arkás z mátką Káliſto / w gromády
Kruk z białego czarny.
Koronis pánná / w wrone.
Erysichton bez mátki vrodzony.
Niktymene w ſowe.
Ocyrrhoe / Chironowá corká / w klá-
Apollo / w páſterzá. (cze.
Battus / w kámień probierz.
Agiauros / Cekropowá corká / w kámień probierny.
Opiſánie domu zazdrośći.
Zazdrośći wykſztałtowánie ſłowy.
Jupiter w ćielcá.
Europá / z Phenicyey / áże ná Krete wyſep vnieśiona.

Kśiegi trzećiey Przemiány.

SMocze zęby / w męże zbroyne.
Kádmus / Beotiey miáſtá záſadźcá.
Akteon w Jeleniá.
Bachus / z Semele Kádmowey corki.
Juno w bábe.
Bachowo wychowánie.
Tyreſiás w niewiáſtę.
Tyreſiás w mężczyznę.

Nárcyſſus w ziele/ y w kwiát.
Echo w glos.
Tyrrheńſcy żeglarze / w morſkie świ-
Bachus w chlopcá. (nie.
Pentheußowe opiſánie.

Kśiegi czwartey Przemiány.

BAchowe imioná.
Dercetys Bábilońſka/ w rybe.
Semirámis w golebice.
Náis w rybe.
Morwy z bialych ćiemnoczerwone / Pirámowa / y Tyzbina krwia sſtály ſie.
Wenerzyno z Márßem cudzoloſtwo.
Leukotoe/ w drzewo kádzidlowe.
Klitye/ w ſloneczník ziele.
Dáphnis Jdeyſki/ w kámien.
Scython w bialaglowe.
Celmus páchole/ w dyáment.
Krokus/ y Smilár/ ludzie/ w kwiećie.
Sálmácys/ zdroiu przyrodzenie.
Hermáphrodytus/ z Nimpha Sálmá cys rzeczona/ w iedno ćiálo zroſł ſie.
Mineowe corki/ w nietoperze.
Jno/ Athámántowá corká/ w Bogi-
Drogi do pieklá opiſánie. (nia.
Juno idzie do podziemiánow.
Melicertá/ w Bogá morſkiego. (ki.
Towárzyßki Jno/ w kámienie y w pta
Kádmus z zona/ w weże/ ábo ſmoki.
Jupiter w zloto obrácal ſie.
Perſeowe dzielá. (weże.
Krople krwie z glowy Meduze / w
Atlás w gore. (na.
Andromedá wielorybowi wyſtáwio-
Chroſty w korale. (żeńſkie.
Andromedy z Perſeuſem weſele mal-
Pegázus koń ſkrzydláſty / ze krwie Meduzy poczal ſie.
Meduzyne wloſy ná glowie/ w weże.

Kśiegi piatey Przemiány.

CEphenowie/ z Perſeuſem ſie wá-
dzacy/ w kámienie. (phenowie.
Opiſánie rozruchu / ktory czynili Ce-
Phineus/ Cepheow brát/ w ſlup.
Pretus w kámień/ y Polidektes.
Hippokreny / ábo końſkiego zdroiu opiſánie. (zbożność.
Pireneowo świetokradztwo/ ábo nie-
Muzy w ptaki.
Pierowe corki / w ſroki.
Olbrzymſkiey woyny/ z Bogámi Pogáńſkimi/ krotkie wſpomnienie/ przypiſáne corkom Pierowym.
Jupiter w báráná/ z boiázni/ ſie prze-
Apollo w kruká. (mienil.
Bachus w kozlá.
Dyánná w kotke.
Juno w krowe.
Wenus w rybe.
Merkuryus w ptaká Egiptſkiego /
Cererzyne pochwaly. (Jbiſá.
Prozerpiny porwánie.
Perguzy ieziorá opiſánie.
Cyáne Nimphá/ w iezioro.
Chlopiec zuchwály/ w krzeczká.
Aretuzá Bogini morſka/ w ſtok.
Aſkáláphus w puhaczá.
Syreny w ptaki. (rzá.
Linkus Krol Tátárſki/ w ryśiá zwie-

Kśiegi ßoſtey Przemiány.

ARáchne w páiaká. (kiem tkáczkim.
Aráchny z Pallada zpieránie ſie/ dzie-
Pállás

Pállás w bábe.
Opiſánie ßáie/ ktora Pállás / y ktora Aráchne wyrobilá.
Hemus y Rodope / w gory.
Pigmeá w zoráwiá.
Antygone w bociana.
Cynáry corki / w kámienie / te wzory byly w ßái Pálládzíney.
Jupiter w ćielcá.
Jupiter w orlá.
Jupiter w labećiá.
Jupiter w Sátyrá.
Jupiter w Amphitryoná.
Jupiter w zloto.
Jupiter w ogień.
Jupiter w páſtuche.
Jupiter w wezá.
Neptunus w ćielcá.
Neptunus/ w rzeke Enipeußá.
Neptunus w báráná.
Neptunus w koniá.
Neptunus/ w morſka świnie.
Apollo w páſtuche.
Apollo w iáſtrzabá.
Apollo we Lwá.
Bachus w iágody winne.
Sáturnus w koniá. Te wßytkie wzory / wykßtaltowálá bylá Aráchne dzielem tkáczkim / ná ßái ſwoiey.
Niobe w mármur.
Nioby ſynow śmierć.
Amphionowe zginienie.
Licyiſcy chlopi/ w żáby.
Márſiás w rzeke.
Bárk Pelopow ze ſloniowey kośći.
Tereus w dudká.
Progne w iáſkolke.
Philomelá w ſlowiká.
Orythyey porwánie od Boreaßá.
Zethes / y Káláis/ ſkrzydláći.

Kśiegi śiodmey Przemiány.

SMocze zeby / ná ludzi zbroyne.
Jáſonowá wypráwá do Kolchow.
Phineußá nießcześćie/ y vtrapienie.
Medee milośći ku Jáſonowi.
Bykowie ogniem dycháiacy.
Bárzo czulego ſmoká vſpienie.
Ezon z ſtárcá mlodzieńcem sſtal ſie.
Sucha gálazká oliwy/ w zielona.
Krople wody/ w kwiećie.
Mámki Bachowe/ z bab/ mlodemi ſie
Báran ſtáry/ w iágnie. (sſtály.
Peliáßowe zábićie.
Kerámbus w ptaká.
Smok w kámień.
Ćielec w ieleniá.
Koyſkie niewiáſty rogáte.
Bedlki dzdzownice/ w ludzi.
Phineus w ptaká.
Peryphás w ptaká.
Poliphemonowá corká/ w ptaká.
Medeá do Egeußá.
Cerberowá piáná / w kuczmerke ziele
Thezeußowe dzielá. (iádowite.
Scyroná zboyce kośći/ w ſkály.
Sythonis w káwe.
Eginá wyſpá/ ktora y Oenonia.
Eakowi ſynowie.
Mrowki w ludzi.
Morowego powietrzá opiſánie.
Cephálus mąż Prokrzyn / w inßa poſtáwe.
Lis y pies/ w kámienie. (wey.
Smierć Prokryſki/ zony Cephálo-

Kśiegi

Księgi osmey Przemiány.

Minozowá woyná z Atheńczykámi.
Nizus w ptaká morskiego / Orliká.
Scyllá/ w ptaká Cyrysá.
Mury głosne.
Lábiryntu Kreteńskiego opisánie.
Ariádny koroná/ w gromády gwiazd.
Dedálowe latánie.
Tálus chłopiec/ piły Tráckiey / y cerklá/ wynalezcá/ w kuropátwę.
Dedálus do Kokálá vdáie się.
Wieprzá dzikiego Kálidońskiego opisánie.
Atálánty vrodá.
Altheie brácia od Meleágrá pobići.
Pniaczek guselny / w ktorym był Meleágrow żywot.
Meleágrowá śmierć.
Meleágrowe śiostry/ w ptaki Meleágrowki. (ne.
Náiády w wyspy/ Echinádes rzeczo-
Perymele Nimphá/ w wyspę.
Miásteczko w iezioro.
Jupiter z Merkuryußem/ w ludźi.
Chálupá w kośćioł. (wo.
Philemon/ z Baucydą żoną / w drze-
Proteus w rozmáite postáwy.
Metrá / Erysychtonowá corká/ w rozmáite kßtałty.
Erysychtonowo świetokradztwo/ ábo niezbożność.
Głodu oyczyzná.
Głodu opisánie kßtałtne.
Brzydkie Erysychtonowo zeßćie.
Achelous w rozmáite kßtałty.

Księgi dźiewiątey Przemiány.

Acheloušá/ y Herkulesá/ mocowánie.
Achelous w wężá.
Achelous w ćielcá.
Rog dostátku.
Nessá Centaurá zábićie od Herkulesá.
Szatá zárážona iádem od Deiániry / Herkulesowi posłána.
Herkulesowe prácowite dźiełá.
Lichás/ chłopiec Herkulesow/ w skáłę.
Herkules w Bogá / przez ogień.
Gálántys w łáśice.
Dryope w drzewo.
Lotos Nimphá/ w drzewo.
Joláus stárzec/ w młodźieńcá.
Kállirhoi dźieći máłe/ nagle / w młodźieńce. (podległymi.
Ze y Bogowie vrádom Boskim są
Miletus/ Miletu miástá zásádzcá.
Biblis/ corká Miletowá/ w zdroy.
Kaunus Biblidy brát/ Kaunu miástá budownik.
Iphis dźiewká/ w mężczyznę.

Księgi dźieśiątey Przemiány.

Orpheußowe z Eurydyką małżeństwo nießczęśliwe.
Orpheußowo zstąpienie do piekłá.
Atys w choynę.
Cypáryssus/ w drzewo kupresowe.
Orpheußowe wierße.
Jupiter w orłá.
Hiácynthus pácholę/ w kwiát.
Hiácynthowiny / ábo obchody / ná pámiątkę Hiácynthá.
Propetowny w kámienie.
Cerásłe w byki.
Obraz ze słoniowey kośći/ w pánnę.
Mirrhá/ corká Cynyry/ w drzewo.
Adonis w kwiát.

Hippomenes we lwá.
Atalántá we lwicę.
Minte/ Bogini wodna/ w miętkę.

Księgi Iedenastey Przemiány.

Orpheußowe zábićie.
Thráckie niewiásty piiáne/ morderce Orpheußá/ w drzewá.
Midásowe głupstwo.
Rzeczy dotknione od Midásá/ w złoto się obracáły.
Piasek/ Páktolu rzeki/ w złoto.
Midásowe vßy/ w ośle.
Trzćina głośnobrzmiąca.
Apollo z Neptunem w ludźi.
Hesyony Láomedontowey corki/ wybáwienie.
Thetys w rozmáite kßtałty.
Ceix w ptaká.
Dedalion w iastrząbá.
Wilk w kámień.
Halcyone w ptaká morskiego.
Opisánie domu osoby zmyśloney snu.
Wykßtałtowánie słowy snu/ ktorego też Pogánie Bogiem zmyślali.
Morpheus w ludźi.
Phobetor / w źwierzętá bezrozumne.
Phántasos/ w rzeczy nieżywe.
Morpheus w Ceiká.
Esákus w nurká.

Księgi dwánastey Przemiány.

Wąż w kámień.
Iphigenia / corká Agámemnoná/ w łania.
Opisánie domu wieśći zmyśloney osoby.
Protesiláowo zábićie.
Cygnus pácholę/ w ptaká.
Ceneus w ptaká.
Cenis dźiewká/ w mężczyznę.
Pirythoowe z Hippodámią małżeństwo.
Lápitow / y chłopozrzebcow/ bitwá.
Peryklimenus/ Neleow syn / w rozmáite postáwy.
Achillesowá śmierć.

Księgi trzynastey Przemiány.

Aiáx w Hiácynthowe ziołko / y w kwiát.
Sąd Kśiążąt Greckich / o rynßtunki Achillesowe.
Aiaxowá mowá do Grekow.
Bárzo stuczna Vlissesowá Orácya / przećiwko Aiaxowi.
Hekubá w sobakę.
Polidorá máłego / syná Pryámowego/ zabićie.
Polixeny/ corki Pryámowey/ zárzezánie ná ofiarę / ku czći ćieniowi Achillesowemu.
Polimestora/ krolá Thráckiego/ oślepienie od Hekuby.
Memnonow popioł / y perzyny / w ptaki.
Eneášowe do Włoskiey źiemie żeglowánie.
Aniußá / Kápłaná Pogáńskiego/ corki/ ktore wßytkie rzeczy dotknieniem swoim/ w zboże/ w wino/ y w oley obracáły: w gołębice są odmienione.
Dwá młodźiency z perzyn/ z spáliská trupiego.
Sędzia Ambrácyiski/ w kámień.

Kśiegi czternaſtey Przemiány.

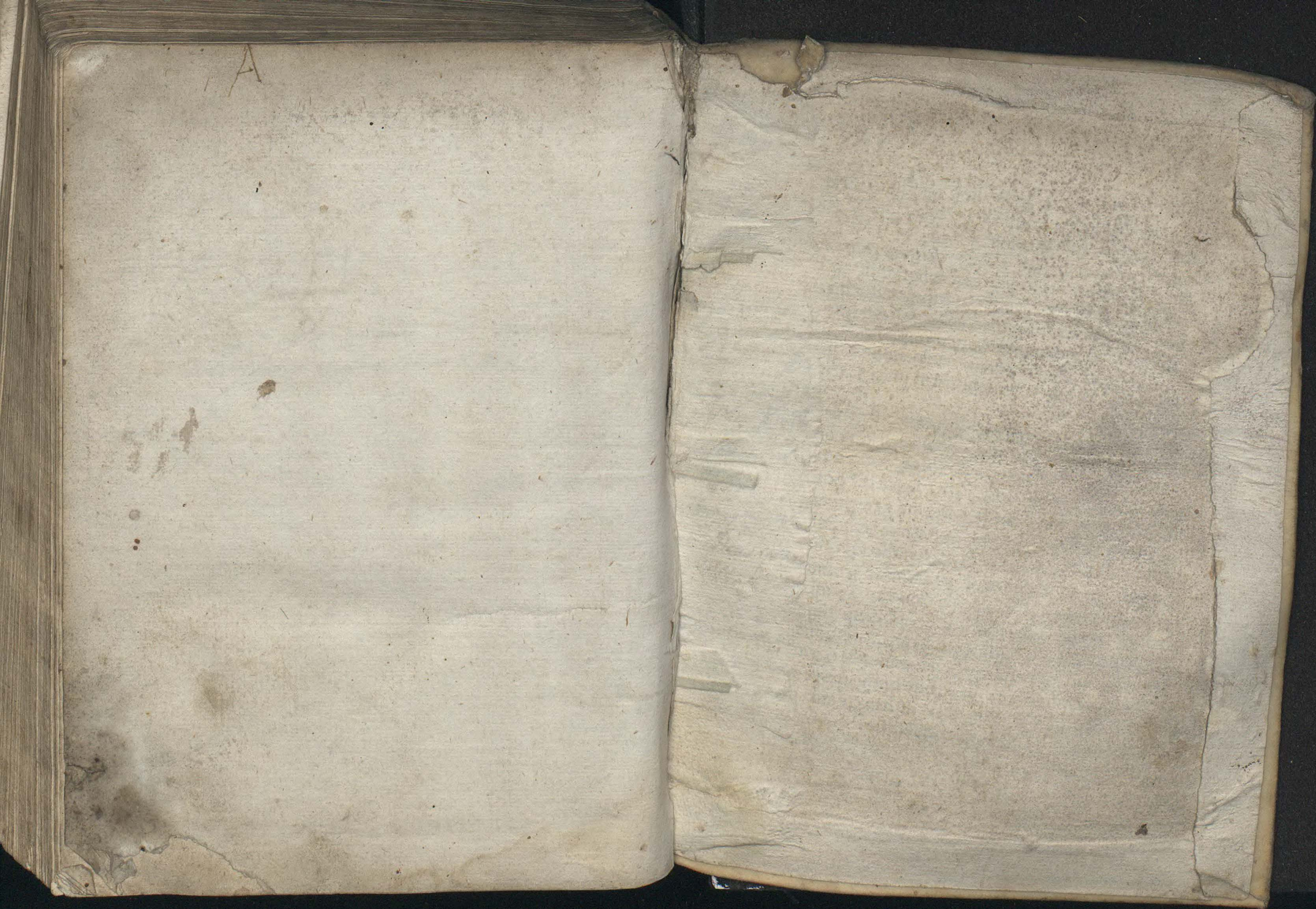
Kśiegi pietnaſtey Przemiány.

Simple-

KONIEC.






A

